Feliks Koneczny

Cywilizacja żydowska

UWAGA WSTĘPNA

Kwestia żydowska wśród narodów nie jest rasowa, ni wyznaniowa, żydostwo - to sprawa całej osobnej cywilizacji, czyli odrębnej metody życia zbiorowego. Żydzi posiadają własną cywilizację i w tym własnie tkwi rozległość zagadnienia.

Studium niniejsze rozstrząsa sprawy li tylko naukowo, mianowicie ze stanowiska nauki o cywilizacji. Badaniami w tej dziedzinie zajmuje się od roku 1917. Doszedłem w nich do własnej metody, której trafność poddawałem częstym próbom. Długo nie wykańczałem do druku zasadniczej swej pracy "O wielości cywilizacji" pragnąc najpierw sprawdzić jej wyniki na badaniach szczegółowych, poszczególnych cywilizacji.

W r. 1938 już miałem szkice opisów cywilizacji żydowskiej i bizantyjskiej i dopiero, przekonawszy się na nich, ze metoda dopisuje, wykonczyłem był ostatecznie prace "O wielosci cywilizacji" - Kraków, 1935, która musiała najpierw wyjsc drukiem, jako fundamentalna. (I po czym nastapil "Rozwój moralnosci" - Lublin 1938). Tymczasem przez lata całe uzupełniały sie "Cywilizacja bizantynska" i niniejsza "Cywilizacja żydowska". Wypuszczam tedy w swiat owoc prac niemal trzydziestoletnich. Gdy nadeszła kolej na redagowanie, gdy wreszcie z notat powstac miała ksiażka, trzymałem sie zasady, zeby publikowac to tylko, co nalezy do zagadnienia cywilizacji i tylko tyle, o ile jest niezbędnym, zeby wykazac pewne objawy i udowodnic pewne twierdzenia. Dokładałem wszelkich staran, by dziełu nadac ceche krótkosci. Tu z każdego rozdziału możnaby zrobic ksiażkę! O ile bedzie trzeba niechaj to robia moi nastepcy; mym obowiazkiem bylo dac przede wszystkim przeglad calosci przedmiotu, a to nie moze byc zbyt dlugie. Nie jest też to studium ani podrecznikiem dziejów żydowskich, ani też jakimkolwiek encyklopedycznym kompendium rzeczy żydowskich.

Rozczaruje się, kto przystapi do lektury z nadzieja, ze będzie tu mowa po trosze o wszystkim co żydostwa tyczy. Znajdzie luk az nazbyt, albowiem ksiażka nie traktuje o zydostwie w ogóle, lecz o cywilizacji żydowskiej. Niewatpliwie pracy tej daleko do doskonalosci; wszakzez to pierwsza próba ujęcia nowa metoda tematu i dużego i wielkiego. Powiem otwarcie, ze ksiażce tej nawet daleko do tego, by autor byl z niej zupelnie zadowolony. Postapie tym razem po mysli Hugona Kollataja, którego slowa dzialaja jak pobudka: "Zacznijmy nie baczać, kto nas potem poprawiać będzie." Feliks Koneczny W Krakowie w listopadzie 1945.

TOM I

CZTERY RELIGIE

I. O ZRÓDŁACH BIBLIJNYCH

Badanie cywilizacji zydowskiej musi sie zaczac od Biblii, traktowanej jako zródlo i to nie teologiczne, lecz w celach swieckich i swieckimi metodami. Czyz mozna jednak przystepowac do tego, nie zdawszy sobie przedtem sprawy ze stanu krytyki teologicznej w kwestii Biblii, jako Pisma Swietego? Nie bedac do tego kompetentnym, poprzestane na cytowaniu powag, sam niczego nie przydajac ni ujmujac. Stwierdze tylko, jaki jest w tej materii dzisiejszy stan nauki. Zacznijmy od zagadnienia poczatków Biblii. Da sie o tym powiedziec tyle tylko. ze Ksiegi zwane PRAWEM (Thora) zlozone byly w swiatyni jerozolimskiej, ale zbiór ksiag ustalono dopiero po niewoli babilonskiej za Ezdrasza i Nehemiasza; potem restytuowano go za Judasza Machabejczyka, wobec zrujnowania przez Antiocha IV syryjskiego zydowskiej organizacji religijnej. Tej pracy restytucyjnej dokonano w r. 164 przed Chrystusem. Przeklady greckie zaczely sie wczesniej o wiek caly (przeszlo), juz okolo roku 250 przed Chrystusem, a przed rokiem 132 dokonczono tak zwane septuaginty. "Biblia hebrajska bez reszty zostala wcielona w Biblie grecka, a potem chrzescijanska. Z czasem odmówili Zydzi kanonicznosci kilku ksiegom... Sirah czyli Ecclesiasta, Judyt, Tobias, dalsze Machabejskie, Ksiegi Madrosci (sa to tak zwane ksiegi deuterokanoniczne).

Otóz Biblia grecka objeła i te ksiegi i nadto pewne dodatki do niektórych ksiag bezspornie kanonicznych. (Ester, Daniel.) Totez Zydzi uznaja tylko 39 ksiag Starego Testamentu, podczas gdy katolicy licza ich 46, a laczac (jak niektórzy czynia) treny Jeremiaszowe i ksiege Borucha z proroctwem Jeremiasza, wypadnie 44 ksiag 2. W pierwszych wiekach chrzescijanstwa wyzyskiwano te niezgodnosc przeciw Kosciolowi, a zwlaszcza w wieku IV. Ojcowie i pisarze koscielni ograniczali sie tedy i odwolywali tylko do ksiag uznawanych obopólnie. Zasadniczo atoli uznawal Kosciól wszystkie ksiegi biblii greckiej.3 Lacinski pierwszy przeklad (tak zwana Itala) podlegl w roku 389 i nastepnych gruntownej rewizji przez Sw. Hieronima, z czego powstala tak zwana Vulgata. Zawiera ona ksiegi, których brak biblii hebrajskiej i sam Sw. Hieronim dodal z przekladu starolacinskiego i aramejskiego pewne ustepy ksiag Estery, Daniela, Judyty i Tobiasza. A przeklady te starsze byly od ustalonego tekstu hebrajskiego. Albowiem dopiero w wieku VI zjawiaja sie w pismie hebrajskim hebrajskie samogloski, które zastosowywano w wyrazach, azeby ujednostajnic czytanie i wymawianie tekstu.

"Całe generacje uczonych, teologów i filologów zydowskich, Palestyny szczególniej, nazywanych ogólnie masoretami... wypracowaly skomplikowany system znaczków i zaopatrzyly nim Biblie. Wielkiego tego dziela dokonano w wiekach VI-VIII, tak, iz wszystkie obecnie przez nas posiadane rekopisy Biblii hebrajskiej sa zaopatrzone w punktacje masorecka, czyli tradycyjna. Masora jest nieocenionym dokumentem, ulatwiajacym czytanie, zrozumienie i tlumaczenie Pisma Sw." Dodajmy, ze najstarsze dochowane rekopisy hebrajskie nie wychodza poza wiek IX po Chr.4. Masora jest badz co badz dzielem doby pózniejszej, gdy tymczasem Vulgata zawiera tekst w szacie starszej, krytycznie lepszej. Powazne studia wieku XVII wykazaly tez potem, jako teksty grecki i lacinski sa znacznie starsze od hebrajskiego, masoreckiego. A zatem oparcie sie o Vulgate stanowi prosty postulat naukowej krytyki tekstów.5

Krytyka wykazala tez, jako znaczne róznice tekstu miedzy masoreta a septuaginta dadza sie wyjasnic tym tylko, ze obecny tekst hebrajski przedstawia inna zgola recenzje biblii, niz tekst hebrajski, który byl podkladem starego tlumaczenia greckiego.6 W zewnetrznym ukladzie Biblii nastapily potem dwie reformy: podzial na rozdzialy w pierwszej polowie w. XIII, a na wiersze dopiero w roku 15487. Ale i Vulgata wymaga równiez naukowego opracowywania krytycznego. Pracowano juz okolo tego w wiekach srednich; zwlaszcza duze zaslugi polozyla Sorbona paryska, a tak zwane corectorium parisiense stalo sie podstawa dla wszelkich wydan Vulgaty, az do tak zwanego klementyny, tekstu wydanego z rozkazu Klemensa VIII w roku 15928. Nowa praca krytyczno-edytorska zaczyna sie az dopiero w w. XIX. W koncu ustanowil Pius XI stala Komisje benedyktynska, która od roku 1907 zbiera i opracowuje caly material rekopismienny. Cale rzesze uczonych klasyfikuja olbrzymi zasób odmian

tekstu Vulgaty, aby na tej podstawie naukowo opracowac jej tekst, któryby byl mozliwie identyczny z tekstem, który w wieku VI wszedl w uzywanie Kosciola, co bylo dezyderatem soboru trydenckiego, gdy oglaszal Vulgate autentycznym tekstem Biblii." Badania benedyktynskie posunely sie na tyle, "ze niebawem zapewne ukaze sie zapowiedziany przez komisje benedyktynska Oktoteuch, zawierajacy piec ksiag Mojzesza oraz Jozuego, Sedziów i ksiege Rut, oparty juz calkowicie na materiale rekopismiennym" 9.

Co za trudnosci pietrza sie przed biblista, chcacym sprostac wymaganiom krytyki, chocby tylko fizjologicznym... warunkom, niechaj pouczy o tym kilka przykladów, pouczajac zarazem o wyzszosci tekstu septuaginty, a za nia Vulgaty. Ksiegi Jozuego tekst hebrajski nie doszedl do nas w calosci, a ulegal powaznym zmianom dawniej i pózniej, juz po przekladzie na grecki jezyk; a wiec septuaginta stanowi tu lekcje starsza 10. "Tekst hebrajski ksiegi Hioba jest w wielu miejscach trudny do zrozumienia. Pochodzi to z niedokladnego zachowania tekstu, jak równiez ze sposobu pisania i z jezyka, w którym sporo jest wyrazów rzadko uzywanych", a septuaginta "znacznie odstepuje od tekstu masoryckiego, w wielu ustepach zdaje sie byc parafraza, a nie przekladem" i "tekst grecki jest o piata prawie czesc krótszy od hebrajskiego", ale "Vulgata jest dobrym przekladem z hebrajskiego". Jeszcze trudniej z psalmami: "Tekst hebrajski psalterza w znacznym stopniu ucierpial zarówno z powodu czestego przepisywania i uzywania, jako tez z powodu rozmyslnych zmian, które wprowadzili zbieracze, aby tekst psalmów starszych dostosowac do potrzeb i warunków pózniejszych". Pochodza bowiem rózne psalmy z czasów niewoli i po niewoli babilonskiej, a u wielu nie sposób rozeznac czasu powstania ich. Ulozony zas jest psalterz na podstawie kilku mniejszych zbiorów 11.

A jakiez trudnosci z ksiega Daniela, która znamy z trzech tekstów, "a kazdy z nich inny, a przy tym zachodzi niejednolitosc jezykowa: poczatek i koniec sa po hebrajaku, srodek po aramejsku, nadto ustepy deuterokanoniczne po grecku". Wiele tez zawilosci ma rozstrzygac krytyka tekstu ksiegi Tobiasza. Tekst pierwotny zaginal od dawna. Prawdopodobnie byl hebrajski, bo zawiera liczne hebraizmy; lecz nie jest wykluczone, ze oryginal mógl byc aramejski; swiety Hieronim przekladal z aramejskiego. Dzisiejsze teksty hebrajski i aramejski sa pochodzenia pózniejszego i bez watpienia sa tylko przekladami. A z dwóch ksiag machabejskich, pochodzacych od dwóch róznych autorów, jedna napisana byla moze po hebrajsku a moze po aramejsku, druga po grecku i ta jest skrótem z dziela pieciotomowego greckiego, napisanego przez Jazona z Cyreny, Zyda heleniste. Obie sa wtórokanoniczne, a "znajduja sie tylko w kanonie aleksandryjskim", sobór trydencki uznal je, lecz protestanci "calkowicie je odrzucili". Podobniez ma sie rzecz z ksiega Tobiasza, ksiege Judyty zas, której najstarszy tekst jest aramejski, uwazaja Zydzi i protestanci za apokryf.

Z licznych trudnosci, zwiazanych z ksiega Ester, wybawia tekst grecki a nie hebrajski, który obecna forme otrzymal dopiero w I wieku po Chrystusie12. Orzekajac autentycznosc Vulgaty, orzekl tedy sobór trydencki na rzecz tekstu opartego na redakcjach starszych. Tymczasem protestanci przyznali wylaczna autentycznosc tekstowi masoryckiemu, twierdzac zarazem jako tekst ten "posiada obecna forme bez zmiany w ciagu wieków od Ezdrasza poczawszy." W roku 1675 na konferencji zwanej Consensus helveticus uznano tekst masorycki oficjalnie za "absolutnie autentyczny i calkowity"13. Czytamy tam: "Zatrzymujemy Stary Testament tak co do spólglosek jako tez samoglosek, czy tez samych znaczków, tudziez chocby moznosci znaczków, i to tak co do rzeczy, jakotez co do slów, jako natchnionych przez Boga"14. A tymczasem badania w tymze wieku XVII wykazaly, i to coraz dobitniej, jako masorycki tekst jest genezy pózniejszej, zwlaszcza, gdy Oratorianin Jan Morin dowiódl, ze tekst hebrajski jest skazony15. Skupilo sie na protestantyzmie, iz "nie umial odgraniczyc kompetencji wiary a rozumu w studiowaniu Biblii". Powstaly tez dziwaczne teorie o rodzaju unii hipostatycznej miedzy Biblia a Duchem Swietym, o dzialaniu Biblii na ksztalt sakramentów i inne jeszcze dziwaczniejsze 16.

Uparli sie tez w sprawie ksiag deuterokanonicznych do tego stopnia, iz chociaz tekst oryginalny niektórych ksiag, np. Ecclesiasty, niedawno zostal odnaleziony, pomimo to protestanccy biblisci tej ksiegi nie uwzgledniaja17. Róznica tak zasadnicza w pojmowaniu ksiag Starego Testamentu musiala poglebiac coraz bardziej rozlam religijny, gdyz protestantyzm wiódl do rejudaizacji, katolicki zas

kierunek mysli do krytyki judaizmu. Dawniejsi Zydzi (kabala, gematria), jak równiez pierwsi reformatorowie protestanccy - (luteranie, kalwini), postawiwszy zasade o Pismie Swietym, jako o jedynym zródle objawienia Bozego i jedynej normie wiary, przesadnie nauczali o jego powstaniu i charakterze natchnienia. Glosili oni, ze Bóg poddawal i jakby dyktowal poszczególne zdania i wyrazy autorom ksiag swietych. Autor natchniony nic od siebie nie dawal, w reku Boga byl on biernym i bezwiednym narzedziem, które wypelnialo tylko to, co Bóg chcial przezen powiedziec, podyktowac. Niektórzy nawet rozciagali wplyw Bozy na wszystkie punkty i znaki pisarskie, jak to czytamy w ów confessio helvetica z roku 1675. Rola wiec autora czlowieka ograniczala sie tylko do roli kopisty lub piszacego wyraz po wyrazie, jakby pod dyktandem.

Poglady te sa zbyt przesadne; nalezy je odrzucic jako nieuzasadnione. Jest to formalna tak zwana Bibliolatria " .....". Nie mozna wiec powiedziec, ze Bóg myslal (dyktowal), a, czlowiek tylko pisal mechanicznie, ale ze Bóg i czlowiek razem mysleli i pisali, a przez to i czlowiek musial przy pisaniu wyrazac swoje mysli 18.

Nie uwzgledniajac tego, "niejednokrotnie dawniej o Pismie Swietym i jego natchnieniu wypowiadano zbyt przesadne zdania. Gloszono, ze Pismo Swiete jest slowem Bozym w scislym znaczeniu, to jest objawieniem, ze wszystko bez wyjatku jest w nim nauka Boza podyktowana pisarzom biblijnym; utrzymywano, ze Bóg jest jedynym i wlasciwym autorem ksiag swietych, ludzie zas autorowie byli tylko slepym i bierny narzedziem w reku Boga 19. Temu Kosciól stanowczo przeczy i dla wielu powodów nie przyjmuje tak zwanego natchnienia wyrazowego 20. ,"Slowa dyktowane przez Ducha Swietego - odnosi sobór trydencki tylko do tradycji apostolskich, pod wplywem dyktanda Ducha Swietego otrzymanych; a zatem nie mozna tych slów tak sciesniac, by uczyc, ze Pismo swiete w tym sensie od Boga pochodzi, jakoby kazde poszczególne slowo zostalo podyktowane przez Boga21. Sobór trydencki rzekl, ze ksiegi Pisma Swietego, a wiec takze Starego Zakonu "powstaly pod dyktandem Ducha Swietego". Vulgata zas "jest autentyczna, ale nie inspirowana 22.

Wyjasniajac zas teze, soboru watykanskiego, która brzmi: Spiriti sanctoinspirante conscripti (libri). Deum habent auctorem - zwraca uwage znakomity biblista, jako "mozna byc autorem jakiejs ksiazki, a niekoniecznie jej inspiratorem... Ksiegi Swiete nie dlatego sa natchnione, ze Bóg jest ich autorem, ale raczej dlatego twierdzimy, ze Bóg jest ich autorem, gdyz jest ich inspiratorem23. Podobniez zrozumiec nalezy, ze co innego natchnienie, a co innego objawienie. "Nie wszystkie prawdy zawarte w ksiegach swietych byly w scislym znaczeniu objawione autorom, jakkolwiek wszystkie sa natchnione24. Wedlug nauki Kosciola "wplyw Bozy nie wykluczal u autorów pobudek ludzkich, czysto przyrodzonych". Sami tez oni zaznaczaja nieraz, ze "to o czym pisza, poznali z wlasnego doswiadczenia, ze swiadectw lub dokumentów pisanych, a wiec nie z objawienia 25.

Mieszcza tedy ksiegi swiete wyrazne znamiona indywidualne autorów - ludzi, tj. ich kultury umyslowej, usposobienia etc.26. Wezmy na przyklad Proroków. "W nauczaniu zachowywali Prorocy swe osobiste przymioty... Prorok, chociaz natchniony przez Boga, dzialal, myslal, mówil jak inni ludzie. Zdawal on sobie sprawe, ze otrzymal od Boga objawienie, ale gloszac je, ujmowal wedlug swojego sposobu myslenia i wypowiadal je, jakby one bylo osobistym jego przekonaniem. W przemówieniach swych, odpowiednio do indywidualnego usposobienia" kultury, srodowiska, prorocy wyrazali sie wedlug ówczesnych pogladów, mówili i przedstawiali obrazy zapozyczone z ówczesnych warunków; slowem byli oni dziecmi swego czasu i srodowiska. Jakzez wiec mozna zgodzic sie z protestanckim ujmowaniem kwestii i przyjmowac natchnienie literalne.

Nadto zwazyc nalezy, jako "bezwzgledna prawdziwosc Pisma Swietego rozumiana jest w tekscie oryginalnym, nieskazonych odpisach i wiernych przekładach 27. "Kosciól rozumie i wie, ze czas wyrył swe pietno na tekscie i brzmieniu Biblii, ze zadna z obecnych jej postaci nie zawiera tekstu zupelnie identycznego z tekstem, jaki istnial w autografach28. Totez wobec tekstów Biblii nie tylko dopuszczalna jest cala skala metod tzw. krytyki zródel, znana filologom i historykom, ale Kosciól sam ja propaguje, a wydzialy teologiczne uprawiaja ja systematycznie.

Ilez w tym mozolu. Na przyklad w Ksiedze Jeremiasza (R. XXXVI) mamy opowiadanie o dzialalnosci literackiej tego proroka, tj. jako on po 20 latach nauczania podyktowal Baruchowi dawne swe mowy, a gdy ta ksiega byla spalona przez Joakima, Baruch pod dyktando Jeremiasza napisal druga, w której "przydano mów daleko wiecej, nizli pierwej bylo (36-62)29. Jakze tu dojsc tekstu pierwotnego? Albo innego rodzaju szkopuly przy Ezechielu, który dzialal w Babilonii w latach 594-570 przed Chrystusem, a którego ksiega prorocza jest "najtrudniejsza do zrozumienia". Bujna wyobraznia, najzywsze usposobienie, temperament, a w tekscie "widzenia, alegorie, czynnosci symboliczne" - a tyle tego, iz niektórzy krytycy przypisuja to wszystko chorobliwemu i nerwowemu usposobieniu proroka, mówiac o paralizu, katalepsji, a nawet chorobie umyslowej.

Za daleko zapedzaja sie, ale to pewne, ze tekst hebrajski jest "znacznie skazony". Zydom nie wolno bylo czytac poczatku i konca Ezechiela przed skonczonym 30 rokiem zycia 30. Podobniez Piesni nad piesniami nie pozwalali Rabini czytac przed skonczonym 30 rokiem zycia; a oto slowa Originesa w tej sprawie: "Oto moje zdanie i rada, która daje kazdemu kto nie jest bezpieczny od napasci ciala i krwi, i kto nie wyrzekl sie milosci charakteru materialnego, niech sie powstrzyma calkowicie od czytania tej ksiegi i tego co w niej jest powiedziane31. Teraz zrozumiec nietrudno twierdzenie, ze natchnienie pochodzace od Ducha swietego nie ujmowalo autorom nic z indywidualnosci ich; obok takich zywiolowych wybuchów dwóch co dopiero zacytowanych ksiag, mamy arcyspokojne rady i prawidla "roztropnosci zyciowej" w Przypowiesciach, albo taki "zbiór uwag i refleksyj o szczesciu czlowieka", jaki stanowia "slowa Koheleta", czyli Ecclesiastes, chociaz w "ukladzie tych rozwazan brak jest systematycznego porzadku nie ma logicznego rozwoju mysli 32.

Nie sposób tu nie dotknac faktu, jako niektóre miejsca Starego Zakonu wywoluja zgorszenie. Naprzyklad postepowanie niektórych sedziów lub Judyty. Ale "autor ksiag Sedziów przedstawial rzeczy jak one sie mialy w rzeczywistosci, bynajmniej zas ich nie pochwalal ... Pamietac nalezy, ze nie wszystko, co mamy opowiedziane w Pismie Swietym jest przez autorów biblijnych potwierdzone i pochwalone. .. Nie jest ona (Judyta) przedstawiona, jako calkowicie bezgrzeszna i niewinna 33. Totez w interpretacji Starego Zakonu przez Kosciól chodzi nie o wszystek tekst. Kosciól "autentyczna interpretacje Biblii sciesnia do rzeczy wiary i obyczajów, dotyczacych rozbudowy doktryny chrzescijanskiej. Tylko do tych ustepów, które dotycza dogmatu doktryny 34. Jeszcze kilka wskazówek co do pentateuchu, gdyz z ksiegami Mojzeszowymi bedziemy mieli z natury rzeczy najwiecej do czynienia.

O ksiegach Mojzeszowych orzekla sama papieska Komisja Biblijna z 27-go czerwca 1906 roku co nastepuje: "Mojzesz niekoniecznie sam bezposrednio ani praw przez siebie nadanych nie spisal, ani tez komus doslownie nie dyktowal; owszem jest mozliwe, ze dzielo, przez sie pomyslane, innemu zredagowac polecil, tak jednak, ze to uczyniono scisle wedlug mysli Jego, tak, iz Mojzesz je potem zaaprobowal i pod swym imieniem oglosil. Nie sprzeciwia sie tez autentycznosc pentateuchu, ze Mojzesz uzyl do jego redakcji zródel czy pisanych czy tez podan ustnych, i ze pod wplywem natchnienia Bozego takowe albo bez zmiany do swego dziela wcielil, albo tez odpowiednio do swego celu skrócil lub uzupelnil. Równiez nie uchybia autentycznosci pentateuchu ta okolicznosc, jezeli po smierci Mojzesza jakis inny autor natchniony niektóre rzeczy dodal; jakotez, ze pózniej z biegiem czasu zakradl sie do tekstu szereg glos lub objasnien, lub tez ze przestarzale formy i wyrazenia odpowiednio zmodernizowano, a wreszcie ze wiele blednych lekcji polozyc nalezy na karb pózniejszych odpisów35. Pentateuch powstal pomiedzy wyjsciem z Egiptu a. wejsciem do Chanaanu.

I "widoczne jest jako autor lepiej znal rzeczy egipskie, niz chananejskie, a zwlaszcza posiadal znajomosc spraw z czasów Remeszydów. To co nazywamy prawem Mojzeszowym, zostalo niezawodnie "ogloszone przez Mojzesza ale niekoniecznie napisane". Byc moze, ze napisal "niektóre czesci piecioksiegu dzisiejszego, a przede wszystkim ksiege Deuteronomion lub przynajmniej jej czesc prawodawcza36. Ogólnie tez jest przyjete przez krytyków, ze pentateuch oprócz praw pochodzacych niezawodnie od Mojzesza, zawiera takze prawdopodobnie prawa, które pózniej

powstaly. Zreszta "pentateuch sam zawiera w sobie wskazówki, ze niektóre jego czesci sa pózniejsze... Dzisiejszy tekst pentateuchu zawiera niejedna sprzecznosc; mamy takze szereg anachronizmów. Nie da sie takze zaprzeczyc, ze w pentateuchu sa szczegóły wskazujace na epoke pózniejsza, niz Mojzesz37. A dalej dowiadujemy sie od tegoz biblisty, jako "nikt nie twierdzi zeby pentateuch w wiekowym swym pochodzie ku nam nie ulegl niejednej zmianie i przeksztalceniu". Ilez w nim prawa swieckiego, zmiennego, "stosownie do miejsca i czasu". Totez "nieraz zapewne wstawiano nowe przepisy, nie wykreslajac starych38.

Tak tedy sam Kosciól uprawial i uprawia rozlegle dociekania krytyczne, skladajace sie na ogrom biblistyki. Trafnie zas okreslil sprawe te polski biblista: "Kto tylko czyta Pismo Swiete, a nie przyklada sie, aby zrozumiec dokladnie, co przeczytal, aby wyjasnic rózne trudnosci, ten podobny jest do astronoma, któryby chcial badac niebo tylko golym okiem39. "W dziedzinie Starego Testamentu wiele jest jeszcze spraw niewyjasnionych i zagadnien zawilych, co do których nie tylko miedzy katolickimi i radykalnymi, ale nawet wsród katolickich biblistów panuje wielka rozbieznosc pogladów. Dotychczasowe orzeczenia papieskiej Komisji Biblijnej zaledwie w czesci je usunely, a niektóre daly nawet powód do nowych dyskusji. Nastepnie, w katolickiej literaturze biblijnej nie mamy dotychczas opracowanych wszystkich Ksiag Sw. Starego Testamentu w sposób monograficzny i odpowiednio do wymagan dzisiejszej biblistyki 40.

II. POMIĘDZY MONOLATRIĄ A MONOTEIZMEM

Nie o religii zydowskiej w dawnej Palestynie mówic trzeba, lecz o zydowskich religiach. Bylo ich trzy: monoteizm (religia objawiona), monolatria i politeizm. Potem przybyla kabalistyka i wreszcie hasydyzm. Razem tedy jest religii zydowskich piec. Politeizm nie stanowil wlasnego wytworu mysli zydowskiej, bywal tylko przejmowany od obcych i ostatecznie zanikl w pierwszym wieku przed Chrystusem. Nie nalezy tedy wielobóstwo do cywilizacji zydowskiej i dlatego ograniczam sie do roztrzasania religii czterech. Wszyscy godza sie na to, ze Zydzi wczesnie wypaczyli wlasciwy monoteizm, ale panuje odraza do wyrazu monolatria; rozprawiaja tedy biblisci o monoteizmie scislym i niescislym. Alez aut-aut! "Niescisly" nie jest wogóle monoteizmem! Ilez cierpi scislosc naukowa na braku scislego wyrazownictwa! Monoteizm "niescisly" jest po prostu monolatria.

Dobrze bedzie przywrócic to oznaczenie, uzyte w polskim pismiennictwie juz w roku 1902 przez Juliana Swiecickego 41, a przyjete przez niego z nauki francuskiej. Bóg prawdziwy musi byc uniwersalnym; nie ma Go przeto w religiach ni lokalnych ni plemiennych. Badania prymitywów stwierdzily, jako na poczatku panowal wszedzie monoteizm; lecz faktem jest, ze nigdzie nie trwal dlugo, wyradzajac sie w monolatrie. Nikt nie zaprzeczal, ani nie zaprzecza, ze wsród Zydów monoteizm istnial, ze w Palestynie bywali Zydzi, bedacy monoteistami. Chodzi o to, czy monoteizm byl regula? A to pytanie rozstrzygaja teksty biblijne jak najwyrazniej. Wszystkie ludy semickie oznaczaly bóstwo ogólna nazwa EL, ILU, IL, bardzo starozytna nazwa, tkwiaca w najstarszych pokladach jezyka prasemickiego 42. Wskazówka sama nazwa Babilonu - Bab - el, tj. Brama Boga. U Arabów imiona wlasne sa takie same, jak w pentateuchu, a podobne siegaja w Babilonii epoki Abrahama; powtarzaja sie zas zwlaszcza w czasach mojzeszowych i wystepuja mniej wiecej równoczesnie w poludniowej Arabii. Wiemy, ze Mojzesz mieszkal wsród Arabów przez 40 lat i ze znaczny wplyw na niego wywarl jego tesc, Jetro-Reguel kaplan medynicki. Imiona te stanowia cale zdania, zazwyczaj wyrazajac cos o Bogu. "Jezelibysmy wiec setki tych imion rozebrali i traktowali jako zdania, otrzymalibysmy caly traktat o Bogu i Jego przymiotach". Do wszystkich zas tych imion wchodzi pierwiastek EL, z czego wysnula nauka wniosek, jako u wszystkich ludów semickich w czasach pierwotnych czczony byl Bóg pod nazwa EL. A podobienstwo imion stwierdzic latwo w ksiegach Exodus i Numeri, gdzie tez sa swiadectwa stosunków z Arabami, a z niektórymi plemionami arabskimi

stwierdzone pokrewienstwo 43. Protoplasci Izraelitów Habiri nazywali tez swoje bóstwo... eloch" bez zadnej specjalnej nazwy, a taka czesc Boga bez nazwy mozna przyjac za dowód monoteizmu.

Chrzescijanstwo nie nadaje Bogu zadnej nazwy; owe zas 99 nazw muzulmanskich oznaczaja przymioty Boskie. Babilonskie pojecia wiadome byly oczywiscie druzynie Abrahama, koczujacej po poludniowo-zachodniej, a stepowej krainie Mezopotamii. A obok tego atoli w centrum jego koczowisk, w chaldejskim Ur (El-Mugheir) na prawym brzegu rzeki Eufratu, niedaleko juz zatoki Perskiej, czczono ksiezyc i przypuszcza sie, ze Abraham równiez wyznawal ten kult lokalny, o czym tradycja trwala dlugo, skoro jeszcze Jozue daje jej swiadectwo 44.

Czy nie ograniczalo sie to jednakze do tego, co przechowalo sie w Judaizmie przez wszystkie wieki i co przyjal takze Islam, nie oddajac ksiezycowi wcale czci boskiej? Zacznijmy od Abrahama. W poprzednim pokoleniu hyperkrytyka zaprzeczala herosom praszczurów istnienia osobowego. Salomon Reinach, glosny swego czasu autor "Orpheusa" uwazal Abrahama za postac mityczna, jakas emanacje pojeciowa nieba gwiazdzistego. Obecnie Abraham zyje w nauce jako czlowiek "z miesa i kosci". W ksiedze Jozuego czytamy, jako przodkowie Abrahama sluzyli "Bogom cudzym"; uzycie liczby mnogiej wskazuje politeizm. Ojciec Abrahama, Tare, mieszkal w Ur i stamtad ruszyl na poludnie, dochodzac do krainy Haranu 45. Tak samo "Haran" nazywal sie najmlodszy syn Tatego, ojciec Lota. Tam ród ten doszedl do zamoznosci; "nabyli dusze" (zapewne niewolników).

Abraham ruszyl dalej na poludnie, do ziemi Chananejskiej 46. Stwierdzono w ksiedze Judyty, ze owi przodkowie byli w Mezopotamii balwochwalcami i dodano, ze wywedrowali, poniewaz przyjeli wiare w jednego Boga 47. Bylaby to tedy emigracja religijna, dla utrzymania monoteizmu. Lecz nie dla czci Elch. W Babilonii znane bylo takze imie Jahu, wzglednie Jahwe, lecz nie znamy tam ani jednego Boga o nazwie podobnej 48. Równiez tedy mozna domyslic sie w tym monoteizmu. Hebrajczykom znana byla przed Mojzeszem forma Jah, Jahu 49. Wymawianie Jehowa na pewno nie jest prawdziwe. W Elephantynie egipskiej w V wieku przed Chrystusem wymawiano Jahu. Nowsi semitologowie pisza: Hahweh. Zdajemy sobie z tego sprawe, lecz zapewne nie wyrugujemy juz brzmienia potocznego Jehowa 50. Czasów Abrahamowych nie umiemy jeszcze oznaczyc scisle, gdyz miedzy datami tekstu hebrajskiego a Septuaginta zachodzi róznica niemal trzystu lat. W roku 1908 oznaczono wyjscie Abrahamas z Ur na okolo 2046 przed Chrystusem, oczywiscie w przyblizeniu 51.

Przenoszac sie daleko na poludnie, pozostali towarzysze Abrahama i potomkowie ich w kregu cywilizacji babilonskiej, do którego nalezala Palestyna, chociaz politycznie podlegala Egiptowi52. I tam takze wszystkim okolicznym ludom znana byla nazwa, która wyrazano nastepnie czteroma literami IHWH53. W piecioksiegu, który powstal po wyjsciu z Egiptu, a przed wejsciem do Palestyny, natrafiamy atoli na szczególniejsze uzywanie obu tych wyrazów. Wspomnijmy epokowe odkrycie biblistyki, dokonane przez Jana Astrua, nawróconego kalwina, lekarza nadwornego Augusta II Sasa, a który liczac juz 70 lat, wieku swego, wydal w roku 1753 w Brukseli dzielo o zródlach pantateuchu "Conjectures". Zwrócil uwage na odrebnosc tych ustepów piecioksiegu, w których Bóg nazywany jest Jahwe, od tych, gdzie zwan jest Elohim. Dalsze rozstrzasania sprawy pozwalaja stwierdzic, jako "Jahwe" kladzie biblia wylacznie w usta Izraelitów, a ilekroc mówia o Bogu do pogan, czy tez ci Go wzywaja, to zawsze dzieje sie to pod imieniem Elohim54. Stoimy wobec szeregu zagadek.

Zydzi tedy przyjawszy nazwe Jahwe, zatracili tradycje wyrazownictwa EL i osadzili, ze to jest poganskie? Nie przybywal do Egiptu Abraham, ani pózniej Jakub, politeista; lecz czy monoteista, czy tez tylko monolatrysta? Kupni niewolnicy, kupowani zewszad i gdziekolwiek, przynosili z soba kulty bogów lokalnych swych stron rodzinnych. Przyjac nalezy, ze w orszaku Abrahama byly wierzenia rozmaite, jakkolwiek sam Abraham mógl byc monoteista. Podobniez w licznej gromadzie Jakuba, który samych rodowców swych mial z soba siedemdziesiat osób55. W drodze w Betel (gdzie wystawil oltarz) kaze domownikom swym wydac sobie wszystkie balwanki, jakie tedy wozili z soba i zakopal je56. Miejmy na uwadze, ze monoteizm wymaga wyzszego poziomu umyslowego; nawet objawiony mógl byl zatracac sie. Wiemy, ze Izraelici przyswajali sobie kulty egipskie, a w Egipcie przy ogólnym

politeizmie nie braklo równiez na szczytach spolecznych monoteizmu.

Monolatria zas moze byc dwojakiej genezy; moze byc skazonym monoteizmem, który nie i upadl az do politeizmu, lub tez udoskonalonym politeizmem. który nie zdazyl wzniesc sie do monoteizmu. Tkwia jednak w monolatrii zasadniczo pierwiastki raczej politeistyczne, niz monoteistyczne. Skoro bowiem kraj jakis czy lud (lokalny lub plemienny) twierdzi, ze posiada swego osobnego Boga, jedynego, uznaje tym samym istnienie innych bogów u innych ludów. Slowem: nie moze byc monolatrii bez ustroju politeistycznego. Jezeli lud monolatryczny nawiaze stosunki z innymi równiez monolatrycznymi, otwiera sie tym samym droga do politeizmu. O ile z soba wojuja, nie dadza czci obcemu Bogu, bo to ich wróg; lecz w pozyciu wzajemnym, pokojowym, czci sie czesto wzajemnie bogów zaprzyjaznionych. Nastrój politeistyczny staje sie czyms nieuniknionym.

Tym sie tez tlumaczy, ze u Zydów "gwaltowny pociag do balwochwalstwa" jest przez historie stwierdzony57. Ze wszystkich studiów biblistycznych jest rzecza widoczna, ze monoteizm utkwil w umyslach najwybitniejszych, ... rozszczepil sie na dwa obozy: którzy nie pograzyli sie w politeizmie bogów lokalnych, popadli w monolatrie plemienna. Wyraz Jehowa stal sie imieniem wlasnym, nazwa szczególowa zydowskiego bóstwa plemiennego. I stal sie Jehowa podobny do wszelkich bogów, czy lokalnych czy plemiennych w tym, iz od tego byl bogiem, by wyznawców swych popierac w walkach z innymi; tego tedy, zeby byl nieprzyjacielem wielu ludów, chocby wszystkich, dla przyjazni jednego. Tkwilo w tym kategoryczne zaprzeczenie uniwersalizmu religijnego, a bez niego nie ma wiary w Boga, nie ma monoteizmu. Zaczynajac od poczatku, stwierdzamy, jako ze stycznosci z Babilonem wyniesli Zydzi tydzien siedmiodniowy, tudziez angelologie, a takze pewne wiadomosci astronomiczne i astrologiczne. Angelologia przeszla takze do Persów58. Byc moze, ze dwoistosc angelologii (anioly i szatany) wyszla z iranskiej teorii dualistycznej, pózniej zas od Zydów do chrzescijan.

Zydzi rozwineli ja wielce, ale w czasach nowozytnych zaniedbali. Natomiast uczyniwszy dzien siódmy tygodnia dniem swiatecznym, zrobili z teorii szabatu osobna rozlegla nauke, pielegnowana zawsze i chetnie. Od nich przeszedl cotygodniowy dzien wypoczynkowy do chrzescijan i muzulmanów. Trzeba w tym uznac zasluge cywilizacyjna najwyzszej miary. W Babilonii podlegali kodeksowi Hammurabbiego. Starszy on jest od Mojzesza o kilkaset lat, przynajmniej o 500. Wyrazano przypuszczenie, ze prawdopodobnie biblijny Amrefel, wspólczesny Abrahama, oznacza wlasnie wielkiego babilonskiego wladce i prawodawce59. Lecz wypada cofnac sobie kodyfikacje babilonska jeszcze bardziej o kilka pokolen wstecz, skoro kodeks ten mial czas zaryc sie w Hebreów, a wszakze juz ojciec Abrahama emigrowal. Wrylo sie prawo babilonskie gleboko, skoro sa tak liczne analogie miedzy Pismem Swietym, a kodeksem Hammurabbiego, az w okresie patriarchów "prawo malzenskie Hammurabbiego jest scisle przestrzegane"60.

Mozna to krok po kroku stwierdzic na calym przebiegu stosunków miedzy Abrahamem, Sara i Hagara z Izraelem; kazdy szczególtych dramatycznych wydarzen wyniknal z zastosowania przepisów Kodeksu Hammurabbiego61. Glód zapedzil glodujacych Izraelitów dwa razy do Egiptu, za Abrahama i za Jakuba. Droga wiodla przez ziemie pobratymców arabskich. Czy od nich nabrali, czy tez sami juz przed tym mieli obyczaj, zeby ustawiac kamienie bóstwu na siedzibe? Powszechne to nie tylko u wszystkich ludów arabskich, lecz wlasciwe jest takze niektórym innym Semitom. Np. Kybele syryjska (sprowadzona do Rzymu) byla zmaterializowana w swietym kamieniu. W osiem wieków pózniej ograniczyl Mahomet ten kult kamieni sakralnych do jednego jedynego: do Kaaby w Mekce. Izraelici i przed Mojzeszem i po nim ustawiaja takze kamienie Jehowie, o czym sa wzmianki w Piecioksiegu. Nie wolno ociosywac takiego kamienia, a sakralizuje sie go, polewajac oliwa; bedzie on Domem Bozym62. Z monolatria przeszli Zydzi do Egiptu, gdzie podlegli nowym wplywom.

W Biblii sa liczne wzmianki o czci bogów egipskich, co sledzic mozna od Jozuego do Ezechiela63. Znac wplywy egipskie na instytucjach, na urzadzeniach spolecznych i w kulcie religijnym. Sama arka przymierza podobna byla do skrzyn (naos), w których noszono bóstwa egipskie; sposób tez noszenia jej, jaki byl przepisany w prawodawstwie mojzeszowym, jest taki sam, jaki mozna ogladac na

obrazach egipskich. Przybytek przymierza podobny pod wzgledem rozkladu byl do swiatyn egipskich, róznice zas wyjasnic mozna warunkami zycia osiadlego w Egipcie, a koczowniczego Hebreów. Naramiennik Aarona, jak równiez strój kaplanski, byly podobne do egipskich; przepisy dla kaplanów o goleniu, powstrzymywania sie od picia wina, obowiazywaly równiez kaplanów egipskich. Niektóre ceremonie kultu, jak np. ofiara kadzidla, ofiara golebi, bardzo przypominaja podobne ofiary u Egipcjan64 Palestynskie prawo agrarne przejeto z Egiptu; ziemia nie jest wlasnoscia prywatna, lecz stanowi dziedziczna uzywalnosc, pozostajac w teorii wlasnoscia publiczna (króla, swiatyni).

Z Egiptu wyniesiono pewna drobnostke, mianowicie pejsy. Ten rodzaj uczesania przyslugiwal tylko kaplanom, tudziez osobom urodzonym w palacu królewskim. Zwykla to rzecz nasladowac strój osób stanu wyzszego, nawet jak najwyzszego; Zydzi ograniczyli sie tu do fryzury. Pozostaje to w zwiazku z nazywaniem Izraela narodem kaplanskim, królewskim. Pejsy przetrwaly niemal do naszych czasów u Zydów "wschodnich", ceniacych te dekoracje królewiczowska, zwlaszcza w Polsce. Spotkac ja takze mozna w niektórych krajach Azji Centralnej, obok innych przezytków cywilizacji staroegipskiej, przechowywanych tam dotychczas (przede wszystkim w Kandzucie); ale tam przysluguja tylko osobom sfer najwyzszych. Dotychczas jest to w uzyciu u Zydów marokanskich. Mamy wiadomosc z Marokka francuskiego, ze "icki" (nowader) splywaja im az na barki65. Podobniez u resztek Beduinów egipskich warkoczyki meskie spadaja przez policzki az do grzbietu66. Beduini przybywali do Egiptu od VII w.; jeszcze okolo r. 1930 liczono w Dolinie Nilu 22,000 zdatnych do broni Beduinów67. Wielki podróznik general Grabczewski, zapisal jako brat chana kandzuckiego ma "misternie zaplecione pejsy"68. Niemiecki podróznik notuje, jako na dzisiejszym szlaku karawanowym z Egiptu do Eufratu kobiety arabskie nosza loki spuszczone po obu policzkach69. Pejsy stanowia tedy slad ekspansji cywilizacji egipskiej. Pejsy noszono na wzór kaplanów egipskich i orzeczono, ze caly lud izraelski jest kaplanskim, swietym70.

Wobec praw egipskich byly pejsy uzurpacja niczym nie usprawiedliwiona. Przyczynialo to jeszcze bardziej niechec przeciwko Izraelowi. Sami przyznaja, ze Egipcjanie brzydzili sie nimi, jako pasterzami bydla i nie moga z nimi "jesc chleba"71, a ci pogardzeni ludzie niskiej kondycji smia nosic oznake królewskosci. Juz to samo wystarczalo, zeby ich wygnac z Egiptu. Biblisci twierdza, ze Zydzi przyswoili sobie obrzezanie w Egipcie. Bylo ono jednak przyjetym w calej Azji zachodniej i u wszystkich Arabów; jest to cecha semicka. Nie mniej przeto nie da sie udowodnic, ze Hebreowie nie stanowili wyjatku i ze dopiero w Egipcie zdecydowali sie.

Jezeli prawda jest, ze obrzezanie obowiazywalo tylko kaplanów i wojowników egipskich, pochodziloby równiez z pychy, zeby sie wywyzszyc. Wiadomosc o obrzezaniu Abrahama i Izraela umieszczona jest w pierwszej ksiedze Mojzeszowej daleko po opisie pobytu patriarchy w Egipcie, lecz to nie dowodzi niczego wobec chaotycznosci w ukladzie Ksiag. Tam juz znajdujemy przepis, jako ma byc obrzezany takze kazdy mezczyzna, kupiony za pieniadze od jakiegokolwiek cudzoziemca72. Daje da myslenia fakt, ze wyszedlszy z Egiptu, zaniechano obrzezania, i ze Josue musial zmuszac do tego grozba, ze inaczej nie wnijda do Ziemi Obiecanej. Zarzucono obrzezanie skoro tylko wyszli z Egiptu. Cale pokolenie zrodzone w wedrówce po pustyni, nie bylo obrzezane.

A dzialo sie to, kiedy Mojzesz dowodzil Izraelem, w piecioksiegu zas nie ma wzmianki o tym zaniedbaniu. Badz co badz dopiero z Ksiegi Josuego dowiadujemy sie, ze Izrael nie jest obrzezany. Stare pokolenie juz wymarlo; zaznaczono kilka razy, ze nie wszedl do Palestyny nikt z tych, którzy wyszli z Egiptu; a nowe pokolenie zrodzone na pustyni, poddaje sie operacji dopiero pod Jerychem. Dokonywano jej tedy nie tylko na dzieciach, lecz tym razem glównie na doroslych, do 40 roku zycia73. Jak wobec tego zrozumiec wydany na pustyni przez Mojzesza nakaz, ze nawet "kupiony sluga" (niewolnik) ma byc obrzezany i kazdy przechodzien, chcacy, zeby go w Pasche dopuscic do stolu?74. Czy nakaz, ze syn ma byc obrzezany ósmego dnia po narodzeniu75, wydano rzeczywiscie na pustyni? czy tez wpisano go pózniej w Piecioksiag, zeby mu dodac wiekszej powagi?

Czy tez moze wydano nakaz, majacy sie tyczyc dopiero pobytu w Palestynie, jak tyle innych

nakazów? Zrobil sie tedy "znak przymierza". Gdyby atoli Przymierze od tego mialo byc zawislym uczestniczyliby takze w nim potomkowie Izraela (Arabowie)76. Syryjczycy Egipcjanie, w późniejszych czasach Kopci, Abisynczycy, muzulmanie tak Turcy, jako tez Persowie, a nadto szereg ludów afrykanskich, Kafrowie i ludnosc wielu wysp na morzu Poludniowym. Izraelici przesadzili, nadajac sprawie pierwszorzedna donioslosc sakralna, jakoby ich Jahwe nie mógl ich inaczej uznac swym ludem. Trudno byloby przypisywac te wlasnie formalistyke (jakzez grubo cielesna) Bogu pojmowanemu monoteistycznie i uniwersalnie. Cala ta sprawa miesci sie raczej w monolatrii.

Co zas sklania Josuego, ze ten zabieg uczynil obowiazkowym, nie wiadomo. Obrzezanie stalo sie jednak w oczach nastepnych pokolen jakims fundamentem calej religii, znakiem przymierza i warunkiem. W późniejszych wiekach, za czasów Talmudu, a jeszcze bardziej kabaly, ogarnial uczonych zydowskich istny szal zachwytu nad ta operacja sakralna. Doszlo do upatrywania jednego z imion boskich w pewnych czlonkach ciala ludzkiego. W dziele Jona Buxtorfa (moznaby go nazywac "Janem III", gdyz Buxtorfowie, to dynastia slynnych orientalistów zlozona z pradziada (1564-1629), dziadka, ojca, stryja wzglednie i jego bratanka (1663-1732), a trzem z nich bylo na imie Jan i wszyscy byli profesorami hebrajszczyzny w Bazylei) "Synagoga Judaica" (Bazylea - 1712) znajdujemy ciekawa informacje, która powtarzam slowy ksiedza Pranajtisa: Przez obrzezanie zaznacza sie i spelnia imie Boga Szadaj na ciele obrzezanego Zyda: w nozdrzach przedstawiony jest ksztalt litery Szim; w ramieniu litery dalet; w obrzezaniu litery jod. U narodów wiec nieobrzezanych, jak u chrzescijan, pozostaja tylko dwie litery szed - diabel. Sa przeto synami Szeda77.

Mojzesz nie we wszystkim dzialal twórczo, a nikt nie twierdzi, jakoby on byl jakims wynalazca i twórca monoteizmu. Uwaza sie go za twórce religii Izraelskiej w tym znaczeniu, ze on w owej Wielkiej i historycznej chwili dla narodu, ujal te religie w systematyczna calosc i calkowicie ja zorganizowali78. Ale musial Mojzesz znizac sie do poziomu ogólu, azeby Izraela uchronic przynajmniej od balwochwalstwa. Obnizenie to stwierdzaja najlepsi biblisci. "Pojecie uniwersalnosci Jahwy w czasach Mojzeszowych nie bylo specjalnie podkreslane i na pierwszy plan wysuwane... Mojzesz dla slusznych i zrozumialych powodów nauczal przede wszystkim, ze Jahwe jest Bogiem narodu izraelskiego, ze w sposób specjalny zajmuje sie i opiekuje tylko Izraelitami, ale nie wykluczal on przez to ani nie zaprzeczal jego wladzy i opieki na innymi narodami"79.

A u drugiego biblisty czytamy: "Mojzesz chcac uratowac monoteizm, zlaczyl go z jednym narodem, ale uczyl, ze to jest etap przejsciowy, srodek tylko, a nie cel, a nowa religia zydowska zrobila z tego zasade. Stad tez jedynie autentycznym wykladem Biblii jest Nowy Testament, a Zydzi dzieki zasklepieniu w swej religii narodowej zrozumiec Biblii nie sa w stanie"80. Tamten znów biblista w innym miejscu powiada: "Pojecie Boga Jahwy bylo wprawdzie monoteistyczne, ale zawieralo jeszcze pewna niedoskonalosc. Warunki ówczesne narodu izraelskiego wymagaly, by go groza i potega majestatu Bozego przestraszyc i zobowiazac do wypelniania przykazan i warunków przymierza", "aby strach jego byl w nas i abyscie nie grzeszyli" i "dlatego Jahwe w pojeciu ówczesnych Izraelitów, obok przymiotów wznioslych i etycznych byl wladca groznym i surowym", "Pan Bóg Twój jest to ogien trawiacy, Bóg zawistny", "stad tez stosunek Boga do narodu, unormowany przez przepisy przymierza mozna slusznie nazwac L e x t i m o r s"81.

Posluchajmy jeszcze innego badacza polskiego w tej materii: "Religia Izraela tego okresu odpowiednio do pojec ludu ma jakies zabarwienie materialne; celem utrwalenia tej wary przejawia sie pewna surowosc i bezwzglednosc, szerzaca postrach wsród ludu... Bóg Izraela w pierwszym okresie jest w pojeciu ludu Bogiem narodowym w tym znaczeniu, ze interesuje sie przewaznie losami swego ludu na sposób bóstw poganskich, chociaz tychze nie uznaje za bóstwa prawdziwe"82. Ta religia nizsza, z objawieniem niezgodna (a przynajmniej niezupelnie zgodna i to bardzo niezupelnie) wyznawana w imie wlasnych interesów, wylacznie zydowskich, moze tez byc religia wylacznie zydowska, a wyznawstwem Boga wylacznie zydowskiego. Brak jej zasadniczego warunku nietylko religii prawdziwej, lecz monoteizmu w ogóle: uniwersalizmu. Czyz to monoteizm, czy tylko plemienna monolatria? A Mojzesz musial pogodzic sie z takim "etapem przejsciowym", nie chcac miec

balwochwalstwa . W calym pentateuchu mówi sie o Jehowie z reguly z dodatkiem zaimka dzierzawczego.

Jest to Bóg mój, twój, nasz, wasz, Bóg ojców naszych, waszych, ich; wyraznie Bóg Abrahama, Jakuba itd. Nie mozna tego tlumaczyc poetyzowaniem jezyka, gdyz jest to formula stala. Jehowa sam zglasza sie (Jakubowi) jako "Bóg ojca twojego"83, a innym razem mówi: "I bede wam za Boga i poznacie, zem Pan, Bóg wasz"84. Faraon przyznaje najzupelniej istnienie tego zydowskiego boga monolatrycznego, zastrzegajac sie tylko, ze on Go nad soba nie uznaje; delegaci zas izraelscy nazywaja Go wyraznie: Bóg Hebrajczyków"85. Wedlug Piecioksiegu sam Jahwe nie uwaza sie bynajmniej za Boga "jedynego" lecz za najpotezniejszego. "Nad wszystkimi bogi egipskimi wykonam sady, ja Pan"86. Mojzesz wyslawia Jahwe w te slowa: "Kto podobien Tobie miedzy Bogami"87, i sam Jahwe wyraza sie czesto o sobie w podobny sposób. Stad zaszczyt na Izraela najwiekszy, bo "któryz naród tak wielki, aby mu byli bogowie tak bliscy, jak Pan, Bóg nasz, we wszystkim, ilekroc Go wzywamy"88, albowiem "Pan, Bóg nasz, jest Bogiem bogów i Panem panów"89.

Liczby mnogiej uzyto zaraz przy opisie grzechu pierworodnego: "a bedziecie jako bogowie znajacy dobre i zle" i nieco nizej: "Tedy rzekl Pan Bóg: oto Adam stal sie jako jeden z nas, wiedzacy dobre i zle"90. Gdy czytamy: "Sluchaj Izraelu: "Pan Bóg nasz, Pan jeden jest"91, radzibysmy uznac w tym glos monoteizmu, lecz czytajac w nastepnym rozdziale o obietnicy wytracenia narodów, spostrzegamy sie, ze ten Jahwe nie jest Bogiem uniwersalnym. W calym Piecioksiegu jest (prócz opisu aktu stworzenia) tylko szesc miejsc monoteistycznych, a te sa: Melchizedech jest kaplanem "Boga najwyzszego, wladcy nieba i ziemi", a zatem wladcy wszystkiego i wszystkich92. Nastepnie klasyczny zaiste werset: "Czemu sie pytasz o imieniu moim?", zapytanie surowe, skierowane do Jakuba. Podobniez, gdy potem Mojzesz zapytuje Boga o imie, otrzymuje te tylko slowa: "Bede, który bede"93. Raz jeden objawia sie i rozmawia: "Bóg Wszechmogacy" nie oznaczony blizej, a wiec zaznaczony prawdziwie po monoteistycznemu94. Tu nalezy równiez werset: "Ode dnia którego stworzyl Bóg czlowieka na ziemi"95. Najwyrazniej jednak stwierdzono monoteizm w "piesni Mojzesza" (przedsmiertnej) "Obaczciez teraz zem ja jest sam i ze nie masz oprócz mnie"96.

Religia Izraela jest czyms wyjatkowym w Azji Mniejszej przez to, ze opiera sie na kreatyzmie - wsród krajów i ludów, stanowiacych klasyczny teren emanatyzmu. Jakzez przypisywac kilku bogom stworzenie jednej i tej samej rzeczy (chocby calego wszechswiata)? Silnym monoteizmem tchnie sam poczatek ksiag Mojzeszowych, lecz potem pojecie Boga kurczy sie, a Zydzi skladaja ofiary swemu bogowi specjalnemu, plemiennemu i z nim zawieraja "przymierze". Stosunek do Jehowy jest od poczatku szczególny. O ile go sie nie lekaja, nie znaja go. Na pustyni bywalo, ze "choc widzieli Boga, przeciez jedli i pili" (podczas, gdy im sie objawial)97. Co zwazywszy, zrozumiemy, czemu Mojzesz chcial miec Pana przede wszystkim groznym. Wymagania Jehowy sa wciaz dziwnie skromne, a jednak musi i za to placic bez miary. Pierwotne przyrzeczenie obejmuje Ziemie Obiecana od Nilu do Eufratu (potem coraz ciasniej), zrazu tylko "od morza wielkiego na zachodzie" po Eufrat, potem sama tylko Palestyne; lecz jeszcze u Jozuego wspomina sie "rzeke egipska"98. A co za przywileje wobec ludzi innej wiary: w ogóle wobec obcych wolno wszystko. Na wychodnym z Egiptu wolno okrasc Egipcjanki z naczyn srebrnych i zlotych99, a do opisów tego przeniewierstwa dopisano dwa razy, jakby chwalbe: I zlupili Egipt100.

Wiecej o tym w nastepnym rozdziale; a jednak beda wyznawcy Jehowy "królestwem kaplanskim i narodem swietych"101. To nalezy do warunków kontraktu pomiedzy Jehowa a Izraelem. Jest to religia kontraktowa. Jehowa zlozyl Izraelowi przysiege (Jedyny bóg tego rodzaju), ze obietnic dotrzyma. Cos podobnego mozebne tylko w monolatrii. Monolatria wszelka jest z natury rzeczy kontraktowa i nie moze byc inaczej; spostrzezenie to tyczy nie tylko Izraela102. Przysiagl im tedy, ze osiagna wielki dobrobyt, a droga latwa, bo Jehowa odbierze innym, a obdarzy cudza, wlasnoscia Zydów: "A gdy sie wprowadzi Bóg Twój do ziemi, o której przysiagl ojcom twym Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi, ze ja tobie da; miasta wielkie i dobre, których zes nie budowal; przy tym domy pelne dóbr wszelakich, któryches nie naprzatal i studnie wykopane, któryches nie kopal; winnice i oliwnice, któryches nie

sadzil - a bedziesz jadl i najesz sie"103. Pomimo to ani nawet monolatria nie stala sie powszechna, lecz balwochwalstwo znajdowalo grunt podatny i wdzieralo sie zewszad od osciennych104.

Jeszcze za zycia Mojzesza zdarzyly sie dwukrotnie odstepstwa ludu, a po jego smierci cofnieto sie do religii lokalnych i rozpowszechnilo sie mniemanie jako "nalezalo sie klaniac baalowi chananejskiemu, jako bogu miejscowemu, a nie Jahwie, który byl bogiem obcym". A "kazde miasto, kazda góra i dolina mialy swego baala, który byl ich wladca i panem"105. Juz po zdobyciu znacznej czesci Palestyny kaze Jahwe swym wspólwyznawcom: "Teraz ze zniescie bogi cudze, które sa posrodku was"! Z niechecia odzywa sie do nich, ze moga sobie obrac bogów, jakich chca, chocby dawnych mezopotanskich, lecz on Jozue, pozostanie przy Jehowie106. Okolo 200 lat trwal "okres wahan tj. odstepstw i nawrócen". Przez caly IX wiek toczy sie walka wewnetrzna u Zydów, juz nie o to, kogo wybrac: Jahwe czy Baala, ale oto, czy obok Jahwe czcic takze Baala"107. Stwierdzono, jako "od IX do VI wieku upadek zycia religijnego byl zjawiskiem prawie ogólnym w Izraelu" i wielki to cud, ze w okresie Sedziów jahwizm nie upadl na zawsze wsród powodzi bledów i zepsucia"108. Wszakzez nawet w domu rodzinnym Gedeona panowal kult Baalów109.

Wszakzez zdarzalo sie, ze nawet lewita przystal do kultu poganskiego110. Skoro ogól rzucal nawet monolatrie, garnac sie do balwochwalstwa, trzeba bylo obwarowywac kult Jehowy liturgia jak najbardziej formalistyczna; nie tylko w sprawach takich, jak spozywanie baranka paschalnego, jak róznica znaczenia chleba kwaszonego a niekwaszonego, jak liczne ofiary i slubowania (i od razu koszta zwolnienia od slubu)111, ale takze specyficzne oczyszczenia z grzechów sposobami zmyslowymi, jak np. koziol odpuszczenia, ruda krowa itp.112. Szczupla byla teologia zydowska; ale studium akcesoriów religijnych tworzylo od poczatku nauke niemala i nielatwa.

A skomplikowalo sie to wszystko jeszcze bardziej, gdy namiot przymierza zmieniono w wielki gmach swiatyni. Balwochwalstwo zas nie znikalo ani za czasów swiatyni Salomonowej, ani potem Zorobobelowej. Przeciez sam Salomon stawial na starosc "kaplice" Astarcie i Molochowi113. Czy za Sedziów114, czy za królów. Balwochwalcami sa od poczatku królowie izraelscy, pierwszy zaraz Jaroboam i Ochozyasz, a ulega temu i judzki król Achaz i drugi jego nastepca Manasse; ani nawet pobozny król judzki Jozafat nie zdolal wyplenic politeizmu115. "Przez caly okres po smierci Salomona, az do niewoli babilonskiej stan religijny Izraela podlegal rozmaitym i ustawicznym zmianom. Nigdzie na swiecie, w zadnym innym narodzie historia religii nie notuje cos podobnego, zeby byly takie czeste przejscia od monoteizmu do balwochwalstwa i odwrotnie"116.

Nastaje "zupelne skazenie jahwizmu, który zlewa sie z religia Baala w horendalny w skutkach synkretyzm, w jaskrawych obrazach opowiedziany przez Ozeasza"...117. W najwznioslejszym pomniku tej epoki, w Psalterzu Dawidowym, ilez miejsc przyslowiowych niemal dla chrzescijanina, pelnych ducha monoteistycznego. Ale obok tego spotykamy sie z inwokacja: "Boze pomst! Panie pomst!" Fakt ów obrabowania Egipcjan na odchodnym, wlasnych gospodarzy, u których mieszkali i przyrzadzali baranka paschalnego, wspominano z chluba. "Tedy ich wywiódl ze srebrem i zlotem". Powtórzono z duma jak Jehowa "podal im ziemie pogan, a posiedli prace narodów". Co najbardziej uderza, ze gdy wyznaja grzechy, wypomina im sie dotkliwie, ze niescisle wypelniali wole boza, gdyz "nie wytracili onych narodów, o których im byl Pan powiedzial". A co za msciwiec z psalmisty! Jakimiz przeklenstwami miota nie tylko na swych oszczerców i zdrajców, ale tez na ich potomstwo.

Nigdy chyba i nigdzie nie napisano takich przeklenstw118. Jak widzimy stykaja sie wciaz ze soba dwie koncepcje religijne, a trudno sie obronic przykremu wrazeniu monolatrii. Trudno! Skoro tyle bylo posród Zydów balwochwalstwa, iz nawet utrzymanie monolatrii bylo zagrozone!. Prorocy walcza z politeizmem, na którego tle pojecia i obyczaje staczaja sie do poziomu tak niskiego, iz zapewne ani w czasach przedpatriarszych nie bylo stanu tak barbarzynskiego. Za najnizszypunkt czelnosci tego upadku wypada uznac pewien fakt za panowania Ahaba, króla izraelskiego (875-863), który sluzyl Baalowi i klanial mu sie "wystawil mu nawet swiatynie w Samarii. Otóz za dni jego zbudowal (tj. odnawial) Hijel, Betelczyk, miasto Jerycho. Na Abiramie, pierworodnym swoim, zalozyl je, a na

Segubie, najmlodszym synu swym wystawil bramy jego, wedlug slowa Panskiego, które powiedzial przez Jozuego, syna Nunowego"119. Zwyczaj zakopywania zywcem dzieci przy budowie znamy takze w dawnym Meksyku i u ludów Sahary francuskiej - istnial u Chanaanitów. Wszedzie w kananejskich miastach i w Gezar i w Mogiddo, w Tanaak byly cale cmentarze dzieci zabijanych na ofiary120.

Cóz za upadek, skoro az takie przyjmowano obyczaje. W latach 740-720 przed Narodzeniem Chrystusa, za proroka Ozeasza w Betel czci sie cielca, w Gilgach, na Toborze i Micpa "dzieja sie rzeczy straszne" wszedzie pelno oltarzy, "przy kazdym boisku, przy kazdej kufie i tloczni wina, pod kazdym drzewem zielonym", a obok "szalasy, gdzie nierzadnice i publiczni mlodziency" ... "nawet kaplani jawnie sprzyjaja demoralizacji, ciagnac z tego zyski grzeszne" ... "szajka kaplanów rozbija po drodze do Sychem ... wszedzie krzywoprzysiestwo, klamstwo, rozbój, rabunek, wlamywanie sie do domów i rozlew krwi niewinnej"121. Wyrzekania na sklonnosc Zydów do balwochwalstwa nie ustaja, zwlaszcza w pólnocnym królestwie izraelskim; pelno ich u Ozeasza, Amona, Micheasa122. - w ogóle ksiegi Proroków swiadcza dobitnie jak niewiele bylo monoteizmu w Izraelu.

Niektórzy twierdza, jakoby monoteizm wywodzil sie u Zydów, w ogóle dopiero od Proroków; wszyscy zas uczeni zgodni sa w tym, jako dzialalnosc Proroków wiodla na wyzszy szczebel pojec religijnych. Rzeczywiscie czytamy w tych ksiegach okreslenia monoteistyczne tak wysokiej miary, jak nigdy przedtem, a nie nizsze od chrzescijanskich; Lecz czy to u wszystkich Proroków? Czy nie wypada wyznac, jako prorocy bywali nie bardzo jednacy i prorok prorokowi nie równy? Jest u nich cala skala od cech monolatrii do monoteizmu. Ogniwo posrednie stanowi Izaias. Skala zas ta nie jest scisle chronologiczna, miewa zalamania, cofniecia i nagle wzloty. Jehowa obowiazuje nawet u proroków, zeby traktowal Zydów, jako uprzywilejowanych, zeby malo wymagal, a duzo dawal, gdyz zwiazany jest umowa. U Habakuka, który dzialal w latach 626-612, "lud izraelski pomimo swoich wykroczen w oczach proroka jest sprawiedliwym, gdyz on jest wlasnoscia Jahwy"123. (Za dni króla Jowiasa 640-609 odezwie sie Nahum: "Pan jest Bóg zapalczywy i msciwy; msciwy jest Pan a gniewliwy; Pan, który sie msci nad przeciwnikami swymi i chowa gniew przeciwko nieprzyjaciolom swym"124.

A Zephania (Sophonias) powtarza po staremu: "I bedzie mu (Izraelowi) sie klanial kazdy z miejsca swego, wszystkie wyspy narodów, bo Izrael pójdzie wreszcie droga cnoty, wiec w nagrode Zydzi pasc sie beda i odpoczywac, a nie bedzie kto by je odstraszyl125. Ostatni dwaj prorocy zasklepieni sa bezwzglednie w religii plemiennej. Zachariasz przypuszcza mozliwosc nawrócenia obcych narodów: "Przylaczy sie wiele narodów do Pana i beda ludem moim", ale rozumie to w taki sposób, ze opierajace sie czci Jehowy narody beda wytepione, a tylko pozostali z narodów, resztki które przyjma judaizm, beda przybywac corocznie do Jerozolimy na swieto kuczek; którzyby zas tego nie uczynili, "na tych deszcz padac nie bedzie"126. Spelni sie wiec, ze Zydzi panowac beda nad narodami, ale to nie stanowi uniwersalnosci religii. Ostatni z Proroków, Malachiasz (Malemchi) rzuca ciezkie obwinienia na kaplanów swiatyni127, po czym odzywa sie w te slowa: "Izali nie jeden ojciec jest nas wszystkich? Izali nie jeden Bóg stworzyl nas?"

Wznosi sie serce czytajac to zdanie, lecz na krótko, bo dalszy ciag wersetu brzmi tak: "Czemu tedy brat zdradza brata swego, gwalcac przymierze ojców naszych?" A wiemy, ze przez brata nalezy rozumiec tylko Zyda, a zreszta rozwiewa wszelka watpliwosc wspomnienie przymierza" ojców naszych. Którzy sie od tych ojców nie wywodza, tych nie tycza sie slowa poprzednie. Tak tedy zwyciezyl prad religii plemiennej. Niebawem zwyciestwo mialo stac sie plemiennym, nie tylko w pismie lecz w czynach. Jak juz powiedziano przeslem posrednim na tym moscie wiodacym ponad przepascia monolatrii ku monoteizmowi, jest Izaiasz. Zacznijmy od jego tonów nizszych: Doczytawszy sie u Izaiasza, jako "przysiagl Pan przez prawice swoja i przez ramie mocy swojej. . ."128, a wiec znów ta religia, kontraktowa.

Walczy zas z balwochwalstwem, przekladaniem korzysci materialnych, oczekujacych Izraela za

wiernosc Jehowie: "Naród ten i królestwo, któreby nie sluzylo, zginie; narody takie do szczetu spustoszone beda", . . . "Bo ssac bedziesz mleko narodów i piersiami królów karmiona bedziesz" . . . "Najmniejszy rozmnozy sie na tysiace, a maluczki poczet w naród niezliczony" ... "Stawia sie cudzoziemcy, a pasc beda stada wasze, a synowie cudzoziemców oraczami waszymi i winiarzami waszymi beda"... "majetnosc pogan uzywac bedziecie" ... "z dzialu ich i w ziemi ich dwojakie (tj. podwójne) dziedzictwo posiadziecie"129, (jako dzial pierworodnych wedlug prawa zydowskiego). To wszystko wlasciwe byc moze tylko Bogu etnograficznemu, plemiennemu, popierajacemu swych czcicieli na niekorzysc calej ludzkosci. Ten Bóg jest nieprzyjacielem wszystkich niezydów - a wiec znów monolatria? Nielatwo sie wyznac w tym splocie, zawilosci; to pewne, ze nie moglaby byc uniwersalna taka religia, a prawdziwa nie moze nie byc uniwersalna. Izaiasz siega dzialalnoscia swa poza rok 700. W kilkadziesiat lat pózniej wystepuje wielki prorok Jeremiasz, czynny w latach 626-586.

Z balwochwalstwem coraz gorzej. "Aczkolwiek ile jest miast twoich, tyle bogów twoich, o Judo! A ile ulic jeruzalemskich, tylescie nastawili oltarzów obrzydliwosci, oltarzów do kadzenia Baalowi"130. I znów ta sama argumentacja: "A podalem im te ziemie, o któras przysiagl ojcom, ich zes im mial dac ziemie oplywajaca mlekiem i miodem" ... "Ty, mówie, Jakubie, slugo mój! Nie bój sie, mówi Pan, bom ja z Toba. Uczynie koniec zaiste wszystkim narodom, do których cie wypedze; lecz tobie nie uczynie konca, ale cie miernie karac bede" ... "Mlotem-es ty moim kruszacym, orezem wojennym, abym pokruszyl przez cie narody i poburzyl przez cie królestwa131. Wraca tedy pojecie Boga przysiegajacego, wraca kontrakt. Prorok nie szczedzil wprawdzie przepowiedni najsrozszych za grzechy, nie wykluczajac niewoli u obcych, ale równoczesnie przepowiadal, ze ci chwilowi panowie zgina i przepadna; chwilowa zas kara na Zydów bedzie umiarkowana.

Wiec "Jakubie nie bój sie". A w innym miejscu jeszcze wyrazniej: "Karz sie Panie, ale laskawie, nie w gniewie swym, bys sie snac w niwecz nie obrócil. Wylej popedliwosc twa na te narody, które cie nie znaja i na rodzaje, które Imienia twego nie wzywaja; bo jedza Jakuba i pozeraja go, aby go wszystkiego strawili i mieszkanie Jego w pustki obrócili"132. To znaczy, ze za grzechy Izraela ma Jehowa wywrzec gniew na "narody". Tragiczna zaiste postacia jest Jeremiasz. Doczekal sie wiezienia i w wiezieniu wlasnie doczekal sie, przebyl oblezenie i zdobycie Jerozolimy przez Nebukadnezara, a przyszlo mu zawdzieczac uwiezienie Babilonczyków. Wolal pozostac posród ruin Jerozolimy, niz towarzyszyc rodakom, majacym odcierpiec "mierna" kare w "niewoli babilonskiej" (597-537). Jeszcze przez dziesiec lat próbowal dzialac w Palestynie wyludnionej, ale bez skutku. Jedni wysiedleni do Babilonii, drudzy dobrowolnie tlumnie emigrowali do Egiptu.

A Mojzesz zakazal wracac do Egiptu. Walczyl tez Jeremiasz z ta emigracja z calych sil133, alec wreszcie sam w Egipcie poszukal schronienia. Tam zginal podobno od ukamieniowania z rak rodaków i wspólwyznawców. Tymczasem "nad rzekami Babilonu" wyslowil sie okolo roku 573 Ezechiel. I tam "w niewoli" przerasta balwochwalstwo i na nic wolac na Izraela w imieniu Jehowy: "I obowiazalem ci sie przysiega". Sam prorok zniewolony jest stwierdzic, ze gdyby kazal wsród niewiernych, posluchaliby go, a Zydzi nie chca sluchac; a jednak mimo wszystko bedzie im sie dobrze na koncu dzialo134. Ale przejdzmy juz do szczytu dziejów religii w Palestynie, do pojecia Boga uniwersalnego. Uniwersalnosc stanowi tu kryterium monoteizmu. Slusznie pisze nasz biblista, na którego zdaniu polegajac, tak czesto na nim sie opieram: "Dzialalnosc proroków tylko w malej czesci uwienczona skutkiem ... Jednakze nauczanie proroków wnosilo do pojecia Boga nowe swiatlo ..., a wiec glosili najpierw uniwersalnosc pojecia Boga"135. Prad monoteistyczny, zywiony stara tradycja, tlil sie chocby pod popiolem, wyrzekal sie czasem kompromisu plemiennego i wychodzil na jaw z cala bezwzglednoscia.

Juz w pierwszej polowie wieku VIII u Jonasza zaluje Bóg Niniwy i cofa swój gniew, skoro tylko pokutuja136, a. zatem Jehowa przestaje tu byc wylacznie zydowskim. Micheas wola okolo roku 720 w poczatkach króla Hiskiasa (728-697), zeby stosunku do Pana nie brac formalistycznie: "Izali sie kocha Pan w tysiacach baranów i w tysiacu tysiecy strumieni oliwy? Izali dam pierworodnego swego za przestepstwo moje? albo owoc zywota mego za grzech duszy mojej"137. Góruje nad wszystkimi

Amos. U niego "religia ma swój sens tylko w etyce; religia i poboznosc bez zachowania milosci blizniego i sprawiedliwosci spolecznej nie jest religia, jest tylko kultem zewnetrznym. Byc religijnym, to u niego czynic dobrze, a unikac zla; tak samo szukac Boga, to kochac to co jest dobre, nie w znaczeniu egoistycznym, a nienawidziec wszystkiego co zle. Nie byly to rzeczy nowe, bo juz objawienie Mojzeszowe uczy tego, ale nowe jest u Amosa to, ze on wprowadza te zasady w czyn i w praktyke z nieublagana konsekwencja, ze pod tym katem widzenia patrzy na wszystkie sprawy.

I wlasnie ten kat patrzenia sprawil, ze w jego wizji prorockiej gina granice narodów; patrzec na religie z tej strony, znaczy podniesc ja ponad narody, ponad interesy osobiste. Totez w etyce Amosa widzi sie w pierwszej kolejnosci jej uniwersalnosc"138. "U Amosa nie ma miejsca na idee mesjanistyczna w znaczeniu narodowym wylacznie. On ja pojmuje uniwersalnie, a jako najwyzsza misje narodu izraelskiego poczytuje przykazanie ludom wszystkim i kazdemu czlowiekowi z osobna prawdziwej znajomosci bozej; na tym tle jest dopiero jasnym poslannictwo dziejowe Izraela". "Amos jednak dlatego nie zyskal zrozumienia u swoich wspólczesnych. Izrael nie rozumial religii duchowej, pojetej ponadnarodowo, jako zlaczonej istotnie z etyka, polegajacej na pielegnowaniu milosci ku Bogu i zachowaniu milosci i sprawiedliwosci dla innych. Tego jeszcze dzisiaj naród zydowski nie rozumie i bodaj czy kiedykolwiek zrozumie"139. Nie kazdy z proroków jest taki stanowczy i wyrazny.

Ciezka mieli prace przed soba i ostatecznie dzialali kompromisem jakims, czy to, ze sami nie dochodzili do ostatnich konsekwencji monoteizmu, czy tez ze smutnego przeswiadczenia, ze inaczej Ulic zbiora zadnych w ogóle wyników. Znamiennym przykladem jest Izajasz, o którego posrednim stanowisku byla juz mowa, borykajacy sie z balwochwalstwem rozpaczliwie i jak widzielismy afirmujacy w pewnych wersetach boga plemiennego. Ten sam Izajasz porywa nas intonacja monoteistyczna, kiedy sie odezwie: "Ty, Tys sam jest Bóg wszystkich królestw na ziemi, Tys stworzyl ziemie"140. Tu wystepuje pojecie Boga ludzi calej ziemi, a wiec pojecie religii uniwersalnej141. Przez 40 lat dzialal Izajasz bylo wiec dosc czasu na doskonalenie sie jego pojec, by kroczyc do wyzszych od..... nizszych. Ostateczne zapatrywania proroka na Izraela kulminuja w przekonaniu, jako z niewiernego Bogu ludu ocaleje tylko resztka" i ta stanie sie "nasieniem swietym w przyszlym odrodzeniu narodu", a "Jahwe zawrze z nia nowe przymierze", którego dobrodziejstwa rozciagna sie na wszystkie narody ...

Czasy mesjanskie przedstawia prorok w nader barwnych obrazach a dobrodziejstwa królestwa mesjanskiego maja byc dostepne dla wszystkich ludów142. A zatem Izajasz w poczatku tak pograzony w religii plemiennej, stal sie nastepnie heroldem uniwersalnej. Odczucie dwoistosci religijnej w jahwizmie jest powszechne, wspólne wszystkim badaczom; róznia sie tylko w wyjasnieniach tego stanu rzeczy. Wszyscy zgadzaja sie w tym, ze prorocy glosili religie szczytniejsza od wyznawanej przedtem. Sama "Biblia podkresla silnie, ze dopiero po niewoli babilonska wyzsza religia proroka... objela caly lud Izraela"143. Nauka proroków stanowi epoke; "czysty kult Jahwy az do niewoli babilonskiej byl w posiadaniu ograniczonego kola proroków, gdy caly naród tylko zewnetrznie byl z Jahwa zwiazany"144. A kult Jahwy "nieczysty". Niemiecki biblista J. Hahn w dziele "Biblische und babylonische Gottesidee (Lipsk 1913) twierdzi wprost, ze przez kilka wieków pobytu w Palestynie Zydzi nie wyznawali monoteizmu, lecz mieli religie "naturystyczna", która wylacza monoteizm.

Te dwa systemy nie wiaza sie ze soba. Przyjmujac te wyniki badacza niemieckiego, uzywa polski biblista na oznaczenie monoteizmu, przeciwstawionego naturyzmowi, wyrazenia "etyczny monoteizm", a wyrazenie to przyjelo sie juz145. Lecz czyzby istnial jakis monoteizm "nieetyczny"? Czy tez raczej uznajemy, jako monoteizm nie moze byc etycznym; religia zas, chocby tylko jednego uznajaca Jahwe, jesli nie jest etyczna, nie jest monoteizmem. Uzywanie dodatku ",etyczny" przy monoteizmie myli, gdyz jakby wskazywalo, ze zachodzi tu jakas niescislosc, ze mianowicie bierze sie za monoteizm cos, co nim nie jest, bedac nieetycznym. Snujac dalej watek wniosków, nabywa X. prof. Archutowski przekonania, jako mozemy w ówczesnej religii Hebreów rozróznic dwie religie: jedna oficjalna, druga ludowa. Oficjalna wyznawali lewici, kaplani, prorocy i ",pewna czesc spoleczenstwa bardziej zblizona do swiatyn". Ci "stale byli monoteistami w scislym tego slowa znaczeniu".

Przy ludowej zas religii lud nie trzymal sie mocno wiary w jednego Boga146. A wiec padlo wazkie slowo: dwie religie. To jest teza glówna, zasadnicza. Jedna z nich monoteizm, boc jedna z nich wywodzi sie z Objawienia; czym byla tamta druga, o tym wolno dyskutowac. W innym miejscu poucza tenze biblista: "Wiara w jednego Boga nie jest (u Zydów) wytworem ludu calego, rezultatem jego pogladów lub aspiracji, ale jest dzielem jednostek"... Lud hebrajski odgrywal role bierna i negatywna, tj. stale zrzucal z siebie niewygodne jarzmo monoteizmu wraz z jego wymaganiami etycznymi"147. Nie mozna owej religii hebrajskiej, nieetycznej szukac tylko w balwochwalstwie, w sklonnosci do poganstwa; albowiem sama biblia nasuwa przykladów az nazbyt, ze wyznawano religie nieetyczna w jednego boga obok balwochwalstw. A zatem monolatria.

Wstawmy ten czlon, a cale pasmo dziejów religijnych Zydów w Palestynie wyjasni sie, widne w wielkim uproszczeniu logicznej konsekwencji. Biblia stwierdza po stokroc, ze Zydzi od monoteizmu uciekali do monolatrii, a raczej powiedzmy, ze monoteizm przekrecili w monolatrie. Dla. wielu nawet monolatria nie byla dosc przystepna, popadali wiec w balwochwalstwo. Byly tedy posród Zydów zawsze przynajmniej trzy religie, ale nam tu chodzi tylko o dwie. Jedna z nich oparta o kult jednego Boga (plemiennego) druga o kult jednego Boga uniwersalnego. A zrozumiec latwo, ze monoteisci woleli tolerowac monolatrie wsród ogólu niz patrzec na balwany. Niejeden monoteista próbowal propagowac monoteizm rozumowaniem plemiennym, monolatrycznym. Stan religijny poniekad posredni mial stac sie norma dla zydostwa w Palestynie i nastepnie w calym swiecie.

Nauka teologiczna doszla w swych dociekaniach równiez do stwierdzenia, jako istnial stan religijny posredni, a moze nawet kilka stanów posrednich, niejako szczebli ku monoteizmowi. Chodzilo o scislejsze okreslenie tych stanów. Oto w cytowanej juz najnowszej pracy z tego zakresu czytamy w interpretacji listu Sw. Pawla do Zydów, I, co nastepuje: "Bóg nie od razu objawil sie w calej pelni swiatla i prawdy, ale objawil sie stopniowo z uwzglednieniem zdolnosci pojmowania objawionych prawd przez czynnik ludzki". W pewnym okresie "religia Izraela odpowiednio do pojec ludu ma jakies zabarwienie materialne; celem utrwalenia tej wiary przejawia sie pewna surowosc, szerzaca postrach wsród ludu" i "dopiero z czasem ... nastepuje uduchowienie religii ,i umoralnienie ludu izraelskiego". Byl czas, ze "ówczesny monoteizm Izraela wnosil w koncepcje bóstwa"... "pewne ujemne cechy"148. To stopniowe udoskonalenie religii Izraela, ta celowosc, która objawia sie juz w jej pierwszych fazach rozwoju, która zmierza do czasów mesjanskich, nie wystepuje w zadnej innej religii149.

To znaczy, ze "stopniowe udoskonalenie" stanowi ceche zasadnicza religii w Izraelu. A zatem sa fazy, sa szczeble, sa stany posrednie. Czy jednym z nich nie jest monolatria? To przyjawszy, obejdziemy sie bez wszelkich omówien religii ludowej, czy naturyzmu, czy monoteizmu pozbawionego etyki itp., majac nomenklature prosta i scisla, wyrazajaca rzeczywistosc w jednym slowie. Biblia maluje dokladnie, nawet dosadnie te stany posrednie. Slusznie zwrócono uwage, ze biblia tworzy sie na tle przeszlo tysiacletnim" a od Mojzesza do Ezechiela mamy pelne osiem wieków. Sam tez Stary Zakon" wskazuje wciaz na charakter przejsciowy swych instytucji religijnych150. I tak wiklaja sie w Izraelu ciagle dwie religie - monolatria z monoteizmem, czy tez kto wolal by nazywac je "czynnikiem narodu" a "religia duszy i serca".

Ostateczny rezultat tak dla Zydów ujemny, opisuje nam biblista jedrnie a swietnie w te slowa: "W roku 142 stali sie Zydzi znów wolnym, niezaleznym narodem. Niestety, to odzyskanie wolnosci mialo sie przyczynic do spaczenia idei religijnych. Biblia miala stac sie teraz kopalnia nowych hasel. Zapomniano, o co walczyli Prorocy, ze walczyli o religie duszy i serca, o religie dla wszystkich narodów; teraz zwrócono sie do idealów juz napietnowanych, jako zludne, przez Amosa, który uczyl, ze Izrael nie powinien sie chelpic, iz jest pierwszym narodem. Zwrócono sie do idei Izraela, jako uprzywilejowanego narodu. Religia znowu miala stac sie czynnikiem narodu i polityki. Powstala nowa religia, która tak silny wyraz znalazla w haslach narodowych Judei w epoce Jezusa Chrystusa, z którymi Chrystus musi walczyc. W tej walce o idealy religii proroczej ginie On z rak wlasnego narodu"151. Mieli wiec Zydzi religie nie jedna. Któraz wiec stala sie podlozem cywilizacji zydowskiej?

Niestety, monolatria! Jehowa bywa czesciej bogiem, niz Bogiem. Miluje tylko Izraela, popiera go z krzywda, chocby calego swiata, udziela mu przywilejów, nie dbajac o sprawiedliwosc wzgledem ludów ziemi. Takiego tylko Jehowe Zydzi znali i czcili. Uprzywilejowanie "narodu wybranego", rozciagajac na wszystkie warunki i przejawy zycia, nie pominieto ani sprawy klimatu w Palestynie. Albowiem ,"kraj Izraela najsampierw stworzony, a potem dopiero swiat caly... Kraj Izraela nawadnia deszczem Sam Swiety (Pan Bóg), reszte zas swiata, jego poslaniec ... Kraj Izraela otrzymuje wode deszczowa wprost, caly zas swiat dopiero reszte... bywa najpierw nawadniany, potem dopiero swiat caly... podobnie, jak gdy ktos ser gniecie, wyjmuje on czesci jadalne, a odpadki wyrzuca152. Wielkie tedy panuje nieporozumienie co do stosunku zydostwa do Starego Testamentu.

Zydzi wyjatkowo, kiedy pozostawali w zgodzie ze swoim Pismem Swietym. Totez sluszna zrobiono uwage, jako Stary Testament jest ksiazka najbardziej antysemicka153. Za symbol moze sluzyc los proroka Jeremiasza, który wyglaszal przemówienia swe przez przeszlo 40 lat, spedzajac cale zycie w przeciwienstwach z ziomkami, ukamieniowany w koncu przez nich. Ani tez nie moglo byc mowy o jakimi instynkcie religijnym u Zydów. "Historia potwierdza wymownie stanowisko Biblii, ze Jahwe... byl czyms, stale obcym dla instynktu religijnego narodu, który sie nazywa ludem Jahwe"154. Byl "czyms stale obcym". Bo tez z reguly obcym byl Zydom monoteizm, który spaczywszy, przerobili sobie na plemienna monolatrie. Rozkwitnela, gdyz trwal stale nastrój politeistyczny, a potem zbyt byla zakorzeniona, by ustapic, chociaz politeistyczny nastrój przeminal w czasach helenistycznych. Niklosci zydowskiego monoteizmu dowód takze w tym, iz nigdy nie stal sie religia pozytywna, nie wydal takiego zrzeszenia wiernych, które byloby uwiazane wspólna dogmatyka, etyka i urzadzeniami koscielnymi. Monoteisci nie utworzyli nigdy w Izraelu Kosciola. Przypadlo to wylacznie monolatrii i w tym tkwila jej sila. Slabym punktem religii zydowskiej byl i jest brak eschatologii; nie rozwineli jej ani monoteisci. Jest to religia defektowna.

III. SAKRALNOŚĆ CYWILIZACJI

Cywilizacje sa sakralne i niesakralne, wedlug tego czy metoda zycia zbiorowego wynika z bezposredniego nakazu religijnego, czy tez rozwija sie tylko równolegle do religii. Lacinska cywilizacja sakralna nie jest, albowiem zaden dzial zycia zbiorowego nie natrafia na przepisy religijne co do swej metody; sa zas sakralnymi cywilizacje braminska i zydowska, w których caly ksztalt zycia podlega przepisom religijnym. Wiele jest punktów stycznych pomiedzy tymi dwiema cywilizacjami, jakkolwiek nie bylo miedzy nimi nigdy stycznosci bezposredniej. Nie ma zgola danych, by móc mówic o wplywach historycznych, ani tez nie spotykamy sie w calej historii nigdzie z zadnym ogniwem posrednim, posredniczacym. Brak ten wskazywalby, ze cywilizacje sakralne maja z samej natury rzeczy pewne cechy wspólne. Takich cech jest cztery: aprioryzm, ekskluzywnosc, pojecie grzechu nieczystosci i podejrzliwosci wzgledem nauki "swieckiej".

Sakralnosc cywilizacji nie moze wytwarzac sie ewolucyjnie, krok po kroku, bo w takim razie kazde pokolenie musialoby zastanowic sie nad nowo przybywajacymi przejawami zycia, co z nich i w nich uznac za sakralne, a co nie; w kazdym przeto pokoleniu trzeba by ukladac na nowo normy sakralizmu. Bylo by to przeciwne samej naturze rzeczy. Sakralizm musi byc staly, ustalony, niewzruszony, a nie dopuszczajacy dyskusji. Nie da go sie budowac w czasie i z czasem, lecz musi byc danym z góry na wszystkie czasy. Dlatego wlasnie sakralnosc cywilizacji wiedzie do zastoju, bo na nowe stosunki i nowe pojecia nie ma wlasciwie w niej miejsca, a próby wciagniecia rzeczy nowych w formuly stare czesto zawodza. Sakralizmu nie wytwarza sie, lecz bywa z góry obmyslany i narzucony jest nastepnym pokoleniom bez wzgledu na mozliwe w przyszlosci okolicznosci.

Aprioryzm jest przeto nieodlaczny od sakralnosci. O sakralnosci cywilizacji mozna by powiedziec, ze stanowi dogmatyke, przedluzona na sprawy niereligijne. Im rozlozystszym stanie sie to drzewo, im wiecej stron zycia zmiesci sie w jego cieniu, tym wiecej pola do aprioryzmu w stosunkach zycia zbiorowego. Trzeba sie jednak bardzo miec na bacznosci, zeby nie pomieniac z soba i nie pomieszac tych dwóch spraw; nie kazdy bowiem aprioryzm jest sakralnoscia. Nawet w cywilizacji sakralnej sa aprioryzmy genezy wcale nie sakralnej. O Hindusie powiedzial swego czasu najwiekszy znawca Indii, Le Bon, jako "Hindus chodzi, siada, pije i jada, pracuje i spi religijnie155. Doslownie to samo mozna powtórzyc o Zydach. Oto slowa zydowskiego filozofa, Salomona Majmona z konca XVIII wieku: " Zyd nie moze ani jesc, ani pic, ani spac przy scianie, ni zalatwiac potrzeb naturalnych156, zeby przy tym nie musial przestrzegac niezmiernej ilosci praw"157.

Majmon nic a nic nie przesadzil, lecz elephantiasis przepisów rozrosla sie przez Talmud. Byc moze, ze w braminizmie, jest ich jeszcze wiecej. Warto by obliczyc, np. gdzie wiecej klopotów z ubojami. Podobnie i ci i tamci spedzaja zycie w ciaglej trosce o nieczystosc. Analogie braminskie mialy sie mnozyc, a przy tym poglebiac w późniejszych wiekach dziejów judaizmu. Na przyklad doszlo do tego, iz Zyd mógl zupelnie legalnie zrzucaĆ z siebie obowiazki, uniewazniajac je z pomoca odpowiednich formalnosci sakralnych. W roztrzasaniach religijnych wysunelo sie tu i tam na pierwszy plan, studium przymiotów Boskich. Jednakowoz ni Zydzi ni braminisci nie przyznaja swietosci nikomu i niczemu w zyciu; swietym moze byc tylko Pan. Wzmogly sie te podobienstwa później, w wiekach talmudu i kabaly, a zwiazku jakiegokolwiek z Indiami ni sladu. Nowa wskazówka, jako mamy do czynienia z objawami przynaleznymi do cywilizacji sakralnych w ogóle.

Biblisci zastrzegaja sobie co do Izraela, ze ustawa Przymierza ukladana jest dla ludu, pozostajacego jeszcze na niskim stopniu kultury, a przy tym "Prawo przymierza nie jest ustawa wyczerpujaca calokształt zycia narodowego; brak tu przepisów odnoszacych sie do prawa malzenskiego, postepowania w sadzie, stosunku do wladcy etc.". Niczego takiego nie ma w samym Prawie Przymierza; te dzialy przybywaly pentateuchowi dopiero później, w miare rozwoju stosunków. O to wlasnie chodzi, zeby odróznic to, co pochodzi z prawa boskiego od tego, co jest genezy ludzkiej i przez ludzi do prawa boskiego zostalo doczepione. Nasze monoteistyczne pojecia wzdragaja sie na mysl, ze na przyklad prawo agrarne moze byc promulgowane, jako przykaz Boski.

To jednak stalo sie w Izraelu. Odróznienie spraw scisle i bezwzglednie religijnych od pseudoreligijnych nalezy do teologii; lecz historykowi chodzi wlasnie o to, co dany lud uwaza za religijne bez wzgledu na to, czy to naprawde jest religijne. Niewatpliwie przepisy prawa malzenskiego, przewodu sadowego itp. stanowia dzielo ludzkie i zasadniczo nie moga nalezec do samego "Prawa Przymierza"; lecz podszyly sie pod Przymierze tak dokladnie, ze w praktyce zycia nie wyrózniano ich nigdy od Przymierza. Co wiecej w redakcjach Tory zmieszano jedno z drugim tak dokladnie, iz trzeba calych wieków mozolnych studiów teologicznych, azeby zrekonstruowac na nowo oddzielnie to i tamto. Ksiazka niniejsza poswiecona jest sprawie czysto ludzkiej, mianowicie cywilizacji.

Dotyka religii jako najwiekszego przejawu cywilizacji i na ujeciu tego wzajemnego zwiazku konczy sie kompetencja swieckiego autora. Rozczytujac sie jednak w Biblii, trudno nie widziec, jak juz sam pentateuch jest dziwnie wielostronnym poza materiami religijnymi. Tam jest cale trójprawo, caly przewód sadowy, tak okreslano stosunek do wladzy itd. Czegóz tam nie ma? Cala cywilizacja zydowska jest tam opisana; to jest opisano jaka byc ma i powinna, jezeli Izrael nie ma sie sprzeniewierzyc Jehowie. To ostrzezenie wypisane jest setki razy. Bez konca powtarza sie, ze wszystko to pochodzi z Bozego nakazu. I tak sie przyjelo.

W ten sposób cywilizacja zydowska stala sie sakralna. Religie rozszerzono dogmatycznie na sprawy niereligijne, spisano to, wcielono do ksiag swietych i nigdy nikt nie sprzeciwil sie temu. Czyz wszystko w Pentateuchu samym nawet, cokolwiek tam wypisane, stanowi zlomek religii? Dla historyka atoli wszystko to jest sakralnym, bo sam Izrael nadal wszystkiemu ceche sakralosci. Przedstawione tez jest z reguly wszystko, jako pochodzace od Pana Boga naszego"; Mojzesz jest tylko narzedziem woli

Bozej. Jezeli gdzies nie jest powiedziane od razu, jako ,,tak rzecze Pan" lub, ze Pan pokierowal mysla Mojzesza (lub Aarona), a czesto wprost mu sie zjawil i nakaz objawil w tych nielicznych wypadkach znajdzie sie dalej w tekscie (i to nie raz) orzeczenie, ze to wszystko a wszystko pochodzi z woli Jehowy. Sakralnym jest tedy wszystko, co okreslone jest tekstami Biblii; a okreslone jest z góry, za wszystkie wieki, apriorycznie. Jest to T h o r a, tj. prawo swiete, religijne, plynace bezposrednio z bozego przykazu. Wszystko co w Torze opisane przepisami, chocby najbardziej drobiazgowymi, odbywac sie musi tak, a nie inaczej, pod kara grzechu, bo podano jako nakaz Boski wszystko, co Tora miesci.

W dobie Mojzesza i Aarona wytwarza sie tedy cywilizacja sakralna, a gdy spisywano pentateuch zaznaczono te sakralnosc setki razy dobitnymi slowy wsród tekstu ,,Prawa". My jednak odróznimy, to co jest sakralnym skutkiem zwiazku z kultem, od tego wszystkiego, ,co nie z sakralnosci wcale wyplynelo, a co podano za sakralne dlatego, zeby sprawom zapewnic sankcje srogiego Jehowy. Chciano ubezpieczyc posluszenstwo Izraela w wielu sprawach, wliczajac je do powinnosci religijnych. Nie moze byc wszystko apriorycznym w historii jakiegokolwiek spoleczenstwa. Naturalny bieg rzeczy nie dal sie we wszystkim wstrzymac lub zmienic. To wlasnie zwraca uwage w piecioksiegu, ze podciagnieto pod sakralizm wszystko a wszystko, azeby nad wszystkim grzmial gniew Jehowy. Niezliczonych przepisów zawartych w Pismie Sw. nakazano przestrzegac pod groza najsurowszych kar. Jehowa jest grozny, a wprawia nieposlusznych w takie przerazenie, iz ,,gonic ich bedzie chrzest liscia padajacego"158. Dlugi jest szereg nieslychanych przeklenstw, miotanych przez Jehowe159. Nigdy, ani przedtem ani potem nie slyszano o mozliwosci kary takiej, jaka Jehowa zapowiedzial w razie nieposluszenstwa przepisom: "I bedziecie jesc cialo synów waszych i cialo córek waszych"160.

A gdy grozi Izraelowi w danym razie wytraceniem, dodano: "Radowac sie bedzie Pan nad Wami, tracac was i wygladzajac was161. Bedzie sie radowac! Tak daleko posunac sie mógl tylko bóg monolatryczny. Jehowa jest w ogóle msciwy. Na wychodnym z Egiptu przedstawionym jest jako ,,nawiedzajacy nieprawosc ojcowska w synach i w synach synów ich do trzeciego i czwartego pokolenia"162. Paradoksalnym jest fakt, ze Izraelici w tym wypadku wyprzedzili nastepnie boga swego. Albowiem na pustyni jeszcze nieco przed wkroczeniem do Ziemi Obiecanej wpisano w Tore: ,,Nie mscij sie a nie chowaj gniewu przeciw synom ludu twego"163, a jeszcze pózniej odkryto prawo wrecz przeciwne temu, co powyzej powiedziano o Jehowie: "Nie umra ojcowie za syny, a synowie nie umra za ojce; kazdy za grzech swój umrze"164. W zestawieniu tym mamy dowód, ze jednak doskonalily sie pojecia i dokonywal sie rozwój religijny, jakkolwiek powolny.

Sakralnym jest oczywiscie i nalezy do przepisów religijnych wszystko, co dotyczy kultu. Krwawe i niekrwawe ofiary, cielce, calopalenia, swiete ceremonie, wyswiecenia kaplanskie, wszystko, co tyczy ich i lewitów, porzadek nabozenstw, ksztalty i rozmiary wszelkich przedmiotów religijnych, wszystko to nalezy niewatpliwie do spraw liturgicznych, jakkolwiek tylko do zewnetrznej strony religijnej. Nie dziwi nas gdy kazdy szczegól spisany jest arcydrobiazgowo; nie tylko sama "Arka Przymierza", lecz chocby nawet opony w swietym namiocie z taka szczególowa dokladnoscia, iz dzisiejsi rzemieslnicy mogliby bez trudnosci sporzadzac kopie na podstawie tekstu piecioksiegu165. To wszystko jest latwo zrozumiec. Sakralnym jest ustanowienie stanu kaplanskiego i swiatników. Tych zaszczytów nie dostepuje sie, trzeba sie z nimi urodzic. Kaplanami moga byc tylko Aaronici, potomkowie Aarona, brata Mojzeszowego; swiatnikami li tylko lewici, potomkowie syna Jakubowego - Lewiego.

Chocby sie nie chcialo byc kaplanem lub swiatnikiem, musi sie tym byc, gdyz jest sie tym z urodzenia, bez jakichkolwiek innych warunków. Sa to godnosci dziedziczne. Potomstwo ich posiada dotychczas godnosc stanu swych przodków. Nazywaja sie cohen, cahan i rozmaitymi wariantami tych nazw. Funkcji swiatecznych wykonywac nie moga gdyz swiatyni nie ma. Jezeli chca korzystac ze swego pochodzenia, zajmuja w boznicy stanowisko uprzywilejowane. Podobniez Bramini stanowia kaste dziedziczna. Poprzez wieki rozwoju zróznicowali sie na przerózne szczeble. Rozrodzili sie takze nadzwyczajnie. Jest ich za duzo, by wszyscy mieli byc kaplanami; zreszta nie kazdy tego pragnie. Bramin nie musi byc kaplanem, lecz byc kaplanem moze tylko bramin. Gdyby Zydzi odbudowali

swiatynie, kaplanami mogliby byc tylko cohenowie. I ci i tamci zenia sie.

Zdumiewa zas pewien szczegól stroju. Bramini nosza jako oznake zewnetrzna swego stanu, mala doszywke z nitek lnianych, zlozonych w skosny krzyz166. Kaplani zas zydowscy doszywali sobie nitki biale do czterech rogów swej szaty (pózniej tasiemki, co w koncu przywlaszczyli sobie wszyscy chasydzi). Zaden inny zawód nie byl w Izraelu sakralnym; kastowosc zydowska nie siegnela dalej. Istnienie i utrzymanie tych dwóch odrebnych kast w Izraelu oparte jest na sakralnym obowiazku, zeby skladac w darze Jehowie (swiatyni) wszystko, co jest pierworodnym; syna czy owce, czy owoc z pierwszego owocobrania167. Syna mozna wykupic, a danina ta przeznaczona jest na lewitów. Na pustyni dokonywano rozmaitych spisów ludnosci; równiez zliczono raz wszystkich synów pierworodnych w wieku od miesiaca wyzej168. Lewici zastepuja tedy i wyreczaja pierworodnych169. Mojzesz wyznaczyl im w Palestynie 48 "miast" obwiedzionych murami, a za murami wokolo po 2 tysiace lokci ziemi170. Sa osobne podatki na swiatynie, z reguly zas nalezy oddac arcykaplanowi wszystko zloto i srebro z lupu wojennego. O dziesiecinach i innych dochodach traktuje osobny rozdzial piecioksiegu171. Prace okolo Przybytku wykonywali lewici, w wieku 30-50 lat, wedlug "familij" (rodów)172, majac sobie wyznaczone zajecia z najwieksza drobiazgowoscia. Pózniej tak sie rozrodzili, ze przybywali do Jerozolimy kolejno oddzialami rodowymi, gdyz do kazdego zajecia bylo ich dziewieciokrotnie ponad potrzebe.

Ani jednak nie pomniejszono ich liczby, ani nie obmyslono nowych zajec, to wszystko bylo bowiem raz na zawsze sakralizowane wersetami Tory. Wazna czesc kultu stanowi swiecenie szabatu i wysnuwane z tego nastepstwa, niektóre dalekosiezne. Sabat jest prawdopodobnie starszy od Mojzesza, lecz dopiero piecioksiag obwarowal swiecenie dnia wypoczynkowego najsurowszymi sankcjami, a za zgwalcenie sabatu naznaczono zaraz po wyjsciu z Egiptu kare smierci173. Przestrzegalo sie tego najsurowiej w koczowniczym obozie pustyni. Ukamieniowano czlowieka zbierajacego drwa w sobote174. Z nadmiaru gorliwosci o czesc sabatu wysnuto wniosek, ze w Palestynie, do której sie juz zblizano, winna tez ziemia, rola i winnice, co siódmego roku sabatowac, lezec zupelnie odlogiem, a to tym bardziej, ze stanowic bedzie wlasnosc Jehowy.

Jak cale ich prawo agrarne, podobniez ten doczepek do niego byl posuniety apriorycznie, zanim ktokolwiek z Zydów jal sie pluga. Sluszna zrobiono uwage, ze "ogloszenie takich praw bylo mozliwe w warunkach zycia nierealnego, tj. pustynnego"175, Aprioryzm typowy. Spotykamy sie zas z tym nakazem bardzo wczesnie, zaraz niemal po wyjsciu z Egiptu176. Trwoznych o wyzywienie ludnosci uspokaja Tora, ze roku szóstego bedzie urodzaj na trzy lata, zeby starczylo az do roku dziewiatego177. Mamy tu wiec do czynienia z typowym przypadkiem sakralizmu. Laczy sie to z ta kwestia, ze ziemia w Palestynie moze byc tylko uzywalnoscia, gdyz wlascicielem jest Jehowa. A zatem nie mozna gruntów sprzedawac, bo jakzez kupczyc rzecza Jehowy?

Zasadnicze prawo orzekalo, ze ziemi nie mozna sprzedawac na wiecznosc. Gdyby ktos zubozawszy (co wyraznie zastrzezono), "sprzedal nieco z majetnosci swojej" bedzie to wlasciwie zastawem, a sprzedaza tylko zniw. Goel (najblizszy krewny, glówny spadkobierca) ma prawo wykupic taka ziemie kazdej chwili; co gdyby nie nastapilo, grunt wróci i tak do pierwotnego wlasciciela w roku sabatowym. Tak postanowiono pierwotnie i w roku sabatowym mialy ustawac wszelkie w ogóle zobowiazania. Nawet czas najemnictwa ogranicza Tora do lat szesciu, a siódmego roku trzeba najemnika puscic wolno i to obdarowawszy go. Ani nawet od kupionego (jako niewolnika) nie wolno wymagac sluzby dluzszej niz szesc lat", a siódmego wynijdzie wolny darmo". Przewidziano tez szczególowo wszelkie mozliwosci tyczace sie rodziny takiego bylego niewolnika178.

Rozumialo sie samo przez sie, ze gdy najemnik-przechodzien "czy to zaprzedajacy sie, czy tez kupiony, doczeka roku jubileuszowego przed uplywem swego szesciolecia wolny jest od razu; natenczas bowiem on sam czy jego spadkobierca odzyskuje cala posiadlosc swych ojców i moze stac sie w jednej chwili nawet zamozniejszym od swego "pana". Lecz przestano trzymac sie nakazu, zeby w rok sabatowy zwalniac przechodniów-najmitów. Przypomniano sobie to prawo pod wrazeniem grózb

Jeremiaszowych, lecz niebawem odwolali zwolnionych, a nowych przy drugim roku sabatowym przytrzymali, az prorok jednak zmusil ich, "zescie oglosili wolnosc kazdemu blizniemu swemu" i "abyscie oglosil wolnosc kazdy bratu swemu i kazdy blizniemu swemu".

Nawiasem mówiac, nie mozna wersetów tych naduzywac do niewlasciwego wyjasniania wyrazu ,"blizni", boc wiemy z wywodów piecioksiegu, ze to byli Zydzi, ze stosunki i pojmowanie sprawy nie zmienilo sie, swiadczy zas Jeremiasz, zadajac nie wiecej ponadto, czego zadano dawniej: "aby kazdy wolno puscil sluge swego i kazdy sluzebnice swa, Zyda i Zydówke, aby sobie nikt nie zniewalal Zyda brata swego179 Albowiem pózniej ograniczono te wolnosci do roku siedm razy siódmego; co piecdziesiaty wiec rok, jubileuszowy, swiety rok, mialy wszystkie stosunki wynikajace z prawa majatkowego, z kredytu, zastawu (prócz kupna domu w miescie nielewickim, a "murowanym" tj. otoczonym murami) powracac in statum pristinum. Mozna bylo tedy wchodzic w zobowiazania na tyle tylko lat, ile ich w danej chwili brakowalo do roku jubileuszowego; cena zas sprzedanych zniw zalezala od dalekosci lub bliskosci roku swietego. Nie obowiazywal tylko rok taki, co do domów mieszkalnych, o jakich powyzej mowa, którym przyslugiwalo prawo wykupu tylko przez rok jeden180.

Rok sabatowy, wzglednie przynajmniej jubileuszowy, kasowal równiez dlugi181. Od czasu Michaelisa (1775) powstalo odmienne mniemanie, jakoby rok taki stanowil tylko milczaca prolongate, iz nie wolno bylo dlugu egzekwowac, lecz dlug pozostawal dlugiem na dalsze lata. Wystapiono w imie roztropnosci, której Mojzeszowi odmawiac nie godzi sie. Lecz mamy tekst, który mówi wyraznie o odpuszczeniu dlugu i podarowaniu kapitalu182. Potem u Nehemiasza V 4-12 stwierdzony jest wypadek zniesienia dlugów wcale nie w sabatowym nawet roku (byc moze, dlatego, ze w sabatowych nie chciano spelnic Zakonu?). Co wiecej, przyznano wyraznie, ze nie wolno odmawiac wspólwyznawcom kredytu z powodu bliskosci roku siódmego183.

Czy mozna przypuscic, ze prawo tak radykalne powstalo dopiero w czasach Ezdrasza i Nehemiasza? Nie ma powodu mniemac, jakoby Zakonowi dopiero pózno dorobiono takie nadzwyczajne obostrzenie, które trwalo dlugo, skoro sam Michaelis przyznawal, ze obowiazywalo za Józefa Flaviusa; lecz przeczyl, jakoby znajdowalo sie w prawie mojzeszowym184. O talmudycznej prawniczosci mozna sadzic rozmaicie, lecz skadzeby ni stad ni zowad mial wystapic z takim prawem samowolnie traktat Szebit w Misznie? Skad nagle od pierwszego wieku po Chrystusie taki zamach na majatek ruchomy, jesli to nie przechodzilo tradycja, z dawnego Zakonu? Zydzi radzi zapominali o przykazaniu lat swietych. Po powrocie z Babilonu slubowano uroczyscie Nehemiaszowi: "Zaniechamy roku siódmego siania roli i wyciagania wszelakiego dlugu"185. Pojawia sie wiec rygor scislejszy, nawrót do roku siódmego, chociaz przed tym przeniesiono juz te obowiazki az na rok piecdziesiaty.

Któz wie, czy nie ta przesada odwracala umysly od religii tak ciezkiej w sprawach majatkowych. Faktem zas jest, ze nigdzie w Biblii nie ma wzmianki o roku sabatowym lub jlubileuszowym rzeczywiscie odprawionym. Zwraca tez uwage fakt inny, ze mianowicie Zydzi nie liczyli wedlug cyklów 50-letnlch, co byloby musialo im narzucic sie samo przez sie, gdyby lata jubileuszowe byly dochodzily do skutku (lata oznaczano wg lat panowania królów, swoich i obcych). Ze slów jedynej pózniejszej wzmianki o " sabatach ziemi" obliczaja uczeni w pismie, jak dlugo nie wykonywano tych przepisów prawa mojzeszowego, przez lat 476, czy 490, czy tez przez pelnych lat 500186. Tak tedy Tora sakralizowala nawet narzedzia rolnicze (nietykalne w sabat), nawet skrypta dluzne, bez wzgledu na slusznosc i rozsadek, wedlug pomyslów apriorycznych.

Nie tylko sabat wkracza na role i do winnic; obrzezanie otrzymalo równiez ekspansje. Skoro nie sposób zastosowac je do zwierzat domowych, wiec przynajmniej do drzew owocowych. Kazde otrzyma obrzezke, a owoce wolno zebrac dopiero czwartego roku. Sakralnosc wkracza w sama strukture spoleczna Zydów: ponad rodem wznosi sie wszedzie plemie w polskich przekladach Pisma Swietego zwane "pokoleniem". Nastepnie jednak wyraz ten ustalil sie na oznaczenie potomnych, genetycznie jednakowo odleglych od wspólnego przodka: pokolenie pierwsze, drugie, piate itd. i w tym znaczeniu przeszedl do nauki), jako zrzeszenie pokrewnych rodów. Od czasów Gosen jest ich, raz na

zawsze dwanascie. Pochodza od jedenastu synów Jakubowych, przy czym potomstwu Józefa pozwolono rozszczepic sie na dwa plemiona, wedlug dwóch synów Józefowych. Zadne inne plemie nie otrzymalo nigdy tego wielkiego udogodnienia.

Kiedy potem plemie Manasse rozszczepilo sie na dwa, jedno pasterskie, a drugie rolnicze i zamieszkalo daleko od siebie, pomimo to uznawano ich za jedno tylko plemie. Sama ilosc plemion stala sie bowiem sakralna i zadne okolicznosci nie mogly juz wplynac na zmiane w tym podziale Izraela. Z plemienia nazbyt rozroslego nigdy pewna ilosc rodów nie mogla utworzyc plemienia nowego, a najdrobniejsze nie moglo sie przylaczyc do liczniejszego. Kiedy plemie Benjamitów zeszczuplalo do 600 mezczyzn, a kobiety ich calkiem zostaly wygladzone (w wojnie domowej), inne plemiona zajely sie dostarczaniem kobiet pokonanym, bo religia wymagala, zeby Benjamitów utrzymac, azeby bylo dwanascie plemion w Izraelu187. Ilosc i sama instytucja plemienia jest sakralna. Mojzesz, umierajac nie blogoslawi calemu ludowi naraz, lecz kazdemu plemieniu z osobna188. Plemie stanowi fundament organizacji religijnej, spolecznej (i pózniej) panstwowej. Sakralizm nie posunal sie wyzej. Izrael pozostal w Palestynie na plemiona nie tylko podzielony, lecz rozdzielony, nigdy bowiem te plemiona nie zlaczyly sie w lud jeden. Rozwój zycia zbiorowego, zydowskiego utknal, zatrzymal sie na ustroju plemiennym. Sakralizm sprowadzil zastój w rozwoju spolecznym i potem panstwowym.

Struktura spoleczna Izraela, pozostala chora od tej ingerencji sakralizmu. Nawet majatkowo byly plemiona sakralizowane, raz na zawsze ustalone. Nie tylko nie mogly byc zmieniane granice dzialów plemiennych (chocby które z nich zeszlo do 600 glów, a drugie rozrodzilo sie w liczne tysiace), ale ani nawet majatek rodzinny nie mógl byc przenoszony z jednego plemienia do drugiego. Samemu Mojzeszowi przypisuje sie prawo ograniczajace zamescie tylko do tego samego plemienia. Bylo to endogamia plemienna, z zachowaniem egzogamii rodowej, co do Zydówek i nieograniczonej egzogamii, co do zon obcego pochodzenia (póki wolno bylo poslubiac cudzoziemki). "Tylko w dom pokolenia ojców swoich niech ida za maz, i aby nie bylo przenoszone dziedzictwo synów Izraelskich z pokolenia na pokolenie189, co znaczy: do obcego plemienia. Niektórzy sadza atoli, jako przepis ten tyczyl tylko dziedziczek, a wiec córek, nie majacych braci.

Bardzo nierównym bylo pole egzogamii rodowej w tym samym plemieniu, zachodzily bowiem znaczne róznice co do liczebnosci plemion i ilosci rodów w nich. sciesnianie w wyborze zon Zydówek pociagac musialo za soba przyjmowanie malzonek obcych, a jeszcze bardziej obcych naroznic. Natomiast same tylko dobre skutki wydala sakralizacja msty. Ten zwyczaj prawny nieodlaczny jest na calym swiecie od ustroju rodowego i plemiennego. Izrael nie stanowil w tym wzgledzie wyjatku. Istniala msta za patriarchów i zapewne jeszcze przed tym, ale przyjrzec sie temu mozemy blizej dopiero w czasach opisywanych w pentateuchu. Msta jest obowiazkiem, jest obowiazkiem sakralnym, gdyz nakaz jej wliczono do spraw, o których "rzekl Pan do Mojzesza na polach moabickich"190. Mojzesz mste uznal i ulozono jej prawidla191. Jak wszedzie, podobniez w Torze, spada obowiazek msty na najblizszego krewnego doroslego.

Szczególnym w zakonie jest to, ze na oznaczenie tej osoby istnieje osobny termin prawniczy: "Goel". Jest to ten krewny, któremu przysluguja prawa (np. spadkowe) i obowiazku najblizszego zwiazku krwi wraz z obowiazkiem wykonania msty192. W zydowskim rodzie kazdy ma swojego goela i kazdy komus jest goelem. Istnienie takiej odrebnej nazwy swiadczy oczywiscie o tym, ze przywiazywano tym wieksza wage do samej instytucji. Wysokie mniemanie o samym obowiazku msty poglebione jest zakazem, ze od zabójcy nie wolno przyjmowac okupu193. Zabójca mógl korzystac z asylum w szesciu z miast lewickich, lecz morderca nie.

Kto umyslnie przeciw blizniemu swemu zasadziwszy sie zdrada zabil go, taki bedzie wydany goelowi, chocby sie schronil przed sam oltarz swiatyni. Potem obostrzono jeszcze prawo msty, wyznaczajac tylko trzy miasta na asylum dla przygodnego mezobójcy i dodano kilka przepisów nowych, kodyfikujacych zapewne prawo zwyczajowe, wytworzone doswiadczeniem; sama zas zasade msty

utwierdzono na nowo194. Jakoz istniala przez caly czas palestynski pod kara wzgardy publicznej, gdyby goel nie wykonal jej195. Król Dawid przekazuje na lozu smierci synowi Salomonowi dwa zalegle obowiazki msty. Jeden z nich nie spelniony dlatego, ze zbiegiem okolicznosci Dawid przysiagl byl wrogowi (Semejowi) nie zabijac go196, ale Salomon nie przysiegal, wiec msty dokona, na wyrazne zlecenie ojca, a zlecenie to nie uwlacza widocznie wcale przysiedze Dawidowej.

Co za sila obowiazku msty. Wiadomo z doswiadczenia historycznego wszystkich krajów, jako msta wyradza sie w koncu w powszechny bandytyzm i w anarchie bez konca, wobec czego przepada bezpieczenstwo publiczne i trwalosc stosunków. Totez dopóki nie wytworzy sie organizacja panstwowa i póki panstwo jako takie, nie przejmie obowiazku msty na siebie, wykluczone sa ustroje wyzszego typu. Tych wyzszych szczebli Izrael palestynski nigdy nie osiagnal, w czym walnie przeszkadzala mu sakralnosc plemion, lecz nie doszlo tez tam do powszechnej walki wszystkich ze wszystkimi, do anarchii pochodzacej z uprawiania msty, bo temu zapobiegla wlasnie sakralizacja msty. Ujeta w scisle prawidla197, dozorowana przez kaplanów i lewitów, nie tylko nie wzmagala sie, ale stopniowo malala, az wreszcie zdolano ja opanowac. Wiadomo, ze msta wynikala wszedzie z poczucia obowiazku, jako obrona slusznosci i karanie zla; msta wynikala z poczucia etycznego etyki naturalnej.

Nie ma zas innej etyki naturalnej, jak tylko rodowa. Totez poruszona tu kwestia msty stanowi pomost do ogólniejszej, do zagadnienia o stosunek etyki a prawa198. Prawo jest przymusowe, a etyka dobrowolna. Etyka jest wczesniejsza od prawa. Towarzyszy najprymitywniejszym zawiazkom ludzkich zrzeszen. Jest najdawniejszym abstraktem. Etyka wyprzedza prawo, a prawo winno byc li tylko pieczecia na postulatach etycznych. Gdyby prawo gdzies lub w czyms nie szlo sladami etyki, powstanie dwoistosc, której nie zniesie na dluzsza mete zadne zrzeszenie, lecz skaze sie tym samym na upadek w rozkladzie. Nie da sie tez zamieniac prawa w etyke. Etyka nie moze byc zawisla od prawa, jakie w danych okolicznosciach obowiazuje; albo jest prawa przodowniczka, albo calkiem jej nie ma. Dla postepu zas moralnosci trzeba tylko, zeby kazde pokolenie cos z etyki zamienilo w prawo. Pierwotne prawo bylo wszedzie aposterioryczne, wysnuwane z doswiadczenia, a dostosowywane do pojec etycznych. Lecz z biegiem wieków powstawalo tu i ówdzie prawo aprioryczne.

Udziela ono sankcji nie stosunkom istniejacym lub tworzacym sie w sposób naturalny, lecz wyimaginowanym, wymyslonym; a wiec nie stosunkom, lecz pomyslom, majacym urzadzac stosunki wedlug planu z góry powzietego. Prawo Mojzeszowe bylo prototypem prawa apriorycznego Tora jest prawem, a sakralizowanym. Nie wszystko w niej (powtórzmy) jest naprawde (z samej swej istoty) religijnym; wiecej jest takich rzeczy, które tendencyjnie wciagnieto do religii; sa to sprawy pseudoreligijne, lecz bywaja sakralizowane z cala usilnoscia. Dopiero Rzymianie wykryli i udoskonalili wysoko prawodawstwo, oddzielone calkiem od sakralnosci.

W piecioksiegu tkwi jednak zawiazek tego szczególowego przejawu, ze u Zydów prawo jest wszystkim. Rozwinelo sie tu potem az do tego stopnia, iz wszyscy najwybitniejsi uczeni zydowscy stwierdzaja, jako judaizm nie jest religia objawiona, lecz objawionym prawem. Wytwarza sie zasadnicza cecha cywilizacji zydowskiej; jej prawniczosc (czemu poswiecimy nizej osobny rozdzial). U Zydów nie opieralo sie tedy prawo na etyce, lecz wrecz przeciwnie: etyka na prawie. Prawo sakralizowane stalo sie regulatorem jedynym zycia, kierownikiem mysli, dozorca uczuc. Prawo zydowskie tak sie rozparlo w ich cywilizacji, iz nie pozostalo juz miejsca na rozwój etyki. Dla Zydów kwestia etyki uproscila sie nadzwyczajnie; to jest etycznym, czego wymaga prawo; czego zas nie ma w prawie, to jest moralnie obojetnym i moze byc zupelnie ignorowane.

Elephantiasis prawa sprawila, ze Zyd moze sie nie troszczyc o etyke, pewny, ze znajdzie ja cala w prawie. Totez myslenie prawnicze we wszystkich a wszystkich materiach stalo sie specjalnoscia umyslu zydowskiego. Niebo i ziemie o-garnela u nich nie religia, nie etyka, lecz prawo. Nasuwaja sie z dziejów moralnosci dwa wielkie fakty: Etyka prymitywna ma te sklonnosc, izby odnosic sie tylko "do swoich" - tudziez te osobliwosc, ze moze przestrzegac bacznie wielu wzgledów, lecz obok tego

zezwalac na rzeczy wprost ohydne (np. prawo mordu nad wlasnymi dziecmi). Drugim zas faktem jest, ze etyki naturalne, tj. historyczne, powstale w sposób naturalny (a nie ksiazkowy) byly i sa wszedzie i zawsze etykami rodowymi i tlumacza sie rodzajami ustroju rodowego. Zadne obowiazki nie siegaly pierwotnie poza ród; etyka pierwotna jest scisle i wylacznie rodowa.

Jedyny przedmiot etyczny stanowi wspólrodowiec. Cecha zasadnicza moralnosci rodowej jest solidarnosc bezwzgledna. Odpowiedzialnoscia wobec calego rodu obciazona jest nie tylko osoba kazdego rodowca, lecz cale jego mienie, wraz z dziecmi, czesto tez wraz z zona. Nawzajem ród caly solidaryzuje sie z kazdym ze swych czlonków i odpowiada za kazdego ze "swoich". Takie pojecia utrzymuja sie dlugo, nawet na wysokich szczeblach rozwoju spolecznego. Pojecie "uprzywilejowanych swoich" utrzymuje sie na wyzszych szczeblach cywilizacyjnych, bo stopien nagany i kary zawisl czesto od tego, kto to zrobil i komu. W Indiach etyka rodowa przeszla w kastowa, ominawszy zrzeszenie plemienne; w Izraelu przeciwnie, rozwinela sie w plemienna.

Bylo to takze nastepstwem sakralizowania plemion. Solidarnosc zydowska obejmowala tedy zrzeszenia wieksze, niz zazwyczaj bywalo u ludów malo rozwinietych. Trzeba tedy przyznac etyce zydowskiej co do tego wyzszosc nad zwyklymi etykami rodowymi, ogarniala bowiem znaczniejszy zakres. Znac w pentateuchu czesto te plemiennosc (a nie tylko rodowosc) etyki. Zdarzaja sie zas sprawy takie, iz etyka wyraznie konczy sie i przestaje obowiazywac, gdzie sie konczy wspólplemiennosc. Zasieg etyki rozszerzyl sie jednak jeszcze bardziej.

Juz w piecioksiegu duzo jest miejsc wskazujacych na obowiazki moralne wzgledem wszystkich wspólwyznawców, w stosunku do wszystkich czcicieli Jehowy. Mozna te kwestie traktowac z dwóch stron: ubolewac, ze etyka zydowska tyczyla tylko wspólwyznawców, ale tez z drugiej strony wyslawiac ja, ze siegnela daleko poza ród. Obydwa punkty obserwacyjne beda prawdziwe. Wynik z nich ogólny da sie strescic w twierdzeniu, ze dzieki sakralizmowi Zydzi odznaczali sie etyka wsród ludów prymitywnych, lecz dzieki temu sakralizmowi etyka ich nie wybrnela z prymitywnosci, stosowana zawsze i wylacznie wzgledem "swoich". Co wiecej juz w pentateuchu pozaznaczano nieraz, jako nie obowiazuje zadna moralnosc wzgledem nie swoich, ze wobec obcych wolno sie nie krepowac niczym. Piecioksiag dozwala postepowac niemoralnie z kazdym, kto nie jest obrzezanym i kto nie wyznaje Jahwego. Jest to etyka wylacznosci wyznaniowej.

To samo pojawi sie potem u muzulmanów dzialu turanskiego. Jest to najwyzszy szczebel rozwinietej etyki rodowej. W braminizmie obowiazki etyczne ograniczyly sie do wlasnej kasty. Nie trzeba zapewne zadnych wywodów, zeby taka etyke zydowska odniesc do monolatrii. Jest ona wrecz zaprzeczeniem monoteizmu, idei Boga bedacego jednakowo dobrotliwym ojcem wszystkich ludów. Sakralnosc monolatryczna musi prowadzic do ekskluzywnosci. Jezeli przyznaje sie, ze istnieje wiecej bogów, lecz sposród nich wyznaje sie tylko jednego "swojego", a wszystkich innych ignoruje sie, natenczas musi nastapic religijne odgrodzenie sie od wszystkich innych ludów. Poniewaz zas Jehowa sprzyja tylko Zydom, a jest wrogiem wszystkich innych ludów, a zatem Zydzi, idac w slad za swym Bogiem, musieli stosunek swój do obcych doprowadzic do takiego stanu, iz juz w starozytnosci nazywano ich "nieprzyjaciólmi rodzaju ludzkiego".

Ekskluzywnosc rodzi pyche, a dla obcych najpierw wzgarde, nastepnie nienawisc. W calej historii powszechnej, Zydzi rozwineli nienawisc do stopnia najwyzszego, do stopnia takiego, iz czesto nie mozna wyjsc z podziwu, jak moze sie w piersi ludzkiej zmiescic nienawisci az tyle199. Bylo to czyms niemozliwym, gdyby nie sakralnosc tej nienawisci. Rozbudzano ja podczas wyprawy na Palestyne i sakralizowano, tj. naznaczono, ze pochodzi od Boga - z woli Bozej, a nawet z nakazu Pana.

Palestyna nie byla bezludziem, ani tez Zydzi nie wybierali sie tam, by byc pionierami; ruszali na zdobycie cudzej ziemi. Zwyczajne przedsiewziecie zaborcze. Nie mozna brac powaznie tlumaczenia, ze zeslal Pan na Palestynczyków kare za ich grzechy, albowiem lektura Pisma Sw. starczy az nazbyt, by nabrac przekonania, ze Zydzi grzeszyli najciezej ze wszystkich. Majaz byc pomimo to ulubiencami

Pana? Rozumowanie przewrotne, wyjasnia sie pojeciami monolatrycznymi. Ilez razy kierownicy Izraela zwracali uwage Jehowie, ze musi Zydom dopomóc do zwyciestwa w swym wlasnym interesie, bo gdyby ich nie stalo, któz bedzie skladac mu ofiary? Czyimzez bedzie Bogiem? Religia kontraktowa, spólka ludu z Bogiem plemiennym na zdobycie Palestyny. Podczas pochodu do Ziemi Obiecanej mieszaja sie tez w najdziwaczniejszy sposób pojecia boga i Boga.

Przyszli zalozyciele wielkiego panstwa, majacego siegac od Nilu do Eufratu mieli zadanie nadzwyczaj ulatwione. Czterdziesci dwa razy osiadali i wypoczywali200; wypada wiec rok caly na jedno dlugie obozowanie. Miejsca na obóz wyznaczyl im sam Pan, który stale szedl przed nimi, a nawet walczyl za nich201. Wobec tego nawet ilosc zolnierza jest obojetna. Przed bitwa hetman wzywa lekliwych, zeby wracali do domu202. Gedeonowi zdarzylo sie, ze na taki apel 22 tysiace opuscilo szeregi, a pozostalo tylko 10 tysiecy203. Zwalniano ze sluzby wojskowej nowozenca na caly rok po zawarciu malzenstwa. Potem w Palestynie rozszerzono to takze na stawiajacych nowy dom i zakladajacych nowa winnice. Zwolnieni byli nadto od wszelkich swiadczen publicznych204. Bardzo latwo wiec bylo zwolnic sie od wojska w sposób zupelnie legalny.

Na liczbie do tego stopnia nie zalezalo, ze popisywano sie tym uprzywilejowaniem przez Pana. Pozniej Gedeon pozwolil sobie na taka brawure, iz umyslnie zmniejszyl swa sile zbrojna z 3.000 do 300 wojowników205. Takimi zapewnieniami ubezpieczeni ruszyli na Palestyne. Byla to wyprawa sakralna, wynikajaca z kontraktu. Król edomski zabrania przejscia, król chananejski sam ich zaczepia, lecz niebawem Izrael zaczyna zwyciezac i zagarneli kraine amorenska i bazanska206. Po pomyslnej walce z Moabitami wybito wszystkich mezczyzn, kobiety zas i dzieci zabrano w niewole, lecz Mojzesz (sic! sam Mojzesz) kazal pozabijac takze kobiety, lecz zachowac sobie ,,dzieweczki", którymi podzielono sie207 , to samo robilo sie jeszcze w okresie sedziów208.

Lud mial atoli watpliwosci co do wartosci calej wyprawy i trzeba bylo ponownego rozkazu Pana by sie przeprawiali na zachodni brzeg Jordanu i do Ziemi Chananejskiej209. Urzadzali istne rzezie. W Hesebonie wyrzneli i niewiasty i dzieci, tylko bydlo sobie zabrali; podobniez wytracono cala ludnosc basanska210. Robia to na wyrazny rozkaz Pana: "wytracisz je do szczatku, nie bedziesz bral z nimi przymierza, ani sie zlitujesz nad nimi"211. Miano chec, zeby wszystkie niewiasty i dzieci "brac lupem", lecz Jehowa przeciwil sie i przykazal ponownie: "zadnej duszy zywic nie bedziesz". Jezeli jednak miasto jakie podda sie dobrowolnie, lud taki bedzie holdowal i sluzyl"212. Wytracili wiec cala ludnosc Jerycha i podpalili miasto213. Podpalanie bylo zreszta regula. Josue uczynil Haj ,,mogila wieczna i pustynia" i nadto wynalazl nowa oznake tryumfu: króla Haj powiesil. Wkrótce powieszono pieciu królów, depczac ich przedtem nogami na szyje. Nastepnie nie zostawiono zywej duszy jeszcze w siedmiu miastach, a to wszystko z wyraznego, ponownego rozkazu Jahwe214.

Zdaje sie, ze Zydzi nauczyli sie niejednego barbarzynstwa od ludów, z którymi sie zetkneli. Tak na przyklad król Bezeku mial zwyczaj, ze pokonanym przeciwnikom obcinal kciuki na rekach i nogach, az sie doczekal, ze Zydzi zrobili jemu to samo215. Chociaz chelpili sie, jako "wytracili wszystkie narody az do morza wielkiego na zachodzie slonca", bo tak przykazal Pan, który sam walczyl za nich, a obecnie ziemie te daje Izraelowi w dziedzictwo216 - jednakze wynik dlugich, a zacieklych walk byl stosunkowo nieznaczny. Wypedzono i wytracono tubylców ledwie w czesci Palestyny, a po wiekszej czesci trzeba bylo poprzestac na tym, ze ich tolerowano i pozwolono mieszkac na wyznaczonych miejscach. Polowa plemion mieszkala wsród tubylców217. W pewnym miejscu Palestyny zmienila sie sytuacja, gdyz Zydzi natrafili na konie i zelazne rydwany bojowe; na konie obmyslili sposoby, lecz nie mogli dac rady "wozom zelaznym"218.

Badz co badz kontraktu dotrzymal Jehowa zaledwie w mniejszej polowie. Totez odpadano od niego gromadnie, przyjmujac kulty bogów lokalnych219. Popadaja tez w niewole u królów syrskiego, moabskiego, chananejskiego (który mial 900 wozów zelaznych) (przed Madanitami kryli sie w lochach po górach)220. Odzyskiwali niepodleglosc i na nowo popadali w niewole. Zamachy skrytobójcze, a dokonywane nawet przez kobiety, (Jaela)221, nie zmienialy polozenia. Mimo tedy zacieklosci i

tepienia tubylców, musieli szukac z pozostalymi kompromisu. Lecz wedlug nakazu nie-moglo byc miedzy nimi pokoju na prawde; zawierane pokoje sa wlasciwie tylko zawieszeniami broni i wojny wybuchaja na nowo. Doktryna sakralna wyjasnia taka kolej wydarzen tym, ze Pan oddaje Palestyne Zydom stopniowo, w miare jak Izrael rozradza sie i az ludnosci zydowskiej przybedzie w nalezytym stopniu; inaczej bowiem wypadlo by im panowac w znacznej czesci nad krainami pustymi222.

Nareszcie Dawid zdobywa Jerozolime. Im bardziej Izrael czuje sie zwycieskim, tym bardziej nienawidzi zwyciezonego, gardzi nim i lubuje sie w tym, zeby go ponizac. A wszystko to z nakazu Jehowy. Kto nie jest jego czcicielem, ten wyjety jest spod prawa. Kiedy w późniejszych czasach jeden z pokonanych "królów" osciennych prosil zwycieskiego króla izraelskiego Achaba o laske i otrzymal ja, Achab ma o to sprawe z Jehowa, iz sprzeciwil sie woli bozej; powinien byl bowiem zgladzic go. Odpowie wraz ze swym ludem za ulaskawienie Benanada223. Czyz taki Jehowa nie byl tylko fikcja monolatryczna? Religia taka odgrodzila Zyda od nie-Zyda nieprzebyta przepascia etyki odwróconej. Na przyklad cudzoziemcowi wolno sprzedac padline i "na lichwe dawac mozesz, ale przenigdy bratu swemu"224. "Nie bedziesz jesc zadnej zdechliny; przychodniowi w bramach twoich dasz to, a jesc to bedzie, albo sprzedasz cudzoziemcowi"225.

Dozwolone jest nawet gromadne skrytobójstwo. Król miasta Sychem, Nemor, ofiaruje im przymierze, ius connubii et commercii". "I bedziecie z nami mieszkac i ziemia przed wami; mieszkajcie i handlujcie w niej i osadzajcie sie w niej". Zydzi przymierze przyjeli, lecz pod warunkiem obrzezania; a gdy tamci warunek ten spelnili, natenczas" ,,dnia trzeciego, gdy byli w najwiekszym bólu", zostali podstepnie wymordowani. Patryarcha Jakub zganil to, poniewaz obawial sie zemsty miast okolicznych, ale tez tylko dlatego; Jehowa zas wcale Izraela nie ukaral226. Wobec tego wyraz "blizni", powtarzajacy sie kilkakrotnie w pismie odnosic sie da tylko do wspólwyznawców. Czemuz przykazania nie brzmia po prostu: "Nie oszukujcie zaden, nie uciskajcie gwaltem - sprawiedliwy badz", lecz za kazdym razem dodano te dwa wyrazy: ,,blizniego twego".

Przykazanie "Nie bedziesz stal o krew blizniego twego" (nalezace do tego samego kontekstu) niekoniecznie tedy ma sie odnosic do wszystkich ludzi. Usuwaja zreszta wszelka watpliwosc dwa wersety: "Nie bedziesz chodzil jako obmówca miedzy ludem twoim; nie bedziesz stal o krew blizniego twego". Tu blizniego nalezy szukac miedzy "ludem twoim", wiec wylacznie miedzy Zydami. Indziej czytamy: "Nie mscij sie i nie chowaj gniewu twego przeciw synom ludu twego; ale miluj blizniego twego jak siebie samego". Tu blizni jest wyraznie "synem ludu twego"227. Najgorliwszy w obronie Izraela polski autor konczy jednak swe rozwazanie wnioskiem: "Blizni wiec ostatecznie to jest Zyd"228. W taki sposób doszli Zydzi do odwrócenia pierwotnego monoteizmu. W starym Zakonie czytamy, jako czlowiek stworzony jest na, obraz i podobienstwo Boze.

Chociaz jest to werset Starego Testamentu, nie da sie z niego zrobic pola do wspólnego rozumowania, skoro oni nie uznaja, jako wszyscy ludzie sa jednakowo stworzeni na to podobienstwo, a nie sami, tylko obrzezani, czciciele Jahwego, jedynie wyznawcy tylko jego sakralnej cywilizacji monolatrycznej. Pózniej nazwano nawet "reszte" rodzaju ludzkiego pogardliwie "goje", co znaczy: bydlo. Tak dalece zapedzil sie ekskluzywizm sakralny. W Indiach doszlo sie w ekskluzywizmie do tego, iz wszelkie zetkniecie sie z kasta nizsza zanieczyszcza. Nie posiadamy dokladniejszych wiadomosci o tej czesci przekonan religijnych w Egipcie. To jednak wiadomo, ze tak w Indiach, jako tez w Egipcie i u Izraela istnialo (i dotychczas istnieje) zanieczyszczanie religijne wewnetrznie, nie pochodzace ze stycznosci z drugim czlowiekiem, lecz niewlasciwego obchodzenia sie z samym soba, albo tez z przestepnego wprowadzenia we wlasny organizm materialów "nieczystych".

W piecioksiegu sporo jest przepisów higienicznych, w ogóle do nalezytego utrzymania ciala w najrozmaitszych okolicznosciach zycia, takze plciowych229. Ujeta jest tez dokladnie w przepisy walka z tradem230. Obok tego wskazano szczególowo, co wolno jadac, a co dla Zydów nie jest jadalnym. Sa potrawy czyste i nieczyste; zalezy to od samych materialów, ale tez od sposobu uboju i przyrzadzenia potrawy. Jadalnym jest mieso z przezuwaczy rozdzielnokopytnych, w wodach

wszystkich co ma skrzele i luske; wyliczono dokladnie ptaki niejadalne231. Ilez w tym wszystkim kryje sie zdradliwych przygód nieczystosci! Od kar sadowych odróznic nalezy pokuty sakralne, których celem zmazanie grzechów nieczystosci, chocby mimowolnie popelnionego, Zyd zagrozony jest nieustannie niebezpieczenstwami rozlicznymi, ze popadnie w ten grzech; pod tym wzgledem judaizm jakby wspólzawodniczyl z braminizmem. Ilez klopotu z samego przepisu, ze nie wolno spozywac tluszczu z wolu, ani z owiec, ni z kozy, ani tez krwi "ni z ptaków, ni z bydlat232, w innych miejscach czytamy, ze nie wolno spozywac zadnej "tlustosci" ani zadnej krwi233.

Grzech nieczystosci moze sie zdarzyc kazdemu (np. dotknawszy umarlego), nawet ksieciu, nawet kaplanowi. Odczyszczanie nastepuje przez kozla ofiarnego, który mial nastepnie wejsc w przyslowie "u narodów", u pospólstwa przez koze234. Kobieta oczyszcza sie po urodzeniu syna przez dni siedem i potem jeszcze 33; urodziwszy córke przez dni 14 i 66235. Kto popadl w nieczystosc a nie oczyszcza sie, (ceremonialami obmyslanymi szczególowo), bedzie wyrzucony z obozu, oddany na pastwe zywiolów. Zwrócmy uwage na jeszcze jeden skutek sakralistycznej ekskluzywnosci. Zydowska religia miesci w sobie pewien objaw (powtórzony nastepnie w czesci protestantyzmu), mianowicie predestynacje gromadna. Chociaz wcale nie celuja posluszenstwem Jehowie, nic to; "na pewno bedzie im wybaczona" "zatwardzialosc serc" i nie przestana byc narodem wybranym. Moze sie zdarzyc, ze Pan bedzie i karcic i smagac, lecz to tylko na jakis czas, poczem na pewno wróca stosunki przyjazne (w mysl kontraktu). Ten stosunek Zydów do Jehowy jest przywilejem zydowskiego urodzenia. Gdyby Zyd zechcial na jedna tylko chwile abstrahowac od tego, ze jest Zydem, nie bylo by dla niego miejsca w religii zydowskiej. Ucho Jehowy otwarte jest tylko dla Zyda, jako takiego.

Zaden Zyd nie potrafilby sobie wyobrazic "goja" modlacego sie do jego Jehowy. Miesci sie w tym stosunek gromadny do Boga, za czym idzie zasada wylacznej gromadnosci w zyciu zbiorowym. Wytwarza sie metoda nie dopuszczajaca do personalizmu. Zupelnie tak samo maja sie rzeczy w cywilizacji brahminskiej i w tej czesci islamu, która pozostala w cywilizacji turanskiej. Bez personalizmu nie ma twórczosci. Oto wyjasnienie zagadki, czemu Zydzi nie byli nigdy pionierami i nigdy do tego nie mieli ochoty. Cywilizacja jest to metoda ustroju zycia zbiorowego. Co tu powiedziano dotychczas o judaizmie, jest juz wystarczajacym, by wykazac, jako Zydzi maja swa wlasna metode w urzadzaniu zycia zbiorowego, a zatem posiadaja tez wlasna cywilizacje, która jest sakralna. Poniewaz do zycia zbiorowego naleza równiez nauka i sztuka, wiec nie mozemy ich tu pominac.

Nie ma w piecioksiegu nauki innej, jak prawo. Jest prywatne, karne, przewód karny i to wcale nie prymitywne. Poza tym atoli nic. Spolecznosc pentateuchu nie zna Nauki, jako moznosci dociekania Prawdy, ani tez abstrakt Prawdy nigdzie niczym nie jest naznaczony. Ignorowanie, a raczej wyrazne przeczenie Nauce poglebia sie coraz bardziej. W Paralipomenach wtórych jest nagana dla króla Asy, który bedac chory na nogi, "w onej chorobie swej nie szukal Pana, ale lekarzy"236. Zagwozdzono tedy droge medycynie. W kategorii piekna spotykamy w piecioksiegu tylko muzyke liturgiczna, spiew przy lutni i taniec liturgiczny. Sa takze wzmianki o rzezbiarstwie, mianowicie negacja, zakazy sporzadzania posagów i "obrazów rytych"237. O malarstwie nie ma wzmianki nawet negatywnej. Widocznie nie wiedziano o istnieniu tej sztuki, z czego wniosek, ze oscienni tez jej nie znali, ani ze slychu. "Obraz" moze byc ze zlota, moze mierzyc 60 lokci wysokosci i "wystawic sie" jak budynek238. I tak cywilizacja zydowska stawszy sie sakralna jeszcze przed zdobyciem Palestyny, ceche te nie tylko zachowala, lecz poglebiala ja coraz bardziej. Lecz byla to cywilizacja niekompletna, defektowna, nie mieszczaca w sobie wszystkich kategorii bytu, bez Prawdy i Piekna. Nastawalo przesilenie, bo Izrael pragnal wytworzyc ze swoich dwunastu plemion zrzeszenie wieksze, calosc nie tylko religijna, ale takze polityczna.

Przykazano w Pentateuchu, zeby w Palestynie wybrac sobie króla. Spelniono ten nakaz Jehowy z wielkim opóznieniem, gdyz az w roku 1055 uznali wszyscy wladze królewska. W sto lat potem (963) juz sie rozdzielono na dwa królestwa: judzkie i izraelskie, a balwochwalstwo poczelo wypierac Tore. Krolewstwo Izraelskie popadlo w niewole asyryjska w roku 712. Wsród ciaglych wojen i rozruchów wewnetrznych, ulegalo panstwo judzkie juz to Asyrii, juz to Egiptowi. czy w koncu uleglo Babilonii (w

roku 586). Nastepuje przesiedlenie i nastaje niewola babilonska. A kiedy w 50 lat potem Cyrus pozwala Zydom wracac, korzysta z tego zaledwie 42.000 osób. W roku 516 poswiecono odbudowana swiatynie. Dopiero w roku 458 nastapila druga emigracja, a od roku 444 poczyna sie dzialalnosc Nehemiasza. Reformy jego polegaly na tym, zeby sie zblizyc jak najbardziej do Tory.

Stara sakralnosc zanikala nieraz, gdy zwyciezalo balwochwalstwo, lecz nigdy nie zniknela calkowicie. Za Nehemiasza tryumfuje na nowo tak dalece, iz powstaje panstwowosc scisle teokratyczna. Ten zapal do teokracji jakzez jest znamienny dla nowego spoleczenstwa palestynskiego. Ci, którzy porzucili babilonski i perski dobrobyt, którzy nie emigrowali na nowo do Egiptu, lecz woleli siedziec w zniszczonej Palestynie, uczynili ten wybór ze strata materialna, wylacznie dla idei Zakonu, kierujac sie sama wiara, nie rozumujac. Urzadzili nad soba teokracje, bynajmniej nie odstepujac tej formy rzadów z powodów wiadomych powszechnie, a nie drobnych wad w stanie kaplanskim. Prorocy "nie mówili o kaplanach niestety ani jednego slowa dodatniego"; wszakzez zdarzalo sie miedzy nimi nawet opilstwo. Sam arcykaplan nie musial byc uczonym, mógl nie umiec czytac; oczywiscie chodzi tu o lekture Pisma, a zatem mógl nie znac jezyka hebrajskiego.

Skomplikowana tedy byla owa teokracja, wcale nie przy samej osobie arcykaplana; jakoz wiemy, ze wytwarzala sie wladza kolegialna i zarysowywal sie juz wyraznie podzial wladz (na przyklad sadownictwo zorganizowano wcale szczególowo). To nie nalezy do naszego tematu. Wypada tu tylko zwrócic uwage, jako stan kaplanski mimo wszystko jest szanowany, arcykaplan zas otoczony na kazdym kroku najstaranniejsza opieka, bo w nim (mimo wszystko) symbolizowano samo zycie Izraela. Kiedy w swieto Pojednania (Nowy Rok) musial przebywac w swiatyni przez siedem dni i nocy, wyznaczano mu druga zone, od wszelkiego wypadku, gdyby owdowial nagle. Albowiem w takim razie nie móglby skladac ofiary za ,,swój dom", jak brzmial tekst liturgiczny, bo jakzez dom bez zony?239. Lecz Palestyna przestala byc juz glówna siedziba Izraela. Bez porównania wiecej ich pozostalo ,,nad rzekami babilonskimi", niz wracac zechcialo do Ziemi Obiecanej na zycie niemal ascetyczne.

Grozil byl Jehowa rozproszeniem, a oto Babilonia i Egipt staly sie dla Zydów prawdziwie ziemiami ,,plynacymi mlekiem i miodem". Ten stan rzeczy poglebil sie jeszcze bardziej, dzieki wielkiemu pradowi historycznemu, wszczetemu przez Aleksandra Wielkiego, a przeciw któremu Izrael wystawil Talmud. Zanim posuniemy sie w te wieki za sladami cywilizacji zydowskiej, musimy poznac ja jeszcze blizej z innej strony; trzeba sie przyjrzec zydowskiej strukturze spolecznej.

IV. STRUKTURA SPOLECZNA

Z czynników stanowiacych o istnieniu wiekszego zrzeszenia najsilniejszym, najtrwalszym, najodporniejszym na zmiany, nawet na katastrofy, jest struktura spoleczna. Poniewaz spoleczenstwo zydowskie przechodzilo przez najwiecej zmian, temat struktury spolecznej zydowskiej jest tym bardziej zajmujacym, a pouczajacym niezmiernie. Czyzby to mialo byc nawet sakralnym? Struktura spoleczna, aprioryczna jest zasadniczo czyms absurdalnym, boc ona wytwarza sie i wyrabia na tle stosunków rzeczywistych; nie powstanie spolecznosc rybacka na pustyni, ani pasterska w puszczy. Struktura nabiera ksztaltów w walce o byt i ustala sie historycznie w sposób naturalny, Zydzi nie mogli stanowic wyjatku. Ich rozwój spoleczny dokonywal sie tez calkiem normalnie az do czasu wielkiej wedrówki na pustyni arabskiej. Wtedy dopiero nastalo polozenie tak wyjatkowe iz mógl sie zrodzic pomysl sztucznej struktury spolecznej, obmyslanej z góry przez twórce apriorycznego prawa agrarnego, przez Mojzesza, pierwszego w historii mistrza aprioryzmu.

Obok tego rzeczywistosc zawsze robila swoje i wylaniala sie struktura mimo wszystko naturalna, której nie braklo zwolenników. Badania naukowe nalezaloby kierowac ku roztrzasaniu zagadnienia, czy walka dwóch koncepcji struktur spolecznych nie stawala sie podlozem walk religijnych i czy sklonnosc do poganstwa nie pochodzila z opozycji przeciw przymusowej strukturze sakralnej? Na

poczatku byl wszedzie ród i najstarsza organizacja jest ustrój rodowy. Trwa on dotychczas na obszarze 4/5 kuli ziemskiej, a, ledwie piata czesc zdolala sie wyemancypowac z tej pierwotnosci; ale tez ta czesc rzadzi dlatego wlasnie swiatem, ze zdolala uskutecznic emancypacje rodziny240. Najstarszym znanym z imienia praszczurem Izraela jest Tar, ojciec Abrahama. Pierwszym pewnym pokoleniem sa dwaj jego synowie: Abraham i Nacher.

Panuje jeszcze rodzina swoista. Abraham zeni sie ze swa siostra przyrodnia z tego samego ojca, Sara. Mial potem Abraham szesciu synów z drugiej zony241, lecz Izrael liczy sie tylko z potomków Sary. Syn z tego malzenstwa Izaak, ma znów za zone wnuczke Nachora, Rebeke242. Wnuk Abrahama, Jakub; pojal za zony równoczesnie dwie prawnuczki Nachora, Lije i Rachele243. Ozenki pokrewnych sa zalecane; posyla sie po zony umyslnie do ziemi potomków Nachora. Ezaw zas poslubia krewna jeszcze blizsza, bo wnuczke Abrahama, córke Izmaela (po Hagarze)244. Ten stan iuris connubi stanowi postep wobec rodziny swoistej, zwyczajnej poprzednio, a nawet byc moze, ze zdarzaly sie jeszcze wypadki swoistosci równoczesnie z wymienionymi tu malzenstwami, u innych czlonków rodu. Zakazuje sie tylko tego, o czym sie przypuszcza, ze moze sie zdarzyc.

Jeszcze w wedrówce po Synaju zdarzaja sie incesty z rodzonym ojcem i tesciem (inicjatywa zas do najgorszych wszeteczenstw wychodzi od strony niewiesciej245. Prawodawstwo Mojzeszowe tepi naduzycia karami drakonskimi; ale bo tez musi pamietac o pederastii, nawet o sodomii246. Po pewnym czasie uznano za incest takie malzenstwo, jakie zawieral byl Abraham.247 Zdarzalo sie to jednak jeszcze miedzy synami Dawida (z róznego loza), czego ofiara padla ich siostra Tanara248. Zakazano tez: "Nie pojmie nikt zony ojca swego" (wzglednej macochy)249. Za incest uznano stosunek z macocha lub z swiekra, nawet z ciotka250.

Drobnostka jest wobec tego uwiedzenie naloznicy ojcowej (chociaz legalizowanej251. Wyliczanie przeszkód do zawarcia malzenstwa, stanowilo potem rejestr wcale nie krótki252. Nareszcie wzbroniono pojac równoczesnie dwie siostry253. Mozna studiowac na pentateuchu, jak stopniowo oddalano sie od rodziny swoistej, chocby nawet drugorzednej, jak zazegnywano sie od tej tradycji. Jestesmy swiadkami postepu etyki rodzinnej. Niemniej przeto widzimy, ze tradycja zla jeszcze istniala w pózne lata; tym silniejsza tedy musiala byc za czasów Mojzeszowych; piecioksiag wtajemnicza nas w pierwociny tych spraw, wyluszcza nam je ab ovo. A jednak nigdzie najmniejszej aluzji do matriarchatu. Podobniez jak brak jakiejkolwiek wzmianki, któraby upowazniala do hipotezy o totemizmie. Zródla zydowskie wnikajace w najstarsze stosunki, nie dopuszczaja tych niefortunnych, pomylonych domyslów. (Nowa wskazówka, ze mialem slusznosc, gdy w roku 1936, zarzucilem calkiem te koncepcje w ksiazce "O wielosci cywilizacyj").

Z poczatku musiala istniec w Izraelu, jak u wszystkich ludów monogamia. Lecz w najstarszych zródlach nie ma juz ani sladu tego stanu rzeczy. Abraham jest poligamista, a Ezaw ma juz piec zon legalnych254 i nadto zyje w wielozenstwie zgola nieograniczonym. Jakubowi obok dwóch zon wolno trzymac dowolna ilosc naloznic, zazwyczaj "z dziewek" sluzebnych. Ma on z dwiema zonami siedem synów, lecz nadto czterech z dwiema naloznicami. Wszyscy ci synowie sa u niego równouprawnieni. Nie wszyscy ograniczaja sie w wyborze zon do potomstwa Tarego, Ezaw ma juz trzy zony egzogamiczne255. Nie krepowano sie odmiennoscia religii. Cala linia Nachora, byla poganska. Rachela opuszczajac dom ojcowski wykradla ojcu swemu (Labanowi) balwanki, zabierajac je z soba, zapewne "na szczescie". W linii Abrahama nie tolerowano jednak tego i balwanki zniszczono256. Przybyli do Egiptu wielozencami, a zatem musieli przedtem wojowac.

Wielozenstwo moze sie bowiem ustalic tylko przy egzogamii, ta zas zaczyna sie od branek wojennych; nalezy tedy odniesc poczatki wielozenstwa do czasów koczowania wsród napadów nieprzyjacielskich. Nie zawsze jednak wre walka, bywala rozejmy i sojusze i wtedy dokonuje sie egzogamii przez kupno zony, a w braku gotówki (odpowiedniej ilosci bydla itp.) mozna sluzyc u ojca narzeczonej i zone sobie wysluzyc. Te sposoby pojmowania zon znane byly Izraelowi juz przed Józefem, zona kupna wstepowala na miejsce branki, a jezeliby znalazly sie gdzie zony obu rodzajów,

kupiona stoi ponad wzieta na wyprawie wojennej. Z czasem branka schodzi do stanowiska niewolnego. Kupno i sprzedaz niewolnika znane byly juz Abrahamowi, bo znane byly w Mezopotamii. Poligamia ulatwia wyodrebnianie sie nowych rodów, gdy trzymaja sie razem synowie tylko jednej matki. Objaw spotykany wszedzie wsród koczowniczych wielozenców.

Totez juz za Abrahama rozdzielali sie przodkowie Zydów w nowe zrzeszenia rodowe. Wszyscy byli koczownikami, a u koczowników latwiej o przeludnienie. Rozchodzily sie rody, bo im bardziej nabywaly dobrobytu, tj. im bardziej przybywalo im trzód tym dotkliwiej nie dostawalo pastwisk i trzeba bylo szukac nowych. Czytamy to o galezi Nachora (która pozostawala poganska). Potem Jakub oddzielil sie od szesciu swych braci; moze tez pomiedzy tamtymi szescioma nastawaly podobne rozdzialy? Z piecioksiegu da sie wysnuc cala tabela genetyczna rodów i plemion, wywodzacych sie z bocznych galezi protoplastów Izraela. Koczowanie tych rodów bylo ciagla walka z przeciwnosciami wsród napasci i rabunków innych koczowników, jakotez ludów osiadlych w poblizu koczowniczych pochodów. Tym tlumaczy sie wczesnosc zwartego ustroju ponadrodowego, plemiennego, który wytwarza sie wszedzie, jako wstep do organizacji wojennej.

Doswiadczenie historyczne poucza nas, jako ustrój plemienny bywa najdokladniej urzadzony i najscislej przestrzegany u koczowników. Dopiero w ziemi Gosen odetchneli sobie Izraelici. Ziemia to urodzajna, gdyz przecinaja ja dwa ramiona delty Nilu. Nie byla tez ludna; czego dowód chocby w tym, ze pózniej na odchodnym mozna bylo wykrasc podstepnie zloto i srebro egipskim "sasiadkom". Widocznie atoli ludnosc egipska byla w tej zewnetrznej prowincji rzadka, skoro mozna bylo tam wpuscic obcych i do tego koczowników, rozsiadajacych sie szeroko. Nasuwa sie jeszcze inna uwaga: egipska ludnosc byla rolnicza, pasterstwem brzydzaca sie. Utrzymac w tej samej krainie rolników i pasterzy da sie tylko w ten sposób, ze koczowiska pozostaja jednak scisle oddzielone od osiedli ludnosci rolniczej w ogóle osiadlej. Tak jest obecnie w Afryce, gdzie ludnosc stala tworzy miasta, lub tez trzyma sie oaz, nawiedzana periodycznie przez koczowników (dla handlu).

Gdyby jednak tak bywalo w Gosen, jakzez wyjasnic sobie zlupienie "sasiadek" przez kazda rodzine zydowska? Ten ustep ksiegi mojzeszowej stanowi istna zagadke dla etnologa, Niestety, podobnych miejsc, nie bardzo zrozumialych, jest pelno w ksiegach Starego Zakonu. Od czasu Ebersa, niesluszne zapomnianego egiptologa na wielka skale ("Durch Gosen zum Sinai" - 1872), ilez przezylismy hipotez co do Izraela w Gosenie. Badz co badz w tej krainie rozrodzili sie nadzwyczaj i wzbogacili; widocznie tedy dlugo mieli tam zupelny spokój i nikt im nie przeszkadzal. Dlatego siedzieli tam za dlugo, rozradzajac sie w dwanascie plemion. Przestrzegano zas tego ustroju, azeby utrzymac lad, niezbedny w koczowaniu. Kazdy musial sie trzymac swego plemienia, azeby korzystac prawnie z danego koczowiska w danym czasie, krazac z calym plemieniem w sposób umówiony, szlakiem przewidywanym, ruszajac sie i zatrzymujac na przemian, stosownie do warunków przyrody.

Ktoby wypadl z plemiennego zrzeszenia, znalazlby sie poza spoleczenstwem, nie mialby sie gdzie zywic i tracilby majetnosc. Ale i w ziemi Gosen musial nadejsc czas, iz trzeba bylo albo zmniejszyc ilosc pasterzy, albo szukac rozleglejszych pastwisk. Wybrano zrazu tamto pierwsze. Wszystkich dusz domu Jakubowego, które weszly do Egiptu, bylo 70!! Majac ich wszystkich wyliczonych257 sprawdzamy i stwierdzamy, ze bylo samych mezczyzn (synów, wnuków i prawnuków Jakuba). Kobiety nie sa "duszami"; wymieniono zaledwie siedem, przygodnie. Gdyby panowala monogamia, trzeba by liczyc na 70 mezczyzn przynajmniej 50 kobiet (przypuszczajac, ze 20 najmlodszych nie zawarlo jeszcze slubów malzenskich); wiedzac atoli, ze to byli wielozency, musimy powiekszyc ilosc zon przypuszczalnie przynajmniej na sto.

Nie rodzily samych synów; liczac po jednej tylko córce otrzymamy druga setke kobiet najmlodszego pokolenia. Dodajmy sluzebników i sluzebnice, chocby osób 50, otrzymamy liczbe 320, jako przypuszczalna, najmniejsza ilosc osób domu Jakubowego. Liczba nie jest tu obojetna; po tej poprawce bedziemy sie pieciokrotnie mniej dziwowac wielkiemu rozrodzeniu sie Jakubowiczów. Niebawem potomstwo jedenastu synów Jakuba rozrodzilo sie w dwanascie plemion. Rodów

przybywalo tak dalece, iz powstalby chaos, gdyby nie organizacja ponadrodowa. Naczelnik plemienia zowie sie ksiazeciem. Godnosc ta powstala w Gosen. Nie potrzebowal jej orszak Jakuba, a potem zwierzchnikami plemion byli jego synowie i dwaj wnukowie. Ksiazat ustanowiono nie wczesniej jak w trzy pokolenia po Jakubie; raczej nawet mozna przypuscic date jeszcze pózniejsza.

W jaki sposób ich ustanowiono, nie wiemy. Wiemy atoli, ze wytworzyl sie stan ksiazecy, gdyz wszyscy synowie ksiecia stawali sie z urodzenia ksiazetami. Gdy ziemia Gosen stala sie za szczupla dla ich pasterskiego koczowania, zdecydowano, ze czesc ludnosci musi porzucic pasterstwo i hodowle, a szukac nowych sposobów do zycia. Nie mysleli o rolnictwie, nie szli na sluzbe pomiedzy egipskich rolników; udali sie czescia do wojska faraonów jako procarze, czescia do kopaln panstwowych, do kamieniolomów i do robót okolo rzadowych budowli, takze przy murze obronnym wzniesionym na wschodniej ziemi Gosen, Archeologia, wykryla jedna z takich stalych osad robotniczych, gdzie Zydzi pracowali okolo roku 1250 przed Chrystusem, wielkie cegielnie w Wady Wasb i w ruinach Per Atum258. Przy zajeciach tlumnych i przy braku szacunku dla roboty fizycznej, na pewno nie obchodzono sie z robotnikiem poczciwie, a naduzycia ze strony przedsiebiorców i kierowników mogly byc nader liczne. Tyczyly sie jednak zapewne wszystkich, a nie specjalnie Zydów.

Sytuacja stawala sie klopotliwa z innych wzgledów, a calkiem naturalnych. Pastwisk w Gosen nie przybywalo, a wiec koczowac tam mogla tylko pewna ilosc ludnosci, ilosc mniej wiecej stala, maksymalna; co ponad to, musialo isc do robót, które wszystkie rzeczywiscie byly ciezkie. Ponieważ ludnosci wciaz przybywalo, wiec coraz wiecej Izraela wychodzilo ciezko zarabiac na zycie i wreszcie musial nadejsc czas, iz wiekszosc znalazla sie poza namiotami. Gdyby stosunki nie ulegly zmianie, wzrastalaby ta wiekszosc do rozmiarów coraz znaczniejszych. Przyszlosc zapowiadala sie w ten sposób, iz pasterze gosenscy stanowiliby ledwie czastke ludu izraelskiego, ogól zas skazanym bylby na poniewierke ówczesnego zycia robotniczego czy zolnierskiego bez jakichkolwiek widoków poprawy losu. Program, zeby sobie radzic, zmniejszajac liczbe pasterzy, dobry byl tylko na krótko, a potem stawal sie groznym. Trzeba bylo zastanowic sie nad sposobem drugim, zeby poszukac obszerniejszych koczowisk. Wyprowadzal lud z Egiptu Mojzesz. On sam nalezal do tych, dla których nie bylo juz miejsca w namiotach, lecz wolal emigrowac i sam dla siebie poszukac nowej ziemi pasterskiej.

Zwrócil sie do klasycznej ziemi koczowników do Arabii, znanej Abrahamowi, znanej Jakubowi i jego synom, bo tamtedy wiodla ich droga do Egiptu. Mojzesz przystal tam do ludu Madianitów, koczujacego po wschodniej stronie pólwyspu synajskiego, nad zatoka Akaba. Ozenil sie z córka tamtejszego kaplana Jetry (innym razem nazwanym Raguelem) imieniem Zefora (Zepora, Zipora), z która mial dwóch synów: Garsona i Eliezera259. Byc moze, ze tam w ziemi Midian, powstal plan, by Zydów wprowadzic na pólwysep synajski. Madianici byliby sprzymierzonymi sasiadami od pólnocnego wschodu, dalej ku poludniowi oddzieleni nader waska zatoka akabska. Po wielu latach powraca Mojzesz do Egiptu z gotowym planem wielkiej emigracji. Wraca sam, zone z synami zostawiwszy u tescia, lecz nie oddalajac jej. Z Jetrem stosunki pozostaja nadal dobre.

Mojzesz postepowal widocznie w zgodzie z tesciem, wykonujac plan wspólnie powziety, Madianitom zalezalo na tym, by Synaj opanowany byl przez lud im zyczliwy. Opuszczaja Egipt Zydzi wszyscy, najchetniej zapewne ci, którzy musieli szukac zarobków poza pasterstwem; na Synaju stana sie znów niezawislymi wlascicielami trzód. Wracaja wiec wszyscy na czas oznaczony do Gosen, do swych rodów i plemion. Wychodza i wedruja dalej wedlug dwunastu plemion, odtad juz na zawsze sakralizowanych. Spolecznosc izraelska wytwarza sie od tego czasu odwrotnie niz inne. Wszedzie pozostawiona byla rodom zupelna swoboda rozwoju; kazdy moze ród zakladac i przylaczac go do któregokolwiek z pokrewnych plemion; wszedzie powstala plemiona z rodów wedlug ich woli i uznania, a proces ten ciagle sie przewija, nigdy nie ustalony ostatecznie.

W Izraelu stalo sie odwrotnie; plemie wyznaczone bylo z góry, nie odwrotnie i zadna miara nie moglo powstac nowe; skutkiem czego nie istniala ruchliwosc rodów i nie mogla sie rozwijac

przedsiebiorczosc. Plemie dzieli sie na familie, a te na domy skladajace sie z "osób"260. Przy sposobnosci pewnego procesu karnego dowiadujemy sie, ze w plemieniu Judy istnieje familia Zarego, a w niej trzechpokoleniowy dom Zabdy. Dziadek Zabda (syn Zarego), Charmi ojciec i poszukiwany przestepca, syn jego, Achan, tamtych wnuk i prawnuk261. Wlasciwie rodzina jest czteropokoleniowa, gdyz ów Achan jest juz takze ojcem rodziny, ma synów i córki, lecz widocznie ponizej 20 lat wieku, bo nie sa wyliczeni. Trudno przypuscic, zeby Zabda, Charni i Achan byli jedynakami; bracia ich Achana stryjowie nalezeli oczywiscie do tego samego rodu Zarego, lecz wymieniono tylko bezposrednich przodków Achana. Nie zyli juz Zabda i Chari, skoro Achan posiada majatek wlasny262.

Trudno zrzeszenie czteropokoleniowe nazywac "rodzina", zwlaszcza, gdy w kazdym pokoleniu jest po kilka galezi. To jest ród zlozony z nieograniczonej ilosci rodzin. Szereg podobnych rodów, czyli "domów", równiez nieograniczony, tworzy "familie". Kiedy w miesiacu "wtórym roku wtórego po wyjsciu z ziemi egipskiej", wiec na pólwyspie synajskim, przeprowadzono spis ludnosci meskiej, zdatnej do broni, poczynajac od 20 roku zycia, Izraelici wtedy na rozkaz Mojzesza i Aarona skupili sie wedlug swego pochodzenia; "przyznali sie do rodzajów swych, wedlug domów ojców swych i wedlug liczby imion, od dwudziestu lat wyzej, wedlug osób swych"263. Wystepuja znów familie i domy. Posiadamy szereg spisów, pochodzacych z czasów, kiedy po twórcach plemion, po synach Jakuba, zylo juz dorosle pokolenie trzecie, wnukowie, a tam i ówdzie znalazl sie i prawnuk.

Nie jednakowo oznacza sie domy i familie. Wnuków Lewiego wymienia sie wedlug domów, drugim razem dodajac "te sa familie Lewiego wedlug domów ojców ich". Za trzecim razem wymienia sie dwie familie, zlozone z wnuków264. W rozmaitych galeziach tego samego rodu mogly sie to ukladac rozmaicie, jak rozgraniczac domy od familii. Nie bylo na to reguly; rzecz zalezala od zyczenia rodowców, od ich stosunków gospodarczych, od wielosci i wielkosci namiotów itp. W rodzie Kaata, drugiego syna Lewiego, ida familie od wnuków Lewiego. Tak samo w potomstwie trzeciego z braci, Meraregó265. Lecz u Rubenitów wyliczone sa cztery domy wedlug synów Rubena - i tak samo przy synach Symeona266. Za kazdym ich imieniem powtórzono wyraznie wyraz "dom". Moze nie bylo ich jeszcze na tylu, by tworzyc "familie" rodowe, czy tez nie chcieli ich wówczas ustanawiac?

Podobna okolicznosc uderza nas przy innych plemionach267, lecz przy Judzie "domy" licza sie wyraznie wedlug wnuków; podobniez przy szesciu wnukach Menazaego, dwóch Penjanina i dwóch Acera268, W plemieniu zas Efraima znalazl ale jeden tylko wnuk i wymieniono jeden dom269. Wynika z tego, ze przy pewnym rozroscie plemienia, zarzadzono w nim plemiona posrednie, pomiedzy rodem a plemieniem i nazywano je w sposób. który w starym jezyku polskim uznano za stosowne tlumaczyc przez "familia". Przeklad na pewno niestosowny. Nad wspólplemiennymi ustanowieni sa "ksiazeta". W pewnym miejscu czytamy o dwunastu laskach od wszystkich ksiazat, a laski te sa dziedziczne270. Wynikalo by z tego, ze ksiazat bylo dwunastu, wedlug dwunastu plemion i ze byla to godnosc dziedziczna. Byliby to tedy ksiazeta plemienni, dziedziczni, rodu ksiazecego.

W innych jednak miejscach dowiadujemy sie o ksiazetach familij271. Prawdopodobnie tedy w miare rozrostu plemion otrzymywala kazda familia swego ksiecia. Czy go sobie sami wybierali sposród osób stanu ksiazecego, czy Mojzesz wybieral sposród nich (prawdopodobnie jest to drugie przypuszczenie), a potem nastepcy Mojzesza posiadali te wladze? Niektórzy wiec z ksiazat byli tylko "urzedujacymi", reszta poprzestac musiala na zaszczycie samym. Czesto tez jest mowa o ksiazetach pewnego plemienia w liczbie mnogiej. W czasach pózniejszych ilosc ta dochodzi do setek, nawet do tysiaca i wiecej. Czytamy o dwustu ksiazetach w plemieniu Izaschary, w Neftalin o tysiacu. Po powrocie z pierwszej niewoli babilonskiej naliczono ksiazat 1762 272.

O naczelnym ksieciu calego plemienia dowiadujemy sie u Lewitów. Byl tam "ksieciem nad ksiazety" syn Aarona, Eleazar273. O takim naczelniku w innych plemionach nic nie slychac: zastapili ich zapewne "hetmani" (o których nizej). Stawal sie przeto ksieciem familii ktos z rodu ksiazecego. A "dom" nie mógl byc bez przelozonego, bez glowy, rodu - starosty rodowego. Byl nim z poczatku kazdy twórca rodu; oczywiscie; lecz po jego smierci? Syn nie byl pelnoletnim, póki zyje ojciec. Pod tym

wzgledem nie bylo róznicy pomiedzy Izraelem a jakimkolwiek ustrojem rodowym. Nie mógl tez za zycia ojca posiadac zadnego majatku. Gdyby byl "swawolny i krnabrny", czekalo go ukamieniowanie274. Po smierci ojca syn pierworodny bierze schede podwójna. Tego nie moze go ojciec pozbawic ani natenczas, gdyby byl synem zony "obmierzlej". Zastrzezono wyraznie, "jako" nie bedzie mógl dac pierworództwa, synowi milej przed synem pierworodnym obmierzlej; ale pierworództwo synowi obmierzlej przyzna, dawszy mu podwójna czesc wszystkiego"275. Mlodzi bracia dziela sie reszta spadku w równych czesciach. Takie samo uprzywilejowanie pierworodnego zachodzi u Hindusów braministycznych.

Wszyscy synowie zydowscy staja sie po zgonie ojca wolnymi osobiscie i rzeczowo. Kazdy z nich móglby zalozyc ród odrebny, wlasny. Mienie rodu dzieli sie na tyle czesci, ilu jest braci bioracych spadek. Kazdy z nich staje sie tedy indywidualnym wlascicielem swego dzialu, podobniez jak indywidualnym wlascicielem wszystkiego byl ich ojciec. W nastepnym pokoleniu, wsród wnuków protoplasty "domu", moze byc tych dzialów kilkanascie. Jezeli warunki i okolicznosci sklonia tych nowych wlascicieli by sie nie rozchodzili i nie zakladali oddzielnych gospodarstw, powstaje spólka wlascicieli indywidualnych; spólka rodowa. Jezeli warunki gospodarowania beda wymagaly, by miec wspólnego kierownika, wspólwlasciciele oddaja swe majetnosci pod zawiadywanie najstarszego z braci, który staje sie zwierzchnikiem wszystkiego, lecz nie wlascicielem. Zachodzi atoli ta okolicznosc, ze zalozenie nowego rodu jest niemal niemozliwoscia w ustroju zydowskim wobec przewagi plemienia. U koczowników plemie cale jest blisko siebie razem, a to z powodu wspólnosci koczowiska.

U rolników plemie moze byc wielce rozrzucone, lecz znów z wyjatkiem Zydów, bo u nich granice posiadlosci plemion sa sakralnie utrwalone. Dokad wiec ma sie udac pragnacy zalozyc nowy ród? Chyba zerwie z Izraelem! Kto stanalby poza plemieniem, wystepuje w ogóle z organizacji zydowskiej. Wobec tego bracia musza gospodarowac wspólnie, a zawiadowca ich gospodarstwa jest pewny, ze pozostanie nim, jak dlugo zechce, bo bracia mu sie nie rozejda. Zazwyczaj bywa zawiadowca najstarszy z braci. W zydowskim rodzie nadaje mu znaczna przewage podwójna scheda. Tym latwiej mu rozszerzac swa wladze i naduzywac jej. Nie latwo jest trzymac sie róznicy pomiedzy wlasnoscia a zawiadywaniem, gdy sie posiada wladze zwierzchnia nad wszystkim.

O naduzywanie wladzy tym latwiej, a nieprawny stan rzeczy przechodzil stopniowo w tolerowany, wreszcie stawal sie stanem uznawanym. U Zydów latwo bylo o to, by spólka rodowa przemieniala sie w despocje rodowa. Ich ustrój rodowy waha sie tedy miedzy tymi dwoma typami. Zachodzi jednak inna okolicznosc, czyniaca ten ród typem odrebnym i nie nalezacych do zadnego z okreslonych dotychczas rodzajów276 - typem szóstym. Nawrócmy do kwestii kto ma byc glowa rodu po smierci protoplasty. W tej sprawie wyodrebnia sie ród izraelski; oto glowa rodu wyznacza swego nastepce; czy brata, czy syna, czy dalszego krewnego, to zalezy od jego woli. Wyjasniaja sie tedy owe ustepy "z historii biblijnej" o zabiegach czesto przebieglych, zeby otrzymac przedsmiertne "blogoslawienstwo" od starosty rodowego. To nastepstwo nie ma nic do dziedzictwa ojcowizny.

Syn pierworodny moze nie zostac glowa rodu, lecz spadek podwójny otrzyma. Przechodzenie wladzy na nastepce mianowanego przez poprzednika, nalezy w ogóle do cech cywilizacji zydowskiej. Spotykamy sie z tym az do najnowszych czasów. Wszakzez sam Mojzesz mial dwóch synów, a mianowal nastepca Josuego. Czyz wykluczonym jest, ze godnosc ksiecia sprawujacego wladze przechodzila równiez przez taka nominacje, z ograniczeniem jednak do osób ze stanu ksiazecego? Taki ustrój rodowy i plemienny obowiazywal wszystkich Zydów bez wzgledu na strukture ekonomiczna, tak koczowników, jakotez osiadlych, w ziemi Gosen, na wedrówce "w pustyni" i potem w Palestynie, tak pasterzy jakotez rolników.

Opuszczajac Egipt, wszyscy mieli to samo zajecie, wszyscy byli pasterzami. Wobec zupelnego braku zróżniczkowania nie mozna ich uznac za spoleczenstwo; byli tylko spolecznoscia i to wcale prymitywna. Nie mozna uwazac za zróżniczkowanie wedlug podzialu na wolnych i niewolnych; zwlaszcza, gdy niewolnicy mieli zajecie takie samo, jak ich panowie, okolo hodowli trzód. W kilka

tygodni po wyjsciu z ziemi Gosen "pietnastego dnia miesiaca wtórego" na pustyni Zym, zwoluje Mojzesz ksiazat na narade (z powodu jarzabków i manny)277, w kilka wiec tygodni zaledwie po "exodusie" szemralo wszystko zgromadzenie synów izraelskich przeciw Mojzeszowi i Aaronowi278. Znaczna czesc juz wtenczas chciala wracac, motywujac to "pelnymi garnkami" w Egipcie, a zatem stwierdzili, ze sie im tam dzialo dobrze. Zdania byly rozdzielone, lecz ani jedno plemie nie bylo w calosci swej za powrotem. Gdyby byl zaszedl taki wypadek, plemie to byloby sie wrócilo, nie baczac na inne plemiona, bo kazde posiadalo moc stanowienia o sobie.

Dotarli do pólwyspu synajskiego, gdzie przebywali przeszlo rok. Tam przybyl powitac nowych sasiadów Jetro Medianski, przywozac Mojzeszowi jego zone z synami. Widocznie Zefora zostala juz przy mezu, gdyz stosunki z tesciem sa nadal dobre. Sam musial wracac, lecz pozostawil Izraelowi syna swego Hobaba, który celowal znajomoscia pustyni i mógl byc przewodnikiem wyznaczajacym koczowiska i postoje279. Od Jetry wyszla rada jak urzadzic nowa administracje. Widocznie ksiazeta nie nadawali sie do codziennego zalatwiania mnóstwa spraw z ludem, albo tez Mojzesz nie mial do nich zaufania, skoro sam po calych dniach zajety byl klopotami, z którymi lud do niego przychodzil. Jetro doradzil, zeby mianowal dziesietników, piecdziesietników, setników i tysieczników, a dopiero gdy kto bedzie niezadowolony ze wszystkich tych instancji, lub gdy instancje (cztery) uznaja, ze sprawa jest "za trudna", przedstawi sie ja do rozstrzygniecia samemu Mojzeszowi280.

Nie wiemy, niestety, czy dziesietnik byl nad dziesiecioma namiotami, czy tez mial pod soba dziesieciu mezczyzn wlasnowolnych, tj. takich, których ojcowie juz nie zyli? Ustanowieni byli wprawdzie do dzialania na zadanie czyjes, azeby pouczac i usuwac watpliwosci, lecz latwo ich bylo uzyc równiez do obwieszczania rozporzadzen zwierzchnosci, a w konsekwencji takze do pilnowana, czy lud stosuje sie do nakazów; w takim zas dozorze miesci sie juz zalazek wladzy. Jakoz wystepuja niebawem jako "przelozeni" i "rzadcy"281. Ksiazeta, nie mogli byc z tego zadowoleni. Niebawem stawali przeciw Mojzeszowi. Bunt Korego zwrócony byl przeciwko objeciu wladzy przez Mojzesza i Aarona; gloszono hasla "ludowe", ze "wszystek ten lud, wszyscy sa swieci", skad wiec taka uzurpacja? Ale miedzy buntownikami byli ksiazeta282. Cztery razy wybuchaly bunty; bunt Korego byl juz trzecim z rzedu. Chodzilo jeszcze o cos wiecej, niz o ambicje ksiazat: pólwysep synajski zawiódl; chcac koczowac trzeba bylo walczyc z innymi koczownikami. Sielanka gosenska juz sie nie powtórzy.

Wtedy Mojzesz i Aaron postanowili zerwac z koczownictwem. Skoro wojowac trzeba lepiej zawojowac jaka ziemie na stale osiedlenie i przejsc z pasterstwa do rolnictwa. Nigdy wszyscy Izraelici nie przyjeli tego programu. Z poczatku opozycja byla gwaltowna. Rzucono nawet pomiedzy lud haslo, zeby ze Synaju wracac do Egiptu283. Lecz Mojzesz umial oslabiac opornych. Ze stronników swoich wytwarzal coraz to dokladniejsza administracje i trzymal lud coraz bardziej w ryzach. Do pionierstwa nie czuli Zydzi nigdy pociagu. Nie beda próbowac zamienic jakiej czesci stepu na kraj rolniczy. Izrael chce dostac wszystko gotowe, "miast, których nie budowal". Najblizszym krajem osiadlym, zagospodarowanym rolniczo byla Palestyna. Od przystani Akaba wynosi odleglosc az do Jerozolimy okolo 250 km. Równoczesnie psuja sie stosunki z Madianitami. Habab odmawia towarzyszyc Izraelowi w pochodzie przez pustynie do Palestyny, nie chce wskazywac im dróg i postojów, lecz wraca do domu284. Wkrótce wybuchaja spory i walki z wczorajszym sojusznikiem285.

Hipoteza: Madianici chcieli zdobyc Synaj z pomoca Izraela. Próbowali wiec zatrzymac go. Pózniej Gedeonowi przyniesiono glowy dwóch ksiazat madiansklch286. Czyz tedy rozszerzyli swe koczowiska az po poludniowe kresy Palestyny? Mojzesz pojmuje druga zone, która zwano "murzynka". Znamy imie jej ojca, Geni; ród jej szedl w pochodzie z plemieniem Juda287, a zatem byli to Zydzi. "Murzynka" jest tylko przezwiskiem. Skadby sie wziela w Arabii murzynka? Mojzesz umacnia coraz bardziej swoje stronnictwo. Zaraz po pierwszym buncie urzadza rodzaj wladzy powszechnej nad calym ludem, siedemdziesieciu starszych, a wsród nich takze ksiazat288. Staral sie rozdwoic stan ksiazecy i powiodlo mu sie znalezc takze ksiazecych zwolenników.

Wkrótce zas mialy powstac nowe godnosci, do których powolano ksiazat przede wszystkim. Majac

ruszac na podbój trzeba bylo urzadzic sie militarnie. Obmyslano, jak te nowa organizacje oprzec na plemiennej i obie zlaczyc. Kazde plemie otrzymuje wodza, hetmana ze stanu ksiazecego. Jest ich dwunastu wymienionych imiennie289. Obmyslono obozowanie: "Kazdy z synów izraelskich klasc sie bedzie obozem pod choragwia swoja wedlug znaków ojców swego pokolenia", jak to bywalo w calym swiecie wedlug przynaleznosci rodowej pod choragwiami i oznakami rodowymi, w tym wypadku plemiennymi. Szczególnym tylko bylo to, ze Zydzi wiezli z soba "namiot zgromadzenia,", swa przenosna swiatynke. Ustawiwszy ja na postoju, ukladali sie z czterech stron swietego namiotu na wschód, zachód, poludnie i pólnoc, a z kazdej strony po trzy pokolenia, we cztery "obozy", noszace nazwy obozu Judowego, Efrainowego, Danowego, wedlug pierwszego plemienia zydowskiego "kladacych sie" po danej stronie swietej arki przymierza290.

Zaczyna sie aprioryczne ukladanie prawa majatkowego dla Ziemi Obiecanej, pierwszy eksperymentator w historii, wydaje prawo agrarne dla ludzi, którzy roli nie posiadali291. (Mojzesz przyjal egipski poglad na wlasnosc gruntowa, z ta poprawka, ze królem, wlascicielem ziemi jest Jehowa. Wszyscy rolnicy siedza na roli swej dziedzicznie, ale tylko jako uzywalnicy. Wlasnoscia ich beda tylko plody ziemi, ziemia sama nie moga zas rozporzadzac, mianowicie nie wolno jej sprzedawac. To samo tyczy sie budynków gospodarskich i domów mieszkalnych rolników. Miejska nieruchomosc, o ile nie zalezy Lewitom, stanowi wlasnosc bezwzgledna, sprzedazna. Co za aprioryzm! Znakomity badacz tych spraw pisze: "Nie ma ani w prawodawstwie, ani w opowiadaniach nic takiego, coby pozwalalo przypuszczac, ze Hebreowie juz mieszkali w domach, po miastach.

Przeciwnie, prawodawstwo, szczególnie tyczace sie religii zydowskiej, ma taka cecha pustynna ..."292. Powstaly wiec teraz prawa, tyczace sie domów, istniejacych dopiero w wyobrazni. Moca prawodawstwa apriorycznego stana tedy w zydowskiej Palestynie obok siebie dwa systemy wlasnosci nieruchomej; indywidualna, i panstwowa. Jakkolwiek indywidualna ograniczona byla do bardzo nieznacznej czesci nieruchomosci, jednakze samo dopuszczenie jej do istnienia miescilo w sobie nieuchronnie pierwiastek współzawodnictwa i propagandy przeciw systemowi uzywalnosci. Podzielono sobie Palestyne, chociaz daleko bylo jeszcze do niej. Kazde plemie mialo przyrzeczona sobie kraine, której obszar stosowal sie do ilosci glów (meskich) "wedlug liczebnosci imion", co nalezy brac doslownie: imion jest tyle ile osób (zaraz tez nastepny wiersz podaje taka interpretacje). W obrebie zas naleznej krainy przypadna glowom rodów dzialki równe, wiec juz bez wzgledu na ilosc glów. Wszystko bedzie równe i bedzie sie losowac, gdzie kto ma sie osiedlic293.

Niestety, nie wiemy, jaki byl rozmiar dzialki. Wiemy tylko, ze mierzono grunt na "sznury"294. Zastanawia nas fakt, ze równiez "sznurami" mierzono we wszystkich tych krajach europejskich, w których odegrali role zeglarze skandynawscy (francuskie ligue, angielskie rope, holenderskie reep, ruskie wzglednie rosyjskie warw, warewka). Prawdopodobnie "sznur" oznaczalo wszedzie dzial rodu jednego295. Skad nazwa sznura czy liny na oznaczenie rodu i gdzie zródlo wspólne, nie wiadomo. Niezmierna rozleglosc zasiegu rzeczy godna jest blizszej uwagi etnologów. Byc moze, ze do odmierzenia gruntu uzywano liny lub sznura, lecz jakiej gdzie dlugosci?

Uzywa sie dotychczas sznura, mierniczego. Nie brakowalo takich, którym nie usmiechaly sie chocby najlepsze nadania, dzialy i sznury, którzy ani mysleli stac sie rolnikami. Gdyby nie to, ze trzeba bylo we wszystkim chadzac uswieconymi plemionami, konserwatyzm koczowniczy bylby swiecil jeszcze wieksze tryumfy. I tak mimo wszelkiego nacisku znalazlo sie póltrzecia plemienia wiernych namiotom. Zgodne byly co do tego dwa plemiona w calosci: Rubin i Gad, a plemie Manassesa rozdwoilo sie o te kwestie. Polowa zdecydowala sie chwycic pluga, lecz druga polowa odmówila zmienic tryb zycia. O malo co nie zerwali zwiazku religijnego z ludem Izraela i z kultem Jahwe. Takie decyzje nie powstaja na poczekaniu; trudno przypuscic, ze dopiero u wrót Palestyny, juz nad Jordanem powstalo takie postanowienie. Mojzesz przyrzekl nadac te pastwiska na wschód od Jordanu, byle nie opuszczali ludu, byle weszli z innymi do Palestyny i dopomogli ja zdobyc.

Rodziny swe moga od razu pozostawic na lewym brzegu Jordanu296. Ci pozostali przy pasterstwie z

wlasnej woli; lecz wielu innych musialo dlugo jeszcze pozostawac koczownikami z koniecznosci. Badz co badz rozporzadzal Mojzesz olbrzymia wiekszoscia, skoro siedem i pól plemion przyjelo jego program.

Zlecenia Mojzesza, tak aprioryczne, okazaly sie niewykonalnymi. Mojzesz wyobrazal sobie, ze cala Palestyna bedzie zdobyta jednym zamachem, a tymczasem Josue musial zdobywac ja krok po kroku i ledwie cos zdolal nabyc, pozostawiajac nastepnym pokoleniom wykonanie planu Mojzeszowego. Wielka to bylo ulga, ze póltrzecia plemion obralo sobie koczowiska na wschód Jordanu, przed Palestyna tedy. Josue zdolal osiedlic ledwie drugie póltrzecia plemion: Jude na pólnocy, a od poludnia Efraima i druga polowe plemienia Menassego297. Siedem mialo czekac, jak sie rozwina dalsze walki z tubylcami. Azeby jednak uczynic zadosc zleceniu Mojzesza, sakralizowanemu, przystapiono do dalszego podzialu Palestyny, tj. wyznaczono co które plemie ma dla siebie zdobyc. Nie sposób bylo wyznaczac dzialki, skoro sie ziemi nie posiadalo. Nawet ogólne zarysy planu Mojzesza z wyznaczeniem dzialów plemionom okazaly sie niewykonalne. Trzeba, bylo zbadac, opisac, oszacowac na nowo Palestyne, czego dokonal komitet, do którego kazde plemie delegowalo po trzech mezów.

Dzialy trzeba bylo wyznaczac na nowo, dzielac skóre zywego i zdrowego jeszcze zwierzecia. Oznaczono siedem dzialów. Byly one rozmaitej wielkosci, postanowiono jednak je rozlosowac bez wzgledu na nierównosc tak obszaru dzialów, jako tez liczebnosci plemion. Mialo to wszystko znaczenie tylko teoretyczne. Chodzilo widocznie o to, zeby uczynic zadosc postanowieniu, niegdys sakralizowanemu, które tedy musialo byc wykonanym, chociazby zludnie. Odnosi sie wrazenie, ze chodzilo o zachowanie pozorów, o utrzymanie powagi sakralizmu. Przykazane bylo losowac, wiec losowano, jakkolwiek wcale odmiennie. Juda otrzymal za duzo, Józefowicze i Dan za malo, wiec robilo sie poprawki298. Plemiona, otrzymawszy prawo robienia zdobyczy, mialy przed soba trudów i zawiklan na cale wieki, lecz nie mozna sie bylo cofac, musialy walczyc dalej.

Josue sam, umierajac, zdaje sobie sprawe, jak wiele pozostaje jeszcze do zdobycia. Charakterystycznym jest szczegól, ze trwa przy tym, ze panowanie Zydów ma sie zaczynac od Nilu299. Zatem nalezalo by odzyskac Gosen i zajac kraje arabskie pomiedzy Egiptem i Palestyna. Trwajace przez kilka wieków zdobywanie Ziemi Obiecanej dokonywalo sie powolnie; byla to nieustanna wojna, leniwa, bez wiekszych przedsiewziec wojennych. Obie strony pozostawaly w organizacji plemiennej i po obu stronach dzialalo kazde plemie na wlasna reke. Zydowscy najezdzcy nie wystepuja nigdy w znaczniejszym zjednoczeniu wojennym, albowiem kazde plemie zdobywa wlasnymi wylacznie silami wyznaczony sobie w Palestynie "los", majac przeciw sobie ludnosc tej jednej krainy. Tylko jednemu plemieniu Józefa, powiodlo sie od razu zdobyc wyznaczona sobie kraine; szesc innych plemion w Palestynie nie zdolalo wygnac tubylców calkowicie i dlugo zamieszkiwali te krainy razem z tubylcami300. Byl to niekonczacy sie szereg drobnych wojen lokalnych.

Kiedy plemiona wywodzace sie od dwóch synów Józefa krzywduja sobie, ze wyznaczono im na spólke "los jeden", Josue przydal im ziemie ferezejska i refaimska, tj. zezwolil, zeby oni je sobie zdobyli301. Wszystkie tego rodzaju zezwolenia miescily w sobie zarazem zakaz, zeby zadne inne plemie nie robilo tam zdobyczy. Przez przeszlo 200 lat snuli sie Izraelici pomiedzy tubylcami, zamieniajac sie w rolników w miare zajmowania kraju, mieszkajac obok tych, którzy pragneli wydrzec reszte, czasem porywajac sie na nowe boje, czasem sami zaczepiani, a czesto zyjac w rozejmach, tolerujac sie wzajemnie, zawierajac wzajemne malzenstwa.

Przybywalo rolników, lecz nader powoli. Znaczna czesc Izraela musiala koczowac nadal, lecz w warunkach gorszych niz przedtem, gdyz wsród ludnosci osiadlej. Plemie Dan nie zdazylo opanowac sobie wyznaczonego "losu", tj. krainy naleznej sobie sakralnie. Dopiero pózniej w okresie sedziów zdobyli sobie calkiem gdzie indziej Lais302. Jeszcze znacznie pózniej za Jeremiasza, ród Rehabitów nie stawial domów, nie posiadal ról ni winnic, mieszkal w namiotach i utrzymywal sie wylacznie z hodowli trzód303. Moze niejedna "familia" sama chetnie przedluzala swój stan koczowniczy? Z tamtej

zas strony Jordanu kwitnelo póltrzecia plemion pasterskich.

Struktura spoleczna Zydów palestynskich skladala sie z trzech zawodów: koczowników, rolników i lewitów; tudziez z trzech warstw spolecznych: z ksiazat, którzy istnieja nadal tak pomiedzy pasterzami, jakotez miedzy rolnikami; z rzeszy wlascicieli pól czy trzód i z najmitów. Zróznicowanie postapilo, gdy przybyli rolnicy. Mieszczanstwa nie ma. Cóz to za "miasta", skoro mozna bylo zostawic ich w spadku synom chocby trzydziesci?304 Gdyby zliczyc wszystkie miejsca, zwane w Pismie miastami, nie starczylo by na ich pomieszczenie ani dziesieciu Palestyn. Podczas owych ciaglych wojen zniszczyc na jednej wyprawie miast kilkanascie, a samym zalozyc potem od razu tuzin nowych - to drobnostka! Zadziwia zas ta okolicznosc, ze autorowie tych ksiag nie pisza nic o wsiach. Widocznie miastem jest u nich wszelkie osiedle ludnosci stale.

Oni maja jeszcze wciaz horyzont koczowniczy a dla koczownika miastem jest wszystko, co nie jest z namiotów zlozone. Osobno wyrózniaja miasta "murowane". Znaczy to zapewne opasane murem. Zaledwie te osady mozna by uwazac za miasta; a po wiekszej czesci naleza one do lewitów. Mieszczanstwa nie ma. Zajecia rzemieslnicze uwaza sie za cos nizszego (co zostalo w Izraelu do dzis dnia). Wyróznieni sa tylko dwaj majstrowie, którzy sporzadzili Arke Przymierza i namiot swiety305. Zreszta glucho o rekodzielach. Salomon musial potem sprowadzac majstrów obcych. Pod tym. wzgledem Zydzi stali nizej od wszystkich innych ludów palestynskich. Zupelna ruine rzemiosl wprowadzilo panowanie filistynskie. Ci bowiem zakazali Zydom broni i nie bylo ani jednego kowala zydowskiego. Z kazda robota tego rodzaju trzeba sie bylo udawac do rzemieslnika filistynskiego. Handlem Zydzi palestynscy nie zajmowali sie. Tym trudnili sie najblizsi im pokrewni Izmaelici, zawozac do Egiptu kadzidla, mirre i korzenie. Powodzilo im sie. Nosili (mezczyzni) nausznice zlote.

Jest równiez mowa o kupcach medianskich, tak bogatych, iz wieszali klejnoty na szyjach swoich wielbladów. Zydzi maja na sprzedaz tylko bydlo, owce i kozy, osly, winne grona, ziarno i oliwki, a przedmioty kopalne i przemyslowe kupuja od karawan kupieckich w zamian za swe produkty. Sami nigdzie z towarem swym nie jezdza; az karawana przybedzie do nich odpowiedni kupiec. I taki handel zanika jednak, Zydzi ubozeja w Palestynie. Z poczatku takze ich synowie i córki nosza kolczyki zlote, potem juz tego nie ma. Zreszta wszystko zloto i srebro jakie uda im sie zlupic na tubylcach, zagarnia skarbiec swiatyni306. Zdarzalo sie potem kilka razy w historii, te ludnosc pewnego kraju nie chciala zajmowac sie handlem (Rzymianie, Turcy, Polacy).

Poniewaz zas zaden kraj nie moze obejsc sie bez handlu, wiec próznia w konstrukcji spolecznej musi byc wypelniona przez obcych. W Palestynie obmyslono na jakis czas sposób inny. Chwycono sie handlu panstwowego. Król Salomon handlowal sam z Tyrem nadmiarem plodów ziemskich. Ilosc ogniw posredniczacych byla minimalna, gdyz nie liczyli sie dostawcy Salomona, zbieracze lokalni, bo mieli pracowac darmo. Dla Tyru stanowil pierwsze ogniwo handlowe sam król i dlatego produkty palestynskie posiadaly wartosc tym wieksza, tym wiecej dajac dochodów. Gdy pózniej wladza królewska oslabla i centrala handlowa na dworze królewskim przestala funkcjonowac sprawnie, przybyli do Palestyny kupcy feniccy i caly handel w wiekszym stylu znalazl sie i pozostal w ich reku. Handel panstwowy zjawia sie czesciej na Wschodzie. Istnieje za naszych czasów w Persji i w Afganistanie. Niegdys prowadzony byl w Moskwie; kozaczyznie; obecnie rozsiadl sie w panstwie zydowskim w Bolszewii. Nie bylo tedy mieszczanstwa wsród Zydów palestynskich. Trudno uwazac za zajecia mieszczanskie udzielanie pozyczek. Bylo u nich to jedyne zajecie, jakby przemyslowe.

Nie wolno brac procentów, ale wolno brac na zastaw, który w danym razie przepada. Nie wolno brac w zastaw odziezy (zwlaszcza szat wdowich), ani kamieni mlynskich307. Spolecznosc zydowska przemienia sie tedy w spoleczenstwo nieznacznie tylko, a staje sie spoleczenstwem defektownym. Samo rolnictwo nie podnosi automatycznie szczebla cywilizacyjnego, jak sie mniema dosc powszechnie. Moze sie ono przyjac na wszelkim szczeblu. Na bardzo niskich szczeblach zaczyna sie geneza rolnictwa zbieraniem klosów trawiastych. Papke maczna i ciasto plackowate zna sie od dawnych epok prehistorii, lecz chleb nastal od jakich dwóch tysiecy lat. To co w przekladach Biblii

tlumacze nazywaja chlebem, bylo plackiem prymitywnym. Zreszta zaden produkt rolniczy, czy zadne narzedzie rolnicze nie mieszcza w sobie rekojmi wyzszego stopnia rozwoju.

Rolnictwo samo nie podniesie czlowieka. Trzeba do tego przyczyn innych; pochodzi to skadinad, a moze sie udzielic takze rolnictwu. Omylono sie, biorac skutek za przyczyne308. Nie podniósl sie tez poziom cywilizacyjny zydowski. Znac to na trójprawie, na splocie praw familijnego i malzenskiego, majatkowego i spadkowego. Pozostali nadal poligamistami i nie uznawali nadal kobiety za równa mezczyznie. Cale Pismo Sw. Starego Zakonu, nigdzie ani slówkiem nie zaleca monogamii. Nie miescilo sie tez w umyslowosci zydowskiej uznanie i czesc dla dziewictwa, gdyz mnozenie sie stanowi wypelnienie nakazu Jehowy. Dziewczyna zydowska bylaby najbardziej pohanbiona, gdyby nie wyszla za maz. Zona, czy tez branka, czy tez kupiona (wysluzona) staje sie wlasnoscia meza. W zasadzie przetrwalo to pózno w wieki srednie, lecz zelzalo w prawodawstwie mojzeszowym o tyle, iz zony nie wolno bylo sprzedac. Panowaly dlugo pojecia babilonskie. Tam wolno bylo zastawiac zone i dzieci na trzy lata, a Zydzi przedluzali ten termin na pólpiata lat309. W czasach patriarchów bylo jednak prawo wlasnosci co do zony bezwzglednym, tak dalece, iz maz mial prawo nakazac jej, zeby obcowala z kims obcym.

Robi to Abraham dwa razy, korzysta z tego prawa równiez Izaak. Oddaja swe zony wladcom krajów, zeby miec dostep do ich osób i laski. Poniewaz zas cudzolóstwo uwazane jest wszedzie w tej stronie swiata za grzech ciezki, robia to podstepnie, podajac zony swe za siostry310. A gniew Jehowy spadal nie na Abrahama i Izaaka, lecz na tych, których oni wywodzili w pole. Cudzolóstwo scigane jest coraz srozej. Z poczatku czekalo za to ukamieniowanie i plomien stosu dla trupa sama tylko kobiete. Pózniej kare smierci rozciagnieto równiez na mezczyzne311. Bezkarnie uszlo to królowi Dawidowi, tylko mu wytknieto w Pismie: "ale to byla zla rzecz"312. Zrazu powiedziano jednak tylko "z zona blizniego swego obcowac nie bedziesz", a wiec nie tyczy ten zakaz niezydówek. Pózniej atoli (ze wzgledów rasowych) wszelkie obcowanie z cudzoziemka zostalo wzbronione.

Nieograniczone zrazu prawo wlasnosci wzgledem zony, ulegalo potem ograniczeniu. Tora zawiera sporo przepisów na korzysc mezatek, lecz nigdy maz nie przestal byc zasadniczo wlascicielem (baal), a zona wlasnoscia (baalem). Gdyby w zasadzie nie uznawano jej wlasnoscia, nie bylo by zakazu sprzedazy. Pózniej ani nawet branki wojennej sprzedac nie wolno, skoro byla chocby naloznica, a uznawano je nawet malzonkami prawnymi313. Dowodem, ze zona byla wlasnoscia meza, pozostaje instytucja tzw. lewiratu. Jest to obowiazkowe poslubienie wdowy po bracie314. Towarzyszy mu symbol prawny, ten sam, jaki przyjety byl w prawie spadkowym. Przy wszelkim przenoszeniu wlasnosci obowiazywal symbol, jak to bywa we wszystkich prawodawstwach do pewnego stopnia rozwoju. Symbol jest w tym wypadku nader swoisty. "A byl to starodawny zwyczaj w Izraelu przy wykupie i przy zamianie, aby warowniejsza byla kazda sprawa.

Tedy zzuwal jeden z nich trzewik swój i dawal go blizniemu swemu; a toc bylo na swiadectwo ustepowania dóbr w Izraelu315. Niektórzy mniemaja, jakoby Ksiega Ruth przytaczala przezytek. Zobaczymy przy innej sposobnosci ze praktykuje sie to dotychczas. W symbolu tym wytworzylo sie kilka wariantów, a zrzucenie trzewika z nogi nowonabywcy uniewaznialo nabyty juz tytul wlasnosci. Drobiazg ten nabywa wielkiego znaczenia stad, ze symbol stosowano potem przy zwalnianiu obowiazków lewiratu - co takze swiadczy, ze zona byla wlasnoscia meza i stanowila przedmiot "ustepowania dóbr". Rzeczywiscie zona stanowila przedmiot spadku, który mozna bylo odstapic drugiemu (Bocz w ksiedze Ruth jest takim nabywca), ale lewirat caly ograniczono do wdowy bezdzietnej. Poslubia ja Goel, "aby wzbudzil Imie zmarlego w dziedzictwie jego, izby nie zginelo Imie owego zmarlego miedzy bracia jego". Chodzi wiec o to zeby miec syna, chocby z nastepnego zwiazku lewirackiego; taki syn jest bowiem wobec prawa synem nieboszczyka316, o lewirat mozna sie prawowac, na co sa szczególowe przepisy317. Kiedy powstal obowiazek moralny, zeby miec syna, nie ma z czego dochodzic. Wiemy tylko, ze stanowi to wlasciwosc cywilizacji azjatyckich; obowiazuje to dotychczas w cywilizacjach braminskiej i chinskiej. O pojeciach najstarszych ludów Azji Mniejszej cóz wiemy?

Byc moze, ze obowiazek ten istnial u Hebreów, jako powszechny w tamtych stronach swiata; ale równiez byc moze, ze zostalo to przyjete od innych ludów podczas wedrówek po Azji Mniejszej i zachodniej czesci srodkowej. Azeby naprawic niesprawiedliwosc losu, który odmówil potomstwa meskiego obmyslono pomocnicza bigamie w Indiach, w Chinach, w cywilizacji arabskiej i turanskiej. W oczekiwaniu zony, zdolnej powic syna, doszlo sie dalej: do pomocniczego naloznictwa. W tym obowiazku poczatki legalnego konkubinatu (istniejacego dotychczas w Chinach, podczas gdy Hindus poprzestaje na drugiej zonie). W piecioksiegu spotykamy to samo wytlumaczenie i usprawiedliwienie; zony bezdzietne same legalizuja potomstwo naloznic i jest na to przepisana formalnosc symboliczna: zona bierze na swe kolana rodzaca naloznice. Ale tez dziecie takie staje sie wobec prawa potomkiem zony, która aktem tym przestaje byc bezdzietna.

Prawo wlasnosci dziecka przechodzi tu z naloznicy na zone318. Nigdzie zas ani sladu, zeby zona mogla przeciwic sie przyjeciu naloznicy, w czym Izrael znów podobny jest do calego Wschodu. Dalej jednak od innych zapedzil sie Izrael w tym, ze przyznano mezom prawo oddalenia zony, nie rodzacej syna. Zyd moze zreszta najlegalniej zone porzucic, udzielajac jej rozwodu, w czym kieruje sie li tylko swa zachcianka. Jest to prawo jednostronne, przyslugujace tylko mezowi. W razie braku syna prawo to nabywa cech obowiazku. Bezwzglednym jest prawo wlasnosci na dzieciach. Ród zydowski nie wyróznia sie pod tym wzgledem w etnologii. Izaak jest wlasnoscia Abrahama, wiec ten ma prawo zabic go na ofiare Jehowie. Kiedy Achana karcono za swietokradztwo, skazano go na ukamienowanie i nastepnie na spalenie nie tylko jego samego, ale tez "wszystko co jego jest"; zabito Achana "i syny jego i córki jego", obok calego dobytku, jako czesc wlasnosci skazanca na równi z innym dobytkiem, zony jego jednak nie tknieto319. Ojciec ma prawo narzucic synowi zone, a w zadnym wypadku nie mozna wprowadzic do rodu synowej bez zezwolenia ojcowskiego.

Z reguly ojciec nie tylko sam zabiega o synowa, ale nawet naloznice dobiera synowi320. Syn prosi ojca: "wezwij mi te dzieweczke za zone"321. Samson, pragnacy poslubic Filistynke, prosi rodziców: "wezmijcie mi ja za zone"322. Ojciec moze z wlasnej woli "poslubic synowi swemu" swa niewolnice (lecz Zydówke)323. Za uwiedzenie kary srogie, których mozna uniknac jedynie przez poslubienie z nadaniem odpowiedniego wiana; lecz ojciec uwiedzionej, jej wlasciciel, moze sprawe zalatwic, kazac sobie zlozyc okup ("odwazyc srebro")324. Uwiedzenie jest przede wszystkim poszkodowaniem wlasciciela uwiedzionej. Ojciec ma prawo zaprzedac potomka swego w niewole. Zastawic wolno i synów i córki325. W razie sadowego odbierania komu majatku, moga dzieci stanowic równiez czesc konfiskaty. Najbezwzgledniej rozporzadza ojciec córkami.

Prawo goscinnosci idzie przed wzgledami na wlasna córke. Byle napastnicy gosciom nie zrobili nic zlego, gotów Lot oddac dobrowolnie na pastwe obie córki326, a takie pojecia o hierarchii obowiazków mialy przetrwac dlugo. W ksiedze Sedziów zapisano wypadek, jako gospodarz zydowski oddal zbójcom naloznice i córki goscia, byle goscia samego nie wydac327. Gwalt karany byl srogo, ale dobrowolna utrata dziewictwa narazala tez na kare smierci. Z uwiedziona trzeba bylo pogodzic sie albo malzenstwem, albo ugodzic sie co do odszkodowania pienieznego. Jezeli maz oskarzy swiezo poslubiona, ze przed slubem nie byla dziewica, a oskarzenie potwierdza sie doswiadczeniem, którego przebieg opisany dokladnie w "Prawie", winna czeka ukamieniowanie328. Jesli jednak zarzut okaze sie nieslusznym, w takim razie maz za kare traci prawo udzielania rozwodu" i nie bedzie jej mógl opuscic po wszystkie dni swoje". Podobniez w malzenstwie z przymusu prawnego po zgwalceniu329.

Dla mezatek obmyslono naiwna a wielce barbarzynska próbe wiernosci malzenskiej, próbe "gorzkiej wody", z uczestnictwem kaplanów, a wiec sakralna. Swobody przyznawanej mezczyznie, dowodem istnienie prostytucji, procederu zakazanego nastepnie Zydówkom, uprawianego przez kobiety obce, którym tedy oplacal sie pobyt miedzy Izraelem330. W ostatnim roku wedrówki, juz w pochodzie ku moabskim polom, jest mowa o bigamii, jako o sprawie zaleznej calkowicie od woli mezczyzny331. Gdybyz chodzilo tylko o bigamie! Zydowskie prawo malzenskie robi sie coraz swobodniejszym. Nie ma zadnych ograniczen co do ilosci zon i to z zupelna wolnoscia trzymania sobie naloznic332.

Jakiegoz trzeba haremu, zeby miec 30-70 dzieci? Naczelnicy Izraela, sedziowie celuja.

Sedzia Abedon Paratenczyk mial 40 synów i 30 wnuków. Sedzia Abesan z Betleem ma 30 synów i 30 córek333. Gedeon ma samych synów 70, Jeir tylko 30 334. Zapewne sa to cyfry chelpliwe, lecz w bajkach tych jest cos prawdy. Naloznice, których stanowisko mozna by nazwac oficjalnym, istnieja nadal, naloznice legalne, a miewaja je takze lewici335. Ksiegi królewskie zaczynaja sie od stwierdzenia bigamii, legalizowanej przez kaplana; a zatem poslubienie dwóch zon (nie naloznic) jest religijnie legalne336. Dawidowi zona nawet sie nie liczy; zapisano, jako zdobywszy Jerozolime, król, juz przedtem poligamiczny pozwolil sobie na wiecej jeszcze: "I napojmowal sobie Dawid jeszcze wiecej naloznic i zon w Jeruzalem".

A w Torze zastrzezono, ze królowi nie wolno miec wiele zon337. Salomon zas mial "zon królowych 700 a naloznic 300", w czym przypuszczajac dwudziestokrotna przesade stylistyczna, zostanie i tak niemalo. A król Roboam mial zon osiemnascie i naloznic szescdziesiat; Abija zas skromnie zon tylko czternascie338. Niemalo podobienstw wykazuje stosunek plci obojej u Hindusów. Jak u Zydów maz jest bal tj. pan, a zona jego wlasnoscia, zupelnie tak samo w braminskim tekscie sakralnym ,"on wlascicielem, ona wlasnoscia" ... "nie ma dla kobiety innego boga, na ziemi, jak jej maz ... Ona moze jesc tylko wtedy, gdy sie nasycil jej maz".

O przybytku córki sadza bramini tak samo zupelnie, jak rabini. Istnieje taka na przyklad piosenka ludowa: "Niech drzewo wyrosnie w lesie, byle sie w domu nie urodzila dziewczyna. Niech mnoza sie zwierzeta i ptaki, byle sie w domu nie urodzila dziewczyna ... Niech sie skaly gromadza na górach, byle itd.". Zadaniem zycia zony jest wszedzie na Wschodzie obslugiwanie meza, totez podobienstwa co do tego latwo zrozumiec. Malzenstwa nie kojarza sie z milosci, ani tu ani tam. Nawet postepowi Hindusi uwazaja malzenstwa z naznaczenia za "chlubna wlasciwosc" rasy; albowiem milosc w kraju tym jest nastepstwem malzenstwa". Celem malzenstwa jest tu i tam posiadanie syna. Gdy brak meskiego potomka, braminista moze pojac druga zone, obok pierwszej.

Izrael podobniejszy jest co do tego do Chinczyka, gdzie równiez istnieje legalny konkubinat. Takie rozpetanie wielozenstwa musialo sie tez odbic na stanowisku córek w rodzinie. Dorastajaca dziewczyna wiedziala, ze ma sie stac czyjas zona, nie wiedzac która z rzedu i ze moze byc kazdej chwili rozwiedziona. Córki nie mialy uczestnictwa w dziedziczeniu po ojcu; pózniej dopiero otrzymywaly spadek w takim razie, jezeli nie mialy braci339. O prawie pierworództwa byla mowa powyzej. Obowiazuje nieodlaczne od ustroju rodowego prawo blizszosci stryjów rodowych, tj. ze posiadlosc jakas wolno sprzedac poza ród natenczas dopiero, gdy nie znajdzie sie nabywcy pomiedzy rodowcami. W braku braci rodzonych brat stryjeczny ma prawo wykupu nieruchomosci zastawionych (sprzedanych zniw), co stwierdzono ponownie za dni Jeremiaszowych (626-580 przed Chrystusem)340. Zachodzi atoli zwyczaj prawny, jakiego nigdzie indziej nie stwierdzono: prawo blizszosci wolno odsprzedac. Nawet wdowe odziedziczona prawem lewiratu mozna odstapic drugiemu341.

Opisujac prawo spadkowe Izraela trzeba sobie zdac sprawe, ze nie tyczylo ono posiadania ziemi, bo tej w Palestynie nie mozna bylo miec na wlasnosc. Dziedziczylo sie tylko uzywalnosc,. czyli prawo zbierania plodów i tym prawem dzielono sie. Na wlasnosc mozna bylo odziedziczyc tylko dom mieszkalny w "miescie" nielewickim, Z tamtej strony Jordanu dziedziczylo sie trzody; ziemia stepowa, pastwiskowa" stanowila wspólna wlasnosc plemienia. Szczuple jest prawo majatkowe Zydów, jak szczuple sa ich majatki. W okresie przedhelenistycznym jest to lud ubogi. Nie mozna w zródlach stwierdzic ani jednego bogacza. Kontentuja sie czymkolwiek i nie maja wiekszych potrzeb. Byt plemienny nie jest stosowny dla rolników. Do wzglednego dobrobytu moga przy tej strukturze spolecznej dojsc tylko koczujacy pasterze. Historia Zydów w Starozytnosci potwierdza zas ten fakt o doniosłosci powszechno-dziejowej, ze spoleczenstwa poligamiczne nie wzniosly sie nigdy i nigdzie ponad ustrój rodowy, wzglednie plemienny. Grzezna w nim na wieki.

Izrael w Palestynie skazany byl na nieuleczalny niedorozwój ekonomiczny, na rolnictwo karykaturalne, póki trwala poligamia, utrwalajaca ustrój rodowy, a do tego sakralizowany w plemionach. Wszedzie bywal obok niewolnika zdobytego, tj. obok jenca wojennego i kupionego (równiez niegdys jenca), takze niewolnik z niewyplacalnosci, odrabiajacy swój dlug przymusowo, a zatem niewolnik czasowy tylko. To zródlo niewoli bylo atoli niklym, czyms wyjatkowym. Nie tam u Zydów owego okresu. Niekoniecznie bowiem za dlugi, lecz w ogóle z nedzy popadalo sie w niewole, oddajac sie w nia dobrowolnie, sprzedajac sie nawet z prawem dalszej odsprzedazy. W Palestynie zaczyna sie z nedzy zydowskiej handel zydowskim niewolnikiem.

Czytamy bowiem: "Jesliby sie zaprzedal tobie brat twój Zydowin albo Zydówka"342, a w innym miejscu: "Jesli kupisz niewolnika Hebrajczyka."343. Widocznie przestawalo to byc czyms wyjatkowym, skoro prawodawca uwaza za potrzebne zabrac sie do tego radykalnie. Oglasza sie zasade, ze Zyd u Zyda w niewoli byc nie moze; niewolnik kupny moze byc tylko z narodów344. Zyd zubozaly, nie mogacy sie utrzymac na swoim, musial jednak stanowic zjawisko zwyczajne wsród wczorajszych koczowników, nie umiejacych sie jeszcze obchodzic z ziemia, a czesto moze zajeciu temu niechetnych.

Przy prymitywnej strukturze spolecznej nie bylo atoli innej rady dla zubozalych, jak pójsc na sluzbe do zamoznego. Zastrzega sie tedy Tora, ze taki nie ma byc niewolnikiem, lecz "jako najemnik, jako przychodzien"345. Miejsce to dla nas bardzo wazne, bo rozstrzygajace, jako przez "przychodnia", o którym sporo w piecioksiegu pisano - rozumiec nalezy zydowskiego najmite, odrabiajacego praca rak swoich jakas nalezytosc, lub tez potrzebujacego ta droga powrócic z czasem do równowagi finansowej. Jest to wspólwyznawca, nalezy go przeto "milowac" i traktowac na prawach równych z wlasna rodzina346. Gdyby atoli taki przechodzien splodzil syna podczas pobytu na cudzym gospodarstwie, syn ten bedzie wlasnoscia dziedziczna pana gruntu "na wieki"347. Wolno tedy i mozna miec niewolników zydowskich, byle nie kupnych. "Przychodniowie" zdarzaja sie wylacznie przy gospodarstwach, co swiadczy, ze w miastach nie znajdywalo sie kawalka chleba, lecz trzeba bylo go szukac u rolników lub pasterzy.

Rolnictwu i wszelkiemu gospodarstwu braklo rodzimych rak roboczych. Kryterium do tej kwestii, stalo sie bez wzgledu na miejsce i czas, a, niezawodne, mamy w tej dziwnej liczebnosci niewolników i w popycie na nich. Spolecznosci ekonomicznie nierozwiniete nie potrzebuja ciaglego przybytku rak do pracy; starczy im naturalny przyrost ludnosci, a i ten nieraz staje sie klopotliwym i trzeba urzadzac emigracje. Totez spolecznosci takie morduja jenców, nie chcac ich zywic. Drugim w tej sprawie etapem bywa rzez jenców meskich, ale uprowadzanie kobiet. Spotykamy sie z tym przejawem po calym swiecie i taki wlasnie stan tej sprawy znajdujemy w piecioksiegu: "meski" niewolnik trafia sie rzadko, niewolnic i branek mnóstwo, az za duzo.

Powód tego nadmiaru w dziwnym w ogóle u Zydów nadmiarze seksualnosci. Mojzesz, azeby ograniczyc to, nie tylko wywyzszal stanowisko branek, ale kazal nadto niewiasty pojmane takze zabijac, z wyjatkiem tylko dziewic, które pozwalal uprowadzac, co pozostalo potem jakby stalym u Zydów prawem wojennym348. W Palestynie byli zrazu po wiekszej czesci niewolnicy zydowscy. Poswiecono duzo szczególowych przepisów stosunkom ich. Jezeli mu pan "dal zone", zona ta i dzieci pozostaja wlasnoscia pana, a zwolnienia z siódmego roku, jego samego tylko dotyczy; gdyby nie chcial korzystac z tego, azeby nie rozstawac sie z rodzina, pozostanie niewolnikiem na wieki", na znak czego "przekole mu pan ucho jego szydlem" (wyraznie mowa o "Hebrajczyku"), Natomiast moga odejsc wolno oboje, jezeli niewolnik zonaty kupiony byl z zona.

Charakterystyczne sa przepisy co do blizszych stosunków z niewolnicami349. Z tego wszystkiego wynika, ze zakaz niewolnictwa Zydów mógl wyjsc dopiero znacznie pózniej, juz blizej okresu królewskiego. Na takim tle ekonomicznym utrwalac sie miala aprioryczna administracja sakralna. Josue raz jeszcze w obozie pod Jerychem sprawdza przynaleznosc plemienna; a potem po latach, czujac, ze smierc sie zbliza, zwoluje jeszcze raz wszystkie plemiona do Sychem tj. ich reprezentacje:

"starszych z Izraela i przedniejszych z nich i sedziów ich i przelozonych ich350. W innym miejscu Ksiegi Josuego jest mowa o ksiazetach, jako majacych rozpatrzyc sprawe majatkowa córek Salfaada (nie majacych braci, praprawnuczek Manassego w szóstym pokoleniu). Rozpatrza je, rozejrza sie w granicach dzialek az wstecz do Manassesa i Efraima351. Nie zapisano na czym sie dochodzenia skonczyly, lecz widocznie ksiazeta badaja sprawe po to, by ja rozsadzic.

Sa wiec sedziami w sprawie cywilnej. Jako sedziów poznajemy ich na samym wstepie historii zwiazanej z osoba Mojzesza. Gdy karcil Zyda, który wszczal bójke, ten stawia mu sie hardo i powiada "Któz Cie postanowil ksiazeciem i sedzia nad nami?"352. Obok tego byli wojskowymi przywódcami w swych plemionach. Zakres ich dzialania jest tedy wielostronny i rozlegly. Trudno sie dziwic, ze w owych czasach nie byl oznaczony scisle. Sadownictwo stanowi kryterium panstwowosci; wtedy istnieje zrzeszenie panstwowe wyzszego szczebla, gdy sady publiczne dzialaja w imieniu panstwa, a sadownictwo tak jest zorganizowane, iz nie trzeba sobie robic sprawiedliwosci samemu. Nie latwo dojsc do takiego szczebla rozwoju. Trzeba, zeby ustala msta, zeby na miejsce ustroju rodowego weszlo tzw. emancypowanie rodziny i zeby mogla dzialac sila niezbedna do egzekwowania wyroków. U Izraela palestynskiego msta kwitnie; istnieje sadownictwo radowe wzglednie plemienne. Do sadów publicznych udaja sie coraz czesciej, lecz tylko w sprawach nie mogacych sie zaliczyc do msty. Prawo karne obejmuje mste i nie-mste. Zasada karalnosci brzmi: ..Gardlo za gardlo, oko za oko, zab za zab, reka za reke, noga za noge bedzie"353. Nie mozna stwierdzic, ze prawo karne Tory jest prymitywne.

Rozróznia sie doskonale mezobójstwo od zabójstwa, a kazuistyka zabójstwa przeprowadzona jest subtelnie i roztropnie. Jezeli zas zabójstwo pochodzi od msty rodowej, zabójca ma zapewnione azylum w szesciu umyslnie do tego wyznaczonych miastach354. Zwyklego morderce wolno natomiast oderwac chocby od oltarza. Jest w uzyciu kara cielesna, az do czterdziestu razów, wymierzonych od razu przed sadem355. Najsrozsze sa kary wymierzane za przestepstwa przeciwko Jehowie. Balwochwalstwo karze sie zawsze smiercia.

Za kult zlotego cielca wybito okolo trzech tysiecy mezów356. Kiedy zas Achan przywlaszczyl sobie czesc lupu wojennego, naleznego namiotowi swietemu, zostaje ukamieniowany, potem cialo jego spalone, a szczatki nakryte sterta kamieni357. Uderza nieznaczny poczet przestepstw, za które mozna byc powolanym przed sedziów. Szczególowe rozprowadzenie wypadku, jezeli kogos ubodzie cudzy wól (swietne w kazuistyce)358, jest czyms wyjatkowym i nie znajdujemy juz nic analogicznego. Widocznie dzialalo przewaznie sadownictwo rodowe. Przewód sadowy stanal w Izraelu dziwnie wysoko; jest wyksztalcony ponad ogólny stan cywilizacyjny; oni pierwsi wprowadzili nakaz, ze powód musi wpierw jawnie ostrzec przeciwnika359.

Nawet swiadkowie musza obwinionemu zwrócic wpierw uwage, na co sie naraza. Szczególna a nieznana indziej instytucja zydowskiego procesu sa swiadkowie, bedacy zarazem oskarzycielami360. Z tym wszystkim bardzo trudno jest orientowac sie w sadownictwie palestynskim. Trudno przypuscic, zeby tylko ksiazeta mogli byc sedziami, bo wyrazy te lacza sie wprawdzie czasem, lecz po wiekszej czesci nie. Zdaje sie, ze ksiaze sedzia byc mógl, lecz nie musial. Wzmianka o "bramie sadowej miejsca onego"361, naprowadza na domysl, jako w kazdym miejscu byl sad. Inny werset mówi o oddzieleniu sadownictwa wedlug plemion: "Sedzie i urzedniki postanowisz sobie we wszystkich bramach twoich, które Pan Bóg twój da tobie w kazdym pokoleniu362. Jedno nie uwlacza drugiemu: sadownictwo plemienne, wykonywane w imieniu plemienia, z sadem i sedzia w kazdym znaczniejszym miejscu. W jaki sposób zostawalo sie sedzia? Kto ich ustanawial? Czy naczelny ksiaze plemienia?

Domyslamy sie natomiast innego, a szczególnego sposobu, jak sie zostaje sedzia; sposobu swoistego, nieznanego nigdzie indziej. Gdyby go okreslic dzisiejszym slownictwem prawniczym, orzekloby sie o tym, ze sestwo u Zydów bylo wolnym zawodem. Byly osoby, zajmujace sie blizej prawem i sadownictwem, znawcy Tory i zwyczaju, zdatni tedy na sedziów. Chcacy odwolac sie do prawa poszukiwali takiego meza (dzis powiedzielibysmy prawnika) i oddawali mu sprawe do

osadzenia. Mozna by sie wyrazic nowoczesnym jezykiem: zapisywali sie na sad polubowny. Sadownik taki posiadl znaczenie o tyle, o ile posiadl klientele; mógl jej calkowicie nie miec, ale tez mógl wslawic sie na cala Palestyne. Sposród nich wyszukiwala tez wladza plemienna sedziów urzedowych, zasiadujacych w "bramach" sadowych. Podaje hipoteze, bo skape zródla kwestii nie przedstawiaja jasno. W ten sposób zrozumiemy tez owych "sedziów", od których nazwany jest caly okres historii zydowskiej: sadownicy wolnego zawodu, zdolni i ambitni, posiadajacy zaufanie ogólu i stajacy na jego czele. Nie pomijaja organizacji oficjalnej, ani jej nie przecza. Lecz osobistym wplywem spychaja ja na drugi plan. Zapisane jest, jako Tobi sadzil Izraela przez 23 lata, nastepca jego Jair, przez lat 22363.

Wedlug mej hipotezy oznaczalo by to, ze tak dlugo mial bezustannie liczna klientele z calego kraju i skutkiem tego stanowil powage. Powaga stala sie na zawsze kryterium wladzy w Izraelu, o owych sedziach historycznych wyraza sie Pismo: "I powstal w Izraelu". Nikt go nie zamianowal, on wlasna sila, "powstal", zjawil sie na horyzoncie, zablysnal. Stal ale powaga i lud odwolywal sie do jego powagi. Nigdy jednak zaden sedzia nie przewodzil calemu ludowi364. Ksiega sedziów przechowala pamiec kobiety sedziny, Dobory, do której chodzono z daleka, na sady. Czasy owe stanowia jednak okres anarchii. "W owe dni nie bylo króla w Izraelu i kazdy co bylo dobrego w oczach Jego czynil"365. Zdarzylo sie nawet, ze lud sam wedlug wlasnego upodobania wybral sobie "hetmana i ksiazecia nad soba" (Jeftego)366. Zastanawiajacym jest fakt, ze po Judzie (nastepcy Josuego) nie ma zadnej wladzy naczelnej nad calym Izraelem. Mial starczyc arcykaplan, jedyny dostojnik ogólno-zydowski. Próbowano teokracji, a próba wydala wyniki fatalne.

Izrael rozbil sie na panstewka plemienne. Po zgonie Josuego zawarly plemiona Judy i Symeona umowe o wzajemne posilki i wspólna akcje wojenna367, a samo zawarcie takiej umowy swiadczy o odrebnosci panstwowej. Wojne z Jabinem i Hasoru prowadza plemiona Naftalego i Zebuloga368. Potem niewyposazone jeszcze plemiona, same sobie wynajduja teren zdobyczy. Tak plemie Dana sobie wynajduje kraine Lais i samo ja zdobywa369. Kraine Chamów wynajduje sobie i ujarzmia plemie Symeona, równiez samo370. Rubenczycy walcza zrazu sami z Agurenczykami, nastepnie zawieraja sojusz wojenny z plemieniem Gad i z polowa Manassejczyków371. Przy Gedeonie walczyly 4 plemiona: Manasze (pól, którzy byli rolniczymi w Palestynie), Aser, Zabulon, Neftali372. O jednej tylko wspólnej czytamy wyprawie wszystkich plemion: Na wyprawe przeciw Benjaminitom wyruszyl co dziesiaty ze wszystkich jedenastu plemion. Uznano sprawe za wspólna calemu Izraelowi; byla to wyprawa karna za gromadne gwalcenie lewickiej naloznicy w miescie Gabon373.

Dzialaly jakies sily, które przeciwily sie polaczeniu wszystkich plemion w jedno panstwo. Wybór króla nakazany byl przez Tore374, a jednak zwlekano z tym, jakby nie chcac nawet do tego dopuscic. Jakzez pózno wylania sie postac Dawida. Dawid byl pierwotnie królem tylko Judy, uznany nastepnie przez plemie Benjamina, potem przez inne plemiona stopniowo375. Dopiero po zdobyciu krainy Jebuzytów, których stolice uczynil wlasna, jako stolice calego panstwa, stolice wspólna wszystkim plemionom i przezwal je Jerozolima (Jeruzalem - przybytek pokoju) - uzyskal uznanie calego Izraela, chociaz nie braklo potem buntów. Uregulowano wówczas ostatecznie daniny publiczne. Z ról placilo sie az trzy dziesiate (3/10) zbiorów lub ich wartosci, z czego wypadlo 1/10 na lewitów, 1/10 na ofiary swiatyni, a królowi trzecia 1/10. Przez zaprowadzenie królestwa powiekszyly sie podatki z podwojonej dziesieciny do potrójnej376. Z czasów tez Dawidowych posiadamy imienny rejestr ksiazat plemiennych, lecz obok tego wiadomo o tworzeniu sie wojska stalego, królewskiego.

Co miesiaca przybywal na sluzbe do króla inny huf, liczacy zawsze 24 tysiace zbrojnych. Wojsko to zlozone bylo z plemion rozmaitych, bo nie dowodzi nim zaden ksiaze, lecz "przedniejszy nad wszystkimi przelozonymi w wojsku" tj. przelozony pulkowników i rotmistrzów", wiec piastujacy nad nimi urzad wyzszy, scisle i wylacznie wojskowy. Urzad ten sprawowal ów najwyzszy przelozony rok rocznie w tym samym miesiacu. W razie potrzeby mozna bylo powolac inne hufy, z innych miesiecznych". "A Joal byl hetmanem wojska królewskiego" wodzem tedy najwyzszym nad tamtymi wszystkimi377. Widoczna to próba przeciwdzialania rozluznieniu Izraela w panstwach plemiennych, a jednoczenia calego ludu w jednym panstwie. W opisie armii Dawidowej uderza pewien szczegól: "A

nad podzialem wtórego miesiaca byl Dodaj Achechytczyk po nim Michlot ksiaze378.

Nie znajdujemy go w rejestrze wspólczesnych ksiazat plemiennych379. Czyzby z nominacji Dawida? Pózniej w królestwie Izraelskim (za Achaba) spotykamy sie z nowym rodzajem ksiazat, zwanych powiatowymi380. Byc moze, ze anarchii rodowo-plemiennej próbowano przeciwstawic jakas administracje terytorialna? Zarzadzenia Dawidowe co do armii stalej nie utrzymywaly sie. Krótkotrwale bylo w ogóle panstwo jednolite, obejmujace w sposób niewatpliwy cala Palestyne. Wiadomo, jako wytworzyly sie panstwa dwa, oba slabe, wojujace coraz niepomyslniej, a nigdy sie wzajemnie nie wspomagajace. To z dwóch królestw, które zatrzymalo tytul Izraela, oddalalo sie wielce od Tory; a w judzkim wzmagal sie kierunek obnizajacy stanowisko arcykaplana, lekcewazacy stan kaplanski. Scisle teokratyczny ustrój wprowadza Nehemiasz, zwolniwszy sie od obowiazków dostojnika dworu perskiego i przebywajac w Palestynie pietnascie lat (445-430 p. Chr.). Arcykaplanskie rzady pozostawaly nawet po zdobyciu kraju przez Aleksandra Wielkiego, który w roku 382 skladal w swiatyni Jerozolimskiej uroczyste sluby.

V. GOLUS STAROZYTNOSCI

Rozdzial na dwa panstwa zydowskie siegal do glebi zapatrywan i uczuc. Dwie trzecie czesci Izraela decydowalo obejsc sie bez swiatyni. Opozycja przeciw duchowi Mojzesza doszla az do zaprzeczenia Torze. Patrzac na dzieje dwóch królestw ze stanowiska czysto historycznego widzi sie walke przeciwko sakralnosci cywilizacji i o emancypacje zycia od apriorycznych pomyslów. Walka ta odbywala sie zywiolowo, a zatem czesto bez swiadomosci glebszej, na slepo i srodkami wielce nieraz niewlasciwymi. Zycie wolalo o reformy. Zabrano sie do obalania zamiast poprawiania i wywolywano chaos, w którym nikt nie zdolal sie orientowac. To, co sie dzialo miedzy Zydami w okresie królewskim nosi bardzo czesto znamiona rewolucji. Nie zawahano sie nawet przed przyjmowaniem politeizmu, byle isc przeciwko Torze; wobec czego druga strona dzialala niemniej radykalnie i bronila Tory równiez srodkami rewolucyjnymi. Wynik? Zamiast reform wzajemna nienawisc, nieustanne dzialanie na wzajemna szkode i nic pozytywnego. Dwa plemiona Judy i Benjamina, tworzyly królestwo judejskie ze stolica Jerozolima. Poniewaz w ich reku pozostala swiatynia, przylaczylo sie do nich plemie lewitów.

Dziewiec innych plemion zalozylo osobne królestwo, zwane izraelskim, ze stolica w Sychem, nastepnie w Samarii. Zerwal z Jehowa król izraelski Jeroboam I (953-927), a oslawiony Achab (875-853), ozeniony z Fenicjanka Izabela wprowadzil kult Baala i Astarty. Wytepiono tych kaplanów i wymordowano cala rodzine królewska z poczatkiem IX wieku. Panstwo chylilo ale jednak coraz bardziej ku upadkowi, az uleglo w roku 734 Asyryjczykom. Znaczna czesc ludnosci zabrano do niewoli, reszta próbowala pózniej oporu; sama stolica Samaria, wytrzymywala oblezenie przez trzy lata lecz na prózno. Salamanassar asyryjski rozsiedlal Zydów od roku 719 po Medii i Persji. Przy Persach zetkneli sie Zydzi ze spolecznoscia kupiecka. Fenicjanie do Palestyny tylko dojezdzali; teraz oni z Persami nie tylko musieli obcowac stale, lecz starano sie u nich o chleb powszedni.

Ziemi wlasnej takze nie posiadali i posiadac nie mogli; rzemiosl nie znali, pozostawalo im tylko najmictwo przy zajeciach handlowych. Taka byla ich pierwsza szkola. kupiecka. Królestwo Judy utrzymalo niepodleglosc az do roku 536, a wiec o 136 lat dluzej. Zaraz pod pierwszym królem Rechabeanem (953-952) zlupili Egipcjanie Jerozolime i swiatynie. Dwa nastepne panowania zeszly na obronie od najazdów plemion arabskich. Wojny z królestwem Izraela i zamieszki dynastyczne oslabily panstwo. Mordowano potomków Dawida, ocalal jednak jeden i ten mial osiagnac tron, jako Joas I (837-797). Ulegl z czasem poganstwu. Na krótko Jerozolima byla zdobyta przez Izraelitów. Jednosci mimo to nie przywrócono, a sami królowie judejscy oplacali danine sasiednim panstwom. Nawrócil do kultu Jehowy król Hiskias (728-697), lecz syn jego Manasse (697-642) powraca do Astarty, Baala i Molocha. Popadl na kilka lat w niewole babilonska. Za Jozjasza (640-609) usunieto kulty poganskie i wznowiono "przymierze" z Jahwe. Król ten polegl w wojnie z Nechonem egipskim.

Od tego czasu nie ustawaly wojny z poteznymi sasiadami, az w roku 586 królestwo Judy stalo sie prowincja panstwa babilonskiego. Nebukdnezar zburzyl swiatynie i uprowadzil cala niemal ludnosc, pozostawiajac w Palestynie nieco prostego ludu; pewna czesc zbiegla do Egiptu. Niewola babilonska (597-537) byla przymusowym osiedleniem, lecz nie tylko bez jakiegokolwiek przesladowania, ale z pozostawieniem zupelnej swobody. Zydzi bogacili sie i dochodzili nawet do zaszczytnych stanowisk. Tam zapoznali sie z wielkim handlem miedzynarodowym. Druga ta szkola kupiecka Izraela byla zaiste pierwszorzedna pod kazdym wzgledem, a Zydzi okazali sie pojetnymi uczniami. Podobnie jak przedtem w niewoli asyryjskiej nie mieli innego sposobu, azeby zarabiac na zycie. Tym razem nabrali jednak samodzielnosci i umieli juz uprawiac handel na wlasna reke.

Dochodzili do zamoznosci, co nie wymaga zadnych specjalnych wyjasnien, bo handlem z reguly powieksza sie dobrobyt. Król Cyrus starl panstwo babilonskie, a Zydów wezwal, by wracali do Palestyny, skorzystalo z tego tylko 42 tysiace Zydów z plemion Judy i Benjamina. Znaczna wiekszosc wolala zostac w niewoli, tj. w babilonskim dobrobycie. Wracali tacy, którzy nie chcieli zajmowac sie handlem; wracali gorliwcy Zakonu, którzy przenosili posluszenstwo Torze nad dostatki. W roku 515 poswiecono odbudowana swiatynie. Powtórna reemigracja doszla do skutku w roku 458. Nastapil nawrót do scislego uprawiania kultu Jehowy, scisle wedlug Tory, a zwlaszcza odkad w roku 444 na czele tego ruchu stanal Nehemiasz (podczaszy Antakserksesa).

Palestyna byla satrapia Syrii, rzadzona przez arcykaplanów. Bezwzgledne stosowanie Zakonu (próbowano nawet wprowadzic lata sabatowe) odstraszalo Zydów coraz wiecej od Palestyny. Przybywa na wszystkie strony osad emigrantów zydowskich, a zwlaszcza w zakazanym Egipcie. Juz w V wieku przed Chrystusem obsadzili wazny punkt handlowy na poludniu, usadowiwszy sie na wyspie nilowej, Elefantynie, tuz za katarakta, naprzeciw miasta Assuan. Stamtad dotarl judaizm do Nubii i Abisynii (falasjanie, falasze). W okresie królewskim zaczyna sie emigracja Zydów ciagla, bezustanna, zrazu tylko przymusowa, nastepnie takze dobrowolna.

Powstaje osadnictwo zydowskie w Persji, w Babilonii (Chaldei), tudziez w Egipcie. Zwazmy, ze do Egiptu nikt ich nie wprowadzal: cala tamtejsza imigracja jest dobrowolna. Dzieje sie to wbrew Torze, która w kilkunastu miejscach srogo zakazuje wracac do Egiptu. Tam jednak wlasnie osadnictwo zydowskie bylo najliczniejsze. Na pózniejsze losy Izraela wywarla najsilniejszy atoli wplyw kolonia, pozostala "nad rzekami Babilonu" i tam rozrastajaca sie poteznie. Kraj nad Eufratem byl dlugo centrum handlu miedzynarodowego. Pierwsza uniwersalnoscia jaka sobie przyswoili ci Zydzi, którzy nie zrozumieli nigdy uniwersalnosci religijnej, byla handlowa. Caly tez dalszy tok ich dziejów mial sie obracac wsród uniwersalizmów handlu powszechnego.

Do przejmowania sie cywilizacja babilonska byli tym sklonniejsi, ze posiadali jej tradycje od czasów Abrahama. Nie tylko stosowali sie do kodeksu Hamurabbiego, ale dlugo jeszcze potem zyli w kregu cywilizacji babilonskiej, nie wyzbywajac sie tego, ani wobec wplywów cywilizacji egipskiej. Po wszystkie wieki wspominac powinni Babel z najwieksza wdziecznoscia, bo tam pozbyli sie palestynskiej zasciankowosci i nabrali rozmachu na widnokregu uniwersalnym. Stal sie tez jezyk chaldejski dla nich swietym, drugim obok hebrajskiego. Przypadlo im nastepnie jeszcze trzy razy splywac z wielkimi nurtami historii powszechnej. Po Babilonie przeszli pod skrzydla cywilizacji hellenistycznej, potem arabskiej, wreszcie w XIX wieku schronili sie pod dachy "postepu" europejskiego.

Cecha najbardziej charakterystyczna Zydów stalo sie ich wszedobylstwo, przymiot jak najcenniejszy. Dzieki temu doprowadzili do tego, iz na calym Swiecie nic sie dziac nie moze bez nich. Azeby jednak móc sie rozszerzac tak dalece, trzeba byc do tego w odpowiedniej liczbie. Byliby znikneli jako trzeciorzedny lud w trzeciorzednym kramiku, gdyby nie posluchali Tory, w tym, iz mnozyli sie "jako gwiazdy na niebie i jako ziarnka piasku na pustyni". Bylo ich za duzo na Palestyne i juz za czasów królewskich emigracja stala sie koniecznoscia. Nastepuje zdumiewajacy zaiste rozwój osadnictwa zydowskiego (co przedstawimy dokladniej pod koniec rozdzialu). Przebywajac wsród wszystkich a

wszystkich narodów mieli i maja najwiecej sposobnosci stac sie tym, co w czasach tzw. swiatlego absolutyzmu nazwano w jezyku niemieckim "Weltbürger" i zdaja sie byc predysponowanymi do tego, by ze wszech katów ziemi pozbierac, co gdzie jest najlepszego i ulozyc to w synteze wszechludzkiego wszechdobra, a odkrywszy ja - sobie samym przynajmniej ja przyswoic.

Nie robili tego nigdy, chociaz duzo o tym pisali w "jezykach narodów" i innych do tego bardzo zachecali. Plyneli natomiast chetnie z pradami uniwersalnymi, powstajacymi wskutek rozszerzania sie jakiegos czynnika cywilizacyjnego w wielkiej ekspansji poza rodzinne lozyska. Towarzyszyli chetnie kazdemu pradowi zdobywczemu, zdobywajacemu sobie uniwersalizm i tak sie z nim laczyli, iz powstawalo zludzenie, jakoby zlewali sie w jedno, wyzbywajac sie cywilizacji wlasnej. Zludzenie powstawalo stad, iz Zydzi zrzucali w znacznej czesci jarzmo sakralnosci. Inaczej zagwozdzony bylby ich rozwój ekonomiczny; po prostu nie mieli by zyc z czego. Zrzucono wiec te okowy i za kazdym razem pojawialo sie mniemanie, jako nastaje koniec odrebnosci zydowskich. Nie tylko nie-Zydzi gotowi byli przypuszczac w tych trzech okresach, ze dokona sie asymilacja zydostwa, ale nawet posród samychze Zydów pojawily sie glosy tego rodzaju.

Jedni sie cieszyli, drudzy obawiali, ze "golus" (tj. rozproszenie) zaleje Izraela lub stopniowo wsiaknie go w siebie. Nadzieje byly zludne, obawy plonne, i to i tamto oparte bylo na omylce, bo dano sie uwiesc pozorom zewnetrznym. Nie da sie traktowac równomiernie wszystkich czterech, zydowskich uniwersalizmów na czterokrotna, wysoka fale zydowskiego pochodu dziejowego; musialoby sie dodac osobny tom. Poprzestaniemy tedy na hellenistycznosci i "europejskosci". Epokowym dla Zydów byl zaiste rok 332 przed Chrystusem, gdy Aleksander Wielki zlozyl ofiary w swiatyni jerozolimskiej. W dziwnie szybkim rozwoju stosunków mial Izrael podniesc sie wysoko. Palestyna przypadla z poczatku Lagidom egipskim. Ci zastali juz w Egipcie niemalo osad zydowskich we wszystkich niemal wazniejszych miastach. Zachowywali sie wobec nich zyczliwie, co pociagalo za soba naplyw nowych przybyszów. Zydowska kolonizacja Egiptu przybierala rozmiary powazne.

Wylonily sie uniwersalizmu trojakie przejawy: Mimo ciaglych wojen Diadochów miedzy soba, wytwarzal sie w krajach spuscizny Aleksandra Wielkiego znaczny stopien uniwersalizmu ekonomicznego, a zwlaszcza handel obejmujacy stopniowo cala siec panstw hellenistycznych. Nastawaly te same swietne warunki dla zywiolu wszedzie obecnego od Eufratu po Nil i wszedzie zadomowionego. Kroczy wiec wielki handel miedzynarodowy osadami zydowskimi, wszedzie mogac zaczepic o osoby zaufane. Wszedobylstwem swym stanowili Zydzi zywiol najsposobniejszy do handlu uniwersalnego. Okolicznosci same sie wpraszaly a poniewaz niemal kazdy, kto handlowi sie poswiecil dostarczal zachecajacego przykladu odkrytej do zamoznosci drogi, wiec Zydzi stali sie szybko spolecznoscia typowo handlowa.

W II polowie II wieku przed Chrystusem wciagniete juz jest i rzymskie panstwo w ten uniwersalny wir ekonomiczny, a Zydom bylo najlatwiej orientowac sie w nim. Osadnictwo zas zydowskie rozszerza sie w tym okresie nadzwyczajnie i niebawem Zydzi beda stanowic ósma czesc ludnosci Egiptu. Równoczesnie wytwarza sie uniwersalizm drugi, intelektualny, mianowicie kultura hellenistyczna, na kategoriach Prawdy i Piekna oparta na attycyzmie. Powszechnym staje sie jezyk grecki tak zwane "kojne", otwierajacy dostep do skarbca kultury atenskiej i aleksandryjskiej. Wszystkie spolecznosci panstw diadochów upodabniaja sie (zewnetrznie przynajmniej) do Greków, a Zydzi moze najbardziej ze wszystkich. Ten swiat hellenistyczny, uzywajacy mowy greckiej, skladal sie w olbrzymiej wiekszosci wcale nie z Greków.

Zydzi zarzucili nawet imiona hebrajskie, a poprzybierali greckie, ale od tego daleko jeszcze do zhellenizowania sie. Stawali sie zas Zydzi warstwa zamozna, a im skuteczniej współzawodniczyli w handlu z rodzimymi Grekami, tym usilniej dbali o to, by sie na zewnatrz róznic od nich jak najmniej. Zwiekszajaca sie zas zamoznosc budzila pragnienie, by nabywac poloru i wyksztalcenia. Totez radziby uchodzic za Greków, ale przyjmujac zewnetrznie hellenistycznosc, nie przejmowali sie nia bynajmniej, a tym mniej hellenskoscia. Wkroczyli nawet do pismiennictwa greckiego. Porzucili calkiem

sakralna podejrzliwosc wzgledem nauk swieckich; owszem sami udawali autorów, pisujacych po grecku, coraz liczniejszych, a "z przydawka zydowskich pogladów i mysli"381. Ale wylonil sie jeszcze trzeci uniwersalizm, mianowicie religijny. Rodem byl z Grecji, ze starej i nowej, z Aten i z Aleksandrii. Filozofia grecka wznosila sie ku pojeciu Boga wszystkich ludzi i dla wszystkich jednakowego.

Monoteizm przyznaja Aristotelesowi i Platonowi nawet najwieksi sceptycy hellenizmu382. O Sokratesie twierdzi sie to od dawien dawna. Czyz braklo im uczniów? Switał monoteizm i w konsekwencji uniwersalizm religijny. Uniwersalnosc jezyka i obyczaju torowala droge koncepcjom religijnym hellenskim pomiedzy mówiacych po grecku pseudogreków. Ten zaszczytny, wzniosly prad monoteizmu zostal niestety okaleczony ingerencja panstwa; niezdarna lapa panstwa zaciazyla na nim, a chcac pomóc, ubila go. Zrazu marzono w cywilizacji hellenistycznej o syntezie religii w kierunku monoteistycznym. Kuszono sie o religie sztuczna, by w niej jednoczyc ludy. Zawiódl jednak eksperyment Ptolomeusza I egipskiego i Lisymacha trackiego.

Przyzwawszy z Hellady Tymoteusza Eumolpide z Eleusis, reformatora kultów Isydy i Attlsa, przerabiano Zeusa na Serapisa i próbowano syntezy wierzen greckich z azjatyckimi. Mieli ja wyznawac poddani diadochowie i pozornie przyjela sie. Posagami Serapisa zapelnili Azje i Afryke. Ale kult jego wzmagal sie coraz dalszymi dodatkami, czerpanymi zewszad (w imie syntezy) tak dalece, iz ta religia oficjalna doszla do absurdu, obnizajacego wielce hellenistycznosc383, Nie osiagnieto ani nawet monolatrii. Serapis pomnazal tylko wszedzie ilosc bozków. Wbrew niefortunnym zakusom rzadów szerzyla sie idea monoteistyczna szkolami i ksiazkami, wymiana mysli. Propaganda monoteistyczna uprawiana wsród inteligencji swiata hellenistycznego, dotarlszy do Zyda, spotykala sie z odparciem, ze zgola to niepotrzebne, gdyz Zydzi wierza wlasnie w jednego boga. Odkryto tedy w zydostwie religie - jak mniemano monoteistyczna; znaleziono gotowym to do czego zmierzano.

Judaizm nabieral powagi i uwazania, religia ich budzila ciekawosc, podziw, nieraz takie wprost uwielbienie, iz zwolennicy monoteizmu przyjmowali ja. Monoteisci z calego obszaru "kojne" byli zdumieni, a zarazem pelni zachwytu, ze oto od dwóch tysiecy lat istnieje to, co stanowi ich marzenie. Schlebialo Zydom oczywiscie takie odkrycie, napawaly ich duma widoki, ze religia ich moze sie stac uniwersalna. Nikt nie twierdzi zreszta, zeby wsród nich samych nie mialo byc zgola monoteistów, pojmujacych sprawe tak samo jak greccy filozofowie.

Uwzglednic tu trzeba, ze Zakon wlasnie stawal sie wyznawcom swym coraz mniej znanym. Spisany po hebrajsku, dostepnym byl wyjatkowym tylko i nielicznym Zydom palestynskim, uczonym w Pismie, gdyz jezyk hebrajski stal sie juz martwym. Zydzi zarzucili juz calkiem swój jezyk swiety; w Palestynie lud uzywal mowy syryjskiej, inteligencja zas palestynska i wszyscy w "rozproszeniu" znali tylko "kojne", jezyk powszechny. Jak wiemy, Pismo zapowiadalo, ze religia Jehowy stanie sie powszechna, lecz z zastrzezeniem, ze stolica religijna bedzie Jeruzalem, a "reszty narodów" zjezdzac sie beda, pod swiatynie na swieto kuczek.

Hegemonia wyznaniowa laczyla sie wedlug kontraktu z Jehowa z hegemonia polityczna. Dla ogólu Zydów prozelityzm, nagla popularnosc ich wiary, wydawaly sie pozadanym krokiem wstepnym, a wyrazna zapowiedzia, ze obietnice Pisma zaczynaja sie spelniac i bliska jest doba Mesjasza, który uczyni Zydów panami swiata. Poczeto tedy propagowac i popierac prozelityzm; a ze obrzezanie zniechecalo, zwalniano wiec od niego. Wiedzieli oczywiscie, ze kto nie jest obrzezany, ten wedlug wyraznego brzmienia Zakonu nie ma "Przymierza z Panem", a zatem nie nalezy do narodu wybranego; dyspensa stawala sie przeto podejsciem by zyskac przyjaciól, chetnych dopomóc do hegemonii Izraela. Ale okolo tej dyspensy poczely sie klebic watpliwosci religijne, które stawaly sie z czasem lawina powstala z grudki sniegu. Zaczyna sie sekciarstwo zydowskie.

Trzeba bylo stwierdzic, ze nieobrzezani Jehowici sa Zydami niepewnymi, drugorzednymi, jakby kandydatami dopiero na Zydów. Gorliwcy prawowiernosci zabrali sie do zasypywania zródla odstepstw. Slusznie poczytywali za takie zródlo nieznajomosc Pisma, zwlaszcza Tory. W III wieku

przed Chrystusem pojawiaja sie przeklady rozmaitych ustepów Pentateuchu, az zebrala sie calosc Tory w jezyku "kojne", jeszcze przed koncem III stulecia. Godnym uwagi jest fakt, ze Zydzi z Palestyny, szerzacy judaizm posród Nubijczyków, obdarzali ich przekladami z Biblii dopiero na podstawie tekstu greckiego384. Hebrajskiego jezyka nie znali. Przed rokiem 198, przed zajeciem Palestyny przez Seleucydów, sforsowana juz byla legenda septuaginty, jakoby 72 tlumaczy bylo cale Pismo przelozylo na zyczenie i prosbe Ptolomeusza II Philadelphosa (284-247).

Spisal i ulozyl po literacku legende Zyd egipski nieznanego imienia, we formie listu rzekomego posla królewskiego, Aristeasa, do rzekomego swego przyjaciela Philokratesa. Popierala legende powaga Sw. Justyna, który na wlasne oczy "widzial" szczyty schronisk, urzadzonych dla tlumaczy na wyspie Pharos. Az do XVI wieku uwazano utwory rzekomego Aristeasa, za list prawdziwy, Aristeasa i Philokratesa za autentycznych385. Wazny to dokument dla naszego zagadnienia, gdyz Aristeas wywodzi swemu przyjacielowi, ze Jehowa a Dzeus to jedno, a zatem tego samego jedynego Boga czcza wszyscy, Grecy i pseudo-Grecy i Zydzi. Zyl tedy miedzy Zydami aleksandryjskimi pod koniec III wieku przed Chrystusem jakis pisarz monoteistyczny.

Poniewaz przyjecie tozsamosci z Dzeusem godzilo w pojecie narodu wybranego, godzilo tedy w samo "Przymierze". Prozelityzm grozil rozsadzeniem prawowiernosci religii kontraktowej. Tama przeciw prozelityzmowi stanela septuaginta. Nie kwapili sie zapewne Zydzi z udzielaniem ksiag swietych niewiernym, ale nie sposób bylo zapobiec, zeby Grecy nie zapoznali sie z przekladem. A skoro tylko to nastapilo, gdziekolwiek i u kogokolwiek, musialo nastapic rozczarowanie co do religii zydowskiej. A kiedy Antioch III Wielki w roku 198 wprowadzil Greków i "Greków" do samego matecznika zydostwa, do Jerozolimy, gdy z bliska przyjrzano sie rzeczy, poznano pomylke. Zreszta wokól swiatyni monoteisci hellenistyczni, ani nie napotykali dusz bratnich, ani tez sami nie brali sie do braterstwa.

Wkrótce zrozumiano, jako tu nie ma wcale pola do monoteizmu uniwersalnego. Po zydowskiej stronie wzial tez góre prad przeciwny jakiemus religijnemu brataniu sie z hellenistycznymi "narodami" i z samymi Grekami. Stawiano sie oporem nawet wobec kultury aleksandryjskiej, do której Zydzi zewnetrznie tak sie przylaczali. Ruch sekciarski doszedl z Palestyny, az pomiedzy Zydów egipskich. Kiedy w roku 180 arcykaplan Onias IV musial uchodzic z Jerozolimy, zwrócil sie do Egiptu, do ziemi przez Tore zakazanej. Ilu bylo Zydów wówczas w krainach delty nilowej i jak byli bogaci, poznano z tego, iz Onias mógl wzniesc wspaniala swiatynie z alabastrowymi scianami dzialowymi, w Leontopolis (w delcie pod Busiris)386, Ptolomeusz IV dopomagal mu.

Kult swiatynny wprowadzal atoli oziebienie stosunków. Okolo swiatyni zapanowal oczywiscie ruch ofiarniczy, ruch krwawy, niezrozumialy juz dla Greków okregu aleksandryjskiego. Wystawieniem zas tej swiatyni zaznaczali Zydzi swa duchowa odrebnosc od hellenizmu. Haslem stalo sie: zadnych ustepstw. Zamilowanie do greckiego pismiennictwa wydawalo sie podejrzanym, a dla podziwiajacych uczonosc hellenska obmyslono w polowie II w. przed Chrystusem arcyciekawe wyjasnienie: "wszystko, co w Helladzie bylo madrego, zostalo przyjete z Pisma.

Byla to wiedza wykradziona niegdys przez jakiegos poganina u naszego króla Salomona". Równoczesnie w ciagu tego samego pokolenia, wystapilo trzech pisarzy zydowskich z jednaka tendencja. Eupolenos (prawdziwego imienia hebrajskiego nie znamy) przypisuje sam wynalazek pisma Mojzeszowi; od Zydów nauczyli sie pisac Fenicjanie, od tych Grecy. Uczonosc egipska? Alez Abraham uczyl ich astrologii. Drugi zydowski pisarz, Artepanas, wywodzi od Abrahama zegluge, machiny, bron, przyrzady do czerpania wody i kanalizacje w Egipcie. On tez, nauczyl Egipcjan pisma hieroglificznego i zalozyl fundamenty filozofii. Nastepnie Mojzesz urzadzil w Egipcie administracje i byl wodzem naczelnym w wojnach z Etiopami, których pokonal, a oni obrzezali sie. On tez wywolal w sposób cudowny wylew Nilu. Z drugiej strony byl tez Mojzesz nauczycielem Orfeusza.

Trzeci z tych pisarzy, zwacy sie imieniem równiez greckim, Aristobulas, pisze wyklad judaizmu, rzekomo dla Ptolomeusza Philometera (170-150). Jest to manifest do inteligencji zydowskiej, czujacej

pociag do hellenizmu; wyjasniajac Pismo allegorycznie, twierdzac, jakoby jeszcze przed Cyrusem Pismo bylo tlumaczone na grecki - falsz zupelny! - wywodzi, ze Pitagoras, Plato i Aristoteles nie tylko opierali sie na Pismie, ale wiele z niego do swych pism wcielili387. A zatem... wszyscy trzej radza filozofie grecka lekcewazyc i uwazaja ja za calkiem zbedna dla Zydów. Wszyscy trzej stoja na stanowisku Tory z cala bezwzglednoscia - a zatem uniwersalizm religijny rozumieja wylacznie wedlug Tory i Proroków. Ich Jehowa nie moze byc Bogiem wszystkich ludzi jednakowo. Pisma ich nie nadaja sie zgola na dowody zhellenizowania Zydów.

Greckie przyjeli imiona i pisali dla Zydów po grecku, ale pod ta szata zewnetrzna gdziez chocby slad hellenskich pojec? Ani nawet w Aleksandrii nie bylo zgola hellenizacji, a stanowiacy tam 40% ludnosci Zydzi, pozostali wiernymi zydowskim pojeciom o sobie i o Grekach. Jezeli znalezli sie tacy, którzy dali sie porwac greckim idealom Prawdy i Piekna, uznajac zródla poznania naukowego takze poza Zakonem - przepadli gdzies bez sladu; nie dochowalo sie ani jedno imie takiego pokroju. Ci, którzy wystarali sie o skompletowanie greckiego przekladu Pisma, zeby bylo czytywane przez Zydów, wladajacych tylko jezykiem "kojne"; ci, którzy zalozyli swiatynie w Leontopolis, zeby nie byc bez kultu religijnego wyraznie zydowskiego, ci pragneli oczywiscie, zeby religia i cywilizacja zydowska sakralna byly... dochowane "posród narodów".

Kwiat inteligencji zydowskiej stanal tedy na tym stanowisku, ze z nauki hellenskiej mozna by przyjac to i owo, jesli sie to da powiazac jakos z Zakonem. Alez w Zakonie nie ma filozofii, ani matematyki, ani gramatyki! Wiec trzeba brac pewne ustepy Pisma allegorycznie, a wtedy moze sie jakos powiaze Aristotelesa z Mojzeszem - i rzeczywiscie dokonywano prób tego rodzaju. Stanowisko takie jest zupelnie zrozumiale w cywilizacji tak sakralnej, jak zydowska. Wszystkie mozliwe kombinacje bytu ludzkiego, nauki nie wylaczajac, maja byc u czlowieka "sprawiedliwego" urzadzane sakralnie, wedlug Pisma i Proroków. Jezeli powiedzie sie sakralizacja Aristotelesa, moga go Zydzi studiowac; jezeli jednak ten czy inny Grek nie zostanie w jakis przemyslny sposób przyczepiony do historii biblijnej, w takim razie obcowanie z nia bedzie "nieczyste". Czasy hellenistyczne wywolaly to zagadnienie na ostro, a uczeni zydowscy udzielili tez odpowiedzi bardzo stanowczej. Eupolenos, Artopanas, Aristobulos nie tylko nie stanowia przykladów zhellenizowania, ale dali Zydom przyklad, jak nalezy swiat zmieszczac w judaizmie; co sie nie zmiesci, to dla Zyda nie istnieje388. Prysnely zludzenia, lecz sama religia zydowska odniosla niezmierna korzysc ze stosunków z hellenistycznoscia.

Rodzaj i stopien hellenskiego wplywu religijnego oznacza kompetentny teolog-biblista tymi slowy: "Prócz Objawienia, tradycja przekazywanego, przyszla takze z pomoca mysl grecka, wskazujaca, ze religia musi byc monoteistyczna i ze monoteizm musi sie laczyc z nalezytym pojeciem duszy ludzkiej, musi byc przesiakniety idealami etycznymi", albowiem "idea Boza, analogiczna do idei w Biblii, rozwinela sie najwspanialej w Grecji", jakkolwiek "nie z religijnego instynktu ludu greckiego, tylko z wysilku myslowego jej najwiekszych geniuszów"389. Na pewnym dziale mysli religijnej znac zwlaszcza te wplywy.

Badajac jakas religie, pytamy o jej eschatologie. Otóz u Izraela "eschatologia, czyli nauka o zyciu czlowieka w swiecie przyszlym, byla czyms nie rozwinietym"... "Izraelici nie mieli zdolnosci filozoficznych, byli w tym wzgledzie bardzo konserwatywni. Wpierw w Biblii zjawia sie idea zmartwychwstania ciala, niz idea duszy, cieszacej sie poza cialem pelnoscia poznania Boga i Jego miloscia. Objawienie znacznie pózniej dopiero ten dogmat rozwinelo; dopiero w ksiedze Madrosci, po licznych wysilkach, o których mowa jest w pismach proroków i psalmach na tle rozwazan o zyciu w ogóle, jak to juz byl podjal Ezechiel i pod wplywem mysli greckiej ostatecznie autor Madrosci doszedl do calkowitego zrozumienia prawdy o zyciu duszy po smierci.

Stary Testament mial doskonale wyrobiona idee bóstwa ale korelatywne pojecie, idea o istocie duszy ludzkiej, nie wyrobila sie u Izraelitów dostatecznie, az dopiero po zetknieciu sie z mysla grecka. Objawienie to zagadnienie wyjasnilo"390. Izrael pierwotnie i przewaznie nie uznawal wiary w niesmiertelnosc, a dla swoich zmarlych znal tylko ciemna przystan marnych cieniów, ów Scheol, ostep

martwoty; zaczal snuc w ostatnich stuleciach przed Chrystusem, jakies rojenia eschatologiczne, marzace o blogosci pozagrobowej dla tych przynajmniej, którzy cnotliwym zyciem sobie zasluzyli, aby szczescia tego zazyc poza grobem, lub zmartwychwstajac, skosztowac go mogli jeszcze na ziemi391. Wplywy hellenistyczne wywarly zas skutek jeszcze wiekszy, glebszy i wywolaly postep wielki i trwaly w zakresie religii zydowskich.

Obok monoteizmu i monolatrii bywal przeciez kierunek trzeci: balwochwalstwo. Bywalo, ze pomiedzy balwochwalstwem a monolatria najwybitniejsi przewodnicy duchowi Izraela decydowali sie podsycac monolatrie, byle nie dopuscic do zwyciestwa balwochwalstwa. Otóz Grekom zawdzieczaja Zydzi, ze przynajmniej politeistami juz byc przestali. Wiemy z Pisma, jak latwo ulegali Zydzi wszelkiemu balwochwalstwu, na jakie sie tylko natkneli na swych drogach dziejowych. Ale nigdzie w zródlach ni sladu politeizmu hellenskiego, bo go juz nie wiele bylo, ale nie zarazali sie tez syryjskim. Dla ludzi chocby na pól wyksztalconych balwochwalstwo bylo przezytkiem, ponad którym górowal Dzeus, jako Bóg uniwersalny, jedyny, prawdziwy. Temu Zydzi sie oparli, ale przynajmniej z tamtego wyrosli nareszcie. Odtad nigdy juz o politeizmie u Zydów nie slychac.

Prysnely zludzenia z obu stron. Grecy przestali uwazac Zydów za sprzymierzenców w walce z politeizmem, spostrzeglszy sie na ich monolatrii. Sprawa wydawala sie tym gorsza, gdy Grecy mieli sposobnosc przyjrzec sie jej na miejscu w Jerozolimie. Zydowski kult Jehowy nabieral wszelkich cech religii lokalnej, zwlaszcza, gdy sie przekonano, ze tylko w Palestynie bywa wykonywany dokladnie. Hellenistyczni propagatorzy monoteizmu, a przynajmniej uniwersalnosci religijnej, upatrywali juz w Zydach przeszkode do spelniania swych planów.

Antioch IV, wladnacy Palestyna, mianuje i zrzuca arcykaplanów, poszukuje sobie dogodnego narzedzia w organizacji teokracji zydowskiej. Nie mogac zlamac ich oporu, próbowal przemocy; zakazal swiecic sabat i co wiecej zabronil obrzezania. W koncu, mniemajac ze zapewnia tryumf monoteizmowi, kaze w roku 168 wniesc do swiatyni posag Dzeusa. Tak malosc rzadów przemijajacych wdaje sie w sprawy zbyt wielkie, a gdy wladza panstwowa tknie sie czegos wyzszego, chociazby najzyczliwsza dlonia, reka rzadu przemienia sie z reguly w lape niezdarna, niezdatna do dzialania; ani nawet naprawic nie potrafi szkód, jakie wyrzadza. Jest to prawda historyczna, tyczaca wszystkich czasów, wszystkich ludów i krajów. W rok potem w roku 167, wybucha w Palestynie powstanie pod sedziwym Matatyssem z rodu Hasmonejczyków, a po jego rychlej smierci (166) pod synem jego Juda z przydomkiem Machabeusz (Makkabi znaczy mlot). Posag Dzeusa wycofano, przestano scigac sabatujacych, lecz pomimo to powstala gleboka niechec przeciwko Seleucydom.

Wyzyskiwali to usposobienie agenci rzymscy. W Palestynie wybuchaja nowe rozruchy, a Zydzi zostaja "amici populi romani". Po upadku Judy w roku 160 dowodza ruchem dwaj mlodsi bracia (jego), Jonatan i Szymon, popierani przez Rzym. Po smierci Antiocha IV popada panstwo syryjskie w zamet, posród którego Hasmonejczycy usuneli w roku 141 zaloge królewska z Jerozolimy i od tego roku licza Zydzi powrót do niepodleglosci. W roku 136 zmarl Szymon, a nastapil po nim syn Johannes Hyrkan (135-105), laczac nadal godnosc arcykaplanska z wladza swiecka. Antioch VII zdobyl wprawdzie Jerozolime, lecz skonczylo sie na zburzeniu murów obronnych. Hyrkan usunal sie jednak podwladnym, zobowiazywal sie placic danine i dostarczac posilków wojennych. Panstwo Seleucydów, pelne zamieszek, nie znalazlo jednak rady, gdy Hyrkan mury odbudowal; dodajmy, ze przez Rzymian byl juz uznany, jako "socius".

Syn i drugi z kolei nastepca Hyrkana, Aleksander (imie greckie) - Jannai (104-75) przyjal nawet tytul króla. Rozpoczal wojny o przywrócenie dawnych granic palestynskich. Majac poparcie Rzymu przeciw Antiochowi IX odzyskali Zydzi niemal wszystkie miasta wybrzezne, Samarie, czesc Zajordanii i Idumee392. Pod rzadami Jannai odradzala sie Judea we "wcale znaczna potege polityczna", lecz gwaltowne spory wewnetrzne podkopywaly od razu byt tego panstwa. Czlonkowie dynastii zwalczali sie ostro, jawnie i skrycie, orezem i intryga, naduzywajac przy tym rozmaitego sekciarstwa do swoich celów, jakkolwiek sami bywali indyferentni religijnie.

Przybieraja imiona greckie: Aristobul, Antigon, Aleksander, kobiety sa Berenikami itp. Wstrzasaly zydostwem glównie dwa obozy: faryzeusze byli zwolennikami teokracji, podczas gdy sadyceusze radziby oddzielac wladze królewska od arcykaplanskicj i wzmocnic ja zarazem. Jonnai czul sie bardziej królem niz arcykaplanem. Doszlo do tego, iz z bronia w reku "musial poskramiac daznosci opozycyjne faryzeuszów". Syn jego Hyrkan II, laczyl nadal obie godnosci, lecz stracil go brat mlodszy, Arystobul. Wybuchla wojna domowa393. Rostrzygneli ja Rzymianie. Zrazu przekupiony legat rzymski, stanal po stronie Aristobula, lecz odwrócily sie losy, gdy w roku 63 Pompeius przybyl do Syrii, zdobywszy Jerozolime, uwiezil Aristobula, Hirkanusa zas potwierdzil, jako arcykaplana i etnarche, to jest ksiecia pod rzymskim zwierzchnictwem, którego wladza nie rozciagala sie jednak poza wlasciwa Judee. Potem cesarz rozdzielil te godnosci, pozostawiajac Hirkanosa na arcykaplanstwie, etnarcha zas mianujac jego brata, Antipatrosa. Dosiega Palestyny i krajów hellenistycznych coraz bardziej nowy uniwersalizm rzymski, który atoli posiadal na Wschodzie ceche wylacznie polityczna.

Imperium dobiera sie do Wschodu, ale o jezyk lacinski dlugo jeszcze potem nikt na Wschodzie nie dbal. Nie uczyli sie tez Zydzi laciny. Posród jezyków, które z kolei wieków stawaly sie jezykami uniwersalnymi, lacinski jezyk jest jedynym, którego Zydzi sobie nie przyswoili. Poznali sie jednak na ekonomicznej doniosłosci miasta Rzymu i naplywali do stolicy swiata wczesniej. Juz w I wieku przed Chrystusem byla ich w Rzymie spora osada. Zaraz tez spotykamy sie z objawami antysemityzmu. "Pierwszym lub jednym z najdawniejszych antysemitów w literaturze" jest Apollonius Milon, nauczyciel Cicerona, autor pamfletu na Zydów394. W cztery lata po pierwszym zdobyciu Jerozolimy mial Cicero w 59 r. sposobnosc mówic o Zydach i wspominal "tlum zydowski burzliwy niekiedy na wiecach"395. Bylo ich juz w Rzymie wówczas na tylu, iz odbywali swoje publiczne zgromadzenia. Zachowywali sie na nich w ten sposób, iz tracili te sympatie, jakie ich pierwotnie otaczaly.

Dotarla bowiem i do Rzymu chwala ich rzekomego monoteizmu. W oparciu o judaizm tworza sie kola monoteistów, "meteuntes Deum", lub po grecku "sebomenoi". Pojawiaja sie "sabbatisantes", zachowujacy takze niektóre posty zydowskie. Uchodzilo za cos wyzszego i lepszego "iudeam vivere vitam"396. Dotarlo to wszystko pózno do Rzymu, o ilez pózniej niz do Aleksandrii, ale tez mialo trwac nader krótko. Jezeli w Rzymie Zydzi stanowili przedmiot zajecia, interesowano sie tym samym nowinami z Palestyny; to atoli nie wychodzilo im na dobre. W mysli prawowiernych Zydów tak jezykowy uniwersalizm hellenistyczny, jakotez polityczny rzymski, nadawaly sie wybornie na sciezki, majace w istocie rzeczy wiesc do uniwersalizmu zydowskiego.

Juz upatrywali, jako wykluwa sie a woli Jehowy z uniwersalizmów obcych ich przyobiecany (i zaprzysiezony przez Pana) zydowski imperializm, kiedy nastaje w Palestynie smutnej pamieci dynastia Herodów. Dwie galezie dynastii Hasmonejczyków wojuja w soba dalej. Faktycznym rzadca Judei byl w tych latach wielkorzadca Hyrkana, Antypater Idumejczyk (wiec Zyd polowiczny). Zasada jego polityki byla nader prosta: zeby stawac zawsze po stronie silniejszego. Byla wiec Judea kolejno za Pompejuszem, nastepnie za Cezarem i potem po stronie jego mordercy Cassiusa. Syn Antypatra Herod, wielkorzadca od roku 42, umial wyzyskac klopoty finansowe Antoniusza i uzyskal od niego nawet tytul królewski w roku 40. Rzymianie sami wprowadzili go na tron przeciwko drugiej galezi Hasmonejczyków i sami zdobyli dla niego w roku 27 Jerozolime397.

Wpatrzony w gwiazde Antoniusza, stracil Herod wech polityczny i stal zbyt dlugo po jego stronie; ale uzyskal w 30 roku przebaczenie od Oktawiana, gdy stawil sie przed jego obliczem na wyspie Rodos pokornie, lecz "z dobrze napelniona kasa". Jako nowy wierny poddany nowego pana swiata, byl pomocny pochodowi wojska rzymskiego na Egipt. Trzykrotnie otrzymywal od Oktawiana Augusta w latach 29-20 znaczne rozszerzenie granic swego panstwa398. Ten Herod nosi przydomek Okrutnego. Panowanie jego, to 30 lat (37-4 przed Chrystusem) wojen i zamieszek domowych. Nie bylo zas w nim nic z Zyda, ani pod wzgledem religijnym ni w ogóle cywilizacyjnym. Szedl za pradem, powszechnie jeszcze w Azji Przedniej przyjetym i stal sie epigonem hellenistycznosci. Ambitny niezmiernie, chcial znaczyc cos w swiecie, nie tylko w jerozolimskim kacie.

Azeby zrównac sie ze swietnymi nowymi budowlami Antiochii i Aleksandrii, podjal budowe nowej swiatyni, myslac przy tym nie o chwale Jehowy, lecz o swojej. Chcac sie wslawic u Greków i zyskac ich uznanie ustanowil fundacje na podniesienie igrzysk olimpijskich. Wyslawil go za to potem zydowski pisarz, piszacy po grecku Joseph Flavius, zwac go dobrodziejem ludzkosci, którego imie nie bedzie nigdy zatarte399. Pewny poparcia Rzymu nie dbal o opinie u swoich poddanych. Syn jego Archelas wywolal ciezkie zgorszenie, pojmujac w malzenstwo wdowe po bracie Aleksandrze, Grafire, chociaz miala dzieci i byla juz powtórnie zamezna za Juba, wladca maurytanskim400. Augustus podzielil jego dziedzictwo pomiedzy trzech synów, lecz w roku 6 po Chrystusie rozmyslil sie inaczej, gdyz najwieksza dzielnice, która obejmowala Judee, Samarie i Idumee, wcielil do prowincji syryjskiej, oddajac zarzad "prokuratorowi", podlegajacemu namiestnikowi Syrii.

Pózniej w roku 34 wcielono do imperium Zajordanie401. Gasnely widocznie w Rzymie sympatie dla Zydów. Cóz im zarzucano? Przede wszystkim razilo opinie publiczna (która istniala jeszcze za Augusta i której on nie lekcewazyl), ze klaniaja sie zawsze temu, kto góra wedlug powiewu wiatru". Zapoznano sie juz widocznie, (jak przedtem Grecy) z ich monolatria i wysnuto z niej wniosek, ze sa ekskluzywni, pozbawieni uczucia wzgledem ludzi poza swymi ziomkami. Zarzucano im wprost nienawisc do rodu ludzkiego, stwierdzono, ze nie zdzialali niczego dla kultury, ze nie dokonali ani jednego odkrycia naukowego.

Spostrzezono juz, ze sie uchylaja od podatków i stronia od wojska, a za to szerza przekupstwo posród urzedników. To wszystko zarzucano im za cesarza Augusta, przed dziewietnastu i pól wiekami402. Wspólczesny wielki" geograf Strabon zwracal uwage, jako nielatwo znalezc miejsce na ziemi, któreby nie bylo przyjelo tego ludu i nie doznalo jego przewagi403. Za Tyberiusza odwrócila sie fortuna zydowska, gdy wielkorzadca byl Sejan, jawny ich wróg. Podzielajac obawy Strabona przed ich liczebnoscia i poglady antysemity Aniona, skazal ich w roku 19 na wygnanie z Italii; wywieziono wówczas na Sardynie cztery tysiace Zydów404. Za Caliguli (37-41) tlumne nieporozumienia pomiedzy Zydami a Grekami staly sie w Aleksandrii czyms powszednim.

Zaszedl jednak wypadek zasadniczej opozycji ze strony Zydów; gdy zadali od nich, zeby w boznicach umiescili popiersie cesarskie. Rozkaz tyczyl takze (czy raczej przede wszystkim), swiatyni jerozolimskiej, lecz tam namiestnik Syrii nie wykonal go, przewidujac zle nastepstwa. Chodzilo tedy o domy modlitwy i zebran w samej Aleksandrii.405 Istnialy w Aleksandrii boznice, owe domy modlitwy, nie bedace jednak "przybytkami Pana", obchodzace sie bez obrzadków kaplanskich. Wyprawiano delegacje do Rzymu, stawiajac na jej czele najwybitniejszego uczonego, Philona z Aleksandrii (zyl od mniej wiecej 20 r. przed Chrystusem do 55 r. po Chrystusie). Philo uchodzil za najbardziej zhellenizowanego sposród Zydów.

Wielka to pomylka. Nie ma w nim nic hellenskiego prócz jezyka. Oddawal sie naukom swieckim i filozofowal, lecz robil to prawowiernie, w niczym nie wykraczajac poza zydowski sakralizm. Interpretujac i Homera i Zakon alegorycznie, potwierdzil dokonane juz dawniej odkrycie, jako cala filozofia grecka wyprowadza sie z Tory, a Platon czerpie z Mojzesza406. Skoro ma slowa uznania dla filozofii greckiej za to i dlatego, iz uwaza ja za galaz z pnia zydowskiego, z Tory, a zatem miesci sie w tym teza, jako nie ma nauki poza Tora, ni bez Tory.

Mamy tu tylko nowy zydowski objaw sakralizacji nauki. Philo jest umyslem na wskros orientalnym. Swiatopoglad jego polega na obmysleniu nowej odmiany w zapatrywaniach, jakoby czlowiek nie mógl pozostawac w stosunku bezposrednim z Bogiem, lecz ze posrednicza szeregi istot o naturze wyzszej od czlowieka. Rozwijal angelologie zydowska, przyjeta od Persów, kombinujac ja z hipoteza wcielonych platonskich idei. Mozna uwazac go za przedslannika neoplatonizmu. Ujmujac to ze stanowiska historii religii trudno oprzec sie wrazeniu, ze Philo zbaczal do semantyzmu, a zatem wychylal sie poza podstawy judaizmu. Nie tylko nie zdawal sobie z tego sprawy, lecz przywiazywal wage do tego, by pozostac w szrankach prawowiernosci (ten brak konsekwencji mial sie pózniej stac

cecha calego zydostwa). Nie bardzo zhellenizowani byli Zydzi aleksandryjscy, skoro w roku 36 wybuchly tam krwawe rozruchy antyzydowskie. Na takim tez tle nabywal nakaz umieszczenia posagu cesarskiego w bóznicy, tym bardziej znaczenia zasadniczego. Nie o cesarskie popiersie chodzilo, lecz w ogóle o jakakolwiek rzezbe lub obraz. Wyprawiano wiec powazne i dobrze przygotowane poselstwo do Rzymu.

Philon mial byc rzecznikiem. Przybyli do Rzymu w roku 42, po zgonie Caliguli, lecz nastepca jego, Claudius (41-54) nie byl mniej nieprzyjemnym dla Izraela. Spotkali sie z brutalna odmowa, a co gorsza z edyktem cesarskim, w którym sa nazwani "choroba wszechswiatowa"407. Uwazano ich tedy za cialo obce, pozostajace poza swiatem hellenistycznym, chociaz poslugiwali sie w mowie i w pismie jezykiem "kojne". W memoriale, jaki Philon przywiózl do Rzymu, stwierdza on, ze nie wolno zadnemu rzezbiarzowi ni malarzowi, mieszkac miedzy Zydami i solidaryzuje sie z tym zakazem, jako z przepisem religijnym408. Jakzez uwazac tych Zydów i samego Philona za "zhellenizowanych?", skoro nie przejednala ich ani sztuka grecka? Rzekoma "asymilacja" nie siegala poza jezyk i obyczaj. Charakterystycznym to jest dla stosunków palestynskich, ze dynastia Herodów umiala dopilnowac swych interesów nawet wtedy, gdy lud zydowski przesladowano.

Ten sam cezar Claudius oddal cale dziedzictwo po Herodzie I jego wnukowi, Agrypie I. Syn tego atoli, Agrypa II nie zdolal utrzymac laski dworskiej i w roku 53 otrzymal tylko niecala Zajordanie. Utrzymal sie przy niej az do roku 100 dzieki siostrze, Berenice, która byla kochanka Tytusa409. Za Nerona cieszyli sie Zydzi protekcja Poppei, lecz wlasnie za tego cesarza wybuchla "wojna zydowska". Naduzycia urzedników rzymskich wywolaly w roku 66 zaburzenia w Cezarei, za czym poruszyla sie Jerozolima. Wybuchlo powstanie, które przybieralo grozne rozmiary. Namiestnik Syrii nie dal rady ruchowi, zostal nawet pobity. Wtedy wyprawil Nero do Judei pierwszorzednego wodza Wespazjana (wslawionego czynami wojennymi w Brytanii), W ciagu lat 66 i 67 podbil Wespazjan caly kraj; pozostawalo zdobyc tylko sama stolice. Nadchodzi wiesc o usunieciu Nerona, od którego Wespazjan otrzymal swe pelnomocnictwo. Nie przystepuje tedy do oblezenia Jerozolimy, lecz wyczekuje toku wydarzen (Galba Otho, Vitelius); az gdy w roku 69 legiony obwolaly go cesarzem, porucza to oblezenie synowi swemu Tytusowi410. Niektórzy Zydzi sami jednak przyzwali Wespazjana.

W Palestynie trwala bowiem niemal ciagla wojna domowa sekciarska, coraz okrutniejsza, której "okrutny przebieg przewyzszyl nawet srogosc rewolucji francuskiej" (jak sie wyraza badacz, siegajacy po porównanie az w tak daleka przyszlosc). "Do tego doszlo w Jeruzalem, iz zbiedzy blagali Wespazjana, by sie ulitowal i uwolnil ich od tyranii wlasnych wspólbraci". Wystepuje wtedy druga, najwybitniejsza postac wsród Zydów tego okresu, Josephus Flavius (37-93), mlodszy o 50 lat od Philona (mial lat 17, gdy Philon konczyl zycie). Mieszkal dlugo w Rzymie, gdzie poznal sie ze slynnym aktorem Aliturusem, równiez Zydem411, zachowal tam dobre stosunki z czasów Nerona, a powrócil do kraju niedawno przed wybuchem powstania. Przeciwil mu sie z poczatku, lecz nastepnie zmienil zdanie i sam przyjal dowództwo w Galilei. Dostawszy sie do niewoli, schlebial Wespazjanowi, a nastepnie pozyskiwal sobie laski Tytusa. Tymczasem zacietrzewienie stronnictw sekciarskich, "doszlo do tego stopnia, iz wzajemnie mordowali sie jeszcze wtedy, gdy Tytus stal z wojskiem juz za murami miasta".

A "najwybitniejszym doradca Tytusa przy oblezeniu Jerozolimy" byl Tiberius Aleksander, Zyd apostata, który pózniej zostal namiestnikiem Egiptu. Z murów miasta, przemawia czesto do obleganych Josephus Flavius, naklaniajac by sie poddali. W uroczystosciach zas urzadzonych przez Tytusa po zburzeniu Jerozolimy, uczestniczy syn panujacego wówczas Heroda Agrypy I, który otrzymal za to rozszerzenie granic swego panowania. Josephus zas otrzymal na nowo obywatelstwo rzymskie i przeniósl sie na nowo do Rzymu412. Tam spisal po chaldejsku opis ostatniej wojny, który nastepnie przetlumaczyl na greckie dla uzytku Rzymian (jak sam zaznacza413. Od razu zas po grecku wydal podrecznik historii zydowskiej, od poczatku do r. 66 po Chr.

Przyjelo sie wymieniac oba te dziela wedlug tytulów lacinskich: De bello Judaico i Antiquitates.

Jerozolime zburzono w roku 70 tak dokladnie, iz literalnie nie zostal kamien na kamieniu. A stalo sie to podczas, gdy fanatyczni sekciarze wierzyli mocno, ze nawet nie warto im sie bronic, boc Jehowa bedzie walczyc za nich, a klopoty i trudnosci zakoncza sie wnet, bo juz Mesjasz nadchodzi, by rzucic Zydom caly swiat pod nogi. Wysnuwano takie wnioski z niektórych pism Philona aleksandryjskiego. A gdy Mesjasz nadejdzie "zniwa beda bez przerwy, ustawicznie bedzie sie zasiewac i zbierac". Co zas najwazniejsze wszyscy beda sie cieszyli licznym potomstwem; nikt nie bedzie bezdzietnym. Kazdy "do póznej starosci zachowa pelnie i swiezosc calego organizmu". Oczywiscie tyczy sie to tylko Zydów. Nie zachwialo ta wiara zburzenie Jerozolimy.

Wytlumaczono je jako kare za grzechy, przyjscie Mesjasza odlozono, az ogól Zydów celowac bedzie cnotami wymaganymi przez Jehowe. Warunek ten znajdujemy zreszta z naciskiem zaznaczony takze u Philona. On nie zyl juz od 20 lat, gdy Jeruzalem uleglo zlemu losowi, ale dzialal dalej pismami swymi i posrednio wplywem ich na dalszych piszacych. Sam tez Philo zapowiadal, jako Mesjasz cudownym sposobem sprowadzi wszystkich z "rozproszenia,", a "za ich powrotem odbuduja sie znowu zburzone miasta, pustynia bedzie zamieszkala na powrót, a kraj nieurodzajny przemieni sie w urodzajny"414. Tak wierzono i czekano. "Apokalipsa" Barucha zapowiadala niebawem upadek panstwa rzymskiego, a "ziemia wydawac bedzie dziesieciokrotny plon" i "manna bedzie spadac z góry" a "kobiety beda rodzic znów bez bolesci" itp. itp. oczywiscie tylko Zydówki415.

Nie dziwic sie tedy, ze stawali sie przedmiotem szyderstw. Szyderstwa przemienialy sie w uragowisko, bo rozbrzmiewalo za nimi tacytowskie "taeterrima gens". Uragano, brzydzono sie i nienawidzono, ale wzajemnie. Pod koniec okresu hellenistycznego wyznawali wiec Zydzi religie jednakowo plemienna, jak przedtem. Oparli sie wplywom uniwersalistyczno-monoteistycznym, a religia ich pozostawala tez nadal kontraktowa. Zblizaly sie czasy coraz ciezsze. Podczas powstania w Mezopotamii przeciwko Rzymowi przypuszczali, ze Jahwe bedzie im tym razem niósl pomoc. Zaczynaja sie rozruchy w krajach "o wiekszym skupieniu ludnosci" z czego w roku 116 wytwarza sie formalne powstanie "skierowane przeciwko greckim wspólmieszkancom i rzymskiemu panowaniu".

Rozruchy zajely kilka prowincji. Ruch wyszedl z Cyreny, rozszerzyl sie wkrótce na sasiedni Egipt, a w koncu i na Cypr, pograzajac te kraje w zamecie straszliwych walk, okrucienstw i zniszczenia. "Dopiero po dlugich walkach pokonano powstanie". Z jaka zaciekloscia wystepowano przeciw powstancom, dowodzi najlepiej postanowienie, pod kara smierci wzbraniajace Zydom ladowania na Cyprze nawet w razie rozbicia okretu"416. Wyrznieto tez ich w Aleksandrii powtórnie za Trajana (98-117), a za Hadriana (117-138) przesladowano ich w calym Imperium. Na gruzach Jerozolimy zaczeto stawiac nowe miasto greckie w roku 130.

Wywolalo to nowe rozruchy, a od roku 132 otwarte powstanie. Na czele jego stanal Szymon z przydomkiem Bar Kochba (syn gwiazdy; stad godlo gwiazdy piecioramiennej), "uwazany za obiecywanego przez proroków mesjasza. Beznadziejna choc z fanatyczna zaciekloscia prowadzona walka, trwala do roku 135, pochlaniajac wiecej ofiar nizeli wojna za Wespazjana". Kraj zamienil sie w pustynie, a zginelo 580.000 ludzi.

Na miejscu Jerozolimy utworzono osade weteranów rzymskich, Aelia Capitollna, do której Zydom nawet sam wstep byl wzbroniony417. Stlumiwszy to ostatnie powstanie zydowskie, zakazano obrzezania. Nastepny Imperator, slawiony za rzady spokojne Antonius Pius (136-161) zakaz cofnal, lecz z zastrzezeniem, ze wolno im obrzezywac tylko swoje wlasne dzieci. Poniewaz zas bez tej operacji "nie ma przymierza", wiec wychodzilo to na koniec prozelityzmu418. Ale sami Zydzi przestali sie zajmowac prozelityzmem. Marzenia o zydowskiej uniwersalnosci, bliskiej jakoby, rozwialy sie; sprawa zydowskiej hegemonii sakralnej odsunela sie na czas niewiadomy, nieograniczony. Po zburzeniu Jerozolimy powstaje modlitwa codzienna, obowiazujaca takze kobiety i domowników, szmone-szre, zwana tez krótko szema,. Sklada sie z ustepów Deut VI 4, 91; XI 13, 21; Num XV 37, 41. Jest to modlitwa blagajaca, by Jehowa sprowadzil ich na nowo do Jerozolimy "z czterech katów swiata".

Okolo roku 110 dodano ustep wyklinajacy i przeklinajacy ciezko ".haminim", przez która to nazwe rozumiano chrzescijan419. Prozelici przechodzili gromadnie na chrzescijanstwo; pozyskiwani idea monoteizmu, zrazeni wlasciwosciami zydowskiego boga, wylacznie zydowskiego, znajdywali upragniona dla sie droge w prawdziwym monoteizmie chrzescijanskim. To masowe odpadanie prozelitów dostarczylo przyczyny do owych przeklenstw na haminim, co znaczy wlasnie "odpadli" - a co wkrótce przeniesiono na chrzescijan w ogóle. Porzucanie Jehowy przez prozelitów i zakaz Antoniusa Piusa ograniczaly zydostwo do "masy"; odtad bylo sie Zydem tylko z urodzenia. Wkrótce, gdy dostrzegli, jak szybko sie mnoza i bogaca, a zamoznosc wiedzie ich do znaczenia, zarzekali sie sami wszelkiego prozelityzmu i nabrali przekonania, jako prozelityzm, to "wrzód na ciele zydostwa".

Wlasciwy okres hellenistycznosci przeminal juz u Rzymian przynajmniej od trzech pokolen. Vergiliusz go wyczerpal do reszty. Przedluzali go Zydzi zapóznieni, tkwiacy ciagle w "kojne", nie uczacy sie laciny, ani nawet w Rzymie. Grecki jezyk wystarcza zupelnie, zeby sie w Rzymie znalezc wszedzie. O Zydach mozna by powiedziec, ze byli epigonami hellenistycznosci, Jakkolwiek przywiazani tylko do jej cech zewnetrznych. Juz Machabeusze zabraniali studiów jezyka greckiego, ale zakaz mógl byc wykonany tylko w Palestynie, w malym tedy tylko zlomku osadnictwa zydowskiego. Kto zas stamtad chcial ruszyc w swiat, musial sie przede wszystkim nauczyc jezyka greckiego. Greka zostala sie do konca imperium rzymskiego jezykiem potocznym i handlowym Zydów rozproszonych równiez po zachodniej czesci cesarstwa; nigdy nie przyjeli laciny za swój jezyk. Pisarze zydowscy zarzucili jednak greke. Wyprzedzajaca ogól inteligencja poczela sie sprzeciwiac greczyznie juz na poczatku III wieku. Z biegiem okolicznosci skupiala sie zas ta inteligencja na Wschodzie, w tych samych krajach, w których jezyk grecki stal sie koscielnym jezykiem chrzescijanstwa.

Ostatnim dzielem zydowskim pisanym po grecku sa "spiewy sybilinskie". Sa to sfabrykowane bez skrupulu falszywe wyrocznie sybilinskie. Kazali Sybilli glosic przyjscie Mesjasza i chwale Izraela, a upadek wszelkiego balwochwalstwa, to znaczy wszystkich religii z wyjatkiem kultu Jahwy, a przede wszystkim upadek chrzescijanstwa. Glosi sie jako cala nauka jest dzielem Izraela. Mojzesz, po grecku Musmios, Pitagoras i Heraklit sa uczniami Izraela w Mogadzie. Józef jest wynalazca geometrii, bo dzielil Egipt na parcele, Mojzesz jest wynalazca abecadla. "Byly sfabrykowane wiersze i ustepy slynnych poetów i prozaików greckich, udowadniajace ich zaleznosc od Mojzesza"420. W marzeniach przyszlosci widzi Sybilla komunizm calej ziemi; nie bedzie granic, ani murów, zebraków ni bogaczy, pana ni niewolnika; nie bedzie ani malych, ani wielkich, królów ni zadnych zwierzchników. Wszystko bedzie wlasnoscia wszystkich. Obok tego sa spiewy sybilinskie, pelne nieprzyjazni przeciwko Rzymowi. Ciagle zapowiada sie straszliwy upadek Rzymu i glosi sie z zaciekla radoscia421. Rzymskiego uniwersalizmu pozostali do konca najzacieklejszymi wrogami.

Jednym uniwersalizmem poczeli celowac w zamierzchlej jeszcze starozytnosci i celuja dotychczas; w uniwersalnosci swego osadnictwa. Byly juz o tym wzmianki; azeby nie przerywac watku wywodów, zachowalem osobno na koniec rozdzialu wyliczenie ich fal osadniczych w starozytnosci. Bajka bowiem jest rozpowszechnione mniemanie, jakoby "rozproszenie" bylo nastepstwem dopiero zburzenia Jerozolimy przez Tytusa w roku 70 po Chrystusie422. O ilez ono dawniejsze; na dlugo przedtem "diaspora" stala sie dzielem zydostwa glównym, liczebnie i materialnie; ci zas, którzy pozostali w Palestynie, stanowili coraz bardziej jakby cos dodatkowego, nieliczni i ubodzy. Te "poprawke" nalezy koniecznie wprowadzic do historii zydowskiej. Jeszcze przed perskim podbojem znajduje sie Zydów na poludniowych kresach Egiptu i na wyspie nilowej Elefantynie. Na drugim koncu ówczesnego "swiata", z niewoli babilonskiej powrócily zaledwie dwa plemiona, Judy i Benjamina. Tam w Mezopotamii cale krainy staly sie wylacznie zydowskimi, bardziej moze, niz w samej Palestynie423. Znad Eufratu rozchodzila sie zas emigracja na cala Azje i niemalo na Afryke.

Juz w VI wieku przed Chrystusem znajdowali sie w wojsku syryjskim. Do Egiptu wtargnela za Psametycha druga juz fala emigracyjna, a potem nastapila imigracja Zydów babilonskich. W koncu Ptolomeusz I, podbiwszy Jerozolime, uprowadzil ich tysiace do Egiptu i wówczas wzmogla sie tak

bardzo kolonia zydowska, w Aleksandrii424. Siegali juz od Aleksandrii az po Etiopie. Juz w I wieku przed Chrystusem stanowili przeszlo 1/8 czesc ludnosci egipskiej. W wielkiej bóznicy aleksandryjskiej, byly osobne miejsca dla kultu rzemiosl: zlotnicy, tkacze i trzy rodzaje kowali: od podków, gwozdzi i igiel mieli swoje przedzialy425. Wskazuje to na znaczne zróżniczkowanie tamtejszego spoleczenstwa zydowskiego. W polowie IV wieku przed Chrystusem spotykamy zydowskie osadnictwo nad Kaspikiem. Zydzi kaukascy twierdza o sobie, ze sa potomkami przymusowych osiedlenców, wysiedlonych z Judei przez królów asyryjskich od konca VIII w. do polowy VII wieku przed Chrystusem. Mlodszymi osadniczo sa Zydzi w guberniach kutajskiej i tyfliskiej posród Gruzinów, w górach Dagestanu i w Baku, którzy twierdza, jako siedza tam od poczatku ery chrzescijanskiej426.

O Yemenie wiemy, ze istnialo tam panstwo zydowskie, nader wrogo zachowujace sie wobec chrzescijan, tepiac ich wprost. Dochowala sie tradycja o Dunaanie, zydowskim wladcy Arabii Szczesliwej w VI wieku, który nie tylko sam w swym panstwie urzadzal rzezie chrzescijan, lecz podniecal przeciwko chrzescijanom wszystkich dokola ksiazat i dalej króla perskiego; az polozyl koniec jego okrucienstwom król chrzescijanski (monofizycki) Abisynii, Elezbaan. Z Yemen przybyli prawdopodobnie na wysepke Marii Panny tuz przy pólnocnej czesci wschodniego Madagaskaru, skad wyslali dalsza osade na wybrzeze wielkiej wyspy i osiedlili sie nieco na poludnie swej wysepki, kolo miasta Fenerivo. Zlaczyli sie z tubylcami, dostarczajac im wodzów; stali sie warstwa wyzsza. Wobec pierwszych europejskich przybyszów zaznaczali z duma swe pochodzenie i odrebnosc.

Obyczaje ich byly w wielu sprawach zdumiewajaco podobne do dawnych zydowskich. W XVIII wieku powstaly tam drobne panstewka korsarskie a ci korsarze wytepili wszelki slad zydostwa. Dzis przypominaja ich chyba rysy twarzy u niektórych Malgaszów427. Kwitnely gminy zydowskie w Cyrenajce, na Cyprze, na Krecie, Eubei i mniejszych wyspach Morza Sródziemnego; liczne byly w Macedonii, w Grecji (gdzie trudnili sie przewaznie rzemioslami). W Italii osiedlaja sie od poczatku I stulecia przed Chrystusem najpierw w Rzymie, "trans Tiberim". Przybyli nastepnie jency Pompeiusza428. Mówi i pisze o nich Cicero, a Cezar utrzymuje z nimi stosunki pieniezne. W ruinach Pompei znaleziono naczynie z napisem poreczajacym, ze zawartosc jego koszerna429.

Szerzy sie coraz dalej kolonizacja zydowska w coraz glebsze strony trzech czesci swiata, czasem przymusowo. We Frygii i Lydii osiedlil najpierw Antioch Wielki przymusowo dwa tysiace rodzin zydowskich, a w I wieku przed Chrystusem pelno ich juz bylo we wszystkich miastach Anatolii, skad emigrowano dalej na pólnocne wybrzeze Euxynu, zwlaszcza do królestwa Bosporanskiego w Taurydzie430. W panstwie Partów stanowili znaczny odsetek zaludnienia, a nie jest to nieprawdopodobnym, jako w pózniejszym okresie cesarstwa rzymskiego najdalsze odgalezienia "diaspory" siegnely do Indii i Chin. Na Zachodzie spotykamy w IV wieku po Chrystusie w Hiszpanii, Belgii, Brytanii, w Panonii Dolnej, w prowincji Germanii (w Kolonii). O gminie w Kolonii swiadczy cesarz Konstantyn a zapewne nie byla jedyna. Nad Renem byli Zydzi wczesniej niz Germanie przeszli na druga strone rzeki (ale wlasciwa historia Zydów w Niemczech zaczyna sie od X wieku)431.

Pólnocna Afryka posiadala Zydów juz za rzymskich czasów, nie tylko w delcie nilowej. Niektóre osady w Tripolisie datuja sie od roku 300 przed Chrystusem; w Tunisie, Algierze i Maroku od I polowy III wieku przed Chrystusem. Marokanscy Zydzi uwazaja sie za "najwieksza arystokracje", iz pochodza wprost od emigrantów, którzy opuscili Palestyne tuz po zburzeniu Jerozolimy, a tymczasem sa genezy starszej, niz sami o sobie opowiadaja. Ptolomeusz egipski przesiedlal Zydów do Tripolisu okolo roku 300 przed Chrystusem, a gdy urzadzili powstanie potem przeciw Rzymianom w r. 215 przed Chrystusem, pokonani, emigrowali dalej na zachód, gdzie potomkowie ich zyja dotychczas w Tunisie, Algierze i Maroku432. Josephus Flavius przechwala sie, ze zadne miasto calego swiata cywilizowanego nie jest bez Zydów, a to samo stwierdza, lecz z ubolewaniem Strabo.

Dlugi jest katalog kolonii zydowskich u Filona, a obejmuje kompletny rejestr krajów calego ówczesnego swiata, dostepnego Rzymianom. Za dni Chrystusa Pana swiat sródziemnomorski mial ich obfitosc wielka, a w polowie II wieku po Chrystusie mozna bylo brac calkiem doslownie wyrazenie

wspólczesnej ksiegi Sybillii "erytrejskiej" (wlasciwie judejskiej) jako "pelen ich jest wszelki lad, pelne wszelkie morze"433. A cóz dopiero w wieku IV. Nie tylko, ze gminy ich liczne byly we wszystkich miastach dookola morza Sródziemnego, ale zaczal sie znaczny prozelityzm. Totez stali sie "bardzo powaznym czynnikiem zycia spolecznego i politycznego owych czasów"434.

Wiemy juz jak sie ta sprawa prozelityzmu rozwinela i zerwala, jak czciciele Dzeusa odwrócili sie od Izraela, a, przyjmowali chrzest. Do slów Józefa Flaviusa, jako "nie ma w swiecie cywilizowanym miasta, które by nie posiadalo czesci naszego narodu", dodaje sluszny komentarz Tadeusz Zielinski: "Znamienne jest tu slowo: swiata cywilizowanego. Pionierami wsród dzikich, jak Fenicjanie, Hellenowie, Rzymianie Judejczycy nigdy nie bywali; siedlili sie tylko tam, gdzie przedtem przez innych byly wytworzone warunki zycia kulturalnego"435.

Monoteizm zas uniwersalny uderzal fala bez porównania silniejsza, niz przedtem od wyniesionego na szczyty jedynobóstwa Dzeusa. Ale tez Zydzi jeszcze silniej oparli sie Chrystusowi i odgrodzili sie od chrzescijanstwa. Wyznawcy Dzeusa jedynego przyjeli chrzest, a potem nawet imperium rzymskie i lacina poszly na uslugi Kosciola. Wzgledem uniwersalizmu rzymskiego zajal Izrael stanowisko bezwzglednej nieprzyjazni. Stolica swiata, Rzym, nie cieszyla sie ich sympatia, gdyz tam zatknieto Krzyz, a gdy chrzescijan przesladowano, mylono ich z Zydami, a Zydów z chrzescijanami. Stolica duchowa zydostwa stal sie Babilon, a przeciw cywilizacji rzymskiej i pochodowi chrzescijanstwa opancerza sie judaizm nowym zródlem swej religii: talmudem.

Zakonczyly sie tedy dzieje golusa, w starozytnosci nawrotem do sakralizmu i monolatrii. Tym razem nie ograniczylo sie to do nieznacznej mniejszosci, jak za czasów Ezdrasza i Nehemiasza. Talmud ogarnial od razu wielka czesc Izraela, az w koncu ogarnal go calego. Ale tez Talmud nie nawolywal, by wracac do Palestyny. Byl ukladny dla "golusa". Umiano juz ocenic zdobycze "rozproszenia" i nie zamyslano likwidowac arcyrozleglego zydowskiego osadnictwa. Dzieki starozytnemu okresowi golusa Zydzi stali sie czynnikiem na scenie historii powszechnej. Niezmierzone sa zaslugi greckiej "kojne" wobec Izraela. Kiedy juz nikt (prócz garstki uczonych) Biblii po hebrajsku nie czytal, kiedy przetlumaczono ja na greckie, azeby mogli czytywac ja Zydzi, ocalila "kojne" nie tylko Tore dla wyznawców Jehowy, lecz cala ich cywilizacje od zamarcia.

Bez kojne byliby Zydzi bez ksiazki, staliby poza ruchem umyslowym swiata. Utrzymali sie na powierzchni tylko dzieki przyjeciu jezyka greckiego. Dzieki temu przechowali swa cywilizacje w golusie i rozwijali ja dalej. Golusowi starozytnemu zawdzieczaja dobrobyt przez to, ze stali sie spolecznoscia handlowa. Bez "rozproszenia" byliby zagineli w przeludnionej Palestynie, jako najubozsi z ubogich, nic nie znaczacy i nic nie mogacy. Gdyby nie handel, byliby musieli dobrowolnie oddawac sie handlarzom niewolników, azeby nie umierac z glodu.

Dzieki golusowi stali sie sami handlarzami niewolników. Najwazniejszym zas nabytkiem golusa bylo calkowite zerwanie z politeizmem. Odtad Zyd, który zatracil swa monolatre, mial przed soba dwie drogi: ateizm lub panteizm. Dylemat ten mial dojrzec w XVII wieku przez Spinoze. Po nim zwiekszaly sie zastepy nie panteistów, lecz ateistów az w XIX wieku ateizm stal sie pospolitym wsród Zydów o srednim i wyzszym wyksztalceniu.

VI. TALMUD I KARAIMSTWO

Posród zmieniajacych sie gruntownie stosunków musialy wytwarzac sie obok Starego Testamentu dodatki, uzupelnienia, które przekazywane tradycyjnie stawaly sie prawem zwyczajowym nowej formacji. Juz w I wieku przed Chrystusem pojawia sie twierdzenie, jako Jehowa nie podal Mojzeszowi do spisania wszystkiego, lecz nadto powierzyl mu wiele przepisów, które nie pismem, lecz ustnym przekazem utrwalily sie z pokolenia w pokolenie. Odkad nie bylo swiatyni i ustaly ofiary krwawe,

odkad trzeba bylo poprzestawac na modlitwie w bóznicy, przeniesiono formalistyke rytualna na modlitwy. Oddawano sie temu coraz bardziej, wytwarzajac nowa liturgie, która stawala sie koniecznoscia, a musiala byc wielce uproszczona. Wieki mialy nad tym pracowac.

Pierwsze ogniwo nowych zwyczajów siega podobno polowy V wieku przed Chrystusem, kiedy Ezdrasz, a potem Nehemiasz, zakladali nowe panstwo. Utworzono wtedy collegium "wielkiej synagogi" by pilnowac zakonu, azeby nowe dodatkowe przepisy nie stawaly w sprzecznosci z dawnymi. Postanowienia tych mezów, tudziez nastepnych szkól egzegezy w Cezarei i Tyberiadzie przechodzily ustna tradycja z pokolenia, na pokolenie, zanim powstawac poczely krótkie przygodne notatki uczonych w Pismie. Stopniowo wytwarzaly sie z tego materialu formy szczególowe w formie wyraznej i ustalonej, przyjetej przez wiernych.

Tak na przyklad w II w. po Chr. rabbi Ismael opracowal nowych trzynascie, "praktycznych, prawie rzemieslniczych prawidel, tak zwanych Middoch", które zastosowano nastepnie do modlitw porannych. Prawo zwyczajowe, wzbogacane coraz nowymi przyczynkami, nabierajac powagi, zakrawalo z czasem na drugi Zakon, wobec czego musiala sie wylonic kwestia, czy to jest uprawnione czy tez sakralnosc ogranicza sie do Pisma.

Rodzi sie spór o wartosc i znaczenie tradycji. Wcielali ja w religie faryzeusze, jako drugie obok Tory i Pisma zródlo religii, gdy tymczasem Sadyceusze tradycji nie uznawali. A chodzilo glównie o komentatorstwo Tory. Do spisywania tej tradycji przystapiono pod koniec I wieku przed Chrystusem, ale dopiero w II wieku po Chrystusie zaczeto pracowac okolo tego systematycznie. Ogólnie przyjeto komentatorski zbiór "Miszna", ulozony przez Jehude-ha-Nasi, zwanego tez Kadosz (swiety), ukonczony w roku 189 po Chrystusie. Juz wczesniej poczeto spisywac nauki wyglaszane w bóznicach gdy pochodzily od wybitnych rabinów. Jest to tytul uczonych w Pismie, bez zwiazku z godnoscia kaplanska. Aaronidzi i wszyscy lewici nie mieli nic do roboty, odkad nie bylo swiatyni, a prawo wyrazne Tory ograniczalo kaplanstwa i poslugi kolo rytualu do tego plemienia.

Nie ma kaplanstwa czynnego bez swiatyni. Faktycznie utracili wtedy Zydzi kaplanów i nigdy juz ich nie przywracano. Pozostali w pracach okolo zycia religijnego tylko uczeni w Pismie i z natury rzeczy wybijali sie coraz bardziej, jako przodownicy i przewodnicy zycia wszelakiego, skoro cale zycie Zydów bylo sakralnym, w Pismie opisanym. Interpretatorowie Pisma przyswoili sobie Miszne i na niej glównie polegali, ale krótka wezlowatosc jej ustepów nie nadawala sie dla kazdego a budzila coraz wiecej watpliwosci w miare coraz wiekszej rozlewnosci zycia zydowskiego. Powstaje wtedy komentatorstwo Miszny, tak zwana Gemara.

Nauki owe udzielone w bóznicach, "targumim" i "midraszim" (im - koncówka pluralis), wyglaszano po aramejsku (hebrajski byl jezykiem martwym), które spisywane poczely wytwarzac pismiennictwo teologiczne. Dzielilo sie niemal od poczatku na dwa dzialy: komentarze do wersetów historycznych i tresci moralnej, zwane Haggada - tudziez wywody prawnicze, Halacha, co znaczy Ogrodzenie (okolo Zakonu), pelne nadzwyczajnej drobiazgowosci436. Komentowanie Pisma i Miszny, czyli tworzenie Gemary, dokonywalo sie w Palestynie i w Babilonii. Zbieraniem Gemary zajal sie juz uczen rabbi Jehudy, rabbi Johannan, a wiec wnet po zalozeniu Miszny.

Miszna i Gemara razem stanowia Talmud. W Palestynie powstawal Talmud zwany jerozolimskim, nad którym prace ukonczono w ostatniej trzeciej czesci trzeciego wieku po Chrystusie437. Istnialo drugie uczone ognisko zydostwa, nad Eufratem. Dawne tamtejsze osady zydowskie powolane zostaly do nowego zycia, i zyskiwaly na znaczeniu moralnym, odkad Zydzi staneli w ostrej opozycji przeciwko panstwu rzymskiemu (chrystianizujacemu sie coraz bardziej). Poza granicami imperium, pod nominalnym zwierzchnictwem wrogiej Rzymowi Persji, utworzylo sie nad Eufratem w polowie III wieku po Chrystusie zydowskie panstwo teokratyczne. Glowa jego byl "ksiaze wygnania" roszgalatha, naczelnik duchowy i swiecki zarazem, rezydujacy zazwyczaj w Nehardei nad Eufratem. Przedtem tam byla jeszcze szkola uczonosci w Pismie, podobniez w Surze (pózniej w Punbadithe).

Szkoly te rozkwitnely i zaslynely na nowo w okresie powstania Miszny. Caly szereg rabinów palestynskich przenosil sie na lepsze warunki, do Babilonii, ludnej i bogatej, a spragnionej wykladu Zakonu. Redagowano tez Talmud oddzielnie w Babilonii, niezaleznie od Palestyny. Pierwszymi redaktorami byli rabini Aszni i Abina, a po nich nastepowal dlugi szereg autorów i redaktorów, gdyz prace nad Talmudem babilonskim trwaly az do konca V wieku po Chrystusie438. Niektórzy przedluzaja ten termin az do wieku VI. Oba Talmudy róznia sie gemarami, gdyz miszna jest im wspólna i zachodza tylko róznice drobne wariantów. Czy w Jerozolimie, czy w Surze, Nehardei lub Pumbaditha, czy tez w Seleucji pisano jednakowo po chaldejsku.

W Seleucji powstala w I wieku po Chrystusie osobna szkola, w której dzialal i nauczal slynny rabin Hillel, przenióslszy sie znad Jordanu nad Tygrys. Jerozolimski Talmud nie pozyskal wiekszej powagi, gdyz babilonski jest "wszechstronnie j opracowany"439. Z czasem cala gemare w ogóle, jako Talmud scislejszy, zwano talmudem Bibli, tj. babilonskim440. Tu nie od rzeczy bedzie przytoczyc nastepujaca uwage wydawcy i tlumacza Szulchan Aruchu, Loewego. "Babilonska gemara jest o wiele obszerniejsza od palestynskiej, a przewyzsza ja znacznie sztuczna dialektyka, cudacznymi pomyslami i legendami, absurdami i obscenami. W babilonskiej wlasnie gemarze uwidacznia sie ochota, by sie nurzac w brudach zdeprawowanej wyobrazni, by igrac wymyslami i rojeniami. Przegladajac ten tuzin woliantów odnosi sie wrazenie, jak gdyby jakis chór stu tysiecy opetanców, tkniety niesamowitym laskotaniem, wydawal ogluszajacy smiech szalenców.

Pomimo to zyskal talmud babilonski powszechne uznanie, a gdzie zachodzi sprzecznosc dwóch gemar, babilonskiej i jerozolimskiej (miszna jest w obu ta sama z nieznacznymi wariantami), przewaza powaga babilonskieja441. Nie posiadali Zydzi babilonscy wiecej uczonosci od palestynskich, ale tam wiecej wytworzylo sie warunków do rozwoju studiów, wiecej bylo zamoznosci, latwiej bylo zdobyc sie na otium potrzebne do hagad i halach, latwiej dostarczyc uczonym nalezytego utrzymania i stanowiska. Zadecydowaly tez owe szkoly babilonskie o dalszym rozwoju zydostwa442. Gdy kierownik szkoly w Sura przybral tytul gaona, nasladowano to zaraz w Pumbaditha; stad okres uczonosci zydowskiej zwany "gaonskim", a siegajacy az do polowy XI wieku443. Gaonowie (geonim) nie zmieniali talmudu, lecz robili wciaz dodatki.

Komentowalo sie poprzednie komentarze, a komentarz taki sluzyl jako tekst nastepnemu komentatorowi. Powaga zas gaonów rozciagala sie na caly swiat zydowski. Posylano do nich po opinie i rozstrzygniecia spraw watpliwych az z Hiszpanii i Francji. Musiala powstac piecza o zgodnosc spisywanej - starej, czy nowo wytwarzanej "tradycji" z Pismem, a przede wszystkim z Tora. Od tego byli Rabini, zeby poddawac te tradycje badaniu krytycznemu z tego wlasnie stanowiska, a wiec musieli zajac sie badaniem Biblii, zeby móc orzec, co z nowych przepisów, czy tez tylko z nowych szczegółów daje sie uzgodnic z Pismem. Powstala nowa sztuka tak zwana drasza, która wyrobila sobie wlasne prawidla, scisle ujete, wlasna tedy metode444.

Nie wszystko otrzymalo uznanie jako ksiegi kanoniczne; tak na przyklad wazny zbiór dodatkowy do Miszny, zwany Tojefta, ukonczony z koncem IV wieku po Chrystusie nie posiada znaczenia kanonicznego445. Ostatecznie zbudowano Talmud, ogrom zajmujacy w druku dwanascie tomów folio. Dzieli sie na szesc sedarów, te na traktaty, a te zas na rozdzialy. Wykaz samych tylko traktatów z lapidarnym podaniem tresci zajmuje pólczwarta stronic petitu wiekszej ósemki446. Rozdzialów jest 529, traktatów 63. W wydaniu amsterdamskim dodano do traktatu Saphedrin (czwarty traktat czwartego sederu, seder Noskin) jeszcze piec traktatów nie zawsze uznawanych za kanoniczne; a zawieraja one 981 rozdzialów447. W zasadzieTalmud nie wytwarza nic nowego; chwyta sie tylko Pisma, zwlaszcza Tory, zeby ja wyjasnic i nauczyc wiernych, jak maja stosowac Zakon w praktyce zycia. Nagina sie wszelki krok do Przymierza z Panem, wymysla sie sposobnosci, zeby cos bylo zrobione poboznie, nie przepusci sie ni kroku ni minuty bez mysli o Zakonie.

Widzielismy, jak sam piecioksiag starczyl by wytworzyc cala cywilizacje, z dokladnym okresleniem

stosunku do kazdej kategorii bytu. Dla Talmudu malo tego. Okolo glównego gmachu, Pisma stawialo sie przez piec stuleci przybudówki i czesto do dawniejszych jeszcze nowsze przybudówki, az wreszcie gmachu wlasciwego nie widac. Talmud Tore przyslonil, nawet zacmil. Rozwalkowal kazda literke Pisma, narobil z wyrazów traktaty, ze zdan ksiegi, szukajac na wszystkie strony, jakby cos zastosowac i nie spocznie, az wynajdzie, uzywajac lamanców logiki i naciagan pelnych skretów. Uczeni talmudysci, "kazdy z poszczególnych przepisów Zakonu rozwineli kazuistycznym sposobem do nieskonczonosci. Wytworzyli z tego cala siec praw nowych, surowo obowiazujacych. Opasali nimi czlowieka od stóp do glów, od najpierwszej mlodosci az do konca jego zycia, we wszystkich najdrobniejszych szczególach codziennego zycia"448.

Nie ma takiej rzeczy, o której nie bylo by mowy w Talmudzie, a zawsze w imie Zakonu i pod rygorem grzechu. "Na kazde wydarzenie zycia jest przepis, do którego stosowac sie nalezy: czy króla spotkal, czy zobaczy karlów albo murzynów, czy przejedzie kolo ruin, czy zazyje lekarstwo, czy wezmie kapiel, czy zbliza sie burza, czy uslyszy z daleka bijace pioruny, czy wstaje, czy sie ubiera, czy zalatwia potrzebe, czy zasiadzie do jedzenia, czy wchodzi do domu, czy tez go opuszcza, czy wita przyjaciela, czy spotka wroga"449.

Talmud jako calosc, jest czyms jedynym w swoim rodzaju, jako kodeks zycia i praw zydostwa, w swej niezmiernosci a zarazem absurdalnosci"450. Z pentateuchu wylowiono 613 nakazów i zakazów, mianowicie nakazów 248, a to ze wzgledu na 248 czlonków ciala ludzkiego i 365 zakazów ze wzgledu na 365 zyl w ciele ludzkim451. Ksiegi Talmudu staly sie zbiorem przepisów i regulatorem calego zycia, prywatnego i zbiorowego, obowiazujac pod grzechem. Gdy w ustepie ósmym codziennej modlitwy, zawierajacej wyznanie wiary, mówi sie: "Wierze wiara zupelna, ze cala Tora, znajdujaca sie obecnie w naszym reku, dana byla Mojzeszowi, nauczycielowi naszemu"; rabini kaza rozumiec przez "cala Tore" takze "tradycje" spisana w Talmudzie. Niejedno zas miejsce Talmudu poucza, zeby dawac mu pierwszenstwo przed Pismem.

Wyzszosc Talmudu ponad Pismo Sw. zaznaczaja rabini w upomnieniach stosowanych do mlodziezy: "Synu mój, uwazaj wiecej na slowa uczonych w Pismie, nie na slowa Tory". A w wielkim komentarzu halachy Symeona Kihary z Basra w Babilonii, pisanym okolo roku 900 czytamy: "Orzeczenia uczonych przekazujacych tradycje sa wazniejsze od slów Pisma; albowiem powiedziano o orzeczeniach soferim; masz trzymac sie nauki jakiej nauczaja, nawet chocby powiadali, ze prawe lewym, a lewe jest prawym, masz ich sluchac!"452. Totez coraz mniej pojawialo sie komentarzy Pisma, a cale pismiennictwo stawalo sie na dlugi czas komentowaniem Talmudu; wybitniejsze zas komentarze niedlugo zas czekaly na komentarze nad soba i to liczne. Uczonosc talmudyczna polegala na ukladaniu komentarza do komentarza. Praca, umyslowa Izraela polegala na tym, by krecic sie w kólko w kazuistyce formalistycznej kontynuatorów i komentatorów Talmudu.

Byla to praca jalowa, dla zdolnosci zabójcza. Rozwój mysli religijnej mial polegac na tym, azeby komentujac poprzednika, obmyslec nowe szczegóły, jeszcze bardziej drobiazgowe, jakies szczególne okolicznosci zycia powszedniego i osadzic je wedlug przepisów Talmudu, czy i o ile sa zgodne, czy nie zgodne z wymaganiami prawowiernosci. Tym szlakiem sakralizm wdzieral sie w coraz dalsze zakamarki zycia, w coraz plytsze atoli sprawy. Od glebi mysli i powagi zycia sakralizm ten, wznoszony nad wszelka miare, oddalal coraz bardziej. Sama metoda talmudycznej uczonosci sprowadzala obnizanie poziomu umyslowego "uczonych". Nic tylko komentowanie i komentowanie komentowania, zapierajace droge do wszelkiej inicjatywy mysli.

Nie znajacy jezyka chaldejskiego moga sie zapoznac z ta metoda doslownego przekladu pierwszego rozdzialu traktatu Beschoth, traktujacego o modlach codziennych niekaplanskich, przekladania Henryka Jerzego F. Loewego sen. Na temat wymieniony jest rozdzialów dziewiec, ale wystarcza exempli gratia ten jeden, pierwszy w traktacie. Tlumaczenie zajmuje stronic wiekszej 8-ki 70, z czego znaczna czesc petitem453. Najpierw tedy podaje sie miszne, w tym wypadku ustepy miszny piec razy, pooznaczane liczbami porzadkowymi: pierwsza miszna itd. do piatej. Prócz tego atoli pomiedzy

gemara do pierwszej a druga miszna znajduje sie ustep bardzo dlugi, gdyz zajmujacy 35 stronnic druku (a wiec az polowe calego rozdzialu) pt. "miszna do konca pierwszej strazy nocnej". Rozwazania o tej porze nocnej trafialy sie w sam raz liczne, róznych slawnych rabinów, a zbieracz miszny nie chcial zadnego pominac.

Do kazdej miszny dolaczona gemara zmienia niejako tekst miszny na drobne i w tym tkwi wlasnie ambicja uczonosci talmudycznej, zeby nawet do najrozwleklejszej gemary jeszcze umiec cos dodac. A komentuje sie nie tylko nasuwajacym sie logicznym tokom mysli, ale wiecej jeszcze asocjacje, skutkiem czego spotykamy sie w ciagu wywodów z rzeczami pozbawionymi jakiegokolwiek zwiazku rzeczowego, a majacymi sluzyc za dowody i wyjasnienia. Idzie o to, kiedy i w jaki sposób odmawiac codzienna modlitwe "szma Izrael"; czy godzi sie ja odkladac od poranku az do pierwszej strazy nocnej (która w rozmaitych porach roku wypadala, nierówno), czy moze az do pólnocy? a moze nawet do brzasku dnia nastepnego?

Miszna przytacza dwie opinie, a gemara wciaga w dyskusje dziewieciu rabinów, komponujac czesto ich wymiane mysli, jakoby osobista, nawet wtedy, kiedy zyli nierównoczesnie. Komentujac miszne slówko po slówku i naciagajac swe spostrzezenia i przypomnienia, do zasadniczego pytania zadanego na czele rozdzialu, dochodza do przerozmaitych argumentów pomocniczych. Na przyklad miedzy innymi trzeba ustalic pore glównego posilku i czy wszyscy ludzie jadaja wtenczas, a zwlaszcza, czy kaplani takze? A czyz na poczatek sabatu nie zmienia sie wszystko? I kiedy wlasciwie konczy sie dzien, czy po zmierzchu, czy az wzejda gwiazdy itd., itd. I dyskutuje sie nie wedlug zjawisk przyrody, nie podlug wlasnego odczucia i doswiadczenia, lecz wylacznie tylko wedlug tradycji o opiniach rabinów.

Ich argumenty wazy sie i ocenia, ale wlasnych sie nie miewa. Przy tych dociekaniach dowiadujemy sie, jak to rabbi Eliezer orzekl, ze "noc sklada sie z trzech strazy (nie czterech), a z poczatkiem kazdej Bóg siada i ryczy jak lew"454. Inny rabi Izaak przytacza, co Bóg sobie przy tym mówi, a indziej jest o tym cale obszerne opowiadanie455. Ale niektórzy uczeni uznaja cztery "straze" podczas nocy, wiec trzeba to znów przedyskutowac z szeregiem rabinów, a potem dociekania, kiedy jest srodek nocy? Moze o pólnocy? a kiedyz ta pólnoc? itd. Okaze sie, ze ani Mojzesz nie wiedzial na pewno, kiedy srodek nocy, ale pólnoc poznawal dokladnie Dawid, bo mial harfe, która, itd.456. W dalekim dalszym ciagu roztrzasania natkniemy sie na ciekawe pytania (ciagle w zwiazku z kwestia, dopóki mozna odlozyc odmówienie modlitwy "szma"?) "o jakiej porze dnia gniewa sie Bóg? W pierwszych trzech godzinach, kiedy kogut stoi na jednej nodze, a grzebien mu zbieleje.

Czy nie bywa to równiez o kazdej innej porze? (odp.): O kazdej innej porze mozna dostrzec w grzebieniu jeszcze kilka czerwonych kresek, ale o tej porze (kiedy mianowicie Bóg gniewa sie) jest grzebien calkiem bialy". Nastepuje dowód z wydarzenia, jakie sie przytrafilo pewnemu rabinowi itd.457. W gemarze do drugiej miszny dowiemy sie cudów istnych o Dawidzie. Otóz ów król zydowski mieszkal kolejno w pieciu swiatach, a w kazdym z nich wyspiewal piesn pochwalna. Po pierwsze we wnetrznosciach matki swojej wiersz I. psalm 103: "Chwal duszo moja Pana i wnetrze moje blogoslawi imie Jego swiete!"

Podobniez psalmowal Dawid przy nastepujacych chwilach swego piecioswiatowego zycia: "kiedy przyszedl na swiat i zoczyl gwiazdy i planety"; "po trzecie, gdy lezal na piersi matki i patrzal w jej piersi"; tu cala dysputa, czemu w sam raz na piersiach i zdanie rabbi Abuha: "Bo Pan dal jej (kobiecie) piersi na miejsce rozumu", a dalej nie bardzo przyzwoicie; ale dalej po czwarte psalmowal Dawid, widzac upadek bezboznych w duchu na tamtym swiecie - i wreszcie po piate, gdy widzial w duchu dzien smierci - po czym nastepuja dlugie interpretacje tych wierszy psalmów, które Dawid w owych momentach wyspiewywal, a które to teksty wolalem opuscic (bo to chyba profanacja wedlug naszych pojec?)458.

W podobnyz sposób opracowanych jest piec miszn i piec gemar do nich. Dociekanie, dlaczego ustep

o Absalonie (psalm 3) znajduje sie tuz obok ustepu o gogu-magogu - jest zajmujace dlatego, ze dowiemy sie przy tej sposobnosci, ze rabbi Saadias Haggaon kazal przez gog-magoga rozumiec panstwo rzymskie459. Z dalszych przykladów zrezygnujemy, nie rozporzadzajac ni czasem, ni miejscem na cytaty, z których sie juz nie dowiemy niczego nowego. Dodam tylko, ze po pieciokrotnej gemarze czeka czytelnika Berachothu jeszcze sluszny aneks miejsc paralelnych z talmudu jerozolimskiego.

A rezultat? Kiedyz tedy ostatnia minuta na odmówienie "szma"? Co do tego, wiemy na koncu w sam raz tyle i to samo, co na poczatku. I tak przez wielkie dwanascie tomów folio. Mial Talmud zawsze przeciwników, ale nie mozna za przeciwników uwazac wszystkich, którzy go nie uznawali; byli bowiem (i sa), tacy, którzy nie maja z Talmudem nic do czynienia, poniewaz go nie znaja, nie wiedzac ani o jego istnieniu. Kiedy Mojzesz Majmonides przebywal na dworze Saladyna w Kairze, zbieral wiadomosci o swych wspólwyznawcach w Oriencie. Wedlug jego informacji, w Arabii nie wiele wiedza o Talmudzie, a w Abisynii ledwie wiedza o Torze; "pod Turkami i Tatarami" maja równiez tylko Biblie. Osobno mówi o karaimach, wyrózniajac ich doskonale, na przyklad gdy zapisuje, ze w Damaszku zyje setka Karaimów i 400 Samarytan460; Tyczy sie to trzeciej cwierci wieku XII.

Wówczas Turcy i Tatarzy "ograniczeni byli do czesci Azji centralnej i nie bylo jeszcze zadnej imigracji pod panowanie tureckie z Zachodu. Sa to wszystko Zydzi dawnych, przymusowych przesiedlen asyryjskich, babilonskich, perskich, a nieco takze z ruchu osiedlenczego w panstwach diadochów. Nieznajomosc calkowita Talmudu stanowi walna legitymacje ich starozytnosci w tych krajach. Mieszkaja tam od czasów przedtalmudycznych, ale zarazem swiadczy to o izolowaniu ich. Zatracili w tych krajach lacznosc ze swiatem, nawet ze wpólwyznawcami z szerokiego swiata i Talmud do nich nie trafil. Mozna o nich powiedziec, ze byli i sa nieswiadomymi Karaimami. Nam tu chodzi o swiadomych przeciwników Talmudu, nie chcacych uznac tradycji.

Kierunek saducejski, zeby nie uznawac tradycji, wije sie poprzez wieki, jakkolwiek dlugo nader nikla sciezka. Dopiero w polowie VIII wieku zorganizowal sie w wyrazna sekte i to w Babilonii, siedzibie talmudycznych gaonów. Twórca jej Anan Ben Dawid i od niego zwano sekte przez kilka pokolen ananitami. Potem wystepuje nazwa karejczyków lub karaitów, w Polsce karaimów. Ta odmiana nazwy jest najwlasciwsza, gdyz nazwa pochodzi od hebrajskiego wyrazu: kara, co oznacza czytelnika Biblii; z czego liczba mnoga karaim.

Z czasem rozpadli sie i oni na kilka sekt, ale rozprawka niniejsza tym sie zajmowac nie moze. Rozróznimy tylko sprawy wazne od blahych, szkicujac walke rabinitów z karaimami. Saduceizm i nastepnie tradycja saducejska - rzeczywista, czy rzekoma, któz dzis dojdzie do tego? - wyróznialy sie pewnymi pogladami na istote duszy, na stosunek duszy a ciala, na wymiar sprawiedliwosci Bozej w tym a przyszlym zyciu461; lecz widocznie nic z tego nie bylo okreslone scisle, nie majac z czego. Brak scislosci sprawial i sprawic musial, ze kazdy wybitniejszy pisarz karaimski rozumowal po swojemu. W zakresie zycia zbiorowego niesie tradycja saducejska, przyjeta przez karaimów, postulat równouprawnienia córek przy spadkach462, ale nie wiadomo, czy odrzucali takze podwójny dzial spadkowy syna pierworodnego. (Jakie to znamienne dla stanu badan!).

Jakkolwiek bylo, to pewne, ze uprawnienie córek w prawie spadkowym (chocby tylko po odjeciu podwójnego udzialu najstarszego brata) miescilo w sobie daznosc do równouprawnienia kobiety w calym prawie familijnym, z czego w dalszej konsekwencji nie mogla nie powstac daznosc do równouprawnienia kobiety w ogóle; a zatem karaimstwo miescilo w sobie monogamie, jako nieuchronny wynik podnoszenia stanowiska kobiety przez nadawanie jej praw równych w rodzinie. Moglo to byc zrazu nieswiadomym, ale musialo sie ujawnic po pewnym czasie. To wydaje mi sie w karaimstwie sprawa najwazniejsza, zasadnicza. Polemika karaimska poswiecala sie atoli najbardziej sprawom innego zgola rodzaju. Mnóstwo pism o scislosc znaczenia poczatku pierwszej kadry po nowiu (wszyscy Zydzi obchodzili pojawienie sie "nowego ksiezyca"), o swieta podwójne i tym podobne sprawy kalendarzowe463 - nie razi nas, boc calendarium fundamentem rytualu, a w tym musi byc

porzadek, który musi sie oprzec czasem na pedantyzmie. Ale ze zdziwieniem dowiadujemy sie, jako Ananowi wydawalo sie niedostatecznym swiecenie sabatu przez talmudystów i ze od niego pochodzi zakaz ognia i swiatla w soboty, a chocby utrzymywania roznieconego przed sabatem; od niego równiez przykazy co do przygotowywania potraw z piatku na sobote; wielce go zajely szczegóły, jak sporzadzac i wkladac na siebie tefilim modlitewne itp.464.

W tych kwestiach karaimi wygrali sprawe, gdyz wszystko to wsiaknelo w talmudyzm. Podobniez przyjelo sie odbywanie zaloby w Jerozolimie pod swiatyni ruinami i na Syonie, co jest pomyslem karaimskim465. w krótkim czasie zdobyl karaimizm Jerozolime dla siebie, zakladajac tam stowarzyszenia pokutnicze466. A potem nastepcy Anana nie ustepowali w wymyslaniu blahostek rytualnych najzacieklejszym talmudystom; wszakzez powazny skadinad El Bakir polemizuje o rodzaj wody, mogacej oczyszczac ludzi i naczynia; bierze udzial w oslawionym sporze o naczynia bez pokrywek; o to, czy spozywanie mac przez tydzien swiat paschy jest prawem tylko, czy tez obowiazkiem467. Slynny propagator karaimstwa Sahl, oburzal sie na rabinów, ze zezwalali na pewne rodzaje oliwy, podejrzanej mu co do rytualnej czystosci. W sprawach o czystosc karaimi byli w ogóle sklonni do przesady jeszcze wiekszej niz rabinisci468. Podobniez przesadnie walczyli z malzenstwem pomiedzy krewnymi, mnozac rzekome pokrewienstwa, az doszli do ... szwagrowej szwagra, co jednak naprawil potem Józef el-Bazir, usuwajac "wykombinowane" stopnie pokrewienstwa469.

Obfita tez jest literatura o ubój rytualny; obfita obustronnie470. Polemizowano atoli - choc mniej na ilosc - w sprawach wazniejszych. Pozostawiajac na pózniej wymysly, z których wyrósc miala kiedys Kabala - tu ogranicze sie do zagadnien zasadniczych w kwestii uznawania lub odrzucania tradycji, ujetej w Talmudzie. Zrazu karaimi byli góra, az mniej wiecej do konca IX wieku. Wedlug niektórych (za Juliuszem Fuerstem) szybkie pozyskiwanie zwolenników zawdzieczali wiekszej uczonosci, iz oni pierwsi uprawiali nauki swieckie, a "rabinici" potem dopiero nasladowali ich przyklad; oni tez lepiej znali jezyk hebrajski, w którym spisane jest niemal cale Pismo. Zyskali przewage w calym zydostwie Azji i Afryki, tak dalece, iz powaga Talmudu zdawala sie zachwiana. Rejestr gmin stanowczo karaimskich zawiera okolo setki pozycji.

Latwo zrozumiec, ze nie marnujacy czasu na talmudyczne kazuistyki i nie przytepiajacy sobie na tym umyslu, zabierali sie raczej od tamtych do matematyki, astronomii, filozofii i medycyny, czerpiac wiedze z cywilizacji arabskiej471. Mnie atoli powód pierwotnej przewagi karaimów wydaje sie prostszym. Oto oni pierwsi poczeli pisywac po arabsku, w powszechnym jezyku pismiennym swiata islamu, coraz rozleglejszego. Zmarla "kojne" a na jej miejsce wstapila arabszczyzna; karaimi przyjawszy ja za swój jezyk pismienniczy, uczynili pismiennictwo swe dostepnym ogólowi wspólwyznawców, bo Zydzi rychlo sobie przyswoili jezyk arabski i uczynili go swym potocznym, jak niegdys grecki, Literatura karaimska stala sie dostepniejsza i dopóki talmudysci nie nasladowali tego przykladu, póki trwali przy jezyku aramejskim (syryjskim lub chaldejskim), dopóty karaimi byli jakby bez konkurencji, (o jezykach zydowskich bedzie dalej osobny rozdzial).

Uwzglednic trzeba, jako niebawem po ukonczeniu Talmudu dostalo sie zydostwo w wir nowego uniwersalizmu, arabskiego. I ten, jak niegdys hellenistyczny, skladal sie z trzech pradów: ekonomicznego, jezykowego i religijnego. Z latwoscia opanowali Zydzi handel swiata muzulmanskiego. Kultura materialna niektórych kalifatów przewyzszyla bizantynskie zbytki, a Zydzi stali sie najbogatsza spolecznoscia swiata. W niektórych kalifatach stali sie Zydzi panami sytuacji, faktycznymi wspólrzadcami obok zywiolu islamickiego. Wiadomo, jak wiele wplywów zydowskich miescil w sobie pierwotny mahometanizm, potem zas czesto ulegalo zydostwo wierzeniom tudziez obyczajowi islamickiemu. Jezykowy uniwersalizm objal i ich mocno, przynajmniej równie silnie, jak niegdys w greckiej "kojne". Okres arabski jest zlotym pismiennictwa zydowskiego.

Pierwszym wybitnym talmudysta który zrównal sie z uczonymi karaimskimi, byl Saadia okolo roku 900. Tuz przedtem, w roku 880, wystapil Chawi el Balkhi z dwustu zarzutami przeciw rabinom; ale zarazem, nabywszy z pismiennictwa arabskiego racjonalizmu, przeholowal i szydzil z cudownych

opowiesci w samym piecioksiegu. Przetlumaczywszy niektóre dzialy Pisma na arabski, podawal komentarze racjonalistyczne i taka metoda ulozyl podrecznik szkolny, który uzywany byl w szkolach Persji, Iraku i Egiptu. Wystapil wprost przeciw boskosci genezy wewnetrznej pentateuchu. Charakterystyczne na jakiej to uczynil podstawie, jakie przytacza potem argumenty? Otóz zarzuca, ze jest tam mowa o "mieszkaniu" Pana wsród cherubinów - co stanowi pojecie materialistyczne, a przeciez Bóg nie moze "mieszkac". Co za brak fantazji, co za pedanteria sucha!

Nadto wystapil Chawi przeciw rozmaitym ceremoniom, przeciw niektórym przepisom czystosci, co wszystko niewielkiego jest kalibru; ale przeciwil sie takze obrzezaniu, co bylo sprawa gruba, niemal na równi z odmówieniem Torze genezy boskiej. Chawi stal sie tedy bluznierca i wywolal sprzeciwy nawet miedzy karaimami. Ulatwil zadanie Saadiemu, gaonowi w Sura (892-941), talmudyscie o wielkim talencie polemicznym, który podjal walke z karaimami ich wlasnym orezem. Tlumaczyl równiez na arabski ustepy z Pisma, pisywal po arabsku komentarze wprost do Pisma, a nie do Talmudu, i ulozyl wlasny podrecznik szkolny, który wyparl niebawem podrecznik Chawiego. I zaczyna sie od Saadiego reakcja przeciw karaimom472.

Glówna teza karaimska ustalila sie w tym, ze Biblie wolno wyjasniac tylko w Biblii, podczas gdy Saadia bronil tezy, jako Biblia nie zawiera prawa kompletnego, a uzupelnienia sa w tradycji, to jest w Talmudzie. Glówne zas spory filozoficzno-religijne tyczyly dwóch zagadnien. Karaim Ibn-el Dawendi uwazal swiat za wieczny, Saadia zas za stworzony w czasie. Tamten glosil, jako dusza jest funkcja ciala; na co odparl Saadi, ze dusza stanowi odrebny czynnik swietlany, którego narzedziem jest cialo; jest zas dusza niesmiertelna. Polemizujac w sprawie antropomorficznych okreslen osoby Boskiej, jako to: glowa Pana, oko, ucho, itp. radzil interpretowac to jako boskie przymioty473. Rozszerzyl tez Saadia i ulozyl systematyczniej angellologie; aniolów uwazal za "stworzenia swiatla"474. Potem wystapil na pierwszy plan slynny El-Bakir, prawodawca karaimów, który uznal równouprawnienie córek w prawie spadkowym.

W swym filozofowaniu o Bogu (na sposób arabski) jest czysto monoteistyczny; obok niego zaslynal Salmon ben Jerochim, urodzony w Egipcie, w roku 858, metoda tamtemu przeciwny, gdyz zarzucal filozofie, okazujac nawet wzgarde nauce swieckiej. Nawraca do filozofii karaim Dawid ben Merwan, który pierwszy przyjmuje od Arabów studia aristotelesowskie475. Powstaja sekty. Karaim Jefet polemizuje z dwiema nowymi: z judanitami, którzy odrzucali wiare w odplate boska za dobre i zle uczynki, tudziez z szadganitami, którzy pierwsi wystapili z geograficzna wzglednoscia religii, jako "na wygnaniu" (tj. w calym swiecie prócz Palestyny) nie obowiazuja przepisy o swietach, o potrawach i czystosci. Byly tez sekty odrzucajace wiare w zmartwychwstanie, a nawet przeczace Przejrzeniu Bozemu476.

Z tym wszystkim szedl zmierzch na karaimstwo. Przyczyna prosta, skoro zwolennicy Talmudu byli zjednoczeni, jednomyslni, a karaimi w otoczeniu sekt róznorodnych, zlaczonych tylko opozycja przeciw Talmudowi, lecz z którymi nie bylo wspólnym nic pozytywnego. Nie latwo nawet odróznic karaimów od tego otoczenia i trudno sie orientowac, co w walkach religijnych jest prawdziwie karaimskiego, co zas przygodnie do karaimów przystalo na chwilowych przyjaciól z posilkami przeciw rabinom. W polowie X wieku wprowadzono studium Talmudu babilonskiego w Kordowie, za czym poszly potem inne gminy477. Zdaje sie, ze zle towarzystwo sekt zaszkodzilo karaimom. Pod koniec XI wieku sa tak oslabieni, iz ulegaja przesladowaniu wladz zydowskich.

Jeszwa ben Jehuda (ur. w r. 1050) stwierdza, jako karaimi coraz czesciej kryja sie ze swymi przekonaniami i udaja talmudystów. Wydano tez okolo roku 1100 zakaz, jako w sabat nie wolno czytac rekopisów pisanych pismem arabskim (bez wzgledu na jezyk tekstu). Poniewaz czytywalo sie w ogóle tylko w soboty (o ile ktos nie byl zawodowym uczonym), zakaz ten ograniczal ogromnie propagande karaimska, a jednak oni sami przylaczyli sie do tego zakazu478. Okolo roku 1150 wybuchlo przesladowanie karaimów w Hiszpanii, gdzie Zydzi byli prawdziwie wspólrzadcami obok Maurów; a zatem urzadzili je rabini. Podupada tez karaimizm coraz bardziej na Wschodzie i w polowie

XII wieku glównym jego ogniskiem staje sie panstwo bizantynskie (nastepnie Turcja).

W Egipcie cale gminy przechodzily do rabinów, a z poczatkiem XIV wieku zaginelo tam juz niemal calkiem karaimstwo. Wielu pochlonal Islam479. Badz co badz sprawili karaimi tyle, ze rabini musieli zabrac sie do studiów Pisma bezposrednio - a to jest niemalo; jakzez upadlo by zydostwo, gdyby uczonosc ich ograniczyla sie byla do samego Talmudu! Gdy zas zwolennicy tradycji poczeli sami celowac takze w studiach biblijnych, zwlaszcza zas pentateuchu, skoro zrównali sie w uczonosci Tory z karaimami, wytracili z ich rak najwazniejsza bron. Ale rabini nie tylko zrównali sie pod tym wzgledem z karaimami, lecz przewyzszyli ich, pozostawili za soba daleko w tyle. Od polowy XII w. naleza filary wiedzy zydowskie wcale nie do karaimów, którzy wielce sie zaniedbali, lecz do talmudystów - i w tym ostateczna przyczyna zwyciestwa Talmudu.

Na dlugi okres zapewnil Talmudowi zwyciestwo Mojzesz ben Mamon Majmonides (1135-1204), zwan "orlem synagogi". Pochodzil z Hiszpanii, przebywal w Palestynie, nastepnie od roku 1165 w Kairze, gdzie byl lekarzem Saladyna, tego sultana, który zdobyl Jerozolime. Przeszedl tam na Islam, czego jednak nie bral mu nikt za zle ze wspólczesnych, ni tez nie zganil mu tego dotychczas nikt z biografów, albowiem on "tylko" udawal. Saladyn zrobil go Hagidem to jest glowa wszystkich w swym panstwie Zydów rabinistów i przedstawicielem ich na dworze. Karaimi mieli swego nagida osobno. Majmonides uzywal swego wielkiego wplywu na dworze do tego, by usuwac karaimów i szkodzic im wedlug moznosci. Wspólzawodnictwo dwóch glównych kierunków zydostwa przyczynialo sie do ruchu umyslowego, czego brak bylo Azji Przedniej i przodujacym niegdys krajom, od Persji ku Babilonii. Jak poswiadcza sam Majmonides, w calej Syrii w samym tylko Halabie znajdowalo sie kilku Zydów, zajmujacych sie nauka; w Iraku znalazlo sie ledwie dwóch czy trzech480.

Sam Majmonides rozwinal w Kairze wielka czynnosc pisarska, dlugo w jezyku arabskim. Tu powstaly trzy glówce jego dziela: w roku 1168 komentarz do miszny, a w roku 1190 "Przewodnik zblakanych" (Dalalat-al-Hairin), pózniej dopiero tlumaczony na hebrajskie (More Newochim). Po hebrajsku ulozyl "Miszne-Tora" to jest powtórzenie prawa, podrecznik calego materialu religijno-cywilizacyjnego Zydów, dzielo stanowiace dotychczas kodeks obowiazujacy. Slawa jego nie doznala dotychczas uszczerbku. Nie samym Zydom ja zawdziecza, wsród których mial wielu przeciwników. Przez dwa pokolenia trwaly polemiki gwaltowne, prowadzone glównie w Hiszpanii i Prowansji, wsród czego nie braklo nawet klatw. Ale zajela sie Majmonidesem nauka chrzescijanska, jako filozofem, i to zapewnilo Majmonidesowi stanowisko w historii filozofii i slawe uniwersalna.

Tendencja jego bylo, by rozumienie Zakonu oprzec na Aristotelesie, a poniewaz nastal renesans filozofii hellenskiej, niektóre pisma Majmonidesa nabieraly znaczenia powszechnego. O tej stronie dzialalnosci Majmonidesa bedzie mowa gdzie indziej, tu zas zastanowimy sie tylko nad stosunkiem jego do Talmudu. Talmud za obszerny byl i powiklany w ukladzie, zeby go mógl uzywac ogól wiernych; ale trzeba bylo duzo walki o to, czy godzi sie te swieta ksiege skracac, robiac z niej wyciagi i porzadkujac material w sposób bardziej przejrzysty; czy nie jest profanacja swietosci nadawanie jej nowych ksztaltów? Gdzie kazdy wiersz jest swiety, czy godzi sie przerabiac? Burze sciagnal na sie Izaak ben Jakub z Fezu, zwany Alfassi (zm. 1135 r.), który pierwszy sporzadzil halagot, kompedium z Talmudu do powszechnego uzytku.

Sprawe rozstrzygnal niemal w 100 lat pózniej Majmonides swoja "Miszne-Tora", skrótem Talmudu, dostosowanym do owych czasów, sporzadzonym równiez tylko dla uczonych. Przyjal sie tedy tamten podrecznik Izaaka ben Jakuba, przepisywany wciaz i popularyzowany pod tytulami "Alfassi" lub "Rif". W nastepnych pokoleniach przybywaly coraz to nowe kompendia, których liczba legion. Przy sporzadzaniu ich obowiazuje autorów, zeby sie opierali na Majmonidesowej "Miszne-Torze". Uznano, ze trzeba pomijac w nauczaniu to, co w Talmudzie posiada juz tylko wartosc historyczna. Sam Majmonides nie przeczyl bynajmniej tradycji rabinskiej co do 613 przepisów danych przez samego Jehowe Mojzeszowi, ale poco przepisywac i zajmowac ogól przepisami, tyczacymi panstwa palestynskiego, prawa agrarnego w Palestynie, lub przepisami sluzby w swiatyni? Tradycje dawna

akceptuje Majmonides w zupelnosci.

Pisze w przedmowie do pierwszego dzialu Miszny, seder seraim (o nasionach i siejbie), co nastepuje : "Wiedz, ze Bóg udzielajac Mojzeszowi nakazy i zakazy, przydal zarazem potrzebne do kazdego wyjasnienia" a to wedlug miejsca w Talmudzie, w traktacie Erubin, fol. 55: "Przybyl Mojzesz do Pana i udal sie do namiotu. Aaron przyszedl wnet do niego i Mojzesz nauczyl go przykazów wraz z otrzymanymi od Boga objasnieniami. Stanal tedy Aaron po prawicy mojzeszowej, a potem przyszli dwaj synowie Aarona, z którymi Mojzesz postapil tez, jak z ojcem. Nastepnie jeden ze synów ustawil sie po lewicy mojzeszowej, a drugi po prawicy Aaronowej.

Przyszlo potem 70 starszych ludu, z którymi Mojzesz postapil w taki sam sposób, a na koniec przybylo wielu z ludu w tym samym zamiarze, a Mojzesz nauczal ich. Tak (stalo sie iz) Aaron wysluchal lekcji cztery razy, synowie jego trzy razy, siedemdziesieciu starszych dwa razy, a lud raz jeden. Wtedy Mojzesz oddalil sie, Aaron zas powtórzyl teraz wszystko, poczem odszedl. Tak samo postapili synowie Aarona i starsi, tak, iz obecnie takze i lud wysluchal wszystkiego cztery razy. Ci z ludu, którzy jeszcze w tym nie uczestniczyli, otrzymali pouczenie od innych"481. W przedmowie zas do objasnien Miszny pisze Majmonides: "Slabemu naszemu rozumowi musimy przypisac wszystko, co w Talmudzie znajdziemy niezrozumialego" (S XVI).

A zatem nie naruszal Talmudu w niczym i ani wiersza zen nie ujmowal, przyjmujac wszystko, jako niewatpliwie sakralne. W ukladzie swego dziela ograniczal sie atoli do tego, co bylo wykonalnym dla jego wspólczesnych w "golusie" i jego zdaniem nadal wykonywanym byc powinno. Zebralo sie tego przepisów 369, w czym 126 nakazów, a zakazów 243 i siedem przepisów rabinowskich, nie opartych na jakims miejscu Pisma bezposrednio. Zbiór Miszne-Tora posiada do dnia dzisiejszego moc obowiazujaca i uchodzi jakby za ksiege kanoniczna. Wygral wiec sprawe zbiór Miszna-Tora, ale przegral sprawe Majmonides co do propagowanego przez sie tla filozoficznego. Aristotelizm nie przyjal sie w komentowaniu Tory, Pisma i Talmudu.

Glówny po Majmonidesie przedstawiciel nauki zydowskiej, Mojzesz Nachman (1195-1270) ulozyl wyklad Tory z podkladem neoplatonskim482 i niebawem zaginelo u Zydów zamilowanie do Arystotelesa. Przetrwalo dluzej u karaimów. Ci topnieli jednak z kazdym pokoleniem. Znaczniejsze ich osady utrzymaly sie najdluzej na Krymie. Stamtad pochodzil jeden z najwybitniejszych karaimskich uczonych Mibchar (ur. ok. roku 1250), przelozony gminy karaimskiej w Carogrodzie483. Karaimem byl tez ostatni arystotelik, Aaron ben Elija, autor Ec Chcyjim (Drzewo zywota), systemu filozofii religijnej, który pisal w latach 1340-1346484. Czyz upadek arystotelizmu nie byl ocaleniem talmudyzmu? Czyz bylyby mu przyjaznymi prostota i scislosc Stagiryfy?

Do wywodów i alegorii talmudycznych mógl sie dostosowac doskonale neoplatonizm. Z zachowaniem metod talmudycznych nastapila w polowie XIV w. kodyfikacja calego prawa zydowskiego przez Jakuba ben Aszera (z Toledo), która wykonczyl juz pod koniec zycia swego, pt. "Arbaa Turim" (slupy), od czego zwa autora Baalhaturim. Jest to wyciag z Talmudu w czterech ksiegach. Pierwsze dwie tycza kwestii religijnych: Orach chojim (Droga zywota.) i Jore Dea (nauczanie wiedzy), a dalsze dwie sa tresci cywilnej: Choszem pamiszpat i Eben haszer - (S XXXVI). Powiedziano o tym dziele, jako "podnosi drobiazgowosc prawnicza kodeksu Majmonidesa o kilka stopni"485. Komentatorstwo talmudyczne zajmowalo cale setki rabinów w Hiszpanii, Francji, w Niemczech, we Wloszech, pózniej (od wieku XVI) i w Polsce. Posród tego istnego roju opracowywan odznaczyl sie komentarz do Turim pt. Beth Joseph (Dom Józefa), przez Józefa ben, Ephraim w Kairze.

Ale Turim bylo dzielem zbyt rozleglym, a komentarz Beth Joseph jeszcze obszerniejszy i rozwleklejszy. Posluzyl atoli za podstawe dzielu krótszemu (choc bynajmniej nie krótkiemu) Szulchan-Aruchowi, które mialo stac sie podstawa nowoczesnego zycia zydowskiego, religijnego i cywilnego, a któremu poswiecimy osobny rozdzial. Jest to dzielo jerozolimsko-krakowskie, ukladu rabina jerozolimskiego, Jakuba Karo (1488-1575), wykonczone w roku 1565, a uzupelnione nastepnie przez

rabina krakowskiego Mojzesza ben Izraela, zwanego Isserles (1525-1572): Darkhe Mosze. Popularyzowaly sie skróty, pojawialy sie tez male encyklopedie i kompedia dla szerszych kól wyznawców, dla nieuczonych. Stanowi to dowód ze roslo znaczenie Talmudu, ze przyznawano mu donioslosc coraz bardziej zasadnicza. Wypisy talmudyczne stawaly sie obowiazkowa ksiazka szkolna, jak np. uzywany dotychczas przez litwaków "raszi" - rabina Szalomona Jarchi.

W XVIII wieku pomyslano nawet o skrócie, majacym sluzyc w podrózy, a uzywanym dotychczas Hok Izrael486. Swoja droga skróty rozmaitego rodzaju, a swoja droga rosly wciaz istne sterty komentarzy, wymyslajace rozmaite dodatki. Tak na przyklad do "raszi" dopisal dodatki wnuk autora nazwawszy je tesephot, t j. Rozmnozenie487. Wszystko to moga studiowac tylko znawcy hebrajszczyzny i chaldejszczyzny, orientalisci w dziedzinie filologii. A mamy 70 wydan Talmudu od konca XV wieku do dni naszych, obok Talmudu, grube tomy zawieraja material bio- i bibliograficzny mnóstwa autorów zydowskich, osiadlych od Kairu po Amsterdam i czesto wedrujacych po calym swiecie. Ilosc ogromna, wprawiajaca w zdumienie, bo pochlonela ogrom pracy, a czesto takze wiele zapalu - bez czego bylo by nie sposób pojac te istne góry najcierpliwszej pilnosci i najpracowitszej cierpliwosci.

Przekladów z Talmudu niewiele, choc zaczynaja sie od wieku X, mianowicie najstarszy przeklad miszny na jezyk arabski, za czym nastapily nader liczne tlumaczenia arabskie gdyz jezyk ten byl dlugo uniwersalnym jezykiem zydostwa; tlumaczyli Zydzi dla Zydów, nie znajacych ni hebrajskiego, ni aramejskiego jezyka. O tlumaczeniu calego Talmudu, nie bylo mowy; poprzestawano na pewnych traktatach. Z trescia Talmudu zapoznali sie chrzescijanie az dopiero w roku 1238, a to przez nawróconego Zyda, Mikolaja Donina.

Od wieku XIII tedy zaczynaja sie przeklady lacinskie, równiez ulamkowe, czesciowe, a zdarzaly sie bez porównania rzadziej, niz przedtem arabskie. Przyczyna prosta w tym, ze lacina nie byla nigdy jezykiem zydowskim; dokonywano tedy tlumaczen tylko dla uzytku uczonych chrzescijanskich. Z Polaków pierwszy zetknal sie z Talmudem Stanislaw Górski znakomity zbieracz "Tomicianów". Przywiózl z Wloch dzielo Dominikanina Sykstusa sienenskiego, wychrzty, "Biblia Sancta", wydane w Genui w r. 1569, w którym wydawca podal w dodatkach przeklad niektórych ustepów Talmudu. Na tej podstawie oparl nastepnie Górski swój "Index errorum". Bardziej szczegółowy opis Talmudu podal pózniej arianin Marian Czechowicz488. Pierwszy znaczniejszy przeklad wyszedl w roku 1610, mianowicie Christiana Gersona traktaty o sadownictwie i szkodach. Tenze Gerson wydal w roku 1569 pierwszy opis calego Talmudu, choc tylko ogólnikowy, zbijajac jego nauki; nowe wydanie tego dziela sporzadzil w roku 1895 ks. dr Decket w Wiedniu: Des jüdischen Talmud Auslegung und Widerlegung. Caly przeklad Miszny wydal Rabe dopiero w roku 1760489. Tlumaczenia luznych traktatów, nawet tylko rozdzialów, pojawily sie przez ten czas kilkanascie razy, na jezyki: lacinski, francuski, niemiecki. Trzy razy porywano sie na przeklad calego Talmudu: na rosyjski (Pereferkowiez i Goldschmidt), francuski (Moise Schwab) i niemiecki - zdazywszy wydac zaledwie poczatkowe traktaty.

Tymczasem opozycja przeciw Talmudowi slabla coraz bardziej. Ostatnim wybitniejszym uczonym zydowskim, odrzucajacym Talmud (wraz z kabala, o której w nastepnym rozdziale), byl Juda Avia Modena (1571-1648); wypadek tym powazniejszy, iz Juda byl przedtem pisarzem talmudycznym. A gdy potem chwiac sie poczela inteligencja zydowska, porwana pradem "oswiecenia", ustawil na nowo stanowisko Talmudu rabin dessawski, Dawid Fränckel (1708-1762), nie obcy wcale naukom swieckim. Karaimstwo wypierane zewszad, utrzymalo sie juz tylko w panstwie polskim, na Litwie i na Rusi Czerwonej. Pochodza z Krymu, a jezykiem ich tatarski. Sprowadzil ich Witold. Utrzymujaca sie o tym dotychczas tradycja w Trokach ma slusznosc, gdyz podrózujacy w roku 1415 tamtedy Galbert de Lannoy zapisuje przejazd przez Troki, "miasto zydowskie"490.

Karaimi sa rolnikami, warzywnikami, sadownikami; handlem sie nie trudnia i stad zapewne chrzescijanom sympatyczni. Osobiste zetkniecie z nimi jest mile; stwierdzaja to wszyscy i ja chetnie przylaczam sie do tego chóru. Ale mylnym jest mniemanie, jakoby porzucenie Talmudu czynilo karaimów tym samym blizszymi chrzescijanstwu. Jedno z najzacieklejszych pism przeciw

chrzescijanstwu, Chizuk Emuna, (tj. wznowienie wiary), pochodzi z konca wieku XVI od Izaaka ben Abrahama (1533-1594), karaima trockiego491. Pisarz ten "atakuje dogmaty religii chrzescijanskiej i analizuje je z wielka bezwzglednoscia". Dzielo to "zredagowal ostatecznie" po smierci autora jego uczen Józef ben Mordechaj Malinowski. Potem kopisci tekst korrumpowali, rozszerzajac go dodatkami talmudystycznymi, gdyz "rabinici" (to jest zwolennicy rabinów, talmudysci) zajmowali sie ta praca karaimów goraco ze wzgledu na jej tendencje.

Pouzupelniane wywodami z Talmudu wyszlo Chizuk w Wenecji w 1621 r. Wkrótce przetlumaczono je na jezyk hiszpanski. W roku 1681 wyszedl ponownie tekst hebrajski z tlumaczeniem lacinskim pt. Tela ignis Satanae, drukowane w Altdorf. Trzecie wydanie hebrajskie wyszlo w Amsterdamie w roku 1705, a wkrótce potem w roku 1717 pojawilo sie tlumaczenie na zargon. Ostatnie dwa wydania wyszly w Zorach na Slasku; drugie z nich w roku 1873 z tlumaczeniem niemieckim. Mylnie tez uwaza sie karaimów za jakichs liberalów zydostwa i blizszych oswiacie chrzescijanskiego otoczenia przez to samo, iz odrzucaja Talmud. Ów Mordechaj Malinowski pisal traktaty o uboju rytualnym tak samo, jak najzacieklejsi talmudysci, a literature uprawial nie inaczej, niz tamci: na przyklad ulozyl modlitwe z tysiaca wyrazów, z których kazdy zaczyna sie od litery H492. Dzis karaimi gina, a Talmudowi nic nie stawia tam. Szulchan Aruch (znaczy "stól zastawiony") zapanowal powszechnie.

VII. SZULCHAN ARUCH

Caly Talmud potrzebny jest tylko specjalistom pewnego rodzaju, na przyklad badaczom dziejów zydowskiej mysli religijnej w "golusie" (rozproszeniu) w pierwszej polowie wieków srednich, podobniez dziejów zydowskiej organizacji, sadownictwa, genezy i rozwoju rabinatu itp. dociekan szczególowych; specjalisci tacy i tak sie nie obejda bez studiów jezyka chaldejskiego (aramejskiego). Do uzytku historyków w ogóle wystarczy przeklad skrótu, Szulchan Aruchu, obowiazujacego dotychczas. A skrót ten nie jest bynajmniej krótki, chociaz krótszy od poprzednich. Naprzyklad sprawe trzech nakazów tyczacych sie codziennych modlitw rozwalkowal byl Majmonides w swej Miszne-Tora na 28 rozdzialów z 436 paragrafami; w Szulchanie oryginalnym zawiera ten sam przedmiot "tylko" 124 stronic folio493. Kwestia uboju rytualnego zajmuje ustepów 86 z 652 paragrafami.

Nawet w skrócie Loevego jest tylko 68 ustepów na 25 stronicach wiekszej 8-ki494. Duchowo jest Szulchan identyczny z Talmudem jak najbardziej, czasem mozna by nawet powiedziec, ze jest bardziej talmudyczny od samego Talmudu. W istnym skostnieniu religijno-prawniczym zapedza sie Szulchan dalej od Majmonidesa i Aszera; dochodzi w tym kierunku az do granic ostatecznych495. Podzial na cztery ksiegi przejal Szulchan od "slupów" Turima, a sa to: Droga zywota, Orach Chaim, Nauka madrosci, Jore Dea; Tarcza prawa, Chszen hamiszpat; Kamien pomocy, Eben haezer.

Pierwsza obejmuje glównie sprawy kultu, trzecia zawiera prawo cywilne, czwarta malzenskie i te sa wcale systematycznie ulozone, jakkolwiek nie scisle; lecz druga nie przestala byc typowym echem chaosu talmudycznego; poswiecona w pierwszej czesci sprawom, ze tak powiem, religijnego karmienia sie, przechodzi nastepnie do spraw niewiescich, do przysiag i slubowan, czarów i wrózb, obok czego znajdziemy rozdzialy o obrzezaniu i prozelitach, a takze o obowiazkach wzgledem rodziców i nauczycieli, tudziez o rozmaitych innych jeszcze rzeczach, nie pozostajacych w zadnym zwiazku z tamtymi.

Nie chcac nasladowac chaotycznosci tresci, chcac jako tako wystawic systematycznie najglosniejsze przedmioty Szulchanu, wole popasc w nieunikniona w takim razie chaotycznosc formalna, przerzucajac sie z ksiegi do ksiegi. Zrazu zdarzala sie opozycja przeciw Szulchanowi, chcaca go poprawiac, a wychodzila od Zydów z Polski, którzy niedawno zdobyli sobie opinie najlepszych znawców Talmudu. Tak na przyklad nie zawsze pozostawali w zgodzie z wielkim rabinem krakowskim, Isserlessem, rabini lubelscy Salomon Lurie (1515-1573) i pózniejszy Mejer; podobniez

rabin grodzienski, Mordechaj Jeffe, nastepnie kierownik jeszuby (wyzszej szkoly talmudycznej) w Lublinie i w Krzemiencu496. Ale ostatecznie kodeks Kara i Isserlessa odniósl calkowite zwyciestwo i stal sie podstawa podreczników, uzywanych powszechnie.

Ilosc wydan Szulchanu od roku 1567 znaczna; ostatnie w Wilnie przez J.B. Lebnera (S. A. 1928). Z podreczników na nim osnutych najcelniejszy podobno Stoerna: Die Vorschriften der Thora, welche Israel In der Zerstreung zu beobachten hat. Ein Lehrbuch der Religion für Schule und Familie. Wydanie czwarte 1904 (sam tej ksiazki nie znam). W 340 lat po napisaniu Szulchanu twierdzi Stoern, jako Szulchan jest to ksiega "do której powinnismy stosowac nasze zycie rytualne"497. Widac w tym przykladzie, jaka powaga stal sie Szulchan-Aruch; jakoz nie tylko obowiazuje dotychczas, lecz obowiazuje bezwzglednie498.

"Cztery ksiegi Szulchan-Aruchu zawieraja wyciag z Talmudu, rozporzadzen gaonów i pózniejszych rabinów, z opuszczeniem atoli dyskusji, dysput, agadoth (mitów itp.) i tego, co od zburzenia swiatyni nie da sie stosowac"499. Jakkolwiek okreslil to w taki sposób najlepszy znawca Szulchanu, wymaga to pewnego wyjasnienia. Opuszczono to, co wówczas w polowie XVI wieku w samej Jerozolimie (tam przebywal Karo) uznawano za nie dajace sie juz stosowac. O ile ogólne zapoznanie sie z Szulchanem zezwala niespecjaliscie na wnioski, odnosi sie wrazenie, ze Darkhe-mosze Iszerlesa uznawala wiecej przepisów za juz przepadle, niz to uczynil Karo, blizszy nadziejom odbudowania swiatyni i samemu terenowi, na którym mialo by to nastapic.

A my dzis uznajemy z tego co tamci zostawili, jeszcze niejedno za rzeczy przebrzmiale i przepadle - im bardziej oddalamy sie historycznie od zburzenia swiatyni. Kompletnego przekladu Szulchan-Aruchu, od deski do deski i od litery do litery, nie ma. Jest w ogóle jeden tylko przeklad, na jezyk niemiecki, w Hamburgu w latach 1837-1840, dokonany przez H.G.F. Loevego. Wkrótce stal sie dostepnym tylko w antykwarniach i to nader rzadko. Tlumacz byl wychrzta, niegdys ksztalcony na rabina. Przeklad czesciowo tylko doslowny, gdyz ma mnóstwo skrótów, a mianowicie "poskracal i ponaznaczal tylko takie miejsca, które sa bez znaczenia tak dla Zydów, jako tez dla chrzescijan, a gubia sie w rozwalkowaniach i matolkowatej kazuistyce, wywolujac wprost znuzenie z obrzydzeniem; dal atoli nieco próbek tej kazuistyki, zeby nie pozostawic czytelnika w watpliwosci co do charakteru ksiegi.

Za tego rodzaju skróty mozna byc tlumaczowi tylko wdziecznym500. Ale praca ta ulegala jakos zapomnieniu, a w roku 1887 dr Jean Pavly oglosil w Bazylei prospekt na niemiecki przeklad Szulchan-Aruchu, zapowiadajac wydanie go w calosci i w 25 zeszytach w ciagu lat dziesieciu. Wyszly tylko cztery zeszyty. W szesc lat potem niespodzianie wyszedl przeklad trzeciej ksiegi Szulchanu (Choszen hamiszpat), lecz byl to juz przeklad "wolny, bardzo wolny i w skrótach z opuszczeniem niemal wszystkich miejsc, które moglyby byc niemile zydostwu"501. Tymczasem "odkryl" zapomniane tlumaczenie Loevego na nowo G. Paasch, a ponownego wydania podjal sie ks. dr Józef Leckert, proboszcz wiedenski. Jakoz wyszedl Szulchan Loevego powtórnie w Wiedniu 1896 r. w dwóch pokaznych tomach (XLV, 402 i 754 wiekszej ósemki502.

A teraz otwórzmy "Droge Zywota": zaczyna sie seder ten od przepisów, jak wstawac rano, jak sie modlic i ubierac. Nie wolno wdziewac koszuli na wspak, szwami na zewnatrz. Bucik wdziej najpierw na stope prawa, ale go nie zawiazuj; nastepnie wdziewaj bucik na lewa noge i zawiaz, a potem zawiazuj bucik takze na prawej nodze; przy rozzuwaniu trzeba zdjac najpierw lewy bucik"503. Potem nastepuja przepisy drobiazgowe o zachowaniu sie na... wychodku504. Naturalia non sunt turpia, szkoda tylko, ze bywaja obscoena. Te pomijajac, zwróce uwage na jeden tylko fakt, ze Zyd prawowierny wchodzi tam z... modlitewka. Oto jej brzmienie: "Uczczeni badzciez, o najczcigodniejsi (aniolowie stróze czlowieka), wy swieci, wy sludzy Najwyzszego, pomózcie mi, czekajcie, az wejde i znowu wyjde, bo to juz tak czlowiekowi wlasciwe".

Wychodzac zas nalezy mówic: "Badz pochwalony itd., którys madrze stworzyl czlowieka, stwarzajac

go z dziurami i otworami". W pewnej sytuacji nalezy odmówic dwa razy inna modlitewke, tzw. Aszer Jaczar505. Potem sporo przepisów o myciu rak; chcac uwolnic je od zlych duchów, trzeba kazda reke polac trzykrotnie (S I 5). Po czym odziewa sie prawowierny plaszczem, zwanym talith, o którym duzo jest do powiedzenia, bo zajmuje to 17 rozdzialów (8-25); o cztery wiecej poswiecono tefilom, rzemieniom modlitewnym (26-46). Dowiadujemy sie o róznicach zdan, co do ciec, wyciec, zlozen, przelozen w tefilim, a to pomiedzy Majmonidesem, Jarchi (paszi) i rabinem Tamm; widzimy, jak to glowily sie nad tym nie lada glowy506.

Prawowierny modlil sie bez ustanku. Skoro sie z rana zbudzi, trzeba powiedziec: Boze mój, czysta jest dusza, która mi dales itd. Gdy sie slyszy pianie koguta, mówi sie: Pochwalony badz itd., który dales kogutowi rozum, zeby odróznial dzien od nocy. Podczas ubierania mówi: Pochwalony badz itd., który odziewasz nagich. A gdy sie rece polozy na oczy, który slepych czynisz widzacymi; a gdy sie siada: który zwalniasz zwiazanych; powstajac: który prostujesz pochylonych, stawiajac nogi na ziemie ponad wodami; obuwajac sie: którys mnie zaopatrzyl we wszystkie moje potrzeby; odchodzac: który przygotowales kroki czlowiecze; opasujac sie: który opasujesz Izraela moca; wkladajac czapke lub kapelusz: który uwienczasz Izraela wspanialoscia; przy myciu twarzy: który zdejmujesz sen z oczu mych" itd. O modlitewkach przy myciu rak ustep osobny, a o innych porannych czynnosciach rozdzialów jedenascie (46-57).

"Kazdy Zyd winien odmówic codziennie przynajmniej setke modlitewek"507. Albowiem w Talmudzie (a wiec i w Szulchanie, który jest skrótem tylko) "okreslono, jakie modlitwy ma sie odmawiac przy owocach, przy plodach ziemi, przy warzywach, ale i tu zrobiono jeszcze wyjatek, oznaczajac osobno modlitwy przy piciu wina i osobne przy jedzeniu chleba". A trzeba wiedziec, jak modlitwe odmawiac, stojac, czy lezac itp. Rozmaicie o tym sadzilo sie juz od czasów wielkich rabinów Hillela i Szamaja z II wieku po Chrystusie508. Po krótkich specjalnych modlitewkach i naboznych wezwaniach nastepuje dopiero wlasciwa modlitwa ranna "Szma Izrael" (Sluchaj Izraelu), która odmawia sie takze wieczorem.

Odmawianie tej modlitwy w róznych okolicznosciach zycia powszedniego stanowi tresc trzydziestu rozdzialów (58-88) pierwszej ksiegi Szulchanu; bo scislosc religijna wymaga, zeby to i owo wymawiac w sposób wyznaczony, akcentowac, robic pauzy, pochylajac sie lub prostowac, kiedy krzyczec, a w którym miejscu przycichnac, bo to nie wszystko jedno; a tym bardziej, nie wszystko jedno czy sie spalo w lózku samemu, czy nie samemu, bo to pociaga za soba warianty w technice Szma; nie brak tez przepisów co przy którym ustepie nalezy myslec509. Potem nastepuje dluga modlitwa zlozona z 18 ustepów Szemonech essrech, zwana tez tefilla, tj. po prostu modlitwa par excellance.

Trzecia z najwazniejszych jest modlitwa zwana swieta (kadisz), która odmawia sie tylko w bóznicy, gdyz wymaga spiewu przewodnika i responsów gminy510. Do najpowazniejszej sprawy musi Talmud wzglednie Szulchan-Aruch domieszac nieco smiesznosci. A wiec kadisz odmawia sie po chaldejsku, albowiem "Za kazdym razem, gdy gmina wpada w slowa przewodnika, przerywajac slowy: Niech bedzie wielbione wielkie Jego Imie itd. porusza Pan Bóg glowa i powiada: biada dzieciom, odpedzonym od stolu ojca swego i biada ojcu, którego tak sie wyslawia, a który jednak dzieci swe odpedzil od stolu. Otóz poniewaz aniolowie dasaliby sie na nas, gdyby widzieli jak sie Bóg martwi, dlatego odmawia sie kadisz po chaldejsku, gdyz tego jezyka aniolowie nie rozumieja"511. Albo taki przyklad z modlitw spiewanych: "Spiewy maja byc wyglaszane powoli. Psalm setny ma byc recytowany spiewnie, albowiem w dobie, kiedy sie zjawi mesjasz, ustana wszelkie spiewy, tylko ten jeden zostanie"512.

Jest jeszcze dalszych 38 rozdzialów o modleniu sie w ogóle, a tak drobiazgowo dokladne sa przepisy, iz przewiduja, co poczac gdy zjawi sie wesz; regulaminowo tez jest ujete plucie w synagodze. Dowiemy sie tez, jako wzdecia od dolu "podczas modlitwy stanowia zly znak, ale dobry, gdy z góry ida"513. A ilez formalistyki przy modlitwach szabasowych i w swieta uroczyste! Zwróce uwage na jeden tylko szczegól. Pentateuch podzielono na 52 sederotów tygodniowych (calkiem mechanicznie) i kazdy z nich ma siedem parschasów, na co dzien. Bardzo to chwalebne. Ale tygodniowe sedrah

mozemy odczytac dwa razy po hebrajsku i raz po chaldejsku, azeby... oswajac sie ze swietymi jezykami514.

Nie szkodzi, ze nie rozumieja ani slówka. Wielka troska przejmuje mistrzów talmudycznych sabat. Gdyby choc raz wszystko zydostwo obchodzilo jeden tylko sabat, jak nalezy, z calym rygorem i obserwacja, poboznosc taka byla by nagrodzona przyjsciem mesjasza. Ubezpieczenie sabatu stanowi tez glówne dzielo Miszny. Okreslono tam 39 czynnosci, zakazanych w dzien sobotni, ale komentarze w gemarze uznaly te czynnosci za "glówne", tylko za "ojców", z których kazdy ma znów 39 córek, a zatem czynnosci niedopuszczalnych w soboty jest 1521. Któz je spamieta? Jak tu nie dopuscic sie zgwalcenia sabatu?

Nie dziwmy sie, gdy doprowadzeni do rozpaczy czyhajacymi zewszad sabatowymi grzechami sekciarze samarytanscy, zbudziwszy sie w sobote rano, ani sie poruszyli przez dzien caly! Ale którys zjazd rabinów (nie oznaczony blizej w Talmudzie) orzekl, ze to istna niemozliwosc, zeby dopelnic wszelkich przepisów515. Gdy Zyd sprawowal sie dobrze w bóznicy w wieczór piatkowy (juz sabatowy), towarzysza mu do domu dwaj aniolowie i glosza przebaczenie grzechów, kladac mu dlonie na glowe. "Niektórzy uwazaja aniolów tych za dwa gwiazdozbiory niebieskie, niedzwiadka i marsa, które panuja w sabatowe wieczory, a z nich jeden stoi na niebie na blogoslawienstwo, drugi zas ku przeklenstwu"516.

Gdy Zyd wraca z bóznicy, w izbie mieszkalnej zastawiono juz do pierwszej uczty sabatowej (druga bedzie w sobote w poludnie, trzecia znów pod wieczór), a zona przygotowala swiatla szabasowe. Jej to obowiazkiem w ekspiacji za to, ze Ewa zgasila swiatlo swiata, zaniedbanie lamp szabasowych (w Szulchanie olej i knoty - dzis swiece) sprowadza smierc przy porodzie. "Czas zapalenia swiatel szabasowych przypada w piatek przed zmierzchem; ale podczas zmierzchu, po zachodzie slonca tak dlugo, ile trzeba czasu, by przejsc trzy cwierci mili, póltora tysiaca lokci, lub tez 29/90 czesci godziny", nie wolno juz wykonywac pewnych czynnosci517.

W sabat ma prawowierny uzywac godziwych przyjemnosci; wiec cieszyc sie zona, a zwlaszcza uczeni sa do tego zobowiazani w piatki wieczorem; wolno nawet zazyc uciechy z dziewica narzeczona; nie wolno atoli zblizyc sie po raz pierwszy do poslubionej wdowy. Dozwolona drzemka poobiednia, a osoby "udoskonalone w poboznosci zwykly poscic w piatki, zeby miec na sabat wiecej apetytu"518. Interesy wszelkie spoczywaja. "W Sabat nie wolno nawet powiedziec: jutro zamierzam zrobic to i owo, albo zakupic towar taki owaki itp. "Chodzic nalezy wolno; nie godzi sie robic kroków wiekszych ponad lokiec. Przez waski strumyk wolno przeskoczyc, ale przejsc w bród nie; bo nie wolno ubioru wyzymac, krecic, skladac, suszyc".

Jesli jednak chodzi o wykonanie jakiegos zlecenia, na przyklad zeby isc na przeciw swego nauczyciela lub w ogóle jakiego slawnego nauczyciela, wtedy wolno isc w bród; ale trzeba zrobic w ubiorze jakas zmiane, albo znak, zeby pamietac, ze mokrego odzienia nie mozna wyzac z wody. Nie wolno tez brodzic w pantoflach, tylko w butach, bo pantofle moglyby opasc, szlo by sie po nie i mialo by sie grzech"519. Czyz jest gdzies na swiecie prawodawstwo równiez przewidujace i pieczolowite? Alez, bo przewidziano nawet, jak czyscic sie mimo sabatu... w pewnym miejscu; poswiecony jest temu rozdzial 312, ksiegi pierwszej Szulchanu Orach Chaim520. Zadnych robót nie wolno przedsiebrac, ani tez nosic ciezarów.

Nie wolno miec na sobie niczego takiego, co nie jest czescia odziezy, ani nie sluzy do ozdoby; niewiescie ozdoby takie tylko, których nie da sie zdejmowac osobno. Szulchan-Aruch przechodzi szczególowo wszystkie czesci odziezy z niezliczonymi wariacjami i przypadlosciami, nie szczedzac znowu obscoenów521. Przepisy co wolno, a czego nie wolno zakladac w sabat na bydlo, mieszcza sie osobno w 23 rozdzialach522. Nie wolno obcinac paznokci, ani strzyc wlosów ani sobie, ani drugiemu (wszystko musi byc wyraznie powiedziane) " chocby tylko dwa wlosy, a bialego ani jednego. Nie wolno sie drapac. Poniewaz nie wolno pisac, wiec nie uchodzi rozlamac piernika, na którym byly

wypieczone litery523. Zakazano wlazic na drzewa, pukac kolatka do drzwi, nie wolno much lapac, ani pchel. Wolno zabic wesz z glowy, ale z reszty ciala nie, tylko mozna ja wrzucic do wody. Jaja, które kura zniosla w sabat, nie wolno nawet dotykac.

Myc mozna tylko twarz, rece i nogi. Zakazano grac na jakimkolwiek instrumencie524. Obszerniejsza czesc przepisów sabatowych stanowi mukce, tj. rejestr tego, czego w dzien swiateczny nie wolno poruszac, wymieniajac obok tego wszelkie wyjatki (na przyklad owoce). Totez osobny rozdzial (313) wyjasnia, jak otwierac drzwi, okna, zamki, osobno ustanowionym sposobem szabasowym525. Konczy sie sabat w bóznicy modlitwa habdalah. Przewodnik modlów trzyma w prawym reku kubek z winem, w lewym puszke z korzeniami, a przed nim trzyma ktos woskowa swiece, skrecona, zaswiecona. Wyglasza glosno kilka przepisanych wersetów z Izajasza, Estery, psalmów, poczem blogoslawi wino, przerzuca puszke do prawej reki, wacha i wyglasza blogoslawienstwo drugie. Nastepnie wygina rece ku swiatlu, oglada paznokcie i mówi: Badz pochwalony itd., którys z ognia wytworzyl swiatlo! A potem jeszcze: Blogoslawiony badz, którys zrobil róznice pomiedzy swietem a powszednioscia, pomiedzy swiatlem a ciemnoscia, pomiedzy Izraelem a innymi ludami, pomiedzy dniem siódmym tygodnia a szesciu innymi. "Po czym bierze swiece, pochyla ja ku ziemi, skrapia nieco winem, zeby zgasla; z kubka z winem daje dzieciom do picia. W tym momencie skonczyl sie sabat526. "Zwyczaj wymaga, zeby przy tej sposobnosci wspominac proroka Eliasza, zeby przybywal i zwiastowal wybawienie (mesjasza).

Albowiem wedlug Talmudu (Erubin fol. 40 i 44, i Pessachim fol. 13) Eliasz przybywa tylko w dnie powszednie, a nie w sabat ni w swieto, ani tez w wigilie wieczorem, gdyz w te dnie nie smie ruszac poza przepisana przestrzen (dwa tysiace lokci). Habdalah przywraca tedy Eliaszowi swobode ruchu. Jest pewna czynnosc, która mozna wykonywac w sabat; obrzezanie. Czternastu zaledwie bylo szczesliwców, którym dane bylo urodzic sie juz obrzezanymi: Adam, Set, Noe, Sem, Melchizedech, Jakub, Józef, Job, Mojzesz, Bileam, Samuel, Dawid, Jeremiasz i Zerobabel - jak nam zarecza Talmud w traktacie Sota w pierwszym rozdziale527.

Reszta musiala i musi byc obrzezywana ósmego dnia po przyjsciu na swiat, chocby w sabat, z wyjatkiem dzieci urodzonych nieszczesliwie, z mankamentami ciala528. Duzo subtelnych dociekan podjeli uczeni talmudysci co do niewolników, przyjmowanych do zydostwa; który by obrzezac sie nie chcial, takiego nie wolno dluzej trzymac roku, lecz trzeba go sprzedac jakiemu niezydowi. Nie brak tez przepisów co robic z dziecmi niewolnic i slug, a zwlaszcza, gdy sie kupilo niewolnice brzemienna529. W dozwolonych czynnosciach nawet na sabat, widzimy najdosadniej, co za wage przywiazywano do obrzezania; bo tez wedlug Talmudu nie bylby Bóg stworzyl dnia i nocy, niebios i ziemi, gdyby nie bylo obrzezania530. Sa atoli jeszcze innego rodzaju wyjatki od przykazania calkowitej bezczynnosci w soboty i w dnie swiateczne: Mylnym jest mniemanie, jakoby w sabat nie godzilo sie ratowac blizniego, tj. wspólwyznawce.

Talmud zna dyspensy od swiecenia sabatu; choroba niebezpieczna, rana smiertelna, ból zebów (ale wyrwac zab Zydowi, musi nie-Zyd), pozar, takze w sasiedztwie. Niewspólwyznawców to nie tyczy; ani nawet rodzacej nie-Zydówce w sabat dopomóc nie wolno531. Na tym poprzestaniemy. Mozna by bez konca wybierac w 117 rozdzialach Schulchan-Aruchu o sabacie (242-359) i o swietach, które w skrócie Loevego zabieraja 60 bitych stron wiekszej ósemki (91-151). Przechodzimy do drugiej zmory rabinów, do kwestii nieczystosci, grozacej licznymi grzechami na kazdym kroku. Powstaje nieczystosc od dotkniecia martwego ciala ludzkiego lub zwierzecego, a czasem od mimowolnego spojrzenia.

"Miszna podaje w dwunastu koncowych traktatach caly zbiór najbardziej drobiazgowych i kazuistycznych przepisów, okreslajacych kiedy, w jakich warunkach, o ile jakie rzeczy sa czyste lub nieczyste; nadto czym i w jaki sposób nieczystosc usunac lub sie nia zarazic"532. Nie powinno sie jadac razem (przy tym samym posilku) miesa i ryb, bo moze powstac z tego trad; a przynajmniej trzeba miedzy tymi daniami umyc rece i przekasic zmoczonym chlebem533. Trzeba sie miec na bacznosci przed wszelkim potem czlowieka, bo ludzki pot jest trucizna, prócz potu twarzy, który jest

nieszkodliwy", skoro w Pismie powiedziano: w pocie oblicza twego bedziesz chleb jadal"534. Mieso i mleko musza byc zawsze trzymane oddzielnie, tak dalece, iz kuchnia Izraelity musi obejmowac dwa komplety naczyn, osobne do potraw miesnych, osobne do mlecznych. A ser pochodzi z mleka, totez rozdzial 91 pouczy nas, jako "mieso i ser, które dotykaly sie siebie, mozna wprawdzie jesc, ale te miejsca, gdzie dotkniecie nastapilo trzeba wpierw umyc; mozna atoli umywac tym samym kawalkiem sukna. " ..."

Trzeba w ogóle miec sie na bacznosci, zeby nie dopuszczac do zetkniecia chleba z miesem lub ze serem, azeby móc jesc (z tego chleba) w sposób dozwolony i do tego i do tamtego"535. Co za klopoty, gdy kawalek miesa "chocby nie wiekszy od oliwki" wpadnie do kociolka goracego mleka! Rozdzial 92 nie zaluje paragrafów, dajac osobne ustepy nawet na wypadek, jesli chocby kropla mleka spadla chocby tylko na brzeg garnka stojacego na ognisku z miesem, albo kropla ze swieczki lojowej. "Wszystko drobiazgowo jest najbardziej wyluszczone" - zarecza Loeve, pomijajacy ten balast536. Bardzo duzo klopotu sprawia krew; z jej powodu wytworzyla sie odrebna metoda uboju rytualnego i o nia przerazliwy prawdziwie spór o mord rytualny (o czym w osobnym rozdziale). Religijnie czystym lub grzesznie nieczystym moze byc wszelki pokarm. Mieso na przyklad musi pochodzic ze zwierzecia ubitego rytualnie, zeby nie przelac krwi.

Jest o tym w Misznie osobny traktat (Chullin), pelen przepisów "ogromnie skomplikowanego ceremonialu"537. Juz w pantateuchu orzeczono, jako ze ssaków jadalnie czystymi sa tylko przezuwacze wielokopytne ("rozdwojone kopyta")538. Ale zwierze jadalne musi posiadac cale mnóstwo warunków w drobiazgowych szczególikach swej budowy itd., a takze pewne warunki w wypadkach calkiem przygodnych. Na przyklad kazde ubite bydle jest trefne, jezeli sie w nim znajdzie igle gdziekolwiek. Jezeli ptak ma zlamane skrzydlo lub pewna strone skrzydla, a czesc zlamana jest ku plucom, jest trefny"539. Ubój rytualny, kwestie tluszczów, krwi, solenie miesa, oznaki czystosci i nieczystosci czworonogów, ptaków, ryb, nawet szaranczy, naczynia do jadla i napojów, koszer i tref, watpliwosci co do potraw i wina, gdy sa sporzadzane przez niezydów - to wszystko stanowi walna czesc wiedzy zydowskiej.

W Szulchan-Aruchu zajmuje to rozdzialów 138, w skrócie Loevego stronic 57. Na poczatku rozdzialu 65 drugiej ksiegi Szulchan-Aruchu, Joredea, czytamy, nastepujacy skrót pióra Henryka Jerzego Loewego sen.: "Wedlug opinii Talmudu spozywanie krwi zakazane jest w prawie mojzeszowym o tyle tylko, o ile krew znajduje sie w stanie takim, zeby mozna bylo (w czasach swiatyni) skropic nia oltarz, a wiec zeby nie byla ani gotowana, ani stezala, w którym to stanie zakazywana bywa przez talmudystów tylko z racji "ogrodzenia". (Ogrodzeniem Zakonu nazywa sie gemara, bo celem jej ubezpieczyc nieprzekraczanie go; w Pismie Sw. zawarte sa nakazy i zakazy glówne, gemara zawiera wydedukowane tamtych "pochodne" zlozone ku "ogrodzeniu" tamtych).

Prócz tego rozróznia Talmud pomiedzy krwia krazaca w zylach, a zawarta w poszczególnych czlonkach. Tej ostatniej zakazuje natenczas tylko, gdy sie oddzielila od miesa, ale nie, gdy jeszcze tkwi w czlonkach. Jezeli tedy mieso piecze sie na roznie, nie trzeba go przedtem pozbawic krwi, gdyz krew wyplywajaca podczas pieczenia sie nie wchodzi z powrotem. Ale przy gotowaniu w garnku, skoro wyplywajaca krew moze ponownie wejsc z powrotem w mieso, trzeba je przed gotowaniem oczyscic z krwi przez solenie"540, przynajmniej godzine trzymajac w soli. A rozdzial 67 poucza, jako "kara wytepienia za spozywanie krwi bydlecej zachodzi tylko natenczas, jezeli spozyje sie krew zwierzecia wyplywajaca z niego w wypadku smiertelnym; krew bowiem stanowi zycie, wiec uchodzi przez to dusza. Z powodu krwi w czlonkach nie ma kary wytepienia, a tylko, jak po kazdym wykroczeniu, malkus (39 razów) i to w takim razie, jezeli krew oddzielila sie od czlonków; jesli atoli jeszcze sie w czlonkach miesci, mozna je spozywac.

Totez wolno jadac mieso surowe, niesolone, ale trzeba je przedtem obmyc; lecz w takim miesie nie moze byc zadnej zyly krwistej, gdyz krew w zyle krwistej znajdujaca sie uwaza sie tak, jak gdyby byla zebrana w jakims naczyniu"541. Talmudyczna dokladnosc, wiodaca do watpliwosci.

Na kazdym kroku czyha na Zyda niebezpieczenstwo, ze sie stanie nieczystym z powodu potraw, kuchni, stolu, jadalni, obslugi przy stole, z winy kucharki, gospodarza, ale takze wlasnej, dla nieostroznosci lub niedbalosci. Ale sa okazje jeszcze gorsze i jeszcze niebezpieczniejsze : "Zródlem nieczystosci" jest kobieta. Wie o tym kazde dziecko zydowskie! Warto zapisac co o tym wspomina z wlasnego dziecinstwa Jakub Fromer, autor ksiazki "Vom Ghetto zur modernen Kultur": "Dotychczas znalem kobiete jako uosobienie grzechu. Wystepkiem bylo dotykac sie jej, przygladac, sluchac jej spiewu, a mysl o niej plamila dusze.

Jako dziecko piecioletnie nie chcialem przestapic progu, na którym siedzialy kobiety, w obawie, ze ich dotkne". A potem... "znalazlem jednak rade, jak mozna uniknac takich grzechów. Gdy przesladuje kogos mysl o kobiecie, niech wyobrazi sobie, jak obrzydliwa bylaby, gdyby ja odarto ze skóry"542. U skrupulantów nieoswieconych i teraz jeszcze nie wolno chlopcu do szóstego roku zycia rozmawiac z dziewczynka; wmawia sie chlopcom, ze spojrzenie na maly palec kobiety jest aktem rozpusty543. A ze kobieta jest zródlem nieczystosci, orzeczono w Misznie w II wieku po Chrystusie i sam twórca tej nowej swietej ksiegi, Jehuda-ha-Nasi wola: Nieszczesny, komu rodza sie córki! W tymze stuleciu wprowadzil rabbi Maiz do modlitwy codziennej slowa, powtarzane dotychczas przez prawowiernych: "Badz pochwalony wiekuisty Boze nasz, wladco swiata, zes mnie nie stworzyl kobieta". Maz jest w Talmudzie boal, tj. pan, a zona boulah, tj. wlasnosc.

Nieczystosci kobiet poswiecony jest osobny traktat Nidda. Z prawdziwym przerazeniem czytamy, jakie szczególy wspólzycia malzenskiego interesowaly rabinów"544. Uczeni w Pismie nie omieszkali nawet oznaczyc, jak czesto maz, stosownie do swego stanowiska spolecznego (czy robotnik rolny, czy uczony lub lewita) winien spelniac powinnosc malzenska. O prawie familijnym, a zwlaszcza malzenskim, tudziez o polozeniu kobiety, informuje czwarta ksiega Szulchan-Aruchu, Eben haezer.

"Zawrzec malzenstwo, aby rozmnozyc ród, jest dla kazdego Izraelity obowiazkiem nieuchronnym! Tak zaczyna sie pierwszy paragraf pierwszego rozdzialu tej ksiegi... "Obowiazek ten zaczyna sie z 18 rokiem zycia, a jeszcze lepiej jest ozenic sie w 15 roku zycia, ale nie wczesniej, gdyz bylo by to naloznictwem"545. W tym miejscu zrobie jednak uwage do Szulchan, albowiem z pamietnika Salomona Majmona, "Filozofa" z drugiej polowy XVIII wieku, wiemy, jako zenil sie, czy raczej ozeniono go, kiedy liczyl lat 11 (jedenascie), raz od swiekry dostal w skóre i stal sie ojcem w 14 (czternastym) roku zycia; a nie dodaje, zeby to mialo byc czyms wyjatkowym; dzialo sie to zas nie w centralnej Afryce, nawet nie w Palestynie, lecz na naszej mroznej Litwie546. I druga uwaga: Talmud wymaga od mlodziezy czystosci i utrudnia mlodym nawet zwykle niewinne robienie znajomosci. Ale cóz rozumiec przez "mlodziez" wobec tak wczesnego zenienia sie?

I czyz surowe zakazy i wyjasnianie chlopczykom, jako kobieta rozsiewa grzech, bo jest istota nieczysta, czyz nie musza wlasnie podniecac niezdrowej wyobrazni? Ale wracajmy do Eben haezer: "Nikt jednak nie powinien czekac dluzej (z zeniaczka), jak do 20 roku zycia, bo inaczej moze byc do tego zmuszony droga sadowa (tak za dawniejszych czasów) " ... Obowiazek rozmnozenia rodu spelniono, skoro komu urodzily sie syn i córka. Ale syn nie moze miec zadnych braków na czlonie rodnym, ani tez córka oznak bezplodnosci". Podawano za takie: "glos bezdzwieczny, i ze pewne miejsce ciala nie wystaje i ze piersi nie sa takie jak u innych dziewczat". Hagaha do powyzszych ustepów dodaje: "Kto jest bez zony nie ma blogoslawienstwa, jest poza prawem, a nawet nie zasluguje nosic miana czlowieka; a kto sie zeni, temu wkrótce beda odpuszczone grzechy"547.

Szulchan-Aruch uznaje trzy sposoby poslubienia niewiasty; dochowany z prawieku zwyczaj malzenstwa przez kupno wymaga, zeby wobec dwóch swiadków wreczyc wybranej monete, chocby to byla tylko "perutah" ("okolo póltora feniga"), lub tez wartosc perutah, wymawiajac przepisana formulke. Drugim sposobem jest doreczenie na pismie (na papierze lub na skorupce) wypisanych wyrazów: "tys mi poslubiona", przy czym material takiego dokumentu nie musi byc wart perutah. Jezeli nie napisano go nalezycie, "szacuje sie atrament, czy wart póltora feniga, a w takim razie slub jednak

jest wazny; jezeli atrament nie posiada tej wartosci, wypadek pozostaje watpliwym". A trzeci sposób prosty: przez spelnienie aktu. Trzeba atoli czyn ten zapowiedziec wobec dwóch swiadków i w ich przytomnosci udac sie z nia samemu natychmiast na osobnosc. Od pewnych subtelnosci zalezy, czy bedzie sie to uwazac tylko za zareczyny, czy tez zaslubiny548. Nie jest to ani gwalt ani uwiedzenie, boc dzieje sie to za zgoda strony niewiesciej. Na skrzywdzenia kobiety, podaje kary osobny rozdzial, 170, dziwnie krótki, bo zlozony zaledwie z pieciu ustepów. Jesli zostala uwiedziona w stanie dziewiczym, pomiedzy skonczonym trzecim rokiem zycia, a laty 12 i pól, zaplaci uwodziciel 50 seklów srebra; jezeli uzyl gwaltu zaplaci nadto za ból wyrzadzony.

Zwolniony bedzie jesli ja poslubi. W obu wypadkach rozstrzyga sad, zlozony z trzech sedziów, o ile sprawa wydarzyla sie "nie daleko Ziemi Obiecanej"; w rozproszeniu "obecnie" (1567) pozostaje sprawa pod klatwa dopóty, az sie wyplaci. Poslubionej takiej nie mozna dawac rozwodu; przez konsekwencje nie trzeba jej zapisywac kethauby. Jezeli sie okaze, ze byla to osoba lekkich obyczajów, mezczyzna z reguly nie podlega karze. Jezeli oskarzono go tylko na podstawie poglosek, a takze w wypadku "zdaniem niektórych rabinów nie powinien jej zaslubiac dla zlych plotek, bo przez to potwierdzilby pogloski; ale niektórzy powiadaja. ze slusznie bedzie poslubic ja. Rabbi Isserles dodal tu hagade subtelna, która pominiemy549.

Wychowanie talmudyczne nie uczy szacunku dla kobiet. Maly synek wie juz, ze matka jego jest niecalym czlowiekiem. Jako twór nizszy, kobieta nadal nie uczestniczy w "przymierzu z Panem" i nie ma tory. Wsród rozmaitych modlitewek (blogoslawienstwa), jakie prawowierny Zyd winien odmawiac codziennie, jest i taka: "Badz pochwalony Panie Boze nasz, Boze ojców naszych, Boze Abrahama, Boze Izaaka, Boze Jakuba, Boze Wielki, mocny i straszliwy550, zes mnie nie stworzyl kobieta551. A "jezeli kobieta uczy sie Zakonu, moze wprawdzie spodziewac sie (od Boga) nagrody, ale nie tyle, co mezczyzna, bo nie jest przez Boga do tego powolana". A zreszta "medrcy talmudysci zakazali, zeby nikt nie uczyl swej córki Prawa. Dlatego tez orzekli medrcy: kto córke swa naucza prawa, postepuje tak, jakby nauczal ja rzeczy grzesznych, W zadnym razie nie wolno jej uczyc prawa pisanego, ale trzeba nauczyc ja tych przepisów, które jej sie tycza i które znac musi" itd. Odmiennie sadzi o tym zbiór "Tor": wolno uczyc pisanego Zakonu, ale nie wolno Talmudu552.

Nie jest tez zona równa mezowi swemu, bo on tylko ma prawo dac jej rozwód, ona zas moze odejsc od niego w takim tylko razie, jesli byla mu poslubiona przez rodziców w dobie swej nieletnosci, tj. przed skonczonym 13-tym rokiem zycia, a przekonala sie nastepnie, ze go zniesc nie moze553. Oznaki nizszego jej stanowiska w malzenstwie sa niewatpliwe, a w Szulchan-Aruchu wyraznie zaznaczone, a zatem obowiazujace dotychczas, przynajmniej w zasadzie. "Kazda zona musi obmywac mezowi twarz, rece i nogi, musi mu nalewac kubek (mieszac wino z woda) i musi mu slac loze. Niektórzy rabini twierdza jakoby musiala slac wszystkie lózka w domu. Musi stac przed mezem i obslugiwac go, podawac mu naczynie z woda i znów je odnosic"554. Mimo zasadniczego ponizenia posiada zona praw niemalo, lecz tylko (rzecz znamienna) w dziedzinie materialnej. Prawo majatkowe orzeka wiele i wiele na korzysc zon, wdów i córek.

Kazdy powinien spelniac wzgledem zony dziesiec obowiazków, a nabywa natomiast czworo praw przez to samo, chocby nie byly pisane. Dziesiecioro obowiazków jak nastepuje: l) on musi ja zywic; 2) dawac jej suknie; 3) dokonywac obowiazku malzenskiego; 4) dac jej kathube (wiano, odprawe) zasadnicza; 5) leczyc kazac, gdy chora; 6) wykupic z niewoli; 7) pogrzeb sprawic; 8) wdowie zapewnic mieszkanie i strawe w swoim domu; 9) córkom w razie swej smierci dac utrzymanie az do zamescia; 10) synowie dziedzicza po matce kathube. Cztery zas prawa mezowskie sa nastepujace: l) mezowi przypada dochód z pracy jej rak; 2) wszystko co zona znajdzie; 3) dochody z jej dóbr; 4) maz dziedziczy po zonie. Objasnienie w osobnym paragrafie: "jej praca reczna idzie na jej wyzywienie; totez ona moze powiedziec: "Nie chce pracowac i nie chce byc zywiona"555. Dokladniej wyjasni nam to poczatek rozdzialu 80: "Zarobek zonin nalezy do meza, a stosuje sie to do zwyczajów krajowych, jak gdzie kobiety pracuja, duzo, czy malo za pieniadze i jaka robote musza wykonywac za pieniadze; a co zarobi pilnoscia swa wiecej jeszcze niz jej potrzeba, to niemniej nalezy mezowi". Wszystko zalezy

od jej stanu majatkowego.

Zamozny maz nie bedzie czyhal, czy czego nie znalazla, ani tez zona posazna nie bedzie zarabiac praca rak swoich. Posród przyslowiowej drobiazgowosci wywodów talmudycznych naczelne co do tego miejsce nalezy sie opracowaniu stosunków majatkowych pomiedzy malzonkami, z kazuistyka przewidujaca wszystko, nawet wypadki najcudaczniejsze. W skrócie Loevego zajmuje to 78 stron (616-694). Zona posiada wlasny majatek i sama nim zarzadza; mezowi przypadaja dochody z jej dóbr, lecz nie zostaje on ich wlascicielem. Na przyklad dzieci jej niewolników stanowia wlasnosc jego; ale on nie moze sprzedac jej niewolnika bez jej zezwolenia. Rozwódka i w ogóle odchodzaca od meza zabiera sobie wszystkie swe dobra556.

Odejsc od meza moze taka, która wydano za maz nieletnia, nastepnie owdowiala lub otrzymala rozwód i powtórnie jeszcze w nieletniosci poslubiona zostala. " Jezeli jest jeszcze tak mala, ze nie rozumie nawet rzeczy na tyle, zeby zachowac dowód zaslubin (monete, czy kartke), w takim razie nie trzeba nawet, zeby nie odmawiala". Odmówienie nie polega na tym, zeby wobec dwóch swiadków powiedziala: "Ja tego meza juz nie chce", albo tez "Nie uznaje wartosci zaslubin, jakimi zaslubili mnie matka moja, lub bracia". A gdyby w nieletniosci powtórnie sie zaslubila, bedzie to oznaczac odmówiny wzgledem pierwszego meza.

"Nieletnia, chcaca odmówic sie, musi liczyc ponad szesc lat; ponizej tego wieku nie musi oglaszac odmówin, lecz moze odejsc bez tego". Potem kilka ustepów traktuje o dojrzalosci fizycznej dziewczat i pelnoletniosci, która liczy sie z reguly gdy ma lat dwanascie i jeden dzien. W 22 ustepie rozdzialu 155 stwierdzono wszystkich dociekan i badan "rezultat taki, ze po 12 latach nie moze juz bezwarunkowo odmawiac sie, lecz ponizej tego wieku owszem" 557. Sprawy rozwodu obejmuja w Szulchanie 35 rozdzialów (119-154), z których niektóre bardzo dlugie, ani jeden zas nie jest krótki. Formalnosci wreczenia listu rozwodowego (get) opisane w 101 ustepach. Sam akt musi byc spisany przez specjalnego pisarza, znajacego swa sztuke, bo w razie najmniejszego uchybienia najdrobniejszej formalnosci bedzie niewazny".

Trzeba nakreslic 15 linii: 12 na wlasciwy get, a trzynasta na dwie mniejsze rozdzielone, na podpisy swiadków, jeden pod drugim... Get musi byc napisany na miesistej stronie pergaminu nie na wlosistej... Wedlug niektórych nie wolno pisac getu piórem gesim, ani zadnym ptasim... Kazda litera musi stac osobno i jesli w gecie sa litery dotykajace sie, trzeba je porozdzielac"558. Isserles w swej hagadzie do tego rozdzialu podaje formularz getu, wedlug zwyczaju "w tych krajach, szczególniej w tym miescie", mianowicie w Kazimierzu pod Krakowem, miescie nad Wisla i Wilga559. Ze sprawa o cudzolóstwo klopot w "rozproszeniu", gdyz bez swiatyni nie mozna urzadzac rozstrzygajacej próby "górskiej wody" (czego lepiej nie opisywac). Musi wystarczyc stwierdzenie faktu, ze mimo upomnienia mezowskiego byla sam na sam z kims podejrzanym. Taka traci kethube. A "taki jest nakaz medrców, ze Izraelici powinni byc zazdrosni o swoje zony"560. O karach dalszych (poza rozwodem bez kethuby) Szulchan milczy.

Dawniejsze kamieniowanie niemozliwe posród "narodów". Spolecznosc Szulchan-Aruchu nie jest bynajmniej monogamiczna. Jezeli wyznawca Szulchanu ma jedna tylko zone, ogranicza sie wbrew ksiedze, ustepujac pod naciskiem "zwyczaju krajowego" - to jest pod przymusem stosowania sie do zakazu chocby bigamii w krajach chrzescijanskich; pod panowaniem muzulmanskim (a powstal Szulchan w Jerozolimie) mozna bylo uprawiac jawnie chocby poligamie. Wiemy z rozdzialów poprzednich, ze wlasciwa judaizmowi, rodzimo-zydowska, jest poligamia; otóz Szulchan-Aruch tego nie zmienia. W traktacie o obowiazkowym wykupie wszystkiego pierworodnego (ludzi i bydla), a co winno byc ofiarowane Panu, pelno kazuistyki co do najrozmaitszych niezwyklych wypadków, a miedzy innymi takze na wypadek, gdyby dwom matkom zamieniono dzieci. Czytamy tam wyraznie po kilka razy: "Jesli kto mial dwie zony i obie porodzily chlopca po raz pierwszy" ... "Jezeli dwie zony jednego mezczyzny porodzily chlopców dwóch, kazda jednego, ale jedna z nich rodzila juz poprzednio, a druga nie"...

Osobno jest mowa o dwóch kobietach rodzacych z dwóch mezów, a zatem nie ma zadnej watpliwosci, ze w tamtych dwóch miejscach mowa o bigamii561. Zasadniczo sprawe okresla ustep 9 pierwszego rozdzialu ksiegi Eben haezer: "Pierwotnie dozwolonym jest kazdemu Zydowi miec równoczesnie zon tyle, ile ich moze wyzywic. Medrcy udzielili jednakze dobrej rady, zeby nie posiadac naraz wiecej zon, jak cztery, azeby obowiazek malzenski przypadal na kazda przynajmniej raz na miesiac". Takie minimum obowiazuje uczonego562. Gdzie atoli panuje zwyczaj, zeby miec tylko jedna zone, tam nie wolno miec wiecej.

Rabbi Gerszon z Metzu (o którym bedzie mowa w rozdziale XIII) w roku 4830 (1069), oblozyl to ciezka klatwa (jak powiadaja, majac ku pomocy stu rabinów), zeby nie poslubiac zon wiecej, jak jedna; mozna przy tym poslubic jeszcze jedna wdowe po bracie. Ani tez nie rozpowszechnilo sie to rozporzadzenie na wszystkie kraje, a rabbi ów nie rzucil klatwy na dluzej, jak do roku 5000. Tak tedy klatwa ta juz bardzo dawno ustala. To dodano w ustepie dziesiatym, ze poligamia byla w zasadzie uznawana.

"Moze ktos poslubic równoczesnie kilka kobiet, ale jedna z nich musi otrzymac perutah lub cos odpowiedniej wartosci, a w takim razie moze jedna z nich za zgoda innych przyjac zaslubiny za tamte". Wolno poslubic jak juz wiemy niepelnoletnie, to jest ponizej 12 i pól lat; poswiadcza to na nowo ustep 1 rozdzialu 63563. W rozdziale 75 czytamy: "Jezeli ktos poslubil zone w miescie obcym, a w swym miejscu urodzenia ma juz zone "w takim razie druga zona musi udac sie z nim do jego miasta"564. Rozdzial 76 w ustepach 7 i 8 "zezwala ponownie (gdzie zwyczaj to dopuszcza) sprawic sobie zon tyle, ile ich mozna utrzymac, i wyznacza obowiazek malzenski dla kazdej z zon wedlug ich ilosci i rodzaju zajecia meza, tudziez, ze zony nie musza przebywac razem w jednym mieszkaniu"565. W rozdziale 85 postanowiono w ustepie 19: "Maz moze wymagac od parobków i dziewek swej zony, zeby obslugiwali takze inna jego zone w tym samym domu... ale nie moze ich zmusic, zeby bez wiedzy zoninej udali sie do innego miasta"566.

Ustep 22 rozdzia,lu 93 postanawia: "Jezeli maz pozostawil po sobie wiecej zon, chocby poslubionych niejednoczesnie, nalezy sie utrzymanie wszystkim". W powyzszych siedmiu ustepach jest mowa nie o drugiej, trzeciej itd. zonie poslubionej po smierci lub rozwodzie poprzedniczek, lecz o zonach sobie równoczesnych. Nie wciagnalem tu ustepów, których kontekst nie móglby sluzyc za dowód niewatpliwy poligamii. W ostatnim z przytoczonych przepisów jest mowa oczywiscie o zonach zyjacych, skoro trzeba dostarczyc im utrzymania. Wyrazenie "poslubionych nie jednoczesnie" nie odnosi sie do rozwódek, gdyz sprawy majatkowe z rozwódka zalatwialo sie zaraz po rozwodzie.

Skoro zyja a nie sa rozwódkami, wiec byly zonami przez jakis czas równoczesnie chociaz poslubione nie jednoczesnie. Otrzymujemy tu wskazówke, ze mozna bylo poslubic wiecej zon naraz, jednym ryczaltowym obrzadkiem. Wyraznie stwierdza to cytowany powyzej rozdzial 41, dozwalajacy nawet, zeby jedna z poslubionych zalatwiala formalnosci za wszystkie. Wystepuje tedy ta "przyjmujac zaslubiny", jakby dzialajac per procuram w imieniu tamtych. Jakoz prawo zydowskie zna slub malzenski per procuram, o czym w Szulchan-Aruchu sa dwa rozdzialy - 35 i 36. Na mozliwosc zaslubienia, ze tak powiem gromadnego naprowadza jeszcze pewien ciekawy ustep, mianowicie pierwszy rozdzialu 49 Eben haezera: "Jezeli ktos poslubia jedna kobiete z pieciu i zapisal jej kethube (zapis na wypadek wdowienstwa lub rozwodu), a potem nie wie, która to byla z pieciu, a kazda z nich powiada: ja bylam ta, która poslubiles - w takim razie nie wolno mu poslubic zadnej krewnej wszystkich pieciu i musi dac kazdej z nich list rozwodowy.

Jezeli zas polozy na stól pieniadze na jedna kethube i odejdzie, a poslubil jedna z pieciu przez dokonany akt malzenski, w takim wypadku medrcy nakladaja kare, iz kazdej z nich musi wyplacic kethube". Tu Szulchan-Aruch staje na stanowisku, jakgdyby wszystkie piec byly zonami, skoro nie chcac ich miec, trzeba kazdej udzielic rozwodu, a wyplacic kethub piec nie móglby prawodawca kazac uwazac wszystkich za zony, gdyby takie gromadne poslubienie sprzeciwialo sie prawu. I fikcja prawna

musi byc z prawem zgodna567. O brak dziewiczosci, o "drzwi otwarte" mozna prawowac sie ze swiezo poslubiona natenczas tylko, jezeli sie z nia nigdy przedtem nie bylo samemu i jezeli maz przyznawal jej wiana 200 guldenów. Gdzie zwyczaj wymaga, zeby byli swiadkowie przy pierwszym akcie malzenskim, nie mozna skarzyc, jesli swiadków nie bylo. Jest atoli jeszcze jeden warunek: zeby panna mloda byla mlodsza niz 12 i 1/2 lat.

Niektórzy przyznaja prawo wnoszenia skargi tego rodzaju tylko tym, którzy juz bywali zonaci, "lecz nigdy mlodziencowi;" przeciwnie, mlodzieniec otrzyma kare chlosty, jesli, wystapi z taka skarga, bo zapytaja go slusznie, a skadze on taki doswiadczony w tych sprawach"? Po wniesieniu skargi kobieta moze jednak w pewnych wypadkach pozostac w domu mezowskim; ale bezwarunkowo musi opuscic zaraz dom meza "jesli ojciec jej przyjal w jej imieniu jej zaslubiny, kiedy nie liczyla jeszcze lat trzech i jeden dzien". Zawiera ten rozdzial takze pouczenie o cechach dziewictwa, o wypadkach, kiedy mozna utracic ceche, nie tracac samego dziewictwa itd.568. Z czwartego rozdzialu dowiadujemy sie co znaczy bastard. Z rozmaitych przypadków i kombinacji wybieram jedna, z ustepu czternastego: "Jezeli maz udal sie w podróz zamorska i bawil za domem dluzej jak 12 miesiecy, a zona jego po 12 miesiacach ksiezycowych porodzila, wiec dziecko jej jest mamser (bastard), gdyz zadna kobieta nie moze dzieciecia utrzymac dluzej jak przez 12 miesiecy.

Pewien rabin jednak nie chce sie zgodzic z tym orzeczeniem, gdyz moze sie zdarzyc, ze maz w owym czasie przybyl byl do domu potajemnie, a pobywszy z zona odjechal znów potajemnie - bo to zdarzylo sie raz naprawde - a zatem zachodzi wypadek watpliwy. Zreszta o tym wypadku duzo jest dysputacji miedzy rabinami". A hagada do tego ustepu poucza nas: "Ale przed koncem 12 miesiecy nie trzeba sie klopotac, bo mówi sie potem, ze dziecko bylo tak dlugo w lonie matki" itd., dluzsze roztrzasanie o madrosci rabinskiej swiadczace569. A dalej ilez wymyslów kazuistycznych, gdy chodzi o potomka niezameznej, bo to moglo byc i tak i owak i jeszcze inaczej; a przepisy i domysly co do znajdów, az na koncu rozdzialu znajdziemy dodatek, ze wszyscy karaimi maja byc uwazani, jako podejrzani o nieprawe pochodzenie i nie wolno ich przyjac do gminy, ani nawet wtenczas, gdyby sie chcieli nawrócic570.

Osobny rozdzial informuje w 14 ustepach o mankamentach ciala, z opisami dlugimi szczegółów, od których nawet specjaliste medyka zabolalaby glowa i kilka rozdzialów o kobietach wykolejonych, o rozwódkach i o 31 przeszkodach malzenskich. A dalej 58 ustepów rozdzialu 17, zeby wiedziec, kiedy wdowa moze wyjsc powtórnie za maz, o rozwódkach lub o malzenstwie nieformalnym lub przez omylke; a ktoby sie zmówil z kobieta, jakiej mu prawo zakazuje, niechaj bedzie kamieniowany. Hagada do rozdzialu 20 wyjasnia, ze kara smierci nie dotyczy kobiety doroslej, która uwiedzie chlopca ponizej dziewieciu lat wieku; nie podlega tez zadnej w ogóle karze mezczyzna, który uzyl dziewczynki, nie liczacej jeszcze trzech lat zycia swego.

Ale "zakazano", zeby kobiety, igrajac mialy sie wzajemnie lechtac lub ocierac, jak to czynia Egipcjanki; takie musza byc wysmagane571. Kaplanowi wolno obcowac tylko z kobietami z warstw do tego uprzywilejowanych; inne traca czesc w takim wypadku, ale "kaplan musi liczyc wiecej, niz dziewiec i jeden dzien, ona zas ponad trzy lata i jeden dzien"572. A zatem wolno wdawac sie z chlopcem osmioletnim; dziewicy wolno udzielic sie narzeczonemu w sabatowy wieczór; wolno jej dochodzic do stanu malzenskiego anticipando, wzywajac na ten moment swiadków; godzi sie dziwnie wiele dziewczynie i mezatce - ale jest cos, czego wybaczyc nie mozna; ale traci prawo nawet do kethuby, gdyby period nie bywal regularny; traci nawet prawo do meza573. Przepisów tu sporo, ale cytaty chyba sobie darujemy.

O periodzie jest w Talmudzie babilonskim 10 rozdzialów (w jerozolimskim tylko 5), ale Szulchan rozszerzyl to (stanowiac we wszystkim innym skrócenia) na rozdzialów 18 i komentarze do nich na 26 stronicach folio574. O kapieli rytualnej jeden tylko wprawdzie rozdzial (201), ale zlozony z paragrafów 75, z czego Loeve podal skrót na jednej tylko stronicy575. Talmudysci w ogóle maja pociag do kobieciarstwa w kiepskim gatunku. Pod tym wzgledem podobni sa do hinduskich fakirów576.

Nawiasem dodam, ze w pewnym miejscu wyjalem i zniszczylem trzy stronice rekopisu, zawierajace nieco przykladów z przepisów talmudycznych; jestem pisarzem starej szkoly i cwiartki te wydaly mi sie pornografia, a sadze, ze tych perfum nie trzeba rozpylac, poza jakas wyjatkowa koniecznoscia i w ilosci minimalnej, niezbednej czasem w dyskusji w celach naukowych. I nie robilbym o tym wzmianki, bo po co wywolywac szyderczy zarzut "udanej pruderii", gdyby nie to, ze nie ja jeden urzadzalem taka cenzure nad wlasnym rekopisem.

Oto czytamy w Sombarta: "W rekopisie opracowalem ten przedmiot (o stosunkach malzenskich u Zydów) obszerniej; na widok jednak wydrukowanych slów doznalem takiego obrzydzenia, iz ze wzgledu na czytelnika ustepy te usuwam z druku"577. Ale i Loeve, tlumacz i wydawca Szulchan-Aruchu, z którego tu czerpie, choc od mlodosci obyty z Talmudem, nie do wszystkiego zdolal przywyknac, a czesto oszczedza nam tlumaczenia, oszczedzajac samego siebie. Kiedy ma informowac, kiedy posród jakich okolicznosci pewnego rodzaju nie wolno odmawiac modlitwy Szmy Izrael poprzestaje na kilku wyrazach, a w przypisku powiada: "Niemozebne tlumaczyc dalej tej sterty obrzydliwosci, która rozwalkowana co sie zowie niezliczonymi kazuistycznymi kolizjami, zajmuje kilka arkuszy, bo to obraza przyzwoitosc do najwyzszego stopnia, a takze nuzy"578.

W traktacie dalszym o modlach, kiedy Talmud zajmuje sie wypadkiem wzdec podczas modlitwy, czytamy w przypisku: "Jak sie ma zachowac (modlacy sie), to nie tylko jest, jak zwykle, rozwalkowane, ale przechodzi w paskudztwo, damy wiec spokój tlumaczeniu"579. A kiedy wypadla mu kolej na Niddah, traktat o niewiesciej nieczystosci, opuszcza go calkiem, oswiadczajac: "bo to dla mnie niemozliwe, zebym mógl tlumaczyc te paskudna rozprawe, ani nawet tytuly ustepów"580. Albo przy rozdziale 33, o slubie "anticipendo", przetlumaczywszy ustep pierwszy, cofnal sie przed drugim, robiac tylko w przypisku uwage krótka a wezlowata: "Troche to za mocne, zeby to tlumaczyc"581.

Alec nie wszystko w Talmudzie jest zle, wzglednie w Szulchan-Aruchu; nie badzmy jednostronni. Prawo familijne oparte jest na bezwzglednym uznaniu ojcostwa i jego wladzy. Dziecie rodziców izraelskich, wolnych i zwiazanych malzenstwem legalnym, idzie za ojcem, tj. zalicza sie do stanu ojca swego. A zatem "jezeli kaplan poslubil lewitke dziecie nalezy do stanu kaplanskiego itd.; jesli prozelita lub wyzwoleniec ozenil sie z lewitka lub Izraelitka, lub ze shanbiona (przez kaplana), dziecie nalezy w zupelnosci do zydostwa". A zatem zaliczone bedzie do stanu ojcowskiego, w tym wypadku zapewne nizszego od lewickiego.

Ale wprost przeciwnie w zwiazkach nielegalnych; "Dziecie z malzenstwa zakazanego staje sie zawsze tym, co stanowi stopien najgorszy rodziców", tj. nalezy do stanu nizszego jednego z rodziców. "Dziecie nie-Zydówki lub niewolnicy staje sie zawsze, czym jest matka, bez wzgledu na to, od kogo byla brzemienna"582. Tak zasadniczo odmienne traktowanie nie-Zydówek i ich potomstwa stanowi ciekawy przyczynek do zagadnienia, co znaczy dla Zydów wyraz "blizni". Obowiazek czci wzgledem rodziców okreslony jest z najwieksza surowoscia. "Oddawanie czci rodzicom posuniete jest do tego stopnia, ze jezeli syn, jako starszy gminy, siedzi wspaniale ubrany na czele gminy, a przyjda rodzice jego i rozedra mu szaty, nabija go, spluna przed nim, synowi jednakze nie wolno zawstydzac ich, lecz musi milczec i bac sie króla wszystkich królów (Boga), który tak przykazal".

Dosadny przyklad, dobrany sztucznie umyslnie dla jak najsilniejszego podkreslenia rzeczy. Ojcu nalezy sie w razie niedostatku utrzymanie, a zarazem "musi sie wykonywac ojcu wszelkie uslugi, jakie musi sprawowac sluzacy swemu panu"583. Zachodzi jednak zawsze miedzy rodzicami hierarchia na korzysc ojca: "Jezeli ojciec mu cos rozkaze, a matka chce tego samego dla siebie, musi obsluzyc wpierw ojca"584. W jednym tylko wypadku czesc powinna rodzicom ma granice, gdyby odwodzili syna od ksiag swietych. "Studiowac Zakon jest przykazaniem wazniejszym od czci wzgledem ojca i matki". (ibidem).

Z Szulchanem spotkamy sie jeszcze w dalszych czesciach ksiazki, gdzie wypadnie nieraz powolywac sie na prawo cywilne, objete trzecia jego ksiega, tu dotychczas nietknieta. Ale starcza te ksiegi trzy, z

których tu czerpano, zeby wykazac, jak normowanie zycia, w imie przepisów religjnych wkroczylo az w drobiazgi alkowy, w szczegóły jadla, napitku, ubioru, porzadków domowych, podarków, uczt, zachowania sie w domu i w podrózy, normy zarobkowania itd, itd., slowem we wszystko, a wszystko. Tyczy to Talmudu i jego skrótu, jakim jest Szulchan-Aruch; zasadniczo jest to jedno i to samo.

Tysiac lat przegradza duzy Talmud od malego, tj. od Szulchanu, cale tysiac lat! A wiec w imie religii wymagano, zeby zyc wedlug przepisów wydawanych przez talmudystów sprzed tysiaca lat, wedlug ich prawa cywilnego, wedlug ich prawa swieckiego, któremu przyznawano moc sakralna. A wlasnie to co tyczylo naprawde kultu religijnego, zostalo niemal w calosci usuniete! Kult wymagal swiatyni i ofiar krwawych, a to przepadlo; tym bardziej obstawano przy sakralnosci postanowien w sprawach swieckich. Warto sobie zadac trud, zeby obliczyc, ile z nakazów i zakazów zydowskiej wiary da sie stosowac obecnie, skoro Szulchan obowiazuje do dzis dnia. Za podstawe moze posluzyc rejestr dokonany przez Majmonidesa, a przetlumaczony i przedrukowany przez Henryka Jerzego Loevego sen., na koncu drugiego tomu jego wydania Szulchan-Aruchu w niemieckim przekladzie. Jest przykazów 613, w czym nakazów 365.

Majmonides wypisal z pentateuchu wszystko, co tylko ma ceche przepisu, nie opuszczajac ani spraw swiatynnych. Loeve dodal do spisu nakazów uwage, które z nich dadza sie jeszcze stosowac (w roku 1837) i wyliczyl ich 111585. Przegladajac z napieta ciekawoscia rejestr ten w wiek caly po Loevem (1933), przekonalem sie, ze takich pozycji ubylo zaledwie cztery (110, 135, 161, 162), pozostaje przeto 107 nakazów, do których Zyd dzisiejszy stosowac sie moze, a Zyd "wschodni" prawowierny, stosuje sie; zwlaszcza, ze w tej czesci Europy zachowali jeszcze swoje sadownictwo wyznaniowe.

Przy zakazach Loeve zaniechal podobnego obliczenia, poprzestac wiec musze na wlasnym; wypadlo mi 188 zakazów, dajacych sie obecnie stosowac. Razem byloby tedy 295 przepisów, jeszcze "zywych" a pochodzacych wprost z pentateuchu, z samej Tory. Ale czy obliczy kto, czy choc który rabin obliczy, ile jest do tego mojzeszowego kodeksu "ogrodzenia", ile przepisów zawiera Talmud? Alez nie setki, lecz tysiace! Niechby kto podjal sie trudu, zliczyc pod tym wzgledem Szulchan-Aruch, chociazby w skrócie Loewego, który opuscil przynajmniej polowe! Ma sie ochote uwierzyc w prawdziwosc pewnego wielce znamiennego opowiadania w Talmudzie; "Talmudysci naradzali sie razu pewnego na wielkim zgromadzeniu, czy to dobrze, ze czlowiek w ogóle stworzony zostal. Uradzili, ze byloby lepiej, gdyby czlowiek nie byl stworzony, a mianowicie z tej przyczyny, bo to przeciez niemozebne dla niego, zeby zachowac wszystkie te prawa i czlowiek i tak nie zdola ustrzec sie od kary"586.

Na zakonczenie przegladu Szulchan-Aruchu, ukladanego w tysiac lat po swym pierwowzorze, Talmudzie oryginalnym, jakzez nie zadac sobie pytania, jakiegoz to Boga czci prawowierny wedlug Szulchanu; monoteizm czy monolatria, Bóg czy bóg? Bóg Talmudu sklada przysiegi, które komentowane sa zaraz w Berachoth w pierwszym traktacie i okazuje sie, ze Jehowa naklada sobie rzemienie modlitewne, tefilim, w których pudelku wypisano: "Gdziez jaki lud na ziemi, jak twój lud izraelski, lud jedyny na ziemi. Powiedzial byl Pan do Izraela: Wyscie urzadzili mi na ziemi jedyna chwale, a ja urzadze wam jedyna na ziemi chwale". Ten Bóg modli sie i wiadomy jest tekst jego modlitwy; "Oby mi sie spodobalo, azeby milosierdzie moje przewazylo mój gniew, zeby moja litosc wziela góre nad innymi mymi przymiotami, zebym postepowal z dziecmi mymi wedlug milosierdzia mego i zebym na korzysc ich ograniczal sie w sadach. "Kiedy Rabbi Ismael, arcykaplan wszedl raz na sadny dzien do miejsca najswietszego, zeby zapalic kadzidla, ujrzal Akasriela .. . (Boga) na wysokim tronie i uslyszal zadanie, by on Boga poblogoslawil. Odmówil wiec nad Akasrielem modlitwe, te jego wlasna, zamieniajac tylko na poczatku: Oby mi sie spodobalo wyrzekl: oby spodobalo sie tobie itd.

"Wtedy kiwnal mi glowa (Bóg), ze mu sie to podoba"587. Akasrielem zowie arcykaplan Boga, bo wlasciwego imienia wymówic nie wolno; gdy jest wypisane Jahwe, czyta sie Adonai. Sam tylko arcykaplan mial prawo wymówic; Jahwe, gdy raz w roku wstepowal w owo miejsce najswietsze; a zatem Ismael je wówczas wymówil, ale spisac tego wydarzenia z ta nazwa Boska nie mozna, wiec

napisal autor Berachothu: Akasrisel588. Jehowa modlacy sie z tefilim na glowie, toc wciaz po staremu Bóg plemienny, milosierny i litosciwy dla Zydów, bez których nie moze sie obejsc, bo któz urzadzalby mu "chwale"? Nie nabierala wznioslosci monoteistycznej religia zydowska ni z Talmudu pierwotnego, ni z zadnego z jego odgalezien; a tymczasem pojecie Boga mialo sie kurczyc jeszcze bardziej przez nastepna ksiege swieta, Zohar i jej system: kabale.

VIII. KABALA

Posród judeologów trafia sie mniemanie, jakoby religia zydowska, jako taka, nie miala historii, stanowiac cos bezwzglednie stalego i niezmiennego w pochodzie wieków od poczatku swiata. Azeby taki poglad mógl sie utrzymac, trzeba wierzyc, ze Talmud zawiera tradycje istniejaca obok Tory od dnia, kiedy Mojzesz zeszedl z góry synajskiej, tudziez, ze zasadnicza ksiega kabaly Zohar ("Zohar", tak jak w polskiej wymowie, a nie Sohar z niemiecka, bo Niemcy inaczej wymawiaja Z. Wyjasniono to i rozstrzygnieto Pj. 10: "W wyrazach hebrajskich podanych w transkrypcji litery c, s, z, nalezy czytac jak polskie c, s, z - a nie jak k, z, c; np. Nocri, a nie Nokri; Tosefta, a nie Tozefta; Zohar, a nie Cohar") - pochodzi od Abrahama.

Zmieniala sie sama istota religii u Zydów, sama najglebsza jej tresc. Dwie pierwsze religie zydowskie, jak monoteizm, jakotez nawet monolatria, oparte sa na kreatyzmie, podczas gdy kabala wnosi emanatyzm. Jest to typowy poglad azjatycki. Izrael starozytny stanowil dlugo dziwny wyjatek, tym szczególniejszy, iz geograficznie byl tak blisko Syrii, tego matecznika emanatyzmu. Za praojca pózniejszego kierunku emanatycznego wsród Zydów mozna uwazac owego wielkiego Filona aleksandryjskiego, który byl poprzednikiem neoplatonizmu. Nastepnie splata sie neoplatonizm historycznie czesto z zydostwem; tak na przyklad u Juliana Apostaty laczyla sie z neoplatonizmem slabosc do Zydów, która powodowany zabral sie nawet do odbudowy swiatyni jerozolimskiej. Zrazu bardziej oddzialywali Zydzi na neoplatonizm, niz swiatopoglad ten na nich. Pózniej dopiero idee emanatyczne rozpowszechnily sie w religijnej uczonosci zydowskiej, az w koncu doprowadzily do wytworzenia nowej religii zydowskiej.

Nachylenie wprost ku emanatyzmowi zaczyna sie na przelomie IX i X wieku, a pierwszym wyraznym glosicielem nowych dla Zydów pogladów byl karaim ibn-el-Dawendi ze swa teza o wiecznosci swiata (wieczny, wiec nie stworzony w czasie), podczas gdy Saadi talmudysta trwal przy kreatyzmie (jak o tym wspomniano juz). Nie wszyscy uczeni w Pismie filozofowali. Zajmowaly ich inne zagadnienia. Takie, które laczyly rabbich wprost i bezposrednio z calym ogólem, z najszerszymi warstwami zydowskiej spolecznosci. Na pierwszym miejscu stala (i stoi) sprawa mesjasza, wciaz oczekiwanego. Kabala nie rozwijala sie tez potem filozoficznie, bynajmniej! Poszla na wysluge mesjanizmowi. Naród wybrany przeznaczony jest przez Jehowe do panowania nad calym swiatem, a otrzyma to bez wysilków, gdy nadejdzie pora przeznaczenia; Bóg zesle mesjasza, który wyposazony przez Boga moca cudowna, sam zrobi wszystko, co trzeba; kazdego Zyda zamieni w bogacza, dysponujacego wszystkimi rozkoszami zycia, a wszystkie narody ziemi beda Izraelowi uslugiwac. Byle Zydzi pelnili przykazania Tory i Talmudu, nie potrzebuja zatem ni palcem ruszyc, a musi nadejsc dzien, w którym swiat stanie sie ich podnózkiem. Lecz... kiedyz?

Niektórzy rabini twierdzili, ze mogloby stac sie to zaraz, gdyby Zydzi uszanowali nalezycie przynajmniej jeden szabat, ale tak, izby zadnemu Zydowi nie mozna bylo niczego pod tym wzgledem zarzucic. Widocznie jest to trudne do niemozliwosci, skoro mesjasz nie przybywa. Jakzez skontrolowac Zydów rozproszonych po calej ziemi? Kwestia ta musiala niepokoic umysly. Wiara w mesjasza bylaby zagrozona, poczym musialoby sie zachwiac przeswiadczenie, czy sie jest narodem wybranym - gdyby tego nie podsycic jakas realizacja. Mesjanizm zydowski musial przybrac formy popularne, widoczne, namacalne; oczywiscie musial sie zarazem obnizyc. Rozbil sie na czesci drobniejsze i duchowo nie wysokie, ale istniejace w rzeczywistosci, a tym samym mozna bylo w nich

upatrywac dowód, ze prawdziwa jest równiez calosc, od której sie wywodza, to jest idea wielkiego mesjasza. Idea ta ma sie spelnic czesciowo, az w koncu wypelni sie cala.

Oto nowosc religijna, przyniesiona Zydom przez nowe zródla ich religii, kabalistyke i pózniejszy chasydyzm. Jak Talmud nie stawal nigdy przeciwko Torze, a tylko uzupelniac ja pragnal, lecz dokonal tego w taki sposób, iz zeszla na drugi plan - podobniez Kabala nie usuwala Talmudu, nie przeczyla mu, nie tworzyla nowego karaimstwa, a jednak zepchnela Talmud w tyl. Nowe zródlo religii zydowskiej pozyskalo sobie zmysly i serca tlumów w pózniejszym dopiero czasie czesciowymi realizacjami mesjasza. Wpierw przypadlo do mysli i wyobrazni szczuplych gron uczonych, jako ponetna filozofia, wiodaca Zyda do opanowania przyrody, do wydawania jej rozkazów. Kabala ma zajmujaca historie, niestety nie ujeta dotychczas w zaden sens. Dopatruja sie go w konsekwentnym rozwoju zasadniczej tezy.

Gdy wiara w mozliwosc opanowania swiata zewnetrznego spopularyzowala sie i doszla do mas, i skoro opanowanie to mialo byc osiagniete srodkami religijnymi, a wiec przystepne tylko dla Zydów, do czego mial prawowierny Zyd uzywac tej cudownej wladzy, gdy ja osiagnie, jesli nie do tego, by przyspieszyc przyjscie mesjasza? Caly ten tok mysli bylby niemozebnym bez glebokiej wiary w powszedniosc cudownosci. Pospolicie jest to cecha zydostwa od wieków srednich az do naszych czasów; czyz nie doszlo do tego, iz co kilka mil mamy zydowskiego cudotwórce? W przeciwienstwie do chrzescijanstwa, uwazajacego cud za wyjatek, doprowadzilo zydostwo do cudownosci dnia powszedniego i spraw najpowazniejszych.

Cudownosc jest zywiolem, w którym spedzaja zycie miliony Zydów, oczekujac cudu najwiekszego, mesjanicznego. Poczatkowych objawów dopatrzec sie mozna w wierze w zle demony, rozpowszechnionej wsród uczonych talmudystów juz w w. X. Nie chodzilo o upadlych aniolów, o wielkich szatanów, lecz o liczny drobiazg zlych duchów, wlazacych wszedzie i zawadzajacych na kazdym kroku prawowiernemu wyznawcy. Jakzez moglaby nie powstac mysl, ze trzeba wymyslic jakies srodki, by nad demonami zapanowac? Zaczelo sie od formul, czyniacych ich nieszkodliwymi, a cóz prostszego, ze nastepnie posuwano sie dalej, do prób, jakby ich uczynic pozytecznymi?

Totez odpowiednim zaklinaniem odpowiednich demonów nabywalo sie mocy do przeskakiwania najwiekszych przestrzeni, a równiez mozna bylo stac sie niewidzialnym589. Wierzenia tego rodzaju szerzyly sie tym raczej, im byly milsze; szly wiec z Zydami i za Zydami z kraju do kraju, z Hiszpanii do Turcji, z Francji poludniowej do Niemiec i Polski, zasilane i rozwijane przez coraz liczniejsze grona uczonych talmudystów, a przyjmowane przez coraz ciemniejsze masy. Jeszcze w polowie XVIII wieku znalazl Salomon Majmon na Litwie znachora religii, który wskazal mlodemu adeptowi kabaly srodki, jak posiasc niewidzialnosc590. A czy zareczy kto, ze obecnie juz takich Zydów nie ma? Rozszerzajac wciaz przypuszczalny zakres mozliwosci, by otrzymywac cudowne wyniki nad materia, doszlo sie wreszcie do tego, iz spodziewano sie poddac cala przyrode woli rozmodlonego wyznawcy Jehowy - i tak wyrosla "filozoficzna" podstawa kabaly.

Talmud zawiera druga jeszcze furtke dla zawilych wywodów, wiodacych ostatecznie równiez do urojenia, jakby dala sie przyroda opanowac za pomoca cudownych formulek. Talmudysci lubieli mianowicie uprawiac szczególna nauke, do której przywiazywali nadzwyczajna wage; nauke o imionach Bozych. Uznawal ja sam nawet Majmonides, lecz przestrzegal przed przesada, zwlaszcza przed wymyslaniem mnóstwa imion bez istotnego znaczenia591. Niektórzy posuwali sie do twierdzenia, jako Pismo sklada sie wlasciwie z samych przeróznych nazw Boga. Nekala rabinów watpliwosc, jak wymawiac glówne imie Boga zlozone z czterech liter J.H.W.H. - Jahwe, czy Jehowah, czy moze jeszcze inaczej?

Poniewaz litera H powtarza sie w tym wyrazie dwa razy, mozna bylo twierdzic z zupelna slusznoscia, ze sklada sie on z trzech tylko liter, z których jedna powtórzona dwukrotnie, wiec staje sie przez to czwarta. Poniewaz w jezyku hebrajskim nie wypisywalo sie samoglosek, mozna bylo wymawiac ów

wyraz pisany trzema czy czterema spólgloskami rozmaicie, stosownie do tego, jakich kto w nim domysla sie samoglosek i w które miejsca je wstawia. Moglo to byc greckie "tetragramma", lub "trójca kabalistyczna". Zydzi unikali wymawiania glównego imienia boskiego, totez gdy pokonawszy powstanie Bar-Kochby Rzymianie wydali caly ówczesny synchedrion na stracenie, mogla byla zaginac autorytatywna tradycja, jak wymawiac swiete trzy, czy cztery litery. Interpretacja samogloskowa wymowy swietego imienia, które tylko pisac umiano na pewno, dokonala sie w ten sposób, iz powsuwano tam samogloski z wyrazu Adonai, co znaczy "pan" i w taki sposób otrzymywalo sie wyraz "Jehowah , lub "Jahwe"592. I przetrwalo to w spokoju az do kabalistyki.

W kabale porzucono znów dawne watpliwosci, a interpretacja czterech liter stala sie powaznym dzialem nauki kabalistów. Jest to tak zwane "poszukiwanie zagubionego slowa" - znane równiez z rytów wolnomularskich. Od studium nazw bozych wiedzie logiczny pomost do studium przymiotów Boga, z których kazdy posiada oddzielna nazwe zawsze sakralna. Z przymiotów swych sklada sie Bóg, a zatem dociekanie ich stanowi najpelniejsza pelnie znawstwa i wyznawstwa Boga. Kombinowano owe przymioty w sposoby najrozmaitsze, obmyslajac bezlik stosunków miedzy pojeciami, a podsuwajac nazwy jakby teologiczne. Systematyczny uklad boskich przymiotów zowie sie Olan Ecybot lub Sefirot.

Potem nazywano sefirotami personifikacje przymiotów boskich. W rozwoju mysli religijnej zydowskiej natrafia sie na dziwne niekonsekwencje; tak na przyklad kabala miala przyczynic sie do podtrzymania Talmudu, zwlaszcza hagady. Ten sam Mojzesz Nachman (1195-1270)593, który ulozyl wyklad Tory z podkladem neoplatonskim (jak o tym wspomniano w rozdziale VI) nie zawahal sie stwierdzic, jako w hagadzie jest wiele niedorzecznosci. Ocalil atoli swa prawowiernosc odkrywszy, ze nie nalezy tego brac doslownie, lecz wyjasniac kabalistycznie, a wtedy okaze sie wszystko rozumnym i swietym.

Totez glosil, ze kabala jest nauka najswietsza. Jest zas jeszcze trzecie zródlo kabaly. W wieku VIII lub IX po Chrystusie powstala nowa nauka o tajemnych mocach liter abecadla hebrajskiego (bo to litery swiete, a zwlaszcza zas gdy one oznaczaja liczby). Szerzyla sie ta nauka liniami wcale zygzakowatymi, az skrystalizowala sie w wieku XIII. Nauke o cudownych wlasciwosciach hebrajskiego abecadla rozwijali w pózniejszych wiekach przewaznie rabini aszkenazim. Z pokolenia w pokolenie przydawalo sie to i owo, az stalo sie powszechnie wiadomym zwolennikom Zoharu, jako Bóg porozcinal wszechswiat w litery tego abecadla, oddzielajac kazdej z nich czastke swej mocy594. Przyswoili sobie zas liczni talmudysci tradycje greckie, tak zwanej gematrii, polegajacej na rozmaitych dzialaniach liczbami, wyrazonymi równiez u nich przez litery; sumujac je w pewnych wyrazach, zwlaszcza w imionach wlasnych, odejmujac, przestawiajac itp. U Hellenów i Hellenistów bylo to rodzajem "rozrywki umyslowej" (jak nasze dzisiejsze po tygodnikach popularnych), ale liczny odlam uczonych zydowskich potraktowal to jak najpowazniej.

Najlepszej informacji udzieli nam przedni znawca rzeczy zydowskich, specjalista spraw starotestameotowych: "Gematria polega na wydobywaniu z liter alfabetu hebrajskiego, branych jako cyfry, pewnych znaczen, okreslajacych rózne wiadomosci ukryte. Nadto gematria takie wyrazy lub zdania, które pod wzgledem alfabetycznym róznia sie pomiedzy soba, lecz liczbowo oznaczaja jedno i to samo, laczy, czyli utozsamia i stosuje do róznych rzeczy lub tez osób". Na przyklad wyraz hebrajski mila, obrzezanie, równa sie pod wzgledem liczebnym ne, usta, a zatem wedlug zasad gematrii zdanie: "zes wysluchal slów ust moich" - nalezy tlumaczyc, ze Pan Bóg wysluchuje modlitwe pochodzaca z ust tych ludzi, na których dokonano mila. W pierwszym wierszu Pisma Sw. (Gen I, 1/1) i w ostatnim wedlug ukladu ksiag w kanonie hebrajskim (II Fad XXXVI 23) po szesc razy znajduje sie litera alef i na tej podstawie wnosza kabalisci, ze swiat bedzie istnial lat szesc tysiecy.

W Talmudzie Aerakoth 8 a, jest mowa o tym, ze istnieje 903 rodzajów smierci; kabalisci wniosek taki wyprowadzaja stad, ze wyraz hebrajski tocaoth, zejscie, smierc, oznacza arytmetycznie 903 itp.". Obok gematrii istnieja jeszcze dwie inne metody kabalistyczne wydobywania "tajemniczego sensu z Pisma Sw.". "Notarykon polega na rozlozeniu wyrazu w ten sposób, iz kazda litera jest skrótem

jakiegos wyrazu. Kabalisci biora takze po kilka liter z jednego wyrazu, lub tylko litery koncowe i w ten sposób tworza potrzebne im zdania. Na przyklad imie Pana Jezusa pisano w skróceniu Joszu, rabini (talm. jer.) czytaja: innach saemo verigro, to znaczy: niechaj zginie imie jego i pamiec jego.

Na pytanie (w jezyku hebrajskim): któz zaprowadzi nas do nieba? - rabini, laczac poczatkowe litery w jeden wyraz, odpowiadaja: obrzezanie". Trzecia jeszcze metoda kabaly: "Temura, zamiana, przemiana, polega na przestawianiu liter i tworzeniu w ten sposób nowych wyrazów. Np. wyraz, "aniol, "mów" przez przestawienie liter zamieniaja na Mikhael; stad twierdza, ze ów aniol byl Michal"595. " ..... wymawiano skombinowane z liter i cyfr slowa przy odpowiednich ruchach calego ciala. Kombinacje polegaly na tym, ze pewne slowa objasniano innym slowem, z takiej samej liczby liter zlozonym. Albo tez poczatkowe i koncowe litery ustepu ukladano w wyraz, bedacy wyjasnieniem odpowiedniego przedmiotu; wreszcie przestawiano litery w wyrazie dla wyjasnienia jego znaczenia"596. Obok tego wszystkiego wylonila sie jeszcze nauka o pomiarach Boga.

Wyrazano mianowicie Boskie przymioty w orientalnych przenosniach, przypisujac Jehowie rozmaite miary bóstwa, ujetego poetyczno-antropomorficznie, miary olbrzymie. Uczeni zydowscy rzadko celowali wyobraznia, totez przenosnie te stawaly sie czesto powodem zgorszenia. Tak np. karaim Ben Jerochim wytykal Talmudowi materialistyczne pojmowanie Boga o to, ze tam w pewnych soferach Jehowa wola glosem lwa, glowa kiwa itp. Dlugie i namietne byly spory z powodu "ogladania Boga"597.

Tak tworzyl sie stopniowo nowy kierunek mysli zydowskiej posród gmatwaniny szkól od Pumpadity do Narbony, Toledo i Moguncji. Karykaturalny swoisty zydowski neoplatonizm dopomagal niemalo; istne dziczki neoplatonizmu, mieszanina niezrozumienia i nieporozumienia, zmieta do ostatecznosci, a przystosowana w sposób naiwnie cudaczny do potrzeb egzegezy. Daleki rodowód tych rojen siega niewatpliwie az do gnosis, lecz rozwój ich u Zydów miesci w sobie tylko zlomki nie skoordynowane gnostyki. Spotyka sie czesto echa kierunku Basilidesa, zwlaszcza wystepuje czesto "abraxas" basiliadynów. Wiecej atoli jest wplywów Jamblichosa, mistrza demonologii i theurgii, który operowal dobitnie mistycznymi wyrazami, symbolami i liczbami. Kabala zydowska przejela sie tez teza Jamblichosa, jako mozna przez odpowiednie zaklecia sprowadzic na ziemie duchy i bóstwa, a nawet opanowac je598.

Ten przesad mial stanowic nastepnie fundament tanasydyzmu, który stanowi ostatnie przedluzenie gnostyki. Wiele z tego co klebilo sie w chaotycznych glowach, doczekalo sie opracowania w jaki taki zwiazek, dzieki dwom ksiegom swietym kabaly. Geneza starszej z nich, Sefer Jesirah, stanowi problem jeszcze nie rozwiazany. Gorliwcy przypisuja ja Abrahamowi. Dlugo uwazany za autora byl Ben Akiba, najslynniejszy uczony zydowski z II stulecia po Chrystusie. Faktem jest, ze w Talmudzie wspomniana jest ksiazka pt. Jestrah; czy to ta sama, krytyka watpi, a nawet ogól uczonych zydowskich odrzucil to przypuszczenie. Z drugiej atoli strony wiadomo, ze najstarszy komentarz do Jesirahu pochodzi od Saadia, gaona w Surze pod Babilonem, który zyl w latach 892-941. Mimo to przyjelo sie, ze Sefirah pochodzi az z konca XIII wieku, spod pióra Abrahama Abulafii (1240-1291), który zajal sie glównie "trzecim swiatem", skladajacym sie z czynników myslowych, poza jakakolwiek materia599.

Jednakze Julius Fuerst, badacz nieposledni, oswiadczyl sie za Ben Akiba, jeszcze w roku 1865600. Sefer Jesirah znaczy doslownie: Ksiega stworzenia. Tresc opiera sie na symbolicznych kombinacjach dziesieciu cyfr i 22 liter abecadla hebrajskiego, z czego powstaje 32 "dróg madrosci" i 50 "bram inteligencji".

Wyjasnia tez stosunek trzech liczb szczególnych: trójki, siódemki i dwunastki do czlowieka i uniwersum. Z liter najcenniejsze sa: pierwsza alef, trzynasta mem i dwudziesta pierwsza szin. Sa to trzy "matki". Obok nich jest siedem "podwójnych" i 12 "pojedynczych"601. Ogloszono drukiem Sefirah dopiero w roku 1642 w Amsterdamie, powtórnie w Lipsku w 1850 r. z tlumaczeniem niemieckim

Meyera; francuskiego tlumaczenia dokonal Encausse w r. 1887. Nastepnie w roku 1891 wyszlo drugie, poprawione wydanie Meyera, po czym Encausse oglosil ostateczny tekst swego, równiez poprawionego przekladu, a to w swej "Kabale", z czego Nestler sporzadzil tlumaczenie niemieckie. "Ksiega" Sefirah okazuje sie mala ksiazeczka, zajmujaca zaledwie 21 stronic druku w 8-ce602. Druga swieta ksiega kabaly Zohar tj. Blask, zajmuje sie bardziej samym bóstwem i jego przejawami, stanowiac jakby "historie niebianskiego wozu".

Mniemania o jego powstaniu róznia sie o autorstwo Simonsowi ben Johni z polowy II w. po Chrystusie (do tych nalezy Encausse), wiekszosc zas uwaza za autora Zoharu rabina po rozmaitych miastach Hiszpanii w drugiej polowie XIII wieku, Mojzesza ben Szentoba de Leon (1250-1305). Swiety, kabalistyczny "Blask" liczy duzo wydan w zachodniej i we wschodniej Europie, poczynajac od pierwszego roku 1558 (w Kremonie i w Mantui). Na lacine przetlumaczyl Zohar Knorr von Rosenroth: Kabbala denudata; na angielski M.A. Mathers: Kabbala unveiled. Kabala przedostala sie do chrzescijan. Pierwszym kabalista-gojem byl Raimundus Lullus (w roku 1253). Jego Arbor Scientiae ceniony byl jeszcze w XVII wieku (drukowany w roku 1636), a potem Pico Mirandola (1465-1494) poszukujacy syntezy platonizmu z aristotelizmem i przypuszczajacy, ze dopomoze do tego neoplatonizm i kabala.

W roku 1486 oglosil w Rzymie "Conclusiones philosophicae, cabalisticae et theologicae", jako tezy, których zamierza bronic wobec uczonych wszystkich nacji. Wydania jego dziel zaczynaja sie od roku 1496, "Cabalistarum selectiora dogmati" wyszly w Wenecji w 1569 r. Najwczesniej ukazalo sie w druku dzielo Jana Reuchlina: De arte Cabbalistica, mianowicie w r. 1517 w Hadze603. Kiedy w roku 1509 cesarz kazal palic wszelkie pisma hebrajskie, nie tyczace bezposrednio Biblii, Reuchlln zaprotestowal, przez co wywolal polemiki z dominikanami z Kolonii i oswiadczenia, przeciwko sobie uniwersytetów Paryza, Lowanium, Erfurtu i Moguncji. Stolica apostolska zwolnila go jednak od zarzutów o nieprawowiernosc. Reuchlinowi zdawalo sie, ze kabala bliska jest uznania chrzescijanskiej Trójcy Przenajswietszej, a zatem kabale trzeba studiowac, bo moze da sie z niej zrobic cenne narzedzie do nawrócenia Izraela. Nie dziwmy sie tej mylce.

Wszekzez to samo wznowili frankisci w póltrzecia wieku potem u biskupa kamienieckiego i u arcybiskupa lwowskiego! "Trójca kabalistyczna" jest pierwowzorem trichotomii, która lubiala sie potem poslugiwac filozofia niemiecka. Spekulacje Zoharu plyna troiscie, trójkami; tylko emanacji wylicza Zohar cztery, gdy tymczasem Jesira mówi o trzech wielkich emanacjach604. Istota ludzka sklada sie z trzech pierwiastków: z ciala, duszy i z ducha, przy czym "to ostatnie pojecie jest synteza poprzednich i laczy w jednosc trójce organiczna". Cialo fizyczne to szkielet, miesnie i organy trawienia czescia druga; osrodkiem jama brzuszna. Ozywia je cialo astralne z narzadami oddychania i krazenia; osrodkiem klatka piersiowa.

Istota psychiczna, z osrodkiem w tylnej, nizszej czesci glowy, rozluznia lub zgeszcza cialo astralne i wlada "narzadami systemu nerwowego, gruczolowego". Wreszcie to, co rzadzi cala istota ludzka, co czuje, mysli i chce, sprowadzajac trójce organiczna do jednosci swiadomej "to nazywamy Duchem niesmiertelnym", a który posiada osrodek akcji w glowie"... Cialo fizyczne dostarcza duchowi organów dotykania i smaku; cialo astralne organ powonienia; istota fizyczna organów sluchu i wzroku605. "Jednosc przedstawia sie przede wszystkim w trójcy". Dlugim bylby szereg, gdyby wyliczac, gdzie wszedzie zachodzi "trójca w jednosci lub trójjednosc okultyzmu"606. Znane byly kabalistom formuly "ja" i "nie-ja" i dociekano wzajemnego miedzy nimi stosunku. Ten stosunek wyrazala litera van, podczas gdy tamte pojecia reprezentowane sa przez litery he i jud, a które oznaczaja zarazem biernosc i czynnosc. Wytwarza sie przeto troistosc, która kabalisci nazywaja trójca. "Miesci sie ona juz w praistocie wszelkiego stworzenia".

Na trójcy polegaja wszystkie nauki i trzymaja sie jej wszelkie religie. Przyklady: "Slonce, Ksiezyc, Ziemia; Brahma, Wisznu, Sziwa; Osiris, Isis, Horus; Osirus, Ammon, Phta; Jupiter, Juno, Vulcan". I po tym, naiwno smialym naciaganiu jeszcze nie koniec: "Ojciec, Syn, Duch Sw. - co kabala oznacza:

Choema, Bina, Kether"607. Albowiem w kabale Ojcem zwie sie pierwiastek boski, kierujacy ruchem ogólnym wszechswiata; Synem pierwiastek zycia ludzkosci, zas Duchem Swietym pierwiastek zycia przyrody"608. A zas wszechswiat pojety jako ozywiona calosc sklada sie z trzech pierwiastków: przyroda, czlowiek i Bóg, lub mówiac jezykiem hermetystów: makrokosmos, mikrokosmos i archityp"609. "Wszystko sie tworzy najpierw w swiecie boskim w zasadzie, tj. potencjalnie, jak mysl ludzka.

Ta zasada przechodzi nastepnie w plan astralny"... "Plan posredni miedzy zasada rzeczy a sama rzecza, zwie sie w okultyzmie planem astralnym". "Forma astralna, dzialajac na materie, rodzi forme fizyczna, tak jak z formy modelu powstaja kopie"... "Plan boski, plan astralny i plan fizyczny posiadaja po trzy sfery czynne, po trzy sfery bierne i po jednej równowazacej, tj. trzy razy po siedem sfer, plus jedna syntetyzujaca, ogólna, razem 22"610. Przed stworzeniem naszego swiata stworzyl Bóg wiele innych swiatów na próbe, a potem je niszczyl. Obecny "swiat pierwszej emanacji"611 tworzy dziesiatka sefirot612.

Kazda "sephiro" odpowiada jednej z dziesieciu nazw Bozych i opiera sie na jakims Bozym atrybucie; tych atoli jest 12, a wedlug innego systemu 42 613. W te "dogmatyke" kabaly, nie wchodzac tu blizej (blizsze wiadomosci o systemach emanatycznych w "Cywilizacji bizantynskiej") - dodaje tylko, ze kabala wprowadza plciowosc do pojecia bóstwa, a postac Boga wysyla z siebie 13 promieni. Uznaje sie tez metampsychoze i reinkarnacje, przy czym wiekszosc uczonych kabalistów twierdzi, ze reinkarnacja mozliwa jest tylko z jednego ciala ludzkiego w drugie, mniejszosc przypuszczaja równiez w zwierzeta, nawet w rosliny614.

Dodajmy egzystencje istot androginicznych, powstalych w planie boskim z polaczenia sie dusz siostrzanych, teorie obrazów astralnych, pierwotniaków i ewokacji, "dodajmy, ze czlowiek", podnoszac sie tylko do planu astralnego (trans dzisiejszy) nabieral wladz proroczych". Wladza ta nie jest darem jakims nadprzyrodzonym, lecz "rozwijala sie przez dlugotrwale i powazne praktyki". Praktyka kabaly siega daleko; leczenie z odleglosci i fotografia mysli615. Rzeczy moga byc poruszane na odleglosc i bez dotykania. Wszyscy alchemicy sa kabalistami. Kabala jest takze rodzajem magii. Mozna wywolywac 72 geniuszów, lecz trzeba to robic w porze roku odpowiedniej ich zywiolowi, i w odpowiednim kierunku ku niebu.

Istnieje dokladny kalendarz od wywolywania. Opublikowal go "Papus" wraz ze szczególowym ceremonialem zaklec616. Za pomoca zas "specjalnego cwiczenia duchowego, moze czlowiek skupic w sobie dynamizm nerwowy"617. Kabala przyciagnela do siebie mnóstwo umyslów spoza Zydów; totez nie wszystko jest zydowskie, co miesci sie w kabale nowozytnej. W dalszej czesci niniejszego rozdzialu ograniczymy sie do kabaly scisle zydowskiej wieków nowozytnych, pozostawiajac rozgalezienie jej pozazydowskie do rozdzialu o "uwielbieniu Izraela". Kabala teoretyczna nie byla dla kazdego Zyda; Zohar jest pelen spekulacji, wymagajacych jakiejs gimnastyki umyslowej. Wykladano te zawilosci w Barcelonie, w Toledo, w Leonie, ale tylko w nielicznych zebraniach.

Tlumaczac sobie wiele miejsc Pisma odmiennie niz ogól talmudyczny, obawiali sie kabalisci wywolywac zgorszenie, bo to moglo by sprowadzic nastepstwa grozne wprost dla ich osób. Nie mogla kabala pominac kwestii mesjasza. Zajmowala sie tym nawet bardzo, a kabalisci z pomoca swej "tajnej wiedzy" zaczynali oznaczac nawet date, odkad nastapi panowanie Izraela nad calym swiatem. Poczynala sie realizacja rozdrabnianego na czesci mesjanizmu. Z reguly trzymano sie tego, co obowiazywalo juz za czasów imperium rzymskiego i czego trzymaja sie dotychczas; Sybilii tzw. erytrejskiej (a wlasciwie zydowskiej), przepowiadajacej, ze Mesjasz przyjdzie po zburzeniu Rzymu, a gdy potem, po upadku imperium i po zniszczeniu Rzymu przez Alaryka wyrósl jednak Rzym na nowo i do tego znienawidzony jeszcze bardziej, bo chrzescijanski - poczeto wyczekiwac na nowo jego upadku.

Trudno orzec, czy odniesc do kabalistyki, czy nie, epizod ciekawy z Dawidem Alrui z Amadii okolo

roku 1160, uczonym Zydem bagdadzkim, bieglym w naukach zydowskich i arabskich. Zydowska osada w Bagdadzie liczyla wówczas juz 16.000 glów (podawana przez niektórych liczba 40.000 jest przesadna)618. Alrui wystapil jako wyslany przez Boga na zdobycie Jerozolimy i wyzwolenie Zydów, a przez zwolenników uwazany byl za mesjasza. Urzadzil powstanie, chociaz nie na wieksza skale, sciagnal na siebie za ruch niefortunny klatwe exilarchy, w koncu zamordowany w zamieszkach619.

Kabala przemawiala juz wielkim glosem. Z pokolenia na pokolenie rosla powaga kabalistów, az tzw. reformacja wyniosla ja na piedestal, gdy traktowali ja powaznie tacy uczeni, jak Reuchlin. Nic dziwnego, ze w tych wlasnie latach zjawil sie taki Dawid Reuben, który przedstawial sie monarchom i papiezowi, jako wyslannik olbrzymiego panstwa ze Wschodu, w Arabii nad morzem Czerwonym, panstwa zaginionego plemienia izraelskiego Ruben. A wlasnie mesjasz mial sie zjawic po odnalezieniu plemion, w których zaginienie wierzono nawet po stronie chrzescijanskiej; zydowsko-kabalistyczne zas przepowiednie laczyly "odnalezienie" z upadkiem Rzymu. Totez Zydzi i marrani hiszpanscy uznawali Reubena mesjaszem.

Byl on w roku 1524 w Rzymie i proponowal tam w imieniu swego fikcyjnego panstwa (a które laczono ideowo i geograficznie z legendarnym panstwem "Jana Kaplana") sojusz, celem odzyskania Jerozolimy620. Byl gosciem króla portugalskiego, lecz zakonczyl swe zycie awanturnicze w wiezieniu hiszpanskim. W dwa lata nastapilo sacco di Roma, ale to nie wystarczalo kabalistom; spodziewali sie rychlej, ponownej, a ciezszej i jeszcze skuteczniejszej kleski wieczystego miasta, skazanego na zburzenie dla dobra Izraela. Zapowiedziano to zrazu na rok 1531, lecz uwzgledniajac potem jakies wymagania gematrii, poprawiono date zguby Rzymu na rok 1540. Zawód mógl nastapic zawsze, chocby na przyklad z powodu niedostatecznego swiecenia sabatu, a tymczasem rozglaszana bliskosc mesjasza goraczkowala tlumy i jednala kabale fanatycznych zwolenników. Pod koniec XVI wieku byla tez kabala juz znacznie spopularyzowana.

Jedno kabalistyczne wyjasnienie weszlo w ówczesne podreczniki, a nawet do Szulchan-Aruchu. Dozwolono w Szulchanie, a wiec talmudystom, robic zaklecia izraelskiego zla. I nie ma tu zadnego odstepstwa od talmudyzmu, gdyz zaklinanie (oczarowywanie za pomoca zaklec) znane bylo samemu Talmudowi, np. zaklinanie wezy itp. Szulchan, przejmujac od kabaly rozszerzenie tego dzialu, napawa czytelnika jeszcze wieksza wiara w mozliwosc i skutecznosc zaklec; jezeli za czasów Kara jerozolimskiego i krakowskiego Isserlesa rzadko mozna bylo to stwierdzic, przyczyna tkwi w braku mezów odpowiedniej swietosci.

(Dlugo jednak trwala potem w Poznaniu tradycja rabina Akiby, ok. roku 1750, który umial zaklinac kabala kazdy pozar)621. Zapisuje Szulchan kabalistyczna nauke o duszy pieciorakiej: jedna zlaczona jest z cialem, druga stanowi istote zycia, trzecia jest dusza rozumu, czwarta wspólna zwierzeciu i czlowiekowi, piata sluzy ku zlaczeniu z Bogiem. W sabat ma kazdy Zyd dwie dusze: nadliczbowa druga, specjalnie sabatowa dusza, sluzy do powiekszenia apetytu na sabat622. Przyjeto z Zoharu zalecenie potraw mlecznych na pierwszy dzien Zielonych Swiat, z tej racji, poniewaz swieta te przypadaja w siedem tygodni po drugim swiecie paschy, a te siedem tygodni sa jak siedem dni oczyszczenia u niewiasty (krew zamienia sie w mleko). A kto cala ostatnia przed tymi swietami noc spedzi na czytaniu Pisma, bedzie na nowo zyc do nastepnych swiat, i przez caly ten rok nie zazna nieszczescia623.

Kabala przysporzyla mnóstwo smiesznosci. Z najwieksza powaga wydaje przepisy, jak zachowac dokladny (jakoby sakralny) porzadek poczynan w sprawie, np. obcinania paznokci: nalezy je obcinac w piatek wieczorem, tuz przed poczatkiem sabatu. Kabala przepisuje nastepujacy porzadek: "najpierw na lewym reku, na palcu zlotym (czwarty, pierscieniowy), wskazujacym, malym, srodkowym i kciuku. Zyd na prawde pobozny spala obrzynki paznokci zmieszane nieco z obrzynkami drzewnymi; mniej pobozny zakopuje to; ale kto to wyrzuca, jest raszah, czlowiekiem zlym"624. Z kabaly wszedl tez do Szulchanu przepis rabbi Mardohaja, ze chleb na sniadanie powinien byc sporzadzony z zyta, sianego daleko od miejsc zamieszkalych, gdzie kur nigdy jeszcze nie pial625.

Zamilowanie do gry liczb udzielilo sie równiez Szulchan-Aruchowi. Kiedy Talmud zaleca przy habdale wspomniec Eliasza, kabala dodaje, zeby zrobic to 70 razy (wedlug niektórych uczonych 130 razy), zeby prorok przybyl i zwiastowal mesjasza626. Pewne obowiazki kobiet pochodza stad, iz w wyrazie naszin (kobiety) tkwi liczba 400, która zachodzi takze w odpowiednim wersecie Thory itd.627. Zólc podlega u kabalistów 83 chorobom, co wiadome stad, ze w slowie mechla (choroba) miesci sie liczba 83; wszystkim zas tym chorobom zapobiega picie wody na czczo i spozywanie na sniadanie chleba ze sola628. Te przyklady wystarcza do charakterystyki tego pomieszania cudacznej spekulacji z praktyka prawdziwie jak najgrubszego zabobonu.

Tlem kabaly wyznawanej w Polsce i na Litwie pod koniec XVIII wieku, pozostawal niezmiennie poglad neoplatonski, ze powstanie kazdego rodzaju istot tudziez stosunek do wszystkich innych rodzajów, wywodzi sie z osobna, z pewnego przymiotu Bozego. Bóg, jako ostatni podmiot i ostatnia przyczyna wszelkich tworów, zowie sie Enzof (Nieskonczonosc) o czym niczego nie da sie orzec, uwazajac rzecz sama w sobie. W stosunku do istot nieskonczonych przypisuje mu sie atoli przymioty pozytywne, które kabalisci redukuja do dziesieciu, zwanych seferot629. Ten wywód Salomona Majmona (pózniejszego twórcy filozofii transcedentalnej) zgadza sie z podstawami kabaly sredniowiecznej.

Bedziemy sledzic dalej studia kabalistyczne, przez które przechodzil Majmon na Litwie, azeby stwierdzic, jak sie rozwinela kabala niewatpliwie czysto zydowska. Przed stworzeniem swiata bóstwo wypelnialo soba cala przestrzen. Azeby objawic przymioty swe w stosunku do innych istot, postanowil Bóg stworzyc swiat. W tym celu ograniczyl siebie do samego punktu centralnego swej doskonalosci, w opróżniona zas w ten sposób przestrzen spuscil dziesiec kregów swietlnych wspólsrodkowych, z czego potem powstaly przerózne przejawy i stopniowania az do niniejszego swiata zmyslowego630. Rabbi Mojzesz Cordovera w swym dziele "Pardes" (raj) roztrzasa zagadnienie, azali sefirot nalezy uwazac za samo bóstwo, czy tez nie631.

"Praktyczna kabale" masziit obmyslil Izaak Luria (1534-1572) w Palestynie. Chodzi o to, by przyspieszyc przyjscie mesjasza. Przyjmujac dawna teze, ze mesjasz bedzie z rodu Dawidowego, dodaje Luria, ze tego wlasciwego, wielkiego, ostatecznego mesjasza poprzedzi mesjasz mniejszy, który moze byc innego rodu. Bedzie to jakis zadatek mesjanistycznej przyszlosci. Dla unikniecia nieporozumienia, nazwijmy takich mezów opatrznosciowych, w odróznieniu od wlasciwego mesjasza, mezami mesjanicznymi. Sam Luria podawal sie za takiego "mesjasza z rodu Józefowego". Luria pozostawil ledwie kilka pism luznych, lecz uczen jego, rabbi Chajm Wital, spisal jego nauke i wyklad swój do niej w wielkim dziele En Chaiim (drzewo zywota).

"Ksiazke te uwazaja Zydzi za tak swieta, iz nie dopuszczaja jej do druku"632. Era mesjanska miala nastac tym razem od roku 1568. Potem przepowiedziany byl mesjasz na rok 1648. Przepowiadal go Manasse ben Izrael (1604-1657), Zyd z Portugalii, lecz osiadly w Amsterdamie. Zjednal sobie mnóstwo zwolenników w róznych krajach, az do zachodnich granic Polski, na Slasku i w Prusiech. Nawiazywal stosunki z chrzescijanskimi millenariuszami, takze w Gdansku. Tam przywódca ich, Frankenberg, glosil, jako "prawdziwe swiatlo wyjdzie od Zydów; ich czas juz niedaleki"633. Jakoz w roku 1648 zjawil sie w Smyrnie nowy maz mesjanistyczny, Sabbataj Cewi (1626-1676). Dzialal nastepnie w Carogrodzie, w Salonikach, Kairze i Jerozolimie, oglosiwszy sie z czasem "wcieleniem Tory". Równoczesnie znalazla sie w Amsterdamie Zydówka, która uwazala siebie za przeznaczona na malzonke dla mesjasza.

Znaleziono ja na Rusi, podczas rzezi, urzadzanych przez kozaków Chmielnickiego, jako szescioletnia, bezdomna dziewczynke. Oddano ja na wychowanie do klasztoru (prawoslawnego zapewne), skad atoli Zydzi ja uprowadzili i wywiezli do Amsterdamu. Pózniej zamieszkala w Livorno, i stamtad sprowadzil ja sobie Sabbataj do Kairu. Poniewaz uznawaly go coraz liczniejsze rzesze, a z mesjanizmem zydowskim laczy sie zapowiedz upadku wszystkich panstw "gojów", a wiec takze sultanatu tureckiego (wówczas u szczytu potegi) i "Sabbatajczycy" zaczeli sie zachowywac

podejrzanie wobec wladz tureckich, uwieziono Sabbataja.

Nie zawahal sie pójsc sladem Majmonidesa Mojzesza i przyjal Islam wraz z gronem swych najblizszych, co przywrócilo mu wolnosc. Gdy atoli wydawal sie nadal niebezpiecznym politycznie, uwieziono go powtórnie i w wiezieniu dokonal zycia w 1676 roku. Na cztery lata przed jego smiercia w roku 1670 wyszla w Polsce spózniona o nim broszura pt. "Mesjasz prawdziwy . . . malorosyjskim, polskim i lacinskim dialektem". Autorem byl Jeremiasz Galatowski, archimandryta czernihowski. Nazwe Sabbataj pisze Sabath Sebi. Donosi, jako "Zydzi raduja sie, ze w Smyrnie urodzil sie mesjasz prawdziwy" i podaje jego historie, lecz "dosc mylnie".

Ciekawa jest jego informacja, jako w roku 1666 wyszly trzy broszury o "nowym królu zydowskim" i podaje tytuly ich w polskim jezyku. Broszury byly dla Zydów, prawdopodobnie tez po hebrajsku pisane. Dodaje, ze jego zachecali do wydania tej broszury teolodzy katoliccy i prawoslawni, a takze Sammuel rabin zydowski i Michal, Zyd ochrzczony "634. Byc moze, ze Galatowski swoja broszure ulozyl z powodu tamtych i na ich podstawie. Tym razem maz mesjanistyczny mial stac sie czynnikiem stalym. Chwycono sie dawnego prawa rodowego o nastepstwie z czasów jeszcze piecioksiegu, jako kazdy dzierzacy wladze ma prawo sam wyznaczyc swego nastepce. Przyjeto, jako "wcielenie Tory" moze sie wcielac dalej w nastepce, wyswieconego przez poprzednika. W ten sposób zyskaloby sie nieprzerwany ciag mezów mesjanistycznych.

Wcieleniem Sabbataja zostal syn jego, Jakub (1676-1725) i nastepnie wnuk Berachia (1725-1740) w Salonikach, a potem Jakub Lejbowicz, znany w historii pod imieniem Franka. Za Berachii próbowano wznowic synhedrion, oczywiscie wylacznie ze zwolenników czasowego mesjasza. Frank piastowal tam pózniej godnosc chachama, trzecia z rzedu w hierarchii synhedrionu. Frank rozwinal potem wielka dzialalnosc w Polsce (o czym bedzie w rozdziale XIX), lecz upadl w walce z talmudystami. Nie mial nastepcy, lecz pozostalo po nim przekonanie (zwlaszcza w Polsce), ze sprawa przyjecia mesjasza jest aktualna, zwiazana z dziejami wspólczesnymi. Czyz Zyd prawowierny mógl miec cel wyzszy w zyciu, jak poswiecic zycie, azeby przyspieszyc przyjscie mesjasza?

Nie zabraklo mezów swiatobliwych, którzy spodziewali sie surowa pokuta przyblizyc czas mesjanistyczny, czas, kiedy Izrael obejmie panowanie nad calym swiatem, otrzymujac to darem od mesjasza. Jedynym, ale to zupelnie jedynym wysilkiem zydowskim mialy byc dobrowolne pokuty zarliwych jednostek. Przytocze dwa przyklady z drugiej polowy XVII w., zaswiadczone przez Salomona Majmona, który sam patrzal na to, co opisuje. On sam gorliwym bywszy kabalista, gotowal sie odprawic pokute wymyslna na intencje rychlejszego przyjscia mesjasza. Slawny Szymon z Lubczy, spelnial pokute hakana (krótko: kana), zeby w ciagu dnia nie jadac nic, a wieczorem nic takiego, coby pochodzilo z istoty, a chocby od istoty zywej.

Robil to przez szesc lat. Oprócz tego spelnial tak zwany golat. Jest to ciagla wedrówka, podczas której nie wolno przebywac dwóch dni na jednym miejscu. I wlosienice nosil na golym ciele, jak to widzial Majmon na wlasne oczy. Pragnal sobie Szymon przybrac jeszcze jedna pokute, czubat hmiszkal, to jest pokute odwazania. Znaczy to, ze sie bedzie czynic pokute nie generalna, lecz za kazdy grzech osobno, "odwazona" we wlasciwym stosunku. Obliczywszy atoli Szymon, ze grzechów ma za duzo, postanowil zaglodzic sie. Znaleziono go omdlalego w szopie rodziców Majmona z zoharem w reku. Posilku nie przyjal, uciekl i niedaleko za wsia skonal. Joel z Klecka poscil, czuwal po nocach, tarzal sie po sniegu. Za kazdym razem mniemal, jako zadaje kleske "legionowi zlych duchów", pilnujacych mesjasza i stawiajacych przeszkody jego przyjsciu. Joel ten dostal w koncu pomieszania zmyslów635. Alez czyz tu nie mamy do czynienia z obledem religijnym? Podobno nie brak dotychczas na ziemiach polskich pokutników zydowskich tego rodzaju.

Miesza sie ich czesto z "chassydami" - jak najmylniej. Mozna by ich nazywac mesjanistycznymi pokutnikami, bo czynia to dla przyjscia mesjasza. Z tegoz pokolenia co powyzsze dwa przyklady, i z tego samego zródla, jak najkompetentniejszego, mozna by zapoznac sie z teoretyczna strona kabaly,

ówczesnej kabaly na Litwie. Ostatecznie bowiem kabala znalazla w Polsce i na Litwie najzarliwszych zwolenników, do których nalezal takze Majmon, który ciezkim mozolem zdolal dotrzec do jej nauczycieli. Salomon Majmon (1754-1800) pochodzil z dóbr radziwillowskich, potem wyrwal sie do Niemiec, przebywal dluzej w Altonie, a najdluzej w Berlinie i nalezal do otoczenia owego Mojzesza Mendelsohna, którego nazwano "trzecim Mojzeszem Zakonu"636. (Drugim byl Majmonides XIII wieku).

Samouk, dosiegnal tego, ze wspólczesni uwazali go za wybitnego filozofa. Wychodzil z zalozen kantowskich, opracowal filozofie "transcendentalna" i slownik filozoficzny; jest tez autorem prac z zakresu judaistyki. Dzielo o filozofii transcendentalnej - jak pisze - "poswiecilem, jako rodowity Polak, królowi polskiemu i doreczylem tez egzemplarz rezydentowi polskiemu (w Berlinie), lecz go nie wyslano, a moje zwlóczono pod rozmaitymi pozorami, od terminu do terminu. Sapienti sat"!637. Prawdopodobnie pije tu do zazdrosnej niecheci Zydów ortodoksyjnych, niechetnych swieckim naukom w szatach filozofii "niewiernych". Wykladowi kabaly przez Salomona Majmona warto sie przyjrzec, bo odslania sie widok, jak w ciagu dwóch wieków, od polowy XVI do polowy XVIII stulecia, rozwinela sie ta "wiedza tajemna".

Zrab ten sam, jeszcze od dawniejszych czasów, ale w szczególach takie zmiany i przemiany, iz nawet w liniach zasadniczego zarysu znac tu i ówdzie juz to pewne zalamania, juz to inne nachylenie kierunku. Informacje jego posiadaja przeto wielka wartosc. Wedlug tego informatora uczono tedy, jako kabala "praktyczna" wychodzi z zalozenia, ze rozmaite nazwy Boga wyobrazaja pewne szczególne rodzaje oddzialywania na przedmioty przyrody i na stosunki czlowieka z nimi; a zatem dadza sie z tego wysnuc sposoby, "zeby dowolnie oddzialywac na nie". Tych swietych nazw nie uwaza sie za konwencjonalne znaki slowne, lecz za przyrodzone, tak, iz wszystko, cokolwiek przedsiebierze sie z nimi, musi wywierac wplyw na same przedmioty, przez nie wyrazane"638. Majmon studiowal miedzy innymi dzielami kabalistycznymi ksiege pt. Szarej Osa. W ksiazce tej wylicza sie przerózne imiona kazdej z dziesieciu sefirot, a co stanowi przedmiot glówny kabaly (tak, iz kazda z nich posiada imion setke, lub wiecej).

"W Biblii, w kazdym slowie kazdego wersetu, równiez w kazdym miejscu Talmudu, odnajdywalem tedy imie jakiejs sefirah. A poniewaz znany mi byl przymiot kazdej sefirah i stosunek jej do innych, latwo tedy moglem z kombinacji imion wysnuc sume ich oddzialywan. Azeby to wyjasnic na krótkim przykladzie: Znalazlem tedy w onej ksiedze, jako imie Jehowah przedstawia szesc najwyzszych sefirot, nie wliczajac trzech, (a zatem) osobe boska generis masculini; a wyraz Koh oznacza shekine, czyli osobe boska generis femini; wyraz zas Amar wskazuje na zwiazek plciowy. Wytlumaczylem sobie tedy wyrazy: Koh amar Jehowa - w nastepujacy sposób: Jehowa laczy sie ze shechina, co jest arcykabalistyczne itp.

Czytajac przeto to miejsce w Biblii, nie myslalem nic innego, jak tylko wymawiajac slowa i majac na uwadze ich znaczenie tajne - ze miedzy tymi boskimi malzonkami zachodzi zwiazek rzeczywisty, z którego caly swiat ma oczekiwac blogoslawienstwa. A któz zdola powstrzymac wybryki wyobrazni, jesli nia nie kieruje rozum"639. Wprawil sie w wyjasnianiu i po pewnym czasie "nie bylo takiego miejsca w Pismie swietym lub Talmudzie, z "którego nie umialbym wykrecic tajemnego sensu wedlug zasad kabaly i to z najwieksza wprawa". Mozna bylo nabierac ducha z pomoca ichudim; za to "kabalistyczne formulki modlitewne, których tajny sens zmierza do tego, azeby w swiecie intelektualnym wywolywac polaczenia plciowe, poprzez które osiaga sie pewne skutki w swiecie fizycznym". Odnajdowalo sie zapal do swietej nauki, w przekonaniu, jako dusze zwyklych talmudystów wywodza sie z Olan Jecyre (ze swiata stworzen), ale kabalistów z Olan Acylot (z bezposredniej emanacji bóstwa)640. Mimo najwiekszej wprawy bywaly trudnosci.

"Zwlaszcza dwa wyobrazenia sprawialy mi najciezsze mozoly. Jednym bylo Drzewo, czyli wyobrazenia emanacji boskich w przeróznych krzywiznach i powiklaniach. A drugim byla Boza Broda, której wlosy rozdzielone sa w przerózne klasy, a kazda z nich ma w sobie cos sobie wlasciwego, a

kazdy wlos stanowi oddzielny przewód (Ableitung) laski Bozej"641. Slowem "kabala wyrodzila sie w sztuke, zeby szalenstwo uprawiac z pomoca rozumowania (mit Vernuft zu rasen), lub tez w nauke systematyczna, polegajaca na przywidzeniach (Grillen)". A zyskuje poplecznikow, bo jakzez to milo "oddzialywac dowolnie na cala przyrode"642. Mamy wiec swiadectwo pierworzednej wartosci z drugiej polowy XVIII wieku, jako na Litwie kabala uchodzila za umiejetnosc szczytna, "z pomoca której mozna nie tylko zaspokoic zadze wiedzy, ale tez wydoskonalic sie nadzwyczajnie i zblizyc ku Bogu.

... Nauki tej nie naucza sie publicznie, a to dla jej swietosci, lecz musi byc udzielana tajemnie". Tak informuje nas dlugoletni kabaly adept643. Kryto sie tez z uprawianiem astrologii, do której wybitni kabalisci chetnie sie garneli. Mezopotamia jest kolebka astronomii i astrologii (nie odrózniano ich) i przez cale tysiaclecie pozostawala glównym ogniskiem gwiazdziarstwa (w Rzymie zwano ich Chaldaei). W kregu cywilizacji babilonskiej zdarzali sie "sludzy gwiazd i planet" od poczatków Izraela i potem za czasów palestynskich, zwalczani zawsze i wykluczani ze spolecznosci prawowiernej. Obawiano sie z wielka podejrzliwoscia, czy nie zachodzi w tym wypadku balwochwalstwo przez ubóstwianie cial niebieskich.

W okresie, kiedy powstawal Talmud, zetkneli sie powtórnie z gwiazdziarstwem, znów w Babilonii. Talmud to wyklal i specjalnie zakazal malowac slonca, ksiezyca i "planet". Sam sposób wyrazania sie znamiennie astrologiczny644. Nastepnie znalazlszy sie w kregu cywilizacji arabskiej zajmowali sie Zydzi wlasnie wiele astronomia i astrologia, tak w Hiszpanii, jakotez w kalifacie bagdadzkim. Szla zas stamtad nieustanna emigracja handlowa poprzez Azje Mniejsza, nad morze Czarne i dalej ku Rusi, Litwie, az znalazla sie w Moskiewszczyznie. Trzech gwiazdziarzy zydowskich przybylo w roku 1470 do Nowogrodu Wielkiego. Od tego zaczela sie sekta "zidowstwujuszczich" o której bedzie obszerniej w rozdziale "Rossica"). Wszyscy ci Zydzi w Moskiewszczyznie byli kabalistami-astrologami. Jakzez ich wywiesc od kabaly hiszpanskiej XIII stulecia, skoro nie bylo jeszcze na Balkanie sefardim - szpanioli? (Róznica calego pokolenia: 1470-1492).

Mamy wiec do czynienia z odgalezieniem mezopotamskim, bagdadzkim; odlamki i resztki rozproszonej uczonosci bagdadzkiej (Bagdad zniszczony w roku 1401 przez Timurlenga). W kilkadziesiat lat potem powstal w Jerozolimie Szulchan-Aruch, pod tureckim panowaniem. Oczywiscie rabbi Karo pragnal odgrodzic zydostwo jak najbardziej od Islamu. Powtórzyl z Talmudu zakaz gwiazdziarstwa, tym bardziej, ze caly swiat muzulmanski, uzywajacy za godlo pólksiezyc z gwiazda, skladal sie jakby w sam raz ze "slug gwiazd i planet". Brzmi to po chaldejsku "aobde kochabin umasuloth", a w skrócie akrostychowym - a-k-um: a-kum. W calym Talmudzie sa klatwy "akumów". O znaczeniu tego wyrazu sa cale polemiki, zwlaszcza, ze Zydzi pragneli zataic rzecz przed gojami. Uzywal wiec Karo tego wyrazenia na oznaczenie wyznawców proroka, alegorycznie, a dogodnie, bo unikal w ten sposób wytykania ich wprost co mogloby byc niebezpieczne. Ale krakowski rabin Isserles nie mial kolo siebie muzulmanów, stosowal tedy wyraz "akum" do chrzescijan.

I tak rozszerzalo sie znaczenie wyrazu, az rozszerzylo sie na wszystkich nie-Zydów w ogóle. Slusznie Loeve tlumaczy w swym wydaniu Szulchanu wyraz "akum" przez: "Nicht-juden". Namietne byly polemiki o znaczenie tego wyrazu, gdyz Zydzi przeczyli, jakoby odnosil sie do chrzescijan, powolujac sie na jego znaczenie doslowne. Wszyscy chrzescijanie stali sie dla Zydów "akumami", tym bardziej, ze z czasem astrologia przeszla calkowicie do chrzescijan, Zydzi przestali ja uprawiac. Zydowskie gwiazdziarstwo w Moskwie wytepila Cerkiew w pierwszej cwierci XVI wieku, a Zydzi zachodniej Europy zarzucili je skutkiem nacisku talmudycznego. Jakkolwiek bowiem wszyscy kabalisci uznali Talmud, nie wszyscy jednak talmudysci uznali kabale. Zwyciezylo zas w kabalistyce to, co w niej bylo nizszego, z calkowitym oddaleniem sie od nauki. Czyz bowiem astrologia nie stanowila pomostu do powaznej astronomii? Ale mialo sie wylonic cos jeszcze nizszego: chasydyzm.

IX. PYLPUL i CHASYDYZM

Zdarza sie czytac w ksiazkach judeologicznych o "wskrzeszeniu chasydyzmu" w Polsce.

Polega to na powtarzaniu sie wyrazu "chassid", co znaczy "pobozny". Tak lubili sie nazywac naboznisiowie w rozmaitych czasach, nawet jeszcze za czasów palestynskich; tacy - jak wiadomo - uznaja poboznymi tylko samych siebie, a kto nie jest z nimi, uchodzi w ich oczach za bezboznika. Swietoszkostwo znane w dziejach kazdej religii! Byli wiec zawsze mieniacy sie "chasydami", ale nie nalezy z tego wysnuwac wniosku, jakoby zachodzil w tym jakis zwiazek historyczny. W Polsce zas w pierwszej polowie XVIII wieku nazwali sie "poboznymi" ci, którzy zarzucili uprawiane dotychczas formy poboznosci i propagowali wlasnie wrecz przeciwne. Tozsamosc nazwy nic tu nie znaczy. Nazwa pochodzi od Judy Chasida z Siedlec, wedrownego sekciarza z konca XVII wieku. Chasydyzm jest najdalszym odgalezieniem gnozy, oparlszy sie na checi opanowywania czynników swiata nadprzyrodzonego, a dochodzac az do mniemania, jako czlowiek moze Bogu narzucic swa wole. W znacznej czesci jest tedy nastepstwem kabaly.

Kabala tak zwana praktyczna znana byla juz przedtem na wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej. Do tego co opowiedziano o tym w poprzednim rozdziale, dodajmy, ze kierunek ten wydal nowa godnosc z religijnym odcieniem, a mozna by równiez powiedziec, ze nowy zawód, mianowicie tak zwanych baalszemów (doslownie cudotwórców). Ci zajmowali sie kabalistycznym zaklinaniem duchów i wypisywaniem amuletów, do czego uzywali imion boskich. Takim baalszemem byl na przyklad rabbi Joel, znany Majmonowi, klasycznemu swiadkowi z drugiej polowy XVIII wieku645.

Zadaniem kabaly praktycznej stalo sie obmyslanie nowych srodków, zeby przyspieszyc przyjscie mesjasza, a chocby tymczasem meza mesjanistycznego. Praktyki baalszemów mialy sie wkrótce oprzec na nowej metodzie studiowania pism swietych i nowym sposobie zanoszenia modlów do Jehowy. Kabala miala wprawdzie sposoby, jak uczynic sobie Jehowe powolnym, ale widocznie nie dosc skuteczne: dopiero pylpul dostarczyl rekojmi. Wynalazek siega schylku XVI lub poczatku XVII wieku, a stanowi dzielo rabbi Jakuba, najslynniejszego z uczniów krakowskiego Isserlesa, wspólautora Szulchan-Aruchu. W Krakowie sie uczyl, w Krakowie pierwsze stawial kroki w uczonosci talmudycznej, po czym przeniósl sie do Pragi i tam zaslynal, jako Jakub Polak (w pisowni niemieckiej Pollack). Jest autorem komentarza do Szulchanu pt. Melrath Enaim (Oswieciciel oczu), wydanego w Pradze w 1614 roku (przedruk w Berlinie 1727)646. Pozostal w Pradze az do konca dni swoich w roku 1630 i tam skupial okolo siebie licznych uczniów647.

Takze z Polski przyjezdzano do niego po nauke. Czy wpadl na pomysl pylpulu w Krakowie, czy potem w Pradze, nie wiadomo. Ale to pewne, ze dopiero uczniowie jego nowa metode spopularyzowali posród zydowskich szkól w Polsce. "Pylpul, czyli dyskurs talmudyczny w zawiklanej kwestii", jest metoda, w której zarówno umysl, jak cialo zywy biora udzial; pierwszy przez natezenie wszystkich wladz ku wyczerpaniu wszelkiego rodzaju pogladów, za, albo przeciw, drugie, przez zywa mimike calego ciala, w której charakterystyczne jest zwlaszcza wywijanie prawa reka z zamknieta piescia i wielkim palcem ukosnie wyprezonym648. Troche ekscentrycznosci ruchów znajdzie sie juz w Talmudzie.

Juz tam kielkuje wiara, jako pewne ruchy zwiazane z czynnosciami, chocby nader drobnymi, moga wplynac na to i owo w stosunku ze swiatem nadprzyrodzonym. Musi wiec byc okreslone scisle, na czym polega sakralnosc tych ruchów, a zarazem skutecznosc ich. Loeve opisuje, jak okolo roku 1825 widywal w bóznicy w Altonie modlacego sie starego rabina Rafala Ochan: "wrzeszczal i uderzal kolo siebie za kazdym razem, kiedy nachodzily go mysli swieckie azeby je przepedzic)649. Szulchan przechowuje to i zaleca.

Modlacemu sie kaze nogi trzymac mocno razem przy sobie, jak gdyby sie mialo jedna tylko noge, jako

aniolowie, o których powiedziano: nogi ich proste, jakby noga prosta (Ezech. I 7). A podczas pierwszej kwadry ksiezyca, która obchodzi sie swiatecznie, odmawiajac "blogoslawienstwo ksiezyca", nalezy baczyc, by nogi byly zestawione razem, w pewnym miejscu modlitwy podskoczyc trzykrotnie, nóg nie rozluzniajac, a odmawiajac trzy razy te slowa: "Choc do Ciebie podskakuje, a jednak nie moge dosiegnac, podobniez niechaj nie dotknie mnie zaden nieprzyjaciel", itd.650. Zywosc ruchów nie jest wcale wrodzona ludom Wschodu, ani tez sie w nich nie lubuja; przeciwnie, powaga nieodlaczna jest tam od powolnosci.

Zsuniecie nóg stanowi niejako zapewnienie, ze nie nastapi zaden ruch, a podskakiwanie jest, badz co badz, czyms wyjatkowym w calym Szulchanie. Nie da sie przeto wyprowadzic pylpulu z Talmudu; jest to nowy nabytek, zupelnie oryginalny. Raczej pozostanie ruchliwosc ta w zwiazku z ta galezia kabaly, która nawet swiat nadprzyrodzony wyjasnila odmiennoscia plciowa. Jakoz znajdziemy dowody, ze tak nie jest w istocie. Nie mamy atoli danych, by osadzic, czy tak bylo od samego poczatku pylpulu, czy tez wytworzyla sie ta "filozofia" dopiero w dalszym rozwoju, gdy ta metoda naboznosci zostala przyjeta przez chasydyzm - który jest od niego mlodszy o cale stulecie. Rzadko kto zdaje sobie z tego sprawe; tak dalece pylpul zrósl sie z chasydyzmem, iz powierzchowniejsi obserwatorowie nie odrózniaja jednego od drugiego.

Najwiecej zwolenników pozyskal pylpul w Polsce i tu najbardziej sie rozwinal; opanowal bowiem jeszuby, tj. wyzsze szkoly talmudyczne. Pierwsza z nich, zalozona przez jednego z uczni Jakuba "Polaka", Szaloma Szachme w Lublinie, stala sie wzorem dla calego szeregu dalszych. Przez caly wiek rozwijano pylpul, motywowano go, obmyslano do niego coraz smielsza teorie. Równoczesnie rozwijaly sie w jeszubach i poza nimi pomysly kabalistyczne, które ukladal sobie kazdy wybitniejszy rabin po swojemu, raz wraz z nowymi dodatkami. Takim wymyslem Zydów litewskich byl bolszewizm651.

Niektórzy uwazaja za pierwszego bolszewika owego Jude Chasida i towarzysza jego wedrówek Chaim Malacha. Poslugiwali sie rytualem, "który nie zawsze byl zgodny z zydowskim". Nie braklo w tej sekcie "uczonych mezów". Nie tylko "zwalczaja wladze rabinów i nauke talmudyczna", ale przeciwstawiali sie ascezie i radowali zyciem"652. Wywiazal sie z tego, jak wnet zobaczymy, odrebny calkiem rodzaj nabozenstwa. O pierwszym baalszemie Joelu byla juz mowa. Mial on zostac atoli tak dalece zacmionym przez drugiego z rzedu, iz pamiec jego niemal zaginela, a ten drugi uchodzi nawet powszechnie za pierwszego. Byl nim rabin miedzybozecki z Wolynia, Izrael ben Eliezer, urodzony w roku 1700 w Okopach Sw. Trójcy.

Ksztalcil sie w Brodach, mieszkal na przemian tam i w Kosowie, wreszcie osiedlil sie w Miedzyrzeczu wolynskim653. Ten stal sie baalszemem nad baalszemy, baalszemem par excellence, tak, iz tytul ten stal sie jego przydomkiem (przestano go juz potem udzielac). W skrócie zwyczajem hebrajszczyzny zwano go "beszt". W dziejach religii zydowskiej slynie, jako "mistrz cudownego imienia boskiego"654. Jemu przypisac nalezy zorganizowanie chasydyzmu. Doktryna jego scharakteryzowana jest w zbiorze Bubera: sam wielki baalszem odzywa sie do reb. Dawida, chcacego przyspieszyc przyjscie mesjasza, w te slowa: "O rabbi Dawidzie! Czyz mniemasz, ze moc twa moglaby objac rzeczy nieobjete?

A chocby dotarla do samego srodka nieba, chocby objela mocarnymi ramionami tron mesjasza, czyz sadzisz, ze trzymalbys go, jak reka moja trzyma sie twego grzbietu? Ponad sloncami i ziemiami kroczy mesjasz w tysiecznych postaciach, a slonce i ziemia suna ku niemu"655. Czy "w tysiecznych postaciach", czy tez w dziesieciu kregach swietlnych itp., miesci sie w tym jednak roztrzasanie przymiotów boskich. Teorie kabalistyczna, jako modlitwa mozna wywrzec wplyw na przyrode, rozwinieto w jeszubach do mniemania, jako "czlowiek moze polaczyc sie z Bogiem w taki sposób, iz zdola wplywac skutecznie na jego postanowienia"656. Górowala nad cala kabala nauka o szechinie, niewiescim pierwiastku wsród przymiotów boskich. "Szechina, gloria, czyli wspanialosc Boga, bladzi na wygnaniu poprzez nieskonczonosc, rozlaczona ze swym Panem i dopiero w godzinie zbawienia laczy sie z nim na nowo"657.

Sam Beszt nie wahal sie glosic, jakoby modlitwa byla rodzajem malzenskiego zwiazku (zywug) miedzy czlowiekiem i bóstwem i dlatego musi sie odbywac przy silnych ruchach cielesnych"658. Spekulacje te nie mialy uwlaczac gematrii: "Swoista teoria liter, jako pierwiastków swiata, traktuje mieszanie ich jakby wewnetrzna czesc rzeczywistosci"659. Spekulacja, jak zwykle, dostepne byly mniej licznym, ale tez za to zewnetrzna strona chasydyzmu, metoda nabozenstw, nie tylko byla przystepna kazdemu, ale tez nader mila; powstala bowiem religia na wesolo. O ile zas spekulacja badz co badz da sie wyprowadzic z dawniejszej kabaly, nabozenstwo ich stanowi istna rewolucje, bez zwiazku z przeszloscia.

Nic to, ze chasydzi "porzucili uzywany modlitewnik (sydum) wedle powszechnie przyjetego rytualu niemieckiego (mynhag - aszkenazi) i zaprowadzili u siebie modlitewnik wielkiego kabalisty Izaaka Lurie, wedlug rytualu portugalskiego (mynhag-sefard) ulozony"660. Ale w jaki sposób oni uzywali i uzywaja tego modlitewnika! Albowiem tracili w oczach chasydów wszelkie znaczenie owi swiatobliwi mezowie, umartwiajacy sie na intencje przyjscia mesjasza; a nawet samo sleczenie nad Talmudem tracilo wartosc. Lepiej zatanczyc, niz usychac, bo tez zajdzie sie dalej i wyzej z obliczem wesolym, niz w ponurej naboznosci. Poglad ten podniesiono do godnosci zasady. Nie sa przez to bynajmniej mniej nabozni od innych Zydów. Wspólczesny prawowierny chasyd przy kazdym kieliszku wódki odmawia odpowiednia modlitewke - jak to stwierdza pisarz zydowski661. Modly "na wesolo" budzily zgorszenie talmudystów.

Zarzucano im, ze w rytuale swym uprawiaja rozpuste i wykleto w r. 1722. Zanim jeszcze chasydzi zdolali nalezycie sie zorganizowac, zagrozilo im niebezpieczenstwo od frankistów, przedstawicieli kabaly dawnej, juz uznanej, typu sefardim. Polaczyli sie tedy chasydzi z talmudystami przeciw Frankowi, az go pognebili (sprawie Franka poswiecono osobny rozdzial nizej). Po zgonie Izraela ben Eliezera w roku 1761, kierownictwo chasydyzmu objal towarzysz Beszta Berysz (Beriasz) z Miedzyrzecza, sprawujac je przez lat dziesiec, w latach 1761-1771662. po jego zgonie przodowali chasydom syn baalszema, imieniem równiez Izrael, i wnuk Baruch z Tulczyna663. Z czasów Beriasza posiadamy wiadomosci o chasydach, od cytowanego tu czesto Salomona Majmona, który byl swiadkiem, jak nowa sekta szerzyla sie na Litwie.

Jest to wlasnie ostatnie dziesieciolecie pobytu Majmona w ziemiach litewskich, przed jego wyjazdem do Niemiec. Pisze zas w pamietniku swym o chasydach, co nastepuje: "Twierdzili, ze prawdziwa poboznosc nie polega bynajmniej na ciemiezeniu ciala, bo przez to oslabia sie zarazem sily duchowe, a niszczy sie spokój duszy i wesole usposobienie, potrzebne do poznania i umilowania Boga. Przeciwnie, trzeba zaspokoic wszelkie potrzeby cielesne, i starac sie uzyc wszystkich przyjemnosci zmyslowych, o ile tylko potrzeba do rozwoju naszych uczuc. Albowiem Bóg stworzyl wszystko dla wiekszej swojej chwaly".

"Prawowierny wyznawca nie ma sie tedy uznawac za indywidualnosc; nie za istote istniejaca i dzialajaca za siebie, lecz tylko za organ Boga. Zamiast tedy, zeby zycie cale przepedzac w odosobnieniu od swiata, na tlumieniu uczuc przyrodzonych i wyniszczaniu swych sil, uwazaja za celowe znacznie bardziej i stosowniejsze, kiedy rozwijac beda sie przyrodzone uczucia, o ile tylko zdolaja, a sily swe wprowadza w uzycie i beda sie starali rozszerzac coraz bardziej kregi ich dzialania".

Ten "polski" chasydyzm popularyzowal sie bardzo szybko, poniewaz nowa nauka miala ulatwiac droge do zbawienia, uwazajac nie tylko za bezpozyteczne posty, czuwania nocne, i ciagle studium Talmudu, lecz wrecz za szkodliwe dla pogody umyslu, potrzebnej do prawdziwej poboznosci"664. O rodzaju i rozwoju ich nabozenstwa pisze w te slowa: "Nabozenstwo ich polegalo na dobrowolnym wyzbywaniu sie cielesnosci, to jest, zeby mysli abstrahowaly sie od wszystkiego prócz Boga, bo nawet od ich wlasnej indywidualnosci, a na zjednoczeniu sie z Bogiem; z czego powstawal u nich rodzaj zaparcia sie siebie, tak dalece, iz wszelkie przedsiebrane w tym stanie czynnosci przypisywali nie

sobie, lecz Bogu.

Polegalo to tedy na pewnego rodzaju nabozenstwie spekulatywnym. Nie uwazali za konieczne do tego zadnego oznaczonego czasu ni formuly, pozostawiajac kazdemu, zeby sobie to wyznaczal sam wedlug stopnia wlasnego uznania; wybierali jednak do tego glównie godziny przeznaczone na publiczne nabozenstwa. Na swoich nabozenstwach publicznych uzywali przede wszystkim wspomnianego wyzbywania sie cielesnosci, to jest zatapiali sie tak dalece w wyobrazaniu boskiej doskonalosci, iz przez to zatracili wyobrazenia wszelkich innych rzeczy, nawet wlasnego ciala, tak dalece, iz wedlug tego, co mówia, cialo winne byc w tym czasie calkiem bez czucia. Poniewaz jednak z takimi abstraktami sprawa ciezka byla, wiec zadawali sobie trud, azeby z pomoca najrozmaitszych mechanicznych zabiegów (ruchów i krzyków) wprowadzic sie na nowo w ten stan, jak gdyby zostali wyrwani z niego przez inne wyobrazenia, i zeby sie w nim utrzymac przez cale nabozenstwo bez przerwy.

Zabawny to byl widok, jak przerywali czesto swe modly najrozmaitszymi szczególnymi glosami i zabawnymi ruchami, które nalezalo miec za pogrózki i lajania przeciwko przeciwnikowi, zlosliwemu szatanowi, starajacemu sie zaburzyc ich nabozenstwa; zmachali sie przy tym do tego stopnia, iz przy koncu modlów slaniali sie powszechnie w omdleniu"665. Polega tedy poboznosc chasydzka na ekstazie; przynajmniej tak jest w zasadzie. Przejawiac sie moze ta ekstaza podczas modlów rozmaicie. Któz "podczas modlów gminy stal niemy i bez ruchu, a potem sam modlic sie zaczynal, podobnie jak pokolenie Dan ciagnelo na koncu obozu i zbieralo wszystko, co zgubiono". Drugi musial podczas zachwytu patrzec na zegarek, zeby sie utrzymac w tym swiecie. Inny musial wkladac okulary, zeby rozrózniac przedmioty wbrew swemu wzrokowi duchowemu; bo inaczej widzial wszystko jako jednosc20)666.

Takich legend o "Baalszemie" sa cale cykle. Obrzadki chasydzkie wznowily jedna rzecz stara, starozytna, mianowicie tance rytualne. Rzecz jest wlasciwa wszystkim niemal religiom orientalnym, u Zydów rozwinela sie nie najbardziej, ale zawsze byla praktykowana. Tanczyl król Dawid okolo arki przymierza, w swiatyni odbywano pochody rytualne itp. Zgodnie z duchem calego Orientu sami tylko mezczyzni wykonywali te tance; kobiety tanczyly takze same, lecz ich tance mialy znaczenie tylko zabawy, zabawy dla mezczyzn. Nigdzie kobieta nie bywa dopuszczona do tanca rytualnego i nigdzie na Wschodzie nie znaja tanca plci obojej, ani nawet dla zabawy.

W Talmudzie taniec rytualny ulegl zaniedbaniu; w koncu ograniczyl sie do obrzedów weselnych; wznowila go sekta chasydzka. Czy nastapilo to w imie tradycji i Starego Testamentu, czy tez w konsekwencji, iz kazano chasydom zyc bez umartwien i zachowywac umysl wesoly nawet podczas modlitwy, a dla tym wiekszego podkreslenia tej zasady wprowadzono wlasna inicjatywa tance do nabozenstwa, nie troszczac sie o Dawida? Moze nawet o jego tancach nie wiedzac? Dosc, ze bialo ubrany cadyk - barwa laski w kabale - (Mai I, l 232); nawet obuwie i tabakierka biale - tanczy publicznie. Jedna z opowiesci chasydzkich rozpowiada o tancu pewnego cadyka - w opracowaniu literackim Bubera w te slowa: "Noga jego lekka byla jakby czteroletniego dziecka. A wszyscy, którzy widzieli jego swiety taniec - niejeden zwracal sie w siebie samego, bo taniec wywolywal w sercach wszystkich, którzy to widzieli, jedno i drugie; placz i rozkosz naraz"667.

Nie dziwmy sie tedy, ze ubogi krawczyk, nie majacy nic na wieczerze sabatowa, gdy niespodziewanie znalazl na nia srodki, trzy razy przetanczyl z zona wokól izby, zanim dosiedli do ubogiego stolu668. Na nic sprzeciwy talmudycznych ortodoksów. Rabin ze Szarogrodu zgorszony byl radosnym swietowaniem, z tancami i spiewem; na prózno gorszyl go taniec modlów halasliwych z gestami669. Coraz wiecej Zydów opowiadalo sie po stronie baalszema, az wreszcie wyparto ortodoksów z calych prowincji. A taniec przechodzil od rytualu w zycie powszednie i w koncu chasydzi przejeli od "gojów" taniec plci obojej, jako zabawe zgodna najzupelniej ze wskazaniami "baalszema".

Ale nie zmienialy sie, ani na jote zapatrywania na wartosc kobiety. Jak one zostaly po staremu,

ilustruje zdarzenie, jakiego swiadkiem byl Salomon Majmon, kiedy nalezal do uczniów i dworzan jednego z chasydzkich "starszych" (cadyków): "Zebralismy sie razu pewnego w godzine modlitw w domu starszego. Jeden z nas spóznil sie nieco; inni pytali go o przyczyne. Ów odparl, ze spóznienie nastapilo dlatego, poniewaz zona jego powila tej nocy córke. Skoro to uslyszeli, poczeli mu gratulowac halasliwie.

Starszy zwierzchnik nadszedlszy ze swego gabinetu zapytuje o powód halasu. Odpowiadaja mu, ze skladamy zyczenia P., którego zona wydala na swiat córke; na to on z wielka niechecia: Dziewczyna! Trzeba go wychlostac. Biedak P. protestuje. Nie mógl pojac, czemu ma odpowiadac za to, ze zona jego powila dziewczynke. Ale nie pomoglo nic, chwycono go, ulozono na progu i wychlostano co sie zowie. Wszyscy, prócz samej ofiary, popadli od tego w dobry humor, poczem starszy wezwal ich na modlitwe w te slowa: Nuze bracia, sluzcie Bogu w radosci"!670. Wzgarde dla plci niewiesciej, najglebsze przekonanie o jej nizszosci, przejal chasydyzm z Talmudu bez poprawek.

Rzecz tym dziwniejsza, ze kabalistyczna teoria chasydyzmu przesycona jest poszukiwaniem kobiecosci - szechiny - w nadprzyrodzonym porzadku swiata i sam pylpul stanowi wyraz nieustajacego ani podczas modlów poczucia plciowego. Majmon nazywa swego mistrza i przelozonego w przytoczonym cytacie po prostu "starszym". Chasydyzm nie byl jeszcze zorganizowany na Litwie, a tytulu "cadyk" Majmon nie zna wcale. Widocznie nastapilo to dopiero po roku 1772, moze nawet znacznie pózniej. Laczy sie ta sprawa z dalszym rozdrobnieniem idei mesjanizmu. Nie uznajac mesjasza, czy meza mesjanistycznego ogólnozydowskiego - Franka, czy innego - wprowadzil chasydyzm koncepcje mezów mesjanistycznych lokalnych, uczonych w Pismie, a jeszcze bardziej w Zoharze i przy tym nader bogobojnych.

Sa to cadycy, mezowie uswieceni, zjednoczeni kabalistycznie z Jehowa i umiejacy wywierac wplyw na sprawy ludzkie, tudziez na przyrode. Cadykiem jest potomek "beszta". Gdy jednak chasydyzm wielce rozszerzal sie terytorialnie, a nie uznawal meza mesjanistycznego powszechnego, jak sabbataje az do frankistów, nie mógl im starczyc jeden cadyk. Ilosc ich nieograniczona. Cadykiem jest ten z uczonych, kto sobie zjedna lub wywalczy uznanie tej godnosci na swej osobie. Trzeba albo byc potomkiem uznanego cadyka, lub tez wylegitymowac sie czyms cudownym.

Wlasnie za Barucha z Tulczyna, za jego przyczynieniem sie i z pomoca Elimelecha z Lysianki rozwinela sie teoria, jako cadycy czy rebbes moga modlami swymi wyprosic u Boga spelnianie zyczen kazdego prawowiernego chasyda671. Chasydyzm natrafil na duzy opór, ale mial tez od poczatku fanatycznych wielbicieli; czesto rodzeni bracia byli rozdwojeni o baalszema, czy jego nastepców. Z dwóch synów prezesa zjazdu "czterech ziem", Chaimsa, który urzadzal we Lwowie opozycje przeciw Frankowi, jeden Jakub Izaak zwan Horowitz, "kladl podwaliny pod chasydyzm", podczas gdy drugi Izrael, Horowitz stal sie "mezem z zelazna glowa, o która rozbijaly sie zakusy cadyków polskich"672. Syn baalszema, Izrael, mial zazartego przeciwnika w rabinie z Kosowa.

Powiedziano o nich, ze tamten nosil w mlodosci w sobie dusze Dawida, w tego zas wcielila sie dusza Saula673. Ale wszyscy "Saulowie" razem nie zdolali zapobiec rozszerzaniu sie chasydyzmu. Obok glównego strumienia, wyplywajacego z Miedzyrzecza, pojawil sie drugi z miesciny Karlina pod Pinskiem; stad pochodzil Aron Karliner, "ubóstwiony przez chasydów jako swiety". Uczniowie jego, "karlinczycy", dotarli do Minska i Wilna674. Inna organizacja chasydzka, zwaca sie kabalistycznie "chabadzistami", objela Witebszczyzne. Zwalczal ja rabin mohylewski, Izrael Loebel675. Na opór skuteczny natrafili jednak tylko w samym Wilnie. Tam mieszkal Eliasz, najwiekszy znawca Pisma, Tory i Talmudu, starszy sedzia kahalny z tytulem gaona (1720-1797). Tytuly wszedzie przechodza z wiekiem do stanowisk nizszych, deprecjonuja sie, ale Eliasz wilenski mial stac sie naprawde gaonem w dawnym babilonskim znaczeniu wyrazu; przy kahalnym bet-hamidraszu mial szkole, w której nauczal wlasna metoda, nie majaca nic wspólnego z pylpulem.

Trzymal sie zasady, ze odniesc korzysc ze studium Talmudu moze tylko taki, kto posiadl przedtem

gruntowna znajomosc Biblii, a zatem przede wszystkim jezyka hebrajskiego. Jakoz zrobil Eliasz z Wilna ognisko odrodzonej hebrajszczyzny. "Wychodzacy z jego szkoly talmudysci byli prawdziwymi zachowawcami religii mojzeszowej i do zadnej sekty nie nalezeli. Do dzis dnia Zydzi litewscy przewyzszaja innych wspólwierców nauka talmudyczna, a glównie znajomoscia jezyka hebrajskiego, który w Wilnie sie odrodzil i dal poczatek nowoczesnej literaturze hebrajskiej. Eliasz nie tylko zaglebial sie w obszarach Talmudu, ale badal krytycznie Biblie, studiowal matematyke i astronomie. Zachecal Eliasz swych sluchaczy i przyjaciól do zajmowania sie naukami swieckimi, objawiajac swoje przekonanie, ze przez nie judaizm tylko zyskac moze"676. Za sprawa tedy Eliasza rzucono w Wilnie w roku 1772 wielka klatwe na przywódców chasydyzmu, a mniejsza na wszystkich chasydów. Nakazano palic ich wszelkie pisma i druki.

O tym wszystkim zawiadomiono wszystkie wazniejsze gminy zydowskie, zzywajac, by postapily tak samo677. Jakoz w Wilnie i bezposrednio kolo Wilna chasydów wkrótce nie bylo i nie pojawili sie tam az dopiero okolo roku 1925. Utrate Wilenszczyzny odbil sobie chasydyzm ekspansja ku zachodowi. Z Podola spod zaboru rosyjskiego wyruszyl wkrótce na Podole zaboru austriackiego, a w drugim kierunku wykonano pomyslny atak na Lublin, ognisko wielkiej jeszuby pylpulu, poczem cala ekspansja ku Wisle i na drugi jej brzeg, w Radomskie. Dla tej propagandy granice polityczne byly niczym; wnet zaczeto zataczac nabozne tany w ziemi krakowskiej i siegnieto po bóznice krakowskie. Najpierw stal sie chasydem rabin Elimelech w Lezajsku, a z uczniów jego zablysneli i nowe ogniska wytworzyli Jakub-Józef Hurwicz w Lublinie, zwany krótko Lublinerem, z którego szkoly wielu bylo cadyków, miedzy innymi slynny reb Mendel w Kocku.

Inny uczen Elimelecha, Izrael z Kozienic w Radomskiem (1775-1815) zdobywal Ksiestwo Warszawskie. Znalazl pomocnika w Jakubie Icchaku z Przysuchy (1814), ubóstwianym wprost przez swych zwolenników "przysecherów". Stamtad równiez pochodzil najslynniejszy z jego uczniów, Bynem (1817). Ten "obok nauk kabalistycznych, uprawial tez nauke Talmudu i studiowanie Talmudu goraco swym uczniom zalecal". Jakby przewidywal przyszlosc, ze talmudyzm kiedys pogodzi sie z chasydyzmem678. Robil chasydyzm widocznie wczesnie wycieczki zdobywcze w Krakowskie, skoro rabini kazimierscy uwazali za wskazane juz w roku 1786 rzucic klatwe na chasydów679. Nie odnioslo to skutku.

Na pólnocy odwolali sie talmudysci najpierw do pomocy wladzy rzadowej. Rabin Lebl zwrócil uwage Petersburga i uzyskal, ze "zakazano pod najsurowsza kara wszelkich schadzek tej sekcie. Bylo to po roku 1797, a juz w roku 1804 rzad rosyjski uznal organizacje chasydzkie680. Wladze polskie chasydom nie sprzyjaly. Jeszcze w roku 1824 wydala Komisja rzadowa spraw wewnetrznych i Policji w Kongresówce szereg rozporzadzen "majacych na celu przeciwdzialanie rozszerzaniu sie chasydyzmu"681, a wiec po mysli "misnagdim", jak zwali sie obroncy wylacznosci talmudycznej, i zapewne nie bez zabiegów tego obozu - ale zmienila sie sytuacja, gdy po upadku powstania wladze przechodzily stopniowo w rece Rosjan i stawaly sie coraz scislej zaleznymi od Petersburga. Trzeba bylo utrzymywac blizsze stosunki z wladzami.

Natenczas reb (tytul chasydzki) Icchak z Warki specjalizowal sie do stosunków z wladzami i dlatego w Warszawie czesto przesiadywal". Poza tym "rezydowal w Warce, otoczony licznym sztabem, gdzie przyjmowal tysiace interesantów, szukajacych u niego pomocy w róznorodnych dolegliwosciach fizycznych i materialnych". Zmarl w roku 1848. Mlodszy od niego reb Dendel z Kocka (1859) "przez dwadziescia lat nie opuszczal progów swego domu, pracujac nieustannie nad wydoskonaleniem sie w kabale, jak i w Talmudzie". Uczen obu tamtych, reb Itsze Majer z Góry Kalwarii (1866), zwany Alter, mieszkal w Warszawie, a do swej miesciny zjezdzal tylko na swieta. W Warszawie utrzymywal wlasna szkole kabalistyczno-talmudyczna i sam "stanal w rzedzie najwiekszych talmudystów, wzbogacajac literature rabiniczna kilkoma dzielami".

"Byl bozyszczem swoich chasydów, stanowiacych znakomity zastep i liczacych w szeregach swoich wielu ludzi znacznych i powaznych". On tez przyczynil sie do ostatecznego schasydzenia Warszawy.

Dopilnowal skutecznie, zeby chasydyzm dostal sie do zarzadu glównej böznicy warszawskiej, co nastapilo w roku 1840; on sam zostal wtenczas drugim starszym rabinem682. Widzielismy, jak chasydzi zwracali sie z powrotem do studiowania Talmudu. Nie wypierali sie kabaly! Obchodza dotychczas uroczyscie rocznice smierci Szymona ben Johaj, postaci mitycznej, jako rzekomego autora Zoharu683.

Zrobil sie chaotyczny splot Talmudu, zwlaszcza gemary z kabala nowa, a nawet dalekim odgalezieniem Zoharu z wesolym obrzadkiem, nieznanym innym kabalistom i wprost dla nich niezrozumialym. Dopiero dzisiejsze pokolenie Zydów zachodnich zaczyna godzic sie z chasydyzmem. Ogól widzi chasydyzm w smiechu, jako srodku przypodobania sie Jehowie, tudziez w pylpulu. Ten jest najbardziej zwycieski i udzielil sie nawet polskim misnagdim (talmudystom scislym). Na prózno zydowscy autorowie próbuja wyjasnic to tym, ze pylpul stanowi srodek mnemotechniczny, albo ze hybkie gesty zamknietej piesci z odchylonym kciukiem itp. maja byc symbolem mozolu inteligencji, przewiercajacej ciezka skale Talmudu itp.

Pozostal pylpul i zdobywal coraz nowych zwolenników. I nigdy moze Talmud nie rozbudzal takiego fanatycznego przywiazania, jak obrzadek chasydzki. Zajeto nawet stanowisko wyzywajace wobec misnagdim, pyszniac sie chasydyzmem i zwracajac na siebie, jakby umyslnie, uwage odmiennoscia ubioru. Dlugi chalat, pluszowy okragly kapelusz i wstazka atlasowa (zamiast krawatki) nadawaly ceche ulicom miast w Polsce; nie tak dawno jeszcze w samym Krakowie wyjatkowo który Zyd byl inaczej ubrany, a cóz dopiero w Warszawie!

A chasydzki dom modlitwy czasu pierwszej wojny powszechnej opisuje Szalom Asz w te slowa: " ... Chasydzkie melodie w charakterystycznym pomieszaniu smutku z wesoloscia, z klaskaniem w rece i suwaniem w tancu do taktu nogami ... Szereg Zydów w czarnych chalatach, trzymajac sie za plecy, poruszal sie w tancu. W swietle plonacych swiec pochylali sie nad otwartymi folialami Talmudu. Niektórzy czytali pilnie, inni spali. Jakis mezczyzna o twardych koscistych rekach chodzil miedzy spiacymi, budzil ich i dawal im wódke i pieczywo684. Tora, Talmud, kabala, chasydyzm - zmieszane mechanicznie wydaly swoista jakby synteze, znana Europie pod nazwa Zyda "polskiego".

Przyjrzymy sie temu blizej w rozdziale o "ciemnej syntezie". Tu na zakonczenie przegladu zródel religii i cywilizacji zydowskiej jedna jeszcze uwaga ogólna:] Gdyby Zydzi posiadali teologie, gdyby religia ich sie dala jakkolwiek ujmowac naukowo, musialby z niej wytworzyc sie rozlam jak najglebszy, glebszy bez porównania od rozlamów zachodzacych w innych religiach. Talmud snuje z Tory, chociaz czesto bez sensu; kabala i chasydyzm wyrosly z podstaw lezacych poza Tora, jakby cos równoleglego; odnosza sie do niej ze czcia teoretyczna, gdyz w wywodach swych i rozumowaniach moga sie bez niej wcale obejsc; lekcewaza zas Talmud, czesto mu sie przeciwiajac, jakby jakas nowa odmiana karaimstwa; a jednak Talmud pozostal czym byl, kabala zyje dalej, a chasydyzm z Talmudem pogodzil sie, kabaly nie opuscil, a Tore uznaje Instancja najwyzsza z ta czcia, jaka przypada zazwyczaj czemus nieznanemu.

A z drugiej strony nie brak studiujacych ja gorliwie i bieglych w niej, którzy pomimo to moga wyrywac sie ku kabale, lub byc wybitnymi chasydami. Nielatwo to zrozumiec, chyba ze przypuscimy, jako ci wyznawcy Jehowy nie docieraja do dna rzeczy, przeslizgujac sie po powierzchni. Lacinskie metody teologiczne nie nadaja sie tu absolutnie i doprowadzilyby nas do wniosków sprzecznych calkiem z rzeczywistoscia. Na tym polu widzi sie dobitnie, ze mamy do czynienia z inna cywilizacja, do której nie sposób podchodzic z racjami lacinskiej. Zdarzylo sie nam juz kilka razy zwrócic uwage na szczególne analogie pomiedzy judaizmem a braminizmem. Mnoza sie one przy kabale i chasydyzmie, wiec w wiekach nowszych.

Przekraczaja zas znacznie stopien, który mozna by wyjasnic jako nastepstwo sakralizmu, bez wzgledu na odleglosci geograficzne i etniczne. Samo wyobrazenie wszechswiata, jakie stwierdzal Majmon u kabalistów litewskich z polowy XVIII wieku, traci wielce braminizmem. Uderza nadto

seksualizacja bóstwa, jakies wynoszenie pierwiastków plciowych jakby do kategorii boskosci (Szechina, zywug). Te wyobrazenia tkwia w braminizmie; lecz równiez w gnostycyzmie. Byc moze, ze gnoza czerpala to z Indii. Wiemy, ze wplywy jej przeszly do Cerkwi685. Czyz byla takze posredniczka do judaizmu? Do stwierdzonego w poprzednim rozdziale emanatyzmu przybywa atoli w chasydyzmie jeszcze cos nowego; wedrówka dusz.

Z odnowionej kabaly przeszla do ciemnych mas dzisiejszego zydostwa wiara, jako duchy zmarlych ludzi przechodza w zwierzeta, czesto do drobiu, ale znajda sie tez w suchych drzewach, nawet w kamieniach686. Wszystkie opowiadania w Bubera zbiorze legend chasydzkich maja za temat wedrówke dusz! Przytocze dwa przyklady wyrazistsze: Proszacej o rade, ciezko strapionej kobiecie zadaje pytanie cadyk: "czy mozesz mi powiedziec w jakim ciele dusza twoja przebywala i jak sie w nim sprawowala, zanim na drodze wedrówki zeszla do twego ciala?" Inny zas cadyk modli sie w te slowa: "Racz, Panie, zezwolic, bysmy raz jeszcze zstapili na ziemie, zezwól duszom naszym zrodzic sie z nowymi cialami, z czysta powloka ziemskiej rzeczywistosci. Pozwól mu jeszcze raz decydowac samemu o drodze swej duszy"687.

Przypomnijmy sobie tez system sefirotów. Dodajmy, ze za naszych dni najwiekszy szperacz sredniowiecznej religii zydowskiej Neumark wywodzi, jako nauka o atrybutach stanowi os duchowa zydostwa. Stwierdza, jakoby kazdy atrybut oznacza forme zjawiania sie Boga. Podobniez sredniowieczna poezja hebrajska bardzo jest sklonna czerpac tematy z rozwazania motywów o atrybutach boskich. A ilez z Plotina wsiaknelo w rozmyslania zydowskie! Gdy zas przez pewien czas stanelo na 13 najwazniejszych przymiotach boskich, niektórzy uwazali kazdy z tych 13 atrybutów za nazwe Boga, równa tetragramatowi688.

Od tego krok tylko do hipostaz, to jest personifikacji przymiotów boskich. W Indiach zowie sie to awatarami, a z kazdej awatary wytwarza sie nowe bóstwo. Zatapianie sie w atrybutach zrobilo z braminizmu gruby politeizm. Pogodzili sie z tym bramini, zastrzegajac tylko, zeby nie ubóstwiac samych wyobrazen bóstw. Izrael zatrzymal sie tu jakby w przedsionku. Badz co badz bardzo znamienna jest ta wspólnosc zaglebiania sie w atrybuty. Ta czesc roztrzasan religijnych zajmuje w braminizmie i zydostwie duzo miejsca, bez porównania wiecej niz w chrzescijanstwie.

Podobienstwo zachodzi jeszcze w tym, ze Zyd nie chce wymieniac imienia Jehowy, chasyd w razie koniecznosci zaslania sobie twarz, a Hindus nie odwoluje sie do Brahmy i nie stawia mu swiatyn. Podobienstwa z braminizmem nie ulegaja watpliwosci. Historycznie dalo by sie (przy dzisiejszym stanie badan), wskazac jedna tylko droge dla tych wplywów, bardzo posrednich. Jezeli Filon jest przedslannikiem neoplatonizmu, kierunek ten (a raczej zbiór wielostronnych kierunków) znajdowal grunt przygotowany w Izraelu. Hinduskie nabytki szerzyly sie na tle zydowskiego neoplatonizmu, który wsród Zydów dotychczas jeszcze nie zaniknal, zydowska powszedniosc cudownosci dopomaga mu do cudacznosci.

Przypuszczam wiec droge daleka i okólna tych szczególnych objawów: braminizm - gnosis - neoplatonizm - niewiele w Talmudzie, niemalo u kabaly - jeszcze wiecej w chasydyzmie. Przypuszczenie domaga sie krytyki, puka wiec do judeologów kompetentniejszych ode mnie689. Odkryto atoli jeszcze inne podobienstwo: Perski bahaizm (babizm) w wielu twierdzeniach przypomina mocno literature kabalistyczna sredniowiecza zydowskiego". Etyka bahaizmu jest atoli wyzsza, pouczajac o braterstwie i milosci ludzi, o jednosci rodzaju ludzkiego; obiecuje pokój i braterstwo powszechne. Obchodzi sie tez babizm bez uciazliwych przepisów"690.

Istnieja tedy przynajmniej cztery religie zydowskie; cztery na pewno, jako glówne, nie mówiac o pobocznych i podrzednych sektach. Za naszych dni powstala jeszcze jedna religia zydowska, zrodzona z nowych interpretacji prawa mojzeszowego: socjalizm, bolszewizm, komunizm. Nie wszyscy Zydzi godza sie na nadawanie temu ruchowi zydowskiej cechy religijnej. Ten problem nie jest jeszcze zalatwiony, jako problem religijny. Pozostawiajac te sprawe do dalszych czesci naszych

roztrzasan, przyjmuje wiec cztery religie i z tym materialem przystepuje do rekapitulacji.

Z krótkiego powyzszego przegladu zródel religii i cywilizacji zydowskiej wynika podzial Zydów nastepujacy: Wszyscy Zydzi uznaja Tore i Stary Testament w ogóle i czerpia z tych ksiag swietych fundamenty swej cywilizacji sakralnej. Sama Tora tj. piecioksiag mojzeszowy wysuwa sie na pierwszy plan tak dalece, iz reszta Starego Testamentu znajduje juz niewielkie uwzglednienie. (Chrzescijanie zajmuja sie dalszymi ksiegami Starego Zakonu bardziej od Zydów). Nie posiada tez wiekszego znaczenia dla naszych studiów, gdyz defektowna cywilizacja zydowska czasów starozytnych miesci sie dokladnie w samej Torze.

Wyznawca Tory i Starego Testamentu moze na tym poprzestac, nie snujac dalszego watku cywilizacji ni z Talmudu ni z kabaly. Sa cale ludy zydowskie, nie wiedzace nawet o istnieniu tych dwóch pózniejszych zródel swej religii, albowiem poszly w "rozproszenie" przed powstaniem Talmudu (np. abisynscy), a potem utracily zwiazek z glównym trzonem zydostwa w Babilonii. Sa atoli tacy, którzy wiedzac o Talmudzie i kabale, odrzucaja te zródla, poprzestajac na samej Biblii Starego Zakonu (karaimi). Krótko mówiac, sa dwa dzialy zydostwa: Zydów z Talmudem i bez Talmudu. Przyjecie i uznawanie Talmudu nie pociaga za soba koniecznie uznawania kabaly, Zydzi talmudysci moga byc z kabala i bez kabaly. Nadto niektórzy jeszcze kabalisci sa chassydami.

Tak powstaly cztery glówne dzialy zydostwa

Tora bez talmudu

I. bez kabaly

II. z kabala z talmudem

III. bez kabaly z talmudem i z kabala

IV. kabala stara

V. chasydyzm

Czyz linia od I do V na tej tabeli ma przedstawiac rozwój?

Czyz nie mozna by uwazac tego pochodu raczej za upadek, za cofanie sie. Czy to religia jedna? Czy cztery? Pytanie takie narzuca sie. Jedyny w calej historii powszechnej wypadek az czterech religii w tej samej spolecznosci, religii zmieszanych a odmiennych, gdyz nawet sprzecznych (kreatyzm a emanatyzm). Objawiony monoteizm nie jest ta sama religia, co monolatria; ani tez religia osnuta na kabale nie jest identyczna ze starozytna monolatria; ani tez chasydyzm nie jest religia ta sama, co monolatria pierwotna, ni pierwotna kabala; a zestawiac go z monoteizmem zakrawaloby na bluznierstwo.

Mamy wiec wprawdzie w dziejach zydostwa do czynienia z monoteizmem, lecz tak niewiele, iz historycznie nie wchodzi on niemal w rachube; natomiast liczyc sie musimy z monolatriami, i to az z trzema, odmiennymi, z których starozytna uznaje kreatyzm, sredniowieczna zas i nowozytna zasadzaja sie na emanatyzmie. W ksiazce niniejszej chodzi tylko o opis cywilizacji zydowskiej, lecz poniewaz jest to cywilizacja sakralna, odmiany jej powstaly skutkiem odmian w religii, bylyby tedy niezrozumialymi, gdyby sie nie przestudiowalo tych przemian religijnych. Wybranstwo mialo polegac na tym, ze Bóg nalozyl na Izraela misje wyznawania i szerzenia monoteizmu. Izrael zrzucil to z siebie, a natomiast wymyslil sobie predestynacje ziemska, zapewniajaca mu jak najwieksza przewage fizyczna nad cala ludzkoscia.

Ogól zydowski zarzucil monoteizm juz w odleglej starozytnosci. Niestety, w ciagu tak dlugich wieków Zydzi nie dostrzegli wcale argumentów, zeby ich uwazac za monoteistów. Grubymi warstwami monolatrii przysypane sa iskierki monoteizmu, ledwie tlejace, tak dalece, iz rozpatrywanie zydowskiego monoteizmu stanowi kwestie wylacznie strictissime teologiczna, lecz nie istnieje dla nauk historycznych. Cztery historyczne dzialy zydostwa wytworzyly szereg kultur, w które obfituje cywilizacja zydowska, podobna w tym do kazdej cywilizacji nowozytnej. Jakzez zajmujacym byloby ich studium. Tu ledwie zdolam dotknac niektórych. Religia zydowska polega li tylko na prawie. Nie sa Zydzi jedynymi pod tym wzgledem.

Tak samo jak w Indiach, w rozlicznych religiach cywilizacji braminskiej. Tym bardziej zadziwia nas róznica rozwoju tu a tam. W Indiach doprowadzilo to do politeizmu, w zydostwie jednak nie. Wielobóstwo dochodzilo do Izraela z zewnatrz, tylko z zewnatrz, nie wytwarzane nigdy samym duchem zydostwa samodzielnie; potem zas zaginelo, dzieki wplywom hellenskim. Obok prawniczosci sakralnej sa nadto inne podobienstwa z braminizmem. W toku naszych rozdzialów zwrócono i zwróci sie jeszcze uwage na garsc szczegółów. Sa to atoli disiecta membra. Moze kiedys powiedzie sie komus zbadac te sprawe blizej i wykryc jaki lacznik tych szczegółów, przynajmniej na tyle, azeby mozna bylo nabrac o kwestii jasniejszego pojecia. Na razie ledwie moge sie zdobyc na to, zeby zwrócic uwage, ze istnieje problem tego rodzaju.

Historyk ciekaw jest przede wszystkim zródla problemu. O jakiejkolwiek obecnosci Zydów starozytnych w Indiach nie ma mowy; bezposrednie wplywy hinduskie sa przeto wykluczone. Stwierdzono natomiast znaczny wplyw Egiptu. Czyz zas Indie wywieraly wplywy religijne na starozytny Egipt, czy tez bylo przeciwnie? Nie wiadomo. Gdy bedzie mozna orzec cos z tej materii, wyloni sie tez zagadnienie, czy zachodzila w religii, wzglednie w religiach egipskich prawniczosc sakralna i jaki stopien osiagnela ta cecha? Jakiejzez skromnosci uczy nas historia rozwoju jakiejkolwiek nauki! Jakzez malo umie ten, kogo stac zaledwie na wskazanie niewiadomych!

X. WOBEC ISLAMU I CHRZESCIJANSTWA

Cztery religie zydowskie, ogarniajac przestrzenie wszystkich czesci swiata, stykaly sie tym samym ze wszystkimi innymi religiami. Nie obeszlo sie bez wzajemnych wplywów, jakkolwiek nader nierównych, zaleznie od rodzaju religii. Zagadnienie o stosunek judaizmu a pierwotnego chrzescijanstwa poruszyla niedawno cala inteligencje polska. Sprawa ujeta zostala w pytania: czy nauka Chrystusowa laczy sie bardziej z zydostwem, czy z hellenizmem.

Prof. Tadeusz Zielinski nalezy do tych, którzy widza powinowactwo raczej z Hellada, niz z Judea, ale nie przeczy (bo któz by przeczyl?), jako chrzescijanstwu danym bylo zrodzic sie u Zydów i na zydowskim tle. Twierdzenie swe okreslil scisle w wyraznych slowach, jako chrzescijanstwo laczy sie ze swiatem klasycznym psychologicznie, nastrojowo; jakoz wiadomo, ze poganie greccy i rzymscy latwiej przekonywali sie do Krzyza, niz Zydzi, posród których nie wytworzyl sie nigdy a nigdy nastrój korzystny dla chrzescijanstwa - czemu równiez nikt nie zaprzeczy. A jednak powstalo nieporozumienie, jakoby T. Zielinski wywodzil chrzescijanstwo z hellenizmu. Nie zamierzam zajmowac sie zmierzeniem stopnia tego nieporozumienia, poniewaz sadze zreszta, poniewaz rzecz cala polega na pomieszaniu Judei z judaizmem, a podloza z nastrojami.

Wiemy, jako z Judei pochodzi chrzescijanstwo, ale od Zydów tylko takich, którzy Zakon Stary porzucili dla Nowego, a ci nie byli liczni. Dopiero gdy greccy prozelici porzucali judaizm dla chrzescijanstwa, nabieralo ono liczebnosci. Niemniej przeto pozostanie to pewnym, ze chrzescijanstwo kielkowalo na tle etnograficznym zydowskim, ale, co wazniejsze, (a o to wlasnie chodzi), na tle religii zydowskiej.

Dowodów na to pelno, nawet w genezie najwazniejszych sakramentów; Chrystus Pan zwykl byl nie szukac daleko punktów zaczepienia; zaczepial o to, co bylo pod reka, o obyczaj religijny zydowski. Wszakzez obchodzimy swieta obrzezania Dzieciatka Jezus (w dzien noworoczny) i Oczyszczenia Najsw. Maryi Panny ("Gromnice").

Ze Starego Zakonu pochodzi symbolika popiolu we srode popielcowa691. A w liturgii odczytuje sie niemalo tekstów z Biblii Starego Testamentu. Rozliczne punkty styczne bylyby ulatwialy Zydom powolanie, którym bylo przyjecie i szerzenie Nowego Zakonu, co jednak odrzucili i zdeklarowali sie wrogami chrzescijanstwa od samego poczatku. Pozwole sobie wymienic punkty styczne i tlo zewnetrzne, które posluzylo chrzescijanstwu w zydostwie: sa to podobienstwa czysto formalne, kryjace sprzecznosci istotne. Powtarzam, ze chodzi tu tylko o obyczaj religijny, a wcale nie o wiare.

Zacznijmy od chrztu.

Nie stanowi on wynalazku Sw. Jana Chrzciciela, lecz byl stosowany zawsze od prozelitów i wszedl do Talmudu i do Szulchan-Aruchu. Kto z nie-Zydów przechodzil na zydowska wiare, musial prócz obrzezania poddac sie ceremonii chrztu, co polegalo na zanurzeniu calego ciala w wodzie. Czasem sad nakazywal chrzest, np. nad znajda, przygarnietym przez Zydów w miescie, gdzie mieszkali takze nie-Zydzi692.

Posiadamy opis takiego chrztu, dokonywanego na niewolniku (zdaje sie, ze przed obrzezaniem): "Niewolnika kupnego, gdy dorosnie, nalezy zapytac, czy chce przejsc na judaizm i byc miedzy sprawiedliwymi; jesli sie zgadza, kaze mu sie kapac, wejsc do wody i podczas gdy stoi w wodzie, zapoznaje sie go z glównymi zasadami Prawa, takze z kilku latwymi przykazaniami i z kilku trudnymi, z karami i nagrodami w zwiazku z nimi; jezeli nie zmienil zdania, kaze mu sie zanurzyc i odmawiac modlitewke do tego, zupelnie tak samo, jak przy prozelicie wolnym"693. W innym miejscu mamy wyluszczone obszerniej pouczenie o wierze zydowskiej, jakiego nalezy udzielic kandydatowi, po czym nastepuje obrzezanie a potem chrzest: "Wykapac go porzadnie, zanurzyc, zeby woda dotykala wszedzie bezposrednio.

Wedlug niektórych rabinów trzeba mu przed kapiela postrzyc wlosy i obciac paznokcie na rekach i nogach. Przy kapieli musza byc obecni trzej uczeni, a podczas gdy on znajduje sie w wodzie, uczeni musza go zapoznac powtórnie z kilku przykazaniami latwymi i kilku trudnymi; po czym on sie zanurza, a skoro sie podnosi z wody, musi odmówic modlitewke", itd.694. Dodano uwage: "Jezeli kapiel odbyla sie przed obrzezaniem, nie szkodzi. Niektórzy rabini sa atoli temu przeciwni"695. Jezeli przybeda obcy do jakiego miasta i oswiadcza, ze indziej wobec sadu zostali przyjeci do zydostwa, musza podac swiadków; jezeli tego nie moga zrobic, musza zostac zanurzeni696. Teraz wiemy dlaczego anabaptysci zadali chrztu przez zanurzenie. Jak w wielu innych sprawach, dokonywano i w tym szczególe nawrotu do Starego Zakonu.

Róznica z chrztem chrzescijanskim polega tu nie tylko na tym, ze chrzesniaka polewa sie woda tylko na glowe; ale jest zasadnicza w tym, ze Zydzi nie chrzcza dzieciecia zydowskich rodziców, lecz tylko prozelitów. U nas kazdy ochrzczony byc musi i dla naszych dzieci zwolnienia nie ma. Zyd rodzi sie jakby ochrzczonym i potrzebuje tylko samego obrzezania, które stanowi u nich istote zawarcia przymierza. U nas chrzest starczy nam na wszystko i stanowi istote rzeczy. Nigdy zas zaden chrzest nie moze byc nakazany sadownie, przez zaden sad duchowny, przez zadna wladze. Sprawa chrztów nabrala u Zydów znaczenia dopiero w zetknieciu sie z chrzescijanstwem i mitraizmem. Filon i Józef milcza o nim.

Dopiero okolo roku 100 po Chrystusie powstaje polemika o chrzest. W Talmudzie podzielone sa opinie co do chrztu obok obrzezania. Jeden rabbi twierdzi, ze konieczne jest obrzezanie i ono samo wystarcza; drugi wywodzi, ze zostaje sie prozelita przez sam chrzest, chocby bez obrzezania; domagaja sie spelnienia obu warunków697. Przejdzmy do sprawy najdonioslejszej, do genezy

ustanowienia Najswietszego Sakramentu. W nauce francuskiej pisze sie od dawna o tym, jako forma wyszla z obyczaju religijnego podczas swiat Paschy i nikogo to nie gorszy; lecz u nas któz o tym wie, prócz teologów zawodowych?

Na obu wieczerzach paschy obowiazuje picie wina, po cztery kubki na glowe (takze dla niewiast i dziewczat). Ubogi, otrzymujacy wsparcie od gminy, musi sprzedac ubranie, albo pozyczyc sobie pieniadze, lub nawet wynajac sie komu, azeby zebrac pieniadze na te cztery kubki wina. "Na kubek liczy sie czwarta czesc butelki, a zatem ojciec rodziny potrzebuje na obchód paschy tyle butelek wina, ile glów liczy jego rodzina. Przymus jest bezwzgledny. Kto wina nie znosi musi sie wyjatkowo przez te dwa wieczory przymusic. Kazdemu kubkowi towarzyszy osobny ceremonial, przepisany drobiazgowo.

Chleb jada sie niekwaszony, wszystkie w ogóle dania i sposób podawania do stolu ujete sa dokladnie w przepisy sakralne698. Jeden kubek wina musi byc wypity podczas kazdej wieczerzy szabatowej, chocby kazdy z czlonków rodziny mial zrobic z niego tylko lyczek. Glowa rodziny odmawia nad kubkiem tzw. kiddusz. Polega to na tym, iz najpierw recytuje sie pierwsze trzy wiersze drugiego rozdzialu pierwszej ksiegi mojzeszowej, nastepnie odmawia sie specjalna modlitewke ("blogoslawienstwo") nad winem i na koniec nastepujaca modlitwe : "Pochwalony niechaj bedzie... który nas sobie upodobal; nam przekazal w dziedzictwo swiety swój dzien wypoczynku z milosci i upodobania, jako pamiatke dziela stworzenia; albowiem dzien ten jest pierwszym, kiedy swieci (pobozni) zbieraja sie na pamiatke wyjscia z Egiptu; nas bowiem wybrales sobie i nas uswieciles posród wszystkich ludów; swiety Twój dzien wypoczynku dales nam w dziedzictwo z milosci i upodobania; pochwalony badz wiekuisty, który uswieciles szabat"699.

W zasadzie kiddusz moze byc odmawiany tylko w tej samej izbie, w której odbywa sie wieczerza szabatowa. Ze wzgledu atoli na ubogich przyjezdnych, którzy juz zadna miara wina sobie sprawic nie moga, odbywa sie bowiem pewien surogat kidduszu w synagodze: mianowicie spiewak przodujacy spiewem odmawia blogoslawienstwo nad winem, lecz sam go nie pije, a daje skosztowac jakiemus nieletniemu700. Miejscowym ubogim nie robi sie zadnych ulg, ci musza bowiem odprawiac wieczerze szabatowa. Ale "gdzie wina nie mozna dostac, wolno odmówic kiddusz nad piwem, ale nie nad woda; a gdzie ani piwa dostac nie mozna, trzeba odmówic kiddusz nad chlebem".

Tak poucza rozdzial 272 ksiegi Orash Chaim, pierwszej ksiegi Szulchan-Aruchu701. Nas zajmuje atoli najbardziej inna jeszcze modlitwa, zwana habdalah, przypisana do rozgraniczenia czasu pomiedzy szabatem, a dniem powszednim, a zatem ostatnia modlitwa szabatu: "Poczatek musi byc odmówiony glosno. Modlacy sie trzyma w prawym reku kubek z winem, puszke z korzeniami w lewym, a ktos inny musi trzymac przed nim splatana swiece woskowa, zaswiecona; mówi: "Bóg moje zbawienie, jestem bezpieczny, nie mam obawy, gdyz Bóg i Pan sila moja i chwala, i zbawieniem moim". Nastepuje szereg cytatów z Pisma, ujetych w calosc modlitewna: "Bedziecie czerpac z radoscia wode ze studni zbawienia.

U Pana znajdzie sie pomoc i blogoslawienstwo Jego nad ludem swoim; Pan Zebaoth jest z nami, Pan nasza obrona. Wezme kielich zbawienia i bede glosic imie Panskie (to ostatnie z psalmu CXVI 13). A na Zydów spadly radosc i swiatlo, rozkosz i zaszczyty". Nastepnie odmawia modlitewke nad winem, po czym bierze puszke z korzeniami do reki prawej, wacha i odmawia nad nia blogoslawienstwo. Potem trzyma rece wygiete ku swiatlu, oglada paznokcie i odmawia blogoslawienstwo: "Którys stworzyl z ognia swiatlo". Teraz nastepuje wlasciwe blogoslawienstwo z pozegnaniem szabatu, które brzmi tak: "Pochwalony którys uczynil róznice pomiedzy swietoscia a powszechnoscia, pomiedzy swiatlem a ciemnoscia, pomiedzy Izraelem a innymi ludami, pomiedzy dniem siódmym a innymi szesciu dniami powszednimi.

Badz pochwalony, Panie, który sprawiasz róznice pomiedzy tym, co swiete, a co powszednie". Nastepnie bierze swiece woskowa, obraca ja, zlewa nieco winem, azeby zagasla; z wina w kubku daje pic dzieciom. Teraz dopiero skonczyl sie szabat i wolno znów pracowac"702. Na tle takich przepisów

trzeba sobie wyobrazic ostatnia wieczerze, podczas której ustanawial Zbawiciel Sakrament Oltarza. Nie zabieram czasu kwestia róznic, bo tu wystarczy maly katechizm. Chociaz wiec wiadomo i nikt nie mysli przeczyc, jako kalendarz chrzescijanski zaczerpnal niejedno z rzymskiego, jak na przyklad Boze Narodzenie wstawiono umyslnie w dzien swieta Natalis Solis Invicti, a "Gromniczna" w dzien swiat Amburbaliów703, jednak równiez nie ulega watpliwosci i nikt zaprzeczyc nie moze, jako niejedno oparlo sie na zydowskim obyczaju religijnym i z niego powzielo geneze.

Wiadomo równiez, jako angelologia nie w chrzescijanstwie powstala; przeszla zas do wierzen chrzescijanskich nie od Persów, lecz od Zydów, skoro w Palestynie byla zadomowiona miedzy Zydami. Kazdy miesiac ma swego archaniola i kazdy dzien w tygodniu swego aniola; sa tez archaniolowie na cztery pory roku. A Bóg w niebie siedzi na cherubinach Archaniol Michal zajmuje stanowisko "wielkiego wodza"704. Nawiasem dodam, ze w prawoslawiu zwano go tak samo; welykyj archistratyg. Michala wspomina sie takze w formule choremu705. Aniola stróza nad dziecmi Zydzi nie znaja. Spotykamy sie jednak czesto ze wzmiankami o aniolach towarzyszacych przy rozmaitych sposobnosciach doroslym prawowiernym. Grecy twierdzili, jako "kazdy czlowiek ma swego demona, który mu towarzyszy od pierwszego do ostatniego dnia jego zycia".

Judaizm uznaje osobnych aniolów smierci, Jeremiela, Istraela, który przedostal sie do Islamu, jako Azrael706. Angelologia nalezy do zawilych dzialów teologii, a laikom najlepiej sie trzymac od niej z daleka, zwlaszcza, ze najwieksza nawet ignorancja w tym dziale nic nie zaszkodzi. Nie wolno natomiast chrzescijaninowi byc ignorantem w sprawach eschatologii. Budzi sie tez nadzwyczajna ciekawosc, czy religia zydowska nie skorzystala w tej dziedzinie wiary od chrzescijanstwa. Bo oparlo sie wprawdzie chrzescijanstwo pierwotnie w tym i owym na zydostwie, ale czerpalo tez i zydostwo od chrzescijanstwa.

A kto wiecej wzial, kto wiecej dal - to zagadnienie nie stanowilo jeszcze przedmiotu specjalnych dochodzen; a szkoda! Przypomnijmy sobie jak Chrystus Pan w Ewangelii odpowiada na zarzuty, ze uzdrawia chorych w szabat; widocznie tedy za Jego czasów leczenie chorego stanowilo naruszenie szabatu. A w Talmudzie wyraznie jest dozwolone, a raczej nawet jest nakazane - jak o tym byla juz mowa; a zatem widocznie poglad na te sprawe nowy, chrzescijanski, przedostal sie do zydostwa, przyjal sie wbrew dzisiejszym pogladom. Nasuwa sie tez domniemanie, jako eschatologia zydowska ksztalcila sie pod wplywem chrzescijanstwa.

Powszechnie przyjelo sie, jako Zydzi pierwotnie nie znali idei zycia przyszlego, ze dopiero od Endrasza zaczyna sie wiara w zywot niesmiertelny duszy i w zmartwychwstanie cial, lecz tylko sprawiedliwych, tj. prawowiernych Zydów. A w polowie wieku XVIII oswiadczy Salomon Majmon: "Uwazalem za niesmiertelników, za uczestników tej niesmiertelnosci tylko tych, którzy sie zajmowali poznawaniem prawd wieczystych; w takim stopniu (owa niesmiertelnosc), w jakim sie tym (prawdami wieczystymi) zajmowali"707. Ograniczenie zalezy tedy od ... uczonosci, ale juz bez wzgledu na religie.

Pogladów podobniez swoistych mozna by zebrac wiecej, a nad tym wszystkim góruje przekonanie, jako religia zydowska dogmatów nie ma i chodzi w niej wlasciwie nie o wierzenia, lecz o prawa i o zachowywanie ich. To pewna, ze za czasów Chrystusowych w samejze Jerozolimie rozmaite kierunki zydostwa rozmaicie nauczaly eschatologii; i równiez faktem jest, ze dotychczas spotkac sie mozna z twierdzeniem jako Zydzi eschatologii wcale nie posiadaja. A jednak w Szulchan-Aruchu jest sporo miejsc, w których mowa jest najwyrazniej o zyciu przyszlym, o karach i nagrodach pozagrobowych, i to nie w alegoriach, nie w domyslnikach, lecz w slowach prostych, stanowczych, usuwajacych wszelkie watpliwosci.

Co wiecej Eschatologia znana mi z Szulchanu w skrócie Loevego jest bardzo a bardzo bliska chrzescijanskiej708. Szulchan wypisuje z Talmudu; skad wiec w Talmudzie pewna czesc chrzescijanstwa? Ta sama droga, co przepisy o leczeniu obowiazkowym w soboty. Kto od kogo przyjal nazywanie tygodni roku podlug legendy Pisma Sw., przypadajacej na ten tydzien, w

kosciolach, w Ewangelii, w bóznicach z pentateuchu? Nazwy te utrzymaly sie w bóznicach ziem polskich az daleko w wiek XIX709; w Kosciele trwaja dotychczas i zapewne nigdy nie beda zmienione. Przejdzmy do zwyczajów bardziej zewnetrznych. Skoro Szulchan kaze na zydowskie "Zielone Swiatki" rozrzucac w bóznicy i po domach zielone galezie i kwiaty, a przy drzwiach bóznic ustawiac cale drzewa710; widocznie zwyczaj ten opisany jest w Talmudzie, a zatem starszy jest od zupelnie takiego samego zwyczaju chrzescijanskiego.

Wkladanie rak symbolicznie, ze skutkiem prawnym, znane bylo Zydom od najdawniejszych czasów711; prawdopodobnie pochodzi z Babilonii. Podobniez uzywanym bylo przez Zydów bicie sie w piersi; w Szulchanie wspomniane jest dwa razy przy opisie swiat noworocznych az do sadnego dnia. Zydzi odmawiaja wtedy 22 formulki z wyliczaniem grzechów wedlug 22 liter hebrajskiego abecadla, to znów wymieniaja 44 rodzaje domniemanych grzechów (ryczalt na wszelki wypadek), bijac sie przy tym w piersi712. Protestanci z tego zapozyczyli swa spowiedz "jawna" wielkopiatkowa. Nazywaja nawet W. Piatek tak samo, jak Zydzi po niemiecku Sadny dzien: Versöhnungstag. Drobiazgów do tej rubryki nasuwa sie sporo.

Na przyklad kolatki uzywane w post Estery w marcu713. Dowiadujemy sie o nich ze zródla polskiego; czy tedy Zydzi w Polsce przejeli to z polskich zwyczajów wielkotygodniowych, czy tez przywiezli to ze soba z Niemiec, a lud polski miejski przejal to od Zydów? Najbardziej atoli zadziwia nas wiadomosc jakoby zwyczaj rzucania grudek ziemi na trumne spuszczana do mogily ... mial byc wzietym od Zydów. A jednak "Gazeta Narodowa i obca" z dnia 11 stycznia 1782 roku opisuje pogrzeb Franka (w Offenbachu) pisze: "Wszyscy przytomni, podlug zwyczaju zydowskiego, rzucili garsc ziemi na grób, który potem zupelnie zasypano"714.

Przynajmniej w Warszawie nie bylo wówczas tego zwyczaju. Wielkie budza zaciekawienie dwie wiadomosci, majace sie tyczyc twórcy chasydyzmu. Lezy baalszem w Miedzybozu na poczatek szabatu na podlodze twarza w dól, z ramionami od siebie - a wiec "krzyzem"!' A pewnego razu mówi w te slowa: "Wiesz, co za potezny wóz stoi w najwyzszym kregu górnego swiata?" Na czterech jego rogach znajduje sie po glowie jednego stworzenia: czlowieka, byka, lwa i orla715. Alez to symbole czterech ewangelistów, tylko zamiast aniola figuruje "czlowiek". Ale to i tamto znajdujemy w opracowaniu literackim legend o pierwszym baalszemie, wiec nie wiadomo, jaka do tego przywiazywac wage. Badz co badz, skad Buber to wzial?

Jakimi drogami szlo to, nim do niego doszlo? Zydzi nie lubia przyznawac, ze skads cos zaczerpneli. Ciekawego przykladu dostarczyl Mendelsohn. W swoim kodeksie (o którym bedzie mowa w rozdziale o neojudaizmie) wyjasnia w pewnym miejscu, jako przy zaslubinach bardzo uzywane sa obraczki ("pierscienie bez kamieni"). Tlumaczy to jak najpowazniej, ze pochodzi to ze stosowania przepisów o zaslubinach przez ofiarowanie narzeczonej wobec dwóch swiadków przedmiotu wazacego "prutach", o wartosci przynajmniej póltora feniga, co wówczas, kiedy zbiór ten tlumaczono na polskie, czynilo okolo 3/4 grosza polskiego716.

Czyta sie wprost zabawnie. "Annulus" znany jest z obyczaju rzymskiego tak wielostronnie, a nastepnie tyle otrzymal znaczen w obyczaju koscielnym katolickim; obraczka slubna przeszla stanowczo z Kosciola do bóznicy. Gdyby dobrze poszperac, znalazlo by sie podobnych przykladów wiecej. Mimo wszystko podlegal judaizm wplywom chrzescijanskim, zydostwo wywieralo na chrzescijanstwo wplyw li tylko w zakresie obrzedowym, lecz podlegalo wplywom chrzescijanskim w sprawach zasadniczych, np. przyjmujac od nich monogamie. Wplywy zydowskie ograniczyly sie natomiast do samej tylko strony zewnetrznej, do form.

Co do tresci, nie tylko zydostwo nie wywieralo zadnego wplywu na pierwotne chrzescijanstwo, lecz szybko nastapil zupelny rozlam. Ani nawet geograficznie nie kroczylo chrzescijanstwo sladami zydostwa, a to stanowi argument wielkiej wagi. Pierwsza ekspansja chrzescijanstwa nie pokrywa sie z ekspansja zydowska. Nie dotarlo wówczas chrzescijanstwo do Palmiry, Seleucji, ni do Ktesyfonu, ani

na wybrzeze czarnomorskie, ani do Afryki (prowincji), ni do Egiptu srodkowego ni poludniowego, gdzie wszedzie bylo osadnictwo zydowskie. Wiemy z drugiej strony, ze w Rzymie od roku 64 odrózniano juz chrzescijan od Zydów, widocznie tedy ogól chrzescijanski nie byl pochodzenia zydowskiego.

Juz w pierwszym pokoleniu chrzescijanstwo oddzielilo sie od Zydów. Jakzez to charakterystyczne, ze nie tylko ustanowiono sobie inny dzien swiateczny w tygodniu (niedziela na miejsce soboty), ale nawet post przeniesiono na piatek, bo Zydzi poscili w poniedzialki lub w czwartki717. Az do diakona Filipa nawracano wylacznie tylko Zydów i Sw. Piotr przebywal wówczas stale w Jerozolimie718. Sw. Pawel zwraca sie do pogan. Juz Sw. Pawel odrywa sie od zydowskiego "przymierza z Panem", a takich, którzy od nawracajacych sie pogan wymagali obrzezania nazywa falszywymi apostolami Kiedy okolo roku 50 Sw. Pawel byl w Jerozolimie z Tytusem, który byl Grekiem, nie wymagano od niego obrzezania719.

Pod koniec II wieku wybuchl wielki spór o date Wielkiejnocy. Azja prowincja i Azja prokonsularna obchodzily ja, równoczesnie z zydowska pascha 14 dnia miesiaca nisam (pierwszy miesiac zydowskiego roku) bez wzgledu na dzien tygodnia. W innych krajach niemal wszedzie i w samym Rzymie obchodzono jednak Wielkanoc w niedziele najblizsza po 14 nizana. Dla Azjatów "pascha" chrzescijanska byla rocznica smierci Chrystusowej, dla innych rocznica zmartwychwstania. Papiez Wiktor okolo roku 190 posunal sie do tego, iz wylaczyl z Kosciola obchodzacych Wielkanoc po azjatycku i dopiero Ireneusz, biskup Lyonu, wplynal na cofniecie przesadnie srogiego postanowienia720. Poprzestano na propagandzie zwyczaju rzymskiego i wyrugowano rzeczywiscie zwyczaj azjatycki, pochodzacy od Zydów.

Judeochrystianizm byl zawada w rozwoju Kosciola, lecz nie mniej radykalny antyjudaizm, który wytwarzal sie jakby przez analogie. Judeochrzescijanie, rodowici Zydzi, uwazali, ze prawo Starego Zakonu obowiazuje nadal, przyjmowali wiec tylko obrzezanych. Grupy te uzywaly wlasnej ewangelii "hebrajskiej", a wlasciwie aramejskiej, niezaleznej czesciowo od synoptyków. Gminy ich, coraz bardziej izolowane zaniknely w ciagu IV wieku721. Zanim judeochrzescijanizm zaniknal w IV wieku, narobil zametu niemalo. Kosciól zachowal swa poblazliwosc, lecz z wyraznym antysemityzmem wystapila szczególna sekta marcjonistów. Marcjon ze Smyrny obmyslil wyznanie posklecane z gnostycyzmu, dualizmu i chrzescijanstwa.

Z Kosciolem zerwal zupelnie w roku 144. Osobiscie byl fanatykiem i asceta; wymagal tez od swych zwolenników, zeby nie jadali miesa, poprzestajac na rybie i jarzynach. Wymagal nadto abstynencji plciowej. Udzielal chrztu tylko wyrzekajacym sie malzenstwa. Inaczej trzeba bylo chrzest odlozyc az do dnia, kiedy uznano, ze kandydat do chrztu jest tak chory, iz zbliza sie dzien jego zgonu. Propagowal tedy koniec ludzkosci. Dogmatyka jego glosi dwóch Bogów: jednego, który oddany jest wylacznie sprawiedliwosci, (a zatem takze karaniu) i drugiego, przejetego wylacznie dobrocia.

Tak poprawiwszy dualizm Iranski, uwaza Chrystusa za przejaw Boga dobrego, lecz ten jego Chrystus zstepuje z nieba niespodzianie (bez urodzin ni dziecinstwa), i niespodzianie tam powraca. Marcjonizm uznawal tylko chrzest i Eucharystie, tudziez zatrzymywal organizacje episkopalna. Ale apostolowie sa dla niego "iudaisantes". Pismo Swiete okrawa radykalnie, gdyz z Nowego Testamentu uznaje tylko Ewangelie Sw. Lukasza (która tu i ówdzie "poprawil"), a opiera sie na listach Sw. Pawla, które ceni ponad wszystko, komentujac je po swojemu. Stary Testament odrzuca, calkowicie, uwazajac go za dzielo Boga "sprawiedliwosci", z którym Bóg dobra nie ma nic wspólnego.

Marcjon zmarl okolo r. 170, a z poczatkiem wieku III sekta jego grasowala juz po calym cesarstwie. Pod koniec IV wieku marcjonizm byl w Rzymie, w calej Italii, w Egipcie i w Palestynie, w Arabii, Syrii, na Cyprze, w Thebaidzie, w Persji i gdzie indziej722. Szerzyl sie wiec nadzwyczajnie pomimo to, ze propagowal koniec ludzkosci. Jakaz mial przynete, czy nie antysemityzm? Zwazmy, ze juz za Augusta Zydzi wynosili siódma czesc ludnosci cesarstwa rzymskiego. Byc moze, ze zjednywal marcjonizmowi popularnosc sam fanatyzm: nadzwyczajnosc jego wymagan. Faktem jest, ze juz od konca II wieku

marcjonanie chelpili sie, ze licza wiecej meczenników, niz "Wielki Kosciól"723. Jako reakcja przeciw marcjonizmowi, powstal drugi judeo-chrystianizm, który siegnal do obydwóch stolic ruchu chrzescijanskiego, do Aleksandrii i Rzymu. Dla nich przetlumaczono ewangelie "Hebreów" na greckie.

Do tego kierunku nalezal Symnach, który za Marka Aurelego tlumaczyl na greckie niektóre ksiegi Starego Zakonu (pochodzil ze Samarii). Utworzyli formalna sekte. Odrzucali z przeciwienstwa przeciwko marcjonom wszystko, co pochodzi od Sw. Pawla, uznajac natomiast rozmaite apokryfy724. Wszystko to rozwialo sie i zaniknelo w IV wieku, zadnych wplywów istotnych, któreby tyczyly materii wiary, zydostwo na chrzescijanstwo nie wywarlo. Bywaly próby, lecz zadna nie wywarla trwalszych skutków. Po wiekszej czesci wplywy zydowskie dzialaly posrednio, na przyklad przez neoplatonizm potem przez kabale. Neoplatonizm Juliana Apostaty byl mu pomostem do jego sympatii zydowskich (odbudowywanie swiatyni jerozolimskiej).

O marnych "próbach syntezy religijnej" bedzie mowa w dalszych czesciach ksiazki. Zdaje sie, ze najwieksze niebezpieczenstwo grozilo od Origenesa, który szerzyl mniemanie o rzekomym ezoretyzmie i egzoretyzmie w chrzescijanstwie, a Biblie interpretowal alegorycznie na wzór zydowski725. W dziejach sekciarstwa odgrywali Zydzi pewna role o tyle, ze od samego poczatku sympatyzowali w Europie z arianami726, a protestantyzm cieszy sie dotychczas ich sympatia. Stawali zawsze przeciw katolicyzmowi, lecz wplywów wlasciwych we wlasciwym tego slowa znaczeniu tego wyrazu nie wywierali. Religijne wplywy zydowskie wryly sie natomiast gleboko w muzulmanstwo. W swiecie muzulmanskim Zydzi nie poprzestali na walce obronnej, ale w dwóch kalifatach, bagdadzkim i kordowanskim, wystapili nawet do zaczepnej.

Niestety, dziejowe pisarstwo Izraela, znajduje sie jeszcze na stopniu jakby przygotowawczym, bo jeszcze nie doszlo sie do okreslenia problemów, dzieje te stanowiacych. Problem historycznego stosunku Izraela do Islamu znany jest zaledwie dopiero od poczatków Islamu, ale na czasy nastepne zignorowany, jakby przestal istniec. Bedzie to kiedys nader wdzieczny temat historyczny, a jezeli cywilizacja lacinska wytrzyma napierajace na nia obecnie wichury, znajdzie na pewno to zagadnienie swego pisarza, Zydzi sami nie bardzo zglebiaja swe dzieje, totez trudno przypuscic, izby badacz tych stosunków znalazl sie miedzy nimi.

Zaznaczywszy ta uwaga zarazem wielka luke badan wlasnych, przechodze do okruchów, jakie mi sie udalo zebrac przy najrozmaitszych sposobnosciach. Rozpowszechnionym jest na Wschodzie przekonanie, ze do Boga nie mozna zblizac sie w stanie normalnym, lecz wymaga to stanu nadzwyczajnego, niezwyklego. Niezwykle ruchy ciala swiadcza, ze sie taki stan osiagnelo; przez wnioskowanie odwrotne, mozna nabrac mniemania, jako przez wykonywanie pewnych ruchów, którym przypisuje sie wartosc w ekonomice spraw nadprzyrodzonych - nastapi zblizenie do bóstwa - np. derwisze tanczacy, a w starozytnosci rozmaite skoki i lamance w swiatyniach azjatyckich. Jakas sekta turecka w Soluniu modlac sie, porusza miarowo kadlubem tak dlugo, az rozmodlony wyznawca popada w skurcze, a nawet traci przytomnosc727.

Przypomina sie zydowskie "kiwanie", które doprowadzono potem do szczytu w pylpulu. "Kiwanie" zdaje sie byc wspólnym calej Azji zachodniej od czasów starozytnych. Prawdopodobnie nie uczyli sie ruchów majacych posiadac moc cudowna muzulmanie od Zydów (a tym mniej przeciwnie), lecz podobienstwa pochodza z jakiegos wspólnego starszego zródla, a na dnie tkwi przekonanie o potrzebie anormalnosci, jako podnoszacej ducha ku wyzynom nadprzyrodzonym. Jest wiecej takich podobienstw zewnetrznych, które same z siebie bylyby bez znaczenia, gdyby im nie towarzyszyly podobienstwa glebsze, o cechach wewnetrznych. Tales i turban sa w zasadzie tym samym. Tales, zwan takze talet, to chusta, zwykle kaszmirowa, z czarnymi pasami na obu koncach, podarunek slubny od zony; sluzy do modlów, a w koncu do pogrzebu, gdyz Izraelita ma byc owiniety w nia do grobu. Równiez turban jest zarazem koszula smiertelna muzulmanina; rygor ciezki, skoro trzeba ja nosic ciagle na glowe.

W nowszych czasach fez zwolnil wyznawców Proroka od tego nieustannego memento mori, ale tez uchodzil zrazu za objaw kacersko-rewolucyjny. Podobniez czesto zewnetrznym przejawem jest umieszczenie honoru w brodzie. Najwieksza obelga dla Zyda i Araba jest targanie za brode. To wspólne jest znacznej czesci rasy semickiej, tudziez swiatu prawoslawnemu. Czy geneza tego nie tkwi w kulturze assyryjskiej? Mozna by sie spierac o to, czy zaslanianie twarzy u niewiast przeszlo od Zydów do czesci Islamitów, czy tez odwrotnie? Z zakryta twarza chodza prawowierne Izraelki w Algierze i Bagdadzie728. Wspólne z islamem jest zwracanie sie przy modlitwie twarza ku wschodowi. Talmud kaze zwracac sie ku Jerozolimie.

Rabbi Nezah Izrael (Nezah - tytul dziela, od czego nazwisko), wspomniany u Majmona (bez dat i blizszego oznaczenia miejsca, tylko ogólnikowo "w Polsce"), uzyl podobno az trygonometrii sferycznej (Sic!) zeby dojsc dokladnie w którym kierunku lezy Jerozolima i kazal, slusznie zwracac sie ku poludniowemu wschodowi729. Karaimi rozmaicie o tym sadzili. Niektórzy przekazywali "kible" ku zachodowi, bo ich zdaniem kibla w swiatyni jerozolimskiej znajdowala sie przy scianie zachodniej. Co najciekawsze, sa wiadomosci, jakoby karaimi Maghrebu i Egiptu w przeciwienstwie do ogólnego zwyczaju karaimskiego, obracali sie plecami ku wschodowi730. Nakrywanie glowy na znak szacunku, chwalebne mycie rak przed posilkiem i przed modlitwa, a takze obserwowanie postów do zachodu slonca, wspólne sa Zydom i muzulmanom.

To ostatnie pojawia sie równiez w pierwotnym kosciele731. Wspólnym tez jest wyczekiwanie "nowego ksiezyca", tj. chwili, kiedy ksiezyc pojawia sie na pierwsza kwadre po nowiu. Ilez Zydzi poswiecali temu obliczen! W tym wlasnie zródlo ich zamilowan matematycznych. Prowadzili swe obliczenia tak scisle i drobiazgowo, iz wyliczali róznice czasu pojawienia sie ksiezyca w Jerozolimie i na okolicznych wzgórzach i potem w dalszych okolicach Palestyny. Bardzo to zajmujace sprawy, którymi atoli nie zajmuje sie blizej, nie piszac monografii kultu religijnego zydowskiego, lecz ograniczajac sie tylko do ich cywilizacji. Islam nie badal tej rzeczy nigdy naukowo, ale otaczal zawsze "nowy ksiezyc" nabozna czcia nie mniejsza, niz Zydzi.

Plastycznie opisal polski podróznik, jak w dalekim Delhi tlum muzulmanów wyczekuje tej chwili: "w pewnej chwili caly ten jarmark halasliwy przycichl i skamienial, widzac ledwoznaczny, cieniuchny rabek ksiezycowej tarczy i czczac go krótka jak westchnienie modlitwa"732. W bizantynskich zródlach natrafiamy na slad, ze Zydzi obchodzili radosnie i mniej wiecej uroczyscie "nowy ksiezyc". Sobór bizantynski w roku 692 zakazuje palic ognie i tanczyc kolo nich przy pojawieniu sie nowego ksiezyca733. Przy tej dacie nie moze byc jeszcze mowy o wplywach muzulmanskich, a zatem chodzi o Zydów i chrzescijan, nasladujacych ich.

Dodajmy nawiasowo, ze kult ksiezyca spotyka sie u licznych ludów Azji i Afryki. Napotkano to az u murzynów w Kongo, bebniacych i wrzeszczacych do nowiu734. U jednego z ludów Cejlonu, w palacu ("dogaba") byly dwa pawilony, gdzie król i królowa, kazde osobno, o glodzie spedzali pelnie ksiezyca na 24-godilnnej medytacji735. Przechodzac do dalszych cech wspólnych islamowi i judaizmowi, stwierdzamy, jako nizszosc zasadnicza kobiety wypisana jest jednakowo w Koranie i w Torze. Muzulmanin nie siada z zona do stolu, co atoli wspólnym jest calemu Wschodowi, nie wyjmujac Japonii.

Zydzi stoja pod tym wzgledem wyzej, bo mezowi wolno wprawdzie w dnie powszednie jadac samemu, ale nie jest to bynajmniej powszechnym zwyczajem, jak w islamie niemal obowiazujacym; dotychczas przynajmniej zaden podróznik nie natrafil na prawowiernych muzulmanów, jadajacych z zonami równoczesnie przy wspólnym stole. To datuje sie dopiero od powojennych reform mlodotureckich i ogranicza sie tez do nieduzego stosunkowo panstwa tureckiego. Tak bywalo w kalifacie kordowskim. Musi atoli Zyd siadac bezwarunkowo z zona do stolu w piatek wieczorem.

Znamienne zas jest to, ze w Europie przyjelo sie stale zasiadanie wspólnie do posilków domowych. Podczas gdy twórca Szulchan-Aruchu w Jerozolimie, rabin Karo, zapisuje obowiazek wspólnego stolu

tylko przy uczcie sabatowej, współtwórca tego kodeksu, krakowski rabbi Isserles zwraca w swej hagah do tego miejsca uwage, jako niektórzy rabini twierdza, ze to wspólne zasiadanie obowiazuje meza zawsze, chyba ze zona zezwala mu na osobne obiadowanie736. Ci "niektórzy rabini", to zachodni, europejscy.

Na podstawie wielu miejsc Talmudu wyrabialy sie pojecia o malzenstwie lekcewazace, czysto formalistyczne; nie brak tego samego muzulmanom. Jakzez znamienna jest tradycja o rabinach Abbe-Aricha i Nachmanie, dzialajacych okolo roku 200 po Chr., którzy jakoby w kazdym odwiedzanym miescie pojmowali zony "na jeden dzien", udzielajac im z rana rozwodu737. Jakzez to przypomina stosunki w Kaszgarii, posród Islamu turanskiego, gdzie uprawia sie prostytucje przybrana w formy malzenstwa; wieczorem slub, rano rozwód, i tego samego jeszcze dnia mozna wyjsc za maz w innej dzielnicy miasta.

General Grabczewski (jeden z najznakomitszych podróżników) opisuje bardzo barwnie charakterystyczna scene udzielania rozwodu na poczekaniu, na ulicy738. W islamie i w zydostwie poligamia jest dozwolona; europejscy Zydzi od XI wieku przechodza do monogamii, i obecnie olbrzymia wiekszosc muzulmanów zyje tez w jednozenstwie. Cudzolozna zone wolno bylo tu i tam karac smiercia. Rozwodu udziela tu i tam tylko maz zonie. Przechodzac do objawów zycia religijnego, spotykamy po obu stronach pielgrzymki do grobów swietych cudotwórców. Wnoszac z tego, ze niejeden zwyczaj, ograniczony dzis do wschodniej zydowskiej "ciemnej syntezy", istnial na pewno w Niemczech i w Alzacji, i w dawniejszych pokoleniach, wolno mniemac, jako i te pielgrzymki odbywaly sie niegdys takze u Zydów na zachodzie Europy.

Gdyby sie okazalo przy specjalnych studiach, ze nie, w takim razie musielibysmy przypuscic oddzialywanie islamu na Zydów w Polsce, a mówiac scisle, na Litwie i na Rusi. Czyz przez posrednictwo Tatarów litewskich? Podobienstwo to istnialo w Azji od dawien dawna. Karaim Sahl wytykal rabinistom zabobonnosc, a miedzy dowodami przytoczyl nastepujacy: chorzy i ulomni siadaja na grobie "Galileusza Jose" (Chrystusa) i blagaja o zdrowie w jezyku arabskim; bezplodne zony robia to na grobie jakiegos innego swietego; na grobach plona swiatla, spalaja kadzidla; odbywaja do nich procesje ze spiewami i modlami739.

A gdzies na granicy perskiej ma byc grób Ezdrasza, nad rzeka "Samara", dokad pielgrzymuja i Zydzi i muzulmanie740. Takich pielgrzymek mnóstwo. Posród drobnego zydostwa na Litwie utrzymaly sie pielgrzymki podobne dotychczas. Zdarzaja sie tez w Koronie i w samym Krakowie kilka starozytnych grobów doznaje czci powszechnej; odbywaja sie pielgrzymki, chociaz nie tak gromadne. Szczególniejszym przykladem wspólnego muzulmanom i Zydom kultu jest Sidi Jahija. Tym i tamtym jednako brak historyzmu i jednakowo miewaja watpliwosci chronologiczne, po kilkaset lat zawierajace.

Niektórzy historycy arabscy zapisuja, jako ów Jahija byl wspólczesnym Chrystusowi, sluchal jego nauk i przyjal chrzest wraz z imieniem Jana; ale uwazal chrzescijanstwo za etap przejsciowy i przepowiedzial, ze po 500 latach zjawi sie wielki prorok Mahomet; zaliczaja go przeto muzulmanie do swoich swietych, "marabutów". Ale tego Jahije czcza Zydzi marokanscy i twierdza, ze to byl Zyd, ale znacznie pózniej zyjacy, w wiekach srednich, w Kastylii, skad skutkiem przesladowan przeniósl sie w roku 1395 do Afryki pólnocnej.

Inni znów uwazaja go wprost za biblijnego Jana Chrzciciela. Otóz ów Jahija zmarl w Udzdzie, prowincji marokanskiej i tam ma bys jego grób. Pielgrzymuja tam wyznawcy Mahometa i Mojzesza. Z czasem wzbroniono Zydom dostepu do swietego grobu, "przeto zadawalaja sie paleniem oliwy na jego czesc w synagogach, a niekiedy skladaja nawet przy zródle (obok grobu) ofiary, które przesylaja na miejsce potajemnie przez przekupionych muzulmanów"741. W Afryce tak sie czesto mieszaja te kulty, iz uzyto nawet muzulmanskiego wyrazu "kubba", na oznaczenie grobu swietego cudotwórcy, takze do grobowców zydowskich, zowiac takich "swietych" zydowskimi marabutami.

Tak na przyklad dowiadujemy sie, jako "kubba" izraelickiego marabuta rabbi Aukana sluzy jako cel pielgrzymek Zydów afrykanskich do Tlemsenu" (glab Algieru)742. Glebsze podobienstwo nastalo skutkiem tego, iz kaplani zydowscy stali sie bezczynnymi po upadku Jerozolimy. Islam kaplanów nie posiada, a to samo zachodzi faktycznie w zydostwie. W islamie sa tylko przodownicy modlów zbiorowych, imamowie. Imamem byl sam Mahomet i za nim wszyscy kalifowie w imieniu wszystkich wiernych, a przy kazdym meczecie ktos umiejacy czytac. Ta sama instytucja przodowników modlów zjawia sie w Bagdadzie, gdzie za czasów kalifatu mieszkalo 46.000 Zydów i rezydowal egzilarcha z rodu Dawidowego.

Ten ustanawial swych przodowników743. Nie bywalo tego nigdy przedtem, a wiec przejeto to z islamu. Pózniej godnosc ta zamienila sie na przodowników spiewu bózniczego, kantorów. Mozna snuc analogie miedzy karaimami i rabinistami, miedzy sunitami i szyitami, lecz to tylko przygodne podobienstwo i wcale nieistotne; karaimstwo bowiem powstalo samodzielnie, bez wplywów islamu. Tu zwiazku zadnego nie bylo. Równiez nie poszedl Izrael za przykladem uczonych muzulmanskich, którzy wobec naporu nauki swieckiej orzekli, jako dozwolonym jest wszystko, co w Koranie wyraznie jest zakazane. Sredniowieczny orzel synagogi Majmonides, (który zyl u sultana Egiptu i przeszedl na islam), nawrócil do metody Philona, tlumaczac na nowo, jako wszystkie nauki wywodza sie wlasnie z pentateuchu.

Uprawianie nauk swieckich stawalo sie tedy jakoby komentatorstwem Tory. Obie te religie zajmowaly sie wielce kwestia atrybutów boskich, ale islam z czasem nauke te zaniedbal, a nawet zarzucil, gdy tymczasem Zydzi przy niej wytrwali. Pod wyraznym wplywem islamu powstala sekta aszarytów, sklonnych wywodzic dogmaty z przymiotów boskich. Po pewnym czasie wzieli jednak w islamie góre mutacylisci, którzy zaprzeczali wrecz atrybutom. Chodzilo im o to, zeby zapobiec pluralnosci; trzymali sie zasady, ze "kto podaje jakie pojecie i jakis przymiot za wieczny, ustanawia dwóch bogów", zydowska uczonosc nie doznawala tych obaw, przynajmniej nie w takim stopniu; zachowywanie pewnych ostroznosci zdaje sie jednak zawdzieczac mutacylistom744. Wreszcie jedno podobienstwo, a wazne.

Dom modlitwy nie jest swiatynia, nie jest "przybytkiem Pana". U Zydów posiadala to znaczenie sama tylko swiatynia jerozolimska; u muzulmanów zaden meczet, chocby najwspanialszy. Wznosic wspaniale budowle dla kultu religijnego nauczyli sie muzulmanie od Bizantynców i bizantynscy budowniczowie pracowali nawet w Bagdadzie. Zwykle meczety sa jak zydowskie bóznice. Znajduja sie w kazdej wazniejszej osadzie, lecz mozna w nich spac i mieszkac; nie uwlacza im to wcale, ze ubodzy podrózni znajduja w nich schronienie745. Oddzieliwszy religijna strone przedmiotu i tu ja przydzieliwszy, przyjrzymy sie obecnie, jak rozwijala sie cywilizacja zydowska posród innych cywilizacji, a zwlaszcza w "golusie" posród chrzescijan, i jak urosla dzieki "rozproszeniu". Bedziemy rozwazac te kwestie pod wielu wzgledami juz nie religijnymi; czasem moze sie atoli poruszyc w tym lub w owym szczególe takze strune religijna: nieumyslnie, lecz nieuchronnie, albowiem ... wszystko ma zwiazek ze wszystkim.

XI. RASA

Jakzez silna musi byc wiez cywilizacji zydowskiej, skoro odrebnosc jej utrzymala sie mimo otoczenia przez zywioly obce i w najrozmaitszych warunkach! Powszechnie przypisuje sie to rasie, ale to przesad; sama rasa bowiem nigdy nie stanowi o cywilizacji: moze tylko ulatwiac przetrwanie cywilizacji zrodzonej skad inad. Blednym jest popularne mniemanie o odwiecznej czystosci rasy zydowskiej.

Przede wszystkim ras "czystych" nie ma; powiedziano slusznie, ze juz troglodyci byli mieszancami746. Krzyzowanie nie zawsze jednak bywa tak wydatne, izby wplywalo na wytwarzanie lub przetwarzanie rasy, która jest po prostu somatologiczna odmiana gatunku. Krzyzowanie moze tez

byc w pewnym okresie nader silne, w drugim zas wielce nikle, pozbawione znaczenia; moze byc raz fala potezna; innym razem przyslowiowa kropla w morzu. Jezeli ograniczone jest przez kilka pokolen do tych samych jednakich czynników etnicznych i dokonuje sie stale w tym samym mniej wiecej stosunku, wytworzy sie po pieciu (mniej wiecej) pokoleniach nowa rasa; a jesli potem dalsze mieszanie zostanie wstrzymane i nie nastepuje juz przybieranie czynników nowych, rasa taka moze sie utrwalic, a przekazujac nastepnym pokoleniom uprzednio wytworzona mieszanine, lecz nowej juz nie dopuszczajac, staje sie rasa wzglednie "czysta".

Taka wlasnie sa Zydzi. Palestyne zamieszkiwal juz okolo r. 5.000 czlowiek rasy niewiadomej; dopiero w polowie trzeciego tysiaclecia osiedlaja sie tam Semici, mianowicie Karmanici i Amoryci biblijni. Ludnosc ta "mówila jezykiem kananejskim, zwanym pózniej hebrajskim. "Tamtych" pierwotnych mieszkanców Palestyny nazwala Biblia Horytami; resztki ich jeszcze zyja w epoce Mojzesza. Potem w polowie wieku XV zjawiaja sie tzw. Habiri tekstów babilonskich, a Ibrim tekstów biblijnych, sa to protoplasci Izraelitów. Sa zas Izraelici jednym z ludów hebrajskich miedzy Jordanem a Eufratem. Praojcami ich sa Hebrowie (Habir) z okolic miasta Ur w poludniowej Mezopotamii. Najstarsze wzmianki o nich pochodza z czasu pomiedzy r. 2750 a 2600 przed Chr.

Bywali procarzami w wojsku babilonskim, nastepnie w panstwie Hetytów. Pózniej, w polowie drugiego tysiaclecia podbili Palestyne. Juz Tacyt i Plinius wiedzieli, ze to w Palestynie tylko przybysze. Nie osiedli tez tam na stale, lecz wywedrowali do Egiptu. Zródla egipskie wspominaja o ludzie Hebirów w XIII i w XII wieku przed Chrystusem, którzy byli lucznikami, tudziez pracowali przy robotach kamiennych, przy budowie miast, pozostajac na utrzymaniu faraona. Wracajac po tylu wiekach, spedzonych w sluzbie róznych panstw, nie byli juz Hebreowie czysci rasowo, teraz zas w Palestynie odbywalo sie dalsze krzyzowanie. Przede wszystkim laczyli sie w jedna spolecznosc z pokrewnymi Izraelitami747. W wedrówkach owych po czesci Azji centralnej, po Syrii, Kanaanie, wreszcie Egipcie, ilez nastreczalo sie krzyzowania z ludnoscia nizszego Pamiru z jednej i z Armenii z drugiej strony, oraz z turanskimi plemionami Mezopotamii, które same juz byly skrzyzowane z Kuszytami.

W Egipcie za dynastii Hyksonów, pochodzenia semickiego, nastaly dla nich warunki, sprzyjajace wielce skrzyzowaniu, kiedy sam dwór faraonów otoczony byl "Kanaanejczykami"748. Ani tez w Starym Testamencie nie miesci sie bynajmniej teza o czystosci rasy. Sluchajmy slów znawców z dziedziny biblistyki: "Nieprawda jest, jakoby Biblia twierdzila, ze caly naród Izraelski, to synowie krwi Abrahama, Izaaka i Jakuba. Istotnie oni sa ojcami narodu, ale z opowiadania biblijnego wynika, ze zanim Izrael stal sie narodem, wchlonal w siebie caly szereg innych szczepów. Juz kiedy Abraham przybyl do Palestyny, nie przybywa sam ze Sara, ale na czele licznego plemienia. Jezeli potrafil potedze Hodorlahomora przeciwstawic 318 swoich slug, zdolnych do boju, toc widzimy, ze Abraham jest raczej naczelnikiem, szejkiem calego klanu.

Mówi Pismo sw. wyraznie, ze Haran zabral ze soba dusze, które tam zdobyl: animas, quos fecit. Izaak i Jakub mieli zony spoza Izraela. W koczowaniu po pustyni arabskiej towarzyszy rodowitym Izraelitom "gmin pospolity niezliczony", niekoniecznie czystej krwi. Wzmagala sie mieszanka etniczna nastepnie przez stosunki z ludnoscia Chanaanu. Wszakzez prababka Dawida byla Moabitka. Totez z dalszych dziejów izraelskich, stosownie do relacji Pisma sw. okazuje sie, ze z biegiem czasu przylaczaja sie i wchodza w sklad szczepów Izraelskich rózne plemiona semickie, jak szczepy Kenizytów, Kenitów, Rehabitów itd. Zreszta prawo Deuteronomium, zakazujace zupelnie Amonitów i Moabitów przypuszczac do gminy izraelskiej, daje tym samym poznac, ze inne ludy wolno bylo przyjmowac do niej. Istotnie Deut XXIII, 7 nie stosuje tego zakazu do Edomitów, a Egipcjan mozna tylo w trzeciej generacji juz zupelnie przypuscic do gminy749.

Istotnie Biblia nie stwierdza bynajmniej czystosci rasy w Izraelu. Niemniej przeto widocznym jest, ze Mojzesz i Aaron starali sie czystosc te utrzymac, starania te spelzly atoli na niczym. Pentateuch jest pod tym wzgledem pedantyczny, bo nie dopuszcza zadnej mieszaniny w ogóle. Powiedziano: "Szaty z róznych rzeczy utkanej, jako z welny i ze lnu, nie oblucz na sie". "Nie posiewaj winnicy róznym

nasieniem". "Nie wolno orac pospolu wolem i oslem"750. Nie braklo zakazów mieszania sie z obcymi. Ponowil je Josue751. Obok tego jednak wolno zadawac sie z "dziewkami", które byly obcego pochodzenia i wolno branke wojenna pojac za zone (do czego przepisano osobny ceremonial)752. Za sedziów przyznano niektórym ludom obcym ius connubi753.

Zmysl rasowy budzi sie czesto. Znac go i w tym, ze wyrózniaja te plemiona, juz dla nich wprawdzie obce, lecz które pochodza równiez od Abrahama, np. synów Ezawowych lub Lotowych754. Pomimo wszystko atoli wytwarzaja sami coraz wieksza mieszanine. Mieszanina ta, z trzonem hebrajsko-izraelskim, miesza sie dalej z pierwotnymi mieszkancami Palestyny. Ci zas ze swej strony stanowili nie mniejsza mieszanine "aryjsko - semicko - hetejska"755. Jesli przyjac z Weissenbergiem, ze autochtonowie palestynscy byli dlugoglowcami, w takim razie wypada uznac za pierwotna ludnosc tej krainy Fallabów i Samarytan. Zydzi byli zas juz zmieszani miedzy innymi takze z krótkoglowcami Hetytami, z blondynami Amorytami itd. Co za róznica panuje dzis pomiedzy Zydami Damaszku, a z Aleppo! Nad Jordanem zas i stamtad ku Morzu Sródziemnemu mieszkaja dzis potomkowie mieszaniny starozytnych Zydów i Fenicjan756.

Jeszcze przed upadkiem panstwa zydowskiego skladala sie ludnosc zydowska w Palestynie z czterech ras: przednio-azjatyckiej, orientalnej, nordyjskiej i sródziemnomorskiej. Trzonem byla pierwsza z nich, lecz mieszala sie ciagle z otoczeniem na wszystkie strony, czego dowodem ciagle zakazy proroków. Luschan staral sie wykazac, ze owi Zydzi palestynscy nalezeli glównie do typu alpejskiego, za którego galaz nalezy uwazac typ hetycki, stanowiacy jego zdaniem trzon antropologiczny Zydów. Domieszal sie do tego odlam semicki rasy sródziemnomorskiej i (w mniejszej ilosci) nordyjski (Filistyni, Amoryci), tudziez drobne domieszki negryjskie - co stwierdza takze i Alfred Ploetz757. Mieszczanstwu sprzyjalo wielce prawo zwyczajowe wojenne (obserwowane w rozmaitych stronach swiata), ze na wojnie zabijano mezczyzn, lecz kobiety zagarniano dla siebie (w r. 1932 stwierdzil to samo u dawnych Letuwinów H. Lowmianski w "Studiach nad poczatkami spoleczenstwa i panstwa litewskiego").

Tubylcy palestynscy nie znikneli tez nagle, od gwaltownej katastrofy, lecz zanikali stopniowo. W Biblii pelno dowodów ciaglego krzyzowania, tym obfitszego, ze panowala poligamia. Dopiero w roku 457 przed Chr. wyszedl zakaz zwiazków z kobietami obcymi. Bardzo dlugo tedy, przez kilkanascie wieków odbywalo sie w Palestynie "stapianie róznorodnych zywiolów", a we wczesnym juz okresie palestynskiej samodzielnosci panstwowej nastapilo skutkiem tego "odchylanie fizycznego typu zydowskiego od formy pierwotnej semickiej"; juz wtedy zachodzily "kontrastowe cechy antropologiczne": dlugoglowosc obok krótkoglowosci, wlosy jasne i ciemne i podobniez takze oczy niebieski758. Doszlo do tego, iz Zydów z ludami semickimi wiaze tylko jezyk pokrewny, gdy pod wzgledem fizycznym zachodzi ogromna róznica".

Tak tedy zasadnicze momenty w ksztaltowaniu rasy zydowskiej naleza do okresu starozytnego ich dziejów759. W polowie V wieku Ezdrasz, a potem Nechemiasz postawili sprawe cudzoziemek ostro i zmusili porzucic wszystkie takie zony, chocby nawet mialy synów. To zas porzucanie wlasnych dzieci nastapilo "wedlug rady Panskiej", "byle odlaczylo sie nasienie izraelskie od wszystkich cudzoziemców"760. Synowie ci sa obrzezani (gdyby tak nie bylo, wytknieto by im ten brak), ani tez ich matkom nie zarzuca sie balwochwalstwa. Chodzi wiec o rase. Nie wiemy, czy dlugo sluchano tego zakazu w Palestynie; lecz jakimze drobiazgiem byla juz wówczas Palestyna wobec "golusa"! Nielatwo przypuscic, izby zakaz mógl byc utrzymany wobec tak rozleglego osadnictwa, a zwlaszcza gdy bigamia byla rzecza powszednia, a wielozenstwo dopuszczone.

Wnet wyrobilo sie przekonanie, ze tylko w Palestynie samej obowiazuje scisle przestrzeganie Zakonu, lecz "w rozproszeniu" dyspensa jest regula. Ale zjawil sie hamulec przeciwko krzyzowaniu, utrudniajacy je coraz bardziej: antysemityzm. Od drugiej polowy IV wieku przed Chr. zaczyna sie niechec do Zydów coraz wyrazniejsza, a Grecy i Rzymianie zajmuja sie zagadnieniem o pochodzenie Zydów, niekoniecznie obiektywnie. Kiedy zas Plutarch wywodzil ich od bóstwa egipskigo Tyfona,

tchnie to juz wyraznym antysemityzmem, gdyz Tyfon ów, to bóg zla, szatan761. Imperium rzymskie dostarczylo osadnictwu zydowskiemu warunków nie mniej swietnych, jak przedtem panstwa diadochów. Dzieki "pokojowi rzymskiemu" posuwali sie Zydzi daleko na zachód. Ale zaraz w pierwszym okresie cesarstwa ulatwieniom kolonizacji samej towarzyszyly wzgarda i wstret do osadników zydowskich, wobec czego trudno sobie wyobrazic dobór malzenstw mieszanych.

Juz w pierwszym wieku naszej ery wszczeli Rzymianie szereg przesladowan. Równoczesnie ze zburzeniem Jerozolimy wyrznieto (wedlug Józefa Flaviusa) 50 tysiecy Zydów w Aleksandrii, a Cezarei 20 tysiecy, w Scithopolis 13 tysiecy, w Damaszku 10 tysiecy. Powstanie Bar-Kochby wywolalo msciwe odwety. Wedlug Diona wymordowano wówczas na Cyprze 240 tysiecy Zydów, a Cyrenaika afrykanska opustoszala calkiem. Ocalala jedynie kolonia zydowska w Antiochii762. (Wysokie te liczby wydaja sie wszystkim przesadnymi). Wobec antysemityzmu zmniejszalo sie krzyzowanie rasowe pokolenia w pokolenie, nawet raptownie, skutkiem czego Zydzi staja sie w panstwie rzymskim ustalona rasa. Odkad zas chrzescijanstwo stalo sie religia panstwowa w Rzymie i w Bizancjum, samo ustawodawstwo przeciwilo sie zwiazkom mieszanym, zydowsko-chrzescijanskim a opinia publiczna nie dopuszczala ich. Wyrazem tego sa obelzywe przezwiska miotane na Zydów.

Spotykamy sie z tym nawet u wielkiego Cassiodora (468 - po 562 po Chr.), który przezywa ich: skorpionami, psami, dzikimi oslami763. Jak dalece krzyzowanie ustalo, wymownymi sa wyniki dochodzen, przedsiebranych co do pisarzy Talmudu. Z pomiedzy dwustu rabinów i Miszny w II wieku po Chr. zaledwie osmiu jest obcego pochodzenia; sposród zas dwóch tysiecy uczonych Gemary, nauczajacych i pisujacych w okresie pomiedzy rokiem 200 a 600 po Chr., ledwie jeden znalazl sie prozelita764. W nowych chrzescijanskich panstwach Zachodu malzenstwo mieszane wszedzie bylo czyms niedopuszczalnym. Katolickie prawo malzenskie nie zna nawet formuly na zwiazek slubny z Zydem czy z Zydówka. Malzenstwa mieszane mozliwe byly tylko w Hiszpanii za rzadów arianskich - kiedy to Zydzi piastowali nawet urzedy publiczne - a raz sie przyjawszy, nie wywolywaly juz ani potem takiego oburzenia, jak w krajach stale wylacznie katolickich nawet nielegalne, nieprawe zwiazki.

W Hiszpanii trzeba bylo potem zwiazków mieszanych wyraznie osobno zakazywac; jakoz czynilo to ustawodawstwo koscielne i swieckie, ale nie bardzo skutecznie, skoro przechowal sie z r. 589 nakaz, zeby dzieci z takich zwiazków ochrzcic, chocby wypadlo uzyc przymusu. Musialy to byc zwiazki naloznicze (gdyz slub koscielny wykluczony), lecz widocznie nie nalezaly do rzadkosci. A gdy panowanie nad lwia czescia pólwyspu przeszlo do Maurów, nastaly - w przeciwienstwie jaskrawym do calej reszty swiata muzulmanskiego - czasy silnego krzyzowania maurytansko-zydowskiego. Bylo ono tak silnym, iz powstaje nowa odmiana etniczna Zydów i równiez Maurów, nastepczo zas posrednio samychze Hiszpanów765.

Sluszna zrobiono uwage, ze skoro ludnosc Hiszpanii skladala sie z mieszaniny rasowej Iberów, Celtów, Fenicjan, Rzymian, Gotów, Arabów, Berberów - czyz sami Zydzi jedyni mogliby utrzymac tam czystosc rasy?766. Nie ma natomiast mowy o nowych amalgamatach rasowych we Francji ani w Niemczech, ani na wyspach brytyjskich, ani tez wsród Slowian. A chociaz potem Luter zezwolil na wszelkie malzenstwa religijnie mieszane, Zydów nie wylaczajac, jednakze niechec i wstret stawaly nadal na przeszkodzie takiemu krzyzowaniu. Wszystko przyswiadcza tedy slusznosci twierdzeniu Judta: "amalgamacja w Palestynie, a rasowa czystosc na ogromnym terenie rozproszenia w Europie" - byle dodac: z wyjatkiem Hiszpanii. Dawny palestynski i niepalestynski amalgamat stawal sie coraz bardziej rasa. Wlasciwosci jej wzmacnialy sie coraz bardziej.

Wzrastala "intensywnosc dziedziczenia"767. A chociaz "glówne pierwiastki fizyczne Zydów europejskich wykazuja silne odchylenia od domieszanych cech rasy semickiej", jednakowoz "nie ma fizycznej analogii pomiedzy Zydami a rdzenna ludnoscia poszczególnych krajów Europy768. Tworzy sie wiec znów rasa. Z czasem atoli w krajach protestanckich slabna wzajemne niechec, zwlaszcza gdy Zydzi córkom swym zezwalali chrzcic sie, zeby zaslubialy chrzescijan, czego dalsza nieuchronna konsekwencja musialo stac sie coraz czestsze przechodzenie na protestantyzm takze meskich

krewnych zydowskich i zaslubianie wychrztów przez chrzescijanki. Malala szybko ilosc Zydów, pozostalych przy Zakonie. Jezeli statystyka wykazuje, ze np. w r. 1877, w calych Prusiech zaledwie nie cale 4% Zydów bylo ozenionych z chrzescijankami, nalezy z tego wnosic nie o rzadkosci malzenstw mieszanych (jak to czyni Jud,. mylac ten szczególl), lecz domyslac sie znacznie wiekszego procentu Zydów, niedostepnych statystyce, bo przyjeli protestantyzm.

A z malzenstw wyznaniowo mieszanych 3/4 potomstwa zostawalo chrzescijanami. Ze zas w katolickiej Bawarii doliczono sie w roku 1876 zaledwie 15 takich malzenstw, to latwo zrozumiec769. Doszlo wreszcie do stanu, stwierdzonego przez judeologa Theilhabera, który mówi wprost o "Untergang der deutschen Juden" - i podobniez dzialo sie na calym Zachodzie 770, równiez w Ameryce, bo wiekszosc porzuca judaizm (przynajmniej oficjalnie). Nawet na Antylach "wielu Jankesów jest zydowskiego pochodzenia; niektórzy nawet maja znajomych i krewnych w Królestwie (Kongresówce) i cesarstwie (rosyjskim)771. Badz co badz coraz czesciej mozna spotkac sie z zapatrywaniem, jako Zydzi zachodni zblizaja sie ku zupelnemu zanikowi772.

Gdziekolwiek Zydzi przestaja byc soba religijnie, poczynaja wymierac, tj. nie, izby stawali sie bezpotomnymi, lecz ze potomstwo ich wsiaka gdzie indziej. Podtrzymuje w tamtych krajach zydostwo tylko imigracja ze wschodnioeuropejskich krajów, z Polski, z Wegier, z Rumunii, lecz glównie z Polski. W zachodniej Europie zaginely niemal doszczetnie poprzednie cechy rasowe przodków zydowskich, a swiezy naplyw Zydów z Polski zwraca uwage tamtejszych wspólwyznawców cechami dla nich zgola nowymi, nieznanymi a dziwnymi dla ich wzroku. Dolacza sie i ten wzglad wielce wazki, ze niemal wszedzie a wszedzie Zydzi krajów zachodnich wzbogacili sie; Zyd ubogi stanowi tam wprost rzadkosc.

A stwierdzil slusznie znakomity antropolog Pittard, ze im wiecej dostatków, tym latwiej o naplyw obcej krwi: "ce sont les pauvres diables qui ont la plus grande noblesse éthnique"773. Otóz Zydzi "polscy" wybawiaja ich od zaniku, przywozac z soba owe szlachectwo starej krwi. Sa atoli przyklady jednosci fizycznej Zydów z niezydowskim otoczeniem, jakkolwiek nie zanosi sie im "na wymieranie". Falasze z Abisynii podobni sa do rdzennych Abisynczyków; trudno odróznic od innej ludnosci miejscowej Zydów na wschodnim wybrzezu Madagaskaru, tzw. Zafy-Ibrahim (tj. potomstwo Abrahama); na wybrzezu Loanego Zydzi zwani Mawambu maja cere i rysy murzynskie; na malabarskim zas wybrzezu Kala-Izrael tj.

Zydzi "czarni" podobni sa do miejscowych Hindusów; zydowska osada w Kaifung-fu w chinskiej prowincji Honan (w srodku Chin pólnocnych) podobna jest do Chinczyków nie tylko z warkocza, lecz z cery zóltawej i z calego wyg1adu"774. A krzyzowanie w zwiazku z prozelityzmem? Wiemy na pewno, ze istnial prozelityzm posród autochtonów Azji i Afryki, ale odbywal sie wszedy w pewnym okresie, wcale nie dlugim. W wieku I po Chr. nastapilo nawrócenie dynastii Adjabeny, panstewka na wschód rzeki Tygrysu (przyslano nawet stamtad posilki dla powstania w latach 66-70 po Chr.). Rozpowszechniony byl judaizm na pólwyspie arabskim w V i VI wieku po Chr. W Afryce jeszcze w III w. liczne plemiona saharskie wyznawaly judaizm, bo Zydzi uciekali w II w. na poludnie przed wladzami bizantynskimi775. W wieku VIII mnóstwo Berberów wyznawalo judaizm.

W poludniowym Hindustanie plemie Famulów pochodzi z prozelitów. Indziej natrafiamy na wzmianke o jakichs pamietnikach z XVI czy XVII wieku, pisanych po hebrajsku i tybetansku. Niektórzy podróznicy upatruja slady wplywów Starego Testamentu w wierzeniach i obyczajach Massajów, ludu pasterskiego w srodkowej Afryce776. Lecz rasowe nastepstwa okazaly sie tylko posród Berberów. Ponowna immigracja, i to masowa, nastala po wypedzeniu Zydów z Hiszpanii na przelomie XV i XVI wieku, kiedy-to czesc ich udala sie na Balkan ("szpaniole" serbscy) i na wyspy morza Egejskiego. Na wyspie Naxos Zyd Nasi stal sie ksieciem panujacym, a nawiazal stosunki handlowe takze z Polska, dokad wysylal ajentów swoich777.

Niejeden z nich osiedlil sie i stad owe typy sefardim, spotykane u nas i budzace zazwyczaj wrazenie, jako ,,nie podobne do Zydów". Czesc Zydów hiszpanskich udala sie na przeciwlegle wybrzeze

afrykanskie. I tu i tam wnosili nowe pierwiastki antropologiczne do mieszaniny, istniejacej juz z dawna i tu i tam. Zyd maurytanski i algierski stal sie odrebnym w judaizmie typem rasowym, nie ulegajacym juz dalszemu mieszaniu, z wyjatkiem nader rzadkich wypadków. O ile bowiem niegdys Maurowie hiszpanscy sprzyjali wprost krzyzowaniu z Zydami, o tyle potomkowie ich w Afryce staneli okoniem przeciwko temu, przejawszy sie na wskros fanatyczna nienawiscia do Izraela, wlasciwa dawniejszym miejscowym wyznawcom islamu.

Wiadomo, jako Zydom od dosc dawna nie wolno przechodzic wprost na islam lecz musza przejsc faze posrednia, mianowicie przyjac wpierw chrzescijanstwo. Wzgarda ta udzielila sie tez miejscowym Francuzom, pomimo zrównania obywatelskiego Zydów, nadanego im po roku 1870. W calej Algerii na 25 tysiecy malzenstw zawartych w latach 1830-1877, zdarzylo sie zaledwie 30 zwiazków zydowsko-chrzescijanskich778. Ustalila sie przeto nowa odmiana rasowa. Istnieje jeszcze odmiana Zydów kaukaskich. Ci maja sie za najczystszych rasowo, i nie utrzymuja zadnych stosunków z pogardzanymi wspólwyznawcami z Zachodu. Uwazaja sie za potomków najstarszych wysiedlenców, osadzanych przymusowo przez Asyryjczyków.

Obecnie mozna obserwowac Zydów kaukaskich na przedmiesciu Tel Awiwu, gdzie trudnia sie przewaznie fiakierstwem779. Rozmaite, przerozmaite sa wiec cechy antropologiczne typów zydowskich; o typie jednym nie moze byc mowy. Czytamy tez w starym podreczniku Krzywickiego, ze "sklad rasowy Zydów osmioraki". W Europie uchodza za cechy górujace (dominanty w mendlizmie) wlos czarny, i u zachodnioeuropejskich takze nos wypukly; ale u wschodnioeuropejskich nos szeroki, nad którym "dominuje" znów przy krzyzowaniu nos ostry, wysoki, nordyjski780. Ale w innych stronach swiata wystepuja cechy calkiem inne! Najbardziej obchodzi nas fakt, ze sami Zydzi odrózniaja miedzy soba typ zachodnioeuropejski i wschodnioeuropejski, kladac czesto bardzo silny nacisk na te dzialy. Nazywaja sie aszkenazim i sefardim, a znaczy to po prostu: Zyd niemiecki i hiszpanski.

Nazwa Aszkenaz wystepuje w samej Genesis. Tak sie zwal jeden z wnuków Jafeta, prawnuk Noego781. Ludu, jaki wytworzyl sie z jego potomstwa, dopatrywano sie gdzies w Armenii lub okolo niej, a potem przeszla ta nazwa w jakis sposób na Niemcy, i w nastepstwie na tamtejszych Zydów i dalsze ich emigracje (np. do Polski). Prawdopodobnie cala ta sprawa nie ma wcale zwiazku z wnukiem Jafetowym. Podobniez nie wiadomo, gdzie szukac krainy sepharad, o której jest wzmianka u proroka Abdiasza, jakby pogranicznej Chanaanitów782, ani tez nie sa zbadane koleje tej nazwy; az w srednich wiekach odniesli ja Zydzi do pólwyspu Iberyjskiego.

Po wygnaniu 1492 r. przeniesli sie glównie na Balkan; utrzymala sie tradycja, jako jedyni Turcy okazali sie zyczliwymi Izraelowi i przyjmowali wygnanców chetnie. W Serbii nazywaja sie Zydzi dotychczas "szpaniolami". Sefardim sa dumni ze swego pochodzenia, uwazaja sie za rasowo czystych, tamtych zas aszkenazim za mieszanców. Myla sie, gdyz rzecz ma sie wlasnie przeciwnie! Alec wiemy, jak aszkenazim takze daleko do rasowosci starozytnej; jest to rasa mloda, jaka wytworzyla sie dopiero pod koniec starozytnosci, raczej nawet z poczatkiem wieków srednich. Wszystko to bardzo dalekie od jakiejs rzekomej "starej" rasy zydowskiej. Azeby z wiekszym prawdopodobienstwem dotrzec do "pierwotnosci" zydowskiej, przedsiebrano pomiary antropologiczne na samych tylko lewitach i aaronidach, którzy zenili sie tytko pomiedzy soba.

Dokonal tego Weissenberg i domierzyl sie tyle, ze ci arcyzydzi okazali sie w mniejszym procencie dolichocefalnymi od otaczajacej ich ludnosci tubylczej, a procent blondynów miedzy nimi taki sam, jak miedzy tubylcami783. Wobec tego wszystkiego czyz nie przyznac slusznosci Renanowi, jako nie ma typu zydowskiego, a tylko sa typy? Czyz nie uznac "skladu osmiorakiego" u Krzywickiego? Z nowszych uczonych oswiadcza Fischer, ze "Nie ma co mówic o rasie zydowskiej". Posiadaja "najrozleglejsza skale cech somatycznych" i "juz w Palestynie byli od samego poczatku mieszancami784. Zapewne, od "szpaniola" do Zyda chinskiego, od algierskiego do naszych chasydów tyle jest odmian somatycznych, ze lacniej mówic o rasach zydowskich, niz o jednej rasie.

Nie ulega atoli watpliwosci, ze wsród Zydów utworzyly sie tu i ówdzie wybitne rasy - ale zadna z nich nie jest ciagiem dalszym jakiejs antropologicznej protozydowszczyzny i zadna nie powstala z pierwiastków wylacznie zydowskich. Co zas najbardziej znamienne, ze te rasy zydowskie, nie majace pomiedzy soba zadnego scislejszego zwiazku antropologicznego, nie stanowia bynajmniej odmian jakiejs rasy zydowskiej w ogóle, gdyz rasa ogólno-zydowska nie istnieje. Zydzi przyczyniali sie wielce do wzmozenia zrózniczkowania rasowego posród rodzaju ludzkiego, gdyz kilka ich mieszanin utrwalilo sie i wytworzylo odmiany somatyczne ustalone wiekami, a zatem nowe rasy. A te rasy zydowskie nie krzyzowaly sie i nie krzyzuja pomiedzy soba; nie powstala przeto zadna mieszanka antropologiczna ogólno-zydowska, ani tez nie zanosi sie na jej wytworzenie.

Dlatego tez nie ma jednej jedynej jednakowej rasy zydowskiej. Jakichze trzeba by studiów, by okreslic chocby w przyblizeniu, ile w ciagu czterech tysiacleci powstalo odmian somatycznych wsród wyznawców religii zydowskiej. Zydzi przyczyniali sie wielce do wywolywania najrozmaitszych mieszanin somatycznych. Ludnosci europejskiej wszczepiali tu i ówdzie niejedna ceche przednioazjatycka i orientalna785, ale tez ulegali niemalo wplywowi antropologicznemu we wszystkich niemal krajach europejskich. Ostatecznie nawet ten tak "rasowy Zyd polski" ma w budowle czaszki czesto wiecej pierwiastka rasowego polskiego, niz prahebrajskiego786 - zaniklego od tak dawna. Najrozmaitsze takie mieszaniny, nieznaczne iloscia, nie rozwinely sie w istotne rasy.

Nie kazde osadnictwo zydowskie zakorzenia sie i rozplenia odpowiednio, tj. "jak ziarnka piasku". Badz co badz zydowskie wszedobylstwo dokonuje prób coraz rozleglejszych i smielszych, a które nie moga pozostawac bez wplywu na wytwarzanie nowych ras zydowskich. Nabieraja zydowskiego osiedlenia takie kraje, które uwazano dotychczas za niedostepne dla ich immigracji. Olbrzymia rzesza chinska uchodzila za wyjatek od zydowskiego wszedobylstwa.

Wedlug napisu na synagodze w Kai-fung-fu z roku 1489 przywedrowalo pierwotnie w wieku XII 70 rodzin zydowskich z zachodu droga ladowa; prawdopodobnie tedy z Persji. Przyniesli cesarzowi w darze szaty bawelniane, trudnili sie zas glównie rolnictwem i tkactwem jedwabniczym. Synagoge wystawili sobie w roku 1163 za rabinatu Lie-wei (Lewi), odnawiali ja potem kilkakrotnie. W roku 1421 otrzymal lekarz zydowski Yen-czeng w darze od cesarza kadzidlo i pozwolenie na odnowienie bóznicy. Drugim razem trzeba bylo pozwolenia wedlug innej inskrypcji w roku 1653, a otrzymal je Ciao-yng-Czeng, zydowski mandaryn prowincji Chen-si. O przesladowaniach Zydów w Chinach nic nie wiadomo, a jednak teren nie jest tam dla nich pomyslny.

Podczas powstania tajpingów po roku 1850 rozwiazala sie gmina zydowska w Kai-fung-fu, liczaca wówczas zaledwie 140 czlonków; zyja jeszcze rozproszone resztki ich potomstwa, trudniac sie po staremu tkactwem jedwabiu. Tylko u tych Zydów z Kai-fung-fu dochowaly sie niektóre cechy antropologiczne; ale zeszli na taka garstke, iz byli bez najmniejszego znaczenia. Obecnie zaginal juz slad po nich. Drugie osadnictwo zydowskie na pólnocnym zachodzie Chin przyjelo islam, azeby nie zatracac swej odrebnosci od Chinczyków.

Chinczyk muzulmanski, to Zyd, raczej Chinczyk pochodzenia zydowskiego. O innej gminie posiadamy wiadomosci z dziejów miasta Hanghan, niegdys Kinsay. Bylo to miasto w wieku XIV bardzo handlowe i wtedy istniala osobna dzielnica, mieszczaca Persów, chrzescijan i Zydów, kupców zamoznych: lecz losy tamtejszych Zydów sa calkiem nieznane. Zagineli. Tak wiec do zagadnienia rasy zydowskiej otrzymujemy z Chin przyczynki tylko negatywne. Mieszanek rasowych nietrwalych znamy w historii powszechnej niemalo. Nie kazda mieszanka utrwala sie w rase, a znacznie wiecej bywa takich, które nie przetrwaja ni pieciu pokolen: "efemeryda" rasowosci.

Prawidlo to tyczy wszystkiego zaludnienia ziemi i dla Zydów nie bedzie wyjatku. Zydostwo jest od rasy niezalezne i w tym ogromna jego potega. Ich odmiany somatyczne moga sie ciagle odmieniac, zatracac sie, czy tez przechodzic w nowe - bez najmniejszego uszczerbku dla zydostwa. A zatem nie rasa stanowi wiez zydostwa. Nie o rase tu chodzi. Cywilizacja zydowska nie na rasie, ni na rasach,

polega. Ale bo tez zadna cywilizacja nie stanowi ani wytworu rasy, ni jej przynaleznosci nieuchronnej. Uznaje sie tez dzis powszechnie, ze nie rasy tworza historie, lecz historia wytwarza je. Czy tedy nie ma zadnego zwiazku pomiedzy rasa a cywilizacja? Owszem, jest zwiazek. Kwestia ta przypomina zagadnienie z medycyny, czy gruzlica jest dziedziczna. Nauka odparla kategorycznie, ze nie; gruzlica nie jest dziedziczna, ale zarazliwa.

Tu zas wkracza w naukowe dociekanie prosty rozsadek i zapytuje a gdzie latwiej o zarazenie, jak pomiedzy rodzicami a dziecmi. W praktyce tedy nabycie gruzlicy zawisle jest wielce od urodzenia, chociaz choroba ta stanowczo nie jest dziedziczna. W taki wlasnie sposób rasa ulatwia przechowywanie danej cywilizacji, chociaz nie stanowi jej wiezi. Koscia pacierzowa wszelkiej cywilizacji jest tradycja, a ta trzyma sie najlatwiej dziedzicznoscia z ojca na syna. Rasa stanowi podloze stale cywilizacji; takim jest stan faktyczny rzeczy, jakkolwiek kazda jednostka z osobna moze opuscic cywilizacje odziedziczona.

Mozna pozostac w rasie zydowskiej lub dostac sie do niej, (pochodzac z malzenstwa mieszanego), a nie wyznawac religii zydowskiej, ani tez nie miec w sobie cywilizacji zydowskiej. Rasy nie da sie zrzucic z siebie, lecz czyz ona wplywa na porzucenie religii przy zachowaniu cywilizacji? Wreszcie mozna nalezec do cywilizacji zydowskiej, nie bedac Zydem ni z pochodzenia, ni z religii, jak przekonamy sie w dalszej czesci ksiazki. Istnienie ras zydowskich przyczynia sie jednak znakomicie do niezmozonego trwania zydowskiej metody ustroju zycia zbiorowego. Wobec czego wypadnie stwierdzic, ze "rozproszenie", wytworzywszy rasy, wzmocnilo wlasnie byt tej cywilizacji. Nasuwa sie nawet watpliwosc, czy bez rozproszenia cywilizacja zydowska bylaby sie w ogóle utrzymala - które to spostrzezenie nasunie sie nam jeszcze przy dalszych rozwazaniach. "Golusowi" zawdziecza Izrael wszystko, przede wszystkim rasowosc.

* Dopiszmy slowo ostrzezenia dla tych, którzy chcieliby w dzisiejszej Palestynie poszukiwac jakichkolwiek sladów dawnych Zydów. W wieku XIII Zydów tam nie bylo, a nastepni pochodza od immigracji pózniejszej, pochodzacej od Zydów rozmaitych ras. Z Betlejem sprowadza sie (na przelomie XIX i XX wieku), sluzace do Jerozolimy, zwlaszcza piastunki do dzieci; lecz nie sa to Zydówki, ale Arabki chrzescijanki.

Betlejem dzisiejsze nie jest zydowskie, lecz arabskie. Jerozolima jest kosmopolityczna i rojowiskiem rozmaitych wyznan, z których kazde zajmuje sie gorliwie nawracaniem. Wytworzyl sie z tego maly przemysl; kazdy nawrócony dostaje ,,biszlik", tj. zawiniatko, w którym znajdzie kilka lokci perkalu, tuzin jaj na czerwono pomalowanych i szesc bochenków czarnego chleba. Od biedy mozna zyc z ciaglego ,,nawracania sie"787.

Natomiast Zydów starozytnego pochodzenia wykryto w zapadlym kacie Arabii w nieznanej ogólowi geografów pustyni, dokad trafic mozna tylko "sciezkami wielbladzimi"; tam stoi miasto Sana, stolica królowej Saby, z domami szesciopietrowymi i szybami alabastrowymi, zamieszkale wylacznie przez Zydów, mówiacych jezykiem - jak sie domysla francuski autor - hymiaryckim788. Hymiarycki jezyk pokrewny jest staroetiopskiemu.

XII. JEZYKI ZYDOWSKIE

Ogólowi wciaz jeszcze jest "powszechnie wiadomym", jako ojczystym jezykiem Zydów jest hebrajski; wedlug judeocentryzmu historycznego Adam i Ewa byli Zydami, rozmawiali ze soba w raju po hebrajsku, a zatem i Pan Bóg przemawial do nich tym jezykiem. Otóz to wszystko nalezy "miedzy bajki wlozyc". Poszukujac pierwotnego jezyka Zydów, nie mozna cofnac sie dalej wstecz jak do Abrahama. Jest to najdawniejszy wiadomy praszczur zydowski. Pochodzil z Ur w Mezopotamii, nastepnie przebywal w Haramie. "A zatem byl Chaldejczykiem i chaldejski jezyk byl jego rodzinnym".

Jest to jeden z jezyków semickich grupy aramejskiej, która dzieli sie na dwa odlamy: zachodnio-aramejski czyli syryjski i wschodnio-aramejski, czyli chaldejski789.

Azeby nie wracac juz potem do tego przedmiotu, zaznaczmy od razu, ze mamy do czynienia zawsze tylko z pólnocna grupa jezyków semickich, a ta dzieli sie na trzy czesci: asyryjsko-babilonska, (jezyk pisma klinowego nalezy tutaj), hebrajsko-fenicka i aramejska, Wszystkie te jezyki sa wprawdzie pokrewne ale z tego nie wynika, zeby mialy byc zrozumiale wzajemnie dla ludów nimi mówiacych. W grupie hebrajsko-fenickiej mieszcza sie nastepujace jezyki: fenicki, moabicki, edomicki, amonicki i hebrajski, a które "sa raczej narzeczami jednego jezyka, niz róznymi jezykami". Hebrajski jezyk byl samodzielnym juz na 15 wieków przed Chrystusem, uzywany przez zamieszkale tam ludy semickie790.

"Gdy Abraham okolo roku 2000 przed Chrystusem przybyl do ziemi Chanaan, tutaj rozmawiano po hebrajsku", albowiem "jezyk hebrajski jest dialektem chananejskim". Byl tedy jezyk hebrajski "obcym, nabytym, przyswojonym w ziemi Chanaan przezen (Abrahama) i przez jego potomków. "Jezyk ten Abraham i jego potomkowie przyjeli za swój wlasny, w tym tez jezyku zostaly spisane ksiegi swiete"791. Samo tez Pismo Sw. stwierdza, ze "jezyk przyswoili sobie od Kana"792. Przyjrzyjmy sie pewnym wlasciwosciom hebrajszczyzny. Glówna z nich oznaczono teoretycznie bardzo pózno, gdyz dopiero w wieku XI po Chr. okreslil ja Juda Chajudz, zwan ojcem gramatyki hebrajskiej; trójspólgloskowe zespoly znaczeniowe (zwane po niemiecku w szpetnym zargonie naukowym: Dreiwurzelbuchstabensystem).

Na czym to polega ? W jezykach indoeuropejskich zmienia sie znaczenie wyrazu, a raczej powstaje nowy wyraz, gdy pomiedzy te same spólgloski wsuniemy odmienne samogloski. Np. z trzech spólglosek k. r. l. powstana wyrazy o zgola odmiennym znaczeniu: król, Karol, koral - ze spólglosek p. s. m. wyrazy nie pozostajace z soba w zadnym zwiazku znaczeniowym: psem, pasem, pasmo, pismo. W hebrajszczyznie zas "zasadnicze znaczenie miesci sie w pierwiastkach wyrazowych, skladajacych sie ze spólglosek. Którakolwiek ze samoglosek dodawalibysmy do pierwiastka bedzie w nim tkwilo jedno i to samo pojecie pierwotne".

Np. z trzech spólglosek k, t, b, oznaczajacych pojecie pisania: katab znaczy napisal, katob - pisac, koteb - piszacy, katub - napisany, ketab - pismo itp. Dzieki tej wlasciwosci, alfabet hebrajski dotad, dopóki jezyk byl zywym, mógl istniec bez samoglosek. Skoro bowiem samogloski nie wplywaja na zmiane zasadniczego pojecia, tedy czytelnik znajacy dobrze jezyk nie mial watpliwosci w jakim sensie ten lub ów wyraz uzyty jest w zdaniu, czyli innymi slowy: jakie jest znaczenie calego zdania. Przypadkowanie, zarówno jak i odmiana czasowników polega na dodawaniu do pierwiastka wyrazowego pewnych i ustalonych partykul, skladajacych sie po wiekszej czesci z zaimków, natomiast pierwiastek pozostaje nieodmiennym793.

"Jezyk hebrajski, podobnie jak inne jezyki semickie, nie potrzebuje odrebnych znaków na oznaczenie samoglosek, bo w jezykach semickich samogloski inna odgrywaja role, niz w jezykach indoeuropejskich. Charakterystyczna cecha jezyków semickich jest okolicznosc, ze o sposobie wymawiania danego wyrazu, slowa czy rzeczownika, decyduje charakter spólglosek, klasa, do jakiej dane slowo czy rzeczownik nalezy; kazdy, kto zna jezyki semickie, jak spiewak z nut, z budowy i grupy spólglosek od razu odgadnie, jak ten zespól spólglosek czytac, czyli jakie im podlozyc samogloski. Totez jeszcze dzisiaj Arabowie, Zydzi i Chaldejczycy w literaturze drukowanej w dziennikach, o ile nie chodzi o historyczne teksty lub dokumenty religijne, nie pisuja nigdy samoglosek; posluguja sie co najwyzej na oznaczenie dlugosci zgloski i samoglosek koncowych, tzw. spólgloskam slabymi". "Ale gdy potem znajomosc jezyka hebrajskiego nabywalo sie wylacznie w szkolach ... wprowadzono bardzo skomplikowany system kresek, punktów, wezyków, ogólem 60 znaczków.

Wiele tych znaczków, szczególniej akcentowanych, jest dzisiaj jeszcze tajemnica nawet dla

specjalistów". Bo tez "dzisiaj taka jest w wymowie przy czytaniu Biblii róznica miedzy Zydami - inaczej wymawiaja aszkenazim, inaczej sefardim, inaczej wreszcie czyta sie te znaki po szkolach i uniwersytetach"794. Ciazy tedy nad jezykiem hebrajskim nieudolnosc pisma. Co gorsza, towarzyszy temu nieudolnosc i znaczne ograniczenie w wyrazaniu mysli. Jest to "jezyk nieurobiony do wyrazania mysli abstrakcyjnej ... na wskros konkretny nie majacy słów: byt, istnosc, duch, materia, bóstwo, duchowosc itd"795. Z tego wyniknely pewne wlasciwosc stylu. "Brak abstrakcyjnych wyrazen usposabial do smialych, niespodzianych wyrazistych obrazów; nie bylo w tym jezyku partykul okreslajacych zwiazek zdan logicznych (na ten niedostatek cierpi wiecej jezyków wschodnich; takze japonski).

O logike scisla nie dbano tez w tych wybuchowych wynurzeniach. Zdania staly obok siebie równolegle, jedno wyrazalo przyczyne, drugie okolicznosci lub nastepstwa796. Takim jezykiem poslugiwac sie mozna tylko do pewnego stopnia rozwoju cywilizacyjnego, poza którym staje sie on hamulcem wyzszego rozwoju. Nastepuje wtedy albo zastój, albo przyjmowanie nowego jezyka. Poza epoka wlasnego panstwa palestynskiego (i to nie do konca) nie zyskal sobie jezyk hebrajski stanowiska jezyka ojczystego Zydów, tj. takiego jezyka, któryby od lat dzieciecych znany byl kazdemu Zydowi z domu rodzicielskiego, bez umyslnej do tego nauki. Nigdy juz potem zadna z matek zydowskich nie piescila sie ze swym niemowleciem po hebrajsku. Formy wyslowienia sie sa ciezkie. Juz wiec przez to samo nie nadawal sie ten jezyk do zycia potocznego, skoro tylko poczelo ono pulsowac w nurcie nieco bardziej wartkim.

Slownictwo ubozsze niz w jezyku arabskim ludowym, a skladnia prymitywna, nie umiejaca ujac wzajemnego zwiazku mysli. Nie uwlacza to poziomowi poezji, która moze stac wysoko nawet przy nie dogodnym wyrazaniu sie, jakkolwiek w kregu ograniczonym. Hebrajska poezja znala tylko niektóre formy liryki, jak piesn, hymn, elegie i tren, tudziez dydaktyczne wierszowanie. Jak zwykle, forma wierszowania wyprzedzila proze wlasciwa. Wiersz, hasuk, sklada sie z 2-4 zdan, laczonych na zasadzie tzw. paralelizmu. Jest to "symetria mysli"; chodzi o to, zeby obie polowy hasuka, pozostawaly w scislym zwiazku myslowym. "Byl to wiec rytm mysli, idei; na dalszym planie byl rytm wyrazów". Rozróznia sie cztery rodzaje paralelizmu.

Moze byc synomiczny, tj. powtarzajacy te sama zupelnie mysl innymi slowy; antytetyczny, dzialajacy na wyobraznie przez przytaczanie przeciwienstw; syntetyczny, ciagly, uzupelniajacy mysl w drugim czlonie hasuka; wreszcie klimatyczny, wyrazajacy sie stopniowaniem. Rytm zas tworzy sie, "z podwyzszenia kilku akcentowanych zglosek przy nieokreslonej ilosci nieakcentowanych"797. Obok tego znano w pózniejszym okresie biblijnej hebrajszczyzny asonacje, tj. powtarzanie sie tej samej samogloski wsród wyrazów wiersza: tak np. w pewnym miejscu Jeremiasza powtarza sie zgloska nu 35 razy. Zapoznano sie równiez z aliteracja, polegajaca na powtarzaniu tego samego brzmieniu na poczatku wyrazów.

Wczesnie stosunkowo zapanowalo zamilowanie do akrostychu, który ukladano w obu kierunkach, z góry na dól i z dolu do góry wierszy. Cztery "lamentacje" Jeremiaszowe (treny) ulozone sa akrostychowo, mianowicie ze kazda zwrotka zaczyna sie od kolejnej litery abecadla798. Wystarczylo to prawdziwemu natchnieniu. Tak np. Izaiasa stawia wielu na równi z Demostenesem i Ciceronem, a Nahum uchodzi za arcydzielo poetyczne799, nie mówiac o znanych powszechnie dzielach, jak ksiega Joba lub Salomonowi przypisywana Piesn nad Piesniami. Wszystko to spisane bylo oryginalnie po hebrajsku, z jednym wyjatkiem Ksiegi Madrosci. Ta pochodzi od niewiadomego Zyda aleksandryjskiego, który napisal ja po grecku w czasie pomiedzy laty 145-120 przed Chr. Jezyk jego "posiada pewien koloryt semicki, sa tez hebraizmy, a pod wzgledem formy zachowany jest paralelizm czlonów, wlasciwy poezji hebrajskiej"800.

Znaczne zmiany co do jezyka wprowadzila niewola babilonska. Nastepuje nawrót do pierwotnego jezyka przodków, chaldejskiego. Podczas niewoli assyryjskiej i babilonskiej osiedlili sie w Palestynie Aramejczycy, lud pochodzenia semickiego, z odrebnym jezykiem semickim. Narzucili swój jezyk

stopniowo calej Palestynie tak dalece, iz wracajacy za Cyrusa Zydzi, w czesci juz sami lingwistycznie zarameizowani w Babilonii, przyjeli ostatecznie za swój jezyk codzienny jezyk aramejski i pismo aramejskie. Hebrajski zostal jezykiem swietym, jezykiem religii i uczonych rabinów"801. Kiedy Daniel modlil sie glosno, a chcial, zeby go Babilonczycy rozumieli, modlil sie po aramejsku; ale z tego nie wynikalo, zeby mialo byc zawsze wolno modlic sie w jakimkolwiek jezyku. Hebrajski tylko jest "czysty".

Kiedys w przyszlosci wszystkie narody maja w nim wzywac Jehowy802. Sklonili sie zas Zydzi, powracajacy z Babilonii, ku drugiemu jezykowi aramejskiemu, ku zachodniemu, tj. syryjskiemu. Niebawem nastal istny "zalew arameizmu", bo "wszystkie rynki pracy zalezne od Babilonczyków", a "pod koniec niewoli jezykiem potocznym w Palestynie byl juz prawie calkowicie aramejski", lecz zarazem z coraz wieksza przewaga zachodniego t j. syryjskiego, z którym, z natury rzeczy mieli mieszkancy Palestyny coraz wiecej stycznosci. Ten bowiem jezyk "stal sie ogólnym na wielkim obszarze od gór Armenskich na pólnocy i Eufratu na wschodzie az do Morza Sródziemnego na poludniu"803. W Pismie Sw. rozumie sie tez przez jezyk "chaldejski" wlasnie ten syryjski, podobniez i druga nazwa "jezyk aramejski" (od Aram - pólnocna Syria) w ksiegach swietych jest równoznaczny z syryjskim"804. Przechowal sie dotychczas "w niektórych wioskach na Libanie i w kilku miejscowosciach w Persji nad jeziorem Urmia"805.

W zyciu potocznym Izraela odzywaly sie jeszcze nadto tu i ówdzie w Palestynie inne jezyki, lokalne, a to skutkiem malzenstw mieszanych. Wyrzeka Nehemiasz: "Pojeli zony azotyckie, ammonickie, moabskie. A synowie ich na poly mówili po azotycku, nie umiejac mówic po zydowsku, ale wedlug jezyka swego narodu"806. Autorowie ksiag swietych z czasów niewoli babilonskiej "ulegaja arameizmom", np. Ezechiel, Ezdrasz. Pomimo staran Nehemiasza "jezyk hebrajski zanikl na swym dawniejszym terytorium historycznym; w Samarii zostal zastapiony przez dialekt samarytanski, bardzo zblizony do jezyka aramejskiego"807. Hebrajski cofnal sie na stanowisko jezyka wylacznie liturgicznego, znanego tylko uczonym. Mówiono i pisano po hebrajsku tylko do II wieku przed Chr. a potem stal sie jezykiem martwym.

Ogól Zydów zapomnial go calkowicie. Jezykiem Chrystusa Pana i Apostolów byl syryjski, ówczesny palestynski jezyk ludowy. Ani jeden, ani drugi z jezyków aramejskich nie uczynil jednakze zadosc wyzszym potrzebom umyslowym. Zydzi sami zadnego z nich nie wyksztalcili, przyjeli natomiast hellenistyczna kojne za swój jezyk literacki. Ale jeszcze Josephus Flavius spisuje swe dzielo o wojnie zydowskiej oryginalnie po chaldejsku. Oba bowiem jezyki aramejskie zostaly przyswojone, oba nazwane przez Zydów "chaldejskim", co powodowalo i powoduje wiele pomylek. Zazwyczaj bywa to jezyk syryjski, rzadziej chaldejski.

Na syryjskie mamy przeklad calego Starego Zakonu, którego ostatnie wydanie wyszlo w Warszawie w latach 1875-77. Zdarzalo sie atoli takze uzywanie w Pismie jezyka chaldejskiego i to az do w. X po Chrystusie, obok syryjskiego. Dotychczas uwaza sie "chaldejski" za drugi obok hebrajskiego jezyk swiety; bywa to z reguly jezyk syryjski. Syryjski przeklad Biblii powstawal stopniowo skutkiem tego, ze ludowi, nie znajacemu hebrajszczyzny, trzeba bylo w synagogach tlumaczyc tekst Pisma zdanie po zdaniu na syryjskie. W sposób powstawaly "targumim", które stopniowo skladaly sie na przeklad calosci, tudziez objasnienia do tekstów "midraszim"'. Spisywano je, jako podreczne Pismo Sw. do uzytku w bóznicy i w domu. Byly to w syryjskim jezyku, z wyjatkiem slynnych "targumim" Onkelosa, spisanych w I wieku po Chr. w chaldejskim808.

Po grecku przestawano pisywac. W I i II w. naszej ery chrzescijanstwo bylo niemal wylacznie greckie.

Tylko grecki jezyk byl wówczas koscielnym. W Azji Mniejszej hellenizm stawal sie jakby synonimem chrzescijanstwa i tylko tubylcy nie byli chrzescijanami. Az do konca II wieku "szerzyc gdzies chrzescijanstwo, znaczylo wówczas to samo, co helenizm"809, a zatem Zydzi usuneli sie od hellenistycznosci i zarzucili kojne. Aramejskie jezyki nie rozszerzaly sie atoli poza Azje Mniejsza. Przyjmujac je za swoje odgrodzili sie Zydzi od nowego jezyka uniwersalnego, od laciny. Wobec

zywiolowej nienawisci do Rzymian, moglo to byc swiadomie umyslne. Moze w zachodnich krajach "rozproszenia" wladal kto lacina, ze wzgledu na stosunki handlowe; ale nigdy lacina nie stala sie u Zydów jezykiem potocznym, ni literackim. Nawet w wiekach srednich natrafia sie lacine w bibliografii zydowskiej tylko wyjatkowo.

Wnet po przyjeciu jezyków aramejskich poczyna sie nowy okres pismiennictwa zydowskiego, nastaja bowiem czasy tworzenia Talmudu. Uczeni zydowscy, uczeni w Pismie radziby byli wrócic od aramejszczyzny do jezyka hebrajskiego, ale sama tylko Miszna spisana jest po hebrajsku. Daleko jednak temu jezykowi do pierwotnej czystosci. Przyswoili sobie rabinowie wiele wyrazów chaldejskich i greckich, bo slownictwo hebrajskie okazalo sie - jak z tego widac - od razu niewystarczajacym. Z syryjskiego zas wzieto fleksje, derywacje i konstrukcje z mnóstwem zarazem neologizmów - i taki to jezyk hebrajski pozostal wzorem dla przyszlosci. Zwlaszcza wyrazy na abstracta czerpane sa z kojne. W takimze jezyku spisano jeszcze niektóre inne czesci Talmudu, tosefta i midraszim.

Druga czesc Talmudu a bez porównania obszerniejsza Gemara, pisana jest juz wylacznie po chaldejsku. Mozna tedy na Talmudzie obserwowac, jak psul sie, mieszal z innymi jezykami, a w koncu ustepowal ponownie jezyk hebrajski. Ciezko bylo utrzymac go wobec tylu nowych pojec abstrakcyjnych, wyniesionych z hellenizmu. Nie nadawalo sie rozwinietym potrzebom uczonosci zydowskiej "skrajne ubóstwo hebrajskiej skladni"810, a stylistyce nie mógl wystarczac paralelizm. A wiec jezykiem Talmudu nawet w partiach hebrajskich jest "jezyk nowohebrajski, tj. wyrazy hebrajskie z fleksja aramejska, syryjska. Posluguje sie atoli w zwrotach dialektycznych stalych i wyrazeniach na wstepach ustepów równiez formulami czysto chaldejskimi"811. Pracowali talmudysci nad poprawa tekstu i poprawnoscia jezyka, jak sie dalo, bo nie mozna odmawiac im milosnictwa hebrajszczyzny.

Nastal potem okres tzw. masorecki, w wiekach VI-X, pelen studiów filologicznych i leksykograficznych; mimo to "masoreci nie zdolali zaszczepic hebrajszczyzny na nowo"812. Utrzymywala sie zreszta znajomosc tego jezyka tylko w szczuplych gronach i wylacznie droga tradycji; o nauce jezyka we wlasciwym slowa tego znaczeniu dlugo nie bylo mowy. O masoretach byla wzmianka na poczatku rozdzialu I. Przypomne, ze w pismie hebrajskim nie zaznaczalo sie samoglosek, az dopiero w wieku VI, gdy rodzily sie watpliwosci, jakie samogloski wymawiac i gdzie miedzy spólgloskami, gdy tradycja wymowy zachwiala sie; widocznie z pokolenia w pokolenie ubywalo osób, pielegnujacych te tradycje. "W drugiej polowie wieku VIII znaki samozgloskowe oraz znaki zastepujace akcenty zyskaly calkowite uznanie"813, ale wymawiano je niejednakowo. Inna byla wymowa na pólwyspie iberyjskim, zwana portugalska, nastepnie dopiero hiszpanska, wymowa sefardim; inna zas wymowa aszkenazim, Zydów w Niemczech, pózniej w Polsce i zwana potem polska.814 Studia filologiczne byly powazne.

Pojawiaja sie slowniki rabbi Saadii, slynnego przeciwnika karaimów (+ 942) i Menahem ben Saruka z Tortony (+ 950); ten ogloszony drukiem przez Filipowskiego w roku 1850. W wieku XI wystepuja gramatycy coraz lepsi, jak slynny komentator Talmudu rabbi Salomon ben Izaak, zwan w skrócie Raszi (+ 1105), rabbi Samuel ben Meir w skrócie Raszbaum (+ 1150), lub r. Jakub ben Meir, a w skrócie zwan Tam (+ 1171) i wielu innych, ale mozolne ich prace i starania nie zdolaly uczynic jezyka hebrajskiego na nowo zywym. W wieku VII pojawia sie w wierszowaniu neohebrajskim rym, i niebawem rozwija sie nowa poezja religijna. Ale nie stoi wysoko artystycznie, jest tylko rymotwórstwem. Zaczyna ten korowód okolo roku 600 Pinchas.

Zaslynal utwór ben Jerochima, polemiczno-dogmatyczny, ulozony w 331 strof, a rymowanych wierszy 1329, poczem coraz czesciej pojawiaja sie wierszowane polemiki, zwlaszcza z powodu karaimów. Najdalej zapedzil sie w ambicjach uczono-rymotwórczych slawny Hadassi, karaim, który objal w swym wielkim (najwiekszym) "poemacie" cala wiedze religijna, tudziez wszystkie znane sobie nauki swieckie w strofach rymowanych, ukladanych w akrostychy, wijace sie na przemian w góre i w dól. Sklada sie tylko z 379 "poematów", liczacych razem okolo dziewieciu tysiecy zwrotek815. Ten ruch naukowy wierszowany odbywa sie w Hiszpanii przewaznie pod sympatycznym dla Zydów panowaniem arabskim, na tle arabskiej kultury kalifatów pirenejskich, glównie kordowanskiego.

I oto znowu zmiany jezykowe! Pisuje sie wprawdzie po neohebrajsku, ale bez porównania wiecej po arabsku. Nowy jezyk uniwersalny Wschodu, wrzynajacy sie przez Hiszpanie klinem poza Pireneje ku Prowansji, jezyk imponujacej i Zachodowi literatury i nauki, pociagnal Zydów. Moze polowa, a moze wiecej, wszelkiej w ogóle pismiennosci zydowskiej w wiekach srednich spisana jest po arabsku. W przeciwienstwie do neohebrajskiego byl zas jezyk arabski nie tylko drugim jezykiem ksiazkowym, lecz zydowskim jezykiem potocznym, zywym ich wlasnym " jezykiem domowym, jak przedtem grecki i syryjski. Autorowie zydowscy tego okresu, pisujacy po nowohebrajsku, mysleli jednak po arabsku, czego widoczne slady nosi ich neohehrajszczyzna.

Wymieniony powyzej ben Jerochim pisywal w obu jezykach, i pociagal za soba caly legion autorów. Ale w arabskim byli wszyscy bieglejsi, niz w hebrajskim, totez piszac po hebrajsku, opanowani sa przez arabszczyzne. Taki Józef Bacir wsuwa wyrazy arabskie, nawet cale frazesy816. Psul sie jezyk coraz bardziej i zamienial zwolna w zargon, pomimo ze wychodzily coraz ulepszone slowniki, np. Salomona Parchona z Salerno w roku 1160, i ze poswiecano sie cennym badaniom gramatycznym (tu celowal Samuel Hanagid, starszy rabin Kordowy i wezyr kalifa). Mozna by arkusz druku wypelnic nazwiskami prozaików i rymotwórców obojga jezyków. W XIV wieku pojawilo sie nawet neohebrajskie nasladowanie Boskiej Komedii.

Pisywano po arabsku coraz wiecej. Pólwysep pirenejski stal sie glównym krajem i trzonem Izraela, a okres arabski uchodzi dotychczas za zloty literatury zydowskiej. Ostatecznie wytworzyla sie skladnia na tej samej zasadzie, iz sens zawisal od miejsca wyrazu w zdaniu w stosunku do innych wyrazów. Posunieto sie tez poza prymitywizm paralelizmu, wprowadzajac spójniki do laczenia zdan. Bardzo duzo zawdziecza przeto neohebrajszczyzna jezykowi arabskiemu, ale tez popada nazbyt w zawislosc od niego, bo nawet frazeologia cala ukladala sie wedlug arabskiego. Ale uklad zdania wedlug arabszczyzny nie jest najgorszy, co stwierdza znawca pierwszorzedny wszelkiej hebrajszczyzny i zarazem znawca arabszczyzny817.

Arabski jezyk stal sie naczelnym jezykiem zydowskim, bo nawet calendaria ukladano w tym jezyku. Odgradzalo to Zydów hiszpanskich i portugalskich - sefardim - od calej reszty zydostwa. Azeby temu zapobiec, tlumaczylo sie z arabskiego na hebrajskie i w ten sposób wyniki kultury arabsko-zydowskiej dochodzily do wiadomosci innych osiedli zydowskich. Tlumaczenia te zapewnialy dla sefardim uznanie ich prymatu intelektualnego, a zarazem pobudzaly do nasladowania - i co najwazniejsza - burzyly przesad, jakoby Zyd prawowierny mial trzymac sie z dala od nauk akumów. W tlumaczeniach pelno neologizmów, nowotworów dziwacznych, czesto wlasnego pomyslu tlumacza, indziej juz nie spotykanych.

Dowodzi to znacznej nizszosci jezyka hebrajskiego wobec arabskiego, ale takze, ze hebrajski mniej byl opanowany. Badz co badz na tych tlumaczeniach ksztalcil sie jezyk nowohebrajski do uzytku w filozofii, medycynie i w matematyce. Wyksztalcic mial sie atoli w pólnocnej Europie818. Gdyby stanac na stanowisku bewzglednej czystosci gramatycznej jezyka hebrajskiego, musialo by sie potepic arabizowanie, jako pod wielu wzgledami wrecz sprzeczne z duchem hebrajszczyzny; ale gdyby sie Zydzi byli tego trzymali, nigdy by jezyk hebrajski nie byl mógl stac sie pismienniczym posród narodów o wyzszej kulturze. To co hebrajszczyzna wyniosla z Palestyny, nie nadawalo sie wprost do uzytku jakiejkolwiek kultury wyzszej ponad miszne; o uprawianiu nauk nie moglo by byc mowy.

Jezeli neohebrajski szwankuje, i w czasach nowszych nie dopisuje, cóz dopiero starohebrajski?! Bardzo czesto uzywa sie wyrazenia "neohebrajski" juz do jezyka miszny, midraszów i orzeczen gaonów, a zatem kiedy jeszcze dalekim on byl od wplywów arabskich. Pozostawiajac specjalistom kwestie, czy mozna jednakowo oznaczyc jezyk talmudyczny i sefardim, czy to nie sa dwie rzeczy calkiem inne - zwróce uwage na badania dokonane nad dalszym rozwojem jezyka miszny, jaki dokonywal sie w panstwie bizantynskim, gdzie autorowie nowsi innych wzorów nie posiadali, jak hebrajskie czesci Talmudu.

Tam równiez pojawic sie musialy nowe konstrukcje jezykowe, nowe formy koniugacji i nowotwory, dzis trudno zrozumiale (a czy zawsze zrozumiale dla wspólczesych ?); istne wywroty gramatyczne dochodzily tam do anarchii, do zarzucenia wszelkiej gramatyki. W Bizancjum miesza sie hebrajski jezyk Talmudu z drugim jezykiem talmudycznym, z chaldejskim. Powstala z tego "bezdenna mieszanina", istny zargon. Ledwie poezja religijna tzw. pijjuth, dbala jako tako o forme819. A zatem popadanie w zargon bylo nieuchronne, czy tu, czy tam, jezeli mial dokonywac sie jakikolwiek rozwój myslowy, chocby nawet bez wdawania sie w nauki gojów. A zdaje sie, ze zargonowanie na podstawie arabskiej bylo dla hebrajszczyzny najlepszym ze wszystkich.

Skonczylo sie to pod koniec XV wieku a "szpaniole", przenióslszy sie najbardziej zwarta gromada na pólwysep balkanski, kontynuowali, zwlaszcza w Soluniu, nauke zydowska - zatracajac dosc szybko wszystkie dodatnie cechy okresu arabskiego. W XVI wieku studia okolo jezyka hebrajskiego przechodza do chrzescijan. Prace zydowskie nie przynosza nic nowego nauce, caly postep badan filologicznych jest dzielem gojów. Od Reuchlina (+ 1522) az do Renana trwa nieprzerwane studium chrzescijan w tej dziedzinie. Sama zydowska uczonosc kwitnie zas wówczas w Polsce i we Wloszech. W Krakowie w roku 1534 wychodzi slownik hebrajsko-niemiecki820, znacznie pózniej pojawia sie slownik hebrajsko-wloski Judy Aria Modena (1571-1648), a gramatyk Elia Levita naucza hebrajszczyzny po miastach wloskich.

W dziejach pismiennictwa zydowskiego wystepuje coraz wiecej autorów o nazwiskach wloskich, i nie brak poetów. Pisarze ci utrzymuja czesto zwiazki z Palestyna; np. slynny Moses Chaim Luzatto, poeta przenosi sie z Wloch do Palestyny i tam umiera w roku 1747. Nigdy jednak jezyk wloski nie rozpowszechnil sie miedzy Zydami poza Wlochy. Podobniez holenderski pozostal dla nich jezykiem lokalnym, chociaz studia okolo hebrajszczyzny rozkwitly wsród Zydów holenderskich w XVII wieku wcale nie mniej, niz posród tamtejszych chrzescijan. W Holandii tez nastapilo najwieksze zblizenie uczonych zydowskich do laciny, co atoli nie oddzialalo wcale na ogól zydostwa w Europie. Lacina pozostala dla nich zawsze czyms egzotycznym.

Z poczatkiem XVIII wieku naczelne miejsce w studiach, hebrajskich przechodzi do Niemiec, czego poczatkiem cztery tomy Bibliotheca hebraica, wydana przez Jana Krzysztofa Wolfa w latach 1715-1733. Wczesniej atoli dokonalo sie w Niemczech cos wiecej; tam powstal nowy zargon, zydowsko-niemiecki, który mial potem - przeniesiony do Polski - stac sie jezykiem ponad wszystkie inne zydowskie, bo z roszczeniami do tego, by wzniesc sie na stanowisko jezyka ogólnozydowskiego. Wytworzyli go niemieccy aszkenazim w Niemczech poludniowych. Wlasciwie nalezaloby mówic w liczbie mnogiej, bo bylo tych zargonów kilka; zazwyczaj filologowie rozrózniaja ich cztery; jeden z nich, alzacki, rozszerzyl sie do zachodniej Francji.

Nie badano jeszcze kwestii, od którego z nich wywodzi sie rozkwitle nastepnie w Polsce "jiddisch". Przeniesione do Polski juz w wieku XIII, rozroslo sie w XV wieku, gdy Zydzi zbiegali z Niemiec do Polski tlumnie przed przesladowaniami. Ten zargon oparty jest o "ostmitteldeutsch" i liczy w sobie kilka narzeczy. Zawiera 70% wyrazów niemieckich, 20% z rozmaitych jezyków, a zaledwie 10% wyrazów slowianskich.821 Zargon wprowadzili Zydzi wczesnie do swych szkól. Juz w I polowie XVI wieku rozporzadzali Zydzi niemieccy pismiennictwem religijnym w zargonie, popularyzujac wiele dziel hebrajskich w jezyku dostepnym ogólowi. Powstalo zargonowe tlumaczenie Biblii z komentarzem, zwane Beet-Mosze, dzielo Mosze Sertela.

Wciagnieto je nastepnie do planu naukowego szkól nizszych w Polsce, bo pisane jest jezykiem, "którym my mówimy". Obowiazkowym bylo czytanie dziel zargonowych i nauka pisania w tym jezyku. O uzywaniu zargonu w pismie w Polsce XVI w. (przynajmniej pod koniec stulecia) swiadcza równiez "responsa"' wielkich rabinów Polski. Z procesów cytowane zeznania zlozone sa czesto w zargonie822. Nie tylko jezyk, ale tez zwyczaje aszkenazim wyrobily sie w Niemczech, a wiec przed wielka emigracja z Niemiec, przed polowa XV wieku. Sa tego na kazdym kroku dowody jezykowe. Z guberni minskiej

mamy wiadomosc, jako ósmego dnia po powiciu dzieciecia urzadzano w pokoju matki "wachnacht" uzywajac do tego "klauznerów" (byli nimi ubodzy studenci Talmudu); przy obrzezaniu zas wystepuja "kwater" i "kwatermin" (Gewatter-kum)823.

Deska do zatkania na szabas otworu w piecu chlebowym zowie sie "czotenbreten". Spopularyzowane "belfer" wywodzi sie z "behelfer (pomocnik malameda)824; uczen jest bocher. Mnóstwo szczegółów obrzedowych ma dotychczas nazwy zargonowo-niemieckie. Ten zargon znanym byl dobrze Mendelsohnowi, twórcy rzekomego neojudaizmu. Widocznie za jego mlodosci (ur. w r. 1729 w Dessawie) byl jeszcze jezykiem potocznym, ale przestawano go pielegnowac w ciagu XVIII wieku. W drugiej polowie tegoz stulecia Salomon Maimon, pochodzacy z Litwy, nie mógl sie juz porozumiewac w tym jezyku w Niemczech pólnocnych (Altona, Hamburg, Berlin).

Do nieocenionych pamietników Maimona warto siegnac takze w jezykowej sprawie. Jego mlodosc przypada na poczatki królowania Stanislawa Augusta (ur. r. 1754 vel circa). W pewnym miejscu mówi o "ignorancie", który nie znal jezyka zydowskiego, wladajac tylko ruskim (bialoruskim). O jakim jezyku zydowskim tu mowa, co Maimon rozumial przez jezyk zydowski, poznac mozna z innego miejsca, gdzie wyraza sie tymi slowy: "nie znal nie tylko hebrajskiego, lecz ani nawet slówka po zydowsku, tylko po rusku, w prostym jezyku chlopskim". A zatem jezykiem zydowskim nie jest ani hebrajski, ani lokalny ludowy; jest tedy nim zargon. Mowe te zowie w pewnym miejscu: russisch-juedisch, bo uzywa sie jej wsród Zydów osiadlych na Rusi.

Ale jest to Rus litewska; totez jest przekonany, ze w Poznaniu odezwal sie w szkole "in meiner littaunische Sprache". Nazywano u nas, tak w Koronie, jako tez na Litwie, takze w aktach urzedowych "litewskim" jezyk bialoruski, ale tu odnosi sie ta nazwa do uzywanego na Rusi litewskiej zargonu. Mlody Maimon nie byl przeciez "ignorantem, zeby poslugiwac sie jezykiem chlopskim, a zreszta do kogo ? Po bialorusku do Zydów poznanskich? Bardzo zajmujace i to, ze odezwawszy sie, wywolal smiech. Tam tedy zargonu nie uzywano, nie znano825. Alec sa widocznie w panstwie polskim zargony dwa. Opisujac, jak Mendelsohn dobrze umie dogadac sie z Zydami polskimi, wyraznie "polskimi, dodaje uwage: "deren Sprache ein unverständlicher Jargon ist826. Istnieja tedy dwa glówne zargony: uzywany w Koronie, i drugi, oparty na bialoruskim jezyku, a uzywany na Litwie, przynajmniej w pólnocnej czesci Wielkiego Ksiestwa, skad Maimon pochodzil.

Dwa te zargony nie sa wzajemnie zrozumialymi. Czyzby to bylo moze jakims dalszym ciagiem po pismiennictwie cerkiewnym bialorusko-zydowskim wieku XV? (Zob. nizej rozdzial "Rossica"). Widzimy tedy, ile kwestii kryje w sobie zagadnienie zasiegu zargonu, wzglednie zargonów u Zydów wschodnich, zasiegu w czasie i przestrzeni. Z zyciowych doswiadczen Maimona zapiszemy tu jeszcze, jak pisywal na poczatku po niemiecku literami zydowskimi, tj. oczywiscie hebrajskimi. Niejeden zapewne robil tak samo, nabywszy jakiej takiej znajomosci niemczyzny praktycznie, mowa, a bez pisma, i potem dopiero to uzupelniajac. Litery hebrajskie znal kazdy, ale nie jezyk. Nawet rabinom wytyka, ze ich wyklad Pisma polega zazwyczaj na ... niezjomosci jezyka hebrajskiego. Bo tez jezyk ten coraz mniej znajduje adeptów.

Maimon zamierzyl ulozyc po hebrajsku podrecznik matematyki, ale nie znajduje w Niemczech wydawcy. Tlumacza mu, jako oswieceni Zydzi naucza sie podreczników niemieckich, a zreszta hebrajszczyzna do wykladu nauk "wenigsten geschickt ist827. Zwazmyz, ze sam Mendelsohn napisal rzecz swoja "o niesmiertelnosci duszy po niemiecku, a potem dopiero po hebrajsku rozprawe na ten sam temat. Wydal ja w roku 1787 Dawid Friedlander z przedmowa, w której nie czytajacym po niemiecku wspólwyznawca udzielil pewnych wiadomosci o tresci wiekszego dziela828, tj. tamtego niemieckiego. A rzecz pisana jest wylacznie dla czytelników o wyzszym v ksztalceniu; a zatem pod koniec XV wieku byli jeszcze w Niemczech inteligenci zydowscy, znajacy tylko z praktyki mowe niemiecka, lecz nie czytajacy ksiazek w tym jezyku, a czytaja po neohebrajsku. Zreszta zapewne Friedlander nie wykluczal czytelników zydowskich spoza Niemiec.

Niemcy byly glówna siedziba literatury neohebrajskiej w latach 1783-1815; potem atoli zdarzalo sie, ze to i owo wyjdzie po hebrajsku; ale jakiez to rari nantes in gurgite vasto innych jezyków zydowskich. Nie zabraklo gorliwców. Meier Letteris przerobil na jezyk nowohebrajski "Fausta Göthego i "Melodie Byrona829, ale juz odnosil nad hebrajszczyzna zwyciestwo zargon niemiecko-zydowski. W samych Niemczech (chociaz stamtad rodem) ulegl wprawdzie zanikowi zupelnemu, ustepujac miejsca czystej niemczyznie, ale zyskal za to w dziesiecioro na wschodzie. Z koncem wieku XIX, w r. 1897 uzywalo zargonu 97% Zydów w panstwie rosyjskim, a na jezyk polski, rosyjski i niemiecki wypadalo zaledwie 3% 830.

Co najciekawsze, ze zargon wywarl wplyw na neohehrajszczyzne. Ksztaltowal sie tedy jezyk nowohebrajski po raz trzeci; pod wplywem jezyków aramejskich, arabskiego i w XIX wieku z "pomoca" zargonu modernizowal sie jeszcze raz, przystosowujac sie do potrzeb nowoczesnosci. Nie tylko znalazly sie w neohebrajskim obok arabskich wyrazy niemieckie, ale nawet rosyjskie, lecz co wazniejsza, nastapila zmiana w budowie zdan831. Tymczasem "Jiddisz" staje sie jezykiem literackim od pierwszej polowy wieku XVII. Jomtow Lipman Haller, rabin praski, a nastepnie krakowski, wielki talmudysta i autor slawnego komentarza do miszny pt. Tosefos-Jomtow, napisal w Krakowie w zargonie Orchas-Chaim (Drogi zycia) i Brys Melach (Przepisy koszerowania miesa).

Wiemy o nim, ze byl wieziony w Wiedniu w r. 1629, podobno w zwiazku z wybuchem wojny832, a wiec wladze cesarskie zarzucaly mu cos z racji jego dzialalnosci w Pradze, a (zbieglszy z wiezienia?) dostal sie potem dopiero do Polski, a zatem pisal swe rozprawy w zargonie po roku 1630. Rozwijalo sie zas pismiennictwo niosace "ksiazke do czytania glównie dzieki (jak wszedzie) kobietom: zbiory legend, piesni i romanse, tlumaczone z niemieckiego na zargon. Zaczyna sie ten ruch pismienniczy równiez w XVII wieku833. Nie utrzymala sie atoli tradycja literacka. Przerwaly ja zapewne nastepstwa wojen kozackich. O ile wiem, zaczyna sie az w r. 1842 ponowna literatura zargonowa, tym razem nie doznajaca juz przerwy i literatura naprawde. a nie tylko pismiennictwo ..obrzadkowe".

Polaków zaznajamial z tym stanem rzeczy pierwszy Konstanty Szaniawski (Klemens Junosza), podajac w skrócie w polskim tlumaczeniu opowiesc o "Don Kichocie zydowskim" przez Abramowicza, uzywajacego pseudonimu Mendeli mejcher sforim, a który poczal pisac w r. 1859. Przeklad zaopatrzyl przedmowa, wyjasniajaca wiele i stanowiaca epoke w dziejach judeologii w Polsce834. Niedlugo potem, w r. 1876 powstal pierwszy teatr zargonowy835. Dzis powszechnie znane sa juz nazwiska zydowskich powiesciopisarzy, jak Opatoszu (pierwotnie Opatowski od Opatowa w Lipowickich lasach kolo Plocka836, Szolem Rabinowicz (pseudonim Szolem Alejchem), Szalom Asz, i innych, a jest ich dlugi szereg.

Sporo tlumacza na jezyk polski. Zargon rozpowszechnil sie na drugiej pólkuli dzieki emigracji Zyda "polskiego". W Ameryce zabrano sie tez do tlumaczen na "Jiddisz" wybitnych dziel literatury powszechnej. O ile mialem sposobnosc zapoznac sie z dzielami autorów zargonowych, moge tylko powtórzyc, co powiedzial Szaniawski w roku 1899: "Ci pisarze (zargonowi) bynajmniej nie ukrywaja wad swego plemienia; mówia z cala swoboda o kazdej podlosci i zlym czynie, przedstawiaja w jaskrawym oswietleniu denuncjantów, szachrai, lichwiarzy i wszelkich wyzyskiwaczy nedzy ludzkiej, rzucajac im w twarz ciezkie oskarzenia, a zestawiajac ich drobiazgowo wykonywane praktyki religijne z postepkami zlymi - opowiadaja im bez ceremonii: - wy jestescie nabozni zbójnicy, "koszerni" zdziercy i zlodzieje!"837.

Zdawaloby sie, ze w Anglii nie ma pola dla zargonu. Juz go tam przeniosla immigracja Zyda "wschodniego". Na londynskich przedmiesciach istnieja teatry zargonowe i wychodza tam cztery dzienniki zargonowe, z których najstarszy The Daily Jewish Express liczy juz przeszlo 20 lat. A wiec zanosi sie na zalew swiata przez zargon, w którym zyskaliby Zydzi nareszcie wspólny jezyk? Ale zydostwo zajmuje na swiecie tyle miejsca, iz nawet przy bardzo wielkim czegos rozpowszechnieniu moze równiez bardzo jeszcze wiele brakowac do powszechnosci. Nie zaginal tez jezyk neohebrajski, po raz trzeci "nowy".

Reformatorem pismiennictwa hebrajskiego zowia Pereca Smolenskiego (1842-1885), a w rok po jego zgonie poczeto w Petersburgu wydawac po hebrajsku dziennik polityczny "Hajom" (Dzien)838. Studia hebrajskie wskrzesil w Niemczech Julius Fürst (1805-1873), najwyzej zas stanal w tej dziedzinie Salomon Jehuda Rappaport, ur. we Lwowie r. 1790, od roku 1837 rabin w Tarnopolu, w roku 1840 powolany do Pragi839, zalozyciel dynastii Rappaportów, osiedlonej juz w wielu krajach. Zanikala neohebrajszczyzna w Niemczech, a wlasciwa twierdza hebraizmu staly sie Wilno i Lwów, tudziez Kraków, bo "hebraici wilenscy i galicyjscy, przodujacy mistrzowskim piórem calemu swiatu zydowskiemu, wprowadzili literature hebrajska na nowe tory". Literatura zas neohebrajska, beletrystyczna stanela najwyzej takze w Galicji, obok niej zas i w Kongresówce, powaznymi studiami nie celujacej840.

W latach 1840-1850 tlumaczyl na hebrajskie wyjatki z Eneidy Józef Lebensohn w Wilnie841. Pojawila sie tez beletria neohebrajska. Ponowny rozkwit pismiennictwa neohebrajskiego doszedl do tego stopnia, iz ostatecznie nie ma dzis w Europie takiego kraju, w którym by nie wydawano czegos po neohebrajsku, a mowa wiazana bodaj wiecej, niz proza. Próbowano takze hebrajskiej powiesci historycznej. Z wielka usilnoscia a nadzwyczajnym prawdziwie wysilkiem chce sie wykazac, jako hebrajszczyzna stala sie na nowo jezykiem zywym i ze da sie w niej wszystko wyrazic, ze mozna w tym jezyku i filozofowac i znalezc rozrywke. Posel do sejmu polskiego, syonista Grünbaum, "zaznacza, ze dzisiaj rozgrywa sie walka w lonie samego zydostwa pomiedzy historycznym jezykiem hebrajskim a zargonem"842.

Nad horoskopami tej walki nie chce sie tu zastanawiac, bo to zawloklo by sie w niemale "aktualnosci". Ale sama kwestia, samo jej istnienie, nalezy do charakterystyki cywilizacji zydowskiej. A wiec mozna sobie wybierac jezyk "ojczysty"? Lecz zwróce uwage, ze gdyby uznano ojczystym zargon wynikaloby z tego, jako Zydzi istnieja dopiero - co najdluzej - od wieku XIV po Chrystusie a pochodza z Niemiec. Wkracza to w absurdy i jest to nieuniknionym, albowiem absurdem jest punkt wyjscia, jakoby Zydzi posiadali jezyk ojczysty. Alec na tym nie wyczerpuje sie lista jezyków zydowskich! W wieku XIX poprzejmowali Zydzi wszystkie bez wyjatku jezyki europejskie do swego uzytku, nie tylko w mowie, ale tez w pismie. Kazdy z mych czytelników wie o tym doskonale sam beze mnie; nie bede sie tedy zatrzymywac przy tym punkcie.

Uczynie tylko uwage, ze Zydzi polubili najbardziej jezyk niemiecki i ze Niemcy zawdzieczaja glównie Zydom to, iz jezyk ich stal sie "eine Weltsprache". Bez Zydów nie bylo by tego. Przyczyniala sie do tego niezawodnie ta okolicznosc, ze jezyk niemiecki byl pierwszym z jezyków nowoczesnej Europy, który Zydzi przejeli, i przyjeli go za swój tak dalece, iz wytworzyli w nim nowe narzecze, swe wlasne dzielo, ów zargon. Gdy potem Mendelsohn powzial mysl, zeby pisac w niemczyznie literackiej, a nawet wprowadzic ja do bóznic, obracal sie wciaz w obrebie jezyka niemieckiego, tego samego, którym mówili jego przodkowie aszkenazim niemieccy, a tylko z narzecza przechodzil do jezyka ksiazkowego.

Poniewaz zargon istnial na tle niemieckim, najlatwiej bylo Zydom przejac niemczyzne za jezyk wlasny, niz jakikolwiek inny. Mendelsohn wcielil niemczyzne literacka do szeregu jezyków zydowskich, a za tym przykladem poszlo uzywanie innych jezyków europejskich, az doszlo do tego, iz Zydzi wytwarzali swoje pismiennictwo w jezyku kraju, w którym mieszkali. Oto znaczenie historyczne Mendelsohna: wszechjezycznosc Izraela autorska; przez to stanowi on epoke w jezykowych dziejach zydostwa. A nie przejmowanoby dalej jezyków europejskich do zydowskiego pismiennictwa, gdyby nie byla sie udala sprawa w Niemczech i gdyby nie splynely byly z tego tam na Zydów korzysci; a Niemczech zas nie bylo by tego, gdyby poprzednio nie bylo zargonu.

Tak tedy dzieje zargonu i jego nastepstw sa bardzo wielostronne i siegaja gleboko w zagadnienia historyczne. Przyjecie jezyków europejskich gojów za swoje posunelo sie dalej, nizby pragneli najwieksi nawet wielbiciele Mendelsohna. Czesc inteligencji zydowskiej poczela wychowywac swoje

dzieci wylacznie w jezyku danego kraju. Wyrastala mlodziez nie znajaca ni hebrajskiego, ni zargonu, nie znajaca ogóle zadnego jezyka prócz pewnego europejskiego, który byl od dziecinstwa ich jezykiem domowym, tym, w którym spiewano im kolysanki. Np. tu, w Krakowie, pamietam za lat mlodych jak pokazywano na Kazimierzu Zydów "swietych", zajetych wylacznie Talmudem i nigdy nie wychodzacych poza swe przedmiescie, do miasta akumów, a nie umiejacym ani slówka polsku; a obok nich byli juz tacy, których wychowywano umyslnie z dala od zargonu, którzy nie mieli pojecia o hebrajszczyznie ni starej ni nowej, a znajac tylko polski jezyk, przechodzac przez polskie szkoly, uwazali sie i uwazani byli za "zasymilowanych".

I podobniez bylo w calej Europie, nawet w Rosji. Przejmowanie jezyków nigdy nie ograniczalo sie do Europy, ale z dwoma wyjatkami hebrajskiego i arabskiego - z zadnego z przyjmowanych obcych jezyków azjatyckich nie zrobiono sobie jezyka pismiennictwa zydowskiego (o chaldejsko-aramejskim nie mówiac dlatego, ze to byl naprawde jezyk wlasny, rodowy, Abrahama). Stawaly sie te jezyki tylko potocznymi (a to z przyczyn, o których w rozdziale ,,O byt umyslowy"). Próbowano pismiennosci w jezykach etiopskim i chinskim. Apokryfy, spisane po hebrajsku albo po aramejsku, a na etiopskie tlumaczone, kiedy, przez togo, w jakim celu?

Etiopska tzw. ksiega Henocha, umieszczona jest w kodeksie kanonicznym Etiopów chrzescijanskich (monofizytów) tuz przed ksiega Jozuego. W polowie zas wieku XIX odnaleziono hagadystyczne objasnienie Genezy w jezyku etiopskim, tzw. Ksiege Jubileuszów, lub "Mala Geneze". Zydowskie pochodzenie i zydowska tendencje zna chocby z obietnicy w ksiedze Henocha, jako po sadzie ostatecznym (koncepcja chrzescijanska) wszyscy sprawiedliwi beda zyc jeszcze zyciem ziemskim (to niechrzescijanskie) tak dlugo, az kazdy z nich splodzi po tysiac dzieci (to czysto zydowskie)843. Nauka spodziewa sie cennych przyczynków po blizszym zbadaniu "kwestii zydowskiej" w Abisynii, bo tam widocznie wytworzyla sie oddzielna kultura zydowska.

Takim kulturom sprzyjaja w ogóle kraje afrykanskie, lecz one nie maja sil w sobie, by sie rozwinac. Cecha ich zastój. Posród Kabylów przyjeli strój i jezyk kabylski, a nawet "wsród Mzabców znajduje sie kilkuset w podobnym polozeniu"844. Przyjmowanie jezyka obcego bywa czasem tak gruntowne, iz nawet w zmienionych warunkach jezykowych otoczenia zydzi pozostaja przy jezyku poprzednio nabytym. Tak np. Zydzi Dagestanu i okolic Baku utrzymali wsród siebie dotychczas jezyk Tatów z wybrzezy Kaspiku845. Najbardziej atoli znamiennym jest przyklad z Maghrebu (Maroka). Tam potomkowie zydów przybylych z Hiszpanii, modlac sie po hebrajsku (z czego nie rozumieja ani slówka) "wzywaja pod koniec po arabsku Boga zemsty, aby wywarl swój gniew na Hiszpanach, na Izmalea (Arabów), Kedara (wszystkich muzulmanów) i Edona (chrzescijan), która to formule powtarzaja i kobiety846.

Tam bowiem jest jezyk arabski ich wlasnym jezykiem. Wygnani z Hiszpanii zachowali jezyk arabski tylko w Maroku, zapewne dlatego, ze znalezli sie w otoczeniu, gdzie warstwy wyzsze jezyk ten posiadaly. Nieznaczna tylko czesc schronila sie do Niemiec pólnocno-zachodnich, wiecej do Niderlandów. Ci zachowali po wiekszej czesci nazwiska hiszpanskie, lecz zatracili calkowicie jezyk czy to arabski, czy hiszpanski, na rzecz holenderskiego i niemieckiego. Garstka tylko powedrowala dalej ku wschodowi, do Polski, gdzie potomkowie ich odznaczaja sie dotychczas korzystnie wsród zydostwa, tak antropologicznie, jako tez duchowo; ci wszyscy ulegli germanizacji, a potem dopiero porzucali niemczyzne na rzecz polszczyzny.

Czesc znaczniejsza osiadla we Wloszech. Glówny prad emigracji hiszpanskiej zwrócil sie jednakowoz do Turcji. Widocznie nie wszedzie chciano ich przyjac, a masowej immigracji przeciwiono sie; co do Polski, widocznie oni sami uwazali ja juz za przeludniona zywiolem zydowskim (a zydzi hiszpanscy przywykli do wysokiego dobrobytu). Na Balkanie zydów przybywalo jeszcze stosunkowo niewielu, gdyz tamtejsze poprzednie rzady chrzescijanskie przesladowaly ich. Turcja przyjela ich z wielka zyczliwoscia - i oto zaszedl tam drugi obok Polski wyjatek, iz zydzi dlugo nie przyjeli jezyka krajowego. Az do ostatniej cwierci XIX wieku nie bylo zydów pisujacych po turecku, a w mowie wladali nim i

uzywali go zaledwie tyle, ile zmuszala niezbedna koniecznosc.

Choc byli tu pod rzadami muzulmanskimi, jednakze nie arabski jezyk uwazali za swój, lecz hiszpanski. Turcja - ta Beocja islamu - arabskiej cywilizacji zgola nie znala, jezyka zas arabskiego ledwie cos niecos uczyli sie ci, którzy z urzedu mieli do czynienia z koranem. Turcja nalezy do cywilizacji turanskiej, której cechami obozowosc i niepopularnosc ksiazki. Mialo sie to zmieniac dopiero za Mlodoturków, których przynajmniej polowe stanowili Zydzi. Zachowali w Turcji ten jezyk, z którym przybyli, tj. zargon hiszpansko-zydowski i pozostali do ostatka "szpaniolami". Najlepszy to dowód, ze gdy Hiszpanie odzyskiwali na Maurach kraj i rzady, zydzi porzucali jezyk arabski, a przechodzili do hiszpanskiego. W tym ich "szpaniolstwie" jest wad zargonowych bez porównania mniej, niz w niemieckim.

Dotychczas mozna studiowac posród nich archaizmy hiszpanskiego jezyka wieku XV, wyrazów zas tureckich i arabskich niewiele mieszaja, zachowujac hiszpanska gramatyke. W Carogrodzie wychodzily zydowskie gazety po hiszpansku, lecz gloskami hebrajskimi; od roku dopiero 1910 przyjeto abecadlo lacinskie. Najwieksza osada byl Solun, gdzie przebywalo ich 60.000847. Jak wiem z relacji naocznego swiadka, uczonego polskiego, który tam jezdzil na badania lingwistyczne 1933 roku, nie znac dzis w Soluniu zydostwa; wyemigrowali, i znowu do (okrojonej) Turcji; natomiast po domach i sklepach widnieja w Soluniu wszedzie trzy e (epsilon), stanowiace skrót okrzyku, wzywajacego Zydów do emigracji.

Na zakonczenie tego arcysumarycznego pogladu dajmy upust ciekawosci i zapytajmy sie, a jakze przedstawia sie kwestia jezykowa miedzy Zydami w Chinach? Byly niegdys gminy i w Nankinie i w Hang-ho-fu. Ci zapominali jezyka hebrajskiego, zmieszali sie z Chinczykami i zubozeli. Biblie maja po chinsku (czy cala?), chociaz pisana abecadlem hebrajskim. Od poczatku wieku XIX nie mieli juz rabina, zachowawszy ledwie kilka ceremonii i wspomnienie swiat. Inne gminy przepadly jeszcze przed wiekiem XVIII. Osiedlilo sie tez nieco zydów w Japonii, w Tokio i w kilku innych przystaniach848.

Za naszych czasów jezykiem panujacym u chinskich Zydów stal sie angielski. Pozostaje to w zwiazku z trzecia fala zydowskiego osadnictwa w Chinach. Zaczelo sie to okolo roku 1935. Z tygodnika zydowskiego "Sobota" z dnia 31 grudnia 1937 roku dowiadujemy sie z informacji Bertrama Jonasza, ze w ciagu dziesieciolecia po pierwszej wojnie powszechnej, powstalo w Chinach siedem gmin zydowskich; w Szanghaju liczono w owym roku 7.500 zydów, w Tsientsinie 6.500 i drobne jeszcze grupy zydów w Pekinie w Nankinie, Kantonie, w Hankau i w Hongkongu. Przewazna ich czesc pochodzi z Rosji.

Najnowsza ta ekspansja geograficzna finansowana byla przez zydowska rodzine Sasoon, magnatów przemyslu angielskiego w Indiach, którzy pozakladali tez niemal wszedzie loze zydowskiego wolnomularstwa Bnei-Brith. Trzynascie dzienników zydowskich zdazono zalozyc w Chinach, z czego dziesiec w jezyku rosyjskim, a trzy w angielskim. Dowiadujemy sie z artykulu Jonasza ciekawych rzeczy; ze ówczesnym wodzem zakonspirowanym armii chinskiej byl general Abraham Cohen (Ma Cohen), ze przy Czang-Kai-Szeku dzialal oslawiony Trebisch Lincoln, fascynujacy dlugo swa zagadkowoscia, a który byl zydem; ze Borodinem nazwal sie zyd Krusenberg - i wielu jeszcze ciekawych szczegółów, a wsród nich takze tego, ze jedna z najglówniejszych powiesciopisarek w Chinach, podpisujaca sie Ko-ko-So jest zydówka "polska", Rosental849. Czy tym razem utrzymaja sie w Chinach, jeszcze nie wiadomo.

Zastanawiajacym jest fakt, ze nie zdolali w ciagu tych wieków rozmiescic sie w Indiach, w kraju drugiej cywilizacji sakralnej, ani tez w areligijnych Chinach. Sasoonowie, dla których Indie sa finansowa podstawa, robia próbe, czy nie mogliby jej rozszerzyc na Chiny. Nie powiodly sie tedy dwie dawniejsze próby osadnictwa zydowskiego w Chinach; nie zdolaly sie ustalic. Jezeli wydaly jakis wynik rasowy, jest on ograniczony do nieduzej przestrzeni, jak np. owi muzulmanie chinscy pochodzenia zydowskiego. Czy usilowania Sasoonów dadza wynik trwalszy, okaze przyszlosc.

Znamiennym jest badz co badz fakt, ze zdazyli pozajmowac w Chinach stanowiska wplywowe; ale to nie rasowa sprawa, lecz jezykowa owszem.

Sa to zydzi "angielscy". Nie uzywaja innego jezyka, jak angielski, w domu i w interesach. Czyz wykonuja tam w Chinach swoja religie i w jakim to czynia jezyku, nie ma wiadomosci; bardzo to znamienne, ze uczeni zydowscy, którzy zbierali te informacje, sami luki tej nie dostrzegli. Wzmianka o kupcach zydowsko-angielskich nadaje sie tu doskonale, gdy podziwiamy wszedobylstwo zydów, od XII juz wieku docierajacych az miedzy Chinczyki. Równac sie z nimi pod tym wzgledem moga tylko wszedobylscy Anglicy. Przy tym podobienstwie co za róznica jednak! Czy slyszal kto kiedy, zeby Anglik zapomnial swego jezyka, zeby cudzy przyjmowal za swój, zeby w rozmaitych czasach i w rozmaitych krajach rozmawial w rodzinie i pisywal ksiazki dla swych rodaków rozmaitymi jezykami? Anglik jest jednojezyczny, a Zyd nieskonczenie wielojezyczny.

Albowiem-jak mi to wyjasniono w Wilnie - "Jezyk jest rzecza okolicznosci zycia". Jezyka ojczystego nie posiadaja i nie rozumieja po prostu calkiem, jak mozna "upierac sie" przy jakims jezyku. Ani nawet nie maja jezyka powszechnego dla calego zydostwa (zargonowi daleko jeszcze do powszechnosci); i bez tego takze sie obchodza. Na zakonczenie tego rozdzialu wypada mi znowu zwrócic uwage na pewne podobienstwo z Indiami i z Persja Sredniowieczna. Oryginalny jezyk zendavesty, jezyk "zend" od dawna nie jest znany ani nawet kaplanom Parsów; ksiegi swiete czytywane bywaja w tlumaczeniu na jezyk pehlevi, powszechny za Sassanidów, kiedy organizowano na nowo religijne sprawy; zowia tez jezyk ten srednio-perskim.

Potem muzulmanie wytepili dualizm iranski, a zwlaszcza wyznanie Zoroastra. Reszta wyznawców wywedrowala do Gudzaratu w pólnocnych Indiach i przyjela tamtejszy jezyk; nastepnie posuneli sie dalej ku poludniowi, do Bombaju, gdzie zarzucaja jezyk gudza na rzecz angielskiego. Jezykiem swietym stal sie jezyk parsi (przez Persów zwany pazend), w którym ukladano komentarze do przekladu zendavesty w jezyku pehlevi. Kolejno wszystkie te jezyki stawaly sie wylacznie "swietymi", znanymi coraz mniejszej ilosci uczonych w Pismie. Do pazendu uzywa sie dwóch abecadel, z zendu i pahlewi. Jezykiem potocznym jest juz sam tylko angielski; zaden atoli Pers nie uwaza sie za Anglika.

Zupelnie podobnie, jak jezyk zend, znany jest jezyk Wed hinduskich tylko specjalistom uczonym, Europejczykom; i pózniejsze odmiany sanskrytu od dawnych wieków sa juz jezykami martwymi. Cywilizacja braminska nie posiada calkiem jezyka powszechnego, a wyznawcy braminizmu stanowia istny potop jezykowy, w którym zatopiono nawet moznosc porozumiewania sie. Zdarzaja sie dzis jeszcze bramini, umiejacy na pamiec ten lub ów traktat z Wed, przekazany im w dziecinstwie przez ojca, przekazywany w pewnym rodzie od niewiedziec ilu pokolen - ale coraz mniej rozumiany.

Czy drobne juz obecnie zrzeszenie Parsów, czy ogromnie rozgalezione spoleczenstwo zydowskie, czy najliczniejsze braminskie - jednakowo obywaja sie bez wlasnego jezyka, czyniac uzywanie danej mowy zaleznym od okolicznosci historycznych i spolecznych. W zasadzie kazdy jezyk moze stac sie ich jezykiem. Moze tez przeminac i zargon dzisiejszy, jako epizod, jeden z epizodów. Spójrzmy na te kwestie jezyków jeszcze z innej strony; jak stwierdza jak najkompetentniejszy w tej sprawie Dawid Neumark, zydzi-talmudysci nie rozwineli jezyka hebrajskiego, ani aramejskiego ,,do tego wydoskonalenia, jakie jest niezbedne do wyrazania mysli prawdziwie filozoficznych.

To zas stanowilo bezsprzecznie nie male ograniczenie w rozwoju samej mysli filozoficznej"850. Od razu tlumaczy sie, dlaczego uczeni zydowscy pozatalmudyczni nie przestali uzywac jezyka greckiego, musieli poslugiwac sie obcym jezykiem i przyjac go za wlasny literacki, bo tamte oba nie dopisywaly, gdy chodzilo o dokladnosc i subtelnosc mysli. Zwlaszcza hebrajski jezyk pozostal wówczas juz w tyle poza rozwojem zycia, chocby powszedniego, skoro ani nawet palestynskim Zydom nie nadawal sie na jezyk potoczny, chociaz w Palestynie stosunki spoleczne byly bardziej prymitywne, niz w golusie.

Niewyrobienie jezyka hebrajskiego skazywalo cywilizacje zydowska na zamarcie. Staliby sie ciemnymi

na zawsze barbarzyncami, gdyby nie kojne. Z chwila gdy jezyk hebrajski stal sie martwym, ogólowi nieznanym, a nie wystarczal ani nawet uczonym, którzy go znali z obowiazku - z ta chwila bylaby sie musiala sama tradycja religijna tradycja Tory, ograniczyc do antykwarskiej roli zabytku minionej epoki, bez znaczenia dla wspólczesnych. Tym samym cywilizacja zydowska, tak wybitnie sakralna, bylaby skazana na zanik.

Ocalila ja greczyzna. Rabini talmudyczni wyklinali ja i zakazywali jej uczyc, zeby ozywic hebrajszczyzne; na szczescie powiedziano sobie, ze zakaz tyczy samej tylko Palestyny. Równiez dobroczynna misje spelnil wobec zydów jezyk chaldejski, a w samej Palestynie syryjski. Oba jezyki aramejskie, przedluzyly byt cywilizacji zydowskiej az do czasu, w którym wprowadzono szereg ulepszen do jezyka hebrajskiego, azeby mógl stac sie na nowo przynajmniej jezykiem ksiazkowym. Dostatecznie ulepszony nie byl nigdy. Toczylo sie to powolnie mimo najgorliwszych nawet i najmozolniejszych studiów hebrajskich.

Zrozumiemy teraz, jak obojetna bylo rzecza, czy ten jezyk poprawiany wedlug aramejskich, a potem wedlug arabskiego, bedzie "czystym"; czy uzupelniana nowa gramatyka i skladnia bedzie ta coraz nowsza neohebrajszczyzna zgodna z duchem starej hebrajszczyzny. Byle posiasc wlasne narzedzie jezykowe, byle nawiazac tradycje, byle nanizac jakis zwiazek z jezykiem pentateuchu, a zwiazek jakikolwiek i jakkolwiek urzadzony! Gdyby nie przejmowanie jezyków, byliby zydzi musieli pozostac ludem prymitywnym. Ale nawet najbardziej poprawiana i uzupelniana hebrajszczyzna - stajac sie niemal sztucznym jezykiem - nie mogla dotrzymac kroku rozwojowi mysli ani arabskiej, ani lacinskiej.

Chcac wkroczyc w coraz wyzsze kregi myslenia abstrakcyjnego, musieli zydzi przejac jezyk arabski, a nastepnie zachodnioeuropejskie jezyki gojów. Co wiecej,, neohebrajszczyzna nigdy nie stala sie jezykiem potocznym i stad przybieranie rozmaitych jezyków, stosownie do "okolicznosci zycia". Nawiasem mówiac, to losy neohebrajskiego jezyka, tak nadzwyczajnie pielegnowanego, a jednak nie uzywanego poza pewnym typem pismiennictwa, nie mieszcza w sobie dobrych horoskopów dla jezyków sztucznych.

XIII. OCALENIE W ROZPROSZENIU

Mylnym jest powszechne mniemanie o Zydach, jakoby wiecznie mieli byc tacy sami. Uchodza za najwiekszych w swiecie konserwatystów, i nie brak naiwnych, którym sie zdaje, jako nasze "Zydki" w Pacanowie i w Chrzanowie sa dokladnymi kopiami Izraelitów staropalestynskich. Zostalo wprawdzie z dawnej starozytnosci wiele (a przede wszystkim mesjanizm), lecz nie malo cech nabralo sie dopiero w "golusie" Cywilizacja zydowska doznala zmian znacznych posród "narodów", a co najciekawsze, ze nastapily zmiany na lepsze: uzupelnienia defektownej cywilizacji w wielu kierunkach a podniesienie jej na wyzszy szczebel pod kazdym wzgledem.

Kiedy Izrael z ciasnej i niedogodnej Palestyny poczal emigrowac na wszystkie strony, wymawial sie w "rozproszeniu" tym bardziej od takich przepisów, których nie chcialo mu sie dochowac w samej Palestynie; a odmienne stosunki na emigracji sprawialy iz niejeden przepis stawal sie rzeczywiscie niewykonalnym. Emigracja dawala dyspense od wielu uciazliwosci i Zydowi lzej bylo, gdy sie znalazl dalej od praw mojzeszowych. Okolicznosc ta nie jest uwzgledniona w judeologii; a jednak szybkosc i nieslychany rozrost tej emigracji swiadcza jakby o gromadnych ucieczkach spod panowania piecioksiegu. Albowiem w obcych krajach sluchano Tory tyle, ile sie dalo. Nigdzie poza Palestyna nie obowiazywala cala.

Nastaje cos nieznanego swiatu poza zydostwem: geograficzna wzglednosc religii. Nie chodzi tu o rozmaitosc sama, bo jakzez nie ma jej byc wobec rozprzestrzenienia sie po calym globie! Jezeli Zydzi anatolscy, przesiedliwszy sie do Indii przed wiekami, skupieni obecnie glównie na zachodnim

wybrzezu prezydentury bombajskiej (jest ich ledwie okolo 20.000) mieli calkiem odmienne zwyczaje a nawet swieta, pózniej dopiero przyjawszy obrzedy sefardyjskie - nie pochodzi to ze wzglednosci geograficznej, lecz wyjasnia sie historia, wprost chronologia: oto oddzielili sie od zydowskiego trzonu, zanim Izrael zdolal sie zorganizowac i utracili lacznosc na dlugie wieki. Podobniez abisynscy "falasze", nie wiedzacy o istnieniu Talmudu, znalezli sie w "rozproszeniu" jeszcze nawet przed ustaleniem kanonu Biblii, gdyz szanuja apokryfy na równi z ksiegami kanonicznymi; nie obchodza chanuki ni purimu, bo utracili lacznosc z calym Izraelem przed ustanowieniem tych swiat.

Toz Zydzi kaukascy dowiedzieli sie o istnieniu Talmudu dopiero w polowie XVIII wieku, gdy dotarli tam Zydzi rosyjscy. Ani tez nie zdziwmy sie, ze wsród górali kaukaskich we wschodnim Kaukazie utrzymala sie u tamtejszych Zydów poligamia; nie przechodzili ewolucji jaka sklonila ich wspólwyznawców indziej do przyjecia monogamii, nie zaznali okolicznosci, stanowiacych przeszkode do wielozenstwa. Mówiac o wzglednosci geograficznej, chodzilo o te zmiany, które przeprowadzili Zydzi sami, wola swoja wlasna, komentujac Tore stosownie do nowych okolicznosci w jakich sie znalezli, albo tez chcac sie wprost zwolnic od tego, co bylo dla nich zbyt uciazliwe. Pierwszy wiadomy nam wypadek rozmaitosci geograficznej w sprawach zydowskich zaszedl, gdy podczas powstania Machabeuszów851 synhedrion zakazal uczyc sie jezyka greckiego.

Czyz mogli byli stosowac sie do tego Zydzi osiedli posród Greków, którzy po wiekszej czesci od dawien dawna nie znali juz innego jezyka, jak "kojne"? Tego zakazu absolutnie nie dalo sie wykonac poza Palestyna, wiec tacito consensu musiano interpretowac go w ten sam sposób, ze dotyczy tylko nauczania greczyzny w samej Palestynie. Nieroztropny zakaz synhedrionu wywolal tedy kwestie wzglednosci geograficznej religii zydowskiej. Droga byla utorowana. Wzglednosc geograficzna uprawialo sie pod koniec czasów palestynskich na nieznacznej przestrzeni, targujac sie z Tora o kazda mile, czy to jeszcze lezy w Ziemi Obiecanej, objetej Przymierzem. Przyklad szedl z góry, od samej dynastii, od samej swiatyni. Na dworach arcykaplanskich i królewskich zrobiono odkrycie, jako Przymierze tyczy sie scisle Palestyny, scisle w granicach Jozuego; a okreslenie tej granicy pozostawialo duzo sposobnosci do dogodzenia sobie, gdy sie bylo królem.

Przyznac atoli trzeba, ze ogól Zydów nie tylko nie pochwalal tego kruczkarstwa, ale nawet stawial opór z narazeniem zycia. I wsród najwyzszej inteligencji zydowskiej nie braklo osób, które sprzeciwialy sie wzglednosci geograficznej, nawet przebywajac o setki mil od Palestyny i nigdzie nie uwazaly oddalenia za przyczyne dyspens. Lecz zacznijmy od poczatku, który przypada w sam raz na czasy, kiedy wladcy Palestyny musza wyslugiwac sie rzymskim rzadom i schlebiac im, azeby utrzymac sie chociaz przy godnosci etnarchów.

Nastaly czasy prokuratorów rzymskich i calkowitego usuniecia arcykaplana od wladzy swieckiej. Syn Heroda I. Herod Antipas852, nie otrzymal juz u Rzymian godnosci królewskiej, chociaz przyznano mu zapisana testamentem ojcowskim tetrarchie Galilei i Perei. Popadlszy w nielaske Rzymu, stracony w roku 39, zmarl na wygnaniu w Hiszpanii. Trzymajac sie przepisów Zakonu, zakazujacych wizerunków stworzen zywych, nie umieszczal na swych monetach obrazu cesarza. Protestowal tez, kiedy Pilat sprowadziwszy wojsko do Jerozolimy, wywiesil w palacu jerozolimskim sztandary i tarcze z popiersiami ku czci cesarza.

Tlumy Zydów, rzuciwszy sie na ziemie, obnazajac piersi, wolaly, ze wola umrzec, niz dopuscic do takiego zgwalcenia Zakonu. Flavius donosi o wypadku, jak tlum zrzucil i porabal zlotego orla. Pilat poinformowawszy sie co do tego tak dziwnego dla niego zadania, uczynil mu zadosc i popiersia kazal przeniesc do . . .Cezarei853. Ten sam Herod Antipas w palacu swym w Tiberias sam umiescil malowidla zwierzat854. Miasto to lezy na zachodnim wybrzezu jeziora Genezaret, a wiec niewatpliwie w Galilei, w obrebie tedy samej Ziemi Obiecanej, gdzie obowiazuja wszystkie szczególy Zakonu, który Antipas radby juz ograniczyl do samej Jerozolimy. Tiberias, nazwane tak na czesc cesarza Tiberiusa, stawiane bylo w stylu greckim, posiadalo amfiteatr igrzyskowy itp.; totez bylo szczególnie nienawistne prawowiernym.

Wzglednosc wladz rzymskich zmienila sie u Caliguli, który wlasnie w ostatnim roku Antipasa kazal w swiatyni jerozolimskiej ustawic swój wlasny posag855. Zaczal sie od tego dnia nowy okres zaburzen, w koncu powstan. Godnosc królewska otrzymal - po wielu wielce znamiennych kolejach losu - syn Arystobulosa, Herod Agryppa I, panujacy od r. 41 nad calym panstwem swego dziada, Heroda I, a to z laski cesarza Claudiusa856. Trzechletnie zaledwie rzady tego Heroda cechowala szczególna dwoistosc. Bil monety podwójnie, w Jerozolimie bez wizerunku jakiegokolwiek, a poza Jerozolima z wizerunkiem swym lub cesarzowym857. W Cezarei umiescil w palacu statuy swych córek858. Syn jego, Herod Agrippa II, po wielu przygodach król powiekszonego przez Nerona panstwa, naznaczal i stracal dowolnie arcykaplanów i pograzal w ogóle kraj w chaos wasni, nienawisci i w koncu wojny domowej, prowadzonej zaciekle.

Rzymianie zachowywali sie znów wzglednie; tak dalece, iz Vitelius w pochodzie z Antiochii do Petra w roku 69 kazal okrazac Palestyne, zeby Zydów nie razic wizerunkami orlów i cesarzy859. Poselstwo Philona w r. 42 po Chr. z Aleksandrii do Kaliguli z powodu posagów cesarza, swiadczy, jako Zydzi aleksandryjscy uwazali, ze przykazania obowiazuja w Aleksandrii tak samo, jak w Jerozolimie. Uzywajac jezyka greckiego, nie uronili nic a nic z zydostwa. O ile w prawodastwie zydowskim odrózniano sprawe w Palestynie od takiej samej, ale poza Palestyna, dzialo sie to zawsze z przywilejem dla Palestyny. Ciekawsze pod tym wzgledem przepisy znajdujemy w prawie malzenskim. Istnialy pewne zastrzezenia na korzysc zony, kiedy obowiazana jest isc za mezem, zmieniajacym miejsce pobytu, a kiedy nie ma tego obowiazku.

Jezeli jednak maz przenosi sie z golusa do Palestyny, zona musi mu towarzyszyc bezwarunkowo, chocby na gorsze warunki; inaczej otrzyma rozwód bez zwrotu wiana i bez odprawy. Jezeli zas ona chce sie przeniesc do Palestyny, on zas nie ma tego zamiaru, otrzymuje rozwód, którego jej maz odmówic nie moze, a musi jej wyplacic wiano i oprawe ("dodatek")860. Obowiazywalo to od poczatków "rozproszenia", tj. rozpraszania sie w najrozleglejsze osadnictwo. Szulchan-Aruch powtarza to, obowiazywalo tedy w polowie wieku XVI i obowiazuje dotychczas. Inne bylo prawo co do pewnych zwierzat domowych w Palestynie a indziej.

W Ziemi Obiecanej wolno bylo trzymac psa tylko w pewnych okolicznosciach, (które pomijam), w golusie zas zawsze bez ograniczen861. Nie wolno bylo niegdys w Palestynie trzymac kóz, bo na nieznacznych posiadlosciach trudno bylo dopilnowac je, co do uszanowania granic sasiedzkich. Ale juz w sasiedniej Syrii nie bylo tego zakazu. Przyjmijmy to za wskazówke, ze posiadlosci zydowskie byly w Syrii wieksze. Potem Zydów bylo w Palestynie coraz mniej, a przestali calkiem byc wlascicielami ziemi; totez dodaje rabbi Karo do swego Szulchanu, ze "teraz" wolno kozy trzymac nawet w samej Palestynie862. Oto przyklad, jak wzglednosc geograficzna miewac mogla swoje zmiany.

Nastepna wiadomosc mamy dopiero z czasów Mojzesza Majmonidesa; mianowicie w formalnosciach co do stwierdzenia prozelityzmu odróznial postepowanie dowodowe w Palestynie, a poza nia863. Bardzo wstecz cofniemy sie jednak w wielkiej sprawie roku sabatowego i jubileuszowego (7 x 7), co narzucalo Zydom istne przewroty ekonomiczne. Jak juz byla o tym mowa, ani za palestynskich czasów przykazania te nie zjednaly sobie uleglych wyznawców. W Biblii nie ma zgola zadnej wzmianki o dotrzymanym jakim roku sabatowym, sa tylko zyczenia, polecenia, grozby; ale sprawa sama unosila sie gdzies w chmurach i tak dalece zamglona, iz nie wiemy nawet na pewno, kiedyby owe lata wypadaly. Dopiero "golus" mial kwestie postawic jasno.

Haslo wyszlo od emigracji babilonskiej. Tam Zydzi przeszli przez najwieksza zmiane swej struktury spolecznej; z rolników stali sie kupcami. Majatek nieruchomy stanowil o wszystkim, a handel wymagal nieustannego ruchu wzajemnych wierzytelnosci i dlugów; totez bezpieczenstwo kredytu stalo sie kwestia bytu. Utrzymanie roku sabatowego ciezkie bylo w Palestynie, gdzie chodzilo o wierzytelnosci i dlugi drobnych rolników, ale w handlowej spolecznosci babilonskiego osadnictwa bylo to juz wrecz

absurdem. Rabbi Hilel, uwazany przez Zydów za jedna z najwiekszych postaci Izraela, rabbi babilonski, przenióslszy sie nastepnie do Jerozolimy, orzekl, jako przywilej roku sabatowego tyczy sie tylko pozyczek bezterminowych.

A czyz handel zna takie pozyczki?! Prawdopodobnie babilonscy Zydzi obmyslili dawno przedtem te norme, znoszaca faktycznie moc roku sabatowego nad tokiem interesów handlowych. Hilel propagowal tylko zwyczaj handlowy osad babilonskich. Palestynskim rabbim to nie wystarczalo, obmyslil wiec Hilel formalnosc, majaca - jak przypuszczal - zadowolic gorliwców. Polecal zawierac uklad o pozyczke przed sadem, a wierzycielowi kazal zlozyc tam na pismie oswiadczenie, jako pozycza pod tym warunkiem, ze moze sciagac zalegle dlugi w kazdym dowolnym czasie. Ten srodek prawny nazwano prozbul. Wszystko zalezalo od tego, czy sad przyjmie takie zastrzezenie do wiadomosci.

Dzialo sie to w ostatnich latach przed Chrystusem, kiedy Palestyna nie celowala rolnictwem, a handlu uprawiala niewiele. Kraj ubozal i wyludnial sie, a mieszkancy coraz mniej byli sposobnymi, by rozstrzygac sprawy ekonomiczne. Zydzi z "golusa" nabierali w tej dziedzinie coraz wiecej znawstwa; juz nie tylko babilonscy, ale syryjscy, egipscy, w koncu rzymscy. Przez jakie fazy przechodzily watpliwosci co do prozbulu, mozna sie tylko domyslac z tego, co ostatecznie wciagnieto do Szulchanu. Opinie uczonych rabinów co do prozbulów byly i pozostaly podzielone. Jeszcze w poczatkach wieku XIII na prózno toczyl walke z rokiem sabatowym rabbi Aszer (Resz)864, a w polowie XVI wieku mogli byli jeszcze autorowie Szulchanu pisac o "krajach", gdzie jeszcze jest w zwyczaju rok sabatowy"865. Obydwaj, Karo i Isserles, pragna ograniczyc lata sabatowe do Palestyny.

Obliczaja, kiedy takie lata wypadaja, robia studia chronologiczne i róznia sie o rok. Karo oznajmia, ze sabatowym byl rok 1567 i bedzie 1574; Isserles przyjmuje rok 1575 (od stycznia do sierpnia, od wrzesnia nalezy dodac jednostke). Obydwaj wierza, ze kiedys nastapi odnowienie swiatyni jerozolimskiej, a Isserles radzi ze wzgledu na to liczyc lata sabatowe na nowo od proponowanej przez siebie daty. Skoro jego zdaniem zachodzi zwiazek miedzy odbudowaniem swiatyni, a wiec odnowieniem panstwa zydowskiego w Palestynie, a latami sabatowymi, widocznie ogranicza je do Ziemi Obiecanej. Sympatyczne zas stanowisko Kara wzgledem Aszera jest dosc wymowne. W Krakowie oczywiscie dodano uwage, jako niektórzy rabini chca, zeby teraz (rok 1576) nie bylo lat sabatowych na pieniadze i ze w Polsce stosowano sie do ich opinii866.

W Palestynie latwo bylo sakralnie eksperymentowac. Zydzi opuszczali ja tak dalece, iz w XII wieku mieszkalo ich tam zaledwie dwustu (jak swiadczy podróznik Benjamin z Tudeli). Nieruchomosci przeszly w rece obce, a nowi nastepni osadnicy zydowscy nie byli rolnikami. Zydzi niemal wcale nie posiadali tam ziemi, kiedy Szulchan powstawal. Latwo tedy bylo zrzucic na palestynskich wspólwyznawców obowiazek zwracania obdluzonych gruntów poprzedniemu wlascicielowi bez odszkodowania; ale i w tym zachowano te ostroznosc, ze ograniczono to do takich "miast, gdzie panuje zwyczaj, zeby wierzyciel zwracal (zastawiony sobie) grunt, skoro tylko dluznik splaci mu dlug"867. Oczywiscie nie bylo nigdzie zwyczaju, zeby nie zwracac gruntu mimo splacenia dlugu!

Czytamy dalej: "Ale gdzie dluznik musi czekac, az minie czas, na jaki sie umówili, tam rok sabatowy nie zwalnia go"868. Jezeli ktos udzielil pozyczki na kilka lat, a w tym okresie wypadnie rok sabatowy, nie zwalnia od dluznika, gdyz w roku tym nie nadszedl jeszcze jego termin. Do reszty ogranicza prawa sabatowego roku przepis, ze nie zwalnia on od dlugu w razie pozyczki na zastaw869. To latwo bylo obejsc, dajac na zastaw cokolwiek. Sam zas Szulchan uczy nastepujacego kruczka: Nie mozna wymawiac sobie, zeby rok sabatowy nie mial znaczenia, boc warunek przeciwny prawu jest niewazny - ale mozna w skrypcie napisac, jako dluznik wzial pieniadze od wierzyciela w przechowanie, a takich spraw rok sabatowy nie ogarnia wcale870.

W pewnych zas warunkach i okolicznosciach moze rok sabatowy zwalniac od przysiegi. Jesli ktos przysiagl, ze zaplaci wszystko bez wzgledu na przywilej takiego roku, a termin jego dlugu byl przed

owym rokiem, on zas nie zaplacil, w takim razie przysiege zlamal. ale rok sabatowy zwolni go od zaplaty; lecz jesli przysiegal po roku sabatowym, musi placic871. Zawily ten przepis nie latwo rozumiec; któredy tu wiedzie drózka, która prawodawca chce wskazac, nie orientuje sie; ale przytaczam to miejsce, jako znamienne dla bladnika formalnego, jakim okrazano rok sabatowy. Obydwaj twórcy Szulchan - Aruchu przyznaja, ze wedlug prawa (tj. wedlug Thory) prozbul nie ma znaczenia i pochodzi dopiero od talmudystów.

Karo uznaje go, jesli spisanym zostal przed jakim sadem slawnym, specjalnym w znawstwie tej rzeczy; lecz zdaniem Isserlesa mozna zdeklarowac prozbul przed kazdym sadem i nalezy w tej sprawie postepowac w ogóle lagodnie - tj. ograniczac prawa sabatowych lat. Skoro kazdy sad zydowski, a wiec kazda bóznica, moze rejestrowac zastrzezenia, jako dlug platny w kazdym czasie, staje sie takze platnym w roku sabatowym872 - któzby narazal sie na skutki takiego roku? Chociazby go tedy nigdy nie znoszono, zanikl, a Löwe stwierdza okolo r. 1830, ze nigdzie go juz nie ma873. A jednak sprawa istniec nie przestala! Majatek ruchomy zrzucil z siebie calkowicie zmore "sabatowa", ale nieruchomy pozostal w jej mocy w Palestynie.

Zwolniono ziemie od przewrotów gospodarczych, dokonawszy odkrycia, ze przepisy lat sabatowych obowiazuja wlascicieli ziemskich dlatego, poniewaz prawniczo nie sa oni wlascicielami, a tylko uzywalnikami, wlascicielem bowiem jedynym jest Jehowa sam - ale oczywiscie tylko tej ziemi, co do której zawarte bylo Przymierze (kontrakt!), a zatem tylko gruntów w Palestynie. Tam zydowskich wlascicieli od dawien dawna juz nie bylo, niechze sobie tam obowiazuja srogie przepisy sakralne! W golusie ziemia wlasnoscia Jehowy nie byla ni nie jest, a zatem "w rozproszeniu" moze Zyd posiadac ziemie na wlasnosc osobista, dziedziczna, nieograniczona, zupelnie tak samo, jak "goj" danego kraju. Dopiero za naszych dni Zyd stal sie na nowo wlascicielem ziemskim w Palestynie, chociaz nie odbudowuje swiatyni; i kwestia lat sabatowych wylonila sie na nowo.

Ale to juz nie nalezy do tego rozdzialu. Tu chodzi tylko o to, zeby stwierdzonym bylo, jako w golusie Zydzi stali sie kupcami, a zrzucili z siebie jarzmo krótkookresowego, siedmioletniego gospodarstwa spolecznego, obmysliwszy sposoby legalne przeciwko temu. Tzw. "golus", niby zalosne "wygnanie" stal sie dla Zydów czyms zgola innym, niz chcieliby wyrazic w tej nazwie; golusowi zawdzieczaja majatek i ocalenie swej cywilizacji, dzieki wydoskonaleniu struktury spolecznej, do czego teraz przejdziemy. Geograficzna wzglednosc religii wzmagala sie w miare, jak osadnictwo obejmowalo coraz wiecej krajów, tudziez w miare, jak golus stawal sie prawdziwa siedziba Izraela, a Palestyna tylko teoretycznym przyczepkiem.

Najdawniejsze emigracje zydowskie, dobrowolne czy przymusowe, do krajów Azji i Afryki, byly gromadnymi. Bylo to wysiedlanie lub przesiedlanie sie, a jedno i drugie dokonywalo sie calymi zrzeszeniami, dzialami plemienia, rodami przynajmniej. Tak bywalo u wszystkich ludów i tak bywa dotychczas u spoleczenstw zmieniajacych siedziby, podobniez bylo u Zydów; zawsze przy tych przesiedlaniach i wysiedlaniach wyruszaja cale zwiazki krwi. Totez w ustroju spolecznym zydowskim zasadniczo nic nie zmienilo sie skutkiem emigracji assyryjskiej, czy pierwszej babilonskiej: zostala plemiennosc i rodowosc wraz z nieoddzielna msta rodowa. Te rodzaje emigracji, urzadzane przez wladze panstwowe, przeciagaja sie wprawdzie az do okresu hellenistycznego, ale juz obok nich wystepuje w coraz wiekszym zakresie emigracja prywatna. Przesiedlaja sie, szukajac poprawy bytu, na wlasna reke, nie ulegajac ani przymusowi wladz, ani tez nie korzystajac z pomocy panstwowej.

Taka emigracja nie odbywa sie nigdy calymi rzeszami, lecz tylko gronami osób; duzo ich, gdy sie zbierze setka cala, zazwyczaj zas zjezdza na miejsce nowego pobytu osób kilkanascie, nawet kilka tylko. Nie rodami, lecz tylko rodzinami rozjezdzaja sie tacy emigranci. Do krajów rzymskiego Imperium wyjatkowo juz tylko wkraczali Zydzi calymi przesiedleniami; z reguly byl to naplyw z inicjatywy prywatnej, rodzinami. A potem znaja dzieje dwie tylko duze fale przesiedlen, mianowicie po przymusowym wysiedleniu z Hiszpanii i po ucieczce przed przesladowaniami w Niemczech. Zreszta cale nasycenie zywiolem zydowskim odbywalo sie przez naplyw rodzin zydowskich, nieduzy, ale

ciagly, staly, z roku na rok wzmagajacy sie. W Azji i w Afryce w wiekach srednich przesiedlenia nie bylo, immigracja zas ustala zupelnie.

Nastapilo ustalenie ludnosci w tamtych czesciach swiata; emigracja szla tylko do Europy i potem z Europy do Ameryki. Ani nawet w amerykanskiej emigracji Zydzi azjatyccy ni afrykanscy nie uczestniczyli. Zajmiemy sie blizej okolicznosciami emigracji prywatnej, rodzinnej, gdyz tylko ten rodzaj przenosin geograficznych posiada wieksze znaczenie w historii cywilizacji zydowskiej. Zyd nie emigruje w pojedynke, bo zeni sie bardzo wczesnie; nie ma Zyda doroslego, a nie zonatego - nie ma ani dzis, chyba, ze porzuca swa religie. Jezeli przybedzie dokad Zyd samotny, przybyl on tylko na zwiady, czy mozna-by tu sprowadzic rodzine. Emigracja rodzinami, dorazna i pochodzaca z róznych stron, miesci w sobie zerwanie z ustrojem rodowym, jako cos nieuchronnego.

Rozsypuje sie ród po swiecie, przechodzi naprawde w rozproszenie, z którego nikt i nic nie zlozy go juz nigdy na nowo w calosc rodowego zrzeszenia. W takich warunkach trudno nawet utrzymac w pamieci ludzkiej jakakolwiek tradycje rodowa. Ustrój rodowy przepada przez sam fakt ciaglego ruchu we wszedobylstwie. Wraz z nim nastaje koniec msty rodowej. Wystepuje tedy potrzeba sadownictwa publicznego, karnego, wyposazonego w sankcje. Jezeli Zydzi w "golusie" nie chcieli rezygnowac z sadownictwa karnego wedlug Zakonu, jezeli nie chcieli podlegac sadom "niewiernych" i "pogan" - musieli uczynic krok naprzód w swej panstwowosci, tj. w swych urzadzeniach panstwowych, chociaz panstwa terytorialnie nie majac.

Wysoka atrybucja panstwowa, jaka jest publiczne sadownictwo karne, nie tylko przez emigracje nie stracila na znaczeniu, lecz owszem, zyskiwala. Chociaz bez panstwa, panstwowosc narzucala sie Zydom z koniecznoscia nieprzeparta (trzymam sie scisle jezyka polskiego: wyrazy panstwo a panstwowosc nie sa bynajmniej synonimami! "Panstwowosc" oznacza urzadzenia panstwowe). Teraz próbujmy sledzic zycie pierwszej zydowskiej rodziny w jakims nowym miejscu osiedlenia, nie uczeszczanym dotychczas przez Zydów.

Oto narodzi im sie dziecie, które musi byc obrzezane, jezeli nie ma utracic Przymierza z Panem. Do wykonania zabiegu rytualnego trzeba przyrzadów, przygotowan rytualnych, którymi wladaja tylko pewne osoby; co wiecej, azeby odbyc rytual, trzeba zebrac minion, tj. przynajmniej dziesieciu mezczyzn doroslych. Gdyby nie wedrowali obrzeznicy, Zydzi nie mogliby w ogóle wedrowac. Jakis obrzeznik musi znajdowac ale stosunkowo niezbyt daleko, w miejscu wiadomym i dostepnym - bo inaczej przepadloby obrzezanie. Azeby je wykonac, trzeba sie zjechac w dziesiatek! Musi tedy zydowski osadnik dazyc do tego, azeby jak najrychlej sprowadzic w to samo miejsce przynajmniej tylu wspólwyznawców, ilu ich brakuje do minionu.

A dziesieciu doroslych mezczyzn, toc dziesieciu ojców rodzin, a wiec chetnie osiedli sie miedzy nimi wlasny obrzeznik. Nie chcac szukac go za kazdym razem po swiecie, trzeba sie zdobyc na liczniejsza osade. Zyd Zyda musi "ciagnac za soba". Caly szereg modlów wymaga dziesiatka doroslych mezczyzn. Ale sa dalsze i trudniejsze wymagania rytualu. Zachodzi potrzeba uboju wedlug przepisów Zakonu, kwestia wlasnej rzezni i wlasnych jatek, sprawa koszer i tref. Temu tylko gromada moze sprostac. Staje sie tedy obowiazkiem wrecz religijnym dla Zyda, azeby "ciagnac" ku sobie wspólwyznawców, azeby osade powiekszac liczebnie. Lepiej mniej osad, ale niech beda ludniejsze. Z czasem dzieci podrastaly, trzeba starac sie o zieciów i synowe; pamietajmyz, ze wczesne wchodzenie w zwiazki malzenskie stanowi obowiazek religijny.

Trzeba tedy rozgladac sie po innych osadach zydowskich. Ten jeden wzglad starczy, by wyjasnic nam te nieslychana ruchliwosc zydowska, ciagle jazdy, odwiedziny, staly kontakt od osady do osady. Bylo to od poczatku koniecznoscia "golusa" i stalo sie druga natura. Prócz Hiszpanii nie mógl Zyd utrzymywac zwiazków z chrzescijankami (ani z muzulmankami) nigdzie, (oprócz znów jednej Hiszpanii), bo nie bylo chetnych do tego niewiast chrzescijanskich. O malzenstwie nie powstala nawet mysl ni z tej ni z owej strony, a zreszta bylo to obopólnie religijnie niewykonalne; ale nawet

naloznictwo stawalo sie chocby dla upadlych dziewczat chrzescijanskich, dla upadlych juz przedtem, czyms polaczonym z calkowitym wyrzuceniem poza nawias spoleczenstwa, ze straceniem do rzedu prostytutek. Decydowaly sie tylko takie, którychby porzadny Zyd nie chcial. Totez Zyd sredniowieczny w Europie i podobniez w calym niemal swiecie muzulmanskim przechodzi przez nadzwyczajna szkole wstrzemiezliwosci, i przycicha w owe czasy poped do kobieciarstwa.

Prawo zydowskie dozwalalo poligamii, a tymczasem rzeczywistosc nie dopuszczala nawet konkubinatów. Poligamia, chocby nawet tylko dwuzenstwo, wymaga naplywu kobiet z zewnatrz, w ogóle kobiet obcych, Zyd ograniczony do Zydówek, musial z koniecznosci poprzestawac na jednej zonie. (Nakaz Nehemiasza, zeby opuscic zony "cudze", zblizal Zydów niewatpliwie juz wówczas do monogamii). W innych spolecznosciach bywa tak, iz bogacz miewa po kilka zon sposród wlasnego nawet ludu, bo kilku ubogich mezczyzn nie moze sobie natomiast kupic zadnej zony, pozostaja przeto dziewczeta wolne; ale u Zydów to niemozliwe wobec pospiesznego zawierania malzenstw. Ani chlopcu, ani dziewczynie nie godzilo sie zwlekac; zenil sie wiec mezczyzna zbyt mlody, zeby miec na utrzymanie chocby jednej zony, a wychodzila za maz dziewczyna tak mloda, iz nie mogla miec ani pojecia o mozliwosci, zeby robic kariere ze swej urody.

Mlode malzenstwo pozostawalo zazwyczaj przez 2 do 3 lat na utrzymaniu rodziców. Wobec braku kobiet do poligamii i do stosunków pozamalzenskich nastaje monogamia i wielka czystosc pozycia malzenskiego u Zydów. Podniesienie etyczne mimowolne - wbrew "Prawu" - przechodzac z pokolenia na pokolenie, staje sie wreszcie jakby prawem zwyczajowym. Monogamia zas, nie zanieczyszczana konkubinatami, stawala sie dozywotnia. Wreszcie okolo polowy XI wieku ogloszono za sprawa rabbi Gerszona z Metzu, ze podpada pod klatwe maz, któryby dal zonie rozwód bez jej zgody i przyzwolenia i ze nie mozna miec dwóch zon równoczesnie. Byla to rada rabinacka (tekanot) oparta na tym, ze Pismo zezwala na wielozenstwo, lecz go nie nakazuje, a jednozenstwa nie zakazuje. Ogól rabinów przyjal "rade" Gerszona. Przystosowano sie do rzeczywistosci, a nadto nie chciano wielozenstwem oburzac przeciwko zydostwu wladz w panstwach europejskich.

Reforma nie przyjela sie od jednego razu, wymagala czasu; popieraly ja nastepne zjazdy rabinów i oblozenie wielozenców surowymi karami. Na razie nakazano monogamie do roku 5.000 (1239); lecz po tym terminie nie zmienilo sie nic w polozeniu ogólnym Zydów w Europie i rada rabina Gerszona utrzymala sie prawomocna dotychczas, jakkolwiek Szulchan-Aruch przyznaje zawsze prawo do wielozenstwa. (Chronologia tego meza nie ustalona. Niektórzy podaja daty jego zycia 960-1028; inni zas oznaczaja date zakazu poligamii az na rok 4830, tj. 1069. Identycznosc z Gersonem ben Juda, twórca piesni synagogalnych (+ 1040) watpliwa).

W cywilizacji zydowskiej dokonala sie zmiana zasadnicza, skoro odtad wszyscy Zydzi w Europie, nie tylko karaimi, przechodzili na monogamie i to dozywotnia. Jakzez rzadkimi wypadkami stawaly sie rozwody za zgoda obopólna! W takich okolicznosciach musiala dokonac sie emancypacja rodziny z rodu, nastepnie zas emancypacja syna spod wladzy ojcowskiej. Gdy syn ozeniony, wyczerpawszy okres czasu, podczas którego pozostawal jeszcze na utrzymaniu ojca wraz z zona, przenosil sie indziej w poszukiwaniu chleba, stawal sie tym samym niezaleznym majatkowo; mógl posiadac wlasny majatek za zycia ojca. Przestawal byc wlasnoscia ojca.

Czemu by tedy mieli byc czyms nizszym tacy synowie, którzy mogli sobie zapewnic kawalek chleba w poblizu ojca? Emancypacja synów nie dala sie przywiazac do warunków opuszczenia ojcowskiej siedziby, lecz musiala stac sie powszechna. Nigdy atoli nie nastapila calkowita emancypacja kobiet. Spod wladzy ojcowskiej przechodzily pod mezowska. Zyskiwala wiele, iz maz nie mógl jej oddalic; przestawala stanowic wlasnosc meza. Ale na tym koniec; równa mu nie mogla sie stac, albowiem kobieta - do dnia dzisiejszego - "nie ma Tory"; jest czlowiekiem nizszego rzedu wobec Boga. A tego czlowiek nie zdola zmienic!

W piec wieków pózniej nastaly w drugiej stronie swiata równiez okolicznosci zmuszajace Zydów do

monogamii, w swiecie muzulmanskim; tym dziwniejsze to, ze ów swiat sam byl poligamiczny. Potomkowie dawnych osad syryjskich, babilonskich, afrykanskich, przyjeli pod panowaniem islamu jezyk arabski i starali sie wejsc w zycie zbiorowe islamitów, czesto przyjmujac pozornie islam. Z drugiej strony, na pirenejskim pólwyspie, zzyli sie z muzulmanami tym bardziej, ze mogli wchodzic w zwiazki malzenskie (jak o tym byla mowa w rozdziale o rasie).

Ius connubii istnialo tez dlugo faktycznie z chrzescijanami hiszpanskimi, jedynym w swiecie chrzescijanskim wyjatkiem. Potem stosunki zmienily sie zasadniczo, a gdy wieksza czesc hiszpanskich wygnanców zydowskich schronila sie pod berlo Turcji, znalazla wprawdzie goscinnosc, lecz wypadlo wkrótce przekonac sie, ze zaniknely calkowicie dawne sympatie muzulmanskie u Zydów. Turek gardzil Izraelem i nie dopuszczal zwiazków rodzinnych z Zydami, konkubinat zas byl utrudniony, niemal niemozliwy, wobec tureckich zwyczajów i systemu haremowego. Pozostawaly niewolnice, kosztowny zbytek dostepny tylko najmajetniejszemu, a utrudniony tym, ze nie wolno bylo nawracac na zydowska wiare. Muzulmanin wkrótce przestal odsprzedawac niewolnika, czy niewolnice Zydowi, bo by to moglo byc z uszczerbkiem islamu. W poligamicznym swiecie muzulmanskim, w spoleczenstwie opartym na niewolnictwie, zabraklo Zydom kobiet podobniez, jak przed pieciu wiekami w Niemczech. Skutek byl taki sam.

Role rabbi Gerszona objal na pólwyspie balkanskim maz mesjaniczny, Sabataj Cwi. Zwolennicy jego (sabatianie, w Polsce frankisci) zyli w monogamii dozywotniej, gdyz Sabataj zakazal poligamii i rozwodów. W ten sposób monogamia i to dozywotnia, zaszczepila sie posród Izraela od zachodu i wschodu. Posiadamy do tej sprawy bardzo charakterystyczne dane z roku 1778. Wtedy Mojzesz Mendelsohn wydal zbiór praw, obowiazujacych Zydów, do uzytku wladz i sadów królewskich pruskich (o czym obszerniej w rozdziale o neojudaizmie). Miedzy innymi jest tam paragraf omawiajacy sprawe kosztów leczenia chorej zony. Jezeli bowiem koszta sa zbyt wielkie, musi je poniesc ona z posagu swego, albo - rozwód.

Lecz tu dodaje nowoczesny kodyfikator: "Podlug niektórych rabinów mógl maz miec dawniej to prawo, gdy mu jeszcze wolno bylo przymusic zone do rozwodu; ale gdy od czasu klatwy rabbi Gerszona odjeta zostala mezowi wolnosc opuszczenia zony, nie moze sie wyzej wzmiankowanym sposobem od leczenia jej uwalniac". Samo brzmienie tego paragrafu u Mendelsohna jest jednak dziwne. Najpierw przepis wyrazny, a dla zon niekorzystny, a potem dodatek: "podlug niektórych rabinów", a zatem nie wedlug wszystkich. Tam Talmud, stanowiacy niewatpliwie czesc "prawa", a tu tylko pózniejszy przepis rabinów. Rabini byli tedy juz dawniej w tej sprawie rozdzieleni, a zatem nie wszyscy zgodzili sie na reforme Gerszona i Gerszon nalezy równiez do "niektórych" rabinów, tylko po drugiej stronie. Przepisy jego nabraly znaczenia nowego prawa zwyczajowego, ale czy miesci sie w nich zakaz poligamii, czy miescic sie moze? Jakoz nie wszedzie uznano wielozenstwo za niedopuszczalne, a monogamie za przymusowo dozywotnia. W Polsce dotychczas maz ma prawo narzucic zonie rozwód, a zatem monogamia nie jest dozywotnia, jakkolwiek inteligencja zydowska z prawa tego niemal nigdy nie korzysta.

Posród chasydów jest to atoli czyms zwyklym. We Francji panowalo az do poczatku XIX w. przekonanie, ze poligamia jest Zydom dozwolona. Kiedy rzad Napoleona I zwolal w r. 1806 zydowskich "notablów", uwazal za wskazane zapytac ich wprost o to. Odpowiedzieli, ze poligamia jest zakazana, a rozwody wymagaja sankcji prawa francuskiego874. Odpowiedzieli tedy, ze co do tego pozostaja w zgodzie z prawem francuskim, czyli poddali sie kodeksowi napoleonskiemu, uznajac go swym prawem "swieckim". Ile w tym okresleniu tkwilo zastrzezen, wiemy, skoro Talmud traktuje surowo stosunki Zydów z wszelkim prawem niezydowskim, dopuszczajac tylko pozornego posluszenstwa "dla spokoju". Bo tez notable owi nie posiadali najmniejszego prawa, zeby cokolwiek nakazac lub zakazac w imie religii. Monogamia nastala tedy via facti.

Gdy wyrugowano z zydostwa pojecie, jako zona stanowi wlasnosc meza, zniknely takze dawne symbole tego stanu rzeczy. Wsród rozmaitych formalnosci towarzyszacych obrzadkowi zaslubin, bylo

takze "zaslubienie przez grosz" - jakies przezytkowe wspomnienie kupna zony. W XVII wieku nie wiedziano juz, co to wlasciwie znaczy i skad sie to wzielo; zostala tylko tradycyjna, lecz niezrozumiala ceremonia. Istniala w Niemczech jeszcze w wieku XVIII, znana dobrze Michaelisowi875. w Polsce istnieje dotychczas. Skoro zona przestawala byc wlasnoscia meza, musial zniknac lewirat. Nie zniesiono go, lecz przestal istniec faktycznie, bo bracia nieboszczyka zwalniali zawsze wdowe od obowiazku oddania sie w malzenstwo glównemu nieboszczyka dziedzicowi. W XVIII wieku nawet najubozsi bracia podarowywali wdowie swe prawo gratis876.

Nabywala wiec kobieta zydowska coraz wiecej praw, dzieki wplywom chrzescijanskiego otoczenia. Dozywotnia monogamia zmieniala do gruntu urzadzenia familijne, nadawala zonie stanowisko trwale, a co wiecej, otwierala droge do równouprawnienia. Tak bywalo w historii ustrojów spolecznych zawsze i wszedzie, iz dozywotnie jednozenstwo stanowilo jakby wstep do równouprawnienia kobiety; to nastepowalo po tamtym, jako skutek nieuchronny, niezawodny. W zydowskiej cywilizacji byloby to jeszcze latwiejsze, skoro zona nie przestawala byc wlascicielka i zarzadczynia swego panienskiego majatku, wniesionego posagiem; pod tym wzgledem prawo zydowskie bylo liberalniejsze od pózniejszego (o ilez pózniejszego!) kodeksu napoleonskiego, z tym zastrzezeniem, ze liberalnosc ta tyczyla wylacznie kobiet majacych posag, zamoznych. Która bowiem zmuszona byla zarabiac, nie posiadala prawa dysponowania swym zarobkiem, lecz musiala oddawac go mezowi.

Ale najbogatsze nawet kobiety nie mogly dojsc do tego, by z monogamii dozywotniej wysnute byly wszystkie konsekwencje, albowiem stala temu na przeszkodzie sakralnosc zycia zbiorowego. Ona nie ma Thory - a wiec nigdy nie bedzie calkowicie równa mezowi. Wytwarzala sie tedy pewna subtelna róznica miedzy pozycja zony zydowskiej a chrzescijanskiej, róznica nie dajaca sie usunac dotychczas. Nie zaginela tez swiadomosc, ze monogamia dozywotnia powstala ze zbiegu okolicznosci, a nie z "prawa", i ze w imie prawa moze byc cofnieta. Ale czas nam przejsc do dalszych jeszcze "nastepstw golusa". A sa na rejestrze sprawy, najpowazniejsze, siegajace do glebi kultu religijnego, bo chodzi o modlitwe, o stan kaplanski, o domy Boze.

Wielka jest glebia wplywów chrzescijanskich, siega az do szpiku zydostwa - a jednak nie wylonila sie nowa religia i Zydzi pozostali wbrew wszystkiemu przy Talmudzie i kabale. Sakralizm cywilizacji nie dopuszczal wplywów golusa poza pewne granice. Zobaczymy w dalszym ciagu ksiazki, jak najwieksze nawet zmiany okazywaly sie zawsze tylko zewnetrznymi, pozornymi, szata zwierzchnia, pod która istota rzeczy pozostawala niezmienna. Golus sprowadzil jeszcze inne zmiany, o których w nastepnych rozdzialach. Zasadniczymi byly jednak trzy: geograficzna wzglednosc religii, zanik ustroju rodowego (tym bardziej plemiennego), a wiec zanik msty i emancypacja rodziny i doroslego syna, tudziez monogamia.

Zydzi podniesli metode ustroju swego zycia zbiorowego wyzej, bez porównania wyzej, ponad normy palestynskie i dzieki golusowi ocalili swa cywilizacje. Nadto ... rozmnozyli sie nieslychanie. Harnack oblicza, ze za Augusta stanowili ok. 7% ludnosci cesarstwa rzymskiego. W samym Rzymie bylo ponad 10.000 mezczyzn (Tyberiusz wywiózl 4.000 na Sardynie877. Po golusie starozytnym odziedziczyl sredniowieczny wszedobylstwa zydowskie, rozwijane jeszcze bardziej w czasach nowozytnych. Do czego ono doszlo, pouczyc sie mozna z wielkiej ksiegi spoleczenstwa zydowskiego, z The Jewish Encyclopedia878, podajacej tysiace biografii. Dla przykladu wezmy np. Adlerów. Urodzony w Poznaniu Jerzy Adler wslawil sie studiami ekonomicznymi i zostal profesorem ekonomii politycznej w Heidelbergu.

Nathan Adler byl naczelnym rabinem Wielkiej Brytanii, pozostawiwszy to stanowisko w spadku synowi. Feliks Adler zalozyl w N. Yorku rozglosne "towarzystwo dla kultury etycznej'*. Drugi tegoz imienia Adler byl redaktorem wiedenskiej socjalistycznej "Arbeiter-Zeitung'" itd. Encyklopedia wylicza 22 zasluzonych Adlerów. Historia jednej tedy wspólczesnej rodziny obejmuje Poznan, Wieden, Heidelberg, Londyn i New York. I tak bywa z reguly. Encyklopedia poucza nas takze, ze setki rodów dziela sie na dwie galezie, zydowska i chrzescijanska i podaje cale genealogie, oparte na dowodach

archiwalnych879.

XIV. NASTEPSTWA WYBRANSTWA

Rozwazania zródel zydowskiej religii i cywilizacji nasuwaja tyle rozmaitych kwestii, iz nie objalby ich grubymi tomami zaden, ani nawet niemiecki Handbuch ni Grundriss. Zawsze zostaloby jeszcze niejedno do Ergänzüngsbandu w kilku czesciach. Cóz dopiero, jezeli mamy zabrac sie do roztrzasania spraw zydowskich posród narodów! Ogrom i do tego labirynt! Izrael w golusie dopiero wyrósl, a majac zetkniecie wzajemne ze wszystkimi ludami swiata, ociera sie o wszystkich i wszystko, ma do czynienia ze wszystkim i wszystkimi, z czego powstaje taki bezlik kwestii i zagadnien i objawów, iz o wyczerpaniu tematu nie moze byc nigdy mowy.

Dotkniemy w tym miejscu kwestii moze najciekawszej ze wszystkich: czym zakonserwowala sie cywilizacja zydowska? Co dopiero (w poprzednim rozdziale) wyluszczylismy, jak bardzo a bardzo zmienila sie zydowska metoda ustroju zycia zbiorowego i to w sprawach zasadniczych - jakzez tedy wytlumaczyc, ze ta cywilizacja jednak wciaz istnieje? Wszakzez w golusie ograniczano nawet jej sakralnosc! Lecz w sakralnosci tej miesci sie jeden punkt decydujacy, którego nigdy nie porzucono, ani nie zaciesniono: wybranstwo.

Zapytajmy, czy jest na calym swiecie chocby jeden Zyd, któryby zarzucil doktryne o narodzie wybranym, a "gojów" mial takze za bliznich? I czy jest gdzie na calym swiecie Zyd prawowierny, który wyrzeka sie byc uprzywilejowanym wsród narodów, któryby nie sadzil, ze Zydom nalezy panowanie nad swiatem? W tym bowiem tkwi esencja Tory, spopularyzowana dzien w dzien bez ustanku przez talmudystów. Co umieszczono w mowie rabina Reichhorna w roku 1869 w Pradze na pogrzebie rabina Jehudy (w mowie rzekomej czy prawdziwej?). ("Mowa" jest rodzajem literackim; autor "mowy" moze nawet nie miec zamiaru wygloszenia jej. Byloby dziwnym, gdyby Reichhorn nie byl przemawial na pogrzebie kolegi, lecz czy przemawial tak jak podaje tradycja? Jakze dojsc tekstu autentycznego? Nie badal nikt tej sprawy scisle metoda historyczna.

Byc moze, ze mowe rzekoma napisano pod wplywem i wrazeniem faktycznej biorac z niej asumpt. W kazdym razie, "mowa" ta pochodzi z pióra zydowskiego. Podobny wypadek, a na wieksza skale, zaszedl pózniej przy tzw. Protokolach medrców Syjonu "). To miesci sie w kazdej zydowskiej glowie, póki Zyd pozostaje prawowiernym; albowiem zadza obrócenia wszystkich w sluzki Izraela wywodzi sie istotnie z ksiag swietych. To jest sakralne. Kto z Zydów przestaje w to wierzyc, ten sie odzydza. Nie trzeba sie dziwic, ze rysem najbardziej znamiennym umyslu zydowskiego jest pycha, albowiem z rozwazania spraw zydostwa posród narodów narzuca sie wniosek, jako "jeden naród powstaje, inny ginie, ale Izrael jest wieczny".

To samo mogliby powiedziec o sobie niezliczeni Chinczycy i nieliczni Parsowie, tudziez fellachowie egipscy, gdyby posiadali nieco wyksztalcenia; i ci bowiem trwaja ponad trwanie wielu "narodów", a nadto nie sa wcale mlodsi od Izraela, lecz raczej starsi od Abrahama nawet. Nie zrobili atoli nawet tego spostrzezenia, bo brak im specjalnego do tego zainteresowania, które powstalo u Zydów dzieki teoriom wybranstwa i mesjanizmu. Chinczyk zdaje sobie sprawe ze swej najwiekszej starozytnosci, a wiedzac o odrebnosci swej cywilizacji ma wszystkich innych za barbarzynców, nie wykluczajac ani Amerykanów; ale jest areligijnym, nie mógl przeto zdobyc sie na koncepcje, jakoby byl z góry uprzywilejowanym. Nigdy tez nie przysnilo sie chinskiemu filozofowi zadnemu, izby Chiny przeznaczone byly do panowania nad swiatem calym; poprzestawali na obronnosci swego chinskiego muru przeciw ludom spoza ich cywilizacji, a gdy to nie starczylo, Chinczycy prawdziwi (poludniowi) kontentowali sie zachinszczaniem Mandzurów, Tatarów, Mongolów, kryjac w sercu marzenie, zeby jednak odzyskac niepodleglosc od tych "barbarzynców", (których w Europie uwaza sie za autentycznych Chinczyków!!!) - ale nigdy nie marzyli o tym, by inne ludy mialy im sluzyc i byc im

"podnózkiem".

Egipcjanie nie wygineli, istnieja do dnia dzisiejszego w fellachach; ale zginela cywilizacja egipska: poniewaz nauka staroegipska odgrodzila sie od swiata i stala sie wylacznoscia kaplanskiego cechu. Egipscy uczeni nie spopularyzowali nauki, lecz zatrzymywali ja w tajemnicy. Nauka nie przerabiala sie w oswiate. Kiedy nadeszly przewroty stosunków takie, iz nie dalo sie utrzymac kaplanstwo z podwójna religia, ezoteryczna egzoteryczna osobno, gdy zostaly tylko strzepy z egzoteryzmu, a zginela wszelka tradycja tajemnego ezoteryzmu - nie zostalo nic, oprócz zdolnosci rozrodczej; zginal i przepadl duch, zostala sama materia. Sama bedac, stala sie niezdatna do niczego. Fakt to wielkiej wagi do stwierdzenia, jako duch rzadzi materia, a nie odwrotnie; tudziez ze nie ma historycznosci innej, jak tylko z laski ducha.

I nie ma narodu bez historyzmu; któz fellachów poczyta za naród? Jesli i Zydzi nim nie sa, cóz dopiero oni! Parsowie stanowia obok Zydów najbardziej religijna spolecznosc swiata z cywilizacja równiez sakralna; i co ciekawe, walke o byt materialny tocza takze glównie handlem i bankierstwem. A nie danym im bylo rozmnozyc sie i wedlug wszelkiego prawdopodobienstwa zanikaja; jest ich coraz mniej. Chociaz to bogacze i z reguly ludzie o wyzszym wyksztalceniu, nigdy nie przysnilo im sie uwazac sie za powolanych, by panowac nad calym swiatem. Religia ich, jedyna w swoim rodzaju, zakonserwowana dla resztek wyznawców, nie nakazywala nigdy uwazac czcicieli Ognia za wybranców bóstwa. Nie wyrózniaja sie tedy Zydzi ni starozytnoscia, ni monolatria. Chinczycy i Egipcjanie starsi od nich, a Parsowie wyznaja takze monolatrie.

Ani nawet sakralizm cywilizacji nie stanowi cechy wylacznie zydowskiej. Braminizm jest tak samo sakralny na wskros, zycie powszednie prawowiernego Hindusa obwiedzione jest takze czesto kolem przepisów religijnych, wcale nie mniej, niz u Zydów - a jednak co za róznica? Nie starozytnosc, nie monolatria, ani nie sakralizm wyrózniaja zydostwo od calego swiata, lecz wybranstwo i mesjanizm. Te cechy posiada tylko Zyd. Swa "wiecznosc Izraela" uwaza za wynik woli Bozej; on jeden zostal do tego wybrany przez Boga i on sam tylko uwazany jest przez Boga za czlowieka zupelnego. Inni - w sam raz za podnózek dla niego! Stad ta pycha.

Ten twór wyobrazni stanowi wiez zydostwa. Trwaja, poniewaz czekaja na mesjasza, który uczyni ich panami ludzkosci calej, zamienionej w niewolników Izraela. A dorwa sie do tej mocy, wiekszej nad wszelkie panstwa uniwersalne, bez najmniejszego ze swej strony trudu ni mozolu, byle tylko zachowali Zakon; nie trzeba im walczyc, panstwa tworzyc i laczyc, odkrywac i zjednywac nowe kraje, ksztalcic umysl i pracowac bardziej nad innych, nie trzeba ni odkryc ni wynalazków - bo panowanie nad swiatem bedzie im dane po prostu dlatego, ze sie im nalezy, a bedzie dane sposobem cudownym, bez dorabiania sie z ich strony; gdy nadejdzie czas wlasciwy, dostana wszystko gotowe. Od tego mesjasz, zeby sie sami nie musieli trudzic.

Totez nie ma u nich pionierstwa, jak juz o tym byla mowa. Zwrócmy sie ku dalszym nastepstwom ich teorii o wybranstwie. Skoro zachodzi przepastne przeciwienstwo wybranstwa a odtracenia z ramienia Jehowy, z samego tedy religijnego porzadku rzeczy, czyz ponad taka przepascia moze obowiazywac jednaka etyka wobec swoich a obcych? Czyz nie byloby to obraza dla Izraela a uraza dla Jehowy, który w Torze wyraznie nakazuje dwojaka miarke - jak o tym byla juz mowa. I szkoda byloby doprawdy czasu przytaczac znów dowody, zbierane juz tylokrotnie i latwo dostepne, jako "goj" nie jest bliznim. Nie ma juz co dyskutowac na ten temat!

A stosunek Talmudu do chrzescijan kulminuje w zdaniu, jako nawet "najlepszy z gojów zasluguje na to, zeby byl zabity"880. Juz w Palestynie obowiazuje etyka dwojaka, Talmud zas poglebil to jeszcze bardziej. Jakzez bowiem traktowac równo w etyce ludzi, gdy sam Jehowa im wrogiem, jakzez ma byc przyjacielem którego z nich wierny wyznawca Jehowy? Czyz ma Jehowe poprawiac? Tak wiec dwojaka etyka wyplywa z wybranstwa, a Zyd uznaje te dwojakosc dopóki jest konsekwentnym w swej prawowiernosci. Zajrzyjmy do samych tekstów. Pierszenstwo daje ks. prof. Archutowskiemu, który

zwrócil uwage na pewne teksty Talmudu, nienawistne wzgledem chrzescijan.

Duzo miejsc usuneli sami Zydzi, odkad chrzescijanie zaczeli Talmud kontrolowac. Np. u nas konferencja rabinów w Piotrkowie w r. 1631 polecila, zeby wzmianki o Chrystusie usunac, i zastepowac je kólkami. "Rabini i nauczyciele beda wiedziec, jak mlodziez ustnie pouczyc". Tylko w starych rekopisach zachowal sie np. nastepujacy tekst: "W Wigilie sabatu i paschy powieszono Jezusa z Nazaretu, a herold wychodzil przed nim przez 40 dni, mówiac: nalezy ukamieniowac Jezusa z Nazaretu, poniewaz jest to czarownik i uwodziciel; on oszukal Izraela. Ktokolwiek wiedzialby, ze jest niewinny, niech przyjdzie i niech zaprotestuje na jego korzysc. I nikt nie opowiedzial sie za jego niewinnoscia i powieszono go w wigilie sabatu i paschy".

Wyrazem nienawisci jest modlitwa Szemoneh esreh (18 blogoslawienstw). Dwunaste "blogoslawienstwo" brzmi w te slowa: "Przesladowcom niech nie bedzie zadna nadzieja, a królestwo pychy wykorzen szybko za naszych dni. Nazarejczycy (tj. chrzescijanie) i odstepcy niechaj szybko przepadna, niech beda wymazani z ksiegi zyjacych i niech nie beda zapisani razem ze sprawiedliwymi. Blogoslawiony badz Jeja, który zginasz zuchwalych". Modlitwa ta powstala w I wieku po Chr. Nakazano w Misznie881 odmawiac ja trzy razy dziennie. "Wiem (mówi ks. prof. Archutowski), ze Zydzi holenderscy, którzy wyemancypowali sie od Talmudu, usuneli ja w roku 1796 ze swych modlitw, ale za to sciagneli na siebie gniew wielki ortodoksów".

Sa tez w Talmudzie ohydne miejsca przeciw Chrystusowi i Matce Bozej882 i wstretne przepisy, nie nadajace sie do powtórzenia883. (Wywiad z ks. prof. Archutowskim w "Glosie Narodu" z dnia 3 czerwca 1934 z powodu procesu w Katowicach przeciw redakcji "Blyskawicy" o cytaty z Talmudu). Z wlasnych studiów przytocze kilka przykladów ze Szulchan-Aruchu, do jakiego stopnia odwraca sie cala etyka zydowska, gdy ma do czynienia z nie-Zydem. Nie darmo wolaja do Jehowy w wieczór pierwszego swieta paschy:"Wylej swój gniew na ludy, które Cie nie uznaja i na królestwa, które nie wzywaja twego imienia"884. A nienawisci towarzyszy wzgarda nieslychana. Kto nie jest Zydem, nie jest w ogóle czlowiekiem, lecz bydlakiem.

"Wszelkie dziecie w zywocie niewolnicy lub nie-Zydówki nie jest niczym lepszym od bydla". Równiez pomiedzy bydlo nalezy wliczac kazdego, którego chocby jedno z rodziców w chwili poczecia "nie pozostawalo w swietosci" (tj. nie wyznawalo religii zydowskiej6)885. A "jesli nawróci sie na zydostwo dwóje niezydowskich malzonków ... moga sie rozejsc bez listu rozwodowego, bo poprzednie ich pozycie uwaza sie tylko za naloznictwo"886. Co do bezpieczenstwa zycia, znajdujemy przepisy pozbawione jakiejkolwiek dwuznacznosci: nie-Zydów, oddanych balwochwalstwu, nie wolno zabijac wprost, ale nie wolno tez ratowac ich, gdy znajduja sie w niebezpieczenstwie zycia; np. gdy kto z nich wpadnie do wody, nie wolno go ratowac, ani nawet za zaplata. Nie wolno leczyc ich z choroby smiertelnej, ani za zaplata, chyba gdyby sie tak skladalo, zeby zapobiec nieprzyjazni pomiedzy nami a nimi; natenczas wolno i bez zaplaty ratowac i takze leczyc z choroby"887.

Koncowy ten dodatek równajacy sie odwolaniu, znajduje sie w Talmudzie czesto: "zeby uniknac nieprzyjazni", przesladowania, "dla zachowania pokoju", "gdyby to mialo byc niebezpieczne" itp. A zatem, gdyby to nie grozilo Zydom niczym, jak sie nalezy zachowac? Niektórzy wywodza, ze dotyczy to wszystko tylko "oddanych balwochwalstwu", a wiec chrzescijan nie. Gdyby to nawet odnosilo sie tylko do pogan w naszym (chrzescijanskim) znaczeniu tego wyrazu, cóz wiec z tego? Stosowanie dwojakiej etyki byloby nieco ograniczone, ale dwojakosc nie bylaby usunieta; a nam, chrzescijanom, nasza etyka nie dozwala, bysmy uwazali za dobro takie zlo, które nie tyczy nas, lecz innych. Alec wiemy, ze balwochwalstwem jest w Talmudzie cale chrzescijanstwo; maja nas za pogan tak samo, jak fetyszystów.

Zostalo to u kabalistów i zostalo u chasydów. Chasydka mloda z Polocka, wnuczka cadyka, przewieziona do Ameryki, tam wyksztalciwszy sie, literatka angielska i niemiecka pisze w roku 1913: "Niewierni twierdzili, jakobysmy zabili byli ich Boga. Bylo to smieszne, boc oni w ogóle nie mieli

zadnego Boga, lecz tylko wizerunki jego"888. W najnowszych czasach pojawily sie wprawdzie interpretacje, wylaczajace chrzescijan z "balwochwalstwa"; ale czy nie "dla pokoju"? Badz co badz, interpretacje te, moze i szczere, sa jednak sprzeczne ze Szulchan-Aruchem i stanowia dowolnosc. Charakterystyczne jest miejsce, w którym mowa o Zydach bezboznych, nie-Zydach zas jakby dodatkowo: "Takiego apikorosza, który nie uznaje Prawa ni proroków, zabic i to publicznie, jesli to mozebne, jest dzielem milym Bogu; jesli sie tak nie da, trzeba starac sie, zeby go sprowadzic ze swiata podstepnie, np. wpadnie taki do jamy, a stoi w niej drabina, wiec sie ja zabiera, obiecujac, ze sie ja zaraz odniesie, i daje mu sie w tej jamie zginac itp. Ale wobec nie-Zydów, z którymi zyjemy nie w zwadzie, wobec takich nalezy sie zachowac tak, ze sie na nich ani nie sprowadza smierci, ani tez nie ocala sie ich przed smiercia"889.

Wzgledem apikoroszów "mily jest Bogu mord religijny; wzgledem nie-Zydów - z którymi pozostaje sie na stopie pokojowej - nie obowiazuje najmniejsza zyczliwosc i nie wolno niesc im pomocy, chocby zycie mieli zagrozone. Moznaby doprawdy mówic o czynnym i biernym udziale w zabójstwach. Przyklad jamy i drabiny spotykamy w innym jeszcze miejscu Szulchanu, mianowicie powtórzono go na koncu owego ustepu, gdzie mowa o leczeniu nie-Zyda. I znów tyczy sie to apikorsim, którzy "sluza balwanowi" lub "zapieraja sie prawa i proroków" - a wiec wychrztów przede wszystkim. Gdy powstawal Szulchan, nie zdarzali sie juz posród Zydów inni "balwochwalcy", jak przechodzacy na islam lub chrzescijanstwo.

Wiemy, ze juz za Majmonidesa wolno bylo udawac, ze sie przyjmuje islam; totez pierwotne znaczenie wyrazu "akum" zatracilo sie, a poczeto stosowac go do chrzescijan. Dochodzimy do waznego wniosku, jako w czasie powstawania Szulchan Aruchu ani fikcyjne przyjmowanie chrztu nie bylo dozwolone. Z marranami w Hiszpanii rzecz byla juz skonczona od lat osiemdziesieciu, nowych kandydatów do chrztu nie moglo byc juz na pólwyspie pirenejskim; w innych zas krajach nie nastal w roku 1576 i w najblizszych potem pokoleniach czas na udawane przyjmowanie chrztu. Zdarzajace sie tedy w wiekach XVI i XVII chrzty nalezaloby uznac jako prawdziwe nawrócenia. Wychrzta wszelki naraza sie wówczas na to, ze moze byc zgladzony przez kogokolwiek.

Rozdzial 425 trzeciej ksiegi Szulchanu, Choszen hamiszpat, poucza wyraznie, jak mozna karac smiercia pomimo, ze w "golusie" sady zydowskie nie moga wydawac wyroków smierci; kare smierci moze bowiem wykonac ktokolwiek, kazdy "gorliwiec". Odgrodzenie zas zydostwa od chrzescijan bylo tak surowe i scisle, iz w pewnych okolicznosciach Szulchan zaleca zadac smierc Zydowi obcujacemu z nie-Zydówka890. Zamordowanie Zyda z powodu stosunków jego do chrzescijan dozwolone (a raczej zalecone) jest w Szulchanie jeszcze w innych wypadkach: Rozdzial 388 tejze ksiegi trzeciej zajmuje sie miedzy innymi kwestia, o ile wolno sie udawac do sadów niezydowskich, a zatem o ile zdrajca jest Zyd, wydajacy wspólwyznawce wladzom nie-zydowskim. Albowiem "dozwolono zdrajce zabic, gdziekolwiek sie znajdzie, nawet w obecnych czasach ... Byle kto winien takiego zabic, a zrobi dobry uczynek".

Niektórzy rabini sadza, ze mozna poprzestac na tym, zeby mu wyrznac jezyk, albo oslepic. Wsród rozmaitej kazuistyki przytoczono tamze w dalszym ciagu taki wypadek: "Jesli ktos chce uciec i nie zaplacic dlugu nie-Zydowi, a drugi jaki Zyd zdradzi to, nie nalezy go wprawdzie uwazac za zdrajce, ale badz co badz dopuscil sie czynu bardzo zlego. Sa wiec wypadki, w których nie godzi sie zdrajcy zabic bezposrednio, ale wolno go np. wrzucic do glebokiej jamy (przyklad symboliczny), skad zyw nie wyjdzie; w ogóle wolno go zgladzic wszelkimi sposobami. Jezeli w jakiejs sprawie wydal cala gmine zydowska, czlonkowie gminy pokryja wspólnie koszta zwiazane ze zgladzeniem zdrajcy891. W sprawie bezpieczenstwa mienia nie brak tez swiadectw etyki podwójnej, odwróconej, gdy chodzi o nie-Zyda.

W rozdziale 156 (ksiegi tej samej Choszen hamiszpat) w ustepie piatym jest mowa o pewnych wypadkach mozliwej konkurencji pomiedzy rzemieslnikami i (w dalszym ciagu) kupcami takze w stosunkach z kupcami chrzescijanskimi (muzulmanskimi na wschodzie), przy czym pod koniec ustepu

powiedziano: "dobra nie-Zyda sa jakby czyms porzuconym, a kto pierwszy przyjdzie, ma do nich prawo"892. A wiec res nullius, res primi occupantis, ale pierwszego Zyda! Wielce znamienne zarzadzenie znajdujemy w rozdziale 183, w ustepie siódmym, które brzmi w calosci jak nastepuje: "Jesli kto wyprawi poslanca, zeby przyjac pieniadze od nie-Zyda, ów zas pomylil sie i dal mu za duzo, wszystko nalezy do poslanca; jesli jednak poslaniec nie wiedzial o tej pomylce, az pieniadze doszly do rak tego, który go wyprawil, temuz sie to nalezy.

Jesli kto uprawial interes z nie-Zydem, a drugi Zyd nadszedl i pomagal mu, a oszukal nie-Zyda na mierze, ilosci lub wadze, w takim razie dziela sie zyskiem, chocby nawet pomocnik otrzymywal zaplate za swój trud"893. Rozdzial 348 zajmuje sie pewnymi wypadkami kradziezy. Krasc bezwarunkowo nie wolno, ale sa watpliwosci, czy przewini ten, kto drugiego do kradziezy namówi lub wyprawi na kradziez; albowiem zlecenia tego rodzaju sa niewazne, wiec taki, który drugiego posylal, moze sie wymówic, jako nie przypuszczal, zeby tamten podjal sie sprawy zakazanej. Podobniez nie zawini, kto zlodziejowi pomoze odniesc przedmiot ukradziony. A co do nie-Zydów, watpliwosci rozstrzygniete sa w sposób nastepujacy: "Nie-Zyda wolno okrasc posrednio, tj. oszukac go w rachunkach itp., ale on nie moze o tym wiedziec, zeby nie sprofanowac imienia Bozego".

Niektórzy rabini pozwalaja pozostawic w bledzie nie-Zyda, jezeli sam sie pomylil na swoja niekorzysc, lecz nie wolno go oszukiwac umyslnie894. Rozdzial 369 zakazuje jednak kupowac coskolwiek od rabusi (zlodzieje jawni zaliczeni sa do tej kategorii), a w dalszym ciagu zajmuje sie niektórymi wypadkami z kwestii, o ile prawa gojów obowiazuja Zyda. Np. zydowski poborca nie powinien stawiac przeszkód Zydowi, chcacemu obejsc oplate cla. Nie obowiazuja tez Zyda prawa wydane przeciw udzielajacym pozyczek procentowych na zastaw895. W czwartej ksiedze Szulchan-Aruchu poswieconej prawu malzenskiemu, Eben haezer, w rozdziale 28, mowa jest o potrzebnej do formalnosci zaslubin monecie lub w ogóle jakims przedmiocie cennym; a przy tej sposobnosci dowiemy sie, jako nie wolno odbywac obrzedu zaslubin, uzywajac przy tym jakiegos przedmiotu, który sie zrabowalo, ale który ma sie w przechowaniu, lub wypozyczylo sie go, lub tez gdy uzywanie go zakazane jest w Torze lub Talmudzie.

"Jesli atoli ukradlo sie cos przedtem jakiemus nie-Zydowi, mozna z tym odbywac zaslubiny"896. Ani tez prozelityzm nie dziala wstecz ani w tym dziale spraw: "Jezeli ktos pozyczyl pieniedzy od prozelity, którego dzieci wraz z nim przeszly na zydostwo, a prozelita ów zmarl, dluznik nie potrzebuje oddawac tych pieniedzy jego dzieciom; jesli to jednak zrobil, nie jest to zgodne z mysla medrców (medrcy nie doznaja przyjemnosci z takiego postepowania - doslownie za oryginalem); to znaczy, jezeli brzemiennosc i narodziny dzieci nie sa w swietosci (jezeli zrodzone zostaly jako nie-Zydzi); ale jesli ojciec byl juz Zydem, gdy dzieci sie urodzily, w takim razie jest to po mysli medrców, jezeli zwróci dzieciom pieniadze pozyczone od ojca"897.

Dosc przykladów by wykazac, jako etyka podwójna przyjeta jest za zasade w Szulchanie, nowoczesnej obowiazujacej ksiedze prawa talmudycznego (której wydania przypadaja na okres 1567-1928), ze zatem w krajach "golusa" odbywal sie dalszy rozwój tej wlasciwosci rodzimej, wniesionej pomiedzy narody z palestynskiej siedziby. Przejdzmy do dalszych nastepstw doktryny o wybranstwie; siegaja one az do glebi ducha zydostwa, a wybujaly jeszcze bardziej "posród narodów". Teza o wybranstwie rozstrzyga o rodzaju stosunku do Boga, czy mianowicie ma byc indywidualny, czy gromadny. Jest to fundamentalna zaiste sprawa religijna i cywilizacyjna. Katolik np. czerpie otuche i sily moralne do przetrzymania chocby "piekla na ziemi" z indywidualnego stosunku do Boga. Kazdy z nas odpowiada sam za siebie, jako oddzielna jednostka ludzka, bez wzgledu na zrzeszenie - do którego nalezal za zycia. Ta zas przynaleznosc naklada na kazdego tzw. obowiazki stanu.

Wolnosc jednostki zalezy od dwóch skladników zycia moralnego: od zalet wspólnych wszystkim ludziom dobrym, sprawiedliwym, wymaganych jednako wszedzie i zawsze przez etyke katolicka; tudziez od zalet wymaganych od prawego czlonka danego zrzeszenia, a wiec zawodu, warstwy spolecznej, od prawego syna Ojczyzny i prawego obywatela panstwa, wedlug rozumienia etyki

katolickiej. Wsród odmiennych okolicznosci moga byc inne obowiazki Francuza np. a Polaka: Polak czy Francuz dzwiga rozmaite obowiazki w rozmaitych okresach dziejów swego kraju. Ale nie jest sie wobec Boga ni Polakiem ni Francuzem, lecz po prostu czlowiekiem, który ma zdac sprawe z obowiazków spelnianych wobec Polski czy Francji. Bo te okolicznosci zycia stanowia tylko tlo dla rozwoju personalnego i wartosci personalnej.

Nie pada jednak na szale fakt, ze sie jest Polakiem lub Francuzem, bosmy wszyscy równi wobec grobu i zaswiata. Katolicyzm odrzuca jakakolwiek predestynade, a wiec odrzucilby równiez wszelki pomysl predestynacji z powodu przynaleznosci do jakiegos zrzeszenia. W religii zydowskiej miesci sie predestynacja gromadna. Taka wlasnie predestynacja jest zydowskie wybranstwo. Stosunek Zyda do Jehowy polega na zydostwie i zydostwem swym zasloni sie on przed Panem, a zatem gromadnoscia zrzeszenia. W bóznicy modli sie Zyd wylacznie jako Zyd i wylacznie w imie zydostwa odziewa sie talesem. Gdyby na jedna chwile chcial abstrahowac od tego, ze jest Zydem, nie byloby dla niego zgola miejsca w tej religii. S

tosunek Zyda do Boga jest przywilejem urodzenia. Czymzez wobec tego wszelkie wysilki indywidualne? Zwazmyz, ze Zyd nie pozostaje pod opieka Boska, jako czlowiek, jako indywidualnosc czlowiecza, lecz tylko jako Zyd i tylko dlatego, ze jest Zydem. Z tego wylacznie wzgledu otwarte dla niego ucho Jehowy, wylacznie jako dla czlowieka zrzeszenia zydowskiego. Gdyby utracil wobec Jehowy te ceche swej gromadnosci, nie mialby sie po co do niego zwracac. Zachodzi przeto niemozliwosc personalnego stosunku do Boga. Totez w calym bycie Zydów znac zamilowanie szczególne do gromadnosci, jakiego nie spotyka sie w takim stopniu nigdzie indziej, ani nawet w przyblizeniu. Dodaje im to nieraz sily, ale czesto lamie ja, a nawet nieraz nie dopuszcza do wytworzenia pewnych sil. Wiekowe wahania zydostwa w golusie wobec katolickich narodów, a zatem do XVI wieku wobec calej zachodniej i srodkowej Europy, pochodza ze zmagan, czesto doprawdy tragicznych, by wyjsc ze szablonu gromadnosci, by sie indywidualizowac.

Historia Zydów przejawia sie jasniej, zrozumialej, gdy sie uwzgledni wybuchajace kiedykolwiek walki gromadnosci z personalizmem, którym przejmowano sie od gojów. Czyz i dzis nie widzi sie tego? Czyz zas zydostwo wiecej zyskalo i zyskuje na gromadnosci, czy tez wiecej na niej traci, niechaj sie tym zagadnieniem zajma historycy zydowscy. Gromadny stosunek do Boga odbija sie w przymusowej gromadnosci obrzadków religijnych, wykluczajacych jednostkowosc. Tyczy sie to wlasnie najwazniejszych. Do nabozenstwa betlamin w bóznicy, równiez z odmówieniem modlitwy Szma-Izrael lub tzw. modlitwy swietej (Kadisz), trzeba przynajmniej dziesieciu mezczyzn ponad 13 lat wieku. Gdy w gminie nie ma przez dluzszy czas takich dziesieciu uczeszczajacych stale do bóznicy, zamyka sie ja, jako nieprzydatna.

Bywa tedy, ze oplacano dziesieciu mezczyzn (kobieta "nie ma Tory"), azeby byli zawsze obecnymi w synagodze, gdy wypada to nabozenstwo. Zwano ich batlamin. Dzis obowiazuje to z reguly sluzbe bóznicza i "szkolna". Do najprzykrzejszych wspomnien z ostatniego oblezenia Jerozolimy z lipca roku 70 po Chr. nalezy fakt, jako ustala codzienna ofiara z powodu braku odpowiedniej ilosci obecnych mezczyzn. Ani tez nie wolno bylo spozywac baranka Paschalnego we mniej niz dziesiec osób. Tyluz pelnoletnich mezczyzn musi byc obecnych przy obrzezaniu. Taki komplet dziesiatki zowie sie minionim. Potrzebny jest nawet w podrózy, w wagonie kolejowym, bo i tam wolno odmawiac owe modly898. Znaczenie i cala doniosłosc nastepstw tej przymusowej gromadnosci okazuje sie wybitnie w antytezie, gdy mianowicie uprzytomnimy sobie, jako do odprawienia zasadniczego nabozenstwa katolickiego, tj. mszy sw., nie trzeba nikogo prócz samego celebranta.

Wskaze na dwa przyklady godne pamieci: Sven Hedin spotkal w swych podrózach w Azji Srodkowej kaplana katolickiego, Holendra Henricksa, który spedziwszy w Azji 25 lat znalazl sie przez dluzszy czas w takich okolicznosciach, iz "sam odprawial codziennie msze sw., nie majac ani jednego sluchacza"899. Gdyby slynny podróznik byl katolikiem, wcale by sie temu nie dziwil. A drugi przyklad z dziejów dnia dzisiejszego: do wymiennych wiezniów bolszewickich i polskich, nalezal ksiadz biskup

Boleslaw Sloskan, wydostany stamtad w zamian za jakas grubsza rybe bolszewicka, uwieziona w Polsce. Oto w drodze powrotnej w Rydze, biskup przemawiajac po nabozenstwie w seminarium duchownym, pokazywal srebrny kieliszek, dajacy sie ukryc w dloni, który podczas przesladowan sluzyl mu za kielich do odprawiania mszy sw. w lochach i kryjówkach, gdzie innej postawy nie mozna bylo przybrac, jak zgarbiona lub kleczaca, a ministrantami sluchajacymi byli sami tylko swieci aniolowie"900.

W tej antytezie zastanówmy sie teraz nad koniecznoscia gromadnosci w bóznicy, a zrozumiemy istote zydowskiej gromadnosci i zamilowanie do niej. Wytlumaczy sie jasno niemiecko-zydowskie przyslowie: Ein Jud is kein Jud; viel Jud ist Jud! Jeszcze dobitniej a popularniej wylozono to w basni pouczajacej i przestrzegajacej, ze "kto sam jeden spi w pokoju, podpada pod wladze diablów i diablicy Lilis"901. Ze wzgledów religijnych pragna byc w dziesiatke, chocby w ciasnym przedziale kolejowym. Chcac nie chcac musza czesto sie zgromadzac przynajmniej w te dziesiatke, chocby w najciasniejszej izdebce nedzarza, obchodzacego obrzezanie syna. Przyzwyczajenie nabyte od lat najmlodszych dziala potem, zwlaszcza, ze dziala w imie obowiazku religijnego i religijnymi przypomnieniami. Duma Zyda jest, by wzniesc sie przy wlasciwych okazjach ponad minimum minionu, które obowiazuje nawet nedzarzy; im liczniejsza gromada, tym wiecej zaszczytu, i tym blizej ucha Jehowy.

Religijnymi wzgledami wyjasnia sie spraw wiele w kazdej cywilizacji, tym wiecej tedy tam, gdzie cywilizacja jest sakralna. Wytwarza sie kanon spoleczny, polityczny, cala socjologia religijna, sakralna, a zatem niezmienna, uswiecona raz na zawsze. Doprawdy, zwolennicy mniemania, jakoby religia byla sprawa prywatna, powinniby robic wyjatek przynajmniej dla cywilizacji sakralnych. Banalnoscia zreszta byloby udowadniac, jako religia stanowi czynnik cywilizacyjny wszedzie, ze wplywy religijne zachodza w kazdej cywilizacji; nie o to tez chodzi, ze one sa, lecz o to jakimi sa. Wplywy sakralnosci zydowskiej byly tego rodzaju, iz Zydzi byliby sie stoczyli w defektywnosci cywilizacyjnej do poziomu zaiste barbarzynskiego, gdyby nie rozproszenie. Do cech sakralizmu nalezaca apriorycznosc nigdzie nie wybujala w stopniu tak wysokim, jak w zydowskiej cywilizacji. Wplywy "rozproszenia" cechy tej nie starly, nawet nie zmniejszyly. Nie tylko Zydzi nie nauczyli sie od gojów aposteriorycznosci, lecz zarazili ich swoja apriorycznoscia. Na szerzeniu tej metody polega glównie wplyw Zydów na "narody". Pozostaje to w zwiazku z inna cecha umyslowosci zydowskiej: z ich prawniczoscia.

XV. PRAWNICZOSC

Wszyscy judeologowie zgodni sa co do tego, ze religia zydowska posiada charakter prawniczy, a stosunek do Jehowy jest kontraktowy. Sami Zydzi uwazaja to za cos calkiem naturalnego. Czyz nie tkwi to w samej naturze monolatrii? (Kontrakt z bóstwem zdarzyl sie raz (jeden raz tylko) w historii rzymskiej. W r. 217 (po klesce trazymenskiej) pontifex maximus spisal przy swiadkach kontrakt z Marsem o ver sacrum, platne po pieciu latach - a zatem pod warunkiem, jezeli Rzym pozostanie nienaruszonym w ciagu tych pieciu lat).

"Religia jest to pakt (Paktum), zawarty pomiedzy czlowiekiem a inna duchowa istota wyzszego rzedu.

Przypuszcza sie tedy pewien stosunek naturalny miedzy czlowiekiem a ta wyzsza istota duchowa, wobec czego przez wzajemne wypelnianie paktu popieraja wzajemnie swe interesy (so dass durch die wechselseitige Erfürlung dieses Paktums sie wechselseitig ihr Interesse befördern) "Judaizm byl z poczatku kontraktem takim, zawartym za Abrahama, nastepnie Mojzesza - co jednako wywodzi filozof Majmon, jak kazdy inny Zyd902. I w najnowszej judeologii stwierdza sie, jako stosunek z Jehowa jest "prawniczym dwustronnym" i ze "religia stala sie prawem cywilnym i duchowym" - a przy takim stanie rzeczy jest to calkiem naturalnym, jako "na zewnetrznosc kladzie sie coraz wiekszy nacisk: rabini robia coraz mniejsza róznice miedzy malym a wielkim w prawie"903.

Inny badacz wyraza sie w te slowa: "Naród zydowski zrozumial przymierze swiete jako najzwyklejszy kontrakt miedzy dwoma osobami, gdzie obie strony zobowiazane sa scisle do wypelniania przyjetych warunków"904. Takie pojmowanie religii trwa dotychczas. Chasydka z Polocka, wnuczka cadyka, wyksztalcona nastepnie w Ameryce, pisala o tym krótko a wezlowato niedawno w r. 1913: "Bóg potrzebowal mnie, a ja potrzebowalam jego. Wspólnym bylo dzielo nasze wedlug obietnicy Starego Przymierza"905. Obecnie zastanowimy sie nad pewna blizsza konsekwencja kontraktu przymusowego. Badz co badz Jehowa silniejszy od Izraela. Zawieral kontrakt, ale czyz nie grozil, jezeli go sie nie zawrze? Czyz mozna bylo usunac sie od kontraktu, gdy z jednej strony swiata panowanie nad calym swiatem, a z drugiej nagromadzenie wszelkiego zla?

A zreszta tendencja do szukania ulgi w kontrakcie jest tak naturalna! "Strona" kontraktem zwiazana glowi sie tedy, bada tekst, obraca go i odwraca, "spekuluje", czy nie da sie wymacac czegos, coby ulzylo, ulatwilo, zeby kontraktu nie mozna nie doprowadzic do targów i kruczków prawniczych. Chodzi o to, "jakby prawo obejsc, a mimo to kary na siebie nie sciagnac, ani zaslugi nie stracic. Uczeni rabini dopomagali w tym Izraelowi wiernie, a raczej nauczyli go tak wygodnego sposobu zycia"906. Zapewne na wolowej skórze nie spisalby kruczków prawniczych przeciw Jehowie, jak Zydzi umieja i jak im wolno obchodzic Zakon calkiem legalnie. Zebralby sie z tego latwo gruby tom; poprzestaniemy oczywiscie na kilku przykladach dla charakterystyki.

Najwazniejsza sprawa religijna Zyda jest swiecenie szabatu. Nie wolno w ten dzien ani uciac galazki, ni zerwac kwiatu, ni owocu. Osobno przepisano jak w szabat pluc, zeby to nie bylo robota zniewazajaca swieto907. Paznokcie obcinac nalezy nie we czwartek lub dni powszednich, ale w piatek; madrosc rabinska podpatrzyla bowiem, jako paznokcie zaczynaja odrastac na trzeci dzien, gdyby przeto obciac je we czwartek, roslyby na nowo w sobote, a zatem cialo Zyda wykonywalo by prace rosnac908. Nie wolno palic tytoniu; surowi talmudysci przygotowuja sobie na szabat butelke dymu tytoniowego i poprzestaja na wdychiwaniu go.

Nie wolno przenosic rzeczy z domu do domu; ale jesli dwa domy jedza wspólny chleb, czyz nie stanowia w takim razie jednego domu? Daje sie wiec sasiadowi kawalek ze swego chleba i przenosi sie przedmioty od niego i do niego (gdy tego wymaga handel)909. W piatki nie wolno oddalac sie od domu ponad siedem "parasas" (jedna parsa liczy sie 4.000 kroków), azeby móc zdazyc na szabat z powrotem do domu, wzglednie od granicy osady, tylko na 2.000 lokci. Ale sa sposoby! Po pierwsze mozna urzadzic "pomieszanie granic", uwzgledniajac cztery rodzaje wlasnosci gruntowej (prywatnej, publicznej itd.), w co tu juz nie wchodzimy blizej; przechodzac z jednego rodzaju na drugi w sposób trafny, mozna sie wyplatac poza granice wszystkich.

Drugi sposób jest prostszy: wieczorem, tuz przed sabatem trzeba przy koncu pierwszych dwu lokci zlozyc kawalek pieczeni, lub caly bochen chleba, odmawiajac stosowna modlitewke, po czym wolno od tego miejsca posuwac sie o dalsze dwa tysiace lokci we wszystkich kierunkach. Mozna to wykonac za innego, nawet za kilku, byle wymówic imiona ich i spozyc nieco z potrawy podlozonej, bo to jakby sie jadlo w domu. Takim sposobem mozna te dwa tysiace lokci przedluzac wciaz dalej910. Skoro sie w pierwszym obranym w taki sposób miejscu spozylo cos z szabasowej wieczerzy, a wiec szabasowalo sie tam, zadomowiono sie; prawnie przeto liczy sie od tego miejsca dalszych dwa tysiace lokci. Nazywa sie to ojryw tchimin.

W ogóle mozna z pomoca ojrywów zrobic jeden dom chocby z calej dzielnicy911. Podobniez dziala fikcyjne dzielenie sie maca w wigilie paschy (tzw. "pomieszanie chleba") przeciw zakazowi przenoszenia rzeczy w sabat. Obrzadek przy tym dosc dlugi pomine. Mace taka przechowuje sie w bóznicy, a gdyby sie popsula, nalezy dac nowa i obrzed powtórzyc912. Ale jest znów sposób prostszy: powiedziano jest, jako nie wolno przenosic, ale nie zakazano rzucac, a zatem szeregiem rzutów wolno przenosic wszystko. Mozna nawet wyniesc potrawy lub rzeczy, niosac je wprawdzie przed siebie, ale cofajac sie co chwile nieco wstecz. Wolno tez wynosic, niosac na odwróconej dloni, w obuwiu, we wlosach itp.913. Podaje Szulchan jeszcze dwa inne sposoby na ruch w sabat, które pomijam. Warto

atoli zapisac rade dla plynacych okretem: "jesli jedzie sie dla spelnienia jakiego nakazu religijnego, mozna udac sie na statek w piatek o zmierzchu, ale trzeba z nawigatorem zawrzec pozorna umowe, zeby nie plynal w soboty; ale jesli on sie tego nie trzyma, nie szkodzi.

Podrózujac w interesach trzeba jednak wsiasc na statek przynajmniej na trzy dni przed sabatem"914. Trzeba tedy tylko uregulowac poczatek podrózy. Wszystkie te kruczki obmyslone sa szczególowo. Do jakiego stopnia siega pedanteria w szczególach, przypuszczeniach, wymyslaniach i przewidywaniach wszelkich mozliwosci, niechaj pouczy ustep nastepujacy, który przytocze ze skrótu (wyraznie: ze skrótu) Löwego dla przykladu: "Jezeli ktos znajdzie sie w podrózy, a zaczal sie sabat, a ma przy sobie pieniadze, osla lub nie-Zyda, niechaj pieniedzy nie wklada na osla, lecz niech da je nie-Zydowi na sabat, gdyz nakazany mu jest takze wypoczynek dla osla w sabat. (Zwierzeta sabatuja u Zydów takze). Jesliby zas cos znalazl, nie moze dac tego nie-Zydowi, nie mogac tego wcale dotknac.

Gdyby zas nie mial przy sobie nie-Zyda, albo jesli mu nie ufa, moze pieniadze swe wlozyc na osla, lecz nie moze go prowadzic, a tylko wlozyc na niego pieniadze, skoro osiol zacznie isc, a gdy stanie, zdejmie z niego pieniadze itd. Nie wolno tez pobudzac osla do chodu glosno, dopóki pieniadze na nim leza; nie wolno tez jechac na osle, lecz musi isc pieszo, z wyjatkiem gdy zachodzi niebezpieczenstwo dla zycia; w takim razie moze przekroczyc granice, do której wolno dojsc w sabat. Jezeli ma przy sobie osla i czlowieka gluchoniemego, matolka albo nieletniego, wiec raczej niech pieniadze wlozy na osla, nizby je mial dac jednemu z tych. Majac zas przy sobie gluchoniemego i drugiego matolka, niechaj da pieniadze matolkowi; majac zas przy sobie matolka i nieletniego, takze matolkowi; wobec gluchoniemego i nieletniego ma wolny wybór itd.

A jesli ktos w sabat znalazl sakiewke z pieniedzmi, nie moze jej podjac, chocby zachodzila obawa, ze uprzedzi go w tym inny"915. Widzimy jak Talmud umie byc przewidujacym; dzieki temu kruczek sie zawsze jakis wymysli w tej bogatej kazuistyce, i ani osiol, ani Zyd sabatu nie zlamie, chociaz osiol bedzie nosil, a Zyd przenosil, wkladajac. Ale nasuwa sie cos jeszcze lepszego na przyklad klasyczny: W szabat nie wolno napisac dwóch liter, chocby jedna rano, a druga wieczorem, chyba, ze na materiale takim, na którym pismo nie pozostaje; (na piasku, na rozlanym soku). Równiez nie bedzie grzechu, gdy napisze sie noga lub ustami. Wolno tez wypisac jedna literke na ziemi, a druga na scianie, albo na dwóch scianach lub na dwóch kartkach ksiazki, albo tak, ze te dwie litery nie moga byc razem czytane. Gdyby znajdowaly sie na dwóch scianach, tworzacych kat i mogly byc razem odczytane, grzech bylby niewatpliwy916.

Gorsza sprawa, ze nie z ta sama finezja, uniewaznia sie sluby i przysiegi. "Jezeli ktos, czyniac slub, uzyl wyrazu: herem, klatwa, wiec ta rzecz jest dla niego zakleta". Ale tym samym brzmieniem (cherem) oznacza sie niewód na ryby morskie! Podobniez mozna powolac sie na drugie znaczenie wyrazu oznaczajacego ofiare w swiatyni: gdy sie siebie samego ofiaruje, moga zachodzie watpliwosci, czy ofiarujacy i przysiegajacy nie mial na mysli jakiejs kosci a jesli kto wyrzeka sie przyjemnosci z zona, czyz nie mógl miec na mysli nieboszczki pierwszej swej zony itp. W takich wypadkach cherem staje sie bez znaczenia - a zreszta wystarcza okazac zal przed jakim uczonym; uczeni zas nie potrzebuja zadnych formul ni obrzedów, zeby byc zwolnionym od slubów, a nieuczeni wlasciwie dlatego tylko, zeby zbyt lekkomyslnie nie czynili slubowan917.

Jak zwalniac od slubowan, o tym jest w Szulchanie dlugi ustep ... "Jezeli kto uczynil slub, a zal mu tego, moze sie dac zwolnic od niego, chocby nawet i przysiegal byl na Boga. Pójdzie mianowicie do uznawanego uczonego, a jesli takiego nie ma, wiec pójdzie do trzech mezczyzn, chocby idiotów, którzy jednak musza rozumiec przynajmniej, czego ich uczono i którzy zdolaja wymyslic na pozór, dlaczego zaluje slubu; ci zwolnia go od slubu, mówiac do niego trzykrotnie: Matko, smiej sie, teraz ci wolno. A poniewaz teraz nie ma juz uznanych uczonych, wiec trzeba dac sie zwalniac od slubu zawsze przez trzech mezów. Nikt nie moze zwolnic blizniego swego od slubu w takim miejscu, gdzie znajduje sie rabin, lub w ogóle ktos uczenszy od niego samego, chyba ze otrzymal od tego uczenszego pozwolenie. Mozna zwolnic kogos od kilku zlozonych przez niego slubów naraz i

równoczesnie (powyzsza formula) i równiez kilku mezczyzn naraz, którzy uczynili slub pewien, a wtedy formula brzmi: teraz wam wolno.

Niekoniecznie musi sie wymówic slowa: matko, smiej sie, bo mozna takze uzyc innego slowa hebrajskiego o tym samym znaczeniu. Czynnosc ta moze byc wykonana stojaco, wzgledem krewnych, w nocy i takze w soboty, jezeli nie dalo sie wczesniej". Nastepuja pouczenia szczególowe, obfite jak zawsze, kazuistyka, kiedy i jak zalatwiac na stojaco, kiedy trzeba podac powód, a kiedy obejdzie sie bez tego; o slubach nierozumnych, o pomylkach, o mlodziezy co-dopiero ledwie dojrzalej, o uniewaznieniu slubu córki przez ojca, zoninego slubu przez meza itd., itd. az 51 ustepów skróconych przez Löwego na pieciu stronicach bitego druku918.

Mozna zwolnic sie (samemu) nawet od najsurowszych przepisów. Do takich nalezy obowiazek codziennego odmawiania modlitwy: Szma Izrael. Ale juz u Majmonidesa czyta sie: "Czyje serce stroskane jest i pelne obaw o wykonanie jakiego nakazu, ten wolny jest od wszelkich przepisów i nawet od modlitwy szma. Dlatego tez zwolniony jest od tego pan mlody, który pojal dziewice, az do spelnienia aktu, bo az do tego momentu mysl jego nie jest swobodna, bo on ma troske, gdyz ona moglaby byla byc juz zbeszczeszczona. Ale kto pojal wdowe, ten chociaz równiez zajetym jest wykonaniem nakazu (religijnego), musi odmówic szma, bo nie zachodzi nic takiego, coby moglo macic jego mysl"919. Ze zdumieniem widzi sie, ze przy pewnych formalnosciach moze prawowierny Zyd zrzucic z siebie wszelkie zobowiazania.

Istnieje rzeczywiscie obrzed sluzacy do tego generalnie, na caly rok, uniewazniajacy nawet przysiegi. Dzieje sie to przy zmianie roku. Jest to uroczystosc dziesieciodniowa. (W Chinach zmiane roku swietuje sie równiez przez dziesiec dni). W wigilie nowego roku post surowy, obowiazujacy nawet dzieci. Do zwyklych modlitw dodane jest wezwanie o wytepienie wrogów Izraela. Dziesiaty dzien tzw. Jom-Kipur, czyli dzien sadny, poswiecony jest obrachunkowi moralnemu z ubieglego roku, co odbywa sie wedlug formulek, calkiem bezmyslnie, bez jakiegokolwiek aktu zycia wewnetrznego. "Zydzi wierza literalnie, jako Bóg robi tego dnia formalne obliczenie dla kazdego Izraelity, co do uczynków dobrych i zlych z ubieglego roku.

Od Nowego Roku do dnia Sadnego ma kazdy Zyd czas nawrócic sie, jezeli uczynki zle przewazaja nad dobrymi. W dzien sadny nastepuje ostateczne rozliczenie"920. W pierwszy dzien tych swiat "idzie sie po poludniu nad rzeke, wywraca sie wszystkie kieszenie i wysypuje do wody okruszyny, mówiac: Wrzuc, Panie, wszystkie nasze grzechy w glebiny morza. "W sam dzien noworoczny odmawia sie modlitwe pokutnicza (al-chet) z wymienieniem 44 grzechów, tudziez (pod koniec modlitwy) tych 13 grzechów, za które Tora naklada kary najciezsze (nagla smierc, bezdzietnosc921. Dwunastokrotne trabienie na rogu zwanym szofar, odbywa sie wedlug scislych drobiazgowych przepisów; oznacza to zwracanie sie po kolei do pewnych aniolów, posredników miedzy ludzmi a tronem Jehowy. Przez oba pierwsze dni i dnia dziesiatego odbywaja sie te specjalne obrzedy.

Róznica w te dni z reguly pelna. Kazdy w bialej smiertelnej koszuli, w czapce, z szarfa i w talicie jak najkosztowniejszym, co wszystko otrzymal darem od narzeczonej przy slubie. Nazajutrz po Nowym Roku znowu scisly post, ale najscislejszy w sadny dzien; totez w wigilie "chwalebna jest jesc duzo i dobrze"922. Wigilia zaczyna sie od zarzynania kur i kogutów, na których przerzucono swoje; (grzechy?) powinny byc upierzenia bialego. Odwiedza sie cmentarz i udziela jalmuzn szczodrze. Nalezy przeprosic wszystkich, którym sie wyrzadzilo krzywde lub obraze; trzy razy trzeba próbowac, zeby skrzywdzony wybaczyl, biorac zawsze z soba trzech swiadków. Wieczorem w przeddzien sadnego dnia odmawia sie "widdu". Jest to wyznanie grzechów specyficzne; zawiera 22 formulek wedlug 22 liter abecadla; kazda formulka zaczyna sie od innej litery po kolei.

Znajduje sie w zydowskich modlitewnikach. "Wymienic dokladniej grzechy wlasne wolno, byle nie glosno; na glos odmawia sie dopiero wyznanie (al-chet) wspólne i ogólne calej gminy synagogalnej. Potem nastepuje wzajemne bicie rzemykiem z cielecej skóry trzy razy po trzynascie uderzen wsród

przepisanych modlitewek. Zapala sie tez w bóznicy swieczki woskowe, które mozna poswiecic pamieci zmarlych923. Na koniec spiewak bózniczy odspiewuje trzy razy po chaldejsku modlitwe zwana kol-nidre, której tekst jest nastepujacy: "Wszystkie slubowania i zobowiazania i zaklinania i wyklinania i przysiegi, jakie od obecnego dnia pojednania az do nastepnego, który oby zastal nas szczesliwych, bedziemy slubowac, przysiegac i obiecywac i nimi sie wiazac, wywoluja w nas zal i niechaj beda zniesione, rozwiazane, uniewaznione, zniszczone, odwolane, bez znaczenia i waznosci. Slubowania nasze niechaj nie beda slubowaniami, ani przysiegi przysiegami".

Kol-nidre spiewa sie juz pózniejszym wieczorem, jest to wiec juz poczatek wlasciwego "dnia pojednania", czyli "sadnego". Nazajutrz odmawia sie szereg modlitw specjalnych, z których ostatnia przypada tuz przed zachodem slonca, "kiedy widac jeszcze slonce na koronach drzew"924. Do zagadnienia o prawniczosc religii zydowskiej doniosly to material, skoro istnieja formalnosci legalne, w bóznicy, dzieki którym mozna na caly rok z góry pozrzucac z siebie zobowiazania, chocby poparte przysiega. Jest to kruczek najgrubszy, a tym ciekawszy, ze umieszczony w uroczystym nabozenstwie. Chaldejszczyzna w kol-nidre wskazuje, ze do pierwotnego judaizmu sprawa ta nie nalezy; terminus a quo zdaje sie przypadac na "niewole babilonska"; niektóre zas zwyczaje, wskazujac niski rozwój osad i zycia spolecznego w nich, zdaja sie swiadczyc, ze obrzadków tych nie sposób odniesc do szerokiego zycia w "golusie", do duzych miast i rozgalezionych stosunków.

Prawdopodobnie tedy geneza rzeczy miesci sie w dobie "drugiej swiatyni". Ale czyz kazdy szczegól jom-kipuru tkwil w nim od samego poczatku? Opisuje tu wedlug Szulchanu Aruchu, a wiec tak bylo w drugiej polowie wieku XVI, tak bylo w Jerozolimie czy tez w Krakowie, tak bylo wszedzie, dokad Szulchan dotarl. A zatem zasadnicza mysl tego swieta: pojednanie, odpuszczanie wstecz i odpuszczanie z góry, to wszystko istnialo okolo roku 1567; a czyz mozna przypuscic, zeby rabbi Karo mógl byl wprowadzic cos nowego, a tak donioslego? Tylko szczegóły mogly narastac z wiekami, a zdumiewac sie musimy, ze pomysl uniewaznienia przysiag z góry rok w rok, wytrzymal próbe czasu i ze w r. 1567 byl "na czasie". A potem nastepowaly jeszcze uproszczenia, ulatwienia. Posiadamy dokladne swiadectwa z wieku XVIII i z pierwszej polowy XIX.

Gotowy formularz grzechów w porzadku alfabetycznym ulatwia przeglad roku przeszlego i wglad w rok przyszly. Nie ulegl tez zmianie "kaporet"; opisuje go autor "Bledów talmudycznych", i Maimon, Brafman i Löwe; zarzynali tedy drób na odpuszczenie grzechów niemieccy Zydzi po roku 1830, a ze polscy czynia to dotychczas, któz zaprzeczy? Stwierdza tez Löwe uzytek rogu szofara i wrzucania grzechów do rzeki; byly wiec "trabki" przynajmniej do polowy XIX wieku w Niemczech, i odspiewywalo sie obok tego kol-nidre. Maimon zna doskonale ceremonie chlostania sie rzemykiem po 39 razów; nazywa sie to w jego pamietnikach "malket", a widzial to nie tylko na zacofanej Litwie, ale takze w synagogach konserwatywnych "swiatlego" Berlina.

Pisze szczególowo o kol-nidrze, a przydaje wiadomosc o ceremoniale zwanym hasorat-andorim, który opisuje Maimon w ten sposób: Zbieraja sie trójkami, jeden wyznaje przed dwoma innymi, jakie zobowiazania mu dolegaja, prosi o zwolnienie, uznajac tych dwóch za swoich sedziów; oddala sie nieco, zzuwa obuwie, i siada na golej ziemi, co ma byc symbolem, jako sam skazuje siebie na dobrowolne wygnanie. Przez jakis czas modli sie w odosobnieniu od tamtych, az go przywolaja znów przed siebie i odezwa sie do niego w te slowa: Bracie, tys nasz brat! Nie ma slubów, nie ma przysiag, nie ma juz wygnania, skoro poddales sie sadowi. Powstan z ziemi i przyjdz do nas! - Trzykrotnie to powtarzaja i juz pokutnik zwolniony jest chocby z najsurowszych zobowiazan925. "Caly traktat w misznie Sebuoth przedstawia najdokladniej zwyrodnienie i naduzycie przysiegi".

Przy sadowej nawet przysiedze "byly rozmaite wybiegi, którymi mozna bylo przywlaszczyc sobie cudze mienie.

"Bez znaczenia jest przysiega kobiet. W sadach gojów wolno wyzyskac "sposobnosc" (zysku) i nie ma krzywoprzysiestwa, jezeli sie zachowa obrzadki i fortele getarat-nedorim i messirat-medua926. "Jezeli

Zyd okradl nie-Zyda, a ten spowodowal go do przysiegi wobec innych Zydów, ze go nie okradl, a inni Zydzi wiedza, ze krzywo przysiega, natenczas musza go zmusic, zeby sie ugodzil z nie-Zydem, a nie przysiegal, chocby byl do przysiegi zmuszony, gdyz od krzywej przysiegi imie Boskie profanuje sie; jesli jednak nie zachodzi taki wypadek, a on przysiac musi, bo inaczej zyciu jego grozi niebezpieczenstwo, w takim razie moze w sercu swym uznac przysiege za niewazna". Lekcewazenie przysiegi wobec nie-Zydów musialo oslabic ja w ogóle, równiez w stosunku do swoich. Zaprowadzenie trzech stopni przysiegi nie moglo nie wywolac wrazenia, jakoby wlasciwa przysiega byla tylko najsurowsza z nich. Wysilano sie tedy, zeby zrobic z niej cos potwornie straszliwego, zeby miec pewnosc. Nie imponowaly zapewne przysiegi odbierane w przedsionku synagogi (pulisz).

Jezeli chodzilo o mniej, niz 50 grzywien, przysiegano "na wrzeciadze synagogi", tj. przy wejsciu do szkoly zydowskiej, nad lancuchem, czyli "kolcze", tamze wiszacym (na noc lancuch opuszczano, we dnie wisial przytwierdzony z jednej strony do muru. Drugiego stopnia przysiega, w sprawach ponad 50 grzywien. Odbywa sie nad "rodalem" dziesieciu przykazan927. Ponad tymi przysiegami, lekkimi niejako, unosi sie atoli rodzaj trzeci, przysiega wielka rytualna. Samo istnienie przysiag malych, a wielkich podwaza oczywiscie sama instytucje przysiegi. Totez przysiega zydowska rytualna stanowi dlugi a straszliwy obrzadek, zeby odstraszyc od wszelkich fortelów. Sa trojakie przysiegi: wedlug Tory, wedlug Talmudu i pod heremem, tj. pod klatwa.

Samo zazadanie takiej przysiegi przez wladze zydowska jest ublizajacym dla Zyda, bo zada sie jej tylko wtedy, gdy zachodzi podejrzenie, ze mniejsza przysiega moglaby nie starczyc. Jest to tzw. przysiega more iudaico, jakiej wymagaly od Zydów takze sady panstwowe chrzescijanskie. Wzmianek o niej pelno, gdyz obowiazywala w sadach koronnych az do r. 1848 (we Francji zniesiona o rok wczesniej), ale na czym jej obrzadek polegal, nie wiedzialbym, gdyby nie opis jej u Brafmana, skad przepisuje: "Jezeli chcecie naznaczyc komu przysiege, wydobadzcie zwitek Tory i wskazcie mu wszystkie w tym prawie zawarte zaklecia; przyniescie nosze, które sa uzywane dla trupów, nakryjcie je calunem, który sluzy do okrywania trupów; przyniescie z soba róg, w jaki sie trabi w dzien Nowego Roku; przyprowadzcie male dziatki ze szkól, przyniescie nadete pecherze i rzuccie je przed noszami (a bet-din podówczas powinien przemawiac do przysiegajacego, ze on bedzie jutro zupelnie tak samo porzucony, jak te pecherze). Przyniescie koguta, zapalcie swiece, przyniescie ziemi i postawcie przysiegajacego na tez ziemie, zatrabcie w róg i objawcie mu glosno te slowa: sluchaj czlowieku, jezeli ty uczynisz falszywa przysiege, to wszystkie przeklenstwa zawarte w prawach spadna na ciebie.

Poczem czytac mu wypada cala formule heremu i kiedy zatrabia w róg, wszyscy przytomni, a nawet i dzieci tam sie znajdujace, powinni odpowiedziec: amen"928. Przybory znoszone do aktu przysiegi i cala makabrycznosc aktu wywieraja wrazenie przerazliwe i wcale sie nie dziwimy, ze "kazdy Zyd woli poniesc raczej najdotkliwsze straty, anizeli stanac do przysiegi z rozkazu bet-dinu"929 (tj. sadu stalego przy kazdym kahale). A jednak moze byc cos jeszcze gorszego! mianowicie okrutna formula heremu, iscie wymyslna w okrucienstwie.

Nie przytaczam jej w calosci, bo zajelaby przynajmniej trzy strony druku. Poprzestane na zacytowaniu pewnych wyrazen, tak silnych, ze chyba silniejszego nie wymyslono nigdy: " ... niszczymy, przeklinamy, unicestwiamy, hanbimy ... w imie 613 praw Bozych . .. wszystkimi heremami, przeklenstwami, zaklinaniami, wypedzaniami i unicestwieniami jakie tylko byly uzywane od czasów Mojzesza az po dzisiejszy dzien". Wymieniwszy liczne nazwy Boga z odpowiednimi komentarzami i wplótlszy w to analogie, powtarza sie nastepnie dziesiec razy przeklenstwo od kazdej z tych istot boskich z osobna, co sprawia wrazenie tym grozniejsze, im mniej jest zrozumiale z powodu zagadkowych dla niewtajemniczonego wyrazen kabalistycznych. Nie starczy jednak dziesiecioro przeklenstw; nastapi ich jeszcze dwanascie, za kazdy miesiac w roku, od 12 archaniolów, panujacych nad poszczególnymi miesiacami wraz z orszakami swych aniolów.

Dodaje sie jeszcze przeklenstwa od siedmiu archaniolów dni tygodnia i czterech "zarzadzajacych czterema porami roku i jeszcze przeklenstwo "przez siedem swiatyn". Ale to wszystko stanowi dopiero

wstep! Teraz dopiero zabrzmia wlasciwe przeklenstwa: "Niech on bedzie przekletym od wszystkich poczatków prawa, imieniem korony i pieczeci! Niech on bedzie przeklety ustami Boga wielkiego, silnego i strasznego! Niechaj do niego pospieszy nieszczescie! Boze Stwórco, wytep i wyniszcz go ... Gniew Bozy niechaj rozpiorunuje sie w calej grozie nad glowa jego! Diabli niech ida na spotkanie jego! ... zeby ani jednego miesiaca nie dozyl! Niechaj ukarze go Bóg suchotami, goraczka, zapaleniem pluc i mieczem, wrzodami i zóltaczka.. . Droga jego niech bedzie niebezpieczna, pokryta czarna ciemnoscia ... niech ze swiata straconym zostanie!

Niech wlasnymi oczami patrzy na wszystkie ciosy, uderzajace w niego ... Przeklenstwem jako szata on caly sie owinie. Sam siebie on zniszczy, a Bóg rozgromi i zniszczy go na wieki. Nie przebaczy mu Bóg; przeciwnie, gniew i zemsta boza zleja sie i splyna na takiego czlowieka i wpija sie i wsiakna wszystkie przeklenstwa w niego. Imie jego bedzie zatarte w podniebieskiej przestrzeni i skaze go Bóg na przeklenstwa poza pokoleniami Izraela wedlug klatwy i sojuszu napisanego w prawach"930. A to wszystko dzieje sie w obecnosci wszystkich, majacych chec przyjsc i sluchac, wobec dziatwy szkolnej! Tradycja faktu zapewniona na lat kilkadziesiat! Tekst heremu i przysiegi godzien jest specjalnych studiów judeologów. Widoczne, jako nie jest on jednolity i nie powstal od razu. Kabalistyka wywarla tu silne pietno, w dawnym jeszcze swym okresie, kiedy kwitnela nauka o imionach Bozych i fantastyczna angelologia, a wiec stosunkowo pózno, juz w wiekach srednich, jakkolwiek prawdopodobnie w pierwszej ich polowie.

Do przyjecia tak monstrualnych zaiste tekstów i aparatów sklonic mogla tylko jakas przewrazliwiona zaiste potrzeba; jakzez lekkimi musialy bywac takie przysiegi zydowskie wobec wlasnych sadów, skoro nalezalo az tak obostrzyc je! Wynikaloby z tego, ze krzywoprzysiestwo (anulowane kruczkami) nie bylo jeszcze czyms pospolitym w czasach dawniejszych, kiedy ulozyl sie zydowski przewód sadowy. Proces ustalil sie wczesniej znacznie, nim samo prawo cywilne i karne. Kosciól katolicki recypowal przewód sadowy od Zydów, co najpózniej z lat 50-70 po Chr. (gdyz potem usunal sie zupelnie spod wplywów zydowskich) - prawo zas cywilne i karne spisywane jest dopiero w czwartym sedarze miszny931. O ile sama kodyfikacja prawa pozostala na zawsze chaotyczna, proces jest jasny, konsekwentny, i stoi w ogóle wysoko.

Przewód zydowski jest oryginalny. Oto kilka jego cech: Swiadkowie musza obwinionemu wpierw zwrócic uwage, na co sie naraza - instytucja wielce humanitarna. "W pewnym zwiazku z owym koniecznym przestrzeganiem znajduje sie równiez niespotykane gdzie indziej darowanie kary przestepcy, gdy sie na przewodzie sadowym do popelnionego przestepstwa sam przyznal. Jako skutek konieczny owego przyznania jest darowanie kary" - czego nigdzie indziej nie ma. Nastepnie "instytucja dla zydowskiego prawa procesowego wysoce charakterystyczna i w tej formie nigdzie poza tym nie spotykana, jest instytucja swiadków - oskarzycieli. To jest specjalne znamie procesu zydowskiego". (Przejal to takze Kosciól pierwotny).

Z zydowskiego prawa wyszla kara najciezsza: klatwa. Stamtad tez pochodzi i chlosta, stosowana do ludzi wolnych (zwykle do 39 razów), a co spotyka sie w prawie koscielnym az do VII wieku932. Dodam, ze w prawoslawiu bylo pospolite jeszcze w wieku XV. "W ustawodawstwach kosciolów wschodnich znajdujemy dosc liczne slady prawa zydowskiego". Ormianskie prawo procesowe jest "wprost identyczne z zydowskim" - albowiem jest to pierwotne prawo procesowe koscielne, jeszcze bez wplywów zachodnich prawa rzymskiego. Kodeks Jesubochta z w. VIII wykazuje równiez liczne wplywy zydowskie933. Wplywy te zastanawiaja tym bardziej, ze "element zydowski ... pozostawal gdzies na uboczu, nie wywierajac jakiegos wiekszego wplywu na to, co sie w lonie chrzescijanstwa nowego rodzilo" i ze sposród rodowitych Zydów chrzescijanami zostawali tylko bardzo nieliczni"934. Z prawa zostalo Zydom celowanie w kazuistyce, ale ich przewód sadowy zawsze bedzie stanowil "tytul do slawy".

I suum cuique: zydowski proces karny ma opinie u prawników jak najlepsza, uchodzi za humanitarny, i o zasadach wznioslych935. Co do kruczkarstwa zaznaczmyz ze literalne pojmowanie prawa musi

wszedzie do tego prowadzic. Zyd nie potrafi jednak pojmowac prawa inaczej. Kruczkarstwo stanowi jakby wykwit mysli prawniczej równiez u Beduinów. Nastepujacy przyklad swiadczy, ze "metoda talmudystyczna" zdarza sie nie tylko u wyznawców Talmudu! U Beduinów istnieje prawo, ze jezeli przestepca dotknie czyjegos ciala, ten dotkniety ma byc jego obronca. Podróznik Klippel widzial, jak matka wiezionego zlodzieja wetknela jeden koniec sznura w usta syna, a noca przeniosla drugi koniec do sasiedniego namiotu i rzucila na piersi spiacego wlasciciela namiotu, który zostal okradziony; i bylby musial sam poszkodowany bronic zlodzieja, gdyby nie przypadek. Przypadkowo, nie wiedzac o niczym, wyrwal okradziony sznur z zebów zlodzieja, a wiec nie mial obowiazku bronic go936.

Zupelnie jak z Talmudu, chociaz bez Talmudu! Prawniczosc religii stala sie u Zydów cecha dominujaca, gdyz wkroczyla nawet w dziedzine religii najbardziej, ze tak powiem - suwerenna, na pole etyki. Nawet etyka zydowska jest prawnicza! Jakzez znamienne jest oswiadczenie Maimona z XVIII wieku: "Moralisci moga nam przypisywac tylko prawidla roztropnosci, tj. uzywanie srodków do osiagniecia danych celów, lecz nie cele same"937. A z poczatkiem wieku XV czytamy w monografii zydowskiego uczonego na ten temat, co nastepuje: "Zycie zgodne z przepisami religijnymi staje sie zródlem nauki etycznej i wychowania. Przede wszystkim wplata sie w zycie ludzkie porzadek prawny, wypelnianie przepisów, które towarzysza wszelkiej pracy i wszelkiemu uzyciu zycia. Gdy rabinizm otacza zycie jednostki i ogólu czynami religijno-prawnymi, gdy kazda godzina dnia i roku, wszystkie zjawiska w przyrodzie, wypadki i wydarzenia czlowieka, otoczone sa przepisami prawnymi, gdy wszystko to i kazda rzecz z osobna uswiecone zostaja przez blogoslawienstwo, czyn symboliczny lub wypelnienie jakiegos obyczaju - natenczas dzialanie, wola i czyny ksztaltuja sie jako jednosc skupiona i jednorodna"938.

Czyz mozna sie zdobyc na wieksza apoteoze prawa? W drobiazgowosci przepisów chodzi oczywiscie o srodki, nie o cele. Jesli tedy "wszystkie zjawiska, wypadki i wydarzenia" podpadaja przepisom, wyrabia sie zmysl prawniczy w doborze srodków dzialania. Nie wolno naruszac przepisanych form. Formalizmem czci sie Jehowe i syci sie sumienie! Moralnosc polega na posluszenstwie prawu; moralnym jest wszystko, co da sie podciagnac jakkolwiek pod jakakolwiek litere prawa. W zakresie swej wlasnej religii i cywilizacji nie rozróznia Zyd etyki od prawa; nawet inteligencja zydowska nie ma najczesciej pojecia o tym, ze to a tamto nie to samo, ze istnieje etyka ponad prawem, ze prawo moze byc godnym potepienia ze stanowiska etyki, a w takim razie etyce nalezy sie pierwszenstwo. Zyd uwaza sie za moralnego, gdy nie wchodzi w kolizje z prawem.

Trudno nie przyznac slusznosci nastepujacej uwadze: "Prawo istotnie nie wymaga nic wiecej, jak tylko zadoscuczynienia swym przepisom ... Prawo nie wymaga wyzszych pobudek dzialania, jak tylko zewnetrzne; dlatego tez wsród tych pojec cala religia, caly zakres dobrych uczynków zeszly do czczej formy zewnetrznej. Cala wartosc dobra moralnego zanikla zupelnie, bo powodem czynienia dobrze byl przymus, byla martwa litera prawa. Bylo to zatem zatrucie religii i wszelkiej moralnosci juz w samych ich zarodkach"939. Jezeli Zyd uwaza, ze ani Tora, ani Talmud nie zakazuja mu wyraznie, w danym wypadku dzialac na szkode nie-Zyda, nie przejdzie mu przez mysl, iz w tym mialo byc cos zdroznego. Ma do dyspozycji pelno cytat, upowazniajacych by byl w sumieniu swym czystym, gdy nie pelnil nic zakazanego.

Bardzo znamiennie wyrazil sie w tej materii zydowski apologeta pod sam koniec XVIII wieku: "Na nieszczescie Talmud ukrasc tylko zakazuje (nacri) cudzoziemcowi, ale pozwala z bledu jego korzystac; widoczna zas rzecz jest, ze miedzy korzystaniem z bledu a wprowadzeniem w blad róznica jest niezbyt wielka" ... po czym dodaje: "nacri znaczy wlasciwie balwochwalce"940, a wiec nie-Zyda. Wobec tego cóz sie dziwic, ze wszedzie "posród narodów", stwierdza sie jako przestepczosc jest u Zydów znacznie wieksza, niz u nie-Zydów? W niektórych wypadkach dochodzi to az do dwudziestokrotnosci !941.

Nie prózno Zydzi wystarali sie, azeby w statystykach sadowych zniesiono rubryke "wyznanie". Oczywiscie, ze jezeli przez dlugi szereg pokolen prawo zezwala na tego rodzaju licencje przestepcze

wobec nie-Zydów, jezeli ukarany przez sady "gojów" nie traci czci wobec swoich, jezeli nabedzie sie wprawy na nie-Zydach, da sie to potem we znaki takze stosunkom pomiedzy Zydami. Obycie sie ze zbrodniczoscia musi wplywac na rozszerzanie sie jej. Jakimze dziwnym wyjatkiem musial by byc Zyd, któryby oszukiwal scisle samych tylko chrzescijan! Czyz to wykonalne w umyslowosci ludzkiej, zeby on nie poczal oszukiwac po pewnym czasie takze swoich?

A który Zyd postepuje uczciwie wzgledem swoich z poczucia etycznego, a nie tylko z prawa, taki pozostanie uczciwym równiez wzgledem nie-Zydów. Nauka zydowska nie zna wprawdzie etyki, ale Zyd moze ja odczuc sam - i jezeli odczuje, zastosuje ja takze wzgledem chrzescijanina. Wracam jeszcze do spostrzezenia, jako Zyd uwaza sie za moralnego, gdy nie wchodzi w kolizje z prawem swoim. Skutkiem tego musi wymagac od prawa, by go pouczalo w kazdej okazji zycia, nigdy go nie opuszczajac, nie pozostawiajac bez opieki. Celem i obowiazkiem prawa wobec prawowiernych jest, zeby wszystko bylo przewidziane i wyraznie wypisane, co jest zakazane, a co prawu obojetne. Prawo ma byc wszechwiedzacym, ograniczajacym wszelkie mozliwosci zycia.

A zatem: im wiecej prawa, tym lepiej! Oto zasada zydowskiej metody ustroju zycia zbiorowego! Musi z tego wytworzyc sie elephantiasis prawa (ustaw, rozporzadzen, przepisów itp.). Jest to choroba typowo zydowska, która zarazil sie juz kontynent europejski. Spróbujmyz znowu próby przez antyteze. My lacinnicy, powtarzamy za Rzymianami: Quid leges sine moribus - i - Corruptissima respublica, plurimae leges. Czyz to nie dwa odrebne swiaty? Odmienna filozofia prawa wydaje z siebie odrebny swiat moralny. Biorac sprawe scisle, z zydowskiego prawodawstwa nie da sie wysnuc sladów zadnej filozofii prawa. Prawo zydowskie jest afilozoficzne.

Przed 60 przeszlo laty zapragnal byl Leopold Auerbach dotrzec do filozoficznego gruntu, marzac, ze mu sie powiedzie, ulozyl filozofie prawa zydowskiego, Tory i Talmudu. Zrobil sobie z tego zadanie zycia i wydal tylko "Zarys dziejów rozwoju" tego prawa, jako tom I dziela o zydowskim prawie obligacyjnym. Radowal sie, ze pracuje w dziedzinie, w której - jak sam wyraznie zaznacza - nie mial wzoru, gdyz nie mial poprzednika. I skonczyl na tym wstepie, nie zdolawszy wykryc jakiejs osi tego "historycznego rozwoju". Dalej nie zaszedl w ogóle, o filozofii prawa zydowskiego nikt juz po nim nie myslal, a natomiast przyjeto jako Izrael wlasnego prawa obligacyjnego nie posiadal; ani wiec ta czesc prac Auerbacha wyniku nie dala.

Prawo zydowskie nie moze byc ujete w jakis system dla tej przyczyny, iz sklada sie niemal wylacznie z kazuistyki. W zamecie szczegółów, których czesc nieproporcjonalnie duza powstala z kruczkarstwa, z jakiegos istnego prawowania sie z Jehowa, nie sposób ujac zasady w system. Kazuistyka, to - quantitas, nie qualitas. Duma i dazeniem kazuistyki cóz innego, jak przymnazanie "przypadków", posiadajacych prawnicza klasyfikacje; a z tego musza sie rodzic przepisy, nakazy i zakazy, plurimae leges. Zydzi byli i sa istnymi pasjonatami przysparzania ustaw, bo sa tego zdania, ze im bardziej wszystko ujete w kluby prawa pisanego, tym wiecej ladu w zyciu, a zatem walory zycia znajduja wiecej pola do rozwoju. Wedlug nich prawodawcza ingerencja potrzebna jest we wszystkim dla dobra obywatela; totez jakzez latwo, bo konsekwentnie, wylania sie z tego entuzjazm dla ingerencji panstwa.

Niemal wszyscy Zydzi dumni sa z tego, ze posiadaja prawo pisane, przewidujace tyle szczegółów, drobiazgowych nawet, z kazuistyka jak najwielostronniejsza. Ten przedmiot ich prawa stanowi w najglebszym ich przeswiadczeniu zalete, wynoszaca ich wysoko ponad "narody". Wierza mocno w cudowna moc prawa pisanego. Sa przekonani, jakoby prawodawstwo nadawalo tresc i forme panstwu, spoleczenstwu, rodzinie, obywatelowi - a odkad tylko równouprawnienie polityczne zapewnilo im wplywy na panstwowosc w Europie, dazyli i daza do tego, by bylo jak najwiecej praw. Zydowskie pomysly prawodawcze nosza na sobie niemal zawsze pietno apriorycznosci. O ile wdaja sie w rozleglejsze koncepcje - poza kazuistyka i kruczkarstwem - lubia uproszczenia dedukcyjne, zeby z jednego zalozenia wydedukowac cala rozmaitosc zycia zbiorowego.

Przyjawszy jakas teze co do tego, jak "na swiecie byc powinno", pragna ten wymyslony stan rzeczy

uskutecznic za pomoca . . . odpowiednich ustaw. Ustawodawczy aprioryzm stanowi ceche zydostwa. W taki sposób gotowi sa urzadzac "gojom panstwa; w taki bowiem sposób urzadzili wlasne panstwo w Palestynie. Slusznie wyrazil sie Zielinski w aksjomacie: "Najpierw bylo prawo, potem panstwo". Zupelna prawde powiada apologeta judaizmu, Maurycy Friedlaender, jako "wszystkie inne narody utworzyly prawo zgodne ze swymi panstwami, lecz jeden tylko Izrael utworzyl panstwo zgodne ze swoim prawem".

Przepisuje tu Zielinskiego, który dodaje: "Myli sie tylko Friedlaender, uwazajac to za zalete"942. Obok aprioryzmu wnosza Zydzi w zycie zbiorowe "gojów", z którymi sa równouprawnieni, druga swa ceche: gromadnosc, niechec do personalizmu. Im wiecej gdzie wplywów zydowskich, tym wiecej uciemiezenia osobowosci. A wszystko ma byc prawem opisane, cala cywilizacja niechby zamienila sie na prawnicza! Jesli religia zydowska jest prawnicza, widocznie nalezy urzadzic prawniczo wszystko, co czlowieka dotyczy - tak rozumuje Zyd. Jezeli cos nie jest w porzadku, wynika z tego, ze nie zostalo obmyslone i urzadzone nalezycie prawniczo, lub ze nie zastosowano dostatecznego przymusu, by zycie stalo sie takim, jak mu przepisuje aprioryczne prawo.

Trzeba tedy wedlug zydowskiego rozumienia uzupelnic luki prawnicze nakazów i zakazów i obmyslec skuteczne sankcje - a bedzie dobrze. To wszystko wymaga stosów ustaw i nieustannej czujnosci ustawodawczej. Nigdy ustaw dosyc! Etyka stanowi czynnik zycia zbiorowego nizszego rzedu, a wlasciwie zbedny wobec prawa - mniema Zyd. Bo uczeni jego stwierdzili nieraz (Maimon, Mendelsohn, Lazarus, Philippson), jako judaizm nie jest objawiona religia, lecz objawionym prawem; niektórzy sa nawet tego zdania, ze wolno Zydowi wierzyc, w co mu sie podoba byle sluchal prawa. Etyka jest dla nich czyms pelnym wahan, a wiec niepewnym, gdy tymczasem prawo pisane jest wyrazne, ich zdaniem bezpieczniejsze.

Religia, etyka, zycie zbiorowe, wszystko u Zydów jest prawnicze; cala cywilizacja jest prawnicza, jednostronnie prawnicza. Nie poprzestali na prawa uwielbieniu, lecz wyznaczyli mu w ustroju zycia zbiorowego tyle miejsca, iz wytworzyli istna elephantiasis prawodawcza. Czy to w Torze, czy nastepnie w Talmudzie, czy wreszcie w ustawodastwie kahalnym, wszedzie uderza ta elephantiasis, ów nadzwyczajny rozrost prawniczosci i prawodawstwa. Te sklonnosc wniesli w golus, a w zetknieciu z publicznym zyciem gojów nadali jej znaczny impet. Przerost ten wybujal w golusie do rozmiarów nadzwyczajnych, powstal byl juz za pierwszych wieków palestynskich (por. "Etyka i praw rozdzial VIII w "Rozwoju Moralnosci").

XVI. BRAK HISTORYZMU

Wielkie zamilowanie i chocby najwieksza bieglosc w prawie, lecz bez systemu, bez filozofii prawa, pozostanie zawsze czyms powierzchownym, nie wylaniajac z siebie zadnej ogólniejszej idei. Prawniczosc umyslu moze dodawac bystrosci, lecz gdy pozbawiona jest filozofowania, a przez to lacznosci z innymi naukami, nie poglebi go. Nie prowadzi ani nawet do znajomosci warunków bytu wlasnego spoleczenstwa. Prawniczosc zydowska stanowi jakby magazyn kamuszków mozaikowych, z których atoli nie umieja zrobic obrazu. Prawo traktowane jako zbiór przepisów i studia kazuistyki konczy swój rozwój na przewodzie sadowym; gdy tymczasem prawo filozoficznie ujmowane tam sie dopiero zaczyna w najlepsze. Wkracza w dziedzine nauk historycznych, stanowiac niezrównane wprost narzedzie przy roztrzasaniu zagadnien dziejowych.

Tak pojete prawo stanowi w parze z historia jedna nauke, wiodaca do historyzmu. Historyzm stanowi najwyzszy szczebel opanowania czasu. Nie sposób tutaj nad tym rozwodzic sie blizej. Zagadnienie to, jedno z najdonioslejszych w historii - okreslam w ksiazce "O wielosci cywilizacji", tu zas poprzestane na stwierdzeniu, ze Zydzi, majac przeszlosci wiecej od innych, historyzmu nie posiadaja wcale. O sam zmysl historyczny bardzo bardzo u nich trudno. Z wlasnego wiem doswiadczenia, jak studentowi

zydowskiemu trudno nabyc tego zmyslu, trudno zrozumiec historycznosc osób i rzeczy; nie bardzo tez rozumie, po co sie historie uprawia, i wystarcza mu kronikarstwo. Historia wlasna nie zajmowali sie. Az dopiero w roku 1769 ulozyl najstarsze dzielo o historii Zydów rabin minski, Jechiel Halpern, piszac je po hebrajsku943. Ilez wieków istnienia liczyl sobie wówczas Izrael! Nie tak starozytni goje europejscy zajeli sie tym o 60 lat wczesniej.

Kalwin francuski, Jacques Basnage, zyjacy w Holandii (po cofnieciu edyktu nantejskiego), i piszacy po francusku, wydal pieciotomowa "Histoire de la réligion des Juifs Jesus Christ jusqu' a présent" w roku 1707. Pierwsze naukowe wydanie dziejów zydowskich przez Zyda zaczelo wychodzic dopiero w roku 1820, pióra Izaaka Aha Mordechaja Josta (1793-1860), dziewieciotomowa "Geschichte der Israeliten" (1820-1829), trzy tomy "Neuere Geschichte", doprowadzone do roku 1845, wydane w latach 1846-47. Obok tego dwutomowa "Allgemeine Geschichte des jüdischen Volkes" wyszla w latach 1832-34. Jakzez to dziwnie pózno, przerazliwie pózno, boc chrzescijanskim narodom wystarczylo co najwyzej piec wieków istnienia, by wydac wlasnych historyków! Nasuwaja sie watpliwosci, czy byliby Zydzi w ogóle zajeli sie wlasna historia, gdyby nie nacisk od "gojów". Lubia Zydzi wyslawiac wysoki stan swojej cywilizacji palestynskiej.

Alez nie zdobyli sie nawet na jaka taka chronologie, nie mówiac juz o erze! Liczenie lat od poczatku swiata zjawia sie dopiero u Józefa Flaviusa (37-95 po Chr. mniej wiecej) w jego dziele Antiquitatum judaicarum libri XX. Dedukowano te ere z Biblii przerozmaicie, tak, iz od stworzenia swiata do Chrystusa Pana obliczano lat 3483 do 6984. Od I wieku po Chr. brali udzial w tych zmudnych obliczeniach uczeni chrzescijanscy az do Keplera, zydowscy stali na boku. Wedlug obecnie obowiazujacego kalendarza licza sobie w lacinskim roku 1934 (kiedy ten ustep pisze) rozpoczety 5694. Albowiem Biblia za rzecz zgola drugorzedna ma tak wazny czynnik, jak chronologie" ... "zagadnienia chronologiczne w znacznej mierze do tekstu biblijnego weszly raczej przypadkowo", a " obecna chronologia Biblii nie istniala w jej tekscie oryginalnym" ... "Biblia nie zwracala uwagi na chronologie, w obliczenia chronologiczne z zasady sie nie wdawala; o ile w zródlach, skad czerpala swe opowiadania, znajdowala gotowe obliczenia chronologiczne, wlaczala je w swe dziela.

"A wszystko to stad, iz "Izraelici nie mieli zadnej ery944. Bardzo tez prymitywnie radzono sobie z pojeciem roku, gdy - podobniez jak u innych ludów uzywajacych roku ksiezycowego - naturalny obieg czasu wedlug faz ksiezyca klócil sie z równiez naturalnym obiegiem zycia roslinnego. Radzono sobie na sposób babilonski: "Obliczenia chronologiczne Biblii oparte o lata sloneczne, a nie o ksiezycowe. Mimo to w praktyce wciaz trzymano sie lat ksiezycowych, uzupelniajac je i dostrajajac do lat slonecznych. Wynikalo to z potrzeb liturgicznych, bo dwa glosne swieta doroczne, Pascha i swieto Namiotów, obok tego, ze byly swietami poswieconymi dwom najwazniejszym wypadkom dziejów religijnych Izraela: wyjsciu z Egiptu, oraz pamiatce 40-letniego pobytu na pustyni, byly zarazem swietami, zwiazanymi z glównymi wypadkami codziennego zycia Izraelitów. Albowiem w czasie swiat wielkanocnych, w drugi dzien Paschy, skladano w ofierze dwa snopy zboza swiezego, a swieto namiotów bylo dziekczynieniem za dokonane zbiory i zniwa.

Zatem swieto Paschy musialo przypasc na taki okres czasu, gdzie juz zboze dojrzewalo. Dlatego to musiano stosowac lata i dlugosc roku do tej okolicznosci. Jezeli dnia I Nisan wegetacja byla bardzo opózniona, wstawiano jeszcze jeden miesiac i Nisan zaczynal sie o miesiac pózniej. Tym sposobem utrzymywano równowage miedzy rokiem slonecznym i ksiezycowym. Babilonczycy czynili to juz w bardzo odleglej starozytnosci"945. Trudnosci dla biblistów stad wynikajace sa wprost bez miary. Okres od Abrahama do Dawida nie da sie, mimo tylu dat chronologicznych Biblii, zadna miara dokladnie obliczyc946. Samego patriarchy Abrahama nie umiemy osadzic chronologicznie. "Na podstawie Pisma sw. nie mozna dokladnie oznaczyc epoki Abrahama, gdyz miedzy datami tekstu hebrajskiego a septuaginty istnieje prawie 300 lat róznicy".

Jeszcze ciezsze klopoty zachodza co do pobytu Izraelitów w Egipcie. Tu "daty chronologiczne w Pismie sw. nastreczaja egzegetom bardzo powazne trudnosci... W obliczeniu nastepuja róznice,

których rozwiazanie jest niepodobienstwem bez uciekania sie do przypuszczen". W Biblii spotykamy czesto daty szablonowe, zaokraglane sztucznie, np. pobytu patriarchów w Chanaan lat 215 i znowu równo 215 na pobyt w Egipcie. Podobniez szablonem czterdziestki, która jest liczba "okragla" u Persów, pomylona jest biografia Mojzesza, w której maja byc trzy okresy po 40 lat; potem natrafia sie te miare lat czesto w ksiedze Sedziów947. Pobyt w Egipcie przyjmuje sie w chronologii rozmaitej, zaleznie od tego, czy za ciemiezyciela Zydów uwaza sie Ramzesa II, czy Thutmosego III. Slynny Petrie przyjmuje wiec przybycie do Egiptu na rok 1622, a wyjscie na 1232948.

Polscy biblisci rozmaicie o tym sadza. Jeden z nich mniema, jako "nie ulega watpliwosci, ze Izraelici wyszli z Egiptu w czasie, gdy tam panowaly dynastie XVIII i XIX, czyli miedzy rokiem 1450-1220 przed Chr. Bardzo prawdopodobnie juz okolo roku 1250 zajmuja Palestyne949. Drugi oznacza exodus na rok 1437, a wkroczenie do Palestyny na czas okolo roku 1390950. Trzeci wywodzi, jako pozostawali w Egipcie jeszcze przez dwa pokolenia po wypedzeniu hyksosów, a Zydzi stali sie podejrzanymi politycznie, gdy za Thutmosesa III powstala koalicja przeciwko Egiptowi i wtedy dopiero skazano ich na roboty przymusowe w Pithom i Rameses, i wysnuwa wniosek, ze przybycie do Egiptu nastapilo w roku 1875, exodus w drugim roku Amenhotepa II, wiec w 1445951.

A kto choc z grubsza, chocby z najgrubsza, mial sposobnosc przyjrzec sie trudnosciom chronologii egipskiej, nie bedzie sie dziwic rozbieznosciom w dociekaniach zydowskiej. W ksiedze Sedziów "autor podaje zwykle lata niewoli narodu, potem lata rzadów poszczególnych sedziów (oprócz Samgara) i pokoju w kraju", co wszystko nie zda sie na nic przy poszukiwaniach scislejszych dat. Autor ksiegi Samuela "nie staral sie o podanie dokladnych dat chronologicznych, tak, iz nie wiemy, ile lat rzadzili Samuel i jego synowie, ile lat panowal Saul952. Albo wezmy dla przykladu proroctwa Ozeasza: Sam naglówek podaje zwyczajem wschodnim surogat chronologii: "Slowo Jahwe, które sie ziscilo u Ozeasza, syna Beeri, za dni Ozeasza, Jotama, Achaza, Ezechiasza królów Judei i za dni Jeroboama, syna Joasa, króla Izraelowego"953.

A prorok Amos oznacza czas slowy: "dwa lata przed trzesieniem ziemi"954. Totez wybawieniem jest to dla uczonych, gdy czas oznaczony jest gdzie zacmieniem slonca, bo tu przynajmniej obliczenia astronomiczne dostarcza daty niewatpliwej. "Az do epoki Salomona i Dawida nie masz w Biblii, wsród tak licznych dat chronologicznych, zadnych pewnych i zupelnie niewatpliwych danych, izby na ich podstawie mozna oprzec chronologie prawdziwie naukowa ... Dopiero ksiegi Królewskie dostarcza materialu chronologicznego w istotnych zarysach, zupelnie zgodnego z rzeczywistoscia dziejowa955. Tyle dobrego tedy, ze jest choc prawdziwy "material chronologiczny", ale jakzez prymitywny; W Ksiegach Królewskich przekazano dokladny schemat chronologiczny, oparty na okresach panowania poszczególnych królów; to wszystko! A potem chronologia okresu nastepnego, po roku 538 do czasów Aleksandra Wielkiego uwzgledniona zostala w ksiegach Ezdrasza, Nehemiasza i Daniela. Po dzis dzien nauka nie moze sobie dac rady z zawila chronologia tych ksiag" .. .

"Po dzis dzien nie jest np. naukowo udowodnione, czy Ezdrasz przybyl do Artakserksesa I czy II, czy moze nawet III-go; czy Dariusz, o którym mówia te dokumenty, oraz pisma Ageusza i Zacharyasza, to Dariusz I Hystaspes czy Dariusz II"?956. I do dnia dzisiejszego nie nabrali Zydzi wiekszej starannosci co do chronologii! Zdawaloby sie, jako nie sposób pisac pamietniki bez dat; ale Zydzi to potrafia. Niechze kto dojdzie z cytowanych tu czesto pamietników Salomona Majmona, kiedy autor ich przyszedl na swiat, kiedy Polske opuscil, kiedy przebywal w Altonie czy w Berlinie? Gdyby nie przygodna wzmianka o Stanislawie Auguscie, nie dowiedzielibysmy sie z jego tekstu kiedy zyl! Dwa tomy pamietników bez dat!

Podobniez ani jednej daty nie znajdziemy w autobiografii polockiej chasydki, "Vollblütjudin"957, wnuczki cadyka, wyksztalconej nastepnie w Ameryce (na ateistke). Pamietnik jej jest bardziej ciekawy, istny dokument do wielu spraw i stosunków; ale nie datowany. Nalezy do przelomu wieków XIX i XX, ale od autorki o tym sie dowiadujemy tylko z posredniego wnioskowania.. Ze slawnych w nowoczesnej kabalistyce dziesieciu listów Eliphasa Levi'ego de Montant'a ani jeden nie jest datowany958.

Podobnych przykladów pelno! W naszych oczach wyglada ta zydowska nieczulosc wobec chronologii na nieporzadek i to w sam raz w rzeczy takiej, w brak Zydów, podzielajacych wraz z nami pedanterie datowania; ale to maja oni od nas, gdyz nie nalezy to do rodzimych przymiotów zydostwa. A zatem cos tu nie jest w porzadku. Zachodzi jakis mankament wedlug naszych pojec. W nieporzadku jest u nich kwestia tradycji.

Tradycja jest koscia pacierzowa wszelkiej kultury, bo ta z tamtej rodzi sie i nia sie zywi. Alec nie wszystko, co z przeszlosci pochodzi, wchodzi w tradycje, boc niejedno ulega zanikowi i zapomnieniu. Sa rzeczy dobre i zle; errare humanum est, a tradycja winna byc krytyczna, przesiewajac i wybierajac. Chronologia tj. badanie kolejnosci pokolen, zastanawianie sie scislejsze nad nastepstwem objawów zycia zbiorowego, wzmaga swiadomosc co do pochodu pokolen, pomaga tedy wielce do owego krytycyzmu wzgledem tradycji, tak dalece, iz bez ery i chronologii nie moze wzbudzic sie historyzm. Historyzm polega wprawdzie na krepowaniu wspólczesnosci przez przeszlosc, ale ujmowana krytycznie, przez tradycje krytycyzmem przesiana.

Bez tego warunku tradycja staje sie bierna, gdy tymczasem winna byc czynna sterowniczka w zmiennosci czasów, pobudka do czynów twórczych, posuwajacych rozwój cywilizacyjny. Jakzez to mozliwe w cywilizacji sakralnej, która objela wszystko we wszystkich dziedzinach zycia? Jakzez pogodzic ze sakralnoscia calego zycia zbiorowego krytyczne przebieranie w spusciznie zwyczajów, urzadzen, praw? Jakzez przy sakralnosci wszystkiego a wszystkiego, wcielac pewne objawy zycia zbiorowego do tradycji, ale wyrzucac z niej inne? Jest zas zydowska spolecznosc taka, iz w niej - jak powiada cytowana co dopiero Zydówka z Polocka - "krok kazdy, czy w przód czy w tyl, czynnosc i biernosc, zycie i smierc, wszystko az do ostatniej kruszyny i na zewnatrz dzieje sie wedlug przepisów"959. Gdzie wszystko od samego poczatku, tam sakralna jest cala spuscizna, a zatem nie godzi sie niczego ni dodawac ni ujmowac.

"Skoro wszystko pozostaje nietkniete przez synów, stosujacych sie we wszystkim do ojców, zaciera sie róznica pokolen, nic sie nie zmienia, a zatem nie ma historii, nie moze tedy byc historyzmu" (Polskie "Logos i Ethos", Poznan 1921, tom I, str. 36. Por. tamze rozdzial: Historyzm a podklad ludowy). Tym sie tlumaczy zydowskie zobojetnienie na historycznosc, slabe opanowywanie czasu i w ogóle pewien ich defekt wyobrazni, rozstrzygajacy sprawe historyzmu negatywnie. Zmian w zydostwie nie brak wprawdzie, sa nawet znaczne, niektóre zasadnicze, jak np. przejscie z poligamii do monogamii - ale nie wyszly ze zydowskiego ducha, lecz od gojów, akumów, nakrich, od nie-Zydów, jako oddzialywanie "golusa".

Zydzi sami trzymali sie tradycji biernej i o ile tylko sie dalo, starali sie niczego nia zmieniac. Gdyby nie wplyw "narodów", któremu ulec w niektórych rzeczach musieli, (w niektórych ulegali stopniowo, az ulegli), nie istnialyby dla cywilizacji zydowskiej stulecia. Skonczmy jednak z tym, gdyz trzeba przyjrzec sie historyzmowi jeszcze z innej strony. Czynnosc historyczna sklada sie z inicjatywy i z wykonania, z teorii i praktyki, z Logosu i Ethosu, z rozumu i woli (mówi sie oczywiscie o ludziach normalnych); tamto jest personalne, to zas gromadne. Nie powstanie nic historycznie dodatniego, nic trwalego, a korzystnego dla rozwoju cywilizacji, jesli sie skrepuje osobowosc; ale tez najwiekszy personalizm nie zdziala nic, jesli nie pociagnie za soba gromady, (w czym jednak inni musza go wyreczyc). Historyzm stanowi synteze gromadnosci z personalizmem.

Zrozumie go i przejmie sie nim tylko osobowosc, lecz majaca zarazem poczucie zrzeszeniowe; mozna by wyrazic sie, ze jest to personalistyczna zdolnosc zrzeszania sie bez gromadnosci. Na pozór paradoks, a w rzeczy samej rzeczywistosc historyczna, ale ogladana na historyczna miare. Nie zrozumie sie historyzmu od razu w zrzeszeniach zbyt wielkich. Trzeba zaczac od zrzeszen drobniejszych, trzeba kroczyc po szczeblach nizszych, wstepnych, zanim sie mysl wzniesie na wyzyny, skad widac wszystkie pokolenia wedlug ich prac w doli i niedoli. Najpierw trzeba utwierdzic sobie historyzm na mala skale we wlasnym rodzie. Oznaka tego nazwisko wspólne z przodkami i potomnymi. Nazwiskiem wyróznia sie jednostka indywidualnie sposród towarzyszy wspólczesnosci, a

im wybitniejsza indywidualnosc, tym bardziej dba o wlasne nazwisko; tymze nazwiskiem zahacza o przeszlosc i przyszlosc, uznajac sie ogniwem w pasmie zrzeszeniowym.

Dla tych przyczyn nalezy tu do naszego tematu kwestia nazwisk. Nie ma ich w ustroju plemiennym (a takim byl zydowski w Palestynie); w rodowym zas powstaja wtedy, gdy on sie juz rozluznia, bo nastepuje emancypacja rodziny. W starozytnosci sama tylko cywilizacja rzymska wydala nazwiska, co po niej odziedziczyly cywilizacje lacinska i bizantynska. Zreszta nigdzie na swiecie calym nazwisk nie ma. Rozumiem zas przez nazwisko nazwe osobowa dziedziczna. Tej dziedzicznosci brak poza wymienionymi dwiema cywilizacjami, w których dziedzicznosc nazwisk podlegala w czasach nowszych nawet rygorowi przymusu ze strony panstwa. Zreszta cala reszta swiata, tj. w tym wypadku olbrzymia wiekszosc oznacza osobe przez patronymika, dodajac czasem przydomek osobisty. Do tej wiekszosci nalezy Izrael.

Nazywali sie i nazywaja imionami ojców i dziadów: Abraham syn Mojzesza, syna Jakuba. Ale nie bardzo trzymali sie imion hebrajskich. Za czasów hellenistycznych nazywali sie Aristobulami itp. Czesto uzywali podwójnego imiennictwa, nazywajac siebie i swoich hebrajskimi imionami w domu, a hellenskimi poza domem. W panstwach muzulmanskich lubowali sie w Sulejmanach i Sulejkach, a potem przyszla kolej na Annie, Annette, Anita, Aennchen itd. az do Wandy. Proste patronymikon: Jakub syn Abrahama, nabieralo z czasem dodatków, majacych jednego z takich Jakubów odrózniac od drugiego i powstawaly nazwy tyczace sie wylacznie pewnej tylko osoby. Hebrajszczyzna i zwyczaj zydowski wykazaly w tej dziedzinie niewatpliwa oryginalnosc.

Nie sposób bylo poprzestac na patronymikach, zwlaszcza gdy chodzilo o wybitna osobe. Prorok Sofonias pochodzil z rodu królewskiego i czytamy w tytule ksiegi jego imienia, co nastepuje; "Slowo Panskie, które sie stalo do Sofoniasza, syna Chusego, syna Godoliaszowego, syna Amariazowego, syna Ezechiaszowego, za dni Jozjasza, syna Amonowego, króla judzkiego". Siega tu szereg imion wstecz az do prapradziada, którym byl judzki król Ezechiasz. Dziwne, ze Sofoniasz nie posiadal jakiego przydomka, któryby ulatwil oznaczac jego osobe. Te pojawily sie znacznie pózniej, nadawano je uczonym mezom czesto z tytulów ich glównego dziela; widocznie powstawaly rzadziej za zycia, czesciej po smierci pisarza, jakby nadawanie tytulu honorowego.

Najciekawsze sa zas przydomki utworzone akrostychowo z pierwszych glosek wyrazów, stanowiacych nazwe osobowa. Np. slynny komentator Talmudu, rabbi Szlomo ben Izaak, otrzymal nazwe zlozona z ra+sz+i - razem Raszi; tak sie go zwie, a co jeszcze ciekawsze, dzielo jego, uzywane dotychczas, w ten sam sposób sie cytuje. Krewny jego, rabbi Szmuel ben Meir (zmarly po r. 1150) zowie sie krótko ra+sz+be+m, tj. Raszbem. W taki sposób Majmonidesa nazwali Zydzi Rambam, a Isserlesa Rem, czasem Rme it. Nawiasem mówiac, w tworzeniu skrótów ta metoda pozostawili Zydzi po sobie slad wieczysty w panstwie Sowietów; tylko oni to umieli i nauczyli tego towarzyszów niezydowskich. Najprostszym przydomkiem jest geograficzny, zazwyczaj od miejsca pochodzenia. Pod koniec XII wieku zaslynal posród Zydów Francji i Hiszpanii komentator Pentateuchu, rabbi Mojzesz ben Nachman, który dzialal posredniczaco w sporze o nauke rabbi Mojzesza ben Majmona.

Chrzescijanscy uczeni nazwali sobie z grecka tego Majmonidesem, tamtego Nachmanidesem; ale po zydowsku zowie sie tamten Rambam (ra+m+b+am zamiast ma), a ten, poniewaz pochodzil z Gerony, zwan jest Gerundi. Gdziez nie ma nazwisk geograficznych? W znacznej czesci pochodza nazwiska osobowe od nazw geograficznych, ale conditio sine qua non, zeby staly sie dziedziczne. Tu i ówdzie spotykamy sie z nazwami osobowymi dziedziczonymi przez dwa i trzy pokolenia, czyli zanosilo sie na powstanie nazwiska. Np. narbonska uczona rodzina Kimchi. Józef Kimchi kolo lat 1150-1170 byl pierwszym autorem gramatyki hebrajskiej w diasporze. Syn jego Mojzesz Kimchi, równiez gramatyk; i najslynniejszy z nich, wnuk pierwszego, rabbi Dawid Kimchi, gramatyk i slownikarz, ur. takze w Narbonie okolo r. 1160, zwan krótko Rdak (r+da+k), gramatyk i komentator Pisma. Akrostychowe przezwisko wyrugowalo nazwe ojcowska i dziadowska i wytworzylo sie nazwisko Kimchi, nie przechodzac juz na czwarte pokolenie (a pokolenia zydowskie nie moga byc liczone po lat 30, jak to

przyjete u historyków lacinskich, lecz co najwyzej po lat 20!).

Widzimy na przykladzie, jak nie bylo "inklinacji" do tworzenia nazwisk. Skróty akrostychowe przeszkadzaly niewatpliwie, dostajac sie jednostkom najwybitniejszym, na których skutkiem tego wlasnie przerwala sie tradycja nazwiska; wiec wrecz przeciwnie, niz w cywilizacji lacinskiej!, gdzie taka osoba wybitna rozstrzyga wlasnie o trwalosci nazwiska. A przydomków akrostychowych jest mnóstwo; otrzymywali je tez czesto karaimscy poeci religijni960. Dodajmy, ze nazwiska geograficzne wylanialy sie czesto w Prowansji XIII wieku, lecz sie nie ustalily. Dlugie nazwy, pelne nadmiaru wyrazów, powstawaly w Hiszpanii, gdyz tam wystepuja imiona podwójne, hebrajskie z hiszpanskimi lub arabskimi razem. Fürst w swym dziele o uczonych karaimskich przytacza "nazwisko" lekarza karaimskiego, zlozone z 20 wyrazów, nie liczac pieciu "el" i trzech "ben"961.

Tam, w Hiszpanii, powstaly nazwiska Zydów, lecz nie hebrajskie, a hiszpanskie, utrzymywane dziedzicznie ... po opuszczeniu Hiszpanii. Byl mianowicie w Hiszpanii zwyczaj, ze ojcowie chrzestni przyjmowali wychrztów jakoby do swych rodów, nadajac im swe nazwiska. W taki sposób trafiali bogacze zydowscy do arystokratycznych nazwisk hiszpanskich, których nie zrzekali sie wcale ich potomkowie, gdy potem, opusciwszy pólwysep pirenejski, przenosili sie do Holandii i Hamburga, a tam zrzucali z siebie wyznawane pozornie chrzescijanstwo i wracali jawnie do judaizmu. Dumni zawsze ze swego pochodzenia sefardim, gdy w XIX wieku nastal powszechny przymus nazwiskowy, wystapili z nazwiskami starej szlachty hiszpanskiej i portugalskiej.

Na domach Amsterdamu widac nawet herby historycznych rodów hiszpanskich, juz wygaslych a w calej Holandii i Hamburgu spotyka sie Zydów o nazwiskach takich, jak Mendoza, de Castro, Numez, Alvarez, d'Almeida, de Lemos, de Silva, de Souza962. Maja wiec fata sua nie tylko ksiazki, ale takze nazwiska. Ale to tylko przygoda "golusa", gdyz nie tkwi to wcale w umyslowosci zydowskiej. Gdzie indziej porzucano nazwiska noszone na poludniu Pirenejów. Np. bylo w Portugalii dwóch braci, zwacych sie tam Castel Bianco. Chrzest przyjawszy, otrzymali imiona jeden Joac Rodrigo, drugi Felix. Pierwszy z nich przebywal nastepnie w Antwerpii, w Ferrarze, w Rzymie i od roku 1549 w Ankonie. Tam jawnie wróciwszy do zydostwa, nazwal sie po hebrajsku Chawiw, po lacinie Amatus, z przydomkiem geograficznym Lusitanus.

Przebywal jeszcze potem w Pesaro, a w koncu przeniósl sie do Salonik. Tymczasem brat mlodszy, Felix, zamieszkal w Liworno, nazywajac sie pól po zydowsku, pól po wlosku, Elia Montalto. Wkrótce przeniósl sie do Francji, gdzie sprzyjalo mu szczescie, albowiem znalazl dostep do dworów Henryka IV i Ludwika XIII. Zmarl w Tours, pozostawiajac syna, Mojzesza, z którym spotykamy sie nastepnie w Lublinie; jego zas syn zowie sie Vitalis Felix Mojsenaki963. Mamy tu przyklad osobistych przydomków niejako, zmiennych w kazdym pokoleniu. Geograficzne przydomki nie utrzymywaly sie wobec wielkiej ruchliwosci zywiolu, przenoszacego sie latwo nie tylko z miasta do miasta, ale z kraju do kraju; nie bylo zas tendencji, zeby uwazac je za nazwiska dziedziczne, a niezmienne. Np. najwazniejszy z karaimskich uczonych wieku X, Jefet, mial po hebrajsku nazwe zlozona z siedmiu wyrazów, po arabsku zas z pietnastu w obu zaznaczal pochodzenie miasta Bazri, wiec ha-Bazri po hebrajsku, el-Bazri po arabsku. Ale dodatek ten trwal tylko przez trzy pokolenia i zniknal964.

Zmieniali nazwy i przydomki wraz ze zmiana pobytu. Zyd mieszkajacy kolejno w pieciu krajach móglby nosic w rozmaitym czasie piec - niby-nazwisk, nie upatrujac w tym nic zdroznego i nie majac na mysli niczego zlego; dla nich to rzecz zupelnie naturalna, bo istoty nazwisk nie rozumieja, a potrzeby ich nie odczuwaja. Zydzi "polscy" zdobyli sie na szczególna oryginalnosc, dodajac do swego imienia hebrajskiego przymiotnik utworzony z imienia zony, np. Majer Cyreles, Boruch Fajges, tj. Majer Cyrelowy, Baruch Fajgowy965. Ostatecznie posród chasydów uformowaly sie nazwy osobowe, uwzgledniajace patronymikon wlasne, tudziez zonine.

W zargonowej powiesci "don Kichot zydowski" w tlumaczeniu nieocenionego folklorysty "naszych Zydów" miasteczkowych, Klemensa Junoszy (Szaniawskiego), wystepuje Rebe Ajzyk Dawid ben reb

Aron Jejselis Sore Zlates - co znaczy: reb (tytul chasydzki) Ajzyk Dawid, syn reb Arona, zwanego Jejseli od imienia zony, Zlaty, córki Sory966. Geograficznego dodatku tu nie ma. Jest on w Polsce pospolitszy moze, niz gdziekolwiek: Rawer, Posner, Krakauer, Warszauer, Slonimski, Wislicki, Sieradzki etc. Sami od siebie nie nadawali tym nazwom mocy niezmiennych dziedzicznych nazwisk. Do jakiego stopnia pojecie to jest im obce, widac z nastepujacego przykladu: "merwinski rabin ... we wszystkich gminach Królestwa (Kongresowego) wiedli rej, jako duchowi luminarze967. Czemuz tedy rabin ten zowie sie po prostu Nachman ben Ruben, a nie nosi nazwiska Nachman Pinkas? Trzeba bylo dopiero przymusu ze strony panstwa, zeby Zydzi pogodzili sie z pojeciem nazwisk.

Kazano im miec nazwiska, wiec uzywaja ich "dla spokoju". Ale bez najmniejszej trudnosci urzadzaja z tymi nazwiskami rozmaite kombinacje, gdy zmieniaja otoczenie. Herr Simon z Niemiec przedzierzgnie sie posród Madziarów na Symonyi, a w Rumunii na Domu Simionescu; Wolf zmienia sie w Lupescu, a we Francji Löwe poczal sie pisac Lion i Lyon, Hirsch zas Cerf itp.968. Jakiez wiec nazwisko bierze na serio? Niedawno powazny wychrzta w autobiografii swej chelpi sie tym, ze przysluguje mu prawo do trzech nazwisk, z których najstarsze zydowskie ksiazece brzmi: Gabriel Jebuda Ibn Ezra. Dwóch innych, niezydowskiej genezy, nie przytacza, to zas umiescil na tytule ksiazki969. Zachodzi tu widocznie jakas niedokladnosc, bo ibn Ezra znaczy syn Ezdrasza; czyz zawsze wszyscy w tym rodzie byli synami Ezry?

Sam autor nie zdaje sobie sprawy, ze to nie jest nazwisko, a co ciekawsze, ze nie zdaje sobie sprawy z tego, jako równoczesnie nie mozna miec trzech nazwisk. Przymus nazwiskowy zdublowal tedy nazwy osobowe Zydów, nie wpoiwszy w nich kultu nazwiska, bo to nie miesci sie w cywilizacji zydowskiej. Ledwie jakas czesc inteligencji zydowskiej traktuje powaznie jako nazwisko, to, którym sie pisze wobec wladz panstwowych. Pochodza te nazwiska badz co badz z przymusu. Przymus ten tyczy wprawdzie i nas równiez, a w naszych warstwach ludowych nastapilo ustalenie nazwisk takze przymusowo i po wsiach polskich slyszy sie czesto o dwóch nazwiskach: "tak mie nazywaja, a tak sie pisze" - ale u narodów lacinskiej cywilizacji bylo to jakby wysnuciem konsekwencji prawnych z pewnej normy spolecznej, obowiazujacej od dawien w warstwach wyzszych, ku której podazaly nizsze; sztucznym nieco przyspieszeniem rozwoju naturalnego bylo to tylko dla prostego ludu. Inaczej dla Zydów, bo dla nich bylo to calkowicie i dla wszystkich jednakowo sztuczne.

Nie mozna zgodzic sie z zydowskim uczonym, co pisze o pruskim nakazie nazwisk z roku 1797, jakoby "bylo tylko usankcjonowaniem formalnym istniejacego juz w rzeczywistosci stanu rzeczy, Zydzi bowiem posiadali juz cos w rodzaju nazwisk", mianowicie owe przydomki geograficzne "lub przymiotnik utworzony z imienia zony"970. Gdyby to byly nazwiska, gdyby byly uwazane przez samych Zydów za nazwiska, nie byliby sobie wybierali nowych dla pruskich urzedników, byliby pozostali przy starych. A jednak wyjatkowo który tak postapil i utrwalil w swym rodzie dziedziczne to przezwisko, które nosil w roku 1797.

Tenze historyk zydowski pisze w bezposrednim ciagu dalszym swych uwag: "Nazwiska niemieckie, jakie nosi wieksza czesc Zydów polskich, przypisac nalezy z jednej strony temu, iz Zydzi poslugiwali sie w zyciu jezykiem potocznym zydowsko-niemieckim zargonem, a z drugiej, poniewaz pruscy magistratsraty chetniej nadawali Zydom nazwiska o brzmieniu niemieckim". Dodalbym, Zydzi zawsze i wszedzie przybierali nazwy na podobienstwo wladców. Pózniej od króla pruskiego, bo dopiero w roku 1809 narzucono we Francji Zydom przymus nazwisk dziedzicznych971 po czym nasladowano to w calej Europie. Ludnosc chrzescijanska uwazala to za rzecz calkiem prosta, która w ich pojeciach rozumiala sie niejako sama przez sie.

Wielka niechec wywolywaly i wywoluja zawsze przybierane przez Zydów samowolne imiona (nasze "chrzestne") chrzescijanskie. Zakazywano tego tyle razy! Najwczesniej zdaje sie Henryk Kastylski (1369-1379), ostatni zas Fryderyk Wilhelm III pruski (1787-1840) ale w rok po jego smierci, w roku 1841, zakaz ten zniesiono972. Z cala wiec swoboda Jacob sam sie przemianowuje na Jacques i James; Salomon wedlug znaczenia wyrazu tlumaczy sie na Friedrich; z Racheli robi sie Róza; Abigail

brzmi w "wolnym" przekladzie Adela, Adelajda; przez podobienstwo zas brzmienia wylania sie z Izajasza Izydor, z Mojzesza Maurice, Moritz, Maurycy, a czyz Baruch Spinoza nie pisal sie Benedyktem?973. W Ameryce Haje równa sie Annie, Deborah Frydzie, a Maszke Mary 974. U nas Mieczyslawów i Wand jest miedzy Zydami nie mniej, niz bywalo niegdys Ariatydesów i Aristobulów wsród Hellenów, Selimów i Jessy miedzy muzulmanami. A co to ma byc: Józef Kirszort Prawnicki.

Wyjasnia nam zydowski uczony: "przydomek ... ogonek ... nie ma znaczenia prawnego, lecz robi jeszcze jeden krok ku zblizeniu ... obywatelski pseudonim"975. My zas usmiechamy sie na to, bo w naszych glowach nie miesci sie, jak mozna traktowac sprawe nazwiska tak niepowaznie. Jednak badz co badz bywaja nazwiska traktowane przez coraz liczniejszych Zydów podobnie, jak sie je traktuje w cywilizacji lacinskiej, a tym samym wnosi sie w psyche zydowska coraz wiecej personalizmu. Byloby to wielkim darem Zydom od "akumów", sadzac ze stanowiska zwolennika cywilizacji lacinskiej. Ale czy tez walka personalizmu z gromadnoscia, toczona badz co badz w lonie zydostwa przez dlugie juz wieki, nie jest walka o utrzymanie a podkopanie cywilizacji zydowskiej, chocby nieswiadomie? Czy cywilizacja zydowska moglaby sie utrzymac bez gromadnosci?

Czy Zydzi mogliby pracowac pozytecznie okolo rozwoju swej cywilizacji, bedac personalistami?

Czy Zyd z poczuciem personalizmu nie zaczyna sie tym samym odzydzac? Mozna doprawdy miec wielkie watpliwosci, czy prad personalistyczny nie wywolalby w cywilizacji zydowskiej takiego rozlamu, iz personalisci znalezliby sie wlasciwie poza zydostwem. Jakims jakby instynktem wiedzeni przodownicy zydostwa oswiadczaja sie przeciwko personalizmowi, a staja w obronie gromadnosci. Ci z nich, którzy korzystajac z równouprawnienia, wdali sie w nasze sprawy, wywieraja na nie zawsze wplyw na korzysc pradów, zmierzajacych do oparcia struktury chrzescijanskich spoleczenstw wylacznie na gromadnosci. Uwazany przez Zydów za ich najwiekszego pisarza w naszym pokoleniu Szalom Asz, kieruje bohaterów swej trylogii ku gromadnosci. Jeden z nich (Anatol) rozumuje w sposób nastepujacy: "Moze to wszystko, co my robimy, jest tylko srodkiem; lecz ja wierze, ze istnieje jakis wielki, prawdziwy cel, bedacy prawdziwym rezultatem tego srodka; jest to zycie socjalne, dzialalnosc spoleczna. Uzyskujemy wiecznosc przez to, ze znikamy jako jednostki i rodzimy sie na nowo w spolecznosci. Jednostka przemija, masa jest wiecznoscia. Ona jest polem, na którym wyrastaja jednostki.

Rok w rok wykwitaja nowe klosy, lecz pole jest wieczne". Jakzez pomieszal tu Asz pojecia personalnosci z jednostka, zeby w ten sposób zepchnac personalizm do czegos maloznacznego! Ale o to chodzi wlasnie, ze nie kazda jednostka posiada personalizm: sa to rzeczy zgola rózne. A dalej pisze: "Wlasnie to przeswiadczenie, ze sie jest jednym z wielu, stwarza wspólna radosc. Musi sie to zrozumiec, odczuc te prawdziwie ludzka radosc, która promieniuje z wszelkiej wspólnoty. By ja odczuc nalezycie, trzeba - Anatol usmiechnal sie - nalezec do chasydów. Wtedy osiaga sie najwyzszy stopien, jednostka bierze udzial w calej swietosci" itd.976.

Jeszcze wyrazniej wystapi Asz przeciwko personalizmowi w innej czesci swej trylogii: Mlody Mirkin jezdzi z transportami chorych Zydów, ewakuowanych na wschód. Zastanawia sie ciagle nad sprawami, nad zyciem i smiercia ... "Obserwujac braterskie wspólzycie mas zydowskich, które tak wyraznie wyszlo na jaw w chwili niedoli, zadawal sobie pytanie: dlaczego idea braterskiego wspólzycia nie moze ogarnac calej ludzkosci? Krew calego gatunku ludzkiego ma ten sam sklad chemiczny. Prawdopodobnie i poped spoleczny byl niegdys elementarna sila charakteru ludzkiego, stopniowo jednak przytlumiono go w czlowieku. Proces ten zaczal sie juz zapewne u czlowieka pierwotnego wskutek polityki rodowej.

Zabily zas poped spoleczny plomienie, jakie wzniecily w rasie ludzkiej pojecia religii i ojczyzny. Gdy kiedys zjawi sie wielki mesjasz, zadaniem jego bedzie przywrócic przede wszystkim do zycia to poczucie wspólnej krwi macierzynskiej. Wówczas dopiero nastapi prawdziwe zbawienie swiata, wyzwolenie sie od indywidualnosci i powrót do spolecznosci. Wówczas dopiero ustanie panowanie zla

i zacznie sie królestwo dobra.

Nad ziszczeniem tego idealu trzeba pracowac juz teraz, trzeba szukac juz teraz, posród pozogi bratobójczych mordów, posród wszechswiatowej wojny"977. Biorac rzeczy z lacinskiego punktu widzenia, miesza Asz znowu pojecia personalnosci a spoleczenstwa, czyniac je przeciwstawnymi, gdy tymczasem one wlasnie uzupelniaja sie. Historia poucza, jako bez wydatnego dzialania personalnosci, bardzo wydatnego, nie powstanie zadne silne spoleczenstwo - i Zydzi wlasnie skutkiem wylacznego dzialania gromadnosci pozostali dosc prymitywna spolecznoscia - o ile nie poddali sie wplywowi "narodów".

Nawiasem dodajmy, ze Asz bardzo sie myli, mniemajac, ze "krew calego gatunku ludzkiego ma ten sam sklad chemiczny"; alec mniejsza juz o ten blad naukowy. A teraz zesumujmyz dotychczasowe spostrzezenia; co z tego wyniknie w sumie? Aprioryzm i prawniczosc, dodane do siebie, cóz wydadza, jesli nie doktrynerstwo? Doktrynerstwo plus brak historyzmu - skladaja sie na rewolucjonizm. Przypuszczam, zem dokonal wreszcie rozlozenia tego objawu na pierwiastki. Historyzm miesci sie tylko w lacinskiej cywilizacji; bizantynska juz go nie posiada. Totez Zydzi czuja sie najgorzej posród narodów cywilizacji lacinskiej, najgorzej moralnie, nawet przy wszelakim równouprawnieniu, gdyz czuja sie w zywiole najbardziej im obcym ze wszystkich obcych.

Przy calkowitym nawet porozumieniu prawniczym potykaja sie wsród lacinskosci wciaz o pojecia wrecz niezrozumiale, a jesli zrozumiale, bardzo sobie niemile i wlasnej cywilizacji diametralnie przeciwne. Do antagonizmu przyczyn wiecej niz dosc! Nie ma tylu przyczyn antagonizmu w cywilizacjach innych, z których zadna nie posiada historyzmu, a niektóre posiadaja cechy podobne do zydowskiej. W braminskiej cywilizacji, turanskiej, chinskiej, w bizantynskiej nawet, gromadnosc az rzuca sie w oczy. Obce tez sa te cywilizacje historyzmowi; ani bizantynska nie rozwinela go w sobie. Sakralizm nie poucza, co poczac wobec nowoczesnych objawów zycia, o jakich nie snilo sie zadnemu z "trzech Mojzeszów" (Biblijny Mojzesz, M. Majmonides, M. Mendelsohn, o którym nizej bedzie nie malo).

Pozwala myslec w tym zakresie glowa wlasna; ale naklada metode wynikla z nastepstw sakralizmu, z aprioryzmem, prawniczoscia, (na miejsce etyki) i doktrynerstwem bezgranicznym, bo nie krepowanym historyzmem. Czyz Zydzi w Palestynie, owi "halucowie", nie sa tam rewolucjonistami? Doskonale ujal istny instynkt rewolucyjny Zyda europejskiego (zwlaszcza wiec rosyjskiego) tenze glówny, reprezentacyjny literat zydowski, Szalom Asz: "Jak kazdy inteligent rosyjski, laczyl Mirkin w wyobrazni wyzwolenie czlowieka ze wszelkich wezlów z rewolucja. Jak pobozni Zydzi nie znajacy zwatpienia, beda mogli po przybyciu mesjasza kroczyc bezpiecznie po mostach z papieru, tak i inteligenci rosyjscy wierzyli niezachwianie, ze poranek rewolucji wyzwoli swiat od wszelkich trosk, gdyz chleb bedzie po prostu rósl na drzewach": "Natychmiast po przewrocie pazdziernikowym przystapil Mirkin do rozwiniecia dlugo krepowanych skrzydel.

Nosil sie z wielkimi planami i sadzil, ze zdola je natychmiast urzeczywistnic. Przede wszystkim interesowal go problem, który mu byl najblizszy i którym - co prawda bez rezultatów praktycznych - zajmowal sie juz w Warszawie: oderwanie mas zydowskich od jalowych interesów, przy których trzymala je nienawisc swiata i wlasna obojetnosc i skierowanie ich do produktywnej, twórczej pracy. Zachary sadzil, ze mozna to osiagnac za pomoca dekretu: - zamknac wszystkie sklepiki zydowskie i umiescic wszystkich Zydów w fabrykach albo na roli, slowem jednym pociagnieciem pióra zmienic w ciagu nocy strukture calego narodu zydowskiego". "Kto nam to moze zabronic?" - powiada sobie978. Typ doktrynerstwa uchwycony tak, ze lepiej byc nie moze.

A jednak we wlasnej spolecznosci krepuje Zyda rewolucjoniste hamulec nielada: sakralnosc. O ten wal rozbija sie tez rewolucjonizm nowych osadników palestynskich. Lecz nie ma zadnej tamy, gdy Zyd korzysta z tego, iz równouprawnienie powoluje go do udzialu w zyciu publicznym chrzescijan. Im trudniej Zydowi poruszac spolecznosc wlasna, tym bardziej zuzywa swa energie na trzesienie

spoleczenstwem chrzescijanskim.

XVII. OKOLO BOZNICY

Po zburzeniu swiatyni jerozolimskiej skonczyly sie ofiary krwawe i nie byly juz wznowione. Sam fakt zburzenia jej zwraca uwage; co za cel w tym mogliby miec Rzymianie? Wbrew swemu zwyczajowi nie przenosili tez kultu Jehowy do Rzymu, co stanowi jedyny bodaj wypadek w calej historii rzymskiej, zydostwo budzilo wzgarde Rzymian; uwazano je za cos ponizej poziomu cywilizacyjnego. Czy pomiedzy przyczynami tego objawu nie miescil sie równiez wstret do owej swiatyni, w której brodzilo sie po kostki we krwi mordowanych na ofiary zwierzat? Jeszcze Rzym nie zupelnie byl zorientowany, kiedy burzono te swiatynie. W historii religii znamy kilka szczebli co do ofiar. Czesto zaczyna sie od ofiar z ludzi, potem nastepuje okres ofiar zwierzecych krwawych, nastepnie ofiar symbolicznych, wreszcie ogranicza sie do owoców i kwiatów.

Zydzi pozostali az do zburzenia swiatyni na nizszym szczeblu tego pochodu. Totez Rzymianie niszczyli cos, co uwazali za barbarzynstwo niegodne panowania Tytusa, niedopuszczalne pod wladza Rzymu. Druga linie rozwojowa dziejów religii stanowi sprawa modlitwy, oddzielanie jej coraz znaczniejsze od ofiar, a coraz subtelniejsze i glebsze jej pojmowanie. Modly towarzysza ofiarom od poczatku do konca, ale z poczatku nie ma ich, jak tylko wylacznie podczas ofiar; nie modli sie tez zrazu nikt, tylko osoby do tego specjalnie wyznaczone, ofiarnicy, stajacy sie z czasem kaplanami. Odkad tylko znamy dzieje religijne Izraela, stwierdzic mozemy, ze modli sie kazdy, a nie tylko skladajacy krwawa ofiare; znane byly modly i bez ofiar; stan kaplanski powstal dopiero po wyjsciu z Egiptu. Po zburzeniu swiatyni zostala modlitwa sama.

Przodownicy Izraela oglosili zasade, ze ofiar mozna dokonywac tylko w swiatyni i wylacznie reka kaplanska. Nie dopuszczono do nawrotu w starozytny obyczaj, izby kazdy starosta rodowy byl ofiarnikiem od calego rodu, skladajac w jego imieniu ofiary krwawe. Z tym skonczono bezwzglednie, z bezwzglednoscia zaiste uderzajaca. Poniewaz nastapilo rozproszenie rodów i emancypacja rodziny w golusie, kazdy ojciec rodziny stawal sie przodownikiem modlów w swym domu i ofiarnikiem ofiar, juz tylko symbolicznych, np. kielicha wina (kiddusz) kazda jednak osoba obowiazana jest modlic sie. Latwo zrozumiec, jako "uczeni w Pismie" nie pragneli wznowienia swiatyni i krwawych ofiar. Kult swiatynny chromal juz wielce w ostatnich pokoleniach i nikt nie myslal powaznie o tym, zeby odnawiac barbarzynskie formy religijne.

Obwieszczenie ludowi, jako ofiarowywac mozna tylko w swiatyni, a swiatynia moze byc tylko w Jerozolimie, mialo na celu pozbycie sie raz na zawsze zmory ofiar krwawych. Kaplani i lewici stawali sie tedy "bezrobotnymi", skoro funkcje kaplanskie zwiazane byly jedynie i wylacznie ze swiatynia jerozolimska. Faktycznie stan kaplanski przestal istniec. Teoretycznie pozostawali tylko jakby w zawieszeniu (az do odbudowania swiatyni). Zatrzymali przeto lewici, a zwlaszcza aaronidzi tradycje swego pochodzenia, otrzymali zaszczytny przydomek "cohen", ale nie sprawowali zadnych funkcji, ani nie mieli zadnych obowiazków wobec wspólwyznawców. Wyznawstwo Starego Testamentu i Talmudu stalo sie religia bez Swiatyni i bez kaplanów.

Chociaz atoli kult religijny nabieral takiego kierunku, iz wytworzylo sie "prawo wykonywania wszelkich religijnych obrzedów, przez kazdego Zyda", istniejace dotychczas979, jednak sakralne "minion" zmuszalo do modlów zbiorowych, za czym szla koniecznosc urzadzania bóznic, tj. domów modlitwy. Kazdy Zyd mial i ma prawo zakladac je. Moga istniec bóznice, do których wstep dozwolony tylko pewnym osobom. Moze bowiem grono osób urzadzic bóznice wylacznie dla siebie. Zalozyciel bóznicy staje sie jej wlascicielem i korzysta z wszelkich praw wlasciciela, o ile tylko zechce moze nawet

pobierac oplate za korzystanie z jego domu modlitwy. Minion, zmuszajace do utrzymania lokalu na nabozenstwa, zgromadzalo w nim zrazu wiernych znajacych sie osobiscie, w osadach poczatkujacych, nielicznych.

Dopiero gdy znaczniejsza ilosc wspólwyznawców wymagala zorganizowania formalnej gminy zydowskiej, wylonila sie tez potrzeba bóznicy publicznej, utrzymywanej przez gmine. Zadna bóznica nie jest swiatynia, ni w ogóle przybytkiem Bozym. Bywalo, ze sie tam nocowalo i spalo; chociaz Talmud niechetnie sie o tym wyraza, zezwala atoli uczonym i uczniom ich tam przyjmowac posilki, jesc i pic. Wolno jednak kazdemu nocowac w synagodze w noc dnia sadnego i wolno spac, byle cie blisko szafy ze zwojami Tory980. Wedlug naszych pojec Zydzi nie szanuja swych bóznic. Gorszymy sie zwlaszcza zachowaniem sie chasydów i tlumaczymy sobie to jakims specjalnym obnizeniem sie kultury religijnej u Zydów w Polsce. Mniemanie mylne. Siegnijmy po przyklady na "drugi koniec swiata", chocby do Maroka. Podrózni w synagodze jedza i nocuja; zwlaszcza uczonym przejezdnym naleza sie takie noclegi (pozywienie zas kolejno w rodzinach zydowskich)981.

Jezeli w bóznicy znajduja sie kaplani, t j. aaronidzi, spiewak wzywa ich wolaniem "cohanim", zeby poblogoslawili obecnych. Musza atoli koniecznie byc odziani w ponczochy, a bez obuwia; lewici zmyja im przedtem dlonie. Obecnym nie wolno przypatrywac sie kaplanowi, podczas udzielania blogoslawienstwa; on zas winien miec glowe pochylona, twarz zwrócona do ziemi, najlepiej zeby ja zaslonil talithem. Jesli sie wywoluje osoby majace odczytywac ustep z Tory, zaczyna sie zawsze od kaplana, na drugim miejscu nalezy wywolac lewite982. Ale moze nie byc w calej gminie zadnego aaronidy, a w gminie duzej moze go równiez nie byc, albo moze pójsc do innej bóznicy. Wielu aaronidów tracilo zreszta godnosc i honory kaplanskie np. przez niestosowny dla ich dostojenstwa ozenek, albo przez narazanie sie na nieczystosc itp. Obecnosc lub nieobecnosc cohena w bóznicy nie wplywa w niczym ani na rodzaj nabozenstwa, ani na tok liturgii.

Honoruje sie potomków kasty kaplanskiej, ale tez na tym koniec. Jezeli ich nie ma, mozna sie bez nich doskonale obejsc; nie sa do niczego potrzebni. Aaronidzi dochowali sie najlepiej w golusie chrzescijanskim; gorzej miedzy muzulmanami. Na tunetanskiej wyspie Dzerba (w Malej Syrcie) spotkano "cohena" w lachmanach, zawszonego. Ogól zydowski w Tunisie jest w ogóle ubogi; trzecia czesc ich zyje z jalmuzn983, podczas gdy zebraniny wsród europejskich Zydów nie ma, a na koszcie gminy pozostaja tylko wyjatkowe jednostki. Bez wzgledu na cohenów trzeba jednak miec kogos, kto by pouczyl, jak nalezy urzadzac sie w bóznicy i poza bóznica, kto by nauczal o nakazach i zakazach, dopilnowal kalendarza, strzegl wykonywania Zakonu, a przestrzegal przed popadnieciem w nieczystosc itd., slowem jakzez obejsc sie bez kierownika w sprawach religijnych, a co w cywilizacji sakralnej równe jest calokształtowi zycia?

Takimi kierownikami kaplani w ogóle nigdy nie byli, ani za palestynskch czasów. Kaplanem bylo sie rodu; jest sie mim od dnia urodzenia bez wzgledu na rozwój umyslowy. Kaplan nie musi byc uczonym; w Jerozolimie nie wszyscy kaplani umieli czytac po hebrajsku. Od znawstwa Zakonu byli uczeni, nie bedacy wcale kaplanami: rabini. Wielkie byly ich wplywy w Palestynie, tym wieksze oczywiscie w golusie; oni, znajac przepisy, kierowali kazdym niemal krokiem prawowiernego Zyda. Nigdy rabini nie posiadali godnosci kaplanskiej. Rabin nie rodzi sie, na rabina trzeba sie wyuczyc. W tym tkwi zasadnicza róznica pomiedzy kaplanem a rabinem. Kontraktowosc i cala w ogóle prawniczosc religii wymagala ciagle doradców prawnych w zagadnieniach zycia zwiazanych z religia. Rabini sa wiec religijnymi doradcami prawnymi. Prawniczo - wyznaniowa uczonosc zapewniala im pierwsze miejsce okolo bóznicy, lecz z urzedem ich nie laczyl sie zgola pierwiastek kaplanski.

Wyraznie stwierdzil juz Jakub Brafman: "Komukolwiek znany jest judaizm, ten dostatecznie jest przekonany, ze nie ma w nim miejsca dla zadnej duchownej hierarchii i ze organizacja judaizmu nie dopuszcza nawet moznosci istnienia jakiejkolwiek instytucji lub osoby, posiadajacej wladze duchowna, badz w zakresie dzis istniejacych obrzadków, badz przy odprawianiu nabozenstwa w ogólnosci; albowiem jedno i drugie, tj. wykonywanie obrzadków oraz zachowanie form koscielnych, nie wymaga

jednej wylacznie osoby, uposazonej godnoscia kaplanska, lecz wykonywane sa przez kazdego w szczególnosci Zyda, jako srodek do jego zbawienia"984.

Zycie Zyda ma byc zwiazane jak najbardziej z bóznica. W bezposredniej jej sasiedztwie stanie szkola Tory i Talmudu, przytulek dla wedrowców, domki i kaplice bractw, pózniej mikwa, sala sadowa, biura kahalu - slowem caly tzw. dziedziniec synagogalny, mieszczacy w sobie wszystko, czego trzeba Zydowi z powodu odmiennej a wlasnej religii. Trzeba bylo pracy calych pokolen, nim to wszystko stanelo, jako szereg instytucji. Ale w zarodku posiadano wszystko, odkad bodaj trzy rodziny zamieszkaly w pewnym miejscu, jako zawiazek przyszlej gminy. Od samego zas poczatku musialy byc sala modlitewna i sala ... rytualnego uboju. Taki rabbi Gerszon, który dokonywal zmiany zasadniczej, zaprowadzajac jednozenstwo i zakazujac samowolnego rozwodu, nie tknal kwestii uboju. Widocznie do tego przywiazywal wielka wage.

Czym stawal sie tzw. dziedziniec synagogalny, gdy osada rozwinela sie w zamozna gmine zydowska, widzimy najlepiej w Lublinie, jednym z najwiekszych ognisk uczonosci talmudycznej. Zbudowana tam w roku 1567 bóznica, zwana od wielkiego rabina "Maherszalszul", stanowila osrodek zycia zydowskiego w Lublinie; wiec dookola niej powstaly inne budynki publiczne, jak uczelnia talmudyczna (opatrzona przywilejem Zygmunta Augusta), dom gminny, rzeznia, bózniczki cechowe bet-homidrasz, oraz dom, w którym przez kilka wieków odbywaly sie sejmy Zydów koronnych, czyli tzw. "zjazdy czterech ziem"985.

Rzecz prosta, ze Zydzi chcieli mieszkac jak najblizej bóznicy; wytwarzalo sie przeto przedmiescie zydowskie. Sami prosili, by im przyznano takie miejsce dla ich potrzeb sakralnych, sami je zakupili; mieliz go nie wyzyskac wszechstronnie? Na rozszerzenie swej posesji nie szczedzili mieszka, z pewnoscia przeplacali grunta i domy sasiednie, byle rozszerzac swój "dziedziniec". Bogaci dokupywali sasiednie domy nie tylko dla siebie, uzyczajac w nich pomieszczenia ubozszym wspólwyznawcom. Jakzez ma Zyd mieszkac posród gojów? Przypomnijmy sobie talmudyczne regestry o grzechach "nieczystosci"' Alez Zyd mieszkajacy razem z chrzescijaninem bedzie sto razy na dzien narazony na "nieczystosc"! A czy koszerna rzeznia zydowska moglaby byc na oku chrzescijanskich rzezników? Wówczas bylo to niemozebne. Potrzeby kultu, obawa asymilacji z jednej strony, a z drugiej obawa okazji do tysiaca grzechów nieczystosci, sprawily, ze Zydzi chcieli miec swe odrebne zydowskie miasto, a poniekad nawet miec je musieli. Lubili byc sami u siebie; cóz w tym dziwnego?

A gdy przyznano im autonomie wedlug wlasnych praw zydowskich, przestawalo w tym miescie zydowskim obowiazywac prawo gojów. Co wiecej, nie dopuszczali chrzescijan do swego osiedla i wystarali sie o przywileje "de non tolerandis christianis" np. w roku 1564 w Krakowie, w 1633 w Poznaniu, a w roku 1645 dla wszystkich kahalów litewskich986. Im liczniejsza stawala sie gmina, im rozleglejsze miasto zydowskie, tym bardziej zalezalo na scislym oznaczaniu granicy pomiedzy prawem krajowym a zydowskim. Starano sie tedy, by im wolno bylo "miasto" swoje otoczyc murem, odgradzajac sie od obcego swiata, a gdzie to wydawalo sie zbyt kosztownym, zaznaczano lancuchami w poprzek ulicy granice posesji kahalu i jego jurysdykcji (lancuchów takich uzywali zreszta równiez chrzescijanie na odgradzanie rozmaitych posiadlosci i jurysdykcji.

Sam pamietam zachowany taki lancuch w ul. Swietojanskiej w Krakowie). Ghetto - czyli po prostu osobna dla kazdego dzialu ludnosci dzielnica - stanowi ceche miast orientalnych do dnia dzisiejszego. W Tunisie dzielnice zydowskie zwace sie hara, istnieja obok oddzielnych przedmiesc i innych zywiolów etnograficznych987. Dawniej wystepowalo to jeszcze wybitniej. Dla przykladu zacytuje opis Kairu pióra polskiego podróznika z poczatkiem XIX wieku. "Kair podzielony jest na kwatery; sa kwatery Koptów, Zydów, Greków, Ormian, Franków itp., a te kwatery sa osobne miasteczka w wielkim miescie. A podobnych kwater wielkich i malych do kilku tysiecy; gdyz kazda z tych sekt kilkadziesiat i pareset podobnych zajmowac moze . . . Podobne kwatery maja swe bramy na noc zamykane i swoich strózów, swych dowódców (komisarzy policji), swych sedziów, swe swiatynie988. Zamykane sa na noc, bo same z wlasnej woli sie zamykaja; nie jest to przymus zamkniecia, lecz prawo zamykania,

przyslugujace wlascicielowi. W Pradze jest dotychczas jedna ulica, polozona tak dogodnie, iz moze sie zamykac na noc, z czego mieszkancy jej sa oczywiscie zadowoleni, bo maja spokój i bezpieczenstwo. A prawo opasania dzielnicy murem jest wybitnym przywilejem, a nie uposledzeniem!

Tak powstawalo ghetto, wytwarzane przez samychze Zydów we wlasnym interesie. Sami starali sie o urzedowe uznanie ghetta, tj. odrebnosci swej dzielnicy wobec wladz ogólnomiejsklch. Ghetto - to samorzad. Banialukami sa opowiadania zydowskich pisarzy o jakims "wyrzucaniu" Zydów z miasta do ghetta. Zawsze ubiegali sie o to zeby mogli byc sami z soba. Póki ich bylo niewielu, wystarczylo im wyznaczyc nie wiele miejsca, ile trzeba bylo, zeby sobie mogli zalozyc osobna ulice. Np. w Krakowie posiadali dzisiejsza ulice Sw. Anny. Potem odkupiono im domy, zeby zyskac miejsce na uniwersytet, a nadano im dzielniczke nieco dalej ku pólnocy, "zydowska" zwala sie jeszcze za moich lat pacholecych ulica laczaca pólnocna strone Placu Szczepanskiego z ulica Slawkowska.

Ilosc Zydów zwiekszyla sie niezmiernie w drugiej polowie XV wieku, bo uciekali z Niemiec do Polski. W r. 1495 pozwolono im tedy zalozyc sobie osobne miasto w widlach pomiedzy Wisla ("stara" oczywiscie) a rzeczka Wilga na wschód od miasta Kazimierza. W roku 1554 pozwolono im rozszerzyc sie w kierunku zachodnim. Widocznie byly miejsca puste pomiedzy miastem zydowskim a Kazimierzem i te im przyznano. Na Kazimierz dotarli dopiero za czasów austriackich. Oto historia "przesladowania" Zydów "wygnanych" z Krakowa! Skad powstaly banialuki o zydowskim ghetto, jako jakims specyficznym udreczeniu zydostwa?989. Prawdopodobnie z ciasnoty uliczek zydowskich? Niegdys nie bywalo zgola ulic szerokich!

Rzadko tez w którym miescie owo ghetto znajdowalo sie tam, gdzie dzisiejsze osiedle gromadne zydowskie. Dzisiejsze ich siedziby, toc zazwyczaj dawne sródmiescie bogatego mieszczanstwa; tak maja sie rzeczy w Warszawie i w Wilnie, takim bylo Stare Miasto w Pradze, Innere Stadt w Wiedniu itp. Wszystkie dawne sródmiescia byly waskie, ciasne, niehigieniczne. A historia wielu miast (w Polsce podobno wszystkich) sklada sie nie z ograniczania Zydów po wieczne czasy do ciasnoty pierwotnego ghetta, lecz ciaglego, nieustannego cofania sie chrzescijanskiego mieszczanstwa przed zydowskimi zdobywcami mieszczanskich siedzib. Przyjrzyjmy sie sprawie tzw. moralnego ghetta, a przekonamy sie równiez, ze jest ono genezy zydowskiej.

Zaczerpniemy przykladów z Szulchan-Aruchu, a zatem nie z dawnych wieków, lecz z poczatku drugiej polowy w. XVI. Tym bardziej obowiazywaly w sredniowieczu przepisy nastepujace: "Nie wolno siedziec przy jednym stole z nie-Zydem, ani nawet natenczs, gdy Zyd je ze swojego". Nie wolno bywac na ucztach weselnych u nie-Zydów, chocby jesc ze swego i chocby byc obslugiwanym przez wlasnego sluzacego; mozna tylko przyjac w darze zywy drób lub zywe ryby. Nie wolno bydla wprowadzic do stajni w zajezdzie niezydowskim, gdyz nie-Zydzi sa podejrzani o sodomstwo; wolno wiec, gdzie ich wlasne wladze karza takie wykroczenia.

"Nie wolno oddac im dziecka Zydowskiego na nauke na ksiazkach niezydowskich, ani tez na nauke rzemiosla, bo odrywaja sie przez to od wiary zydowskiej". Sam ten ostatni przepis starczyl na mur chinski, stawiany przeciw stycznosci moralnej z ludnoscia krajowa. Wmawiajac we wspólwyznawców jako nie-Zydzi czyhaja wciaz na ich zycie podaje Talmud (Szulchan) dlugi szereg przepisów, jak zachowywac sie, gdy nie mozna uniknac towarzystwa niezydowskiego. Ostroznosc siega tak dalece, iz na schodach nie wolno Zydowi znalesc sie najnizej posród schodzacych. Zydówka ma sie wystrzegac towarzystwa niezydowskiego, chociazby nie-Zydzi byli z zonami swymi. Nie wolno uzywac niezydowskiej poloznej, ani mamki, jak tylko w obrebie domu zydowskiego ale ani nawet z tym ograniczeniem nie wolno Zydówce karmic niezydowskiego niemowlecia.

Zydowski rzemieslnik nie moze uczyc nie-Zyda990. Wladze zydowskie maja karac bojkotem ("odosobnieniem") Zyda, któryby sprzedal grunt nie-Zydowi, a nadto sprzedawca ma wynagrodzic wszelkie szkody chocby okólnym wspólwyznawcom ("bliznim"), jakieby ponosili skutkiem takiego nowego sasiedztwa991. Zakazane jest wszelkie obcowanie, chocby przelotne, z osobami plci

przeciwnej niezydowskimi992. Do rozdzialu 170 ksiegi Ehen Haezer dodal rabbi Isserles ku przestrodze w swej hagah opowiadanie, jako zdarzylo sie razu pewnego, ze Zydówka wdala sie z nie-Zydem a sad zydowski kazal uciac jej nos, zeby byla na cala przyszlosc naznaczona993. A kwestia "zóltej laty?".

Odpowie nam wyraznie rozdzial 178 ksiegi Jore Dea: "Nie nalezy sie ubierac tak, jak nie-Zydzi, nie nasladowac ich obyczaju w ogóle nie stawac sie podobnym do nich; nie przywdziewac ich ubiorów, i nie dac rósc wlosom tak, jak oni; nie zestrzygac sobie wlosów z boków a zostawiac w srodku itp. Nie nalezy tez stawiac budynku podobnego do zamków, na liczne zebrania, jak to robia nie-Zydzi: krótko rzeklszy, nalezy sie we wszystkim odrózniac od nich"994. A w innym miejscu czytamy: "Zyd ma raczej dac sie zabic, nizby mial zlamac publicznie w obecnosci dziesieciu Zydów jaki zakaz, jezeli nie-Zydowi chodzi przy tym o to, zeby go oderwac od zydostwa - a chocby chodzilo tylko o jaki zwyczaj, np. co do obwiazywania obuwia. (Wedlug Al-phasa zawiazywali ówczesni nie-Zydzi buciki czerwonymi skórzanymi rzemykami; ale Zydzi, zeby nie ubierac sie tak, jak nie-Zydzi zawiazywali obuwie czarnymi rzemykami"995.

W tych i tym podobnych nakazach i zakazach talmudycznych odczuwa sie silnie ... chronologie. Nie powstaly one od razu, a niektóre sa w ogóle mlodsze od Talmudu, przyjete i wcielone przez rabbi Karo; odczuwa sie tez w tych ustepach "golus" muzulmanski czesciej od chrzescijanskiego, a z drugiej strony wyeliminowany jest juz pólwysep pirenejski, gdzie Zydzi tak bardzo mieszali sie i z muzulmanami i z chrzescijanami. Zdaje sie, jako nie bylo by to sprawa trudna, gdyby w przepisach tych (i mnóstwie innych) wybrac czasy powstawania, czasy i srodowisko, lecz do takich studiów mozna przystepowac tylko z pelnym tekstem w reku, a nie ze skrótem Löwego! Ale to dla nas tu nie konieczne, poniewaz nie pisze sie tu historii zydowskiej pod jakimkolwiek wzgledem, lecz tylko bada sie rodzaj cywilizacji u Zydów i jej cechy.

W tym miejscu chodzi li tylko o to, zeby wynalezc odpowiedz na pytanie: kto byl twórca ghetta, Zydzi czy akumi? Szulchan-Aruch wskazuje z cala stanowczoscia na Zydów. Wyodrebnianie sie w zyciu powszednim rozwinelo sie wczesniej posród Talmudu, niz w krajach chrzescijanskich, bo osadnictwo zydowskie na wieksza skale starszym jest na wschodzie niz na zachodzie. W krajach cywilizacji arabskiej byly juz od dawien dawna osobne dzielnice zydowskie, zanim powstaly w Europie. A kronikarz arabski klnie na zydowska ekskluzywnosc: "Bezecne plemie, które sie nigdy nie zzyje z ludami innego pochodzenia"996. Kalifaty zaludnione byly gesto zywiolem zydowskim, kiedy w chrzescijanskich królestwach bylo zaledwie kilkanascie (poza pirenejskim pólwyspem) osad znaczniejszych, ale i te ludnymi jeszcze nie byly.

Na ogól rzeczy biorac, wielkich skupien zydowskich nie spotykamy dlugo w panstwach nowych, powstajacych po upadku imperium rzymskiego. Wystarczala jednak osada, czyniaca zadosc w sam raz minionowi, azeby powstawala odrebnosc kwatery zydowskiej i zeby sie spostrzezono, ze ma sie do czynienia z czyms nie dajacym sie przyswoic. Narzucaly sie uwadze odrebny strój i odrebny stól. Kwestia o koszer i tref wraz ze szczególnym ubojem rytualnym wydawac sie musiala niesamowita, jakby zwiazana z jakimi czarami. Na Wschodzie rozumiano to doskonale, ale dla Zachodu bylo to cudactwem nieco podejrzanym. A gdy Zyd nie chcial zasiasc u stolu chrzescijanina, wladze koscielne uwazaly, ze trzeba wzajemnie zarzadzic, zeby chrzescijanie stronili od gosciny zydowskiej.

Synod francuski we Vannes w 465 r. zakazal ksiezom przyjmowac Zydów przy stole, jako tez uczestniczyc w ich posilkach przy biesiadach, a zakaz ten byl calkiem naturalny; ale w roku 506 rozszerzono go na swieckich, widocznie nie bardzo skutecznie, skoro potem w roku 538 zagrozono nieposlusznym klatwa, co powtórzono znów w roku 583997. Podobniez zabronil synod w Metz w roku 888 jadac z Zydami, lub przyjmowac od nich cokolwiek do spozycia998. Za przykladem prowincji francuskiej poszly nastepnie inne prowincje koscielne. Sam zwyczaj uprzedzal zreszta prawo kanoniczne. Skoro Zydzi bezwarunkowo nie mogli ucztowac z chrzescijanami (ze wzgledu na tref) i zaproszen nie przyjmowali, przestali ich tym samym zapraszac chrzescijanie. Nie bywano u siebie

wzajemnie, mówiac dzisiejszym jezykiem.

Nowi zydowscy przybysze wchodzili jakby w wydeptana juz koleine, unikali chrzescijan poza robieniem interesów i byli wzajemnie przez nich unikani. Obcosc nie-Zydów byla dla rabinów wlasnie pozadana; wzajemne zakazy wladz koscielnych dogadzaly im. A gdy potem, od wieku XI, osady zydowskie wzrastaly, poczynal juz dzialac "dziedziniec synagogalny". Jednakowoz pobyt wsród "narodów" nie pozostawal bez nastepstw. Im ciezszy byl nacisk okolicznosci, nacisk nieuchronny, tym bardziej trwozyc musieli sie przywódcy zydowscy, zeby Izrael, wówczas stosunkowo tak nieliczny w najliczniejszych nawet osadach, nie rozplywal sie w swiecie akumów i gojów; tym bardziej tedy dbali o to, zeby Zyd wyodrebnial sie od samego wejrzenia, w sposób dzialajacy na zmysly; tym wieksza wage przywiazywano do strony zewnetrznej, do formy.

Im bardziej zagniezdzali sie Zydzi w Europie, tym wiecej znaczyly dla nich formalnosci, tym bardziej forma górowala u nich nad trescia, i zachowywanie form rozstrzygalo o prawowiernosci. Z pokolenia w pokolenie wzmagala sie ta wlasciwosc, az doszlo sie do tego, ze z pomoca samego tylko zachowywania formalnosci mozna zachowac prawowiernosc, której najsurowszy rabin nie zdola nic zarzucic. A zreszta rabin? Doradca prawny synagogi od czegóz jest, jezeli nie od strzezenia formalnosci? Judaizm byl formalistyczny od poczatku, ale "rozproszenie" doprowadzalo te ceche do rozmiarów wiekszych, coraz wiekszych, az potwornych. Cywilizacja zydowska uzupelniala sie w golusie i podnosila, ale religia formalizowala sie coraz bardziej.

Tkwily w tym zarodki wielkich sprzecznosci na przyszlosc. Zwazmyz jeszcze jedna okolicznosc: im bardziej formalistyczna stawala sie religia w "golusie", tym bardziej wymagala gromadnosci; ta wiec wlasciwosc Izraela wzmagala sie wciaz. W rozproszeniu dbano tym bardziej o jednostajnosc w nabozenstwach, azeby zapobiec jakiemukolwiek zróżniczkowaniu dalszemu, poza rytualami sefardim i aszkenazim. Najwybitniejsi uczeni talmudysci przenosili sie czesto po kilka razy nie z jednego kraju do drugiego, ale z jednej czesci swiata do drugiej - pilnujac poczucia jednosci duchowej, a wprowadzajac jak najwiecej ujednostajnienia formalnego.

Poniewaz zas talmudyczne przepisy wchodzily w szczegóły zycia powszedniego, przymnazajac coraz bardziej formalnosci, wiec w miare jak wzmagala sie ortodoksyjnosc talmudyczna, robil sie tryb zycia Zydów róznych krajów coraz jednostajniejszym. Zydzi schematyzowali sie w golusie coraz bardziej, a przez to stawali sie coraz bardziej gromada przeciwna osobowosci. Ich gromadnosc wyradzala sie w niemozliwosci personalizmu. Nie na prózno rozpowszechnilo sie mniemanie, jako "Zydzi wszyscy jednacy". Przesadny kult gromadnosci podniecal wzajemnie do coraz wiekszego formalizmu, bo po czemuz ma sie gromada poznawac, jesli nie po formalnosciach? Zrozumialym tedy jest, jesli rabinizm ograniczal sie coraz bardziej do formalistyki.

Gdy na przelomie w.w. XVIII i XIX debatowalo sie duzo we Francji o "reformie" zydostwa, zabral glos miedzy innymi pochodzacy z Polski Zelman Hurowicz i oswiadczyl, co nastepuje: "Bardzoby sie dobrze stalo, gdyby rzad zniósl rabinów i to na zawsze. Utrzymanie ich bowiem bardzo wiele kosztuje, a wcale sa niepotrzebni; nic bowiem nie robia, tylko zalatwiaja skrupuly kuchenne, które z pomieszania mleka z miesem pochodza". Pod koniec swej broszury powtarza: "Jeszcze raz: rabinowie nie tylko ze sa bez najmniejszego dla Zydów pozytku, ale jeszcze sa najwieksza dla nich uciazliwoscia". Uwagi te spowodowaly wydawce wspólczesnego tlumaczenia polskiego do nastepujacego dopisku: "Dziwna rzecz, ze autor i tych uwag i tych przypisków jest synem rabina"999. A tymczasem wlasnie równoczesnie mieli rabini doznac wielkiego wywyzszenia, a to dzieki rzadowi Napoleona I.

Byla to korona nabytków z golusa. Rzecz miala sie, jak nastepuje: Zupelne równouprawnienie Zydów we Francji orzekla juz konstytuanta we wrzesniu 1791 roku. Napoleonskie rzady nie cofaly tego, ale gdy co do obyczaju zydowskiego wylanialy sie rozmaite watpliwosci i poczely sie odzywac z prowincji glosy z ciezkimi przeciw zydostwu zarzutami, rzad chcac te watpliwosci (np. co do poligamii) wyjasnic,

musial przede wszystkim wiedziec, z kim sie wdac, zeby to mialo znaczenie dla wszystkich Zydów we Francji. Dla informacji zebrano najpierw "notablów", tj. wybitniejszych Zydów, wskazanych przez prefektów po departamentach; obradami ich w lipcu 1806 roku kierowal minister. Zadano im 12 pytan, na które udzielili odpowiedzi, jak sobie rzad zyczyl, oprócz jednej sprawy: zaprzeczyli mozliwosci malzenstw mieszanych, zydowsko-chrzescijanskich.\ Z czyjejze tedy strony ujawnial sie ekskluzywizm? Alec "notable" nie stanowili zadnej wladzy dla Zydostwa.

Chodzilo o jakas sankcje zydowska dla warunków wspólzycia w zyciu panstwowym, chocby o sankcje dla jedenastu kwestii, rozstrzygnietych przez notablów w mysl zyczen rzadu i ogólu ludnosci francuskiej. Poniewaz wszystkie watpliwosci mialy zródlo w odrebnosci prawa, którego zródlem byla religia zydowska, a zatem trzeba bylo wdac sie z jakas wladza duchowna zydowska. Takiej wladzy nie bylo. Ani jej Zydzi nie mieli, ani miec nie pragneli. Biurokracja nie miala sie z kim porozumiec w sposób obowiazujacy; nie bylo zydowskiej reprezentacji.

Biurokracja, gotowa zawsze stwarzac, co jej potrzebne do biurokratycznych fikcji, postanowila tedy stworzyc zydowska reprezentacje religijna. Dostojnicy ministerialni, zabrawszy sie do studiów, wykryli, jako niegdys sanhedryn stanowil najwyzsza powage Izraela. Nie istnial niemal od dwóch tysiecy lat, ale dla biurokracji to nie przeszkoda. Wskrzesic go! Bedzie taki sam, bo bedzie sie skladac tak samo z 71 czlonków! Napoleon kazal, i zjechalo sie w Paryzu 46 rabinów i 25 delegatów na "wielki sanhedryn" i zatwierdzili wszystko, co uchwalili notable, ale doslownie wszystko, sprzeciwiwszy sie znów malzenstwom mieszanym. Bylo to w lutym 1807 roku, a juz w marcu wrócono na nowo do koncepcji notablów, których ponowne zebranie rozwiazalo sie atoli z poczatkiem kwietnia 1807 roku. Koniec konców, Zydzi we Francji nie zdobyli sie na zadna powszechna organizacje religijna, której rzad potrzebowal koniecznie do kompletu swych urzadzen panstwowych.

Natenczas rzad zabral sie do dzialania sam, nie zadajac uchwal od zadnych zjazdów zydowskich, lecz dekretujac i narzucajac Zydom obmyslona przez siebie organizacje, która - jak wszystko z Francji pochodzace - miala stac sie wzorem dla organizacji Zydów wobec wladz panstwowych w calej niemal Europie. Poniewaz potrzeba bylo rzadowi organizacji na tle religijnym, któraby mogla wchodzic w zobowiazania wkraczajace w dziedzine zydowskiego prawa religijnego, wiec innymi slowy trzeba bylo rzadowi osób, które moglyby uchodzic za kaplanów zydowskich. Rozumowano z biurokratyczna prostolinijnoscia, mieszajac bez troski ni odpowiedzialnosci rzeczy, nie majace z soba zadnego zwiazku; skoro chrzescijanie posiadaja swe wladze duchowne, wyznaniowe, "powinni" miec je takze Zydzi.

Postanowiono dac im kaplanów, nie troszczac sie o kohenów. Poniewaz zas kazda gmina utrzymywala rabina, a rabini mieli do czynienia z prawem religijnym, byli tedy najlepszymi religii wyznawcami, zrobil ich wiec Napoleon zydowskimi kaplanami, do urzedowego uzytku biurokracji. Dekretem z 17 marca 1808 roku uznano rabinów duchownymi wobec prawa panstwowego i ustanowiono na Francje 13 "konsystorzy" zydowskich, z "centralnym konsystorzem" w Paryzu; a w kazdym zasiadal rabin i trzech "swieckich" Zydów. Znac z tego, ze bezposrednich wzorów poszukano w organizacji wyznaniowej protestantyzmu1000. Rewolucja francuska - moznaby powiedziec - dokonczyla sie zorganizowaniem zydostwa.

Nie trzeba bylo dlugo czekac, azeby Zydzi poznali, jak dalece wzmacnia ich wobec panstwa organizacja rzekomego duchowienstwa, przez panstwo uznawana. Nie brak tez bylo i takich Zydów, którzy radzi byliby przywrócenia kaplanstwa, chociaz narzuconego, spodziewajac sie z tego postepowego odrodzenia swej religii, jakiego nieokreslonego neojudaizmu, który mial stac sie uniwersalnym w zgodzie z uniwersalna jakas cywilizacja. W rzeczywistosci atoli nie oslabial sie wcale antagonizm cywilizacji zydowskiej do "narodów".

XVIII. NIEUCHRONNE NIEPOROZUMIENIA

Nie oslabial sie antagonizm cywilizacji zydowskiej do cywilizacji "narodów", lecz nieprzyjazn przeciwko lacinskiej wzmagala sie jeszcze bardziej, odkad widocznym juz bylo, ze chrzescijanstwo szerzy sie w imperium zywiolowo, a glówne jego ognisko w Rzymie. Ruina Rzymu stala sie ich marzeniem. Ale upadek rzymskiego imperium zniszczyl zydowski dorobek, juz tak wspanialy! Na cale wieki cofnal sie handel miedzynarodowy, niektóre szlaki kupieckie przestaly zgola istniec. A ilez powstalo granic panstwowych, ile trudnosci, przedtem nie znanych!

Na dobitke zas powszechne zubozenie! Zydzi zmuszeni byli szukac nowych krajów i rozproszenie poczyna rozszerzac sie ku pólnocnemu zachodowi, do zachodniej Europy. Tu byly nowe panstwa chrzescijanskie, zalozone przez chrzescijan dla chrzescijan (czy zaklada kto miasto czy panstwo dla obcych?). Póki dojezdzali tylko, jako kupcy wedrowni, nikt nie podnosil wzgledem nich zadnej kwestii, a prawo goscinnosci starczylo na wszelkie potrzeby ich osób i handlu. Ale wkrótce zaczyna ich przybywac, poczyna dzialac zydowska gromadnosc. Chca sie osiedlac; wiec gdziez ich podziac? Pozyskiwali protekcje biskupów i najpierw osiedlali sie w biskupich miastach.

Zagadkowe to dzis dla nas wyrazenie wymaga wyjasnienia: Wynagrodzenia i uposazenia publiczne miescily sie wylacznie tylko w nadaniach ziemi. Otrzymywal je kazdy proboszcz (czego resztki dochowaly sie jeszcze), tym bardziej biskup. Kazdy biskup rozporzadzal znaczniejszym obszarem gruntów (prócz dóbr wlasciwych) pod murami miejskimi. Mógl je zabudowywac i tworzyc sobie "miasto biskupie". Tam wznoszono instytucje charytatywne, osadzano sluzbe katedralna, budowano szkole itp. Przybyszów zydowskich traktowano jako przedmiot przydatny do wykladu religii. Troche Zydów nadawalo sie w sam raz, by stanowic dowód prawdy Nowego Testamentu. Stawali sie nieswiadomie i mimowoli swiadkami pewnych artykulów najnienawistniejszej im wiary: chrzescijanskiej. Ale po pewnym czasie mieli biskupi i opaci tych swiadków zbyt wielu, a nadmiar ich poczynal byc klopotliwym. Brali ich biskupi na swoja odpowiedzialnosc, jako "slugi", tj. podwladnych sobie bezposrednio.

Tak samo "slugami" nazywano dworzan, dostawców, zarzadców i nie trzeba wyrazu tego brac posepnie, ublizajaco. Miescilo sie w nim zarazem zobowiazanie "pana", w tym wypadku biskupa, do opieki nad "slugami", a przede wszystkim do tego, by mieli zapewniony sposób zycia. Sluga biskupi nie mógl glodowac! Jesli nie zarobil nalezalo go wesprzec. A przybywalo ich ciagle, przybywalo ponad biskupie mozliwosci i ... ponad interesy ludnosci krajowej, przeciw interesom mieszczanstwa. Nie odmawiano im jednak gosciny, a tylko obmyslano dla nich pewien stosunek, który nomenklatura dzisiejsza moznaby nazwac upanstwowieniem Zydów. Nie udzwiga ciezaru ich biskup czy gmina miejska, wielmoza swiecki w pojedynke czy cale miejscowe zrzeszenie feudalne, ale da temu rade panstwo cale, czyli jak wówczas mówilo sie: król.

Okreslono to najwyrazniej w Niemczech: "Zydzi byli "Knechte der königslichen Kammer", stanowiac "das Judenregal", zywa królewszczyzne. Tak tez bylo w Polsce i dlatego w przywileju Boleslawa Poboznego Kaliskiego krzywdziciel Zydów jest uwazany "ut dissipator nostre camere". U nas nie bylo feudalizmu, ale na Zachodzie bezposrednimi podwladnymi króla byli tylko najwyzsi wasale, tudziez Zydzi. Byl to niewatpliwie dla Izraela los wielce pomyslny. W zaciszu królewskiej opieki mogli spokojnie korzystac z wszelkiego prawa prywatnego, jakkolwiek nie dopuszczeni do publicznego. Czyz mogli byc dopuszczeni do prawa publicznego?

Tu napotykamy na pierwsze nieporozumienie, trwajace dotychczas, grzmiace gromkim echem az do dzisiejszych dziel historyków zydowskich, wietrzacych niesluszne antysemityzm tam, gdzie zachodzily tylko nieporozumienia nieuchronne. Przynosili je Zydzi od razu sami z soba. Przybywali miedzy chrzescijan dobrowolnie, z wlasnej ochoty, sami proszac o prawo pobytu; przybywali, zeby sie osiedlac i zarabiac, zeby znalezc miedzy chrzescijany dom i dobrobyt. Ale przybywali zarazem ze wzgarda dla tych, wsród których przebywac pragneli, bo uwazali ich za pogan - i to juz zostalo.

Gerszon Ben Juda, ten sam, który zaprowadzil monogamie jak u chrzescijan, orzekl jednakze o chrzescijanach, ze sa balwochwalcami1001, robiac z nich tym samym nadal przedmiot wzgardy. Nie zmienilo sie to z wiekami. W ostatnim dziesiecioleciu wieku XVIII wyjasnil Hurwicz znaczenie wyrazu "nacri", uzywanego powszechnie na oznaczenie chrzescijan - ze to znaczy poganie1002.

Czyz wiec nie przynosili Zydzi sami od razu do nowych siedzib nieporozumienia nieuchronnego, i to jak najbardziej zasadniczego? Panstwa ówczesne miescily w sobie panstwowosc chrzescijanska. Rozumiano to jak najpowazniej, jak najbardziej na serio; dlugie jeszcze mialy minac wieki do wynalazku panstwa areligijnego. Panstwo chrzescijanskie mialo ceche religijna, katolicka, boc panowala jednosc katolicka nad cala Europa, nie wylaczajac jeszcze Balkan. Zwazmyz, ze zasada zostala nawet po schizmie i po wybuchu protestantyzmu.

Cesarstwo wschodnie i Balkan w ogóle trzyma sie scisle panstwowosci schizmatyckiej; kto nie schizmatyk, nie mógl tam piastowac urzedu, ani w ogóle korzystac z prawa publicznego, a wobec prywatnego byl tylko tolerowanym. Ogloszona nastepnie w Europie Srodkowej zasada: cuius regio, illius religio, wylonila sie z bizantynizmu, kazacego panstwu stosowac sie do panujacego, ale zarazem z przeswiadczenia, ze panstwowosc musi byc religijna, ze przeto urzadzenia panstwowe wszystkie, od góry do dolu, musza byc zwiazane chociaz na modle bizantynska, z jakas religia pozytywna, okreslona scisle. Potem mówilo sie o ustroju panstwowym chrzescijanskim w ogóle. Jeszcze w maju roku 1842 obwiescil rzad Fryderyka Wilhelma pruskiego, jako panstwo musi byc chrzescijanskim.

A czy obecnie wszyscy jestesmy zwolennikami panstwowosci bezwyznaniowej? Kto chrzescijanin naprawde, a zwlaszcza katolik, musi wymagac chrzescijanskich urzadzen panstwowych, bez wzgledu na to, co o tym sadza niechrzescijanie. Otóz w czasach, kiedy Zydzi poczeli osiedlac sie w zachodniej Europie, zaden katolik nie mial watpliwosci w tej materii, i wszyscy byli jednego zdania. Alec panstwowosc chrzescijanska nie jest sakralna, ulega tedy zmianom zmiennej mysli ludzkiej, zmianom rozumowania ludzkiego w rozleglych granicach pojec religijnych, stosowanych do zycia zbiorowego. Od wieku VI do XI mamy okres wydatnej ekspansji cywilizacji bizantynskiej ku zachodowi. Unosila sie nad Europa przewaga formy nad trescia, górowal bizantynski formalizm religijny, z którym wypadlo staczac dlugie walki, zanim kierunek lacinski odzyskal swobode rozwoju.

Za pierwszy obowiazek wladcy chrzescijanskiego uwazano szerzenie chrzescijanstwa. Nie tylko nie cofali sie przed tym "kosmokraterowie" bizantynscy, ale uwazali, ze jest ich obowiazkiem uzywac do nawracania chocby przymusu. Poglad ten przyjal sie powszechnie i dopiero Pawel Wlodkowic, rektor krakowski, wystepujac na soborze kostnickim przeciw Krzyzakom, glosil, jako fides ex necessitate esse non debet. Jesli godzilo sie nawracac mieczem Litwe, jesli przedtem narzucono chrzescijanstwo Sasom gwaltami, a na Polabian urzadzano dlugie jeszcze potem wyprawy celem urzadzenia rzezi - jakaz drobnostka musial sie wydawac chrzest przymusowy Zydów! Dobrodziejstwo nawrócenia, a czyz moze byc wieksze szczescie, jak poznac wiare prawdziwa? Takim rozumowaniem tlumaczono sprawe.

Pozostaje to bowiem w zwiazku z wiecznie wylaniajaca sie kwestia, powracajaca w rozmaitych stosunkach zycia zbiorowego (znana nam doskonale i obecnie), czy godzi sie, czy trzeba, czy nalezy lub nie nalezy zmuszac ludzi do szczescia? Kaidzar Herakliusz (610-641) uszczesliwial Zydów chrztem przymusowym pod swoimi rzadami, a uwazajac siebie za zwierzchnika królów i ksiazat, zwracal uwage mlodych panstw zachodnia na obowiazek nawracania. Zawstydzili sie niektórzy biskupi Francji, zeby nie byc mniej gorliwymi od Konstantynopola, wiec tu i ówdzie w niektórych miastach biskupich zmuszano Zydów do przyjecia chrztu, a w roku 629 zarzadzil Dagobert, król frankonski z dynastii Merowingów, masowy chrzest. Któz nawraca sie tak napredce? Chyba cudem? Albo wiec trzeba opuscic siedzibe i szukac nowej, albo udawac chrzescijanina nienawidzac chrzescijanstwa po udanym chrzcie jeszcze mocniej.

Nie na prózno tez synod w Agde nad Morzem Sródziemnym, dawnej Agatha Narbonensis zadal

osmiomiesiecznego katechumenstwa od pragnacych chrztu. Ci, których nawracal Dagobert, nie spelniali tego warunku; cóz wiec sadzic o takich chrztach? A jednak nasladowano ten przyklad w roku 661 w panstwie longobardzkim, gdzie król Berthari krótkie swe panowanie zaznaczyl tym wlasnie, iz zmuszal Zydów do chrztu, grozac im wrecz kara smierci. A jednak zostali i we Frankonii i w Longobardii i kwitneli i tu i tam. W panstwie wizygockim zabral sie do Zydów ostro pierwszy król katolicki, Rekared. Ale synody od r. 633 oswiadczaly sie z wielka stanowczoscia, a nawet z potepieniem przeciw przymusowi chrztu. Król wydal wtedy zakaz, ze w jego panstwie nie wolno w ogóle przebywac niekatolikom.

Chodzilo o wypedzenie Arian, ale Zydzi musieli tez towarzyszyc na wygnanie dawnym swym dobrodziejom, pod których rzadami dzialo im sie bardzo dobrze. Wyrzucano, wykorzeniano pewien system, slowem pewna panstwowosc. Brnelo sie dalej w zmuszaniu do chrztu. Wizygocki król Erwich (680-687) wyznaczyl termin caloroczny, zachowujac wiec badz co badz osmiomiesieczny katechumenat, ale potem zagrozil nieochrzczonym konfiskata majatku i wygnaniem. Jest to jedyny w dziejach wizygockich nakaz wygnania i zaden inny król wizygocki Zydów nie wypedzal, chociaz obkladali ich karami na miejscu za wzgarde okazana sakramentowi chrztu. Ale Zydzi nie wszyscy sie wychrzcili, a jakos wszyscy zostali.

Tylko na synodzie toledanskim w 694 roku odezwaly sie ostrzezenia, jako Zydzi hiszpanscy spiskuja z Zydami z pólnocnej Afryki przeciw chrzescijanom. W 20 lat potem Maurowie zdobyli Hiszpanie, a Zydzi poczeli z nimi urzadzac Judeo - Hiszpanie; wielu Zydów przechodzilo na islam calkiem dobrowolnie. Tymczasem kajdzarowie bizantynscy nie ustawali w gorliwosci kultu formy. Przymus chrztu dekretowal w roku 723 cesarz Leon Izauryjski, a gdy wskóral niewiele, powtórzyl doswiadczenie po roku 886 jeszcze ostatni raz cesarz Leon VI. Dano sie wreszcie przekonac, ze to na nic sie nie zdaje i edykt pózniej cofnieto. Bizantynizm przeszedl, jak wiadomo, do Niemiec, rozdzielajac je cywilizacyjne na lacinskie i bizantynskie - który to rozlam istnieje dotychczas. W roku 932 zastanawial sie synod erfurcki, czy Zydów zmusic do chrztu czy wypedzic.

Nawet Wenecje opanowywaly watpliwosci i zwracano sie z tym do króla niemieckiego Henryka II, zeby miec czyste sumienie. Przypuszczano widocznie, ze od cesarza niemieckiego wyjdzie stosowne haslo na cala Europe. Nie wiele wiemy o przebiegu tych miedzynarodowych "rozmów"; ale zapisano, jako w r. 1012 Henryk II wygnal Zydów z Moguncjii gdy odmówili przyjac chrzest. W XI wieku kurcza sie wplywy bizantynskie w Europie, a wraz z tym zanika bizantynski poglad na chrzty przymusowe; a gdy papiestwo oswiadczylo sie wyraznie przeciwko temu, posluchaly zwierzchnika Kosciola takze diecezje niemieckie. W innej natomiast sprawie Rzym byl zupelnie zgodny z Bizancjum; czy Zyd moze posiadac prawa obywatelskie i polityczne? Skoro panstwo opiera sie na chrzescijanstwie i panstwowosc jego musi byc urzadzana po chrzescijansku, a zatem tylko chrzescijanie moga w niej uczestniczyc. Inicjatywa wyszla znów z Bizancjum.

Cesarz Honoriusz (395-423) usunal ich wojska. Bylo to logicznym nastepstwem zasady, ze cala panstwowosc, a zatem wojsko takze, urzadzona jest po chrzescijansku. Wnet potem, w roku 438 obwiescil cesarz Teodozjusz II, jako Zydzi nie moga brac udzialu w zyciu publicznym; totez pousuwano Zydów ze wszystkich urzedów panstwowych. Odsunieto tedy Zydów calkiem od wplywu na panstwo. Jezeli kto dopatruje sie w tym antysemityzmu, staje sie ofiara nieporozumienia, albowiem nie orientuje sie w meritum sprawy.

W panstwie religijnym rozumie sie samo przez sie, ze wyznawcy religii obcych nie naleza do panstwowosci, bo inaczej panstwo przestaloby byc religijnym. Wiadomo, ze po rozlamie Kosciolów przyznawano prawa publiczne tylko czlonkom panujacego w danym panstwie wyznania chrzescijanskiego. Sprawa o urzedy zataczala atoli dalsze kregi. Urzedem jest nie tylko bezposredni urzad panstwowy (których na Zachodzie bylo tak niewiele), ale sa urzedy posrednie, a bardzo wplywowe w danym srodowisku: dzierzawcy podatków, poborcy, zarzadcy dóbr, królewszczyzn czy prywatnych, dozorcy i kontrolerzy wszelkiego rodzaju, a którzy wówczas tak dalecy byli od tego

stanowiska, jakie laczy sie dzis w naszym umysle ze samym brzmieniem wyrazów: urzednik panstwowy. Uwazalo sie ich za "slugi" swego mocodawcy.

Rozszerzajac i poglebiajac zarazem zagadnienie, doszlo sie wreszcie do logicznego sformulowania calej sprawy w pytaniu: czy godzi sie, zeby Zyd sprawowal jakakolwiek wladze nad chrzescijaninem? Juz Klotar II wydal w roku 614 zakaz, zeby Zydzi nie sprawowali w ogóle urzedów nad chrzescijanami. Synod w Pawii w r. 880 zagrozil klatwa kazdemu, ktoby powierzal urzad nad chrzescijany Zydowi. Widocznie duzo bylo tego rodzaju wypadków, skoro w roku 1078 papiez Grzegorz VII wydaje zakaz na caly swiat katolicki, a w roku 1081 wzywa Alfonsa VI kastylijskiego, by sie do tego zastosowal. A jednak spotykamy i potem Zydów na urzedach posrednich, np. w Polsce za Mieszka Starego, a we Francji pod Ludwikiem IX Swietym (1226-1270).

W Niemczech postanowiono jednak w roku 1253 przestrzegac co do Zydów przepisów prawa kanonicznego.

A w roku 1267 zwolal legat papieski, kardynal Gwido, synod prowincji polskiej do Wroclawia, na którym surowo wzbroniono Zydom trzymac chrzescijanskiego niewolnika czy sluge (chocby mamke). Kazano tez usunac ich od wszelkich urzedów publicznych, a wiec zeby nie byli ani dzierzawcami cel, ani poborcami. Podobne uchwaly zapadly w roku 1279 na synodzie budzynskim, którego uchwaly obowiazywaly równiez polskie diecezje. Antysemityzm? Alez, nie, gdyz postanowienia te (jak to zaznaczono wyraznie) tyczyly takze "Saracenów, Arabów i schizmatyków"; chodzi tedy o panstwowosc religijna, katolicka. Zakaz sluzby chrzescijanskiej wynikal konsekwentnie z zasady, ze Zyd nie moze posiadac wladzy nad chrzescijaninem. Zagadnienie, wysuniete wczesnie w sredniowieczu, bywa wysuwane do ostatnich czasów. Rzecz byla dla prostych umyslów nader prosta; czyz chrzescijanin, majacy u siebie sluge zydowskiego, nie uwazalby za obowiazek nawracac go?

Grozi wiec podobniez chrzescijaninowi w zydowskiej sluzbie niebezpieczenstwo utraty wiary. Wiedziano przeciez, jako Zydzi uwazaja chrzescijan za balwochwalców, ze lza Syna Bozego i Matke Jego, a dodac trzeba, ze praktyka religijna rózni sie nawet co do dnia swiatecznego. Ilez trzeba bylo wieków, by zapewnic sludze innej religii swobode jej wyznawania? Sprawe o sluzbe u Zydów podjal papiez Inocenty III (1198-1216) i od tego czasu nie przestala nigdy byc aktualna. W Polsce spotykamy sie z nia dopiero w czasach póznych, co znaczy, ze pózno dopiero zaczelo sie zdarzac, ze chrzescijanie brali sluzbe u Zydów.

W XVIII dopiero wieku wylonila sie kwestia o chrzescijanskie mamki u Zydówek. W roku 1772 komisja policyjna pozwolila sluzyc u Zydów. Kodeks Zamojskiego, usuwajac Zydów od wszystkich zajec i stanowisk, w którychby sie wladza nad chrzescijany miescila, zabranial tez trzymac sluzbe chrzescijanska - ale kodeks ten pozostal projektem1003. Zagadnienie o sluzbe miescilo w sobie w pierwszym okresie wieków srednich implicite kwestie niewolnictwa i handlu niewolnikami. Jest wielce prawdopodobne, ze Zydzi nauczyli dopiero nowa Europe (po upadku imperium rzymskiego), ze niewolnika mozna sprzedac i kupic; w kazdym razie handel ten ozywil sie dopiero przez nich. Rzecz prosta, ze Kosciól zwalczal ten handel.

Jesli zas Zydowi nie wolno trzymac ni slugi, ni niewolnika chrzescijanskiego, jakzez mial uprawiac role, czy winnice? A czy mozna pozwalac Zydom na wlasnosc ziemska, skoro kto posiada ziemie danego kraju, ten tym krajem wladnie? Podobniez nasunely sie watpliwosci, do jakiego stopnia zezwalac Zydom na handel pieniadzmi i pobieranie procentów. Tym sprawom przyjrzymy sie blizej w czesci trzeciej, traktujacej o zydowskiej walce o byt posród "narodów". Tu stwierdzmy, jako wladza królewska nad Zydami staje sie w wieku XIII nieograniczona. Wytworzyla sie bowiem tymczasem teoria, wyjasniajaca sytuacje zydowska. Kierownik umyslów drugiej polowy sredniowiecza, sw. Tomasz z Aquinu (1225-1274), zajmowal sie takze ta sprawa. Wywiódl, ze nie wolno zmuszac Zydów do chrztu, ale tez nie wolno niewiernym dzierzyc wladzy nad chrzescijanami.

W konsekwencji tedy nie moze Zyd trzymac niewolnika chrzescijanskiego; nawet gdyby poganski niewolnik, pozostajacy u Zyda, nawrócil sie na chrzescijanstwo, ma byc uwolniony a przynajmniej sprzedany chrzescijaninowi. (Duzo niewolników pochodzilo z Rusi; schizmatyków uwazano wówczas za pogan: "scismatici vel pagani" czytamy czesto w zródlach). Slynelo osiem pytan, zadanych sw. Tomaszowi przez ksiezne brabancka Alicje, w czym piec tyczylo Zydów. Wielki doktor, stwierdziwszy równiez, jako sa oni oddani w niewole ksiazetom chrzescijanskim, przyznaje konsekwentnie prawo ksiazece do ich mienia; uwaza atoli zarazem za obowiazek chrzescijanski, zeby dac im w spokoju zarobkowac (w sposoby uczciwe) i nie nakladac na nich nowych ciezarów, tj. ze powinno sie poprzestawac na tym, do czego zobowiazano ich i do czego sami zobowiazali sie wtedy, gdy ich w danej ziemi przyjeto.

Po prostu: dotrzymac nalezy Zydowi umowy, a nie wyzyskiwac potem jego przymusowego polozenia. Inna rzecz, jezeli chodzi o zyski z lichwy; to wolno im odbierac a nawet nakladac na nich z tego powodu nowe daniny, byle byly uzyte na cele zbozne. Sytuacje Zydów oceniano wedlug pojec wlasnych; uwazano, ze sa bardzo nieszczesliwi przez to, ze pozbawieni sa wlasnego panstwa, ze "nie maja wlasnego pana", lecz musza ulegac cudzym i poniewierac sie, jedzac gorzki chleb "wygnania". Przypuszczano, ze powróciliby zaraz wszyscy do Palestyny, gdyby tylko mogli. Nie miano pojecia o tym, ze Zydzi dopiero na rzekomym wygnaniu staja sie panami, i ze rozproszenie jest znacznie starsze od zburzenia Jerozolimy.

Zydzi lubili wystepowac w roli wygnanców, odwolywac sie do naleznego nieszczesciu wspólczucia, na czym czasem cos zyskiwali, lecz bez porównania wiecej mieli stracic. Katolicki poglad na rzeczy doszedl bowiem do przekonania, jako "niewola u narodów" stanowi dopust Bozy, sluszna kare, która nie da sie odmienic, bo wina wobec Zbawiciela nie da odrobic sie inaczej, jak dobrowolnym, szczerym przyjeciem chrzescijanstwa. A ze wiadomo z przepowiedni samego Zbawiciela, ze Zydzi na samym dopiero ostatku przystapia do wspólnej owczarni pod wspólnym pasterzem, a zatem polozenie Zydów zmienic sie nie moze: Bóg oddal ich za kare panstwom chrzescijanskim w niewole. Królowie stawali sie ich panami-wlascicielami.

Zdarzylo sie w Anglii w roku 1244, ze król zastawil Zydów swemu wierzycielowi. Wolno zastawiac "regale"; wykupic sie z zastawu musieli splacaniem dlugu za króla; wyznaczono im terminy i raty. A w Niemczech zdarzylo sie w roku 1286, ze grono zamoznych Zydów wybralo sie za granice; schwytawszy ich, skonfiskowano ich mienie, bo nie wolno uciekac cesarzowi, którego stanowia wlasnosc; uwazano to za rodzaj kradziezy na wielka skale. Cesarze niemieccy do tego stopnia brali doslownie to prawo wlasnosci, iz nadawali Zydów w lenno ksiazetom i nie-ksiazetom1004. Nie oplacila sie ogólowi zydowskiemu lichwa, bo przekonanie o niemoralnym sposobie gromadzenia majatków musialo naprowadzic na pomysl, ze moralnosc publiczna wymaga, zeby takie majatki unicestwiac. Nie wszyscy byli lichwiarzami, a wszyscy mieli za nich pokutowac i co sprowadza badacza w zdumienie, lichwa ich nigdy nie ustala.

Az do najnowszych czasów trwaja nieprzerwane o to skargi i na pewno mozna stwierdzic, ze lichwiarstwo stalo sie glównym motorem nienawisci ku Zydom. Sytuacja Zydów w panstwie chrzescijanskim nie dala sie rozwiazac inaczej, jak oddaniem ich królowi. Zwazmyz, ze w sredniowiecznym panstwie stanowym zjawil sie zywiol pozastanowy, pozapanstwowy, pozakoscielny. Chcac uzyczyc im goscinnosci, trzeba bylo obmyslec dla nich cos wyjatkowego. Rozumialo sie wówczas samo przez sie, ze i oni takze beda sie rzadzic w swych sprawach wlasnym prawem autonomicznie; a zatem faktycznie tworzyli odrebny stan. Ale nie mozna bylo przyznac im praw stanowych z prawa publicznego, boc prawo to bylo chrzescijanskim.

Uznano tedy ich prawa prywatne, pozostawiajac reszte ich wlasnej organizacji wyznaniowej. Minely wieki srednie, przyganiana im przez "postepowców" ciemnota legla "pokonana", pozbyto sie "fanatyzmu" i "przesadów", a nieuchronne nieporozumienia nie minely, nie mijaja, lecz trwaja wciaz, stwierdzajac swoja nieuchronnosc. Juz po przyznaniu równouprawnienia przez rewolucje francuska

wyrastaly nieporozumienia z tymi, którzy równouprawnienie nadali. Napoleon I, którego armie roznosily po Europie zasady rewolucji, i miedzy innymi takze równouprawnienie Zydów narzucane wszystkim wszedzie, gdziekolwiek sie pojawila francuska tricolora - ten sam Napoleon wznowil w roku 1808 zakaz wolnego przesiedlania sie Zydów.

Alez bo z zydowskiej strony przyznano w samym koncu XVIII wieku, jako obliczenia i same tytuly wierzytelnosci zydowskich bywaja nie dluzsze i ze byloby to w interesie samychze Zydów, zeby nie mogli uprawiac procederu pozyczkowego. Zalkind Hurwicz radzil, zeby skasowac u Zydów wszelkie obligi "nie z handlu wyplywajace"1005. A bylo to juz po wielkiej rewolucji i tuz po niej! Nie dziwmyz sie, ze zadawano sobie pytanie, czy sie nie przegalopowano z nadawaniem równouprawnienia? Faktem jest, ze nie zniknely nigdzie dawne zale do Zydów.

Tegoz roku 1808, kiedy Napoleon sie cofal w sprawie zydowskiej, zawieszono równouprawnienie Zydów w Ksiestwie Warszawskim na lat dziesiec, równouprawnienie postanowione juz poprzednio i w konstytucji zamieszczone. Zarazem zakazano im nabywac grunta, nie tylko wiejskie, ale tez miejskie. Swoja droga obchodzili ten zakaz po staremu, nabywajac domy "sposobem zastawu", lub tez pod pozorem "wieczystej dzierzawy". Najbardziej "antysemicka" byla wówczas Norwegia, gdy az do r. 1813 "stopa Zyda nie postala w Norwegii", a wpuscili ich na rzewna i nieslychanie sentymentalna prosbe, a raczej dosyc ckliwy poemat Vergelanda o tym biednym Zydzie, (którego nawet morze lekalo sie wyrzucic na brzeg norweski1006.

W Anglii dopuszczono ich dopiero w roku 1844, do wlasnosci ziemskiej, ani tez nie mogli jej posiadac w Szwajcarii az do polowy XIX w. Jeszcze w roku 1837 wznowiono zakaz pobytu w kantonie bazylejskim, a w r. 1844, wypedzono ich z kantonu Graubinden. W Genewie wydawano pozwolenia na staly pobyt tylko indywidualnie, a naturalizowano Zyda po raz pierwszy dopiero w roku 1843. W Kongresówce dopiero za Wielopolskiego pozwolono im kupowac ziemie, lub posiadac prawem zastawu; wtedy tez dopiero w roku 1862 zniesiono w sadach przysiege more judaico1007. W Prusiech jeszcze w roku 1914 nie robiono Zydów oficerami, ani nie uzywano ich w dyplomacji. W Rumunii nastapila "emancypacja" dopiero w roku 1923 1008.

Trwaly te nieporozumienia bez wzgledu na wieki srednie, czy nowozytne, czy najnowoczesniejsze. Wynikaly ze wspólnego zródla: z watpliwosci co do stanowiska i praw niechrzescijan w panstwie chrzescijanskim. Gdyby w panstwowosci europejskiej nie bylo tkwilo chrzescijanstwo, nie byloby tych nieporozumien, a przynajmniej nie bylyby nieuchronnymi. Jakoz niektóre przestaly istniec w panstwie bezwyznaniowym, lecz wieksza czesc pozostala pomimo wszystko. Czemuz to? Rzecz sie wyjasni, gdy zwrócimy uwaga na kwestie mesjaniczna. Trudno wymagac od "gojów", zeby zgodliwie i w pokornym oddaniu przyjeli do wiadomosci, jako stworzeni sa na to, by stanowili "podnózek" Izraela i zeby sie stosowali do tego, majac to za wole Boza.

Trudno tez wymagac od Zydów, zeby sie wyrzekali tego, co religia ma dla nich najlepszego; a zreszta byloby to w ich rozumieniu sprzeciwianiem sie, buntem przeciw Jehowie. A wiec nieporozumienie nieuchronne. Byl Zyd, który juz przed stu laty orientowal sie w tym doskonale. Slynny Lazarz Bendawid (1762-1832), matematyk, a w filozofii kancista, powiadal, jako mesjaszami sa monarchowie, nadajacy Zydom równouprawnienie1009. Oburzaja sie na to niektórzy i sam Philippson uwaza, ze to bluznierstwo, bo gdzie w tym mesjanizm religijny zydowski? Ale czyz ów Bendawid nie przewidzial doskonale nastepstw "emancypacji"? Uwazajac historyka Philippsona za trafnego przedstawiciela zydostwa swiatlego, oswieconego literaturami i naukami chrzescijan cywilizacji lacinskiej, dajmy mu glos w sprawie, jak rozumiec mesjanizm.

Zastrzegl sie, ze wiara w mesjasza nie moze byc "zwiazana z pewnym miejscem, a tym mniej ze wznowieniem ofiar sakralnych", tyczy sie zas ta wiara "tylko odrodzenia Izraela". Prawde tez pisal, jako zdanie to podzielili faktycznie wszyscy Zydzi prawowierni, lecz oswieceni"1010. Chodzi tylko o to, co rozumiec przez "odrodzenie". Chyba chodzi o cos wiecej, niz o uporzadkowanie nabozenstw w

synagogach, o przyzwoity ubiór i poprawne wladanie jezykami narodów?! Oczywiscie chodzi o sprawy wieksze, oczywiscie o wywyzszenie Izraela, ale po co wywolywac nieporozumienia; lepiej lagodzic je, sprawe o supremacje nad narodami usunac od dyskusji, "odrodzenie" bedzie wewnetrzne, duchowe, a wywyzszenie równiez duchowe.

Mesjanizm, to udoskonalenie ducha. Taka interpretacje puszczono w swiat za posrednictwem wielu pisarzy zachodniej Europy, z krajów nie znajacych "kwestii zydowskiej". Dotychczas zaden np. Francuz nie rozumie znaczenia tych dwu wyrazów, sklonny zawsze mniemac, ze tu chodzi o antagonizm "rasowy", lub o brak tolerancji religijnej, a zwykle o jedno i drugie, on zas jednakowo ma w pogardzie i to i tamto. Najslawniejszy sposród judeofilów (o judeologii nie majacy pojecia) Anatol Leroy-Beaulieu, zajmowal sie wiele Rosja, pisal o niej kilka razy, wydal nawet wielkie trzytomowe o niej dzielo; jakzez mial pominac Zydów? Oryginalne zjawisko Zyda wschodniego zaciekawilo go wlasnie wielce; sumienny wiec autor zajal sie nimi blizej, obcowal z nimi, wypytywal ich, odwiedzal ich domy, jadal z nimi w Warszawie i w Krakowie (ok. roku 1878), gdzie Zydzi oprowadzali go i informowali. Zbieral informacje wprost u zródla, o Zydach u Zydów; a wszystko kontrolowal wlasna autopsja. Cóz mu zarzucic? Blad jego polegal na tym, iz sadzil o Zydach wedlug pojec cywilizacji wlasnej, lacinskiej, a tymczasem oni maja cywilizacje inna, wlasna, o pojeciach zgola odmiennych.

Ale skad mial to wiedziec Anatol Leroy-Beaulieu? I czy nie wystarcza palce jednej reki, by policzyc tych, którzy dzis o tym wiedza? Maly przyklad, jak go informowano (przepraszam za "interpolacje" co do tresci, ale zda sie exempli gratia): "Znana jest dluga jupica Zyda polskiego: dla nas jest to klasyczny kostium zydowski. Jestesmy sklonni wyobrazac ich sobie takimi takze w przeszlosci, ale to niesluszne. W dawnej Polsce zamozniejsi Zydzi nosili strój polski: na glowie tzw. "spodek" (le spodek), czapka obramowana skórka lisia lub z kuny, jaka widuje sie u nich jeszcze w Galicji na sabat; okolo ciala kaftan, wlasciwie zupan polski rozciety w rekawach, a w pasie scisniety szerokim pasem, jaki Zydzi tamtejsi zwykli obwiazywac okolo bioder. Zydzi ze swa niechecia do zmian zachowali ten bogaty strój, kiedy zarzucili go juz panowie polscy (des seigneurs, des pans polonais); przyjal sie tedy jako strój zydowski. Rzad rosyjski zakazal go"1011.

Posmiejmy sie jeszcze chwilke: "Starozytny strój panów polskich" mozna bylo ogladac w Algierze okolo roku 1910; dlugie pejsy, czarny dlugi chalat, czarne pantofle i aksamitna krymka "zupelnie, jak w Krakowie, z wyjatkiem ze w uszach mial zlote kolczyki"1012. Niemal wszystkie informacje, zebrane przez francuskiego autora, maja mniej wiecej taka wlasnie wartosc! Co tylko mu powiedziano, zmyslajac i wymyslajac, wszystko bral za dobra monete. Nie poczyniwszy zadnych studiów judeologicznych, nie mial Leroy-Beaulieu pojecia o zydowskim mesjanizmie, a to, co mu powiedziano; Zydzi nie oczekuja jakiejs osoby, króla czy zdobywcy, lecz "pewnej epoki nowej ery, przyobiecanej Izraelowi i ludzkosci. Dla wielu rabinów mesjasz - o ile ma byc osoba zywa - tryumfujacy mesjasz czy tez cierpiacy, Christus patiens Izajaszowy i uwielbiany.

Dla wiekszosci Zydów zachodnich jest to tylko figura allegoryczna przyszlosci ludzkosci, wizja przeslonieta wspanialoscia przeznaczen, zastrzezona rodowi Adama"1013 Mialo byc zapewne: "rodowi Izraela"; w kazdym razie rodu Adamowego galaz naczelna? W innym miejscu czytamy, jako pewien rabin glosil, ze "dla synów Izraeli jest to obowiazkiem kategorycznym, zeby pracowali kolo realizacji mesjanicznych nadziei". Lecz o co chodzi? O nadejscie wieku zlotego, przepowiadanego juz niegdys przez Zydów aleksandryjskich1014. Opadnie nieco zaslona z wizji, gdy nieco dalej wyczytamy te slowa: "Józef Salvador (autor dziela: "Paris, Rome et Jerusalem"), syn starodawnosci izraelskiej i francuskiej nowoczesnosci, zespolil w sobie tradycje Judy z naszymi aspiracjami francuskimi. Jerozolima ukazywala sie jemu w mglach przyszlosci jako idealne centrum ludzkosci, jako swiete miasto, novi foederis, przymierza ludów.

Z miasta Dawidowego chcialby ten Zyd francuski zrobic Washington Stanów Zjednoczonych globu, stolice federalna Wschodu i Zachodu, Pólnocy i Poludnia, pojednanych w sprawiedliwosci1015. Albowiem "idea sprawiedliwosci spolecznej jest zydowska; przyjscie sprawiedliwosci na ziemie

marzeniem Judy"1016. Wynikaloby z tego, ze zydowski mesjanizm jest marzeniem, zgodnym z marzeniami chrzescijan o przyjsciu wieku sprawiedliwosci i powszechnej cnoty; a ze na stolice powszechnego przymierza ludów Zyd wybiera Jerozolime, co w tym dziwnego i jakzez mu to brac za zle? W tym sprawa, ze odrodzenie Izraela laczy sie z odrodzeniem ludzkosci i wychodzi jej na dobre. Gdybyz nie to, ze teksty Tory i Talmudu mówia wyraznie o supremacji Izraela po powszechnym pognebieniu wszystkich innych ludów! "Odrodzenie nie-Zydów ma nastapic chyba w sluzbie Izraela? I czyz Izrael ma byc tylko primus inter pares?

Zajrzyjmy do Zyda, który pozbyl sie religii Ojców (a zadnej innej nie nabyl), dla którego Tora nie ma znaczenia, nie mówiac juz o Talmudzie, do S. Reinacha. On równiez spodziewa sie duchowego odrodzenia "emancypacji wewnetrznej judaizmu". To jest jego mesjanizm. Ale stawia warunek: "Emancypacja wewnetrzna judaizmu bedzie dla niego najbardziej naglacym z obowiazków, jak tylko jego emancypacja polityczna i spoleczna, jeszcze niedoskonala, zostanie uzupelniona przez opinie i prawa"1017. Tak wyraznie w wydaniu w roku 1925.

A zatem nalezy przedtem zdobyc jeszcze w golusie duzo ponad to, co sie zdobylo do roku 1925, bo to wszystko jeszcze "niedoskonale", zwlaszcza zas chodzi o podwyzszenie, rozszerzenie praw politycznych i spolecznych Zydów w golusie. Daleko jeszcze do "emancypacji doskonalej". Na czym ona ma polegac, pozostawiono domyslowi; w kazdym razie na jakims znacznym podniesieniu stanowiska i wplywów Izraela.

Alez Reinach przestal byc wierzacym Zydem - moznaby zarzucic. Co do tego, udzieli nam wyjasnienia Leroy-Beaulieu, który przytacza, co powiedzial o sobie Arseniusz Darmsteter, jako o takim, który przestal wyznawac religie zydowska. "Ja przez to nie oderwalem ale od judaizmu; on stanowi dla mnie jakby druga ojczyzne"1018. A wiec nie odrzucajmy swiadectwa Reinacha, ze zawsze i stale mesjanizm, chocby nie wiedziec jak pozaslaniany mglami literackich figur i marzen miesci w sobie cos, co ma wyjsc na korzysc przede wszystkim Izraela, a wiec zawiera w sobie pierwiastek supremacji Izraela; inne ludy skorzystaja z przyszlego "zlotego wieku", o ile beda pozostawaly w zgodzie z Izraelem, z zaprowadzonym przez Zydów porzadkiem swiata.

Nieporozumienie - nieuchronne - nie jest usuniete, gdyz zaden Zyd, chocby najswiatlejszy, chocby najskrajniej "postepowy", nie zlozyl oswiadczenia, jakoby nie uznawal wybranstwa Izraela i powolania go na pana krajów i ludów. Który cos takiego oswiadcza, ten przestal juz byc Zydem nawet w sensie "drugiej ojczyzny". Duzo przykladów i dowodów nieuchronnego nieporozumienia znajduje sie w historii polskiej, poczynajac od XII stulecia. Nie mogac tu wsunac przedmiotu, który nawet w streszczeniu zajalby kilka arkuszy druku, poprzestaje dla przykladu na pewnym urywku z czasów nam blizszych, jakie rozmiary przybieralo nieporozumienie w Polsce czasu saskiego. Duchowienstwo uwazalo sobie za obowiazek stanac jeszcze raz na stanowisku panstwowosci chrzescijanskiej; jeszcze raz odezwaly sie dawne tezy o nieruchomosci, o dzierzawy, o posiadanie wladzy nad chrzescijanami, o sluzbe chrzescijanska.

Bylo to w czasach, kiedy Zydzi przed kazdym sejmem skladali 150 tysiecy zl na koszta ... zerwania sejmu. "Rozpanoszenie semitów a zarazem reakcji przeciwzydowska doszly u nas za Sasów, do takich granic, ze Benedykt XIV, slyszac od biskupów polskich coraz to czestsze skargi na Zydów, napisal w roku 1751 dlugi list pasterski, który przetlumaczony na jezyk polski czytano przez pól nastepnego roku co niedziela za wszystkich ambon, wydrukowane zas egzemplarze z objasnieniami diecezjalnych biskupów rozrzucano dla tym skuteczniejszego poskromienia naduzyc, po wszystkich ratuszach, wójtostwach i wladzach municypalnych".

"Papiez ubolewa srodze, ze taki wzrost Zydów w królestwie ze szkoda chrzescianskiej ludnosci, ze handle i szynki Zydzi trzymaja, ze do publicznych intrat i prowentów sa dopuszczeni, a dzierzawy karczem, wsi, folwarków trzymajac, dla chlopów tak sa srogimi, ze "ich do ciezkich robót zmuszaja i ciezarami podwody ich w daleka podróz naladowawszy i ich samych i dobytek obciazaja, a nadto i

kary na nich stanowia i czestokroc plagami nad cialem ich sie pastwia. I stad pochodzi, ze owi ludzie chrzescijanscy rozumieja byc panem i dziedzicem swoim Zyda, od którego skinienia, woli i rozkazu owi poddani mienia sie byc dependujacymi". "Prócz tego, jak wspomniano, wsi, folwarki i grunta z poddanymi chrzescijanskimi arenduja, przez co wielkie bezprawia i szkody dzieja sie katolikom, zwlaszcza gdy Zydzi" "w dworach niektórych panów rzady domu i dyspozycje prowadza, tudziez komisarskie urzedy sprawuja" ... "Nadto gdy z handlów, szynków, kupiectwa i róznych zysków nazbieraja pieniedzy, tedy je chrzescijanom pozyczaja z zadaniem lichwy, przez co dobro i fortunki chrzescijanskie wycienczaja i wyniszczaja". "Przytoczywszy wyjatki z bulli Innocentego III i IV, Grzegorza XIII i Klemensa VIII, radzi Polakom trzymac sie swych konstytucji i ponowic prawa ustanowione przez przodków, które nie dozwalaja dóbr ani praw Zydom arendowac, ani pieniedzy od nich na lichwe pozyczac".

Biskup chelmski, Józef Szembek, z którego diecezjalnej kurendy wiadomosc te zaczerpnalem - pisze dalej autor Ludwik Glatman - popiera list ten swoimi radami, utrzymujac, ze da sie zydostwu odpór nalezyty, gdy sie ich nie bedzie protegowac, a tym samym " "oswobodzeni z wszelkiej protekcji Zydzi w niegodziwosciach swoich wcale usmierzeni zostana". "Na milosc Boga i zbawienie duszy zaklina swych diecezjan, zeby im arend nie puszczac", "a tym bardziej, aby razem z Zydami w jednym pomieszkaniu lub pod jednym przykryciem czyli dachem nie mieszkali, albowiem przez takowa z zydostwem spolecznosc obelgi i zelzywosci dzieja sie imieniu chrzescijanskiemu, a czestokroc i sromotne naprzeciw Bogu staja sie obrazy".

"Zakazuje tedy surowo: "sluzenia Zydom, dzieci zydowskich piastowania, za mamki zydostwu sluzenia, targów w dnie swiete", a wszelakie zwierzchnosci napomina, aby niewiernym Zydom handlów, sprzedazy win w miastach i miasteczkach, wsiach i karczmach pod surowymi karami wzbroniono, aby chrzescijanie zadnych sum od Zydów na lichwe nie pozyczali, pospólstwu zas zakazuje, aby do robót, podwód, za furmanów zaciagac Zydom, za strózów, winników nie wazyli; bialoglowom wreszcie surowo zabrania, aby dni swietych "przez kurzenie gorzalek i robienie piwa lub innych napojów nie gwalcili"; "plebanom zas i dziekanom poleca, aby za wszelkie gwalcenia dni swietych upominali sie u wladz swieckich czyli dworskich, a jezeli by dwór nie uczynil sprawiedliwosci, tedy ksieza maja obowiazek donosic o tym wladzy pasterskiej biskupa...".

"Sa i beda obowiazanymi pomienieni ksieza plebani przestrzegac pilnie tego, aby sie chrzescijanie nie wazyli podczas dnia u Zydów sadnego do ucierania nosów podczas pamiatki tej, która ci Zydzi Hamana odprawuja sluzyc onymze Zydom nie wazyli sie, i aby sie na okopiskach zydowskich podczas pogrzebów ich zaciagac lub tam mieszkac nie zezwalali. Dalej, aby w post wielki i adwent wesel z muzykami ciz Zydzi nie wazyli sie ... pilno przestrzegac nalezy" ". "Przekraczajacym plebani prócz kary publicznej cywilnej naznaczac powinni kary duchowe publiczne, jak to: krzyzem w kosciolach lezenie i wsadzanie do kuny. Za przestepstwa te prawowierni katolicy podpadac beda grzechowi smiertelnemu, "który Nam samym i wladzy po nas nastepujacej do rozgrzeszenia rezerwujemy". "Grzechu tego zaden kaplan ani swiecki ani zakonny (prócz artykulu smierii) rozgrzeszyc nie mial mocy, tylko sam biskup1019.

Ustep powyzszy z ksiazki przedwczesnie zmarlego historyka poucza o kilka szczególach malo znanych, a raczej calkiem nieznanych; jako Zydzi gleboko w wiek XVIII mieli swe winnice dla produkowania wlasnego wina rytualnego; a nastepnie o dwóch arcyznamiennych zwyczajach zydowskich w stosunku do gojów. Oto dbaly o zachowanie sabatu Zyd nie utrze sobie nosa w sobote, lecz najdzie do tego chudzine chrzescijanina! Najmuje go tez do uslug na cmentarzu. Zydowi nie wolno dotknac sie trupa, bo popadnie w nieczystosc, wiec dla pewnosci woli trzymac sie z daleka od zetkniecia sie z trumna i otwartym grobem.

Poruczy to gojom, a niektórzy z tych nedzarzy zamieszkaja nawet przy cmentarzu zydowskim (okopowisku), by miec staly zarobek1020. Byly to oczywiste szumowiny wioskowe, pijacy na stale, omroczeni zawsze, gotowi w omroczeniu chocby ucierac nosy zydowskie. Badz co badz jednak trudno

nie nazwac takiego zwyczaju wybrykiem zydowskim; potem juz o tym nie slychac. Jakzez usunac nieporozumienia, skoro glównym ich zródlem jest sam Talmud, ksiega sakralna, a wiec zródlo nie wysychajace. Pogarsza sprawe ta okolicznosc, ze Talmud wyniesiony jest ponad Tore. Zwraca sie na to uwage nie tylko uczniom poswiecajacym sie studiowaniu ksiag swietych (o czym juz byla mowa), lecz stanowi powazna zasade zycia religijnego w ogóle. Czytamy o tym w kilku miejscach Talmudu, co nastepuje: "Ci, którzy oddaja sie czytaniu Biblii, uprawiaja jakas cnote, albo raczej zadnej cnoty nie uprawiaja; (ci, którzy sie zajmuja) Miszna, uprawiaja cnote, za która, otrzymuje sie nagrode; ci zas, którzy pilnie studiuja gemare, (uprawiaja) cnote, nad która wyzszej byc nie moze".

"Pismo sw. jest równe wodzie, Miszna winu przyprawionemu (aromatycznemu)". Ciezej sie grzeszy (przekraczaniem) slów pisarzy, niz slów Tory"1021. Nie mozna wyrazac sie z wieksza stanowczoscia. Tak wywyzszony Talmud wyraza sie zas o chrzescijanstwie w taki sposób, iz nieporozumienie musi stac sie nieuchronnym. Insulty przeciw kultowi religijnemu chrzescijan zajmuja siedem stronic druku1022.

Wszystkie nazwy, nadawane chrzescijanom w Talmudzie, sa obrazliwe: akum, minim, adom, goj. Znacza one: poganie, a przynajmniej: kacerze1023. Sa to tedy przezwiska. Towarzysza im horrendalne wyjasnienia. Bluznierstw przeciw Chrystusowi i Najswietszej Pannie pelno1024, a poza tym "nie mozna sobie wyobrazic nic tak obrzydliwego, czegoby nie glosili o chrzescijanach". Goje sa w Talmudzie sodomitami. Jezeli Zydówka wracajaca z lazni spotka akuma, musi powtórnie sie wykapac. W innym miejscu szczególowo: Jezeli zobaczy psa lub osla, lub naród ziemi, lub akuma, lub wielblada lub swinie, lub konia, lub tredowatego. "O gojach powiedziano wyraznie: "Wy nazywacie sie ludzmi, goim zas nie nazywaja sie ludzmi".

Izraelicie nie przystoi, zeby mu sluzyly zwierzeta we wlasnej postaci, lecz zwierzeta w postaci ludzkiej. . .". Psa nalezy wiecej szanowac, niz nocri". . .. "Nasienie goja uwaza sie za nasienie zwierzece"1025, itp. itp. Istnieje dlugi szereg nakazów, jak sie zachowywac wobec chrzescijan, wszystkie dysza pogarda i nienawiscia (nie tycza jednak ateistów1026. Chrzescijanom nalezy wyrzadzac szkody; co wiecej, nalezy ich mordowac, bo tepienie ich jest mila Jehowie ofiara1027. Zohar, zwracajac uwage, ze po zburzeniu swiatyni "nie mamy innej ofiary oprócz tej, która polega na usuwaniu strony nieczystej"1028. Jakzez znamienne sa uchwaly zjazdów rabinów na Zachodzie, tudziez zjazdu generalnego Zydów w Polsce z roku 1631, zeby w wydaniach Talmudu w ustepach obelzywych co do Chrystusa, Maryi, Apostolów itp., markowac tylko ich nazwy.

Nalezy wstawiac w to miejsce kólko. "Ma to ostrzegac" rabinów i nauczycieli, ze winni uczyc mlodziez tych ustepów tylko ustnie. Dzieki tej ostroznosci uczeni sposród Nazarejczyków nie beda juz mieli pretekstu atakowac nas na ten temat"1029. Podobniez niegdys Benjamin Naharvendi w swe pisma arabskie wsuwal ustepy po hebrajsku; gdy mu wypadlo pisac o islamie. Inni nasladowali go potem1030. Postanowienia te dowodza, jako Zydzi sami przyznawali i zdaja sobie sprawe z tego, ze w Talmudzie znajduja sie miejsca obrazliwe dla chrzescijan. Dziwnie zaiste wyglada oswiadczenie rabinów wiedenskich z roku 1882, ze "Talmud w ogóle nie zawiera nic chrzescijanom wrogiego" - i jeszcze dalej zapedzajace sie oswiadczenie warszawskiego "Izraelity" z roku 1891, ze "najwieksze powagi rabiniczne" . . . "zalecali swym wspólwyznawcom szanowac i milowac chrzescijan, uwazajac ich za braci po wierze w prawdziwego Boga i o dobro ich sie modlic"1031.

Czyzby te "najwieksze powagi" zrywaly z Talmudem? Lecz nie slyszelismy nic o nowym ruchu karaimskim. Nie moze byc mowy o wyczerpaniu tutaj rejestru nieporozumien nieuchronnych. Trudno jednak nie zwrócic uwagi na pewna sprawe, która przez szereg lat wstrzasala umyslami calej Europy. Mam na mysli tzw. "Protokoly medrców Syonu"1032. Trescia ich wskazówki, jak zrobic z narodów podnózek Izraela; poucza o tym szereg rozprawek, pisanych stylem izraelskim. Kto nadal im wspólny tytul "protokolów"? Nazwa zupelnie nie stosowna a jakzez znamienna. Wyobrazano sobie, ze odbywalo sie jakies zgromadzenie dostojników zydowskich, z którego sami Zydzi spisywali protokoly w takiej formie!

Jako "protokoly" nie moga byc autentyczne zadna miara, lecz sa autentycznym dzielem jakiegos zydowskiego autora. Powszechnie przypuszczaja, ze autorem jest Aszer Ginsberg, uzywajacy pseudonimu Ahad-Ha-Am. Pisal to po hebrajsku. Byc moze, ze "Protokoly" stanowia czesc jakiejs wiekszej calosci, ze sluzyly do wykladów, urzadzanych przy odeskiej lozy Bnei-Brith, która Ginsberg kierowal. Byl przeciwnikiem Herzla, nie mial zaufania do syonizmu palestynskiego, lecz wierzyl w przyszlosc syonizmu w golusie i dzieki golusowi.

Walka dwóch obozów trwala az do roku 1913. Wtedy na 11 kongresie syonistycznym w Wiedniu "Ahad-Ha-Am zostaje bezkonkurencyjnym wodzem syonizmu i wodzem zydostwa"1033. Jak zobaczymy, obydwa kierunki pogodzily sie wkrótce potem, bo poczely sie wzajemnie uzupelniac. W roku 1897 bawil w Bazylei podczas kongresu syonistów (29-31.VIII), lecz "protokoly" nie pozostawaly w zadnym stosunku do oficjalnego kongresu ni do jego oficjalnego programu1034. Byc moze, ze równoczesnie odbywal sie zjazd przodowników Bnei-Brith i ze "protokoly" byly przedstawiane temu forum (juz takze w przekladzie francuskim).

Mogly byly byc dane do czytania niejednemu z czlonków Kongresu lecz do oficjalnego traktowania nie nadawaly sie ani nawet wladzom specjalnego zydowskiego wolnomularstwa. Sa zbyt "literackie". Inna rzecz, czy tresc ich nie wyrazala trafnie mysli starszych w Izraelu. Stwierdzono slusznie, ze pismo to wykazuje uderzajaca harmonie co do mysli i celów zydostwa z wynurzeniami wybitnych autorów i dzialaczy zydowskich"1035. Zasadniczo nie ma w tym dziele nic nowego. Rzecz calkiem prosta, ze autor wdal sie bardziej szczególowo w te sprawy, które stawaly sie aktualnymi na przelomie wieków XIX i XX.

Byc moze, ze praca Ginsberga pozostaje w zwiazku literackim ("wplywologicznym") z ksiazka Maurycego Joly z roku 1864 ,Dialogue aux enfers entre Machiavel et Montesquieu"; stwierdzalo to wielu powaznych badaczy (Joly pochodzil z hiszpanskich marranów, pozostawal w stosunkach z Marksem i Cremieux. Za "szerzenie nienawisci przeciw rzadowi" (Napoleona III) skazany byl na 15 miesiecy wiezienia. W roku 1871 byl komunista. W siedem lat potem popelnil samobójstwo. Mowe pogrzebowa wyglosil Gambetta1036. Tresc przypomina wielce ustepy "antysemickie" z powiesci Hermana Goedsche (pseudonim Sir John Retcliffe, to z "autopsji"; czytalem je bowiem za mlodu wszystkie (caly ksiegozbiór). Goedsche zyl w l. 1815-1878.

Dowodzi to, ze mesjanizm zydowski zmienil sie w latach (mniej wiecej) 1850-1900 o tyle tylko, iz heroldowie jego wchodzili w szereg spraw coraz bardziej szczególowo. Autor "protokolów" uznaje tylko wladze absolutna i oswiadcza: "cesarza despote z krwi syonskiej ... przygotowujemy dla calego swiata". Jakakolwiek wolnosc bedzie zniesiona; totez w panstwie zydowskim nie bedzie wolnosci prasy, a przeciwnicy niechaj wiedza, ze "gwalt powinien byc zasada, podstep zas i obluda przepisem dla rzadów". Nie ma tez nic nowego w liczmanie "postepu". Autor przyznaje sie do gry falszywej. "Z zupelnym powodzeniem zawrócilismy postepem bezmózgie glowy gojów", a caly ten "postep" ... nie ma nic wspólnego z prawda". Ale zachodzi cos gorszego, niebezpieczniejszego; "Nie ma nic równie niebezpiecznego jak inicjatywa osobista . . .

Musimy tak pokierowac zachowaniem spoleczenstw gojów, zeby wobec kazdej sprawy, wymagajacej inicjatywy opuszczali rece w bezradnej bezczynnosci"1037. Czyz w panstwach europejskich nie hamuje sie coraz bardziej inicjatywy prywatnej, wysuwajac natomiast omnipotencje panstwa? Przypomnijmy sobie chocby tylko dzieje pilsudczyzny. Dzis, kiedy minelo juz cale pokolenie od pojawienia sie pracy Ginsberga, jakzez nas uderza taki np. ustep: "Kollektywizm stanowi jawne pogwalcenie praw najwazniejszych natury ... Jezeli bylismy zdolni doprowadzic ich (gojów) do takiego szalonego zaslepienia, czyz to nie dowodzi z cala zadziwiajaca wyrazistoscia, do jakiego stopnia umysl gojów nie jest po ludzku rozwiniety w porównaniu z umyslem naszym. Okolicznosc ta jest dla nas glówna gwarancja powodzenia".

"Uznaja samowladztwo naszego wladcy z czcia zblizona do ubóstwiania". "Niewlasciwie skierowane wtajemniczenie znacznej liczby osób w sprawy polityczne wytwarza utopistów i zlych poddanych"1038. Dalsze przyklady jakby przewidywania, w jakim kierunku rozwinie sie w przyszlosci propaganda, której pragnienia czesciowo sa ziszczone: Ginsberg wyrzuca ze spoleczenstwa wszelki klasycyzm, nie sprzyja tez studiom historycznym. "Bedzie podatek postepowy od wlasnosci" .. . "akty kupna i sprzedazy, otrzymywanie pieniedzy, spadków, beda obciazone postepowym poborem". "Waluta zlota byla zgubna dla panstw, które ja wprowadzily ... U nas powinna byc wprowadzona waluta oparta na wartosci sily roboczej". Marzy mu sie skasowanie dziedziczenia bezposredniego. "Arystokracja gojów. .. jako posiadaczka terenów, jest szkodliwa dla nas z tego powodu, ze moze byc samodzielna co do zródla swego utrzymania.

Wobec tego za wszelka cene musimy wyrwac ja z ziemi". Zupelnie to samo czytalismy za mlodu w " mowie na zydowskim cmentarzu w Pradze". Pierwszym dazeniem Izraela musi byc wyzucie dotychczasowych wlascicieli z wlasnosci ziemskiej. Przede wszystkim jest niebezpieczna dla nas wlasnosc ziemska". Rewolucja rosyjska najwieksza wage przywiazuje do spraw wlasnosci ziemskiej i od tego niemal zaczela; a wiadomo, ze komisarzami do tego byli Zydzi (literalnie to samo w Polsce)1039. Biorac do reki "protokoly" dzis po tylu latach, ma sie wrazenie jakichs przepowiedni, ziszczonych dokladnie. Przypominaja sie raz wraz nie tylko Rosja lub Wegry, lecz równiez Hiszpania, Meksyk ... a w koncu i Polska.

Wszedzie tez robia Zydzi zamachy na rodzine chrzescijanska. W Polsce juz w roku 1929 na siedmiu czlonków komisji kodyfikacyjnej do prawa malzenskiego, bylo zydowskiego pochodzenia czlonków czterech1040. Obok tego nie brak rad i zyczen, nie bardzo zgodnych z nastepnym rozwojem spraw. Trafiaja sie nawet takie, które zadziwiaja zydowskiego autora, bo wcale nie sa równolegle do powszechnej tendencji zydostwa, stanowiac nowosc, jakby votum separatum. Nie moga wiec "protokoly" byc - ze uzyje tych wyrazen - dzielem kolektywnym, lecz stanowia widocznie owoc inicjatywy prywatnej. W kwestii, czy Zydzi maja rzad naczelny, który kieruje polityka ich na terenie miedzynarodowym, nie stanowia "protokoly" dowodu ni pro ni contra.

Byloby atoli dziwnym, zeby Zydzi nie mieli posiadac takiego organu (Max Nordau, recte Suedfeld, tudziez Rathenau mówia o korporacji zlozonej z 300 czlonków, którzy sami sie uzupelniaja. Liczba 300 na pamiatke 300 wojowników Gedeona?)1041, i równiez byloby dziwnym, zeby autor, wskazujacy drogi do opanowania swiata, nie staral sie o to, by zainteresowal swym pismem zydowskie "sfery rzadzace". Takich pism jest wiecej, a bywaja lepiej ulozone, pisane jasniej i bez pozy; co zas najwazniejsze, siegajace o wiele dalej w kwestii wyrabiania "podnózka". Dziwie sie, czemu wlasnie "protokoly" spotkal zaszczyt takiej popularnosci? Totez przyczynily sie nie malo do stwierdzenia nieporozumienia nieuchronnego.

Nie ma juz natomiast zadnego "nieporozumienia", gdy sie czyta u Nossiga1042, ze socjalizm stanowi wstep do udoskonalenia zydostwa, bo w nim poczatki panstwa swiatowego, ale przedtem musi byc pewien "Völkerbund"; albo gdy Trocki-Bronstein ("Wojna i internacjonal") nadto wywodzi, ze trzeba rozbic panstwa narodowe, jako zawadzajace jednostki gospodarcze, a zmierzac do zwiazku republik socjalistycznych. Poucza nas wielce wiadomosc, jako rewolucje rosyjska 1917 roku finansowal zydowski arcybankier z Nowego Yorku, Jakub Schiff, i ze on takze wspieral Japonie w wojnie z Rosja1043. Program na najwieksza skale pochodzil od sekty "Badaczy pisma sw." (znanej dobrze na krakowskim bruku), lubiacej udawac, jakoby byla chrzescijanska (centrala w Brooklyn obok N. Yorku). Wyobrazaja sobie w przyszlosci panstwo uniwersalne, obejmujace cala kule ziemska, a na czele stanie Chrystus, jako król niewidzialny, ustanowiony przez Jehowe.

Nie bedzie narodowosci. Swiat podzieli sie na dwanascie dzialów, którymi zawiadywac beda patriarchowie Starego Zakonu, zmartwychwstali do nowego zycia. Oni zamianuja dostojników ksiazat Ziemi. Stolica bedzie Jerozolima. Cala ludzkosc bedzie obrzezana, lecz tylko rasowi Hebrajczycy beda sprawowac rzady; oni tez wstana pierwsi na sad ostateczny (pojecie wziete z chrzescijanstwa).

Wszelka opozycja bedzie wymieciona "zelazna miotla"1044. Takich programów laczonych z rojeniami niby religijnymi, jest takze wiecej, a uznaja je krocie Zydów. Jakze sie wiec z nimi porozumiec? Fakt, ze sie wierzy w podobne rojenia, jest faktem realnym o pelnej rzeczywistosci, skoro sie do tych wymyslów stosuje swe zycie i pracuje pod czerpanymi z nich haslami.

Zapewne, trafiaja sie wymysly czasem nawet czcze. Na ogól atoli sa to zamysly jak najpowazniejsze i uwienczone sukcesami. Czyz nie mial slusznosci Nahum Sokolow, gdy na kongresie w Pradze w 1933 r. wyglaszal te slowa: "znikli carowie, sultan i cesarze. Syonizm stal sie utwierdzonym na pismie prawem narodów"1045. Rzecz prosta, ze przeciwko takiemu pojmowaniu stosunku Zydów do "narodów" wzrasta opozycja. Sombart stwierdza, ze przeciwienstwa zwiekszyly sie w ostatnich pokoleniach.

"Nieporozumienie poglebia sie poniewaz dostrzegamy dzis róznice, gdzie ich przedtem nie dostrzegalismy". Latem 1911 roku doszlo nawet w Anglii do zaburzen, które nazywano wprost "pogromami" (w hrabstwie Walii), a nawet w Stanach Zjednoczonych A.P. panuje juz, "ein unerhört lebhafter Hass"1046. Judeologowi temu przyznali sami Zydzi obiektywnosc i bezstronnosc. Piszac tedy o "przyszlosci Zydów", nie przypuszcza Sombart, zeby mozna bylo cofnac równouprawnienie, lecz liczy na to, ze "Zydzi beda posiadac roztropnosc i takt, zeby nie wyzyskiwac tego równouprawnienia ani wszedzie, ani we wszystkim"1047. Liczyl na umiarkowanie Zydów, lecz oni tego przymiotu wlasnie nie posiadaja.

Niewyczerpalnym jest rejestr tego wszystkiego, co mozna by jeszcze opisac w niniejszym rozdziale; zreszta dalsze czesci ksiazki beda nam nastreczac nieraz nowego materialu. Cóz za specjalne wlasciwosci tkwia w Izraelu, ze z nim nieporozumienie jest nieuchronnym? Nie ma w tym nic specjalnego. Zawsze, gdziekolwiek stykaja sie odmienne cywilizacje, nastaje miedzy nimi walka trwajaca bez przerwy, póki obie cywilizacje sa zywotne. Zwalczaja sie wzajemnie, bo takie jest prawo dziejów. Zwalczaja sie, póki jedna z nich nie zostanie ubezwladniona. Zyd Jakub Apenszlak stwierdzil, co nastepuje: "Jesli porównamy narody normalne z zydostwem, okaze sie, ze rzeczy o jednakowej nazwie, maja u nas odmienne znaczenie"1048. Nie dziwmy sie - gdyz tak bywa zawsze przy odmiennosci cywilizacji. Czy jednakze nie dochodzilo sie kiedy do porozumienia?

Owszem, lecz w takich wypadkach Izrael zawsze bral góre nad ludnoscia chrzescijanska, przybysz nad tuziemcami. Te druga strone przedmiotu musimy uwzglednic jednakowo. Te czesc naszych dociekan rozdzielimy sobie na dwa rozdzialy, poswiecajac pierwszy z nich Slowianszczyznie wschodniej, nastepny zas zachodniej Europie.

XIX. ROSSICA

Zydowskie wspominki towarzysza samym niemal zawiazkom Rusi, a to z powodu podleglosci Chazarom, których ma sie za Zydów. Trzeba to jednak miedzy bajki wlozyc. Chazaria i Chazarowie - sa to nazwy geograficzne i polityczne, lecz nie etnograficzne. W tworzeniu sie duzych zrzeszen azjatyckich czynniki etnograficzne mialy niewiele znaczenia, czynniki zas polityczne posiadaly go znacznie wiecej niz w Europie. Nie istniala zgola jakas etnograficzna spolecznosc hunska, mongolska, mandzurska, turecka czy chazarska. Byly to zwiazki polityczne ludów, wystepujace pod tymi nazwami, a zlozone wielce niejednolicie pod wzgledem etnicznym.

Decydowaly mozliwosci utrzymywania sie z rzemiosla wojennego, od rozbojów lokalnych przeciwko sasiedniemu plemieniu poczawszy, az do zdobywania i zakladania ogromnych panstw. Wyobrazmy sobie kondotierstwo i zaciezne najmictwo, ogarniajace cale grupy ludów, a bedziemy mieli przed soba przeszlo polowe dziejów Azji. Przedsiebiorca wojskowy, zamieniony czesto we wladce, nosi tytul kagana który powstal wsród grupy tureckiej Turanów, a da sie stwierdzic od VI wieku. Jakis Kagan

wyprowadzil Chazarów spod Kaukazu w polowie VII wieku nad Morze Azowskie. Nastepcy zajeli Krym i rozszerzali swe panowanie coraz dalej, tak dalece, iz w koncu panstwo chazarskie siegalo od ujscia Wolgi niemal poza Oke i szerzylo sie na zachód na Podnieprze.

Bylo zamieszkale przez ludy rozmaite, o czym swiadczy dobitnie rozmaitosc religijna. Kraje chazarskie stanowily odlegle odgalezienie uniwersalnego handlu bagdadzkiego, eksploatowane przez kupców arabskich, tj. Zydów arabskiego jezyka. Czy handel szedl w slad podbojów chazarskich, czy tez wyprawy w strone Dniepru odbywaly sie za "arabskie" pieniadze, a kagan bywal zacieznym kondotierem wielkiego handlu miedzynarodowego? Faktem jest, ze w tym wlasnie okresie chazarskim odkryto na nowo zapomniana starozytna droge handlowa na Dniepr.

Kupcy z dalekich kalifatów nie byli pierwszymi Zydami w panstwie chazarskim. Siegalo i tam "rozproszenie". Dzialal tez prozelityzm i widocznie zdzialal wiele, skoro w VIII wieku niektórzy kaganowie wyznawali judaizm. Propaganda zydowska objela sasiadujacych od pólnocy koczowniczych Burtasów, gdzie slady mozaizmu stwierdzono jeszcze w XVI wieku, przezytki zas dochowaly sie do poczatku XX wieku w ciekawych sektach guberni tambowskiej i penzenskiej. Miescil sie tedy judaizm w panstwie chazarskim i zajmowal stanowisko wybitne, lecz Chazarzy nie stanowili bynajmniej jakiejs odmiany etnograficznego zydostwa.

Sam tytul Kagana starczy, zeby Chazarów odniesc nie do judaizmu, lecz do turanszczyzny. Podobnej wskazówki udziela koncentryczna budowa ich dawnej stolicy Itylu nad ujsciem Wolgi. W polowie IX wieku przeniesiono stolice dalej na zachód, wznoszac nad Donem Sarkal, przy którego budowie czynni byli budowniczowie bizantynscy. Itil i Sarkal skladaly sie atoli z kregów wspólsrodkowych; o Itylu wiemy, ze z siedmiu. Tak wygladaly wszystkie wazniejsze miasta - obozowiska awarskie, mongolskie, hunskie, tatarskie.

Tak rozbudowywala sie nastepnie Moskwa, (nasladujac Saraj hanski). Wskazuje to niewatpliwie na turanszczyzne Chazarów. Nagle Chazarzy znikaja. Gdziez sie podzieli? Podobniez poznikali Awarowie, Hunowie i rozmaite zrzeszenia panstwowe grupy tureckiej. Gdy od Kagana odwrócila sie fortuna, pulki jego poszukaly utrzymania pod innym sztandarem, chocby o setke mil. Swiecaca lub gasnaca gwiaada Kagana rozstrzygala o tworzeniu sie lub zanikaniu rzekomych ludów, które byly li tylko spolecznosciami wojskowymi.

Gdy Waregowie odjeli Chazarom panowanie na Podnieprzu, przywódcy nowych druzyn wojennych stali sie dla ludów znad Dniepru nowymi kaganami. Tytul ten trwal dlugo. Stosowano go do Wlodzimierza "równego apostolom" i do "madrego" Jaroslawa I. Pod Rurykowiczami rozrasta sie dalej ludnosc zydowska. Obok pierwotnej migracji Zydów wschodnich, ciagnacych od Persji, Armenii i dawnej Chazarji nastala juz w XI wieku druga imigracja zachodnia, od Wegier i Pragi czeskiej i z dalsza, z Niemiec. Swiatopelk II uzyl ich do zorganizowania spraw skarbowych, a oni podniesli mu wydatnie dochody ksiazece. Ludnosc nienawidzila ich. Ledwie Swiatopelk zamyka oczy, rzucono sie na dzielnice zydowska w Kijowie i rozgrabiono ich dworki.

Oleg Swiatoslawicz, prawy dziedzic Kijowa, ksiaze ubogi, bylby niezawodnie prowadzil dalej dzielo fiskalizmu, rozpoczete przez Swiatopelka. Bogacz Monomach skorzystal z tej sytuacji; obiecal, ze nie bedzie z pomoca Zydów zagladal zbytnio w mieszczanskie kieszenie, przyrzekl ulgi i zostal "zaproszony" przez Kijowian do objecia panowania. Mial dosyc sily, zeby z zaprosin skorzystac, Zydów atoli nie wypedzal z Kijowa. Przepisy o procentach dowodza gospodarstwa pienieznego. Kwitnal Izrael na ziemiach wschodnio-slowianskich, bo one dostarczaly przez cale niemal wieki srednie materialu do handlu niewolnikami. Znano ruskie straze nadworne od Kordowy po Pekin. Ostatnia wzmianka w rocznikach chinskich o druzynach z Rusi jest pod data 1334 r.

Charakterystycznym dla stosunków wschodnio-slowianskich jest jednak cos donioslejszego, cos, czego sie nigdzie indziej nie spotyka. Zydzi wkroczyli w pismiennictwo teologiczne ruskie. Z tych

pomników pismiennosci najstarszym jest przeklad ksiegi Estery z hebrajskiego oryginalu, dokonany przez jakiegos wychrzte. W czasie późniejszym powstaja przeklady urywków z Pentateuchu tudziez z Majmonidesa Logiki, pt. "Tajnaja Tajnych". Skadzez Zydom ten pomysl, zeby tlumaczyc na ruskie? Widocznie ich o to proszono. Duchowienstwo prawoslawne Biblii nie znalo. Po lacinie nie umial nikt, po grecku czasem ktos, lecz tak rzadko sie to zdarzalo, iz latopisy zapisuja imiennie wszystkich umiejacych czyta po grecku, jako wyjatkowe okazy nadzwyczajnej uczonosci (mozna ich policzyc na palcach). Po hebrajaku nie umial nikt.

Znano wiec Biblie tylko z opowiesci. Korzystano tedy ze sposobnosci, gdy zdarzyl sie jaki uczony i zaufany Zyd i zapoznawano sie z Pismem u niego, a czasem uproszono, ze cos ze swietego tlumaczenia spisal. W czasie pomiedzy rokiem 1448 a 1461 zazywal powagi Fedor wychrzta, bliski dworu Wasyla slepego (1425-1462). W pismie swym "Poslanije Fedora Zidowina" wyjasnia, dlaczego sie ochrzcil i pragnie nawracac dalej. Ten Fedor innego byl pochodzenia, anizeli tamci. Pod"czas gdy w ksiedze Estery i w Pentateuchu znajduja sie elementy bialoruskie, maloruskie i polskie, nie ma ich w "Poslaniju". Tamci pochodzili widocznie z Rusi litewskiej, Fedor zas nie. Tamci nie bawili w Moskiewszczyznie, tylko pisma ich dostaly sie nastepnie na Zalesie, gdy tymczasem Fedor mieszka w Moskwie, ma stosunki z metropolita i z Wielkim Ksieciem.

Nastepny wielki kniaz, Iwan III (1462-1505) wszedl w blizsze stosunki z kabalistami zydowskimi. W roku 1470 przybyl do Nowogrodu Wielkiego w interesach handlowych uczony zydowski kabalista i astrolog, Scharia (Zachariasz). Przebywal przedtem w Kaffie i na Krymie, nastepnie w Kijowie. Nowogród W. lubowal sie w dysputach i nowinkach religijnych, byl gniazdem "strygolnictwa" i pozostal zawsze sklonnym do sekciarstwa. Poszukiwano wiedzy, gdzie sie dalo, totez uczony Zyd, a do tego gwiazdziarz (pierwszy, jakiego w ogóle widziano) wzbudzil wielkie zajecie i skupil okolo siebie grono wielbicieli i adeptów. O poziomie wiedzy teologicznej w Nowogrodzie W. mozna snuc wnioski z faktu, ze wtenczas wlasnie niektórzy "filozofowie" (jak sie wyraza latopis) poczeli w cerkwiach spiewac "O Gospodi pomiluj", ini zas "Ospodi pomiluj" - o co wybuchly nawet rozruchy. Przy takiej posusze umyslowej obcowanie ze Scharia bylo jedyna dostepna akademia.

Wkrótce przyjechali do Scharii dwaj Zydai z Rusi litewskiej, Josip Szmojlo Skarjawiej i Mojzesz Chanusz. U jednego z tych trzech Zydów zamówiono tlumaczenie Psalterza Dawidowego. Tym razem tlumacz dopuscil sie oszustwa. Sam pisze na koncu swego rekopisu, jako "dokonczal ja dwadcat kafizm i dewiat piesn Psaltiri Dawida proroka, szto priwal ot jewrejskago jazyka na ruskij jazyk". Otóz stwierdzenie pisarza rekopisu niezgodne jest z prawda. Przeklad jego, to wcale nie psalmy Dawidowe i bynajmniej nie dziewiec piesni biblijnych, uzywanych w Cerkwi, lecz zgola cos innego. Jest to ksiega rytualna zydowska; to modlitewnik Zydów litewskich, to "machazor", uzywany i za naszych czasów przez Zydów polskich.

Wywiedli w pole metropolite Filipa, jakoby to byl "Psalterz" w chrzescijanskim rozumieniu (wskazówka, jakim znawca Pisma sw. byl metropolita). Przemycanie zydowskiej ksiazki modlitewnej do naboznego uzytku chrzescijan, stanowi zaiste cos nadzwyczajnego. Jedyny to wypadek tego rodzaju. Duchowienstwo Nowogrodu W. uczylo sie od Zydów teologii. Zebrala sie okolo trzech Zydów cala szkola chrzescijanskich adeptów astrologii i kabaly. Glówna osoba tej pierwszej formacji "zidostwujuszczich" byl pop Aleksiej z zona i zieciem Iwanem Maksimowem, a obok nich pop Dionizy. W krótkim czasie uczace sie grono tak sie zwiekszylo, iz zródla wymieniaja po imieniu 25 osób, wsród nich jedenastu popów.

Ówczesny wielki kniaz Iwan III, sam lubiacy uprawiac teologie, dowiedziawszy sie o tej uczonosci nowogrodzkiej, zapragnal miec te nowosc na swym dworze. Z poczatkiem r. 1480 sprowadzil do Moskwy obydwóch najuczenszych popów do gminy, Dionizego i Aleksieja, nadajac im zaszczytne stanowiska cerkiewne w Moskwie. Po dwóch latach mial zawitac do Moskwy inny prad, wywodzacy sie z Balkanu, a bezposrednio religijny, wybitnie dogmatyczny, mianowicie sekta bogomilców, której odgalezienie przedostalo sie na suzdalski "Niz" za posrednictwem woloskim - jako posag duchowy

synowej Iwana III, zony Iwana Mlodszego, Heleny Moldawki; Bogomilstwo kwitnelo bowiem w Moldawii. W Moskwie nastapilo zblizenie sekciarskiego dworu Heleny z gronem astrologiczno-teologicznym. Dwór nastepcy tronu stal sie gniazdem sekciarstwa.

Wnet przystapilo do tego kola czterech mezów posiadajacych wplyw na dworze; Zosima archimandryta monasteru symeonowskiego, do którego zwykl byl Wielki Ksiaze zajezdzac na swoje dewocje, tudziez trzech diakonów ze slynnym Fedorem Wasylewiczem Kuricynem na czele, najuczenszym, uzywanym do zalatwiania stosunków z Europa. Mozna miec watpliwosci, czy popi Dionizy, Aleksy i inni mysleli zrazu o jakimkolwiek sekciarstwie; skoro jednak przejeli sie nastepnie bogomilstwem, nie zaniechali oddzialywac na Nowogród i tam równiez je zaszczepiac. Propaganda byla ulatwiona ogromnie, skoro bogomilstwo nie tylko nie wymagalo publicznego przyznawania sie do sekty, lecz zezwalalo udawac publicznie, jakoby sie wyznawalo prawoslawie.

Tak tedy bogomilstwo, zduszone na Balkanie przez islam, schronilo sie na Rus suzdalska, azeby tu ugrzeznac w "dwojewierju"; taki bowiem byl ostateczny los sekty. Zanim to nastapilo, zapedzilo sie bogomilstwo moskiewskie dalej od balkanskiego. Podczas gdy na Balkanie bogomilcy twierdzili, ze Satanael pokonany zostal ostatecznie zmartwychwstaniem, moskiewscy odrzucili w koncu zmartwychwstanie i wniebowstapienie, przestali byc chrzescijanami; nie uznawali Chrystusa Synem Bozym, odrzucili bóstwo Jego. Zbyt daleko sie zapedzano, izby sie to dalo tlumaczyc ignorancja, nieswiadomoscia. Na tym punkcie opuszczenie chrzescijanstwa zbyt jest razace i widoczne dla najwiekszego nawet nieuka. Widocznymi staja sie wplywy zydowskich mistrzów nowej sekty. Mieszanina religijna pólnocnego dwojewierja stawala sie coraz wielokształtniejsza.

Obok przemycanych do cerkwi zydowskich ksiag liturgicznych pojawiaja sie tematy dualistyczne, czysto bogomilskie, z zydostwem nie posiadajace zwiazku. Obok dawnych pism apokryficznych, zawsze w Slowianszczyznie wschodniej a zwlaszcza w Moskiewszczyznie wielce rozpowszechnionych (wplywy nestorianskie), wyplywa w belletrii tej teologizujacej postac nowa "Satanaila" i wraz z nim dualistyczne legendy. Zydzi wywierali jednak widocznie wplyw coraz znaczniejszy, skoro ostatecznie cala ta grupa astrologiczno-kabalistyczno-bogomilska poczela obchodzic sobote, jako swój dzien swiateczny. Ten rozwój sekty odbyl sie juz bez udzialu Scharii, który powrócil tymczasem do Kaffy.

Stamtad zwraca sie do Iwana III za posrednictwem przyjezdnego kupca, Gawryla Petrowa, zeby mu bylo wolno do Moskwy przyjechac, o to tylko proszac, zeby mógl równiez odjechac, kiedy zechce. Wielki Ksiaze zezwolil, poreczajac zarazem wolnosc odjazdu. Czy Scharia skorzystal wówczas z pozwolenia, czy przebywal w Moskwie w roku 1485-1486, nie wiadomo. Sprawa wylania sie na nowo w roku 1487. Iwan ponownie udziela pozwolenia Scharii w liscie, doreczonym mu przez podczaszego Mitieje Kardukowa, z orszaku udajacego sie na Krym posla Szeina, który wyjechal z Moskwy dnia 29 pazdziernika 1487 r. Widzial sie ze Scharia i sam Szein osobiscie, lecz nie wiemy blizej, kiedy. Nie mógl byc w Kaffie wczesniej, jak w 6 tygodni po wyjezdzie z Moskwy, a wiec najwczesniej w polowie grudnia 1487 r.

Pobyt posla u chana Mengli Gireja trwal atoli tak dlugo, iz terminus ad quem wydluza sie az do wrzesnia 1489 r. Tym razem Scharia na pewno nie jezdzil do Moskwy. Kiedy Szein odszukal go z polecenia W. Ksiecia, juz tymczasem sekta zostala odkryta; czyz tedy nie byloby mowy o jego pobycie w Moskwie w zródlach tej sprawy tyczacych? Tymczasem w r. 1487 dostal sie w rece arcybiskupa nowogrodzkiego, Gennadiusza, rekopis z nieznanymi mu modlitwami. Przeslal go metropolicie do Moskwy. Slusznie wzbudzaly one podejrzenie arcybiskupa, bo nie byly wcale chrzescijanskie, lecz genezy zydowskiej; moze dostrzegl tamto, lecz tego wiedziec nie mógl. Rzecz wydawala mu sie podejrzana po prostu dlatego, ze byla niezwykla, ze sobie nie umial jej wytlumaczyc. Podejrzany rekopis stanowil drogowskaz do podejrzanych ludzi; po nitce dochodzil do klebka.

Z przerazeniem odkrywal grono doswiadczajace astrologii; poczul czarnoksiestwo i tym gorliwiej

sledzil i sledzic kazal. Wyszlo na jaw, jako Zydzi sa ich mistrzami i okreslono sekte, jako "zydowinska" (zidostwujuszczii). Utrzymano te nazwe nawet wtedy, gdy nazwa "bogomilców" wyszla juz z ukrycia. Swiadczy o tym zapytanie tegoz Gennadiusza, wystosowane do Joasafa, arcybiskupa rostowskiego, czy nie ma w jego eparchii ksiazek, których tytuly wymienia, a miedzy nimi: "Slowo Kozmy presbitera o herezji bogomilów", która to ksiazka jest rozpowszechniona wsród heretyków. Arcybiskup nowogrodzki wiedzial tedy o sekcie "bogomilów", ale na zewnatrz nazywano sekte wedlug tego, co najbardziej uderzalo, wedlug "zydowinstwa".

Nie byl to prozelityzm zydowski, bo bez obrzezania, a dzieci chrzczono. Wyraz "zidostwujuszczich" byl trafny; znaczyl to samo, co w polskiej literaturze polemicznej "iudaisantes"; nie zydostwo, lecz zydowinstwo. Ku schylkowi roku 1487 odbywaly sie sledztwa i sady nad heretykami w Nowogrodzie Wielkim. Wieziono znaczniejsza ilosc osób, ale ostatecznie udowodniono "zydowinstwo" tylko pieciu. Ci zdolali jednak umknac z wiezienia i schronili sie do ... Moskwy. Zaczynaja sie przewlekle i chytre wybiegi pomiedzy wladza duchowna, a sferami dworskimi, Gennadiusz rozpisuje listy z doniesieniami i skargami na zbieglych sekciarzy do metropolity i do samego Wielkiego Ksiecia, zwracajac uwage na zaprzanców wyznajacych zydostwo.

Przytrzymano kilku i wszczeto sledztwo, którym postronne wplywy pokierowaly tak jakos, iz okazalo sie, ze tylko "kilku popów po pijanemu uragalo ikonom" i nic wiecej. Ze wzgledu zapewne na okolicznosci lagodzace nietrzezwosci, poprzestano na nic nie znaczacym w obyczaju moskiewskim skarceniu; obito ich publicznie knutem i odeslano z powrotem do Nowogrodu W. Tam arcybiskup, jesliby uwazal za stosowne, mial oddac ich do ukarania wladzy swieckiej, tj. namiestnikowi wielkoksiazecemu. Tak nakazuja postapic "prawa cesarskie", tj. przepisy bizantynskie. Do tego siegano, zeby podejsc Gennadiusza. Namiestnik nowogrodzki otrzymal zapewne równoczesnie instrukcje z dworu, co ma w danym razie robic, tj. zeby robic jak najmniej. Bylo to z poczatkiem roku 1488. Gennadiusz tropi herezje dalej, zbiera dowody i wysyla je na rece metropolity; ten jednakze niczego juz nie przedsiebierze przeciw podejrzanym w wierze. Widocznie Iwan III wyprosil sobie dalsze skargi; przyjmowal je niechetnie, nierad, ze maca mu spokój w najblizszym otoczeniu.

Teologizujacy dyletant nie wiedzial, co poczac z ta sprawa, a bal sie stanowczosci. Arcybiskup nie dawal za wygrana. Sprawa miala sie rozegrac przy wyborze nowego metropolity w roku 1490. Laczylo sie to z pierwszorzednymi sprawami panstwowymi i wiklalo sie z kwestia o nastepstwo tronu. Iwan Mlodszy zmarl nagle 7 marca 1490 r. Lekarza jego, Leona, Zyda weneckiego, scieto publicznie. Poniewaz zmarly Iwan mial syna Dymitra (wówczas siedmioletniego), nie powinno byc watpliwosci co do nastepstwa tronu. Kwestie wytworzylo jedno ze stronnictw cerkiewno-politycznych, tzw. josiflanie (wywodzacy sie od Josifa Sanina), gorliwi propagatorowie idei "carskiej". Niegdys pokladali nadzieje w Iwanie Mlodszym, upatrujac w nim przyszlego cara prawoslawnego, lecz cofali sie gdy dwór jego (wzglednie jego zony) sluzyl za ostoje "zidowstwujuszczim".

Mialzez ten Iwan tworzyc w przyszlosci zamiast prawoslawnego jakies carstwo zydowskie? Drugie stronnictwo wywodzilo sie od Nila Sorskiego (1433-1508) i jego "starców" zawolzanskich nad rzeczka Sora. Mieli oni swoje poglady teologiczne, lecz dzielily ich ze zwolennikami Sanina takze pewne kwestie, pelne znaczenia praktycznego dla W. Kniazia, a wsród nich najwazniejsze dwie: Nil kazal mnichom zyc z pracy rak wlasnych, posrednio przez to zezwalal sekularyzowac dobra klasztorne. Glosil tez, ze za herezje nie wolno przesladowac, a zatem zapewnial bezpieczenstwo osób, które Iwan IIIzaprosil na swój dwór i tych, których synowa jego otaczala zyczliwoscia, a które podejrzane byly metropolicie Gennadiuszowi.

Josiflanie odwrócili sie od Iwana Mlodszego, nie chcieli ani jego syna, Dymitra, bo byl synem "Zydówki", jak nazywali wrecz Helene Moldawke; obawiali sie, ze matka wychowalaby go nadal w "zydowinstwie" i dokazali Josiflanie tego, iz wbrew oczywistemu prawu obowiazujacej od przeszlo stu lat w Moskwie primogenitury, wylonila sie jednak kwestia o nastepstwo tronu i zostala w koncu rozstrzygnieta po ich mysli na rzecz mlodszego syna Iwana III, Wasyla (w r. 1490 jedenastoletniego).

Wobec spraw tak donioslych nabieral wybór metropolity tym wiekszego znaczenia. Po czyjej stronie bedzie nowy zwierzchnik Cerkwi, za Wasylem czy za Dymitrem? W zagadnienie to wciagnieto zarazem cala sprawe o herezje. W róznicach zapatrywan na "zydowinstwo" i w odmiennosci postepowania wzgledem heretyków znac przeciwienstwo zwolenników Dymitra a Wasyla. Iwan III zwlekal dlugo; wakans trwal przeszlo rok caly.

Wyznaczyl wreszcie metropolite Zosime, archimandryte z Moskwy, który blizszym byl obozu Nila Sorskiego. Na zjezdzie wladyków przeszedl wybór kandydata dworskiego oczywiscie calkiem gladko i wprowadzono Zosime na dworzec metropolitalny we wrzesniu 1490 roku, w pól roku po zgonie Iwana Mlodszego. Sprawa Dymitra byla góra. W pazdzierniku odbyl sie "sobór" w sprawie herezji. Gennadiusza nie zaprosil metropolita wcale na sobór. Nie bral w nim równiez udzialu Sanin; przybyl natomiast Nil, zwolennik lagodnosci. Nie mozna bylo nie zlozyc sadu na sekciarzy, wskazywanych przez arcybiskupa nowogrodzkiego imiennie, ale widocznym jest, ze i Wielki Ksiaze i metropolita pragneli, zeby rzecz wyszla z sadu soborowego w zmniejszeniu.

Jakoz samo oskarzenie ograniczono do kwestii oddawania nalezytej czci ikonom. Glównych oskarzonych notuja latopisy dziewieciu, dodajac atoli, ze byli tez liczni inni jeszcze. Caly ten "sobór" trwal zaledwie jeden dzien; widocznie przebieg i wynik jego byl dokladnie przedtem przygotowany. Ale opozycja zazadala zeby odczytac listy Gennadiusza i objac sadem wszystkie wskazane przez niego osoby. Skonczylo sie na tym, ze herezje potepiono ogólnikowo, heretyków w ogóle wykleto z Cerkwi, a kilku pozamykano po monastyrach na pokucie, niektórych w ciemnicy. Tym zacieciej toczyli teraz wojne poplecznicy Gennadiusza. Doszlo do tego, iz rzucono na Zosime podejrzenie, jakoby on sam byl "zidostwujuszczij" - i rzecz znamienna; podejrzenie utrwalilo sie i przeszlo do historiografii cerkiewnej rosyjskiej.

Nowy metropolita wydal zaraz "Spisok otreczennych knig", potepiajacy rozmaite "bezbozne pisaniny" z zakresu magii i astrologii, tudziez "psalmy swieckie", których zakazal spiewac po cerkwiach; ale na soborze - chociaz heretyków wyklinal - glosil, jako "my od Boga ustanowieni nie dla osadzania na smierc, lecz by grzeszników przywodzic do kajania sie". Wydal wnet list pasterski z ogólna klatwa na sekte, ale nie pozwalal skazywac na smierc. Gennadiusz obstawal jednakze przy swoim, ze nalezalo ich palic na stosie. Zawrzala jeszcze ostrzejsza kampania przeciw metropolicie Zosimie. Obok Gennadiusza stanal Josif Sanin. Napisal rozprawe przeciw herezji "zydowinskiej" pt. "Proswietitiel", która rozeszla sie w licznych odpisach, a której jeden rozdzial zwrócony jest z ciezkimi oskarzeniami wprost przeciwko metropolicie. I az dotychczas uchodzi Zosima po wiekszej czesci za "Zyda", a przynajmniej za "zydowinca".

Prawdopodobnie nalezal on do grona uprawiajacego gwiazdziarstwo, znal sie bowiem na kalendarzu i kto wie, czy nie ta zdatnosc utorowala mu droge do metropolii. Oto bowiem wlasnie konczyly sie Cerkwi ruskiej tabele paschalne, przejete niegdys z Bizancjum. Konczyly sie na roku 7.000 (1492). Jest to jaskrawym dowodem braku zwiazku z patriarchatem carogrodzkim, skoro nie miano sposobu otrzymac stamtad dalszego ciagu paschalików. Klopot byl ciezki. Rus przechodzila i tak co sto lat utrapienie z "koncem swiata"; tym razem gotowa byc w roku 1492 naprawde Wielkanoc ostatnia, skoro w calej Cerkwi nie bylo nikogo, ktoby zdolal obliczyc nastepna.

Rzecz byla pilna, bo tabele starczyly juz ledwie na dwa lata - a potem bedzie ten rok fatalny, grozny, bo nie tylko setny, ale az tysieczny (7.000!). Znalazl sie sobór ów w roku 1490 doprawdy miedzy mlotem a kowadlem i to w polozeniu przymusowym. Prosic sie patriarchy? W takim razie trzeba by przyjac metropolite z jego ramienia, a przynajmniej prosic o potwierdzenie wybranego, co byloby powrotem pod cerkiewne zwierzchnictwo patriarchy - a co sprzeciwialo sie wszelkim pojeciom Iwana, chcacego miec swoja Cerkiew. Ale jakzez moze byc Cerkiew bez kalendarza? Wobec tego wybór Zosimy przedstawil sie, jako pomost do otrzymania laski u gwiazdziarzy. Zosima rozróznial pomiedzy studium gwiezdziarskim a herezja, ale niektórzy wspólczesni samo zajmowanie sie gwiazdami uwazali za podejrzane i za dowód "zidowinstwa".

A bez zapytania gwiazdziarzy nie bylo Wielkiejnocy! Wybralo sie zlo mniejsze - ale gdy przez posrednictwo Zosimy dorobiono sie dalszego ciagu tabel, odrzucono wnet juz niepotrzebne, i z niego samego zrobiono heretyka. Szybko pojawilo sie obliczenie Wielkiejnocy i swiat ruchomych na najbllzszych lat 20. Nasuwa sie domysl, ze byli przy tym czynni uczeni zydowscy, boc na calej Rusi tatarskiej, w calym panstwie Iwana, nie bylo uczonego, jak chyba tylko Zyd lub zydowskiej uczonosci adept. Wstydzono sie tego stanu rzeczy i zacierano slady w latopisach. Czytamy wiec, jako Gennadiusz "z rozkazu W. Ksiecia i z blogoslawienstwem metropolity "ulozyl tabele"; obok tego przechowala sie wiadomosc, jako dokonal tego i biskup permski, Filoteusz. Czemuz atoli Wielki Ksiaze zwlekal z rozkazem az do ostatecznosci, skoro mial komu wydac taki rozkaz? Naiwna, niezreczna formula mogla tylko naiwnym posluzyc do zakrycia istotnego stanu rzeczy.

Gdyby Gennadiusza czy Filoteusza stac bylo na taka prace, byliby ja wykonali wczesniej, nie czekajac "rozkazu"1049. Nie ustawala kampania przeciw Zosimie; jakoz piastowal godnosc metropolity zaledwie cztery lata i musial ustapic "nie z wlasnej woli". Piec kwartalów trwal wakans, az dopiero we wrzesniu 1495 r. wybrano Simona, igumena monastyru Sergiuszowego w Moskwie. Instalacji dokonal sam Iwan III. Josiflan oczekiwal ciezki zawód. Spisek na zycie Dymitra nie powiódl sie tak dalece, iz nawet sama W. Ksiezna Zoe (obdarzona z nienawisci przydomkiem "Rimljanka") dostala sie pod straz równoczesnie z synem Wasylem, podejrzana o trucicielskie zamiary wzgledem "syna Zydówki" - i odtad Iwan III nie pogodzil sie z zona. W grudniu 1497 scieto szesciu spiskowców, licznych bojarów uwieziono.

Tryumfowali zwolennicy Dymitra, a bogomilcy stanowili wsród nich grono najwybitniejsze. Zmienily sie niebawem stosunki i okolicznosci. W roku 1502 bizantyncy i josiflanie zdecydowani byli stracic z tronu Iwana III, a wyniesc Wasyla Iwanowicza, liczacego juz 23 lata. Dymitra uwieziono wraz z matka 11 kwietnia 1502 roku, a na czwarty dzien, 14 kwietnia, obwieszczono, jako przestaje on byc nastepca tronu i Wielkim Ksieciem w ogóle (chociaz byl juz koronowany od roku 1499!). Po upadku Heleny Moldawki josiflanie byli panami sytuacji. Naturalna koleja rzeczy po jej upadku przyszla kolej na upadek bogomilstwa. Na "soborowaniach" roku 1503 Sanin wszczal ponownie sprawe o "zidostwujuszczich", domagajac sie na nich kary smierci, a przynajmniej dozywotniego wiezienia - podczas gdy Nil Sorski radzil poprzestac m pokucie koscielnej.

Faktycznie rzadzil juz Wasyl, ten zas byl przez cale zycie scisle prawowiernym na modle josiflanska. Pod koniec roku 1504 zaczelo sie srogie przesladowanie bogomilców-zydowinców. Przystapiono energicznie do tepienia sekty, badz co badz jak najprzewrotniejszej w dziedzinie moralnosci zbiorowej; lecz, niestety trudno nie uczynic zarazem uwagi, ze w sekcie tej skupiala sie jedyna niemal inteligencja panstwa moskiewskiego. A Gennadiusz w zmiennych losach zostal tez stracony ze swego arcybiskupstwa nowogrodzkiego.

W roku 1504 kazano mu przyjechac do Moskwy, zamknieto w jakims klasztorze, gdzie zmarl po póltrzeciarocznym wiezieniu. W listopadzie 1504 roku sobór, zwolany umyslnie w tym celu, mial sie rozprawic ostatecznie z heretykami. Iwan III nie oslanial ich juz swa powaga dal sie Saninowi pouczyc o bledach i zdroznosciach sekciarzy i o tym, jak wlasna jago synowa popadla w zydostwo. Na czlonków rodziny panujacej nie bylo sadów. Nie zdolal atoli Iwan zapobiec, ze straszliwe wyroki dotknely osoby, z którymi on sam niegdys obcowal przyjaznie, pierwszorzednych jego diaków i popów, otaczanych do niedawna protekcja dworska.

Dnia 27 grudnia 1504 r. przywieziono w klatkach na zmarznieta rzeke Moskwe diaka Wolka Kuricina (rodzonego brata Fedora, kierownika kancelarii wielkoksiazecej) i jego "doradców", z których zródla wymieniaja dwóch: Iwana Maksimowa i Mitje Konoplewa. Zatopiono ich. Inny skazaniec, Niekras Rukanow, poniewaz pochodzil z Nowogrodu Wielkiego, zostal przekazany tamtejszemu namiestnikowi, a ten osadzil, ze nalezy mu wyciac jezyk, a nastepnie spalic go na stosie. Z poczatkiem roku 1505 spalono w Moskwie cala grupe "zydowinców" z dwoma bracmi Jurjewskimi na

czele, z których jeden piastowal godnosc archimandryty.

Nastapily potem dalsze jeszcze stosy, a kazdej serii towarzyszyly tym liczniejsze wyroki wiezienia dozywotniego. Helena Moldawka zmarla we trzy tygodnie po roznieceniu pierwszych stosów. Dnia 18 stycznia 1505 r. skonczyly sie jej dni w upokorzeniu, pod wieziennym dozorem, chociaz nie w formalnym wiezieniu. Szczuplejaca z roku na rok sekta nie zdolala sie ocalic pomimo to, ze etyka nie pozwalala im udawac prawowiernych. Zapiszmyz jeszcze, ze wsród karanych tak srodze "zydowinców" nie bylo ani jednego Zyda.

Inicjatorom nic sie nie stalo; znikneli z widnokregu. W sredniowiecznych dziejach Rusi pólnocnej odegrali tedy Zydzi role szczególna, jedyna w swoim rodzaju, a nie mala. Przyczyna tkwila w tym, ze wobec niskiego poziomu umyslowego Rusi, Zydzi odbijali wielce od tla jako uczeni, imponujacy wprost swa "wiedza". Na takiego Zyda patrzano jako na istote wyzszego rzedu. Kultury turansko-slowianskie placza sie z odbryzgami zydowskiej cywilizacji i tyczy sie to tak kultury moskiewskiej, jako tez ruskich. Sploty te zaciesniaja sie coraz mocniej, a zaczynaja, sie (jak widzielismy) bardzo wczesnie w wiekach srednich. Cerkiew prawoslawna jest z calego, chrzescijanstwa najblizsza judaizmowi. Zwrócmy uwage na niektóre momenty charakterystyczne.

Zacznijmy od sprawy tak formalnie zewnetrznej, jak lokowanie honoru na brodzie. Prawoslawni zapatruja sie na te sprawe tak samo, jak Zydzi. Kiedy Boleslaw Smialy zdobyl Kijów, a chcial zaznaczyc swe zwierzchnictwo i ksiecia kijowskiego publicznie upokorzyc, chwycil Izaslawa za brode. Za Piotra Wielkiego nic tak nie oburzalo bojarów, jak nakaz tanców i golenia brody. Zarost jak najwiekszy zdobi dotychczas muzyka i kupca, Zydzi podzielaja to zapatrywanie. Kiedy podczas pierwszej wojny powszechnej skrybenci Zydzi wysilali sie, zeby wymyslac na Polske, co sie zmiesci najgorszego, pewna Zydówka wypisala sie, jako zolnierze polscy obcinali na ulicach przechodzacym Zyciom szablami brody.

Wiadomosc ta obiegla prase obydwóch pólkul, budzac groze co sie zowie! Nawiasem mówiac, nie ma lepszego dowodu na zazydzenie prasy, jak ta bezgraniczna ignorancja co do mozliwosci dostepnych ... dla szabli. Zwrócmy uwage, jako "sorok", czterdziestka, jest u Rosian liczba okragla; tak samo u Persów i w Starym Testamencie. Z poczatku przenikalo to równiez do Kosciola zachodniego. Poniewaz na post wielki wypadalo dni 36, przydano umyslnie cztery, zeby bylo 401050. Losem wybierano arcybiskupów nowogrodzkich jeszcze w XIV wieku. Ten szczególny sposób dochodzenia do dostojenstwa i wladzy znany jest Staremu Testamentowi.

Saul taka droga dostapil królestwa. Zgadza sie z zydostwem cala Cerkiew bizantynska (nie tylko prawoslawie wschodniej Slowianszczyzny) w prawno-prywatnym pojmowaniu domów modlitwy. W islamie i w judaizmie meczet ni bóznica nie sa tym, co my rozumiemy przez "Przybytek Bozy", nie sa mieszkaniem Pana. Prawoslawie nie z nimi laczy sie w tej sprawie, lecz z ogólem chrzescijanskim. Cerkiew jest stanowczo przybytkiem Bozym. Budynek cerkiewny atoli moze byc prywatna wlasnoscia podobniez jak bóznica. Cerkiew i bóznice moze sobie zalozyc kazdy i rozporzadzac nia dowolnie. Kupcy nowogrodzcy mieli nawet jeszcze w XV wieku cerkiewki przy swoich domach i skladach. Nowa cerkiew wznosilo sie chocby w ciagu jednego dnia, jak to opisuja czesto latopisy. Ta sprawa wywodzi sie z Bizancjum, z tak zwanego prawa ktetorskiego.

Ktetor, po rusku "ktitor", jest dziedzicznym wlascicielem budynku cerkiewnego , wystawionego przez siebie lub swego przodka. Obsadza sam stanowisko duchowne przy tej swojej cerkwi. Gmach cerkiewny jest jego prywatna wlasnoscia. Ktitor ma prawo odebrac kazdej chwili klucze od parocha (w ogóle od beneficjanta), sprowadzic sobie innego kaplana. Prawo ktitorskie siegalo wszedzie, gdzie siegala Cerkiew, bez wzgledu na granice panstwowe. (Starano sie wykupywac prawo ktitorskie od swieckich i w polowie XVII wieku cerkwie byly juz powszechnie wlasnoscia kaplanów). W samego ducha spoleczenstwa, stanowiac wiele o jego wartosci, wrzyna sie atoli pewna zasadnicza sprawa etyczna.

Zaznaczono juz wyzej, jako Zydzi moga zwalniac sie corocznie generaliter ze zobowiazan. Zapewne nie wszyscy korzystaja z tego, ale nie o Zyda chodzi w tej sprawie, lecz o zydostwo; dosc na tym, ze istnieje tego rodzaju - ze tak powiem - zabieg religijny; sakralne zrzucanie z siebie niedotrzymanych zobowiazan, a zatem bezwartosciowosc wszelkiego zobowiazania. Otóz w kulturze moskiewskiej istnieje zapatrywanie, jako mozna "zrzec sie obowiazku". Kiedy spotkalem sie z tym po raz pierwszy (w Wilnie) u Polaka, który spedzil zycie od wczesnej mlodosci miedzy Rosjanami w Petersburgu, oniemialem ze zdumienia; ale wnet przekonalem sie, ze niejeden podziela to zapatrywanie, ze skoro wolno zrzekac sie praw, wolno równiez "zrzekac sie" obowiazków; pózniej doszedlem, ze to w swiecie prawoslawnym przyjete.

Prawoslawie jest ze stanowiska dogmatyki najblizsze katolicyzmowi, nie bedac zgola herezja; ale ze stanowiska filozoficzno-religijnego blizsze ono braminizmu, judaizmu, islamu, anizeli katolicyzmu. Przykladu o znaczeniu zasadniczym dostarcza fakt, ze teologia prawoslawna jakby wspólzawodniczyla z judaizmem w uprawianiu nauki o atrybutach. Na Athosie, w tym mateczniku prawoslawia powstala nawet na tle rozwazania hipostaz (tj. uosobienie przymiotów Boga) doktryna "imleslawców"1051. Trudno atoli przypuscic, zeby ta doktryna przedostala sie na "swieta góre Afonu" z zydostwa; chociaz bowiem w dziejach Cerkwi wplywów zydowskich sporo, w tym jednak wypadku raczej dochodzic nalezy dróg od azjatyckiego braminizmu (przez posrednictwo gnozy). Z azjatyckim Wschodem, gdyz z gnostycyzmem laczy sie Cerkiew takze przez szczególne zamilowanie do Sofii, w która wglebiaja sie nawet swieccy filozofowie rosyjscy. Wedlug gnozy owocem zjednoczenia Sofii z prabytem jest wlasnie swiat, którego zbawienie ... staje sie dzielem Eona Zbawiciela, czyli Chrystusa.

Wielka jest rola Sofii u Solowiewa; na emigracji zas odznaczyl sie kierunek sofijanski1052. Zydowska filozofia religijna, równiez oparta glównie na studium "atrybutów", podobniez szuka rozwiazania najwyzszych zagadnien w roztrzasaniu Sofii (o czym blizej w rozdziale XXIV). Posrednikiem jest oczywiscie neoplatonizm; wszakzez Plotinos byl odrosla gnozy. Jeszcze mocniej zahacza o judaizm poczucie gromadnosci i pewne wynikajace z tego wlasciwosci. Zachodzi tu szczególna bliskosc, z której obie strony zdaja sobie dokladnie sprawe: Nagorzej z calego golusa byli Zydzi traktowani w Rosji, a jednak tylko tam przejmowali sie poczuciem zjednoczenia; dochodzili az do patriotyzmu rosyjskiego. Kiedy wybitny beletrysta zydowski obsypuje pochwalami pewien typ niewiesci Zydówki, która "nie jest przecietna niewiasta, ale za to jest niezmiernie ciekawym i goraco czujacym czlowiekiem"; dodaje do tej charakterystyki te slowa: "o prawdziwie rosyjskiej uczuciowosci"1053.

Skadzez ta uczuciowa dobrowolna rusyfikacja? Wyjasnia sprawe w znacznej mierze ten sam autor: "Wielkie podobienstwo miedzy narodem rosyjskim a zydowskim tkwi w potrzebie zycia gromadnego i w poczuciu lacznosci spolecznej1054. Z rosyjskich autorów wytlumaczy nam to najdokladniej Bierdajew. Jak wypada na umyslowosc, której korzenie (odwiecznie) tkwia w gnostycyzmie, Bierdajew lubuje sie w apokaliptycznosci. Dla niegoo cala historia powszechna stanowi "spelnienie Apokalipsy". Twierdzil, jako historiozofia rosyjska jest apokaliptyczna, a szczyty filozofii rosyjskiej zwrócone byly zawsze ku Apokalipsie, od Czadajewa i Slowianofilów do Wlodzimierza Solowiewa. I religia rosyjska, której istota metafizyczna polega na obaleniu humanizmu, wiedzie tym samym do "tematu apokaliptycznego"1055. Filozofia chrzescijanstwa jest dla niego apokaliptyczna.

W Apokalipsie sa symbole tajników historycznych1056. Dla Bierdajewa historia ma sens o tyle tylko, o ile zmierza ku koncowi, a w Apokalipsie znajduje proroctwa o wykonczeniu historii1057. Nietrudno zrozumiec, ze Bierdajew przyjmuje teorie cywilizacji a kultur Spenglera, który konczy swe dzielo zapowiedzia nowego chrzescijanstwa wedlug Dostojewskiego. Bierdajew kladzie nacisk na "genialne objawienie Dostojewskiego".

Rosja jest teraz "na pokucie", lecz potem zajmie sie "transfiguracja religijna". Podziela powszechne w Rosji mniemanie, jako Zachód jest zgnily1058. Trudniej zrozumiec, jak u Bierdajewa laczy sie apokaliptycznosc z biologizmem historycznym, który nie tylko przejal od zgnilego Zachodu, lecz

doprowadza do przesady, pojmujac biologicznie nawet wszelki ruch mysli1059. Czyz to nie przypomina tezy Saadija, ze cialem jest wszystko, cokolwiek zdatne jest do zrózniczkowania? Bierdajew wierzy tez mocno w "postep", którego nie nalezy laczyc "z utopia raju ziemskiego", lecz który polega na niszczeniu przeszlosci przez przyszlosc1060.

Dochodzimy do syntezy Bierdajewa: oto zadanie historii byloby nierozwiazalnym bez samowiedzy religijnej zydostwa (ohne die religiöse Selbstbestimmung des Judentums ist die Aufgabe der Weltgeschichte unlösbar)1061. Historia poczeta jest w lonie absolutu, a Zydzi jej osia. Znaczenie zydostwa w historii jest centralnym. Bez nich chrzescijanstwo byloby niemozliwe, a zatem równiez cala historia chrzescijanstwa1062. Nie ma tu nic do rzeczy, ze Zydzi pózno doszli do pojecia niesmiertelnosci duszy, czego nie ma ani u proroków. Z tego Bierdajew zdaje sobie sprawe1063, lecz mimo to przyznaje Zydom naczelne miejsce, albowiem aryjskosc jest indywidualna, a zydostwo kollektywne1064. To samo, co stwierdzil Asz: podobienstwo w gromadnosci.

Naczelne miejsce w historii beda jednak Zydzi musieli podzielic z Rosjanami, skoro transfiguracja religijna wyjdzie mimo wszystko nie od Zydów, lecz Rosjan. Wiemy, ze Zydzi nie pragna nas bynajmniej nawracac, a o kierunek tej rosyjskiej transfiguracji (jak dotychczas) nie troszcza sie. Dostojewski im do niczego nie potrzebny. Rozwojowi mysli rosyjskiej (jezeli dac wiare Bierdajewowi) niezbednym atoli bedzie zydostwo, skoro stanowi os i centrum historii. A zatem wyczekiwane "chrzescijanstwo Dostojewskiego" bedzie musialo byc oparte na podlozu zydowskim. Zwrócmy jeszcze raz uwage na teze Bierdajewa, jako postep polega na niszczeniu przeszlosci przez przyszlosc. Trzeba nie posiadac w sobie ni krzty historyzmu, zeby móc powiedziec cos takiego. Bo tez co do braku historyzmu, umyslowosci rosyjska i zydowska sa sobie równe. Dziwnie splataja sie w dziejach cywilizacji Niemcy, Rosjanie i Zydzi. Nie brak atoli splotów nie w Europie zachodniej.

XX. UWIELBIENIE IZRAELA

Izrael ma w reku wielki atut, mianowicie Biblie, Pismo sw. Starego Zakonu. Przy nie dosc krytycznym spojrzeniu na rzeczy wydaje sie, jak gdyby ksiegi te stanowily cos identycznego z zydostwem wszystkich czasów, a z tego snuje sie wnioski siegajace daleko. Cala niemal inteligencja zydowska mniema, ze u Zydów nie byloby w historii miejsca na nasza cywilizacje. O genezie jej sadzi sie powszechnie tak, jak to wyrazil jeden z najpopularniejszych uczonych francuskich, mówiac o misji dziejowej Francji: jako jest nia "opieka nad cywilizacja, powstala z trzech przyczynków, intelektualnego Grecji, politycznego Rzymu i religijnego Judei", a w innym miejscu powtarza to jeszcze dobitniej, podnoszac "cywilizacje, ducha, moralnosc, sztuke i nauke, przekazane przez Grecje, Judee i Rzym1065.

To samo sadzi Ferrero w calym toku historii powszechnej. Jezeli taka jest czesc dla Judei w wieku XX, o ilez bardziej zakorzeniona byc musiala w wiekach dawniejszych. Nie mozna sie tedy dziwic, ze tak czesto, gdy dyletantom teologizujacym nasuwaly sie religijne watpliwosci, zwracano sie do Starego Testamentu, jako do zródla mysli religijnej. Tak np. swietowala w sobote sekta pasagierów, których po lacinie zwano wprost circumcisi, rozpowszechniona w poludniowej Francji i (bardziej) we Wloszech1066. Albigensi sympatyzowali z Zydami. Protektor ich, Rajmund z Tuluzy, nadawal Zydom urzedy1067. Katarowie poludniowej Francji odrzucali jednak Stary Testament1068. Ten punkt zdaje sie swiadczyc przeciw laczeniu genetycznemu Katarów z Albigensami. Arianów zwano "iudaisantes"1069.

Dziela naukowe o arianizmie polskim zawieraja niemalo materialu na usprawiedliwienie tego przydomka. Wieki, które nie uznawaly nauki bez podkladu teologicznego, kierowaly umysly ku studiom hebrajskim wlasnie ze wzgledów teologicznych. Potem dopiero powstaly studia wylacznie filologiczne, historyczne itp. Wszedlszy w hebrajszczyzne, nie ograniczano sie juz do Starego Testamentu,

siegano do Talmudu, nawet do Kabaly. Kabalista byl Pico della Mirandola, od niego zas przejal te studia Reuchlin (1455-1522). Ulubione studia Zydów, zwlaszcza kabalistów, magia i astrologia, rozpowszechnialy sie wraz z emigracjami Zydów.

W ogniskach humanizmu spotykamy, równiez astrologie i magie. W tym powód, dlaczego przy zawiazkach humanizmu spotyka sie tak czesto Zydów; calkiem nieslusznie atoli dopatrywano sie jakiegos wewnetrznego, istotnego zwiazku miedzy jednym i drugim. Równoczesnosc nie stanowi jeszcze przyczynowosci. Zachodzi natomiast zwiazek glebszy pomiedzy zydostwem a tzw. Reformacja. Nie byloby protestantyzmu, gdyby nie traktowanie pism Starego Testament na równi z Nowym, z czego wytworzyla sie szybko przewaga Starego. Stwierdzic zas nalezy fakt szczególny, ze pomostem stawala sie Kabala. Chrzescijanie studiujacy kabale dali mianowicie wmówic w siebie, jako Kabala zgodna jest z dogmatami Kosciola. Z Reuchlinem wlasnie i innymi zaszlo to sam co potem glosili u nas Frankisci w materii Trójcy Sw. (o czym w Rozdziale XXX).

Kwitnela na nowo Kabala z koncem XV wieku, a rozprawy kabalistyczne bywaly nawet tlumaczone na lacine, stanowiac rewelacje dla uczonych chrzescijanskich. Niejeden spodziewal sie ogólnego nawrócenia Zydów w konsekwencji studiów kabalistycznych, a Reuchlin slynne nazwisko swe rzucil na szale zydowska, bo uwazal, ze trzeba ulatwiac im nawrócenie, które juz juz sie zbliza! W tym sensie podjal kampanie o Talmud i Kabale, narazal sie sam na przesladowania, lecz walczac wytrwale, zostal ostatecznie w Rzymie uniewinniony ze stawianych mu zarzutów judaizowania. Dzialal w dobrej wierze, spodziewajac sie wiele dobra dla Kosciola.

Tylko w ten sposób da sie zrozumiec Reuchlina. Sympatie wielkiego badz co badz uczonego znaczyly niemalo w poczatkach ruchu luteranskiego, a ze reformacji towarzyszyly sympatie Zydów, to rzecz prosta, bo sympatyzuja zawsze ze wszystkim, co zwraca sie przeciw Kosciolowi Nie wymyslil tez Luter i inni "nowinkarze" nic nowego, gdy szukal oswiecenia w Starym Testamencie, boc tej metody trzymano sie niemal zawsze we wszystkich niemal ruchach sekciarskich (i czyz nie jest tak samo do dnia dzisiejszego?). Mozna o Lutrze smialo powiedziec, ze pobladzil w tym, iz zbyt gleboko zaryl sie w Stary Zakon. Inni reformatorzy przescigneli go atoli w tym jeszcze bardziej. Totez nad cala reformacja unosi sie duch zydowski. Jak wiadomo z rozdzialu I protestantyzm przyjal Stary Testament na oslep, co do litery, jako obowiazujacy chrzescijan dyktat Ducha sw. w kazdym wierszu, w kazdym wyrazie.

Slusznie tez wyrazil sie Zielinski Tadeusz: "Za nowych czasów teolodzy protestanckiego obozu znajdowali sie czesto pod presja rejudaizacji Lutra"1070. Czyz nie ze Starego Zakonu wzial Luter ten poglad, jako uczynki "zatwardzialego serca beda wybaczone, byle Jehowie oddawana byla nalezna czesc"; ze tedy uczynki w sprawie zbawienia nic nie maja do rzeczy, byle wiara byla silna Czyz nie ze Starego Zakonu nauki i starozakonny poglad ujal w swym brutalnym hasle: "Sündige fest, glaube noch fester"! Czy Luter lekkie odnoszenie sie do instytucji malzenstwa katolickiego nie przejal ze starozakonnej poligamii? Czyz nie stamtad czerpal motywy, usprawiedliwiajac bigamie landrafa haskiego i króla angielskiego? I czyz nie stamtad lekkie traktowanie naloznictwa. Slynne jest dictum: "Wenn die Frau nicht mag, muss die Magd herhalten", ufundowane jest na jakzez licznych wersetach Starego Testamentu?

W jednej kwestii szedl jednak torem przeciwnym. Podczas gdy u starozytnych juz Zydów zakazano malzenstw mieszanych, Luter propagowal je: "Darum wisse, dass die Ehe ein äusserlich leiblich Ding ist, wie andere weltliche Hanthierung. Wie ich nun mag mit einem Heiden, Juden, Türken, Ketzer essen, trinken, schlafen, gehen, reiten, kaufen, reden und handeln, also mag ich auch mit dem ehelich werden und bleiben". Swoja droga "nawet epoka Lutra nie dala pochopu do gromadnego zawierania mieszanych zwiazków" pomiedzy chrzescijanami a Zydami1071, ale nie protestantyzm im przeszkadzal, lecz Zydzi, którzy w tej materii jeszcze z poczatkiem XIX wieku sprzeciwili sie ostro samemu Napoleonowi. Protestantyzm coraz bardziej naginal sie ku zydostwu. Kalwinska predestynacja robila ze swych wyznawców nowy ekskluzywny lud wybrany, a istnieja tez inne punkty styczne.

W roku 1608 wyszlo w Niemczech dzielo polemiczne "Der Judenspiegel" zarzucajac te zbieznosc1072. W nabozenstwie protestanckim dochowal sie ciekawy szczegól: Pastorowie wyglaszaja po kazaniu ten sam tekst1073, który cohenim odspiewuja w bóznicy w dnie swiateczne, jako blogoslawienstwo gminy1074. Oczywiscie nie przyjeli tego Zydzi z protestantyzmu! Slady scislejszego zwiazku rewolucji religijnej niemieckiej z judaizmem pozostaly do naszych czasów, przynajmniej do dnia wczorajszego. W gimnazjach niemieckich panstw protestanckich do niedawna obowiazujace byly poczatki jezyka hebrajskiego (egzaminowano z tego przy maturze). A w psychologii pastorów i najpowazniejszych owieczek ilez pierwiastka starozakonnego! Konsul Buddenbrook w Lubece zapisuje (u Tomasza Manna) w ksiedze rodzinnej, gdy mu zona powila córeczke: "Ach, gdziez jest Bóg, równy Tobie Jedynemu, który wspomagasz nas we wszystkich troskach, niebezpieczenstwach i dajesz nam pojmowac swa swieta wole, abysmy sie lekali Twojej woli i spelniali przykazanie Twoje!"

Jakzez to zydowskie, to: "Ach gdziez Bóg równy Tobie Jedynemu" - przezytek ech Starego Zakonu i contradictio in adiecto, przyczepiona do chrzescijanstwa niezrecznie, boc przeciez protestantyzm nie upadl do monolatrycznosci (to bywalo dopiero podczas wielkiej powszechnej wojny), a pobozne westchnienie lubeckiego patrycjusza mialoby sens tylko przy wyborze Boga sposród innych bogów. Czyz katolik móglby wolac do Boga: "Gdziez jest Bóg równy Tobie"?! Przezytek, nad którym oczywiscie nikt nie filozofuje, bo to formulka zwyczajowa, ale geneza formulki przy drogowskazie zydowskim. To samo tyczy sie wyrazenia "abysmy sie lekali Twojej woli ..."1075. Dotychczas tez przyjete jest w niektórych wyznaniach niekatolickich nadawac dzieciom imiona zydowskie. Obecnie najczesciej zdarza sie to w Anglii; byl czas, ze lubowano sie w tym w Polsce.

Nasi Arianie bywali w znacznej czesci "iudaisantes". Ich "najwybitniejszym reprezentantem byl Szymon Budny, uwazajacy Chrystusa tylko za zwyklego czlowieka i przestrzegajacy przepisów Starego Testamentu". Tenze Budny nalezal atoli w kwestiach spolecznych do obozu konserwatywnego1076. Laczne szczególy badan historycznych wskazuja, jako z ducha zydowskiego a przynajmniej judaizujacego, wyplynal anabaptyzm i chiliastyzm, ów mesjanizm tysiaclecia rzekomo Chrystusowego. Tomasz Münzer odczytywal z ambony same tylko ustepy ze Starego Testamentu na poparcie swych dzialan. W Monastyrze urzadzono rade dwunastu starszych na podobienstwo "starszych dwunastu pokolen Izraela", a Jan z Leyden tytulowal sie "królem w Izraelu". W imie starozakonnej poligamii wydano nakaz, zeby niezamezne niewiasty poszly na "drugie zony".

Szczególniejsza zas predylekcja wszelkich rewolucji komunistyczno-religijnych cieszyla sie ksiega Daniela, gdzie szukano natchnienia arcyradykalnego. Kiedy nastapil rozlam anabaptystów, czesc chiliastyczna utworzyla sekte menonitów (ok. 1570 r. od Mennona Simonsa), której cecha w przeciwienstwie do dawniejszych dziejów sekty spokój, zrezygnowane wyczekiwanie (rozpadli sie zreszta na caly dziesiatek drobniejszych sekt) - czesc zas radykalniejsza przeniosla sie do Anglii i tam opowiedziala sie przy Cromwellu. W Anglii rejudaizacja umyslów najwyzszej inteligencji wytwarzala sie od poczatków reformacji. Niemaly byl wplyw cywilizacji zydowskiej na sprawy Henryka VIII; purytanizm stanowil pod niejednym wzgledem jakby osobna kulture zydowska, angielski odlam zydowskiej cywilizacji; imigracja radykalnego skrzydla anabaptystów dokonala reszty.

Jednym z aktorów rewolucji Cromwella byl Manasse ben Izrael (1604-1657) z Amsterdamu, potomek sefardim portugalskich, autor memorialu, który wywarl znaczny wplyw na przyszlego "protektora"1077. Nastepnie z inicjatywy Cromwella Tomasz Collier napisal apologie Zydów, a raczej pochwale, przechodzaca w uwielbienie. Oni maja stac sie "glowa narodów" i niebawem nastana czasy, iz "kazdy bedzie sie czul szczesliwym, jezeli bedzie mógl dotknac szaty Zyda. Od nich nadchodzi nasze zbawienie". Purytanie w ogóle otaczali Zydów "fanatycznym szacunkiem, a Cromwell marzyl wprost o religijnym polaczeniu z Zydami (ciag dalszy marzen Reuchlina!). Badacze tej sprawy wyliczaja caly szereg podobienstw pomiedzy purytanizmem a zydostwem (takze "zracjonalizowanie" stosunków plciowych1078. "Znany jest wprost fanatyczny szacunek, którym purytanie w wieku XVII w Anglii

otaczali Zydów.

Religijne poglady wybitnych ludzi w rodzaju Olivera Cromwella opieraly sie w zupelnosci na Starym Testamencie. Cromwell marzyl o pojednaniu Starego i Nowego Testamentu, o wewnetrznym szczerym polaczeniu zydowskiego ludu bozego i angielskiej purytanskiej gminy bozej. Purytanski kaznodzieja, Natanael Holmes (Homesius) niczego nie pragnal tak goraco, jak stac sie sluga Izraela wedlug pism niektórych proroków i sluzyc mu na kolanach. Zycie publiczne i kazania posiadaly wprost zydowskie zabarwienie. Gdy mówcy parlamentarni mówili po aramejsku, mozna by przypuscic, ze sie jest w Palestynie. Lewellerowie nazywali sie wprost "Zydami" i zadali, by prawa panstwowe uznaly przepisy Tory za obowiazujace dla Anglii.

Oficerowie Cromwella proponuja mu utworzenie rady panstwowej, zlozonej z 70 czlonków podlug liczby synhedrystów zydowskich; w parlamencie z roku 1653 zasiada general Thomas Harrison, anabaptysta, który chcial wraz ze swa partia wprowadzic prawo Mojzeszowe do Anglii; w 1649 roku przedkladaja oni parlamentowi wniosek przeniesienia niedzieli na sobote; "Lew Izraela", wypisano na sztandarze zwycieskich purytanów1079. Juz Heine powiedzial, ze "purytanizm jest judaizmem z wieprzowina"1080. W najnowszych czasach Max Weber zgromadzil poszlaki, jako purytanizm przejal sie zydowskimi zapatrywaniami na kapitalizm, a Sombart wywodzi, jako "dokladne zbadanie dowodzen Webera wykazalo, ze wszystkie skladniki dogmatów purytanskich, które posiadaly podlug mnie znaczenie zasadnicze dla ukształtowania ducha kapitalizmu, sa zapozyczone ze swiata idealów religijnych zydowskich"1081.

To wszystko sklonilo Sombarta, iz sformulowal pytanie: "Czy to wszystko, co nazywamy purytanizmem, nie jest wlasciwie w swych rysach zasadniczych judaizmem?"1082. Nie ulega watpliwosci, ze wytworzyla sie osobna kultura angielsko-zydowska. Historia jej (az do dni dzisiejszych) wymaga osobnej ksiazki. Problem ten pozostaje w zwiazku z Kosciolem "niskim" i walka o samorzady. Niejedna zagadka z polityki angielskiej (zwlaszcza w czasach najnowszych) wyjasnia sie wplywami uwielbianego Izraela. W tymze wieku XVII uczeni prawnicy sprzeczali sie o zakres wladzy królewskiej z pentateuchem w reku1083. A potem filozofia Saint-Simona, nosi znów w szerokim zakresie "pietno ducha zydowskiego1084. Dzis zdumieni jestesmy, dowiadujac sie, jako w Anglii XVII wieku mozna bylo domagac sie wprowadzenia prawa zydowskiego dla Anglików; a jednak nasi antytrynitarze takze bliscy byli tym idealom. Co wiecej, Szwecja, która nigdy nie posiadala liczniejszego zaludnienia zydowskiego, otarla sie równiez o prawo zydowskie. Od najlepszego biblisty protestanckich Niemiec z polowy XVII w. Michaelisa, dowiadujemy sie, jako prawo Mojzeszowe cywilne az do niedawna ("bis auf ganz neue Zeiten") przed rokiem 1769 stanowilo w Szwecji ius subsidiarum, z czego slad pozostal jeszcze w przysiedze sedziowskiej az do "dnia dzisiejszego" (pisano w roku 1769).

Obecnie (1769) sady nie powoluja sie juz wprawdzie w Szwecji na prawo mojzeszowe, ale czy nie ma sladów poprzedniego stanu rzeczy w szwedzkim prawie krajowym?" - zapytuje Michaelis profesora z Upsali, Rabeniusa, któremu Stany szwedzkie polecily uklad nowego zbioru praw. Informuje zarazem Michaelis Rabeniusa, jako wielu uczonych niemieckich twierdzi, ze "bei uns", tj. w Niemczech protestanckich, prawo mojzeszowe posiada taka wlasnie moc obowiazujaca1085. Co za ciekawy temat dla historyków prawa, poniekad i dla filozofii prawa! Mnie tu wystarcza samo stwierdzenie tych okolicznosci, jako dowód, ze powtarzalo sie ciagle uwielbienie Izraela. Jakzez mialo nie trwac, skoro wierzono, jako kazda litera Tory stanowi przykazanie boskie!

Uczeni chrzescijanscy na wyscigi sadzili sie na to, zeby wykazac, ze w prawodawstwie piecioksiegu nie ma najmniejszej usterki; uczeni zas protestanccy dlugo pedzili w pierwszym szeregu wyscigów. Typowym balwochwalca prawa zydowskiego jest Michaelis, przy czym okazuje zaciecie karaimskie, bo nie uznaje interpretacji Talmudu, rad gdy moze cos zganic na Talmud. Tak np. przeczy jakoby w Palestynie przepadaly byly w siódmym roku, sabatowym, wszelkie dlugi. To tylko Talmud, mianowicie Miszna w traktacie Szebit, imputuje cos tak absurdalnego, ale "talmudysci sa zlymi komentatorami prawa mojzeszowego"; a naprawde zakazywano tylko egzekwowania dlugów w siódmym roku.

Nie ma tez nic zlego w tym, ze w takim roku nie wolno sie bylo upominac o dlugi u Zyda, lecz wolno u obcego. Nie bylo bowiem zniwa u Zydów (przynajmniej w mysl prawa), wiec Zyd nie ma z czego placic, ale obcych wolno upominac, boc oni nie posiadaja roli w Palestynie1086. Ilez argumentacji u Michaelisa, zeby tylko zwolnic piecioksiag od zarzutu, ze Zydom nie wolno bylo walczyc w soboty - i ze ulegli skutkiem tego zakazu tak absurdalnego na wojnie. Wprawdzie sami Zydzi to twierdza i lubia sie na to powolywac, zeby nie sluzyc wojskowo - ale to szacherka, która nie ma nic do rzeczy. Zawsze walczono w soboty obronnie, a tylko nie zaczepnie, i to nieprzyjaciele wyzyskiwali! Ale nie brak swiadectw, ze staczali boje w sabat.

Rejestruje je Michaelis starannie. Zreszta, jego zdaniem watpliwosci powstaly dopiero w 1.300 lat po Mojzeszu, podczas przesladowania syryjskiego, kiedy na pustyni wymordowano w sabat grono Zydów bezbronnych1087. Zartownisie znajdowali zawsze wdzieczny temat z powodu zdejmowania i wreczania bucika przy przenoszeniu wlasnosci. Michaelis wywodzi, jako juz za Dawida czasów przytoczone to jest w ksiedze Ruth, jako ... przezytek. Zarecza, ze nigdzie nie znalazl tego zwyczaju1088. Wierzymy tedy, jako w polowie VIII wieku utrzymal sie ten symbol w Niemczech juz tylko przy "chalicy" (wiam), ustepujac poza tym miejsca wymienianemu u Mendelsohna "Mantelgriff" (zob. w nastepnym rozdziale), ale zeby mial byc przezytkiem za Dawida! Skadzez tedy zawital do Polski? Wszystko wytlumaczy, wszystko usprawiedliwi! Np. w sprawie o kradziez naczyn srebrnych i zlotych, wyludzonych od Egipcjanek na odchodnem.

Bylo to tak: Naczynia byly wypozyczone do uczty, az tu nagle od uczty kazano im wstawac i tej chwili udac sie w droge; wzieli wiec naczynia z soba, zeby to nie poginelo, a ze w kilka dni potem nastal stan wojenny pomiedzy Izraelem a Egiptem, wiec majatek egipski, wiadomo, prawem wojennym itd.1089. Wszystko wytlumaczy! Trzeba bowiem wiedziec, jako Mojzesz pozwalal na niejedno, czego nie pochwalal, a to "um der Herzenshärtigkeit willen", dla zatwardzialosci serca Izraela, na co tez ksiegi Starego Testamentu istotnie nieraz sie powoluja, jako na okolicznosc ... lagodzaca, i to wielce lagodzaca. Dlatego - miedzy innymi - dozwolona byla poligamia. Naloznice zas dozwolone sa z powodu ... goracego klimatu. A jakzez wyrzeka, ze chrzescijanskie prawodawstwa nie nasladuja prawa mojzeszowego w kontrolowaniu panienstwa!1090

Jakoz popada nieraz az w dziwactwa, byle wykazac, ze prawo zydowskie mialo zawsze slusznosc i bylo doskonaloscia jako prawo ... boskie. Uwielbienie Izraela za jego prawo, zachwyt wprost serdeczny, podziw i zal, ze sie samemu takich praw niezrównanych nie posiada, przemawiaja tez z broszury zawierajacej odczyt profesora wilenskiego, ks. Gdanskiego, wygloszony "na publicznej sesji imperatorskiego uniwersytetu 15 wrzesnia 1804 roku", ale drukiem ogloszony az dopiero w roku 1815, a spisany jezykiem powaznym a pieknym. Pierwsza do uwielbienia Izraela podnieta, jak zwykle, w podziwie jego trwalosci, niezniszczalnosci: "Lud, którego dzieje ciagle i nieprzerwanie do najstarozytniejszych ponad wszystkie zgola starozytnosci, bo do najpierwszych poczatków rodzaju ludzkiego naleza. Wielki to zaiste jest obraz i wielce zastanawiajacy" ... "nie ginie dotad i zyje"1091. (A czyz malo i teraz takich, którym sie zdaje, jako Adam z Ewa takimi samymi byli Zydami, jak potem Jakub i Rachela?) Nastepuje istny wylew uczuc z powodu doskonalosci prawodastwa.

Toc z góry wiadomo, ze tam wszystko sama doskonaloscia, skoro genezy jest boskiej! Ksiadz Gdanski posiada jednak obok argumentacji powszechnej takze wlasna: Mojzesz "z jednego zródla czerpal ustawy religijne i spoleczne. Co pózniejsze legalizacje nazbyt od siebie oddzielaly i oddzielaja. Przez co najtezsza sprezyna rzadom odjeta"1092. Ma slusznosc, ze ustawodawstwo nazbyt oddalilo sie od religii, ale gdyby prawo kanoniczne zastosowac na nowo, czyz zblizylibysmy sie do prawa mojzeszowego? I czy prawo koscielne wiodlo kiedykolwiek do uwielbienia Zydów? Oto niekonsekwencja, której wilenski ksiadz profesor nie dostrzegal; znac bowiem na calym jego referacie, ze dobrze byl obznajomiony z ówczesna biblistyka, lecz nie znal dziejów prawa kanonicznego i zapatrywan Kosciola na kwestie zydowska.

Wyslawiajac po kolei wszystkie dzialy prawa mojzeszowego, podoba sobie nasz autor w palestynskim prawie agrarnym, tudziez w polityce handlowej, zeby popierac handel wewnetrzny, lecz zewnetrznego nie i nie sciagac pieniedzy z obcych krajów; a bez rzemiosl tez sie widocznie mozna obejsc, skoro rzemieslnicy palestynscy pospolicie bywali cudzoziemcami. A priori uznaje, ze wszystko, co tylko znajdzie sie w starym prawie zydowskim, bedzie przykladem dla wszystkich innych. Czesto oprze sie jednostronnie na tekstach sobie dogodnych, opuszczajac inne. W taki sposób umotywuje, ze prawo wojenne starozydowskie bylo szlachetne, wyniesie wysoko cale prawo cywilne i karne1093. Przykazanie o milosci blizniego nie tylko wezmie scisle w rozumieniu chrzescijanskim, ale doda uwage, jak to nawet pozadac nie wolno, chocby o grzesznym czynie nie bylo zgola mowy1094. Równiez doskonaloscia jest stosunek miedzy spoleczenstwem a rzadem, albowiem nie ma tam "samowoli w rzadzie, bo wszedzie sa rady ze znaczniejszych mezów" ... i "nigdy zaden rzad nad izraelski wiekszej ufnosci nie zyskal, bo sie naden zaden bardziej do naturalnego tj. do rodzicielskiego rzadu nie zblizyl".

"Wskazuje tez na brak fiskalizmu, jako na pierwszorzedna zalete rzadu wedlug prawa mojzeszowego1095. Jak widzimy, chodzi tu o roztrzasanie zakresu wladzy panstwowej z pentateuchem w reku, kiedy metoda ta przebrzmiala juz dawno na Zachodzie. W wieku XVII nie bralismy jednak udzialu w tych dysputach i polemikach! Co za spóznienie znamienne! Wielbiciele Izraela opusciwszy teren panstwowosci, dopatrywali sie tymczasem innych rzeczy, budzacych w nich zachwyt. Pochwale zyskal sobie nawet ubój rytualny, kwestia tref i koszer. Albowiem Mojzesz odkryl byl trychniny i tuberkuloze, a nauka medycyny jest juz na dobrym torze, zeby stwierdzic, ze mieso z pewnych czesci ciala zwierzecego wywoluje u ludzi choroby skórne, inne zas choroby udzielaja sie przez krew, której Zydowi spozywac nie wolno, itd.

Nawet obrzezke wychwalano tak goraco, iz az dziwno, ze nie wystapiono z projektem zaprowadzenia tego zabiegu w panstwach europejskich! Co wszystko znajdziemy zebrane i u wielkiego chwalcy Izraela, który w przedmowie do swego dziela zastrzegl sie, jako pisze je "Francuz i chrzescijanin"1096. Tenze autor francuski nadaje sie doskonale na trzeciego do towarzystwa Michaelisa i naszego ks. Gdanskiego. Wszystko tlumaczy, wyjasni, wykomentuje na dobre. Mielismy juz jego próbki, ale punktem zapewne kulminacyjnym jest ustep nastepujacy: "Judaizm jest religia zapewne najmniej wylaczna ze wszystkich. Nie zmienia tego stanu rzeczy duch ekskluzywnosci narodowej, którym zdaja sie tchnac niektóre stronice Biblii. Nalezy tu rozrózniac prawa polityczne od religijnych, co jest sprawa panstwa zydowskiego, a co religii zydowskiej".

W przypisku dodano jeszcze: ";,Takie rozróznianie pomiedzy zarzadzeniami politycznymi, z natury swojej czasowymi i zmiennymi, a prawami religijnymi, nadanymi Izraelowi na wszystkie kraje i na wszystkie czasy, stwierdzone jest solennie przez wielki sanhedryn, zlozony pod Napoleonem"1097. O tym "sanhedrynie" byla juz mowa; jestesmy pelni podziwu dla naiwnosci autora, który w ogóle wierzyl wszystkiemu, co uslyszal od Zydów, sam zas nie poczynil zadnych a zadnych studiów judeologicznych. Ale slawa jego imienia (zasluzona skadinad) dzialala ... Gruba ksiege mozna by spisac o uwielbieniu Izraela, a bez zbytniego trudu, bo zródla sa znane i stoja otworem. Jak w niejednym miejscu tej ksiazki podobniez i tu otwiera sie wdzieczne pole do studiów monograficznych. Ja musze poprzestac jakby na rejestrowaniu problemów i objawów, wkazujac drogi przyszlym pracom mlodszych badaczy.

Rozdzial niniejszy jest tylko spisaniem wiadomych dotychczas rodzajów uwielbiania Izraela. Przyczynia sie wielce do wynoszenia Izraela ta okolicznosc, ze sie nie odróznia (i po wiekszej czesci odrózniac sie nie chce) monoteizmu od monolatrii, laczac z monoteizmem wiele objawów, które bynajmniej do niego nie naleza. Nieswiadomie wprowadza sie przez to w umysly nasze niejeden pierwiastek cywilizacji zydowskiej. Szczytem uwielbienia jest oczywiscie samo przyjecie religii zydowskiej. Co bylo za czasów panstwa palestynskiego, to stanowi kwestie oddzielna, nie wiazaca sie zgola z zagadnieniem cywilizacji zydowskiej. W tym polu obserwacyjnym rzecz zaczyna sie dopiero od czasów hellenistycznych.

O naturze prozelityzmu w owym okresie byla juz mowa; bylo to najwieksze "nieporozumienie". Rzymianie w nie nie popadli: nigdy tez moze nigdzie nie gardzono Zydami bardziej, jak u Rzymian. W calej arabskiej cywilizacji nie slychac nigdzie o przyjeciu judaizmu, ani nawet na pirenejskim pólwyspie nie. Lacinska cywilizacja najmniej do tego jest sposobna, ale - jakzez znamienne - zjawia sie prozelityzm zydowski na jej obszarach, skoro tylko cywilizacja ta sama u siebie poczela kulec; skoro tylko akcja przeciw Kosciolowi stala sie systematyczna i nabrala sil, zjawia sie zydowski prozelityzm. Jakzezby przed pojawieniem sie nowowierstwa (stary polski termin, uzywany w wiekach XVI i XVII), mozna bylo wyobrazic sobie w Krakowie taka Katarzyne Melcherowa, idaca na stos za wiare zydowska? A kronika Marcina Bielskiego opowiada, jako takich bylo wiecej, nie w Koronie, lecz w granicach Wielkiego Ksiestwa; chociaz donosi zarazem o takich okolicznosciach, które budza podejrzenie, ze lezalo w interesie pewnych urzedów i urzedników, zeby prozelitów wykazywac i miec dochód ze scigania ich.

Potem nie slychac juz o tego rodzaju zmianach wiary, az dopiero w wieku XVIII i to na Litwie (lecz tym razem wsród rodów najwielmozniejszych). I znów cisza, az dopiero w Polsce na nowo niepodleglej czestsze zdarzaja sie wypadki. A nie jestesmy pod tym wzgledem sami: Rabin francuski, M. Lir, obwiescil w lipcu 1939 r., jako we Francji zdarzaja sie obecnie takze takie zydowskie powolania1098. Od uwielbiania Izraela odrózniac nalezy judofilstwo, samo sprzyjanie Izraelowi, z pobudek rozmaitych, czesto jak najszlachetniejszych.

Szlachetni doktrynerzy sklonni bywaja do judofilstwa.

Czasy sejmu czteroletniego wytworzyly najstarsza ich druzyne u nas, a tradycje ich kontynuowal i umacnial nawet nie byle kto, gdyz Tadeusz Czacki.

Wlasciwie stanal on juz na granicy przyjazni wzgledem Izraela a uwielbieniem dla niego. Byloby to zajmujacym przedsiewzieciem naukowym, gdyby stanowisko Czackiego wzgledem Zydów opracowac szczególowo dzisiejsza metoda historyczna i w stosunku do dzisiejszego stanu wiedzy. Najwydatniejsza bedzie oczywiscie jego "Rozprawa o Zydach" (1807). Wierzy on w asymilacje, pali sie do niej, a wyobrazni nie krepuje, gdy mu sie wydaje, ze natrafil na poczucie "wspólnej Zydom i Polakom ojczyzny". Jakzez charakterystyczne, co pisze o panowaniu Kazimierza Wielkiego: "Kupiec chrzescijanska nie sarkal na Izraelitów, a kiedy handel kwitnal pod cieniem wolnosci, chrzescijanin w kosciele a Zyd w szkole blogoslawil niebu za jedna Ojczyzne i za równa sprawiedliwosc". Trafnie dodal do tego Kazimierz Bartoszewicz: "Istna sielanka - jakze daleka od rzeczywistosci"1099. Nie byle kto, Tadeusz Czacki! Alez nalezy tu imie jeszcze bez porównania wieksze.

Azeby w skrócie ustawic niejako graniczniki, przejdzmy od Czackiego do Mickiewicza. Tlumaczy sie to ... Kabala. Trzeba sie przyjrzec niektórym stronom jej dziejów w okresie nowozytnym, po Reuchlinie. Jeszcze za czasów Reuchlina wyszla drukiem ksiazka Bergera pt. "Cabbalismus judaico - Christianus" (Antwerpia, 1530), a w nastepnym pokoleniu pojawia ale juz "Apologia pro defensione Cabalae" (Bosson 1564). Wyrasta nowa galaz kabaly, pragnaca uchodzic za wyzszy (ezoteryczny) szczebel chrzescijanstwa, zmierzajaca jakoby do syntezy zydostwa z chrzescijanstwem. Niektórzy mogli jeszcze w to wierzyc, ale rezultat byl ten sam u kabalistów dobrej woli, czy zlej: podwazanie chrzescijanstwa od wewnatrz. Kierunek ten przechodzil przez rozmaite fazy, a zawsze oparte na judaizmie.

Z kabaly rozchodzily sie zabobony o duchach, demonach, "geniuszach" i zaklinaniu ich; cale "czarnoksiestwo" w Europie chrzescijanskiej pochodzi z kabalistyki. W szeregi kabalistów wszedl najwiekszy uczony francuski okresu humanizmu, Bodin, który znaczna czesc zycia poswiecil na napisanie swej "Demonologii". W XIX wieku przylaczyly sie wplywy tzw. teozofii hinduskiej. Pasowano kabale na jakas prastara "wiedze tajemna", której kolebka w swiatyniach starozytnego Egiptu, okres dojrzewania w Indiach, a owoce w dzielach europejskich kabalistów, hermetystów, ezoteryków,

okultystów, mistrzów "wiedzy tajemnej". Im blizej naszych czasów, tym wiecej kabalistów, którzy mienia sie byc dobroczyncami chrzescijanstwa. Eliphas Leyi wystapil w roku 1891 z twierdzeniem, ze "znajomosc kabaly wyklucza powatpiewanie o religii, gdyz tylko kabala zawiera pojednanie rozumu z wiara"1100. Jaka mial na mysli religie? Zadnej pozytywnej!

Równoczesnie Encausse i cala jego szkola wciagali coraz czesciej chrzescijanstwo w swa doktryne. Wreszcie sam Encausse (Papus) zamiescil wsród rad dla poczatkujacego okultysty nastepujaca (czwarta): "Pamietac, ze wszelka potega niewidzialna pochodzi od Chrystusa, Boga wcielonego, który dotarl do nas poprzez wszystkie plany i unikac wszelkich stosunków z istotami astralnymi lub duchowymi, które by tej zasady nie wyznawaly"1101. Ma z tego wynikac, ze kabala nie uwlacza chrzescijanstwu. W innym miejscu czytamy u tegoz Encausse'a: Kabala "podaje synteze materializmu, panteizmu i teizmu w jednej jednostce i analizuje ich czesci, chociaz nie mogac okreslic ich calosci inaczej, jak mistyczna formula Wronskiego"1102.

Wronski wliczony jest pomiedzy najwiekszych kabalistów: "Wronski, Fabre d'O1ivet i Eliphas Levi zawdzieczaja kabale to, co jest najglebszego w ich nauce poznania i sami chetnie to przyznaja". Powoluje sie na "Messianisme on reforme absolute du Savoir humain"1103. Stwierdzajac, ze "podstawa niewzruszona nauczania ezoterycznego jest doktryna trzech pierwiastków", dodaje Encausse nastepujaca uwage: ‚Prawo tych wszystkich podzialów sformulowane zostalo pod wzgledem matematycznym przez Hoene-Wronskiego w roku 1800 pod nazwa prawa tworzenia (przetlumaczono tak slusznie "loi de création"; nastepnie tlumacze tlumacza to absurdalnie, jako prawo stworzenia").

Wskazawszy, jako "podstawa teozofii" jest poznanie "siedmiu skladników, wynikajacych z pierwszej analizy", pisze dalej: "Lecz Wronski idzie dalej i wyprowadza trzy nowe skladniki, pochodzace z dzialania pierwiastków pozytywnych na negatywne i odwrotnie, co podnosi do dziesieciu liczbe skladników analizy dziesiec sefirotów kabaly). Syntetyzujac je w jednosci, otrzymujemy kompletna serie Wronskiego, który osiagnal najwyzsza synteze, jaka zna wiek XIX"1104. Najwyzsza synteze w czym? W kabalistyce! Tym sie wyjasnia, dlaczego narzuca sie Polsce Wronskiego na wielkiego "filozofa narodowego". Z kabaly i okultyzmu wywodzi sie reforma nauk, miedzy innymi "reforma historiozofii, stworzenie polityki syntetycznej"1105. Robi to Wronski, posylal w tych materiach memorialy do papieza, do Napoleona III i do Mikolaja I. Twierdzil, ze tych dwóch monarchów wybrala Opatrznosc do wcielenia jego "idei mesjanistycznej".

Równoczesnie wiescil Mickiewicz swój "mesjanizm polski". Byli wspólczesni, chociaz Wronski starszym byl o cale 20 lat (1778-1853 i 1798-1855). Nie znali sie osobiscie (Wronski mieszkal w Marsylii), a nawet jest watpliwym, czy Mickiewicz wiedzial o istnieniu Wronskiego. Natomiast Wronski znal Mickiewicza, a nienawidzil go - mozna powiedziec - ze wszystkich sil swoich. Lzyl go w sposób prostacki o to, ze smial uzywac wyrazu mesjanizm; bo on go uzyl wczesniej i w innym znaczeniu - o czym Mickiewicz zgola nie wiedzial. Nie wiedzial równiez o tym, ze go z Wronskim laczy ... kabala. Mickiewicz zajmowal sie mistyka i padl ofiara pomieszania kabalistyki z mistycyzmem. W kabale nie ma nic mistycyzmu. Jest to jedna z najdotkliwszych pomylek intelektu!

Z tej przyczyny Böhme i St.Martin naleza równiez do kabalistyki a Towianski jest stanowczo kabalista. Czesc i sympatie wielkiego poety dla Izraela - o ile przedmiot ten jest dzis jasny - nie szly droga od Starego Testamentu, lecz od kabaly. Mickiewicz nalezy do tych licznych, uwazajacych kabale za galaz mistyki. Kabalistyczny mistycyzm byl za jego czasów pospolitym zjawiskiem w Europie, a kabala i wszystko co z niej sie wywodzi, wiedzie do uwielbienia Izraela. Wielbil go wiec St. Martin, wielbil Towianski, Do prawdy, wolno zadac pytanie, czy towianizm byl sekta chrzescijanska, czy zydowska? Zwazywszy "chmury duchów" (angelologia zydowska), igry "mistyczne" z liczbami, nadzwyczajne (jak na chrzescijanstwo) pojmowanie kwestii kobiecej, tudziez niemalo oznak drobniejszych. Czy Towianski nie podlegl potem naciskowi katolickiego otoczenia emigracji w Paryzu? A czy Mickiewicz nie marzyl, ze przez towianizm latwiej bedzie o nawrócenie Izraela?

Posród materialów, wydobytych w ostatnim dwudziestoleciu, a opracowanych nieraz znakomicie, znacza sie tu i ówdzie sciezki, naprowadzajace na podobne mysli1106. Miejmy otuche, ze pióro kompetentne da nam monografie o stosunkach Mickiewicza z kabalistami i Zydami w ogóle, o jego pojeciach co do zydostwa itd., a wszystko na tle ówczesnej literatury bezposredniej i posredniej tych przedmiotów. To pewna, ze wiersz o dziecinie klutej przez Zydów szpilkami (odnoszacy sie do mordu rytualnego; nie inaczej!) swiadczy, ze bywal wielbicielem Izraela tylko w pewnej koncepcji. Badz co badz faktem jest, ze mial kazanie w bóznicy i potem oglosil "starszemu bratu Izraelowi szacunek, braterstwo, pomoc na drodze do wiecznego i czasowego dobra, równouprawnienie polityczne I obywatelskie".

Co za ironia losu, ze powstalo przypuszczenie, jako padl ofiara trucizny zydowskiej - jak wynikac to moze z okolicznosci podniesionych przez samychze Zydów, a przedyskutowanych na wszystkie strony w r. 19331107. Stanowi przeto Mickiewicz (a raczej kawalek Mickiewicza) daleki posredni owoc kabaly i stad jego miejsce przy Towianskim w obrazie uwielbienia Izraela przez nie-Zydów. Owoc nie dojrzal, nasion nie wydal, nie odrastal zadnymi mlodymi pedy. Gdyby nie wielkosc Mickiewicza - wielkosc zgola w czym innym, niz w mistyce lub judeologii - nie byloby o czym tak dalece mówic. We dwa pokolenia potem zjawil sie w Polsce poeta, bedacy aktywnym kabalista. Przybyszewskiemu zeszlo (jak sam powiada) "z góra cwierc wieku" na studiach wywodzacych sie z kabaly. Zachwycony byl ksiega kabaly (Zoharem?), niewypowiedzianych tajemnic boskich pelna, jedna z najglebszych ksiag, jaka ludzkosc posiada".

Zaciekawila go i pociagnela "tajemnica androgynizmu", która jakoby wyjasnia sie w kabale, itp. Poszedl sladami Bodina: Przez przeszlo 25 lat studiowal czary, czarownice i czarnoksiestwo. Wierzyl w transcedentalna materie, "astrosomy", znana od wieków calych pod mnóstwem rozmaitych nazw: akasa w hinduskim jezyku"1108. Kroczyl sladami kabaly, nieswiadomie zazydzony. Czy Przybyszewski wiedzial o nowej sekcie ruchu kabalistyczno-teozoficznego, o antroposofii Rudolfa Steinera (szerzonej nastepnie wsród oficerów pilsudczyzny)? Wybitna rola "szechiny" swiadczy o wplywie kabaly na system Steinera. O zwiazku zas (zapewne nieswiadomym) zaswiadcza "akasa" z astrosomy, z pseudo-astronomicznych rojen o czasach przed-ziemskich; u Steinera plaze sie ja: "akasza" (jest nawet "Kronika akaszy", tlumaczona na polskie).

Glówny w Polsce chorazy antroposofii, M.K. Wolowski (potomek frankistów) twierdzi, ze "metoda antroposofii jest dalszym etapem tego, co niegdys teologowie podawali wiernym do praktykowania". Tworzy sie pewna "synteza" (zupelnie jak Encausse!). Najwiekszym teologiem chrzescijanskim byl sw. Tomasz z Akwinu, a po nim najwyzsze miejsce nalezy sie Wronskiemu. Jest to "niby drugi Arystoteles" ... "Po Hoene-Wronskim, tym, by tak rzec, szczytowym zjawisku, ostatecznym dorobku filozofii, dalszej filozofii w znaczeniu rozwojowym byc nie moze"1109. Czyzby zacheta do stagnacji? Takie miewala kabala sciezki, wiodace (nie tylko w Polsce) az do szczytów pismiennictwa; ale to wszystko tylko sciezki. Glówny gosciniec byl gdzie indziej. Od poczatku XVIII wieku rozrosla sie kabala wielce, rozrzucajac swe nasiona na caly swiat, plawiac sie w bezliku odrosli.

To masoneria! Prawdziwa "kabala praktyczna", a skuteczna w tym, iz Zydom daje, co zdola odebrac cywilizacji lacinskiej. Byloby to wylamywaniem otwartych na osciez drzwi, gdybym ja tutaj stracic mial chocby jeden wiersz na wykazywanie zwiazku masonerii z zydostwem. Kabalisci sami to glosza. Przy obecnym stanie badan mozna juz przyjac za pewnik, jako wolnomularstwo naszych czasów stanowi ekspozyture zydostwa, a stosunek ten polega wprost na uwielbieniu Izraela. Sa przeciez "poszukiwaczami zaginionego slowa", maja w swych rytach odbudowe swiatyni Salomona wraz z Hiramem, maja drabine Jakubowa itd. Niemal wszyscy historycy masonerii uwazaja Rózokrzyzowców za jej dzial, zwiazany scisle z kabala, a wielu wywodzi propagande teozofii "hinduskiej" z masonerii. Nie brak po temu oznak wyrazistych!

"Moze to sluzyc przyczynkiem do wykazania scislej lacznosci masonerii, zydostwa i teozofii"1110. A

wszystko rodem jest z kabaly. Masoneria stanowi kulture cywilizacja zydowskiej; totez latwo zrozumiec, dlaczego najbardziej jest rozpowszechniona w Anglii, w kraju, gdzie sie Zyda uwielbia. Nie ma za to najmniejszego zwiazku z kabala inny prad, genezy równiez zydowskiej i równiez uwielbiajacy Izraela: socjalizm. Wypowiedziawszy wojne panstwu religijnemu pod haslem, jakoby religia byla rzecza prywatna, nie zwrócil sie ni razu przeciw religii zydowskiej; przeciwnie, broni jej zawsze gorliwie przeciw wszelkim zaczepkom, sam wojujac dzien w dzien z katolicyzmem. Caly marksizm jest wybitnie aprioryczny, a ksiedze Marxa przypisuje sie znaczenie niemal sakralne, azeby zastosowac do niej zycie cale. Czegoz-bo marksizm nie przewidzi, nie ureguluje z góry, nie ujmie w zakazy i nakazy, lubujac sie w eksperymentowaniu?

Caly socjalizm miesci sie w cywilizacji zydowskiej. Zyd a socjalista, to cywilizacyjnie jedno! Teoria i praktyka zawieraja w sobie mnóstwo zydowskich metod. Czyz móglby ten prad istniec bez ustawicznego doplywu mózgów zydowskich? Sam aprioryzm, jego namietne pragnienie, zeby spoleczenstwo przystosowac do obmyslonych z góry przepisów, wymyslonych "z glowy", przypomina ustawodawstwo agrarne, ukladane na pustyni przez koczowników. Caly swiat zmieniaja na fabryke homunculusów. A socjalista, biegly w swej kulturze, wie wszystko a wszystko, i to na predce; od czegóz hydra wyksztalcenia broszurkowego? Wedlug Arnolda Zweiga "w mesjanskiej idei zydowskiej znajduje sie taki wzór socjalizmu, jak nigdzie indziej"1111.

Pozostaje to wszystko w zwiazku z kwestiami religijnymi, zydowska religia posiada pewne wlasciwosci, dzieki którym mysliciele zydowscy sami uznali ja za "polityczna". Longum esset enumerare te sprawy. Zwróce tylko uwage, jako mysl zydowska dotarla do tej prawdy jeszcze w XVIII wieku. Oto slowa Salomona Majmona: "Polityka, jako taka, nie potrzebuje dbac ani o prawdziwa religie, ani o prawdziwa moralnosc. Szkodzie z tego powstajacej da sie zapobiec przez inne srodki, dzialajace równoczesnie na ludzi i w taki sposób utrzymac wszystko w równowadze. Kazda religia polityczna jest zarazem pozytywna, lecz nie kazda pozytywna takze polityczna"1112. Czy nadzieja, ze religia zydowska odegra role rozstrzygajaca w klebach i wirach powszechnego zawiklania ludzi i rzeczy, w co wierzy wielu Zydów, a co nie-Zydom jasno sprecyzowal rabin M. Liber1113, nie polega wlasnie na tym, ze to jest religia "polityczna"?

Dosc, bo by sie rozdzial rozdal na tom! Trzeba jednak jeszcze jedno wyjasnic. Czemu olbrzymia wiekszosc mieszkanców Europy jest tak bardzo nakloniona ku judaizmowi mysla, mowa i uczynkiem? Antysemitów niby nie brak, ale lubuja sie po zydowsku w eksperymentatorstwie, sa apriorystami, za objaw madrosci uwazaja elephantiasis ustawodawcza, nie chca historyzmu, moralnosc maja za cos prawniczego itp., slowem grzezna w judaizmie! Nasze zycie zbiorowe przepojone jest wprost uwielbieniem Izraela, zdaniem sie na jego rozum. Skad powszechna wiara w to, ze jednak Izraelowi nalezy sie uznanie i przyznanie stanowiska uprzywilejowanego w rozwoju powszechno-dziejowym? Z czego prosty juz wniosek, ze w waznych momentach zycia zbiorowego nie od rzeczy bedzie siegnac do Starego Zakonu i ... komentarzy "oryginalnych", tj. zydowskich?

Skad wiara w zasadnicza wyzszosc Izraela? Uczono nas tego w szkolach i to na lekcjach religii katolickiej; katecheci nam tlumaczyli, jak to Izrael pierwszy posród narodów nie tylko z wybranstwa Bozego (co zmarnowal), ale z racji swego naczelnego miejsca w historii "ludzkosci". Uznawanie powagi Izraela wszczepiono w dziatwe szkolna, jakby jakis warunek prawowiernosci katolickiej. Tak przynajmniej bylo za moich lat szkolnych - a czy sie duzo zmienilo w katechetyce biblijnej? Przyznanie Zydom centralnego stanowiska w historii pochodzi od Orosima, presbytera przy sw. Augustynie, który napisal po r. 410 (po zdobyciu Rzymu przez Alaryka) dzielo: Historiarum libri VII, a w nim pierwszy nadal Zydom najwieksza wage w toku dziejów powszechnych, jako poprzednikom chrzescijanstwa1114. Zachodzilby w takim razie nieprzerwalny watek religijny rozstrzygajacy o okresach dziejów. W 1250 lat potem znajdujemy ten sam pomysl u Bossueta.

Od niego przyjelo sie to, spopularyzowalo, az doszlo do izb szkolnych. Jest to tzw. judeocentryzm historyczny. Jacques Benigne Bossuet (1627-1704) wielki teolog, zwan przez wspólczesnych

"ostatnim Ojcem Kosciola", najslynniejszy kaznodzieja, biskup, wychowawca delfina, byl autorem wydanego w r. 1681 dziela, dedykowanego delfinowi, gdyz zawierajacego opracowane dokladniej lekcje historii z nim odbywane: Discours sur l'histoire universelle jusqu' a l'empire de Charlemagne. Jaka tej ksiazki geneza naukowa i czym zwiazana ze wspólczesna aktualnoscia z drugiej strony, to tutaj nie nalezy, ani tez pytanie, czemu utknal na Karolu Wielkim1115. Linia zasadnicza dziejów jest u Bossueta fakt, ze "religia prawdziwa zawsze byla jedna". Widzi nieprzerwana nigdy jednosc historyczna wiary chrzescijanskiej z izraelska, jednosc istniejaca jego zdaniem od poczatku swiata. Teza ta stanowi u niego temat systematycznych dociekan i obleczona jest przez niego w synteze jednolitego toku mysli, zeby wykazywac nieprzerwalny zwiazek Starego Zakonu z Nowym.

Religia jest u niego w zasadzie odwiecznie ta sama, skoro zydowska, jedyna prawdziwa az do przyjscia Zbawiciela, jest mu zarazem kolebka ideowa chrzescijanstwa. A zatem historia powszechna kierowana przez Opatrznosc, jest historia etapów jedynej prawdziwej religii, w starozytnosci zatem zydowskiej religii. Czasy od stworzenia swiata do Karola Wielkiego dzieli Bossuet na siedem "wieków" i dwanascie "epok". Adam, Noe, Abraham, Mojzesz - oto cztery epoki historii zydowskiej, jako tla historii powszechnej. Piata, pod tytulem: Wziecie Troi, opowiada wprawdzie o Troi, ale nacisk kladzie na wspólczesnych - jak mniemal -- sprawach Samsona, Samuela, Saula itd. Szósta epoka: Salomon. Siódma: Romulus, ale znów nieproporcjonalnie duzo tam historii Izraela. Dlaczego okres ósmy zowie sie "Cyrus", wyjasni sam tytul: "Cyrus, albo Zydzi przywróceni"; ten Cyrus potrzebny tedy na eponomosa okresu ze wzgledu na Zydów. W epoce pt. "Scypion albo Kartagina zwyciezona" nie uroni Bossuet zadnego Machabejczyka, Oniasza, Hirkasa itp. Potem nastepuja poczatki chrzescijanstwa, epoka Konstantyna "czyli pokój Kosciola" i Karol Wielki, "czyli zalozenie nowej monarchii".

Okresliwszy "siedem wieków swiata" "w tych dwunastu "epokach", przechodzi Bossuet w czesci drugiej swego dziela, do sprawy "nastepstwa religii". Historii wylacznie zydowskiej poswiecona jest lwia czesc tego dzialu (str. 209-490). Starozytna historia zydowska stanowi nie tylko os calej historii powszechnej, ale jej sens, bo powszechna nalezy ujmowac w odniesieniu do zydowskiej. Czesc III: "Panstwa", ze wszystkimi "odmianami panstw", ma za zadanie przede wszystkim wykazac, jaki zwiazek z historia Izraela mieli Scytowie, Etiopczykowie Egipcjanie, Assyryjczykowie, Medowie, Persowie, Grecy i Aleksander Wielki, wreszcie Rzymianie z dalszymi "odmianami" tego panstwa. "A najprzód panstwa te scisly po wiekszej czesci maja zwiazek z dziejopisarstwem ludu Bozego. Uzyl Bóg Assyryjczyków i Babilonczyków na ukaranie ludu tego; Persów dla podzwigniecia go, Aleksandra i pierwszych jego nastepców dla jego obrony; Antiocha slawnego i innych po nim nastepujacych królów na udreczenie go; Rzymian dla utrzymania jego wolnosci naprzeciw królom syryjskim, którzy mu ja gwaltem wydrzec zamyslali"1116.

Slowem Izrael staje sie centrem, ogniskiem, okolo którego swiat sie obraca, az do wcielenia Zbawiciela. Dzieje zydowskie stanowia fundament ogólnej budowli historycznej i w dalszym ciagu sciany jego, glówne, dzialowe. A zwlaszcza cala historia powszechna przed Chrystusem to Izrael z dodatkami... drugorzednymi. Dzieje Izraela stanowia u Bossueta trzon, osrodek glówny i os zasadnicza calej przedchrzescijanskiej historii powszechnej. Zydzi stanowili calego pochodu historycznego centrum i zarazem motor; okolo nich kreci sie cala historia powszechna. "Dyskurs z historii powszechnej" obiegl cala Europe, byl tlumaczony na wszystkie jezyki cywilizowane, stal sie podlozem podreczników szkolnych licznych narodów, miedzy nimi takze polskiego.

Uzywal Bossueta w przekladzie Pijara ks. Linowskiego1117, wychowanek szkól pijarskich, Kosciuszko; nie latwo przypuscic, zeby go byl nie znal Mickiewicz. Przeróbki Bossueta kursowaly jeszcze w trzeciej cwierci XIX w. po szkolach prywatnych. Od dziela Bossueta wywodza sie tez wszystkie "Historie biblijne Starego Zakonu" w szkolach srednich i poczatkowych. Judeocentryzm historyczny wszedl w krew spoleczenstwa chrzescijanskiego, a okolo niego mialy juz wielce ulatwione grupowanie sie . .. inne judeocentryzmy. Czyz Zydom nie wiadome te wszystkie, tak liczne, objawy uwielbienia Izraela, skoro mówiac o stosunkach swych do "narodów", wspominaja tylko antysemityzm? A tamto? A gdyby obliczyc glowy rzeszy wielbicieli i antysemitów z osobna, ja nie mam

watpliwosci, ze wielbiciele Judy okazaliby sie wiekszoscia.

Kwestie Izraela uwielbianego przez gojów, akrich, akumów, trzeba, podniesc, uwypuklic, i akcentowac odpowiednio, zeby nie szla w zapomnienie. Potrzebne to do zupelnosci w obrazie Prawdy, a niezbedne do rozumienia wplywów zydowskich w "rozproszeniu". Lecz suum cuique: nigdy Izrael chrzescijan sie nie prosil, zeby go uwielbiali.

XXI. NEOJUDAIZM

W protestantyzmie byli Zydzi (przynajmniej az do polowy XIX w.) strona bierna, na która sie powolywano bez jakiegokolwiek przyczynienia sie z ich strony. Nie da sie nigdzie wykazac swiadomej wspólpracy Izraela ze swej wlasnej inicjatywy z protestantyzmem przeciwko katolicyzmowi. Dopiero w dobie deizmu stali sie Zydzi czynnymi wspólpracownikami nowego pradu antykatolickiego. Poczatki mieszcza w sobie podobienstwo do czasów hellenistycznych, w tym mianowicie, ze jak wówczas w starozytnosci, podobniez w wieku XVIII i na poczatku XIX okazac sie mialo, ze zachodzi nieporozumienie.

Zydom zdawalo sie tylko, jakoby deizm, odrzucajac wszelkie "dodatki" do wiary w jednego Boga, stawal sie religia nowa, na podobienstwo zydowskie; deistom uroilo sie tylko, jakoby Zydzi wyznawali deizm "bez dodatków", jakoby tedy posiedli od wieków to, do czego oni doszli dopiero w Encyklopedii i jakoby stanowili przyrodzone deizmu posilki, a to z religijnego punktu widzenia. Zludzenie religijnosci pierzchnelo, nie przetrwawszy jednego pokolenia. Pozostawal atoli wspólny interes walki z chrzescijanstwem. Protestantyzm walczyl tylko z katolicyzmem i to coraz slabiej, zuzywajac najwiecej energii na swoje wojny domowe, sekty przeciw sekcie; deizm zwracal sie przeciw chrzescijanstwu w ogóle, a potem przeciwko wszelkiej religii pozytywnej.

Najradykalniejszy chocby protestantyzm uznawal jeszcze wówczas bóstwo Chrystusowe, przez co niemilym byl zydostwu; deizm, odrzucajacy sam fundament chrzescijanstwa, byl im nader milym. Oscien kryl sie dopiero w dalszym rozwoju calego kierunku, gdy deisci potepili wszelka organizacje koscielna, wszelka religie ulozona w zrzeszenia pozytywne, a dla zydostwa nie robili wyjatku. Okazalo sie, ze zydowscy zwolennicy deizmu wyjatek taki czynia, ze wiec radykalny kierunek w deizmie popieraja o tyle tylko, o ile wymierzony jest przeciwko chrzescijanstwu. Deizm polegal miedzy innymi na zasadniczym twierdzeniu o równosci religii. Niektórzy deisci zezwalali bowiem na istnienie religii pozytywnych do czasu, az szerokie warstwy zostana "oswiecone", uwazajac, ze dla warstw tych, nieokrzesanych, analfabetycznych, sklonnych do gwaltów, religia jest doskonalym "idealnym zandarmem". Proklamowano wiec do czasu tolerowanie religii, traktujac wszystkie na równi, jako jednako nieprawdziwe i jednako skazane na niedaleki koniec.

Otóz przyznac nalezy, ze o ile mnóstwo inteligencji chrzescijanskiej (mówiac sciele: ochrzczonej) przyswoilo sobie zapatrywanie o równosci i jednakowej wartosci (czy braku wartosci) religii, o tyle posród Zydów punkt ten stanowil kamien obrazy - i stanowi dotychczas. Deizm prowadzil w konsekwencji do bezwyznaniowosci. Spostrzezono to i doswiadczono tego wpierw na chrzescijanach, a wcale nie na Zydach, bo ci, w bezwyznaniowosci szli dopiero szlakiem gojów. Bezwyznaniowcy, ekschrzescijanie nie mogli zaznaczyc wyrazniej, ze dla nich religia jest sprawa obojetna, jak wyróznieniem Zydów, przyjmujac ich pomiedzy siebie, jako równouprawnionych, a wielce pozadanych towarzyszów. Tu zaczyna sie wspólpracownictwo zydowskie w zyciu zbiorowym Europy zachodniej, co utrzymalo sie, pomimo zacieklego votum separatum Voltaire'a.

Nietrudno zrozumiec, jako Zyd garnal sie do kierunku, niosacego mu uznanie i równosc. Zdobywszy nastepnie pelne prawo zabierania glosu i wywierania wplywu na sprawy spoleczenstw chrzescijanskich, jeli sie popierac z calych sil bezwyznaniowosc, chociaz nie czynili tego bynajmniej

posród swoich wspólwyznawców. Od deizmu zaczyna sie prad, nazwany przez uczestników swych "postepowym", a który przybieral potem rozmaite formy, sam sobie nieraz przeczac. Jedna tylko sprawa przewija sie w nim stale, stanowiac niezachwianie istotne jego kryterium: zeby zwalczac katolicyzm. Wykazalismy juz w rozdziale o nieuchronnych nieporozumieniach, jak Zydzi musieli uwazac Kosciól za swego wroga, bo marzeniem ich bylo obalenie panstwa religijnego.

Do tego samego celu dazyl "postep" bezwyznaniowy, a wiec stanal sojusz scisly. Zyd stal sie "postepowym", a "postep" pracowal nad zazydzeniem zycia zbiorowego, bo to byla najsilniejsza bron w walce z Kosciolem. Pierwszym etapem tego postepu jest tzw. neojudaizm. Zydzi przyjmuja od chrzescijanskiego otoczenia formy zewnetrzne zachowania sie, przyswajaja sobie oswiate europejska, uczestnicza w roztrzasaniu zagadnien naukowych, wywolywanych przez uczonych chrzescijan, a nastepnie sami wytwarzaja problemy dalsze, smielsze, rozwazane wsród Zydów wylacznie przez warstwe nieliczna, ale popularyzowane posród "gojów". Neojudaisci, przyjmujac wyglad i tryb zycia europejski, nie mogli nie dojsc do reformy obyczaju bózniczego; z czasem musialo zaczac sie upodabnianie form zewnetrznych nabozenstwa do porzadków panujacych po domach modlitwy protestanckich. Asymilacja do liturgii katolickiej bylaby absurdem, o którym nikt nie pomyslal.

Równosc religijna wymagala, by chrzescijanin nie natrafial w zydostwie na nic takiego, co by w nim budzilo wstret, a chocby tylko pobudzalo do szyderstwa. Totez neojudaizm pracowal forsownie okolo zreformowania bóznicy "w duchu nowoczesnym ". Ale to stanowilo drugi etap sprawy. Pierwszym etapem jest przyjecie jezyka chrzescijanskiego otoczenia. Nie posiadala Europa zadnej "kojne", trzeba bylo w kazdym kraju przyswajac sobie inny jezyk. Ambicja neojudaistów bylo, zeby wladac jezykiem gojów bez zarzutu, mówiac i piszac; a poniewaz ubierali sie i zachowywali wedlug tegoz wzoru, wyszlo to na to, iz Zyd dbal odtad wielce o to, by sie od otoczenia nie odrózniac. Juz to wszystko Historia widziala dwa razy: w zydowskim uniwersalizmie hellenistycznym i arabskim (o babilonskim nie mówiac).

Neojudaizm stanowi jakby nowe wydanie starego dziela, mutatis mutandis w szczególach, ze wzgledu na zmienione czasy i okolicznosci. W zasadzie jest to samo. Jak niegdys i Grecy i Arabowie mniemali, ze Zydzi asymiluja sie do nich, podobniez od drugiej polowy wieku XVIII powstaje domniemanie, jakoby Izrael przyjmowal cywilizacje "europejska". A w takim razie róznica Zydów a gojów polegalaby "tylko" na róznicy religii. Jest to doprawdy igra slów, wobec tego, ze cywilizacja zydowska jest sakralna. Ale "postepowcy" przyjmowali, jako religie nie dlugo juz beda istniec. Rzecz ciekawa, ze neojudaizm nie powstal tam, gdzie wkrótce obwieszczono haslo "emancypacji Zydów", lecz w kraju, w którym najdluzej opierano sie obywatelskiemu równouprawnieniu Izraela, mianowicie w Prusiech. Problem wart zastanowienia; nie watpie, ze bedzie stanowil przedmiot zajmujacej monografii. Ja powiem otwarcie, ze tego wyjasnic nie umiem.

(Trudno, wiadomo, ze w miare rozwoju studiów przybywa czlowiekowi myslacemu niewiadomych). Klade nacisk na to, ze wyrazilem sie powyzej "w Prusiech", a nie "w Niemczech". Cala Europa miesza te dwie rzeczy, a tymczasem nie wszystko co pruskie jest zarazem ogólnoniemieckim! Prusy i prusactwo stanowily do niedawna antyteze drugiej polowy Niemiec, rozdwojonych cywilizacyjnie od wieku X-go. W Niemczech cywilizacji lacinskiej trzeba bylo dluzej czekac na deizm i jego nastepstwa, takze na neojudaizm; kolebka pradu stala w obrebie kultury bizantynsko-niemieckiej, w jej centrum w Berlinie. Okres neojudaizmu zaczynaja od Mojzesza Mendelsohna (1729-1786). Nazwisko jest prostym tlumaczeniem miana zydowskiego Mojsze ben Mendel, zydowskie dziejopisarstwo obdarzylo go przydomkiem jak najzaszczytniejszym: trzeciego Mojzesza (drugim Mojzesz Majmonides). Przydomek mówi sam przez sie, ze mamy do czynienia z wielkim slupem historii. Lessing z Mendelsohna wlasnie bral model do swego "Nathana medrca".

"Trzeci Mojzesz" figuruje we wszystkim, co Zydzi napisali o sobie, jako przeciwstawienie wszczetego przezen neojudaizmu mrocznemu judaizmowi talmudycznemu. Przyjrzyjmy sie blizej dzialalnosci zydowskiej Mendelsohna (naukowa, jako taka, nie obchodzi nas tu bezposrednio). Z glównych dziel

jego charakterystyczne sa: "Betrachtungen über die Quellen und die Verbindungen der schönen Künste und Wissenachaften" (1757) i potem juz na schylku zycia: "Jerusalem, oder i über religiose Macht und Judentum" (1783). Najbardziej atoli omawianym bywalo i bywa inne :"Phaedon oder über die Unsterblichkeit der Seele" (1767), parafraza Platona, bardzo wolna, która sam autor okreslil jako "Mittelding zwischen einer Übersetzung und eigener Ausarbeitung".

Kwestia niesmiertelnosci duszy bywala sporna w judaizmie i nie wymagalo sie, by w to wierzyc, ani w XVIII wieku; nie wierzono tez w nagrode i kare w zyciu przyszlym. Deizm nie sprzyjal tym dogmatom wcale, i nie byly one bynajmniej uwazane za czesc religii zydowskiej w otoczeniu Mendelsohna, ani tez on sam nigdy nie wyrazil sie o tym z zupelna stanowczoscia; sam "Phaedon" tu nie decyduje, gdyz glównym dzielem jego jest inne, mianowicie ogromnie wówczas popularne "Morgenstunden" (1785). Warto przytoczyc ustep z listu pisanego do Mendelsohna przez Abbta, profesora uniwersytetu w Rinteln (nad Wezera w okregu kasselskim; zniesiony w roku 1809), dnia 11 stycznia 1764 r., a wiec na trzy lata jeszcze przed ogloszeniem "Phaedona", poslanego mu do oceny w rekopisie: "... der Satz, der mir so wahr zu sein scheint: dass keine Tugend und kein Laster eine Belchung nach diesem Leben, wen auch die Seele unsterblich seien, zu fordern haben, weil sich beide hier selbst belohnen und kein sicherer Masstab für Vergnügen und Missvergnügen, Glück oder Unglück, ist" - a zatem kara lub nagroda tylko w tym zyciu (w ziemskim, a wiec tez tylko po ziemsku)1118.

Nas tu jednak obchodzi glównie inne dzielo tegoz Mendelsohna, mianowicie kodyfikacja prawa zydowskiego, praktykowanego za jego czasów. Dwór pruski uznawal autonomie Zydów i pozwalal im rzadzic sie wlasnym prawem; ale tym bardziej nalezalo znajomosc tego prawa uprzystepnic prawnikom pruskim, gdyz czesto wypadalo orientowac sie w sprawach zydowskich, zwiazanych z niezydowskimi prywatnymi, a nawet z publicznymi panstwowymi interesami. Wezwano przeto berlinskiego wielkiego rabina (Oberrabiner) Hirschla Lewina, by sporzadzil odpowiednie kompendium. Ten poruczyl zebranie i opracowanie materialu Mendelsohnowi, który wywiazal sie z zadania sumiennie, badajac zwlaszcza urzadzenia gmin zydowskich w Spirze, Wormacji i Moguncji1119, i w ten sposób powstalo dzielo wydane w roku 1778 pod tytulem: "Ritualgesetze der Juden, betreffend Erbschaften, Vormundschaften, Testamente und Ehesachen, in so weit sie das Mein und Dein angehen. Entworfen von Moses Mendelsohn auf Veranlassung und unter Aufsich R. Hirschel Lewin, Oberrabiners zu Berlin".

Ksiazka ta zainteresowala rzady polskie.

Wiadomo, jak od Sejmu Wielkiego kwestia zydowska byla na porzadku dziennym statystów naszych. Obfita literatura do tej materii, przerwana trzecim rozbiorem, ozwala sie na nowo glosno za Ksiestwa Warszawskiego i potem znowu za "Kongresówki". Tlumaczono prace Mendelsohna na polskie i w koncu wydano, z wielkim niestety juz opóznieniem, w roku 1830, pod tytulem: "Obrzedowe ustawy Zydów co do spadków, opiek, testamentów i stosunków malzenskich, o ile sie te dotycza wlasnosci, przez ... z polecenia Dworu pruskiego po niemiecku ulozone, tlumaczyl Jan Nepomucen Janowski". Na egzemplarzu ofiarowanym Bibliotece Jagiellonskiej tlumacz dopisal pod swym nazwiskiem: "Referent prawny w Komisji rzadowej przychodów i skarbu bibliotekarz król. Warsz.

Towarzystwa Przyjaciól Nauk". Skoro w roku 1830 wydawano owe "obrzedowe ustawy w Warszawie, widocznie obowiazywaly one wciaz w Prusiech (a wiec i w Wielkopolsce), nie zastapione zadnym nowszym wydawnictwem, w Kongresówce zas byly uzywane pomocniczo w sadach i administracji i dlatego wypadalo dac urzedom tekst polski. Mozna tedy wydawnictwo Mendelsohna uznac za dobre zródlo do zagadnienia, co z prawa zydowskiego, sakralnego, zachowalo walor jeszcze w roku 1830, pomimo to, ze róznilo sie od wszelkich prawodawstw europejskich. Jesli zas w Polsce odwolano sie do tego zbioru w roku 1830, jako do obowiazujacej normy, obowiazywala ona w Prusiech oczywiscie dlugo jeszcze potem boc takie sprawy nie zmieniaja sie nagle. Obowiazywaly te "obrzedowe ustawy" przynajmniej do roku 1848, do roku unifikacji prawnej wszystkich mieszkanców kraju.

W przeciwienstwie do norm europejskich mozna sporzadzac testament tylko w chorobie; czlowiek zdrów moze czynic tylko darowizny. Ale w "oddziale" trzecim, poswieconym specjalnie testamentom, czytamy, co nastepuje: "Z testamentów w stanie zdrowia sporzadzonych pierwszy, a z testamentów z powodu smierci (na smiertelnym lozu sporzadzonych) ostatni jest wazny. Dlatego testament w stanie zdrowia, jako nieodwolalny, uchyla i uniewaznia testamenta na smiertelnym lozu"1120. Sprzecznosc widoczna, a zasadnicza. Jakgdyby na poczatku chodzilo o zaznaczenie zasady prawa talmudycznego, po czym wydaje sie przepis z praktyki prawnej, zmuszonej liczyc sie z tym, ze czesto zdarzaja sie wypadki nieposluszenstwa Talmudowi.

W tej sprawie widocznie zycie wymuszalo zmiane przepisów. "Córki moga tylko wówczas dziedziczyc, kiedy braci nie ma" - glosi w dalszym ciagu kompendium Mendelsohna. Gdyby atoli majatek ojcowski nie starczyl na wychowanie i utrzymanie wszystkich dzieci, "tu nawet córki maja pierwszenstwo przed synami ... córki zostaja utrzymywane, a synowie sie oddalaja" . .. "Pierwsza córka, majaca isc za maz, dostaje dziesiata czesc spadku na posag, druga dziesiata czesc reszty" ... Chlopiec pierworodny bierze "podwójna czesc spadku"1121. Pelnoletnim staje sie chlopiec majac lat 13, dziewczyna 121122. Nie brak wiec przepisów, majacych zródlo az w Piecioksiegu; niektóre zywcem przejete, inne uzupelnione szczególami, pochodzacymi z Talmudu.

Silnie obwarowane jest prawo kazdego Zyda do studiów religijnych. Czytamy o tym w ustepie o prawie malzenskim, które - po staremu - opracowane jest ze szczególnym zamilowaniem. Otóz wspólnosc stolu moze byc zaniechana (z wyjatkiem sabatu) za zezwoleniem zony. Moze wiec zona pozwolenia udzielic lub odmówic; w jednym jednak wypadku odmówic nie wolno: "Uczonemu jednak nie moze zona wzbronic dla nauki byc nieobecnym dwa albo trzy lata", a wiec calkiem opuscic wspólne mieszkanie ..., "równiez jak nie moze rzemieslnikowi wzbronic byc uczonym, chociazby przez ten czas wypelnianie powinnosci malzenskiej bylo w zawieszeniu"1123. Ale zachodzi wyjatek od wyjatku: "Jezeli zona uwalnia meza od powinnosci malzenskiej, maz moze wprawdzie takowej nie wykonywac, przeciez tylko wtenczas, gdy zadosc uczynil przykazaniu boskiemu wzgledem mnozenia sie i przepisana liczbe dzieci splodzil; lecz gdy to nie nastapilo, nie moze go zona od powinnosci malzenskiej uwolnic"1124.

Orientalny obowiazek posiadania syna laczy sie tu z przykazaniem samej Tory, zeby sie mnozyc jak najbardziej. Jaka ilosc dzieci jest przepisana "przykazaniem boskim", o tym w Torze glucho; to pochodzi z Talmudu, a ilosc zalezna zapewne od okolicznosci przez Talmud wyluszczonych. Mendelsohn ich nie przytacza, a zatem tu uznaje prawodawstwo talmudyczne. O bezdzietnosci nic w tym zbiorze nie powiedziano; ani wzmianki. Widocznie uwaza sie to za bezprzedmiotowe, a zatem bezplodnej zonie nalezalo dac rozwód - skoro monogamia juz od dawna sie przyjela. Mendelsohn naucza wprawdzie, jako z zona nie powinno sie rozwodzic bez jej przyzwolenia, lecz prawnie okresla sprawe rozwodu w ten sposób, ze zalezy to od dobrej woli meza, który badz co badz "ma prawo zniewolic zone do rozwodu"1125. Dzieci stanowia "przykazania boskie", wiec byc musza. Totez obowiazuje dawny nakaz, zeby brat nieboszczyka poslubial wdowe bezdzietna.

W "Dodatku" podano wzory na szesc kontraktów, z czego cztery w sprawach malzenskich, mianowicie umowe przedslubna, slubna, nastepnie osobno jeszcze "akt slubny", czyli zapis malzenski", tudziez charakterystyczny dla prawa zydowskiego akt "chalicy", tyczacy wlasnie takiej bezdzietnej wdowy po bracie. Dajmy w tej sprawie glos samemu Mendelsohnowi: "Bracia pana mlodego zwykli takze przy slubie podpisywac pannie mlodej akt chalica zwany, tj. dawac jej ze swej strony pisemne zapewnienie, ze jezeli maz bezdzietnie umrze, uwolnia ja zdjeciem trzewika od malzenstwa z soba, ksiega piata Mojzeszowa nakazanego, i zrzekaja sie za to wszelkiego wynagrodzenia"1126. Skoro sie zrzekaja, a zatem mogliby sie nie zrzec, a mogliby tez zrzec sie za wynagrodzeniem; czyli poprostu wdowa popada w niewole u dzierzawców, z której pozwola lub nie pozwola sie wykupic. Trwa wciaz poczucie, jako zona jest wlasnoscia meza, ograniczane w ciagu wieków, lecz az do naszych czasów nie zupelnie wyplenione.

Niegdys - w Palestynie - stan "chalicy" byl ponizeniem, a syn takiej nie mógl byc kaplanem; ktoby zas wystapil przeciw kaplanowi niesluszne z zarzutem takiego pochodzenia otrzymywal 40 plag1127. Za dni Mendelsohna inteligencja zydowska nie wyzyskuje chalicy, zwalnia ja gratis, ale uznaje waznosci dawnych przepisów Mojzesza i Talmudu. Formalnie musi to byc zalatwione i Mendelsohn podaje wzór na akt chalicy. Bracia meza zareczaja w tym akcie, ze zzuja jej trzewik gratis, ale bratowa bedzie jednak musiala udac sie do dziewierza, a nie on do niej do spelnienia tej ceremonii1128. Rozumiane zas jest to w taki sposób, iz ja "szwagier, a brat" nieboszczyka meza jej przez zzucie trzewika od zamescia z soba uwolnil"1129, a wiec po jej stronie zachodzi obowiazek, po stronie mezczyzny tylko prawo. W zbiorze praw Mendelsohna czesto jest mowa o formalnosci zwanej "Mantelgriff". zachowywanej przy kupnie - sprzedazy, a co tlumacz polski oddal wyrazem "sukniochwyt". Rzecz widocznie znana byla i wiadoma powszechnie, gdyz nie dodawano blizszych objasnien.

Jest to kabolat-kinion, jeden z najstarozytniejszych zwyczajów zydowskich. Zasadza sie na tym, ze przy kupnie kupujacy pociaga swa reka po pole sukni lub po chustce sprzedajacego i od tej chwili umowa uwaza sie za swieta i niezlamalna" ... "Kupujacy lub jego pelnomocnik podaje swoja pole od sukni lub tez chustke sprzedajacemu, przemawiajac tymi slowy: "Wez te rzecz, jaka ci podaje w zamian ziemi, domu lub innej wlasnosci, które mi sprzedajesz". Jezeli sprzedajacy pociagnie reka po pole lub chustce podawanej mu przez kupujacego, akt kupna i sprzedazy jest juz nieodwolalnie dokonany; a chociazby nabywca nie objal jeszcze w posiadanie nabytego przedmiotu, chociazby nie zaplacil za niego, to sprzedany przedmiot, lub majetnosc, gdziekolwiek one sie znajdowaly, naleza juz prawnie do kupujacego i zadna z dwóch stron nie moze naruszyc tego aktu kupna i sprzedazy1130.

Chodzi tu oczywiscie o symbolike materialnego wejscia w stycznosc z przedmiotem kupowanym. Symbole tego rodzaju natrafiamy wszedzie w pierwotnych prawodawstwach, a we wszystkich spotykamy sie ze zwyczajowymi przezytkami niezbednych niegdys dla waznosci kupna symbolów, a choc przezytki te nie naleza juz do prawa obowiazujacego, bywaja jednak zwyczajowo zachowane. Mendelsohn byl dobrym talmudysta, uczniem rabbi Izraela, zwanego tez od glównego dziela talmudycznego Nezach Izrael (moc Izraela), który najpierw dzialal w panstwie polskim, zanim przeniósl sie do Niemiec. Z Zydami z Polski umial sie Mendelsohn przez cale zycie dobrze porozumiec i dogadac, dajac sobie rade z zargonem.

Blizszy swiadek dluzszego okresu jego zycia, filozofujacy lecz Talmud uznajacy Szalom Maimon, wystawia mu swiadectwo, jak "byl naprawde dobrym talmudysta"1131. Karaimskich tendencji nie bylo u Mendelsohna, chociaz nie byly rzadkoscia u Zydów w Niemczech. Maly kodeks Mendelsohna przejety jest duchem konserwatywnym; nie ma w nim zadnych innowacji, zadnych ustepstw, nigdzie najmniejszej tendencji, zeby prawo zydowskie zblizyc do ustaw obowiazujacych w panstwie pruskim. Jako przyklad konserwatyzmu niechaj posluzy punkt szósty z obowiazków zony: niektóre gatunki bydla pasc. Publikuje ten widoczny przezytek, chociaz zmuszony jest dopisac: "Dotad jednak nie rozstrzygnieto, które-to sa te gatunki". Kodyfikuje tez pomiedzy prawami zony: przy ilu slugach domowych od czego zona jest wolna: "przy dwóch nadto od gotowania i karmienia dzieciecia"1132 Czyz to nie Talmud wznowiony i utrwalony?

A jakie wygórowane mniemanie o wyzszosci Izraela nad wszystkie ludy ziemi, skoro kobieta zydowska, chociaz "nie majaca Tory", wywyzszona jest nad niewiasty calej ziemi tak dalece, iz jeszcze w roku 1778 Mendelsohn wcielil do obowiazujacych w panstwie pruskim praw nastepujacy przepis: "Dzieci prawe i krewni nie wylaczajac dzieci nieprawych, a nawet w kazirodztwie zrodzonych; jednak matka musi byc wolna i z narodu"1133. Nawet kazirodztwo ale z Zydówka. Kobieta pochodzenia nie zydowskiego nie moze byc dopuszczona do spoleczenstwa - wtedy, kiedy nie-Zydzi wciagali Zydów do równosci z soba! Trudno tu wchodzic dalej w szczególy prawa prywatnego, objete podrecznikiem Mendelsohna. Te przyklady starcza, by sie okazalo, jako nie zarzucal on Talmudu, lecz w momencie, kiedy sprawa musiala byc postawiona wyraznie, uznal go i oparl sie na nim.

Nie wymyslil Mendelsohn zadnego neojudaizmu, ani go tez wcale nie obmyslal; jego judaizm pozostal

talmudycznym i nie wnosil niczego nowego w metode zycia zbiorowego w Izraelu. Wszelkie nowosci cywilizacyjne u Zydów pochodzily zawsze z oddzialywania niezydowskiego otoczenia, ale ani razu z zydowskich pomyslów. Jakzez móglby Zyd prawowierny poprawiac Zakon? Co najwyzej moze byc ten lub ów nakaz i zakaz zawieszony, jako niewykonalny w danych okolicznosciach. Lecz jesli Zyd mysli o czyms, czego nie ma w Torze ni w Talmudzie, azeby nowy wymyslec przepis; jesliby poszukiwal nowych podstaw do urzadzenia zycia zbiorowego swych wspólwyznawców - taki Zyd wychyla sie poza podstawe Zakonu, a zatem poczyna stawac sie Zydem odzydzonym, Mendelsohn do takich nie nalezal. Wytwarzajac tylko nowe formy zewnetrzne, oddal jednakze Izraelowi przebywajacemu posród chrzescijan przysluge niezmierna.

Ci bowiem ulegli zludzeniu, jakoby Zydzi asymilowali sie. Otóz nabycie form "gojowskich" usposabialo chrzescijan tym zyczliwiej, skoro sadzili, ze przybywa nowy zastep sil ku wzmozeniu danego narodu i danej kultury. A zreszta nie trzeba tu zadnego "wnioskowania", albowiem on sam Mendelsohn, twórca rzekomego neojudaizmu, utwierdza powaga swa na nowo sakralnosc zycia, gdy mówi w przedmowie wyraznie: "Prawa i zwyczaje religijne terazniejszych Zydów zasadzaja sie czescia na pisanych, czescia na ustnych ustawach. Prawo pisane objete jest w pieciu ksiegach Mojzesza. Wszelkie rozporzadzenia w nich zawarte (a mianowicie tyczace sie dzieci Izraelitów, którym te prawa byly nadane, tj. tyczace sie dzisiejszych), uwazane sa za obowiazujace, wyjawszy te, które sie bezposrednio sciagaja do Ziemi Obiecanej, do kosciola Jerozolimskiego i sluzby Bozej w tymze, lub do sadu glównego w Jeruzalem, jak np.: rozporzadzenia boskie, mówiace o rolnictwie, o podatkach z owoców ziemi, o ofiarach i oczyszczaniu, nadto o karze smierci, chloscie itd., te bowiem od czasu zburzenia kosciola Jerozolimskiego i ustania sadu glównego same z siebie upadly.

Wszystkie inne Pismem objete prawa i rozporzadzenia sa uwazane od Izraelitów za rozkazy boskie na zawsze obowiazujace"1134, a wiec takze gdziekolwiek w rozproszeniu i az do naszych i pózniejszych dni". A jednak posypaly sie na Mendelsohna zarzuty o odstepstwo. Glównym kamieniem obrazy i przedmiotem zgorszenia byl przeklad Pisma (Pentateuchu i Psalmów) na jezyk niemiecki, do czego dodal swoje komentarze. Przeklad taki byl juz gwaltownie potrzebny, zupelnie tak samo jak Septuaginta grecka, bo ogól Zydów w Niemczech hebrajskiego tekstu juz czytywac nie mógl. Tlumaczenie niemieckie sprawilo, ze Zydów niemieckich dalo sie utrzymac przy Torze. A jednak ten przeklad sprowadzil na niego gromy oficjalnych strózów prawowiernosci. Wspólczesnym nie dziwimy sie. Byly to czasy, kiedy nawet w takim miescie portowym, jak Hamburg, miano za zle Zydowi zgolenie brody! (Spotkalo to Majmona)1135. Zrazu budzilo tez zgorszenie to, ze wprowadzal jezyk niemiecki do pismiennictwa religijnego - totez wiekszosc wspólwyznawców wcale nie zachwycala sie swym "Medrcem Natanem" (o ile wiedziala w ogóle o jego istnieniu!).

Ale potomni? Jakzez mozna zarzucac mu lekcewazenie religii i obyczaju? Jemu, tak wyraznemu talmudyscie? Boc co do zewnetrznych stron zycia powszedniego i co do uzywania jezyka "gojów", nikt z inteligencji zydowskiej nie gorszy sie ni tuzurkiem, ni "salonem", ani pisywaniem w jakimkolwiek jezyku swiata. Odpadaja tedy zarzuty wspólczesnych, a jakzez znalazly sie nowe i skad? Przed 30 laty dal haslo na nowo przeciw Mendelsohnowi historyk Martin Philippson (znany i bardzo czytany za mej mlodosci autor prac z historii francuskiej i hiszpanskiej), w swej trzechtomowej "Neueste Geschichte des jüdischen Volkes" (1907-1911). Duzo tu zgorzknienia z powodu niedoceniania osoby jego ojca, Ludwika, rabina magdeburskiego zamieszkalego nastepnie w Bonn, wybitnego judeologa, twórcy kierunku "historisch gemässigte Reformpartei", zmuszonego do walki z deizmem i indyferentyzmem, a co stanowilo jakby posiew Mendelsohna, "mendelsohntum", widoczny juz u bezposrednich jego uczniów i nastepców. Zarzut stanowczo niesluszny.

Niemniej nieslusznie sa z drugiej strony pochwaly Mendelsohna za utworzenie jakiegos "neojudaizmu". Zajmowal sie nauka na wzór "niewiernych", ubieral sie i mieszkal wedlug ich mody, obcowal z nimi niemalo; oto caly zasób jego nowinek. Wszystkie li zewnetrzne, i nie mieszczace w sobie nic nowego, powtarzajace tylko to, co sie juz robilo w swiecie hellenistycznym i po wtóre arabskim. Na wewnatrz jest to judaism stary, talmudyczny; ani nawet nie wznawial karaimstwa.

Wmówiono w pamiec Mendelsohna, jakoby naukowo odrodzil byl zydostwo na podstawach hellenskich, dzieki oswiezeniu sie duchem Hellady, czego dowodem jego "Phaedon". W te pomylke popadl takze najwiekszy humanista polski, Tadeusz Zielinski, dawszy sie uniesc sympatiom za parafraze Phaedona. Ale w samymze owym "Mittelding" wiecej hellenistycznosci starto, niz Zydom wskazano; dalej zas w calej dzialalnosci Mendelsohna ducha hellenskiego nigdzie dopatrzec - nie mozna, interesowal sie Grekami, bo sie nimi zajela wlasnie usilniej nauka niemiecka, do której przyprzagl sie wcale szczesliwie.

Chwalebny ten krok - i dla Zydów nader pozyteczny - nie z hellenskosci ducha sie wywodzi, Ani tez szczypty tego ducha nie wchlonal w siebie caly rzekomy "neojudaizm", dostarczajacy tylko nowych form staremu duchowi talmudycznemu. Przypomnijmy, ze niemiecki oryginal pracy Mendelsohna wyszedl w r. 1778. Wraz z przyjmowaniem jezyka niemieckiego za swój i w zamian za to, stanowisko rzadu pruskiego stawalo sie zyczliwszym dla Zydów. W roku 1797 zamianowano Dawida Friedläandera urzedowym rzeczoznawca do spraw zydowskich, liczac zdaje sie na jego karaimskie poglady na Talmud. W roku 1812 otrzymali Zydzi w Prusiech prawa obywatelskie, siegajace tak daleko, iz prócz wojska stawali sie wszedzie równouprawnionymi. Gdy atoli Friedländer wystapil z projektami asymilatorskimi, siegajacymi poza formy zewnetrzne, staneli Zydzi wrogo przeciw calemu temu kierunkowi1136. Po wojnach napoleonskich znac jeszcze bylo wprawdzie w Niemczech ruch przeciw Talmudowi, ale w nauce zydowskiej pozyskal zaledwie trzech przedstawicieli i ulegl talmudystom.

Pierwszym z tych trzech uczonych byl ów Dawid Friedländer, "radca konsystorza izraelskiego w Kassel". Nazwisko jego nalezy do dziejów Królestwa Polskiego Kongresowego. Rzad, kontynuujac tradycje sejmu czteroletniego, jal sie zalatwiac "kwestie zydowska", a biskup kujawski (pózniej warszawski), Malczewski, zwrócil sie w imieniu rzadu do tegoz Friedländera o opinie, listem z 21 stycznia 1816 roku1137. Ten zrywal wlasnie wtenczas z Talmudem. Udzielajac odpowiedzi publicznie, wydal z tego powodu dzielko pt. "Über die Verbesserung der Israeliten im Königreich aus polen. Ein von der Regierung da selbst im Jahre 1816 abgefordertes Gutachten" - i tam wywodzi Friedländer, jako "na zniknieniu Talmudu polega cala nadzieja reformy Zydów polskich"1138. Dwaj drudzy uczeni zydowscy, odrzucajacy Talmud, pochodzili z rodziny Greizenachów, znanej równiez w Polsce.

Michal Greizenach, nauczyciel zydowskiej szkoly realnej, utrzymywanej przez slynny zaklad "Philantropin" we Frankfurcie n/M., matematyk i talmudysta, ulozyl i wydal encyklopedie z Szulchan-Aruchu, pracowal tedy w talmudystyce, Przyczyniajac sie do jej rozwoju. Atoli w roku 1831 oglosil "32 Thesen über den Talmud", odmawiajac Talmudowi kanonicznosci. Syn jego, Teodor, odrzucil okolo roku 1850 Talmud calkowicie, a w roku 1853 przyjal juz chrzest (wnuk Michala, a syn Teodora, Wilhelm, byl od roku 1883 profesorem literatury niemieckiej w Krakowie; pozostawil po sobie pamiec pod kazdym wzgledem jak najlepsza). A wiec w ciagu lat przeszlo 30 ledwie trzech uczonych weszlo na tory karaimskie; nie zanosilo sie nigdy na jakikolwiek neokaraimizm. Natomiast obroncy Talmudu wystapili zwarcie i zorganizowani.

Na czele stal rabin poznanski, Akiba Eger, uzywajacy z poczatkiem XIX wieku najwiekszej powagi, a w nastepnym pokoleniu, slynny Samson Rafal Hirsch. Ten ustanowil nastepujaca teze: "Prawo zydowskie jest doskonale, a wszystko w nim jest fundamentalne. Ma sie wybór: albo wyznawac je w calosci i w zupelnosci (voll und ganz), albo wyprzec go sie". Dodac nalezy, ze ów Hirsch przyjmowal w synagodze wszelkie formy "postepowe", pomendelsohnowskie. A zalozony w r. 1855 miesiecznik równiez postepowy "Jeszurim", obwiescil: "Ten tylko jest Zydem, kto skrupulatnie spelnia przepisy rabinów sredniowiecznych, Szulchan-Aruchu i jego komentatorów". I ten kierunek zwyciezyl, chociaz zwolennicy jego mówili i pisali plynnie po niemiecku i ubierali sie w tuzurek1139. Zapiszmy jeszcze glos najwybitniejszego zydowskiego prawnika, Auerbacha, pochodzacy z roku 1870: "Nacja zydowska odrózniala sie od innych wspólczesnych cywilizowanych przez wiare jako cale jej prawo pochodzi we wszystkich szczególach bezposrednio od Boga i jako spelnianie kazdego przepisu z osobna jest spelnieniem nakazu Boskiego" - i zaznacza wyraznie, ze prawo boskie zawarte jest nie tylko w

piecioksiegu, lecz takze jest nim "nauka ustna, a która sklada sie z prawa tradycyjnego tudziez naukowego.

Wszelkie prawo, wynikajace z tych zródel, uwaza sie za boskie. Z drugiej strony istnieja przepisy rabinów ... tam, gdzie zycie rzeczywiscie nie dalo sie pogodzic z prawem obowiazujacym, jako przepisy pomocnicze, lub tez wprowadzone dla lepszego utrzymania poszczególnych przepisów prawnych. Przepisy rabinów sa nieliczne ... Dalsze rozwijanie tych zarzadzen nie bylo dozwolone"1140. Rzecz naturalna! Sakralizm kazdy ma pewne daty, poza którymi juz nic sie nie tworzy. "Prawo tradycyjne" Auerbacha, to Talmud, dzielo skonczone, któremu nie mozna juz nic przydac, tylko komentowac wolno, a prawo Talmudu "uwaza sie za boskie (als göttliche bezeichnet)". Obok tego radby Auerbach wykoncypowac "prawo naukowe (wissenschaftliches Recht)", a wiec i komentatorstwo Gemary, równiez za boskie uwazane". Komentarze pózniejszych uczonych, czesci Talmudu nie stanowiace, nigdy nie byly uwazane za przepisy boskie - a zatem mowa jest w tym ustepie Auerbacha wciaz o Talmudzie samym, lecz o calym.

A w czasach najnowszych oswiadcza sie nauka zydowska w Niemczech, gdzie juz nie ma Zydów innych, jak tylko "postepowi", za spelnieniem wszystkich nakazów i zakazów Tory i Talmudu. "Punktualnie i sumienne zachowywanie wszystkich zakazów, których 243 jeszcze dzis obowiazuje, wywiera wplyw szczególnie uswiecajacy. Kazdej mysli i kazdemu uczuciu, kazdemu slowu i czynowi, towarzyszy pytanie, czy zgodnie z wola Boza wolno tak wlasnie myslec i czuc tak mówic lub postepowac? Nie spelniamy atoli jeszcze w zupelnosci nakazów swiatobliwosci, gdy tylko do tych przepisów sie stosujemy; Tora zada, zebysmy byli umiarkowani i wstrzemiezliwi nawet w zakresie rzeczy dozwolonych"1141. A w ostatnim czasie literatura zydowska jezyka niemieckiego - calkowicie "postepowa" - sieje uwielbienie nie tylko do Talmudu, ale wrecz juz dla chasydyzmu. Martin Buber pisze w roku 1908, co nastepuje: "W wieku XVI nie Józef Karc, lecz Izaak Luria - a w XVIII nie gaon wilenski, lecz Baalszem istotnie wzmocnili i ograniczyli zydostwo"1142. A w innym miejscu tenze autor pisze "Doktryna chasydzka jest tym, co diaspora wytworzyla najsilniejszego i najbardziej zydowskiego (das Eigenste). Ona stanowi zapowiedz odrodzenia. Nie bedzie mozliwym zadne odrodzenie zydostwa, które by nie miescilo w sobie pierwiastków chasydzkich1143. A zatem rzekomy neojudaizm bylby neotalmudyzmem, czy moze neochasydyzmem?! W rzeczywistosci jest to neorabinizm.

XXII. NEORABINIZM

Olbrzymie sa zaslugi Mendelsohna dla Izraela, gdyz nie ulega watpliwosci, ze bez przybrania form zewnetrznych nie byliby Zydzi doszli do tego nadzwyczajnego rozrostu sil w calej Europie, jaki nastapil w ciagu wieku XIX. Asymilacja zewnetrzna dzialala tym bardziej na umysly nie-Zydów, iz asymilujacy sie (jezykowo i zwyczajowo) stanowili z reguly kwiat zydostwa; byli to niemal wylacznie ludzie wybitniejsi, zdolniejsi.

Nie byl im w glowie zaden neojudaizm, ale przystepowali gorliwie do reformy bóznicy, zeby jej nadac formy, którychby sie nie musiano wstydzic wobec innych religii, azeby nie narzucac wniosku, jako zydowska nie jest jednak wszystkim innym równa. Do nalezytego wyzyskania korzystnych dla Izraela okolicznosci dopomógl neorabinizm, dzielo - biurokracji francuskiej za Napoleona I. Dzieki temu urzadzeniu nastapilo pogodzenie "maskilów", tj. nabywajacych oswiaty od nie-Zydów, z ortodoksja. Maskilowie, uwazani najczesciej za heretyków, znalezli w neorabinizmie pomost do ortodoksji, mogli nie przestawac byc prawowiernymi.

Byli ocaleni dla zydostwa, a przez to samo zydostwo podnioslo sie. "Maskilim" zdarzali sie zawsze, a niejeden z nich wykazal, jako nie zatracil prawowiernosci. Tak np. slynny bankier Leopolda I i Józefa I i Karola VI cesarzy, Wertheimer, mianowany w r. 1717 naczelnym rabinem wszystkich gmin wegierskich, wzial ten mandat cesarski jak najpowazniej, objezdzal caly kraj, wizytowal, a potem w

testamencie zapisal fundusz na utrzymanie 50 uczonych talmudystów (+ 1724)1144. Ale tacy oswieceni Zydzi, a prawowierni, tylko "zdarzali sie"; Mendelsohn zas dal haslo do tego, by kazdy Zyd staral sie byc maskilem i niebawem stalo sie to regula w krajach zachodniej Europy. Nie stalo sie to najpredzej.

Kiedy w roku 1794 grono swiatlych Zydów we Frankfurcie n/M. chcialo zakladac szkole dla mlodziezy zydowskiej, rabinat tamtejszy zapobiegal temu pod grozba klatwy1145. Maskilom bardzo sie nadawala zasada, ze kazdy Zyd ma prawo utrzymywac bóznice prywatna i na tym terenie zabrano sie do reformy nabozenstwa. Przeciwnicy oswiaty niemieckiej zyskali natenczas przeciw maskilom poparcie ... wladz niemieckich! Pierwsze "kazanie" niemieckie wygloszono w Dessawie w 1805 r. W Berlinie bogacz Jacobsohn urzadzil wlasna bóznice z niemieckimi modlami i spiewami, ale w roku 1817 rzad pozamykal wszystkie bóznice prywatne, a w roku 1823 zakazal wrecz bóznic niemieckich. Zganil nawet niemiecka mowe na otwarcie nowego cmentarza zydowskiego w Berlinie. Umieli konserwatysci zydowscy trafiac do wladz; widocznie nie byli strona ubozsza.

Skoro nie wolno bylo w synagogach, zwrócono sie do "szkól" i od roku 1826 wprowadzono niemiecki spiew chóralny i niemieckie przemowy w 4-klasowej szkole zydowskiej w Berlinie. Po niedlugim czasie w kilkunastu miastach niemieckich zebraly sie grona nauczycieli "postepowych". Powiodlo sie zas wprowadzic zniemczenie nabozenstw w dwóch bóznicach publicznych: najpierw w Hamburgu, juz w roku 1817; nastepnie w Lipsku, gdzie w roku 1820 na otwarcie synagogi postepowej skomponowal spiewy Meyerbeer. Jeszcze jednak w roku 1841 ogloszono w trzech synagogach berlinskich jako nowy modlitewnik jest kacerskim, chociaz stowarzyszenia, majace na celu wprowadzenie niemczyzny, istnialy juz od lat dziesieciu.

Chodzilo zarazem o wprowadzenie ladu i pewnej estetyki na miejsce halasów, nieporzadków i brudu. W miare postepu i oglady nie sposób bylo nie pragnac zmian w bóznicach. Panowaly tam wrzaski bezladne, glosne rozmowy, ciagle dowolne wchodzenie i wychodzenie i klótnie halasliwe podczas licytacji o miejsca i kolejnosc w publicznym odczytywaniu tekstów (Micwotauktionem). Nie mogli tego tolerowac ludzie obyci wsród przyzwoitych "gojów". Ludwik Philippsohn pierwszy w panstwie pruskim miewal kazania regularnie w dnie wyznaczone na to z góry (on tez byl ojcem prasy zydowskiej). Od roku 1832 ruch ten rozszerza sie na kraje austriackie, a najwczesniej zdobyto dla niemczyzny bóznice Czech i Moraw. W Cieplicach czeskich zaprowadzono nawet organy1146. O organy i organki bywalo wiele dysput i klótni.

Jedni zastrzegali sie, ze nie dopuszcza, zeby sprowadzic instrument tracacy bezboznictwem, podczas gdy inni twierdzili, ze w swiatyni jerozolimskiej byly organy i ze to wynalazek zydowski. Powolywali sie na swiadectwo Talmudu, gdzie opisano, jako byl tam przyrzad muzyczny, zlozony z rur dziesieciu, z których kazda wydawala po dziesiec glosów, razem przeto glosów pelna setka; a slychac je bylo z Jerozolimy az w Jerycho, o piec mil geograficznych1147. Tymczasem pojawili sie w Niemczech pierwsi gimnazjalisci zydowscy w odpowiednim mlodocianym wieku, mianowicie w roku 1809 w Wolfenbüttel i Brunswiku1148. Skoro z mlodego pokolenia miala powstac cala warstwa Zydów z oswiata europejska, jak niegdys z hellenska i arabska, niebawem musiala powstac daznosc, by isc sladami tamtych okresów zydowskiego uniwersalizmu takze co do tego, izby Zydów wyksztalconych nie tylko w Talmudzie stawiac na czele zydostwa.

Musiala przeto ujawnic sie tendencja, by tylko maskilim mogli byc rabinami. Nasladujac przyklad francuski, urzadzano w Niemczech "konsystorze" zydowskie, co wywolywalo sprzeciwy wiekszosci, nie spragnionej wcale oswiaty szkól chrzescijanskich. Oba obozy zabiegaly o pomoc u rzadu. I wyszedl w roku 1823 reskrypt pruski, gloszacy, jako religia zydowska jest tylko tolerowana, a wyznawcy jej nie posiadaja zadnych duchownych "officjantów" - co bylo prawda zgodna z religia zydowska; odmówiono rabinom nie tylko stanowiska kaplanskiego, ale nawet nauczycielskiego1149. W Kongresówce godzono sie z neorabinatem, ale rzad wyobrazal sobie rabinów po swojemu. W zalozonej w roku 1826 w Warszawie "szkole rabinów" mial zapanowac duch Friedländera. Idac za

jego opinia, próbowano stlumic talmudyzm; powierzono tedy nauke hebrajszczyzny i biblii Abrahamowi Buchnerowi, autorowi dzielka, "Die Nichtigkeit des Talmuds".

Kampanie antytalmudyczna prowadzil slawny w swoim czasie Chiarni, profesor judaistyki w uniwersytecie warszawskim. Rzad przypuszczal wiec, ze zdola narzucic zydostwu w Polsce (przynajmniej w Kongresówce) rabinów neokaraimskich. Zawód byl oczywiscie jeszcze wiekszy, niz przedtem nadzieje. Szkola owa nie wydala ani jednego rabina! Jeden z matadorów zydowskich tego okresu, Abraham Stern, pisal do ministra oswiaty w te slowa: "zle kierowana oswiata, rujnujace zabobony, wypedza razem prawdziwe zasady religii, moralnosci i cnoty domowe"1150. Tymczasem zawital do Zydów w Polsce ruch maskilim z Niemiec w calej pelni. Powstal obóz "reform", opierajacy sie o niemieckie wzory tak dalece, iz przynosil z soba germanizacje "neojudaizmu" w Polsce. Przyklad zawional z zaboru austriackiego, gdzie jezyk niemiecki byl jedynym panstwowym.

Pomysl szerzenia niemczyzny wsród Zydów "galicyjskich" wyszedl od Mendelsohna. Guwerner jego dzieci, Herz Homberg, zostal w roku 1788 inspektorem szkól zydowskich w Galicji i zalozyl 48 "deutsch-judische Schulen". Byly one jednak bardzo niepopularne, a Homberg juz w roku 1797 przeniósl sie do Wiednia, szkoly zas jego zniesiono w roku 1886. Ciemni talmudysci i oswieceni "misnagdim" utworzyli wspólny front przeciwko jakimkolwiek wplywom mendelsohnowskim. Zaledwie atoli minelo siedem lat, a w Tarnopolu Józef Perl (1774-1839), przeciwnik chasydyzmu, zalozyl prywatna bóznice i w roku 1813 wlasna szkole, nie z zargonem, lecz z jezykiem hochdeutsch. Niebawem odegrala wielka role zydowska szkola realna w Brodach. Od tego czasu zwano maskilim po prostu "deutsch" - i ta nazywa Zydów "niemieckich" pozostala we Lwowie czy w Krakowie az do roku mniej wiecej 1880 na oznaczenie Zydów "postepowych".

W pruskim zaborze "liberalni Zydzi" okazali sie tak gorliwymi "panstwowcami", iz Flotwell uwazal za stosowne nadac im w obrebie (samej tylko) Wielkopolski calkowite niemal równouprawnienie, co tez nastapilo w roku 1833. Zawital tez jezyk literacki niemiecki pomiedzy Zydów warszawskich, gdzie Izaak Flatau zalozyl prywatna bóznice przy ulicy Danilowiczowskiej. Pierwsze w niej reformy ograniczyly sie do Hochdeutsch, tudziez do zachowywania ciszy i czystosci. Okolo roku 1828 powstal przy szkole rabinów chór bóznicowy. Pierwsze wyklady religijne wyglaszal co sobote dr Goldschmidt, ale w domu prywatnym, po czym zostal kaznodzieja w prywatnej równiez synagodze1151. W Niemczech protestanckich posuwaly sie reformy znacznie dalej. Charakterystyczna byla sprawa o zydowska "konfirmacje". Wymyslil to ów Jacobsohn w prywatnej swej bóznicy, sam "konfirmujac" swego syna.

Nastepnie zaprowadzil to Józef Wolf w Dessawie a propagowal to gorliwie Ludwik Philippsohn, któremu powiodlo sie wreszcie w roku 1833 zalozyc w konserwatywnym Frankfurcie n/M szkole zydowska do której sam ukladal podreczniki. Konfirmacje zas wprowadzono wkrótce w Karlsruhe, w Królewcu i Wroclawiu, gdy wtem niespodzianie zakazano tego w Prusiech w roku 1836, a w katolickiej Bawarii w roku 1838, uwazajac, ze tkwi w tym profanacja tak protestanckiej konfirmacji, jako tez katolickiego bierzmowania1152. Z tym wszystkim zwolennicy reform nie byli jeszcze pewni swego. W samym np. Berlinie konserwatysci pozostawali u steru. W starej synagodze berlinskiej panowal jeszcze okolo roku 1840 straszliwy nielad, a w szkole przy niej ani jeden chlopiec nie rozumial, co bebni na pamiec, uczac sie hebrajskiego tekstu Zakonu; a bylo tam siedmiu nauczycieli! Zapanowala posród niemieckich Zydów zupelna wolnosc, a raczej dowolnosc wyznaniowa.

Okolo wlasnie roku 1840, jak stwierdzil Philippsohn, "kazdy rabin, kazda gmina, szli nadal, jak przedtem, swoja droga", nie ukrócajac "panujacej od dawien dawna w zydostwie wolnosci mysli i wiary"1153. A zatem wolno bylo kazdej bóznicy urzadzac sie wedle woli swych wlascicieli, gminy czy stowarzyszen, czy osób prywatnych. Opozycja przeciw neorabinizmowi posiadala bóznic wiecej, niz "liberalni". A najciezej szlo na Wegrzech, gdzie fundacja Wertheimera zapewniala talmudystom dawnego typu cala piecdziesiatke uczonych w Pismie, zwolnionych od walki o byt. Na Wegrzech zdarzaly sie klatwy za niemieckie wychowywanie dzieci; wypedzano ze szkól w dziedzincach

bózniczych dzieci za posiadanie niemieckiej ksiazki. Nigdzie nie bylo wiekszego oporu przeciw "postepowi"1154. Od roku 1844 zaczynaja sie w Niemczech ponowne próby, zeby rabinom - maskilim zapewnic kierownictwo. Zjechalo sie ich 24 w Brunswiku i powzieli uchwaly "radykalne", dopuszczajac nawet malzenstw mieszanych (czego nie chciano przyznac Napoleonowi).

Ale zaraz zaprotestowalo 117 rabinów, od Holandii do ... Galicji. Rzad brunswicki zniósl wtenczas odbieranie przysiegi "more iudaico"1155. Pokazalo sie jednak, ze rabinów "postepowych" jest wiecej, niz sami przypuszczali, nie kwapiac sie do Brunswiku. Zaraz nastepnego roku odbyto drugi zjazd we Frankfurcie n/M, liczniejszy, i uchwalono, zeby jezyk hebrajski zastepowac w bóznicy niemieckim, w niewielu zaledwie punktach nabozenstwa zachowujac hebrajszczyzne. Przyjeto tez interpretacje mesjanizmu "bez lokalizmu i personifikacji", tj., ze przez mesjanizm nalezy rozumiec odrodzenie zydostwa (w duchu postepowym), gdziekolwiek ono sie dokona. W nabozenstwie zachowano w modlach wspominki dawnych ofiar, lecz skreslono prosbe o ich przywrócenie. Tenze zjazd zgodzil sie jednomyslnie wprowadzic do synagog organy.

W roku 1845 zalozono w Berlinie "Genossenschaft für Reform im Judentume", które pozyskawszy 300 czlonków, urzadzilo sobie wlasna bóznice. Komisja do opracowania rytualu zapewnila jezykowi niemieckiemu niemal wylacznosc; w bóznicy kazano glowe odkrywac; z modlitewnika usunieto wszystko, co dotyczy ofiar. Usunieto tallit (zaslone modlitewna) i decie na szofarach. Kobiety dopuszczano do udzialu w nabozenstwach na równi z mezczyznami. Zniesiono tez drugie swieta, z wyjatkiem rosz-haszpanach. Pewien mlody kandydat rabinacki proponowal zalozyc "deutsch-jüdische Kirche" na wzór "Deutsch-Katoliken". Zaprowadzono podwójne nabozenstwa, w soboty i powtórnie w niedziele, a w roku 1849 odprawiano tylko niedzielne1156.

To atoli nie utrzymalo sie. W ogóle nastala szybka reakcja. Kiedy w roku 1846, we Wroclawiu, zjechawszy sie 26 rabinów, osmielili sie uchwalic wyjatki od spoczynku sabatowego i zlagodzic przepisy operacji obrzezania; tego bylo juz za wiele prawowiernym i zjazd czwarty, zwolany do Mannheim w roku 1847, nie doszedl do skutku, bo sami Zydzi wystarali sie u rzadu o zakaz1157. Z Niemiec przyszedl ruch jezykowy do innych krajów. Francja okazala rychlo swa wdziecznosc. Juz w lutym 1831 zrównano kult zydowski z chrzescijanskimi, gdy tymczasem ustawa pruska z roku 1833 przyznawala im prawa tylko "bürgerliche", tj. cywilne, prywatne, lecz nie "staatsbürgerliche", nie polityczno-obywatelskie. Na nowa bóznice trzeba bylo jeszcze pozwolenia królewskiego. Ograniczona pozostala nawet swoboda przesiedlania sie. We Francji zas bylo juz w roku 1836 w armii kilkudziesieciu oficerów i jeden general-lieutenant. W parlamencie poslowal zas juz Gremieux, a w roku 1846 przybyl drugi i trzeci posel zydowski. Trzech ich bylo zasiadali we trzech stronnictwach1158.

Zblizajace sie wypadki w roku 1846 zastaly zywiol zydowski wszedzie bardzo wzmozony, a dodawaly im nowych sil. Po raz pierwszy brali Zydzi wybitniejszy udzial w przygotowywaniu wypadków, a nawet nieraz nalezac do kierowników ruchu. Wiadomo, ze do hasel "wiosny narodów" nalezalo wszedzie calkowite równouprawnienie Zydów. Juz tez Zydzi wszedzie mieli w swym programie uznanie rabinów za duchowienstwo. Wszyscy maskilim stali po stronie rewolucji. Zydzi dawniejszego typu, tj., nie uznajacy reformy form, dlugo jeszcze walczyli ze swymi wspólwyznawcami "oswieconymi". Ale coraz widoczniejszym stawalo sie, ze neorabinizm staje sie nowym okresem Izraela i to okresem zwyciestw. Posylano juz gromadnie dzieci zydowskie do szkól chrzescijanskich.

W Poznaniu na 292 dzieci zydowskich w roku 1835, nie pobieralo nauki niemieckiej dzieci 33, a w roku 1841 nie bylo w calej Wielkopolsce ni jednego zydka 14-letniego, który by nie umial czytac i pisac po niemiecku. Po roku 1866 przywódca stronnictwa "national-liberal" w sejmie Norddeutscher Bund'u stal sie Zyd Lasker. Ale haslo przyswajania sobie jezyków "gojów" przyjelo sie nawet tam, gdzie nie myslano nadawac Zydom równouprawnienia, nawet w Rosji. W granicach osiedlenia naliczono na ziemiach dawnego panstwa polskiego chederów jeszcze w roku 1908 przeszlo 25 tysiecy, ale procent znajacych asbuke przewyzszyl u Zydów rodowitych Rosjan. Albowiem Rosjanie liczyli posiadajacych

sztuke czytania i pisania po rosyjsku zaledwie 29% mezczyzn a 8% kobiet, gdy tymczasem zydowskich azbukistów bylo mezczyzn 31%, a kobiet 16%.

Inteligencja zydowska przybrala wszedzie formy swego srodowiska. W Polsce atoli nie "asymilowali" sie do Polaków w zaborze pruskim i austriackim, lecz germanizowali sie. Ale nie rusyfikowali sie nigdy w dawnej Kongresówce, chociaz zaraz na wschód od niej uwazali sie za Moskali pod wzgledem politycznym. Azeby nie dopuscic tych Zydów do przybrania sobie jezyka polskiego, postanowil rzad rosyjski wziac w swe rece wychowanie przyszlych rabinów; tym tlumaczy sie szczególnie fakt, ze dla Zydów w Krajach Zabranych powstaly seminaria rabinackie dziwnie wczesnie, wczesniej niz w Zachodniej Europie, bo juz w roku 1847 i w roku 1854, w Wilnie i w Zytomierzu.

Tegoz dopiero roku 1854 stanelo we Wroclawiu "seminarium teologii zydowskiej", ale z zapisu prywatnego1159. Wlasnie w tych latach, po roku 1855, zaczyna sie przybieranie form polskich w b. Kongresówce. W Warszawie, w nowej bóznicy na Nalewkach, wyglosil pierwsze "kazanie" polskie Izaak Kramsztyk na pasche roku 1857. Dozór bózniczy, (wladza oficjalna, uznawana przez rzad), uwazal to niemal za rodzaj odstepstwa. Ale juz w pazdzierniku 1858 roku odbyl sie tam slub z wylacznym uzyciem po raz pierwszy polszczyzny, a zarazem z nowym ceremonialem. Pare mloda blogoslawil tenze Kramsztyk w asystencji rabina Mayzelsa, a chór spiewal hymn weselny przy fisharmonii. Bardzo sie to spodobalo i przyjelo sie szybko pomiedzy inteligencja zydowska Warszawy.

W roku 1859 rozbrzmiewal juz jezyk polski w prywatnej "postepowej" bóznicy przy ul. Danilowiczowskiej1160. W roku 1862 sami juz postawilismy zydowskie "duchowienstwo" obok katolickiego w pochodach i pogrzebach manifestacyjnych. Stanal rabin obok ksiedza, jako równy mu kaplan. Wiadomo, ze Wielopolski przeprowadzil "emancypacje" Zydów w tym wlasnie roku. Wyprzedzilismy Austrie o piec lat, gdyz tam dopiero konstytucja roku 1867 przyznala im równouprawnienie. Ten ruch neorabinski rozszerzal sie z Niemiec coraz bardziej na cala Europe. W Niemczech kroczyli Zydzi dalej, wyzej, próbujac czy nie daloby sie wytworzyc jawnej, urzedowej wladzy centralnej wyznaniowej dla calego zydostwa. W roku 1868 spróbowano na nowo zjazdu rabinów, ale zaledwie 24 zjechalo sie w Kassel. Nawet w tak nielicznym gronie nie udalo sie osiagnac zgody co do formy nabozenstw - ale wymyslono, jak mniemano, srodek na to, zeby Izrael posiadal jakas najwyzsza centralna wladze duchowna.

Postanowiono zwolywac synody powszechne, zlozone nie z samych tylko rabinów. W Lipsku zjechalo sie w czerwce 1869 roku pod firma synodu 83 wybitnych rabinów i naczelników glównych gmin - ale nie zdal sie ten "synod" na nic gdyz uchwal jego nie wykonywali nastepnie ani ci, którzy je uchwalali; zyskano tylko tyle, iz "skrajni ortodoksi wsciekali sie". Zwolywanemu na rok 1870 do Monachium synodowi przeszkodzila wojna - a na synod w Augsburgu 1871 roku stawilo sie z Niemiec niewielu, a z zagranicy nikt. Zawiodly wiec i przepadly synody podobniez, jak zjazdy rabinów1161. Rezultaty wydawaly natomiast starania o podniesienie poziomu rabinatu i w ogóle nauki zydowskiej. W roku 1872 powstal w Berlinie drugi z rzedu zydowski "wydzial teologiczny" pod nazwa: "Lehranstalt für die Wissenschaft des Judenthums" - w Budzyniu zas zalozyl seminarium rabinskie sam rzad wegierski i to wbrew silnej opozycji "ortodoksów"1162.

Reszta tej opozycji zlamana zostali przy pomocy rzadów. Wszedzie wladza panstwowa spelnila ten postulat neorabinizmu, tworzac zaklady, zwane nie tylko seminariami na równi z katolickimi zakladami diecezjalnymi, ale potem przystepujac wprost do fundowania "wydzialów teologii zydowskiej". Uczeni zydowscy naklopotali sie niemalo wzgledem podreczników do tej "teologii", której w zydostwie nie dostrzegano przedtem. Jak wiadomo, posiada tez Warszawa "teologie" zydowska. Kraków jeszcze nie. Odniemczenie synagogi dokonalo sie zas w Krakowie znacznie pózniej, niz w Warszawie; dopiero zorganizowana w r. 1876 "gmina postepowa" wprowadzila do nabozenstw w swojej odrebnej synagodze jezyk polski. Ale jeszcze pózniej, w kilkanascie lat pózniej, zaczal sie ten prad jezykowy w Czechach.

Nigdy zas nie doszlo do odniemczenia synagogi w Wielkopolsce; niepodlegla Polska zastala tam niemczyzne w bóznicach. Neorabinizm zapanowal w odnowionym panstwie polskim. Oczywiscie, zaden inteligentny Zyd nie przypisuje rabinom stanowiska kaplanskiego, chyba-by nie mial zgola pojecia o swej religii; ale faktem jest natomiast, ze do rarytasów nalezy kaplan katolicki, któryby calkiem powaznie nie uwazal rabina za kaplana. Oburza sie czasem na kolezenstwo takie, narzucane mu w publicznych aktach, ale to tylko z niechec do zydostwa, jako takiego; lecz zaden niemal nie wie o tym, ze rabini w oczach wlasnych wspólwyznawców kaplanami nie sa i byc nimi nie moga. Trudno brac Zydom za zle, ze nie przeszkadzali wladzom panstwowym, gdy w calej Europie nadawano rabinom ceche kaplanska wobec wladz i wobec spoleczenstw chrzescijanskich.

Nie sposób tez zatajac, jako sami chrzescijanie dopomagali im w tym usilnie, boc to mialo ulatwiac "asymilacje". Ale potem wyparli sie Zydzi tego... nieporozumienia. Wydrwiwali Zydzi troske "gojów" o zydowska oswiate, gdy im zapisywac chciano dalej "leki" z apteki asymilacji: zarzucanie odrebnosci i oddzialywanie inteligentów na ciemne masy1163. Ale formy zewnetrzne czerpali Zydzi od chrzescijan nadal oburacz. Nie tylko weszli wszedzie w literature, nie tylko poczeli uzywac wylacznie chrzescijanskich imion, ale organizowali sie we wszystkich kierunkach wedlug wzorów gojowskich, zeby miec wszystko osobno, zeby pozrywac wspólnosc jakakolwiek z nie-Zydami.

Wracali juz w pierwszych latach wieku XX na nowo do getta, a ruch ten rozpoczal sie znowu w Niemczech. Np. w Berlinie utworzono zydowska organizacje pielegniarek, a zydowski berlinski Frauenbund zjednoczyl od 1907 roku 120 zydowskich stowarzyszen kobiecych1164. Powrót do ghetta dokonywal sie, gdy wszelka panstwowosc w Europie przestala juz do cna byc religijna, gdy bezwyznaniowosc stala sie naczelna cecha tych panstwowosci. Nasuwa sie spostrzezenie, jako Zydzi w calym okresie owej rzekomej asymilacji i reform bózniczych nie wykazali oryginalnosci; byli prostymi nasladowcami form przejmowanych od chrzescijan.

XXIII. CIEMNA SYNTEZA

W kraju, w którym najwiecej jest Zydów, panuje najmylniejsze mniemanie o swiatopogladzie przecietnego Zyda prawowiernego. Sadzi sie mylnie, jakoby ten tatmudyczno-kabalistyczny Zyd mial mysl zajeta wylacznie materialna strona walki o byt jakoby umysl jego zasadniczo nie byl dostepny dla zagadnien ducha. Owszem, on je posiada, i gotów do ofiar, zeby je sobie uczynic dostepnymi; a tylko my ich nie dostrzegamy przy powierzchownej obserwacji, bo Zyd prawowierny skrywa je najczesciej przed nami, i sa one tego rodzaju, iz dla naszego umyslu doprawdy nie bardzo sa dostepnymi. A jednak tam dobrobyt materialny jest srodkiem tylko, a celem cos wiecej: studium Tory, Talmudu, Kabaly. Temu celowi sklada Zyd w ofierze bardzo wiele czasu, niemalo zdrowia, a nieraz i majetnosci. Kto nie moze lub nie chce sam zlozyc zycia w ofierze swietym studiom, musi przyczynic sie posrednio do ich rozkwitu, dbajac by inni, powolani, mogli sie im oddac calkowicie.

Wedlug prawa zydowskiego nie wolno sprzedawac takich studiów, a zatem nie wolno zarabiac nauczaniem Zakonu, nie wolno przyjmowac za nauczanie go zaplaty. Mozna sie wiec zwrócic do kazdego uczonego, zeby nauczyl; ale z czegóz ten ma zyc? O ile nie tracil czasu na nauczanie drugich, poprzestajac na samym uczeniu sie, moze ograniczyc czas, jaki wyznacza na studia (to mu wolno), a zyc jak inni, oddajac sie zajeciu zarobkowemu. Mamy tez wielu uczonych kupców, nawet rzemieslników, ale ci z natury rzeczy staja sie z czasem tylko amatorami. Musza byc wyprzedzeni w uczonosci przez takich, którzy nic innego nie robia, tylko studiuja swiete ksiegi. Ale studium takie nie uwalnia od nakazu, zeby sie zenic i to wczesnie, a wiec naklada obowiazki ojca rodziny. Z czegóz taki ma zyc i utrzymac rodzine? Pomyslano o tym w Talmudzie.

Uczeni stanowia stan uprzywilejowany. Nie placa podatków, ani poglównego, ani cla. Wszystkie daniny uiszcza za nich gmina. Chocby bastardem byl uczony, ma pierszenstwo nawet przed

kaplanem. Jezeli kaplan uczonym nie jest1165. Totez nie ma wiekszego zaszczytu dla rodziny, jak posiadac w swym gronie uczonego; nie mozna córki wydac lepiej za maz, jak za takiego ziecia, a ze nie zarabia na zycie, wiec narzeczona musi byc zamozna; i rzeczywiscie bogacze prawowierni wyszukuja sobie takich zieciów, zapewniajac im czesto dozywotnie utrzymanie. Tylko Zyd odzydzony moze o tym nie myslec, ale prawowiernemu sam pieniadz do zycia nie wystarcza. A skoro w Polsce prawowiernych najwiecej, a zatem uczonych takze najwiecej.

I tak jest rzeczywiscie od XVI wieku. Tu Szulchan-Aruch uzupelniony, stad rodem pylpul, tu gniazdo wszelkiej uczonosci zydowskiej. Tora, Talmud, Kabala, chasydyzm, zmieszane mechanicznie, wydaly "synteze" znana od dawien w Europie pod nazwa "Zyda polskiego". Zasieg tego typu siega krajów osciennych:Rosji, Rumunii, Wegier, ale przyjelo sie nazywac go wedlug kraju, w którym go najwiecej, boc w Polsce Izrael najliczniejszy. Slusznie powiedzial przed laty 50-ciu Anatol-Leroy-Beaulieu: ze wzgledu na gestosc zaludnienia moznaby przypuszczac, ze kolebka Izraela stala na Mazowszu1166. Mial slusznosc! Gdyby nie zostalo zadnych innych zródel do tej kwestii, jak tylko mapy demograficzne, musianoby kiedys wysnuc wniosek, jako Zydzi z Mazowsza pochodza i stad rozproszyli sie po swiecie. W kolebce tej swojej zachowali cala nietknieta religie, obejmujaca wszystkie jej pierwiastki : Tore, Talmud, kabale, chasydyzm - ale w miare oddalania sie od Mazowsza, tracili po drodze to i owo ze zródel religii. Np. ci, którzy spod Warszawy dotarli do Paryza, kabaly nie uznaja, a o chasydyzmie zgola nie wiedza nic.

Ale pierwotna ojczyzna Izraela, Mazowsze, zyje wciaz archaizmami, niestety wcale nie swiatlymi. Tak musialoby sie rozumowac, gdyby to czynic wylacznie z mapy etnograficznej i demograficznej. A tymczasem gdzie Mazowsze a gdzie Mezopotamia? Wyrazenie "Zyd polski" stalo sie synonimem wszelkiej przestarzalosci w Izraelu, poczynajac od metody w zakladaniu rodziny. Jak gdyby siedzieli wciaz w goracej Palestynie! Ilez jednak sily spolecznej zawdzieczaja wczesnemu zawieraniu malzenstw! Czesto dochodza w tym do przesady i mogliby w tym wspólzawodniczyc z murzynami afrykanskimi. Czasem dojdzie taki slub do wiadomosci gojów i cala prase obiegnie plotka, jak np. w r. 1933 w samej Warszawie przy slawnej ulicy Muranowskiej zenil sie 13-letni Srul Lomzycer, syn starszego rabina z Ostrowia, z 12-letnia Ruchla Finkelstein.

"Policja zmobilizowala kilka patroli celem utrzymania porzadku". W roku zas 1937 zanotowano, jako u rabina Morgensterna we Wlodzimierzu Wolynskim odbyly sie zaslubiny 12-letniego Fiszla Hugiera ze starsza o dwa lata Laja Gelber1167 Do wiadomosci prasy dochodzi atoli ledwie setny wypadek! Zaczeli sie rozmnazac u nas z zywiolowa sila juz w wieku XV, w XVI zaczeli osiedlac sie takze po wsiach, a w XVII kraj zrujnowany wojnami popadl w ekonomiczna zaleznosc od nich; wtedy tez nastala nowa immigracja zewszad do Polski. Dochowal sie ciekawy przyklad szybkiej judaizacji z polowy XVII wieku. Pleban z Oleszyc, miasteczka powiatu cieszanowskiego w Malopolsce poludniowej, ks. Waglicki, stwierdza, jako pierwszy Zyd pojawil sie w Oleszycach w r. 1641, a po siedmiu latach mieli juz 14 domów, a zatem liczyli przynajmniej 14 rodzin i "dziecek jak szaranczy w Egipcie"1168.

Otóz trzeba sobie wyobrazic cala ówczesna Polske, jako wyolbrzymione Oleszyce. A dzis w samej dawnej Kongresówce na 358 miasteczek w 150 ludnosc zydowska przewyzsza iloscia chrzescijan, tylko 60 posiada bezwzgledna wiekszosc polska; okolo 150 liczy sobie Zydów nie o wiele mniej od chrzescijan. W Lubelskim jest miasteczko Swierze, gdzie mieszkaja wylacznie Zydzi. W Województwach lwowskim i stanislawowskim ludnosci zydowskiej po miasteczkach zazwyczaj bez porównania wiecej, niz chrzescijanskiej, a liczne sa takie, w których chrzescijanie stanowia mniejszosc wcale juz nie powazna; dopiero miasta bardziej zaludnione, ponad 4,000 mieszkanców, wykazuja jeszcze wiekszosc zaludnienia niezydowska.

O kresach litewskiej Rusi nie ma co mówic. U tej masy zydowskiej Talmud znaczy wiecej od Biblii. Niewiele maja z Tora stycznosci. Uczony znawca Tory nie istnieje jako typ. Niewieleby znaczyl, gdyby nie laczyl z tym znawstwa Talmudu; ale bedzie przedmiotem zazdrosci i podziwu, gdy nabedzie

dokladnej znajomosci Talmudu, chocby to okupil bardzo niedokladna znajomoscia Pentateuchu. Do dnia dzisiejszego nie zmienilo sie pod tym wzgledem nic od XVII wieku, od czasów, kiedy w polskich wydaniach Talmudu na miejscu wyrazu: Jezus - robiono kólka, zeby goj nie zrobil sprawy o bluznierstwo; lub kiedy wmawiano w gojów, ze mowa jest o calkiem innym Jezusie, zydowskim imienniku. Juz wówczas Polska stanowila nie tylko centrum wyzszego studium talmudycznego, ale tez jego szczyty. Tu bylo juz w XVII wieku talmudystów najwiecej i tu byli najlepsi.

Za Augusta III byl talmudysta pierwsza osoba rodziny i gminy. Stwierdza to Salomon Majmon, jako "talmudysta" jest doradca sumien, prawodawca i sedzia przecietnego Zyda". Ambicja zamoznych w tym, by dostac talmudyste za ziecia. Zaraz przy zareczynach wyplaca szczesliwy tesc rodzicom uczonego pewna sume, oprócz posagu córki, a mloda pare bierze do siebie na calkowite utrzymanie na 6-8 lat, podczas których posag lezy u niego na procencie. A potem uczony maz otrzymuje posade w gminie, rabina, sedziego, itp., albo tez przy bardziej wyposazonej zonie nawet nie stara sie o zadne stanowisko, lecz studiuje w swej izbie, pedzac zycie w uczonym "nieróbstwie" (Müssiggag). On sam, Majmon, mial byc na takiego uczonego nieroba wykierowany, a jak wczesnie poucza tytul XI rozdzialu jego pamietników: "Mój ozenek w jedenastym roku zycia robi ze mnie niewolnika zony i sprowadza na mnie chloste od swiekry". A potem ...w 14 roku zycia dostalem najstarszego syna Dawida"1169.

Juz za jego czasów, szkola talmudystyczna to bylo "pieklo nie szkola", pieklo, w którym "dzieci uwiezione od rana do wieczora", wolne tylko na szabas i po poludniu na pierwsza kwadre ksiezyca. Talmud nie punktowany, nie wiadomo wiec, jak czytac wyrazy wypisane samymi spólgloskami; nie bylo slownika hebrajskiego, a gramatyki mozna bylo poduczyc sie tylko "ex usu" przy tlumaczeniu, o którym nigdy nie mozna bylo wiedziec, czy trafne1170. Wyzsze szkoly, do których wymagano od ucznia 13 lat zycia, zwaly i zowia sie dotychczas (jest taka w Lublinie), jeszubami. Po kazdym pólroczu "bachurzy" jeszuby jezdzili na wielkie jarmarki, w lecie do Zaslawia i Jaroslawia, zima do Lwowa i Lublina, i tam odbywali dysputy, wspólzawodniczac z soba w metodzie pylpulowej. "Z tych rozpraw wyradzaly sie nowe sofistyczne poglady (chyduszim), nowe, najbardziej drobiazgowe rozbiory halachiczne (chilukim)"1171.

Narzekal Salomon Majmon, jak to "trzeba sie zastanowic nad suchymi przedmiotami Talmudu, dziecku po wiekszej czesci niezrozumialymi, (nie liczac miejsc prawniczych); sa tu prawa ofiar, oczyszczenia, zakazanych potraw, swiat itp., gdzie najosobliwsze urojenia rabinackie przeprowadza sie najdelikatniejsza dialektyka, dochodzenia najniesmaczniejsze najwyzszym napieciem sil umyslowych i to w wielu tomach. Ile wlosów bialych moze miec krowa czerwona, zeby nie przestala byc czerwona? Jakie maja byc wlasciwosci rozmaitych rodzajów swierzbu, zeby potrzebny byl ten lub ów rodzaj oczyszczenia? Czy wolno zabic w sabat wesz lub pchle" (wolno wesz, ale co do pchly, grzech smiertelny). Czy pewna sztuka bydla ma byc ubita od szyi, czy od ogona? Czy arcykaplan ma wdziewac wpierw koszule, a potem spodnie, czy tez odwrotnie? A gdyby spadl z dachu Jaham (brat nieboszczyka bezdzietnego, muszacy wedlug prawa poslubic wdowe po nim), i gdyby ugrzezl w blocie, czy zwolnil sie przez to od swego obowiazku, czy nie? Ohe, iam satis est!"1172.

Trzeba sie tego i teraz jeszcze uczyc, bo u Zydów "polskich" jakzez to rzecz aktualna! Przeciez jeszcze w r. 1917 wydarzyl sie w Lodzi ciekawy wypadek z zydowskiego prawa familijnego, gdy dwuletni braciszek nieboszczyka meza dokonywal ceremonii chalicy na owdowialej dziewierzowej1173. Posluchajmy dalej narzekan Majmonowych: "A cóz powiedziec o ogromnej ilosci ksiazek, traktujacych o prawach takich, które juz nie sa w uzytku, jak np. prawa ofiar, oczyszczenia itp. Pióro wypada mi z reki. gdy wspomne, ze ja i gromada rówiesników musielismy spedzic najlepsze lata, kiedy sily sa w pelnym rozwoju, na tym zajeciu rujnujacym ducha i czuwac nocami po to, zeby nadziac sensem cos, co sensu nie ma, zeby wykryc dowcipem przeciwienstwa tam, gdzie zadnych nie ma, a gdzie sa wrecz jawne, usuwac je wnikliwie, a poprzez dlugie pasmo wniosków uganiac sie za cieniem i stawiac zamki na lodzie"1174. Alez i teraz male chlopczyny zydowskie musza bebnic na pamiec cale rozdzialy ksiag swietych w niezrozumialym jezyku martwym.

Od 5-go roku zycia zaczyna sie to. Szescioletni ma zadany rozdzial na tydzien i na przydatek bebni komentarze "Rassi"; osmioletni Josele uczy sie Gemary. A co stanowi wyzszy stopien nauki, scharakteryzowal doskonale nasz Szaniawski: "Siedzialo 12-letnle pachole nad ksiazkami, aby nauczyc sie tych wiadomosci, bez których zaden Zyd obejsc sie nie moze; a gdy wstudiowal juz traktat o kobietach i o prawie rozwodowym, puszczano go na wolnosc"1175. Nie sa to jeszcze sprawy przestarzale, skoro w ksiazce pióra zydowskiego, wydanej w r. 1929 czytamy, jako malcy wybebniaja piecioksiag w jezyku oryginalu i wszystka dziatwa zydowska uczy sie niektórych modlów po hebrajsku, a to ze wzgledu na cudowna moc samego wymawiania wyrazów w jezyku swietym1176. Studenci zydowscy celuja gorliwoscia studiów. W jeszybecie "bylo rzecza zwykla u nas moczyc sobie nogi w zimnej wodzie, by odegnac sen, albo obwiazywac sobie szyje sznurem przyczepionym do belki sufitu. A kiedy glowa opadala ze zmeczenia, sznur sciagniety budzil nas!

Jeszcze jeden dobry srodek: klasc sobie miedzy palce ostatek swiecy, z którego wosk goracy spadajac, wyrywal nas ze snu", zywili sie glównie z jalmuzny. Kazdy "bocher" mial swój okrag na zbieranie jalmuzny co piatek i swój stól na obiad bezplatny (w soboty nie wolno im wydalac sie poza sto kroków za granice gminy)1177. Jak skrupulatnie zyje sie na ziemiach polskich po talmudycznemu, o tym kazdy z nas móglby niemalo opowiedziec z wlasnej autopsji. Do dnia dzisiejszego "straczek swietojanskiego chleba w styczniu, to ozywia dusze zydowska"1178. Bo tez drzewo to, Caratonia siligna, z Palestyny pochodzi, a straczki owocowe z niego sluzyly (i sluza) za pozywienie najubozszych, a wiec ów straczek w styczniu "dziala jakby pozdrowienie z Palestyny". Jest tez o nim mowa w Szulchan-Aruchu. Duzo pisano u nas o ejrunach, mikwach i rozmaitych róznosciach tego swoistego zycia "religijnego", w którym prostaczkowie sa przekonani gleboko, jako to pochodzi wszystko z bezposredniego nakazu Jehowy, ze to wszystko prawo boskie.

Zaszczyt ogromny i sluszny tytul do wyzszosci nad wszystkimi ludami swiata, bo gdziez który moze sie pochwalic taka szczególowa, drobiazgowa piecza Boga? Zwróce uwage tylko na kilka przykladów z rzeczy mniej wiadomych, mniej miedzy "gojami" spopularyzowanych. "Zyd wstajac z lózka przede wszystkim obmywa palce, a raczej paznokcie, jest bowiem w zacofanej sferze to przekonanie, ze diabel najchetniej za paznokciami czlowieka w nocy przesiaduje. Stad tez i woda do ablucji uzyta nazywa sie negelwasser, tj. "woda paznokciowa". Zyd przy tym "troskliwie zagladal w kwarte, obawiajac sie, aby przypadkiem nie myl rak woda z uszkodzonego naczynia, co wedle przekonan zacofanców, czyni ablucje niewazna"1179.

Z czasów sabatajskich Franka dochowaly sie wiadomosci o licznych obrzadkach, z których niejeden trwa dotychczas. Tak np. z powodu zaloby na pamiatke zburzenia Jerozolimy przez trzy dni w miesiacu tames (sierpien) "nie powinni Zydzi jesc miesa, ani bialych koszul prac, ani slubów malzenskich". Trzeciego dnia nastepuja "bosiny" tj. musza udawac sie do bóznicy boso (obserwowano to w sandomierskim jeszcze za mojej mlodosci). W wigilie zas "bosin" maja "siedziec na ziemi przed zachodem slonca, i jesc chleb z popiolem, sypiac go miasto soli i maczac w wodzie"; poczem udaja sie do boznicy, a po nabozenstwie "powinni spac na podwórzu na golej ziemi". Wierza, jako tej nocy niebo im sie otwiera. Roczny wykaz "bledów talmudu" w broszurze z r. 1784 podaje pod data 9 pazdziernika, co nastepuje: "Biora kure biala i trzy razy okreciwszy ja kolo glowy, mówia: Ty kuro idz do diabla, a ja pójde do nieba".

Tegoz dnia, male szyderstwo z chrzescijan: "Jeden drugiego na znak pokuty bije cztery razy po plecach rzemieniem oslim albo wolowym, przypominajac sobie, zeby jako osiol i wól poznali Boga". "Tegoz dnia" spowiadaja sie potem tym ksztaltem: Napisawszy kazdy grzechy swoje, rzuca pod nogi drugiemu w szkole bez podpisu imienia swego. Szkolnik pozbierawszy kartki one, wszystkie niesie do rabina przed oltarzem siedzacego; ten je glosno przeczytawszy, daje razem wszystkim rozgrzeszenie"1180. Prawda, ze te wiadomosci pochodza z broszury jawnie przeciwko talmudystom wymierzonej; fakty podane sa nieco w karykaturze, ale sa faktami, gdyz kazdy z nich mozna cytowac z innych takze zródel. Ale to wszystko tkwi korzeniami w Talmudzie. Talmud stanowi nieprzebrane zródlo zabobonów. Ksiega Jore-Dea w Szulchan-Aruchu zawiera osobny rozdzial (179) o

wrózbiarstwie, czarodziejstwie, zaklinaniu itp.1181.

Nieraz przytoczono jednak w Talmudzie cos wcale nie na serio, w opowiadaniu satyrycznym, dykteryjce nawet humorystycznej (sporo jest takich miejsc) i to wyszlo stamtad w swiat zydowskich uczonych, potem pomiedzy masy bezkrytycznego zydostwa i stalo sie czastka ich wierzen w sposób jak najpowazniejszy. Ale znajdzie sie tez w Gemarze zabobony, w które komentatorowie miszny wierzyli. Zydzi mieli na równi z innymi ludami orientu sklonnosc do zabobonów, które mieszaly sie nawet z jakims nastrojem mistycznym; czyzby inaczej mogla byla powstac kabala? Od ulozenia jej i spopularyzowania mnoza sie "studia", oparte na przesadach najrozmaitszego zabarwienia. Rozchodzi sie od Zydów ta i owa "nauka tajna" pomiedzy chrzescijan.

Ks. prof. Trzeciak zebral ciekawa bibliografie pism "magów, czarowników, czarnoksiezników, nekromantów, wrózbiarzy", z dodatkiem polskich pism z tej dziedziny1182. Specjalistom etnologom pozostawmy badania, czy zabobony talmudyczne sa pomyslem oryginalnym zydowskim, czy tez przejete skadinad. To pewna, ze zabobony posród chrzescijan Europy najbardziej rozpowszechnione pochodza od Zydów w tym znaczeniu, ze ludom europejskim zostaly wszczepione przez nich i przez nich rozpowszechnione. Np. przesad o "zlym oku" moze byc pochodzenia perskiego, jak mówia pisarze zydowscy, ale Rostafinski doszedl, ze semickiego1183. W Talmudzie zas napisane jest wyraznie przez rabina Jezusa, jako zle oko skraca zycie1184. W Algerze od zlego oka maluje sie sciany domów zydowskich na niebiesko1185. Maluje sie takze na scianie zewnetrznej niebieska farba dlon z rozwartymi szeroko pieciu palcami, lub zawiesza sie podkowe przeciw urokom a co przeszlo od Zydów do chrzescijan z mylnym objasnieniem, jakoby to bylo "na szczescie"1186.

Po zagonach literatury zargonowej móglby folklorysta czy etnolog zbierac pelnymi koszami grzyby i grzybki zabobonów. Np. rozpowszechniony kult pajaka, którego podobno nie wolno wyrzucac z mieszkania1187, lub kawalek nitki który zuje sie dla odczynienia uroku. Chodzi tylko o to by wskazac na przyklady; nie zalezy zas na obciazeniu Izraela zarzutami. Znane piekne wyrazenie: dobra zona, meza korona - pochodzi równiez od Zydów1188. Nie takie piekne, ale zupelnie nieszkodliwe, gdy przy slubie panna mloda stara sie nastapic na noge oblubiencowi, azeby uzyskac przewage nad nim w pozyciu malzenskim; wolno jemu ubiedz ja i zrobic to samo! Bylo to w uzyciu miedzy Zydami litewskimi w drugiej polowie wieku XVIII, jak swiadczy Salmon Majmon1189. Spotkalem sie z tym przesadem przed laty na Morawach. Gdzie wspólne zródlo? Ciekawy jest przesad co do bialych nici: czytamy mianowicie u Asza: "Bialych nici u nas Zydów uzywa sie tylko do szycia smiertelnej koszuli"1190. A wiec przesad ten jest nam wspólczesny. Przejdzmy do czasów nowszych.

Gdy w roku 1854 zmarl w Warszawie wielce zasluzony Antoni Eisenbaum, asymilator (zwracam uwage na imie chrzescijanskie), chciano wystawic mu na cmentarzu pomnik z napisem polskim. Zydzi "konserwatywni" w te pedy do wladzy panstwowej o zakaz, z czego taki byl skutek, iz komisja rzadowa spraw wewnetrznych duchownych wydala polecenie, zeby wszystkie napisy cmentarne byly w obydwóch jezykach: hebrajskim i polskim. Odtad talmudo-chasydzi przestali w ogóle stawiac nagrobki, pozbawiajac gmine znaczniejszego dochodu. Co gdy rabin Majzel przedstawil wladzy w r. 1857, pozostawiono jezyk napisów do woli rodziny. Bylo o co pieniac sie po kancelariach biurokracji przez cztery lata! Ale byc moze, ze komus wyda sie, ze jednak w tym wypadku "bylo o co". Dochowala sie pamiec innego sporu, jeszcze "powazniejszego".

Gdzie ma siedziec woznica karawanu? Tylem do nieboszczyka - uwlacza jego pamieci, wiec powinien isc pieszo, trzymajac lejce w reku. Znów o to do wladzy rzadowej! Ostatecznie pozostawiono to uznaniu rodziny. O ile mialem sposobnosc obserwowac, od Krakowa po Wilno siada dzis woznica na przedzie karawanu. Podobnie spierano sie, uzywajac argumentów ciezkich, o teatr, czy prawowiernemu godzi sie uczeszczac na "spektakle"? I to wszystko ze stanowiska religijnego, dedukcja z nakazów i zakazów boskich!1191 A teraz siegnijmy cos niecos do wspólczesnej belletrii zargonowej; jak sami sie opisuja: Gdzies na zapadlej prowincji glebokiej Ukrainy prawowierny "sluga bozy nie mógl patrzec na Zyda z nienakryta glowa; wsciekal sie, gdy widzial mezatke bez peruki" i

gorszyl sie, ze miejscowy adwokat "nie byl nabozny, czapki nie nosil, brode golil, papierosy palil w sobote". Z tego samego srodowiska pochodza nie tylko ci dwaj, ale nadto ktos trzeci, "czlowiek z Buenos Aires", powracajacy do rodzinnych litwackich pieleszy: "Ilebym nie mial, starczy mi na poczatek, a jesli nawet - powiadam - bedzie malo, to przeciez - mówie - jest Bóg w niebie, a Buenos Aires jest miastem"1192.

Te trzy typy ujal trafnie zydowski nowelista; stanowia jakby nieuchronne trzy kierunki na tle wielkiej ciemnoty, tak wielkiej, iz widzi sakralnosc w glupstwach niegodnych uwagi, jak np. sprawa o golenie brody! W takich srodowiskach w miesiacu Elul "z miasteczka ciagna gromady Zydów odwiedzac swoich drogich, dawno zmarlych" gromadnymi pielgrzymkami na groby; - wierza, jako w dniu Hoszan-rabo" kazde stworzenie boskie zostaje naznaczone znakiem zycia lub smierci, czy zyc bedzie, czy umrze; a jesli umrze, to kiedy i jaka smiercia zasnie"1193. Tam "dobra córa Izraela ukrywa swe wlosy" (nawet przed mezem); równiez grzechem jest biegac z odkryta glowa po ulicy; Ale tez naboznie odmawiaja hawdate, tj. osobna modlitwe nad kielichem w wieczór sabatowy, a skarbonka na ubogich w Palestynie znajduje sie nawet pod najubozszym dachem1194.

Jedyna ich troska moralna jest czy czynia zadosc wszelkim nakazom i zakazom. Nie malo miejsca zajmuje w tym wytykane jeszcze przez Hurwicza, na przelomie XVIII i XIX wieku skrupuly kuchenne", wiadome juz ze Starego Testamentu, rozmnozone nastepnie w Talmudzie. "Pomieszanie mleka z miesem", grzeszne u naszych "husytów" (ludowe powszechne przekrecenie z "chasyda"; oznacza kazdego skrupulanta przepisów rytualnych) dotychczas, zainteresowac moze o tyle, ze natrafiamy tu na dowód, jako istnialy te skrupuly u francuskich Zydów z poczatkiem XIX wieku1195. Nie jedyna to wskazówka, ze "ortodoksja" byla niegdys na Zachodzie taka sama, jak u "polskich" Zydów i ze zmniejsza sie jej zakres w miare postepujacej oswiaty.

Uprawnia to do wniosku, jako zniknie to i na polskich ziemiach, skoro tylko oswiata wzmoze sie na tyle, zeby to zniesc. O co zas chodzi, wyjasni nam najlepszy znawca "zydka" miasteczkowego i "wsiowego", Klemens Junosza: "Przepis religijny nie pozwala Zydom mieszac pokarmów mlecznych z miesnymi. Stad tez kazda gospodyni posiada, dwa oddzielne garnitury naczyn kuchennych i stolowych; jeden wylacznie dla mlecznych, drugi do miesnych potraw. W wykonaniu tego przepisu konserwatywni Zydzi sa tak drobiazgowi, ze maja nawet oddzielne lawki, na których tylko takie lub owakie naczynie postawic im wolno. Na "milchedige bank" na przyklad, nie mozna postawic garnka, w którym zwykle gotuje sie mieso"1196.

Wyjatkiem byl dziewiaty dzien miesiaca sywen, w "Zydowskie Zielone Swiatki" (w czerwcu). "Tego dnia godzi sie im razem jesc mleko z miesem". Tak przynajmniej bylo za dni Franka w Polsce1197. Surowo tez przestrzegaja "prawa" wzgledem kobiet. Tu atoli dla sprawiedliwosci i prawdy powiedziec nalezy, jako opowiadanie o mikwie, tj. obowiazkowej rytualnej kapieli kobiet, nie sa zgodne ze wszystkim z prawda. Jezeli gdzie panuje brud, jakby umyslnie dla odstraszenia niewiast zamozniejszych, azeby brac od nich lapówki, poswiadczajace odbycie kapieli, chociaz do wody nie weszly - toc naduzycia zdarzaja sie wszedzie i nie tylko u Zydów. Dosc na tym, ze kapiel ta ma ceche rytualna i odbywa sie pod dozorem. Ale obowiazuje czystosc.

Tak wyraznie w Szulchan Aruchu: "Taka kobieta musi sobie przed kapiela cale cialo dokladnie wymyc, azeby woda stykala sie z cialem bezposrednio. Nie wolno ani pierscienia na palcu zostawic, ani tez niczego w zebach. Nastepnie musi sie obciac paznokcie u rak i nóg, nie mozna pozostawic tam zadnego brudu; i wlosy musi sie nalezycie wyczesac ... (po rozmaitych przepisach arcydrobiazgowych) ... w koncu gdy po kapieli biala jak snieg i czysto ubrana wraca z mikwah do domu, a spotka nieczyste zwierze lub nie-Zyda, w takim wypadku wedlug rabinów staje sie na nowo nieczysta, a zatem musi sie na nowo kapac". - Tak opisuje te sprawe skrót Löwego1198. Obyczaj talmudowy przejeli chasydzi, nie zmieniajac wcale pojec o kobiecie. Posiadamy ze specjalnie chasydzkiego srodowiska o tym nieco wiadomosci.

Chasyd polocki cenil umysl kobiety nie wyzej zwierzat domowych, które jej podlegaly1199. Totez podrzedne to stworzenie nie jest godne zasiadac z mezczyznami. Nie mogla tedy matka wejsc do szkoly razem z szescioletnim synkiem; stac musi za drzwiami, gdyz "niewiasta nie wejdzie tam, gdzie sa mezczyzni"1200. Starsza siostra musi wyjsc za maz przed mlodszymi; azeby nie zagrodzila w danym razie drogi mlodszym, wszyscy krewni obowiazani sa dopomagac jej do zamescia1201. Bardzo ciekawy przesad co do rodzacych zapisala chasydzka "Vollblut-jüdin" z Polocka. Matka jej w niebezpiecznym pologu zostala kupiona za kilka kopiejek przez trzy odwiedzajace ja kobiety, których dzieci zyly zdrowe, azeby przeszla w krag ich szczescia rodzinnego, jako ich wlasnosc1202. Nie ujal chasydyzm zydostwu przesadów i zabobonów, lecz raczej przydal, albowiem rozmaite ksiazki o tresci "swietej", fantastyczne wymysly z drugiej, trzeciej i czwartej reki od Jeziraehu, tyle w sam raz posiadaly w sobie twórczosci, ile nowy przesad obmyslily; a dane od talmudystów, od komentarzy równiez z drugiej czy czwartej reki - pozostawaly nienaruszone.

Nie poprawilo sie tez zachowywanie bóznicy, lecz raczej pogorszylo, bo chasydzi sa w ogóle swobodniejsi podczas nabozenstw. Nie tylko schodza sie w bóznicy misnagdim, tj. wyznawcy wylacznie Talmudu, zeby go tam studiowac glosno, wrzaskliwie, pylpulem, ale mozna w bóznicy posilac sie, wyspac, a podrózni zostawiaja tam swe tlumoki. Zwlaszcza malomiasteczkowe prywatne bózniczki, tzw. Klojzel, sa i miejscem zebran i hotelikiem i domem modlitwy zbiorowej; stanowia po prostu sale do wszelakiej dyspozycji wspólwyznawców1203. Zanim nastala zgodna synteza obu kierunków, misnagdim i chasydzkiego, synteza ciemnoty, niemalo bylo klopotów. Misnagdim kierowali sie ku neorabinizmowi, wydajac sposród siebie coraz wiecej maskilów, gdy tymczasem chasydyzm brzydzil sie oswiata akrim, akumów i gojów.

Cadyk byl dlugo zacieta antyteza zaglebionego w Talmudzie rabina, a cóz dopiero neorabina. Kiedy neorabinizm uwazal posiadanie zydowskiego "duchowienstwa" na równi z chrzescijanami za wstep do zupelnego równouprawnienia, chasydyzm przeklinal pamiec Napoleona I. Potentat ten, zwan w legendzie chasydzkiej Arimilliusem, zawinil tym, ze "pragnal zburzyc owa zapore, która dzieli nas od innych narodów. I zburzenia tej zapory przerazili sie cadycy"1204. Czyz nie przypomina to przeklenstw miotanych ongi na tlumaczy septuaginty? Gdy nadszedl rok 1848, zawrzala ostra walka. Maskile, czesto z trudem lamiacy polszczyzna, gdy postepowe zydostwo polskie poslugiwalo sie wtedy jezykiem niemieckim, lacza sie politycznie z Polakami, przynajmniej póki trwala "wiosna ludów", niosaca im "emancypacje" niemal na pierwszym miejscu swego programu.

Wtedy to - lekarz lwowski, Maurycy Rappaport, uklada wiersz, w którym wola: "Die Presse frei! Das höchste Ziel, das stets den Geist entzückte", ale ci niemcujacy maskilim jezdza z Polakami w delegacjach i deputacjach pomiedzy Lwowem, Krakowem a Wiedniem. Ale gdy we Lwowie gromadka mlodych maskilim przechadzala sie demonstracyjnie w szabas po miescie w ubiorze europejskim, powstala burza, pelna, rozmaitych objawów, dramatycznych i humorystycznych, ale której rezultatem byl wypadek arcyprzykry; bo chasydzi zamordowali podstepnie neorabina lwowskiego, Abrahama Kohna1205. Utworzyly sie trzy odlamy: misnagdim tj. talmudycznych ortodoksów; maskilim, "postepowców" zmierzajacych do neorabinizmu, i chasydów.

Zawierano sojusze miedzy soba rozmaicie i zmiennie. Np. gdy w roku 1870 rzad rosyjski zatwierdzil na stanowisku wielkiego rabina Warszawy, Jakuba Gesundheit z misnagdim, polaczyli sie przeciw niemu chasydzi z maskilami i sojusz ten sprawil, iz Gesundheit musial ustapic niebawem, bo juz w roku 18741206. Chasydzi z maskilami w jednym obozie! Cadycy rosli tymczasem w znaczenie i bogactwo. Oto obrazek z czasów okolo roku 1890, a spotykany dotychczas: "Z nastapieniem mianowicie miesiaca elul (wrzesnia), w którym ranna trabka (szofar) przenikliwym glosem nawoluje do skruchy i uroczystego przygotowania sie do przywitania strasznych dni (jomum-noruum) swiat jesiennych, Nowego Roku (roszhaszana) i sadnego dnia (jom-kipur) caly Izrael zakipia ruchliwszym trybem religijnym, a chasyd przygotowuje sie goraczkowo do odbycia pielgrzymki do rezydencji swojego cadyka.

Jak miasta zagraniczne, polozone przy zdrojowiskach leczniczych, za zblizeniem sie sezonu kapielowego, tak miasteczka na prowincji Królestwa (Kongresowego), mieszczace w swych murach cadyków, przygotowuja sie z cala skrzetnoscia na przyjecie gosci, na swieta jesienne. Kazdy mieszkaniec miejscowy lokuje sie z swoja rodzina w najciasniejszy zakatek swego mieszkania, by przybywajacym gosciom reszte lokalu ustapic; w kazdym domu miesci sie kilku albo kilkunastu nowoprzybylych, zajmujacych czasowe kwatery, jak w czasie pochodu wojska. Handlujacy wiktualami i napojami gromadza ogromne zapasy, a gasiory alkoholu zapelniaja szynki. Koleje zelazne, trakty pocztowe i drogi boczne sprowadzaja z róznych stron niezliczone tlumy.

Do niektórych miast zjezdza po kilkanascie tysiecy ojców familii róznego stanu i wieku, z bliska i z dala, opuszczajac na caly miesiac prawie swoje rodziny. Z nich wyborowa czastka tylko z najpobozniejszych lub najbogatszych dostepuje szczescia napawania sie bezposrednio widokiem oblicza cadykowego i dosiega zaszczytu obdzielenia sie okruchami ze stolu jego swiatobliwosci, co wielkimi zawsze ofiarami okupione byc musi. Inni, mniej szczesliwi, kontentuja sie uslyszeniem glosu modlacego sie cadyka, który swym donosnym i zalosnym lamentem obecnych na wskros przejmuje. Jeszcze nizej postawieni zadawalaja sie ujrzeniem z daleka rak swego przewodnika duchowego, którymi bezustannie w czasie modlitwy macha i wywija, na znak niby znoszenia sie z aniolami, którzy go otaczaja.

Pozostala rzesza znajduje zadoscuczynienie w uchwyceniu z ust tysiecznej osoby kabalistycznego objasnienia przez cadyka inicjalów jakiego wiersza biblijnego, zawierajacego wedle jego interpretacji najswietsze misterie o rychlym zjawieniu sie mesjasza"1207. Cadyk jest "w ciemnej syntezie" osoba swieta, ulamkiem mesjasza. Pradziadek Mary Antin (pseudonim Zydówki z Polocka) byl cadykiem; sasiedzi wlasnymi rekoma zbudowali mu dom, tanczac przy tym i spiewajac, jak w synagodze. Ojciec jej nalezal zas do misnagdim, bo uczyl sie na rabina - i wyrzekla sie go rodzina, poniewaz rabinem nie zostal. W trzech pokoleniach tej samej rodziny spotykamy wiec chasyda, misnagda i maskile1208. Godnosc cadyka stala sie bardzo a bardzo intratna.

Znany jest typ cadyka który "przyjmuje tylko kartki z zyczeniami wiernych, odbieranie zas podarunków pozostawia sekretarzowi"1209. Regulatorem kolejki, jak sie dostac do cadyka, stal sie wreszcie pieniadz. Cadykowie biora datki od osób i gmin calych, istne nieraz daniny, a urzadzaja sobie formalne kancelarie. Cadyk jest ksieciem panujacym w swej okolicy. Kazdemu z mieszkajacych na wschód Sanu i Bugu wiadome sa ksiazece zaiste zbytki wielkich cadyków, ich dwory, zorganizowane z ceremonialem, tryumfalne przejazdy i wjazdy, polaczone z nadzwyczajna ofiarnoscia wielbicieli religijnych. Kazdy chasyd czci któregos z cadyków, a nie musi to byc najblizszy; jesli jednak wielbi bardziej odleglego, na pewno przeniesie sie w tamte strony, by byc blizej swego bozka. Boskosc jest mysla i uczuciem dostepna li tylko w osobie cadyka.

Cos wyjatkowego by chasyd "wymówil z rekami na oczach zakazane slowo: imie Boga"1210. Wlasnie walki pomiedzy chasydami a misnagdim slably, a w koncu ustaly i zlozyla sie synteza "polskiego Zyda". Ku koncowi wieku XIX "chasydyzm i misnagdim ... nie byly juz tak rozbiezne i wystepowaly w zyciu praktycznym w postaci zjednoczonej ortodoksji"1211. Obydwa nurty jednoczyly sie w wielkim rozumieniu o zydostwie, uwazajac je za szczyt ludzkosci, któremu nalezy sie panowanie nad swiatem. Stosunek do Polski, tej ojczyzny "syntezy", byl obojetny; nie dostrzegano Polski, odkad nastapily rozbiory. Czasem ten i ów maskil zastanowil sie nad Polska, lecz dla misnagda czy chasyda byla to tylko czesc pogardzanego goimstwa. Czy zydostwo w klasycznej ziemi ciemnej syntezy nie róznilo sie juz w dawniejszych wiekach od zachodnich wspólwyznawców?

Pamietajmyz, ze ci, którzy te synteze wytworzyli, przybyli do nas z Niemiec, czego dowodem bez apelacji ich jezyk i nadto wszystkie niemal nazwy przedmiotów i czynnosci, zwiazanych ze sakralnoscia, niemieckie, jak owo negelwasser itp. Co z ciemnej syntezy bylo juz w Niemczech pierwszej polowy XV wieku, co tam powstalo w stuleciach XVI i XVII i stamtad w dalszym ciagu przeniesione zostalo do Polski, a co dodatkowo wytworzylo sie w polskich krajach - oto zagadnienie,

czekajace na historyka, nad którym warto-by popracowac. Korzystajac z okolicznosci tej, ze "hagah" do Szulchan-Aruchu pochodzi od rabina krakowskiego (Isserlesa), zwróce uwage na pewne polskie specjalnosci w tej swietej ksiedze: Np. chodzi o to, by nie dopuszczac do zbiorowych modlów pijanego. Po talmudycznemu trzeba wprzód wiedziec, co to jest "pijany", kto jest pijany, ile wypic wolno itp. Isserles dodaje: "poniewaz nasze (w Polsce) wina nie sa silne, mozna tedy modlic sie, chocby sie wypilo wiecej, niz cwiartke"1212.

Oczywiscie jest tu mowa nie o wegrzynie, jedynym u nas winie wlasciwym, ale o winie wyhodowanym na wlasnych, zydowskich winnicach na swiatecznym "kidusz". Obszerne sa w Szulchanie przepisy, co poczac, gdy ktos umrze w pierwsze swieto swiat podwójnych. Nalezy wszystko zrobic, co trzeba, nazajutrz, bo w takim wypadku Talmud robi z drugiego swieta dzien powszedni, byle poprzestac na pokryciu zmarlego ziemia, a sklepienie grobu zostawic na potem. Hagah Isserlesa powiada tu (w skrócie Löwego) co nastepuje: "W Niemczech i w Polsce nie trzymaja sie tego zwyczaju, ale jesli mozna miec nie-Zydów, kaze im sie wykonywac wszystkie te roboty, z wyjatkiem tego, co musi sie zrobic samemu, chocby nawet w pierwsze swieto; a jezeli nie mozna dostac nie-Zydów, mozna samemu zrobic wszystko i musi sie zrobic1213.

Tu zaznaczono wyraznie, jako ta liberalniejsza interpretacja przepisów wytworzyla sie w Niemczech i stamtad przeszla do Polski, widocznie wraz z niemieckim aszkenazim. Pewna odmiane w liturgii stwierdzic mozna na siódmy dzien kuczek. Wtedy odbywac sie winno siedem procesji w synagodze, z obnoszeniem tory i w tym celu wyjmuje sie ze swietej skrzyni siedem egzemplarzy tory. W Polsce wyjmuje sie atoli wszystkie posiadane egzemplarze i obnosi sie je w procesjach1214. Do drobiazgowych przepisów uboju gesi dodano w Krakowie hagah, która Löwe podaje w swym skrócie w te slowa: "Czescy Izraelici nie dbaja o takie rzeczy, ale rozrzynaja przelyk (gesi) od razu na kawalki, gdyz, jak mawiaja: czego sie nie wie, to nie szkodzi"1215.

I kilka razy jest mowa o czeskich Zydach, jako o mniejszych skrupulantach od polskich. Informacje o nich dopisano oczywiscie w Krakowie, nie w Jerozolimie. Dodajmy jeszcze charakterystyczny dopisek w rozdziale o niewolnikach u Zydów1216. Chodzi o niewolnika nie chcacego dac sie obrzezac, którego tedy nie wolno trzymac u siebie dluzej nad jeden rok, po czym musi sie go sprzedac nie-Zydowi; zachodzi jednak wyjatek od tego przepisu, jezeli przy kupnie od razu bylo wymówione, ze nie bedzie obrzezany. Dodano wedlug Löwego: "W tych krajach, (w Polsce), gdzie w ogóle zakazano nawracac nie-Zydów, stanowi to przy kupnie warunek milczacy"1217. Trzeba bedzie poznac zakonczenie tego rozdzialu wedlug oryginalu, bo dosc trudno ten ustep zrozumiec. Wzmianki o Polsce dodawal Isserles w polowie wieku XVI.

Mieliz wtedy jeszcze Zydzi niewolników i handlowali nimi? Nie chodzi o tatarskich jenców, bo ci byli obrzezani, a skad chrzescijanscy w tak póznych stosunkowo czasach? Zapewne mowa tu o przepisach dawnych przywilejów zydowskich, kiedy handel niewolnikiem jeszcze istnial, przepisach obowiazujacych, lecz nie znajdujacych zastosowania dla braku przedmiotu? Wazniejsze sa przepisy, obowiazujace powszechnie, które atoli na Zachodzie zaniknely stosunkowo wczesnie, a pozostaly w kraju ciemnej syntezy. Pozostalo to wszedzie, ze sie nie-Zyda nie uwaza (w zasadzie) za czlowieka, dzieki czemu kaplan zydowski (takze lewita) nie zanieczyszcza sie na cmentarzu gojów chociaz nie wolno mu miec ani posrednio stycznosci z trupem1218, albowiem nie-Zydzi to bydlo. Ale to przepis czysto teoretyczny; pocózby Zydzi mieli bywac na cmentarzach chrzescijanskich, a cóz dopiero kohenowie i lewici?

Wielkie znaczenie praktyczne posiada natomiast przykaz surowy, dotyczacy sadownictwa. Mozna scierpiec, ze nie-Zyd bedzie swiadczyc przeciw Zydowi, lecz bezwarunkowo nie wolno dac sie sadzic sedziemu niezydowskiemu. Dano o tym osobny rozdzial 26 ksiegi Choszen hamiszpat. Zastrzezono, ze chocby nawet w skrypcie dluznym powiedziano, jako mozna swego dochodzic przed sadem niezydowskim, klauzula taka jest niewazna1219. Byl to przymus uznania sadownictwa "okolo bóznicy", walna podpora samorzadu zydowskiego, nigdy zreszta nie kwestiowanego az do czasów

"emancypacji". Jezeli byla sprawa miedzy Zydem a nie-Zydem, ustanawialo sadownictwo polskie "sedziów zydowskich" przy grodach, tj. znajacych prawo zydowskie.

Swiatly absolutyzm, stanawszy na stanowisku przeciwnym samorzadom, nie mógl robic wyjatku dla Zydów. Nie ustanawiano osobnych sedziów "zydowskich", ale nalozono na wszystkich sedziów, mogacych miec do czynienia ze sprawami przeciwko Zydom, obowiazek, zeby sie zaznajomili z prawem zydowskim i postarano sie, zeby sie mieli z czego o tym pouczac. Tak powstal zbiór Mendelsohna, opatrzony aprobata rabinatu. A zatem - prosty z tego wniosek - zydowskie wladze samorzadowe nie mialy juz nic przeciw temu, by Zyd uznawal nad soba sedziego chrzescijanskiego i ów przepis Talmudu przestal w Niemczech obowiazywac.

Jak wiemy, chciano przeszczepic ten sam kodeks mendelsohnowski na grunt polski, lecz w nastepstwie powstania listopadowego sprawa poszla w zapomnienie. Tu nasuwa sie pewna watpliwosc, nader powazna: zakaz uznawania sadu chrzescijanskiego nigdy nie byl zniesiony; zreszta nie bylo nigdy wladzy, która by mogla zniesc prawnie coskolwiek z Talmudu. Czy w ciemnej syntezie mógl powstac pomysl - a raczej czy mógl nie powstac - jako wobec sadu a priori niewaznego, a wiec, który wlasciwie sadem nie jest, istnieja jakiekolwiek obowiazki, zwiazane ze stawiennictwem przed sadem? Ciemna synteza nie tylko demoralizowala, ale wprowadzala anarchie - co w koncu musialo odbic sie na samejze spolecznosci zydowskiej.

Nakazy Talmudu nie moga byc zniesione, ale moga "przestac obowiazywac" jako nieaktualne, lub materialnie nie wykonalne. Tak np. przestalo obowiazywac dawno na zachodzie wszystko, co stanowilo ghetto, gdy tymczasem u nas w ciemnej syntezie, obowiazuje dotychczas odmiennosc stroju w wielu polaciach kraju. Czy prawowierny Zyd "polski" nie upatruje dotychczas zdrady religii w zdjeciu jupicy itp.? Tak bowiem naucza cadyk i rabin starszego pokroju a slucha ich olbrzymia wiekszosc Zydów w Polsce. Dawniej poprzestawano na odznakach drobniejszych. Mnóstwo Izraela trzyma sie jeszcze licznych przepisów, prawdziwie zabawnych, powstalych z nieustannej obawy o "nieczystosc" sakralna. Dla przykladu przytocze kilka z Szulchan-Aruchu.

Co za finezyjne paragrafy i "alines", wyjasnienia i komentarze z kazuistyki, o to, czy godzi sie jesc chleb, który nie-Zyd upiekl w szabat sam dla siebie? A gdy ma sie mieso na ogniu kuchennym, nie wolno dorzucic kawalka na uzytek nie-Zyda. Leczyc w szabas wolno, wolno przyzwac tylko zydowskiego lekarza. Poniewaz podczas postu dziewiatego dnia miesiaca Ab (czerwiec-lipiec), nie wolno prac dla siebie - a zatem wolno nie dla siebie, wolno wiec takze zarabiac praczce zydowskiej u goja; niechaj jednak robi to tajnie, zeby nie bylo zgorszenia, bo by mógl kto pomyslec, ze pierze dla Zydów. Ilez srodków ostroznosci, gdy ktos daje nie-Zydowi na przechowywanie ryby, mieso i wino; a jak pedantycznie musi byc "odnieczyszczone" naczynie, nabyte u nie-Zyda. Trzeba do tego wody przynajmniej tyle, ile sie jej zmiesci w 5700 skorupach z jaj!

A jakie powazne watpliwosci co do mleka dojonego przez goja1220. Nie dziwmy sie przeto, ze w takiej ciemnocie Zyd prawowierny dotychczas miota po cichu przeklenstwa, przechodzac kolo kosciola lub cerkwi1221. Cala ta ciemna synteza ma jednak w Polsce silnego wroga wewnetrznego: litwaków. Byla mowa o tym, jak gaon wilenski, Wliezer, nie dopuscil chasydyzmu na Wilenszczyznie. Wilno stalo sie ogniskiem nie tylko wznowionych studiów hebrajskich, ale tez nauki swieckiej, uprawianej w slad za gojami.

Obecnie wilenski misnagd jest zarazem maskil. Przerastaja wszystkich wspólwyznawców w calej Polsce nie tylko umyslem, ale tez charakterem (co stwierdzam z autopsji dziesiecioletniej). Ciemna synteza od dawien miala litwaków w podejrzeniu. Jeszcze w roku 1899 pisal Klemens Junosza: Pomiedzy Zydami z poludniowych guberni i litewskimi istnieje dziwny antagonizm, od którego zreszta nie sa wolni takze i Zydzi warszawscy. "Litwok" nie cieszy sie wielka sympatia ze strony swych wspólbraci znad Dniepru i znad Wisly. Zdarzylo mi sie samemu od warszawskiego Zyda slyszec takie zdanie: "te Litwaki maja dobre glowy, oni sa nawet w naszych ksiegach bardzo uczeni, ale sa galgany.

Kazdy z nich nosi krzyz na piersiach".

Mialo to znaczyc, ze Zyd litewski latwiej sie poddaje cywilizacji niezydowskiej"1222. A oto skutki tego "galganstwa" w ciagu jednego pokolenia: "Chasydów na Litwie (Kowienskiej) nie spotyka sie prawie zupelnie. Litwacy sa wylacznie ortodoksami. Rzecz godna uwagi, ze calkowicie zanikla tutaj instytucja cadyków, a przeciez jeszcze do wojny bylo ich na Litwie mnóstwo"1223. Spostrzezenie zrobione mimochodem przez podróznika odwiedzajacego panstwo letuwskie, nie zainteresowanego bynajmniej specjalnie rzeczami zydowskimi; a wiec spostrzezenie widocznie narzucajace sie kazdemu. A trudno nie przyznac, jako cadyk stanowi wyraz nizszego stopnia oswiaty, niz rabin misnagd, lub kierujacy sie ku neorabinizmowi maskil.

Maskile mnoza sie. Wysylanie mlodziezy do szkól stalo sie ruchem wprost zywiolowym. Pod tym wzgledem nalezy sie dawnej Galicji dank dobrego przykladu. W roku 1853 bylo w gimnazjum uczniów zydowskich 367, a w równe 50 lat potem, w roku 1903 nastapilo juz dziewietnastokrotne powiekszenie frekwencji, do liczby 6944 uczniów1224. Za polskich zas czasów, po odzyskaniu niepodleglosci, ruch ten stal sie jeszcze bardziej przyspieszonym. Oto np. w Tarnopolu w meskim gimnazjum panstwowym bylo w roku szkolnym 1932/1933, w klasie drugiej Polaków dwóch, w trzeciej trzech, reszta Zydzi.

W klasach wyzszych stanowia jednak Zydzi tylko czesc trzecia, nawet czwarta ogólu. A zatem w roku 1925 powiekszyla sie nadzwyczajnie ilosc wpisów uczniów zydowskich. Nalezy wiec spodziewac sie, ze ciemna synteza w ciagu niedlugiego czasu ... rozjasni sie. Wlasciwie nie ulega to watpliwosci; mozna to zreszta stwierdzic retrospektywnie z Niemiec, z tego kraju, skad przybyli. W Niemczech okolo roku 1830 nie tylko ucinalo sie w wigilie swieta przejednania glowy kogutom i kurom, ale towarzyszyl temu skomplikowany ceremonial, zeby grzechy przeszly na drób, który sie nastepnie zjadalo. I odbywaly sie tez w bóznicach licytacje, kto ma otworzyc swieta skrzynie, kto odczytac wersety, kto zwolywac osoby w poblize przodownika nabozenstwa itd.1225 - co wszystko praktykuje sie w Polsce jeszcze dzis nader czesto.

Nie uslyszy sie obecnie o niczym takim u Zydów niemieckich; nie darmo lud naszych maskilim zwie "niemieckimi". Zniknely te objawy ciemnoty tam, znikna i tu. Ale tu zmuszonym sie czuje byc odmiennego zdania co do znikania "ortodoksyjnego talmudysty", niz wielki polski statysta, Roman Dmowski, który napisal o tym te slowa: "Jedyny Zyd, zdolny zapewnic przyszlosc swej rasie, ortodoksyjny talmudysta, stale i szybko znika z powierzchni ziemi. Jezeli tak dalej pójdzie, jak idzie dzisiaj, w ciagu paru pokolen stanie sie on rzadkim okazem"1226. Blad polega tu na mniemaniu, jakoby maskilim musial zerwac z Talmudem. Wielu, wielu zawiodlo sie juz na tej pomylce! Przyszlosc "swej rasie" zapewni wlasnie oswiecony Zyd prawowierny.

Ciemna synteza, byla bierna wsród "narodów"; wojujacym zydostwem sa maskilimi. Z wlasnej obserwacji dodam, jako tez chasydzi poczynaja wydawac sposród siebie maskilim. I tak ciemna synteza zamieni sie w Polsce w synteze zydostwa oswiecona. Wszyscy a wszyscy Zydzi, chasydzi, misnagdim i maskilim maja jednako przybita na futrynach drzwi przy wejsciu do mieszkania tzw. mzuze, tj. rurke blaszana splaszczona, a w niej kawalki pergaminu z wersetami Tory. Wykonuja je specjalni kaligrafowie, zwani "sajfer".

Co pewien czas podlegaja mzuze rewizji, czy zwitka pergaminowa nie jest uszkodzona. W wypadkach wiekszej wagi, np. chorób epidemicznych, ukazywania sie strachów, nieboszczyków itp. robi sie generalna rewizje mzuzów w calym miasteczku"1227. Maskil pokreci na to glowa z szyderczym usmiechem, lecz nie wszczyna opozycji. Ma zas mzuze na swych drzwiach najliberalniejszy nawet maskil - póki nie jest odzydzony. Ta rurka na drzwiach jest oznaka syntezy zydowskiej, a która dokonala sie w Polsce i z Polski szerzy sie na caly swiat. "Rebus sic stantibus" nie zanosi sie bynajmniej na "zmierzch Izraela". O tym nie chce pisac wiecej, zeby nie popasc "w aktualnosci", od których wole tu stronic. Zanotuje tylko, ze trzeba rozwazyc inna kwestie: czy tez cywilizacji lacinskiej nie grozi "zmierzch"?

Doznal byl niegdys Izrael wielkich szkód, prawdziwego upadku wraz z upadkiem Rzymu starozytnego i minely dlugie wieki, zanim doszedl znów do tego, co juz raz posiadal byl, gdy korzystal z imperium rzymskiego. A jednak Izrael dzialal z calych sil przeciwko temu Imperium. Dowód, ze nie zawsze decyduja u niego wzgledy materialne, boc materialnie podupadl Izrael wielce skutkiem upadku uniwersalnego panstwa Rzymian i wysoko rozwinietej jego cywilizacji materialnej. I pysznia sie uczeni zydowscy tym, ze przodkowie ich przyczynili sie do upadku Rzymu. Ta uwaga koncze dzial poswiecony nabytkom Izraela w golusie miedzy chrzescijany.

* Alec Izrael nie tylko talmudyzowal i chasydyzowal wsród narodów, lecz musial takze wiesc walke o byt. Rozwazajac ja w nastepnej czesci, uzupelnimy pod niejednym wzgledem i te, bo sprawy wiaza sie, nawet na pozór dalekie od siebie.

TOM III

WALKA O BYT. EKSPANSJA

XXIV. WALKA O BYT UMYSLOWY

Potrójna jest ludzka walka o byt: materialna, intelektualna i moralna, a kazdy jej rodzaj musi posiadac stosowne narzedzia. Z pomyslnej walki o byt powstaje ekspansja, gdy powieksza sie mienie, gdy przybywa trafnego sadu i rozgladu i wzrastaja moznosci wywierania wplywów. Tyczy sie to jednak jednostek i zrzeszen. Kazda cywilizacja prowadzi równiez potrójna walke o byt. Jesli wyjdzie z niej zwycisko, uzbroi sie przeciwko naporowi innych cywilizacji i nie tylko im nie ulegnie, ale sama wplyw na nie wywrze i pokusi sie o hegemonie nad nimi. Zydowskiej walki o byt roztrzasanie rozpocznijmy od walki o byt umyslowy.

Zydzi celuja intelektualizmem; wada ich jest wylacznosc intelektualizmu. U nich nawet brak inteligencji zaznacza sie intelektualnie, bo wywodzi sie z reguly nie z braku rozumowania, lecz z rozumowania blednego. Narzedziem intelektu, pismem, dysponuja od najdawniejszych czasów. Nigdzie w zródlach ni sladu, kiedy zaczeli umiec czytac i pisac; co wiecej nie da sie oznaczyc czasu, kiedy sztuka czytania i pisania stala sie powszechna. Prawdopodobnie (moja hipoteza) od Nehemiasza. Przedtem slyszy sie nawet o arcykaplanach niepismiennych; potem nigdzie juz wzmianki o nikim niepismiennym. To pewna, ze posród mieszkanców Europy Zydzi o cale tysiaclecie i wiecej wyprzedzili wszystkich w tym, ze miedzy nimi nie bylo analfabetów.

Kiedy potem wsród akumów dorobili sie pewnej eschatologii, powstalo obowiazujace dotychczas przyslowie: Kto nie umie czytac i pisac, jest na tym swiecie bezecnym, a nawet potepionym. Nigdy zadne spoleczenstwo nie wytworzylo tak dobrych warunków dla samego ruchu umyslowego, jak Zydzi. Wszelki pomysl szerzyl sie szybko bez wzgledu na granice panstw i obszary narodów, bez przeszkody, z jednej czesci swiata do drugiej. Wszedobylstwo uczonych zydowskich budzi zazdrosc. Sredniowieczne prawo, pozwalajace w zasadzie (lecz w praktyce nie stosowane) kazdemu doktorowi wykladac w jakimkolwiek uniwersytecie, staje sie czyms niemal lokalnym w zestawieniu z rozlegloscia pola dzialania wielkich rabinów. Wezmy chocby dwa przyklady, dwóch uczonych zydowskich, ocierajacych sie o Polske; jeden z XVI wieku, drugi z XIX wieku.

Rabin Eleozar Aszkenazy przebywal do roku 1561 w Egipcie, potem na Cyprze, w roku 1576 byl rabinem w Cremonie, a okolo roku 1580 zostal powolany do Poznania1228. Uczony Dawid Neumark ur. w roku 1866 w Szczerzeczu z ojca talmudysty (a kapitalisty), studiowal w uniwersytetach lwowskim i berlinskim, byl rabinem w berlinskiej Hochschule für die Wissenschaft des Judentums, nastepnie w Rakonicach pod Praga, a w roku 1907 powolany zostal do Hebrew Union College w Cincinnati (Ohio), gdzie dzialal i pisal do zgonu w roku 19241229. Walke o byt umyslowy wiedli i wioda, jak widzielismy, licznymi narzedziami jezykowymi.

Dodajmy, ze sa istnymi fanatykami co do sleczenia nad ksiazka. Apoteoza mola ksiazkowego miesci sie w literaturze zargonowej u Opatoszu. Oto co i jak rozwaza chcacy pracowac naukowo Mordechaj w bibliotece Arsenalu w Paryzu: "Tysiace ksiag, które patrzyly na niego z pólek, nie byly dla niego tylko slowami, niewyraznymi cieniami. Krazyli dokola niego ludzie rozmaitych krajów i wieków; nie obce twarze, które przechodza i mijaja, jak na jarmarku, patrza i nie widza cie. Poznawal zmarszczki, usmiech, znal ich rodowód. Przejada sie powszedniosc, swiat zaczyna ciazyc i czlowiek wzera sie, gleboko w pyl, slyszy drgnienia milionów niewidocznych slów, które przedwczesnie na swiat przyszly i nie mogly znalezc spelnienia. I oto powstaja z martwych i jeszcze raz domagaja sie spelnienia. Bóg raduje sie kazdym slowem, odnowionym przez czlowieka, caluje je, zdobi je siedemdziesiecioma rzezbionymi koronami.

Ukoronowane slowo unosi sie nad siedemdziesiecioma wiekami, az przychodzi czyste i odswietne na dzien odkupienia. A oto sa slowa pelne madrosci i tajemnic. I na drzace slowo naklada sie trzysta siedemdziesiat koron - i slowo staje sie niebem. A ty, czlowiecze, co wzerasz sie w pyl, ozywiasz zapomniane slowo i bierzesz udzial w tworzeniu swiata"1230. Apoteoza ta zalatuje kabalistyka, ale badz co badz jest to apoteoza studiów ksiazkowych. A zreszta ... czyz kabala nie mogla byla wprowadzic Zydów do królestwa wiedzy? Uprawiala astrologie, w czasach, kiedy nie odrózniano scisle astronomii od astrologii; jesli poprzez astrologie nastapil nowy wielki rozkwit astronomii u gojów, czemuz u Zydów nie?

Elementy pewne obliczen astronomicznych nie byly obce Zydom wysilajacym sie by dokladnie obliczyc chwile poczatku pierwszej kwadry, osobno w Jerozolimie, osobno na okolicznych pagórkach - i podobniez poczatek sabatu. A jednak ani jednego odkrycia w astronomii? Dopiero z poczatkiem XX stulecia wystrzelil Einstein. Zbyt dlugo bowiem strzegli sie Zydzi, by sie nie zarazic nieczystoscia mysli od akumów, sami zas pionierami nie byli nigdzie, ani w nauce. A przez posrednictwo astronomii byloby sie doszlo do wszystkich nauk scislych. Ale obok wyslawiania nauki ksiazkowej, obok przywilejów dla kiwajacych sie dlugimi latami nad gruba ksiazka, obowiazywala druga zasada. Nauczano, jako "przepisy co do ptasich gniazd i quoad principia menstruae sa wlasciwymi przepisami nauki"1231.

Nie mozna sie wiec dziwic Rzymianom, ze zarzucali Zydom brak zmyslu naukowego, iz sa "najniezdolniejszymi posród barbarzynców"1232. Cala historia zydowskiej walki o byt umyslowy odbywa sie okolo watpliwosci, czy godzi sie uprawiac nauki swieckie za przykladem nie-Zydów i zajac miejsce w niezydowskim korowodzie. Powtarzalo sie to w kazdym okresie; byly tez juz w poprzednich rozdzialach przy rozmaitych sposobnosciach wzmianki, które odnosza sie i do niniejszego tematu. Na przelomie XIII i XIV wieku toczyla sie w poludniowej Francji ozywiona dysputa, czy mozna sie zajmowac filozofia obok Talmudu (nie rozstrzygnieta, bo ich wlasnie w roku 1306 wygnano z Francji). W wieku XVI rabini w Polsce zachecali do studiów swieckich, lecz na prózno. Z inicjatywy Zyda hiszpanskiego, Plakeiry, wyszla w Polsce w roku 1545 odezwa, wzywajaca do uprawiania nauk i wyjasniajaca sladem Philona i Majmonidesa, ze "kto nie jest bezbozny, znajdzie poczatek wszystkich umiejetnosc w ksiegach mojzeszowych", (nie mozna tej odezwy przypisywac waadowi "czterech krajów", bo nie istnial jeszcze w roku 1545), lecz odezwa pozostala bezowocna, chociaz do nauki (byle sakralnej) byli bardzo skorzy i wielce na nia ofiarni.

Gmina o 50 czlonkach posiadala 20 uczonych i utrzymywala 30 mlodzienców poswiecajacych sie naukom swietym1233. W XIX wieku bojkotowali Zydzi szkoly rosyjskie, do których dostepu nikt im zrazu nie bronil. Otwarcie szkoly rabinów w Warszawie wstrzymywali, przekupujac Nowosilcowa, az do roku 1826, po czym nastapily skargi "na straszne czasy, które nastaly dla Zydów i religii zydowskiej". A kiedy Izaak Erter z Przemysla (1792-1841), wystapil ze swymi satyrami, chlostal chasydów i maskilim jednako, szerzac zasade, jako Zyd prawowierny moze byc tylko misnajdim, talmudysta, i niczego wiecej mu nie trzeba1234. Co do zdolnosci, Rzymianie i mieli racje i nie mieli. Zdolnosci sa dwojakie, twórcze i bierne. Zyd rozumowac lubi, rozumie duzo i zazwyczaj wszechstronnie, ale tez nadzwyczaj dedukcyjnie, a zalozenie staje sie dla niego dogmatem; do indukcji trudno sie nagina i znajduje w niej malo zadowolenia. Pochodzi to z wlasciwosci studiów talmudycznych, na których mózg zydowski wycwiczyl sie, a z czego wyniknely pewne skutki ujemne.

Zyd wkraczajacy w dziedzine nauk spolecznych stroni od indukcji, wyklucza calkiem najwiekszy jej zbiornik: historyzm. Wystarcza mu jeden fakt, zeby od razu generalizowac; ale umie obejsc sie nawet bez najwatlejszej podstawy faktycznej. Od Mojzesza poczynajac okazywali najwieksze zamilowanie do fikcji. Zasadniczo Zydzi nie wysuwaja sie poza normalna przecietnosc zdolnosci ni na swa korzysc, nie na niekorzysc. Sa zdolni, jak zwykle bywaja ludzie normalni rasy bialej. Mniemanie o wyzszych zdolnosciach, szerzone przez nauczycieli, pochodzi stad, ze nie uwzglednia sie wczesniejszej dojrzalosci zydowskiej mlodziezy. Jakoz w klasach najwyzszych szkól srednich, a jeszcze bardziej w uniwersytecie, pierzcha mylne mniemanie o wyzszych zdolnosciach mlodziezy zydowskiej.

Sa tylko bieglejsi w rozumowaniu czysto racjonalistycznym, gdyz sa w tym bezwzgledni. W Europie sredniowiecznej i nowozytnej nigdy nikt Zydom zdolnosci nie odmawial; totez zupelnie niepotrzebnie trudza sie wystawianiem jak najdluzszych list swych pisarzy, artystów, uczonych itd. Juz w XV wieku uznawano ich zdolnosci, skoro urzadzano z nimi dysputy publiczne w Hiszpanii i we Wloszech, a brali w nich udzial nawet kardynalowie; widocznie uwazano, ze jest z kim dysputowac. Czyz nie uznamy za dowód zdolnosci uwagi zydowskiej z roku 1792, jako "nawet znakomity system wszechswiata Newtona ma sporo luk ...

Wiele zjawisk nie da sie wyjasnic prawami powszechnego ciazenia?" W sam raz w sto lat po tym spostrzezeniu Salomona Maimona wypelnil Leroy Beaulieu pól arkusza druku nazwiskami zydowskich poetów i uczonych1235. A cózby tu byl za student, który by nie znal nazwisk Spinozy, Ricarda, Marxa, Lombrosa, Bergsona, Einsteina? Nie o to chodzi, czy Zydzi posiadaja zdolnosci, lecz tylko o to pytac trzeba, jakiego rodzaju sa ich zdolnosci? Powszechnie odmawia sie im oryginalnosci. Czyzby nawet poezja ich nowoczesna, nowohebrajska, nie mogla wyniesc sie ponad "Mosiade", epos Naftalego Wessely (1725-1805), nasladownictwa Messiady Klopfstocka?1236. Nawet najwiekszy judofil, ów dopiero co wspomniany pisarz francuski, odzywa sie w tej materii w te slowa: "Rzeklbys, ze jego (Izraelowe) skrzydla nie moga sie roztwierac same z siebie; trzeba im pomocy obcej, by sie rozwijaly"1237.

Dwa sa warunki oryginalnosci twórczej: silny personalizm, tudziez filozoficzne ujmowanie sprawy. Wiemy juz, jako czynniki cywilizacji zydowskiej niwecza osobowosc; jezeli czasem ozwie sie cos personalistycznego w gromadnej szarzyznie, nastepuje niemal wylacznie pod wplywem nie-Zydów. Indywidualizm zas zydowski objawia sie li tylko buntowniczo. Przez dlugie wieki wyglada cala uczonosc Tory i Talmudu, jakby z jednego wyszla mózgu. Odkad zabraklo karaimów, nie ma nawet takiego punktu zaczepienia dla rozwoju personalizmu, jakim sa zasadnicze watpliwosci. Zydowska uczonosc religijna, to szczyt tryumfujacej gromadnosci, to szablon najwiekszy, jaki znaja dzieje umyslowosci ludzkiej. Rabin od rabina rózni sie nowa przekora, lecz nigdy nowym nastawieniem problemu, a cóz dopiero wykryciem problemu.

Zrobilismy juz spostrzezenie, jako bez personalizmu nie moze sie wytworzyc pionierstwo, którego Zydom calkiem brak; a czyz oryginalnosc w literaturze, w sztukach pieknych, w metodach naukowych nie jest takze pionierstwem? Brak w nauce zydowskiej nawet krytyki ksiag swietych w naukowym

znaczeniu tego wyrazu. Przejawia sie az w pierwszej polowie XIX wieku we Wloszech, gdzie reprezentantem jej byl Samuel Dawid Luzatti1238, ale nie powstala z tego zadna szkola. A czyz sprawa tekstów Talmudu nie jest juz tak gwaltownie zabagniona, iz o krytycznym Talmudu wydaniu ani marzyc sie nie da! Kiedy niekiedy ukaze sie poprawniejsze wydanie tego i owego rozdzialu (przewaznie w Wilnie), ale o krytycznym opracowaniu jakiego znaczniejszego dzialu nigdy nikt nie pomyslal. Kazdy z uczonych, potrzebujacy w oryginale pewnego ustepu, czy chocby pewnego miejsca tekstu, musi sam przerabiac do swej wlasnej potrzeby caly aparat krytyczny.

Jakiez to niedostateczne, tudziez ile musi kryc w sobie omylek, niedopatrzen a nawet nieporozumien, domysli sie latwo kazdy, kto zna potrzeby edytorskie; uczynic im zadosc moze tylko edytor zawodowy, nie majacy na mysli zadnej tzw. konstrukcji. Daje glos znów judeofilowi, a ten powie nam, jako sa tylko uczeni zydowscy, lecz nie ma nauki zydowskiej, nie ma zadnego systemu naukowego zydowskiego. Nawet egzegeza Pisma Sw. pochodzi od chrzescijan. Analiza, krytyka i w ogóle zmysl naukowy pochodza nie z Judei lecz z Hellady1239. Trudno! Gdzie nie ma filozoficznego ujecia przedmiotu, tam rozwinac da sie tylko ulamkowosc kazuistyczna, lecz nigdy nie dopisze poglad ogólny, bo brak perspektywy naukowej.

Znaczna biegloscia odznaczali sie Zydzi zawsze w medycynie; takze w Polsce; ale czy choc jeden Zyd medyk przylaczyl sie do prac okolo filozofii medycyny, tej wznioslej nauki, powstalej w sam raz w Polsce, w najludniejszym zydowskim kraju? Wlasciwie prawo stanowi jedyna nauke zydowska; ale filozofia prawa zydowskiego niemozliwa, a przed ta niemozliwoscia musial sie ugiac Auerbach. Próbowano nieraz ujac filozoficznie w jakas calosc naukowa zakon, Talmud i kabale, a przynajmniej Tore i Talmud: próby odbywaja sie ciagle, ale wciaz bez dodatniego wyniku. Trudno! Toz Michaelis stwierdzil w roku 1770, jako w prawodastwie Mojzeszowym brak systematycznego zwiazku1240.

Ilez "benedyktynskiej" zaiste pracy i gorliwosci zawarl Dawid Neumark w ostatniej próbie tego rodzaju, w swej (niedokonczonej z powodu przedwczesnego zgonu) historii filozofii zydowskiej wieków srednich! Ogrom erudycji, ogarnianie ta niezwykla erudycja problemów pobliskich trescia lub okolicznosciami historycznymi, dokladnosc filologiczna, wyzyskanie literatury az do literki - wszystko na prózno, bo trzeba wszystko naciagac, chcac przeprowadzic jakas ogólna mysl przewodnia. Pokazuje sie z tej wlasnie ksiazki, ze pewne sredniowieczne systemy filozoficzne, glównie arabskie, pociagnely za soba niektórych Zydów; ale gdzie zydowska filozofia, z zydowskiego ducha zrodzona i kazdemu inteligentnemu Zydowi wiadoma, z pokolenia w pokolenie kontynuowana, doskonale uzupelniana i wywolujaca skutki w zyciu zbiorowym?

Nie ma jej poza sakralna teza o mesjanizmie zydowskim. Dla filozofa zydowskiego sa tylko dwie drogi. Albo ujac filozoficznie obrzezanie (warunek Przymierza) i mesjanizm - albo uprawiac filozofie poza Zakonem, a w takim razie wysunie sie ja poza podstawe, wywróci sie i przestanie byc zydowska. Dawno juz gloszono, ze obrzezanie stanowi symbol jednosci Boga1241. Dla nie-Zyda jest to (w najlepszym razie) smieszne, ale talmudysta potrafi to wydedukowac calkiem powaznie, tylko, ze w sposób zawiklany. Alez caly Talmud jest zawiklany, i zydowscy uczeni nie sa wcale przyzwyczajeni do prostoty rozumowania.

Autorowie Talmudu nie mogli nie byc ludzmi pewnego miejsca i pewnego czasu. Jezeli oddawali sie nauce, nie mogli nie ulegac wplywom pradów ze swego otoczenia i wspólczesnosci. Np. w okresie hellenistycznym docieral do nich wplyw - chocby nieznaczny - pismiennictwa zydowskiego w jezyku greckimi. Dokonywalo sie to w znaczniejszej czesci juz tylko posrednio, jako echa tradycji naukowej hellenistyczno-zydowskiej. Tak np. stwierdzil Neumark, jako "w calym pismiennictwie grecko-zydowskim, nie wylaczajac Philona, nie ma ani jednego motywu spekulacyjnego, któryby posiadal jakie takie istotne znaczenie, a któryby nie odnalazl sie w literaturze talmudycznej". A dalej stwierdza wprost, ze "teoretyczna nauka Philona jest platonizmem zjudaizowanym a nauka teoretyczna Talmudu jest jakby przewiane platonizmem zydostwo"1242.

Platonizmem czy neoplatonizmem? Wedlug Neumarka zajmowano sie zywo nauka grecka w calym okresie powstawania Talmudu (a wiec az do VI wieku); ale czy nie nazywa tu autor nauka grecka wszystkiego, co po grecku spisano? Chyba nie wiele w Talmudzie znajduje sie odkryc scisle naukowych, dokonanych przez uczonych aleksandryjskich, greckich, nie tylko z jezyka? W tejze Aleksandrii staly wysoko nauki specyficznie zydowskie, te które poza zydostwem pozbawione byly wartosci, nie nalezace do historii powszechnej nauk. Ci uczeni starali sie utrzymac zwiazek z Talmudem, i stad pewien czynnik wspólny pomiedzy uczonoscia Zydów aleksandryjskich, a babilonskich szkól gaonów. Wedlug Neumarka, najlepszego w tych sprawach przewodnika "typ mysli biblijnej znajduje ciag dalszy w literaturze tak talmudycznej, jako tez w zydowsko-greckiej tym, ze wszystkie problemy formuluje sie i rozwiazuje z problemu atrybutów tj. przymiotów boskich1243.

Ma slusznosc o tyle, ze znaczna czesc ideologii zydowskiej da sie rzeczywiscie wyprowadzic z rozwazan o przymiotach boskich. To Neumark udowodnil. Ale czy wszystko da sie odniesc do tego zródla ? Badz co adz wykryl Neumark i okreslil pewien nurt, przeplywajacy przez wszystkie okresy dziejów mysli zydowskiej - a to juz wielka zasluga wobec tego chaosu. Zagadnienie atrybutów wkracza tak czesto w nasze roztrzasania i nasuwa sie na kazdym niemal kroku! Nalezy je traktowac na miare historii powszechnej, a wiemy juz, jakim to jest pomostem pomiedzy cywilizacja zydowska a braministyczno-hinduska. Zwracaja uwage inne fakty: Zydzi aleksandryjscy dyskutuja o najzawilszych kwestiach, wylaniajacych sie ze zestawienia filozofii greckiej z Talmudem. Miedzy innymi znamienne sa pytania w liczbie dwunastu, zadane rabbi Jeszuemu ben Chananija, zacieklemu przeciwnikowi hellenistycznego wyksztalcenia, pytania o róznice zydowskiego a platonskiego pojecia bóstwa, tudziez o kardynalna cnote boska: Sophia.

W tym punkcie "filozofowania" wychodzi na jaw gnostycyzm, wojujacy wielce sofia, chociaz ma to byc ostatni i najnizszy z eonów. Gnoza w neoplatonizmie, toc sciezka wiodaca od braminizmu przez umyslowosc Plotina. Studium atrybutów rozszerzalo te sciezke. Madrosci Bozej nigdy nie brak na swiecie, a jakzez przypuscic, izby jej nie malo byc najwiecej w Izraelu? Nad tym nie ma sie co nawet zastanawiac. Albowiem nigdy w Izraelu, a wedlug niektórych w ogóle na swiecie, nie zajdzie taki wypadek, izby nie byly reprezentowane kardynalne atrybuty boskie. A teraz w dalszym ciagu rozumowania zobaczymy, jak w talmudycznej filozofii tkwia juz zawiazki kabaly i chasydyzmu. Albowiem informuje nas ze swych studiów Neumark, jako Bóg jest cadykiem wszechswiata, przy czym cadyk stanowi wyobrazenie jednostkowe (einheitliche) dla wszystkich substancyjnych atrybutów boskich kardynalnych i to tak w sensie metafizyczno-kosmologicznym, jako tez w etycznym".

Totez na ziemi znajduje sie zawsze przynajmniej jeden cadyk, wedlug innych kilku caddiwim, przy czym ilosc ich waha sie pomiedzy jednym a 36. Ci "utrzymuja swiat przez swe kierownictwo, a przynajmniej przez swe wielkie zaslugi"1244. Z Talmudu wydobedzie Neumark jeszcze ciekawsze doktryny, a które juz nawet bez blizszych komentarzy wyjasniaja wiele spraw z sredniowiecznego zydowskiego filozofowania: Bóg "dziala wedlug pewnej zasady liczby i miary, wiecznie jednolitej, lecz mogacej sie wyrazac w niezliczonych formach. Z naruszenia tej zasady powstana ruina i nieszczescie. Na tej zasadzie oparte jest cale dzielo stworzenia". Na tym polega tajemnicza mowa liczb swietych, wsród których odznaczaja sie liczby 7, 10 i 12.

Wglad w te wieczysta zasade liczb i miar stanowi tez istote ducha proroczego, a stad wyplywa zwiazek pomiedzy proroczoscia a muzyka. Muzyka wywoluje nastrój proroczy, poniewaz jednakowa jest zasada liczb i miar w obu formach wyrazania sie umyslu ludzkiego. Prawo proporcji, wladne w muzyce tudziez w barwnych kompozycjach, jest prawem stworzenia swiata. Najcenniejszy wytwór ducha prorockiego, Thora, polega na tej samej zasadzie liczb i miar, jak przyroda. Prawo Thora jest tylko innym wyrazem prawa przyrody. Thora oznacza "realizacje boskiej zasady form w zyciu ludzkim" itd. itd.1245.

Zapamietajmy sobie: prawo Tory jest tylko innym wyrazem prawa przyrody. Czyz to nie pierwszy stopien do panteizmu? Ostatecznie wiesc to musi do filozofii materialistycznej. Czyz nie stanowi

pomostu do niej juz twierdzenie Saadiego, jako wszystko, cokolwiek zdatne jest do rózniczkowania sie, jest cialem? W relacji Neumarka doslownie: "ein jedes Ding, das Differenzierung aufweist ist körperlich"1246. Umyslowosc ludzka wykazuje najwiecej zrózniczkowania, czyz i ona jest ... cialem? Pojawi sie potem kiedys doktryna monizmu przyrodniczego, a bedzie podtrzymywana przez Zydów z najwieksza gorliwoscia. A wiec mamy: Tore, jako wyraz praw przyrody - na poczatku, a na koncu monizm przyrodniczy, w srodku panteizm.

A czyz te filozofowania o przymiotach boskich i o cadykach nie sa czytelnikowi juz znane z rozdzialów o kabale i chasydyzmie? Dziesiecioro "sefirotów" przepoilo wszystkie zydowskie modlitwy1247. Temu nie dziwilibysmy sie. Zdziwienie natomiast wywoluje metoda filozoficzno-teologicznego rozumowania zydowskiego, jezeli w rozprawie Pseudo-Abusalaha, ze szkoly Saadiego "w lacznosci z teoria liczb dochodzi autor do dowodów jedynosci Boga"1248. Doprawdy, godne to stanac obok pogladu, ako obrzezanie stanowi symbol tej jedynosci! Widac z tych przykladów, ze upatrywanie glównej podstawy mysli zydowskiej w nauce o atrybutach nie wyjasnia natury zydostwa bez wzgledu na czas i miejsce, wszedzie i zawsze, na przestrzeni wszystkich krajów i wszystkich wieków. Tylko mesjanizm stanowi taki klucz uniwersalny do duszy zydowskiej.

Tak czy owak, byla filozofia zydowska zawsze ograniczona do lozyska sakralnego. Nie odzywiana dostrzeganiami ze swiata pozasakralnego, nie mogla sie wyksztalcic na macierz nauk, wlasnie skutkiem tego, iz kazano naukom wywodzic sie ze sakralnosci. A gdzie brak filozofii, tam trudno o metode, a praca systematyczna nie da widoku calosci; slowem bez filozofii nie ma syntezy. A bez mysli syntetycznej, chocby jeszcze nie wykonczonej, chocby wykluwajacej sie, nie ma oryginalnosci twórczej. Praca uczonego pozbawiona wyksztalcenia filozoficznego, nie miewa planu uwzgledniajacego calokształt wiedzy. Z reguly uczony taki nie troszczy sie ani o pytanie: skad - ani dokad. Pracuje przygodnie, nie bardzo wiedzac, po co i na co; zazwyczaj pokrywa swa bezkierunkowosc rzekomymi przywilejami specjalizacji. To zas wychodzi najczesciej na uprawianie nauki pozbawionej ... wiedzy. Wiedza jest bowiem suma zwiazków zachodzacych miedzy naukami.

Jakzez tu obejsc sie bez filozofii? Gdy zas uczony nie wie, ku czemu dazy, skad wyglada syntezy, trudno mu orientowac sie w calosci i wysledzic, czego trzeba, by ulatwic odkrycia naukowe; nie latwo mu bowiem okreslac problemy, a cóz dopiero stawiac nowe. Postep nauki polega na zadawaniu jej coraz nowych pytan i w tym zródlo oryginalnosci. Zydzi pozbawieni sa tedy obu warunków oryginalnosci na szlakach rozwoju umyslowego: personalizmu i filozoficznego ujmowania przedmiotów. Trudno! Ani kwestia atrybutów, ani mesjanizm zydowski - nie moga sluzyc za fundament naukom.

Nauki zas rozstrzygaja o postepie umyslowym. Nasuwa sie pytanie: A czyzby Zydzi nie mogli przejac filozofii z cywilizacji hellenskiej, rzymskiej, arabskiej czy lacinskiej? Rzymska i lacinska wykluczone, jako zbyt przeciwne cywilizacji zydowskiej; z attyckiej i arabskiej próbowano nie raz. Widzielismy jednak, jak neoplatonizm powiklal do reszty mysl zydowska i jak nie przyjal sie arystotelizm, czerpany z drugiej reki od Arabów. Plotinusa trzymal sie Salomon Jehuda ibn Gabirol (po arabsku zwany Dzebiruk, ok. 1020-1070). Byl to zarazem najwiekszy hebrajski poeta sredniowiecza, którego utwory wchodza dotychczas w obrzedy religijne.

Naukowo pisywal jednak po arabsku. Od XIII wieku pojawiaja sie z niego przeklady i hebrajskie, a glówne jego dzielo "Merkor Chaim" bylo tlumaczone na lacine pt. Fons Vitae. Scholastycy mieli go za Araba. Chrzescijanscy uczeni zwali go Avicebron. Godnymi przestudiowania dzisiejszymi metodami naukowymi bylyby dwa dziela Gabirola, dotykajace zagadnien etycznych: "Tikkin middot hanefesz" (Oczyszczanie przymiotów duszy) i "Mibhar ha peninim" (Wybór perel), oba tlumaczone z. Arabskiego. Dodajmy, ze Gabirol propagowal kabale. Z powiklan neoplatonizmu wyprowadzal zydowskich uczonych w niespelna wiek potem najglosniejszy z muzulmanów mauryjskich, dzialajacy wsród zmiennych kolei zycia w Hiszpanii i Maroku, Ibn Ruszd, zwan Averroesem (1126-1198), próbujacy stosowac Aristotelesa do Koranu, a sklonny mimo to do panteizmu.

Istota jego filozofii tkwi w tezie "podwójnej prawdy", tj. ze zachodzi stale niezgodnosc pomiedzy religia a nauka. Averroizm wytwarzal sobie szkole w zydowskim swiecie naukowym. W roku 1472 wyszedl lacinski przeklad wywolujac duzo zlych nastepstw w przededniu i poczatkach tzw. reformacji. Duzo fermentów wywolal tez Averroes wsród Zydów, najmniej zas wsród Islamu. Aristotelesowska teoria sferyczna pozostala niejako centrum arabskiej filozofii sredniowiecznej, a posrednio po czesci takze zydowakiej1249. Bylo tego stosunkowo niewiele; wspomniano poprzednio przy Majmonidesie, czemu Stagiryta nie mógl posluzyc zydostwu za filar, lub chocby za droge do jakiejs syntezy zydowskiej. Jakzez charakterystyczne jest spostrzezenie Neumarka, jako Aristoteles "unterdrüuckt das Attributenmotiv"1250. Nie mogac przyswoic sobie gruntowniej i na stale Aristotelesa, odstrychneli sie tym samym od wiekszej czesci hellenizmu i od cywilizacji lacinskiej wieków srednich. Czy jednak utworzyli jakas odmiane platonizmu, czy ich uznac uczniami Platona ?

Bynajmniej, bo tyle w nich Platona, ile Plotina, a to platonizm nominalny, pod Platona sie podszywajacy. Tak tedy niemal cala druga czesc filozofii hellenskiej przepadla dla Zydów. Nie przejmowali sie tez nia bynajmniej, boc Plotinos wiecej czerpal z Persji i z Indii (gdzie bawil i studiowal), niz z Platona. Caly ów rzekomy "neoplatonizin" polegal na tym, ze za przykladem Platona chciano urzadzic panstewko wedlug pewnych apriorycznych prawidel, (w Kampanii rzymskiej miala powstac owa Platonopolis). A byl to juz III wiek po Chr., w szesc stuleci po smierci Platona. Dopóki platonizm kwitnal i wydawal z pnia swego nowe galezie, cóz Zydzi mieli z nim wspólnego? Pozostaje filozofia arabska, uprawiana przez uczonych glównie "maurytanskich" w Hiszpanii podbitej. W tej Zydzi uczestniczyli, ale oryginalnego swego nic do niej nie wniesli.

Odrzucajac aristotelizm, a przynajmniej próbujac bezskutecznie zaadoptowac go zydostwu, odsuneli sie tym samym od glównej galezi arabskiej filozofii. Natomiast potepiany averroizm dzialal w zaciszu i mial kiedys wydac owoce. Ilekroc wstepowali w kolo naukowe jakiejkolwiek cywilizacji, pozostawali biernymi nasladowcami, komentatorami, zbieraczami "przyczynków", bo nigdy nie przejeli sie zadna filozofia tak, izby wytworzyc w niej pewna - ze tak powiem - szkole zydowska. Stanowili zawsze jemiole na obcych debach. Od zycia debu zalezalo tez zycie i sam byt jemioly. W taki mniej wiecej sposób charakteryzuja wszyscy dzieje umyslowosci posród Zydów nawet najwieksi judofile. Z upadkiem nauki arabskiej, upadla zarówno nauka swiecka u Zydów.

To samo zjawisko powtarza sie zawsze i wszedzie; Zydzi nabywaja kultury umyslowej, przebywajac posród wysoko rozwinietych umyslowo nie-Zydów; gdzie otoczenie na niskim poziomie, oni równiez. Podnosza sie i upadaja umyslowo równolegle i równoczesnie ze swymi akumami i gojami w kazdym kraju. Nigdzie w Afryce dzisiejszej nie posiadaja wyzszego wyksztalcenia, bo sami go rozwinac nie umieja; to samo zjawisko obserwujemy w Azji centralnej i w Indiach, (Chinska cywilizacja nie miala nigdy do czynienia z wieksza iloscia Zydów; garstka ich w Chinach rozplynela sie w otoczeniu, a Japonia nie ma jeszcze zadnego doswiadczenia z nimi.) Zydowski uczony przyznaje równiez, ze Zydzi zawisli sa umyslowo od otoczenia, a chcac Zydów usprawiedliwic, przedstawia sprawe, jak gdyby tak byc musialo: "Tylko w takich okresach i krajach, gdzie brak bylo wyzszych daznosci duchowych, popadlo zydostwo w skostnienie i zastój, co przeciwne jest jego istocie".

Za przyklad podaje, ze Zydzi "widzieli sie wciagnionymi nieuchronnie w upadek kultury muzulmanskiej"1251. Dlaczego nieuchronnie? Skad tu koniecznosc? Czyz mozna stac na wysokim stopniu rozwoju, chociaz wszystko dookola jest nizej poziomu? Malo w historii takich przykladów? Sa nawet przyklady utrzymania kultury nabytej i dalszego jej rozwijania pomimo, ze upadli pierwotni jej twórcy. Nie mamy przeto w tej sprawie do czynienia z jakims prawem ogólnym, któremu musza Zydzi ulegac, lecz tylko z pewna wlasciwoscia zydowska. Brak oryginalnosci sprawia, ze obcy musza im dostarczyc tla, tematu i metody, a gdy nie ma sie na kim i na czym obcym oprzec, staja bezradni i upadaja. Nawet wlasna, zydowska scisle nauka "zakwita" w "rozproszeniu" tam tylko, gdzie nie-Zydzi równoczesnie uprawiaja swe swieckie nauki. W te paralele nie moge tu wchodzic blizej; zwróce tylko uwage, ze zachodzi to zjawisko - jakzez ciekawe - takze w dziejach Zydów w Polsce.

W dobie wspanialego rozkwitu zycia umyslowego na Zachodzie wystepuje Boruch Spinoza (1632-1677) jako ciag dalszy averroizmu. Zerwal z cywilizacja zydowska, lecz do lacinskiej nie przystal i jakby zawisl w prózni. W etyce stal sie przodownikiem determinizmu. Zaprzecza mozliwosci wolnej woli, nawet istnienia dobra i zla. Mozna go uwazac za ojca etyki tzw. autonomicznej, czyli po prostu etyk sztucznych. Kierunek ten nabyl u Zydów wielkiej popularnosci. Tzw. ruch etyczny, areligijne roztrzasanie kwestii etyki, wszczete w Stanach Zjednoczonych w roku 1867, zorganizowal Zyd F. Adler. Najpopularniejszym stal sie inny Zyd, Max Nordau, oswiadczajacy, jako "moralnosc religijna jest dowolna, powierzchowna i wprost niemoralna"1252.

Rozpetala sie walka z wszelka religia pozytywna - lecz oprócz zydowskiej. Niejeden Zyd nie uznawal w duchu Tory; lecz nie bylo przykladu, zeby ja zwalczal publicznie. Wyzbywajacy sie religii intelekt pedzi atoli dalej. Zwracalismy juz uwage na pewien zwiazek mysli, mianowicie, ze nie moze byc monolatrii bez nastroju politeistycznego. Odkad hellenistycznosc wytepila u Zydów sklonnosc politeistyczna, poczynaja sie zwolna przerzucac w skrajnosc przeciwna: do ateizmu. Czyz Herodowie nie byli pierwszymi ateistami? Uzywali sobie averroizmu, etyki areligijnej, bezwyznaniowosci i ateizmu pisarze zydowscy w jezykach gojów, wchodzac w ruch umyslowy "postepowy", nie dotykajac wcale szerszych warstw zydowskich.

Wyrazano nieraz podejrzenie, czy to nie bylo i nie jest swiadomym zatruwaniem "narodów". Lecz pomysly sa starsze od praktycznego stosowania ich. Ci, którzy wymyslali argumentacje do tych pochylosci, nie imali sie praktycznych stron zycia publicznego. Pózniej dopiero inni mieli z ich pomyslów obmyslac "nauke stosowana" przeciwko cywilizacji lacinskiej. Zwazmy, ze w religii zydowskiej nie ma niemal calkiem teologii, ze to ma byc tylko "objawione prawo". W tak pojmowanej religii da sie zmiescic wszystko. Zreszta skutkiem braku oryginalnosci nie zawazyli Zydzi nigdzie na rozwoju nauk, literatury, ni sztuk pieknych. Nie odkrywali nowych dróg, metod, nie dodali nigdzie nowych wzlotów, ni obmyslili nowe formy. Umieli atoli wszystko, co od nie-Zydów wzieli, obrócic przeciwko nim w imie wlasnej cywilizacji.

Dlatego to wyrabial sie u nich talent czegos, co w mowie ludowej zowie sie "obracaniem kota ogonem", zdolnosc przekrecania (persiflazu), nastawienia rzeczy na wrecz przeciwne tory. Pracowali bowiem okolo cywilizacji zydowskiej, a tylko srodkami niezydowskimi które trzeba bylo dopiero odpowiednio przykroic, przystrugac. Sadzilbym, ze mozna tu przytoczyc Heinego i Björnego. Czy po wypedzeniu Zydów z Anglii i Francji w wiekach srednich zaznaczal sie upadek umyslowosci tych krajów? A czyz hiszpanska literatura i sztuka nie wzniosly sie wyzej, gdy Zydów przy tym juz nie bylo? Czy u nas w okresie "trzech wieszczów" istniala literatura zydowska w polskim jezyku? Jeszcze nie pisywali po polsku, i nie zaszkodzilo to polskiemu pismiennictwu nic a nic. Najbardziej asystowali naukom w Niemczech; ale na zydowskie odkrycie musialo pismiennictwo naukowe czekac dziwnie dlugo, az doczekano sie ... psychoanalizy Freuda (Izraelita z Bielska na Slasku, byl tam dlugo lekarzem). Dalej na Zachodzie uzywa ona juz tytulu "nauki zydowskiej". Stwierdzmyz, ze nauka Freuda, bedaca po prostu sennikiem seui generis, nie jest pozbawiona podstawy w Talmudzie; talmudycznym sennikiem jest dziewiaty rozdzial traktatu Berchoth (w Löwego skrócie Szulchan-Aruchu piec stronic druku1253 XXV.

XXV. O BYT MATERIALNY DO WIEKU XIII

Wielka dziedzina materialnej walki o byt odcina sie jaskrawo od innych działów cywilizacji zydowskiej, mianowicie metoda; nie jest ani sakralna, ani aprioryczna. Dzieki temu przejawily sie tu i twórczosc i oryginalnosc, przymioty, których brak Izraelowi w walce o byt umyslowy. Na co nie zdobyli sie ani w filozofii, ni w zadnej nauce, czego nie osiegli w literaturze, ni w sztukach pieknych, to zjawia sie u nich w walce o dobra materialne; tu nie brak im ogólnego ujecia przedmiotu, w ekonomii spolecznej istnieje

szkola zydowska.

Nie zawdzieczaja tego sukcesu ani jakims specyficznym zdolnosciom, ani zadnym w ogóle wlasciwosciom rasowym, lecz wylacznie temu, ze w tej jednej jedynej dziedzinie zycia kroczyli droga normalna, doswiadczenia i tradycji. W sprawy weszla nawet odrobina historyzmu, wbrew wszystkiemu a wszystkiemu, co sie dzialo i dzieje w innych dziedzinach zydowskiego zycia zbiorowego. Ich olbrzymie sukcesy materialne rosly i urosly droga historyczna. Co za smutne swiadectwo dla cywilizacji zydowskiej, skoro powiodlo sie w niej to tylko, co sie z niej emancypowalo! Jeden tylko skladnik swej cywilizacji wcielili do walki o byt materialny: dwojakosc etyki.

W Palestynie - jak wiemy z czesci pierwszej - nie bylo zróżniczkowania spolecznego, a wiec ani ekonomicznego. Handlem nie trudniono sie. Upanstwowienie handlu, zaprowadzone przez Salomona, wymagajace drobiazgowej organizacji, nie dlugo utrzymywalo sie po zgonie swego twórcy, rozprzeglo sie. (Upanstwowienie handlu zagranicznego wlasciwym jest cywilizacji turanskiej. Od Mongolów przeszlo to do Moskwy i do kozaczyzny. Obecnie uprawia rzad handel w Afganistanie, w Persji i Rosji). Josephus Flavius zaznacza z naciskiem, jako mieszkancy Palestyny nie uprawiaja zadnego handlu zamorskiego. Ale "rozproszenie" bylo juz od dawna handlowe, o czym Flavius nie mówi. Przyczyna zdaje sie tkwic w tym, ze w Palestynie bylo zbyt malo ludnosci zydowskiej, zeby sie zajmowac handlem; ledwie starczylo jej na rolnictwo.

Zwazmyz, ze Aaronidzi i Lewici mieli utrzymanie bez walki o byt. Emigranci atoli musieli myslec o sobie bez wzgledu na ród, o czym zreszta wiedzial kazdy z góry. Czymze mial zarabiac Zyd wyglodnialy w Palestynie, szukajacy zarobku na obczyznie ? Wypadaloby mu wedlug wszelkich danych stosunków starozytnego swiata zaprzedac sie w niewole. Nie uczynil tego, a to stanowi wielkie plus w dziejach Izraela. Zamilowania ich i nadzwyczajne wyniki w tej dziedzinie tlumaczono... wstrzemiezliwoscia plciowa. Nieprawdopodobne a jednak prawdziwe, jak to tlumaczono! Dal sie zlowic na to nawet powazny badacz Sombart! Rozpisal sie o zamianie "organicznego instynktu plciowego w energie gospodarcza"1254. Alez to fantazja! U Zydów ten wlasnie kat zycia jest arcyrozwarty, a Talmud z góry sankcjonuje wszelkie wybryki mezczyzny, byle w malzenstwie.

Cwicza sie nawet wczesnie, bo zenia sie w 14 a nawet w 13, wyjatkowo zas chocby w 11 roku zycia. Co wiec mial na mysli Freud, piszac o powstrzymywanym przez Zydów instynkcie plciowym? Oto Talmud - utrzymujacy stale studio w alkowie malzenskiej - obok bezwzglednego wydania zony mezowi na lup ("jak rybe"...) zawiera z drugiej strony pewne ograniczenia, azeby kobiete oszczedzac. Sa one jednak tak prymitywne, wynikajace z samej natury rzeczy, iz podziw Talmudowi i Zydom nalezy sie za to w kierunku zgola przeciwnym.

Az dziw bierze, ze trzeba im tego dopiero zakazywac i to sakralnie, tego, co u wszystkich innych ludzi rozumie sie samo przez sie. Owe zakazy dowodza wlasnie, ze Izrael do wstrzemiezliwosci sklonnym nie byl. Przypuszczam, ze nadzwyczajne rzeczywiscie powodzenie zydostwa w dziedzinie materialnej da sie wyjasnic bardziej po prostu i zgodniej z rzeczywistoscia. Nie zdolnosciami samymi, bo np. w handlu towarem ustepuja Ormianom i Moskalom ("kacapom", a w handlu towarem i pieniadzem Grekom, a jeszcze bardziej Holendrom) - ale Zydzi poswiecaja handlowi bez porównania wiecej inteligencji, niz chrzescijanie w ogóle (nie mówiac juz o Polakach, istnych nieukach w tej dziedzinie). Handel uprawiaja najinteligentniejsi Zydzi.

"Najwieksi uczeni talmudyczni byli zarazem najzreczniejszymi finansistami, lekarzami, jubilerami, kupcami"1255. Wielki Mojzesz Mendelsohn, "trzeci Mojzesz", byl wspólnikiem fabryki jedwabiów. A gdy kupiec zydowski moze sobie pozwolic na kupno dóbr ziemskich, nie porzuca jednak handlu i tym rózni sie od zbogaconego kupca chrzescijanskiego. Kupców z wyksztalceniem akademickim wsród Zydów pelno, wsród chrzescijan minimalnie; rzemieslnik z matura szkoly sredniej zdarza sie czesto, ale nie posród chrzescijan. A zatem kupiec, rzemieslnik, przemyslowiec zydowski jest na ogól znacznie inteligentniejszy np. od polskiego chrzescijanskiego.

Alec nawet najwiekszy wysilek inteligencji nie bylby sie zdal na nic, gdyby rok szabatowy podrywal wszelka przedsiebiorczosc. Zrzucono jednak te okowy, czesciowo w samej nawet Palestynie (prozbul), a calkowicie w golusie. Ocalila ich wzglednosc geograficzna religii. Posiadajac przy tym przywilej dwojakiej etyki, stali sie uprzywilejowanymi wspólzawodnikami. Wkroczyli w handel uniwersalny. Handel taki ma swe nieuchronne prawa bez wzgledu na to, kto go uprawia, kiedy i gdzie. Sa to: nieustanna ekspansja, dazenie do wolnosci handlu, handel pieniadzem, obrót bezgotówkowy i (prócz Anglii) przerost kredytu. Takie sa mym zdaniem wlasciwosci handlu miedzynarodowego, objawiajace sie zawsze. Przechodzili to wszystko niewatpliwie Fenicjanie, Hellenczycy, Persowie, Ormianie i rzymscy equites; musieli to przetrawic takze Zydzi.

Kiedy jednak przechodzilo to wszystko, przerabial, przetwarzal po swojemu. Wszystkie te cztery cywilizacje, w których wypadlo Zydom toczyc walke o byt, opieraly sie na niewolnictwie. Poniewaz w Palestynie niewola byla znana i uznawana, tym latwiej bylo Zydom w starozytnym golusie i nastepnie w muzulmanskim zajmowac sie handlem niewolnikami i niewolnicami. Wiemy tez, jako trudnili sie handlem pieniadzem. Nieuniknione to w handlu uniwersalnym i nasuwa sie samo przez sie z powodu ciaglych zmian walutowych, koniecznosci wymiany pieniedzy itd. Stanowi to prymitywny, pierwszy szczebel tego handlu, z którego posuwali sie na wyzsze.

W Rzymie zarzucano im, ze wylawiaja i ukrywaja drobna monete. Bylo to w III i w IV wieku po Chr., kiedy nastala dewaluacja pieniadza i równoczesnie anarchia rzadów wojskowych. Ten rodzaj rzadów ubija dobrobyt zawsze i wszedzie, gdziekolwiek sie zjawia. Jakoz od III wieku po Chr. zamiera rzymski handel uniwersalny, az doszlo do tego, iz w zachodniej polaci krajów sródziemnomorskich i na pólnoc stamtad zamarly nawet szlaki handlowe. Cofnieto sie i nie bylo tam handlu innego, jak lokalny. Pozostal tylko handel bizantynski, do którego nawiazali Ormianie, a nastepnie "Saraceni". Arabski uniwersalizm dostarczyl nowego rusztowania pod handel prawdziwie uniwersalny, a Zydzi dominowali w nim coraz bardziej. Oni tez mieli wciagnac Zachód na nowo w obroty handlu miedzynarodowego. Zaginela juz nawet pamiec zwiazków handlowych pomiedzy krajami od Morza Balearskiego i Liguryjskiego do dawnej Batawii, od ujscia Rodanu do ujscia Renu.

A tymczasem z Lewantu dokonywala sie ekspansja handlowa do turanszczyzny pomiedzy Uralem a Dnieprem, tudziez do wschodniej slowianszczyzny. Szly misje eksploracyjne handlowe nie tyle w poszukiwaniu nowych rynków zbytu, ile nowych zródel towaru, szly w góre Wolgi, Donu, Dniepru, po futra i niewolnika. Posuwajacy sie od Lewantu ku zachodowi wraz "z Saracenami" handel miedzynarodowy zajal sie po pewnym czasie eksploracja nowej Europy zachodniej. Zaczelo sie to w VIII wieku po Chr. Agenci handlowi przedsiebrali podróze wywiadowcze, rozwozili po szerokim swiecie próbki towarów, a znalazlszy chetnych kupców, gotowych próbowac interesów w nowych krajach, nie tknietych jeszcze uniwersalnym handlem zydowskim, organizowali wyprawe, zazwyczaj okretem, z towarem i po towar, podczas gdy nowi agenci zapuszczali sie coraz dalej w glab kraju. Wytworzyla sie spolecznosc nowa, w lonie kupiectwa zydowskiego, muzulmanskich kalifatów, tzw.

Radanici1256, wedrowcy handlowi rozmaitego stopnia, od bogaczy kontrolujacych swe faktorie w rozmaitych stronach swiata az do skromnych agentów, pracujacych na cudzy rachunek. Ci to radanici dokonali ponownego odkrycia Europy zachodniej dla handlu uniwersalnego, którego glówne ognisko miescilo sie tym razem w Bagdadzie. Europa zachodnia miala sie stac najdalszym i najnizszym kregiem tego handlu. Pólwysep pirenejski mial sie atoli stac drugim wielkim ogniskiem tego handlu. Maurowie wkraczaja tam w roku 711, od roku 756 istnieje kalifat kordowski, lecz okres swietnosci materialnej nastepuje dopiero za Almorawidów (po roku 1031 i trwa do poczatku wieku XIII. Z czasem podupada ognisko bagdadzkie, a Europa wchodzi coraz bardziej w krag handlu (powiedzmy) kordowanskiego, calkiem juz samodzielnego, zmierzajacego do uniwersalnosci.

Posiadamy dosyc dokladne informacje o szlakach radanitów. "O kupcach zydowskich zwanych radanitami, obiegajacych swiat w celach handlowych, informuje zródlo calkiem autentyczne, ksiega

szlaków podróznych Ibn Chordadbeha z polowy IX wieku. "Wedrowcy", posiadajacy wiele jezyków podrózowali z zachodu na wschód i z wschodu na zachód, juz to ladem, juz to morzem. Przywozili eunuchów, niewolnice, mlodych niewolników, jedwab, futra i miecze. Z kraju Franków zeglowali przez Morze Sródziemne do Egiptu, ladowali we Furamie, ladowali towar na muly i ladem zmierzali do Kolzoum (Suez); tam wsiadali ponownie na statki do Dzeddy, przystani dla Mekki, a rozszerzali swe podróze az do Indii i Chin. Wracajac mieli juki z muszkatem, aloesem, kamfora, cynamonem i innymi produktami Wschodu. Dotarlszy przez Kolzoum do Faramy, plyneli jedni do Carogrodu, by tam zbywac swe towary, inni udawali sie do kraju Franków.

Czasem obierali zydowscy kupcy droge na Antiochie, skad w trzy dni mozna bylo dotrzec do Eufratu. W Bagdadzie wsiadali na statek i plyneli Tygrysem w dól, do Obollah, azeby tam zebrac sie do podróży morskiej do Azji wschodniej. Prowadzily tez ladowe drogi do Indii i Chin. Kupcy przybywajacy z Hiszpanii i z kraju Franków udawali sie do Tangeru i Maroka, kierowali sie przez pólnocna Afryke do Egiptu, a stamtad przez Ramlah, Damaszek, Kufe i Bagdad do Bassry i dalej przez poludniowa Persje. Byla atoli droga przez Niemcy takze dostepna, jezeli sie stamtad doszlo przez kraje slowianskie do miasta chazarskiego nad Wolga, przeplywajac nastepnie Morze Kaspijskie i ruszajac potem wskos przez Azje srodkowa do Chin. Za punkt wyjscia tych podróży uwaza Ibn Chodadbeh widocznie zachód, panstwo Franków i moze jeszcze Hiszpanie.

Zydowscy "wedrowcy" nie byli rodem ze Wschodu, którego plody dowozili Zachodowi. Mozna ich uwazac za potomków owych kupców, którzy bywali na dworach Merowingów w Galii. O ile kupiec zydowski na Wschodzie znikal w cizbie innych oddanych temuz zawodowi, dla Zachodu w dobie Karola Wielkiego posiada znaczenie jako powolany posrednik w handlu powszechnym"1257. Z pirenejskiego pólwyspu zagladaja kupieccy podróznicy zydowscy coraz czesciej do nowych panstw, powstalych na gruzach imperium rzymskiego; zapedzaja sie az do Polski, poszukujac nowych rynków. Mnoza sie zydowskie osady handlowe daleko poza pólnocnymi i wschodnimi granicami dawnego cesarstwa rzymskiego. Tam wszedzie spotykaja zydowscy eksploratorzy Krzyz, ale obroni ich Talmud. Zacznie sie okres najwiekszej ekskluzywnosci.

Wiadomo tez skadinad, jako Zydzi w wiekach VIII i IX trudnili sie handlem morskim bezposrednio, posiadajac wlasne statki, plynace na ich rachunek, a wiec wyrugowawszy wszelkie posrednictwo niezydowskie pomiedzy róznymi stronami wybrzeza sródziemnomorskiego. Czy sami byli przy tym zeglarzami, jak przypuszcza historyk zydowski, to doprawdy obojetne dla historii handlu1258. Wedlug wszelkiego prawdopodobienstwa posrednictwo handlowe miedzy tylu ludami, od granic chinskich do krajów Franków, od Indii do jeziora Ladogi, dostarczalo zapewne dosc chleba dla synów Izraela, zeby nie musieli sami ciagnac liny okretowe.

Handlujac niewolnikami po calym swiecie muzulmanskim mieliby nie posiadac niewolników dla siebie ? Radanita lub jego czeladnik mógl przywozic taki towar, przy którym oplacilyby sie koszty dalekiego przewzu statkiem i potem gromadna uzbrojona karawana. Byl to wykwintny towar indyjski lub perski, a nawet z Chin sprowadzony, lekkie tkaniny, cienkie jedwabie, kamienie szlachetne, wyroby zlote i srebrne, ozdobna bron obok zwierciadel i pierscionków, purpura obok perel. Taki towar zjednywal przyjaciól, jeszcze bardziej przyjaciólki w najwyzszych warstwach; robiono zamówienia. i wyczekiwano niecierpliwie ponownego przyjazdu radanity.

Chudopacholek nie wchodzil wówczas w zadne rachuby. Juz za Merowingów handel byl w reku Zydów i Syryjczyków, którzy przez Marsylie utrzymywali stosunki z Wschodem1259. Nastepnie dwory Karolingów bywaly stalym ogniskiem handlu zydowskiego; przebywalo tam zawsze jakies grono zydowskich wedrowców1260. Korzystajac z opieki dworu i bezpiecznej z nim podróży, dopraszali sie, by móc dworowi towarzyszyc i wraz z nim przenosic sie z miejsca na miejsce. W ten sposób zyskiwali zarazem to, iz mieli ruchoma wystawe swego handlu, ogladana wszedzie przez wielu wielmozów, majacych dostep do dworu. Czy nie w taki sam sposób odbywaly sie podróze handlowe po calym swiecie, zanim nastaly porzadki komunikacyjne?

Czyz na Rusi i w Moskiewszczyznie nie towarzyszyl przejazdom ksiazecym ogon dlugi kilkudziesieciu kupców i podwód ich jeszcze pod koniec XV wieku ? I czyz nie kazano sobie placic za prawo przylaczenia sie do ksiazecych taborów. Tak wlasnie bywalo w IX i X wieku na dworach Karolingów i podobniez we Francji, gdzie handel zbytkowym towarem wschodnim zaczal sie takze od dworu królewskiego1261. Byl to handel wedrowny, z towarem zajmujacym niewiele miejsca, z drobnym stosunkowo tobolem. Drobnymi handlarzami w stosunku do swych pryncypalów, byli tez ci drugorzedni, a moze trzeciorzedni radanici, których wyprawiano do krajów notorycznie ubogiego Zachodu. Ale nie bylo to takze, jak sobie wyobrazaja historycy, którzy z rozmaitych zródel, wzajemnie od siebie niezaleznych, pracujac w rozmaitych krajach, doszli najzupelniej "lege artis" do jednakowego wniosku, jako Zydzi w handlu wczesnego sredniowiecza byli tylko "drobnymi roznosicielami towarów". Pisze sie tak o poczatkach zydostwa w Polsce, a nawet Sombart szerzy te basnie.

Ale w kazdej bajce jest cos prawdy; poprawmy wiec "roznosiciela" na rozwózce, a "drobnosc" towarów okreslmy sobie jak wyzej, a bajka zmieni sie w prawde. Legende zas o jakims "domokrazcy", z którego wyrobilo sie pózniejsze kupiectwo zydowskie, zarzucmyz przecie! Groszowe transakcje kupieckie ludzi, którzy po to przeplyneli morze? Nie! Ci ludzie zaczynali od razu od handlu na grube sumy, a dopiero nastepnie doszli do "drobnych roznosicieli towaru". To, co sobie historycy wyobrazaja na poczatku, stanowilo koncowy etap rozwoju handlu zydowskiego towarowego, drobniejacego coraz bardziej, etap koncowy i zarazem ... przesilenie. Zydzi zaczeli bowiem u nas od handlu uniwersalnego, a lokalny potem dopiero sobie przyswoili; rozwój odbywal sie wrecz przeciwnie, niz to bywa w handlu wywodzacym sie od lokalnego rzemieslniczego.

Handel zydowski rozkwital wedlug calkiem innej metody, niz rodzimy europejski np. hanzeatycki. Chronologicznie nastepuja w krajach cywilizacji lacinskiej etapy handlu zydowskiego w nastepujacej kolei: najpierw handel jubilerski i zbytkowny w ogóle; nastepnie handel ludzmi i wnet po nim handel pieniadzem, a dopiero najpózniej nadeszla Zydom kolej na wlasciwy handel towarami. I pod tym takze wzgledem dzialo sie tu przeciwnie, niz w rodzimym europejskim handlu, który zaczynal od handlu (rzemieslniczego) towarami, a konczyl na rozwozie klejnotów, o ile do tego dochodzil. Zaraz od pierwszych radanitów zaczyna sie handel ludzmi.

Wional od panstw muzulmanskich, gdzie Zydzi opanowali intratny ten rodzaj handlu i nastepnie przeniesli go ku zachodowi. Zródlem niewoli jest jenstwo wojenne. Muzulmanom godzilo sie sprzedawac jenców chrzescijanskich, byli to wiec chrzescijanie azjatyccy i afrykanscy, lecz ten stan rzeczy nie trwal dlugo. Wojny na tych terenach skonczyly sie, a chrzescijanie znikneli stamtad. Tymczasem gospodarka najswietniejszych kalifatów oparla sie wlasnie na niewolnictwie. Wtedy otwarlo sie nowe obfite zródlo niewolnictwa, mianowicie slowianszczyzna wschodnia. W Bagdadzie i w Kordowie mieli kalifowie straze palacowe z Rusi, podobniez dzingis-chanowie az w Pekinie1262. Synod w Orleans w roku 541 stwierdzil, jako niewolnice chrzescijanki wychodza za Zydów za maz (poligamia zydowska), przyjmujac judaizm i ze uwalnia sie niewolników przechodzacych na zydostwo.

A zatem wolno bylo zrazu Zydom miec niewolników chrzescijanskich, ale na podstawie doswiadczenia ograniczono im ten handel juz za Dagoberta ok. roku 630 do samych tylko poganskich niewolników. W Anglii zastosowano to w wieku VIII. Ale w panstwie wizygockim, choc wladza bywala czesto Zydom nieprzychylna, mogli byli do konca posiadac niewolników chrzescijanskich1263. Kiedy ubiegali sie o prawo handlu niewolnikami w panstwie Karola Wielkiego, uzyskali tylko prawo przewozu ich lecz nie wywozu1264. A zatem handel osoba niewolnika konczyl sie na panstwie Karolingów. Kosciól przyjal zasade, ze niewolnika nie wolno sprzedawac poganom, ni Zydom1265. Taki handel polowiczny skazany byl na upadek. Dluzej trwal handel niewolnikiem z Rusi do Hiszpanii, którego glównym miejscem "skladowym" byla Praga.

O tym handlu posiadamy wiadomosc jeszcze z konca XII wieku z Polski, a jest to zarazem pierwsza wzmianka o Zydach w Polsce; poznajemy sie z nimi, jako prowadzacymi handel ludzmi transito do

Pragi, a zona Wladyslawa Hermana, Judyta, wykupuje chrzescijan z niewoli zydowskiej. Odnosi sie ta wzmianka do lat 1080-1085. Byl to juz zmierzch tego handlu w Europie. A gdy upadl, przestali Zydzi hiszpanscy jezdzic na Wschód, a zegluga zydowska na Morzu Sródziemnym zanika bez sladu. Radanici doznali wlasciwie zawodu widocznie nastalo juz zydowskie przeludnienie handlowe w krajach islamu skoro nie brakowalo kandydatów nawet do takiego strzepu handlu na Zachodzie. A jednak tu wlasnie mial nastac zloty wiek zydostwa. Z okresu radanitów pozostala jednak tu i ówdzie stala faktoria handlowa, jakkolwiek - zdawaloby sie - skazana na wegetowanie.

Rozwój nie mógl nastapic, póki by gospodarstwo naturalne nie zamienilo sie w tych stronach na pieniezne. Trafili Zydzi w sam raz na czasy, kiedy to przemiana zaczynala sie - i oni przyspieszyli ja. Jeli sie pozyczek pienieznych i dzieki temu utrzymali sie i rozwineli, az powstala nowa galaz Izraela: aszkenazim. Z faktorii tworzyly sie osady, gminy zydowskie. Tu przypomnijmy sobie w czesci II, z jakimi wzgledami musialy liczyc sie pierwsze rodziny kazdej takiej osady i jakie sie wylanialy nieuchronne nieporozumienia. Uzupelnimy je obecnie spostrzezeniami, nasuwajacymi sie przy roztrzasaniu zydowskiej walki o byt materialny w lacinskim golusie. Czyz wszyscy bez wyjatku byli lichwiarzami, uzywajac jedynego terminu ze sredniowiecza? A rzemiosla? Wiemy z dawniejszych wywodów, ze w gminie musial byc rzeznik i obrzeznik. Ani ten, ani tamten nie dawali pola do powstania i rozrostu zydowskich rzemiosl; ta zasluga przypada dopiero tkaczowi i krawcowi. Z poczatku szata byla kawalkiem materii i obchodzila sie dlugo bez szwu, a wiec rzemieslnikiem od odziezy byl sam tkacz i nikogo wiecej nie potrzebowano. Tkacz musial byc "koszerny", zeby miec rekojmie, ze materia nie bedzie mieszana, bo pentateuch juz zakazal mieszania welny z lnem lub konopiami.

Skrupulatnosc zapedzala sie daleko; ani nawet szyc materii welnianej nie bylo wolno nicmi lnianymi lub konopianymi. Juz za czasów Chrystusowych pojawily sie szaty ze szwem, a w miare "barbaryzowania" mody tkacz wymagal coraz bardziej uzupelniania przez krawca. W samych poczatkach wieków srednich rozwija sie krawiectwo, a zamozne kalifaty od Bagdadu do Kordowy popieraly to rzemioslo jeszcze bardziej, niz chrzescijanie. Zyd musial miec koszernego krawca, chcac miec pewnosc, ze ubiorem swym nie przekroczy Zakonu. Totez te trzy rzemiosla najwczesniej widzimy w golusie w reku zydowskim: rzeznik, tkacz, krawiec. Jak tkacz pociagal za soba krawca, podobniez krawiec czapnika i w dalszym ciagu kusnierza i psamonika.

Nie slychac o szewcach. Nad obuwiem skórzanym kontrola byla najlatwiejsza; skóra skóra, nie mieszaja jej z niczym innym i mieszac sie nie da, i kazdy sam moze dopilnowac, zeby sznurowadla byly tez skórzane. Cos atoli podejrzanego moglo sie wydarzyc przy garbowaniu skór i dlatego Zydzi o wiele wczesniej byli garbarzami, niz szewcami. Zwlaszcza wczesnie opanowali garbarstwo wykwintniejsze, wyprawe skór tzw. kordowanskich; sa to kordybanicy, lub czerwonoskórnicy. Takie byly szczególne nastepstwa sakralnosci w dziedzinie rzemiosla zydowskiego. I to takze zawdzieczali "rozproszeniu", bo na palestynskim gruncie nie wznesliby sie do takiego dobrobytu, któryby zdolal utrzymac kilka rzemiosl zbytkownych, bez których prymitywnosc palestynska bylaby sie nadal obchodzila. Bardzo byc moze, ze rzemiosla te stanely wyzej posród muzulmanów, niz w Europie chrzescijanskiej, znacznie ubozszej.

W okresie wypraw krzyzowych nauczali sie rycerze Krzyza rozmaitych wykwintów od wyznawców Proroka i wkrótce szerzyl sie w Europie "zbytek". Np. jedwab stawal sie "potrzeba" zamozniejszych, a zaspokoic ja umial dlugo tylko zydowski rzemieslnik, sprowadzony ze Wschodu. W czasie krucjat znaleziono w Tyrusie zydowskich wydymaczy szkla. Wiadomo, ze bylo to prastare rzemioslo tamtych stron, jeszcze z czasów fenickich. Najbardziej jednak garneli sie Zydzi do jedwabnictwa i zwiazanego z tym farbiarstwa jedwabiu, za czym poszlo farbiarstwo w ogóle. Ostatnia zydowska ludnosc Jerozolimy w drugiej polowie XI wieku skladala sie z dwustu farbiarzy. Od azjatyckich Zydów przeszly te rzemiosla na Zydów bizantynskich, a stamtad do Wloch poludniowych. Kiedy w roku 1147 sprowadzono gwaltem tkaczy jedwabiu z Konstantynopola do Palermo, byli miedzy nimi takze Zydzi. Wnet jedwabnictwo i farbiarstwo, a glównie farbiarstwo jedwabiu staly sie w poludniowych Wloszech

rzemioslami zydowskimi.

Dlugo posiadali Zydzi wylacznosc farbowania na purpure, barwe wybrana od starozytnych wieków dla wladców i dworów1266. Bardzo pouczajaca jest kolejnosc geograficzna, w jakiej powstawaly w Europie zydowskie rzemiosla. Zamozniejsze poludnie liczy ich juz niemalo, gdy w panstwie Karolingów, o ile ubozszym, calkiem ich jeszcze nie ma1267. Uwzglednic jednak trzeba takze rzadkosc zaludnienia zydowskiego. Azeby np. zydowskiego nieboszczyka dowiesc na najblizszy cmentarz, trzeba bylo cialo wiezc nieraz przez kilka dni. W Polsce uwydatnia sie ta szczuplosc Zydów jeszcze w drugiej polowie wieku XIII i dlugo w wiek XIV.

Przywilej Boleslawa Poboznego kaliskiego z roku 1264 zapewnia Zydom swobode przejazdów pogrzebowych, chocby z dalsza. Bo tez i stale gminy zydowskie wczesniej powstaly na poludniu, niz na pólnocy. Rózniczkowaly sie tedy zwolna pierwsze pokolenia przodków przyszlej nowej rasy aszkenazim. Obok kupców wedrownych stanal lichwiarz i rzemieslnik. A rolnik? A posiadanie ziemi? Byla juz o tym mowa, jak nadawano im czasem prawo posiadania ziemi i znowu cofano je. A jednak rolnikami nie byli i nie zamierzali nimi byc!

Niewlasciwie rozumiejac zródla, identyfikuje sie nieslusznie sprawe posiadania gruntów z rolnictwem. Niepotrzebnie rozumujemy tu ... po naszemu. W calej tej kwestii duzo pomylek pochodzi stad, ze uwaza sie Zydów za siewców zboza, gdy tymczasem bywali oni hodowcami winnej latorosli. Do tego tez trzeba ziemi! A zreszta trudnili sie tym jeszcze w starozytnej Palestynie. Wiedzieli Zydzi i pamietali o tym, jako panem kraju jest ten, kto posiadal ziemie jego. Totez tepili w Palestynie krajowców z calych sil. W ich panstwie nie mógl zaden nie-Zyd posiadac ziemi. A potem - jak pisal Zelman Hurwicz - bywali rolnikami "w niektórych miejscach i po róznych krajach"1268. Ale bylo tego nieduzo.

W Babilonii niektórzy, nieliczni; podobniez w Syrii i w starozytnej Galii. Zapedzili sie tam za Cezarem, wielkim swym dluznikiem i protektorem; posiadali grunty podmiejskie do uprawy; ale czy zboza uprawiali? W Arabii za Mahometa niektórzy byli rolnikami, inni rzemieslnikami, ale wszyscy byli osiadlymi w przeciwienstwie do koczujacych Beduinów. Co ciekawe, ze róznicowali sie calymi rodami. Podczas gdy np. ród zwany tam Beru-kainakua nie posiadal wlasnosci rolnej, lecz obrabial w Medynie kruszce szlachetne, inny ród, Beru-nadhir placil daniny cale dwa tysiace "wasków" pszenicy i az 20 tysiecy wasków daktyli1269. Cesarstwo bizantynskie wystapilo z cala stanowczoscia przeciwko zydowskiej wlasnosci ziemskiej. Zaczelo sie to juz pod koniec wieku V, o grunty w Syrii tedy, bo na balkanskim pólwyspie mowy o tym wówczas jeszcze nie bylo. A gdy Justynian (527-565) dodal zakaz trzymania niewolników, gospodarstwo wiejskie stawalo sie niemozliwym.

Zachód, jak wiemy, dlugo sie wahal, wreszcie poszedl za haslem rzuconym w Bizancjum - co atoli pozostalo teoria. Ale po co mieliby byli Zydzi trudnic sie uprawa zbóz wówczas, kiedy handlu zbozowego jeszcze nie bylo w Europie? Co najwyzej mozna by przypuszczac, jako siali na wlasny wylacznie uzytek ale i to chyba tylko dla maki paschalnej na mace. Co innego uprawa latorosli. Wino potrzebne bylo do rytualu i to co tydzien. W "rozproszenie" szli potem Zydzi z obowiazkiem odmawiania modlitwy "nad czasza" (w piatki wieczorem "kidesz", w soboty i dnie swiateczne "gabdala"1270.W imperium rzymskim nie sprawialo trudnosci nabycie odpowiedniego wina sporzadzonego rytualnie; wystarczalo wydzierzawic jedna podmiejska winnice; wiadomo jako panowanie rzymskie nioslo za soba wszedzie uprawe wina i oliwki.

W nastepnym okresie i w dalszych nowych krajach "rozproszenia" trzeba bylo radzic sobie samym. Z koniecznosci dbaja o to by posiadac winnice wlasne. Slynny podróznik Petachia z konca XII wieku widzial u Zydów Mossulu role winnice1271. Jeszcze bardziej musieli o to zabiegac w krajach europejskich. Faktem jest ze we wczesnym sredniowieczu nie kwestionowano Zydom posiadania ziemi. Za czasów wizygockich mieli jej niemalo na wlasnosc i pozostala im jeszcze dlugo potem wieksza wlasnosc w okregu Narbony1272. W poludniowych Wloszech spotyka sie w tych wiekach duzo zydowskich "possesores", a na Sycylii takze sa "coloni", a zatem drobni rolnicy, pracujacy

rekoma wlasnymi na ziemi dzierzawionej1273.

Czy to nie winiarze? Na północy kler chrzescijanski musial zakladac wlasne winnice, azeby miec wino mszalne. Zydzi potrzebowali wina do obrzadków bez porównania wiecej od chrzescijan, bo musial je miec kazdy ojciec rodziny. Posiadali winnice w Austrii w wieku XIII. W Niemczech da sie stwierdzic posiadlosci zydowskie okolo Würzburga, Kolonii, Ratyzbony i innych miast. Zwraca to uwage, poniewaz skadinad wiemy, ze juz im odmawiano w Niemczech prawa wlasnosci ziemskiej, co obchodzili w ten sposób, iz brali dobra w zastaw z prawem uzywalnosci. A jednak w okregu miejskim Spiry i Wormacji posiadali na pewno role, winnice, ogrody. W wieku XIII. mamy ciekawe wiadomosci, jako Zydzi sprzedaja swe posiadlosci klasztorom i kapitulom.

A zatem mieli je przedtem na wlasnosc. Np. Samuel niejaki sprzedal znaczne dobra pod Ratyzbona klasztorowi. W Würzburgu Zydówka Sara odstapila w roku 1206 kapitule szesc mórg winnic i dwa domy w miescie, przyjmujac je w nadaniu dla siebie i dzieci za pewnymi daninami1274. Wszystko to da sie wytlumaczyc, jezeli przyjmiemy, ze nie byly to wcale posiadlosci wiejskie, lecz mieszczanskie. Posiadlosc obywatela miejskiego skladala sie wówczas prócz domu w miescie z reguly takze z gruntu podmiejskiego, przynaleznego do tego domu; wszakzez dopiero ze znaczniejszym rozwojem miast porzucili mieszczanie calkiem gospodarke rolnicza. Nie mogli Zydzi tedy posiadac dóbr ziemskich w Niemczech, lecz skupywali grunta podmiejskie od mieszczan wraz z domami. Gdy zas wystapiono i przeciw tej formie posiadania, zmuszono ich do wyprzedazy.

Jak widzimy duchowienstwo odnosilo sie do Zydów lagodnie i przychylnie, pozwalajac obejsc zakaz chocby prawem lennym, jak w wypadku z owa Sara, choc Zydzi do prawa lennego jakiz mieli miec dostep ? Inny przyklad zyczliwosci mamy z dziejów Spiry; tam chcieli Zydzi pobudowac sie na gruntach biskupich, których sprzedawac nie mozna bylo. Pozwolono im tedy stawiac domy z prawem dziedzicznego korzystania z nich, nie odstepujac im gruntów1275. Czy to nie najstarszy znany wypadek prawa, które rozwinelo sie znacznie pózniej, jako tzw. Baurecht?

Mozna przyjac, ze ówczesnym Zydom nie chodzilo o handel zbozem, który az w wiek XIII niemal nie istnial - lecz o winnice. Przenoszac sie dalej na północ i na wschód przenosili uprawe winnej latorosli. Nasuwa sie tu pewne pytanie: wiadomo, ze w Polsce, dla wina tak niegoscinnej, znajduje sie mnóstwo nazw geograficznych od wyrazu wino. Niektórzy badacze domniemywali sie nawet z tego, ze klimat byl u nas niegdys cieplejszy, skoro wino sie udawalo. Spostrzezono sie potem, ze moga to byc winnice koscielne, na wino mszalne, przy czym obojetnym bylo, jak ono dojrzeje; zarzucano te winnice, gdy z ulatwieniem komunikacji mozna bylo sprowadzac wino regularnie zza granicy, chocby z osciennych Wegier. Tu tedy nasuwa sie pytanie, w jakim stopniu Zydzi uczestniczyli w tej kulturze winnej macicy i czy nie bywali tu i ówdzie pierwszymi jej mistrzami?

Z czasem posiedli ziemi bez porównania wiecej, niz trzeba by do winnej macicy, a chocby pod zboze na wlasny uzytek. Zmienialy sie czasy, lecz posiadajacy ziemie Zydzi nie stawali sie rolnikami. Nigdzie nie slychac o takim wypadku. Wieksza wlasnosc stawala sie w ich reku przedmiotem spekulacji, lecz nie warsztatem wlasnej pracy. Przechodzila ziemia w ich rece jako zastaw niewykupiony, podobniez jak inne "wszelkie" przedmioty i stanowila raczej klopot. Co z tym poczac, skoro to Zydowi do niczego nie potrzebne, gdy potrzeba maki paschalnej i wina rytualnego zaspokojona jest od dawna? Polemika o zasieg prawa zastawu nie ustawala nigdy.

Nie kwestionowal nikt, ze nalezy sie Zydowi bezpieczenstwo mienia i ewikcja; godzono sie, ze ma prawo pobrac wynagrodzenie za pozyczke, ale w jakiej wysokosci? W dociekaniach tej sprawy nie miescilo sie nic a nic "antysemityzmu". Roztrzasano kwestie "iustum pretlum", silac sie odkryc wspólczynnik godziwego zysku kupieckiego; otóz "usura" stanowila pewien rozdzial w tych roztrzasaniach; czyz miano to pominac? Alez - bo obliczano pod koniec wieku XII we Francji, jako Zydzi wyciagaja od dluzników swój kapital pieciokrotnie! We Francji i w Anglii gospodarstwo pieniezne czynilo najszybsze postepy.

Gdy niemieccy Zydzi pozyczali jeszcze glównie pod zastaw, francuscy wprowadzili juz skrypt. Ale tez klientela zydowskich wierzycieli rozszerzala sie tam najbardziej i w XII wieku obejmowala juz nie tylko wielmozów, ale takze zwykle rycerstwo1276. Obok nadmiernej lichwy zarzucano Zydom inna jeszcze niecnote, mianowicie paserstwo. Ta sprawa wywolala oburzenie moze jeszcze wieksze, niz kwestia lichwy. Powszechnie twierdzono, jako dorobki zydowskie nie moga byc uwazane za prawna ich wlasnosc, jako pochodzace ze zródel nieprawych, a zatem wladze maja prawo konfiskowac je. Papiez Eugeniusz III, oglaszajac krucjate w r. 1145, darowuje uczestnikom procenty od dlugów. Gloszono wyraznie, jako na koszt krucjaty mozna, a raczej nalezy odebrac Zydom bogactwa pochodzace z oszustw, lichwy i paserstwa. Ale Bernard Clairvaux stwierdzil juz, jako bywaja lichwiarze chrzescijanscy gorsi od Zydów1277.

Nie zamierzal oczywiscie wyjednywac dla nich przywileju; kazdemu lichwiarzowi wolno zabrac majatek na cele publiczne. Trudno przypuscic, zeby wykryte przez Zydów zródlo szybkiego przysparzania majatku nie skusilo równiez niejednego chrzescijanina; ale tez okolo roku 1130 zabroniono lichwiarzom pogrzebu chrzescijanskiego. Sobór lateranski 1179 roku zakazal chrzescijanom w ogóle trudnic sie procederem pozyczkowym. A zatem Kosciól postawil chrzescijan co do tego nizej od Zydów; chrzescijanom nie pozwolil pobierac zadnego procentu w ogóle, przyznajac Zydom prawo do pobierania umiarkowanego. Pozostawiajac zasadnicze rozpatrzenie kwestii procentów do nastepnego rozdzialu, stwierdzamy tu fakt, jako Zydzi posiedli w taki sposób monopol procentów. Naduzywali go co niemiara.

W roku 1181 zarzadzono konfiskate mienia lichwiarzy w ten sposób, iz ograniczono powinnosc dluzników do piatej tylko czesci roszczen wierzyciela i te kazano zaplacic nie wierzycielowi, lecz fiskusowi. Podobniez znosil wierzytelnosci zydowskie Henryk III angielski. A nastepnego roku, skonfiskowano we Francji zydowska wlasnosc ziemska. W pól wieku potem wydal Jakub I aragonski w roku 1228 postanowienie, jako maksimum procentowe moze dochodzic do 20% rocznie, zezwalajac, zeby pierwotnie wypozyczony kapital mógl przez narost procentów zwiekszyc sie w dwójnasób1278. Byle nie wiecej. Godzi sie zrobic tu uwage, ze chyba sama nawet spersonifikowana Lichwa musialaby ustawe te uznac za liberalna!

Usunieto Zydów bezwzglednie od posiadania ziemi w panstwach Krzyzowców, ale nie samych tylko, lecz równiez muzulmanów, a nawet schizmatyków. Bylo to calkiem konsekwentne. Zdobyto Syrie i Palestyne wysilkiem wylacznie katolickim, w imie hasel religijnych, wbrew schizmatykom, wbrew Bizancjum, a w walce oreznej z islamem; zdobyto te kraje wlasnym mozolem dla siebie, a nie dla innowierców. Nie mógl przeto innowierca piastowac tam urzedów, ani trzymac niewolników, ani posiadac ziemi. W Polsce regulowal sprawy zydowskie przede wszystkim przywilej Boleslawa kaliskiego z roku 1264. Obwieszczono i tam rygor, jako przepada wobec sadu wszelka pozyczka na skrypt lub nieruchomosc, ale od pozyczek na ruchome zastawy uznawano nawet procent skladany ("lichwa do lichwy").

Tu zachodzi punkt sporny miedzy prawnikami polskimi. Kutrzeba twierdzi, jako przywilej z roku 1264 pozwalal wlasnie udzielac pozyczek na zastaw nieruchomosci i ewentualnie nawet nabywac ziemie, ze atoli to ostatnie dozwolone bylo tylko do wieku XIV; ale przedruk Laskiego 1506 roku zmienil tekst, zakazujac wlasnie pozyczek na ziemie. Inni twierdza, ze mamy tu do czynienia ze sfalszowaniem przywileju ksiecia kaliskiego przez Zydów. Trudno tu wchodzic blizej w te kontrowersje. W kazdym kraju nabywano obok powszechnych, takze lokalnych doswiadczen w interesach z Zydami; w Polsce co do koni. Wolno bylo pozyczac na zastaw zwierzat, a wiec i koni, bo to zastaw ruchomy. Ale nic specjalnego nie zawieraja przywileje Zydów w Austrii, na Wegrzech, ni w Czechach o koniach, przywileje starsze od polskiego.

Dopiero w Polsce spostrzezono sie na jakichs specjalnosciach tego rodzaju zastawu i zastrzezono w roku 1264, ze konia wolno oddawac w zastaw i wykupywac z zastawu tylko w dzien1279. Co

najbardziej zastanawia ze stosunków Zydów w Polsce, iz w kraju tak ubozuchnym postapili wczesnie do wyzszego szczebla handlu pieniadzem. Jakiez to pouczajace, ze w wieku XII na wloskim rynku pienieznym Zydzi nie wchodzili jeszcze w rachube, w Sycylii nie ma jeszcze ani jednego bankiera zydowskiego (chociaz Zydów tam pelno i wiedzie im sie dobrze)1280, a w Polsce pod koniec wieku XII za Mieszka Starego dzierzawia mennice i wybijaja brakteaty z hebrajskimi napisami; podobniez wladali finansami panstwa Leszka Bialego na poczatku XIII wieku (+ 1226).

W ciagu XIII wieku dzierzawia juz u nas cla, myta, a synody wystepuja przeciw temu bezskutecznie. A pod koniec XIII wieku runely panstwa Krzyzowców i zaczely sie najazdy tureckie na azjatyckie kraje cesarstwa bizantynskiego, a od polowy XIV w. uderzali juz na zachodnia, europejska czesc Hellespontu. Zydzi nabierali znaczenia tym wiekszego, im bardziej oslabialo sie Bizancjum, pociagajace dawniej za soba Zachód w walce z Izraelem, tudziez im bardziej rozbijala sie jednosc koscielna i polityczna Zachodu (od roku 1378 schizma papieska). Obowiazywala nadal zasada, ze nie wolno im posiadac ziemi, lecz posiadali ja wszedzie tytulem zastawu. Im blizej konca sredniowiecza, tym swietniej rozkwita Izrael w Europie zachodniej, zdobywajac sobie takze handel towarowy i przechodzac nastepnie do coraz wyzszych szczebli handlu pieniadzem.

Wielki ich rozkwit zaczyna sie w wieku XIV, bo wstrzymany zostal rozped chrzescijanskiego handlu europejskiego ku uniwersalizmowi. Potem zdobywaja pozycje po pozycji w coraz szybszym pochodzie. Przelomowym okresem jest wiek XIV, totez na tym momencie zatrzymamy sie, odkladajac na potem ciag dalszy opowiadania o rozwoju zydowskiej walki o byt materialny posród narodów europejskich. Tymczasem jednak wylania sie juz swoista zydowska ekonomia spoleczna i trzeba sie jej przyjrzec, bo tylko wynikala konsekwentnie z opisanych juz stosunków, ale stosunki dalsze, poza wiek XIV, nie dadza sie nalezy zrozumiec, jesli sie nie uwzgledni odrebnosci tej ekonomii.

Dlatego przerwe w tym miejscu praktyczny pokaz tej walki o byt, a przejde do teoretycznych bardziej rozwazan ipragnalbym wielce, by czytelnika zajac nasuwajacymi sie problemami, posiadajacymi jak najwieksza historyczna donioslosc ... nie tylko dla wieków przeszlych. Sprawy ekonomiczne posiadaja swój historycyzm, wolajacy wielkim glosem. Przede wszystkim ma swój wlasny system ekonomiczny kazda cywilizacja; jakze moglaby go nie miec cywilizacja zydowska?

XXVI. EKONOMIA ZYDOWSKA

Gdyby istniala jakas ekonomia spoleczna uniwersalna, nie mogloby byc zadnej specjalnej, np. zydowska. Nie ma jednak jakichs praw ogólnych, obowiazujacych wszystkie czasy i wszystkie ludy, w których obrebie powstawalyby odmiany bardziej lokalne, jednakowo na ogólnych oparte prawidlach, chociaz rózne w sprawach drugorzednych. Chociaz tabliczka mnozenia wszedzie jednaka, cóz z tego, skoro systemy liczbowe moga byc rozmaite, rózna swiadomosc liczb w przeróznych rozmiarach, od najniklejszej do olbrzymiej, a do obliczen chec wielka obok calkowitej niechec - jak gdzie! A historia wskazujaca absurdalnosc uniwersalnego strychulca we wszystkim i w czymkolwiek, nie robi wyjatku dla ekonomii spolecznej; nie ma przeto ekonomii bezwzglednej, jedynie mozliwej. Wszelkie zasadnicze zagadnienia ekonomiczne bywaja rozwiazywane rozmaicie, z czego wynikaja ekonomie rozmaite, miedzy innymi takze zydowska.

Najglebsza i prawdziwie pierwsza przyczyna rozmaitosci urzadzen ekonomicznych jest odmiennosc etyk. Poglady etyczne starsze sa od ekonomicznych, albowiem ani nawet najmniejsze zrzeszenie nie mogloby sie organizowac bez uprzedniej zgody co do tego, co nalezy uwazac za godziwe, a co za niegodziwe. Totez gdzie stosunek pomiedzy etyka a ekonomia nie jest wyjasniony dokladnie i ustalony, tam nie ma konca przewrotom, a spoleczenstwo ubozeje i dziczeje zarazem. Z poczucia etycznego powstaje prawo; nie posiada etyki, kto z prawa ja wywodzi. Przeciwnie! Wytworzyly sie prawa familijne, majatkowe, spadkowe, bo wyrobily sie przedtem pewne poglady na etyczne postulaty zycia rodzinnego. Np. czyz to nie uderzajace, ze wlasnosc osobista rozwija sie tylko tam gdzie panuje monogamia? I nie utrzyma sie bez monogamii!

Gdziekolwiek naruszono jedno z tych urzadzen, wnet rozluznia sie i upada drugie z nich. Z naruszeniem wlasnosci prywatnej osobistej zjawia sie wnet wielozenstwo, nawet calkowite rozprzezenie seksualne. Wszystkie a wszystkie ruchy sekciarsko-rewolucyjne, zrywajace ze sakramentem malzenstwa, znosily zaraz wlasnosc prywatna. Podobnych zwiazków etyczno-ekonomicznych wykazuje historia niemalo. Powiada zreszta prosty rozsadek, jako sposoby zdobywania dobrobytu musza zalezec od tego, które z nich uwaza sie za uczciwe, a które za nieuczciwe; stosownie do tego nastepuje wybór i buduje sie system ekonomiczny.

Tym bardziej zas zalezy tok spraw gospodarczych od tego, czy bywaja krepowane pojeciami etycznymi, czy tez nie. Etycznie, czy nieetycznie - w kazdym razie ekonomia zawisla jest od etyki1281. Drugie zasadnicze zagadnienie gospodarcze miesci sie w pogladach na stosunek pracy do dobrobytu. Sa spoleczenstwa pogardzajace praca kazda; inne znów niektórymi jej rodzajami. Mozna prace miec za blogoslawienstwo zywota, lecz takze za klatwe. Jedni nie wyobrazaja sobie mozliwosci zycia bez pracy ani nawet w starosci, inni wzdrygaja sie na sama mysl o pracy. Czyz nie zapuszcza sie w pewnych krajach paznokci az do takiej dlugosci, iz trzeba je nosic w odpowiednich futeralach, a to na znak, ze wlasciciel tej ozdoby wolny jest od wszelkiej pracy zarobkowej? A na drugim biegunie slowa sw. Pawla: "Kto nie pracuje, niech nie je"!

Posród ludów uznajacych potrzebe pracy ilez dalszej rozmaitosci! Chodzi o to, by zapobiec ubóstwu, by nie bylo nedzarzy; a ten wzniosly cel ma byc osiagany sposobami rozmaitymi, nawet wrecz przeciwnymi. Znaczna czesc mieszkanców ziemi mniema, jako najlepszym sposobem na zapobieganie ubóstwu jest zapobieganie bogactwu. Pozostaje to w zwiazku z dwoma zasadniczymi zagadnieniami ekonomicznymi: o stosunek produkcji do konsumpcji, a podazy do popytu. W niektórych spolecznosciach (murzyni afrykanscy, Jakuci, mieszkancy Ziemi Ognistej) nie wolno produkowac ponad osobista potrzebe, zeby nie tworzyc bogactw. Oczywiscie przy takim systemie ustala sie minimalna skala "potrzeby" i zakorzenia sie powszechna nedza, na która nie ma rady, póki sie nie zmieni ich zapatrywania na wymienione zagadnienia.

Nie wszedzie tedy cieszy sie praca wolnoscia, a przymusowe jej ograniczanie starsze jest od socjalizmu i nie stanowi bynajmniej wynalazku europejskiego nowoczesnego ustawodawstwa. Jak widac z tego, kwestia "sprawiedliwego rozdzialu dóbr" moze byc rozwiazywana takze i w taki sposób, azeby nie bylo tak dalece z czego rozdzielac. W imie sprawiedliwosci spolecznej rujnuja murzyni lany bananów sasiadowi, który zasadzil ich wedlug ich zdania wiecej, niz "potrzebuje". I znowu na dnie sprawy kryje sie poglad etyczny. Niezmiernie wazne a fundamentalne zagadnienie stanowi pomijany dotychczas stosunek ilosciowy ognisk ekonomicznych, tj. jednostek ekonomicznie samodzielnych, do ogólnej ilosci ludnosci. Nieprzeliczone ludy, zyjace w ustroju rodowym, nie dopuszczaja, by syn byl sam gospodarzem na swoim za zycia ojca, bo sie to przeciwi pogladom etycznym na istote rodziny, opartej o wladze ojcowska i rodu pod zwierzchnictwem starosty rodowego, ojca ojców, lub przynajmniej uwazanego za takiego. W takim spoleczenstwie ilosc podmiotów ekonomicznych jest zbyt nieznaczna, zeby podolac warunkom bytu materialnego, gdy ludnosc powiekszy sie i zagesci.

Ustrój rodowy, wlasciwy wszystkim ludom bez wyjatku na pewnym stopniu rozwoju, musial byc porzucany, gdy nastawalo przesilenie zwiazane z osiaganiem wyzszego stopnia rozwoju. A gdzie nie nastapila emancypacja rodziny z rodu pomimo wzrostu i zagestnienia ludnosci, powstaje zastój ekonomiczny, który pociaga za soba obnizanie ciagle wszelkich dziedzin zycia zbiorowego, za czym idzie nieuchronny upadek panstwa. Z powodu dochowania przestarzalego ustroju spolecznego cierpia Chiny i Indie. Ale moze sie zdarzyc dysproporcja miedzy liczba i gestoscia ludnosci a iloscia podmiotów ekonomicznych nawet w krajach, które dawno juz zarzucily ustrój rodowy.

Mamy tu do czynienia ze sprawa nadzwyczajnej wagi i wypada pragnac, azeby nauka ekonomii wydobyla na jaw ukryte przyczyny tego zjawiska, którego widokowi mozemy sie przygladac tylko ze skutków, przez nie wywolanych. Zasadnicze zagadnienie ekonomii kazdego typu i systemu zalezy

nadto od tego, jaki sposób walki o byt przewaza w danym spoleczenstwie; np. pasterstwo koczownicze, rolnictwo osiadle, handel czy przemysl - czy tez rozmaite sposoby staja obok siebie, w jakiej proporcji, czy równe mniej wiecej, czy tez bardzo nierówne. Glównie chodzi o stosunek majatku ruchomego a nieruchomego, lecz nie tyle o stosunek materialny, ile o moralny; któremu rodzajowi majatku daje sie pierwszenstwo w hierarchii spolecznej. Snujac dalej dociekania dojdziemy do pytania o ideal ekonomiczny danego spoleczenstwa, co uwaza sie za godne pozadania. Czesto, bardzo czesto pewne marzenia ekonomiczne rozstrzygaja o wielu sprawach zycia zbiorowego, juz to dodatnio, juz to ujemnie. Idealem ekonomicznym cywilizacji lacinskiej jest wlasnosc nieruchoma; a ogólniej mówiac, jak najmniejsza ruchomosc mienia, czyli jak najwieksza stalosc i trwalosc majatku w reku tej samej rodziny.

Wszystko, co ulatwia ciagle przechodzenia mienia z rak do rak, przeciwne jest naszej cywilizacji. (Dlatego tez nie zmiesci sie w cywilizacji lacinskiej zapatrywanie, jakoby kazdemu czlowiekowi przyslugiwalo prawo do ziemi gdziekolwiek). Dopóki w badaniach ekonomii pewnego spoleczenstwa nie okresli sie stosunku jego do powyzej wyluszczonych zagadnien, dopóty badanie cale wisi w powietrzu. Nalezy przeto przyjrzec sie Zydom najpierw z tych punktów obserwacyjnych, a w golusie stosowac to równoczesnie do gojów, jako ich otoczenia i podstawy ekonomicznej. Dla braku czasu i miejsca musi sie to ograniczyc do Europy lacinskiej. Etyka zydowska jest i bedzie zawsze wroga nie-Zydom, a to dla swej dwoistosci, co w praktyce wychodzi na to, iz Zyd wzgledem otoczenia niezydowskiego pozbawiony jest etyki (byla juz o tym mowa).

Jezeli tedy posród nie-Zydów wytworzy sie gdzie ekonomia zydowska, musi byc zawisla od zydowskich pogladów etycznych, a zatem dzialalnosc ekonomiczna Zydów nie potrzebuje liczyc sie z dobrem kraju, w którym bywa stosowana; nie wymaga tego bowiem etyka zydowska. Wobec nie-Zydów, nie istnieje dla Zyda kwestia, jakie sposoby walki o byt sa uczciwe, a które nie. Kto z Zydów zwaza na to wzgledem nie-Zydów - z przekonania, a nie dla "spokoju" (jak mówi Talmud), ten poniekad odzydzony. O takich bedzie jeszcze mowa pod koniec ksiazki, jako o wyjatkach; obecnie jest mowa o Zydzie calkowitym, poslusznym Torze, Talmudowi, Kabale.

Obserwujac Zydów ze stanowiska drugiego zasadniczego zagadnienia gospodarczego, wypada stwierdzic, jako juz w Palestynie odczuwali niechec do rzemiosla i jesli nie pogarde, w kazdym razie pewne lekcewazenie. Ale nie ma nie tylko w Starym Zakonie, ale ani w Talmudzie, ni w Kabale, nigdzie ni sladu takiej wzgardy. Pogarda dla wszelkiej pracy recznej tkwi w naturze koczowników i do koczowniczego okresu Zydów trzeba ja odniesc. Rzecz nieslychanie znamienna, ze nie wytepilo tego ani ustawodawstwo sakralne! I zostalo to dotychczas.

Ani za dni naszych córka kupca nie poslubi rzemieslnika1282. Zapobiegalo tez zydowskie ustawodawstwo ekonomiczne, by nie bylo w Palestynie nedzy, lecz czynilo to jednostronnie, tylko w zakresie majatku nieruchomego. Mam tu na mysli zarzadzenia roku sabatowego i jubileuszowego, zeby nieruchomosc wracala do pierwotnego wlasciciela, lub jego potomstwa. Wiemy, ze mimo wszystko nedzy nie braklo i ze za dlugi byla niewola, gdyz dluznik musial sluzyc az do splacenia dlugu - dlugu, którego nie mial z czego splacac. W tych sprawach ratowano sie od straty kapitalu wobec uroszczen lat szabatowych - prozbulem. Urzadzenia staropalestynskie swiadcza, jako dawano pierwszenstwo majatkowi nieruchomemu; nie bylo tez tak dalece sposobnosci wytwarzania ruchomego. Góruje wlasciciel ziemski, stanowiac trzon spoleczenstwa.

Produkcji Stary Zakon nie ogranicza i nie reguluje nigdzie podazy i popytu. Kto moze, produkuje ponad potrzebe wlasna, bez zadnych ograniczen. Nadmiaru plodów uzywa na pozyczki ubozszym, a z dluzników wytwarza sobie czesto niewolników. Zdaje sie, ze nawet bylo to jedyna droga do bogactwa; inaczej dochodzilo sie tylko do miernego dobrobytu. Obowiazywal w Palestynie ustrój rodowy, a zatem podmiotów ekonomicznych bylo stosunkowo niewiele, Zydzi byli ludem nielicznym az mniej wiecej do czasów diadochów syryjskich.

Jak juz wiadomo, z emigracja rozrywal sie ród, nastepowala szybko emancypacja rodziny i kazdy zonaty mezczyzna wytwarzal nowe ognisko ekonomiczne. W golusie zachodniej Europy celowali Zydzi, tak nieliczni stosunkowo, wielka liczba osób ekonomicznie samodzielnych. Nie uwzglednia sie tego! To zas wlasnie przyczynialo sie wielce do zbogacenia ich. Zgola nie badano jeszcze kwestii, czy Zydzi nie byli pierwszymi w Europie co do emancypacji rodziny. W Polsce niewatpliwie górowali tym wlasnie nad ludnoscia rodzima, bo u nas ustrój rodowy trwal dziwnie dlugo; obowiazywal, kiedy juz byl stanowczo przestarzalym.

Zaszla w Izraelu jedna zmiana radykalna gdy poszedl w "rozproszenie", mianowicie, iz na czolo walki o byt materialny wysunal sie handel, w Palestynie niemal nie znany; natomiast rolnictwo zniknelo zupelnie; bo nie trudnili sie nim ani nawet wlasciciele ziemscy zydowscy. Majatek ruchomy bierze pierwsze miejsce nie tylko faktycznie, ale tez w umyslach i upodobaniach. Marzeniem ekonomicznym staje sie wyzsza ilosc pieniadza, a nie wieksza ilosc lak i lasów, których jeszcze eksploatowac nie umiano, ani zreszta nie potrzebowano.

Pomimo to jednak nie-Zydzi, tubylcy europejscy, przywiazywali wage do rozleglosci swych majatków ziemskich juz wtedy, kiedy nie tylko nie slyszano jeszcze o folwarcznym gospodarstwie, ale gdy bylo to rzecza calkiem normalna, jezeli lwia czesc posiadlosci lezala nieuzytkiem. Na tym wlasnie tle mial wytworzyc sie antagonizm ekonomii zydowskiej a chrzescijanskiej wieków srednich. Chrzescijanska Europa odziedziczyla po rzymskiej cywilizacji to, iz majatek opierano na wlasnosci nieruchomej. Kupiec czy rzemieslnik, chcacy wykonywac swój zawód w pewnym miescie, musial tam posiadac dom wlasny, bo inaczej nie liczyl sie pomiedzy mieszczany.

Kto nie dziedziczyl domu, ani sie do niego nie "przyzenil", ani gdy mu sie nie powiodlo, zeby ktos byl laskaw odstapic mu czastke gruntu gdzies na obwodzie miasta na wystawienie malego domku - taki musial pozostac niesamodzielnym kupczykiem, lub czeladnikiem, albo tez szukac szczescia w innym miescie. Nadmiar ludnosci chrzescijanskiej zakladal opodal nowe miasto, ale Zyd pionierem nie bywal, i zadnych miast nie zakladal (az dopiero w XX wieku Tel-Aviv, i to z pomoca "gojów"). W chrzescijanskich miastach osiadlszy okolo dziedzinca synagogi, gniótl sie w ciasnocie, nie odrózniajac bynajmniej hierarchicznie wlascicieli mieszkajacych we wlasnym domu, od najemców.

Nie posiadajac nieruchomosci, mógl Zyd byc pierwszorzednym kupcem samodzielnym, przedsiebiorca najbogatszym ze wszystkich, chocby mieszkal katem. Zaden przepis zydowski, zaden zwyczaj zydowski nie zmuszal go, zeby sie stal wlascicielem nieruchomosci. Od samego poczatku osiedlania sie w Lacinskiej Europie byt Zydów opieral sie zasadniczo na majatku ruchomym. Urzadzenia ekonomiczne kupców i rzemieslników chrzescijanskich zmierzaly do tego, by majatek ich caly w ogóle byl jak najmniej ruchomoscia. Sklep i warsztat byly dziedziczne; idealem firma wiekotrwala, przechodzaca, na prawnuków od pradziadów. Bylo sie wiec przywiazanym do miejsca i do kantoru, i trzeba bylo jakichs nieslychanie wyjatkowych okolicznosci, zeby mieszczanin powazny ruszyl swym majatkiem. Sprzedaz sklepu czy warsztatu zdarzala sie w wiekach srednich nie czesciej, niz sprzedaz posiadlosci wiejskiej. Nieruchomosc ogniska pracy stanowila ideal spoleczny.

Tego idealu Zydzi podzielac nie mogli. Pobyt ich w Europie chrzescijanskiej zaczal sie nie od osadnictwa, lecz od wedrownictwa. A przy wedrownictwie dzialo im sie doskonale. Doszli do fortun, stanowiac sami ruchomosc i wozac ze soba majatek ruchomy. Byl to okres tzw. radanitów. Ta metoda dorobku, wedrówki kupieckie, mianowicie, zdecydowala tym bardziej na rzecz majatku ruchomego, jako specyficznie zydowskiego idealu spolecznego. Nie wynikalo to z zadnego aprioryzmu. Zydzi w sprawach dobrobytu nie kierowali sie w golusie doktryna, lecz doswiadczeniem i okolicznosciami. Pewne okolicznosc historyczne przywiazywaly ich do majatku ruchomego, jak najbardziej ruchomego. A gdy juz zaczeli sie osiedlac po miastach (najpierw biskupich), dlugo glównym sposobem zarobkowania bylo udzielanie pozyczek, a wiec znów dorabiali sie majatku ruchomego.

Bylo to tak intratne, iz kazdy Zyd chetnie korzystal z wszelkiej sposobnosci, by mógl stac sie

lichwiarzem. Wielu opuszczalo calkiem zajecia handlowe, przestawali byc posrednikami, lokalnymi agentami w handlu uniwersalnym "arabskim", którego ostatnim przeslem byla niewiele warta ekspansja do Europy Zachodniej; zrywali zwiazek z kupcami wedrownymi, azeby calkiem poswiecic sie interesowi pozyczkowemu.

Lichwiarz nie mógl wedrowac; musial siedziec na miejscu bo trzeba bylo znac dobrze stosunki klienteli i byc zawsze na jej zawolanie. Na ich miejsce przybywac mogli nowi, zajmowac opuszczone przez tamtych placówki handlu wedrownego. Sprawy kredytowe znane byly zreszta wszystkim, zanim w ogóle przybyli do krajów lacinskich. Handel miedzynarodowy wymaga wielkich wkladów z góry, a poniewaz nikt nie chce ryzykowania calego majatku, powstaja tedy spólki. Skomplikowana wielce byla sprawa transportu i zbytu towaru w dalekim kraju, a kontrola zazwyczaj niemozliwa; spólnik wolalby tedy zysk mniejszy, a zagwarantowany bez wzgledu na wyniki wyprawy handlowej. Spólnik zamienial sie tedy w takim handlu coraz czesciej na wierzyciela. W mysl Talmudu byly to pozyczki produkcyjne, a zatem procentowe.

Powszechnie uwaza sie procent za objaw obnizonego poczucia etycznego. Mylne mniemanie! Rzecz miala sie odwrotnie. Chodzi tylko o wysokosc procentu, co zalezec musi od czasu, miejsca i okolicznosci1283. Procent (nawet skladany) znany byl w Egipcie. Tora go zakazywala wielokrotnie, lecz mimo to byl pobierany, jak swiadczy Deut XXIII 19 i Ne V 11. Legalnie udzielalo sie w Palestynie pozyczke na zastaw ról, domów, nawet dzieci swoich1284, a wiec powstaje ruina gospodarstwa i rodziny, mogaca trwac w nieskonczonosc, o ile by jej nie zatamowal rok szabatowy, (którego w praktyce nie uznawano). Widzimy, jak rujnowano dluznika - bez procentu. Dopiero Talmud uznaje procent od pozyczki na skrypt. Jest to widoczne przejecie z babilonskiego prawa handlowego. Zydzi w Babilonii stali sie kupcami, a czyz, handel moze sie obejsc bez kredytu?

Talmud rozróznia pozyczke konsumpcyjna od produkcyjnej. Od tamtych procentu brac nie wolno, tylko od produkcyjnych1285. Zwazywszy, ze w Palestynie bywaly tylko konsumpcyjne, mozna powiedziec, ze nie tykano tego, co tam bywalo i w tym zmian niezaprowadzano, zwolniono natomiast od przestarzalej praktyki nowy rodzaj pozyczek, pozyczki handlowe. Zastanawia fakt, ze pierwotnie Kosciól równiez nie chcial uznac skryptu dluznego, i zezwalal tylko na pozyczki zastawne. Tak orzekl Aleksander III na synodzie w Tours w 1163 roku1286. Osiagnieto atoli znaczny postep etyczny wobec przepisów Starego Zakonu, zastrzegajac, ze zastaw moze byc tylko ruchomy. Zapobiezono ruinie gospodarstw, a niewola za dlugi byla wykluczona, skoro czlowieka nie mozna bylo dawac w zastaw, ani tez chrzescijanin nie mógl byc wlascicielem swych dzieci, jakby rzeczy.

Zastawem ruchomym moze byc narzedzie, zwierze domowe lub przedmiot zbytku. Tak o tym sadzono w katolickiej Europie. Europa daleka jeszcze byla od tego, zeby odrózniac pozyczki konsumpcyjne od produkcyjnych, zwlaszcza inwestycyjnych. Przechodzila dopiero do gospodarstwa pienieznego, gdy tymczasem Zydzi przybywali z krajów, gdzie ono juz wysoko rozwinelo sie. Pod tym wzgledem wyprzedzalo reszte Europy Bizancjum, lecz nawet tam miewano watpliwosci i wahano sie. Poczeto roztrzasac to zagadnienie w stosunku do Pisma swietego. Zakaz Starego Zakonu jest wyrazny, a jednak umiano wzbudzac watpliwosci.

Zabronil np. procentów cesarz Bazyli (867-880), a zaraz jego nastepca, Leon, zakaz cofnal1287. I tak sie to powtarzalo w prawie bizantynskim; w prawie - gdyz rzeczywistosc bez procentów nie mogla sie obejsc. Procent stanowiacy tam wybawienie od niewoli i niosacy najstarsza forme prolongaty, stawal sie niewatpliwym postepem etyki zycia zbiorowego; ale w Europie nie miano o tych sprawach pojecia. Nie mogac brac w zastaw osób, pozyczali Zydzi chetnie na zastaw ziemi i dopiero gdy zakazano im tego pod groza konfiskaty kapitalu, pojawia sie skrypt z procentami. Ale wnet odmówiono im znaczenia wobec sadów i dozwolone byly pozyczki tylko pod zastaw ruchomy.

Ten przepadal, gdy go nie wykupiono w oznaczonym terminie (zazwyczaj krótkim); zalezalo na tym, by móc prolongowac, i dlatego dano sie w koncu przekonac, zezwalajac Zydom pobierac procent.

Teraz miala nastac sprawa o wysokosc procentów. Co poczac z zastawami niewykupionymi? Nie bylo innego wyjscia, jak poszukac na nie nabywców. Tym tlumaczy sie sprzecznosc informacji sredniowiecznych: z jednej strony zapewniaja jako Zydzi az do XIII wieku nie byli kupcami, tylko lichwiarzami, a obok tego mamy wiadomosci, jako "handluja wszelkim towarem". Otóz ten "wszelki" towar pochodzil z zastawów. Ziemia zastawna a nie wykupiona stawala sie klopotem. Zydzi nie znali prawa rodowego, które nie dopuszczalo do sprzedazy.

Zastaw mógl wychodzic tylko od rodziny wyemancypowanej, od posiadacza wlasnosci indywidualnej. Ani jednak w takich wypadkach nie mozna bylo zastawu ziemskiego spieniezyc. Spoleczenstwa europejskie mialy bowiem o wlasnosci ziemskiej pojecia jednakowe, od Anglii az do Polski jednakze w tym, ze nie znano zgola handlu ziemia. Ziemi sie nie sprzedawalo; mial wiec Zyd w zasadzie prawo sprzedac ja, lecz czyzby znalazl kupca? Ziemia zastawna musiala tedy pozostac w reku zydowskim i dlatego ilosc jej wzrasta wciaz tym bardziej. Nie watpic o tym, ze Zydowi dawala posiadlosc ziemska wówczas dochodów znacznie mniej, niz przedtem chrzescijanskiemu wlascicielowi, bo przed Zydem pietrzyly sie trudnosci rózne, jako nie gospodarowal osobiscie, rolnikiem nie byl, sluzbe nie latwo mu bylo zamówic itp. Polozenie dla obu stron fatalne przeciagalo sie, nieraz "bez konca".

Jedynym wyjsciem dla wierzyciela i dluznika stawalo sie procentowe uregulowanie pozyczki, bo wtedy wlasciciel wracal w swe prawa od razu, a Zyd nic nie tracil. I tu takze zalezalo teraz wszystko od wysokosci procentów. Dluznicy chrzescijanscy nie orientowali sie calkiem w tych sprawach i osadzili, ze procent w ogóle stanowi zlo. Zwazmyz, ze az do powstania gospodarstwa folwarcznego ani jedna pozyczka na zastaw ziemi nie byla produkcyjna, bo nie robilo sie jeszcze zadnych inwestycji gospodarskich na wsi, a zatem byly to same konsumpcyjne pozyczki, nie przynoszace dochodu, wiec z czegóz je splacac?

Potem zadluzano sie, azeby miec za co wziac udzial w wyprawie krzyzowej, a nie kazdy wrócil, znów wiec przysparzaly okolicznosci obszaru ziem zastawionych. Nas dzisiaj rozbraja wprost naiwnosc ówczesnych pokolen wobec spraw pienieznych, a w czym sie mylono, wiadomo dzis kazdemu, nawet w Polsce, w tym kraju analfabetyzmu ekonomicznego. Sa to doprawdy rzeczy bardzo proste, totez dziwujemy sie powszechnie, jak mozna bylo byc tak dalece naiwnymi? Ale nikt nie zadal sobie trudu, azeby dociec przyczyny, skad az taka nieswiadomosc i niewiadomosc? Przeciez tubylcy europejscy mieli takze swój handel i swych kupców, a zatem ludzi znajacych sie na sprawach pienieznych. Wiadomo, ze nie ma handlu bez kredytu; a chrzescijanscy kupcy takze nie mogli pozyczac gratis; nie braklo tez zarzutów o "lichwe" kupcom republik wloskich; we Francji zas szczególniej oslawionym bylo miasto Cahors1288, glówne centrum bankierów i w ogóle handlu pienieznego poludniowej Francji (Cahorsini). Pierwszym papiezem, który uznal procent dla pozyczek kupieckich, byl Innocenty III, (1198-1216), ale ten sam papiez upowaznial rzady, zeby wymuszac na Zydach zwrot pobranych procentów. Chodzilo znów o ich wysokosc.

Wlasnie pod koniec tego pontyfikatu sobór lateranski w 1215 r. stwierdzil, ze lichwa zydowska wzrasta szybko1289. W nauce ówczesnej powstaly rozmaite teorie, którym nie brak bylo nieraz prawdy i slusznosci, lecz ... nie byla jeszcze odkryta metoda indukcyjna. Pierwszym, który metody tej uzywal nieraz, byl sw. Tomasz z Akwinu (1225-1274). Temu zawdziecza swa wielkosc naukowa i zdolnosc "sumowania", a czesto wyprzedzania swych czasów. U niego dozwolony jest procent od pozyczek produkcyjnych, jako udzial w zyskach, lecz nie w konsumpcyjnych. Potepiona jest tez forma procentu bezwzglednego. Istota konsumpcyjnosci pozyczki jest naruszanie przy lichwie substancji majatku.

Stad zwiazek z nauka o wlasnosci, wiec nakaz zwrotu owoców lichwy. "Procentem bezwzglednym nazywamy odsetki wedlug nieruchomej skali"1290. W srednich wiekach wyniki naukowe popularyzowaly sie jeszcze powolniej, niz obecnie. Akwinata zas nie nalezal do najpopularniejszych. Tym bardziej powszechna byla niewiadomosc istotnego stanu rzeczy. Cala przyczyna niewiadomosci tkwila mym zdaniem w odmiennosci handlu zydowskiego, który byl uniwersalnym (choc tylko "na szarym koncu" arabskiego), a zachodnioeuropejskiego, który az do XIV wieku byl lokalnym.

Odmiennosc ta pociagala za soba pewne nastepstwa, wprost nieuchronne. Zydzi przywozili ze soba tradycje i wlasciwosci uniwersalnego handlu; chociaz nie wszyscy zajmowali sie nim, wszyscy jednakowoz wyszli z jego szkoly - podczas gdy kupcy europejscy trzymali sie wymogów i zasad handlu lokalnego.

Sredniowieczny handel mieszczanstwa europejskiego jest genezy rzemieslniczej. Towary spozywcze nie wchodza w rachube az do wieku XIV, a to z powodu drozyzny transportu. Dopiero w handlu morskim zmiesci sie handel zbozowy, otrzymujac warunki przewozu odpowiednio tansze. Jak dzis, tak tez juz wówczas, obfitowaly pewne okolice w pewnych rzemieslników i stad wymiana produktów rzemieslniczych pomiedzy bliskimi sobie krainami na targach i jarmarkach. To jeszcze wcale nie handel! W rozwazaniu tych spraw trzeba sie trzymac z cala bezwzglednoscia tego, jako bezposrednia stycznosc konsumenta z producentem nie stanowi jeszcze handlu i wyjatkowo tylko za handel uwazana byc moze. Handel powstaje dopiero tam, gdzie powstaje kupiec, tj. posrednik miedzy producentem a konsumentem. Jest to teza zasadnicza, istny dogmat.

Podnosze go tutaj z jaknajwiekszym naciskiem, albowiem nie wiedza tego dotychczas w Polsce, ani nawet najwyzsze wladze panstwowe. Dopiero gdy nadmiar pewnego rzemiosla poczal docierac do okolic dalszych, dokad nie mozna bylo jechac i stamtad powrócic w ciagu np. dwóch dni (przy ówczesnych srodkach komunikacyjnych!), odkad rzemieslnik-producent nie mógl juz jezdzic z towarem osobiscie, bo by mu zabraklo czasu na produkcje, odkad musial wyreczac sie kims do dalszych jazd, nastawaly stosunki, na których tle powstawali tacy wyreczyciele zawodowi, bioracy towar od kilku i kilkunastu majstrów na wywóz na dalsze targi. Wyreczyciel stawal sie kupcem, odkad zakupywal towar na miejscu i jezdzil z nim na wlasny rachunek. Wedlug dzisiejszych pojec nigdy nie jezdzil daleko.

O przekraczaniu granic wlasnego panstwa nie bylo mowy az do drugiej polowy wieku XIII. Ale ani obszaru wlasnego panstwa nie przemierzal zaden z tych kupców. Ich wedrówki nie mogly isc w porównanie z podrózami radanitów i agentów handlu zydowskiego. Nie bylo miedzy nimi konkurencji, bo rodzaj towarów byl calkiem inny. Handel zas lokalny moze rozkwitac w najlepsze bez gonitwy za ekspansja bez konca; postepuje nawet przeciwnie, albowiem ogranicza kazdy rodzaj handlu do pewnych szlaków. To mialy wlasnie na celu tzw. prawa skladu, tudziez, ze nie wolno kupczyc "gosciowi z gosciem". Uczestnicy takiego handlu znali sie dobrze osobiscie. Jezeli odwolywano sie do kredytu, otrzymywano go w towarze od producenta znanego i z góry umówionego, a wiec tylko w ograniczeniu okolic blizszych. Równalo sie to niemal handlowi komisowemu, przy którym nikt nie ryzykowal. Ale wywóz dalszy, na znaczniejsze oddalenie, przechodzil przez tyle miejsc "skladowych" i od miasta do miasta przez tyle rak, iz w tym wypadku obrót musial byc gotówkowym. Im dalej szerzyl sie ten handel, tym bardziej stawal sie bezkredytowym - wrecz przeciwnie niz zydowski.

Przy takim handlu nie mógl zadna miara powstac handel pieniadzem. Mieszczanstwo chrzescijanskie na ogól nie wiedzialo az do XIV wieku, ze pieniadz móglby byc towarem. Podczas gdy w cywilizacji lacinskiej rzemioslo staje sie fundamentem handlu, w zydowskiej bylo dlugo lekcewazone. W Polsce np. organizacja zydowska cechowa zaczyna sie dopiero z poczatkiem XVII wieku. Najstarsze znane statuty cechowe tycza kusnierzy (w Krakowie, zatwierdzony przez kahal w roku 1613), tudziez torbiarzy (sprzed 1620 roku)1291. Tak produkcja rzemieslnicza, jako i chrzescijanski handel nia posiadaly konstrukcje wielce misterna. System ekonomiczny sredniowiecza jest dobrze znany; tu wystarczy okreslic jego cele.

Byly dwa, oba wyplywajace z pojec etycznych: zeby bylo w kraju jak najwiecej osób niezaleznych materialnie, "stojacych na wlasnych nogach", tudziez zeby slabszy nie byl pozerany przez silniejszego. Przestrzeganie tych dwóch zasad wytwarzalo niezrównane podloze pod wszechstronny rozwój cywilizacji lacinskiej. W XIII wieku handel europejski poczyna przekraczac granice panstwowe, staje sie zwolna miedzynarodowym, a w XIV wieku bierze rozmach do uniwersalnosci, zdobywajac nawet rynki azjatyckie. Rozwój ten dokonywal sie nader wolno, krok po kroku, ale za to na

podstawach zdrowych. Pod koniec wieku XIII pojawia sie we Florencji weksel.

Na pólnocy rozkwita Hanza, a na wschodzie handel miedzynarodowy chrzescijanski wciaga w swe kregi Ormian i od Kazimierza Wielkiego poczyna wyrabiac sie nowy wielki szlak handlowy, który niebawem mial siegac od Lwowa do Kaffy. Z jednej strony przez Polske, z drugiej przez Adriatyk i Morze Egejskie docieral handel europejski do rynków balkanskich, nastepnie przenosil i na szlaki czarnomorskie, a z tamtej strony na wyspy greckie i zmierzal z obu stron do Azji Mniejszej i dalej ku mongolskiej Centralnej - azeby sprowadzac stamtad towar orientalny, ten sam, który stanowil podstawe zydowskiego handlu. Zanosilo sie tedy na wspólzawodnictwo handlu, który z lokalnego rzemieslniczego urósl do miedzynarodowego i poczynal stawiac kroki ku uniwersalnosci z handlem, który od poczatku byl uniwersalnym.

Dzieje Genui i Wenecji swiadcza, jako rozwój chrzescijanskiego handlu obywal sie najzupelniej bez zydowskiej pomocy. Za najlepszych czasów Genui i Pizy nie ma tam wcale Zydów, a w Wenecji nie odgrywaja zadnej roli w dobie najwiekszej ekspansji handlowej królowej Adriatyku1292. Ale trzeba bylo przejac metody wlasciwe handlowi uniwersalnemu, boc nie sposób prowadzic uniwersalny metoda handlu lokalnego. A metody nie zmienia sie latwo, trzeba przejsc przez doswiadczenie. Prawa skladu i wykluczanie handlu "goscia z gosciem" tamowaly ekspansje, a stosowane w handlu miedzynarodowym przechodzily w absurd. Wielki handel staje sie z natury rzeczy gonitwa za ekspansja i pragnie zupelnej wolnosci handlu.

Doswiadczenie mialo pouczyc, jak te postulaty pogodzic z dwoma zasadniczymi celami dotychczasowej misternej konstrukcji handlu lokalnego, zeby nie uronic bezcennych zdobyczy tych urzadzen, które musza ulec jakims zmianom, modyfikacjom, gdyz w dotychczasowych formach nie dadza sie zadna miara utrzymac. Byloby sie poszukiwalo zlotej drogi, która nie tamujac ekspansji w uniwersalnosc, nie burzyla by jednak etycznych stron handlu chrzescijanskiego. Majac stac sie uniwersalnym, musial handel chrzescijanski upodobnic sie w niejednym do zydowskiego, gdyz wlasciwosci uniwersalnego sa zawsze jednakie, bez wzgledu na osobe kupca. Lecz Zydzi nie tylko doswiadczenszymi bedac dawali sobie lepiej rade, ale dopomagala im dwoistosc etyki. Np. bedac zwolennikami wolnego handlu, wcale nie wszczeli o to propagandy, która by narazila ich na zarzut, ze bedac przedmiotem "kamery" monarszej, dowoluja sie pomniejszenia dochodów skarbu, lecz poradzili sobie w inny sposób. Regulatorem wszelkich barier celnych stalo sie przemytnictwo.

Wiemy juz, ze Talmud na to zezwalal; a gdy Zydzi sami dzierzawili potem cla, Szulchan-Aruch przykazywal, zeby nie przeszkadzac przemytowi wspólwyznawców. Im powszechniejszym staje sie handel, tym wiecej posrednictwa. Jest to nieuniknione, jakzez wiec pogodzic to z naturalna daznoscia, zeby posrednictw bylo jak najmniej? Zydzi znalezli swój sposób: Przy eksploatacji zródel towaru usuwac posredników, o ile moznosci, ale postepowac wrecz przeciwnie na rynkach zbytu. W tej drugiej polowie handlu wytwarzaja Zydzi przerost posredników nieslychany, uragajacy wszelkim wymogom handlowym, przeciwny zdrowemu rozsadkowi kupieckiemu; robia to jednak, bo to zapewnia dochód wiekszej ilosci "bliznich" zydowskich.

Najwieksza atoli sprawa handlu uniwersalnego, narazonego na odmiennosc walut i ciagle kombinacje rachunków, jest obrót bezgotówkowy. Fundamentem rzeczy jest tu tzw. papier na okaziciela. Znany byl Babilonczykom, lecz nie przejeli go Zydzi w Palestynie, az dopiero w golusie. Zaprzeczyc musze, jakoby slady jego byly w ksiedze Tobiasza I, 16, 17 i IV 21, 22. Tobias "bedac w Rages, miescie Medów, majac dziesiec kamieni srebra od króla darowanych; widzac miedzy innymi Gabela, z pokolenia swego (Nephtalim) potrzebnym, pozyczyl mu srebra onego pod zapisem", Potem, po latach (okolicznosci sa nam tu obojetne) wyprawia syna swego po odbiór dlugu, dajac mu zapis Gabela. Tobiasa syn dociera do Rages, ale nie wiemy, jak sie odbylo odbieranie wierzytelnosci ojcowskiej, gdyz ksiega opowiada o wydarzeniu ogólniejszym i wazniejszym; mlody Tobias zeni sie z córka Gabela, biorac znaczny posag.

Czy dlug zostal zwrócony osobno, czy tez nie mówilo sie juz o nim wobec spowinowacenia sie rodzin, czy odliczono go od posagu czy do posagu - o tym nie wiadomo. Otóz niektórzy zapis ów dany Tobiasowi ojcu, a przedlozony przez syna, z upowaznieniem, zeby synowi dlug wyplacic - uwazaja za papier na okaziciela. Mym zdaniem mniemanie mylne. "Zapis" ten to po prostu skrypt dluzny, a syn, spadkobierca, a zatem zarazem wierzyciel Gabela (bo stary Tobias byl smiertelnie chory, gdy syn wyjezdzal) odbierac mial swoje pieniadze dla siebie lub ojca swego, co prawniczo wychodzi na to samo. Obrót pieniadza dokonuje sie tu pomiedzy Gabelem a dwoma Tobiasami, a wiec wylacznie miedzy wierzycielem a dluznikiem, gdy tymczasem cecha zasadnicza papieru na okaziciela jest to, ze dluznik nigdy nie wie, kto bedzie jego wierzycielem, bo "papier" przechodzi z rak do rak, pomiedzy obcych, nie majacych zadnego nawet zwiazku z pierwotna faza interesu.

(Sombart pomylil sie wiec w tym miejscu, a ze nie czytal dokladnie, znac i stad, iz aniola Rafala wzial za syna Tobiasowego). -Natomiast najzupelniej posiada cechy takiego papieru ów dokument, o którym dowiadujemy sie z Talmudu, z traktatu baba-batra1293. "W kolegium sadowym rabbi Hony zlozono rabinowi skrypt, który opiewal: Ja, N ... syn N. pozyczylem od ciebie mine. Owóz rabbi Hona, zawyrokowal: Od ciebie - takze od egzarchy; od ciebie - takze i od króla Sapora". Interpretacja rabbi Hony nie pozostawia zadnej watpliwosci, jako N. syn N. winien byl mine komukolwiek, kto tylko przedstawi mu skrypt, przeznaczony widocznie z góry do tego, by mógl przechodzic z rak do rak.

Wiemy zas, jako "rabini w ciagu sredniowiecza znali forme prawna papierów na okaziciela i wywodzili ja z przytoczonego ustepu Talmudu"1294. Jak dalece rozwinal sie papier na okaziciela, az doszlo do tego, iz objety nim kapital anonimowy stal sie gospodarzem swiata: wiadomo. Czyms posrednim miedzy akcja a wekslem byl tzw. membran, akcept in blanco, bez nazwiska wierzyciela, niekiedy nawet bez kwoty. Jak wskazuje nazwa, nalezy powstanie membranu odniesc do czasu, kiedy spisywano go na pergaminie (membraneus), kiedy jeszcze nie uzywalo sie papieru do dokumentów. Wypada przeto odniesc go do wieku przynajmniej XV, jezeli nie do dawniejszych czasów. W Polsce pozostala rzecz i nazwa w stosunkach pomiedzy Zydami a nie-Zydami az do XVIII wieku. Skad Sombart zaczerpnal przekrecona nazwe "mamre" (zargon?), trudno dojsc.

Zródla polskie znaja tylko "membran" lub "membrane". Sad pod-wojewódzki, a wiec do spraw z Zydami, nakazywal wystawic membran w razie braku gotówki1295. Papier na okaziciela nie znosi zadnych ograniczen kredytowych. Wykluczona jest tu kwestia osób, co stanowilo podstawe kredytu w handlu chrzescijanskim. Dzieki papierowi wartosciowemu podmiot ekonomiczny tracil znaczenie, a przedmiot stawal sie wszystkim, tak dalece, iz wielu badaczy okresla te zmiane tymi slowy, ze zamiast czlowieka towar stal sie podmiotem. Podczas gdy chrzescijanski handel miedzynarodowy ograniczal sie do weksla, mogacego kursowac tylko miedzy uprawnionymi do tego firmami, zydowski uprawiac poczal przerost kredytu, az w koncu stanal niemal wylacznie na kredycie. Stosujac ekonomie zydowska mógl byl (i moze) kupiec uprawiac swój proceder, nie posiadajac wlasnego kapitalu ni obrotowego, ni rezerwowego.

Dla kupca flandryjskiego, hanzeatyckiego, wroclawskiego, krakowskiego, lwowskiego, czy nawet nowogrodzkiego, katolika czy schizmatyka, bylo cos takiego niemozliwoscia, jako przeciwne wprost rozumowi i wszelkiej uczciwosci. A Zydzi wyprzedzali ich w handlu wlasnie nieslychana latwoscia kredytu, z czego po pewnym czasie zechcial korzystac takze niejeden chrzescijanin - popadajac przez to w orbite handlu zydowskiego. Dzieki gietkosci papieru na okaziciela stalo sie bankierstwo przystepniejsze dla Zydów, niz dla chrzescijan. Wspólzawodnictwo bylo tu nader utrudnione, skoro zydowski bankier mógl liczyc na przyplyw pieniadza z ogromnego zasiegu zydowskiego wszedobylstwa.

Bylo to bankierstwo od razu uniwersalne; kazdy zydowski bank stanowil jakby filie wszystkich innych - co tez trwa dotychczas. Jest to wielki miedzynarodowy handel pieniadzem, z jakim chrzescijanskie bankierstwo nigdy nie bedzie moglo sie równac, bo krepuje sie i ogranicza wzgledami na interesy wlasnego narodu i panstwa, czesto sprzeczne z interesami osciennych, gdy tymczasem tamci tych

wzgledów nie uznaja, bo ich nawet nie odczuwaja. Trudno tez brac Zydowi za zle, ze mu obojetne dobro Francji czy Niemiec czy Polski, ze chodzi mu o dobro Izraela, który jednakowo jest Izraelem wszedzie i gdziekolwiek. Stanowi to ogromne uprzywilejowanie calej zydowskiej walki o byt materialny, a wystepuje najjaskrawiej w bankierstwie. A jednak nastawal okres, w którym rozwój bogactw zydowskich sie zawahal. Otwarcie handlu morskiego na sródziemnomorskim poludniu w XIII wieku i na pólnocnym Baltyku w wieku XIV, wychodzilo zrazu Zydom na zle.

Nie uczestniczyli dlugo w handlu morskim ni tu, ni tam, a tymczasem nawigacja rodzima, europejska rozwijala sie szybko, docierala z morza na morze szeregiem posrednictw chrzescijanskich, wprowadzajac transport wodny, wiec tani, do coraz liczniejszych towarów, od handlu zbozowego poczynajac. Uniwersalny handel zydowski cofal sie na calej linii. Od XIV wieku odwraca sie sytuacja. Rzemieslniczej genezy handel tubylców europejskich zaczyna wypierac Zydów z handlu miedzynarodowego, a Zydzi zabieraja sie do handlu lokalnego, coraz bardziej do detalicznego i wypieraja z niego chrzescijan. W wieku XV zaledwie poczatek tych przemian. Kiedy wiek XVI przyniósl ze soba handel oceaniczny, ulegl zydowski handel uniwersalny, legl zlamany.

Odczuli to nawet balkanscy sefardim, którzy z Hiszpanii schronili sie pod Turka. Dobrobyt ich zwiazany byl z hegemonia handlowa Wenecji na Lewancie. W miare jak ta przemijala, tracili tez Zydzi przewage handlowa nawet w Soluniu na rzecz Greków i portu w Smyrnie1296. Pod koniec wieku XVI i niemal przez caly wiek XVII dobrobyt zydostwa omal sie nie rozbil o pewna ceche zydowskiego handlu, a mianowicie o nadmiar kredytu. Handel, który wbrew przyrodzonemu porzadkowi rzeczy wyprzedza rekodziela i gdy do tego w nim samym odbywa sie kolejnosc odwrotna (uniwersalny przed lokalnym), musi ulegac tendencji do obrotów bezgotówkowych i latwo popada na tej drodze w przesade.

Gdy w XVII wieku wojna 30-letnia ogarnela zachodnia Europe, nastalo ciezkie przesilenie pieniezne, które najbardziej dalo sie we znaki tym, którzy naduzywali kredytu: Zydom. Oni tez pierwsi odczuli wstrzas. Np. tureccy "frankowie" nagle juz w roku 1600 zamykaja swe lwowskie kantory. Zaraz po wybuchu wojny 30-letniej mnoza sie w Polsce bankructwa zydowskie. Od roku 1624 obostrzono nadzwyczaj ustawe o upadlosciach. Normalnym zydowskim procentem Zyda z Zydem, dozwolonym przez wladze zydowskie "miedzy bracmi" staje sie 25%. Wali sie w calej Europie wszystko, co oparte bylo na kredycie nieusprawiedliwionym, sztucznym. W Polsce dolaczyla sie kleska wojen kozackich, przerazliwa dla Zydów wschodnich województw.

Zwlaszcza dwunastolecie 1648-1660 zniszczylo dorobek zydowski w Polsce, podczas gdy Zachód poczal sie uspokajac1297. Trzeba bylo duzo budowac na nowo, od fundamentów. W Polsce wysunal sie odtad na czolo handel towarowy detaliczny, sklepowy. Poniewaz zas spoleczenstwo polskie juz sie z "potopu" nie wydzwignelo, bo juz nawet gestosc zaludnienia nie powrócila do stanu (stosunkowo) normalnego, wiec bylo Zydom coraz latwiej opanowac w Polsce handel wszelki. Tymczasem na czolo bogactw wysunely sie narody mórz zachodnich; powstaja wielkie banki chrzescijanskie, prawdziwie miedzynarodowe (jak Fuggerowie, czynni w Polsce). Ale wojny pomiedzy "panami chrzescijanskimi" podrywaly kolejno rozwój tych banków, a zydowskie, zepchniete juz na drugi plan, podnosily sie po kazdej wojnie, a w wieku XVII odzyskiwaly dawna przewage. Któz w calej Europie mógl sie mierzyc z Wertheimerem, bankierem cesarza Leopolda I i naczelnym rabinem na Wegrzech? Zydowskie bankierstwo przetrzymalo jednak wstrzasy w XVI i w XVII wieku.

Przygotowuje sie tzw. "kapitalizm", którego rodzicem protestantyzm. Wiemy, jak pozytecznym dla Zydów okazal sie protestantyzm. Zawdzieczaja mu równiez wiele pod wzgledem ekonomicznym. Kalwin uznal pobieranie bezwzgledne procentów. W najnowszej nauce wybil sie poglad, jako kapitalizm laczy sie ideowo z kalwinizmem i purytanizmem; ale juz Heine powiedzial, jako purytanizm jest "zydostwem z wieprzowina" (kapitalizm, judaizm, liberalizm sa scisle ze soba spokrewnione1298. Za daleko zawiodloby nas tu roztrzasanie tych wywodów; nas tu interesuje rezultat: wszystkie rzady calej Europy popadaly w coraz wieksza zaleznosc od kapitalu "miedzynarodowego", tj. zydowskiego;

stopniowo, zwolna, lecz niezawodnie; wszystkie bowiem stawaly sie wieczystymi dluznikami tego kapitalu. Ze zobowiazan kontraktu z Jehowa jeden punkt zostal dotrzymany doskonale: "I bedziesz pozyczal wielu narodom, a sam u nikogo nie bedziesz pozyczac"1299.

Przez handel pieniadzem i nastepnie przez handel wojna i pokojem dochodzil tez Izrael do zwierzchnictwa nad narodami, poczynajac miec je za swój podnózek. Poczatek tej epoki prawdziwego "judeocentryzmu" przypada na wiek XVII, a Wertheimer jest jej prototypem. Polemika naukowa o kapitalizm równiez tu nie nalezy. Nie ma jeszcze nawet ogólnie przyjetej definicji kapitalizmu. Podnosza sie watpliwosci, czy kapitalizm byl kiedy ustrojem spolecznym; czy nie nalezy go uwazac tylko za metode finansowa. W takim razie kapitalizm moze dawac rozmaite wyniki, stosownie do metody, jaka sie w nim stosuje; ta zas zalezy glównie od cywilizacji i zwiazanej z nia etyki. Gdyby kapitalizm stosowac po katolicku, dawalby zgola inne wyniki i wydalby sie czyms innym1300.

Tymczasem jednak kapitalizm zostal przyswojony glównie przez Zydów i przez nich po swojemu urzadzony. Calemu swiatu zostalo narzucone zydowskie pojecie i ujecie kapitalizmu, Zydzi nagieli go do swych pogladów. Ulatwienie miescilo sie w tym, ze kapitalizm nadaje sie do aprioryzmu ekonomicznego, do racjonalistycznej dedukcji. Zwrócono slusznie uwage, jako "intelektualizm stanowi tez wlasciwosc kapitalistycznego systemu gospodarczego"1301. Przypomne w tym miejscu, jako spoleczenstwo zydowskie oddawalo w Europie handlowi kwiat swej inteligencji. Tylko tym da sie wyjasnic, ze orientowali sie szybko w kazdej nowej sytuacji. Np. zagrozeni byli zmiana szlaków handlowych na oceaniczne. Wchodzili w kontakt z nowym handlem morskim, nastepnie oceanicznym, wyuczyli sie i douczyli, czego bylo trzeba, a przyczepiwszy sie do handlu Europejczyków zachodnich, sluzac im swym kredytem, umieli wejsc w nowe szlaki, dzialac na nich smielej od chrzescijan, wyzyskiwac je gruntowniej, bo bezwzgledniej - az w ciagu XVII wieku stali sie wszedzie nowego handlu uniwersalnego wspólnikami, czesto kierownikami, a na niektórych odcinkach faktycznymi posiadaczami.

Nie zapominajmy, ze wiek XVII, to wiek najgorszych wojen, a zatem ciezkiego krepowania handlu chrzescijanskiego, i tym szybszego rozwoju niekrepowanego niczym zydowskiego. Gdy zas ten nowy handel uniwersalny (kolonialny) oparto na kapitalizmie, Zydzi poswiecili cala swa inteligencje rozwojowi nowej metody finansowej. Dwojaka etyka pozwalala Zydowi uprawiac handel wszedzie i wszystkim, gdy tymczasem chrzescijanin mial obowiazek krepowac sie interesami wlasnego panstwa, tudziez surowymi wymaganiami etycznymi, nie dopuszczajacymi handlu niejednym towarem. Np. nie godziloby sie wówczas chrzescijaninowi byc zawodowym handlarzem ziemi, ani tez domów miejskich, bo to bylby handel ojcowiznami, Zydzi zmieniali atoli nieruchomosc w przedmiot handlu, jako nowy rodzaj towaru i wyrobil im sie z tego nowy monopol, jak niegdys z pobierania procentów.

Wielkie wojny XVII wieku sprawily, ze mnóstwo nieruchomosci wiejskiej i miejskiej bylo do pozbycia; korzystano tedy z posrednictwa zydowskiego chetnie. Potem zmienily sie takze pojecia i chrzescijanie jak niegdys do lichwy, pogarneli sie równiez do spekulacji gruntowej, jakkolwiek ze znacznym opóznieniem. Trwalo to dlugo, zanim umysly przyzwyczaily sie do tego, co zrazu wprawialo w oslupienie, jako ziemia jest towarem, jak wszelki inny towar. Zydowi godzi sie handlowac z nie-Zydami wszystkim. Przytoczmy dwa typowe przyklady: "Indyjscy "rotszildowie", rodzina Baacon, zbogacili sie na handlu opium1302 i taki z tych bogactw osiagneli szacunek, iz zostali lordami Anglii; nie dziwmyz sie rodowitym Anglikom, ze ten i ów zapragnal dobic sie w podobny sposób publicznego szacunku! Bywaja jeszcze ciekawsze zarobki; w Maroku wladza krajowa wywiesza glowy straconych buntowników nad brama miasta, powszechnym zreszta zwyczajem ludów Azji i Afryki (prócz Egipcjan).

Otóz "glowy te, dla unikniecia rozkladu szybkiego, sa zawsze przed wywieszeniem nasalane przez miejscowych Zydów"1303. W kregach tych dwóch przykladów mieszcza sie cale przepascie mozliwosci zarobkowania na sposoby wrecz niemozliwe dla nie-Zydów. A spekulacja nierzadem, ten typowy handel "miedzynarodowy" na obu pólkulach? A oslawione karczmy, nasze ogniska

dostarczania wszystkiego co niedozwolone?! Czymzez bo nie handlowano w nich? Gdy sie przyjmie choc na chwile, jako handlowac wolno wszystkim, rozwiera sie cala przerazliwa czelusc deprawacji. Np. w handlu pieniadzem powstaje handel, a raczej spekulacja cudzymi dlugami. A przez caly wiek XIX jakze sie polaryzowala ekonomia zydowska!

Doszlo wiec jakos krok po kroku do tego, ze caly ogól gojów byl w materiach ekonomicznych tego samego zdania co Zydzi. Przytocze tu dla przykladu jedno z najfatalniejszych zarzadzen, zeby uzytek weksla rozszerzyc na wszystkich, nie ograniczajac tego do kupców. Anomalia ta zniszczyla stan "sredni, pozahandlowy, wtloczony niemadrze i niepoczciwie w rygory prawa handlowego. Ilez zrujnowano gospodarstw chlopskich, a ile rodzin urzedniczych, tego beznadziejnego proletariatu! Maloz tych doswiadczen? A jednak co dopiero ustawodawstwo polskie wtloczylo w pojecie "kupca" kazdego sprzedajacego! Czyzby naszym prawodawcom nie dostawalo tej wiadomosci elementarnej, ze nie moznz zadna miara uwazac za kupca ni producenta, ni konsumenta, albowiem handel polega na posrednictwie? Brnie sie w ekonomie zydowska na leb, na szyje. Nie dotykam tu bynajmniej kwestii, kto jest osobiscie uczciwszy: Zyd, czy akum?

Stwierdzam tylko, ze ekonomia zydowska jest czyms okropnym. Nie przecze, jako moze byc Zyd tej ekonomii nie uznajacy; ale w takim razie jest on juz mniej wiecej odzydzony. Ani tez nie przecze, jako mnóstwo nie-Zydów przyczynia sie do coraz smielszego rozwoju ekonomii zydowskiej; ale bo tez oni sa juz zazydzeni. Róznica ekonomii zydowskiej a "lacinskiej", tj. pogladów i zasad gospodarstwa publicznego wsród spoleczenstw cywilizacji lacinskiej, wywodzi sie tedy glównie z czterech punktów: a) Zwolnienie od etyki wzgledem gojów; b) Inne zapatrywanie na istote majatku ruchomego a nieruchomego; c) obchodzenie sie bez rolnictwa; d) odmienna kolejnosc w trzech zasadniczych dzialach dobrobytu mieszczanskiego.

W cywilizacji lacinskiej pierwsze jest rzemioslo, potem nastepuje handel, na koniec przemysl; w zydowskiej zas handel wyprzedza wszystko. Wynika z tego, ze zubozale spoleczenstwo lacinskie (np. polskie) nie zdola odzyskac dobrobytu (i pozyskac dalszych tego nastepstw) inaczej, jak przez rozwój rzemiosla. Wynika nastepnie, jako przeciwna jest rozsadkowi, gdy w statystykach oficjalnych rzemiosla wciela sie do przemyslu; sprzeciwia sie zas dobru publicznemu, zeby gardlowac za przemyslem, podczas gdy zaniedbuje sie handel, a gnebi (sic) rzemioslo.1304

XXVII. O BYT MATERIALNY OD WIEKU XIV

Pod koniec sredniowiecza, zdobywal sobie tedy Izrael w Europie takze handel towarowy, a w handlu pieniedzmi przechodzil do szczebli wyzszych. W wieku XIV wstrzymany tez zostal rozped chrzescijanskiego handlu europejskiego ku uniwersalizmowi. Wiek XIV byl w ogóle okresem przelomowym w historii walk o byt materialny w Europie. O zwyciestwie Izraela zdecydowal ostatecznie handel pieniadzem; handel towarem pozostawal zawsze na drugim planie. Fakt, ze wzrósl nastepnie do rozmiarów olbrzymich, niechaj posluzy za miare dla ich handlu pieniadzem, skoro tamten wobec tego byl i pozostal zawsze niemal drobnostka.

W pamietnym roku 1347, rozpoczynajacym okres ustawodawstwa wislicko-piotrowskiego, powtórzono, jako wolno Zydom trudnic sie pozyczkami tylko na zastaw ruchomy; znaczylo to, ze tylko takie dlugi sa zaskarzalne. Ale juz Zydzi postapili u nas do dzierzaw dochodów panstwowych. Za Kazimierza Wielkiego dzierzawil zupy wislickie i bochenskie Zyd Lewko, istny bankier królewski, a obok niego zaslynal Jan Jelitkowicz. W wieku XV, mielismy juz kilkunastu Zydów, czynnych przy finansach panstwowych. W okolo roku 1516 pisze o tym Decjusz w te slowa: "Nie ma prawie myta albo podatku jakiegos, któregoby nie byli przelozonymi, albo przynajmniej byc nimi nie chcieli"1305.

Prawodawstwo zajmowalo sie ciagle sprawa pozyczek prywatnych, wykazujac ciagle wahania. I tak

statut warcki w 1423 roku utrzymuje zasade zastawu ruchomego. W nastepnym pokoleniu zniesiono to ograniczenie w ustawach nieszawskich 1454 roku, azeby zaledwie w dwa lata potem powrócic na zjezdzie piotrkowskim w 1456 roku do normy warckiej, która atoli porzucilo pokolenie trzecie na sejmie piotrkowskim w 1496 roku. Caly wiek XV jest tedy zajety ta sprawa, próbujac tak i owak; widocznie nie umiano z tym sobie poradzic, podobniez jak w calej Europie. Tymczasem lichwa rosla z pokolenia w pokolenie, a na przelomie wieków XVI i XVII procent od zastawu wynosil juz grosz na tydzien od zlotego, a zatem w ciagu trzydziestu tygodni zdwajal sie kapital!

W ciagu roku wynosilo to 52 grosze od zlotego, razem z kapitalem groszy 82, co znaczy 173% rocznie1306. W ciagu wieku XV Zydzi zakladaja sklepy towarowe. Nastaja przesladowania w Niemczech i aszkenazim tlumnie przybywaja do Polski, a poniewaz handel pieniadzem - i publiczny i prywatny - byl juz dosc obsadzony, nowi przybysze musieli obmyslec nowe zródla zarobków i staja sie kupcami po miastach. Nie bardzo im sie wiodlo z poczatku.

Sam Klonowicz swiadczy, jako we Lwowie "chalupy zydowskie" stoja "na przedmiejskich kaluzach" ... "odartych nedzarzy ... z wieczna bladoscia na usciech i twarzy". Równoczesnie atoli stwierdza, jako Zyd w Polsce "sprzedaje wszystko: handluje woda, handluje powietrzem, handluje pokojem, frymarczy przedajnym prawem"1307. Ciekawe slowa! W calej Europie byl Klonowicz jedynym chyba, który zdawal sobie sprawe, ze sie handluje "pokojem" (a zatem i wojna). I zdawal sobie sprawe, ze "odarci nedzarze" sa w handlu towarowym, ale w innych dziedzinach handlu maja potentatów. Reformacja byla wszedzie wielkim sprzymierzencem zydowskim; u nas takze Zydzi odniesli w ciagu XVI w. znakomite tryumfy.

Charakterystyczna jest dla rozleglosci ich interesów uchwala zydowskiego "zjazdu czterech ziem", najwyzszego organu zydowskiej autonomii w Polsce, powzieta w roku 1580. Widocznie byli wówczas u steru Rzeczypospolitej "antysemici". Wydzial zjazdów owych, "waad", zakazuje tedy w roku 1580, i to pod klatwa, zeby nie brac w dzierzawe mennicy, ni zup, ni cel, ani po miastach nie dzierzawic czopowego1308.

Rzad Stefana Batorego pragnal tedy usunac Zydów od panstwowych finansów, a starszyzna zydowska robila zawsze, co jej przykazano, a to "dla swietego spokoju", jak brzmi formulka talmudyczna. Zydzi widzieli, ze zakaz jest wymuszony okolicznosciami, wtajemniczony zas waad wiedzial, ze rzad wczesniej czy pózniej zapuka do zydowskich kapitalów. Uchwala waadu wyglada niemal na szyderstwo. O, gdybyz zjawil sie ktos, kto by mógl i chcial opracowac podloze ekonomiczne dziejów polskich! Ale ekonomia zydowska poczela juz sie podobac. Sebastian Petrycy wyrzeka w roku 1605, jako nie brak juz Polaków, trudniacych sie lichwa.

Ale jest cos gorszego: od tegoz Petrycego dowiadujemy sie, jako Zydzi arenduja ... plebanie1309. Z kontekstu wynika, ze to bywalo na Rusi (Czerwonej) i na Wolyniu, a zatem prawoslawne, i zapewne tylko role, pola, sady. Od tego sie zaczynalo ... Równoczesnie inne zródlo pouczy nas, ze wladali juz ziemia w bród. Nastepca wielkiego Skargi, ksiadz Mateusz Bembus (1567-1645), narzeka w swej "Komecie" z roku 1619 na panów, ze daja Zydom w dzierzawe cale klucze, z karczmami i mlynami1310. Wspólczesny mu Sebastian Sieszkowski (1576-1648) radzi owszem osadzic ich na roli, ale proponuje takie ciezkie warunki takich osad iscie antysemickie, iz zaden Zyd nie poszedlby na to osadnictwo dobrowolnie1311.

A zatem prawnie nie posiadali jeszcze Zydzi w Polsce ziemi na wlasnosc, lecz dzierzawili znaczne obszary juz z poczatku wieku XVII; powyzsze wiadomosci pochodza z lat 1619 i 1621. Wiek XVII, wiek ciaglych wojen, sprzyjal spekulacjom walutowym w calej Europie, zwlaszcza w Polsce, bo nie tylko dzielilismy z Europa powszechne przesilenie pieniezne, ale nadto mielismy swoje wlasne, odrebne. Miewalismy równoczesnie waluty dwojakie, nawet trojakie, róznej próby srebra. Stosownie do odkrytego przez Kopernika prawa, moneta podlejsza wypierala z kraju lepsza. Nieslusznie zganiano na Zydów, ze umyslnie "wywoza" za granice dobry pieniadz. Takie skargi jak np. w "Refutatio"

Lukasza Rzeczynskskego z roku 1629, trzeba brac cum grano salis. Odplyw lepszej monety musialby dokonywac sie i bez Zydów; robili zas interesy na pewnym stanie sprawy oni, a nie inni, bo oni na tych sprawach sie znali. Posiadali nie tylko tradycje wszechstronnej praktyki z calego swiata, ale tez odpowiednia wiedze, której na prózno byloby szukac u rodaków Kopernika.

W tej sprawie nie mógl zdac sie na nic zaden uniwersal, zadne zastrzezenie wladz, ni sejmu, ani podskarbich. W krajach Zachodu handel pieniadzem przybieral formy coraz wyzsze, ogarniajac coraz wiecej dzialów finansów publicznych. Tam wytwarzal sie juz papier wartosciowy i gielda pieniezna. W roku 1688 wystapil Zyd Jose de la Vega, pierwszy teoretyk handlu terminowego1312. Zblizal sie szczyt handlu pieniadzem; handel wojna i pokojem. Finansowali niegdys Zydzi Cezara, asystowali zarzadowi skarbowemu Galii, cieszyli sie wielkimi wplywami u szeregu cesarzy. Nie chodzilo im nigdy o jakis kierunek polityczny, tylko o same zyski pieniezne; zdarzalo sie, ze finansowali dwa przeciwne obozy równoczesnie.

Nastapil potem upadek na dlugie wieki wielkich finansów panstwowych, az oto w XVII wieku finansuja Wallensteina, Cromwella. W wieku XVIII mieli zrobic sobie niezrównany interes z wojny siedmioletniej1313. "W czasach przed Maria Teresa nie znano jednak przy zaciaganiu dlugów publicznych papierów na okaziciela"1314. W wieku XVII zaczyna sie nowa, pomyslna era dla rzemiosl zydowskich. Juz od XVI wieku przybywalo rzemiosl. Obok rzezników wyodrebnilo sie "wyzylarstwo", a nawet nie wolno bylo laczyc tych rzemiosl. Obok szmuklerzy specjalizuja sie petlicarze i jeszcze torbiarze lub platniarze, wyrabiajacy wstazki. Takie rzemiosla swiadcza o wyzszym stopniu dobrobytu; o zbytkowniejszym trybie zycia wsród Zydów. Mieszczan chrzescijanskich zakasowal wpierw rzemieslnik zydowski, a potem dopiero kupiec.

Wielka rola przypadla zydowskiemu zlotnictwu, które pojawia sie w Polsce juz w XVI wieku. "Handel srebrem i zlotem byl od drugiej polowy XVI wieku prawie wylacznie w rekach zydowskich". W aktach kahalu krakowskiego pojawia sie okreslenie "bogaci zlotnicy"1315. W roku 1596 wyrzekaja rajcy krakowscy na partactwo zlotników zydowskich, podajacych jednak swe wyroby "za robote mistrzów krakowskich". W XVII wieku handel samym kruszcem szlachetnym znalazl sie juz niemal wylacznie w reku zydowskim1316. Piszacy w pierwszej polowie XVII wieku Miczynski rozprawia dlugo o rzemioslach zydowskich, przechodzac wszystkie glówniejsze miasta polskie, i to ulica za ulica, przytaczajac po imieniu wielu kupców; wymienia mnóstwo ciekawych faktów, wskazujac imiennie "oszustów i oszukanych". W zastanawiajacy sposób charakteryzuje sytuacje Sebastian Petrycy nieco wczesniej, w roku 1605: "Zadnego nie robia rzemiosla, a przeciez rzemieslników skazcami sa"1317, (tj., ze oficjalnie za rzemieslników sie nie podaja, pracujac pokatnie).

Stosunki miedzy rzemioslem chrzescijan a Zydów ukladaly sie wszedzie jak najbardziej nieprzyjaznie, i wszedzie z konkurencji wychodzilo zwyciesko zydowskie. Mieszczanstwo chrzescijanskimi broni sie dokumentami, przywilejami, nakazami, zakazami, czego wszedzie sa cale stosy, oczywiscie bez rezultatu. Pobijal zydowski rzemieslnik konkurencje niskimi cenami. Puszczal na targ tandete, obmyslal surogaty. Wiedziano doskonale, ze towar jest gorszy, ale Zydzi powolywali do kupna klientele nowa, coraz ubozsza, która dobrego towaru nie mialaby za co kupic i dotychczas w ogóle nie kupowala nic, a dzieki nim mogla sie cieszyc choc namiastka towaru, towarem z usterkami, ale który im wystarczal. Po niedlugim czasie dochodzili tez mniej ubodzy, dotychczasowa klientela dobrego towaru u chrzescijan, do przekonania, ze ów towar gorszy "te sama zrobi sluzbe", a taniej. Im wiekszy nastepowal w ciagu XVII wieku upadek dobrobytu, tym lepsze nastawaly czasy dla zydowskiego rzemieslnika.

W krajach zachodnich zaludnienie zydowskie bylo nieliczne, wszyscy niemal Zydzi zaabsorbowani byli handlem pienieznym i to w szczeblach wyzszych, w najgorszym razie byli kupcami wcale nie drobnymi, a rzemieslnik nalezal do rzadkosci jeszcze; w przeludnieniu zydowskim u nas coraz wiecej bylo kupców drobnych i rzemieslników. Jak niegdys chrzescijanski handel lokalny z rzemiosl sie rodzil, podobniez powtarzala sie ta sama ewolucja, gdy Zydzi zagarneli w Polsce handel detaliczny. Nie

byliby go opanowali, gdybal nie rozkwit zydowskiego rzemiosla. A jednak patrzyli na rzemieslników z góry. Tradycyjne jeszcze od palestynskich czasów lekcewazenie rzemieslników doszlo do tego, iz ci, nie mogac w bóznicach otrzymywac "honorów", zakladali sobie osobne, w których nikt ich nie upokarzal. Stanowi to zarazem dowód ich zamoznosci.

Laczyli sie tez zydowscy rzemieslnicy w stowarzyszenia zawodowe, jakby cechy zydowskie, tzw. chwery, które przetrwaly pod zaborem rosyjskim az do naszych czasów1318. W XVII wieku zaczelo sie tez wiejskie osadnictwo zydowskie; nie do roli, lecz do wszelakich interesów, kupieckich i pienieznych, tak ze szlachcicem, jako tez z chlopami. Dziedzic byl suwerenem swej wsi, z czego korzystajac, nie dbal o zadne statuty, sejmowe czy synodalne, i przyjmowal do swych dóbr Zydów, ilu chcial, jakich chcial i do czego chcial. O dzierzawcach zydowskich byla juz mowa; ale to przyjelo sie tylko we wschodnich województwach; w Koronie tego nie bywalo, moze dlatego, ze nie bylo tez na zachodzie latyfundiów (najrozleglejsze posiadlosci w Koronie byly drobne w porównaniu z dobrami magnatów Rusi litewskiej). Ale za to kazdy niemal dziedzic przyjmowal sobie "arendarza" i "faktora" na mleko, do sprzedazy siana, zboza, drzewa itd.

Powoli, zajmujac wies po wsi, stali sie Zydzi kontrolerami kazdej zlotówki w kieszeniach wszystkiej szlachty i calego ludu wiejskiego; bez ich uczestnictwa grosz ze wsi nie uszedl, ani tez grosz nie wplynal. Z czasem kazdy dwór szlachecki mial takiego swojego ministra skarbu. Mlyny i karczmy wydzierzawiano Zydom juz pod koniec XVI wieku na Rusi. Od prowincji wschodnich szly na zachód Polski wszystkie rodzaje paralizu spolecznego i panstwowego, wraz z gospodarstwem spolecznym; tak bywalo stale (i podobno tak jest znowu)1319. Nie doszedl jeszcze do polowy wiek XVIII, a juz Korona roila sie od karczmarzy zydowskich, uczacych lud nie tylko opilstwa. W roku 1733 oglaszal kary na puszczajacych karczmy Zydom synod plocki!

Trudno zaiste obliczyc, ile winy spada na Zyda poszukujacego zarobku, gdzie sie da, a cieszacego sie jeszcze od Starego Zakonu pewnymi uprawnieniami wzgledem nie-Zydów - ile zas na chrzescijanina, chciwego zysku zwiekszonego, a postepujacego wbrew swemu Kosciolowi? I na wsi i w miescie zarzucano Zydom, ze uprawiaja handel towarem kradzionym. W zachodniej Europie pojawia sie ta kwestia juz we wczesnym sredniowieczu, w Polsce slyszymy o tym dopiero w wieku XIV. Wylaniala sie posród splotu spraw handlowych sprawa o podejrzane kupna od zlodzieji, o tzw. paserstwo. Trudne zaiste przypuscic, zeby przed osiedleniem sie kupców zydowskich nie zdarzylo sie nigdy nic takiego w sredniowiecznej Europie! Bywalo to jednak widocznie wydarzeniem rzadkim, skoro nie wymagalo wydawania osobnych praw.

Jakoz liczne przepisy co do kupna w dobrej wierze a kupna podejrzanego, sa wszystkie daty pózniejszej; przedtem, w epoce, ze tak powiem, przedzydowskiej, nie potrzebowano postanowien szczególowych. Talmud, a mianowicie Miszna, staje w obronie nabywcy w dobrej wierze do tego stopnia, ze kaze wlascicielowi przedmiotu, reklamujacemu swa wlasnosc, zwrócic kupcowi cene kupna1320. Chrzescijanskie ustawodawstwo stoi na stanowisku wrecz przeciwnym, kazac kupcowi zwrócic taki przedmiot bez jakiegokolwiek odszkodowania. Wychodzimy ze stanowiska, ze nie ma handlu bez ryzyka, ale posiadanie musi byc zwalniane od ryzyka. W Polsce zasadnicza dla Zydów ustawa, przywilej Boleslawa Poboznego kaliskiego z roku 1264, przyjal teze zydowska i uznal wlasnoscia kupca przedmiot pochodzacy z kradziezy, jesli tylko ten przysiagl, ze o tym nie wiedzial; dopiero synod z 1285 roku kazal takie przedmioty zwracac1321.

To jest jedna strona przedmiotu, cywilno-sadowa; zachodzi atoli strona karna, ogromnie zawila, a z która, mówiac nawiasem, ustawodawstwa nasze nie moga sobie dac rady, skoro paserstwo kwitnie wciaz w najlepsze. Kazdy sedzia twierdzi z cala powaga, ze gdyby nie paserstwo, nie byloby ani polowy kradziezy. Warto zastanowic sie nad tym, ze juz przed wiekami wystepowano z tym twierdzeniem.

W Krakowie zjawiaja sie skargi na zydowskie paserstwo w XIV wieku, a wiec jeszcze przed

znaczniejszym przyplywem Zydów do Polski, który nastapil dopiero za Kazimierza Jagiellonczyka. Ostroróg (ur. ok. r. 1420) wyrzeka na paserstwo w swym Monumentum, a w roku 1538 dodano juz uwage, jako z tej przyczyny mnoza sie zlodzieje. I odtad nie ma w Polsce ni jednej broszury o Zydach, ni jednej debaty w tych sprawach, zeby Zydom nie zarzucano paserstwa, jako uprawianego zawodowo. A w Niemczech, nie mogac sobie dac rady prawniczo z tym wrzodem, nabrano przekonania, jako ustawy sa dla Zydów korzystne i nazwano cala sprawe "das jüdische Hehlerrecht".

Zydowski kupiec, znajdujacy sie miedzy dwoma prawami, talmudycznym a "gojowskim", dawal oczywiscie pierwszenstwo swojemu wlasnemu ustawodawstwu. Bylo to takze pewnego rodzaju sakralizmem, ze domagal sie zwrotu ceny. A czy kupil w dobrej wierze? A czy dobra wiara obowiazuje wobec nie-Zydów? Nasuwa sie trzecie pytanie: czy gminy zydowskie nie bylyby wytepily same paserstwa, gdyby mogly byly to czynic bez urazy pewnych pogladów zwiazanych posrednio z religia, a zadokumentowanych na pismie w zródlach religii? Posród ciemnej syntezy zydostwa w Polsce uprawiano paserstwo jawnie przed wspólwyznawcami, bez obawy "zdrady", chociaz nie braklo zapewne takich, którzy sie brzydzili tego rodzaju handlem.

Szaniawski (Klemens J unosza) stwierdza, jako na rynku w kazdym "Glupsku" istnieja "znane kletki do sprzedazy rzeczy kradzonych" i ze nazywaja je w zargonie "ganewo szafkeleh", a wiec wyraznie zlodziejskimi1322. Okolo polowy XVIII wieku poczeto wolac na nowo, ze zginie Rzeczpospolita od Zydów. W roku 1740 pisal biskup kijowski do króla Augusta Sasa: "Ruina miast w panstwie WKrMosci inaczej sie reperowac nie moze, póki Zydzi handle wszystkie miec beda, które wszystkie odebrali katolikom"1323. Zajeto sie ta sprawa i obeszlo sie bez jakichkolwiek ustaw "wyjatkowych"; zmówiono sie tylko, zeby nie tolerowac dla nich zadnych wyjatków od ustaw i odebrac im to, co maja wbrew ustawom. Strzasnie to energicznie narzucana przez Zydów wolnosc handlu i poczeto pytac po sredniowiecznemu, jakim prawem ktos handluje na danym terenie.

Studiowano dawne przywileje zydowskie i pilnowano tylko, zeby samowolnie sami nie rozszerzali ich sobie. Mieszczanstwo polskie stanelo mocno przy prawie obowiazujacym i co za dziwo sie okazalo: gdy sejm roku 1768 uchwalil, zeby Zydzi po miastach handlowali tylko tam i tylko tym, zeby takie tylko uprawiali handle, "jakie im z paktów z miastami zawartych wypadaja", tj. uprawnien od wladz, tegoz roku - jak stwierdza historyk zydowski - "piata czesc miast polskich pozbyla sie Zydów"1324. Zapewne we wszystkich miastach nastapilo nagle znaczne ograniczenie handlu zydowskiego. Bylo to na cztery lata przed pierwszym rozbiorem.

Stan ekonomiczny spoleczenstwa polskiego byl rozpaczliwy. Wszystkie biadania zydowskie o fatalne skutki wstrzasów gospodarczych XVII wieku ze szkoda, z "ruina" ówczesnego handlu zydowskiego, sa drobnostka wobec tego, co sie dzialo z bytem materialnym Polski w drugiej polowie XVIII wieku. Mamy swiadectwo z roku 1746, dwie instrukcje sejmikowe z Mazowsza, ze handel po miasteczkach znajduje sie wylacznie w reku zydowskim, ze mieszczanie trudnia sie tylko rolnictwem i to zupelnie po chlopsku (more colonorum). Pod koniec tegoz roku notuje podróznik niemiecki, Biester, ze "Zydzi sa w malych miasteczkach jedynymi kupcami, kramarzami, rzemieslnikami i sam Bóg raczy wiedziec, czym jeszcze sie trudnia".

Okolo roku 1780 zapisal inny podróznik (de Lira), jadacy z Petersburga do Warszawy: "Od Smolenska nie znalazlem ani jednego domu zajezdnego, w którym móglbym spoczac, a który nie nalezalby do Zydów"1325. O handlu towarowym mówilo sie i pisalo najwiecej, bo ten rzucal sie najbardziej w oczy; nawet najbardziej powierzchowny spostrzegacz nie mógl tego nie zobaczyc; co wiecej, mozna by powiedziec, jako im powierzchowniejszy umysl, tym bardziej gardlowal na kupców po miastach, skupiajac cala uwage na ten dzial zydowskiej walki o byt materialny, ludzac siebie i innych, jakoby trafial w sedno rzeczy. Azeby odciagnac Zydów chocby czesciowo od handlu - tylko dlatego - gotowi byli statysci polscy w okresie rozbiorowym obdarzac ich ziemia. Andrzej Zamojski, twórca Zbioru Praw Sadowych (odrzuconego na sejmie 1780 roku) , zaleca owszem dawac Zydom dzierzawy, jesli zechca uprawiac naprawde ziemie.

Juz sejm 1775 roku zezwolil brac im dzierzawy, nawet wieczyste, na nieuzytkach i odlogach, zwalniajac rolników zydowskich na zawsze od poglównego, a od innych podatków na lat 3-6. Ale w calej Rzeczypospolitej znaleziono zaledwie czternascie rodzin zydowskich, do których moznaby bylo to zastosowac1326. Pomimo to nastepne projekty rozmaite z lat 1788 i 1790 wyciagaly znów Zydów do roli i znowu na prózno. Równiez na prózno wznawial te starania potem rzad Kongresowego Królestwa, a nadaremnosc staran stwierdza historyk zydowski1327. A juz za czasów Sejmu Wielkiego wywodzil Butrymowicz (Zydom przyjazny) jako - oprócz Wielkopolski - polowa rzemieslników na prowincji przypada na Zydów1328.

Pocóz mieli kwapic sie do ciezkiej roboty chlopskiej? Pozostawalo im tylko ... zdobyc jeszcze Wielkopolske. Zapamietajmyz to sobie: utrzymalo sie polskie kupiectwo w tej prowincji, w której utrzymalo sie rzemioslo; gdzie zas rzemieslnik zydowski wyrugowal chrzescijanskiego, tam przepadl tez handel chrzescijanski. Wciaz i niezmiennie handel lokalny zawisl od stanu rzemiosl. Stan spraw ekonomicznych w Polsce byl nadzwyczaj niski w porównaniu z Zachodem. Znac to nawet na niskim poziomie dostrzeganych klopotów zydowskich. Np. w roku 1792 chodzilo o to, zeby wyrzucic ich z browarów miejskich i lazni i zeby nie trzymali sluzby chrzescijanskiej1329. Az dziw bierze, ze tylko tyle! Znac z tego, ze sprawa zydowska poczynala juz byc u nas sprawa biedoty zydowskiej. Hurwicz mial slusznosc, piszac pod sam koniec XVIII wieku, jako "najwiecej jest Zydów do tego punktu ubogich, iz nie maja sposobu lichwa bawienia sie"1330.

Wkroczylismy w okres zydowskiego przeludnienia w Polsce, w kraju tak zubozalym, iz nawet pozyczki bywaly stosunkowo drobne, a o wyzszym szczeblu handlu pieniadzem nie bylo co mówic. Zydostwo chcialo zyc wylacznie z handlu towarowego, totez nastapil nieslychany nigdzie indziej przyrost posrednictw, mnozonych sztucznie. Handel wlasciwy juz pod koniec XVIII wieku nie zdolal uzywic tej rzeszy. Nie bylo w tym rozdziale jeszcze mowy o handlu ludzmi; czyz zaginal ten rodzaj handlu? Nie zaginal, ale w Europie niewiele bylo sposobnosci uprawiac go. Nie zaniedbywano go jednak wcale, gdy sie sposobnosc nawinela. Tak np. lowili Fryderykowi II pruskiemu chlopów polskich z pograniczy i sprzedawali ich do gwardii do Poczdamu. Stanowilo to przedmiot narady senatu w roku 1774 i wywolalo uniwersal królewski w roku 1775 1331.

Powszechnie wiadomo, ze handlowali tez chlopem heskim, sprzedajac go do Anglii podczas wojen napoleonskich. Chwytali ich podstepnie na rozmaite wymysly. Chlopom wielkopolskim obiecywali duze zarobi z furmanienia po tamtej stronie granicy. Oszukany wyjezdzal za granice z wozem i para koni, co stawalo sie lupem zydowskiego streczyciela. Takich okazji bywalo atoli nie wiele. Mialo to niebawem byc wynagrodzone z ogromna nawiazka w handlu niewolnicami, do nierzadu; a to w miare, jak ulepszona komunikacja zezwalala uczynic te galaz handlu interesem miedzynarodowym, nastepnie czescia handlu uniwersalnego. Juz w XVI wieku zarzucano Zydom w Polsce, jako umieszczaja po sklepach "koczoty", t j. nierzadnice. Powazny Sebastian Petrycy twierdzi (1605 r.), ze werbuja niewiasty "do niecnoty" (mówi o Rusi Czerwonej i Wolyniu)1332.

A posrednictwo do wszelakiej wolnej milosci obejmowali stopniowo na calym swiecie; nawet w Algierze stanowi to specjalnosc zydówek1333. Do dnia dzisiejszego handel zywym towarem jest specjalnoscia zydowska, a rozwija sie coraz bardziej. Jest o tym handlu cala obfita literatura we wszystkich jezykach europejskich. Przejdzmy do wieku XIX, notujac nadal przede wszystkim fakty, ze stosunków polskich. Trwa nadal naklanianie Zydów do rolnictwa. Kiedy w roku 1819 powstal w Berlinie Verein für Kultur und Wissenschaft der Juden, v tworzono przy nim takze Ackerbaukommission o celach praktycznych, lec bez skutku1334. Plonnymi równiez byly wysilki akcji funduszu Hertza, przed pól wiekiem w dawnej Galicji, gdy chodzilo o wytworzenie drobnej wlasnosci rolnej, tj. chlopów zydowskich. Biora atoli chetnie duze dzierzawy, na których uprawiaja rozmaite spekulacje z rolnictwem zwiazane. Próznymi tez okazaly sie sowieckie próby wytworzenia zydowskiego ludu wiejskiego na Krymie, na Ukrainie: ani tez nie powiódl sie ten eksperyment w Argentynie, ani tez nie zanosi sie na wytworzenie tego ludu w Polsce1335. A co do Chazarów toc nie

lud byl zaden, tylko nazwa panstwa, utworzonego metoda turanska obozowa.

Poza Chazaria Chazarów byc nie moglo, choc rzad obecny1336 sprzyjalby temu wielce. Ani nawet palestynskich "chaluców" nie mozna uwazac za trzon przyszlego stanu drobno-rolniczego w Erec Izrael; sadzac z literatury zargonowej w tym przedmiocie, sa to eksperymentatorzy komunistyczni, chcacy pokazac, jak komunizm nadaje sie do uprawy roli - ale to nie sa milujacy ziemie chlopi. Chaluca trzeba traktowac, jako dalszy ciag tylu juz utopii, popisujacych sie ze szczególnym upodobaniem przy uprawie ziemi. Polubili jednak pobyt na polskiej wsi w ciagu XIX wieku jeszcze bardziej; mianowicie jako karczmarze, arendarze i faktorzy.

W roku 1812 usunieto ich od wyrobu i sprzedazy trunków, ale ograniczenie to nie przetrwalo w praktyce ani dziesieciolecia. Rzad rosyjski utrudnial im pobyt na wsi, poniekad nawet zakazywal; ale obchodzono doskonale wszystkie przepisy. We wladaniu "rublem-regulatorem" byli mistrzami. Czy robic im z tego zarzut, ze korzystali dla swego dobra ze slabych stron administracji? Nie oni wynalezli "kubana". Równiez trudno klatwe ciskac na nich, ze nie byli lepszymi przyjaciólmi ludu polskiego od tych, którzy walczyli tak meznie o prawa "swietej karczmy" w Galicji! Rozbiory przyczynily sie niezmiernie do wzmozenia sil zydowskich; a najbardziej same powstania.

Obok tego specjalnego polskiego stanu rzeczy druga jeszcze okolicznosc przyczyniala sie do wzrostu potegi zydowskiej, mianowicie nowoczesne srodki przewozowe. Np. wszystkie linie kolejowe na ziemiach polskich byly planowane w taki sposób, azeby przeszkadzaly polskiemu rozwojowi spolecznemu, zeby poglebialy skutki rozbiorów; handel polski marnial do reszty, ale zydowski rozwijal sie, bo tamte wzgledy nic ich nie obchodzily. W ciagu XIX wieku znalezli wielkiego protektora w rozwoju techniki komunikacyjnej.

Za Stanislawa Augusta plynelo sie morzem z Królewca do Szczecina w razie przeciwnych wiatrów piec tygodni. W Hamburgu trzeba bylo czekac na odplyniecie statku kilka tygodni, a wyplynawszy wreszcie, mozna bylo o kilka mil zaledwie spotkac sie z niepomyslnym wiatrem i nastepowala przerwa nawigacji szesciotygodniowa1337. Zmiany radykalne na lepsze zmienily puls handlu. Wyzyskal to ten, kto byl na przedzie, do jeszcze znaczniejszego wyprzedzenia innych. W Polsce nastepuje nieslychany, jakis az nieprawdopodobny a jednak prawdziwy wyscig zydowskiego handlu. Drugie "for" mieli w tym, ze dla nich nie istnialy granice i panstw rozbiorowych, ale nie istnialy wylacznie tylko dla nich, bo oni jedni umieli sobie radzic i mogli sobie radzic tam, gdzie Polaka przyjeto by z podejrzliwoscia polityczna.

Dla Zydów obszar Polski nie byl ekonomicznie rozdarty tak beznadziejnie, jak dla Polaków; oni opanowywali go w calosci, oni jedni. Handel polski, ubozejac coraz bardziej, stajac sie prowincjonalnym, robil tym samym coraz wiecej miejsca dla zydowskiego. Trzy czynniki zycia handlowego ulatwialy Zydom walke o byt wszedzie, a w Polsce najbardziej; pewne wzgledy zwiazane z bankructwem, z konkurencja, tudziez z reklama. Siegnijmy najpierw do dwóch najbardziej typowych dzialów prawa handlowego: o upadlosciach i o konkurencji.

Talmud jest nadzwyczaj srogi dla bankrutów. Zadne moze prawo nie przestrzega czystosci handlu tak surowo, jak zydowskie. Kary dochodza az do klatwy w bóznicy. A choc "który wierzyciel da jakie zwolnienie dluznikowi upadlemu, chocby do tego uroczystym podaniem reki (tkias-kaf) sie zobowiazal, mocen jednak bedzie sumy zwolnionej dalej zadac i poszukiwac sadownie, a skutek uroczystego podania reki z góry znosimy i za niewazne je uznajemy" - tak brzmi uchwala jednego ze "zjazdów czterech ziem" w Polsce. Szly nawet w wypadku bankructwa jakies zlecenia do rabinatów okregowych i ustanawiano "wierników", dozorców masy i obronców wierzycieli. Widocznie bankructwo - "horeach", w Niemczech, "plajta"1338 nalezalo do rzadkosci w stosunkach pomiedzy Zydami. Cóz z tego, skoro w stosunkach z nie-Zydaml wchodzi w gre dwojaka etyka.

Podobniez ma sie rzecz w sprawie konkurencji. Szulchan-Aruch otacza opieka nawet rzemieslnika,

któremu niespodzianie osadzi sie pod bokiem nowy kolega tegoz rekodziela1339, ale cala ta subtelna piecza tyczy sie znowu stosunków tylko miedzy Zydami i nie obowiazuje wzgledem nie-Zydów. W dziedzinie współzawodnictwa handlowego dokonali Zydzi waznego wynalazku, mianowicie reklamy. Czy kto przypuszczal, ze powstala dopiero w polowie XVIII wieku? Czy mozna sobie wyobrazic handel bez niej? Dzis reklama uwazana jest wprost za obowiazek kupca i przemyslowca; kto jej nie uzywa, jest niedbalcem i (powiedzmy grzecznie), nieroztropnym; cierpi na jakis niedorozwój handlowy.

A jednak sam wyraz "reklama" oznaczal jeszcze w roku 1726 we Francji pewien obojetny szczegól z ... techniki drukarskiej; anonse po gazetach datuja równiez dopiero z polowy XVIII w. W tym wlasnie czasie Zydzi opanowywali handel lokalny i detaliczny, a nowy wynalazek dopomógl im wielce. Chrzescijanski kupiec dlugo gardzil wprost reklama, jako "lapaniem klientów". Bardzo ciekawe wiadomosci o tym zebral Sombart1340. Dodam tu pewien znamienny fakt z Krakowa w jesieni 1933 r. Nastala pora wpisów szkolnych i trzeba bylo mnóstwa czapek studenckich. Wychodzacy tu tygodnik, którego celem popieranie kupiectwa chrzescijanskiego, szukal w Krakowie czapnika, az znalazl. Pokazalo sie, ze istnieje pracownia spólkowa kilku Polek, czapniczek.

Redakcja czynila im wymówki, czemu sie nie oglaszaja, czemu nikt nie wie o ich istnieniu, a one odparly, ze godnosc osobista nie zezwala im reklamowac sie "po zydowsku", ze absolutnie nie moga itp. Doslownie to samo, co we Francji przed dwustu laty! Nawet na takim szczególe da sie dokladnie oznaczyc czas polskiego opóznienia ekonomicznego. O co wiec chodzi? Dlaczego reklama moze uchodzic za cos niewlasciwego? Skad ta niechec? Latwo reklamy naduzyc w sposób nieuczciwy, ale czegóz naduzyc nie mozna? To nie wytlumaczy niechecі przeciw reklamie w ogóle, niechecі zasadniczej, pokonanej z wielkim trudem dopiero kosztem przykrego doswiadczenia calych pokolen kupców lokalnych, zostali bowiem tak zdystansowani, iz "musieli" zabrac sie do Zydów ich wlasna bronia". Na dnie ujemnego posmaku reklamy tkwi jakies poczucie, ze tu chodzi o pozeranie slabszych przez silniejszych, wiec slabszy obroni sie chyba sprytnymi fortelami?

Ale silniejszy rozporzadza tez fortelami silniejszymi! Rzecz jednak w tym, ze w stosunkach nowoczesnej urbanizacji i ulepszania komunikacji handel bez reklamy stal sie niemal utopia; dokonali wiec Zydzi wynalazku, który narzucal sie sam przez sie, a którym wladali najlepiej, bo jak we wszystkim, tak tez ani w tym nie byli niczym krepowani. W zasadzie wynalazek jest trafny i potrzebny, a prawo handlowe od tego, zeby reklama nie stanowila zatrutej broni "szkodliwej konkurencji". Mylnym natomiast jest rozpowszechnione mniemanie, zeby licytacja byla tez wynalazkiem ekonomii zydowskiej. Sama jej nazwa lacinska wskazuje, ze znana byla Rzymianom. Za Augusta pobierano 1% od rzeczy sprzedanych na licytacji.

Ruchomosci po zmarlym cesarzu, zwlaszcza klejnoty, sprzedawal nastepca czesto na licytacji1341. Sposób ten przyjal sie jednak u Zydów tak dalece, iz siegnal az do bóznicy. Mamy wiadomosc z czasów Franka, jako w dzien Nowego Roku "szkolnik wola: Kto chce otworzyc przykazania Boskie, niechaj da zlotych 20, 30, etc. Najwiecej dajacemu otwiera". W skrócie Szulchan Aruchu przez Löwego znajdujemy nastepujace objasnienie, tyczace tedy czasu okolo roku 1830: "Na dochód kasy gminy a glównie na utrzymanie bóznicy urzadza sie licytacje przed otwarciem swietej skrzyni, w której przechowuje sie swieta thore; np.: komu ma przyslugiwac prawo, zeby otwarl szafe; nastepnie chodzi o wywolanie osób, któreby nabyly prawa, zeby ustepu z thory sluchac, stojac obok spiewaka lub lektora i które osoby wyglosza blogoslawienstwa przedtem i potem itd; prawo nabyl ten, kto zaplacil za kazdy z tych honorów cene najwyzsza".

I jeszcze Sombart stwierdza, jako zwyczaj ten trwa "w pelnym rozkwicie" w bóznicach "getta berlinskiego". Licytacja taka odbywa sie na nowo kazdej soboty i swieta1342. Nie oni wymyslili licytacje, lecz przyswoili sobie ja tak dalece, iz powszechnie (nie tylko w Polsce) uchodzi za cos specyficznie zydowskiego. Obmyslili stokrotny z niej uzytek. Doszlo do tego, iz wyjatkowo tylko zdarza sie licytacja, która by sluzyla do tego, od czego miala byc, tj. zeby uniknac sprzedazy zbyt taniej. Wszyscy wiemy, ze urzadzenie licytacyjne skrecono w kierunku wprost przeciwnym, azeby mozna

bylo kupowac ponizej ceny wartosci. Przepisy egzekucyjne i licytacyjne stanowia podpore zydowskiej spekulacji. Ruch zydowski okolo tych "instytucji" jest tak znaczny, iz powstaly z tego zawody w rodzaju lichwiarskiego, nowe przyczynki zrózniczkowania spoleczenstwa zydowskiego.

Mozna, tu dodac jeszcze, ze Zydzi sa ojcami surogatu w najszerszym znaczeniu tego wyrazu1343. Szalone powodzenie w handlu, towarzyszace im w calej Europie, zawdzieczaja takze innym jeszcze wzgledom, a powazniejszej natury. Oni sa odkrywcami zasady: "mniejszy zysk, byle wiekszy obrót". Nizsza stopa zycia kupca zydowskiego byla im pomocna przy ustalaniu swego bytu. Glówna atoli podstawa ich powodzenia, jest stopniowe zblizenie sie do powszechnego wolnego handlu. Handel uniwersalny zawsze na tym zyskuje; dlatego tez Anglicy staneli w koncu przy tym hasle. Obmyslili je atoli nie Anglicy, lecz Zydzi i oni patronuja mu we wszystkich krajach. U Zydów wolny handel pociaga za soba obnizenie cen. Totez z poczatku sprzeciwiali sie temu systemowi kupcy angielscy. Gdy zas w roku 1815 odbywala sie w sejmie szwedzkim debata, czy nalezy przystac na swobodny handel wszelkimi towarami, wypowiedziano sie przeciw temu wnioskowi, motywujac, ze Zydzi obniza zaraz ceny.

Z drugiej strony nalezy Zydom oddawac dostawy wojskowe, poniewaz zgadzaja sie na nizsze ceny1344. Czy ten wzglad ma rozstrzygac, mozna, sadzic rozmaicie. Pozostaje to w zwiazku z ogólnym zagadnieniem taniosci a drozyzny, czym zajmowac sie nie bedziemy, bo miesci sie to juz poza ramami tematu niniejszej ksiazki. Podbijali sobie równoczesnie oba rodzaje handlu: duzy i drobny. Rózniczkowanie zydowskiego handlu doszlo okolo roku 1860 az do tego, iz poczeli handlowac dewocjonaliami katolickimi. Widocznie obsadzili juz zbyt gesto wszystkie dotychczasowe pola handlu i trzeba bylo wyszukiwac towarów nowych. Szulchan-Aruch pozwala, mówi bowiem w tej materii; wizerunek krzyza, przed którym goje pochylaja sie stanowi dla Zydów obraz bozka poganskiego; ale nie tyczy sie to krzyzyków noszonych na szyji, na pamiatke itp.1345.

O ile tedy dewocjonalia. nie stanowia bezposrednio przedmiotu kultu religijnego chrzescijan, kultu oficjalnego, handlowac nimi Zydom wolno. Jak tu jednak pociagnac granice, co jest dla kultu, a co "na pamiatke"? A handel okazal sie bardzo intratnym i nie tylko Zydzi dotychczas nim sie zajmuja, ale dzis niektóre strony tego handlu stanowia wprost wylacznosc zydowska. Az do roku mniej wiecej 1885 cofal sie handel polski stale; doszlo do tego, iz synowie kupców polskich kupcami byc nie chcieli. Wypieranie z handlu kupca rodzimego odbywa sie z reguly wszedzie przez kupców zydowskich (z wyjatkiem Rosji wlasciwej, tj. Moskiewszczyzny, Armenii i Grecji). Ciekawego przykladu dostarcza Maroko i Algier. "Arab w miastach, podobnie jak Maur, w gwaltowny sposób wymiera; zastepuje go wszedzie Zyd, jezeli nie europejski kolonista".

Ale ten ma z Zydem konkurencje ciezka, Zyd tuczyl sie tam niegdys handlem korsarskim i nie mógl go odzalowac, totez niechetnie przyjal wejscie Francuzów w roku 1830, chociaz byl przez Maurów traktowany "jak pies". Otrzymal atoli od nowych panów równouprawnienie, wyparl Maurów z handlu i Maurowie ... wymieraja1346. Wypieranie rodzimego kupiectwa przez Zydów odbywalo sie wszedzie, nawet w spoleczenstwach anglosaskich; i tam bowiem wzrastal wciaz procent handlu zydowskiego. Ale w rozmaitych narodach tyczylo sie to rozmaitych rodzajów handlu. W Anglii np. i w Stanach Zjednoczonych zazydzaly sie najwyzsze szczeble handlu pieniadzem, wielkie banki, wielkie towarzystwa akcyjne, City londynska - podczas gdy w Polsce wysuwal sie zydowski przekupien, bo w ubogim kraju, a ubozejacym coraz bardziej chodzilo o takie ochlapy mizernej walki o byt materialny, na które we Francji np. nie spojrzalby ni Francuz ni Zyd tamtejszy.

We wszystkich zas panstwach XIX wieku - poza krajami anglosaskimi - dokonywalo sie cos, co niezmiernie sprzyjalo przybytkowi kupiectwa zydowskiego; panstwowosc nabierala coraz wiecej biurokratyzmu. Kazdy nowy urzad odwodzil szereg sil od pracy produkcyjnej, takze od handlu, a tym samym przysparzal miejsca Zydom. Sa jeszcze specyficzne wlasciwosci biurokracji, szkodliwe wszedzie a wszedzie dla tubylców, dla ludnosci rodzimej, a wielce pomyslne dla Zydów; chocby np. elephantiasis prawodawcza, a wiadomo, ze im wiecej praw i przepisów, tym latwiej je obejsc - itp., itd.

To wszystko dawalo sie jednak we znaki najbardziej Polsce, nekajac spoleczenstwo rozdarte; a tym samym biurokratyzm wszedzie dla Zydów korzystny, najkorzystniejszym byl dla nich w Polsce. Mieli wiec wszystkie dane, zeby opanowac ekonomicznie caly naród polski.

Co wszystko zwazywszy, zrozumiemy dopiero, ile Polska zawdziecza swym wielkopolskim synom, którzy ocknawszy sie ekonomicznie, okolo roku 1885, doprowadzili jednak mimo wszelkich trudnosci do tego, iz nie tylko polski handel stanal na pierwszym planie, lecz zydowski niemal zniknal, az dopiero rzady niepodleglej Polski zajely sie przywracaniem go. Najgorzej niewatpliwie bylo w zaborze austriackim, gdzie wiesniak tonal w zydowskiej kieszeni, az dopiero wyciagnal go z topieli Franciszek Szewczyk. Nie tylko u nas, lecz równiez na Zachodzie pojawialy sie raz wraz projekty, zeby Zydów naprowadzic na. "lepsza droge", kierujac ich do roli.

Byle tylko nie byli pionierami! Zalozona w roku 1891 przez Hirscha Jewish Colonisation Association trzymala sie tez i trzyma krajów doskonale juz przez nie-Zydów skolonizowanych; poswiecona jest wykupywaniu gruntów od nie-Zydów, a nie kolonizacji we wlasciwym znaczeniu tego wyrazu. "Osadnictwa" zydowskiego mamy typowy przyklad, podany w roku 1910 przez historyka zydowskiego: W owym roku bylo w Londynie 107 ulic czysto zydowskich. Sami nie zbudowali ani jednej; wszystkie te ulice byly przedtem "czysto" angielskimi lub irlandzkimi1347. Nawet tedy tam poczynaja wystepowac objawy, przypominajace epizody z dziejów Polski. Czyz sama twierdza angielszczyzny, londynska city, nie zamienia sie na zydowska? Wszedzie byloby sie dzialo to samo, gdyby okolicznosci byly równiez pomyslne dla zydowskich zdobyczy materialnych, jak w Polsce bezwlasnowolnej przez póltora wieku.

Przypominaja sie slowa ks. Karola Antoniewicza; ze widzielibysmy dopiero, jakby wygladaly miasta i miasteczka na Zachodzie, gdyby im na jedno stulecie dac zaludnienie zydowskie! U Dickensa Zydzi sa po staremu lichwiarzami, i dzis u Galsworthyego Zyd jest oficjalnym niejako lichwiarzem studentów w Cambridge, pozyczajac na 66%. Slychac tez juz wyrzekania na upadek rzemiosl w Anglii z powodu Zydów. Cóz sie zmienilo od srednich wieków? Zasadniczo podobno nic. Spoleczenstwa anglosaskie nie sa bynajmniej zasadniczo odporniejsze przeciwko ekspansji zydowskiej, niz Polska; a tylko sprawa przybiera inne ksztalty pomiedzy bogaczami. Wplywy zydowskie sa najwieksze, najpotezniejsze w Stanach Zjednoczonych Ameryki Pólnocnej. Tam stale gospodarstwo spoleczne urzadzano od dawien calkowicie na modle ekonomii zydowskiej.

"Nowym Swiatem" byla dlugo sama Ameryka Poludniowa, i tam Zydów z poczatku nie wpuszczano, az dopiero w roku 1577 rzad hiszpanski zniósl ten zakaz. Wygnano ich jednak z Brazylii w roku 1654, a czesc tych wygnanców zawinela w roku nastepnym nad Zatoke Hudsonska; byli tedy od poczatku w koloniach francuskich i angielskich. Jak im sie tam dzialo, niech sami powiedza: "Podczas jednej z uroczystosci na czterechsetna rocznice odkrycia Ameryki rabin okregów Hudsonu i Missisipi zestawil Kolumba z Mojzesz; w usciech zydowskich brzmi to jakby divination senatu rzymskiego! Dziennik The American Hebrew, zamiescil wówczas artykul, w którym czytalo sie: "Oto tutaj jest Sion, skad wylania sie Prawo.

Tu jest Wolnosc, która oswieca swiat ... My nie kierujemy juz wzroku ku Palestynie i ku Jerozolimie (w roku 1892), jako ku naszej Mekce. Ten kraj stal sie naszym Chanaanem ... Ameryka jest mesjaszem ludzkosci, schronieniem uciskanych ze wszystkich narodów etc."1348. Sombart zas doszedl do nastepujacego spostrzezenia; "Ameryka we wszystkich czesciach jest krajem Zydów ... W dziwny zaiste sposób zespolili sie Zydzi z Ameryka od chwili jej odkrycia (omylka chronologiczna, jak wiemy z alinei przedpoprzedniej). Wydawac sie moze, ze Nowy Swiat dla nich jedynie i z ich pomoca zostal odkryty, ze wszyscy Kolumbowie byli tylko zarzadcami interesów Izraela1349. Spójrzmy na Ameryke Poludniowa, skad ich poczatkowo wyganiano. W calej Ameryce Poludniowej handel wielki miedzynarodowy i tym samym w znacznej czesci w reku zydowskim, a handel drobny jest przez nich niemal zmonopolizowany. Po sklepach tylko subiekci sa z krajowców; w kantorach siedza Zydzi. Oni tez sa kupcami wedrownymi, przebiegajacymi kraj od miasteczka do miasteczka. W rolnictwie nie ma

ich calkiem, zydowski bodegeur (wlasciciel sklepu) sprzedaje rolnikowi kilka kilo korzeni lub alkoholu kilka butelek na skrypt, opiewajacy na krowe lub dom (Indianom na zone i córki)1350.

W ten sposób przesiaknieta jest zydostwem cala Ameryka Poludniowa. Wszystkie jej republiki zadluzone sa u kapitalu miedzynarodowego, a wojny pomiedzy nimi (np. o saletre) wybuchaja ... w dyrekcjach wielkich banków, daleko za granica. Handel wojna i pokojem nigdzie moze tak nie wybujal, jak w Peru, Chile, Boliwii i w Wenezueli. Nieslychany rozkwit materialny Stanów Zjednoczonych, a takze, chociaz na mniejsza skale, pewnych krajów europejskich, a w zwiazku ze zubozeniem Hiszpanii, naprowadzil wielu autorów na domysl, ze protestantyzm wzbogacil narody, a od katolicyzmu zubozaly, nadto doczepila sie do tego teza druga, ze naplyw Zydów przynosil i przynosi dobrobyt. Mozna atoli stwierdzic z chronologia w reku, jako Zydzi nigdzie nie byli pionierami, lecz osiedlali sie gesciej tam, gdzie znaczyl sie dobrobyt, np. w Niemczech pospieszyli w XVI wieku do miast nadmorskich. Najubozszymi zas krajami Europy sa te wlasnie, które posiadaja Zydów najwiecej; Polska, Wegry, Rumunia.

W samej zas Polsce stwierdzono, co nastepuje: "Ludnosc zydowska, rozproszona po calym terytorium Polski przedrozbiorowej, stosunkowo najliczniej zamieszkiwala dzielnice najubozsze i najnizej stojace pod wzgledem kulturalnym: ziemie wschodnie, gdzie najslabsze bylo mieszczanstwo polskie i niemieckie"1351. Wiadomo, ze mozna zrobic majatek posród nedzarzy, a stracic go miedzy bogaczami. Pomieszano tu rzeczy nie wiazace sie ze soba wcale przyczynowo. Nalezalo by kwestie te ujac inaczej: czy imigracja zydowska przyczynia sie do zwiekszenia ilosci samodzielnych podmiotów ekonomicznych posród ludnosci tubylczej? Innymi slowy: czy skutkiem przyplywu Zydów przybywa chrzescijan niezaleznych ekonomicznie, czy tez ubywa?

Czy ekonomia zydowska moze wyjsc na dobre nie-Zydom, czy tez nie moze, chocby nawet nie uzywano dwojakiej etyki? Neci ekonomia zydowska, gdyz z reguly zapewnia zyski znaczniejsze i szybsze, a przy tym urzadza obroty gospodarcze wygodniej i zaprasza kazdego, kogokolwiek z ulicy, by bral udzial w zyskach, kupujac akcje. U nas do niedawna nie bylo finansów panstwowych, a wiec najwieksze interesy zydowskie na ziemiach polskich odbywaly sie pod firmami panstw zaborczych. Porwani w wir wszelkich habet i i debet trzech wielkich panstw, sami zmuszeni do calkowitej w sprawach wielkich finansów biernosci, otrzymywalismy z posredniego w tym uczestnictwa same ciosy.

Pocieszmy sie, ze to samo dzialo sie innym, a tylko na mniejsza skale. Wielkie finanse wszedzie a wszedzie nastawily sie antyspolecznie, wyradzajac sie w bezecny handel wojna i pokojem. Jak zas igrano z dobrobytem ogólu, poucza historia chocby takiej kampanii Bamberberga przeciw srebru w roku 1871, tudziez szeregu wielkich "krachów", od wiedenskiego w roku 1878 i do ostatniego nowojorskiego. Dwojaka etyka rozwija sie stopniowo wobec panstw europejskich w kosmopolityczna nieprzyjazn wzgledem kazdego a kazdego z narodów; kazdy z nich ma dostarczyc - lupów, a który kiedy dokladniej bedzie wyzyskany, to juz mialo byc zawsze li tylko sprawa okolicznosci.

Nie wytworzyli Zydzi zadnej hierarchii przyjazni lub nieprzyjazni wzgledem narodów i panstw; wszystkie sa na jednym planie, zupelnie równouprawnione wobec zydowskiego mesjanizmu. Lecz nie ma reguly bez wyjatku. Juz pod koniec wieku XVII poczynali l u b i e c Prusy, a w XVIII zsolidaryzowali sie z ich polityka i w przyjazni tej nie tylko wytrwali przez caly wiek XIX, przez wojne powszechna i po niej, ale zlaczeni sa z Prusami "na smierc i zycie" do dnia dzisiejszego. Sadze, ze nie poradzilo by na to ani dziesieciu Hitlerów. Wytworzony bowiem w wiekach nowoczesnych najwyzszy rodzaj handlu zydowskiego, handel wojna i pokojem opiera sie przewaznie na dzialaniu Prus. Gdyby nie bylo Prus, runalby Izrael, roztrzaskalaby sie w trzaski i drzazgi jego potega. Straciliby na tym stokrotnie wiecej, niz moga stracic na najciezszym przesladowaniu.

Nowe Niemiec "jednoczenie", tj. hitleryzm, polega na spruszczaniu calych Niemiec do reszty. Nie bawiac sie tu w artykul polityczny, ograniczajac sie jak najscislej do tej tylko strony przedmiotu, która ma zwiazek ze sytuacja cywilizacji zydowskiej w Europie, powtórze tylko slowa, wyrzeczone jeszcze w

roku 1921: "Kiedy wybuchla wojna powszechna w roku 1914, wiadomo bylo z góry, ze Zydzi stana po stronie Prus.

Militaryzmowi zawdzieczali swa dojrzewajaca hegemonie nad panstwami Europy. Militaryzm bowiem wytworzyl atmosfere "wielkich finansów", których najlepsza wylegarnia byly olbrzymie pozyczki panstwowe na zbrojenia, deficyty, przesilenia ("krachy"). A przy finansowaniu kazdej pozyczki panstwowej otrzymywalo sie tyle koneksji, robilo sie tyle interesów ubocznych! A olbrzymie armie, intendentury ich, umundurowanie, dostawa broni, same wreszcie popisy wojskowe i na dodatek lekkomyslny tryb zycia oficerów - dostarczaly bogactw nie komu innemu, jak Zydom, niemal wylacznie Zydom. Dzieki militaryzmowi mieli stosunki wszedzie, wszedzie wspólników, wszedzie mieli "swoich", od komisji badajacej rekruta az do ministerstwa wojny, a te stosunki sluzyly do wyrabiania innych w prawo i w lewo; faktem bylo, ze w ministerstwach Rosji, Niemiec, Austro-Wegier zywiol zydowski byl uprzywilejowany pod kazdym a kazdym wzgledem.

"Militaryzm jest najwiekszym i najwyzszym "interesem", jaki tylko moze byc na swiecie; gdyby on zniknal, ubylo by Zydom nie tylko wiekszej czesci interesów najzyskowniejszych, ale usunelaby sie im spod nóg podstawa hegemonii ekonomicznej nad cala Europa, a skutkiem tego takze runalby pomost do politycznego owladniecia Europy" . "Militaryzm stanowil droge do panowania judaizmu, byl zas ruina cywilizacji chrzescijansko-klasycznej, lacinskiej. Nie bylo lepszej sposobnosci do zwalczania chrzescijanstwa. Z militaryzmu rodzilo sie tyle potwornosci, doprowadzajacych do absurdu zasady chrzescijanskie, iz utrzymanie go stanowilo dla judaizmu kwestie najdonioslejsza.

Militaryzm wytwarzal w calej Europie owa metna wode, w której lowi sie najlepsze ryby. Urzadzenie stosunków ludzkich zmierzalo coraz wyrazniej do dwóch konców: zeby zapanowala powszechna nieprzyjazn wszystkich przeciw wszystkim - i zeby judaizm ciagnal z tego jak najwieksze zyski wsród upadajacego chzescijanstwa"1352. Dla tych przyczyn Zydzi beda popierac zawsze to panstwo, które grozac wiecznie zaborami dookola siebie, stanowi samo obóz w srodku Europy i zmusza cala Europe do militaryzmu, tj. panstwo pruskie. Dopóki to panstwo istnieje, zabawka jest cala propaganda pacyfistyczna. Ale tez gdyby militaryzm niemiecki przestal istniec, stanowiloby to dla Izraela kleske najstraszliwsza, ciezsza bez porównania (powtórze) od najciezszego przesladowania.

Polityczna pomyslnosc Prus rozumiana byla doskonale przez zydostwo calego swiata, jako warunek pomyslnosci Izraela. I bylo to wielkim tryumfem Izraela, gdy pomiedzy pierwsza a druga wojna powszechna cale Niemcy przejely sie duchem pruskim. Antysemityzm Hitlera stanowi drobna przykrosc w porównaniu z ogromem korzysci z militaryzmu1353. Lezy to na samym wierzcholku zydowskiego handlu pieniadzem. Docierajac do konca naszego schematycznego przegladu dziejów zydowskich walk o byt materialny, walk zakonczonych tryumfalna, a wszechstronna ekspansja, dajmy glos historykowi zydowskiemu : "Nielatwe to zadanie, przedstawic najnowsze dzieje Zydów. One zawioda nas daleko poprzez wszystkie zamieszkale kraje ziemi, do otoczenia najrozmaitszego, do wszystkich ludów, jezyków, tradycji pismiennych, do wszelkich stosunków spolecznych i politycznych. W tych dziejach odzwierciadlaja sie losy calego swiata, a jednak panuje w nich zwiazek wspólnoty, jednakowy i jedyny zwiazek historyczny.

Uwage historyka zajma tu okolicznosci tysiaczne, a przeciez musi posród tej pstrej róznorodnosci odszukac nic przewodnia i utrzymac ja"1354. Historyk zydowski nie nazwal tej nici po imieniu. Wyreczmy go: to zydowski mesjanizm: wiara, ze sie jest narodem wybranym, powolanym do wladania narodami ziemi. Zawsze, z którejkolwiek strony badac sprawy zydowskie, ten sam wynik ostateczny, ta sama synteza: mesjaniam. A skoro sie jest narodem wybranym, jedynym w przeciwstawieniu do wszystkich innych, jakze stosowac do innych te sama etyke? Powstaje blednik, z którego nikt wyjscia nie znajdzie. Losem Zydów jest: uzywac zycia w bledniku.

XXVIII. PANSTWO I PANSTWOWOSC

Z potrójnej walki o byt przeszlismy dwa jej rodzaje, o byt umyslowy i byt materialny. Pozostaje nam rozwazyc zydowska walke o byt moralny, tj. by zyskiwac pozycje w swiecie, wzbudzac szacunek wsród "narodów", a przynajmniej zdobyc objawy szacunku. Ilekroc przybywali Zydzi do jakiego "narodu" z prosba o goscine, dopraszali sie nie tylko, by mogli tam zarabiac na siebie, lecz zawsze towarzyszyla temu prosba o swobodne wykonywanie religii. Suum cuique. Od samego poczatku przywiazuja Zydzi wszedzie wage do bytu moralnego. Nieprawda, jakoby byli materialistami na wskros, jakoby nie mieli zmyslu dla niczego poza pieniadzem. Przecietny, najzwyklejszy Zyd wolalby nedze przy wykonywaniu przepisów swej religii, niz bogactwa za cene zniszczenia synagogi. Czy kiedykolwiek w historii slychac bylo o podpalaniu synagogi przez Zydów?

Przybyszom chwilowym, nie zamierzajacym sie osiedlac, moze byc duzo rzeczy obojetnych, byle zalatwic pomyslnie to, po co przyjechali. Ale zmienia sie sytuacja, gdy podróznicze przyjazdy zamieniaja sie na stala emigracje. Zyd urodzony na ziemi danego "narodu", inaczej patrzy na wiele spraw; a cóz dopiero jego syn lub wnuk. Im wiecej pokolen, tym mocniej zainteresowany jest potomek przybysza w coraz wiekszej ilosci spraw kraju, w którym urodzil sie i przebywa. Interesowano sie tedy sprawami akumów coraz bardziej, majac w tym coraz wiecej interesów wlasnych, zydowskich. Trudno brac im za zle, ze swoich interesów pilnowali.

Dbali atoli az do polowy XIX wieku o to, by nie wcielac sie w panstwowosc (tj. w urzadzenia panstwowe) zadnego z panstw chrzescijanskich. Ani nawet tam, gdzie rozkwitl im "paradisus Judeorum", tj. w Polsce, nie przysnilo sie zadnemu z nich, zeby zostac chocby woznym w sadzie; a gdyby im zaproponowac cos podobnego, uwazali by to byli wówczas za obraze; dopóki bowiem istnial u nas chocby cien panstwowosci religijnej, uczestnictwo w niej wydaloby sie Zydowi rodzajem apostazji. Nigdy tez im samym, nie zaswitala mysl, zeby domagac sie równouprawnienia w zyciu publicznym. A gdy nadeszly czasy, iz religie usuwano z zycia publicznego, wtedy chrzescijanie sami wystapili z zadaniem równouprawnienia Zydów.

Stanowczo inicjatywa do tego wyszla nie od Zydów. A skoro widzieli, ze ich protektorowie usuwaja zasady chrzescijanskie, natenczas ze strony zydowskiej nie bylo oczywiscie zadnych przeszkód, by równouprawnienie przyjac. A gdy raz przyjeli, chcieli i chca je wyzyskac jak najmocniej; to rzecz prosta. Wyniknely potem z tego konsekwencje, o jakich nie snilo sie Zydom przez dwa tysiace lat: roszczenia narodowe do bytu politycznego. Wystapili tedy jako naród. W narodzie i w panstwie, w nich i dla nich toczy sie najwieksza i najwyzsza walka o byt moralny, o ich znaczenie i slawe, potege; sa to same szczyty najszczytniejszego rodzaju walki o byt. Formy narodowa i panstwowa nie koniecznie atoli musza pojawiac sie równoczesnie.

Panstwo moze istniec zgola bez podloza narodowego, np. panstwa chazarskie, awarskie, hunskie, bizantynskie, mongolskie, osmanskie itd., które nigdy nie posiadaly swego ekwiwalentu narodowego. Narody istnieja tylko w obrebie cywilizacji lacinskiej. Naród stanowi taki pewien szczebel w zrzeszeniach ludzkich, który bywa pomijany w innych cywilizacjach, poza lacinska. Zrzeszenie poczyna sie oczywiscie od rodziny, a te pokrewne zrzeszaja sie w ród (organizacja rodowa); z pokrewnych rodów tworzy sie plemie (organizacja plemienna); dalej z plemion pokrewnych powstaje lud. Zbiorowiskiem ludów pokrewnych, lecz niekoniecznie zrzeszonych wszystkich razem, jest szczep. Otóz w lacinskiej cywilizacji wchodzi pomiedzy lud a szczep szczebel zrzeszeniowy narodu.

Jest to zrzeszenie pokrewnych ludów, wytworzone historycznie do celów duchowych, ponad walke o byt materialny, oparte o ojczyzne i jezyk ojczysty1355. Wiemy z rozdzialu o jezykach, jako Zydzi nie posiadaja jezyka ojczystego. Czy maja ojczyzne (w lacinskim rozumieniu tego wyrazu)? Nie o to chodzi, ze Palestyna byla krajem zdobytym, zagarnietym tepionym tubylcom (sama Jerozolima byla

zdobyta dopiero za Dawida na Amorytach czy Jebuzytach), bo w podobnym polozeniu pozostajacy Madziarzy, maja jednak ojczyzne swa na Wegrzech, a Niemcy w Meklemburgu równiez dobrze, jak w Westfalii itp., a1e rozstrzyga tu wzglad inny: oto Palestyna byla ich terenem dziejowym tylko drugorzednie, podczas gdy glównym byl i jest "golus".

Co wiecej, Palestyna przestala z czasem zupelnie byc ich terenem dziejowym; nawet przestali tam w ogóle mieszkac. Mamy na to swiadectwo zydowskie, mianowicie slynnych podróżników Petachii z Ratyzbony i Benjamina ben Jony z Tudeli w królestwie Nawarry. Benjamin odbyl swa podróż w latach 1159-1173 przez poludniowa Francje, Wlochy, Pólwysep Balkanski, Carogród do Palestyny i Babilonii, wracal zas przez Egipt i Sycylie. Petachia jezdzil po swiecie nieco pózniej, w trzeciej cwierci XII wieku, przez Prage, Polske, stepy czarnomorskie i Armenie do Bagdadu (notatki jego zebral Juda Nabozny, kabalista, okolo roku 1200).

Obie te podróże staly sie pelnymi znaczenia dla rozwoju uniwersalnego handlu zydowskiego, a dotychczas stanowia najpowazniejsze zródlo wiadomosci geograficznych i etnograficznych. Benjamin zapisuje, ilu Zydów naliczyc mozna bylo w miastach palestynskich: a wiec w Sebaste (Samaria) nie bylo juz ani jednego; w Nablus (Sichem) za to duzo, bo az okolo tysiaca Samarytan pod aaronidami, sprawiajacymi ofiary calopalne na oltarzu na górze Gerizim; w Jerozolimie dwustu Zydów (samych farbiarzy); w innych miastach po 50-300 Zydów, Samarytan i gdzieniegdzie po kilkudziesieciu karaimów. W cwierc wieku potem Petachia nie zastal juz w Jerozolimie ani jednego Zyda1356. Cóz to wiec za ojczyzna i co za stolica, w której mozna calkiem nie mieszkac? Palestyna bywala zamieszkiwana przez Zydów i nie bywala - jak czasem.

Czy to ojczyzna moze byc kiedyniekiedy, byc i nie byc na przemian? Ojczyzna moze byc tylko kraj stanowiacy nieprzerwalnie teren historyczny narodu, i to teren centralny jego dziejów. Dziwne pod tym wzgledem zapatrywania Zydów tlumacza sie brakiem historyzmu i stanowia nowy tego braku dowód. Obecnie stanowia w Palestynie mniejszosc. Chca, zeby Anglia dopomagala im, azeby z Arabów zrobic nowych Amalekitów. W taki sposób z pomoca gojów, ma sie Palestyna stac na nowo ojczyzna i wlasnym panstwem zydowskim. Gdyby Anglia nie spelnila tej misji dosc gorliwie, groza jej, ze sobie zamienia protektora i oswiadczaja, ze do Polski mieliby zaufanie1357. A jesli sie nie udadza te pomysly? Czy Palestyna przestanie w takim razie byc ojczyzna? Czyz bedzie mozna oznaczac datami, kiedy Zydzi ojczyzne mieli? Doprawdy, trudno nie przyznac slusznosci Heinemu kiedy Tore nazwal "ojczyzna przenosna".

Badz co badz byl to okres, kiedy Zydzi urzadzili sie w Palestynie jako panstwo i uczynili z niej swa ojczyzne. Na tej zasadzie chca obecnie zdobyc ja na nowo i powtórnie urzadzic tam panstw zydowskie. Rozpatrywalismy juz geneze i rozwój owego panstwa palestynkiego. Wiemy, jak krótko ono bylo panstwem we wlasciwym znaczeniu tego wyrazu. Przez wieksza czesc okresu palestynskiego nie udalo sie sklecic z plemion panstwa, a gdy wreszcie powstalo królestwo ogólne, nie zdolalo sie ustalic i powstaly dwa, które istnienie swe opieraly przewaznie na zarzucaniu sakralizmu, na ucieczce od Tory. Wznowione przez Nehemiasza panstwo bylo scisle teokratyczne; arcykaplan byl zarazem wladca. Nie utrzymal sie ten stan rzeczy i wznowily sie znów walki wewnetrzne o stopien sakralnosci. Kiedy okolo roku 140 przed Chrystusem ustalilo sie panowanie Machabeuszów, Szymon Hasmonejczyk otrzymal obie godnosci, wodza i arcykaplana zarazem, i to dziedzicznie.

Po pewnym czasie wybuchly atoli spory jeszcze zacieklejsze. Niektórzy historycy zydowscy wywodza, ze na tym tle powstala pomiedzy faryzeuszami daznosc, by Palestyne poddac panowaniu rzymskiemu i pozbyc sie w ten sposób jakoby balastu swieckiego zakresu wladzy, azeby arcykaplanstwo pozostalo wylacznie wladza duchowna. Rzymianie kilka razy rozstrzygali te kwestie rozmaicie. Do ostatecznej rozprawy doszlo nie z politycznych wzgledów, ani nie z administracyjnych, lecz z religijnych. Niefortunnie zerwali sie do powstania i utracili na zawsze niepodleglosc w obronie sakralizmu. W calym tym, tak dlugim i rozmaitym przebiegu dziejów zydowskich, znac stala niechec przeciw jednej,

jednolitej pelnej wladzy centralnej.

Dlatego panstwo zydowskie zawsze bylo defektowne, niezupelne. Ciazylo nad nim zagadnienie teokracji, a nie zostawszy nigdy rozwiazanym, pozostawalo zawsze dosc silnym, by zawadzac rozwojowi wladzy centralnej, panstwowej. Palestyna zeszla potem na czynnik drugorzedny i wcale uboczny w zyciu zbiorowym Zydów, którzy w golusie wlasnie znalezli warunki swietnego rozwoju. Po zburzeniu swiatyni uczeni znawcy Zakonu musieli dbac, by nie zaginelo rozumienie Tory i jej interpretacja. Bez tego kult Jehowy bylby musial slabnac i w golusie zaniknac. Trzeba, bylo obmyslec wladze do strzezenia Tory. Z tej duchowej powagi zrodzila sie nowa wladza w Izraelu, a z niej szereg wladz, dzieki czemu utrzymala sie panstwowosc, chociaz nie bylo panstwa.

Zachodzi tu podobienstwo z Hindusami cywilizacji braminskiej. Odznaczaja sie równiez niechecia do ustanowienia wladzy centralnej; zawsze górowala wsród nich sila odsrodkowa, podobniez zachodzily na siebie kompetencje duchowe a swieckie, zawadzajac sobie nawzajem, nigdy nalezycie nie odgraniczone. Panowania obce znosili calkiem obojetnie, byle nie tykano ich spraw religijnych; inaczej burzyli sie. Anglicy poznali sie na tej istocie braminizmu, i panuja, pozostawiwszy Hindusom ich wlasna panstwowosc, chociaz bez panstwa. Ponad wszelka watpliwosc panstwowosc taka w Indiach istnieje, za zgoda rzadu angielskiego, czesto za jego poparciem. Obie panstwowosci, zydowska i braministyczna, wywodza sie ze sakralizmu, a utrzymanie ich stanowi obowiazek religijny. Rozbudowa panstwowosci zydowskiej wyprzedzila wielce hinduska.

Zydzi okazali tu bez porównania wiecej zdatnosci. Rozwój organizacji postapil w panstwie nowoperskim, zwlaszcza w Babilonii, niegdys ziemi niewoli, a która zmienila sie Zydom prawdziwie w ziemie goscinna, "mlekiem i miodem oplywajaca". Tam powstaly pierwsze powagi w zakresie studium Tory: specjalne szkoly wyzsze pod kierownictwem gaonów. Byla o tym mowa, jak powaga ich siegala az do srodkowej Europy. Najbardziej zaslynely szkoly w Nahardea, Sura i Pumbadita. Gaon ze Sury, Aszi (367-427) dal poczatek talmudowi babilonskiemu. Sami Zydzi nie zdobyli sie na utworzenie wladzy centralnej o charakterze swieckim. Inicjatywa, wyszla od rzadu panstwa nowoperskiego. Wladcy jego nie byli przyjaznie usposobieni dla Izraela, lecz porzadek w zarzadzie panstwa wymagal, zeby istniala jakas wladza zydowska, z która by rzad panstwa porozumiewal sie, za której posrednictwem przeprowadzalby swe postanowienia i która bylaby przed rzadem odpowiedzialna za ogól swych wspólwyznawców.

Z tych powodów ustanowiono godnosc "ksiecia wygnania" (exilarchy, resz goluta). Rezydowal zazwyczaj w Nehardea. Zakres jego kompetencji byl dwojakiej natury: prawa i obowiazki, ustalajace sie stopniowo, jako prawo zwyczajowe, przerastaly coraz bardziej tamte, oficjalne. Zydzi poznali sie na wartosci urzedu exilarchy. Posiadajac osobna wlasna wladze z uprawnieniem na cale panstwo, poczeli dazyc do autonomii i osiagneli ja w roku 611; lecz juz po siedmiu latach odebrano im ja, a nawet przez przeszlo sto lat nie obsadzano stanowiska exilarchy. Gdy je przywrócono, nastaly spory pomiedzy exilarcha a gaonami takie same, jak niegdys w Palestynie pomiedzy wodzem lub królem, a arcykaplanem. Taki stan rzeczy zastali nowi wladcy, muzulmanie. Zydzi babilonscy i egipscy sprzyjali najazdowi Arabów.

Babilonski exilarchat przywrócono i poddano mu gaonów. Przeniesiono zarazem siedzibe exilarchy do Bagdadu. Exilarchowie z rodu Dawida ustalili sie przy kalifach bagdadzkich, lecz Zydzi egipscy nie poddali sie ich przywództwu. Kiedy w pólnocnej Afryce wybili sie Fatymidzi z poczatkiem XI wieku (jako szyici), Zydzi posiedli znaczny wplyw na ich dworze, a uzyskawszy autonomie, otrzymali rodzimego zwierzchnika, zwanego nagidem. Tymczasem po zgonie ostatniego gaona z Pumbadity (rok 1038) wybrano gaonem samego exilarche. Ten atoli dostal sie do wiezienia, gaonat zas przeniósl sie do Palestyny (Salomon ben Jehuda, 1046 r.). W kilkadziesiat lat pózniej powolano exilarche do Egiptu, potomka Dawidowego rodu z poprzednich exilarchów babilonskich. Zaczyna sie wtedy konflikt z nagidem w Kairze i z palestynskim gaonem i znów wysuwaja watpliwosci co do rozdzialu wladzy duchownej a swieckiej1358.

Nieporozumienia te, a nadto wasnie pomiedzy moznymi rodami o godnosc exilarchy, doprowadzily do tego, iz przestano obsadzac to stanowisko. Pod mongolskimi rzadami nie pogorszylo sie wprawdzie polozenie Zydów mezopotamskich, lecz nie bylo zadnej specjalnej wladzy zydowskiej. "Dochodza natomiast do wladzy w Hiszpanii, i to dwukrotnie: za rzadów arianskich i powtórnie za muzulmanskich. Arianie powierzali im wysokie urzedy publiczne, a urzadzenia panstwowe naginaly sie coraz bardziej do pojec zydowskich. Tworzyla sie pierwsza Judeo-Hiszpania. Zmienilo sie to z upadkiem arianizmu. Nawrócony na katolicyzm król Reccared I (586-601) zapisal sie zle w pamieci Zydów, gdyz zakazal handlu niewolnikami. Stosujac sie do uchwal synodów, nie dopuszczal Zydów do urzedów publicznych. Nastepni królowie usuwali zywiol zydowski od wszelkiego wplywu na sprawy publiczne i sciesniali ich rozwój róznymi ograniczeniami.

Zydzi znalezli jednak sposób, zeby przywrócic Judeo-Hiszpanie. Porozumieli sie z Maurami z przeciwleglej Afryki, a majac zapewnione równouprawnienie, sprowadzili ich najazd i ulatwili im zdobycie kraju. Bez Zydów nie byloby okresu maurytanskiego w dziejach Hiszpanii. Odtad Zydzi mieli znów dostep do wszystkich urzedów, a nadto posiedli w polowie X wieku autonomie pod swym wlasnym naczelnikiem "nasi". Kompetencje jego byly bez porównania szersze od exilarchów za ich najlepszych czasów. Zydzi bywali wielkorzadcami kalifów; czesto sam "nasi" sprawowal równoczesnie wysokie dostojenstwo panstwowe. Zaczal sie istny zalew zycia zbiorowego przez Zydów. Andaluzja wygladala zupelnie na zydowskie panstwo, a Toledo zyskalo przydomek Jerozolimy hiszpanskiej. Rodzimi hiszpanscy ksiazeta, wszczynajacy z Maurami walke o odzyskanie pólwyspu iberyjskiego, uwazali, ze nie uzyskaja powodzenia jezeli nie pozyskaja sobie chocby w czesci Zydów. Wysilali sie, zeby rozbic scisly zwiazek Izraela z Islamem.

Tak poteznym czynnikiem byli tam Zydzi, iz Alfons VI kastylski (1072-1109) uwazal za koniecznosc polityczna, zeby im zapewnic calkowite równouprawnienie; moze nie bylby zdobyl Toleda (1085), gdyby sie nie byl przedtem ugodzil z tamtejszymi Zydami. Ci ubezpieczali sie zas na wszelki wypadek, tak u Maurów jak i u chrzescijan, którym czesto sprzyjalo szczescie wojenne. Ani za katolickich rzadów w Hiszpanii nie wyrzekala sie panstwowosc zydowska, ze narzuci sie po raz trzeci pólwyspowi iberyjskiemu. W rozmaitych czasach nadzieja ta juz to malala, juz to wzrastala, Zydzi bywali juz to uposledzeni, juz to zyskiwali rozmaite przewagi. Zasiedli na urzedach panstwowych w Kastylii za Alfonsa VII (1157-1214) który zyl przez siedem lat z Zydówka z Toledo, Formoza; za Alfonsa X (1252-1282) bywali szczególnie urzednikami skarbowymi.

Zarzadzali finansami panstwowymi takze w Aragonii: za Jakuba I (1263-1276) sprawowali urzad baiulusów (plenipotentów królewskich) w Barcelonie, Saragossie i w Tortozie; posród zas dostojników dworskich zajmowal miejsce wybitne Benvenista de Porta, brat wielkiego talmudysty Mojzesza ben Nachmana (zwanego tez Bona Astruc)1359. Wychrzci (marrani) zajmowali pierwsze miejsca nie tylko w administracji panstwowej, ale nawet w Kosciele; poniewaz zas i w dalszych pokoleniach udawali tylko chrzescijan, mozna tez mówic o zydowskich kanonikach i biskupach w dziejach Hiszpanii. Przyznaja to sami historycy zydowscy. Ale kiedy w drugiej polowie XV wieku zdawali sie juz byc bliskimi celu mesjanicznego - panowania nad gojami - przynajmniej w Hiszpanii - zerwalo sie wszystko i nastapilo nawet wygnanie z Hiszpanii. Ale pozostali na miejscu marrani. Od poludniowych sefardim przeniesmy sie do pólnocnych aszkenazim, do Niemiec, bo tam wytworzyla sie i rozwijala ta druga galaz zydostwa. Zasadniczo nie spotykamy nic nowego; znajdziemy zas teoretyczne wyjasnienie sprawy.

Zydzi pisujacy po niemiecku zastanawiali sie nad teoria swej panstwowosci juz w XVIII wieku. Przejeli od Niemców zamilowanie do teoretycznych dociekan; kto wie, czy niemieckie zamilowanie do czczej spekulacji umyslowej nie zostalo wzajemnie przejete od Zydów, którzy za posrednictwem "neojudaizmu" wycisneli silne pietno na umyslowosci niemieckiej. Rzekomy ów neojudaizm nie zmienial niczego co do panstwowosci zydowskiej w Niemczech. Slynny Mendelsohn oswiadczyl w dziele "Jerusalem oder über religiöse Macht und Judentum" (1783), jako w zydostwie nie religia jest

objawiona, lecz prawodawstwo; tak jest, prawodawstwo objawione. Albowiem w ustroju nadanym przez Boga panstwo i religia zlewaja sie w jedno.

Mlodszy towarzysz jego, Salomon Majmon (1754-1800), który przebyl droge od chasydyzmu az do filozofii "transcedentalnej", uznawal i zdawal sobie sprawe, jak "scisle zwiazana jest teokracja zydowska z istnieniem narodu (Nationalexistenz), tak dalece, iz usuniecie tamtej musi pociagac za soba nieuchronnie zanik tego"1360. Przez "naród" rozumie sie tu cos innego, niz rozumieja narody cywilizacji lacinskiej. W teokracji musza z natury rzeczy miescic sie pojecia panstwowe; ona sama stanowi pewna czesc panstwowosci. Totez tenze filozof zydowski wyraza sie o tym w innym miejscu (komentujac Mendelsohna) bardzo wyraznie: "Zasadnicze prawa religii zydowskiej sa zarazem prawami zasadniczymi ich panstwa. Musza wiec im byc poslusznymi wszyscy ci, którzy uwazaja sie za czlonków tego panstwa i chca korzystac z praw, przyznanych im pod warunkiem posluszenstwa. Taki zas, który sie od tego panstwa odczepia, nie chce byc uwazanym za jego czlonka i chce zrzec sie wszelkich praw czlonkowi przyslugujacych (a moze sie wpisac na czlonka innego panstwa albo bytowac samotnie) nie jest juz zobowiazanym w sumieniu swym do pelnienia tych przepisów.

Dopuszczam tez, co Mendelsohn zauwazyl, ze przejscie na chrzescijanstwo nie zwalnia jeszcze Zyda od przepisów religii zydowskiej; albowiem Jezus z Nazaretu sam zachowywal je i nakazal swym zwolennikom, by je zachowywali. Ale jakzez, jesli Zyd nie chce juz byc czlonkiem tego panstwa teokratycznego, a przejdzie na religie poganska lub filozoficzna, która nie jest niczym wiecej, jak czysta religia naturalna? Jakze, jesli on tylko jako czlonek panstwa cywilnego poddaje sie jego prawom i od niego domaga sie wzajemnych swoich praw, nie deklarujac sie bynajmniej co do swojej religii, poniewaz to panstwo jest na tyle rozumne, iz nie zada od niego deklaracji (w sprawie, która go tez nie obchodzi)? Nie sadze, zeby Mendelsohn i w takim wypadku zechcial twierdzic, jako ten Zyd pomimo wszystko w sumieniu swym jest obowiazany stosowac sie do przepisów swej religii ojczystej, po prostu dlatego, ze to sa przepisy religii jego ojców. Mendelsohn, który, o ile tylko wiadomo, zyl wedlug przepisów swej religii, uwazal sie zapewne (vermutlich) wciaz jeszcze za czlonka panstwa teokratycznego swych ojców, dzialal przeto ze wzgledu na to w mysl powinnosci; ale kto z tego panstwa sie wylacza, nie postepuje bynajmniej wbrew powinnosci, czyniac odmiennie"1361.

Spolecznosc religijna zydowska pozostala w golusie tak scisla, a pomimo olbrzymich przestrzeni zorganizowala sie tak wszechstronnie, iz zakrawa to istotnie na jakis specyficzny rodzaj panstwa, jedyny w historii, bo bez wlasnego terytorium - ale tez bez granicy, gdyz ono jest wszedzie. Szczególnosc te wyjasnia tenze filozof zydowski Salomon Maimon wprot z Talmudu. Twierdzi, jako mozna z Talmudu wysnuc, jako "Tora nie jest czy innym, jak idealna panstwowoscia (Staatsverfassung), wyplywajaca z boskich cnót kardynalnych i zmierzajaca do tego, by cnoty te na ziemi wytworzyc (hervorbringen). (Konsekwentnie wynika z tego, ze panstwo jest wcieleniem mysli Bozej. Przed Heglem. W ogóle dzieje filozofii niemieckiej wymagaja nowego opracowania w zestawieniu z kardynalnymi pogladami zydowskimi - od Fichtego do Hartmanna i Nietzschego).

Stanowisko takie podobalo mu sie nazwac "der delphische Gesichtspunkt". Przypomnijmy sobie orzeczenie Heinego o "ruchomej Torze"! Z nie-Zydów zdobyl sie na jakies kreslenie tego zjawiska pierwszy Oswald Spengler. W tym jego ciezko powiklanym i ciezko spisanym galimatiasie: "Der Untergang des Abendlandes" nie wszystko jednak jest bledne i nie brak miejsc, zdradzajacych mysl trafna. Do najtrafniejszych wypada zaliczyc ustep o panstwie zydowskim "na wygnaniu". Jest to dla niego "magische Nation", nacja oparta na ekskluzywizmie religijnym, co starczy do wyodrebnienia. Jego zdaniem nie bylo w tym okresie historii innych nacji, jak tylko "magiczne", a kto zamienial religie, przechodzil tym samym do innej nacji magicznej.

Kazda z nich wytwarzala, dla swych wyznawców wladze, które wypada uznawac nie tylko za duchowne, lecz zarazem za swieckie, za panstwowe. Jezeli czlonkowie takiej nacji przebywali na ziemi panstwa, holdujacego innej religii, nie troszczyli sie zgola (dobrowolnie) o wladze tego panstwa, majac swoje wlasne, o kompetencji dla nich panstwowej. Nie braklo temu zydowskiemu panstwu zycia

publicznego, a tylko chrzescijanie tego nie zmiarkowali. Spinoza i Uriel Acosta zostali formalnym procesem o zdrade stanu skazani na wygnanie z tego panstwa. Najwybitniejszy mysliciel chasydów, senior Salman, byl w roku 1799 wydany rzadowi rosyjskiemu przez przeciwna mu partie rabinska, jako obcemu panstwu. Tyle Spensler1362.

Zmieniajac zawiklana jego metode na prostsza i nie wymyslajac nowej nomenklatury, zgodzimy sie na to, jako spolecznosci religijne o kierunku mniej lub wiecej teokratycznym, jesli sa pozbawione wlasnego panstwa, utworza panstwo w panstwie, gdziekolwiek sie pojawia. Posiadaja zazwyczaj wlasna panstwowosc (tj. urzadzenia panstwowe). Odkrywa sie przed nami ciekawe zjawisko: panstwowosc bez panstwa. Musi to byc panstwowosc defektowna, alec u Zydów cywilizacja zawsze defektowna byla, a tylko zmienily sie defekty. Podnioslo sie zas w "golusie" wyksztalcenie zydowskie, rozszerzyl sie horyzont umyslowy, skutkiem czego poczeto rozumiec te defektownosc i odczuwac ja coraz dotkliwiej. Wreszcie musiala objawic sie daznosc, by defektownosc usunac i posiasc wlasne panstwo. Na cudzym terytorium? Wedlug pojec lacinskich czy bizantynskich, lub nawet turanskich, jest to absurdalna niedorzecznosc. Ale dzieje zydowskiego panstwa i panstwowosci zydowskiej sa wlasnie wielce swoiste od samego poczatku, juz to sprzeciwiajac sie normom panujacym u ludów calego swiata, juz to tkwiac poza wszelkimi pojeciami "narodów".

Panstwowosc zydowska dopuszcza mianowicie spólke kompromisowa z panstwem "gojów"; próbuja ta droga dojsc do wlasnego panstwa, jako wspólnicy. Nie jest to jakas odmiana condominium, w którym chodzi o wspólwlasnosc obopólnych zysków (daniny oplacane dwom wladcom), ale prawo do urzadzenia sie kazdej strony po swojemu na wspólnym terytorium. Jest to dwojakosc prawa nie tylko prywatnego, lecz i publicznego w tym samym kraju; dwojakosc nieuchronna, pomimo jednosci prawa pisanego. Tak powstawala niegdys Judeo-Hiszpania, a za naszych czasów Judeo-Rosja, Judeo-Lithuania; tak obmyslona bywala (i bywa) Judeo-Polonia. W pojeciach Zydów panstwo zydowskie istnieje ciagle. Przystosowujac atoli kwestie do naszych pojec uzyje wyrazenia, ze to nie panstwo, lecz panstwowosc spragniona panstwa. Jakzez mialaby nie byc spragniona?

Zydzi kierowali rewolucja w Hiszpanii lat 1932 i 1933. Byla ona wybitnie antyhiszpanska i antykatolicka; symbolem jej podpalanie kosciolów. We wszelkich zaburzeniach hiszpanskich chodzi o powrót Zydów do tego kraju, i o czwarta z rzedu próbe objecia tam rzadów. Trudno nie uznac za wyrazna próbe Judeo-Hungarii owej rewolucji, na czele której stanal byl Berele Kohn, pomadiaryzowany na Bele Kuna. Ówczesna "Rada Narodowa" skladala sie z 19 czlonków, w czym 11 bylo Zydów, odezwy zas ukladane byly w "Kole Galilejczyków" Budapesztu, u zydowskich masonów. Posród mówców zgromadzenia proklamujacego w sejmie republike, nie bylo ani jednego chrzescijanina. Zabójcami Tiszy dowodzil Zyd. Wszyscy komisarze ludowi byli Zydami, tylko czesc zastepców byla z Madiarów; komisarze pilnujacy stolicy, straz miejska, urzednicy policji - to sami Zydzi.

Nastapila masowa nominacja profesorów i nauczycieli Zydów, a podreczniki szkolne "zreformowali" Zydzi Lukaes-Loewinger i Balars Bauer (Bela Hensch)1363. Oczywiscie nie byloby moglo dojsc do tego, gdyby juz przed wojna nie byly ulozone, i to dobrze ulozone, fundamenty pod Judeo-Hungarie. Zydzi przemycili sie swietnie, jako madiarscy arcyszowinisci; podczas gdy Madiarom roilo sie, jakoby ich naród urastal wciaz, wsysajac w siebie "narodowosci" (Slowian i Rumunów), popadali tymczasem sami pod hegemonie zydowska (sam móglbym o tym powiedziec wiele). Wszystkie ministerstwa byly "obsiedziane" przez Zydów, prasa rzadowa cala, prywatna po wiekszej czesci w reku zydowskim, handel i przemysl niemal wylacznie zydowski, rolnictwo gnebione, itd., itd. Bolszewicy zydowscy zajeli miejsca wybornie przedtem dla nich przygotowane, i kto wie, gdyby Zydzi nie byli posuneli sie az do bolszewizmu, mozeby Judeo-Hungaria istniala do dzisiaj, nie tylko de facto, lecz nawet de jure, jako uznane w miedzynarodowym zespole panstwo "Zydów i Madiarów"; moze równina wegierska bylaby oficjalnym Erec-Israel? Moze bylyby dwa, jeden w Palestynie, drugi w Europie na madiarskich barkach?

A gdyby sie bylo powiodlo Zydowi z Moskwy, Marksowi Lewinowi (Lewi) utworzenie w Monachium republiki sowieckiej, ogloszonej gromko w nocy na 7 kwietnia 1919 roku? Czyz Zydzi nie stanowiliby i tam warstwy rzadzacej? Cecylia Tormsay, z której bolesnej autopsji czerpac mozna - niestety - obficie szczegółów co do rewolucji Beli Kuna, dodaje w pewnym miejscu mimochodem ciekawe wiadomosci spoza Wegier: "W czasie rewolucji tureckiej rzekl pewien Zyd dumnie do mego ojca: My to robimy; mlodoturcy - to my, Zydzi. Za czasu rewolucji portugalskiej slyszalem markiza Vascocellos, portugalskiego ambasadora w Rzymie, mówiacego: Zydzi i wolnomularze kieruja rewolucja w Lizbonie"1364. Co za rozkwit handlu wojna i pokojem!

Czyz kazda z tych rewolucji nie miala na celu, zeby emancypacje bez asymilacji utrzymac przy panstwowosci i doprowadzic do spólki panstwowej, w której na tuziemców przypadloby panstwowosci coraz mniej? Cóz mówic o Rosji? Usmiechamy sie na wspomnienie, jak to swego czasu angielska Morning Post dokonala "odkrycia" (nad którym sama sie zdumiala), jako wsród 50 najwybitniejszych bolszewików jest 45 Zydów (dodam, ze zaszla wówczas pomylka o jednego; Zydów bylo wsród wyliczonej piecdziesiatki 46). Wiemy wszyscy az nazbyt dokladnie, co bylo i jak bylo1365. Nie moge sie wstrzymac, zeby nie przypomniec w tym miejscu, jak Phillippson wolal w roku 1911, piszac apoteoze idealizmu litwaków, ile dobra splynie na swiat, gdy Zydzi rosyjscy posieda równouprawnienie; ilez oni zdzialaja nie tylko dla Zydów, ale tez dla Rosji i dla postepu calej ludzkosci! 1366.

Juz zdzialali. Badz co badz nad Rosja panuja. Gdyby rozpowszechnic bolszewizm, panowanie zydowskie staloby sie takze powszechne. Zawiodly nadzieje pokladane w roku 1920, lecz zwycieza sie nie tylko orezem. Jak dotychczas "pokojowe bolszewizowanie" (czesto wprost bolszewizowanie sie) czyni postepy szalone. Walka o lacinska cywilizacje tez nie jest rozstrzygnieta. PS. Ustep powyzszy pisany byl w roku 1934. Pozostawiam go umyslnie bez zmian i dodaje tylko przypisek (w maju 1942 r.).

Rzadów bolszewickich zaznalismy panowanie w latach 1939-1941. Na podstawie mnóstwa relacji osób, które doswiadczaly na sobie tych rzadów, wypada stwierdzic, ze 3/4 mordów, wywozen ludnosci (czego Rosjanie nauczyli Niemców), grabiezy mienia i wszelkich wogóle przesladowan ludnosci polskiej, nalezy przypisac Zydom. Cala administracja znajdowala sie w ich reku. Polacy na ogól nie mieli do czynienia z Rosjanami, lecz z Zydami. W Przemyslu przechwalali sie zydowscy komisarze, ze Polaków wytepia. Zaznaczali wyraznie, ze dzialaja jako Zydzi, przeciwko Polakom. Pretekstem tylko bylo walka z "burzujstwem". Dodam uwage o Portugalii.

Wydobyla sie spod ucisku rewolucji in permanentia i spod jarzma zydowskiego tylko dzieki temu, ze odsunieto na bok "polityków zawodowych". Oczyszczono Portugalie z tej rdzy i blogie skutki okazaly sie natychmiast.

P.P.S.S. Minely dalej cale lata. Na poczatku roku 1946 cóz dopisac? Cala Polska od roku pod rzadami bolszewickimi!

XXIX. PANSTWOWOSC KAHALNA

Wsród pelnych drobiazgowego ceremonialu uroczystosci paschalnych odmawia sie miedzy innymi takze modlitewke z wezwaniem Jehowy: "Wylej gniew swój na ludy, które Cie nie uznaja i na królestwa, które nie wzywaja Twego imienia" - po czym odspiewuje sie psalmy 115-118, jakby hymn, wielki, pochwalny, i sklada sobie wzajemnie zyczenia: "Na przyszly rok w Jerozolimie!" Na zakonczenie dnia spiewa sie jedna z trzech piesni paschalnych, z których zajmuje nas blizej trzecia, poniewaz miesci sie w niej poglad na szereg panstw niezydowskich, z którymi Zydzi mieli do czynienia. Tresc jest nastepujaca: Ojciec kupil dziecku kózke; ale przyszedl kotek i kózke zjadl;

nastepnie piesek pogryzl kotka, kijek pobil pieska, ogieniaszek zniszczyl kijka, woda zalala ogienek, ale przyszedl wól i wode wypil, lecz nadszedl rzezak i wolu zabil, jego zas uprzatnal aniol smieci, a w koncu Jehowa zarznal (sic) aniola smierci. Piesn ulozona jest w jezyku chaldejskim i zowie sie Chad Gadja, co znaczy kózka. Wydal ja drukiem w Lipsku 1731 roku prozelita P.R. Leberecht i podal interpretacje, wówczas powszechnie widac przyjeta i uznana.

Ma to byc alegoria dziejów Izraela od czasów egipskich az do spodziewanego ponownego wybawienia przez mesjasza z "niewoli" u gojów. Alegoryczne przedstawienie narodów w postaciach zwierzecych wlasciwe bylo Zydom od dawna; jest np. u Hioba i w Prorokach. Kózka przedstawia lud izraelski, ojcem jest sam Jehowa. Kupiona jest za dwa grosze, co ma oznaczac Mojzesza i Aarona, za których posrednictwem Izrael doznal zbawienia. Wyraz na "kupic" a "wybawic" jest bowiem u Mojzesza i Proroków ten sam, jezeli ma wyrazac odzyskana przez Mojzesza wolnosc. (I w polskim jezyku "odkupic", odkupienie, Odkupiciel to samo, co zbawic, Zbawiciel) Pierwsza zwrotka piesni ma na mysli wyjscie z Egiptu i zdobycie Palestyny. A potem kot oznacza Asyrie i pierwszy upadek panstwa Izraela. Pies, to Babilon, przede wszystkim Nabopolaasar.

Kij wyobraza Persów, zwlaszcza Cyrusa. Ogniem jest Aleksander Wielki a woda imperium rzymskie. Wól ma oznaczac panowanie Saracenów, zdobycie Jerozolimy przez Al-Bubnora i Omara w rok 634. Rzezak w strofie ósmej, to chrzescijanstwo, krucjata z Godfrydem d Bouillon, nowym zdobywca Jerozolimy. Aniolem smierci jest Turek, który w roku 1281 zdobywszy Ptolomais, usunal ostatecznie panowanie "Franków" nad Ziemia Obiecana, ale usunie Turka Mesjasz; tak tedy w koncu sam Jehowa bedzie rzezakiem, który wypleni wrogów Judy. "Oto tajemnica piesni wyspiewywanej przez dzisiejszych Zydów co paschy po hebrajsku lub raczej po chaldejsku i po niemiecku, chociaz nieliczni tylko wiedza i rozumieja, co to ma wyrazac", dodaje na koncu wydawca Szulchan-Aruchu, Löwe. A zatem okolo roku 1840 piesn ta byla w Niemczech w uzyciu powszechnym, chociaz alegorie sie starly1367.

Pochodzi przeto "trzecia piesn paschalna" spod panowania tureckiego, moze z samej Jerozolimy; ulozona po chaldejsku, odbywala wedrówke po swiecie; czy tylko na niemieckie tlumaczona? Moralna jej tresc zawiera lekcewazenie i wzgarde wszystkich panstw, w obrebie których Izrael sie znajdzie, bo wszystkie skazane i tak na zaglade, Izrael zas przetrwa wszystko i wreszcie sam bedzie panem wszystkiego. Zamieszkujac panstwa muzulmanskie i chrzescijanskie, urzadzili sobie z nich Zydzi wlasna panstwowosc. Jest to najciekawsza zapewne strona dziejów zydowskich, lecz niestety, najciemniejsza. Watpie, czy istnial zawsze rzad powszechno-zydowski, czy panstwowosc ich byla ciagla, bez przerw; ani tez nie mozna wyraznie wskazac, kiedy posiadali naczelna wladze, a kiedy jej nie bylo. Hipotezy mieszaja sie z legendami; czy mozna dojsc do jakiegos wyniku, szeregujac je w przypuszczalny "caloksztalt?

O ciaglosci dawnego synhedrionu palestynskiego nie ma mowy; swiadkiem wolnomularstwo, stwierdzajace "zaginione slowo" w swych rytualach; swiadkiem Napoleon Wielki, pragnacy wznowic synhedrion. Ani tez nie wymagal ustrój zydowskiego zycia zbiorowego, zeby miec naczelnika, wszego zydostwa. Takie godnosci, jak exilarchy i inne temu podobne, pochodzily z inicjatywy panstw niezydowskich, azeby rzad panstwa wiedzial, z kim ma miec do czynienia i kto jest odpowiedzialny za wspólwyznawców. I z takiego niezydowskiego zródla mogla byla wytworzyc sie wladza zydowska, przyjac sie, nabrac tradycji i stac sie zydowska na wskros; lecz czy byla zawsze, czy stanowila dla Zydów warunek "prawa"? Powoluja sie na pewna stalosc zydowskich tendencji politycznych i wysnuwaja z tego wniosek, ze wobec tego musiala byc naczelna wladza centralna.

Taka dedukcja wstecz niewlasciwa jest wobec spolecznosci, w której kazdy a kazdy wie od lat dziecinnych, czego sie trzymac, bo cale zycie zbiorowe jest sakralne; takim nie trzeba zadnych impulsów "z góry". Kazdy Zyd wie, ze panstwo gojów nie jest jego panstwem, a nalezy uwazac je za panstwo nieprzyjaciól Jehowy, a zatem kazdy Zyd prawowierny pozostaje w nieprzyjazni wzgledem panstwa, które zamieszkuje; kazdy pragnalby doczekac sie mesjasza, który polozy kres wszystkim

tym panstwom. Totez podczas "musafu", nabozenstwa w rosz-haszan, tj. w Nowy Rok, nawet w synagogach najbardziej "postepowych", gdzie nie grzmi juz obrzadek tekiet-szofar, trabienie w róg, rozbrzmiewa jednak na calym swiecie wszedzie jednako psalm 47, z proroctwem panowania Izraela nad wszystkimi narodami i odczytuje sie te przepowiednie glosno, az siedem razy: "Uderzcie w dlonie i zaspiewajcie glosem radosci, bo wszechwysoki i wszechstronny Adonaj, wielki mocarz swiata, podda pod wasza wladze narody i plemiona, rzuci je wam pod stopy wasze, wybierze dla was i wyszuka wasze dziedzictwa, tj. dume Jakuba, jaka on ukochal od wieków ... a wtedy podniesie sie glos Boga, dzwiekiem traby Pana, dzwiekiem rogu" . . . itd., a co jest "sluchane podczas siedmiokrotnego czytania z towarzyszeniem serce rozdzierajacego placzu, szlochania i jeku, ogluszajacych cala synagoge"1368.

Z tego mesjanizmu, a nie z czego innego, wynika pewna negatywna stalosc polityki zydowskiej. Wystarczy do zachowania tej linii wytycznej organizacja, panstwowosc. Nam nasuwa sie od razu zagadnienie: A jakze moze istniec organizacja (i do tego panstwowa) bez najwyzszej wladzy? Otóz nalezy to do szeregu oryginalnosci zydowskiej cywilizacji, ze moga sie doskonale obywac bez takiego naczelnego zwierzchnika, a od celów swoich nie zbocza. Poniewaz cywilizacja ich cala jest sakralna, musza posiadac wlasne urzadzenia panstwowe; panstwowosc odrebna stanowi dla nich obowiazek religijny. Jakzez zmiescic sie z zydostwem zycia zbiorowego w urzadzeniach muzulmanskich lub chrzescijanskich? Jakie formy przybierala panstwowosc zydowska w rozmaitych okresach i w róznych stronach swiata? Cóz my o tym wiemy?

To pewna, ze i to takze musialo sie dokonywac "okolo bóznicy". Nie moglo byc inaczej, jak tylko, ze kazdy Zyd byl przynalezny do pewnego zrzeszenia bózniczego. Zarzady bóznicze, musialy wyrósc na zarzady gminne, skoro wszystko opieralo sie na sakralnosci i ze sakralnosci czerpalo uprawnienie. Gminy sasiednie nie mogly nie miewac wspólnych spraw, chocby tylko sakralnych, a zatem musialy byc jakies normy do powziecia wspólnych postanowien. Jak daleko siegala ta organizacja wyzsza zrzeszen drugiego rzedu i czy wytwarzala sie nad nimi jeszcze wyzsza, organizacja trzeciego rzedu, tworzaca z malych okregów calosc znaczniejsza - i co dalej, i co potem? W jednym tylko wypadku mozna udzielic odpowiedzi: co do panstwowosci kahalnej, która powstala w Niemczech, a rozwinela sie nieslychanie wysoko w Polsce. Stanowi wlasciwosc aszkenazich.

Poniewaz ta galaz zydostwa zamieszkiwala Alzacje, przenosily sie kahaly stamtad dalej w panstwo francuskie. Istnialy jeszcze pod koniec XVIII wieku. Kiedy Zalkind Hurwicz, Zyd z Polski pochodzacy, zabral tam glos w kwestii zydowskiej okolo roku 1795, doradzal rozmaite zmiany, by Zydów "reformowac" (byla juz o nim mowa), ale kahaly radzil pozostawic nietkniete1369. Nazwa: kahal lub kehilah znaczy po hebrajsku: zebranie; oznacza tedy wladze zasadniczo od poczatku kolegialna. Geneza ich stosunkowo niedawna. Kiedy w polowie wieku XVI powstawal Szulchan-Aruch, jako zbiór aktualnych jeszcze przepisów Talmudu, kahaly byly zorganizowane doskonale w polowie Europy, a najlepiej w Polsce. Uzupelnial zas Szulchan-Aruch rabin krakowski, Isserles, rabin z klasycznego gniazda kahalnego - lecz w calym Szulchanie nie ma ani wzmianki o kahale.

Uwazam to za dowód, ze nie ma o kahalach wzmianki w Talmudzie; inaczej bowiem bylyby przeszly do Szulchanu, jako bardzo aktualne, obowiazujace. Powstala przeto panstwowosc kahalna samorzutnie dopiero posród aszkenazich. Jak zaznaczono powyzej, jakas organizacja zydowska okolo bóznicy musiala byc; z niej wytworzyl sie droga naturalna kahal. Niektórzy wyjasniaja dwa wyrazy: kehilah i kahal - tym znaczeniem, ze kehilah oznacza cala gmine, a kahal jej wladze; jest tedy kahal wydzialem z kehilah. Inni twierdza zas, ze kehilah oznacza gmine mniejsza i uboga; nad gminami zas, nad calym okregiem jest kahal1370. Byc moze, ze w róznych czasach i ziemiach rozmaicie bywalo. W Niemczech wytworzyly sie "kahaly", jako okregi administracji zydowskiej, gminy wyznaniowe. Naczelnik okregu takiego zowie sie parnes.

Z tytulem tym spotykamy sie juz od czasu pierwszej krucjaty stale az do wieku XIV. Obok niego wystepuja gabbai, podobno zawiadowcy jalmuznictwa. Raz wystepuje parnes jako sedzia. Rzecz

wyjasnia sie w sposób prosty. Okolo bóznicy bywal jalmuznik, bywal tez sedzia, Sadownictwo stanowilo zawsze trzon zycia zbiorowego nie tylko u Zydów; ono jest po wiekszej czesci zawiazkiem wladzy panstwowej podczas pokoju. Sadownictwo wlasne wysuwali Zydzi stale, jako pierwszy postulat swego samorzadu; podobniez czynia zawsze zrzeszenia religijne w panstwie innowierczym. Jest wiec parnes-sedzia znacznie dawniejszy od kahalu. Z natury swego zajecia i godnosci swej wysuwal sie parnes na czolo gminy i zostal potem naczelnikiem kahalu. W Moguncji, w Kolonii, w Spirze, w Wormacji wytworzyli Zydzi najwczesniej swa autonomie w zupelnosci i gminy te uchodzily zawsze za wzorowe; nasladowano je indziej i w razach watpliwosci do nich udawano sie o wyjasnienie i rozstrzygniecie. Potem dolaczano jeszcze do tego pierwszego szeregu Norymberge i Rothenburg.

Autonomia musiala byc uznana przez wladze panstwowa centralna, przez króla, a kancelaria królewska wydawala przywileje "parnesowi i towarzyszom", co badacz zydowski tlumaczy w sposób nastepujacy: "Um das Wort kahal wiederzugeben, fehlte ea damaligen Urkundensprache an einem gleichwertigen Ausdruck"1371. Tlumaczenie watpliwe, gdyz redaktor dokumentu mógl wpisac doskonale wyraz "kahal", chocby z dodatkiem: judaice dictus. Raczej nalezy tu dopatrywac sie dalszego stopnia genezy kahalu: w miare rozrostu gminy dodawano parnesowi towarzyszy, pomocników, np. jalmuznika i wytwarzalo sie collegium sadowe - co wszystko zamienialo sie nastepnie w kahal. Jakoz wladze zydowskie rozwijajace sie, zamienialy sie coraz bardziej na kolegia w miare, jak gminy wzrastaly w ludnosc. W wieku XIV spotykamy sie w Wormacji z liczba mnoga parnesa, "parnessim". Czy wszedzie skladal sie zarzad gminy z jednakowej ilosci czlonków, watpliwe.

Jeden z nich musial byc starszym nad innymi, zeby wladza panstwowa wiedziala, z kim porozumiewac sie, jako z reprezentantem kahalu i ogólu zydowskich mieszkanców. Collegium zwane Judenrat, liczylo zazwyczaj 12 czlonków, a przewodniczacego zowie sie w aktach czesto Judenbischof, lecz w lacinskich powaznie magister Judeorum. Tu i ówdzie bywal dozywotnim; w Kolonii atoli w polowie XIII wieku wybieranym byl dorocznie, co jednak lagodzilo sie tym, iz bywal wybieranym ponownie. W Norymberdze wystepuje w zródlach obok naczelnika nadto czterech magistrów; bylo to juz z poczatkiem XIV wieku. Byc moze, ze ma sie tu do czynienia ze zwykla deprecjacja tytulu, ale nie wiadomo, jak zwano po lacinie glównego parnesa1372. Rozmaitosc urzadzen i urzedów swiadczy o calkowitej swobodzie autonomii zydowskiej. Nie narzucano im zadnego szablonu, wszedzie wytwarzaly sie szczególy administracji, sadownictwa i podatków bózniczych, stosownie do miejsca stosunków i potrzeb. W Spirze w roku 1333 placilo sie podatki panstwowe i miejskie z kasy gminy wyznaniowej a zatem parnassim stali sie poborcami wobec wladz panstwowych i miejskich uprawnionymi.

W jaki sposób Judenrat dokonywal poboru podatków i danin, czy przez swych urzedników, czy tez puszczajac pobór w dzierzawe jakiemu przedsiebiorcy za ryczaltem? Prawdopodobnie bywalo rozmaicie, jak gdzie bylo dogodniej. Skarbowi królewskiemu i miastu bylo to obojetne. Przenoszacy sie coraz liczniej z Niemiec do Polski aszkenazim, przenosili zarazem te urzadzenia. Kiedy tego poczatek w Polsce, nie wiadomo; w kazdym razie druga polowa wieku XV kiedy naplyw Zydów stal sie tlumnym (skutkiem przesladowan w Niemczech), stala sie takze okresem ustalenia i uporzadkowania ustroju gminnego. Nie znaczy to, zeby przedtem nie bylo jakichs porzadków; ale póki gmina zydowska byla nieliczna, nie trzeba bylo prawa zwyczajowego kodyfikowac. Osady zydowskie zwiekszaly sie; zaczynaja sie wyrzekania na ciasnote "ulicy zydowskiej".

Urzadzenia gminne posiadaly tylko ogólne zasady wspólne, lecz w szczególach panowala u Zydów w golusie zawsze swoboda; urzadzano sie stosownie do warunków i okolicznosci. Nowi przybysze przynosili nowe odmiany administracji zydowskiej. W Krakowie zbiegowie z Czech urzadzaja sobie nowa, osobna bóznice; podobniez we Lwowie powstaje druga bóznica za murami miejskimi. Nie wszedzie dalo sie tak zrobic, wiec zeby uniknac klótni, trzeba bylo zgodzic sie na pewne urzadzenia wspólne, obowiazujace dawnych i nowych (a licznych) wspólwyznawców. Druga polowa XV wieku stanowi tedy okres nowego ustalenia zydowskich urzadzen bóznicowo-goscinnych, czyli kahalnych. Czy sama nazwa kahalów istniala juz przedtem, nie wiadomo. Nie mozna jednak odnosic powstania

kahalów do wieku XVI, a to z tej przyczyny, ze w XVI wieku spotykamy cale rzesze najrozmaitszych urzedników kahalnych. Istna elephantiasis urzedów! Zanim sie to moglo rozrósc, musialo minac stulecie. Kahaly musialy istniec w Polsce co najpózniej w drugiej polowie XV wieku, jezeli nie wczesniej. Któzby sie byl wtracal Zydom w ich sprawy religijne?

Gminy zydowskie posiadaly tedy autonomie nawet w czasach przedkahalnych. Musial atoli byc ktos, kto by stanowil lacznik gminy zydowskiej, ciala, badz co badz obcego, z wladza krajowa golusa; tym bardziej, skoro Zydzi byli bezposrednimi poddanymi króla, a stanowili przedmiot wlasnosci "camerae nostrae". Trzeba bylo miec kogos do robienia rachunków, zwlaszcza do sciagania podatków. Zwracano sie tedy do tego, kto byl znawca zydowskiego prawa i interpretatorem, do rabina; do niego wlasnie, zeby miec pewnosc, ze sie nie naruszy religijnego obyczaju Zydów. Dlatego Zydzi woleli wysuwac rabina, niz parnesa; wladza tez wolala rabina, jako majacego najwiecej powagi i mogacego wywierac wplyw na gmine z racji interpretacji "prawa". Rzad chcial miec rabinów jak najbardziej powolnych, gmina wolala, zeby byli twardymi wobec gojów. Bywaly scysje.

Wladza królewska posunela sie do samowolnego mianowania rabinów. Wybraniec, który otrzymal taka nieszczesna nominacje, nie mógl odmówic "królowi", a z gmina mial klopoty. Wladza mianowala nieraz rabinem kogos, kto nie posiadal zgola kwalifikacji rabinackich; gmina nie mogla go uznac tedy zadna miara. Skonczylo sie na kompromisie, ze "król" nie zamianuje takiego, który by nie posiadal upowaznienia kahalu do rabinactwa. Osadzil te sprawe doskonale krakowski Isserles w polowie XVI wieku: "Rabin taki musi byc godnym swego urzedu, a zamianowanie jego musi nastapic za zgoda kahalów, w których pelnic ma funkcje swoje. Kto sie daje zamianowac wbrew woli kahalu, bedzie pociagany do odpowiedzialnosci (przed Bogiem), jezeli dal do tego powód. Jezeli zas go król zamianuje, a gmina równiez na mocy pismiennej ugody go przyjmie, wówczas jego urzad jest prawowity"1373. W miare rozrostu gminy rozrastala sie tez zwierzchnosc kahalna.

Do dawnych parnassim dobierano nowych dostojników, zwanych po prostu kahalnikami W wielkiej gminie krakowskiej do dziewieciu tamtych powolano az 14 kahalników. Razem bylo ich tedy w zarzadzie gminy 23, jakby "male synhedron, jak niegdys za czasów swiatyni"1374. Na taki zbytek moglo sobie atoli pozwolic tylko krakowskie zydowskie miasto. Liczba czlonków kahalu byla najrozmaitsza; nie spotyka sie dwóch gmin o scisle jednakowym urzadzeniu. Z reguly czesc czlonków kahalu zasiadala w nim z urzedu, skutkiem piastowania pewnego urzedu w gminie. Uzywajac nowoczesnego wyrazenia: posiadali glos wirylny. Stosunek wirylistów do tuwim (z wyboru) byl rozmaity1375. Zródla pojawiaja sie dopiero pod koniec wieku XVI mianowicie spisane ksiegi kahalne, tzw. pinaksy. Wlasciwie pinaks oznacza statut kahalu. Najstarszy z dochowanych, krakowski, pochodzi z roku 1595, a spisany jest w zargonie (nie po hebrajsku, jak sadzono mylnie)1376, co swiadczy dobitnie o tym, ze pochodzil z Niemiec. Lecz nie przywieziono go i przeszczepiono dopiero w roku 1595!

Juz przedtem posiadamy wiadomosci o organizowaniu zrzeszen kahalnych (o których nizej), a wiec kahaly same musialy byc zorganizowane znacznie przedtem. Przywiazanie daty 1595 roku do statutu kahalnego znaczy, ze w tym roku wladza nadzorujaca (wojewoda, urzad podwojewodziego), zatwierdzila go i przyjela do wiadomosci. A czy przedtem nie bylo statutu innego? Równiez byc moze, ze nie bylo zadnego i to jest najprawdopodobniejsze. Rzadzono sie prawem zwyczajowym, przyniesionym z Niemiec. Dla Zydów spisywac go nie bylo trzeba, lecz dla gojów, którzy zazadali tego w roku 1595 - byc moze, ze dopiero po raz pierwszy. Statut-pinaks wypisywano tedy na czele ksiegi gminnej, utrzymywanej i zapisywanej przez kahal, z czego nazwa pinaksu przeszla tez na cala ksiege. Pinaksów koronnych utrzymalo sie bardzo niewiele, wiecej litewskich, glównie z wieku XVI. Im dalej na wschód, tym lepiej jakos zródla te utrzymywano.

Faktem jest, ze najwiecej wiadomosci zawdzieczamy ksiedze kahalnej z Minska bialoruskiego, zawierajacej lata 1792-1802 (5552-5562), wydanej przez neofite (prawoslawnego) Brabhmana w Wilnie 1869 roku po rosyjsku w dwóch tomach, w roku nastepnym w Niemczech, i cztery razy w

skróceniu w jezyku polskim: ostatnim razem w roku 1914 ("z objasnieniami" niestety bezwartosciowymi, czesto pozbawionymi sensu. Korzystac z tego "wydania" moze tylko ktos posiadajacy juz pewna bieglosc w przedmiocie). Pózne pochodzenie ksiegi minskiej nie wyklucza uzycia jej przy wyjasnianiu czasów dawniejszych, gdyz zawiera ona akty spraw zalatwianych wedlug praw starych, wedlug systemu prawnego od dawien skrystalizowanego, gdyz az skostnialego.

W pewnych dzialach zycia zydowskiego powoluje sie na ustawy nowsze, wymieniajac ich daty; co tym bardziej upowaznia do wniosku, jako gdzie tego nie czyni, mamy objawy porzadków starych. Poniewaz kahaly byly organizacja przede wszystkim religijna, podpadajaca pod prawidla Talmudu, nastepnie Szulchan-Aruchu, a zatem w przyjetych przez nie normach zasadniczych nie moglo byc zadnych róznic zasadniczych pomiedzy Niemcami a Polska, pomiedzy Alzacja a Litwa, czy tez pomiedzy Europa a Litwa. Mieszcza kahaly w sobie cala panstwowosc prócz tylko sily zbrojnej na zewnatrz; zawiera sie w ich urzadzeniach administracja, dozór nad czlonkami, podatki, sady, unormowanie zajec, hierarchia spoleczna, ordynacja wyborcza, tudziez egzekutywa obmyslona surowo. Wszystko ma zródlo w jakims przepisie religijnym, wszystko powleczone sakralnoscia.

Na pochwale panstwowosci kahalnej zaznaczyc nalezy, ze sadownictwo oddzielono w niej od administracji. Tak bylo juz w Palestynie, przechowal to Talmud, utwierdzil Szulchan-Aruch i zachowaly kahaly. W sadownictwie samodzielnym odbywaja sie atoli nie wszystkie rozprawy; naleza do niego wszystkie sprawy cywilne i niektóre karne, tudziez pewne sprawy o przekroczenia kultu religijnego. Jesliby zachodzily watpliwosci, czy zaszlo przekroczenie; watpliwosc taka rozstrzyga sad. Gdzie atoli przewinienie jest niewatpliwe wobec dotychczasowej tradycji, podobniez w sprawach karnych o przekroczenia administracyjne, sadzi sam kahal. I to bowiem rozumnym bylo w panstwowosci zydowskiej, ze oddzielenie sadownictwa od administracji nie wykluczalo jednak sadownictwa administracyjnego w pewnych granicach kompetencji. Wlasciwy sad - stojacy poza administracja - bet-din, jest kolegialny. Sklada sie w rozmaitych miastach z rozmaitej ilosci czlonków, az do 12, tudziez z reprezentantów gminy zazwyczaj dwóch. Jest to przede wszystkim sad cywilny "dla potrzeb zycia handlowego". Naczelny prezydent zowie sie gaonem, ale na posiedzeniach przewodnicza kolejno starsi sedziowie. Taki przewodniczacy zowie sie rosz-be-din. Inni zasiadajacy na sesjach i wyrokujacy sedziowie, zowia sie dajonowie. Jak wszedzie, podobniez u Zydów, tytuly deprecjonuja sie w pochodzie wieków.

Czymzez niegdys bywali gaonowie i dajonowie, a teraz mozna ich widziec w lada miescinie kahalnej! Bet-din zowie sie nawet "senedrion"! Wladza sadu wielka, az do karania na gardle. Wychodzi sie z nastepujacego miejsca Szulchan-Aruchu: "Jezeli sad nabierze przekonania, ze lud jest krnabrny i pograzony w grzechu, moze karac w razie potrzeby smiercia, grzywna i kazdym innym rodzajem kar, chocby nawet nie bylo formalnych swiadków przestepstwa. Jesli przestepca jest moznym tego swiata ("alm"), oddaje go sie nie-Zydowi do ukarania. Sad posiada wladze, zeby mienie zbrodniarza wydac na pastwe czyjakolwiek, zeby go zniszczyc, zeby utworzyc tym sposobem ogrodzenie przeciwko krnabrnosci ludu. Ale wszelka czynnosc ludu musi zmierzac do tego celu, zeby Stwórca byl uwielbiany przez przestrzeganie prawa; a czynnosci sadowe takie musza byc przedsiebrane przez slawnego uczonego, albo przez dostojników miasta, których gmina przyjela na sedziów. Zreszta trzeba sie z tym wszystkim trzymac zwyczajów danego miasta.

Jezeli ktos zawinil kare 39 razów, sad moze zwolnic go od tego za zlozeniem czterdziestu guldenów"1377. Szulchan-Aruch poswieca sadownictwu i przewodowi calych 28 rozdzialów na poczatku swej ksiegi trzeciej: Choszen hamiszpat. Trzeba by studiów ultraspecjalnych, zeby dochodzic, co z tego i jak przystosowano do warunków panstwowosci kahalnej w Polsce. Na kary cielesne skazywano, na smierc nie, bo jakzez wykonac wyrok? Ale grozila Zydowi smierc cywilna, gdy go skazano na klatwe i rzucono na niego tzw. cherem. Straszliwa ta kara pociagala za soba utrate wszelkiej opieki prawnej, odbierala bezpieczenstwo zycia i mienia. Ciezkie do zniesienia bylo tzw. "Indui", tj. wykluczenie ze spolecznosci zydowskiej na dni 30, kiedy odcinano skazanemu "cyces", sakralne tasiemki do kamizelek przyszywane, a w mieszkaniu jego znad drzwi po prawej rece od

wejscia odrywano przybita tam "meduze" (metusah), tabliczke z tekstem Tory, najczesciej z dekalogiem"1378. Wladza samego kahalu, nadzwyczaj rozlegla, stawala sie coraz rozleglejsza.

Doprawdy, krócej byloby wyliczyc, co nie lezalo w zakresie tej wladzy, ale ta metoda nie ma w sam raz nic a nic do wyliczenia! Nie ma po prostu takiej rzeczy ni takiej sprawy, w której by Zyd nie podlegal kahalowi. Próbowal juz jeden z polskich uczonych wyliczyc dokladnie kompetencje kahalu i zajelo mu to przeszlo stronice druku1379; ale zareczam, ze nie zdazyl zebrac wszystkiego. Albowiem ani oko ludzkie nie widzialo czegos takiego, ani tez ucho ludzkie nie slyszalo o niczym takim, co by nie podlegalo kahalowi.

Panstwowosc kahalna stanowi wzór panstwowosci wscibskiej, wtracajacej sie we wszystko; jest idealnie biurokratyczna, bo do lada czego potrzebuje koniecznie osobnych funkcjonariuszów, czesto z komisjami, delegacjami itd.; jest grubo etatystyczna, bo kahalowi nie starcza podatki, datki i daniny, obficie mu nalezne, ale miewa jeszcze swoje monopole (nawet artykuly zywnosci)1380, taksy sadowe i kancelaryjne, a nawet trudni sie wyrobem lub sprowadzaniem pewnych artykulów, stajacych sie jakby jego regaliami. Slowem: wszystkie niecnoty i szpetnosci panstwa "nowoczesnego" maja swoje prawzory w kahalach.

Zydowski zmysl panstwowy zawiera w sobie wrodzona biurokracyjnosc, przydeptywanie indywidualizmu i spoleczenstwa na rzecz panstwa, wkraczanie we wszystko a wszystko, fiskalizm i etatyzm. Oto np. postanowienie pinaksu gminnego "gdzies na Litwie" z roku 1612: wielka klatwa za tajny slub bez minianu i chupy (baldachim do ceremonii slubnej), a zarazem upowaznienie, chlopcom 18-letnim dane, by sie mogli zenic nawet bez zezwolenia rodziców. Tamze zakazuje sie prawowiernym grywac w karty i kosci. A w roku 1625 dowiemy sie, ze prawowiernemu wolno spraszac do siebie na uczty (weselne np.) te tylko osoby, które wskaze mu rabin1381. To samo stwierdzone jest nastepnie w Minsku pod koniec XVIII wieku. Bylo to wiec w powszechnym prawie zwyczajowym. Pod dozorem kahalu pozostaje caly ruch ludnosci.

Bez jego wiedzy nie ma narodzin, slubów, pogrzebów. Nie wolno ani nawet przesiedlic sie z gminy do gminy; trzeba miec od kahalów gminy opuszczanej i nowo-wybranej chezkaz-jeszuw, pozwolenie na przesiedlenie sie i uzyskac prawo stalego pobytu w nowej gminie1382. Kahal stawia oczywiscie rzeznie, jatki, mykwe, pobierajac z tych zakladów oplaty. Obok tego nalezy sie staly podatek od czlonków gminy na kahal i cele kahalne, a nadto zajmowal sie kahal poborem podatków rzadowych. Ówczesne wladze skarbowe nie obliczaly indywidualnie naleznosci podatkowych, tylko rozdzielano je na grupy spoleczne, pozostawiajac czynnikom autonomicznymi dalszy rozdzial na grupy mniejsze i na kazdego podatnika z osobna. Sejm uchwalal ryczalt na Zydów, ich zas wladze autonomiczne dokonywaly rozdzialu szczególowego. Sume wypadajaca na pewien kahal rozdzielali kahalnicy na glowy zydowskich wspólobywateli. Latwo pojac, ile wplywów i znaczenia nadawalo mu to prawo! Sciagal kahal podatki swoje i panstwowe za pomoca przedsiebiorców, ofiarujacych ryczalt.

Ilez pola do naduzyc! Umial zas kahal zapewnic sobie posluszenstwo, i to nie tylko srodkami bózniczymi. Czesto kazal wystawic sobie weksle kaucyjne (podobniez bet-din), które nastepnie zaskarzono w danym razie w sadzie panstwowym, rujnujac opornego. Jesli sie zas zdarzylo, ze z jakims zydowskim wielmoza nie mozna sobie bylo dac rady, nakladano na niego owa kare, uwazana za ostatecznosc: skierowywano jego sprawe przed sadownictwo panstwowe gojów. Znaczylo to, jako gmina wypiera go sie i wydaje "gojom". Nalezalo tez do kahalu utrzymywanie stosunków z wladzami panstwowymi. Nie ulega watpliwosci, jako fundamentalnym dzialem tej sluzby publicznej bylo rozdawnictwo "podarków" pomiedzy potrzebnych kahalowi dostojników. Obierano z kahalu osobnego urzednika, azeby bywal posrednikiem pomiedzy gmina a wladza zewnetrzna: jest nim sztadlan, "czlowiek z prawem krajowym obeznany, który nadto musial byc u wojewody i duchowienstwa persona grata"1383. Sztadlanowie to politycy i dyplomaci kahalu.

Kiedy Chmielnicki w roku 1648 oblegl Lwów i zaczely sie uklady o okup, w delegacji wysadzonej

uczestniczyl Zyd, Szymon, sztadlan1384. Przy bóznicy i kahale roilo sie od wszelkiego rodzaju bractw. Spoleczenstwo zydowskie okazywalo zawsze wielka ochote do organizowania sie w drobne organizacje zawodowe, zarobkowe i niezarobkowe, lecz zawsze o celach bardzo szczególowych. Nie bylo Zyda, który by w swej gminie nie nalezal do jakiejs specjalnej organizacji, ponoszac z tego tytulu ciezary i zobowiazania, ukrócajace jego swobode indywidualna. A wiec "okolo" bóznicy "roi sie prawdziwie od drobnych stowarzyszen religijnych, uczonych, dobroczynnych, rzemieslniczych, pozyczkowych, pogrzebowych, posagowych itp., stosownie do potrzeb lokalnych. Starsi tych bractw, gabaim, urzeduja zaledwie po miesiacu, zmieniajac sie ciagle w przewodniczeniu swemu stowarzyszeniu1385. Mozna by te wszystkie drobne zwiazki uwazac za samodzielne organizacje spoleczne, ujete jednak w ryzy przez kahal; istnieja póki kahal pozwala i musza sie tak sprawowac, zeby sie kahalowi nie narazac. Nie naleza do organizacji kahalnej scisle, nie stanowia odgalezien kahalu, ale nie moga istniec inaczej, jak tylko okolo kahalu i faktycznie musza mu sluzyc za podpórki.

W razie potrzeby musza kahalowi dopomóc i wziac na siebie jego zlecenia. Wynika z tego wszystkiego, ze kahalnik, to prawdziwie pan w gminie. Jak sie dostac do tego grona rzadzacych? Ordynacja wyborcza zydowska jest na wskros oryginalna. Niestety, nie stac mnie na orzeczenie, czy da sie ta ordynacja powiazac jakos z dawnymi czasy, czy powstala dopiero w panstwie kahalnym posród chrzescijan europejskich, czy wytworzyla sie dopiero w Niemczech, czy tez zdobyli sie na nia aszkenazim dopiero w Polsce. Odróznia ta ordynacja prawo wyborcze czynne i bierne. Zydzi panstwowosci kahalnej nie sa bynajmniej wszyscy równi sobie. Uznaje sie oczywiscie z prawieku godnosc kohenów, aaronidów, ale to tylko pewien zaszczyt w obrebie bóznicy, godnosc bez wladzy i faktycznego znaczenia. Podobno zreszta potomkowie Dawida wszyscy naleza do sefardim, wiec tylko wyjatkowo trafiaja sie zablakani w polska panstwowosc kahalna.

Tu istnialy i wciaz istnieja dwie inne godnosci: Chaber, stopien kandydacki do wyzszego stopnia, jakim jest moreine. Obie te nazwy sa bardzo spopularyzowane (nawet pomiedzy gojami) lecz zdaje sie, ze pierwotnie brzmialy "chuwer" i "morenu". Godnosci te nadaje ... rabin zalezny od kahalu. "Tytul chuwer moze rabin udzielac tylko czterem osobom w roku i to takim tylko, którzy od trzech lat sa zaslubieni; tytulu morenu zas tylko dwom osobom, od szesciu lat zonatym"1386. Jest to nowoczesna szlachta zydowska, tworzona wylacznie przez kahaly. Tytulów tych mozna byc pozbawionym przez wyrok sadowy bet-dinu. Niezaleznie od tamtych istnieje tytul "bogacza", a nawet "wielkiego" lub "znakomitego bogacza", nadawany równiez przez kahal. Bogacz moze byc równoczesnie chaber i morejne, ale moze tez nie byc nim. Tytuly te wolno wpisywac przy nazwisku.

Ale istnieje tez antyteza: Bet-din moze skazac do warstwy "hawer", to znaczy przeciwienstwo chaberu; hawer znaczy doslownie: urodzony nieszlachetnie, a sad moze nakazac skazanemu, zeby wypisywal przymusowo ten epitet przed swym nazwiskiem1387. Znaczenie istotne tego wyróznienia polega na tym, ze tylko morejne moga zasiadac w kahalach i bet-dinah. A poniewaz tylko zawisly od kahalu rabin moze nadac godnosc morejne, kreci sie tedy sprawa cala w kólko i wychodzi na to, ze kahalnicy uzupelniaja sie ciagle wzajemnie, kooptuja sie. Tylko morejne posiadaja bierne prawo wyborcze. Czynne przysluguje wszystkim czlonkom gminy, oplacajacym podatek kahalny, zonatym. Pelnoletnosc polityczna zalezy od ozenku, do czego wystarcza ukonczyc 13 lat zycia. Znana jest nam ordynacja wyborcza z ksiegi kahalnej minskiej, pochodzaca z roku 1747. Kto ja nadal?

Trudno przypuscic, zeby kazdy kahal oznaczal w swej gminie, jak maja byc przeprowadzane wybory! Ordynacja pochodzila zapewne z dawnej tradycji prawnej, a trzymano sie jej tam az poza rok 1870. Mniemanie moje, jako minska ordynacja wyborcza nie byla rzecza lokalna i ze przepisy jej z roku 1747 stanowia tylko ostatnia redakcje prawa, które w ogólnych zarysach jest bez porównania starsze, opiera sie na wielkiej analogii z ordynacja wyborcza stowarzyszen rzemieslniczych, znanych nam z czasów dawniejszych, bo z konca wieku XVI. Czytamy o tym u historyka zydowskiego: "Wybory do cial cechowych odbywaja sie w wolne dni swieta szalasów w sposób podobny do wyborów kahalu. Na dniu oznaczonym zbieraja sie wszyscy bracia cechowi, i wklada sie do urny w równej czesci imiona kusnierzy osiadlych (kupców) i kusnierzy wedrownych (laufer). Nastepnie wyjmuje sie z urny 9 kartek;

wylosowani sa prawyborcami i oni wybieraja 5-u wyborców.

Ci wybieraja zarzad cechu"1388. A zatem wybory potrójne, potrójna procedura, konczaca sie nominacjami. W Minsku od polowy wieku XVIII odbywaja sie zgromadzenia powszechne zonatych podatników, azeby sposród morejne wybrac grono "szamoim", co ma znaczyc: oznaczajacych wyborców. Ci szamoim zbiora sie w jednym z wolnych dni paschy i wybiora pieciu "boremin" co znaczy: wyborców - ci zas zamianuja wszystkich dostojników i urzedników gminy, od czlonków kahalu az do setników i dziesietników, pilnujacych porzadku w miescie, az do sluzby bóżniczej i sadowej. Godnosc "szamo" mozna posiadac raz na zawsze, "na wieki", jezeli sie jest uznanym oficjalnie przez kahal "bogaczem"1389. A zatem równiez wybory potrójne, trzystopniowa procedura, konczaca sie nominacjami. Od konca wieku XVI az poza rok 1870 (objety jeszcze w ksiedze Brabhmana) wciaz to samo przy wiekszych i mniejszych sposobnosciach wyborczych. Trzystopniowosc wykonywano w szczególach rozmaicie. Krakowski sposób, znany nam drobiazgowo z roku 1595, byl odmienny od minskiego.

Ilez moglo byc tych odmian? W Poznaniu wprowadzono dwustopniowosc1390. Przejdzmy do stosunków pomiedzy kahalami. Nie wszedzie jest kahal. Np. z aktów u Braphmana widzimy, ze nie ma kahalu w miasteczku Dworycy, chociaz maja tam rabina - sa zas osady nawet rabina nie majace chociaz dosc ludne. Podobniez bylo w calej Polsce. Wiemy z najdalszych zachodnich katów np., ze byl kahal w Olkuszu, ale nie bylo go w Chrzanowie1391. Spotykamy sie natomiast z "przykahalkami", jakby drugorzednymi filiami kahalu wlasciwego. Istniala tedy hierarchia miast i miasteczek zydowskich. Skad sie to wzielo? Czy to rodzime zydowskie i od jak dawna? Wypada mniemac, jako osada zwierzchnicza starsza tez byla chronologicznie, a podwladna osada z tamtej powstala. Jezeli to przypuszczenie ostoi sie, natenczas katalog dokladny kahalów i przykahalików móglby stanowic podwaline do dziejów osadnictwa zydowskiego w Polsce.

Oczywiscie, ze niejeden przykahalnik dazyl do niezaleznosci - a równiez na pewno przyjac mozna, ze nie kazda nowa osada czerpala zaludnienie z jednego tylko macierzyszcza; ludnosc jej mogla pochodzic z kilku miejsc, spod panowania dwóch i wiecej kahalów; do którego zaliczyc nowa osade, dokad odwozic podatki i skad otrzymywac nakazy, kogo sluchac? Ilez sposobnosci do wasni! "Kahaly miedzy soba zyly w najwiekszej niezgodzie, a to z powodu nieustanowienia granicy dla kazdego glównego kahalu, okreslenia mianowicie: nad jakimi podkahalikami, miasteczkami i wlosciami rozciaga sie jego wladza. Wprawdzie w roku 1670 naznaczony byl zjazd rabinów i deputatów synagog dla ustanowienia pod tym wzgledem pewnego porzadku, nie zmniejszylo to atoli bynajmniej zdzierstw, jakich sie dopuszczaly w poborze podatków kahaly glówne wzgledem podkahalików, oszczedzajac przy tym zawsze bogatych kosztem biednych. Nadto zamozni arendarze karczem, mlynów itp. wyjednywali u swoich dziedziców moznowladczych uwolnienie ich zupelne - pod rozmaitymi pozorami - od oplat dla kahalów i podkahalików"1392. Inny historyk zydowski pisze na ten temat: "W polowie XVIII wieku, w przededniu rozbiorów, stosunki klasowe tak sie zaostrzaja, ze w ciagu kilku dziesiecioleci zycie gmin zydowskich przeistacza sie w nieustanna walke miedzy zwolennikami a przeciwnikami kahalu"1393.

Slowa te wymagaja komentarza. Stosunki klasowe?! Co to wyrazenie gazeciarskie ma znaczyc w sprawach polowy XVIII wieku, u "Zydów" zapadlych miescin? Oznacza niechec przeciwko morejnom, których rody, zaciesnione coraz bardziej, zeniace sie tylko miedzy soba, wytworzyly rzeczywiscie rodzaj plutokracji Icków i Szmulów, która opanowawszy kahaly, wyzyskiwala niemilosiernie chude kabzy wspólwyznawców i nadto wtracala sie wciaz we wszystkie przejawy ich zycia, w bóznicy, w straganie, nawet w domowych pieleszach. Podobno stosunki te sa doskonalym prawzorem ucisku i wyzysku "proletariatu" przez "klase rzadzaca". I rzecz ciekawa, jak prawdziwie "ciemna symbioza" czynila juz tlumy zydowskie bezmyslnymi, bezradnymi: nie slychac nic wówczas o reformie kahalów, zwlaszcza o zmianie ordynacji wyborczej, zeby przerwac rzady morejnych, ale tylko od razu radykalny pomysl, zeby zburzyc wszystko; zniesc kahaly.

I nastala "walka miedzy zwolennikami a przeciwnikami kahalu". Cóz wiec na to przelozenstwo kahalów? Czy nad kahalami nie bylo jakiej wladzy zwierzchniej? Czy kazdy kahal stanowil oddzielne, a niezawisle panstewko? Byly zjazdy rabinów. Zjezdzali sie, odkad tylko bylo ich w jakiej krainie chocby dwóch, a tym bardziej, gdy liczba ich zwiekszala sie. Byloby to wrecz niepojetym, zeby sie nie mieli ze soba porozumiewac, a czasem trzeba bylo porozumienia osobistego i wszystkich równoczesnie; wszakzez nie braklo wspólnych spraw religijnych i nie religijnych. Nie trzeba robic z tego jakichs "synodów". Nie byly to ani nawet "zjazdy gmin", nie byly w ogóle zadna instytucja prawa zydowskiego, lecz niezaleznie od tego mogly wywierac wplyw na zydowskie zycie zbiorowe via facti. Ale wyzsza hierarchicznie instytucja zydowska potrzebna byla wladzy krajowej, odkad przybylo ludnosci zydowskiej, azeby mianowicie "król" mógl miec do czynienia z kims odpowiedzialnym. Np. na Sycylii rzad sam zwolal dwa razy zjazdy zydowskie do Palermo w roku 1469 i 1489; mianowicie przedstawicieli szesnastu najwiekszych gmin. Dowiadujemy sie, ze zwierzchnosci gminne zydowskie na Sycylii pochodzily z nominacji, a dopiero od roku 1489 zrzekl sie król tego prawa, zadowalajac sie wyborem jednego z czterech kandydatów, postawionych przez samych Zydów.

Widocznie król Ferdynand nie otrzymal od Zydów, czego chcial, skoro w trzy lata potem wypedzil ich wszystkich z kraju1394. Takich zjazdów, narzucanych Zydom, w imieniu króla, moglo byc w Europie nie malo. Zachowaly sie swiadectwa zródlowe z czasów wojny 30-letniej, z ksiestwa Hesji. Zjazdy przymusowe odbywaly sie co trzy lata, chodzilo glównie o rozklad podatków na Zydów. Zjazdy te "byly dla Zydów bardzo ciezkim obowiazkiem; kilkakrotnie prosili o ich rzadsze zwolywanie, ale prosby te zadnego nie odniosly skutku". Na zjazdach tych nastepowalo tez "mianowanie rabina krajowego". A wiec nad rabinami byl starszy rabin nad calym ksiestwem, mianowany na trzy lata przez ksiecia, odpowiedzialny wobec rzadu za sprawowanie sie calego zydostwa, przede wszystkim zapewne za uiszczanie podatków.

Czyz taki rzadowy arcyrabin mógl byc persona grata dla swych rodaków? Kiedy zas raz jeden w roku 1723 Zydzi odbyli zjazd z wlasnej inicjatywy, bez rozkazu ksiecia, posypaly sie za to dotkliwe kary1395. Nigdzie w Europie calej ani sladu jakiejkolwiek instytucji kolegialnej zydowskiej, a opartej na prawie zydowskim, zwierzchniczej nad gminami i rabinami. Urzadzenia takie obmyslali goje i narzucali je Zydom. Podobniez w Polsce. Zorganizowanie kahalów w wiekszej calosci pozadanym bylo dla wladz królewskich zeby miec do czynienia z niewielu osobami, odpowiedzialnymi za gminy zydowskie, a chocby w sprawach podatkowych. W tym celu utworzono za Zygmunta I w roku 1514 godnosci dwóch zydowskich prefektów generalnych, Abrahama z Czech, dla Korony, a Michala Ezofowicza dla Wielkiego Ksiestwa.

Ci mieli zorganizowac sciaganie podatków zydowskich. Wobec wspólwyznawców mieli tedy byc starszymi nad cala ludnoscia zydowska (praefectus) a wobec panstwa polskiego podskarbimi zydowskimi. Uderza pewien szczególl, ze mianowicie w razie oporu przeciw sobie posiadali prawo rzucenia klatwy, cheremu. Któz im nadal to prawo? Król, rzad polski? Prawo to pochodzic mogloby albo od sadów, albo od rzadów kahalnych; prawdopodobnie tedy znalazly sie takie kahaly i bet-diny, które prawo to przelaly na prefektów. Ale mniejszosc tylko byla za tym; wiekszosc nie chciala uznawac tych "rabinów rzadowych", a domagala sie zjazdów rabinów i starszych gmin1396. Czyz mozna przypuscic, ze zjazdy takie nie odbywaly sie przedtem? Chodzilo o to, by rzad uznal je, jako oficjalne reprezentacje wobec panstwa, a zatem trzeba bylo urzadzac je systematycznie, tak co do czasu, jako tez co do obszaru, jaki kazdy zjazd mial reprezentowac. Gdyby ich mialo byc zbyt wiele, rzad musialby znowu narzucic jakis organ ponad nimi; azeby uniknac prefektów rzadowych, musieli Zydzi sami obmyslec organizacje ponadkahalna na obszarach znacznych, azeby nie bylo zbyt wiele prowincji.

Jak dlugo urzedowali "prefekci", nie wiemy. Zrobiono widocznie doswiadczenie, ze na takie urzedy lepiej bedzie mianowac rabinów. W roku 1541 mianuje tedy Zygmunt Stary dwóch "doktorów prawa hebrajskiego" seniorami generalnymi, Mojzesza Fiszela z Krakowa i Szachne z Lublina, obydwóch na Malopolske. Fiszel byl talmudysta, ale z zawodu swego glównego lekarzem, prawdopodobnie praktykujacym takze na dworze królewskim. W 1532 roku zostal rabinem w Krakowie przy bóznicy

polskiej (druga byla czeska), lecz z nominacji królewskiej. Czy wszyscy rabini byli wówczas wyznaczani przez wladze? W kazdym razie wladza posiadala w tym jakas ingerencje. A gdy Zydzi w Polsce przestali byc "slugami królewskimi", gdy podlegali wlascicielowi gruntu, na którym siedzieli, rabina mianowal tenze wlasciciel.

W praktyce wychodzilo na to, ze kandydat na rabina (upatrzony zapewne przez wladze zydowskie) "placil" panu za swa nominacje. Taka wiadomosc posiadamy z roku 17441397. Z mocy zas prawa kanonicznego przyslugiwaly pewne ingerencje biskupom, co znac na przebiegu sprawy Franka (zob. nastepny rozdzial). Na nowa bóznice, np. w Zólkwi, zezwala arcybiskup lwowski1398, itp. Odkad takie bylo prawo? Czy obowiazywalo juz za czasów Zygmuntowskich, czy bylo jeszcze starsze? Zygmunt Stary zarzadzil, ze nigdzie w Malopolsce nie wolno "wybierac rabina bez zezwolenia seniorów"1399. Posrednio wiec wszyscy byli z nominacji. W Wielkopolsce byli tez seniorzy królewscy, chociaz nie znamy ich imion, ani dat nominacji, o istnieniu ich wiemy stad, ze król w innych dokumentach powoluje sie co do seniorów na zwyczaj wielkopolski (naznaczajac podatek na nich1400. Moze nawet w Wielkopolsce byli seniorowie zydowscy dawniej, niz w Malopolsce? Wielkopolscy byli zarazem najwyzszymi sedziami Zydów; zapewne malopolscy i w tym sie z nimi zrównali?

Seniorostwa te okazaly sie widocznie czyms niepraktycznym, skoro ku polowie XVI wieku, gdy wielkopolski senior zmarl, król zaniechal mianowac nastepce. Skutkiem tego Zydzi wielkopolscy uprosili kilku senatorów, iz ci przedstawili Zygmuntowi Augustowi w roku 1551 nastepujaca prosbe: "Poniewaz po smierci seniora Wielkopolski urzad ten sedziowski przez dluzszy czas, dopóki król w miejsce jego nie naznaczy innego, nie jest zajety, skutkiem czego wiele waznych spraw sie zaniedbuje, prosza tedy Zydzi wielkopolscy, by król im samym pozwolil wybrac sposród siebie rabina, czyli sedziego jednomyslnym wyborem tego, który im sie wyda najzdolniejszy i najgodniejszy". Prosbe uwzgledniono na teraz i na potem "kiedykolwiek bedzie tego potrzeba".

Seniorowie staja sie reprezentantami zydostwa z wyboru1401. Zasade te rozszerzono. Nie wydano atoli ustawy na cale panstwo, która by wprowadzila wszedzie wolny wybór rabinów, lecz wystawiano przywileje szczególowo danej gminie. Np. w roku 1569 otrzymali Zydzi lwowscy zapewnienie, ze beda sobie sami mogli wybierac rabina, a nie (jak bylo dotychczas) beda zmuszani przyjmowac tego, którego im wyznaczy wojewoda. Caly tez zarzad gminy ma odtad byc z wyboru, a wojewoda tylko potwierdza; nie mozna wiec wybierac osób niechetnie widzianych u góry1402. W kilka lat potem otrzymali taki sam przywilej Zydzi poznanscy i przemyscy1403. Prawdopodobnie obdarzono w podobny sposób niejedna jeszcze gmine zydowska, lecz nigdy calego zydostwa w ogóle.

Nigdy w Polsce nie wyszedl zaden dokument, "wyzwalajacy ustrój lokalny gminny spod wszelkiego wplywu wladz zewnetrznych", boc inaczej niemozebnym byloby kupno rabinatu u dziedziców miasteczek i wlosci w polowie XVIII wieku. Tymczasem przybywalo Zydów w Polsce, bardzo przybywalo, a tym samym oni sami musieli odczuwac potrzebe jakiejs organizacji ogólniejszej, ponadkahalnej. Rabini sasiedni zjezdzali sie zawsze. Zjazdy staja sie regularniejsze, obrady systematyczniejsze, program ich obmysla sie z góry. Zjazd zjazdowi nierówny; co innego, gdy sie zbiora na narady rabiny z Pacanowa itp., a calkiem co innego wymiana zdan rabinów z Krakowa, z Lublina itp. Sama sila okolicznosci, bez jakichkolwiek uchwal, wytwarza sie hierarchia rabinów i siedzib ich. Wreszcie utwierdza sie przodownicze stanowisko czterech stolic zydowskich w Koronie: Kraków, Lublin, Poznan, Lwów.

Zydostwo polskie dzieli sie faktycznie na te cztery prowincje, i zaczynaja sie zjazdy prowincjonalne, przybierajace coraz bardziej ceche instytucji. Wytwarza sie z tego geneza przyszlej autonomii zydowskiej w Polsce. Nigdy jej Zydom nie nadano; wytworzyla sie sama przez sie, odkad rzad jej nie wstrzymywal. W czasach Zygmuntowskich i za Stefana Batorego rzad poczyna sobie z Zydami ostro. Dziwnie szybko opanowali cla, myta, zupy, dzierzawy podatków. Juz za Zygmunta Starego obiegalo Europe przyslowie o Polsce, ze jest paradisus Judaeorum. Zerwala sie w Koronie reakcja, podczas gdy Litwa byla judeofilska. W roku 1538 sejm piotrkowski zabrania im urzedowania na clach. Powtarza

sie to w roku 1562. W trzy lata potem nakazuje sie wypowiedziec im wszystkie najmy mienia koronnego, zwlaszcza zup. Obchodzono te ustawy w rozmaity sposób.

W roku 1567 nalozono kare az 200 grzywien na kazdego Zyda, nie stosujacego sie do tych uchwal. Wszystko na prózno! Wreszcie za Stefana Batorego zdobywaja sie ówczesni "antysemici" na krok stanowczy. Obmyslono sposób, zeby Zydzi sami dopilnowali przestrzegania ustaw. Powraca sie do poprzedniej koncepcji, zeby ustanowic najwyzsza centralna wladze nad Zydami, która bylaby odpowiedzialna za posluszenstwo ustawom za cale zydostwo; lecz tym razem bedzie to wladza kolegialna, zlozona z osób, których powage i kompetencje sami Zydzi poprzednio juz uznali. Skoro zjazdy nabraly powagi uzyje sie tej formy i urzadzi sie "zjazd" na cale panstwo. Oficjalny tytul bedzie brzmiec "Zjazd generalny Zydów koronnych". Tak go wypisywano w aktach archiwalnych polskich1404. Trzymano sie tego podzialu terytorialnego, jaki sobie Zydzi sami wytworzyli swymi zjazdami rabinackimi. Ich prowincja krakowska, to Malopolska zachodnia; lwowska, Rus Czerwona z Podolem; poznanska, wiec Wielkopolska; na lubelska zas ich prowincje wypada województwo lubelskie, Wolyn i Ukraina1405. Nakazano odbyc zjazd tych "czterech krajów" w roku 1581.

W Lublinie kazano zjechac sie delegatom z Krakowa, z Lublina, Poznania i Lwowa i dobrac sobie czterech rabinów. Ilu bylo delegatów, nie wiemy; chocby przyslano po trzech, pierwszy ten "waad" skladal by sie byl z osób co najwyzej 15. Historycy zydowscy niepotrzebnie rozpisuja sie o "sejmie" zydowskim! Ani tez nie swiadczy ten pierwszy "waad" 1581 roku o rozwoju autonomii, skoro uchwalal to, co mu kazano, mianowicie, ze Zydom nie wolno dzierzawic podatków, cel, myt, salin, ni mennicy. A kto tego zakazu nie poslucha, "bedzie wyklety i wykluczony z obu swiatów, bedzie odlaczony od wszelkich swietosci Izraela; jego chleb bedzie uwazany za chleb poganina, jego wino za sprofanowane, jego mieso jako mieso nie-Zyda, jego zwiazek malzenski za cudzolóstwo; pochowany bedzie jak osiol, zaden rabin ani inna powazna osoba nie da slubu synom lub córkom jego, zaden czlowiek nie wejdzie z nim w pokrewienstwo; i bedzie przeklety wszelkimi przekleciami, zapisanymi w zakonie i rzuconymi przez proroka Elizeusza na swego sluge Gahzi; spadna one na glowe jego, az sie nie nawróci ze zlej drogi i okaze sie poslusznym rozkazom nauczycieli"1406, tj. az porzuci clo, czopowe, zupe, myto czy mennice. Wiadomo, ze sie to na nic nie zdalo. Na przewodniczacego tego pierwszego "zjazdu generalnego" - waad arb-aroces - tak niemilego Zydom, poswiecil sie Mordechaj Jaffe, rabin przedtem grodzienski, naówczas lubelski, jako parnes-ha-waad. Robi sie z niego jakoby inicjatora waadów!

Udaly sie one Zydom dopiero pózniej i ex post poszukiwalo sie "zasluzonego" ich inicjatora posród siebie; lecz w roku 1581 nie bylo sie doprawdy czym chwalic ze stanowiska zydowskiego. Prezydowal zas (prawdopodobnie musial) waadom az do roku 1592. W nagrode za posluszenstwo i taka gorliwosc do klatw, nastepny waad, zwolany w roku 1583 do Tyszwicy, otrzymal zapewnienie, ze zadna wladza polska nie bedzie sie wtracala w sprawy wewnetrzne kahalów i wybór rabinów jest wolny. Uchwalil wiec waad znaczne kary pieniezne na takich, którzyby czynili zabiegi u wojewody lub na dworze królewskim, przeciwko ustawie Zakonu"1407. Ten dokument mozna rzeczywiscie uwazac za kamien wegielny samorzadu zydowskiego. Ale ... nie dotrzymali Zydzi zobowiazan tamtego, nie dotrzymano im praw tego dokumentu. Po Jaffem byl parnasem waadu naczelnego Josue Falk kohen, tj. z rodu kaplanskiego, zwierzchnik jeszuby we Lwowie.

Prezydowal w latach 1592-1616. Jemu wypadlo obwiescic uchwale roku 1602, jako w modlitewnikach drukowanych na Morawach i w Bazylei znajduja sie bledy i dodatki kacerskie; nakazano przeto rewizje generalna znajdujacych sie w Polsce egzemplarzy. Juz po smierci Falka przykazywano, zeby w kazdej gminie byl urzednik, pilnujacy rzetelnosci miar i wag. Równoczesnie wydano zakaz, ze kto placi mniej niz cztery grosze podatku kahalnego, moze trzymac tylko jedna sluge; przypominano zarazem, ze nie moze to byc chrzescijanka1408. Juz w roku 1583 obraduje waad "pieciu krajów". Kazano sie przylaczyc Zydom litewskim. W roku 1623 Litwa oddzielila sie. Waady koronne zjezdzaly sie przewaznie najpierw w Lublinie, potem w Jaroslawiu, podczas wielkich jarmarków; wyjatkowo gdzie indziej (np. w Pinczowie, w Belzycach, w Ryczywole)1409. Litewskie obradowaly potem osobno po

drugorzednych miescinach; widocznie Wilno nie bylo jeszcze dosc zazydzone. Ilosc czlonków waadu powiekszala sie w miare, jak przybywalo mu czynnosci, zwlaszcza sedziowskich. Przyznano tez równouprawnienie wszystkim kahalom.

W polowie XVII wieku waad nie skladal sie juz z przedstawicieli samych tylko glównych gmin. Pod rokiem 1653 dowiadujemy sie ze zródla zydowskiego, jako pomiedzy zwierzchników kazdej gminy byl wysylany jeden parnes, a ci przylaczali do siebie szesciu najslynniejszych rabinów z Polski i te zebrania nazywano "cztery kraje"1410. Zjazdy mogly tedy liczyc okolo setki czlonków, a obrady przeciagaly sie nawet do trzech tygodni. Obok tego atoli posiadamy wiadomosci z roku 1666, ze zjazd wolynski "wybiera dwóch deputatów do najblizszego zjazdu generalnego czterech krajów, donoszac o tym oficjalnie urzedowi staroscinskiemu, i proszac o wpisanie doniesienia w ksiegi staroscinskie"1411. Zdaje sie, ze przebieg wypadków wojennych "potopu" wplywal na ilosc delegatów i ze bywaly luki nie obsadzone. Od drugiej polowy XVII wieku wsunely sie tez pomiedzy kahaly a ogólny waad zjazdy nie tylko prowincjonalne, lecz nawet mniejszych okregów, uznane juz za instytucje oficjalne. Stosunek ich do zjazdu generalnego bywal zmienny.

Akta archiwalne nazywaja te prowincjonalne zjazdy comitialia, sejmikami1412. Spotykamy sie tez z wyrazeniami o waadach "krajowych", tj. prowincjonalnych. Do jakiego stopnia Zydzi uznali te organizacje, zrazu im narzucona, za wlasna, znac z tego najlepiej, iz utworzyli przy kazdym waadzie wyzsza instancje sadowa, z sedziami dajne-aroces; sprawy zas najwazniejsze szly az przed waad-arb-aroces1413. Ten zamienil sie w wielki urzad, utrzymujacy liczne kancelarie i stale wydzialy. W roku 1623 ogólno-panstwowy waad podzielil sie na dwa; koronny i litewski. Podzial koronnego utrzymal sie wedlug glównych kahalów: krakowskiego, poznanskiego, lwowskiego i lubelskiego - a litewski podzielono równiez wedlug tej samej metody na trzy kraje: grodzienski, brzesko-litewski (po zydowsku Brisk) i pinski. W nastepnym pokoleniu postapila organizacja koronna o tyle, iz otrzymala stalego zwierzchnika i najwyzszego reprezentanta wobec króla.

W roku 1669 Michal Korybut potwierdza przywilej na te godnosc Mojzeszowi Markowiczowi, jako "syndykowi generalnemu". W taki sposób wystepuje syndyk poraz pierwszy w zródlach1414. Utworzenie takiego stanowiska stanowilo wielka dogodnosc dla wladz królewskich, którym wystarczalo porozumiewac sie z jednym Zydem, odpowiedzialnym za wszystkich, który tedy z powodu tej odpowiedzialnosci dozorowal dokladnie waad generalny i waady "krajowe", zwlaszcza w sprawach fiskalnych. Byl to niejako homo regius zydowski. Nie wymagala bynajmniej tej godnosci zydowska organizacja kahalna; najwyzszym jej reprezentantem byl kazdorazowy przewodniczacy wielkiego waadu, a mozna bylo wybierac ponownie tego samego. Widocznie zachodzily okolicznosci, iz rzad musial obmyslec urzad najwyzszy nad Zydami, niezalezny od waadów, scisle osobisty i jednostkowy. Nie trudno domyslec sie przyczyny.

Wszystkie uchwaly waadów, operujace nawet klatwami na nie zachowujacych nakazów i zakazów rzadowych, okazaly sie bezskutecznymi; próbowano tedy nowego sposobu. Zdaje sie, ze odpowiedzia na to bylo ustanowienie sztadlanów i ... poradzono sobie. Wielkie Ksiestwo litewskie otrzymalo równiez takiego syndyka generalnego. Obaj syndycy pozostawali w ciaglym porozumieniu z najwyzszymi wladzami i jezdzili na sejmy walne. Dzieki sztadlanom ustawaly utyskiwania wladz na kahaly, a syndyk generalny stal sie faktycznie jakby najwyzszym sztadlanem, prawdziwie syndykiem, rzecznikiem interesów nie skarbu publicznego wzgledem Zydów, lecz przeciwnie. W roku 1692 zaszedl spór, z którego przebiegu dowiadujemy sie ciekawego szczególu z ustroju "krajów". Kahal krakowski poczal naduzywac przewagi swej (wynikajacej z bogactwa i z nauki) nad prowincjonalnymi i zachcialo mu sie dyktowac przepisy. Chodzilo w owym roku o to, czy wszyscy Zydzi w okregu maja placic tyle, co krakowscy, wszyscy jednako w takim razie placiliby i krakowscy oczywiscie mniej, niz gdyby uwzgledniac róznice dochodowe Zyda krakowskiego, a np. wislickiego.

Ubozsi skladaliby sie po prostu na zamozniejszych! Odwolano sie do waadu okregu krakowskiego, po czym sprawa przeszla jeszcze do waadu generalnego "czterech krajów", który odbywal sie w owym

roku w Jaroslawiu. Ten orzekl, jako fiskalna jednosc z Krakowem obowiazuje tylko w promieniu dwóch mil od tego miasta. To samo powtórzono i potwierdzono w latach 1712 i 17171415. Obszar okregu krakowskiego obejmowal takze Sandomierskie. Kiedy w roku 1712 chciano uczcic i zjednac sobie najwiekszego bogacza srodkowej Europy, bankiera wiedenskiego Samsona Wertheimera, nadano mu tytul rabina honorowego miasta Krakowa i kraju krakowsko-sandomierskiego, zwac go ksieciem w Izraelu i naczelnikiem wygnania1416. Snuje sie z tego powodu domysl o organizacji miedzypanstwowej zydowskiej, lecz nie sa one usprawiedliwione zadnym a zadnym zródlem. Tytul exilarchy byl tylko pochlebstwem i honorowym odznaczeniem.

Ten sam Wertheimer mianowany byl przez rzad wiedenski naczelnym rabinem na Wegrzech i poswiecil sie temu zadaniu wylacznie na starsze lata, wycofujac sie juz z interesów; ale Krakowa nigdy nie ogladal. Ile posiadal dyplomów na ksztalt krakowskiego?1417. Faktycznie byla to postac górujaca nad Zydami Polski, Wegier i Niemiec. W Polsce wiedziano o nim, bo on finansowal starania Augusta II o korone polska i nastepnie udzial jego w wojnie pólnocnej1418. Czyz górowal tylko dla bogactw swych? I czy zostal tytularnym rabinem krakowskim tylko dlatego, zeby przysylal do Krakowa jakie datki pieniezne? Utrzymywano stosunki z zydostwem innych panstw, religijne i handlowe. Wobec zydowskiego wszedobylstwa nie mozna sobie wprost wyobrazic, jakby nie mialo byc miedzy nimi ciaglych stosunków, lecz nie ma ani sladu lacznosci z jakas zydowska wladza zagraniczna. Zwazyc tez nalezy, ze Zydzi w Polsce slyneli na caly swiat z wiedzy talmudycznej, a waad czterech krajów, zajmujacy sie wszelkimi sprawami sakralnymi, otrzymywal zza granicy nieraz zapytania i prosby o wydawanie opinii1419. Nie latwo wyliczyc, czym wszystkim zajmowal sie waad.

Byl to niejako kahal nad kahaly, a wiec nalezalo do niego wszystko, czym kahaly sie zajmowaly, o ile dany wypadek dotyczyl wiecej niz jednego okregu. A wiec ze stosunków z gojami kwestia rozdzialu poglównego i podymnego, ewentualnie innych podatków, pomiedzy okregi i zajecie stanowiska wobec wszystkich w ogóle wymagan, stawianych przez rzad panstwa zydostwu; ze stosunków zas miedzy wspólwyznawcami przede wszystkim spory miedzy okregami, spory waadów okregowych z kahalami okregu, odwolania od orzeczen waadu okregowego itp.; wreszcie dazyl waad generalny do ujednostajnienia pewnych norm handlowych w calym panstwie, a wiec wydawano przepisy co do wysokosci procentów, co do postepowania z membranami, a w roku 1624 wydano ustawe tyczaca upadlosci. Pozadanym byloby zbadanie, czy ta ustawa (i pewne inne) obmyslona byla w Polsce, czy tez przejeta zza granicy (z Niemiec?) i czy z pewnymi zmianami.

Chodzi o to, czy istniala w kwestiach ekonomicznych, zwlaszcza handlowych, pewna tendencja powszechno-zydowska, dazenie do wspólnego normowania stosunków pomiedzy zydowskimi kupcami i przedsiebiorcami róznych krajów, slowem dazenie do zydowskiej jednolitosci ekonomicznej; chocby w pewnym ograniczeniu, np. co do wspólnego prawa wekslowego? Wszystko, co dotychczas w tych sprawach wiemy, przemawia za przekonaniem, ze tego nie bylo. Dziwne to zaiste! Lecz wyjasnia sie ogromnymi trudnosciami wszelkiego handlu miedzynarodowego europejskiego w owych pokoleniach. Wiek XVI byl wielce wojenny, a XVII dyszal wielkimi wojnami, polskie zas zydostwo dotkniete bylo ciezkimi "pogromami" za wojen kozackich. Skoro zas nie bylo ogólnoeuropejskiego kierownictwa spraw handlowych zydowskich, nie bylo tym bardziej wówczas zadnej ogólnoeuropejskiej zydowskiej wladzy politycznej. Handlowano wojna i pokojem wszedzie, gdzie sie dalo; lecz nie zaznacza sie z tego jakis plan wspólny polityczny. Np. ów Wertheimer byl bankierem Habsburgów i Wettinów równoczesnie i dopomagal Augustowi II w wojnie pólnocnej. Habsburgowie w niej nie uczestniczyli, zajeci Turcja i poludniowymi Wlochami; zainteresowani byli dopiero sprawami Augusta II Sasa.

Gdyby byla wówczas istniala jakas centralna wladza zydowska, siedziba jej bylaby w Polsce, jako kroczacej na czele uczonosci zydowskiej, a wyprzedzajacej coraz mocniej wszystkie inne kraje sama iloscia wspólwyznawców. Nalezalo by przeto domyslac sie takiej wladzy przy waadzie polskim lub litewskim. Te instytucje nie celowaly atoli ani wyzszoscia umyslowa, ani rozlegloscia widnokregów swej mysli. Inteligencja Zydów zawsze byla zawisla od poziomu umyslowego gojów, wsród których

mieszkali; razem z nimi rozwijali sie i razem z nimi upadali umyslowo. Tak bylo u Zydów zawsze i tak samo mialy sie rzeczy z Zydami w Polsce. Od drugiej polowy XVII wieku zaciesnia sie królestwo mysli u nas do coraz szczuplejszych gron, a na przelomie XVII i XVIII wieku juz sie rodzi sarmatyzm; w te slady wytwarzac poczyna sie u Zydów ich "ciemna synteza".

Znac gwaltowne podupadanie waadów. Pod jednym tylko wzgledem stawaly sie coraz dzielniejszymi: w wykrecaniu sie od spelniania obowiazków wzgledem panstwa. Ani syndykowie królewscy nie dopomogli polskiemu rzadowi. Waad zas stawal sie rzeczywiscie twierdza autonomii zydowskiej. Powstalo panstwo w panstwie. Waady przestaly spelniac cel, dla którego zostaly powolane przez panstwo. Staly sie nie tylko nieuzytecznymi dla rzadu, lecz nawet szkodliwymi. Pod maska zachowywania form i obludnego posluszenstwa kryla sie dzialalnosc wprost przeciwna wymaganiom rzadowym. Dochody od Zydów malaly. Waad wymawia sie, ze kahaly nie sa mu posluszne, i ze sobie nie moze dac rady z opornymi, prosi nawet króla o pomoc, zeby rzad dopomagal "jurysdykcji starszych koronnych". Jan III wydal nawet w roku 1687 "surowy uniwersal" skutkiem tych zazalen1420. Alec obywatele panstwa kahalnego byli coraz nieposluszniejsi.

Ani kahaly, ani waady nie braly na serio sankcji sakralnych, miotanych przeciw zalegajacym z podatkami. Wszyscy Zydzi wiedzieli, ze wobec prawa zydowskiego to wszystko nie wazne. Od dawna przestano ich juz nawet wrzucac z myt, z cel itp. Czyz w calej Polsce i Litwie bylo choc jedno myto które nie bylo by oddane w dzierzawe Zydowi? Wiele tlumaczy sie owa nieszczesna przewaga Litwy nad Korona, której Korona ulegala coraz bardziej. Wielkie Ksiestwo stawalo sie coraz bardziej judeofilskie. Na Litwie Zydzi bez najmniejszej przeszkody ze strony szlachty brali w dzierzawe cla1421. Co wazniejsze, neofici na Litwie stawali sie latwo szlachta, bywalo to nawet regula, a "prawo" uwzglednia udawane przyjmowanie obcej wiary w wypadkach wyjatkowych, zaslugujacych na uwzglednienie wlasnie dla dobra Izraela. Neofita uszlachcony mógl nabywac dobra ziemskie, mógl nawet ubiegac sie o urzad publiczny. Korona stawala sie bezsilna wobec tego, na co zezwalala Litwa, a sztadlani dbali o to, zeby na sejmie walnym nie stalo sie nic szkodliwego dla Zydów.

Panstwo w panstwie stawalo sie zas coraz silniejszym w miare, jak polskie panstwo oslabialo sie. Rzad coraz rzadziej zwoluje waady. O koronnych nie wiemy nic z czasów Augusta III; litewskich na pewno nie zwolywano w okresie lat 1730-1751. Niebawem poczeto sie zastanawiac nad tym, czy by waadów calkiem nie zniesc. Przyczyna tkwila w przesileniu ekonomicznym, specyficznie zydowskim. Waadom i kahalom grozilo bankructwo i znowu z powodu naduzywania kredytu. Okolicznosci tak sie splotly atoli, iz bankructwo zydowskie pociagnelo by za soba ruine wielu rodów panskich, znacznej czesci najzamozniejszej szlachty i nawet duchowienstwa. Oto waady byly zadluzone u najzamozniejszych "gojów" wysoko poza kupiecka moznosc i stawaly sie niewyplacalne. Chodzilo o spekulacje obopólna, zagniezdzona od dawna.

Polska stala sie czyms tak mizernym ekonomicznie, iz nawet nie bylo u nas w owym okresie calkiem banków; lokowano wiec kapitaly "na synagodze", tj. pozyczano je kahalom i waadom na 6-10%, podczas gdy prowizja ówczesna handlowa miedzy Zydami dochodzila (legalnie) juz 35%. Jakiz wiec procent przynosily operacje Zyda z gojem?! Bylo to wiec zlotym interesem, zeby napozyczac jak najwiecej u zamozniejszych Polaków; zadluzano sie tez, az strunka nareszcie pekla. Na korzystanie z kredytu u polskiej szlachty lub duchowienstwa musial Zyd otrzymac chazake (o "chazace" nizej), od swego kahalu. Przy wiekszych sumach zadal wierzyciel poreczenia od kahalu; od tego byl juz tylko krok do tego, zeby kahal sam, jako taki, pozyczke zaciagal. Kahaly zamienily sie w banki. Znaczniejszy bank powstawal przez spólke kahalów, przy okregowej "generalnosci" zydowskiej, a najwiekszym bankiem stal sie waad. Juz w roku 1719 krakowski kahal zadluzony byl na zl 588.527; wilenski zas z roku 1766 r 722.800 zlp. Robily interesy kahaly nawet w gminach, liczacych ledwie i kilkadziesiat rodzin zydowskich.

W takich np. Wronkach dlug kahalu w roku 1765 wynosil okraglo 200.000, w Zólkwi w roku 1750 powyzej 100.000, Drohobyczu w 1754 roku 121.574 zl. W roku 1764 wynosily dlugi organizacji

zydowskich w ogóle bajeczna na owe czasy sume póltrzecia miliona, czego okolo póltora miliona przypadlo na pretensje duchowienstwa (przewaznie Jezuitów, Dominikanów, Franciszkanów), a okolo 900.000 zlotych pol. na pretensje magnaterii". Tego doliczyla sie komisja sejmowa, wybrana do tego w roku 1764. Ilez pozyczek nie zarejestrowalo sie! Drobniejsze wierzytelnosci zamozniejszej szlachty wiejskiej pozostaly zapewne poza spisem; drobniejsze szczególowo, lecz tak liczne, iz w sumie zlozylyby sie równiez na jaki milion. Te swoiste stosunki kredytowe musialy wplywac na stosunek warstwy rzadzacej i sejmów do spraw zydowskich.

Wytwarzala sie sfera wzajemnych interesów. Powstala silna opozycja przeciw spekulacjom, przeciw spólce, badz co badz dla strony polskiej nie zaszczytnej. Na sejmiku kaliskim juz w rok 1729 domagano sie zniesienia kahalów i waadów. Ciekawe byly z tego powód zajscia na sejmach lat 1740, 1746 i 1748, z których dochowaly sie diariusze. Szlachta zubozala domagala sie w roku 1740 nawet wypedzenia Zydów z panstwa1422. Zydzi nakladali na sie osobna danine na koszta "sejmowe" i przyczyniali sie do zrywania sejmów - jak to wiadomo skad inad. Opozycja przybierala widocznie na sile, a po roku 1760 powstala panika wsród polskich wierzycieli. Skorzystala z tego "familia" i wcielila do swego programu takze zniesienie waadów. Dokonano tego na sejmie w roku 1764, opanowanym przez Czartoryskich. Ale Stanislaw August wiecznie w klopotach finansowych osobistych, bioracy pieniadze zewszad, gdzie tylko sie dalo, wyczekiwal pomocy od Zydów.

Ostatni waad centralny litewski odbyl sie w roku 1761, a koronny roku nastepnego. Na sejmie 1764 roku nie tylko skasowano waady generalne, ale zakazano równiez "krajowych" i dobrano sie (jak mniemano) do kahalów, odejmujac im podstawy finansowe. Prócz poglównego, znosi sie wszystkie inne podatki, praktykowane dotychczas w miastach, miasteczkach i okregach, przez kahaly rozpisane i pobierane, a zarazem zakazuje sie wszelkich zjazdów rabinów i starszych pod kara 6.000 grzywien1423. A jednak na Litwie poradzono sobie. Wladze waadu litewskiego przeniesiono na najwazniejsze kahaly. W roku 1766 wymieniono brzeski, grodzienski, pinski i wilenski1424, jako jedyne kahaly. Wszedzie indziej na Litwie maja byc odtad tylko podkahaliki. Wzmocniono wiec nadzwyczajnie stanowisko kahalów okregowych. Panstwa rozbiorowe nie byly zyczliwe wzgledem panstwowosci kahalnej, a jednak kahaly utrzymywaly sie jeszcze bardzo dlugo.

Trudne okolicznosci (bo kontrola zdawala sie grozic surowsza) zmuszaly, zeby liczyc sie z nowymi wladzami bardziej, niz z poprzednimi polskimi. Po pewnym atoli czasie znów sobie poradzono. Zdaje sie, ze przezwyciezenie trudnosci nie bylo zbyt ciezkim zadaniem i ze sztadlani nie spotykali sie z wiekszymi przeszkodami po biurach nowych wladz. Zreszta rozbiory i nastanie rzadów rozbiorowych byly im w zasadzie obojetne; w praktyce zas dogadzalo im bardzo to, ze weszli do panstwa rosyjskiego, o co na prózno zabiegali od czasów Piotra Wielkiego. Trudno bylo przewidziec "linie osiedlenia"; ale i z tym niedostatkiem jakzez rozszerzal sie zydowski widnokrag ekonomiczny! Tendencja do utrzymania okregów widoczna jest takze w zaborze austriackim, gdyz w roku 1772 wymienia sie cztery miasta z rabinami okregowymi: Lwów, Kraków, Przemysl, Belz - przy czym pamietac trzeba, ze Kraków pozostawal wprawdzie przy Rzeczypospolitej az do roku 1795, ale przedmiescie Kazimierz wraz z miastem zydowskim juz przedtem zajete bylo przez Austriaków.

Rzad zmierzal do zespolenia zydowskiego samorzadu jak najscislej z wlasna administracja, zeby "cyrkul" stanowil zarazem kahal z rabinatem i zeby przy kazdym kahale byla szkola niemiecka. Zmniejszono tedy ilosc kahalów, ale zachowano (a moze pomnozono) przykahalki, gdyz urzadzono "klasy" kahalów wedlug wysokosci poglównego. Ordynacje wyborcza zmieniono o tyle, ze sposród morejnych losowalo sie 4-7 boremin; odpadl zas calkiem wybór szamoim. Z poczatku chciano zniesc zupelnie swoista zydowska ordynacje i zarzadzic wybory wedlug pojec europejskich; wprowadzono tez zaraz w roku 1776 wiele innowacji radykalnych ("dyrekcja zydowska" we Lwowie i in.), ale po kilku latach dano za wygrana. Z józefinskich reform utrzymalo sie tylko zniesienie hierarchii miast i kahalów. Kahaly chocby najnizszej "klasy" posiadaly zupelna samodzielnosc, na równi z najwiekszym okregowym; tylko wobec wladzy rzadowej okregowy mial wiecej odpowiedzialnosci.

Pod Katarzyna II odjeto kahalom wszelkie kompetencje poza sprawami scisle bózniczymi, zniesiono sadownictwo bet-dinów, starano sie usunac ich ze wsi, podniesiono im podatki w dwójnasób, a w roku 1790 zakazano nawet sprowadzac zza granicy (tj. z reszty panstwa polskiego) ksiegi zydowskie. A gdy nastalo powstanie Kosciuszkowskie, Zydzi lawa oswiadczyli sie za... Rosja i szkodzili na kazdym kroku sprawie polskiej. Prawa wydawane przeciwko panstwowosci kahalnej nigdy nie nabieraly znaczenia realnego, a po pewnym czasie odbywalo sie wszystko po dawnemu, nawet wobec urzedów, patrzacych przez palce na faktyczny stan rzeczy, byle cos z litery prawa zachowane bylo na zewnatrz. Np. zastrzezonym bylo, jako podatki kahalne musza byc zatwierdzane przez gubernatora, a jednak ksiegi wydane przez Brafmana zapisuja wypadki, ze sciagano ten i ów podatek wbrew gubernatorowi.

Nie zmienilo sie tez nic, gdy w roku 1822 zniesiono kahaly, ustanawiajac na ich miejsce "dozory bóznicze"; skladaly sie z rabina, jego pomocnika i trzech "dozorców" z wyboru. Zawsze tak sie zlozylo, ze po staremu byli to morejne. Od roku 1830 zapewniono im to nawet ustawowo, podajac prawo wyborcze w zaleznosc od cenzusu majatkowego; bylo to to samo innymi slowy. Ale mial spasc cios na morejnych w innej postaci, i to wlasnie w tym miejscu, w którym najlepiej sie obwarowali: Posród najrozmaitszych bractw okolo bóznicy byly miedzy innymi bractwa pogrzebowe, filantropijne stowarzyszenia majace zapewnic ostatnia posluge zmarlym nedzarzom, których krewni nie zdolali zdobyc sie na koszta chocby najskromniejszego pogrzebu. Z czasem rozszerzyl sie zakres bractwa. Z natury rzeczy stowarzyszenia takie pukaly do kieszeni zamozniejszych, a wiec morejnych - a zatem stawaly sie faktycznie od nich zawisle. Z czasem bractwo stalo sie wladca cmentarza w ogóle, rozciagnelo wladze swa nad chowaniem wszystkich zmarlych, wydzierzawilo cmentarz od kahalu, ustanawialo taksy, a co najwazniejsze i najdotkliwsze, stanowily o rodzaju pogrzebu, o pomniku grobowym itp.

W straszliwej dla rodziny chwili wystepowala kancelaria bractwa pogrzebowego, jako despocja istna, mogaca wydusic, ile chciala, w danym razie narazic rodzine na publiczne upokorzenia. "Jezeli kahal, dzierzac w reku zabójcza bron cheremu, strasznym byl dla Zydów, to bractwo rozciagajac wladze nad chowaniem zmarlych, doprowadzalo Zydów do rozpaczy". Albo bractwo rozkwitalo w najlepsze i uroslo na "bractwo swiete", Chewra-kadisza. Wtem nagle 28 marca 1822 roku rozwiazano bractwa swiete, ale jak? Oto czynnosci ich poruczono dozorcom bózniczym1425. W praktyce nic sie tedy nie zmienilo, a "dozór" musial wylonic do tych spraw jakis wydzial i biuro; wladza zas i nadawanie kierunku pozostawaly nadal przy morejnych. Bractwo swiete "pomimo, ze od roku 1822 prawnie bylo zniesione, umialo przez lat 21 pod tarcza godnych kolegów, czlonków dozoru bózniczego, prawo omijac i opierac sie postanowieniom wladzy, bezwarunkowe rozwiazanie nakazujacym". W roku 1843 przewodnictwo w warszawskim dozorze bózniczym przypadlo postepowemu Matiasowi Rosenowi i ten dokonal ostatecznie rozwiazania bractwa.

Tak przynajmniej donosi historyk zydowski, dodajac, ze równoczesnie "utworzono sekcje pogrzebowa z wydzialem dobroczynnosci przy dozorze bózniczym"1426. Alez to juz raz bylo! A zatem wladza ta "doprowadzajaca Zydów do rozpaczy", nie przestala istniec; ani tez nie przestanie, póki sprawy jej zalatwiane beda "okolo bóznicy"! A czy moze byc inaczej? Podobnymi metodami zmienialo sie kahalach i to i owo. Najbardziej nadszarpano stara rodzima zydowska ordynacje wyborcza, az z niej nie zostalo nic. W miare jak maskilim stawali sie liczniejsi, cofac sie musial stary obyczaj. Tak np. w okresie 1843-1871 w Warszawie "prawo wyborcze nalezalo do bóznic i synagog, które z kazdych stu czlonków uczeszczajacych na modlitwe do jednego lub kilku domów bozych, wybieraly po dwu elektorów, a ci dopiero wiekszoscia glosów z pomiedzy siebie wybierali potrójna liczbe kandydatów, z których wladza wybierala siedmiu czlonków i tyluz zastepców" Ale przy tym systemie maskilim pozostawali jeszcze w mniejszosci.

Doswiadczenie wykazywalo coraz bardziej, ze bogactwa gromadza sie obecnie glównie u "postepowych", przy "neorabinizmie", a zatem dogodniej bedzie wracac do plutokratyzmu, jak w dawnym systemie morejnych. Od roku 1871 poczynaja sie wybory do kadencji trzyletniej: "Nie

böznice, lecz kazdy kontrybutent oplacajacy skladke gmina zwana etatowe, nie mniej, jak 15 rubli rocznie, ma prawo glosowania na wyborach czlonków do zarzadu gminy. Ten nowy system zredukowal liczbe wyborców, uwalniajac ja od znakomitej czesci ludnosci biednej i zacofanej, a powierzajac los wyborów zamozniejszym" - i odtad coraz bardziej ustala sie w zarzadzie wiekszosc "postepowa"1427. Nadano tez kahalom nazwe "zarzadów gminy izraelskiej". Faktycznie dzialo sie cos innego: nastaly czasy cadyków, których wladza przekroczyla Wisle i szerzyla sie juz na lewym jej brzegu ...

Zostaly datki i podatki, o których wladza gojów nie wiedziala, pozostala administracja zarzadów gminnych, posiadajacych kompetencje dziesiec razy wieksze niz nawet rosyjskich gmin; pozostalo sadownictwo rabinackie i cadykowskie, którego dotychczas jestesmy swiadkami, a slawa bractw pogrzebowych ucierpiala bardzo niewiele, nieznacznie. Który tylko Zyd chce, moze zyc nadal bez przeszkód w wlasnej panstwowosci. A na prowincji i wsród "Zydków", opisywanych przez Klemensa Junosze Szaniawskiego, uzywa sie nawet wyrazu: kahal - jakby nic sie nie zmienilo. Oni zas sami powiadaja w Tuniadówce, ze wszelkie zabiegi ludzkie koncza sie smiercia, a wszelkie rozprawy w zydowskim kahale musza ostatecznie konczyc sie ustanowieniem nowej "taksy". Od zydowskiego zas autora przejal Szaniawski wiadomosc, jako "glówni kierownicy interesów kahalnych obywaja sie wygodnie bez wszelkich ksiag i rachunków"1428. Przydlugim staje sie ten rozdzial ... a jednak nie poruszylem jeszcze najwazniejszego dowodu, jako organizacja kahalna byla panstwowoscia, i ze wlasnie w Polsce panstwowosc ta rozwinela sie nie tylko najwyzej, ale takze stanela tak mocno, iz mogla byla ziemie polskie uznac za swa wlasnosc. I to w najzwyklejszym materialnym znaczeniu tego wyrazu.

Posiadaniem Polski dzielili sie juz Zydzi w pierwszej polowie XVII wieku. Trzymano sie drogowskazu zawartego w Talmudzie, w orzeczeniach, jako wszystko co pozostaje w reku gojów, stanowi ze stanowiska prawa zydowskiego "pustynie" lub "wolne jezioro", na których wolno Zydom urzadzac sie po swojemu, jak tego wymaga ich dobro. Mozna by cofnac sie do Tory; czyz bowiem Mojzesz i Jozue nie rozdawali ziemie cudze? Lecz poprzestajmy na Talmudzie. Licza sie tylko Zydzi, a zatem wszystkie te "pustynie" i "wolne jeziora" - to res nullius, a wiec w konsekwencji res primi occupantis, tj. Zyda, który pierwszy to gojowi zabierze. I tak caly swiat nalezy z woli Jehowy do Zydów, a zatem majetnosc goja stanowi wlasciwie wlasnosc zydowska. A panstwowosc kahalna od tego, zeby to bylo takie de facto. Obmyslono tedy, jako goje i wszystko, co do nich nalezy, to wlasnosc kahalu. Nie moze kahal wywlaszczyc tubylców, to materialnie niewykonalne, ale rozporzadza prawem eksploatacji na ich terenie i nad ich osobami.

Eksploatacja winna byc przeprowadzona systematycznie. W tym celu kahal odstepuje to swoje prawo komus z prawowiernych czlonków gminy, wykluczajac konkurencje. Na terenie lub przy osobie goja, przyznanego przez kahal komus, nie wolno nikomu innemu robic zadnych interesów. Prawo to bywa z reguly dziedzicznym. Nabywa sie w kahale przez licytacje. Jezeli tyczy terenu, zowie sie chazaka; jezeli osoby, nazywa sie meropia. Oglasza sie te licytacje we wszystkich domach modlitwy. Mozna odsprzedawac prawo chazaki czesciami, gdy teren za duzy na srodki chocby najbogatszego Zyda z danego okregu kahalnego. Kto nabyl w taki sposób goja, jego nieruchomosci czy ruchomosci, dom, folwark, warsztat, sklep, moze tam obmyslac sobie zyski, postepujac dowolnie, niczym nie krepowany, i nie obawiajac sie konkurencji. Nawet rzemieslnikowi zydowskiemu wolno pracowac dla takiego tylko goja, nad którym nabyl w kahale meropie1429.

Jeden z historyków zydowskich przytacza z dziejów rzemiosla zydowskiego w Krakowie taki przyklad: "Petlicarz Abraham mial chazake do robienia na dworze ksiecia wojewody Lubomirskiego dla samego ksiecia i jego dworzan; gdy umarl, uzyskal Abraham chazake do robienia na dworze jego syna, wojewodzica starosty sandomierskiego. Abraham wykonywal owe prawo przez kilkadziesiat lat, a gdy umarl, uzyskali jego potomkowie (dwaj synowie i wnuk po zmarlym synu) chazake dekretem sadu cechowego dnia 5. nisan 1678 roku. Lecz inni petlicarze poczeli sie wdzierac w prawa potomków Abrahama i wówczas seniorowie cechu wraz z sedziami wydali 10 teweth 1683 roku surowy zakaz

wlamywania sie w prawa potomków Abrahama, zagwarantowane chazaka"1430. Skoro ów petlicarz Abraham zmarl w roku 1678, a sprawowal swe rzemioslo przez lat "kilkadziesiat", odliczmy wiec lat 40 wstecz, a wypadnie nam mniej wiecej rok jakis pomiedzy 1630 a 1640 na poczatek wykonywania petlic z mocy chazaki.

Mamy zas swiadectwo z roku 1624, mianowicie ustawe waadu koronnego o upadlosciach, na samym koncu paragrafu drugiego zagrozono przestepcy, ze "traci on chazake kahalna"1431. Mówi sie tam o chazace, jako o czyms powszechnie wiadomym, a zatem istnienie jej trzeba cofnac przynajmniej do roku 1600. Mylil sie przeto Nussbaum, odnoszac ustanowienie chazaki az do konca XVII wieku1432. Myli sie tez Schiper, przypuszczajac, ze indywidualne nadawanie chazaki rzemieslnikom trwalo tylko do powstania cechów1433. Czy chazake i meropie przyniesiono z Niemiec wraz z kahalem, czy tez zrodzilo sie to dopiero w Polsce? Szulchan Aruch o tych instytucjach prawa zydowskiego nie wspomina, a poniewaz "hagah" tego zbioru pochodzi od rabina krakowskiego (Mojzesza Isserlesa zm. 1572), ten brak wzmianki upowaznia do przypuszczenia, jako chazaka wytworzyla sie w Polsce dopiero po jego smierci - a zatem nie wczesniej, jak po koniec XVI wieku1434.

Przypuszczenie bedzie miec wartosc dopóty, póki kto nie wskaze zródla bardziej bezposredniego i lepiej informujacego. W drugiej polowie XVII wieku pojawia sie chazaka na wszelkie arendy, tudziez na kredyty, mianowicie na pozyczki zaciagane u gojów (na niski procent, w celach spekulacyjnych1435. W polowie XVIII wieku przyjeto w kahalach litewskich, ze arende kupuje sie w kahale na trzy lata; a zatem zaden Zyd nie zawieral kontraktu dzierzawnego z gojem na dluzej, jak na trzy lata, bo nie mógl przeciwic sie kahalom. Totez zaden arendarz niczego porzadnie nie naprawial, nie robil zadnych ulepszen, wszystko popadalo w zaniedbanie jakiegos prowizorium. We wschodnich województwach od dawna przyjelo sie juz - jak wiemy z poprzednich rozdzialów - puszczanie w arende Zydom folwarków, nawet calych kluczy; na kazdej takiej arendzie tkwila klatwa zbyt krótkiego terminu dzierzawy.

Chociaz bowiem chazaka powtarzala sie z reguly, a bywala nawet dziedziczna, ale termin trzechletni stanowil regule, zasade. Nie bylo pewnosci, czy kahal nie zezwoli, by po trzech latach ktos inny nie przelicytowal arendy. Byloby to wlasnie z korzyscia kahalu; totez prawdopodobnie ci, którzy ostawali sie po mnogie trzechlecia, musieli sobie w kahale radzic. Natomiast pewnym byl zydowski arendator, ze go nikt ze wspólwyznawców nie ubiezy podwyzszeniem arendy. Ktoby chcial podwyzszac czynsz od dzierzawy (karczmy czy folwarku) u chrzescijanskiego wlasciciela, dopuszczal sie tzw. hosoffa, za co popadal w klatwe. Swiadczy o tym Salomon Majmon, syn karczmarza z dóbr radziwillowskich1436. Stalosc grosza dzierzawnego oznaczala oczywiscie coraz tansza dzierzawe dla dzierzawcy, lecz coraz gorsze warunki dla wlasciciela.

Zawsze dokonuje sie deprecjacja pieniadza, chocby nawet najpowolniejsza; pieniadz tanieje, ceny wzrastaja, a zatem gdzie tylko rozpowszechnila sie zydowska dzierzawa, musiala upadac renta gruntowa. Skoro uznano, ze wszelkie dobro gojów musi podpadac chazace, zmuszano tym samym kazdego Zyda, zeby sie wystaral o jakas chazake (od czego kahal pobieral oplaty), bo inaczej nie móglby zarabiac wsród tuziemców chrzescijanskich. Nowo osiadly w pewnej gminie Zyd, swiezo przybyly z zewnatrz, musial przeto najpierw nabyc w kahale jakas chazake. Póki tego nie zrobil, "nie wolno mu bylo kupic lub wynajac sobie pomieszczenia"; a mieszkac katem tymczasowo nie wolno bylo dluzej, jak trzy dni. Po tym terminie trzeba bylo wystarac sie w kahale o prawo pobytu na stale1437. Taka byla ekonomia zydowska w Polsce.

A w miare rozmnozenia Izraela byla cala Polska oblepiona chazakami i meropiami. Istnialy dwa prawa, polskie i zydowskie, dwojakie tytuly wlasnosci i dwojakie sadownictwo w sprawach o wlasnosc. Czyz to byla tylko panstwowosc zydowska? Nie, to bylo juz panstwo, bo dysponowano - i to skutecznie - prawem wlasnosci. Wiedziano o tym powszechnie za Stanislawa Augusta i w roku 1781 Komisja skarbowa "zniosla" chazake1438 - jak gdyby zakaz wydany przez gojów mógl wplynac na postanowienia Zydów, o ile nie grozilo im bezposrednio niebezpieczenstwo osobiste. Chazaka

przetrwala rozbiory. W rosyjskim oryginale wydania Brafmana znajduje sie 37 tego rodzaju "aktów kupna". Dla przykladu przytaczam jeden z nich za Marylskim: "Sobota, oddzial bamidbar, w rocznice 1-go siwona 5560/1800 roku. Przedstawiciele kahalu postanowili: sprzedac prawo na wladanie klasztorem przy ulicy sw. Jerzego w Wilnie, nalezacym przedtem do zakonu Karmelitów, a teraz do Franciszkanów".

Po opisie szczególowym granic posesji, dokument mówi: "To prawo do wyzej wymienionego klasztoru i do domów i zabudowan do niego nalezacych, a na placu w wyzej wskazanych granicach znajdujacych sie, zarówno murowanych, jak i drewnianych, do piwnic i pokojów klasztornych, jak równiez do domu, wybudowanego na tymze placu, przez chrzescijanina kowala Zieleza, ze wszystkimi zabudowaniami i pokojami do niego nalezacymi, jak równiez do gorzelni klasztornej, znajdujacej sie w ogrodzeniu, do podwórzy i placu wolnego w wyzej wspomnianych granicach, do ogrodu klasztornego i do sianozecia, rozciagajacego sie; do ogrodów i do sianokosów, przyleglych do domów, polozonych przy ulicy z jatkami; prawo do tego wszystkiego, co wymieniono, od srodka ziemi az do wysokosci niebieskiej - sprzedali przedstawiciele kahalu Eliazarowi, synowi rabbi Józefa, Siegalowi (rodzina tego nazwiska znana dotychczas w Wilnie), jego pelnomocnikom i sukcesorom na wieczne, niezwrotne wladanie (wlasciwe posiadanie). Nalezne za te sprzedaz pieniadze juz dawno co do grosza zaplacil wyzej wymieniony Eliazar Siegal, na co wydali mu czlonkowie kahalu akt kupna, slowo w slowo wedlug aktu doreczonego r. Ablowi, synowi r. Mejera.

Akt ten zostal podpisany przez szesciu przewodniczacych z wyjatkiem bogacza r. Izaaka, i przez notariuszów-pelnomocników. Dnia 4. siwona 5560/1800/ roku". Inne dokumenty mówia np. o kupnie sklepów, nalezacych do ksiezy Bonifratrów, domu bedacego wlasnoscia "nieobrzezanego kowala Zieleza", balkonu kamienicy "pana Trankiewicza", sklepów "pana Bajkowa" itd.1439. Jeszcze w roku 1870 pisze Brafmann w tym przedmiocie: "Terytoria panstwa zydowskiego okresla panstwo kahalne Chezkat Izub. Nie-zydowscy mieszkancy rejonu kahalnego z calym swoim majatkiem stanowia "niezajeta pustynie" (Talmud - traktat bawa-batra) bedaca niejako panstwowa albo urzedowa wlasnoscia kahalu, który ja czastkami Zydom sprzedaje; innymi slowy jest to "wolne jezioro", w którym tylko Zyd upowazniony od kahalu, ma prawo "zarzucac siec" (rabin Józef Kulun). Zyd otrzymuje "chazake" (wladze) na majatku chrzescijanina, której moca sluzy mu wylaczne prawo bez najmniejszej przeszkody lub konkurencji ze strony innych wspólwyznawców, starac sie zawladnac np. domem "wszelkimi sposobami", jak sie mówi w aktach kupna.

Bywaja wypadki, ze kahal sprzedaje nawet osoby chrzescijan w celu ich wyzyskiwania, chocby nawet nie posiadaly majatku nieruchomego. Oto slowa tego dziwnego prawa "meropii", czyli "zacmienia" istotnego wlasciciela majatku: "Jezeli Zyd wyzyskuje nie-Zyda, to w niektórych (okreslonych) miejscowosciach zabrania sie innym Zydom nawiazywac stosunki z takim osobnikiem i czynic szkode wspólwiercy, ale w innych miejscowosciach wolno kazdemu Zydowi miec z tym osobnikiem interesy - dawac mu pieniadze na pozyczki i obdzierac go, poniewaz majatek nie-Zyda jest to to samo, co hefker (wolny), a majetnosc nalezy do tego, kto nia predzej zawladnie"1440. Marylski zas wyraza sie w tej materii w te slowa w roku 1912: "Przetrwala jednak ta instytucja do dni naszych, w dotkliwy sposób przypominajac nam swe istnienie".

Chazaka i meropia istnialy widocznie nie tylko w Polsce, skoro dochowaly sie o niej wiadomosci poza Polska1441; lecz (jak dotychczas) znane sa zródla do tych spraw tylko w Polsce. Moze z Polski szerzyly sie? W kazdym razie instytucje te prawa zydowskiego rozwinely sie u nas najbardziej i najglebiej zapuscily korzenie. Objely zakres tak znaczny, iz stanowily doskonale przygotowanie do opanowania kraju nie tylko ekonomicznie, lecz na ekonomicznej podstawie takze i spolecznie, a w dalszych nastepstwach nawet politycznie

XXX. SEKTA FRANKISTÓW

Przewaga ekonomiczna musi wydac z siebie wplywy spoleczne, nawet polityczne. Zachodzi tu prawo przemiany sil, jedno z niewielu spraw wspólnych materii i duchowi1442. Jak niegdys istniala Judeohispania, podobniez doszedl ruch i rozrost umyslowosci zydowskiej w Polsce do pojecia Judeopolonii. Mylnym atoli jest mniemanie, jakoby pierwszy pomysl tego rodzaju (jakkolwiek poroniony) zrodzil sie w polowie XVIII wieku i to na tle sprawy drobnej samej w sobie, a która wydeto do wielkich rozmiarów poprzez szereg nieporozumien i pomylek, mianowicie na tle przygód zydowskiej sekty sabatejców, zwanej u nas frankistami od swego przywódcy, który nazwal sie Frankiem. Zanim poddamy badaniu sama kwestie Judeopolonii, musimy przyjrzec sie wpierw temu sekciarstwu i ocenic krytycznie zywiol, z którego mialy sie nastepnie wylaniac fakty, wsuwajace zydostwo w glab polskiego zycia zbiorowego.1443 Geneza sekty w Azji Przedniej, a twórca jej ów Sabataj Cwi, maz mesjanistyczny ze Smyrny, o którym byla mowa w rozdziale VIII.

Propaganda jego sekty dokonywala sie przede wszystkim w granicach panowania tureckiego. Dotarla do Polski tam, gdzie panstwo polskie graniczylo z tureckim, wiec na Podole. Dowodem nagrobki noszace date roku wedlug przyjscia Mesjasza, a które pojawiaja sie od roku 1666, a wiec na dziesiec lat przed smiercia Cwi. Byla tez w rozdziale VIII mowa o wydaniu trzech broszur propagandowych w roku 1666 i o trójjezycznej informacji popa Galatowskiego w roku 1670. Daty te nakazuja zerwac z rozpowszechnionym mniemaniem, jakoby sabateizm dotarl do Polski dlatego, poniewaz Podole dostalo sie pod panowanie tureckie. Nastapilo to dopiero w roku 1672. Jeszcze przed rokiem 1670 znany byl sabateizm we Lwowie. Rabin lwowski, Dawid Halewi wyprawil swoich dwóch synów do Turcji, zeby zebrac informacje o nowym mezu mesjanistycznym. Wyslancy byli w Abydos i w Gallipolis, a wrócili z przekonaniem, ze Sabataj Cwi jest oszustem.

Skutkiem tego waad w roku 1670 rzucil klatwe na sabatejców1444. W dwa lata potem Turcy zajeli Kamieniec Podolski i niemal cale Podole moca traktatu buczackiego. Okupacja turecka, trwajaca lat 27 (do roku 1699) ulatwil oczywiscie propagande; niemniej przeto faktem jest, ze rozkwit sekty w Polsce i propaganda najskuteczniejsza naleza do poczatku w. XVIII. Az z Zólkwi pochodzil Mojzesz Meier, jezdzacy na propagande do Niemiec (we Frankfurcie n/M. rzucono na niego klatwe1445. Nowi sekciarze zwalczali Talmud. Sekta Sabataja byla bowiem rodzajem nowego karaimstwa. Uznawali Tore i Kabale, odrzucajac Talmud. Jak wiemy z czesci I. karaimi sefardim (hiszpanscy) brali udzial w kabale sredniowiecznej, lecz nie wszyscy. Juz wtedy byli karaimami, uznajacy tylko sama Tore, i inni, zwolennicy nadto Kabaly. Utrzymywala sie ta tradycja pomiedzy sefardim i przeniosla sie z Hiszpanii do Turcji, az wydala sekte sabatejczyków. Zdaje sie, ze Sabataj Cwi byl tylko figura wysunieta (chociaz, bynajmniej nie figurantem), a dusza sekty (moze twórca) Nathan Ghazati, uczony zydowski ze Salonik. Nauka jego nie stawiala zadnej zasadniczej nowosci w Izraelu.

Przyjmowal kabalistyczna trójce, wiadoma juz za czasów hiszpanskich i polaczyl to z kabala "praktyczna", przypuszczajaca mozliwosc mezów mesjanistycznych. Mogly byc dodane nowe szczegóły, ilez bowiem kombinacji dalo sie wymyslac na takim tle! Tego badac nawet nie wartalo by nikomu. Frank pózniej sam wiele pododawal. Sabataj Cwi przechadzal sie byl po ulicach Smyrny "w otoczeniu licznego orszaku uczonych rabinów, proroków i prorokin, z berlem zlotym w rece i przyjmowal holdy królewskie"1446. Wzbudziwszy podejrzenie sultana Mahometa IV, zostal uwieziony; przyjal wprawdzie Islam, lecz wkrótce ponownie aresztowany, wolnosci juz nie odzyskal. Wiezienie nie moglo stanowic przeszkody, by go nadal uwazac za mesjasza. Nie zaszkodzilo mu tez przyjecie (publiczne) Islamu, bo kazdy Zyd wiedzial, ze to tylko pozorne, a robil to sam "drugi Mojzesz" (Majmonides) i wszystkim robic pozwalal.

Sabataj, majac sie za mesjasza, uwazal sie zarazem za króla. Laczylo sie jedno z drugim zasadniczo w pojeciach zydowskich; Sabataj kladl atoli nacisk na te druga godnosc, na godnosc swiecka, która zaznaczal tak demonstracyjnie po ulicach Smyrny. Królowie Izraela byli zrazu wybierani losem lub

mianowani przez poprzednika, lecz potem przewazyla zasada dziedzictwa tronu. Tym bardziej trzymali sie tej zasady sefardim, obyci z królewskoscia z doby pobytu w kraju Sefard (Hiszpanii). Sabataj Cwi, wznawiajac niejako królestwo zydowskie, stawal sie zalozycielem dynastii Cwi. Zmarl Sabataj w roku 1676. Sekta miala utrzymac na pólwyspie balkanskim jeszcze przez 70 lat jego królewskie mesjanstwo. Wysylali widocznie emisariuszy na wszystkie strony, gdyz w Niemczech spotykamy sie z objawami propagandy skutecznej, a na wieksza skale, niz w Polsce; w niektórych krajach niemieckich sekta stala sie przemozna. Starszego rabina Hamburga i Altony, Neumarka, wygnano za to, ze nie chcial uznac Sabataja1447. Glównym agitatorem byl Mordechaj z Eisenstadt.

Zorganizowal pielgrzymke do mesjasza, znalazlszy poparcie slynnego bankiera wiedenskiego, Samuela Oppenheima. Dolaczyli sie do nich pielgrzymi z Polski pod przewodem Chaima Malacha. Stanowili tylko dodatek do niemieckiego trzonu pielgrzymki, skoro musieli zjechac wpierw do Wiednia, by stamtad razem wyruszyc. Pielgrzymka wynosila przeszlo tysiac osób. Czesc jechala dalej i dotarla do Jerozolimy. Nie wszyscy wrócili, wielu pozostalo na Wschodzie, jedni przy ,,mesjaszu", inni w Palestynie. Bylo to przed rokiem 1672, bo od tego roku bylaby najblizsza droga do krajów sultanskich wlasnie przez Polske i z Polski; w tym bowiem roku Turcy zajeli Kamieniec Podolski i Podole, które pozostawalo pod panowaniem tureckim przez 27 lat az do pokoju karlowickiego w 1699 roku. To rozszerzenie granic panstwa tureckiego bylo oczywiscie korzystne dla tym silniejszej propagandy sabbateizmu w kierunku Polski. Sabataj zmarl internowany w Galipoli.

Nie bylo to wiezienie, lecz pobyt przymusowy, który dzielila z nim widocznie zona, skoro syn ich Jakub byl jeszcze mlody w roku smierci ojcowskiej 1676. Wdowa nie wracala do Smyrny, lecz osiadla w Salonikach wraz ze synem1448. Sekta uznala dynastycznosc i wladala fantazyjnym królestwem dwóch potomków Sabataja; syn Jakub (1676-1725) mesjanizowal przez pól wieku, nastepnie wnuk Berechia w latach 1725-1740. O jego potomstwie nic nie slychac; nie wiemy, czy mial w ogóle syna. Sekta dezorganizuje sie. Natrafiamy jeszcze na slady synhedrionu, utworzonego niegdys przy osobie Sabataja Cwi; widocznie uzupelniano go i odnawiano przez kilkadziesiat lat. Najdluzej istniala godnosc chachama (trzecia z rzedu co do dostojenstwa w synhedrionie) i trwala jeszcze, gdy o calosci synhedrionu juz nie slychac. Sekta rozluznila sie na Balkanach. Wystepuja tu i ówdzie gorliwcy, czasem dziala propaganda, lecz nic nie sklada sie w jakas calosc.

Saloniki pelne byly zawsze sekciarstwa zydowskiego. W owych czasach rozwijaly sie tam przynajmniej trzy. Sabateizm okazal równiez tendencje do rózniczkowania, tak pospolita w dziejach sekciarstwa wszelkiej religii. Z reguly sekta sie rozdwaja, a jej polówki z czasem ulegaja znów temu samemu losowi. Sabateizm tak sie w Soluniu przemienil, ze wlasciwie przestal byc soba, gdyz wsród sekt tamtejszych nie bylo takiej, któraby uznawala jakiegos zwierzchnika z tytulu jego mocy nadprzyrodzonej, mesjanskiej. Prawdopodobnie dzialal tam przez pewien czas Querido, szwagier Sabataja Cwi, a wiec naturalny opiekun jego synka Jakuba. Z która go jednak sekta laczyc? Istniala taka, której czlonkowie zbierali sie tajemnie w pieczarach i spelniali obrzadki, przypominajace praktyki indyjskich fakirów, w towarzystwie kobiet obnazonych, wsród plasów i zwrotek Piesni nad piesniami1449. Istniala atoli takze inna sekta, zwana ,,moslemami zydowskimi", mogaca uchodzic równiez za muzulmanska sekte. W polskiej literaturze naukowej pisuje sie ja ,,donmeh", we francuskiej ,,deunmeh".

Ciesza sie dobra opinia. Francuski dziejopis Salonik, jako ich zaklady charytatywne sa najlepsze i ze w ogóle od nich wychodzilo wszystko, cokolwiek dobrego zrobiono w Soluniu za panowania tureckiego. Trwala az do naszych czasów. W roku 1784 liczyla okolo 600 rodzin; Grätz zapisuje w roku 1868, ze dochodza do 50.000 glów; na poczatku XX wieku liczono ich tylko 15.000. Ale Frank w tradycji solunskiej jest zupelnie nieznany, a donmehowie chcieli go nawet ukamieniowac, gdy raz do Solunia zajechal1450. Querido nie mial wiec nic wspólnego z ta sekta, ani z tamta zapewne (zarzuty o orgie, stawiane sabatejcom, okazuja sie zlosliwymi oszczerstwami); a zatem kierowal on jakas trzecia sekta, która nie rozwijala sie, skoro nastepnie Frank nie mial sie na kim oprzec w Soluniu. Sekta sabatejów miescila w sobie ostra propagande przeciw Talmudowi.

Religia bez Talmudu, a z Kabala (oznaczona liczba rzymska II na tabeli na koncu rozdzialu IX) znana byla dawniej w Hiszpanii, lecz na pólnocy stanowila nowosc. Bylo to najscie sefardim na prowincje aszkenazim, najscie dokonane nie z Hiszpanii, lecz z drugiej ich siedziby, z Turcji. Natrafiali na grunt przysposobiony wprowadzaniem modlitewnika rytualu sefardim wielkiego kabalisty Izaaka Lurie (o czym byla juz mowa w rozdziale VIII). Nigdy natomiast nie nawiazala sie lacznosc z karaimami starej daty, osiadlymi w Haliczu i w Trokach; nigdzie w zródlach najmniejszego sladu, zeby sabatejczycy wiedzieli chocby o istnieniu tamtych. Propaganda przeciw Talmudowi znajdowala zapewne ulatwienia w tym takze, ze od poczatku XVIII wieku wznowila sie w Polsce kwestia "mordu rytualnego", oparta jakoby na Talmudzie.

Sprawa ta, poruszona w wiekach srednich, ulegala juz zapomnieniu, gdy wtem nagle wznowil ja Zyd. Tym razem nie "goje" bynajmniej wystapili z tym straszliwym zarzutem, lecz rabin zydowski. W roku 1710 rabin z Brzescia Litewskiego, Serafinowicz, wychrzciwszy sie w Zólkwi, przyznawal sie publicznie, jako sam popelnil byl na Litwie dwa mordy rytualne. W 59 lat potem ks. Gaudenty Pikulski w broszurze "Zlosc zydowska"1451 podaje do wiadomosci, jako ów Serafinowicz, opisal wszystkie zlosci i bluznierstwa, które Zydzi czynia przez caly rok wedlug porzadku swiat swoich, z takim dowodem, ze i rozdzial Talmudu i slowa hebrajskie wspomina. "Wydane juz byly te sekreta talmudystów od tegoz samego Serafinowicza do druku, ale Zydzi wykupiwszy spalili. Jam tylko manuskryptu jego dostal od tych, którzy go znali i z nim mówili i opuszczajac hebrajskie slowa, tylko po polsku wyraze, co w sobie zamykaja". Broszura powoluje sie na traktaty Talmudu "Zychwe Lew" i "Sanhedron".

Ks. Pikulski podaje "opisanie bezboznej ceremonii na rzez chrzescijanskich dzieci wyznaczonej". Idac za Serafinowiczem, wyjasnia, "na co i dlaczego krwi chrzescijanskiej Zydzi potrzebuja". Gdybyz jednak nie za duza odleglosc czasu 1710-1769!! Serafinowicz dawno juz nie zyl, a ks. Pikulski nie ma wprost pojecia o krytycznym dochodzeniu do prawdy. Zanim atoli wyszla ta broszura, o 16 lat wczesniej, w roku 1753, zaszedl "inny niezwykly wypadek": W Zytomierzu uwieziono 25 Zydów pod zarzutem, ze "w sam Wielki Piatek zlapawszy dziecie pólczwarta roku majace, imieniem Stefan Studzienski, syna Adama i Ewy Studzienskich, w Wielka Sobote, po sabacie zgromadzeni, okrutnie zamordowali, z kazdej zyly i junktury krew wypuszczajac przez klucie. Po uczynionej pilnie inkwizycji zbrodnie prawnie dowiedziono i wydano wyrok, na podstawie którego z jedenastu Zydów zywcem pasy darto, a potem cwiartowano, trzynastu, chrzest swiety przyjawszy, scieci byli, jeden zas, mniej winny, dla swiadectwa innym talmudystom przy zyciu zachowany zostal, chrzest swiety przyjawszy".

Po calej Polsce rozrzucano ryciny i obrazy, przedstawiajace ten mord i mozna sie z nimi spotkac dotychczas nierzadko1452. W polowie XVIII wieku byla tedy polska przejeta, przesiaknieta groza mordów rytualnych, a skutkiem tego wzgarda i nienawiscia do Talmudu. Na tym tle ma sie pojawic Frank. Uksztalcil sie nastepnie Frank na tle sekciarstwa sefardyjskiego, lecz sam byl rodem aszkenazim. Ojciec jego mial w dzierzawie wies Berezanke nad rzeczka Zwanczykiem pod Husiatynem w powiecie kamienieckim. Wiadomo, ze skutkiem "potopu" i dalszych wojen nastapila taka depopulacja Polaków, ze od polowy XVII wieku az do konca nie dostawalo nas do pozajmowania calych szeregów rozmaitych stanowisk. We wschodnich województwach trzeba bylo osadzac na dzierzawach Zydów, bo swoich nie bylo. Wiemy, ze Zydzi nie zawierali kontraktów dluzszych nad trzy lata. Przechodzili ze wsi do wsi, podajac za siebie nastepców, pomnazajac warstwe Zydów dzierzawców (nie bedacych bynajmniej rolnikami).

W tej Berezance lub pobliskiej Koralówce urodzil sie Jankie Lejbowicz w roku 1726. Ojciec Lejb byl ambitny i w miare swych srodków ksztalcil sie na uczonego Zyda. Jakoz doprowadzil do tego, iz niebawem zostal powolany na rabina na tamta strone granicy, do Czerniowiec moldawskich (piec mil od granicy polskiej). Tam wychowywal sie Jankie, przebywajac tam z rodzicami przez lat dwanascie bez przerwy. Lata wojenne spowodowaly czasowe przeniesienie do Sniatynia. Pózniej dostal sie Lejb na rabina do Bukaresztu, który wówczas byl miasteczkiem. Jankie byl chlopcem nieznosnym, w jak

najskrajniejszym znaczeniu tego wyrazu. Wybryki jego zdradzaja stan neuropatyczny. Sam opowiada jak nie raz sadzono o nim, ze szaleje1453. Siedem lat jeszcze spedzil przy rodzicach w Bukareszcie, a wiec doczekal sie dwudziestego roku zycia, bedac bez zajecia. Do nauki nie mial ochoty; oddany do sklepu uciekl pryncypalowi. Unosila go fantazja, zadza przygód i kariery. Tym razem fantazja doradzila dobrze; rzucil sklep, a jal sie handlu na wieksza skale.

Zajal sie wedrownym handlem, towarem najdrozszym; klejnotami, jedwabiami, perlami. Zapuszczal sie nieraz w dalsze podróze handlowe az do roku 1752; dotarl do Smyrny, gdzie przebyl póltora roku1454. Liczyl wówczas 26 lat. Przytaczam te daty biograficzne, zeby okazac cala bezpodstawnosc twierdzen (uporczywych) jakoby Frank byl wyznaczony przez umierajacego Berechle na czwartego z rzedu mesjasza i króla sabatejów1455. w roku smierci Berechli liczyl lat 14; Smyrne poznal dopiero w roku 1752 i zastal tam ledwie szczatki tradycji synhedrionu, a do Salonik zajechal dopiero w drugiej polowie roku 1752, w 12 lat po smierci Berechli. Poznal sie w Smyrnie z ostatnim chachamem synhedrionu sabatyjskiego (oczywiscie juz z nominacji Berechli) Issacharem i upodobal sobie w jego kabalistyce. Smyrna sciagala jeszcze wówczas kupców handlu miedzynarodowego.

Zjezdzali sie z daleka. W tymze roku 1752 przybyli tam z Pragi Mardochaj ben Eliasz, rzucajacy zawód belfra dla zyskownego handlu importowego, zupelnie tak samo, jak Jankie rzucil sklepik miasteczkowy. Przybyl tez rabbi Nachman (pózniejszy Piotr Jakubowski), kabalista. Rabini ówczesni musieli zarabiac na zycie, jak zwykli smiertelnicy. Uczonosc zydowska a handel nie byly bynajmniej incompatibilia. Widocznie ci czterej utworzyli jakas spólke, a wolne chwile poswiecali studiom kabalistycznym. Charakterystyczne jest dla Franka, co sam potem opowiadal: "Nie wiem, jak sie o mnie dowiedziec mogli Mardochaj ben Elias i rabin Nachman, którzy do mnie do Smyrny przyjechali" (sic). Koloryzujac dalej, opowiada w najlepsze, jak on im wyjasnial trudniejsze miejsca w ksiegach1456. Megalomania widoczna, a poczyna sie przylaczac mania religijna.

Nie byl sklonny do studiów, lecz lubial roic, do czego cóz sie nadaje lepiej od kabaly? Jankie Lejbowicz dal sie pozyskac, a tak sie spodobal Issacharowi, iz ten mianowal go swym nastepca na chachamstwie. Tylko w ten sposób mozna sobie wytlumaczyc, jak Frank mógl pozyskac te godnosc, której ani przeciwnicy mu nie odmawiali. W Smyrnie Jankie zamienil sie w Jakuba, albowiem "Jakub" posiada znaczenie mistyczne na oznaczenie calosci Izraela. Budza sie w nim jakies projekty kariery na tle sekty. Przybral sobie tez przydomek "Frank". Wyraz ten oznacza na Wschodzie mieszkanca Zachodu, lecz z Czerniowiec lub ze Sniatynia do Zachodu zbyt daleko? Frankami nazywali Turcy osiadlych u siebie Zydów z Pólwyspu Pirenejskiego, a nazwa ta uchodzila za zaszczytna, skoro uzywali jej "Zydzi tureccy", zapedzeni losem w XVI wieku az do Lwowa.

Nasz Lejbowicz pozyskal niebawem tytul do zwiazku z nimi; przybrany przez niego przydomek "Frank" tlumaczy sie zydowskim zwyczajem przybierania sobie nazwy zoninej, ozenil sie bowiem wlasnie wówczas "z czternastoletnia slynna z pieknosci Chana, pochodzaca z kaplanskiego pokolenia Aarona, córka uczonego rabina Tobiasza, zwanego w Turcji Frenk Towia "1457. Aaronidzi naleza wszyscy do sefardim, wszyscy sa z zachodu, "frankowie". Moze Jankie-Jakub chcial zatrzec swe pochodzenie aszkenazim, uwazane za cos nizszego? Bylo to dla niego przede wszystkim kwestia ubioru. Wspomina raz, ze mu sie snil Sabataj "odziany w suknie frankowska"1458. Zmienil imie i przebral sie. Dla aszkenazich i dla Turków zrobil sie frankiem i przybral sobie nazwisko Franka. Skandalem to jednak bylo, zeby Zyd 26-letni nie byl zonatym. Wynaleziono mu wiec te stosowna "partie" w Nikopolis nad Dunajem (na poludniowy zachód od Bukaresztu).

Po slubie w czerwcu 1752 roku spedzil trzy tygodnie przy zonie, po czym poczal duzo jezdzic. Nie ma w tym nic zagadkowego: jezdzil, bo byl kupcem. Interesy handlowe wiodly go do Krajowy i az do Sofii, a z drugiej strony do Salonik. Zjezdzal sie tu i ówdzie z róznymi wspólnikami. Do Salonik towarzyszyl mu Mardocheusz. Jechali "z wielka kompania", to znaczy z cala druzyna kupiecka (z karawana). Towar przewozilo sie zawsze gromadnie i zbrojno. Pózniej porobil Frank z tego wszystkiego rozmaite nadzwyczajnosci. Po latach rozpowiadal w najlepsze, jak podczas zaslubin w sam raz "pod

baldachimem" wtajemniczali go Mardocheusz i Nachman, ze w Salonice jest mesjasz. Pan mlody, porwany zapalem, oswiadcza od razu, na poczekaniu: "Skoro tak jest, zaraz pójde do niego. Chce mu sluzyc z serca. Jesli potrzebuje uslug moich do rabania drzewa, bede rabac drzewo; rozkaze wode nosic, uczynie i to chetnie. Bedzie potrzebowal kogo do prowadzenia wojny, ja stane na czele"1459.

Alez ten mesjasz od dwunastu lat byl juz w grobie! Podrózujac za handlem, przebywal w Larissie i w Salonikach az do maja 1755 roku. Nastepnie poszukuje miejsca na stale osiedlenie sie, nie jest wiec zadowolony z Salonik. Zabiera z soba zone i oboje jada do Adrianopola i dalej do Smyrny. Ani tam nie upodobal sobie pobytu. Natomiast powstaje w Smyrnie nagle decyzja, ze przeniesie sie do Polski. Prawdopodobnie sklonili go do tego tamtejsi sekciarze. W Turcji sekta zanikala, ale rozwijala sie posród pólnocnych aszkenazim. Jezeli Frank potraktuje powaznie swa godnosc sabatejskiego chachama, przeniesie sie na pólnoc, bo tam widocznie tworzy sie nowe centrum sabateizmu i tam tylko bedzie mógl Frank zaznac "slodyczy panowania", o jakiej marzyl byl w Smyrnie w rozmowach z Issacharem i Mardocheuszem. W Niemczech na czele sekty stanal juz slynny autor pism kabalistycznych, wielki poszukiwany rabin, którego wydzierali sobie Zydzi róznych krajów, Jonathan Eibeschütz.

Byl rabinem w Krakowie, nastepnie w Pradze, potem w Metzu, wreszcie naczelnym rabinem wlasnej wielkiej gminy zydowskiej Hamburga, Altony i Wandbeck. Rozchodzily sie od niego amulety dla chorych, zwlaszcza dla niewiast ciezarnych. Wystapil przeciwko niemu Jakub Emden i rzucil klatwe. Pod wplywem Barucha Jawana, "faktora ministra Brühla", powtórzono klatwe w synagogach polskich. Eibeschütz juz opuszczal Altone, gdy niespodzianie ujal sie za nim pastor Fryderyk Magerlin, a król dunski, Fryderyk V, przywrócil go do godnosci. Ruch wszczety w pólnocnych Niemczech szerzyl sie na poludnie, dosiegal krajów czeskich, a rozwinal sie najbardziej na Morawach. Zwlaszcza dwa miasta, Nikolsburg i Prosciejów, byly gniazdami sabateizmu. Z Moraw wyciagali sabateisci nieraz reke do polskich wspólwyznawców, chcac sie z nimi zjednoczyc.

Zaciekle spory, wybuchajace raz w raz w Niemczech z powodu sabateizmu, oddano pod rozstrzygniecie generalnego polskiego "waadu". Takiej powagi zazywala oficjalna naczelna reprezentacja zydostwa w Polsce, nie tylko iz zydostwo tu najliczniejszym bylo, lecz zarazem slynace z uczonosci. Waad w roku 1753 przyjal role wyroczni, lecz okazaly sie rozdwojenia. Wsród gwaltownych scen skonczylo sie wszystko na wzajemnych klatwach, a zatem nie skonczylo sie, lecz spory rozzarzyly sie jeszcze bardziej1460. Badz co badz omawia sie posród aszkenazim kwestie mesjanizmu wspólczesnego; czekaja na mesjasza. Powstajacy zas w Polsce chasydyzm przejety jest wprost zadza doraznej realizacji i uznaje takze mezów mesjanicznych (jakoz z tego wyrosli cadycy). Zdawalo sie, ze sabateizm i chasydyzm moglyby zlac sie w jedno.

Frank rozumial, ze na pólnocy czeka go tron zydowski, wakujacy od 15 lat, od zgonu Berechii. On, chacham, powinien stac sie nowym mezem mesjanicznym i zrealizowac te nadzwyczajnosci, o jakich lubial roic. Czyz fantastycy nie staja sie nieraz fanatykami swych fantazji? Opuszczajac Smyrne, rozstal sie tedy z zona, która powrócila do Nikopolis, a sam wybiera sie w nowe strony az do Mohylewa, na polskiej stronie nad Dniestrem, na granicy województw podolskiego i braclawskiego. Bylo tam wówczas znaczne ognisko handlowe (oczywiscie jak zwykle, gniazdo przemytu). Znowu przejezdza na moldawska strone, do Czerniowiec i do zony do Nikopolis.

Chodzilo mu o ostateczne uregulowanie swych stosunków prywatnych. Dnia 5 grudnia 1755 roku jest znów nad Dniestrem i zajezdza do rodzinnej Koralówki do swego stryja, skad nawiedza szereg okolicznych wsi i miescin. Znajdywal zwolenników dla sabatejskiej kabaly w Koralowce, w Jezierzanach, w Kopyczyncach nad Zbruczem i w Busku (nad ujsciem Peltwi do Bugu). Busk i Gliniany wymieniano nastepnie jako miejsca "we srodku prawowiernych zostajace"1461. Nastepne wycieczki obejmuja Dawidów i Lwów, gdzie bawil "dwa albo trzy dni". Wraca na Dawidów, Rohatyn, Kopyczynce i na poludnie stamtad na Lanckorone nad Zbruczem, juz w powiecie kamienieckim, gdzie mial przygody ze zwolennikami Talmudu. Przejechal szybko przez Chocim do Czerniowiec, stamtad

wraca do Jezierzan i Wielichowa, a w polowie lutego 1756 roku byl poraz trzeci w Kopyczyncach.

Organizowal, rozbudzal, przymnazal wyznawców. Wydatnosc jego pracy poswiadczaja przeciwnicy, srozac sie nad sekta coraz bardziej. Propaganda "soharystów" staje sie glosna, zaczepna, ale talmudysei maja w swym reku zydowskie wladze samorzadowe, wyposazone w egzekucje. Zbieraja sie sady rabiniczne, nastepuja aresztowania, sceny uliczne, rabunki, wreszcie klatwy. W kwietniu 1756 roku sam Frank byl przez szesc dni aresztowany. Wydarzenia te i zaburzenia zwrócily uwage czynników koscielnych. Jakze nie interesowac sie tym, ze np. prowadzi sie ulica wiezniów, po dwóch zwiazanych postronkami, a tlum zydowski krzyczy za nimi: Trójca, Trójca!1462. Z tego ujecia antagonizmów znac, ze Zydzi owych stron nie wiedzieli nic o Soharze, ze tedy chasydyzm jeszcze tam nie dotarl.

Gdy proboszczowie dowiedzieli sie, ze przesladowani cierpia za to, ze wierzby w "Trójce sw." (co bedzie prawda zupelna), zainteresowanie stanie sie goraczkowym, a przesladowani pozyszcza sobie sympatyków katolików. W kazdym razie chciano sie zapoznac blizej z tymi czcicielami "Trójcy swietej". Rzecz dziala sie na obszarze diecezji Kamienieckiej. Biskup, Mikolaj Debowski, wydal rozkaz, datowany 1 lutego 1756 r., zeby aresztowanych przewiezc do Kamienca. Urzadzono sledztwo wedlug wszelkich przepisów procesu kanonicznego. Wiezniów zwolniono zaraz po pierwszym przesluchaniu. Mieli odpowiadac z wolnej stopy. Skorzystal z tego Frank, zeby opuscic Kamieniec. Ulakl sie ,,heremu ", jaki na niego rzucono w Brodach, a który tego jeszcze roku 1756 zostal potwierdzony przez waad, obowiazywal przeto w calej Polsce. Tenze "zjazd czterech ziem" zabral sie ostro do kabaly. Zakazano czytac Sohar przed 30 rokiem zycia1463. Frank schronil sie az do Giurgiewa na Woloszczyznie (na poludnie od Bukaresztu). Misja polska wydala mu sie nazbyt klopotliwa i ryzykowna; wracal do zycia "tureckiego". Porzucil swych "polskich" zwolenników. Wiesc o swarach miedzy Zydami rozchodzila sie tymczasem. Powtarzano sobie egzotyczne nazwy ksiegi swietej Sohar i Sabataja Cwi.

Od tego imienia utworzono popularna nazwe ,,siapwsieciuchów", która nie podobala sie. (Zydzi miekcza czesto gloski S i c, siabes zamiast szabas), wymawiali wiec Siabataj Cwi. Z tego przezwisko szyderskie, nie pozbawione humoru. Prosili wiec sekciarze, zeby ich pisac "kontratalmudystami". Gdyby byli wiedzieli wówczas cos o chasydyzmie, byliby woleli byc zwanymi nadal soharystami (sami pierwotnie uzywali tej nazwy), bo Sohar stanowilby ich lacznik z chasydami. Proces w Kamiencu wlókl sie z dylacjami i wszelkimi srodkami prawniczymi az do czerwca 1757 roku z karami za ciagle niestawiennictwo talmudystów itp. Wtedy dopiero wydano wyrok, skazujacy sprawców zaburzen i napadów na chlosty i na pieniezne wynagrodzenie szkód. W dochodzeniach natrafialo sie "okolo trójcy swietej" na coraz ciekawsze punkty. Kazano wiec kontratalmudystom, zeby podali na pismie swe wyznanie wiary. Aktem z 2 sierpnia 1756 roku, stwierdzili, co chcieli; miedzy innymi "jeden Bóg jest w trzech osobach", ze "mozna wziac Bogu na sie cialo ludzkie", ze "mesjasz juz nie przyjdzie" itp.1464.

Nie klamali nic a nic. Wierzyli w to wszystko, bo kabala zna trójce boska i wcielenia bóstwa; a mesjasz nie przyjdzie, bo juz przyszedl (trzech Cwi i czwarty Frank). Akt ulozony jest tak, ze zachowuje najscislejsza prawowiernosc sabatejska, a katolików neci i wzbudza ich przyjazn. Kazano talmudystom udzielic równiez na pismie opinii swej na wszystkie punkty poruszone przez sekciarzy. Rabini zwlóczyli, az w listopadzie 1756 roku biskup nakazal dyspute. Umiano ja równiez odwlekac; w koncu wyznaczono termin ostateczny na 20 czerwca 1757. Odbyla sie nareszcie "Rozmowa ustna", ale w taki sposób, ze ,,kontratalmudysci" podawali na pismie swa teze, a rabini równiez na pismie okreslali swe zapatrywanie w tejze materii. Spisywano "rozmowe ustna" po hebrajsku i tlumaczono na polskie. Obie strony byly jednakowo nieszczere wobec wladzy katolickiej, obie mialy niemalo do ukrywania. Kiedy jednak nadeszla kolej na kwestie o Trójcy i Mesjaszu, rabini zachowali swa godnosc i stanowczo odmówili odpowiedzi. Na prózno wyznaczono im jeszcze dwa terminy.

Dopiero 17 pazdziernika 1757 r. stawili sie na wysluchanie dekretu. Przybylo do Kamienca 21 rabinów i 20 "kontratalmudystów", z których nikt nie wladal jezykiem polskim (przywozili tlumacza). Obok wyroku o wynagrodzenie szkód podczas tumultów rozmaitych, zawiera dekret nakaz, zeby kat spalil

na rynku miejskim Talmud i w koncu uwage, ze chociaz nauka talmudystów "obraza wiare i wladze", tolerowanie ich na przyszlosc w kraju "z zachowaniem praw Kosciola pozostawia sie uznaniu Rzeczypospolitej". Uwaga ta jakby wzywala rzad do akcji przeciwko talmudystom, a wiec przeciwko calemu zydostwu w Polsce, z wyjatkiem szczuplej sekty kontratalmudystów, liczacej zaledwie kilkaset glów.] Na samym dnie calej tej akcji tkwila nadzieja nawrócenia przeciwników Talmudu. Wskazywal to w mowie dziekczynnej ich tlumacz, Jan Chryzostom Bialowolski, pisarz sadów wójtowskich miasta Kamienca Podolskiego. Mowa ta swiadczy o ogólnej naiwnosci.

Podnosil zaszczytny dla królestwa polskiego fakt, ze w Polsce, tu w Kamiencu "Izrael wyznal Ojca, Syna i Ducha sw., jedynego w trzech osobach Boga". Bedzie nowy Izrael, którego istotnym Mojzeszem biskup Debowski. Zakonczyl zas sprawe archidiakon katedralny, ks. Franciszek Konarski zwrotem do kontratalmudystów : "Poznawac mozecie i powinniscie, ze juz was po czesci Boska oswiecila laska. Nalezy przeto, zebyscie z gleboka pokora to oswiecenie przyjmujac, serca wasze w dalszych Ducha Przenajswietszego natchnieniach otwierali"1465.

Brano wiec zupelnie na serio, ze sekciarze ci wierza w Trójce Przenajswietsza wedlug dogmatyki katolickiej. Dano sie zludzic pozorom, a czego brakowalo w zeznaniach kontratalmudystów czego nie dostawalo do kompletu, to sobie dorabiano we wlasnych domyslach i ... tymi domyslami kierowano sie. Frank zas wówczas o chrzcie nie tylko ani nie myslal, lecz w ogóle zrywa z calym planem polskiej kampanii sabatejskiej. Przechodzi na Islam, a to znaczy, ze zamierzal pozostac pod panowaniem tureckim i do Polski juz nie przyjezdzac. Mieszkal w Giurgiewie, urzadzil sie tam zupelnie po turecku i wdzial zielony turban. W czerwcu roku 1757 przyjechal nagle do Rohatyna w tym stroju1466. Nie ma zadnych danych, jakoby z Rohatyna "czynnosciami swych adeptów kierowal"1467. Rohatyn lezy niedaleko Lwowa (na poludniowy wschód).

To cala podróz, od Giurgiewa daleko poza Kamieniec Podolski! Do "kierowania" zachowaniem sie adeptów w Kamiencu trzeba bylo ominac Kamieniec i jezdzic az poza Lwów? O wynik akcji kamienieckiej Frank nie dbal, gdyz 1 wrzesnia byl z powrotem w Giurgiewie. Nagle nawiedzenie polskich sabatejów, z turbanem na glowie, moglo miec na celu, zeby ich sklaniac na Islam. Widocznie mial natenczas jakies projekty, tyczace sabateizmu w panstwie tureckim, skoro sklonil dziesieciu tamtejszych Zydów, by takze przyjeli Islam. Mozemy mu wierzyc, gdy opowiada: "Kupilem sobie w Dziurdziewie dom i winnice" - ale trudno wstrzymac sie od smiechu, gdy dodaje "zebym tym sposobem zblizyl sie do granicy Polski". Gdzie Giurgiew (Dziurdziewo), a gdzie granica polska?

Osiedlajac sie tam na stale, oddalal sie wlasnie od granic polskich. W Giurgiewie zrobil wazna dla siebie znajomosc. Na Moldawach i na Woloszczyznie pozostaly od XV wieku rozmaite odcienie bogomilców, przybyly zas od XVII wieku osady filiponów, jednej ze sekt raskolu rosyjskiego, wydalonej z Rosji (rozproszonej takze na Bialej Rusi i w Prusiech Ksiazecych). Jedna ich osada byla opodal Giurgiewa. Narzucil im sie na przywódce awanturnik, szlachcic polski, Antoni Kossakowski, ozeniony z chlopka, tkniety mania religijna, znany pod pseudonimem Moliwdy1468. Frank zblizyl sie tedy do owego maniaka. Byli sobie duchem pokrewni, ambo meliores. Przybywali do Giurgiewa poslowie od sabatejów z Polski, zeby sie dowiedziec, co ma znaczyc takie zachowanie sie Franka. On zas zawiózl ich (w styczniu 1758) do muftiego i kazal przyjmowac islam.

Wkrótce zas mial kolo siebie 70 takich Zydów, przyjmujacych pozornie mahometanizm1469. W maju 1758 roku wyruszyla cala druzyna sabatejów z Polski do Turcji1470, a zatem wydane bylo haslo: porzucac Polske, gromadzic sie w Turcji. Ta zmiana radykalna nie pozostaje w zadnym zwiazku ze smiercia biskupa Dembowskiego, który zmarl dnia 9 listopada 1757 roku (juz jako nominat lwowski) gdyz Frank jeszcze w sierpniu wyjechal z Polski z powrotem do Giurgiewa. Od sierpnia 1757 do maja 1758 Frank nie zamierza miec z Polska nic do czynienia. Tymczasem w Polsce taka przywiazywano wage do procesu i dysput kamienieckich, iz spieszono sie wielce z ogloszeniem drukiem protokolów. Zajal sie tym (zapewne jeszcze z polecenia biskupa Dembowskiego) kanonik Kleyn. Wydawnictwo mialo objac trzy tomy, z którego atoli wyszedl tylko jeden, mianowicie trzeci, w roku 1758 we Lwowie.

Wydawca w przedmowie, tlumaczy sie, ze dla dogodzenia zyczeniu niecierpliwie tej publikacji oczekujacych czytelników, z trzech czesci skladajacych sie na calosc, drukuje najpierw czesc trzecia, najbardziej zajmujaca, bo zawierajaca decyzje; a ogloszenie dwóch pierwszych, które obejmuja czynnosci przygotowawcze i sledcze, odklada na pózniej". Wyszla tedy "Pars III de decisoriis processus inter infideles Judaeos Diocesis Camenensis in materia Judaicae eorum perfidiae aliorumque nutue objectorum, A.D. 1757 expedita". Zawiera obszerne protokoly rozpraw i obok nich rózne manifesty, dekrety, tudziez mowy pochwalne, wreszcie list zelazny Augusta III dla otoczonych opieka królewska antytalmudystów (frankistów)1471. Publikacja ta usposabiala opinie jak najlepiej dla frankistów, z czego Frank nie zamierzal jednak korzystac.

Wyszla nadto takze we Lwowie broszura, budzaca dla sekty coraz wieksze zainteresowanie, stajaca równiez po ich stronie, jakby torujac im droge do powazania i znaczenia; broszura wielce charakterystyczna, a zaciekawiajaca juz samym tytulem: "Bledy talmudowe od samych Zydów uznane przez nowa sekte siapwscieciuchów czyli contratalmudystów wyrachowane. Dla ciekawosci czytelnika za pozwoleniem starszych do druku podane" - Lwów 1758 (nastepnie przedrukowane w Krakowie w roku 1759 i 1773 i na nowo w Mikolowie w roku 1852). Autor zaczyna od stwierdzenia faktu, jako ,,w latach dopiero przeszlych zjawila sie wielka u Zydów sekta, od siapwsieciucha Zyda w cudzych krajach wzniecona, która tu sie w Polsce roku przeszlego 1757 dosc znacznie miedzy Zydami szerzyc sie poczela".

Powoluje sie nastepnie na dyspute kamieniecka i wyjasnia, jako "od którego czasu imie siapwsieciuchów w imie contratalmudystów i tym sa od onego czasu nazwani"1472. Tresc broszury stanowia "ciekawe obrzadki zydowskie w kazdym miesiacu roku", ciekawe dla folklorystów zydowskich szczególy, a raczej szczególiki. Mozna obserwowac, jak z Szulchan-Aruchu niejedno dalej sie potoczylo i "rozwinelo". Np. w Szulchanie dowiemy sie tylko, ze na kuczki potrzeba dwóch galazek wierzby obok jabluszek rajskich i mirtu, co nalezy w sposób przepisany zwiazac i wedlug przepisów tym wszystkim potrzasac1473. A oto co wypisuje autor "Bledów". "Dnia 21 pazdziernika odprawuja swieto po hebrajsku rzeczone haysein rebe, a po polsku wierzbica, podczas której, a bardziej na która uroczystosc powinni wierzbe kupowac od chrzescijan, a potem te wierzbe powinni krzyzowac. A gdy one kupuja od chrzescijanina, powinni mówic te slowa: Ty poganinie przedajesz mi to drzewo, a ja tobie za nie czesc piekla mojego.

Z tej wierzby kazdy Zyd powinien piec albo szesc galazek zwiazac i z nimi do bóznicy przyszedlszy powinien sie tak modlic, jako podczas bosin, a przy koncu nabozenstwa onego powinien o sciane albo o zelazo listki z wierzby onej potlukiwac, mówiac: ja odbijam ode mnie grzechy moje i klade je na pogany chrzescijany". Albo dorobiony motyw do znanego nam ceremonialu paznokciowego: "Na godzine przed zachodem slonca w piatek wszyscy powinni Zydzi paznokcie obrzynac, czego sie im innego czasu nie godzi czynic, i powiadaja, ze tego dnia Pan Bóg diabla stworzyl, który mial cale cialo jako paznokiec. Adam zgrzeszywszy nabyl czastke paznokcia tego, która jako diabelska oderznac potrzeba"1474. Jest tego sporo, a wsród tych wiórów dwa miejsca o znaczeniu zasadniczym dla dziejów "sprawy Franka". W ustepie poswieconym kwietniowi czytamy: "Zydzi dziecie chrzescijanskie dnia drugiego miesiaca tego (nisen) mordowac powinni y ten miesiac od przelania krwi chrzescijanskiej poczynac. Zawsze sie oni tej niezboznosci zapieraja, ale kto chce dojsc tej prawdy snadno, niechaj wezmie Talmud y czyta w nim ksiegi zychwelef rozdzial 5, a wszystko dojdzie, z jakim obrzadkiem te ceremonie odprawiac powinni, których ceremonii ia tu nie pisze dla iey obszernosci".

Natomiast podaje obszerniej, do czego Zydom ta krew potrzebna: "Potrzebuja zas krwie tej z tych przyczyn: najprzód na czarowanie chrzescijan, zeby na nich laskawi byli. Potem dla nowozenców zydowskich, którym rabin podczas slubu daje jaje ta krwia zaprawne, o czym prosci Zydzi moga nie wiedziec, dla pozyskania szczescia u chrzescijan. Potem dla umierajacych Zydów, których powinien, ile byc moze, rabin ta krwia smarowac z bialkiem jaja zmieszana. Potem dla macy zydowskiej ewikomen nazwanej, która powinna byc koniecznie z krwia chrzescijanska zmieszana. Potem dla

szczescia w handlach swoich. Potem dla swieta Amana, podczas którego posyla rabin potajemnie potrawy zaprawne ta krwia, potem na rózne czarostwa, o których dostatecznie doczyta sie kazdy w Talmudzie, ksiedze ebochmes nazwanej i najskahes, która ksiega tlumaczy sie: rozum utajony". A drugie znamienne miejsce jest pod miesiacem czerwcem:1475.

"Dnia 28 czerwca, który tames nazywaja alias dzien sadzacy bogów, odprawuja Zydzi uroczystosc, na która powinni koniecznie dostac hostyi; czego nabywaja pospolicie od bab przekletych, z która co robia, trudno tego wyrazic, bo omdlewac na te despekta serce chrzescijanskie powinno. A gdy hostyi dostac nie moga, powinni przynajmniej dostac obrazów czyli Pana Jezusa, czyli Matki Boskiej albo jakiegos swietego; dopiero rabin co tylko moze byc zlosci i bluznierstwa, obrazowi temu wyrzadza. Zapieraja sie tego Zydzi pospolicie, alec który nie wierzy temu, inaczej go trudno pokonac tylko ksiega Talmudu, zwihelef nazwana, w której dostatecznie ta ceremonia jest opisana". Cala broszura wykazuje az nazbyt metoda swa, trescia i ukladem, ze nie wyszla spod pióra jakiegos chrzescijanskiego uczonego talmudysty! Totez i ten cytat "talmudu" nie pochodzi z wlasnych studiów, ale podany jest od jakiegos "siapwsieciucha", jak zapewne i cala tresc broszury.

Bez wspólpracownictwa Zyda nie moglaby byla ta broszura powstac, boc o Zydach kto w Polsce co wiedzial? Sam autor nie sprawdzal widocznie ani Zyhwelefa ani Zwihelefa1476. Broszur mniej wiecej podobnych wyszedl caly szereg. Zastanawia zas, ze "bledy talmudowe" nie wiedza nic o Serafinowiczu. Kler pragnal powrotu Franka. O tym, ze przyjal juz Islam nie wiedziano. O tym nie wiedzial ani ogól sabatejczaków, a ci, którzy wiedzieli, milczeli, a zwlaszcza wobec duchowienstwa polskiego. Pomiedzy wyzszym klerem tych dwóch diecezji, które Frank nawiedzal, kamienieckiej i lwowskiej, a Frankiem i frankistami, zapanowalo "nieuchronne nieporozumienie", Zydzi wojowali pomiedzy soba, lecz wszyscy byli zgodni w tym, ze chrzescijanie sa balwochwalcami, a Kosciól katolicki najgorszym ich wrogiem. Nie bylo tez róznicy pomiedzy talmudystami i kontratalmudystami w kwestii wybranstwa, jako wszystkie narody calego swiata przeznaczone sa na ,,podnózek" Izraelowi. Sabatejczycy ogladali sie tez za glowa swoja; wyprawiali w roku 1758 trzy razy poselstwa, do Giurgiewa. Zdolano wreszcie Franka przekonac, ze lepiej bedzie powrócic do Polski.

Jakie przywozili argumenty nie wiemy. Z pewnych oznak (ceremonialu)1477 mozna wnosic, ze uznali go mesjaszem i zapewnili mu srodki na odpowiednia wystawnosc zycia. Wymawia sie Frankowi, ze umial dopilnowac osobistych interesów, a zbogacil sie na swym mesjanstwie i wyszedl na wielkiego pana. Uwzglednic atoli nalezy, ze Zydzi wyobrazali sobie mesjasza zawsze, jako króla. Musi rozporzadzac wielkimi bogactwami, inaczej zaden Zyd go nie uzna. Frank nie bylby mógl podjac sie roli mesjasza, gdyby nie byl mial zapewnionej daniny od wyznawców sekty. Tymczasem zdarzaly sie coraz czesciej bójki pomiedzy Zydami prawowiernymi a sabatejczykami, a zwlaszcza zwady na targach i jarmarkach. Turbowano sekciarzy, gdzie sie dalo. Rabini dawali sie we znaki, gdyz rozporzadzali panstwowoscia kahalna. Najubozsi cierpieli najbardziej. Uciekali nad granice moldawska i zebrala sie ich liczniejsza gromada nad Prutem i Dniestrem. Sekciarze zanosili skargi coraz wyzej; przez biskupów trafili do senatorów i króla. Dnia 2 lipca 1758 roku wychodzi uniwersal królewski.

Jak "suplikowaly rady nasze", przyjmuje August III kontratalmudystów specjalnie pod swa opieke przeciwko talmudystom. Albowiem "do poznania Boga, jako jest we trzech Osobach, a Jeden w istocie, zblizajac sie", moga byc pewni laski królewskiej; a kazdy z nich otrzymuje "list zelazny dobrego powodzenia". Skutkiem tego uniwersalu wracala do Polski gromada znad granicy moldawskiej. Nie rozchodzili sie, lecz usadowili w trzech wsiach blisko granicy, "nalezacych do stolu biskupstwa kamienieckiego"1478. Stalo sie to 25.VIII.l758 roku. Frank atoli zwlekal z przyjazdem i dopiero 7 grudnia 1758 r. przeprawil sie przez Dniestr1479. Dal sie nareszcie przekonac uniwersalowi królewskiemu. Jezeli kazdy z sabatejczyków bedzie pod specjalna opieka królewska, tym bardziej przeto ich glowa. Spryt powiedzial, ze trzeba z tego skorzystac. Wiedziano juz o nim w otoczeniu biskupów, wiedziano w kancelarii królewskiej, a biskupi sa senatorami.

Majac takich protektorów, wyjdzie w Polsce na znaczna figure - i te widoki zdecydowaly go. Mial o tym wszystkim wyobrazenia przesadne. Biskupi gotowi sabatejców obsypac laskami, lecz jezeli przyjma chrzest. Talmudysci zas trafili tymczasem wyzej ponad wszystkich biskupów, gdyz wprowadzili do Rzymu wiadomego nam juz Jakuba Jeleka, a Benedykt XIV wydal pismo na obrone "ciemiezonego" w Polsce zydostwa1480. Frank stanal w Iwaniu, wsi biskupstwa kamienieckiego, w powiecie zaleszczyckim. Glówna troska bylo na razie urzadzenie dworu, któryby sie Zydom wydal monarszym. W najblizszym otoczeniu Franka z wolna zaczal sie ujawniac nie tylko dobrobyt, ale i splendor iscie sultanski1481. W tym czasie znalazl sie w Kamiencu Podolskim Moliwda i tam mial spotkanie z Frankiem w dniach 9-12 lipca 1759 roku. Zanotujmy, ze Frank jezdzil juz wówczas szesciokonna kareta1482. Wróciwszy z Kamienca, wyrazil po raz pierwszy zamiar przyjecia chrztu.

Widocznie u biskupa kamienieckiego odbyla sie odpowiednia konferencja. Moliwda zas pojechal do Lwowa "gdzie znalazl sie u arcybiskupa lwowskiego i dysputy publiczne z Zydami odbywal"1483. Bylo to jakby na próbe; dysputa walna rachowana byla dla siapwscieciuchów. Jakoz wkrótce wyprawil Frank deputacje do Lwowa, która przybyla tam 20 lutego 1759 roku, azeby wystarali sie o dyspute z talmudystami i zeby sie oswiadczyli z gotowoscia przyjecia chrztu. W dlugiej do arcybiskupa Wladyslawa Lubienskiego suplice wpisano takze, ze chcieliby przeciwnikom swym dowiesc niewinnej krwi chrzescijanskiej "gorszym niz poganskim zwyczajem, pragnieniem rozlewania i onej uzywania"1484. A zatem inicjatywa co do dysputy wyszla od Franka; w kurii narzekano nawet na jego "uprzykrzone natrectwo" w tej sprawie.

Tak sie zdarzylo, ze w sam raz ks. Lubienski posuniety byl na prymasostwo gnieznienskie i musial wyjechac natychmiast do Warszawy (dla podziekowania) - "I wówczas delegaci (pisze prymas 17.V.1759 roku do nuncjusza Serra) przeslali mi do Warszawy prosbe, która wydrukowac polecilem, zawierajaca publiczne wyznanie ich wierzen i zyczenia przejscia na lono Kosciola katolickiego przez przyjecie chrztu". Dnia 25 maja 1759 roku podali delegaci we Lwowie na pismie "punkty" dysputy, jakiej pragna, z których ostatni brzmi: "Talmud uczy krwi chrzescijanskiej potrzebowac, a którzy wierza w Talmud, powinni jej zadac". Cala sprawe zlecil prymas sufraganowi lwowskiemu ks. Glowinskiemu, a ten postapil w sposób najprostszy: kazal zjezdzac sie do Lwowa, jak najpredzej i jak najliczniej ... na chrzest. Delegaci Franka zapewniali, ze ilosc sabatejców na Woloszczyznie i na Wegrzech doszla juz do 15.000. Tymczasem polskich poddanych przybyla ledwie jakas druzyna z poczatkiem lipca 1759 roku i ci prosili, by przed chrztem mogli odbyc dyspute.

Temu przeciwil sie nuncjusz i zganil, zeby rabinów przymuszac do dysputy. Nie dowierzal zas calkiem szczerosci intencji frankistów. We Lwowie dano sie jednak porwac widokom "nawrócenia Izraela" w takiej mierze niebywalej, iz spodziewano sie swiat caly zadziwic. Administrator archidiecezji, ks. Mikulski, wyznaczyl ostatecznie dyspute na 17 lipca 1759 roku pod warunkiem, ze zaraz potem odbeda sie chrzty1485. Widzac powazne przygotowanie dysputy, w której na pewno umiesci sie sprawe mordu rytualnego, zwolano nadzwyczajny waad, na którym poruczono przewodniczacemu tego "zjazdu czterech ziem", Abrahamowi Chaimssowi, zeby zorganizowal obrone Talmudu przeciwko frankistom1486. Na samym wstepie spotkal Franka zawód wielki i cios. Wystepuja nagle na scene chasydzi, równiez wielbiciele Soharu. Nie wyparli sie jednak Talmudu, a oswiadczyli sie przeciwko Frankowi, jako uzurpatorowi mesjanstwa. Za meza mesjanicznego uchodzil u nich baalszem; gdyby uznac Franka, cóz bedzie z cadykami? Trafila kosa na kamien.

Do Lwowa zjechal sam wielki baalszem Eliezer i stawil sie na dyspute, stajac po stronie talmudystów. Powzial on jak najgorsze o Franku mniemanie, a rzekomy mesjasz pozostal chasydom na zawsze klamca i poslem ciemnosci1487. Sprowadzono 30 rabinów; przywódca ich byl Chaim Rappaport, starszy rabin lwowski. Po stronie sekciarzy stanal, jako najwybitniejszy, byly rabin z Nadwórny, Jehuda ben Nosen Krysa. Znów byl rabin, stwierdzajacy mord rytualny! Stawil sie tez (na tlumacza) Moliwda. Dysputy trwaly (z przerwami) od 17 lipca do 10 wrzesnia 1759 roku w lwowskiej katedrze lacinskiej. Na jedenastej z rzedu, dnia 6 sierpnia przystapiono do kwestii "o uzywaniu krwi". Na prosby rabinów odraczano to posiedzenie kilkakrotnie, az do 10 wrzesnia. Frank trzymal sie z daleka,

podobniez jak od kamienieckiej dysputy ... Przybyl do Lwowa dopiero 25. VIII, a wiec w 19 dni po pierwotnym terminie dysputy o mord rytualny. Przypuszczal, ze wszystko juz zakonczone.

Wjechal uroczyscie, bogato i strojnie wraz z tlumem zwolenników, ale w katedrze sie nie pokazywal. Do charakterystyki Franka jest to "przyczynek" decydujacy. Szczególny zaiste powzial pomysl, zeby Zydzi Zydom mieli publicznie zarzucac mord rytualny! Tlumaczyc to mozna ta tylko okolicznoscia, ze gdyby nie to, nie byloby sie tak dalece zwracalo uwagi na Franka i frankistów. Skorzystal z tego, ze uwaga polskiego ogólu zajeta byla wlasnie ta kwestia i wplynal w nurt, który musial zapewnic mu rozglos. Chcial byc na widoku i uzyl do tego srodka, jaki sie nawinal. Kabotynstwo niebywalych zaiste rozmiarów! Ale w chwili stanowczej stchórzyl przed wlasnym dzielem, kryl sie i wystepowal na nowo dopiero, gdy wszystko juz sie odbylo i dokonalo korzystnie dla niego.

Dnia 10 wrzesnia 1759 roku "po zagajeniu obrad przez ks. Mikulskiego zabral glos imieniem frankistów tlumacz Moliwda-Kossakowski, przemawiajac najpierw po polsku: "zadanie krwi chrzescijanskiej od pospólstwa talmudystów nie tylko w Królestwie Polskim, ale i w cudzych krajach jest jawne - wiele bowiem historii minawszy w cudzych panstwach, tu sie w Polsce i Litwie zdarzylo, ze talmudystowie niewinna krew chrzescijanska okrutnie wylali i za ten bezbozny uczynek przekonani, w rózne czasy dekretami na smierc osadzani - zawsze jednak statecznie zapierajac sie, chcieli sie przed swiatem oczyscic, ze to na nich niewinnie chrzescijanie wkladaja, powiadaja". "My jednak Boga wszystkowidzacego wziawszy na swiadectwo, nie ze zlosci, albo zemsty na onych, ale z milosci Wiary swietej, która przyjmujemy, te zlosc onych talmudystów wydajem swiatu calemu do wiadomosci, bosmy i sami w mlodosci naszej u onych tego uczyli".

"Nastepnie poczal Moliwda-Kossakowski przytaczac z Talmudu dowody na poparcie swych twierdzen. W szczególnosci powolywal sie na ksiege Talmudu zwana "Aurech Chaim Megine Erec"1488, gdzie jest mowa o "winie czerwonym, pamiatce krwi". Twierdzil, ze zawarte w ksiedze tej slowa ,,jain udym" (wino czerwone) moga byc kabalistycznie czytane jako "jain edym" co oznacza "krew chrzescijanina". Oba te slowa róznia sie w pisowni tylko kropkami czyli akcentami u spodu pierwszej litery, zwanymi "sygiel" i "kumec". Gdy zas w tekscie slowa te podane sa bez zadnego akcentu, zatem mozna je czytac i interpretowac dowolnie - inaczej dla pospólstwa, inaczej dla rabinów. "Powolywal sie dalej na ksiege "Ramban" (bedaca dzielem rabina Mozesa ben Maimon), w której dziesiec liter na stronie 40 ma miec kabalistyczne znaczenie: "Krwi potrzebuja wszyscy w ten sposób, jak robili nad tym czlowiekiem madrzy w Jeruzalem.

Poza tym przytaczali frankisci caly szereg rozmaitych urywków z Talmudu, a w zakonczeniu zadali, by Zydzi przedlozyli Urzedowi konsystorskiemu cytowane ksiegi talmudyczne w oryginale. "Oskarzenie to, rzucone publicznie, a w tak niezwyklym miejscu i z tak niezwyklej strony, wywarlo olbrzymie wrazenie na zebranych. Totez z napieciem oczekiwano nastepnej dysputy, na której rabini mieli odpowiedziec na postawione im zarzuty. Dysputa ta odbyla sie 13 wrzesnia przy przepelnionej swiatyni. Rabin lwowski, Chaim Rapaport, zbijal kolejno zarzuty frankistów, jako bezpodstawne i dyktowane checia zemsty. Powolywal sie na swiadectwa Pisma sw., czesciowo zas wrecz zaprzeczal niektórym zarzutom; wyjasnial, ze slowo "edym" oznacza nie chrzescijanina, lecz Egipcjanina, a "wino czerwone" ma byc "pamiatka krwi", która Faraon wytaczal z dzieci izraelickich. Obrona Rapaporta nie zrobila dobrego wrazenia.

Ogólnie uznawano, ze nie zawierala ona "dobrego sensu, ani nalezytej odpowiedzi" - totez z naprezeniem oczekiwano wyroku wladzy duchownej. Po skonczeniu dysputy, powstal ks. Mikulski i oglosil zebranym, ze co do pierwszych szesciu punktów uznaje sie talmudystów pokonanych przez frankistów. Natomiast co do punktu ostatniego "krwi chrzescijanskiej", sad konsystorski, za porada nuncjusza, ks. Serra, zastrzegl sobie wydanie decyzji na pózniej. Byla to decyzja sluszna i bardzo wskazana, ze wzgledu na silne roznamietnienie ludnosci. Wyrok, przyznajacy slusznosc frankistom, mógl pociagnac dla ludnosci zydowskiej nieobliczalne konsekwencje. ,,Mimo zapowiedzi jednak, sad konsystorski w sprawie "mordu rytualnego" w ogóle sie nie wypowiedzial"1489.

Odroczono orzeczenia w tej sprawie i odraczano je dalej, az rzecz cala rozplynela sie w niepamieci ludzkiej. Publikacje bardzo wybitnych czlonków dysputy lwowskiej dowodza, ze orzeczenie byloby wypadlo przeciw talmudystom. Wladza duchowna bylaby we Lwowie w roku 1759 przyjela za rzecz pewna, ze istnieje mord rytualny. W takim razie wszyscy talmudysci i chasydzi sa winni corocznie popelnianego skrytobójstwa na ujme chrzescijanstwa, jako religii. Cóz z nimi poczac'? Czy mozna tolerowac w panstwie takich bluznierców i morderców? Nuncjusz Serra mial jednak watpliwosci co do mordu rytualnego; jego zdaniem byloby bardzo trudno "udowodnic podobna doktryne". Argumentacje frankistów nie wystarczaly mu.1490.

Pozostawiono wiec rzecz nierozstrzygnieta, podobnie jak przed dwoma laty w Kamiencu. Frank zas zjawil sie w Katedrze dopiero na ostatniej sesji oficjalnej, na kazaniu ks. Mikulskiego. Znana to taktyka megalomanów-oszustów wszelkiego rodzaju; nie byc nigdy na placu w chwilach stanowczych, czekac na rezultat za kulisami i zastosowac sie potem do aktu dokonanego. Malosc charakteru widoczna. Teraz nie mozna bylo dluzej odkladac chrztu. Frank chcial go odbyc w stolicy panstwa. Megalomania laczy sie ze sprytem; nuz powiedzie sie pozyskac samego króla za ojca chrzestnego? Stanelo na tym, ze musi sie ochrzcic natychmiast, na miejscu we Lwowie, przynajmniej "z wody", a ceremonie moze sobie odlozyc do Warszawy. I tak sie tez stalo. Dnia 17 wrzesnia 1759 roku nastapil w katedrze lwowskiej chrzest z wody Franka i trzydziestu osób jego orszaku (14 mezczyzn, 6 kobiet i 10 nieletnich). Frank otrzymal na chrzcie imie Józef.

Powiekszywszy jeszcze nieco swój orszak, wybral sie do Warszawy z wielka parada. Po drodze doznawali wielu przykrosci od Zydów. W Lublinie "powitano ich gradem kamieni" i poturbowano. Wyzywano ich od "psiej wiary". Nie lepiej przyjeto ich w Warszawie. August III pozwolil zapisac sie na ojca chrzestnego i chrzest z ceremonii odbyl sie w kaplicy palacu Saskiego bardzo uroczyscie i wspaniale dnia 18 listopada 1759 roku1491. Nastepuja chrzty gromadne, glównie we Lwowie, ale takze w Warszawie i Kamiencu Podolskim. W samym Lwowie w kwartal niespelna po chrzcie z wody Franka naliczono chrztów (z ceremonii) 274, a do listopada 1760 ilosc ta wzrosla do 514. Doliczajac okolo 200 nawrócen frankistów w innych miastach, otrzymamy liczbe 700 osób; nie ojców rodzin, lecz osób w ogóle, gdyz notowano w osobnych pozycjach nawet drobna dziatwe1492. Daleko, nawet bardzo daleko bylo do tych kilkunastu tysiecy, jakich sie spodziewano wedlug samochwalstwa Franka, lecz badz co badz byl to misjonarski sukces. Czekano na ciag dalszy ... i nie doczekano sie!

Zastep nawróconych nie wykazuje zas zadnych osób wybitniejszych. Skladal sie "wylacznie z drobnych handlarzy i rekodzielników", liczacych na poprawe bytu materialnego. Dopomagali Frankowi, spelniali jego rozkazy, bo to mesjasz, a wiec znajduje sie na drodze do bogactw niewyczerpalnych; gdy je posiedzie, blogo bedzie kazdemu z jego zwolenników! Jezeli chrzest frankistów byl szczery, a zatem sekta ich przestaje istniec dzieki wlasnie przyjeciu chrztu. A tymczasem tak nuncjusz w Warszawie, jako tez ks. administrator we Lwowie, stwierdzaja, ze sekta istnieje nadal1493. Ks. Mikulski wystepuje od razu z rada praktyczna: wyznaczyc Frankowi pobyt przymusowy, ale gdzies w srodku Polski, azeby nie mógl wywierac wplywu na swoich neofitów.

Rada ta miala byc niebawem wykonana. Tok wydarzen przyspieszyl dziwne odkrycie, jakiego dokonano wsród neofitów we Lwowie: Sam ks. Gaudenty Pikulski, przewodnik duchowy neofitów i katechumenów, obcujac z nimi ciagle, wywiedzial sie, ze Frank robi cudy, ze przyznaje mu sie moc nadprzyrodzona, ze bliskim jest koniec swiata, a w Salonikach przebywa juz Antychryst, a Chrystus Pan, majacy przybyc na sad ostateczny, "moze juz teraz jest ukryty w ciele ludzkim" (tak zeznali na pismie); bliskim wiec byl dla nich wniosek, ze Chrystus jest powtórnie wcielony we Franku - co wszystko podpisalo szesciu najblizszych jego konfidentów"1494.

Frank uraczal tedy swoich wiernych nowymi urojeniami. Robil im potem czesto wymówki, ze sie wygadali, ze narobili duzo zlego (gadulstwem), lecz nigdy nie zrobil zarzutu, jakoby byli zeznawali nieprawde. Niebawem warszawski ojciec duchowny neofitów, proboszcz od Sw. Krzyza stwierdzil,

jako uwazaja Franka za mesjasza i ze widuja nad nim jakies cudowne swiatlo1495. W grudniu 1759 nuncjusz polecil rozszerzyc sledztwo i wyrazil przekonanie, ze Franka trzeba bedzie aresztowac. Nadeszla na dobitke wiadomosc, ze u frankistów stwierdzono poligamie. Frank obiecywal tymczasem nawrócenie "dziesiatek tysiecy", jezeli im sie wyznaczy miejsce na wspólny pobyt. Lecz aresztowano go 7.1.1760 roku. Przy przesluchaniach doznal przykrej niespodzianki: miedzy swiadczacymi przeciw sobie ujrzal Moliwde, który z przyjaciela zrobil sie oskarzycielem i wystapil z zarzutem nowym: wiary w metapsychoze. Sad duchowny postanowil wyprawic Franka na staly przymusowy pobyt w Czestochowie, (azeby przerwac jego wplyw na neofitów) az do "dalszego sadu Stolicy Apostolskiej", dokad wyslano odpowiednie raporty. Odwieziono go 24.11. 1760 roku we wlasnej, poszóstnej karecie1496.

Mial zapewnione zycie wygodne, dostatnie. Sekta dostarczala mu srodków; lwowskie Zydówki dawaly dukaty, z jakich mialy robione naszyjniki. Niebawem sprowadzil zone i córke i mial w Czestochowie jeszcze dwóch synów. Od poczatku trzymal sobie wlasnego kucharza, przywiezionego z Warszawy i urzadzal biesiady. Z czasem urzadzil trzy dwory: swój, zony i córki. Dworanek bylo zawsze nie mniej, niz dworzan, a stosunki tej ,,kompanii" okreslano jako polyandrie z poligamia. "Wiezienie" polegalo na tym, ze nie mógl wydalac sie poza Czestochowe. Przyjmowal odwiedziny (poselstwa), wyprawial od siebie pelnomocników, w ogóle utrzymywal na wewnatrz stosunki, jakie tylko chcial. ,,Wiezienie" czestochowskie zaczelo przybierac z wolna cechy gniazda frankizmu.

Niebawem frankisci byli rozlokowani po miasteczkach w okolicy Czestochowy. Nie przestal byc ani na jeden dzien zwierzchnikiem sekty, uposazonym we wladze absolutna. Raz, zagniewany na "kolonie" warszawska, skazal ja na chloste i oto dnia 28 listopada 1771 roku chlostali sie wzajemnie wszyscy warszawscy frankisci i frankistki1497. Cala owa ,,forteca" byla operetka. Ciekawy przyklad spadku po ,,silnych rzadach" Sasów, które doprowadzily do absurdu cala panstwowosc polska. Tak bywa po wszystkich rzadach ,,silnych" ... na wewnatrz. Jak mogla trwac ta komedia calych lat 13?! Ci, którzy Franka osadzili w ,,fortecy", sadzili , ze przerwali jego zwiazki ze sekta; a nie bylo kontroli, ni nawet prostego dozoru. Po pewnym czasie zapomniano o nim, jako o obojetnej juz figurze. Pamietano o antytalmudystach, póki trwalo wzburzenie o mordy rytualne.

Nowy wypadek w Wojslawicach w lubelskiem w 1760 roku uznano za udowodniony, a skazanym zadawano smierc sposobami barbarzynskimi. Posypal sie znów szereg broszur. Do Rzymu jezdzil powtórnie Jakub Lelek, a Klemens XIII zawiadomil nowego nuncjusza, Viscontiego, a przez jego posrednictwo episkopat polski, ze to oskarzenie o mord rytualny nie uwaza za udowodnione1498. Uciszyly sie te wrzenia, a broszura ks. Pikulskiego, wydana w roku 1769 nic juz nie sprawila. Wobec czego czym sobie tlumaczyc, ze nie uwolniono jednak Franka? Wyjasnia sie to calkiem jasno, jak calkowita jego swoboda w Czestochowie. Ci sami, którzy dogadzali mu we wszystkim w Czestochowie, ci sami pilnowali, zeby Czestochowy nie opuscil.

Dwór Franka stanowil kopalnie zlota dla zalogi czestochowskiej, dla 80 zolnierzy, a zwlaszcza dla kilku oficerów. Zreszta nikt nie troszczyl sie o te sprawe; byla zas zbyt obojetna dla prawdziwych dowódców, jacy tam znalezli sie w czasach wojennych. Czyz Pulaski wiedzial o Franku? On sam wolal, zeby go nie dostrzegano. On mial juz bowiem konszachty z Rosja. Zaczelo sie to w czerwcu 1765 roku. Blizej o tym w nastepnym rozdziale, równiez o dalszej ,,politycznej" karierze Franka w Niemczech. Tu przyjrzyjmy sie blizej jego religii. Cudaczne jej zlomki odkrywaly sie nam przygodnie; ale to byly wierzenia chwilowe, najaktualniejsze. Obok tego istnialy jednak pewne trwalsze zreby. Jest to gruby stek najgrubszych balamuctw, ulozonych na rusztowaniu, które staram sie tu ustawic wedlug niektórych ustepów z Ksiegi Slów1499.

Zacznijmy od zdania z Ksiegi Slów, siegajacego najglebiej w ,,filozofie". ,,Na tym swiecie wszystko, co jest w duchu, musi byc zamienione w cialo, jak jest nasze, iz kazdy bedzie widzial tak, jak sie widzi rzecz widoma". Prastara to kwestia o materializacje ducha. Kto ma czas, niechaj dochodzi, skad to przyszlo do umyslu tak grubego, jak u Franka - (prawdopodobnie zdobycz z czasów pobytu w

Niemczech?). Ze swej strony poprzestane na stwierdzeniu, ze za naszych dni to samo glosi Bierdajew. Wspólne prazródlo: filozofia syryjska z poczatku naszej ery. Stamtad tez pochodza poglady Franka na Boga i stworzenie: ,,Jakze to moze byc, zeby prawdziwy Bóg swiat ten stworzyl, w którym umierac trzeba i braków sie znajduje. Byloby to przeciw powadze jego. Stad wniosek, ze niechybnie ten, co swiat stworzyl, nie byl to prawdziwy Bóg".

Juz gnoza odnosila stworzenie swiata do istoty nadprzyrodzonej, lecz nizszej od Boga; do pewnej jego emanacji. Frank uznawal taka istote, bedaca dla czlowieka "przed Bogiem". ,,Zaden czlowiek niech nie szuka, nie mysli nawet, by znalazl Boga samego; im bardziej starac sie o to bedzie, tym bardziej sie zagmatwa. Tylko o tego, co jest przed Bogiem, moze sie czlowiek starac i ubiegac sie za nim. Dlatego to, com wam mówil, ze ja wam Boga okaze, oznacza tego, co jest przed Bogiem". Istot posrednich pomiedzy Bogiem a czlowiekiem jest pelno. ,,Bogowie, co ich bozyszczami zwa, sa na tym swiecie, choc ludzie nie wiedza o nich. Ci to sa, co namawiaja ludzi, zeby zle broili; uczynki najsprosniejsze sa im mile". Gnozy i neoplatonizmu strzepy; prawdopodobnie dziedzictwo po Ischarii.

Do tego dolaczona Trójca kabalistyczna, w której trzecia osoba Szechina, kobiecosc. ,,Mysleliscie, ze mesjasz bedzie mezczyzna; to byc zadna miara nie moze, bo gruntem jest Panna. Ona to bedzie tym prawdziwym mesjaszem. Ona prowadzic bedzie wszystkie swiaty, bo wszystkie zbroje oddane w jej rece1500. ,,Mówie wam: wszyscy Zydzi zostaja teraz w ucisku, w zgryzocie i zamecie, bo ufaja w przyjscie mesjasza w osobie meskiej, nie zas w przyjscie Panny. Patrzciez na narody, jak one siedza w dobytkach swych spokojnie, z powodu, ze ich wiara najbardziej gruntuje sie w Pannie, która tylko jest obrazem naszej"1501. Ta Szechina jest jego córka i dlatego w niej bedzie zwierzchnosc sekty ,,Panna" (Ewa, Awucza) nalezy do artykulów wiary frankistów.

Nie bylo wolno zblizac sie do niej inaczej, jak na kleczkach. Mial Frank dwóch synów którzy go przezyli, a jednak zwierzchnikiem sekty uczynil córke. Pewien szczególrazi nawet w tych rozwazaniach. On powzial te zamiary wzgledem córki, gdy liczyla zaledwie drugi rok zycia. Z jaka premedytacja wychowywal ja! Któz zbada, czy wierzyl w tak korzystne dla siebie wcielenie Szechiny, czy tez dorobil i w tej materii doktryne do swego interesu? Z bredni jego nic sie nie wytworzylo i nic nie zostalo. Frank jest zerem w historii religijnej, nawet zydowskiej. Nigdy nie przestal byc Zydem. Poduczyl sie potem Tory i sypie czesto cytatami z niej. Gleboko zas tkwilo w nim to, co stanowi istote i wiez zydostwa; wierzyl mocno w wybranstwo Izraela.

Powiedzial zas wyraznie, co nastepuje: ,,W kazdym miejscu, do którego przyjdziemy, musimy porzucic dawne obrzadki, szaty i jezyk, a tylko trzymac sie mowy kazdego narodu i jego jezyka. ,,Zapewne bede sie staral isc z wielka moca i sila, lecz okolo tej mocy musimy krazyc ze slodkimi slowy i oszukanstwem, póki wszystko nie przyjdzie do rak naszych"1502. Emanatyzm i eony do uslug wybranstwa! Oto cala jego "kabala praktyczna dla której wyszukiwal nadzwyczajnych form i jak najwiekszych slów, rozpowiadajac, jako ,,chcial naciagnac luk przeciw narodom". Wynika ze wszystkiego, ze byl to charakter maly, megaloman, psychopata i karierowicz. Szczerymi u niego byly: nieco manii religijnej i duzo chuci wladzy. Te ostatnia jego wlasciwosc poznamy blizej w nastepnym rozdziale.

XXXI. PIERWSI "EMANCYPOWANI"

Jezeli opetanemu chucia wladzy powiedzie sie jakkolwiek, chocby troche, uchodzi za statyste, za meza wielkiego, zrodzonego do wielkiej polityki. Tak sie stalo z pamiecia Franka. W ostatnim czasie urósl nawet na jakiegos ukrytego silacza wieków, bo gdy mu sie nie udalo wykroic z Polski Judeopolonii przygotowywal rozbiory Polski! Sa to czcze wymysly rozigranej wyobrazni literacko-politycznej. Zobaczymy, ile w tych bajkach jest prawdy. Wiadomo, ze Polska nie jest krajem jedynym, w którym próbowalo sie i próbuje budowac panstwo zydowskie. Robiono to w Hiszpanii, w Anglii (z

inicjatywy samych Anglików), za naszych czasów na Wegrzech, w Letuwie i w Rosji. Robi sie to wszedzie, gdziekolwiek natrafi sie na sprzyjajace warunki.

Otóz w Polsce warunki materialne co do tego byly juz w XVIII wieku wprost wymarzone; przeszkadzal atoli katolicyzm, nie dopuszczajacy by w Izraelu szukac wzorów, a chocby tylko motywów do zycia zbiorowego. O równouprawnieniu obywatelskim nigdzie zas jeszcze zaden Zyd nawet nie pomyslal; to haslo mialo sie zrodzic dopiero podczas rewolucji francuskiej. Niemozliwa jest to jednak rzecza, zeby nie posiadl wplywów spolecznych i politycznych ten, kto finansowo góruje nad ludnoscia, Zydzi osiagneli zas w Polsce najwieksza gestosc zaludnienia, i nadto opanowali stosunki ekonomiczne tak scisle, jak nigdzie indziej. Wywierali w calej Europie nie maly wplyw na polityke, a zatem na losy panstw i od XVII wieku urzadzili nad cala Europa handel wojna i pokojem, a to dawalo sie we znaki wszystkim, lecz Polsce najbardziej, poniewaz byla ekonomicznie najslabsza i politycznie najbardziej oslabiona.

Za czasów saskich cofalismy sie, jako spoleczenstwo; stawalismy sie wstecz spolecznoscia tylko, zrzeszeniem nie zróżniczkowanym, zlozonym ekonomicznie niemal wylacznie z dwóch tylko warstw ludnosci: z rolników i Zydów. Wszyscy mieli stosunki pieniezne z Zydami, od najwiekszego magnata az do najmniejszego komornika na wsi. Niestety, mozna sie wyrazic, jako Zydzi mieli cala Polske w swojej kieszeni. Sily zydowskie wzbieraly w Polsce coraz slabszej. Sprzyjala temu niezmiernie metoda rzadów królów-Sasów, antypolska do cna. Jezeli silne rzady stanowia o potedze spoleczenstwa i panstwa, Polska byla winna stanowic pierwszorzedne mocarstwo w owym okresie, albowiem byl to okres rzadów najsilniejszych. Nie mozna bylo "ani pisnac" przeciwko rzadowi, a kto nie siedzial cicho tracil wolnosc i majetnosc, a nawet bywaly wypadki, ze taki obywatel znikal.

Skonczylo sie na tym, ze w zyciu publicznym nie bylo stronnictw, tylko jedna królewska, monopartia, zlozona z karierowiczów i politykantów. Zadnego programu, zadnej dzialalnosci publicznej, az dopiero ks. Konarski stal sie pierwszym ,,sapere ausus", lecz ta pierwsza jaskólka nie mogla zrobic od razu wiosny. Nie stalo sie w Polsce nic nadzwyczajnego, nic wyjatkowego. Teoria ,,silnych rzadów" na wewnatrz, wiedzie zawsze do upadku i na wewnatrz i na zewnatrz. Rzady oparte na bezprawiu usuwaja z zycia publicznego obywateli lepszych, podnoszac na swieczniki ludzi coraz gorszych i coraz ... glupszych. Nie dadza ani nawet w zaciszu pracowac spokojnie tym, którzy nie sa "swoi", a zatem upada nawet wydatnosc pracy w spoleczenstwie, upada rolnictwo, rzemioslo i handel.

Za rzadów bezprawia ginie wszystko, co godne zycia; panoszy sie zas wszystko, co powinno ginac.

Nastaje stan nienormalny w zyciu zbiorowym. Za takiego stanu rzeczy nabierac musial sil zywiol nie krepowany zadna etyka wzgledem kraju. W panstwie "silnej reki" wytwarza sie pomiedzy spoleczenstwem a wladzami pewien regulator, a mianowicie przekupstwo. Grasowalo ono za czasów saskich co niemiara. W odniesieniu do spraw zydowskich przyjelo sie wówczas zdanie, ze "kto w Polsce o Zydach dobrze mówi, ten jest przekupiony, a kto o nich mówi zle, ten widocznie stara sie byc przekupionym". Charakterystyka "atmosfery" dosadna. Przekupstwa zydowskie siegaly do szpiku zycia publicznego, Zydom zawdzieczamy w znacznej czesci systematyczne zrywanie sejmów za Sasów.

Chodzilo o to, zeby nie uchwalono na sejmie podwyzszenia podatków tyczacych Zydów; zeby w ogóle nic nie bylo uchwalonego, bo w takim razie wysokosc nalezytosci zalezala calkiem od urzedu, od widzimisie starosty królewskiego po miastach - a z tymi dostojnikami Zydzi umieli sobie radzic. Nie od razu poszli oni na zydowski zold, lecz jeszcze w pierwszej polowie panowania Stanislawa Augusta starosta byl katem dla mieszczanstwa polskiego, a Zydów dobrodziejem1503. Cos takiego nie zrobilo sie od razu; to musialo wytwarzac sie stopniowo, na dlugo przedtem. Urzedy staroscinskie gnily od przekupstwa juz za Sasów, przynajmniej za drugiego Sasa. Gdyby wybierano podatki od Zydów wedlug ustawy, samo czopowe dalo by 11.250.000 zlp, a wiec kwote na dzis znaczna, a na owe czasy olbrzymia. Poniewaz Zydzi zmonopolizowali handel i wyszynk napojami alkoholowymi, a nawet wyrób

ich (dzierzawiac z reguly gorzelnie i browary), ich przeto tyczylo czopowe.

Nadto oplacac mieli poglówne, po osiem zlp. od kazdego Zyda zonatego, z czego powinno wplywac do skarbu pólpiata miliona rocznie. Razem chodzilo o sume 15.750.000 zlp. rocznie, Zydzi tedy "zbieraja miedzy soba skladki i przed kazdym sejmem przeznaczaja 150.000 zlp. na przekupienie poslów". Dochowal sie list biskupa kijowskiego, siedemdziesiecioletniego wówczas Samuela Ozgi, do króla, z daty 23 maja 1740 roku, w którym znajduja sie slowa: "Publica fama volat, ze Zydzi polscy sila przeszkodzili przeszlemu sejmowi, zeby nie doszedl"1504. O przekupywanie poslów informuje nas równiez badacz zydowski. Skladano za kazdym razem fundusz wyborczy, a zaczynano od sejmików. "Rozrzucano na sejmikach ogromne sumy pieniezne na prawo i lewo". Sztadlanowie mieli pelne rece roboty. Ich rzecza bylo starac sie, by z sejmików nie wychodzili poslowie niepozadani, tudziez zeby instrukcje poselskie nie przeciwily sie interesom zydowskim.

Glównie chodzilo o poglówne i inne podatki. Oprócz spraw scisle zydowskich, "mieli jednak zadanie przeprowadzenia niektórych spraw na sejmie, które wkraczaja juz bezposrednio w funkcje ustawodawcze". Miewalo sie tedy poslów przekupionych, majacych glosowac w sprawach "ustawodawczych", jak sztadlan kazal. Poniewaz "wszystkie wydatki byly skrupulatnie notowane"1505, wykrycie tych rachunków staje sie doniosla sprawa poszukiwan archiwalnych. Moze by powiodlo sie (po nitce do klebka) sprawdzic, jak pewni poslowie zachowywali sie wobec wylaniajacych sie na sejmach Augusta III pogladów i kierunków "ustawodawczych". Stwierdzamy przeto, jako w czasie gdy wystapic mial Frank, panowalo powszechne przekonanie, ze "podarkami" da sie wszystko uzyskac. Trudno przypuscic, zeby nie byl na to liczyl przy pewnych swych projektach.

Powiedzmy z góry, ze na tym boisku potykal sie bardzo slabo i sprawe przegral, a to dla dwóch przyczyn: miewal do czynienia z wladzami duchownymi. Te cierpialy wprawdzie takze na niedomagania saskie, tak co do charakterów, jako tez co do wiedzy (i teologicznej i ogólnej), lecz o zadnych przekupstwach posród kleru nigdy nic nie slychac. Co do tego, duchowienstwo polskie zostalo nieposzlakowane. W stosunku zas do wladz swieckich, byl Frank zrazu zbyt ubogim, a nawet nie bylby mógl nigdy mierzyc sie ze starym znakomicie zorganizowanym mechanizmem przekupstw "talmudystów". Zobaczymy, ze frankisci mogli przekupywac tylko "indywidualnie". Sledzmyz dzialalnosc Franka i stosunki do polskiego zycia zbiorowego. Z Iwanca ma pochodzic rodzaj odezwy Franka do zwolenników. Przyznaje Polsce ten zaszczyt, ze stala sie jakoby nowa Ziemia Obiecana, przy czym o dobie wspólczesnej wyraza sie w te slowa: "A czyz i Wam krzywda, wspólwiercy i bracia moi, pod rzadami panujacego nam obecnie Augusta III, kiedy ludnosc wasza pod berlem tego polskiego króla zyjaca, juz zrównala sie z ludnoscia ojców i przodków naszych w Palestynie z czasów króla Dawida?

Nie tylko przez takie zaludnienie, ale tez przez nieslychane swobody i rozkosze ludu zydowskiego w Polsce, ja bym ten kraj nazwal predzej zydowskim niz polskim; judzka nie polska ziemia. Bo te miliony mieszczan i chlopów polskich dla Zydów jedynie zyja, dla nich w pocie czola pracuja, i sam Bóg po Palestynie Polske musial dla Zydów na nowa Ziemie Obiecana, a Kraków na nowa Jerozolime przeznaczyc". Autentycznosc ostatniego zdania jest niemozliwa. Jakzeby mógl Frank publikowac cos takiego i to ledwie przybywszy, a starajac sie o wzgledy wladz polskich?!. To zas niemozliwe zdanie budzi podejrzenie, czy cala odezwa nie jest fabrykatem "antysemickim". Uderza ta okolicznosc, ze w odezwie nie ma mowy o sabatejach, tylko o ogóle zydostwa w Polsce, o tym ogóle, który Frankowi byl nienawistny, jako talmudyczny. Zastanówmy sie nad jego kampania antytalmudyczna. Przyniósl to od sabatejców sefardyjskich z krajów ówczesnego panstwa tureckiego.

Frank i wszyscy jego adepci musieli Talmud odrzucac, lecz czy byli obowiazani wojowac z nim, prowokowac talmudystów, starac sie, by ich w Polsce przesladowano? Bynajmniej. Ten nadmiar gorliwosci, to osobisty naddatek Franka. On sam Talmudu na pewno nie znal, gdyz w ogóle nie znal sie na niczym. Bardzo tez jest watpliwym, czy znal go ktokolwiek ze sabatejców jego pokolenia. Talmud byl u nich potepiony i zakazany, nikt go nie nabywal tedy, ani nie przechowywal. Jezeli potem

wojuja w Polsce jakimis cytatami z Talmudu, nie wiadomo, czy uczonosc ta jest z pierwszej reki; jezeli zas cytaty pochodza z oryginalnego egzemplarza Talmudu, nie dostarczyli im go przeciwnicy. Mogli go otrzymac tylko od kleru katolickiego, mianowicie z egzemplarzy pokonfiskowanych w diecezji kamienieckiej.

Prózno dzis dociekac, gdzie i w czym geneza takiej nadzwyczajnej zacieklosci czynnej walki z Talmudem? Mala gromada sekciarzy porywa sie na ogól przelicznego zydostwa w Polsce! Co innego nie uznawac Talmudu, a co innego wojowac z talmudystami na zabój. Czyz zachowanie sie Franka w tej sprawie nie bylo prowokacja? Widocznie nie mial na widoku zadnej sprawy ogólnozydowskiej, skoro zaczynal od wojny z ogólem Zydów. Chodzilo mu tylko o sekte wlasna, a nie o Izraela w ogóle. Wykluczonym tedy jest pomysl jakiejkolwiek terytorialnej Judeopolonii. Czyz mialby ja tworzyc przeciwko Zydom? W walce z Talmudem nie zawahal sie Frank uzyc broni jak najbardziej zabójczej: przylaczyl sie mianowicie do kampanii prowadzonej w Polsce o mord rytualny. Nie on to wymyslil, zastal to juz gotowe i niejako w toku. Na fakt ten nalezy klasc wielki nacisk.

Walka toczyla sie na cytaty, w sposób niedolezny, nie wytrzymujacy najlzejszej krytyki i nie przynoszacy wcale zaszczytu ówczesnej uczonosci teologicznej w Polsce. Glównym argumentem bylo cos innego; ze mord stwierdzali Zydzi sami, byli rabini, nawróceni. Czyz moze byc argument mocniejszy ponad ten, ze eks-rabin sam przyzna praktykowanie takiego mordu? W czolowej grupie frankistów znajdowal sie takze taki rabin, bioracy udzial w dyspucie lwowskiej. Frankisci wnosili jednak na plac boju cos wiecej: nie rabina jednego, lecz swiadectwo calej sekty, calej gromady Zydów i to nie nawróconych. Zydzi, którzy stawali smialo, zeby swiadczyc przeciw Zydom! Ze wszystkich argumentów, jakimi wykazywano az do owego czasu istnienie mordu rytualnego, ten byl najmocniejszy; a nastreczal sie tak niespodzianie! Jak widzielismy, nie przekonywalo to ani nuncjuszów, ani Stolicy Apostolskiej. Rozumowano o tym jakos inaczej w Rzymie.

Wyzsze wladze koscielne tego dowodu nie przyjely, bo od poczatku podejrzewaly Franka o nieszczerosc i o nieczystosc intencji. Nam chodzi tu o jedna strone calej sprawy; Zyd, który wystapil przeciw Zydom z zarzutem mordu rytualnego i do tego publicznie, w formie urzedowej, a nigdy potem zarzutu tego nie cofnal - palil mosty pomiedzy soba a zydostwem. Nie przestawal byc Zydem, uznawal wybranstwo, lecz stawal sie niewatpliwie wrogiem. Czy od takiego zrywania mostów miala sie zaczynac budowa jakiejs Judeopolonii? Podejrzewa sie Franka, ze zamierzal "wykroic sobie" kawal Polski. W tym jest cos prawdy.

Zupelna jest prawda, ze próbowal "wykroic sobie"; istotnie sobie samemu. Dodac trzeba poprawke, ze chodzilo nie o "kawal polski", lecz o malenki minimalny kawaleczek. Rozmiary atoli nie maja nic do zasadniczej istoty rzeczy; przyjrzyjmy sie wiec tej sprawie blizej. Wypadalo pomyslec o kawalku spokojnego chleba powszedniego dla neofitów, którzy doznawali od innych Zydów (a zatem od olbrzymiej wiekszosci) szykan i przeszkód na kazdym kroku. Moze ochrzciloby sie ich wiecej, gdyby nie obawa, ze przyjdzie im przymierac z glodu. Faktem bylo, ze nie mieli z czego zyc. Sam tylko Frank z najblizszym swym "dworem" zyl bogato (jak wypadalo na mesjasza), lecz na utrzymanie neofitów trzeba bylo ofiarnosci publicznej (we Lwowie trzech rajców chodzilo zbierac jalmuzny).

Dnia 16 maja 1759 roku wniesli polscy sabatejcy suplike do prymasa i króla jednoczesnie. Prosza, zeby mogli osiasc w Busku i w Glinianach, a przyrzekaja nie zajmowac sie kramarstwem. Podpisuja sie "najposluszniejsi w Chrystusie Panu synowie". Odpowiedz prymasa z Lowicza dnia 19 czerwca 1759 roku, jakkolwiek pelna zasadniczego niedowierzania, zawiera jednak odpowiedz pomyslna co do Buska i Glinian. Mylnym jest rozpowszechnione mniemanie, jakoby prosili byli o dopuszczenie ich do królewszczyzny, do wszelkich królewszczyzn w ogóle. Powstal wprawdzie pózniej taki projekt, lecz nie z Franka, ale z rzadowej inicjatywy. Zajmowano sie neofitami gorliwie. Kilku magnatów ofiarowalo sie osiedlic neofitów w swych dobrach. Frank nie pozwalal swoim korzystac z tej uczynnosci, rzekomo z obawy, by w dobrach prywatnych nie byli z czasem zamienieni w chlopstwo panszczyzniane. Biskupi ofiarowali tez neofitom grunta we wsiach swoich stolowych, lub na gruntach podmiejskich, podleglych

swej jurysdykcji. Wielki kanclerz koronny poszedl dalej: podal projekt, by ich osiedlac w królewszczyznach.

Zaczac miano od obcokrajowców, jako pozbawionych w Polsce wszelkiej podstawy bytu i chciano im wydzielic jakas królewszczyzne na Litwie, mniej intratna, azeby nowi osiedlency zagospodarowali ja lepiej. Wszystkie te oferty Frank odrzucal1506. Nieuchronne nieporozumienie poglebialo sie. Rozumowano calkiem po prostu: skoro sekta sabatejców (kontratalmudystów) nawrócila sie, a zatem sekta ta przestala istniec; organizacja zydowsko-sekciarska nie moze trwac w lonie Kosciola, bo w takim razie chrzest ich byl tylko udany. Frank zas chrztem nie myslal sie krepowac. On chcial byc Królem w Izraelu, przynajmniej nad swymi sabatejcami-neofitami, chcial pozostac mezem mesjanicznym, na którego potrzeby skladaja sie jego wierni w Polsce, na Woloszczyznie, na Morawach, w Niemczech.

Neofici nie moga porzucic wiary we wspólczesnego mesjasza i przynajmniej trzon ich musi mieszkac razem, zeby nie przestala istniec organizacja sabatejska, posluszna na kazde skinienie swej glowy. Frankowi chodzilo o byt moralny i materialny. Gdyby sekta miala rozplynac sie w chrzescijanstwie, on bylby niczym. Poniewaz zas z neofitów rzadko który przyjmowal chrzest szczerze, poniewaz pozostawali nadal kohorta swego mesjasza, wiec inni tez ze swej strony chcieli byc razem osiedleni i podlegac nadal Frankowi. Dla tych przyczyn odrzucal Frank wszelkie oferty co do rozsiedlania swych zwolenników, a wystapil natomiast z prosba, aby mu wyznaczyc oddzielne terytorium nad granica turecka, gdzieby sie mógl osiedlic na stale ze swoim hufcem.

Ilosc osiedlenców wzmagala by sie niewatpliwie szybko, znecona zupelna wolnoscia dla swej sekty. Powstalo by terytorium sabatejców, rzadzone przez Franka, pod nominalnym zwierzchnictwem Polski. Nie obawiali sie kontroli ze strony urzedów, bo uwazali je wszystkie za przekupne. Byle zrobic szczesliwie poczatek! Wyobrazal sobie Frank jakies kilkanascie wsi na Podolu na obszar autonomiczny, którego granice moglyby sie z czasem rozszerzac. Gdyby projekt ten doszedl byl do skutku, powstalaby mikroskopowa Judeopolonia z pewnej czastki panstwa polskiego. Z tym zastrzezeniem trybu warunkowego (coniunctivus) mozna by geneze pomyslu Judeopolonii odniesc do roku 1759. Zalezy zas na stwierdzeniu tej daty.

Rozpowszechnione rozpowiadanie, jakoby rzecz wywodzila sie od Sabataja Cwi, a przynajmniej od Bacharii, i ze Frank z takim powzietym juz zamiarem przybywal do Polski, nie znajduje nigdzie najmniejszego oparcia w zródlach; przeciwnie, wszystkie swiadcza, ze az do roku 1759 nikt o Judeopolonii (chocby na najmniejsza skale) nie myslal. W umysle Franka powstalo przeto panstewko nie zydowskie, lecz ekskluzywnie sabatejskie, a na razie bardzo a bardzo drobne. Gdyby doszlo do skutku, byloby mialo najgorszych wrogów w Zydach, we wszystkich Zydach calej Polski. Panstwo Franka moglo by istniec i utrzymac sie tylko przez silne poparcie rzadu polskiego, a wiec musialoby byc zalezne we wszystkim a wszystkim od kazdego skinienia tego rzadu.

O jakimkolwiek znaczeniu politycznym tego (niedoszlego) tworu frankistowskiego nie moglo byc mowy. Zdaje sie, ze istnial drugi projekt (do wyboru), zeby owo oddzielne terytorium z oddzielna wladza glowy sekty, wykroic gdzies nad granica zachodnia; prawdopodobnie na poludniowym zachodzie, zeby byli blizej sabatejców morawskich. Albowiem mamy wiadomosci, ze nuncjusz przestrzegal, zeby nie osiedlac frankistów na pograniczu "imperium" (cesarstwa habsburskiego); senatorowie zas mieli watpliwosci co do pogranicza tureckiego. Wszelkie przypuszczenia Franka okazaly sie wprost bezpodstawnymi. Pomysl jego nalezy atoli do historia jako oryginalny i jedyny. Nigdy bowiem, i nigdzie nie próbowali Zydzi uzyskac odrebnego terytorium autonomicznego.

Az do czerwca 1765 roku uwazal Frank Polske za jedyny kraj, majacy przyniesc Zydom szczescie. W przemówieniach jego Polska jest "sukcesja boska". "W Polsce ukryte jest wszystko dobro calego swiata. Powiadam wam: 999 czesci swiata calego w niej jest, a jedna czesc tysiaca na calym swiecie" ... "Polska jest to kraj, który przyrzeczono patriarchom. Gdyby mi dawano wszystkie kraje,

kosztownymi kamieniami napelnione, nie wyszedl bym z Polski, bo to sukcesja boska i sukcesja ojców naszych"1507.

Powiedzial: "Nie wyszedlbym z Polski", a zatem tak glosil o Polsce, przebywajac w Czestochowie. Jak to pogodzic z innym oswiadczeniem, pózniejszym, a majacym sie odnosic jakoby do roku 1760: "Skorom wszedl do Czestochowy, powiedzialem wszystkim, ze Polska rozdzielona zostanie1508. Oczywiste proroctwo ex post; okolo roku 1760 ani w Petersburgu jeszcze tego nie przewidywano. Jezeli zas on przewidywal upadek panstwa polskiego, jakze mógl glosic, ze nie wyjedzie ze ,,sukcesji" owej? Ani tego, ani tamtego, nie nalezy brac na serio, jak w ogóle niczego, co Frank mówil. Te zdania sluza nam tylko za dowód, ze w latach 1760-1765 nie tracil nadziei, ze uda mu sie jeszcze w Polsce wyplynac. W ciagu roku 1765 zaszlo cos, co odebralo mu te nadzieje.

Spostrzegl sie, ze stracil w Polsce zaufanie i wszelkie znaczenie; slowem: poznal, ze sie na nim poznano. Nagle zwraca sie ku Rosji. Frank ani nie byl szpiegiem Katarzyny II, ani nie byl pomocnym w planach rozbiorowych. On w polityce nie byl niczym, ani nawet ujemna iloscia. Byl natomiast bardzo ordynaryjnym spekulantem od religii. Po judaizmie, po islamie i katolicyzmie, przyszla u niego kolej na prawoslawie. Zapisano w "Ksiedze Slów", jako Frank zaczal "mówic o Rosji i o greckiej religii" dnia 6 czerwca 1766 roku. Przebywal wówczas w Warszawie prawoslawny arcybiskup mohylewski, Jerzy Konisskij. Porozumiewal sie z nim Frank przez niejakiego Jaskiera (zwanego pózniej Korolewskim), a nastepnie wyprawil z nim do Warszawy jeszcze trzech wyslanników. Bawili w Warszawie dziwnie dlugo; widocznie nie bardzo sie kwapiono do rozmów z nimi. Frank przyslal oferte, ze cala sekta przejdzie na prawoslawie, byle jego uwolnic z Czestochowy.

Nie takie rzeczy byly drobnostka dla Repnina!, a jednak nie zajal sie losem Franka. Konniskij z urzedu swego nie mógl oferty pominac zupelnie, lecz nie chcial sie sam tym zajmowac. Azeby sie ich pozbyc, dal im po kilku miesiacach listy polecajace do Moskwy, lecz do kogo, nie wiadomo (do jakiegos klasztoru specjalizujacego sie do zydowskich nawracan?). Moze nie przypuszczal, ze sie udadza w podróz tak uciazliwa? Oni jednak pojechali i jadac na Smolensk, dojechali do Moskwy 26 grudnia 1765 roku. Tam zapewniali, ze przejdzie ich na prawoslawie 20.000, lecz nie wzbudzali tym u nikogo zapalu misjonarskiego. Konisskij pozbieral oczywiscie informacje o nich i nie zaniechal udzielic ich tam, do których frankistów sam odsylal. Rzecz prosta, ze talmudysci szpiegowali kazdy ich krok. Wyprawiono wprost do Petersburga Barucha Jawana, czynnego niegdys "przy boku ministra saskiego (sztadlana przy Brühlu), a ten zawinal sie w Petersburgu tak skutecznie, iz poslów Franka wypedzono z Moskwy z niczym. Uzywal, a przynajmniej staral sie uzyc pomocy pieciu reprezentantów z Polski, przebywajacych natenczas w Petersburgu.

Z poczatkiem marca 1766 roku byli frankisci juz w drodze powrotnej z Moskwy1509. Frank nie dawal jednak za wygrana. Zastrzegl sie tylko, ze "gdy pójdziemy do Ezawa, (t j. do Rosji), musi byc Zydów niezliczona moc"1510. Zarzadzil w roku 1768 propagande nowego pomyslu wsród sabatejców na Morawach i w Moldawii. Jeszcze w roku 1773 wysyla rozkaz do Czerniowiec, zeby wszyscy Zydzi przyjmowali chrzest; oczywiscie nie katolicki, bo na Moldawach nie bylo katolickiego duchowienstwa. Do ostatnich wiec chwil pobytu swego w Polsce nosil sie z projektami, zeby wyzyskac prawoslawie do swoich celów. Tym razem oferte odrzucono. Interesy te wymagaly ciaglej stycznosci ze swiatem zewnetrznym. Nie zabraklo mu nigdy zwolenników pelnych poswiecenia, którzy przekradali sie przez szeregi oblegajacych, przybywajac zewszad i dazac na wszystkie strony. Polityczne losy Czestochowy i calej Polski nie obchodzily ich nic.

Nie ulega watpliwosci, ze wzgledy materialne kazaly Zydom pragnac, zeby granice panstwa rosyjskiego przesunely sie na zachód, zeby Rosja zagarnela jak najwiecej Zydów "polskich". Rozbiory przynosily Zydom bardzo wiele zysków, ale któryz Zyd orientowal sie w tym przed rokiem 1772? Jezeli byli tacy, Frank na pewno do nich nie nalezal. Nie mozna powolywac sie na to, ze Zydzi juz od czasów Piotra Wielkiego starali sie o dostep do Rosji; starali sie o dostep do kazdego kraju. W owym wypadku robili zas starania nie aszkenazim polscy, ni niemieccy, lecz sefardim, których przodkowie z Hiszpanii

przeniesli sie do Holandii. Zreszta "starania" zaczely sie i skonczyly na jednym posluchaniu uzyskanym w Haarlemie. Frank dopiero o wiele pózniej zrozumial doniosłosc sprawy i wyrazil sie: "Gdybym byl was wprowadzil do Rosji, bylaby to nic we troje skrecona"1511.

Zawsze dorabial do swych postepków ex post ramy wielkich i glebokich zamyslów. Dopiero co Polska byla 999 razy wiecej warta od calego swiata, a teraz Rosja jest gruba, potrójna nicia! Kiedy Czestochowa poddala sie dnia 19 sierpnia 1772 roku poprosil Frank generala Bibikowa o wolnosc. Jakzez to charakterystyczne, ze mógl opuscic Czestochowe dopiero 21 stycznia 1773 roku. Nie jechal do Rosji. Na zagarnietej Bialorusi ani sladu jakiejkolwiek propagandy frankistów1512. Pojechal do Berna morawskiego, do morawskich sabatejców, których wyzyskiwal przez 13 lat. W roku 1776 zjawil sie na krótki czas w Wiedniu z liczna druzyna, ubrana po husarsku; zyl tam nader zbytkownie, cieszac sie protekcja dworu. Cesarz Józef poczal stroic umizgi do córki Franka, Ewy, co tez Frank wyzyskal nalezycie. Do Berna odbywaly sie formalne pielgrzymki frankistów.

On sam zyl jak udzielny ksiaze, mial gwardie z 70 konnych, wyjezdzal w zloconej, oszklonej karocy, otoczonej dwunastoma huzarami z dlugimi pikami, na których ostrzach osadzone byly orly zlote, jelenie (symbol sabatejski), slonca, ksiezyce. Gdy Józef II wstapil na tron, powrócil znowu z córka do Wiednia, ale sie zawiódl. W roku 1788 osiadl w miasteczku Offenbach w poblizu Frankfurtu nad Menem, nabywszy tam zamek od udzielnego ksiecia Isemburskiego. Zyl po monarszemu, udawal nawet ksiecia królewskiego rodu, wyzyskujac przygodne zblizenie sie do glów koronowanych podczas wojen napoleonskich. Urzadzal mistyfikacje na wielka skale; staly jego orszak wzrósl do tysiaca osób, a bankierzy frankfurscy kredytowali na poczet monarszego pochodzenia Franka. Przysylano mu duzo pieniedzy, ale to nie starczylo.

Zwolennicy jego w Niemczech, Morawach, w Polsce i w Turcji nie skapili mu skladek, od polskiej granicy nadchodzily barylki zlota, ale wobec nieslychanego przepychu jego dworu bylo tych dochodów za malo, wiec dlugi rosly. Tam tez przybral polskie nazwisko Dobruckiego, kupil sobie baronostwo i pisal sie: Jacob Joseph baron von Frank-Dobrucki. Byl to zarazem rodzaj wyscigów z niemieckimi Eibenschützami. Stary Eibenschütz umarl byl juz w roku 1764. Kontynuowal "interes" sekty syn, który nastepnie osiadl w Dreznie, jako bogaty baron von Adlerstahl; skupial dlugo jeszcze okolo siebie grono wyznawców, równiez udajacych chrzescijan1513. Wsród róznych poglosek, które Frank o sobie rozpuszczal, byla i ta, ze jest jakims ksieciem królewskiego rodu, zdetronizowanym, a przygotowujacym sie do odzyskania tronu; zwano go der Polakenfürst, ale mówiono tez o Rosji. Gwardia jego cwiczyla sie tez w robieniu bronia.

Na zewnatrz zachowywano przy tym formy katolickie, a w rzeczywistosci wiódl Frank ze swa sekta rozpasane haremowe zycie, w którym nie braklo sodomickich obrzadków. Zmarl 10 grudnia 1791 roku, ale humbug prowadzila dalej córka, Ewa, która ojciec oglosil inkarnacja wiary. Tajemnicze zródlo przesylek zlota w beczulkach wyschlo dopiero w roku 1796. W kabale te wmieszal sie awanturnik, ksiaze Marcin Lubomirski, zaslubiwszy nawet jedna ze zwolenniczek Franka, Zaleska; po smierci jednak Franka wycofal sie. W roku 1799 dlugi Ewy doszly do miliona guldenów. Wydano odezwe do wyznawców, ale miliona nie zebrano; brat jej, Roch, pojechal do Petersburga, ale wrócil z próznymi rekoma. Obaj jej bracia umarli w Offenbachu1514.

W roku 1816 gubernator Moguncji, arcyksiaze Karol, nalozyl areszt na panne Ewe i jej dwór, na zadanie wierzycieli. Gdy miano przystapic do opieczetowania jej dobytku, w nocy panna Ewa nagle umarla. Wierzyciele nie otrzymali niemal nic. Taki byl koniec "królowania" sabatejskiego i roli "politycznej" Franka. Gdyby chodzilo o Judeopolonie w politycznym tylko znaczeniu, caly frankizm bylby bez znaczenia dla nas i pozostalby epizodem drugo- a nawet trzeciorzednym z ciekawostek historycznych, które mozna chocby calkiem pominac, bez szkody dla naukowego przedstawienia przedmiotu, frankizm wywarl atoli wplyw na dzieje spoleczenstwa polskiego z innego powodu. Liczni frankisci zaczeli podszywac sie pod szlachectwo, przybierajac sobie nazwiska i herby polskie. Juz w imiennym wykazie neofitów lwowskich znaczna ich czesc ma w ksiegach metrykalnych dopisane

polskie nazwisko. Skad? Trzebaby badac w kazdym wypadku z osobna (o ile dopisalyby zródla!).

Wcale nie od rodziców chrzestnych, którzy sa zawsze w porzadku zapisani, lecz nazywaja sie calkiem inaczej. Nie jest to tedy zgodne z prawda, jakoby nowochrzczeniec otrzymywal nazwisko od ojca chrzestnego. Moze w pewnej ilosci wypadków jakies przezwisko osobiste, przydomek itp., których uzywali juz przed chrztem wsród swoich. Wypadki takie nie mogly byc atoli liczne. Zwraca zas uwage okolicznosc, ze znajduja sie posród tego katalogu neofitów tacy, którym zadnego nazwiska nie dopisano. Widocznie przyjecie nazwiska nie zalezalo od wladzy duchownej, bo w takim razie kaplan udzielajacy chrztu bylby wpisywal je wszystkim bez wyjatku, jako wymagajacym równego traktowania wobec sakramentu. Nie istnialo przeto zadne prawo zwyczajowe, któreby zmuszalo neofite, by odtad nosil jakies nazwisko; mógl byc nadal po zydowsku bez nazwiska.

(Sam Frank nazywal sie Dobruckim. Dobrucki zyl w Wilnie okolo roku 1925 i uwazany byl za potomka Franka. Zagadnienie zagadkowe. Zródlowo znani sa tylko dwaj synowie Franka; czyzby potomstwo Rocha?). Zmienial atoli imie i zmienic je musial, azeby otrzymac imie patrona swietego chrzescijanskiego. Czy chrzest szczery, czy udany, neofita otrzymuje imie "gojowskie", a od tego krok tylko, zeby tez na podobienstwo ,,narodów" nosic nazwisko. Zydzi wszedzie a wszedzie starali sie upodabniac zewnetrznie do gojów. Do tego nie trzeba zmiany religii. Od czasów starozytnych do dnia dzisiejszego przybieraja sobie imiona greckie, (rzadziej) rzymskie, arabskie, tureckie i wszystkich nacji europejskich, a gdzie istnieja nazwiska, tworza je sobie sami (czesto "geograficzne" wedlug miejsca pochodzenia).

Nie trzeba chrztu, zeby Zyd byl Mieczyslawem i Stanislawem. Co wszystko zwazywszy, zblizymy sie do przypuszczenia, ze neofitów w Polsce pytano, jak sie beda odtad nazywac, a wybór nazwiska zalezal od nich samych. Frankisci nazywali sie tedy, jak sie kazdemu z nich podobalo. Byc moze, ze w Hiszpanii istnial zwyczaj przyjmowania neofity do nazwiska ojca chrzestnego, lecz w Polsce zwyczaju takiego nie bylo. Duzo okolicznosci doprowadza atoli na domysl, ze nawet w Hiszpanii moglo to bywac tylko czyms wyjatkowym.

Jezeli zas polski ojciec chrzestny chcial koniecznie miec wychrzte o swym nazwisku, mógl je byl "nadac"; zakazów nie bylo. Duchowienstwo parafialne nie kontrolowalo, czy nazwisko bylo nadane, czy samowolnie przybrane. Jezeli trzymano sie gdzie jakich norm prawa zwyczajowego w tych sprawach, jezeli gdzie nie wolno bylo nosic nazwiska, jak tylko nadane, latwo bylo znalezc szlachetke ,,golca" bezziemnego i z szabla na sznurku, który nadal swe nazwisko za odpowiednim wynagrodzeniem. Herb szedl potem za nazwiskiem.

Obok tego istnial caly szereg sposobów, zeby sie podszyc pod szlachectwo; byly do tego nawet (zwlaszcza na Litwie) odpowiednie kruczki prawnicze. Dla wielu frankistów chrzest byl forma, nadajaca prawo, by z tych sposobów i kruczków skorzystac. Mesjasz Frank, jezdzacy poszóstna kareta, udzielal adherentom swego blasku, otwierajac im drogi, by sie stawali szlachta polska - a to znaczy, by mogli posiadac wlasnosc ziemska i piastowac urzedy publiczne. Sprawdzalo sie, ze mesjasz podniesie wysoko swoich. I rozbiegli sie frankisci po calej Polsce, bo w obcych stronach latwiej robic uzytek z kruczków. Litwa byla zawsze judeofilska. Statut litewski przyznaje szlachectwo neofitom, lecz oczywiscie takim, którzy mieszkali i chrzest przyjeli w Wielkim Ksiestwie litewskim, zaden tedy frankista nie mial prawa korzystac z tego przywileju, bo ani jeden z nich nie byl Litwinem. Poradzono sobie jednak kruczkami.

W latach 1759-1764 bylo widocznie sporo takich wypadków, skoro zaczely one zwracac powszechna uwage i staly sie przedmiotem rozpraw na sejmikach. Nastrój byl wielce nieprzyjazny, a nie poskramialy go skladki zydowskie na koszta sejmików i sejmu. Przeciwnie, tym razem ogól zydowski dolewal chetnie oliwy do ognia, bo chodzilo o znienawidzonych sabatejców. Czyz jednak przykladu "siapwsieciuchów" nie nasladowal niejeden talmudysta? Skad nagle frankizm na Litwie? A tam sytuacja stala sie calkiem odmienna; tam sejmiki i nastepnie poslowie sejmowi gardlowali za

uznaniem szlachectwa neofitom. Widocznie "podarki" od sztadlanów byly tam na swoim miejscu.

Kiedy sejm w 1764 roku (elekcja Stanislawa Augusta) kazal wszystkim w ogóle neofitom urzedy zlozyc, a dobra ziemskie wysprzedac w ciagu dwóch lat, kiedy redukowal ich do stanu mieszczanskiego po miastach, a po wsiach na czynszowników, natenczas poslowie z Wielkiego Ksiestwa okazywali tyle energi w obronie swoich neofitów, iz nie chcac narazac spraw wazniejszych na sejmie, trzeba bylo przyznac neofitom litewskim znaczne ulgi. Neofita, posiadlszy legalnie szlachectwo na Litwie, mógl sie przesiedlac potem razem z herbem do Korony; któz mógl przeszkodzic i dochodzic? Na falszu jednak polega urabiana nastepnie tradycja, jakoby ochrzczeni frankisci uzyskiwali byli ryczaltem nobilitacje1515. Tylko na sejmie koronacyjnym jesienia 1764 r. otrzymalo szlachectwo legalnie 50 z nich na zadanie poslów litewskich, a potem nobilitowano jeszcze trzech1516.

To pewna, ze wielu Zydów podszywalo sie pod frankizm, jako cieszacy sie protekcja wladz duchownych i swieckich, dzieki rzekomej wierze w ,,Trójce swieta" i królewskim uniwersalom. Frankizm stal sie czyms sympatycznym i ulatwial wiele chcacym dotrzec do szlachectwa i wlasnej wioski. Podczas Sejmu Wielkiego liczono w Polsce 24.000 wychrztów, z czego w samej Warszawie 6.000. Czyz choc polowa byla frankistów?

Juz przedtem chcial ks. Turczynowicz urzadzic jakies "zgromadzenie neofitów", a które mialo sie nazywac Marianami. Czy to mial byc jakis zakon, czy pólzakon, czy tez tylko zwykle stowarzyszenie? 15)1517. Marianom proponowal nazwe Koncepcjonistów, lecz uczniowie swiatobliwego Papczynskiego nie dopuscili do tej przemiany dziwacznej, a niepotrzebnej. (Nie doszlo do skutku, bo neofici nie zyczyli sobie naznaczac publicznie swego pochodzenia, lecz przeciwnie zatajali je). Przez frankizm udany czy prawdziwy, dochodzili Zydzi w Polsce do równouprawnienia obywatelskiego, czyli do tego, co pózniej zwano w Europie "emancypacja". Zaczelo sie to w Polsce znacznie wczesniej niz we Francji, o cale pokolenie przed rewolucja francuska (jeszcze przed rokiem 1764). Fakt to wielkiej wagi, a dotychczas ignorowany, ze frankisci byli pierwszymi "emancypowanymi" w calej Europie. Czy frankizm przestal istniec? Dbal o utrzymanie sekty Frank, który kazal sie ochrzcic, ale zakazal sie zenic z chrzescijankami. Sulima Przyborowski zapisuje, jako frankisci "do lat czterdziestych XIX wieku zyli wiekszymi grupami ... zenili sie tylko miedzy soba i odprawiali jakies tajemnicze obrzadki".

W roku 1893 pisze tenze (bardzo powazny) autor, ze "prawie do ostatnich czasów zenili sie tylko miedzy soba. Ja zas z wlasnej obserwacji dodam, ze ani dzis (1942) nie brak rodzin chrzczonych od dawien, lecz rasowo czysto zydowskich i przestrzegajacych u swych dzieci dalszej czystosci rasy. W jakim celu? Nie o rase chodzi jednak, lecz o tradycje cywilizacyjna. Jezeli w okresie Sejmu Czteroletniego Polska liczyla 24.000 wychrztów, a ci wmieszali sie w spoleczenstwo polskie, nie wyzbywajac sie cywilizacji zydowskiej, ilez w nasza umyslowosc zbiorowa weszlo od tego czasu cech zydowskich? Ile odwrotu od personalizmu, od historyzmu, a ile natomiast prawniczosci i gromadnosci. Ile lekcewazenia katolicyzmu itd.. itd.? Niektórzy autorowie zbieraja przyklady, jak potomkowie neofitów wiedli Polske przez caly wiek XIX do szkody. Nie brak rodzin, które dawno juz sie wyzbyly resztek cywilizacji zydowskiej. Suum cuique. Lecz kto podejmie sie statystyki, jaki rodzaj przewaza?

Jest to kwestia, która trzeba traktowac indywidualnie. Musze atoli zaprzeczyc mniemaniu, jakobysmy nie posiadali marranów. Badacze zajeci blizej tym przedmiotem, trzymaja sie mylnej metody, badajac genealogie asymilowanych potomków dawnych wychrztów; nalezy badac pochodzenie ich zon. Wtedy dopiero zdolaliby odróznic szczerych od nieszczerych, od utrzymujacych nadal w swych rodach cywilizacje zydowska, a zatem przejetych wciaz niechecia ku cywilizacji lacinskiej, a tym samym ku polskosci. Niestety posiadamy marranów. Potomkowie i sabatejów i talmudystów dawno sie w tym zlaczyli. Nie wynika z tego, zeby wszyscy marranami byli! Znam rodziny, wywodzace sie w linii meskiej od wychrztów, a które same o tym nie wiedza, bo zatracila sie tradycja i które przejete sa na wskros i katolicyzmem i cywilizacja lacinska; lecz znam równiez takie, które pielegnuja usilnie czystosc krwi wychrzcianskiej. Dlaczego? Sprawa o Judeopolonie miala wyplynac dopiero na tle

szerokiej emancypacji, przyjetej od Zachodu. Totez ta kwestia musimy sie zajac, zanim zastanowimy sie nad problemem istotnej Judeopolonii.

XXXII. UWAGA O MORDZIE RYTUALNYM

W poprzednich rozdzialach tyle bylo o mordzie rytualnym, nie kwapilem sie jednak z wypowiedzeniem wlasnego zdania, Wywolaloby to dluzszy wtret, wolalem przeto odlozyc rzecz do osobnego ustepu. Pomijam historie sprawy, siegajacej jeszcze podobno czasów aleksandryjskich, jej literature i ikonografie, z czym zreszta ogól jest obznajomiony. Ograniczam sie do podania motywów swego odmiennego pogladu. Najpierw trzeba siegac do Pentateuchu. W Genesis znajduja sie dwa przypisy: IX 4, ze miesa z krwia nie wolno jesc i IX 6, ze nie wolno rozlewac krwi ludzkiej. Levitici zakazuja VII 23, spozywac krwi, "ni z ptaków, ni z bydlat", lecz zaraz w pobliskich wierszach 26, 27 czytamy: "Takze zadnej krwi jesc nie bedziecie ... wszelki czlowiek, któryby jadl jakakolwiek krew, wytracony bedzie z ludu swego".

W innych miejscach III 17 i XIX 26 nie dozwala sie spozywac zadnej krwi. Watpliwosciom, czy zakazy nie tycza tylko krwi z ofiar - bo tamte wersety znajduja sie w rozdzialach o ofiarnictwie - przeczy jednak ten ostatni cytat, XIX 26, nie nalezacy juz wcale do pouczen o ofiarach, a mówiacy po prostu ,,Nie jadajcie niczego z krwia". W najpózniejszych z biblijnych ksiag prawodawczych, w Deuteronomion czytamy w rozdziale XII 16: "krwi jesc nie bedziecie; na ziemie wylejecie ja, jako wode"; w wierszu zas 23: "Badz statecznym, abys krwi nie jadal, bo krew jest dusza; przetoz nie bedziesz jadl duszy z miesem jej"; i w nastepnym wierszu 24: "Nie jedzcie jej, na ziemie ja wylej jako wode", i powtórzono to jeszcze raz w w. 25.

Wraca sie do tej materii w rozdziale XV 23, równiez z nakazem, zeby krew wylac na ziemie. Zakazano tu spozyc krwi, przynaleznej do spozywanego miesa. Poniewaz Zydzi nie byli ludozercami, moze byc mowa tylko o miesie bydlecym i o krwi bydlat. Sa to przepisy uboju rytualnego, zeby zabijac zwierze w sposób, wykluczajacy moznosc spozycia krwi. O uzytku krwi ludzkiej nie ma w Piecioksiegu w ogóle nic. Karaimi sa tedy wolni od podejrzen o mord rytualny; wiec moglo bylo wylac sie to w Talmudzie? Talmud narobil tu po swojemu tyle "ogrodzenia". Wzbudza watpliwosci, którymi sie operuje. Mielismy sposobnosc stwierdzic te metode w rozdziale Szulchan-Aruchu, o ile chodzi o krew przy uboju. Uzylem tam wyrazenia: "talmudyczna dokladnosc, wiodaca do watpliwosci".

Posuwa sie jednak Talmud dalej w swej istnej zawzietosci, zeby wszystko przewidziec i prawniczo okreslic. Poniewaz przy cytatach bezposrednio ze starego pochodzacych Talmudu latwo o refutacje, ze dany przepis talmudyczny przestarzaly, juz nie obowiazuje, lepiej siegac do Szulchan-Aruchu, bo obowiazuje dotychczas. W rozdziale 66 drugiej jego ksiegi, Jore-dea, napotykamy kwestie o krew ludzka, która moglaby puscic sie z zebów Zydowi pijacemu i naplynac do kubka. Czegózby Talmud nie wymyslil! Oto ów ustep: "Chociazby wolno jadac krew z ryb, nie mozna jej jadac uzbieranej w jednym naczyniu, a to ze wzgledu na pozory; albowiem blizni (Zyd), który o tym nie wie, móglby pomyslec, ze to krew bydleca. Podobniez ma sie rzecz z krwia ludzka, której spozywanie takze nie jest zakazane. Jezeli ktos np. ugryzl kawalek chleba, a plynie skutkiem tego krew z zebów do kubka, musi to zetrzec, bo móglby kto nadejsc i przypuscic, ze on pije krew zwierzeca; ale te krew jaka ma jeszcze pomiedzy zebami, moze wycisnac, wyssac"1518.

Jest to jedyna, w Szulchan-Aruchu wiadomosc pewna, niewatpliwa, o krwi ludzkiej. Ze zdziwieniem dowiadujemy sie przy tej sposobnosci, ze spozywanie krwi ludzkiej nie jest zakazane. Ma Talmud slusznosc, ze nigdzie w Starym Zakonie zakazu takiego nie ma; ale tez nie ma zakazu wielu innych rzeczy, a to z tego powodu, ze po prostu nie przypuszczalo sie mozliwosci. My zas nie

przypuszczamy, zeby autorowi tego ustepu moglo chodzic o cos wiecej, niz o krew z zebów; ze chcial tylko popisac sie swa przenikliwoscia kazuistyczna i nic wiecej. Gdyby atoli znalezli sie tacy, którzy byliby gotowi swiadomie spozywac krew ludzka, mogliby powolac sie na Talmud, ze to nie jest zakazane, i wysuwac dalszy wniosek, ze ... wolno.

Nigdzie atoli Talmud (Szulchan-Aruch) spozycia krwi ludzkiej nie zaleca; o mordzie rytualnym nie ma mowy. Móglby byl powstac tylko poza Talmudem. Kabala? Ani nawet fundamentalne dziela kabalistyczne nie sa jeszcze nalezycie przestudiowane, nie mówiac o dlugim szeregu rozmaitych podreczników. Jest niemalo ksiag kabalistycznych normujacych rojenia i udzielajacych adeptom wskazówek, jak sie zabierac do rozmaitej magii, jakimi srodkami osiagac cele cudowne itp. Jest w Zoharze jedno miejsce podejrzane, o którym mowa w rozdziale XVIII, a które tu powtórze: "Nie mamy (po zburzeniu swiatyni) innej ofiary, oprócz tej, która polega na usuwaniu strony nieczystej".

W swiatyni byly ofiary krwawe, wiec "usuwanie" traktowac nalezy, jako ofiare krwawa, rytualnie? Trzebaby specjalnego studium, uwzgledniajacego kontekst; jak w ogóle nalezaloby caly Zohar opracowac nowoczesna metoda naukowa. Na dowód miejsce to nie starczy, bo moze tyczyc sie tepienia gojów w ogóle; a w swiatyni skladano takze niekrwawe ofiary. Ani tez pylpul, ni chasydyzm nie dostarczaja zadnych argumentów za mordem rytualnym. Slowem: zadna z czterech religii zydowskich, mordu rytualnego nie tylko nie zaleca, lecz w ogóle go nie zna. Trudno jednak przypuscic, zeby bylo "wyssaniem z palca" cos, co przez dlugie wieki nie tylko utrzymywalo sie w tradycji, lecz wciaz sie odnawialo. Jezeli zas powolujemy sie niekiedy na tzw. consensus communis, jako na dowód uboczny, toc tu zachodzilby tego wypadek klasyczny. Nie daje to bynajmniej pewnosci, lecz sprawa osadza sie na tym miejscu, w którym narzuca sie uwaga, ze "cos w tym byc musi".

"Consensus" zas obejmuje wszystkie stany i warstwy. Mickiewicz, tak pelen czci dla "Izraela, starszego brata" pisze jednak o wytaczaniu szpilkami krwi z dzieciecia chrzescijanskiego, toczonego w beczce. Z powszechnego mniemania nie wynika jednakze nic, jezeli brak dowodu pozytywnego. Moga go dostarczyc procesy sadowe, jezeli ich procedura stanela na odpowiedniej wyzynie, i jezeli byly przeprowadzone powaznie i sumiennie. Co do tego, nie mozna nic zarzucic dwom procesom, posiadajacym znaczenie zasadnicze: w Tisza-Eszlar (1883 r.) i potem w Kijowie z udzialem uczonego ksiedza Pranajtisa w 1813 roku. Powiem otwarcie, ze studiujac te procesy, uznalem kwestie mordu rytualnego za udowodniona.

Na pewno nie jestem jedynym; znalazlem szereg osób jak najpowazniejszych, dla których prawda byl najwyzszym walorem zycia, a zapatrujacych sie podobniez na owe wielkie procesy. Ks. Pranajtis wywodzil, ze ówczesne zabójstwo 13-letniego Andrzeja Juszczynskiego "posiada wszystkie wyrózniajace sie i charakterystyczne cechy mordu rytualnego"1519. Moznaby dodac uwage, ze sposób zabójstwa zapobiegal zakazanemu w Torze rozlewaniu krwi ludzkiej, a zatem nie przekraczal "Prawa" Taki tez sposób, zupelnie taki sam, przekazuje tradycja odwieczna pomiedzy chrzescijanami. Zydzi powoluja sie na pewne bulle papieskie, zaprzeczajace mozliwosci mordu rytualnego. Ks. Pranajtis stwierdzil, ze w oficjalnych wydawnictwach watykanskich bulli tych nie ma.

Natomiast przytacza zdanie kardynala Merry del Val (sekretarza stanu) z roku 1913 "Inna rzecz zakazywac, aby na Zydów bez dostatecznych dowodów nie byly rzucane oskarzenia o mord rytualny, a inna rzecz zaprzeczac temu, czy przez Zydów kiedykolwiek byli zabijani i nawet zameczani chrzescijanie. Ostatnim - Kosciól w zaden sposób zaprzeczyc nie moze"1520. Z tego wszystkiego wynika, ze skoro zadna religia zydowska mordu rytualnego nie zna, popelniac go moze tylko jakas sekta tajna, rabinom nie znana.

O fanatycznej tej sekcie wiadomo tyle, ile swiatla rzucaja na nia wielkie procesy. Zamiast namietnosci nalezalo by sie zdobyc na badawczosc i sekte wykryc. Zydzi sami winni dopomóc do tego. Wnoszac z poszlak, jakie da sie wycisnac z wadliwych zródel, sekta istnieje od dawnych wieków. Czy powstala przeciwko chrzescijanom, jako takim. Byc moze, ze zrazu bylo tylko jakie grono uprawiajacych magie

z pomoca krwi dzieciecej i moze niekoniecznie dziecka chrzescijanskiego. W magii uzytek krwi jest wieloraki, a przezytki znajduja sie dotychczas w rozmaitych przesadach, znanych folklorowi. Zydzi z reguly wierzyli w magie i oni ja głównie uprawiali.

Znaczna czesc ideologii kabaly, cala zas ideologie pylpulu i wiare w cudotwórczosc cadyków mozna zaliczyc do magii, latwo moglo nastapic zlaczenie magii z nienawiscia do chrzescijan, az w koncu wytworzyla sie sekta, oddana tylko fanatyzmowi nienawisci i juz nawet o magie nie troszczaca sie. Sekt jest w Izraelu nie malo. Dowiadujemy sie o nich jakby przygodnie przy rozmaitych sposobnosciach; nikt nie opracowal jeszcze tego tematu systematycznie.

XXXIII. EMANCYPACJA I ASYMILACJA

Ruch okolo emancypacji Zydów zaczal sie we Francji i stanowil czesc programu wielkiej rewolucji. "Jakkolwiek z widocznymi nawrotami niecheci i po wielu odroczeniach sprawy, równosc rozszerzono w koncu i na Zydów, zrazu na tzw. portugalskich, hiszpanskich, awinionskich, potem na Zydów z Metzu i Alzacji "dekretami z 28 stycznia 1790 roku i z 28 wrzesnia 1791 roku. Od razu robili swietne interesy na handlu "dóbr narodowych", tj. konfiskowanej wlasnosci koscielnej. Przeciwko temu zarzadzeniu najwiekszy byl opór w Alzacji, a to z obawy przed nabywcami zydowskimi. Chrzescijanscy nabywcy lubili sie wykrecac, argumentujac, ze nie przejmowali majatków koscielnych bezposrednio, lecz nabywali je od zarzadów miejskich, byli przeto nabywcami drugimi juz z rzedu, co bylo prawda, chociaz "ŕ la verité un peu judaique"1521. Z poczatkiem XIX wieku, za czasów napoleonskich, powstaje atoli zadanie, zeby Zyd wyrzekl sie odrebnosci zewnetrznej.

Wówczas wszystko szlo z Francji; i ten postulat przeszedl równiez przez cala Europe. Tu i ówdzie próbowano dopomóc "emancypacji" droga ustaw. Dynastia habsburska byla pierwsza, która zakazala stroju zydowskiego. Poniewaz stalo sie to po "rewindykacji", mozna wiec przypuscic, ze nagle przysporzenie zydostwa z pejsami i w jupicach z polskiej "ciemnej syntezy" sklonilo do tego Józefa II, który zzymal sie na wszelka rozmaitosc, nie tylko zydowska, którego idealem byla stale we wszystkich sprawach jednostajnosc. W tym wypadku biurokracja józefinska przekonana byla, ze przysluguje sie "cywilizacji". Ten zakaz cofnal niebawem Leopold II w roku 1792 - ale wpadli na koncept jeszcze lepszy. Wierzac, ze szkola wychowuje, kazano mlodziezy zydowskiej uczeszczac do szkól niemieckich, zeby stali sie dobrymi obywatelami austriacko-niemieckimi.

"Opiekunczy" rzad otoczyl swa piecza takze Zydówki, chociaz w owych czasach nie zajmowano sie szkolnictwem niewiescim. Kazano tedy zenska mlodziez zydowska posylac takze do niemieckich szkól w Galicji, bo inaczej nie wolno im ... wychodzic za maz. Nieprawdopodobne, a jednak prawdziwe! Wiedenska biurokracja nie wiedziala, jako Zydzi maja swe wlasne prawo malzenskie. Tu geneza tzw. malzenstw rytualnych, uwazanych przez biurokracje za konkubinaty. Utrudnianie malzenstw uwazano za doskonaly sposób na przyspieszenie "ucywilizowania" Zydów. W latach 1773 i 1776 wyszly ciekawe "patenty cesarskie" : do zawarcia malzenstwa trzeba bylo pozwolenia wladzy rzadowej, a udzielano pozwolen tylko za grubymi "taksami", które po znacznym obnizeniu w roku 1785 wynosily jeszcze od 3 do 90 dukatów.

Zniesiono "konsensy malzenskie" i oplaty slubne w cztery lata potem, a w roku 1789 wraz z wieloma innymi pomyslami "józefinskimi". Niektóre jednak obostrzenia przetrwaly nawet rok 1848, a reszte ich zniesiono dopiero w roku 18591522. W calej Europie panowalo przekonanie, ze nalezy Zydów "cywilizowac", to znaczy tlumic ich odrebnosci zewnetrzne. Wewnetrznych nikt nie dostrzegal, bo u steru stawali ludzie areligijni, nie pojmujacy zadnej wogóle religii. Najdalej od niej stojacy prawodawcy francuscy pierwsi tez wystapili z haslem równouprawnienia Zydów; najblizej tego stanowiska staneli polscy statysci. Opiekunowie Zydów z Sejmu Czteroletniego brali pod uwage rozmaite wzgledy, oprócz jednego, prócz wzgledu na religie.

W katolicyzmie wyraznie obojetni, co najwyzej "letni", nie pojmowali zgola, ze Zyd moze byc do swego

zydostwa przywiazany religijnie. Cala te "ciemna synteze" polskiego i zydowskiego zydostwa tlumaczyli sobie brakiem "cywilizacji" i mniemali, ze byle zmienic obyczaj zydowski, wszystko bedzie dobrze. A jak go zmienic? Ustawa! Od czegóz ustawy? Nie dziwmyz sie temu, bo naiwnosc w zyciu zbiorowym bywa stala towarzyszka wszystkich planowych reform spolecznych. Naiwnosc jest córa aprioryzmu. Jezeli Zyd, odzydzony we Francji, Hurwicz, radzil, zeby tam zakazac Zydom jezyka hebrajskiego i niemieckiego w ksiegach handlowych, a przypilnowac, zeby dzieci zydowskie uczeszczaly do publicznych szkól francuskich1523 mniemajac szczerze, ze w ten sposób zrobi sie z Zydów wzorowych obywateli francuskich i samym Zydom wyswiadczy sie najwieksza przysluge - czemuz nasz Butrymowicz mial byc mniej naiwnym, przypuszczajac, ze lud zydowski stanie sie pozytecznym panstwu polskiemu, jezeli bedzie sie ubierac, mówic, jadac na podobienstwo Polaków i za polskim przykladem polubi prace na roli? A jak ma polubic? I znów to samo: od czegóz ustawodawstwo?

Az mu odparl publicznie drukiem rabin chelmski Hersz Józefowicz, ze "wszelkie przez Butrymowicza projektowane przepisy maja na celu naruszenie religii i ostateczne zgnebienie zydostwa. Sprzeciwia sie rabin zmianie ubioru ...1524. Butrymowicz proponowal, zeby Zydów wpisac do stanu mieszczanskiego. Za zupelnym równouprawnieniem oswiadczyl sie pierwszy Kollataj, ale zadal takze, zeby zniesc kabaly, a zakazac bród i pejsów. Do tej samej szkoly nalezal nastepnie Czacki, wielki Zydów przyjaciel, rad dopuszczac ich nawet do urzedów publicznych; tego znów razily :zbyt wczesne malzenstwa, proponowal wiec minimalny do tego wiek dla mezczyzn lat 18, dla dziewczat 16. Zydzi wiec, obawiajac sie, ze stanie sie to prawem, wyprzedzali je na wyrost, "pospieszajac laczyc w stadla dzieci osmioletnie". Mozna przyjac za rzecz zupelnie pewna, ze gdyby nie rozbiory, byliby Zydzi doczekali sie rychlo w Polsce "emancypacji".

Nie pragnela jej wcale nasza "ciemna synteza". Podczas Sejmu Czteroletniego Zydzi litewscy zbierali skladki i wyprawiali swych pelnomocników do Warszawy, zeby zapobiegac "niebezpieczenstwu przeprowadzania jakichkolwiek reform"1525. Sadze, ze wsród przyczyn, dla których woleli, ze panstwo polskie przestalo istniec i stali sie przyjaciólmi zaborców, nieposlednie zajmuje miejsce zadowolenie, ze nowe rzady nie zagrazaly prawowiernosci przez "emancypacje". Niebezpieczenstwo odwloklo sie, a w znacznej czesci minelo; totez rabini woleli nie miec do czynienia z Polska. Znamienne to wielce, ze w pismiennictwie zydowskim ówczesnym na prózno szukalibysmy wzmianek o rozbiorach. Zreszta ani nawet jezyk polski nie byl jezykiem zydowskim, lecz zargon, przywieziony z Niemiec. Ale rzad Fryderyka Wilhelma II podzielal równiez powszechny zapal do "cywilizowania" Zydów. Wzór byl gotowy w Berlinie: Mendelsohn "trzeci Mojzesz" (zm. 1786).

Niewatpliwie stamtad wyszedl pomysl, zeby ich nie nazywac urzedowo Juden, lecz Mosajsten lub Deisten, o co starali sie niektórzy oswieceni Zydzi, noszacy nazwe Berlinczyków (Berliner). Ci zdecydowani byli zniemczyc sie zewnetrznie, jak tego wymagala komisja królewska i przyjmowac niemieckich nauczycieli do swych szkól1526. Ksiestwo Warszawskie zazywa zlej opinii w Izraelu; wtedy "wszyscy zajeli sie przesladowaniem Zydów"1527. Napoleon oglosil wprawdzie zaraz w roku 1807 równouprawnienie, lecz wlasnie nastepnego roku sciesniono prawa zydowskie w samej nawet Francji, a w Wielkim Ksiestwie Warszawskim odlozono równouprawnienie na lat dziesiec, a to w nadziei, ze przez ten czas "zniszcza w sobie odrózniajace ich tak bardzo od innych mieszkanców znamiona"1528.

Lecz Zydzi nie chcieli zadnych reform a Napoleona nienawidzili, jako burzyciela zydowskiej ortodoksji. Duzo zlej krwi narobil memorial ministra skarbu Tadeusza Dembowskiego w tymze roku 1808, na ogól Zydom bezwarunkowo przychylny. Ale minister zapragnal czegos, czego nie otrzymal od nich ani Napoleon Wielki, mianowicie malzenstw mieszanych. Pisze o tym historyk zydowski tymi slowy: "nie tylko nakazywano im zawierac malzenstwa mieszane ...". Wiec sie nie dziwmy, ze ówczesna masa zydowska obruszyla sie na wszystko, wystepujac nawet przeciw równouprawnieniu, skoro ma sie z nim laczyc ... pobór do wojska.

Wplywowi cadycy, Izrael Kozienicer, Jakub Icchak Lubliner i inni wszczeli namietna agitacje przeciwko "podwójnemu nieszczesciu", tj. równouprawnieniu z pewnymi warunkami i zolnierce. Totez Zydzi nie byli sympatykami Ksiestwa i nie zalowali, gdy sie mialo ku koncowi, a w roku 1812 byli za Rosja. Kiedy zas w roku 1814 zakazano Zydom w Ksiestwie Warszawskim fabrykacji wódek, handlowac nimi i zajmowac sie szynkarstwem, natenczas "to ostatnie rozporzadzenie rzadu warszawskiego rzucilo zrozpaczonych Zydów w objecia Rosji" - jak stwierdza historyk zydowski1529. Jakoz ze strony rosyjskiej zniesiono zaraz to rozporzadzenie. Sprawa karczmy decyduje o kierunku politycznym. Na samym poczatku Kongresówki wysadzono zaraz komitet do reform zydowskich pod prezydencja Adama Czartoryskiego. Bylo to w roku 1815.

Wtedy to biskup Malczewski przeprowadzal imieniem rzadu korespondencje ze znanym nam juz Friedlaenderem, który doradzal zwrócic sie przeciw Talmudowi i chasydyzmowi, zniesc kahaly, wprowadzic reforme szkól, a zargon zastapic jezykiem polskim, ale dac zarazem zapewnienie, ze "z czasem otrzymaja prawa obywatelskie, o ile postaraja sie wydoskonalic w duchu nowych postanowien o nich". Oni zas wyprawiali deputacje na wszystkie strony, zeby tylko sprawa poszla w odwloke. Uzywali przy tym poparcia Nowosilcowa, zapewne dobrze oplaconego. Pelno bylo broszur z obu stron. Zabral glos najpierw Staszic w "Pamietniku Warszawskim" w 1816 roku i w dwa lata potem w rozprawie "Przyczyny szkodliwosci Zydów". Juz przedtem w "Przestrogach dla Polski" mienil ich "szarancza letnia i zimowa" i wolalby wypedzic ich calkiem z Polski.

Natomiast general Wincenty Krasinski oswiadczal sie równiez za "reformowaniem" Zydów i osadzaniem ich na roli; odparl na to jakis zlosliwiec anonimowy (podpisujacy sie "adiutant", bioracy na cel range generalska), ze owszem, ale niech im car wyznaczy osiedla, chocby "na granicach Wielkiej Tartarii". Bo tez w calym kraju bylo zaledwie 14 rodzin zydowskich rolniczych1530. W roku 1818 stwierdzono w sejmie, ze ludnosc zydowska wynosi juz siódma czesc zaludnienia Kongresówki. A dwa lata przedtem obliczali niezaleznie od siebie namiestnik Zajaczek i Staszic, ze jest ich jedna ósma! Tegoz roku odezwal sie mocno Moses ben Abraham w "Glosie ludu izraelskiego do prawdziwych chrzescijan polskich". Autor woli, zeby Zydów wygnano z Polski, niz, jak radzil jeden z publicystów owego roku "ucywilizowac, odmienic im jezyk, suknie i edukacje", bo "ta droga przeobrazimy ich charakter i sposób myslenia. "Ubiór, zargon, pejsy i broda stanowia bowiem tarcze", od fatalnej ostatecznosci przerobienia ich na ateuszów". A w innym miejscu tejze broszury wyprasza sobie, zeby sie nie wtracano w wewnetrzne sprawy zydowskie i nie narzucac im kultury polskiej.

"Nie chcecie uwazac nas za braci, wiec szanujcie nas jako ojców. Wpatrzcie sie w nasze drzewo rodowe, z galezmi Nowego Testamentu, a znajdziecie w nas swoje korzenie!". Powaznie zagrozeni uczuli sie Zydzi w roku 1825. Aleksander I wstepujac na tron Kongresówki, wpadl w wydeptany deptak reform zydowskich i na zadanie sejmu powstal "Komitet starozakonny". Znoszac wszelkie ograniczenia co do zamieszkania, co do rzemiosl, znoszac specjalne podatki zydowskie, zastrzegano jedno tylko ograniczenie: w szynkarstwie wiejskim. Szynkarzy zamierzano skierowac na role. Próbowal byl juz Józef II sklaniac ich do rolnictwa wszelkimi "ustepstwami", a nadaremnie. W roku 1825 warszawski Komitet zezwalal im nabywac ziemie na wlasnosc i trzymac parobków chrzescijanskich, lecz nie przekonalo to ani jednego Zyda.

Jeden z historyków zydowskich, Dawid Kandl, przyznaje, jako "niemal wszystkie wnioski tchna szlachetnoscia i sprawiedliwoscia; trudno w nich doszukac sie chocby zdzbla niechec lub nienawisci wzgledem Zydów" - ale wspólczesnie Zydzi sadzili inaczej. Hirsz Lipszyc z Opoczna wzywal do postu na intencje niepowodzenia Komitetu, i odwolano sie znowu do niezawodnej interwencji Nowosilcowa1531. Kongresówka wiec nie zyskala sympatii wiekszych niz Ksiestwo Warszawskie, i gdy wybuchlo powstanie 1831 roku, Zydzi - od sluzby wojskowej wolni moca uchwaly sejmowej - patrzeli na nie, "jako z lozy swej na teatrum widzowie"1532.

A wszystko dlatego, ze oba panstewka polskie traktowac chcialy ich lepiej, niz panstwa zaborcze; znacznie lepiej, ale ... niezgodnie z ich wola. Stara jak swiat kwestia o to, czy mozna robic ludzi

szczesliwymi wbrew ich woli? Oczywiscie, ze cala "reforma" musiala poczekac, az zazadaja jej sami Zydzi. Na "wielkiej emigracji" zapanowala wielka dla Zydów zyczliwosc. Wyrazem jej dwie odezwy Lelewela w roku 1833 i 1837, tudziez w roku 1859 filosemicki list do Mercbacha1533. Tymczasem zas Zydom dzialo sie w Kongresówce pod rzadami rosyjskimi stanowczo gorzej. W roku 1845 zakazano im wrecz jupic, pejsów i nawet bród. Posród licznych dalszych zakazów godzien jest uwagi zakaz posrednictwa w handlu bydlem, wydany w roku 1858. Nigdzie jednak rzad nie hamowal bardziej zapedów liberalizmu do równouprawnienia Zydów, jak w panstwie pruskim.

Ale polska wiekszosc sejmiku prowincjonalnego poznanskiego petycjonowala w roku 1845 o to równouprawnienie. Pomimo to, ze w Prusiech tylko niektórym Zydom "naturalizowanym", wolno bylo posiadac nieruchomosci, ze jeszcze w roku 1847 utrzymano zakaz, nie dopuszczajacy Zydów do urzedów publicznych, ni do stopni akademickich - a szereg ograniczen przetrwal az poza rok 1860 - jednakze Zydzi w zaborze pruskim szli z rzadem przeciwko Polakom, a Prusy nie przestaly byc ulubionym ich panstwem. W spisie ludnosci z roku 1848 na 26.000 Zydów w Poznanskiem tylko dwóch podalo narodowosc polska1534. Na swiadectwo tego prusofilstwa jest mnóstwo enuncjacji samychze Zydów z lat 1848-1932 (o przyczynach tego zjawiska na innym miejscu). W malej rzeczypospolitej "Wolnego Miasta Krakowa z okregiem" silono sie równiez o "ucywilizowanie" Izraela.

Mieszkac w Krakowie miescie (Kazimierz byl jeszcze miastem osobnym) i nie podlegac tam zadnym ograniczeniom wolno bylo kupcom, posiadajacym towaru przynajmniej za 50.000 zlp., o ile przez szesc lat nie zbankrutowali (charakterystyczne); lecz pod dwoma warunkami: zeby zrzucic strój zydowski, a dzieci posylac do szkól chrzescijanskich i zobowiazac sie posylac je nastepnie do gimnazjum. Tyczylo to równiez rzemieslników i fabrykantów, uprawiajacych swój zawód przynajmniej od szesciu lat. Szkól zydowskich publicznych nie bylo, tylko prywatne, a tym tamy nie stawiano. Zwrócmy uwage, ze chrzescijanie sami pragneli widziec zydowskie dzieci na wspólnej lawie szkolnej ze swa wlasna dziatwa; sami pragneli odjac szkolnictwu ceche wyznaniowa. Potem mialy nastac narzekania, ze zydowska mlodziez psuje nasza; a czyz Zydzi dobijali sie do naszych szkól, czy tez my sami wpraszalismy sie z tym?

W naiwnosci owych lat chodzilo przede wszystkim o jupice i pejsy. Gdyby nie te przeszkody, byliby dobrymi Polakami! Do tego postulatu dostosowane tez panstwowe prawo malzenskie dla Zydów w Wolnym Miescie. W rzeczypospolitej krakowskiej "w roku 1844 wydane zostalo prawo co do malzenstw zydowskich, zmieniajace postanowienia z roku 1817, iz Zyd chcacy zawrzec malzenstwo, musi wykazac, ze ma zapewnione utrzymanie, umie czytac i pisac po polsku lub niemiecku, oraz rachowac. Prawo nowe o malzenstwie uzalezniono tez od wykazania, iz obie strony, chcac malzenstwo zawrzec, ukonczyly szkole, wzglednie zdaly egzamin prywatnie, a nadto, ze kandydat do malzenstwa ma lat 30, oraz zapewniony byt; posiada realnosc wartosci 6.000 zlp., a przynoszaca 500 zlp. rocznie; posiada lub dzierzawi fabryke, dajaca 2.000 zlp. dochodu, lub inny równowazny sposób zarobkowania, np. urzad gminny, posade prywatna, rzemioslo, prace od lat trzech w sklepie, majatek, 8.000 zlp.

Jednakze i przed 30 rokiem mógl Zyd, majac te warunki, zawrzec malzenstwo, jesli rzucil bekiesze, obcial brode i pejsy. Równiez Zyd 30-letni, jesli to uczynil, mógl zawrzec malzenstwo, chocby nie mial zreszta przepisanych warunków"1535. Tymczasem w calej Europie przybywalo inteligencji zydowskiej, wychowanej w szkolach publicznych chrzescijanskich, lub zydowskich, urzadzanych na modle chrzescijanska. Rozrastalo sie to, co mylnie uwazano za "neojudaizm". Takich Zydów przybywalo tez w Polsce. Pomiedzy rokiem 1830 a 1840 nastal wazny zwrot, iz ta inteligencja zydowska zorientowala sie, jakie niezmierne korzysci moze dac Izraelowi równouprawnienie. Przez jedno pokolenie byli Zydzi rozdwojeni co do tego, czy dazyc do "emancypacji", czy tez po staremu odcinac sie od niej. Nastaja czasy dazen do konstytucjonalizmu.

Olbrzymia wiekszosc inteligencji chrzescijanskiej we wszystkich krajach europejskich domagala sie coraz natarczywiej równouprawnienia Zydów. Liczono tez na to, ze w kapitale zydowskim znajdzie sie

sezam do walki o konstytucje. Ster zas calej sprawy dostawal sie coraz bardziej w rece wolnomularstwa, dla którego "emancypacja" posiadala nadzwyczajna wartosc, jako srodek ubicia resztek panstwowosci chrzescijanskiej. Panstwo mialo stawac sie areligijnym - oto cel celów. Pozostawaly zas pod masonskim kierunkiem wszystkie sprzysiezenia (nie wyjmujac polskich) i wszystkie bez wyjatku gardlowaly o równouprawnienie Zydów.

Liczono na to, ze Zydzi sie "zasymiluja". Wierzono w to w lozach masonskich takze i marzono, ze nastapi jakis amalgamat bylych Zydów z bylymi chrzescijanami, amalgamat we wspólnym deizmie, z nieodwolalnym juz rozkladem katolicyzmu. Nieprzyjazn przeciwko Kosciolowi laczyla judaizm jak najscislej z wolnomularstwem, a jednoczyla z liberalizmem. Na takim tle zblizala sie "wiosna ludów" 1848 roku. Zydzi jeszcze byli rozdwojeni: kiedy w roku 1848 dopuszczono ich we Lwowie do gwardii narodowej, rzucil sie na zydowskich gwardzistów tlum zydowski i zbil ich kijami zato, ze mieli na sobie ubiory niezydowskie. Reakcja po roku 1848 podrywala tez emancypacje. Tak np. w roku 1859 namiestnictwo galicyjskie zakazalo znowu trzymania sluzby chrzescijanskiej.

Ale zwyciestwo równouprawnienia (opartego o asymilacje) bylo juz tylko kwestia czasu, Zydzi zas orientowali sie coraz dokladniej w sytuacji. Niektórzy zaczynali nawet jadac razem z gojami, nie dbajac o tref; ale gdy chciano dla kandydatów na rabinów zalozyc takze we Lwowie seminarium pod nadzorem panstwowym, umieli temu przeszkodzic w roku 1861 i po wtóre w roku 1907, tak iz rzecz nigdy nie doszla do skutku. Rok 1848 upamietnil sie Zydom jednak zdobycza o nieslychanej doniosłosci: powstala prasa zydowska. Oni sa twórcami prasy brukowej; oni zalozyli Petit Journal i na podobienstwo jego setki pism po wszystkich krajach. Zyskiwali wplywy polityczne i zapewnili sobie reklame wszystkiego, co tylko reklamowac pragneli.

Odtad towarzyszyl pochlebny rozglos tylko temu, co im bylo milym. Coraz czesciej chrzescijanskie kola polityczne sadzily o sprawach tak, jak zalecala zydowska prasa. Z czasem ta hegemonia opinii miala przejsc takze na dziedziny literatury, sztuki, w koncu nawet nauki. Skutki okazaly sie niebawem. Zydzi stawali sie przodownikami stronnictw i ministrami (a godnosc ministra byla jeszcze czyms bardzo powaznym): Cremieux, Goudchaux, Fould, Raynal, Lasker, Bamberger, Disraeli, Goschen, Luzatti, Lassalle, Manin itd.1536.

W Polsce stosunki z inteligencja, zydowska zadawalnialy najzupelniej entuzjastów emancypacji i asymilacji. Przesadzaly sie kola liberalne, zeby tylko przekonac Zydów o swej najszczerszej zyczliwosci. Przy wyborach oddawano glosy na Zydów. W 1848 roku wybrano w Krakowie poslem do parlamentu wiedenskiego Beera Majzelsa, rabina, który przystapil do partii Smolki, powolany potem na stanowisko rabina Warszawy. W Warszawie pierwsze kazanie polskie wyglosil rabin Jastrow w roku 1859. Uwazano, ze asymilacja jest na drodze jak najlepszej. Przelomowy rok 1861 "przeszedl w Warszawie pod haslem polsko - zydowskiego braterstwa - jak stwierdza historyk zydowski. W manifestacji lutowej bierze udzial "duchowienstwo zydowskie", a na Placu Zygmuntowskim, gdy padl kapucyn niosacy przed ludem krzyz, gdy padl nastepnie i Karol Nowakowski, który przejal krzyz od mnicha kapucyna, przeszedl ów krzyz "do rak Zyda Landego" (jak nominativus?).

Niewatpliwie istnial od Majzelsa do Landego szereg Zydów wyznajacych asymilacje calkiem szczerze i przejetych ruchem wolnosciowym. Ale czy stanowili bodaj promille? Ale sam tenze historyk zydowski, z którego tu czerpiemy, zwraca uwage, jako "Zyd nie mial zadnego interesu ekonomicznego w asymilacji". W owych latach rodzil sie miedzy ziemianstwem polskim ruch ekonomiczny ku samodzielnosci, a w pierwszej linii dazono do zblizenia bezposredniego producenta z konsumentem, wsi z miastem, za pomoca zakladów, nazwanych "domami zlecen". Akcja ta usuwala niepotrzebnych posredników, a tymi bywali wylacznie Zydzi.

Otóz wydano patriotyczna proklamacje do Zydów, wydano ja pod okiem rabina Majzelsa, a miesci sie w niej obietnica zwiniecia "domów zlecen"1537. To dosc wymowne i komentarz niepotrzebny. Przy wyborach do rad powiatowych w Kongresówce w roku 1862 glosowano na pozyskanych nowych

"rodaków" i dzieki temu przeszlo 26 Zydów, do rad zas miejskich 28 i 40 zastepców. Wprowadzono ich z przejeciem, w przekonaniu, ze sie dokonalo wielkiej misji, gdyz wyobrazano sobie, iz nie bedzie juz w Polsce zydostwa odrebnego, lecz tylko "Polacy mojzeszowego wyznania", patrioci polscy. Wielopolski w najlepszej wierze uwazal, ze Zydzi sa wyznaczeni do tego, by stac sie polskim "stanem trzecim". Po roku 1863 rzad zabronil w synagogach kazan polskich, niektórych dzialaczy polsko - zydowskich wydalil (Jastrowa i Kramsztyka); dopiero w roku 1878 uslyszec mozna bylo znowu mowe polska w nowej synagodze na Tlumackim.

Na Sybirze znalezli sie Henryk Wohl, który do konca zycia nie chcial przyjac chrztu, zeby pokazac, ze nie chrzczony Zyd moze byc dobrym Polakiem; takze malarz, Aleksander Sochaczewski, uczen Simmlera, którego obrazy nieslusznie ulegly zapomnieniu, bo sa dobre i doprawdy wyrazaja doskonale martyrologie syberyjska. Nie widze powodu, czemu zacni ci mezowie mieliby byc skazani na zapomnienie. Sochaczewski (1839-1923) uczyl sie Talmudu i byl w szkole rabinów. Uwieziony byl w roku 1862. W maju 1863 pod szubienica ulaskawiony na zeslanie, przebyl na Sybirze lat 20. Jego "pozegnanie Europy" znajduje sie we Lwowie w Muzeum Dzieduszyckich (Lozinskiego). Zmarl w Wiedniu. Walczyli tez w roku 1863 trzej bracia Kahane, synowie spolszczonego lekarza w Sanoku. Leon, oficer austriacki, przeszedl do powstanców, ranny pod Datkowicami kolo Kielc, zmarl w szpitalu w Bodzentynie dnia 23 stycznia 1864 roku.

Maurycy dostal postrzal w noge, Filip stracil reke. Uzywal przydomka Sans Bras. Mial nastepnie posade w zarzadzie dóbr w Lancucie.1538 Asymilacja posiadala zwolenników szczerych, przejetych gleboko ta idea. Nie mysle bynajmniej przeczyc temu; ale nikt mi nie zaprzeczy, ze ilosc ich nie dochodzila ani nawet do jednej dziesiatej jednego promille. Wyjatki zdarzaja sie wszedzie; wystarczy to na wytlumaczenie, ze istnieli Majzels, Wohl, Sochaczewski i Kahane i garstka innych.

Nikt nie przeczy, ze zdarzaja sie z Zydów prawdziwi chrzescijanie i prawdziwi Polacy. Niejeden z nas podpisze chetnie te slowa "Znam bohaterskie jednostki, dla których mam gleboki szacunek" i "nie widze w tym nic niemozliwego, by jakis wyjatkowy Zyd stal sie prawdziwym i zupelnym Polakiem" Lecz cóz naturalniejszego, ze trzeba dopiero dowiedziec sie i przekonac, ze mamy do czynienia z takim wyjatkiem. "Dopiero gdy zostaniemy przekonani, ze ten wlasnie czlowiek zasluguje na to by go uznac za wyjatek, gotowi jestesmy nieufnosci sie pozbyc". Ale niestety spolszczenie sie Zyda nie bywa dziedzicznym! Jeden z takich Zydów zaznaczyl ze "nie wierzy, aby to zabezpieczylo dzieci jego, czy wnuki, od zydostwa.

Jakoz zdarzaja sie zastraszajace przyklady atawizmu zydowskiego1539. Na ogól atoli ... pocóz debatowac skoro sami Zydzi dali nam juz rozwiazanie zagadnienia o asymilacji. Z zargonowej broszury pt. "Zukunft" (Warszawa 1922) dowiadujemy sie, ze "wiara w asymilacje jest najwieksza niedorzecznoscia.1540 A my tak dlugo uprawialismy te niedorzecznosci w imie liberalizmu, który uchodzil za kwintesencje wszelkiego postepu, zanim bolesne doswiadczenia nie zmusily nas, zeby liberalizm takze uznac za niedorzecznosc. Liberalowie byli tak opanowani swym programem zydowskim, jak gdyby równouprawnienie Zydów stanowilo glówny cel ich dzialan. Sejm galicyjski, jedyna polska wówczas trybuna na polskich ziemiach, powzial w pazdzierniku 1868 roku uchwale, znoszaca do reszty wszelkie ograniczenia Zydów. Referent, slawny Franciszek Smólka, wypowiedzial sie w te slowa: "Ksiega dziejów lezy przed nami otwarta, a my jej nie umiemy czytac.

Jednym slowem rozwiazywano czesto najzawilsze kwestie. Tym slowem czarodziejskim jest tu: równouprawnienie. To jedno slowo rozwiaze niezawodnie cala kwestie zydowska najpomyslniej". Równoczesnie w Kongresówce - gdzie z calej dzialalnosci Wielopolskiego pozostalo to tylko, co zrobil dla Zydów - asymilacja, nawet zewnetrzna, wstrzymala sie. Zastanawiano sie, czy nie lepiej bedzie stanac po stronie rzadu rosyjskiego. Haslo nadeszlo od wschodu od tzw. Litwaków. Posluchajmy o tym wlasnych slów najwybitniejszego pisarza zydowskiego, Asza: "Nadeszly szczesliwe czasy panowania Aleksandra II. Nowy duch wstapil w Zydów rosyjskich, wzrósl ped do wiedzy, pragnienie wziecia udzialu w zyciu wielkiego swiata.

Przyszlosc ukazywala sie im w najrózowszych barwach, przygotowali sie do nowego, szczesliwego zycia, jakiego ich zdaniem nalezalo sie teraz spodziewac. Prowincja litewska przodowala; ona pierwsza zlikwidowala romantyzm polski i pragnienia niepodleglosci narodowej, które zyly wówczas jawnie i potajemnie, i poczela witac kazdego zandarma rosyjskiego i urzednika, jako tego, kto przynosi nowe szczesliwe zycie ze Wschodu; jezyk rosyjski stal sie srodkiem, umozliwiajacym wstapienie do wielkiej rodziny "Rosji" ... Litwa byla ta prowincja, która zrobila pierwszy krok i stala sie awangarda zydostwa rosyjskiego"1541. Trwalo to jednak dlugo, zanim Litwacy pozyskali sobie wplyw na wspólwyznawców w Kongresówce. Na razie powstala nawet opozycja przeciwko nim. Przeciwienstwo zaznaczylo sie przede wszystkim w sprawie jezykowej. Do licznego szeregu jezyków zydowskich przybyly dwa, dotychczas przez zydostwo nie uzywane: polski i rosyjski.

Granica jezykowa stala sie wschodnia granica Kongresówki. Podczas gdy Litwak dopomagal usilnie zandarmerii w tepieniu polszczyzny, Zyd warszawski dbal o czysty jezyk polski w swym domu i o jak najlepsza wymowe u swych dzieci. Jedno i drugie tyczylo inteligencji; tlum zydowski uzywal zargonu. Faktem jest, jako przybywalo coraz wiecej Zydów, mogacych czytywac ksiegi swiete tylko w polskim jezyku. Zaczelo sie wydawanie Starego Zakonu po polsku: "Pismo sw. wszystko Starego Przymierza zydowskie i polskie", tj. po hebrajsku i po polsku, wyszlo w Wiedniu w roku 1871. Daniel Neufeld przetlumaczyl z hebrajskiego Piecioksiag Mojzesza dla Zydów-Polaków (Warszawa, 1863), Izaak Kramsztyk Przyslowia Salomona z hebr. (Warszawa 1878), Numa v. Joachim Hirnstein. Przyslowia Salomona z hebr. wierszem (Warszawa, 1895) i Kohelet czyli Kazania Salomona z hebrajskiego wierszem (Warszawa, 1898), dr Jan Cylkow, naczelny rabin gminy zydowskiej podjal sie przekladu Starego Testamentu z oryginalu hebrajskiego na jezyk polski. Zdolal przelozyc Psalmy (Warszawa 1883), Jeremiasza (Kraków 1899), Ezechiela (Kraków, 1900), Izajasza (Kraków 1907), Ksiege Sedziów (Kraków 1913) i Ksiegi Samuela (Warszawa 1913). Dwa ostatnie tomy zostaly wydane po smierci tlumacza"1542.

Poglebial sie coraz bardziej rozlam pomiedzy Zydami na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej. Przybywalo Zydów Polaków, ale jeszcze wiecej Rosjan zydowskich. Gdy po pewnym czasie nastapil silny atak ekonomiczny Litwaków na Warszawe, zawahal sie niejeden Zyd "polski". Okolo roku 1910 poczynaja sie szale wazyc, z coraz widoczniejsza atoli przewaga ducha litwackiego. Centrum "asymilacji" przenosi sie do Krakowa i Lwowa. W zaborze pruskim wszyscy Zydzi od poczatku az do konca uwazali sie za Niemców politycznie i jezykowo. Kiedy wybuchl bolszewizm, nie tylko Litwacy zachwyceni byli komunizmem i dostarczali najgorliwszych czlonków "czerezwyczajek". Nawet tacy, którzy umieli cytowac aforyzmy z Mickiewicza, przystapili do bolszewizmu1543.

Radosc ogólu zydowskiego zobrazowal doskonale Szalom Asz, w postaci agitatorki Zofii, Zydówki, plonacej zapalem. "Mesjanskie czasy! oczywiscie zmusimy do uslug takze nauke, zaprzagniemy ja równiez do naszego wozu" - bo liczy na "pieciogodzinny dzien pracy, pieciodniowy tydzien pracy". Lecz nie wszyscy Zydzi sprzyjali temu przewrotowi: podczas gdy jedni glosili, jako "nadeszly mesjanskie czasy - cud mesjaszowy stal sie", inni radziby odrobic wszystko, gdyby tylko sie dalo. Ale od rosyjskosci odrywac sie nie chca. Oto stary adwokat zydowski uwaza za zdrade lokowac kapital za granica i oswiadcza: "Jaka Rosja - to mi obojetne - nie mam innej ojczyzny". W najciezszych osobistych okolicznosciach upomina: "Pamietajcie, zeby mój syn nie wychowal sie w nienawisci lub w goryczy do Rosji!" Inny zas adwokat zydowski, uciekajac przed bolszewikami przez stepy, wola: "Piekna jest nasza Rosja! Warto dla niej zniesc wszystko"1544.

Sam Szalom Asz, przemawiajac w roku 1928 w Warszawie w Zwiazku literatów zydowskich oswiadczyl: "Kiedy bylem w Rosji, jednej rzeczy zazdroscilem tamtejszej mlodziezy zydowskiej: ona jest przeniknieta uczuciem, ze posiada ojczyzne. Kiedy poprzednio czytalem patriotyczne piesni najmlodszych poetów zydowskich w Rosji, mniemalem, ze to jest deklamacja, lecz w Rosji przekonalem sie, ze mlodziez zydowska istotnie jest szczera. Ona czuje sie w Rosji jak u siebie, jak w Palestynie"1545. Mozna by zwrócic uwage na date 1928 rok, ze wówczas Rosja byla juz Judeo-rosja.

Alec ów patriotyzm zydowsko-rosyjski objawial sie juz przedtem, jeszcze za czasów carskich! Cos nam to wyglada dziwnie, nieprawdaz? Komentarza udzieli tenze pisarz zydowski, powiadajacy indziej: "Kraj, mowa, naród, moze byc czlowiekowi obcy - krajobraz nigdy.

Bierze go czlowiek w siebie"1546. Czy nie na to samo zwracal uwage Adam Szymanski w swym "Srulu z Lubartowa" - dawno juz temu? Jakoz z wielu stron otrzymywalem potwierdzenie tego spostrzezenia, jako Zydzi przywiazani sa bardzo do swych stron rodzinnych, chocby im zupelnie obojetnym byl kraj, jako calosc. Zdaje mi sie, ze im bardziej zachodzi ta wlasnie obojetnosc, tym bardziej wybija sie afekt do okolicy rodzinnej. Nie ma zreszta w ogóle czlowieka, któryby nie pielegnowal w sobie goretszych uczuc wzgledem gniazda rodzinnego; jesli obok tego brak innych uczuc (ze tak powiem), terytorialnych, natenczas tamto uczucie, badz co badz prymitywne, nie wymagajace zadnej kultury, panujac wylacznie, nabiera tym wiekszej mocy.

Szymanski tesknil na Sybirze za Polska, a Srul tylko za Lubartowem, obcymi zas byly mu "kraj, mowa, naród". Ów Srul nie byl jednak "cywilizowany". A jeszcze w roku 1890 pocieszano sie nadzieja, ze byle ich "ucywilizowac", nie trzeba niczego wiecej, a beda dobrymi obywatelami, patriotami polskimi, boc Zyd postepowy zrywa z zargonem i zydostwem, a z drugiej strony ludnosc polska zwraca sie juz takze do handlu. Jakiez to znamienne, ze takie nadzieje wypowiedzial nie byle kto, lecz sam Klemens (Junosza) Szaniawski1547.

Nawet u niego "zrywac z zydostwem", znaczylo: odrzucic jupice, ostrzyc pejsy, zarzucic zargon i koniec! Do szczytu doszedl ruch asymilatorski w zaborze austriackim w latach 1880-1890 (nawet kahal urzedowal po polsku); lecz równoczesnie (od roku1881) poczyna byc Lwów ostoja syonizmu1548. Tymczasem zas stykaly sie coraz ciasniej ze soba obie galezie zydostwa ziem polskich spod rosyjskiego zaboru, aszkenazim i Litwacy. Inteligencja tamtych (dosc rzadka procentowo) uchodzila za Polaków, a ci uchodzili i wszyscy uchodzic chcieli za Rosjan. Produkowali zas Litwacy inteligencji bez porównania wiecej od "naszych zydków", to tez przewaga poczynala przesuwac sie na strone rosyjska. Samo zas zetkniecie sie na warszawskim gruncie (na który Litwacy urzadzili istny najazd), musialo wywolac coraz goretsze dyskusje na temat, w jaki sposób moze byc jeden Zyd Polakiem, drugi zas Moskalem? Dlaczego obydwaj nie maja byc po prostu Zydami?

Pytanie takie stawalo sie po prostu nieuniknionym. Pokazalo sie, ze ... spotkal augur augura! Uwzglednic tez trzeba, ze studium hebrajskie stalo u Litwaków wysoko, a "postepowymi" byli mocno pomimo to. Sprawa o asymilacje ma jeszcze jedna strone, a mianowicie nalezy zdac sobie sprawe z tego, czy tez nie dokonuje sie ona na odwrót, czy my nie asymilujemy sie na zydowska modle? Trudno nie przyznac slusznosci nastepujacym uwagom wnikliwego obserwatora: "Jesli idzie o asymilacje jednostkowa, uczy nas doswiadczenie, ze rasa zydowska posiada w swej kulturze daleko wieksza sile asymilacyjna, niz polska. Przetworzenie psychiki zydowskiej na psychike polska jest niezmiernie rzadkie i wymaga olbrzymiego rzetelnego wysilku moralnego jednostki. Zdarza sie ono zreszta raczej u stuprocentowych Zydów, niz mieszanców.

Przetwarzanie natomiast psychiki polskiej na zydowska pod wplywem srodowiska czy sasiedztwa zydowskiego, jest na porzadku dziennym - oczywiscie przede wszystkim tam, gdzie dokonuje sie wymiana pradów intelektualnych"1549. Wierzono w asymilacje w Polsce, a cóz dopiero na Zachodzie, gdzie nie bylo juz jupic ani icków. Dla Francuzów Zyd byl szanowanym bojownikiem o wszelkie "zdobycze wielkiej rewolucji". W latach 1860-1870 Zydzi przodowali calemu zyciu publicznemu we Francji. Wahano sie nadawac im równouprawnienie w Algierze, azeby nie narazac sie Arabom. Pogarda arabskich tubylców wzgledem Zydów siegala tak dalece, iz kobiety muzulmanskie nie zaslanialy twarzy przed Zydami, jakby nie uwazajac ich za ludzi.

Nastaje wojna w roku 1870-71. Algierscy "turkosi" odznaczyli sie w niej, jako dzielni i wierni zolnierze Francji, a wiec rzad "tymczasowy" powojenny ... rozbroil ich i zdemobilizowal. Natomiast czlonek tego rzadu, Cremieux (ten sam, który byl zalozycielem Alliance israelite universalle) naturalizowal

wszystkich Zydów algierskich, chociaz "nie dostarczyli ani jednego czlowieka na obrone Francji". O wartosci ich pisze Reclus (znany z przekonan arcylewicowych, najskrajniejszych) w swej wielkiej "Geografii Francji", ze nie zaslugiwali bynajmniej na naturalizacje, zajeci wylacznie handlem, faktorstwem, kolportazem i lichwa. Zaden Zyd algierski nie byl rolnikiem, ogrodnikiem, hodowca winnej latorosli, a tylko bardzo niewielu bylo rzemieslnikami.

Wypomina im Reclus, ze sa praprawnukami tego, który wscibil sie (du supplanteur) na miejsce Ezawa, a podczas wojny byli pruskimi szpiegami i buntowali plemiona poludniowe Algieru przeciw Francji. Ci teraz zaczeli byc sedziami nad Turkosami. Slynal i zazywal powazania w calym Algierze Bach-aga Si Mokrusi, "kalif" Medziny, wywodzacy sie od krzyzowca krucjaty sw. Ludwika, Montmorency. Liczono sie z nim w Paryzu i byl gosciem Napoleona III. Kiedy mu podano dekret naturalizacji Zydów, oplwal go i oswiadczyl, ze lepiej umrzec, niz zniesc taki afront przeciwko rasie arabskiej. Nazajutrz odeslal ordery i chwycil za bron. W kilka tygodni potem szedl zwolna pieszo wprost na ogien kompanii Zulawów. Smierc jego byla protestem calego kraju. Izba poselska wahala sie, czy potwierdzic dekret, lecz Cremieux umial przezwyciezyc opór.

Dodano na wieksze pohanbienie Arabów, którzy dostarczyli "turkosów", iz spory zydowsko-arabskie oddano sadom przy "konsystorzu" zydowskim. Zarazem uznano za cywilnie wazne malzenstwa zawarte przed rabinem. Niezadowolenie nie uciszalo sie, a nawet wzroslo w nastepnym pokoleniu. W roku 1898 wybuchly w Algierze rozruchy antysemickie, i wtenczas wybrano tam poslem Drumonta, lecz jego "Kolo antysemickie" przestalo istniec juz w roku 19021550. Klasycznym krajem asymilacji byla Anglia, ta Anglia, która z reguly uwielbiala Izraela i niemalo jego ducha wprowadzila do swych tradycji. Po roku 1880 zaczela sie imigracja ubogiego zydostwa z Rosji i Rumunii do Londynu. Bylo to po okresie "pogromów".

W roku 1888 stwierdzono, jako trzecia czesc tych aszkenazim jest zebrakami; ale zarazem przekonano sie, jako przeszlo polowa przybylych z pólnocnej Afryki sefardim pobierala zapomogi. Garnela sie biedota zydowska do Anglii dlatego, ze fama niosla, jako tam powodzi sie Zydom jak najlepiej; tam i w Ameryce Pólnocnej. Rzeczywiscie domowy zywiol zydowski w Anglii byl bogaty, inteligentny, wytworny, szanowany przez gojów. Odmiennosc wyznania nic nie znaczyla, bo religijnosc angielska oparta byla od kilku wieków glównie o Stary Testament, a poniewaz zaden Zyd nie podnosil nigdy w Anglii swej odrebnosci inaczej, jak wyznaniowo, wiec faktycznie zacierala sie wszelka odrebnosc, i to tym skuteczniej, im bardziej zycie publiczne angielskie podpadalo pod kierownictwo wolnomularstwa. Powodzenie Zydów w Anglii bylo istotnie nadzwyczajne.

W roku 1900 wybrano do Izby Gmin poslów zydowskich 13, a w szesc lat potem 14. W roku 1903 Zyd zostal lordem-majorem Londynu po raz piaty; City przechodzilo najwidoczniej pod hegemonie zydowska, ale zaden dziennik angielski tego nie wytykal. W roku 1909 liczyla Anglia 12 lordów zydowskich i 14 baronetów, a zadna organizacja publiczna nie protestowala przeciw temu. Grasujacy na kontynencie "antysemityzm" tlumaczono sobie jako fanatyzm, wynikajacy z braku tolerancji religijnej; a Zydzi - majacy juz wybitna pozycje w prasie angielskiej - podtrzymywali mniemanie, jakoby antysemityzm byl prostym przesladowaniem religijnym.

Ubodzy przybysze z Rosji i Rumunii budzili litosc, a przez to i sympatie. Ilosc ich wzrastala rychlo. W roku 1909 liczyl ich juz sam Londyn 180.000, a po wszystkich znaczniejszych miastach wzrastal tez procent ludnosci zydowskiej nienaturalnie szybko. Zaczeto obliczac i wyliczono, ze jest ich w sam raz cztery razy tyle, ile bylo przed cwierci wiekiem. Najgorsza z tym, iz z Londynu poczely odzywac sie glosy, jako Zydzi zmonopolizowali sobie tam stolarke, szewstwo, krawiectwo. Wyszla wiec ustawa przeciw imigracji osób zbyt ubogich nie posiadajacych zadnego mienia; ale gdy w Izbie Gmin zazadano dodatku jako ustawa nie tyczy osób, emigrujacych z powodu przesladowan religijnych, uwazano, ze takie zastrzezenie rozumie sie samo przez sie. Zydzi zas wszyscy uchodzili za ofiary swej religii. Dodajmyz, jako poprawka ta wyszla od rzadu1551.

I tak jest dotychczas, a cale dzielnice londynskie zmienily sie tymczasem w zydowskie, scisle zydowskie; nie brak tam Zydów, nie znajacych innego jezyka, jak zargon. Zacytujmy nieco liczb: "W Anglii bylo 245.000 Zydów, zas w gabinecie angielskim pieciu Zydów; lord Reading - Zyd - jest najwyzszym sedzia; 18 jest czlonkami parlamentu; 5 w Izbie Lordów, 16 baronów, 14 rycerzy i 6 radców stanu. "We Francji jest Zydów 100.000. Przed wojna w roku 1914 w armii bylo 8 generalów, 14 pulkowników, 21 lieutnantów1552, 68 majorów i 107 kapitanów -- Zydów. General Heyman dowodzil jednym korpusem, 5 Zydów zasiadalo w gabinecie francuskim. "We Wloszech zylo 45.000 Zydów, z których niedawno signor Luigi Luzatti byl premierem ministrów, 16 jest czlonkami parlamentu i 14 senatorów wloskich tez Zydów.

W Niemczech na 615 tys. Zydów ogromny procent zajmowal wybitne stanowiska. W kazdej galezi politycznego i ekonomicznego zycia Zydzi wywierali wplyw znamienny. W Austrii zylo 1.313.618 Zydów, a z tego dostarczyli oni 1 feldmarszalka, 6 generalów, 17 pulkowników, 48 majorów i 211 oficerów1553. Przez krótki tylko moment staly w Anglii przeciw sobie dwie warstwy zydowskie: wytwornych bogaczy angielskich, zapominajacych juz o swym zydostwie i tlum nowoczesnego getta, sztucznie wytwarzanego, niosacy zargon, won brudu, ciemnote pylpulowa. Tamci, ci, bogacze, zainteresowali sie tymi przez litosc - i skonczylo sie na tym, iz przypomnieli sobie, jako sa tak samo Zydami. Cos podobnego zaczelo sie dziac we wszystkich krajach europejskich.

W Anglii bylo najtrudniej o ideowe zbratanie wybranców losu z plebsem zydowskim; jesli tam mógl nastapic nawrót do Talmudu, o ilez latwiej dokonywalo sie to w innych krajach! Pytanie, jakie sie zrodzilo pomiedzy Litwakami a zydostwem z Mazowsza, rozszerzalo sie na cala Europe. Nigdzie go nie mozna bylo uniknac, bo wszedzie wzrastal wplyw prawowiernych, talmudystów i kabalistów. Okolo roku 1910 wiadomo juz bylo wszedzie, ze mozna byc "goracym" Zydem przy europejskim obyczaju i europejskim wyksztalceniu. Wszedzie a wszedzie uznano "asymilacje" za nieporozumienie, Zydzi nigdy sie do niej nie kwapili, lecz ciagneli z niej zyski, a wiec glosili ja. "Ucywilizowanie" dostarczylo wiele nowych rodzajów broni, wzmocnilo ich wielce, totez pozostali przy nabytych zewnetrznych cechach.

Zarzucali narodowosc europejskich gojów, nie zarzucajac wcale nowo nabytego wygladu i zdobytych pozycji w kulturach narodów. Zyd Bialik wyglosil w roku 1913 w Warszawie referat pt. "Dokad zmierza zydostwo?" i oswiadczyl co nastepuje: "Asymilacja miala równiez swoja wartosc. Duch narodu szuka dla siebie róznych dróg, aby ostac sie. Asymilatorzy byli podobni do tych zakonów rycerskich, które walczyly w maskach. Nawet wychrzczeni spelnili swoje poslannictwo"1554. Podniesli glowe nawet dawni wychrzty hiszpanscy i portugalscy; okazalo sie, jako od konca XV wieku nie byli chrzescijanami ani w jednym pokoleniu, ze zawsze wyznawali w tajemnicy swa religie; co zas bardziej zdziwilo "asymilatorów", oswiadczyli marrani, jako nigdy nie uwazali sie za Hiszpanów narodowo, pomimo, ze jezyk hiszpanski stal sie zydowskim. Znalazl sie "polski Zyd", który objechal osady marranskie od miasteczka do miasteczka i opowiada mnóstwo rzeczy wielce pouczajacych1555.

Odezwali sie potomkowie nie wychrzczonych wygnanców z Serbii, "szpaniole", roztesknieni za "swoja" Hiszpania, podtrzymujacy te tesknote i szczery sentyment do hiszpanskiej ziemi przez szereg pokolen - lecz nie zamierzajacy bynajmniej zlewac sie narodowo z Hiszpanami. Zydzi angielscy, francuscy, niemieccy, jednoczac sie coraz bardziej ideowo z rzesza wschodnioeuropejska, dreczeni pytaniem, do któregoz wlasciwie naleza narodu, musieli wreszcie powiedziec sobie, jako sa oni narodowosci wlasnej, zydowskiej. Czyz trzeba wiekszego dowodu na to, ze idea narodowa podbila sobie cala Europe, jak fakt, ze Zydzi idee te przyjeli? Nigdy narodem nie bywszy, postanowili stac sie nim; wraz wiec powstaly kwestie ojczyzny i jezyka narodowego, a w konsekwencji takze panstwa wlasnego, narodowego takze.

Na zakonczenie uwag o asymilacji najlepiej bedzie podac przyklad z tego panstwa, które Zydzi sami wynosili i wynosza pod niebiosy, mianowicie ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Pólnocnej. Niedawne czasy, kiedy przed 40 laty pierwsza gmina "Zydów z Galicji" ufundowala bóznice na Pillstreet w

Nowym Yorku (co porecza pisarz zydowski)1556. Nie minelo jednak pokolenie, a Jankesi moga podziwiac zydowska zdatnosc zaludniania krajów cudzych. Szkoly amerykanskie pelne zydowskiej mlodziezy, która ksztalci sie tam oczywiscie na prawach obywateli trójbarwnego sztandaru, najzupelniej bez domieszek jakichkolwiek "klerykalizmów" lub "nacjonalizmów". Emancypacja - jak sami Zydzi przyznaja - nadzwyczajna. A czy asymilacja tez?

Oto te same dzieci opodal szkoly tak sobie wyspiewuja: "Trójbarwny sztandar - z trzech pasów szyt? Twój tatus jest Zyd - twój tatus jest Zyd! Twej matce w kedziorach wlos splywa na brew, - A tys jest ich krew"1557. Tak jest wszedzie; Zyd nie przystanie do zadnego z "narodów" i nie uzna nad soba zadnego obcego panstwa bez wielu a wielu zastrzezen. Dazylby z kazdym do spólki panstwowej, gdyby wszedzie byly szanse powodzenia; ale w kazdym okresie dziejowym szanse te gdzies sie wylaniaja. Gdy spólki nie da sie wymusic, w kazdym razie w takim panstwie bedzie istniec zydowska panstwowosc - wyczekujaca sposobnosci, by pójsc wyzej. Postanowienia te i zamysly pozyskaly sobie najwiecej umyslów posród Zydów "polskich".

Idea narodowa zydowska zrodzila sie tam, gdzie poczucie narodowe i patriotyzm najsilniej objawialy sie wsród gojów, w Polsce. Sjonizm zrodzil sie na Wegrzech, mniej wiecej w takich samych warunkach. W Polsce przyjeto idee syjonizmu, próbujac dac mu dyspenze od Palestyny, a pomysl ten zyskal sobie zwolenników we wszystkich krajach. Sjon moze byc posród chrzescijan, a zwlaszcza w Polsce. Podczas pierwszej wojny powszechnej trzymali z Prusami. Przy rokowaniach pokojowych wystapili jako osobny czynnik, osobny naród.

Program okreslili juz przedtem, mniemajac, ze go urzeczywistnia przy pruskiej pomocy: Judeopolonia.

XXXIV. JUDEOPOLONIA

Widzielismy jak panstwowosc kahalna tworzyla istne panstwa w panstwie. Pod wplywem oswiaty i oglady obyczaju poczynala sie kurczyc ciemna synteza i niewatpliwie przestawala dzialac niejedna z obskurnych stron kahalów. Bez natomiast nowej broni, a wydoskonalonej, przynosila zydom "polskim"' emancypacja. Wiemy, ze tamto nie przestalo istniec az do drugiej wojny powszechnej, chociaz czesciowo zmienialo ksztalty. Kahaly ciagnely sie faktycznie dalej w zarzadach rozmaitych stowarzyszen i bractw przy bóznicach, w sadach rabinackich i na dworach cadyków, a obok tego dzialal wieloraki arsenal broni nowoczesnej w rekach zydów oswieconych i zorganizowanych nowoczesnie.

Kwestia Judeopolonii rozwinela sie dopiero po równouprawnieniu zydów. W marzeniu Franka, zeby miec pod swoja wladza kilka mil kwadratowych, tkwila ta kwestia w slabym zarodku, nawet bez wiedzy samego twórcy pomyslu, który powziety byl zgola bez mysli o ogólnej sprawie zydowskiej. Dopiero w XX wieku mialo rozwinac sie swiadome i konkretnie obmyslane dazenie do Judeopolonii terytorialnej, by wyciac naprawde "kawal Polski" dla zydów, na panstwo wylacznie zydowskie. Wytknieto sobie cel smialy, a przez pewien czas okolicznosci tak sie skladaly, iz mimo swej smialosci zdawal sie nietrudnym do urzeczywistnienia.

Nie porzucano jednak przez to metody poprzedniej, zeby tworzyc panstwo zydowskie na spólke z tubylcami, z gojami, na calym obszarze ziem polskich, azeby na miejsce panstwa polskiego wsunac nowy rodzaj panstwa zydowsko-polskiego, Judeopolonie oficjalna, uznawana i przez Polaków i przez czynniki miedzynarodowe. Wytworzyly sie dwa programy, które bynajmniej sie nie wykluczaja. Na pewnym obszarze powstaloby panstwo zydowskie, w którym Polacy nie mieliby calkiem glosu, a niezaleznie od tego i obok tego mogliby zydzi stanowic w calej Polsce drugi obok Polaków czynnik

polityczny, równouprawniony. Byloby to kwestia zabiegów i zdatnosci, który z tych dwóch czynników okaze sie silniejszym, który stanie sie przodowniczym, kierujacym.

W Europie wschodniej przebywa niemal polowa zydów calego swiata, a z tego w Polsce 2/3, wiec niemal trzecia czesc calosci. Jakzeby mogli nie miec swoich wzgledem nas zamyslów? Nalezy jednak przypomniec sobie, jak zydzi nie tylko nie prosili sie o emancypacje, lecz byli jej dlugo stanowczo przeciwni. Równouprawnienie jest darem chrzescijan. Goje wpraszali sie sami zydom. Tak bylo wszedzie i tak bylo w Polsce w imie "postepu". "U nas w Polsce nie wolno bylo dotykac zyda pod groza obruszenia sie calej niemal myslacej inteligencji narodu". Doprawdy, ze kierujace dlugo opinia sfery literacko-postepowe "zwalczaly u nas wprost namietnie wszelki odruch samoobrony narodu przed zydami, wszelka ich krytyke, dyktowana zdrowym instynktem zbiorowym, który jednak przez caly polski "postep" wnet pietnowany byl jako zachlannosc, ciemnota i fanatyzm"1558.

Dzialalo zas równouprawnienie: wolne zawody przechodzily w rece zydowskie w nieproporcjonalnym odsetku, prasa poszla w znacznej czesci na zold zydów, ekonomia zydowska zapanowala niepodzielnie nad stosunkami gospodarczymi, a po miastach topniala wlasnosc nieruchoma chrzescijanska. Sytuacje w miastach okreslil doskonale zydowski uczony, majac na mysli Lublin: kiedy reformy Wielopolskiego w 1862 roku "otworzyly znekanym walka zydom bramy miasta, oto w krótkim czasie obsiedli zydzi prawie wszystkie domy ... I Stare Miasto stalo sie zydowskim, tylko mala jego czesc, tuz obok bramy arianskiej, katedry (kosciola Jezuitów) i zabudowan podominikanskich pozostaly w reku chrzescijanskim ... Lecz wlasciwe miasto Lublin, owa prastara civitas lublinensis, ucieklo przed zydami i rozsialo sie na dawnym Krakowskim Przedmiesciu, na zachód i poludnie od bramy Krakowskiej"1559.

Opis jest jak najzgodniejszy z rzeczywistoscia, a mozna go przyjac jako pars pro toto, bo podobnie dzialo sie w wszystkich miastach zaboru austriackiego i rosyjskiego: wszedzie tubylcy uciekali przed zydami na peryferie miasta. Handel zydowski przybral cech jakby monopolu, a rolnictwo popada w nieslychane zadluzenie u zydów, rzemioslo zas grzezlo w nedzy i niestety w ciemnocie. Rozrost zaludnienia zydowskiego wyprzedzal przyrost ludnosci polskiej coraz silniej; poczely sie wprost obliczenia, kiedy ilosc zydów zrówna sie z liczba Polaków na polskich ziemiach, kiedy ja przescignie. Zadawano sobie juz calkiem powaznie pytanie: czy oni sa u nas czy tez my u nich? Pod takimi horoskopami zaczal sie wiek XX. Obie strony przestaly traktowac powaznie haslo asymilacji, zostala na placu sama tylko emancypacja. Równouprawnieni zydzi wystepowali z coraz wiekszymi roszczeniami do panowania na ziemiach polskich równym prawem, jak Polacy.

Wybuchla rewolucja w roku 1905, wylonila sie sprawa o autonomie Kongresówki, zydzi wysuneli natomiast zadanie, by autonomiczna prowincja polska stala sie Judeopolonia. Podniesiono te sprawe calkiem jawnie i nadajac jej rozglos, na naradach, jakie odbyly sie w roku 1906 w Landwarowie pod Wilnem u rabina Icchoka Goldberga1560. Autonomii nie udzielono, ale wszczeta dyskusja publiczna siegala coraz glebiej, az zakonczyla sie zerwaniem. W roku 1911 wydal w Warszawie A. Lange rozprawe pt. "O sprzecznosciach sprawy zydowskiej", w której wystepuje z twierdzeniem, jak asymilacja musi byc w Polsce "wzajemna".

Przewiduje mieszanine demograficzna tak dalece, iz naród polski "stanie sie narodem pólsemickim". Zlaczy sie to oczywisci z upadkiem katolicyzmu, albowiem asymilacja zydów w Polsce jest to stworzenie nowej rasy, stworzenie nowego czlowieka i nowego Boga". A wiec - wedlug idealu wolnomularstwa - amalgamat bylych Izraelitów z bylymi chrzescijanami na tle deizmu; Lange zas dodal: "na tle mesjanizmu"1561. Nowy czlowiek, powstac majacy w Polsce z tej mieszaniny, nie bylby ciagiem dalszym tradycji historycznych polskich, nie bylby wiec Polakiem. W roku nastepnym dopuscili sie zydzi nieopatrznej obelgi, ukartowawszy wybory do Dumy w taki sposób, iz z Warszawy wyszedl, jako socjalista, niejaki Jagiello, czlowiek marny i nikomu nie znany. Prawdopodobnie wysuneli go zydzi dla jego nazwiska, które mialo byc tym wiekszym szyderstwem.

A. Lange, pisarz posiadajacy dobre imie, utalentowany, a przy tym pilny tlumacz i popularyzator o kierunku "antyklerykalizmu", zasymilowany tak dokladnie na zewnatrz, iz ogól inteligencji polskiej nie przypuszczal, aby on byl zydem - wystepuje jawnie z programem Judeopolonii i to od razu w ksztaltach, jakie naówczas wydawaly sie fantastycznymi! Ta równoczesnosc podzialala. Wtedy nagle wystapilo ocknienie! Twórca "postepu" polskiego, Aleksander Swietochowski i Andrzej Niemojewski, przodownik mysli niepodleglej (tj. antykatolickiej), dwaj najgorliwsi Zydów przyjaciele, staja sie niespodziewanie antysemitami.

Swietochowski wystapil nagle z towarzystwa "Kultury polskiej", które sam zalozyl, zeby pielegnowala "postep", tj. ducha antykatolickiego i filosemickiego, w którym tez niemal polowa czlonków skladala sie z zydów. Niemojewski zas oglosil slawny artykul pod wymownym tytulem: "Dwuzydzian Polaka". Pisal w nim co nastepuje: "Na gruncie drwin - powiada - wytworzylo sie duchowe wspólzycie zydów i Polaków, zyd powiedzial Polakowi: Nie moge z toba nic wspólnie kochac, czcic, uwielbiac, nad niczym wspólnie cierpiec i do niczego wspólnie dazyc - ale mozemy wspólnie drwic ze wszystkiego. Wydrwie ci twego Boga, twa Ojczyzne, twa tradycje i twe idealy, twe pragnienia i twe wysilki i obaj bedziemy wyzsi ponad to wszystko. Zeszedl sie zydowski kpiarz z polskim kpem i zaczeli ze wszystkiego kpic. I wytworzylo sie srodowisko, w którym zadna wielka idea, zaden wielki czyn nie mógl dojrzec. Albowiem zydowski "odczynnik" rozkladal skutecznie na drwiny wszelkie przejawy woli." Tak sformulowala rzecz sfera, myslaca kategoriami politycznymi.

Przypatrzmy sie z kolei jak rzecz ujeto w sferze myslenia kategoriami przyrodniczymi. "W pewnym kólku ludzi, nalezacych do polskiego swiata naukowego, zastanawiano sie nad wplywami destrukcyjnymi zydostwa. I oto jeden z nich, siegajac po porównanie do chemii, powiedzial, ze filosemite mozna by okreslic jako "dwuzydzian Polaka". Na wzór "dwusiarczanu potasu". Polaczenie czadu psychiki zydowskiej z kruszcem duszy polskiej, zwlaszcza kruchym, sprawia, ze w owym smutnym typie Polaka, zydom oddanego - na jedna czasteczke polska przypadaja dwie czasteczki zydowskie. Asymilacja nie wytworzyla typu, w którym daloby sie powiedziec, ze to jest "dwupolan zyda", to znaczy, by w zydzie asymilowanym dwie czasteczki przypadaly na jedna czasteczke zydowska.

Polskosc nie jest kwasem rozkladajacym kruszec zydowski; natomiast takim kwasem jest zydowskosc i polski kruszec rozklada. Dlatego zyd asymilowany bedzie w ostatecznosci bral zawsze strone zydostwa. I dlatego filosemita przestanie byc czulym na sprawy polskie, lecz bedzie zawsze nader wrazliwy na sprawy zydowskie".

Wkrótce objawila sie sprawa polska swiatu calemu w rozmiarach bez porównania wiekszych, gdy wojna powszechna dawala ujscie haslu niepodleglosci, zydzi pilnowali bacznie tej sprawy. Pierwszy odezwal sie za nich Kautsky, wydajac zaraz w roku 1914, w trzecim zaledwie miesiacu wojny, w Berlinie, broszure "Rasse und Judentum"; wystapil z pomyslem utworzenia nieduzej Polski pod opieka Prus1562. Blizsze interpretacje tej koncepcji mialy sie pojawic niebawem; co ciekawe, ze ten wlasnie pomysl stal sie fundamentem dzialania Naczelnego Komitetu Narodowego w Krakowie. W samych poczatkach wojny wydano w Rotterdamie odezwe, podpisana przez 80 rabinów, w której twierdzi sie, jako "Niemcy nie sa wrogiem Zydów, lecz ich jedynym, wiernym przyjacielem i protektorem.

Tylko w Niemczech, Austrii i Turcji zydzi ciesza sie pelnia praw, a nawet uprzywilejowaniem". "Niemcy sa prawdziwa twierdza judaizmu. Jezeli beda one rozbite i zrujnowane pod wzgledem ekonomicznym, w takim razie zydostwo miedzynarodowe straci to, co zdobylo w ciagu calego stulecia. Dalsze przeciaganie sie wojny zrujnuje cala Europe, i dlatego wlasnie nie moze byc korzystne dla zydów. Korzystne interesy mozna robic tam tylko, gdzie ludnosc jest zamozna". Broszura wylicza dalej caly szereg sposobów uniemozliwienia wojny, poczynajac od odmawiania kredytu nieprzyjaciolom Niemiec. Szczególny nacisk kladzie na przeszkodzenie w dostarczaniu pocisków, broni i innych zapasów wojennych ze Stanów Zjednoczonych do panstw walczacych z Niemcami.

"Zwycieskie" panstwa obiecuja zydom: "ni mniej ni wiecej, jak utworzenie samodzielnego panstwa zydowskiego, przewyzszajacego obszarem Francje. Rzad niemiecki zobowiazuje sie stworzyc niezalezne panstwo zydowskie i gwarantuje mu swój protektorat wojskowy. To zobowiazanie podpisal slynny Ballin (zyd, kierownik niemieckich linii zeglarskich transoceanicznych), osobisty przyjaciel cesarza Wilhelma II." Gdy raz w toku wojny wojsko niemieckie znalazlo sie przechodem w Krakowie, Zydzi posuwali sie az do cudactw, zeby zaznaczyc swe sympatie; a gdy Niemcy zajeli Warszawe, witali ich entuzjastycznie. Od dawna przymilali sie w Berlinie tym, ze zargon jest niemieckim dialektem, oni zas przodownikami germanizacji. Zaraz we wrzesniu 1914 roku zalozono w Berlinie "komitet oswobodzenia zydów wschodnich", który za posrednictwem neutralnej Kopenhagi organizowal w prasie europejskiej nagonke na Polske.

Wówczas wystapil ostro przeciwko kalumniom Benjamin Segl, równiez Zyd, w broszurze "Die Polnische Judenfrage"1563, lecz byl to glos wolajacego na pustyni. Zmówili sie przeciwko Polsce zydzi zewszad. Klamstwem jakoby w Polsce byly "pogromy", wojuja Jerzy Brandes (niedawno przedtem przyjmowany w Polsce z zapalem przez postepowców), wloski zyd, Luzatti, pisarz i byly minister i szef liberalów rosyjskich, Miljukow. Jakiez to charakterystyczne, ze po strasznym pogromie Zydów w Kiszyniewie w Bessarabii, zrobiono z Kiszyniewa miasto polskie i w Polsce polozone! Podobne wymysly obiegaly tuzinami prase zydowska Anglii i Ameryki. Agencje telegraficzne Kopenhagi, Sztokholmu i inne roznosza posiew falszów i haniebnych klamstw. Korespondenci tacy, jak Herman Bernstein, niby podrózujacy swiadek - szerzy kalumnie bezczelne, drukowane w prasie wplywowej Londynu, w Nowym Yorku; zas okazuje sie potem, ze ten pan zajmuje stanowisko urzedowe, wybitne, w ministerjum angielskim "1564. Charakterystycznym równiez jest, ze Anglia wyslala komisje dla zbadania "pogromów" pod przewodem bankiera sir Stuarda Samuela.

Osmieszyla to sama prasa angielska "nie szczedzac sarkazmu i porównan drastycznych", zwlaszcza piórem wielkiego pisarza Chestertona1565. Uczciwie znalazl sie Lewy z Nowego Yorku, który nastepnie odwolal zarzuty1566. Zydzi w Ameryce zebrali 400 milionów dolarów na poparcie zydowskiego handlu w Polsce i na wykupno ziem z rak polskich. W styczniu 1917 r. zazadali rekojmi, zeby w przyszlej Polsce zargon stal sie jezykiem urzedowym w szkole, w sadzie i urzedzie1567. To nic jeszcze. W wiedenskiej "Jüdische Zeitung" swiadczyl Nathan Birnbaum we wrzesniu 1915 roku, co nastepuje: "Nie pojmujemy bynajmniej, dlaczego Polacy mieliby miec wiecej prawa, by zadac spolszczenia naszych mas zydowskich, anizeli my moze zazydzenia, mniejszsci polskich w miastach zydowskich"1568.

W roku 1917 wniesiono do wladz niemieckich olbrzymia petycje o wprowadzenie zargonu do szkól, zazadano katedry jezyka zydowskiego w uniwersytecie warszawskim, nawet osobnego uniwersytetu zydowskiego, a tymczasem zawieszenia wykladów w soboty i swieta zydowkie1569. Smiale zadania podsycane byly przez niemieckich okupantów. Dano temu wyraz na zewnatrz. W stolicy Polski, w murach wielkiej synagogi, nastapilo nareszcie uroczyste zbratanie dwóch poteg wrogich polskosci i chrzescijanskiej cywilizacji. Mialo to miejsce za pózno (we wrzesniu w roku 1918, w uroczysty dla zydów "Dzien Sadny", obchodzony rok rocznie, gdy w mury bóznicy wstapila manifestacyjnie cala, generalicja najwyzszych dygnitarzy Germanii, przyjmowanych uroczyscie przez rabinów. Jednoczesnie z tym obowiazywal w Warszawie surowy zakaz dla armii Niemiec, by nikt z zolnierzy nie smial wstepowac do katolickich swiatyn polskich"1570.

Zarazem atoli zlokalizowano porozumienie do samego tylko przyszlego "królestwa polskiego", jakie Niemcy urzadza. W krótkosci mozna przytoczyc kilka zaledwie przykladów, lecz nie chodzi tu o nic innego, jak tylko o charakterystyke walki o Judeopolonie, która mialy utworzyc Prusy. W Berlinie wydano mape, na której widnialo "Königsreich Polen", utworzona z Kongresówki mniej wiecej (w rozmiarach znacznie jeszcze wiekszych od obmyslonej nastepnie tzw. Beselerówki) z adnotacja, "Polen stark mit Juden vermengt" i objasnieniem, ze to bedzie równouprawniona mniejszosc narodowa. Zajawszy Warszawe, opracowaly wladze pruskie tegoz jeszcze roku program tego "dwunarodowego panstwa". Ambasador niemiecki w Waszyngtonie, Bernstorff, robil Prusom reklame

wsród zydostwa amerykanskiego, posylajac do redakcji The American Jewish Chronicie zapewnienie, jako to, co Niemcy przygotowuja w nadwislanskiej Judeopolonii, "przesciga wszelkie dotychczasowe konstytucje dla zydów".

"Niemiecki sekretarz stanu spraw zagranicznych, Zimermann, w odpowiedzi na zapytanie "American Jewish Chronicle" za posrednictwem ambasadora przed jego wyjazdem z Waszyngtonu, oswiadczyl, ze nowy statut organiczny gmin zydowskich w Polsce przekracza pod wzgledem rozleglosci wszystko, co zydzi dotychczas kiedykolwiek posiadali". "Statut autonomiczny zydowski daje juz moznosc tworzenia wlasnych szkól z wlasnym odrebnym systemem edukacyjnym. Kwestia autonomii narodowej Zydów moze byc rozstrzygnieta tylko przez konstytucje polska, na podstawie wzajemnej zgody Polaków i zydów, dla unikniecia konfliktu z obopólnych interesów. "Rozporzadzenia niemieckie zapewniaja w kazdym razie kwitnace zycie zydom w Polsce i postep ich rozwoju bez zadnych przeszkód. Gminy zydowskie maja prawo dowolnie organizowac swój wlasny system podatkowy, organizowac powazne korporacje do obrony interesów zydowskich, tworzyc gminne rady administracyjne zydowskie, oraz najwyzsza, zydowska Rade.

Wszystko to pozwoli Zydom wziac udzial w przyszlym rzadzie Polski. "Nadto zapewnil Besseler, ze zydzi w kazdym razie nie beda zmuszani do obowiazkowej sluzby wojskowej w armii polskiej, do której jednak beda mogli wstepowac jako ochotnicy"1571. Nie improwizowano tego oczywiscie; pomiedzy glówna kwatera niemiecka a prasa zydowska ciagnely sie wciaz porozumienia i uklady. Zydzi rozwineli agitacje prasowa na wszystkie strony. Kierunek nadawala wydana w roku 1915 w Wiedniu broszura Natana Birmbauma pt. "Den Ostjuden ihr Recht!" Autor przedstawia Zydów wobec Austrii, jako "Österreichs reifstes Volk", do monarchii Habsburgów przywiazany bardziej od wszystkich i innych ludów tego panstwa; wobec zas Rzeszy niemieckiej zaleca ich jako pomost pomiedzy Niemcami a Slowianami, ale pomost wlasciwie niemiecki, boc zargon zalicza sie do jezyka niemieckiego, a sympatie zydowskie do Niemców wiadome sa od wieków.

Obok wspólnosci jezyka zachodzi wspólnosc interesów, która Niemcy musza zrozumiec i we wlasnym interesie postarac sie, zeby tworzyc nad Wisla nie Polske, lecz Judeopolonie. Trzeba uznac zydów osobnym narodem, zeby z ich pomoca "rozszerzac wplywy niemieckiej potegi w glab obszarów obcych narodów i panstw". Slowem: forpoczta niemiecka na wschodzie. Atak o prawa narodowe i polityczne zydowskie ograniczony byl do samej tylko Polski, podczas gdy równym prawem móglby byl zwrócic sie przeciw Wegrom lub Rumunii. Coby zas powiedziano w Austrii, w Anglii i w Stanach Zjednoczonych A.P., gdyby tam zazadac równouprawnienia zargonu w zyciu publicznym? Skoncentrowano atak na Polske, bo ona wyznaczona byla na panstwo zydowskie, na Judeopolonie. Panstwo zydowskie nie moglo byc wszedzie, lecz musialo powstac na pewnym scisle oznaczonym miejscu, a byla nim Polska. Nie zadano poza Polska niczego, azeby tym latwiej osiagnac cele swe w Polsce. Gdyby zydzi rozszerzyli swe postulaty, na krajów kilka, otwarlyby sie oczy calej Europie na niebezpieczenstwo zydowskie; do dnia dzisiejszego (1942) umieli tego uniknac, a wówczas podczas pierwszej wojny powszechnej, zdolali z poparciem niemieckim Polske wyodrebnic, zizolowac niejako.

Gdy wspomniany juz Benjamin Segel informowal sie czemu zydzi tylko w Polsce maja sie upominac o prawa panstwowe, otrzymal tylko jedna odpowiedz: "Tutaj maja oni to prawo, tam tego nie maja". Mialo to znaczyc: W Królestwie Polskim zydzi maja prawo domagac sie praw narodowych, w innych krajach swiata nie przysluguje im to prawo. Dlaczego? Na to pytanie nie otrzymal odpowiedzi"1572. Odpowiedziec sobie na to latwo: bo taki byl program reprezentacji zydowskiej, ulozony w porozumieniu z Berlinem. Istnienie ukladów stwierdza dr Magnas, dzialacz zydowski w Ameryce, który bawil w Polsce i w Niemczech, jako wyslannik organizacji amerykansko-zydowsklej. W nowojorskim "Jüdischer Tag" podal nastepnie do wiadomosci publicznej, co nastepuje: "Bylem w Berlinie w czasie rokowan, miedzy rzadem niemieckim a przedstawicielami Polaków i moge powiedziec, ze zydzi niemieccy uczestniczyli w rokowaniach i "mieli slowo do powiedzenia", zadali oni i uzyskali to, ze w nowej Polsce zydzi beda mieli równe prawa obywatelskie, ale jednoczesnie musza byc uznane ich prawa zbiorowe"1573.

Równoczesnie staneli takze Litwacy do tego przetargu o laski pruskie przeciwko Polace. Litwak Kaplun-Kogan wydal w Berlinie broszure pt. "Der Krieg. Eine Schicksaalstunde des jüdischen Volkes", w której rozwija plany, jak zydostwo moze byc przydatne do germanizacji ziem polskich. A czeste powolywanie sie na zaslugi zydostwa wielkopolskiego wobec Prus czyz nie polegalo na najzupelniejszej prawdzie? Odpowiedzia ze strony niemieckiej byla broszura pruskiego tajnego radcy Jerzego Fritza, wydana w Monachium w tym samym jeszcze roku 1915 pt. "Die Ostjudenfrage". Oferty zydowskie laskawie przyjmuje sie, ale swoja droga nie bedzie mozna przyznac zydom wolnego przesiedlania sie z Kongresówki i w ogóle ze wschodu do Prus; przyrost zydowskiego zaludnienia na niemieckich ziemiach wcale nie jest pozadany, ale jest pozadany na ziemiach polskich zaboru rosyjskiego przy politycznym ulozeniu stosunków po wojnie trzeba bedzie traktowac tam zydów jako przyjaciól.

Po prostu: antysemityzm w Prusiech, ale filosemityzm i Judeopolonia nad Wisla. Prusy przegraly, ale idea Judeopolonii zostala zrecznie zaszczepiona po tamtej stronie oceanu, a sam prezydent Wilson jal sie wykonywac pruski program co do panstwa zydowskiego. Nie darmo organizowano od jesieni 1917 roku szalona agitacje we wszystkich a wszystkich krajach, nie szczedzac miedzynarodowych kapitalów zydowskich; nie na prózno urzadzano w grudniu 1918 roku w Filadelfii amerykanski kongres zydowski, a w lutym i w marcu 1918 konferencje syjonistyczna juz w Paryzu. Jak zas dobierano sie do sprawy polskiej, o tym wiadomo z publikacji Dmowskiego. Ostatecznie wszystkie zadania "Komitetu delegacji zydowskich" zostaly spelnione i doprawdy Francja nie odniosla w Wersalu ani polowy tego sukcesu co zydzi.

W Polsce tymczasem wydrwiwano "biala ges" i spiewano w glos:

"Nas nie przestrasza wasze baty, Ani poznanskiej ziemi siew; Zginiecie marnie, wy psubraty, Katowska jucha, wy, psiakrew, Dlawcie sie wolnoscia wasza!"

Stali tez od poczatku po stronie rosyjskiej przeciwko nam. Jakie to charakterystyczne, ze w roku 1917 starszy rabin wojskowy armii nadbuzansklej, A. Tanzer, wydal historie Brzescia Litewskiego pod znamiennym tytulem: "Brest -Litowsk, ein Wahrzeichen russischer Kultur im Weltkriege"1574. Najazd bolszewicki przyjeli zydzi w Polsce z entuzjazmem. Tworzyli po miastach wlasne bojówki, strzelali do Polaków (w Wilnie zydówki wylewaly kubly ukropu na przechodzace oddzialy polskie). Oficerowie zydowscy szerzyli panike w armii i przeszkadzali nalezytemu funkcjonowaniu swych oddzialów. Ochotnikom dokuczali i starali sie budzic nienawisc przeciw nim. Ilu w Polsce ludzi, tylu na to jest swiadków, i wiec sie o tym nie rozpisuje: ze szczególnym naciskiem mozna sie odwolac do ówczesnych wojskowych. Wkroczenie Letuwinów do Wilna dalo zydom powód do uroczystych oswiadczen zacieklej nieprzyjazni przeciw Polsce.

Prezes gminy Wygocki, datowal wszystkie swietnosc dla zydów od daty oderwania Wilna od Polski; liczyl na to, ze to juz na wieki. Wnoszac z wypadków roku 1920, Zydzi przyjeli zasade, ze korzystne jest dla nich wszystko, co szkodliwe dla Polski. Przeprowadziwszy traktat o "mniejszosciach", uznali wnet, ze to za malo, ze to dopiero punkt zaczepienia do dalszych zadan. Nie kryli sie zreszta z tym ze beda wrogami Polski, dopóki nakreslony przez nich (a rozszerzany bez konca) program Judeopolonii nie zostanie wykonany do ostatniej kropki. Jasno postawili sprawe, jako Polska nie moze byc panstwem polskim, lecz musi byc polsko-zydowskim. Pisalem o tym w roku 1921 w te slowa: Przez cala wojne stali po stronie niemieckiej.

Doznalismy w Polsce tego zydowskiego germanizmu do sytosci. Cala prasa zydowska glosila, ze zydzi stanowia nierozdzielna czastke niemieckiej kultury, najlepsza rekojmie germanizacji, przedluzenie ramienia niemiecczyzny daleko na wschód, ubezpieczenie najdokladniejsze niemieckiego panowania nad Polska i wiernosci tejze Polski wzgledem Niemiec; zwracali uwage, jako zargon zydowski jest wlasciwie niemieckim dialektem i wpraszali sie na niemieckiego zandarma nad

Polakami. Zadali za to, zeby im dopomóc do utworzenia Judeopolonii, który to termin techniczny spotykalo sie u nich dzien w dzien. Wiadomo bylo z góry, ze zydzi stana po stronie Prus. Militaryzmowi zawdzieczali swa dojrzewajaca hegemonie nad panstwami Europy ...

Militaryzm stanowil droge do panowania judaizmu, byl zas ruina cywilizacji lacinskiej. Urzadzanie stosunków ludzkich zmierzalo coraz wyrazniej do dwóch konców: zeby zapanowala powszechna nieprzyjazn wszystkich przeciw wszystkim - i zeby judaizm ciagnal z tego jak najwieksze zyski wsród upadajacego chrzescijanstwa". "Obrona Prus laczyla sie przeto zasadniczo z widokami germanizatorskiej Judeopolonii. Ale strona niemiecka przegrala. Czyz przegraja skutkiem tego zydzi? Bynajmniej! ... Nie bylo zadania, któregoby nie byli przeforsowali na konferencji pokojowej. A pierwszym zadaniem byla znów Judeopolonia ... Uzyli calej swej mocy, zorganizowanej od N. Yorku do Petersburga, zeby ocalic Prusy, a ocaliwszy je, wyswiadczyli im i wyswiadczaja tysiace przyslug; tym sposobem powstaly tez wszystkie owe ciosy, spadajace na Polske niespodziewanie, a wymierzone w obronie Prus. Gdybyz judaizm mógl odebrac Polsce niepodleglosc i z pomoca wrogiego Polsce rzadu obcego urzadzac Judeopolonie! Skoro to juz niemozliwe, wiec za wszelka cene oslabiac Polske, a wzmacniac Prusy!" "Jezeli sie powiedzie zachowac Prusom zdatnosc do wznowienia militaryzmu, i jezeli sie równoczesnie zeslabi Polske jak najbardziej, moze jeszcze kiedys byc Judeopolonia pod egida pruska, a w takim razie judaizm wzniesie jeszcze wyzej swa hegemonie"1575.

Powtórzmy: przez cala wojne stali po stronie niemieckiej. Ujal to inny autor doskonale w kilku zdaniach: "Dzieki wplywom zydowskim w kongresie wersalskim Gdansk nie dostal sie Polsce. Ten sam Jakub Schiff, który zorganizowal subwencje na wywolanie rewolucji w Rosji, posylal memorial do Wilsona przeciwko zywotnym interesom Polski, a na korzysc Niemiec". "Jak stwierdza R. Vogel, w pracy, "Deutsche Presse des Abstimmungskampfs im Oberschlesien", uchwalenie plebiscytu na Slasku, zamiast przyznania tego kraju w calosci Polsce, zawdzieczaja Niemcy tylko rabinom niemieckim, którzy za posrednictwem lóz zydowsko-masonskich wplywali decydujaco na Wilsona i Lloyd George'a".

"Zdaniem zas angielskiego pisarza, Wickhema Steeda (co przytacza równiez zargonowe pismo Hajnt) po ukonczeniu wojny zydzi byli wszedzie - czy to w N. Yorku, czy w Paryzu, czy w Londynie, czy w Buenos Aires - wlasnie tymi, którzy wylazili ze skóry, aby prowadzic walke na korzysc Niemiec"1576. W kilka lat potem poczeli pracowac metoda druga, t j. zeby posiasc takze panstwo odrebne terytorialnie. Promotorem stalo sie wielkie stowarzyszenie Agro-Joint , które posiadlo tytul wlasnosci ziemi, wyznaczonej na zydowskie osady rolnicze na Krymie, w czesci Ukrainy i Bialorusi (osadnicy sa tylko stalymi dzierzawcami). Instytucja ta wystapila w listopadzie 1927 r., w Chicago z postulatem zydowskiej kolonizacji Polesia tuz obok zydowskich osad po stronie bolszewickiej, oficjalnie i "zupelnie zdecydowanie" przedstawiono to ambasadorowi polskiemu w Ameryce w grudniu 1930 roku1577.

Dziwnie wzmagala sie zydowska buta i pewnosc siebie w stosunku do Polski. Typowym bylo wystapienie posla Grynbauma w Sejmie, który po uchwaleniu ustawy o spoczynku niedzielnym, pozwolil sobie huknac na cala sale: "W tej chwili utraciliscie Wilno i Lwów!" Znaczylo to, jako Zydzi rozporzadzaja dostatecznymi wplywami, by wywrzec zemste okrojeniem granic panstwa polskiego, skoro nie chce byc Judeopolonia; znaczylo to, ze Polska moze poczuc, jak dalece na terenie miedzynarodowym zawisla jest od zydów. Wilno i Lwów pozostaly jednak przy nas; Icek Grynbaum przeliczyl sie. Ale uwazam, jako rozumie sie samo przez sie, ze zydzi poszukaja innych dróg, azeby ziscic swe plany. Pamietajmy, ze Prusy wojne przegraly, a jednak Izrael ja wygral i Prusy rosly na nowo, jak na drozdzach. (Juz cale Niemcy w Prusy przemienione ...).

Roman Dmowski, umysl jak najpowazniejszy i najlepszy u nas znawca spraw miedzynarodowych, donosi co nastepuje: "Najnowszy plan, który bodaj od dwóch z góra lat (od roku 1929) zostal uznany za najrealniejszy w kolach zydowskich na Zachodzie, jest w porównaniu ze wszystkimi dotychczasowymi wprost gigantyczny. Obejmuje on stworzenie szerokiego pasa od Baltyku do Morza

Czarnego po obu stronach Dniepru, z ludnoscia rolnicza zydowska, stanowiaca na poczatek 25% ogólu. Ziemie wchodzace w sklad tego pasa, naleza dzis do Polski, Litwy kowienskiej, do Rosji, Ukrainy i Bialorusi sowieckiej. Temu, zdaje sie, zawdziecza nasze Polesie, ze w ostatnich czasach tak wiele interesowano sie ze strony zydowskiej jego osuszeniem"1578. Nie ma zgola nadziei, zeby zarzucili te daznosci panstwowe, ani tez nie ma co wydziwiac na nich z tego powodu. Gdziekolwiek zachodzi panstwowosc w stosunki zbiorowe, tam nie sposób, by nie powstal wyscig o panstwo; jest to tendencja jak najnaturalniejsza.

Trzeba by tedy wpierw wybic zydom z glowy ich panstwowosc, czyli innymi slowy cala sakralnosc ich cywilizacji! Czyli po prostu: trzeba, by zeby zydzi przestali byc zydami. Totez nie ma nadziei, zeby zaprzestali budowac Judeopolonie, dopóki maja nadzieje, ze ja zbuduja. Nie ma pomiedzy Zydami w Polsce ani jednej partii, ani jednego takiego zwiazku, w ogóle zadnej takiej grupy, któraby nie zmierzala do Judeopolonii. Ugrupowan zydowskich polityczno-spolecznych mamy w Polsce szesc z czego piec wywrotowych i jedno "umiarkowane", lecz takze socjalistyczne i "wspólpracujace z polska "lewica". Zapytajmy, jakie kazde z tych szesciu stronnictw zajmuje stanowisko wzgledem Polski, a po odpowiedz udajmy sie do zydowskiego powaznego publicysty, który poswiecil obszerna ksiazke (prace nader sumienna) "zydowskim ugrupowaniom wywrotowym w Polsce".

Z tabeli na koncu dziela, podajacej przejrzyscie rekapitulacje badan zapoznajemy sie po kolei z programem kazdej partii. Najstarsza jest wiadomy powszechnie "Bund", powstaly w Wilnie w 1897 roku. Istnieje we wszystkich panstwach, sprzymierzony wszedzie "z obozem miejscowej lewicy lacznie z komunistami". Zadaja od Polski nie tylko calkowitej autonomii, lecz obok tego wspólrzadów dla siebie: "naród zydowski - wspólgospodarz na ziemiach polskich". A zatem? Zargonowi "przyslugiwac winny w sadownictwie, szkolnictwie i na urzedach te same prawa, co jezykowi polskiemu". Secesja z Bundu jest "Kombund, oddzial zdecydowanie komunistyczny", reorganizowany oddzielnie w roku 1922, "Wchodzi zazwyczaj w sklad miejscowej partii komunistycznej".

Wierzy w "spoleczne i narodowe wyzwolenie zydów jedynie w wyniku walki klas i rewolucji spolecznej. Jezyk narodowy - zargon". Nie zajmowali sie okresleniem swego stanowiska wzgledem Polski specjalnie, lecz rozumie sie samo przez sie, ze pragna takze u nas rewolucji spolecznej, a nie sprzeciwiaja sie wyniesieniu zargonu na piedestal panstwowy, skoro go uznaja jezykiem "narodowym". Trzeci z rzedu obóz wywrotowy powstal w Krakowie w roku 1921 pod nazwa "niezaleznych socjalistów". I ten równiez "wspóldziala zazwyczaj we wszystkich partiach lewicowych, nie wylaczajac komunistów" i podobniez jak u tamtych "walka klas i rewolucja spoleczna". A dalej "Polska - panstwo narodowosciowe, w którym zydzi winni korzystac z równych praw wspólgospodarza w zakresie szkolnictwa, sadownictwa, na urzedach, gdzie zargon, jako jezyk narodowy, ma takiez prawa, jak polski". Te trzy stronnictwa nie wciagaja wcale w swój program kwestii palestynskiej, poprzestajac na rozwoju w golusie i zadajac Judeopolonii.

Nastepne trzy stronnictwa trzymaja sie syonizmu obustronnego: i w Palestynie i w Polsce. Poale-sion, powstaly w roku 1905 w Poltawie, rozszerzyl sie na caly golus europejski. Miesci w sobie dwa odlamy: "Odlam prawicowy wspóldziala z miejscowa lewica spoleczna, odlam zas lewicy z komunistami". W Palestynie uwazaja jezyk hebrajski za narodowy; lecz w golusie zargon. "Autonomia narodowa w krajach golusu. Zydzi, naród, któremu w Polsce naleza sie te same prawa gospodarza kraju, w szkolnictwie, w sadownictwie, na urzedach". Cejre-Sion powstala na Ukrainie w roku 1903, obejmuje od roku 1903 gorliwców syonizmu". Walka klas i rewolucja spoleczna - srodek wyzwolenia narodu zydowskiego nie tylko w golusie lecz i odzyskania Palestyny".

Podnosza jezyk hebrajski, którym przesiaknieta musi byc cala kultura zydowska", lecz "zargon w golusie tolerowany ze wzgledów praktycznych". W Polsce zas "autonomia narodowa, z uznaniem równosci jezyków zydowskich (pluralis!) w sadownictwie, w szkolnictwie, na urzedach". Wszystkie tedy piec stronnictw wywrotowych maja wzgledem Polski ten sam program, wypowiedziany w czterech wypadkach jasno i dokladnie. Pozostaje jeszcze "ugrupowanie posrednie Hitachduth", zawiazane w

Pradze w roku 1920. Program ich szczególny. Zjednoczenie to "nie uznaje walki klas i rewolucji spolecznej", lecz pomimo to, "dazy do odbudowy Palestyny na zasadach socjalistycznych", a dziala "nie ustajac wspólpracowac z miejscowa lewica".

"Pragnie przy tym reformy zydostwa, mianowicie "uprodukcyjnienia zydów". W Palestynie oswiadcza sie za hebrajskim jezykiem, lecz "w golusie zachowuje zargon ze wzgledów natury taktycznej". Wreszcie "w golusie autonomia narodowa; zydzi jako naród, który winien korzystac z takich samych praw narodowych, jak Polacy"1579. Skoro "narodowych", a wiec chodzi równiez o prawa jezyka narodowego w Polsce, tj. zargonu. Mozeby sie tylko domagali tego mniej gwaltownie? Zargon ma tedy byc w Polsce jezykiem urzedowym obok polskiego i na równi z nim. Znaczy to, ze marszalek sejmu ma otwierac Izbe w obu jezykach, a poslowie przemawiac moga w zargonie. Dziennik Ustaw Panstwa musi byc oglaszany w obu jezykach. Kazdy urzednik powinien znac oba jezyki urzedowe. Na razie warunek ten posiadaja sami tylko zydzi.

Jezeli Polacy nie maja byc wykluczeni od stanowisk publicznych w Polsce, musza sie uczyc zargonu i zdawac z niego egzaminy przed odpowiednia komisja. W swym wlasnym interesie wprowadza tedy nauke zargonu w szkolach. Na uniwersytetach wyklady dwujezyczne, zwlaszcza dla prawników, o co bardzo latwo, gdyz nie wladajacy zargonem nie moze byc w ogóle profesorem. Teatry subwencjonowane musza posiadac obok "trupy" polskiej druga zargonowa; repertuar równo po polowie - etc., etc. Sa to proste konsekwencje "wspólgospodarstwa" i równouprawnienia obu jezyków w szkole, w sadzie i w urzedach. Tylko naiwni moga niedowidziec, o co chodzi. W programie Cejre-Syon znajduje sie atoli wyrazenie o "równosci jezyków zydowskich" w liczbie mnogiej. Ci zadaja wiec równouprawnienia dla zargonu i dla hebrajszczyzny. Szczesciem jest to grupa stosunkowo nieliczna i nie wplywowa, bo mogla by nam grozic ... trójjezycznosc.

Podobno partia ta rozplynela sie w roku 1920, bo jej "czlonkowie wraz z wojskami bolszewickimi uciekli z Polski do Rosji1580. W roku 1917 polaczyly sie dwie partie, mianowicie "zydowska socjalistyczna partia robotnicza" i "syonistyczno-socjalistyczna partia robotnicza" we wspólna "Ferajnigte". Dazeniem jej "wytworzenie terytorialnego srodowiska zydowskiego z terytorialna autonomia zydowska". Od roku 1914 wydawali odezwy wzywajace do dzialan przeciwko koalicji panstw zachodnich i przeciw Polsce. W roku 1922 polaczyli sie z partia "niezawislych socjalistów". Klada nacisk na autonomie narodowa zydowska w Polsce i wprowadzenie zargonu w panstwowosc polska. Wprowadzili tez do programu zasade, ze "wiara w asymilacje jest najwieksza niedorzecznoscia". W którakolwiek tedy zwrócic sie strone zydowska, zewszad grzmi przeciwko Polsce jednako haslo Jndeopolonii.

Twórca syonizmu Herzl, nie zapomnial bynajmniej o Polsce. W pamietnikach swych1581 pisze o nas nader przejrzyscie: "Przez jakis czas myslalem o Palestynie ... ale mój system przeniesienia Zydów dalby sie tam z trudnoscia przeprowadzic. Potrzeba, abysmy mieli klimat obejmujacy rózne temperatury dla zydów nawyklych do sfer zimniejszych i cieplejszych. Musimy posiadac wybrzeze morskie ze wzgledu na miedzynarodowy handel; dla gospodarstwa zas rolnego, prowadzonego przy pomocy maszyn, niezbedne sa wielkie równiny"1582. Z konca zas roku 1933 organizacja wojskowa zydowska, Brith Trumpeldor liczyla wówczas w 26 krajach 65.000 czlonków, z czego w Polsce 40.000 w 657 oddzialach.

"Organizacja ta ma za zadanie samoobrone zydów w Palestynie i w krajach rozproszenia; to sie rozumie, ze zydzi przygotowuja sie powaznie do obrony swego stanu posiadania w Polsce". Posel Thon wyjasnial cel tych zbrojen i cwiczen wojskowo-sportowych ewentualnosciami w Palestynie w te slowa: "Przy pomocy angielskich bagnetów przez pewien czas - oby bardzo krótki - do wlasnych, do uwolnienia sie od bagnetów. Taka jest nasza droga". Polski judeolog dodaje do tych wiadomosci taka uwage: "Te droge ma im przygotowac w Polsce szkola instruktorów wojskowo-sportowych w Zielonce obok Warszawy. Daza tu zydzi planowo i systematycznie do zalozenia królestwa swego"1583.]

Wielce znamienny artykul pt. "Paryz i Warszawa" ukazal sie w kwietniu 1919 roku w "Unser Weg", organie "Feralnigte". Bylo to bezposrednio po wersalskim traktacie o mniejszosciach narodowych. Jeden z wybitniejszych dzialaczy stronnictwa (I. Rein) oswiadczyl, co nastepuje: "Zrzeknijcie sie nadziei paryskich! Nie z Paryza przyjdzie wyzwolenie. Tylko wówczas, kiedy równiez w Warszawie proklamowane zostana nowe zasady rewolucji socjalnej, wtedy bedzie mozna zagwarantowac zydom prawa narodowe. Pod tym wzgledem bedziemy mieli równiez poparcie socjalistów miedzynarodowych. Niech wiec mocniej i energiczniej bije mlot rewolucyjny!"1584. Chodzi tedy o to, czy im do tego sil przybywa, czy ubywa. W ostatnich latach poniósl Izrael straty dotkliwe, zubozal nawet; ale w zestawieniu z finansami spoleczenstwa polskiego, stanowczo najubozszego w Europie, zydzi pozostana jeszcze dlugo potentatami, chocby mieli stale ubozec.

Wiadomo: "Nim tlusty schudnie, chudy w kosciotrupa sie zamieni". Nalezy tez rozwazyc sprawy demograficzne Zydów w Polsce. Dzieki nieocenionej, niezrównanej pracy Wasiutynskiego, posiadamy informacje dokladne. Pozwole sobie atoli na jedna uwage: Wszelkie statystyki w panstwie polskim, chocby celowaly sumiennoscia, nie zdadza sie na nic obserwatorom zycia zbiorowego, dopóki nie beda robione osobno dla Korony i osobno dla Litwy. Tyczy sie to takze spraw zydowskich. Np. na Slasku Górnym bylo w roku 1919 zaludnienia zydowskiego 1%, a w Wilenszczyznie 12.8%1585. Czy brac z tego przecietna? Znaczyloby to operowac czczym wymyslem!

Coby powiedzieli statystycy od chorób na Zachodzie, gdyby im zaproponowac takie rozumowanie: Poniewaz Polska lezy w Europie, wiec obliczyc przecietnosc tyfusu plamistego w Europie wedlug danych z Polski? Alez Polska jest jedynym krajem w Europie, majacym tyfus plamisty! Podczas pierwszej wojny powszechnej lekarze z Zachodu nie chcieli dawac wiary naszym, stwierdzajacym wypadki tej choroby, która w ich krajach stala sie czyms tak dalece legendarnym, iz mniemano, jako dawniejsze o nim wzmianki polegaja na nieporozumieniu lub mistyfikacjach. Niemieccy lekarze mówili naszym wprost w oczy: Es giebt ja keinen Flecktyphus! Jakzez wiec wciagac Polske do obliczania przecietnosci tej choroby w Europie? Polska nie nalezy w tym wzgledzie do zadnej przecietnosci, lecz stanowi po prostu wyjatek. Otóz podobnie co do zydów.

Slask jest czyms wyjatkowym wobec Wilenszczyzny, a Wilenszczyzna czyms wyjatkowym wobec Slaska. Dzielo Bohdana Wasiutynsklego zezwala na wniosek, ze wzrost procentowy zaludnienia zydowskiego w Polsce skonczyl sie, o ile nie nastana nowe migracje. W Galicji bylo ich w roku 1921 mniej niz w roku 1890; nawet wschodnia Galicja wykazuje od roku 1890 staly spadek procentowy; w samej tylko Kongresówce "trwal do ostatnich czasów nieprzerwany wzrost odsetka zydowskiego". Ale w XX wieku "zostal powstrzymany", jakkolwiek na cyfrze niemalej 14.25%1586. W Wielkopolsce ubywalo ich juz od roku 1871. Po odzyskaniu niepodleglosci zaczeli zydzi zrazu tlumnie opuszczac te prowincje, potem atoli nastapila imigracja z innych dzielnic polskich.

Ale w bylej Galicji juz od roku 1880 zmniejszyl sie nawet przyrost naturalny zydów, w stosunku do przyrostu chrzescijan, a w roku 1926 sama plodnosc zydowska staje sie tam znacznie mniejsza, niz u chrzescijan1587. A wiec - o ile ten stosunek utrzyma sie - nie ma sie czego obawiac zydowskiego zalewu; dawne obawy od Niemcewicza az do Niemojewskiego nikna, o ile chodziloby o ilosc. Wazny to wzglad: ilosc, niewatpliwie! Ale zachodzi jeszcze inny, moze nawet wazniejszy, mianowicie: jakosc. Godzi sie spojrzec w te strone. Alez przybywa wciaz zydów po miastach! Jak niegdys w Niemczech, ludnosc zydowska przenosila sie z miast upadajacych do rozkwitajacych podobniez i u nas obecnie "naplywaja przede wszystkim do miast, które sie najszybciej rozwijaja". Sam fakt, ze zydzi coraz bardziej skupiaja sie po wiekszych miastach, musi wywolac znamienne skutki dla Polaków niekorzystne.

Zwieksza ja sie przez to ich "wplywy i oddzialywanie na spoleczenstwo polskie". Albowiem "wytwarzaja sie w ten sposób wielkie, zwarte skupienia mas zydowskich, a pod ich wplywem ulega zmianie i psychologia tych mas i ich obyczaje i fizjonomia polityczna. Zydzi staja sie w osiedlach wielkomiejskich mniej zalezni pod wzgledem gospodarczym od swego otoczenia, latwiej moga

tworzyc wlasne organizacje spoleczne, kulturalne i polityczne. Z uwagi na role miast, jako czynnika dajacego inicjatywe we wszelkich poczynaniach spolecznych, jako osrodków kulturalnego oddzialywania, fakt skupienia sie w nich zydów ma powazne znaczenie"1588. Co wyrazajac krótko a wezlowato, powiedzmy sobie, ze chociaz moze zydów przestanie procentowo przybywac, ale podnosza sie jakosciowo. Teraz wiec powstaje kwestia, czy my zyskujemy w tych latach jakosciowo?

My, ze sromotnym upadkiem calego szkolnictwa, którzysmy doprowadzili juz do tego, ze coraz wiecej dziatwy nie ma gdzie uczeszczac do szkoly? Poprosilbym tez o wykres konsumpcji nafty, wegla, cukru, soli, zapalek, obuwia i ... ksiazek w kraju ... tyfusu plamistego. Tych danych trzeba, by ocenic stosunek jakosci i pozostajace z tym w zwiazku szanse Judeopolonii. Rozdzial ten pisany byl w roku 1934. Pozostawiam go bez zmiany, uzupelniajac uwagami, które tu dopisuje w czerwcu 1942 roku. Zydzi calego swiata dbali troskliwie o zachowanie i przywrócenie do potegi militaryzmu pruskiego. Kapital "miedzynarodowy" via City, N. York i Paryz uzbroil Niemcy i tym samym zapewnial istnienie militaryzmu w calej Europie.

Militaryzm, to najlepsza rekojmia hegemonii Izraela; totez Izrael dba o to, by militaryzm nie przestal byc czyms nieuchronnym dla Europy. Przybywal nowy powód, zeby sie Niemcami zaopiekowali. W przywróceniu pruskich "porzadków" w Europie nadzieja utworzenia Judeopolonii. Hitleryzm przeszedl na antysemityzm. To nic. Ludwik XIV tepil protestantyzm we Francji a protegowal go w Niemczech. Za cene utworzenia Judeopolonii mogliby zydzi smialo udzielic hitleryzmowi absolucji ze wszystkich przesladowan w Niemczech. Czekali, pelni milej nadziei nowego najazdu niemieckiego na Polske; gigantycznego interesu powtórnej wojny powszechnej i wznowienia robót okolo Judeopolonii. Tym razem nie zamierzali bynajmniej poprzestac na panstwie zydowskim na spólke a Polakami, lecz obok tego postanowili wykroic kawal Polski (Polesie) na terytorialne panstwo wylacznie zydowskie. Zmienila sie atoli niemiecka orientacja polityczna.

W latach 1914-1918 zamierzali utworzyc panstewka polskie, letuwskie, ruskie (ukrainskie) pod niemiecka hegemonia, a przy tym trzeba bylo badz co badz dzielic sie z Austria. Mocarstwo habsburskie przestalo istniec, a prowincje niemiecko-austriackie zagarnieto i wcielono do Rzeszy. Zdobyczami drugiej wojny powszechnej nie trzeba bedzie dzielic sie z nikim; totez chociaz zdobycze te maja byc rozszerzone az po Ural, wszystko pozostac moze przy Niemczech hitlerowskich. Austria nie bedzie juz tamowac zazdrosnie rozrostu Rzeszy.

Dla Polski wylonily sie zas dwie okolicznosci, godne przyslowia o "szczesciu w nieszczesciu"; wojna niemiecko-rosyjska, tudziez glebokie Niemców przekonanie, ze tym razem dokonali zaboru calej Polski na wieki cale, ze stad juz nie odejda. Od samego poczatku okupacji urzadzaja sie u nas "na wieki" i wierza najmocniej w to, ze absurdem jest wszelakie przypuszczenie, jakoby mozliwym bylo, zeby oni Polske mogli utracic. W zadnej hitlerowskiej glowie nie powstanie co do tego najmniejsza watpliwosc. To dla nich dogmat. Dzieki tej mylce, osadzili konsekwentnie, ze zydzi nie sa im w Polsce do niczego potrzebni. Megalomania Niemców gubi, a nas ocalila od ponownych prób Judeopolonii pod egida niemiecka. Jest jednak sposób, zeby bez niemieckiej przemocy, a nawet mimo kleski Niemiec, zbudowac Judeopolonie. Wystarczy odpowiednie przedluzenie wojny. Niemcy tepia naród polski; zamierzaja doprowadzic do stanu Luzyczan. Na to nie beda miec czasu, lecz moga go miec dosyc na to, by wytepic inteligencje i wszystkich wybitniejszych kupców i rzemieslników polskich.

Do tego wystarczyloby im jeszcze kilka tylko lat okupacji. Jezeliby w Polsce pozostal sam proletariat, jedyna inteligencja byliby na dlugo zydzi. Polska spadlaby do rzedu pojec tylko geograficznych, a Polacy pozostaliby zywiolem etnograficznym, lecz przestaliby byc narodem, a moze nawet spoleczenstwem. Przedluzenie wojny na odpowiednio dluzszy czas gotowaloby nam los podobny do stanu Czech po wojnie 30-letniej. Obliczmyz sobie, jak Polaków ubywa; na pewno, przynajmniej dziewiec razy wiecej niz zydów. Procent zaludnienia zydowskiego bedzie w kazdym razie po wojnie znacznie wyzszy; cóz dopiero, gdyby wojna miala sie przedluzyc! Czy nie warto zastanowic sie nad tym, jak od poczatku wojny wszelkie poczynania angielskie (nastepnie tez amerykanskie) ulegaja

opóznieniom? Jak z reguly w ostatniej chwili "cos sie stanie", co obraca w niwecz cale plany? Sprawy wojenne tocza sie tak, jak gdyby wykonywanie planów znajdowalo sie w reku nie anglosaskim.

Hitleryzm i cala Trzecia Rzesza musza byc oczywiscie wreszcie zniszczone, lecz czy nie az wtedy, gdy sie okaze, ze bedzie Polska, lecz ... bez Polaków? Gdyby atoli zniszczono prusactwo wczesniej, gdyby potem Niemcy naprawde rozbrojono, gdyby wznowienie mocarstwowego stanowiska Niemiec stalo sie na wieki cale absurdem, w takim razie ... ciag dalszy sprawy zalezalby od przyszlosci Rosji. Judeorosja moglaby wydac Judeopolonie. W pazdzierniku 1945 roku dodaje dalszy dopisek.

Jestesmy od kilku miesiecy swiadkami, jak wzbudza sie na Zachodzie sympatie dla Niemców i roznieca antypatie przeciwko Polsce. Zydowskiej zyczliwosci dla Niemiec nie daloby rady ani dwóch Hitlerów! Beda zabiegac z calych sil o jak najlepsze warunki dla Niemiec, a jak najgorsze dla Polski. Posiedli atoli tor drugi. Chocby sie nie powiodlo wznowic panstwa niemieckiego, zwyciestwa socjalizmu w calej juz niemal Europie gwarantuja im widoki najlepsze na terazniejszosc i na blizsza przyszlosc. Judeopolonia ma byc utworzona od strony rosyjskiej i tworzy sie na naszych oczach. Jak sami zydzi czesto przyznaja, oni dlatego wlasnie lacza sie z bolszewizmem, a zwlaszcza syjonisci.

Zanim tedy doprowadzimy do konca swe spostrzezenia o Judeopolonii, musimy zapoznac sie blizej z syonizmem. Poniewaz syonizm jest dwustronny, mianowicie palestynski i europejski, zatem w tej drugiej formie syonizmu miesci sie tez Judeopolonia i dlatego do zagadnienia tego beda jeszcze nowe przyczynki w nastepnym rozdziale

XXXV. SYONIZM

Bylismy swiadkami tworzenia nowego zydowskiego panstwa w Palestynie. Wszyscy wiemy, jako w kraju tym, przy maksymalnej gestosci zaludnienia, mogla by sie zmiescic co najwyzej siódma czesc Izraela "ze wszystkich katów", tj. nieco ponad dwa miliony. Optymisci podnosza te liczbe az do pieciu milionów, lecz wymagaloby to belgijskiej lub górnoslaskiej gestosci zaludnienia, do czego Palestyna nie posiada warunków.

Zydzi wiedza o tym oczywiscie jeszcze lepiej od nas - wiec? Albo licza na to, ze beda rozszerzac granice panstwa palestynskiego na Syrie i Mezopotamie, albo tez uwazaja przyszle panstwo palestynskie tylko za reprezentacyjne, lecz nie za srodek do zniesienia "golusa"; to swoja droga i tamto tez. Pierwsza z tych koncepcji jest sobie romantyczna utopia. Sama Palestyna jest krajem arabskim, który dopiero trzeba jakimis sposobami zmienic na zydowski czego zydzi wlasnymi silami absolutnie wykonac nie zdolaja. Stwierdzil to takze gubernator wojskowy Jerozolimy, angielski pulkownik Waters Taylor: "Gdyby w Palestynie nie bylo angielskiego garnizonu wojskowego, nie byloby tam tez zydów, ani zydowskiej siedziby narodowej"1589.

Trzeba wiec zydom pomocy gojów, przejetych uwielbieniem Izraela; a czyz mozna przypuscic, ze uwielbienia tego starczy na tyle, by goje pomogli zydom zdobywac Mezopotamie z jednej strony, i czesc przynajmniej Syrii z drugiej? Bez porównania tedy prawdopodobniejszym jest przypuszczenie, jako zydzi zdaja sobie sprawe z tego, ze chodzi tu tylko o panstwo reprezentacyjne, by miec glos wlasny "w koncercie miedzynarodowym", nie zrzekajac sie bynajmniej wygód golusa. Kazdy zyd mialby tedy dwojaka panstwowosc: bylby obywatelem Palestyny, nie przestajac byc obywatelem np. polskiego panstwa. Jezeli sie powiedzie Judeopolonia, nie wynika z tego, zeby sie zrzekac Palestyny. Jedno nie uwlacza drugiemu.

Gdyby jakims, nadspodziewanie pomyslnym zbiegiem okolicznosci powiodlo sie utworzyc rozszerzone panstwo palestynskie, zatrzymujac hegemonie ekonomiczna nad golusem, wplywy na ustrój i prawodawstwo panstw akumów, tudziez miedzynarodowy handel wojna i pokojem, toc w takim razie

panowanie Izraela nad calym swiatem stanowiloby prosta konsekwencje takiego stanu rzeczy. Nam wydaje sie to utopia; lecz pomnijmyz, ze to panowanie przyrzeczone jest przez Jehowe, a zatem dla prawowiernego wyznawcy Jehowy nie ma w tym nic dziwnego. Zachodzi tu pewna nowa forma mesjanizmu i nic wiecej. Maja slusznosc tak zwolennicy, jako tez przeciwnicy syonizmu, twierdzac zgodnie, ze to dalszy ciag mesjanizmu, jak to stwierdzil S. Bernstein w broszurze "Der Zionismus"; trudno tez nie przyznac slusznosci Lewi Parnassowi, jako "ruch syonistyczny jest mesjanizmem nowoczesnym"1590. Niewatpliwie tak jest; alez czy plany odzyskania Hiszpanii, lub program Judeopolonii nie jest równiez mesjanizmem i calkiem równym prawem, skoro takze zmierza do panowania zydów nad nie-zydami? Mesjanizm kwitnie takze za naszych czasów. Z góry, bardzo z góry patrzy Zyd na "narody".

To wlasnie trzeba miec stale na uwadze, zeby zrozumiec wspólczesna nam umyslowosc zydowska. Przytocze tu trzy znamienne przyklady: J.G. Grossberg, prezes komitetu organizacyjnego kongresu zydowskiego w Ameryce, wyrazil sie w mowie publicznej, ze ludzkosc jest dluznikiem zydów i nadchodzi czas, zeby ten dlug zostal nareszcie wyrównany. Rabin Joe Blau umiescil w zeszycie kwietniowym 1919 roku "The Maccabaean" swe wynurzenia pelne ekstazy, w których czytamy miedzy innymi: "Znajduje w sobie w mojej glebi najglebszej tego samego zawsze starozytnego Zyda. Jest on mna i nie tylko mna - on jest z naszego "dzisiaj" i jeszcze z naszego "wczoraj" ... z tego dnia, gdy Mojzesz wiódl naród do Ziemi Obiecanej ...

Indywidualny zyd jest klamstwem, ale jezeli zyje w nim starozytny zyd - zyje Izrael i wtedy ma on pelnie zycia swego w narodzie swoim. We mnie zyje twórca - "I-am-ness" tj. "God-Self-Jew" (Bóg, ja-zyd). To jest tajemnica mego bytu wewnetrznego". Nie zrozumiemy zydów, póki nie zapoznamy sie z ich marzeniami syonistyczno-mesjanicznymi. Zadza opanowania swiata moze u wielu zydów pochodzic z grubego materializmu, bo nie brak takich, którzy zabieraja sie do "praktyki" w najbardziej prostackim znaczeniu tego wyrazu, drwiac sobie nawet z teorii; ale bez teorii nie doszlo by nigdy do ich praktyk! Nigdy jeszcze w calej historii powszechnej ani razu sama zadza zysków materialnych nie zbudowala niczego. Ani tez zydzi nie mogli by dojsc do niczego, gdyby nie posiadali innej sily rozpedowej, jak gonitwe za pieniadzem.

Abstrakty rzadza historia ... i Zydami takze. Hans Kohn np. przyznaje w swej ksiazce: "Die politische Idee des Judentums", ze socjalizm jest srodkiem do mesjanistycznych celów zydowskich (a mesjanizm zydowski nieodlaczny jest od panowania nad calym swiatem), lecz w jego marzeniach "królestwo mesjanskie jest udoskonalona kultura". Udoskonalona oczywiscie po zydowsku, a cóz lepiej odpowiada duchowi ich, jak marksizm? Wiec "w nauce zyda Marksa, która uczyniono ewangelia dla mas europejskich, mesjanizm stal sie celem dazen. Wedlug Tory ziemia (w Palestynie) jest wlasnoscia Jehowy, a zatem nie moze byc wlasnoscia prywatna, lecz wspólna wszystkich. Czyz tylko ziemia? W konsekwencji ... wszystko.

Caly bolszewizm komunistyczny wyprowadza Kohn z Biblii i z Talmudu1591. Socjalizm jest w ich oczach nowoczesna ewolucja Starego Testamentu. To zapatrywanie podziela wiekszosc inteligencji zydowskiej i w tym ich sila. Dlatego to Zydzi sa socjalistami, i to z reguly bolszewikami. Sa przekonani, ze musza nimi byc - w imie Tory, w imie Jehowy. A wobec tego na te lacznosc nie ma rady. Stwierdzil ja jasno i wyraznie, krótko i wezlowato, prof. Teodor Lessing w odczycie wygloszonym w Wiedniu w roku 1927 pt. "Teodor Herzl i Karol Marx". Zasadniczy ustep brzmi, jak nastepuje: "Gdy po latach zacznie sie badanie, co bylo naprawde zydowskim w twórczosci naszych slawnych zydów, naonczas ostana sie niewatpliwie dwaj wielcy mezowie, którzy swiadczyc beda na nasza korzysc.

Sa to twórcy dwóch poteznych ruchów ludowych ... Mam na mysli syonizm i socjalizm, oraz ich twórców: Teodora Herzla i Karola Marsa... Herzl i Marx; I dla wielu sa to sprzeczne, wrogie sobie zasady i swiatopoglady. A jednak nie ma miedzy nimi sprzecznosci. Tak samo, jak syn moze kochac równoczesnie matke i ojca, tak mozna równoczesnie byc syonista, wiernym Herzlowi i socjalista, wierzacym w Marxa ... Marx i Herzl, socjalizm i syonizm, nie sa wcale kontrastami. Jestesmy

socjalistami ... Na pytanie: Herzl czy Marx? odpowiadamy: Herzl i Marx!"1592. Gdy sobie z tej lacznosci zdamy sprawe, zrozumiemy, ze zydzi musza prowadzic walke z prawem rzymskim, bo - jak powiada tenze Kohn - rzymskie "chroni i strzeze istniejacego ustroju, udziela mu majestatu porzadku prawa, drugie zas (zydowskie) od samego poczatku uznaje nadzieje na nowy porzadek"1593.

Mesjanizm zydowski musi tepic prawo rzymskie, skoro "duch zydowski jest duchem z natury rewolucyjnym i swiadomie, czy nieswiadomie, zyd jest zawsze rewolucjonista. Totez zyd bierze udzial w rewolucjach i uczestniczy w nich tyle, o ile jest zydem, a raczej wlasciwie o tyle, o ile zydem pozostal". Sa to slowa Bernarda Lazare, zyda, wyjete z jego dziela: L'antisemitisme1594. Nic innego, tylko nowa interpretacja Starego Zakonu. Powstala nowa sekta zydowska, a szerzy sie ona z nadzwyczajna chyzoscia, coraz popularniejsza. Zapamietali ci sekciarze moga sie powolywac nie tylko na "upanstwowienie" ziemi w dawnej Palestynie (wlasnosc Jehowy). Wiemy z poprzednich rozdzialów, ze wszelkie srebro i zloto nalezalo do swiatyni.

Komunizm byl juz gloszony w zydowskiej Sybilli (zwanej erytrejska) i mial swoja sekte w I wieku po Chr. (essenczycy?), bo neofici jerozolimscy wprowadzili go do swej gminy. "Upanstwowiony" ma byc takze handel z zagranica; alez tak bylo w panstwie Salomona! Nie brak tedy punktów zaczepienia, zeby bolszewizm powiazac ze Starym Testamentem. Mylnie tedy poinformowal pewien wybitny zyd w Moskwie badacza francuskiego Henryka Beraud, mówiac: "Stanowisko komunizmu nie jest naszym idealem, natomiast sowietyzm zrodzil sie z ducha Izraela"1595. Caly szereg wspólwyznawców zaprzecza tej informacji i zachwala komunizm wlasnie dlatego, ze uwaza go za zgodny z duchem Izraela. Thora w zasadzie nie uznaje prywatnej wlasnosci ziemskiej. Faktem tez jest, ze przejmowanie sie Starym Zakonem naprowadzilo na komunizm Albigensów, skrajna lewice husycka i nowochrzczenców w XVI wieku".

Myli sie Bucharin i Preobrazenskij, kiedy w broszurze "ABC komunizmu" twierdzili, jako religia i bolszewizm nie moga istniec obok siebie. Okazuje sie, ze zydowska religia stanowi wyjatek. Kiedy ilosc rozstrzelanych i zabitych w Rosji dochodzila w roku 1930 do czterech milionów "zydowsko - bolszewicki rzad nie tknal ani jednego rabina, ani jednego zyda"1596. Wystawiono natomiast pomnik Judaszowi (w Tambowie). Realizowac syonizm mozna wszedzie. Izrael Zangwill rzucil haslo: "Zbudowac Jerozolime w kazdym poszczególnym kraju, równiez jak w Palestynie; oto jest misja zydów"1597. Jakzez to osiagnac? Odpowiada na to autor "Protokolów" (zob. pod koniec rozdzialu o "nieuchronnym nieporozumieniu"): "Kiedy spoleczenstwa przejete beda wstretem do religii ... wówczas nie dla sluzenia dobrej sprawie, nawet nie dla dostatku, lecz jedynie z nienawisci do klas uprzywilejowanych nizsze sfery gojów pójda wraz z nami przeciwko naszym konkurentom o wladze, przeciwko gojom inteligentnym". "Na kazdy objaw przeciwdzialania musimy miec moznosc wywolywania wojny z sasiadami w tym kraju, który osmieli sie sprzeciwic naszym planom. W wypadku, kiedy i sasiedzi ci postanowia dzialac zbiorowo przeciwko nam, musimy odeprzec atak podobny przy pomocy wojny powszechnej".

"Uzbroic jednych przeciw drugim, by sie przeciwnicy sami wzajemnie niszczyli; by ten, który wyjdzie zwyciesko, byl juz tak oslabiony, iz musialby sie poddac wplywom zydostwa; to srodki prowadzace do celu"1598.

Albowiem "wojna swiatowa, pokój swiatowy i epoka Mesjasza" - to jedno, jak zapewnia A.Tannenbaum. Mial na mysli pierwsza wojne powszechna; drugiej jeszcze nie przewidywano. Pierwsza "przedstawia jako zapowiedziana w starozytnej literaturze i Talmudzie wojne Goga i Magoga, a czas od zawarcia pokoju wersalskiego, jako epoke Eliasza. Teraz zatem ma przyjsc Mesjasz, kilka lat pózniej zapewnial Szmarjahn Levin, byly rabin z Grodna i Jekaterynoslawia, ze Mesjasz juz przybywa i przyjdzie "teraz, a nie pózniej"1599.

W roku 1920 pewna odezwa (jedna z wielu, bo wydawano ich bez liku) wola: "Synowie Izraela! Godzina naszego zwyciestwa jest juz bliska. Jestesmy u progu panowania nad swiatem. To, o czym

nie moglismy myslec, jak tylko o marzeniu, staje sie obecnie rzeczywistoscia". A w dalszym ciagu te slowa: "Rosja, smiertelnie zraniona, jest teraz na naszej lasce"1600.

W roku 1926 dr Sz. Eisenstadt w Wilnie obwiescil judeocentryzm dziejów wspólczesnych i przyszlych w te slowa: "wszystkie poglady miedzynarodowe traca swoje znaczenie, jesli brakuje wsród nich centralnej figury, Izraela, gniazda rewolucyjnego nowych idealów spolecznych1601. Niegdys Bossuet glosil judeocentryzm zydowski ze wzgledów religijnych; obecnie rewolucjonizm wynika wlasnie z religii. W zasadzie - to samo. Na takim tle syonizm palestynski mógl stanowic tylko czesc wielkiego programu. Sam pomysl rewindykacyjny co do Palestyny, nie z zydowskich wyszedl glów.

Pierwszy wystapil z nim Napoleon I, a nieco pózniej poczal go propagowac Anglik na dworze rosyjskim, a na trzecim miejscu stoi Polak - na dlugo przed odezwaniem sie samych zainteresowanych. Przytocze doslownie co o tym pisze historyk zydowski: "Napoleon podczas wyprawy do Egiptu, zwrócil sie z odezwa do Zydów Azji i Afryki, by staneli pod jego sztandarami, obiecujac im w zamian pomoc w zdobyciu Jerozolimy". "Wybitny misjonarz angielski Lewis Way, wywierajacy na Aleksandra I wielki wplyw, przemawial za odrodzeniem narodu zydowskiego i wywodzil, ze przy udzieleniu Zydom praw obywatelskich i przy lagodnym nawracaniu ich na chrzescijanstwo, zydzi po osiedleniu sie w Palestynie stana sie chrzescijanami. Dekabrysta Pestel widzial rozwiazanie kwestii zydowskiej w tym, azeby rzad rosyjski dopomógl im "do zalozenia osobnego, samoistnego panstwa w którejs czesci Malej Azji". Dekabrysta Glinka, skladajac zeznania przed komisja sledcza o swojej znajomosci z Grzegorzem Peretzem (synem Abrahama Peretza, jednego z pierwszych oswieconych zydów w Rosji, przyjaciela Speranskiego), zakomunikowal miedzy innymi, ze Peretz "bardzo wiele mówil o koniecznosci zalozenia towarzystwa do wyzwolenia Zydów, rozproszonych po Rosji, a nawet po Europie i do osiedlania ich gdziekolwiek w Krymie lub nawet na Wschodzie, jako oddzielnego narodu", w zwiazku z tymi tendencjami pozostaje takze ustep z "manifestu" lelewelowskiego, gdzie mowa jest o tym, azeby Polacy dopomogli zydom w odzyskaniu Palestyny". Manifest ten wydany 3.XI.1832, podpisali wszyscy czlonkowie "Komitetu Narodowego".

Ustep ten brzmi: "Polska wkrótce znowu powstanie; niechze Zydzi, zyjacy na jej glebie, ida reka w reke z bracmi-Polakami. Gdy nastanie dzien zwyciestwa, rachunki beda zalatwione. Zydzi zdobeda prawa. Gdyby zas nalegac mieli na powrót do Palestyny, Polacy pomoga im do urzeczywistnienia tej checi"1602. Nie, wcale nie nalegali; zgola sie o to nie troszczyli. Mialo minac jeszcze cale pokolenie, zanim ozwal sie glos zydowski w tej materii. W polowie XIX wieku przebywalo w Palestynie zaledwie kilka tysiecy zydów, pograzonych w najnizszym stanie materialnym i umyslowym. Sefardim posiadali przynajmniej kilka chederów, aszkenazim zas nic a nic. Cala ta ludnosc wiodla po wiekszej czesci byt zebraczy; utrzymywala ich "chalukka", skladka calego golusa1603.

Kraj byl arabski, rzad turecki; zywiol zydowski w Jerozolimie ledwie zwracal uwage, poza Jerozolima nie liczyl sie zgola. W owych czasach dobijano sie dopiero równouprawnienia w Europie, i nikomu sie nie przysnila mozliwosc, zeby sily europejskie zaprzac do zdobywania Palestyny dla zydów, do usuwania stamtad Arabów. Dopiero w roku 1862 mial sie narodzic syonizm. Ojcem idei jest Moritz Hess, autor wydanej w roku 1862 publikacji "Rom und Jerusalem". Osobe jego przedstawil (w niewyraznych zreszta rysach) Józef Opatoszu w zargonowej "powiesci na tle powstania 1863 roku", której dal tytul: "Zydzi walcza o niepodleglosc Polski". Hess pochodzil z zydów "polskich", ale pisal i pisal sie po niemiecku (Moritz, z Mojzesza), bo jezyk ten byl wówczas glównym jezykiem zydowskim; nie gnal zas ni do Niemców, ni do Polaków. Wspólczesni uwazali go tylko za dziwaka.

Pierwszymi entuzjastami nowego osadnictwa zydowskiego i to koniecznie rolniczego w Palestynie celem przygotowania warunków, by mozna bylo w przyszlosci myslec o zalozeniu tam wlasnego panstwa - byli dwaj wybitni zydzi z ziem polskich: Dawid Baer Gordon z Wilna i Zebi Hirsch Kalischer z Leszna. Zbierano fundusze i po r. 1880 powstaly juz pierwsze osady rolnicze zydowskie w Ziemi Obiecanej. Osadnikami byli w znacznej czesci chasydzi, gorliwcy, którzy udawali sie tam po to, by znalezc sie pod calkowitym panowaniem Zakonu, niczym nie krepowanego. Podnoszono z

fanatycznym zapalem urzadzenia starotestamentowe; chciano miec instytucje czysto zydowskie. Obliczywszy, jako rok 1888-89 jest szabasowy, zastanawiali sie wczesnie nad tym, jak uczynic zadosc przepisom Zakonu, zeby dac zadoscuczynienie za dawnych przodków, którzy to przykazanie wlasnie pomijali.

Uczeni z galezi sefardim obmyslili, ze moze by te grunty sprzedac fikcyjnie gojom, tj. Arabom, zeby przez nich byly uprawione w roku szabasowym; ale uczeni aszkenazim obstawali, zeby przepis byl wykonywany scisle i zdanie ich zwyciezylo. Urzadzono tedy osobna kweste na utrzymanie szabasujacych Palestynczyków. Wielki chorazy ruchu syjonistycznego, Teodor Herzl (1860-1904) wystapil dopiero w kilka lat pózniej; mylnie zas uwazanym bywa za twórce syonizmu. Byl publicysta w Paryzu, w roku 1895 przeniósl sie do Wiednia, gdzie w roku nastepnym wydal jakby manifest syonizmu rozprawe pt. "Der Judenstaat". Znajduje sie tam takie zdanie: "Nie mozna wlasciwie nic skutecznego przeciw nam uczynic ... Na dól proletaryzujemy sie na wywrotowców, tworzymy podoficerów wszystkich rewolucyjnych partii, a równoczesnie ku górze wzrasta nasza straszna potega pieniadza"1604 Idea syonistyczna, rozumiana scisle wedlug Hessa i Herzla, jako zaludnienie Palestyny zydami w celach panstwowych, wywolywala wsród Zydów wiecej sprzeciwów, niz pochwal.

Glównie chodzilo o wspólwyznawców we wschodniej Europie. Juz w roku 1895 utworzyl sie w Wilnie zydowsko-socjalistyczny "Bund", który stanal w silnej opozycji przeciw syonizmowi palestynskiemu, zadawalniajac sie postulatem zydowskiej autonomii kulturalnej w panstwie rosyjskim (a zastrzegajac sie przeciw wciaganiu sprawy niepodleglosci Polski w dzialalnosc organizacji rewolucyjnych wRosji1605. Herzl zwolywal pierwszy kongres swych zwolenników (nie tak licznych jeszcze) do Monachium w r. 1896. Zjazd nie mógl sie odbyc, gdyz sprzeciwila sie temu zwierzchnosc tamtejszej gminy ... zydowskiej. Skorzystano tedy z goscinnosci Bazylei i tam odbywano doroczne zebrania, zwane szumnie kongresami, w latach 1897-1899, z wynikami w najlepszym razie skromnymi, gdyz towarzyszyly im niemale objawy wyraznej niechec olbrzymiej wiekszosci zydowstwa europejskiego. Kiedy odbyto czwarty z rzedu kongres, w Londynie, dzielono sie na nim samymi tylko watpliwosciami i musiano stwierdzic calkowity zawód.

A jednak poruszyla sie sprawa z martwego punktu w obozie socjalistyczno-zydowskim w Rosji. W roku 1900 nastepuje rozlam i powstaje partia poale-sion, opowiadajaca sie za kolonizowaniem Palestyny, ale zadajaca, by osady te byly urzadzone wedlug doktryny socjalizmu, zeby posluzyly mu za laboratorium eksperymentatorskie. Apriorycznosc zydowska zyskiwala wdzieczne pole do popisu. Nie mniemali atoli nigdy poale-sionisci, zeby Palestyna miala wciagac w siebie znaczna ilosc zydów, chocby tylko z panstwa rosyjskiego - i obok eksperymentatorstwa tam w Palestynie, pamietali doskonale o Rosji, domagajac sie, by Zydom przyznane bylo w panstwie rosyjskim równouprawnienie narodowe1606.

Syonizm Herzla, uwazany powszechnie za utopie, mial jednak wplywy wielkie na umyslowosc zydowska; wywolal u wszystkich niemal zydów europejskich odruch narodowy. Dzieki Herzlowi poczal ogól zydowski odnosic wrazenie co do siebie samego, jakoby byl narodem; w to uwierzyli szybko i tak sie to przyjelo powszechnie, iz posród zydowskich publicystów, polityków i dzialaczy spolecznych na palcach policzyc mozna by takich, którzy nie dali sie przekonac i spolecznosci zydowskiej nie chcieli uwazac za odrebny naród. Haslo narodowe przyjmowalo sie nagle a powszechnie u zydów ziem polskich, w Rumunii, na Wegrzech. W roku 1902 odbyl sie juz "wszechrosyjski zjazd zydowski" w Minsku Litewskim, z wyrazna cecha propagandy narodowej1607. Tak tedy wyrobily sie, obok syonizmu wlasciwego i dzieki niemu, prady narodowe, zadajace autonomii kulturalnej, a zmierzajace i do politycznej, w krajach golusu, bez emigracji do Palestyny.

Przybywalo wsród zydów coraz bardziej umyslów zdolnych uchwycic idee wlasnego panstwa, bez jakiejkolwiek spólki; tych wlasnie wiekszosc wolala by popróbowac tego nie w Palestynie, ciasnej dla zbyt licznego Izraela, a niewatpliwie arabskiej. Wytepienie Arabów uwazajac za utopie, szukali indziej miejsca dla panstwa zydowskiego, gdzie i latwiej daloby sie ten cel osiagnac i lepsze widoki, bo

przestrzen wieksza i oscienne obszary latwiejsze do wziecia. Tych zwano terytorialistami. Nie dbajac zakazu Mojzeszowego, ze do Egiptu wracac nie wolno, mysleli o tym czy by za ognisko wielkiego osadnictwa w celach panstwowych nie obrac Pelesium, El-Arisz; inni zwracali mysl do Ugandy, niektórzy do poludniowej Ameryki, potem znów do Angoli w Afryce. Sporem pomiedzy terytorialistami a scislymi syonistami zawieruszony szósty kongres w Bazylei, omal nie zostal zerwany; siódmy atoli, tamze, oswiadczyl sie pod prezydencja Maxa Nordaua za Palestyna.

Natenczas terytorialisci, pod przewodem Izraela Zangwilla zalozyli "Jüdische-Territorial Organization" (skrót: "ITO"), a poniewaz duzo argumentów swiadczylo, ze ich plany realniejsze, zyskiwali poplecznikow posród kwiatu inteligencji zydowskiej, rozdwojonej coraz bardziej. Ósmy kongres syonistów, w Hadze, w roku 1907, byl slabszy od ostatnich poprzednich1608. Jeden z najwybitniejszych przodowników zydowskich, o nazwisku slawnym w nauce historycznej w Niemczech i poza Niemcami, a zyd calym sercem, Martin Phillippson (byla o nim mowa w rozdziale XXII), uwazal syonizm za utopie, wyrazal poglad, jako zydom wypadnie pozostac po staremu spolecznoscia tylko religijna. Nie tail sie ze swym zdaniem, jako panstwa zydowskiego nigdy juz nie bedzie i w ogóle uwazal, ze to wszystko jest utopia, chocby "wielkoduszna", ale biorac na rozum, "ein Unding".

Oswiadczyl sie tez przeciwko rozbudzaniu zydowskiego nacjonalizmu1609. Nie brakowalo nigdy zydów, których nie ciagnie ani do Palestyny, ani do "terytoriów"; zydów mimo to jak najprawdziwszych, podkreslajacych przy kazdej sposobnosci swa zydowskosc, lecz ograniczajacych sie do kraju, w którym ale juz zasiedzieli. Ale Phillippson ganil tworzenie narodowego poczucia w przeciwienstwie do narodów, wsród których sie siedzi, ganil poszukiwanie wiezi zydowskiej poza religia. W tym ilosc jego zwolenników malala coraz bardziej, wprost topniala. O ile sa jeszcze tacy posród inteligencji zydowskiej, nie smieja sie odezwac publicznie.

Powszechnym stalo sie haslo trzeciego "zjazdu ogólno-rosyjskiego syonistów", odbytego w Helsingforsie w roku 1906; punkt szósty rezolucji tam uchwalonej obwieszcza "prawa narodowego i potocznego jezyka zydowskiego w szkolach, sadach i zyciu publicznym"1610. Zastanówmy sie nad pewnym szczególem tej uchwaly: jest tu mowa o jezyku zydowskim "narodowym" i "potocznym". Pomimo singularis wskazano wiec jezyki dwa: hebrajski jako narodowy i zargon, jako potoczny. Ten absurd dwujezycznosci nigdy jednak zadnego zyda nie zrazal. Po wybuchu wojny powszechnej zamilkl "terytorializm" pozaeuropejski. Pozostaly tylko dwa programy: Erec Izrael w Palestynie i Judeopolonia. Syonizm dzialal w dwóch kierunkach, bynajmniej nie wykluczajacych sie.

Jak z poczatku syonizm palestynski wzmocnil niezmiernie rozwój zydowskiego nacjonalizmu, tak nastepnie podczas wojny, wszyscy najzapamietalsi nawet syonisci palestynscy godzili sie na to, ze nie mozna zaniedbywac opanowywania panstw chrzescijanskich, a zwlaszcza zabiegów o Judeopolonie. Ci sami zydzi glosili jedno i drugie; hasla panstw zydowskich w Palestynie i w Polsce stanely obok siebie, uzupelniajac sie niejako. Dzialacze obu kierunków zaczeli dzialac w zgodzie i w porozumieniu. Odznaczyl sie w obronie "syonizmu krajowego" znany nam z rozdzialu o chasydach Max Buber, a stanal przy nim pisarz zargonowy Aszer Ginzberg, uzywajacy pseudonimu Ahad-ha-Am, co znaczy "ktos z ludu" (ten, któremu przypisuje sie autorstwo slynnych "Protokólów medrców Syonu").

Sam przebieg wojny, a jeszcze bardziej czas ukladów pokojowych, wykazaly zydom niezmierna dla nich wartosc ich pozycji w Europie. Okazali sie tak silnymi, iz nie poniesli zadnej straty z tego, ze nalezeli do obozu niemieckiego, pokonanego. Przegrali wojne, a wygrali traktat wersalski. Do jakiego stopnia opanowywali sytuacje, wiemy z wlasnego doswiadczenia (zwlaszcza w Wilnie!). Czyz brakowalo gdzies zyda posród reprezentacji wszystkich a wszystkich panstw? Niekoniecznie anegdotka jest opowiadanie o tym, jak to delegat niemiecki Robert Friedental, spotykal sie w Kolonii z delegatem francuskim i tamtejszym komisarzem okupacyjnym, a swoim kuzynem, Alfonsem Friedentalem - i zaraz robia tam interesy; a czy znalezli sie i zjechali tylko przypadkiem? A czyz bylo i jest cokolwiek przesady w oswiadczeniu: "Z pomoca Ligi Narodów poruszymy swiat przeciwko kazdemu krajowi, któryby smial zle nas traktowac"1611.

A czyz w Polsce nie nazywa sie tej Ligi "popularnie": liga Zydów wszystkich narodów? Roboty okolo traktatu wersalskiego skonczyly sie zwyciestwem obu kierunków syonizmu; obok uznania Zydów "mniejszoscia narodowa", staje palestynski Erec-Izrael. Palestyna nie stanowi jednak panstwa samoistnego, niepodleglego, lecz ten "Jewish national home" pozostaje pod opieka W. Brytanii z mocy mandatu od Ligi Narodów. Mozna by powiedziec, ze to zwyciestwo nie pelne, poniewaz nie ustanowiono od razu panstwa zydowskiego. Tak wszakze nie jest. zydzi sami tego panstwa obecnie nie chcieli. Palestyna, jako niepodlegle panstwo zydowskie, musialoby wlasnymi silami zydowskimi stworzyc obrone przeciw otaczajacemu ja, a wrogiemu zydom, swiatu arabskiemu i na wlasna reke radzic sobie z przytlaczajaca wiekszoscia arabska na wewnatrz.

Takie panstwo znikneloby nazajutrz po jego ustanowieniu. Trzeba bylo miec czas na umocnienie zywiolu zydowskiego w kraju, a zrobic to mozna bylo tylko pod opieka potegi, dla której swiat arabski ma respekt ... "Usadowienie sie w Palestynie, jako w kraju mandatowym angielskim, bylo z punktu widzenia zydów najswietniejszym rozwiazaniem i dawalo podstawe do najsmielszych nadziei. Trudno przeczuc, jak daleko szly te nadzieje; wyparcie z kraju ludnosci arabskiej, skolonizowanie go przez zydów, pózniej zapewne posuniecie dalej kolonizacji, rozszerzenie granic Palestyny, stworzenie panstwa z wielka pozycja w swiecie i udzial w sprawach miedzynarodowych juz jawny, firmowy, w imieniu panstwa zydowskiego; nie zas, jak dzis, gdy chodzi o udzial oficjalny, w charakterze przedstawicieli innych narodów"1612.

Cala przyszlosc zamierzonego panstwa palestynskiego zalezy od stosunku do ludnosci arabskiej. Watpliwe to bardzo czy zydzi chcieliby wyprzec ich calkowicie, czy chcieliby byc sami, bez akumów, chocby nawet w Palestynie. Faktem jest, ze sami zydowscy przedsiebiorcy wola tam zatrudniac robotnika arabskiego, niz zydowskiego1613. Zapewne zydzi woleliby stanowic tam warstwe panujaca, ale nie jedyna, i czy zdolaliby panowac bez pomocy jakich gojów? Czy zdolaliby chocby skolonizowac jako tako Palestyne, gdyby goje (obecnie angielscy) pozostawili ich wlasnym silom? Czy zydzi mogliby pragnac tego, zeby Anglia urzadzila im panstwo calkiem niepodlegle, od Anglii zupelnie niezawisle? Czy mogliby sobie zyczyc, zeby Anglicy wycofali sie stamtad? Jesli nie, w takim razie caly syonizm palestynski stanowi tylko ... deklaracje; istotny zas syonizm tkwi w krajach europejskich, przede wszystkim w Judeopolonii.

Lecz i tu musieliby liczyc na opieke Prus, czy moze w danym razie ... Anglii? Przerobienie Polski na Judeopolonie oficjalnie, nie tylko de facto, lecz takze de iure, wymagaloby gwarantów. Faktem jest, ze zamiary panstwowe zydów nigdzie a nigdzie nie beda wykonalnymi bez poparcia gojów; pod tym wzgledem sa Zydzi zawisli od tego, czy zyskaja poparcie jednych gojów przeciw drugim. Licza na to, ze im takiego poparcia nie zabraknie. Sir Alfred Mond, minister gabinetu Lloyd George'a, Zyd, mial mowe w Oksfordzie dnia 2 lutego 1922 roku, wyrazajac zupelna pewnosc Izraela co do Anglii1614. Wsród zydów palestynskich odrózniano od dawna cztery typy etnograficzne. Sefardim, rozszerzani az na Persje i Buchare, sa tez zadomowieni w Palestynie, a dziela sie wedlug jezyka potocznego na dwa dzialy: hiszpanski i arabski (nosza czarne turbany); Aszkenazim z zargonem, noszacy icki i szerokie kapelusze pilsniowe, dziela sie na peruszim (ciag dalszy niejako szkoly faryzejskiej) i chasidim.

Jemenici, pochodzacy z Arabii Szczesliwej, nosza sie wszyscy po arabsku i uzywaja tylko arabskiego jezyka. Jest to najskrajniejszy, najpracowitszy i najbiedniejszy typ zyda, od którego bije "wielka wiekowa nedza". Czwarty typ stanowia Samarytanie, potomcy osadników assyryjskich, których naslal Asarchaddon po zburzeniu w roku 722 panstwa izraelskiego przez Sardona, a którzy przyjeli judaizm, zachowujac jednak wiele pierwiastków poganskich. Ci maja swe miejsce swiete, jak w starozytnosci, wciaz na górze Garizim, a bóznice osobna w Nablus. Jest to jakby schizma w Izraelu. Nie utrzymuja z nimi ius connubii ani Zydzi ani muzulmanie1615. Taka jest ludnosc zydowska rodzima. Wsród nowych przybyszów nalezy rozrózniac trzy rodzaje. Zjezdzaja tam nabozni Izraelici, pragnacy dokonac zycia w Ziemi Obiecanej i tam znalezc grób; Tacy zjezdzali tam zawsze, teraz jest ich zapewne wiecej, ale to nie jest osadnictwo.

Sa to ludzie starsi, wycofujacy sie z zycia praktycznego, osiadajacy w Palestynie na "dewocji". Drugi rodzaj, to kupcy i przedsiebiorcy, dla których Erec-Izrael stanowi nowy kraj eksploatacji ekonomicznej, nie lepszy i nie gorszy od wszystkich innych krajów; niejeden z nich moze tam osiasc na stale. Powstaje zydowski handel, wzmacnia sie zydowskie rzemioslo itd. Jest to najwazniejsza warstwa, dostarczajaca coraz liczniejszych osadników, dokonujaca ekonomicznego podboju kraju. Rolnictwem interesuja sie, jako wlasciciele ziemscy, a ziemie nabywaja o ile moze im przyniesc znaczne dochody z plantacji pomarancz, tudziez o ile maja z góry zapewnionego arabskiego robotnika, a czesto dzierzawce. Gdyby nastala licha koniunktura, ta warstwa bedzie tlumnie Palestyne opuszczac, i poszuka indziej lepszych warunków. Te wlasnie stosunki osadnicze w Palestynie swiadcza, ze ona nikomu nie jest ojczyzna - i nikt tam nie jedzie, jako do ojczyzny odzyskanej. Nikt?

Trafiaja sie entuzjasci, nasladujacy pojecia gojów europejskich o ojczyznie, przejeci tymi uczuciami i lokujacy je w Palestynie. Owszem, sa tacy, ale liczba ich nie dosc znaczna, zeby ich traktowac powaznie, jako osadnictwo. Sa to jednostki idealne - które szybko lecza sie tam ze zludzen, nie mogac sobie dobrac towarzystwa. Liczni natomiast sa idealisci innego pokroju, z przeciwnego obozu. O ile nie chodzi o dewocje, ani o interesy handlowe, Palestyna zdobyta zostala przez socjalistyczny Poale-Sion. Ci osadnicy, na których musi sie opierac kolonizacja, robotnicy i rolnicy uprawiajacy ziemie rekoma wlasnymi, ci, którzy maja wytworzyc zydowski lud w Palestynie, ci sa niemal wylacznie socjalistami, a zatem w konsekwencji komunistami. Palestyna stala sie krajem eksperymentów marksistowskich i gdyby nie angielskie wladze, biada byloby zydom nie spragnionym bolszewickich urzadzen.

"Chalucowie" pokochali Palestyne, jako przedmiot bolszewickich doswiadczen, który im sie nawinal tak szczesliwie! Eksperymentowaliby równiez chetnie i z równym zapalem wszedzie, gdziekolwiek daloby sie to robic. Bedac zydami, podwójnie robia to chetnie w Palestynie; czy jednak nie rzuciliby jej gdyby rzad angielski zechcial przeszkadzac ich eksperymentom? Jest to zywiol zupelnie odzydzony pod wzgledem religijnym; nie Mojzesza czcza, lecz wylacznie Marxa, o Jehowe zas nie troszcza sie zgola. Chalucowie, tj. osadnicy rolnicy, maja sie za pionierów i tak wlasnie nazywaja sie. Wedlug pojec europejskich pionierem jest tylko osadnik w kraju nietknietym przez cywilizacje; tego warunku nie spelnia chyba Palestyna, zwlaszcza pod zarzadem angielskim? Ale maja oni byc pionierami rolnictwa zydowskiego, zydowskiej warstwy chlopskiej i robotniczej.

Przyjrzyjmy sie blizej chalucom, jak ich opisuje autor zydowski: Osady ich, to kwuce i gdudy. Kwuca, to wspólnota gospodarcza rolnicza, a kwucat poalot, to osiedle robotnicze zenskie. Gdud - to marksowskie zrzeszenie robotnicze. W gdudzie wszyscy ubrani sa jednakowo. I w kwucach i w gdudach obowiazuje "skórzana kurtka i czarna, wysoko pod szyja zapieta koszula". Sa tam kamieniarze nawet w spódnicy, spotkac mozna "grupe dziewczat, rozdrabiajacych kamien na szuter"1616. W stosunkach plciowych panuje tam wylacznie wolna milosc "bez ceregieli" i na czas dowolny. A wiec np. "zyla w jednej z kwuc, Emeku, jako trzecia z rzedu zona czlowieka, którego dwie pierwsze zony tulaly sie gdzies po swiecie".

Zreszta monogamia trwala nie jest zgodna z interesem spoleczenstwa, albowiem "malzenstwo burzy poczucie wspólnoty ... wytwarza wprawdzie silniejsze i intymniejsze wiezy ale ogranicza je do dwóch tylko osób"1617. W czerwcu 1935 roku obiegla prase wiadomosc, ze zyd z Odeesy, Likwerman, propaguje tam wielozenstwo, izby kazdy mial posiadac przynajmniej dwie zony; a w wydawanym przez siebie biuletynie twierdzi, ze glówny rabin Palestyny, Cook, oraz kilku innych rabinów popiera jego projekt. Nie ma w tym nic sensacyjnego, gdyz kazdy rabin musi stwierdzic, jako Stary Zakon wielozenstwa nie zakazuje1618. Cale zycie chaluców przesiakniete jest erotomania. Chlopcy szesnastoletni zamieniaja "niekuzynowskie calusy" z dwunastoletnimi dziewczetami; totez w schronisku macierzynstwa ogladac mozna matke, "co najwyzej 14-letnia".

W kwucach i gdudach wszystko wolno, a jednak "predzej i latwiej sie rozejsc, niz sie znalezc i

polaczyc". Ani szpitale nie sa wolne od rozpusty. "Cala atmosfera szpitalna przesiaknieta byla jak gdyby erotycznymi falami"1619. Ale bo tez sir Samuel zaraz w lutym 1921 roku pozwolil "kazdemu, gdziekolwiek zechce, otwierac domy zabawy"1620. Dzieci chowaja sie w publicznych zlobkach, pod opieka urzedowych pielegniarek. Sa tam godziny urzedowe, takze na odwiedziny matek. Podróslszy, tworza dzieci "republike dzieci", gdzie "dzieci same o sobie stanowia, same rzadzily, same pracowaly w polu, same decydowaly, co, kiedy i gdzie siac, sadzic i orac"1621.

Wobec tego mozna istotnie byc "zdumionym tym podobienstwem, jakie zachodzi miedzy stosunkami w bolszewickiej Rosji a ... Palestyna". W osadzie Tel-Josef glówna kwatera bolszewizmu, ale wszedzie "w gdudzie jest tzw. lewica, która dazy do utworzenia w Palestynie czegos podobnego do sowdepii ... sa miedzy nimi galicyjscy i niemieccy studenci". A na zebraniach gdudu nie ma przewodniczacego1622; tak radykalnie zrywa sie ze wszelkim sladem "burzujstwa", wyprzedzajac o krok najradykalniejsze zebrania komunistów w Europie. W gdudach i kwucach sa sami miedzy soba. Po miastach, a zwlaszcza w Tel-Awiwie, gdzie duzo zjezdza nie-zydów, zachowuja scisle formy zydowskie, a wiec na pierwszym miejscu szabat.

W sobote nie wolno ani papierosa zapalic! Utrzymuje sie tzw. szomej-szabat, osobna policje, która pilnuje, zeby szabat byl przestrzegany1623. I cóz z tego wszystkiego dla idei narodowej zydowskiej? Nie rózni sie Erec Israel od innych krajów. Dzieci osadników zydowskich w Palestynie "jezyk arabski znaja, jako zywy, natomiast hebrajski jako szkolny, jako swiety jezyk dawnych proroków"1624. Ani wiec w Ziemi Obiecanej, a odzyskiwanej, nie dzieje sie inaczej, niz na calym swiecie. Aprioryczna umyslowosc zydowska marzy o powolaniu hebrajszczyzny do nowego zycia, a zycia pelnego. Urzadzono w Jerozolimie akademie jezyka hebrajskiego, azeby obmyslic i ustalic najnowsze formy jezyka neohebrajskiego.

Poswiecil temu swe zycie uczony Eliezer ben Jehuda, urodzony pod Wilnem w 1858 roku, jako Perlmann, a przebywajacy w Palestynie od roku 1870 wiec od dwunastego roku wieku swego. Fleksyjnie wzoruje sie ten jezyk na hebrajskim i aramejskim. W pismie uzywa "kursywy" Zydów polskich, a wymowe stosuje do dzisiejszej, nie dbajac o semityzm jezykowy. Ben Jehuda sam opracowal slownik tego jezyka: "Thesaurus totius hebraicitatis veteris et recentioris" w dziesieciu tomach1625. Byc moze, ze bedzie to jezyk nowych pokolen uczonych zydowskich, o ile poprzestana na tym, zeby byc sami miedzy soba.

Z praktyka zycia i calym charakterem zydowskim liczy sie uniwersytet jerozolimski, skierowany li tylko do kwestii rozwoju materialnego; posiada wydzialy tylko rolniczy, medyczny i przyrodniczy1626, a zatem nie bedzie uniwersytetem w europejskim rozumieniu te wyrazu. Kiedy Anglia wystawila Erec-Israel spodziewano sie, ze bedzie naplywac nowych osadników po 50.000 rocznie. W czasie dwuletnich rzadów sir Samuela osiedlilo ale zaledwie 25.000, a potem ilosc przybyszów zmniejszala, sie. Na Polske przypada trzecia czesc imigrantów; gdyby tak trwalo dalej, po 150 latach ubyloby Polsce póltora miliona Zydów. Skoro zas w Palestynie zmiesci sie zaledwie 120.000 haluzim, a wiec "przyjawszy trzykrotnie wieksza od dzisiejszej coroczna imigracje do Palestyny, mozna by liczyc, ze po uplywie lat 40 ubyloby nam w Polsce okolo 50 tysiecy ludnosci zydowskiej".

Nawiasem mówiac, dezerterzy z Polski stanowia znaczny procent imigrantów. Nie wszyscy haluzim pozostaja wierni swemu "pionierstwu", Corocznie 8% opuszcza Palestyne, z reguly potajemnie. Czasem zadaja pieniedzy na podróz powrotna, grozac w przeciwnym razie... chrztem1627. W ogóle Erec-Israel - jak dotychczas - nie wniósl nic nowego do cywilizacji zydowskiej nowoczesnej; o wskrzeszeniu zas starozytnej czyz moze byc mowa? Zydowskie tance, spiewki, ani nawet poprawne wladanie hebrajszczyzna z przyjeta w gimnazjum w Jaffie wymowa sefardim1628, niczego w tym wzgledzie nie stanowia. Jezeli to ma byc na nowo kraj Jehowy, natenczas musi byc wznowiona swiatynia jerozolimska; ale o tym glucho. Od wieków zbiera sie na to skladki, marzy sie o tym, a teraz jakos o tym zapomniano, czyzby Izraela nie stac bylo na to? Czyzby rzad angielski mial cos przeciw temu? Ale co w takim razie poczac z ... ofiarami krwawymi?!

XXXVI. ZAZYDZENIE

O zazydzeniu Europy moralnym i duchowym, zwlaszcza w zakresie polityki i kwestii spolecznych, byla mowa pod koniec drugiego tomu "Cywilizacji bizantynskiej", lecz tylko krótko, incydentalnie niejako. Tu przyjrzymy sie blizej tej sprawie arcydonioslej. Najwieksze przeciwienstwo miesci sie w pojmowaniu stosunku etyki do prawa, a tym samym najwieksze niebezpieczenstwo ich wplywu; w tym mianowicie, ze wsród chrzescijan europejskich przybywa coraz bardziej takich, którzy glosza, ze etyka opiera sie na prawie (odzywaja sie juz takie glosy z katedr uniwersyteckich). Szerzenie tej tezy, scisle zydowskiej, dokonuje sie równolegle i równoczesnie z oslabieniem spoleczenstw przez mechanizowanie zycia zbiorowego.

Nie powiedzie sie nigdy obalenie przodowniczego stanowiska etyki, gdzie nie nastepuje zmechanizowanie; totez zaczne swe wywody od tej drugiej sprawy. Wplywy zydowskie sa dla cywilizacji lacinskiej zabójcze wlasnie dlatego, iz zmierzaja do zmechanizowania panstw i spoleczenstw. Poniewaz cywilizacja zydowska jest sakralna, miesci w sobie tym samym metody apriorystyczne wobec zycia zbiorowego; aprioryzm zas nadwatla organizmy, a tworzy mechanizmy i nadaje im przewage. Od samego poczatku, od Piecioksiegu poczynajac, miescilo sie w zydostwie niemalo czynników mechanistycznych. Dzieje Izraela, to ciagle wahanie sie pomiedzy organizmem a mechanizmem. W dobie nowoczesnej nastaje przewaga mechanizmu i z tego rozszerzanie apriorycznosci na coraz wiecej dziedzin zycia, stad zamilowanie do "planowania", udzielajace sie tez coraz zarazliwiej "gojom". Przewazyl szale na rzecz mechanizmu tzw. neojudaizm, tj. maskilizm skrajny.

Chasidim stanowia niewatpliwie zwrot ku organizmowi i dlatego judaizm zawdziecza chasydom ponowne wzmocnienie swych sil. Z drugiej atoli strony stanowi chasydyzm (równiez niewatpliwie) cofniecie sie w oswiacie, skurczenie intelektu i wnosi zarazem zasciankowosc (cadyk jest wielkoscia lokalna). Chasydyzm, to nieskonczona ilosc doskonale zorganizowanych drobnych zrzeszen zydowskich, lecz uniwersalnosc w tym szwankuje. Zdatnosc do ogólnego rzutu na cale zydostwo pieciu czesci swiata pozostala przy owym "neojudaizmie", który nie uznaje objawionych w Starym Zakonie tez religijnych za prawdy wieczyste, a wierzy natomiast mocno w "objawione prawa religijne i te uznaje niezmiennymi o ile stosunki zezwalaly"1629.

Ster zydostwa pozostal przy tych, którzy podkreslaja coraz mocniej prawniczosc judaizmu, a zatem mechanizuja go coraz bardziej. Mechanizm ten osiaga duze wyniki, zacheca do obmyslania coraz nowszych mechanizmów specjalnych i pociaga coraz bardziej gojów. Trudy kierownictwa sa w mechanizmach wielce ulatwione, wiec tez równouprawnionym Zydom coraz latwiej o stanowiska przodujace. Przy glosowaniu powszechnym na kontynencie europejskim mechanizm odnosi coraz wieksze zwyciestwa nad organizmem.

W tym przyczyna spostrzezenia, zrobionego przez Maurasa: "Wielkie niedomagania historyczne tlumaczy sie, czy to dla calego naszego Zachodu, czy tez dla ciasnej miesciny, jednakowo zarem tych samych wyziewów zydowskich i syryjskich"1630. Mechanizujac swe ustroje zycia zbiorowego, zazydzamy sie tym samym; odwracamy sie bowiem od cywilizacji lacinskiej, a przystosowujemy sie do cywilizacji zydowskiej. Oprócz anglosaskich, zawdzieczajacych swe wyjatkowe stanowisko samorzadom, wszystkie inne panstwa rasy bialej znajduja sie na równi pochylej ku mechanizmowi i juz nie tylko panstwa, lecz zarazem spoleczenstwa. Coraz liczniejsze rzesze obywateli upatruja ideal w mechanizowaniu sie; nawoluja by przyspieszyc wylacznie panowanie mechanizmu. Pociaga latwizna mysli posród formulek, jakby matematycznych, majacych szerzyc dobro powszechne bez wysilków pokolen, od jednego zamachu, "jednym pociagnieciem pióra".

Im na wieksza skale urzadza sie mechanizmy, im wyzej one siegaja, tym wiecej zazydzenia. Na mechanizm biurokratyczny zamieniono cesarstwo rzymskie, gdy mialo coraz opieszalskich obronców, gdy sama stolica ulegla hordom Alaryka, senator Rutillus, piszacy w V wieku po Chr. przypisywal upadek cesarstwa Zydom, rozproszonym po calym jego obszarze1631. Sami Zydzi chelpia sie, ze przyczynili sie wielce do upadku Rzymu i zaciazyli nastepnie na Bizancjum. Zydowski historyk stwierdza, jako w bizantynskim sporze o obrazy dzialaly rozmaite wplywy zydowskie, a cesarz Michal II (820-329), zagorzaly obrazoburca, nalezal za mlodu do sekty "bardzo bliskiej Zydom". Uwalnial tez Zydów od podatków1632. Podobnych przykladów mozna by przytaczac wiele z samych zydowskich autorów. Lecz przejdzmy do "aktualnych" czasów najnowszych.

Zazydzenie wielkiej polityki doszlo juz do absurdu. Zaczelo sie jeszcze za czasów bismarkowskich. Dosadnego przykladu dostarczylo upokorzenie, jakie spotkalo Rumunie na kongresie berlinskim. Chodzilo o to, by zniesc resztki zawislosci od sultana, jakkolwiek juz tylko formalnej. Kongres zgodzil sie popierac te sprawe pod tym tylko warunkiem, ze w Rumunii bedzie nadane Zydom równouprawnienie obywatelskie. Powtórzylo sie to samo wzgledem Polski na kongresie wersalskim, lecz na wieksza skale; od roku 1878 do 1920 wzrosly bowiem roszczenia zydowskie. Polska nie zamierzala bynajmniej odmawiac im praw obywatelskich; chodzi nie o równouprawnienie, lecz o uprzywilejowanie, o to, by zblizyc sie do Judeopolonii i ... trzeba bylo podpisywac traktat dodatkowy o "mniejszosciach narodowych". Znac zas wyraznie, ze zyczliwosc "Europy" dla roszczen zydowskich wzrastala nieustannie, a to dowodzi, ze wzrasta zazydzenie.

Na konferencji pokojowej w 1919 roku Zydzi byli doradcami delegacji angielskiej i amerykanskiej. Potem pakt Kelloga opracowany byl przez bankierów zydowskich i zredagowany przez Zyda Levisohna. Od banków zydowskich wychodzila inicjatywa do udzielania coraz wiekszych ulg Niemcom. Historia dostarcza az nazbyt wielu faktów, swiadczacych, jak zazydzenie urzadzen panstwowych w Europie doszlo do tego, iz Zydzi stali sie najwyzsza wladza ponad wszelkimi wladzami panstwowymi. W toku sprawy Dreyfusa zglosil sie wielki rabin paryski Sadok Khan do prefekta policji paryskiej Lepine i oswiadczyl, ze jezeli Dreyfus bedzie stawiony przed Rada Wojenna, wybuchnie we Francji wojna domowa, a Zydzi posiadaja srodki, zeby ja podtrzymac1633.

Rabin mówil prawde, rozporzadzaja bowiem Zydzi w kazdym kraju swoim wlasnym wojskiem; armia ta organizacja socjalistyczna, gotowa na kazde skinienie swych kierowników zydowskich. Czyz nie to "wojsko zydowskie" narzucilo Polsce Pilsudskiego w roku 1926. Czyz nie te same organizacje socjalistyczne podciely sile militarna Francji w roku 1939? Praktyczna doniosłosc teorii Marksa uchwycili Zydzi w lot. Boruch Lewy pisal do Marksa list, który cytowala w roku 1928 "Revue de Paris", a przypomniala go w roku 1936 "Action Francaise". Jest w nim taki ustep: "Lud zydowski, wziety kolektywnie, bedzie sam dla siebie mesjaszem.

"Jego rzady nad swiatem, osiagniete zostana przez unifikacje innych ras ludzkich; zniesienie granic i monarchii które sa ostoja partykularyzmu, i przez ustanowienie republiki powszechnej, która wszedzie przyzna prawa obywatelskie Zydom. "W tej nowej organizacji ludzkosci synowie Izraela, rozsiani obecnie po calym globie, stana sie wszedzie elementem kierujacym, zwlaszcza, jezeli potrafia narzucic masom robotniczym kierownictwo stale kilku sposród siebie. "Rzady narodów, tworzacych republike powszechna, przejda wszedzie bez wysilku w rece zydowskie na skutek zwyciestwa proletariatu. Wlasnosc prywatna bedzie mogla byc wtedy zniesiona przez ludzi u steru rzadu z rasy zydowskiej. "W ten sposób spelni sie obietnica Talmudu, ze gdy nadejda czasy Mesjasza, to Zydzi dziedziczyc beda klucze od majatków wszystkich narodów swiata"1634.

Jakzez czestym jest posród Zydów typ "zawodowego rewolucjonisty"! Sami Zydzi to przyznaja1635. W Polsce redaktor zydowskiego "Naszego Przegladu", S. Wagman, pisal w roku 1925: - "Na wszystkich barykadach - swoich i obcych - stoimy, zywe pochodnie rewolucji. Twój ogien, plomienny krzewie, podkladamy pod lamusy przeszlosci, my podpalacze starego ladu". "Starosc" jest tu czczym frazesem. Najstarszym jest lad zydowski, a tego sie wcale nie podpala. Byle rewolucja! Monarchie

burza w imie republikanizmu, republike w imie socjalizmu, nawet panstwa socjalistyczne beda burzyc w imie komunizmu. Byle burzyc, niszczyc, póki nie wytepia chrzescijanstwa1636. W Rosji znalezli najzyzniejsza dla siebie glebe, totez stali sie tam warstwa rzadzaca. Biurokracja bolszewicka sklada sie niemal wylacznie z Zydów. To wszystko wykazano w setkach publikacji róznojezycznych; to dzis juz sa truizmy, nad którymi nie ma sie co rozwodzic.

W Rosji bylo we wladzach rzadowych i partyjnych w roku 1917 Zydów 53.9%, a w roku 1935 odsetek zydowski podniósl sie na 95.9%. Dodajmy tylko, ze tak jest wszedzie a wszedzie, gdzie tylko zapanuje panstwowosc socjalistyczna. Szczytem stala sie rewolucja na Wegrzech pod firma "Beli Kuna", gdyz tam "95% wybitnych i kierowniczych stanowisk rzadowych zajmowali Zydzi"1637. Bolszewizm rosyjski jest najwyzszym rozkwitem socjalizmu. Przewrót zas roku 1917 finansowaly wielkie banki zydowskie calego swiata pod przewdem Schiffów z Nowego Jorku. Gloszac socjalizm, osiagaja Zydzi swe cele; miedzy innymi dochodza do wlasnosci ziemskiej. Lecz "w koloniach zydowskich w poludniowej Rosji wszystkie kolektywy rozpadly sie i wszedzie zaprowadzono gospodarke indywidualna ... zydowscy wloscianie sa slabymi zwolennikami budowy socjalistycznej".

Jest to glos zydowski! Zydzi sami wiedza i przyznaja w pismach przeznaczonych dla swoich, ze metody socjalistyczne nie maja sensu. Pojecie sporu spolecznego musi sie stac bezecnoscia, strajk i lokaut zdrada narodowa; postepowaniem, które wyklucza danego czlowieka lub dana grupe lub organizacje z ogólu zydowskiego, które czyni je wyrzutkami spolecznymi i przestepcami, z którymi ani sie nie mówi, ani sie nie obcuje, dla których jest jedna tylko rada: "precz!" O ileby zas znalezli sie (w panstwie zydowskim) jacys partyjnicy, "sady wydaja wyroki na wydalenie bez litosci. Wiezienie i wydalenie, to normalny wyrok w kazdym procesie komunistycznym. Charakterystyczne jest, ze sedziowie zydowscy najwiecej wydaja wyroków z wydaleniem (z Palestyny) "1638. Glosy te i fakty nie zerwaly atoli przymierza ze socjalizmem!

Zastanówmy sie raczej nad tym, dlaczego socjalizm stal sie ulubiona doktryna Zydów? Bynajmniej nie przez to samo, ze pochodzi od Zyda, jest bowiem niemalo pomyslów zydowskich, których Zydzi nie przyjeli i które ulegly zapomnieniu. Twór Marksa jest atoli dla Zydów arcytworem, bo miesci w sobie wszystkie cechy cywilizacji zydowskiej! Jest mechanizmem apriorycznym, przypada tym samym do zasadniczego kierunku zydowskiej umyslowosci. Opiera sie na gromadnosci, a personalizm wrecz tepi. Stanowi szczyt prawniczej ekskluzywnosci, nie ma bowiem takiej rzeczy, którejby socjalizm nie ujmowal w przepisy; stanowi pod tym wzgledem istny Talmud nowoczesny, z calym swym rezonowaniem dedukcyjnym. Nadto jest socjalizm najwiekszym wrogiem wszelkiego historyzmu. Dla tych przyczyn nalezy socjalizm do cywilizacji zydowskiej, jako specyficzna jej kultura. Chociazby Zydzi nie byli twórcami i panami tego ruchu, socjalizm nalezalby i tak do cywilizacji zydowskiej, jako wcielajacy z cala dokladnoscia zasadnicze jej cechy.

Praktyka zas socjalistyczna jest jeszcze bardziej zydowska, niz teoria. Zycie zbiorowe w socjalizmie (chocby "tylko" w niemieckim socjalizmie narodowym, czyli hitleryzmie), sklada sie na wzór zydowski z setek nakazów i zakazów, stosowanych w kazdej a kazdej dziedzinie zycia. Metody socjalistyczne a metoda prawa zydowskiego wykazuja tyle analogii, iz nie dziw, ze Zydzi popieranie socjalizmu uznali za swój obowiazek religijny. W roku 1919 oswiadczyl Arnold Zweig z cala szczeroscia: "Mysmy rozwineli socjalizm i socjalna idee rewolucyjna ... mysmy pchneli swiat do zmechanizowania i zmaterializowania, do granic, które przyprawiaja go o rozpacz"1639. Zazydzeniem jest w naszych stosunkach wszelkie odstepstwo, a chocby tylko odchylanie sie od personalizmu i historyzmu. Rozejrzyjmy sie po najnowszych dziejach Europy.

Wszystkie skupienia, odrzucajace historyzm, lubiace zaczynac historie powszechna dopiero od swego wystapienia, wyslugiwaly sie Zydom, chocby zrazu nieswiadomie, a po pewnym czasie przechodzily pod kierownictwo zydowskie. W antyhistoryzmie tkwi dla Zyda najwiekszy powab socjalizmu. Nie nabylismy od Zydów wcale pojec o sakralnosci panstwa i jego urzadzen. Nigdy w chrzescijanstwie nie pojawily sie daznosci teokratyczne na wieksza skale, na miare historyczna; niektóre indywidualne

zapedy w tym kierunku nie zjednywaly sobie wystarczajacej ilosci zwolenników, a czesto bywaly tlumione przemoca.

Kosciól katolicki wzdryga sie przed teokracja. W bizantynizmie wytworzono cos posredniego. Tam zrodzily sie pojecia o boskiej genezie wladzy, lecz nie mialy nic wspólnego ze Starym Testamentem. Stanowily ciag dalszy pojec orientalnych o emanacyjnym pierwiastku wladzy. Sakralnosc urzadzen zycia zbiorowego zamienia sie w suwerennosc moralna panstwa, tj. wszelkiej akcji, przedsiebranej w jego imieniu. Zapatrywanie takie udzielalo sie nastepnie Zachodowi za posrednictwem kultury bizantynsko-niemieckiej, az wreszcie dzieki protestantyzmowi doszlo do tego, iz przyznano panstwu wyzszosc ponad wszelka etyke; jest wszechwladne i nieomylne. Nie wynika z tego koniecznie absolutna forma rzadów. Przy konstytucjonalizmie wyzszymi ponad wszystko beda uchwaly parlamentów, a przy jakiejkolwiek formie rzadów jednako wszechwladna moze byc biurokracja i policja. Statolatria nie jest genezy zydowskiej, lecz ulatwia zazydzenie mysli.

Ze zydowskiego rozumowania na korzysc zydowska wypada nowoczesne wnioskowanie, ze panstwo nie jest moralnie suwerennym, jezeli podlega wplywom religijnym. Usuwano tedy z panstwowosci religie chrzescijanska zydostwu nienawistna; w panstwie zas areligijnym zrodzila sie zaraz podwójna etyka, polegajaca na wyrzuceniu jej z zycia publicznego. Reszta wiadoma. Wraz ze wscibstwem i wszedobylstwem panstwa opadla Europe wylacznosc prawniczosci. Pod tym wzgledem weszlismy w orbite cywilizacji zydowskiej i tylko Anglosasi nie zupelnie jej ulegli, dzieki samorzadom. Panstwo jest tym lepsze, im mniej w nim panstwowosci.

Rozrostowi urzadzen panstwowych towarzyszy rozrost ustaw, rozporzadzen, instrukcji jawnych i tajnych etc.; slowem nastepuje objaw, który nazwalem elephantiasis ustawodawcza. Rozwija sie na wielka skale walka slusznosci z prawem, innymi slowy: walka ustawy z sumieniem. Pewien profesor uniwersytetu (socjalista) wywodzil, jako nie mozna oprzec stosunków ludzkich na sumieniu; nie mozna tedy ani sedziemu pozwolic, zeby wydawal wyroki wedlug wlasnego sumienia. Albowiem sumienie wedlug niego niestale, slusznosc chwiejna; rózni ludzie moga ja rozmaicie pojmowac, wobec czego nastalaby niepewnosc stosunków i nie dalo by sie ustalic budowy spolecznej.

Tego dokazac moze tylko prawo, jednako wszystkim wiadome i wszystkich obowiazujace, scisle, a kategoryczne. Nie ma zas rady na to, ze prawo pochodzi od tego, kto posiada sile. Poglad powyzszy, w Polsce i w calej Europie nader rozpowszechniony, jest zywcem wziety z cywilizacji zydowskiej. Religia zydowska jest prawem (sakralnym), a prawo zastepuje im religie, wobec czego niepotrzebne im sumienie.

Wedlug cywilizacji lacinskiej prawo powstaje z uznawania postulatów etycznych, z nadawania sankcji prawnych coraz znaczniejszej ilosci pojec etycznych.

Wedlug cywilizacji zydowskiej rzecz ma sie odwrotnie: prawo wyprzedza etyke, etyka zas nie jest samodzielna, gdyz polega na stosowaniu sie do prawa. Mozna tedy w zydowskim ujmowaniu zycia byc jednostka szlachetna, nie majac ni sumienia, ni etyki, byle przestrzegac prawa.

Celem zycia zbiorowego ma byc takie wydoskonalenie prawa, izby czlowiek mógl pod jego opieka kroczyc smialo a bezpiecznie, zwolniony od ogladania sie na sumienie i slusznosc. Lacinska cywilizacja pojmuje jednak te stosunki wrecz przeciwnie: prawo powinno ogladac sie nieustannie na sumienie i slusznosc. Kazda cywilizacja ma swoja etyke. Póki sobie z tego nie bedziemy zdawac sprawy, bedziemy tracic czas i energie na prózne rozprawy, nie wiodace do niczego. Nie przekonamy sie wzajemnie. Uznac etyke innej cywilizacji, znaczy to: przyswajac sobie cala te cywilizacje.

Nie ma nic trudniejszego, jak zmiana cywilizacji; nie trudno atoli jest podkopywac w kims jego cywilizacje. Wyreczanie etyki prawem, sumienie przepisem stanowi najkrótsza droge do zazydzenia naszych umyslów. Niestety, im wiecej gdzie prawniczosci, tym mniej prawosci; prawosc bowiem

obejdzie sie bez prawa. Przyjawszy zydowski pewnik, ze wszystko polega na prawie, przyjelismy takze zydowska metode prawnicza. Nasza jurisprudentia zywi sie komentatorstwem i interpretacja; prawnicy nasi nurzaja sie w ciaglej i wylacznej analizie, obchodzac sie zgola bez syntezy. Jest to metoda talmudyczna. Chodzi o to, zeby wyspekulowac prawniczo wszystko a wszystko, cokolwiek miesci sie w zyciu. Z tego pochodzi ped do wszechwiedzy naszych kodeksów. Fatalna to pomylka, jakoby wszystko dalo sie prawniczo przewidziec.

Zycie rzeczywiste oparte jest na calkiem innych walorach. Im bardziej szczególowymi staja sie nasze kodeksy, tym bardziej odbiegaja od zycia, tym wiecej uprawiaja niesprawiedliwosci. Komentuje sie tedy, interpretuje, naciaga sie; jest to nieuchronne nastepstwo przyjetej talmudycznej metody. Niejasnosc wszelkiej kodyfikacji stala sie jakby obowiazkiem urzedu. "Dla prawdziwego talmudysty mysl jasna jest rzecza najmniej godna podziwu na swiecie. Jezeli jest jasna, to tylko czysty pozór. Pod ta trawa sa sidla, a pod ta woda jest otchlan. Znajdowalismy natychmiast srodki, by wszystko zrzucic, by rzucic w te przejrzystosc dwie rzeczy, które ida dobrze w pare: subtelnosc i bezlad"1640. Prawniczosc nasza osiagnela to, zeby umiec robic z rzeczy prostej zawiklana, z jasnej watpliwa, z latwej trudna, wreszcie z pozytecznej szkodliwa. Intelekt ksztalcony niewlasciwa metoda wyszedl na spaczenie sil umyslowych.

Umyslowosc zydowska sklada sie niemal wylacznie z takiego powiklanego rozumowania, z opacznego medrkowania; jest to intelektualizm nie regulowany innymi wlasciwosciami ducha. Dla "Zydów najwyzsze czlowieczenstwo, to najwyzszy intelektualizm". Oni "poznaja swiat rozumem, a nie krwia i dlatego dochodza latwo do przekonania, ze wszystko, co za pomoca rozumu da sie uporzadkowac na papierze daje sie podobniez uregulowac i w zyciu". A tymczasem "wszelki intelektualizm jest w gruncie rzeczy plytki; nie przenika w glab rzeczy, w glab dusz, w glab swiata"1641. Ekskluzywizm intelektualny jest ojcem aprioryzmu, naciagania zycia do formulek. Powierzchownie wyglada to czesto jakby na nauke. Nauczyciel Szalom Hurwicz rozumuje, ze nauka jest mesjaszem ludzkosci. "Nie ma zla ani dobra, jako takich; jest tylko wiedza i ciemnota.

Czlowiek posiadajacy wiedze przez to samo juz uszlachetnia sie; moze on nawet niekiedy uczynic cos zlego, lecz tylko z potrzeby, nie ze zlych sklonnosci". Albowiem "gdy ludzie posiadac beda dosc wiedzy i wyksztalcenia ... wtedy nie trzeba bedzie szukac raju w innym swiecie. Wtedy wszyscy ludzie beda sobie bracmi". A jak sie to braterstwo okaze, czym? Oto "znikna narody, upadna granice ... to bedzie na tej ziemi raj"1642. Tak wynika z nauki, z której jednak wykluczono metode indukcyjna; nie ma bowiem tej metody w rozumowaniach talmudycznych, na których wycwiczyl sie intelektualizm zydowski. Prawniczosci zydowskiej ceche zasadnicza stanowi zamilowanie do obchodzenia prawa. Nie trzeba z tego wysnuwac zadnych wniosków z kategorii moralnosci, gdyz jest to prostym nastepstwem wylacznego intelektualizmu.

Intelekt bada, rozumuje, kombinuje, cwiczy sie w misternych wywodach, nie majac zadnych celów moralnych ni niemoralnych. To pozostawione jest praktyce prawniczej, lecz teoretyczne roztrzasania o to sie nie troszcza. Typowa "sztuka dla sztuki"; lamance logiki, przypuszczenia, umyslne wytwarzanie watpliwosci, a wszystko to przy calkowitym ignorowaniu zycia. Mysl operuje nie jakims odlamkiem zycia, lecz wylacznie tekstem, na którym uzywa sobie "rozrywek umyslowych". Jezeli ktos zdola medrkowaniem dojsc do tego, by wysnuc z tekstu i na jego podstawie cos tekstowi wrecz przeciwnego, dokonuje arcydziela intelektualizmu. Intelektualizm puszczony samopas, oderwany od innych warunków zycia duchowego, nie moze dzialac inaczej, jak tylko przewrotowo. Z tej metody wynika jakas sakralnosc tekstu, jako takiego; tekstu w filologicznym (ze tak powiem) znaczeniu tego wyrazu.

Prawniczosc zydowska nie troszczy sie o sens tkwiacy w mysli tekstu, lecz wysnuwa sens z jego liter. Jest to sens polegajacy czesto na przekrecaniu sensu. Np. wyrok sadowy moze miescic w sobie uraganie ze sprawiedliwosci, byle tylko byl naciagniety do litery prawa. Dozwolonym jest wszystko, co moze powolac sie na jakakolwiek literke kodeksu; nie mozna wydac zakazu, jezeli gdzies jakas literka

do tego nie upowaznia. Totez najwyzszym egzaminem zdolnosci prawniczej jest zdatnosc kodyfikatorska. Najmniejsza niedokladnosc w skodyfikowaniu pociaga za soba dlugie szeregi zla, krzywdy ludzkiej i w koncu upadku moralnosci w pewnym zakresie zycia. Nie zdola sie temu zapobiec, póki sie jest niewolnikiem litery prawa, zaden kodyfikator nie zdola bowiem przewidziec wszystkiego.

Zaden, nawet najlepszy, nie potrafi zapobiec, zeby tekstu jego nie naduzywano. Nadmiar sprawiedliwosci musi prowadzic do bezprawia. W cywilizacji zas lacinskiej bezprawiem jest wszystko, co klóci sie z etyka. Zazydzilismy sobie cala dziedzine prawa, az do filozofii prawa, która poobcinalismy nielitosciwie. Zydzi, chociaz sa prawnikami przede wszystkim, chociaz religia ich jest wlasciwie prawem, filozofii prawa jednak nie posiadaja. Ta nauka wymaga czegos wiecej niz tekstów. Lekcewazenie i zaniedbanie filozofii prawa jest zarazem upadkiem prawa wobec cywilizacji lacinskiej. Zmienilismy prawo w paragrafiarstwo.

Zazydzilismy caly porzadek prawny w naszym zyciu prywatnym i publicznym. Oto przyczyna, dlaczego socjalizm calym swym ustrojem popiera tym bardziej wzajemnie paragrafiarstwo, prawniczosc, gromadnosc i ucieczke od historyzmu. Brnie sie tedy coraz glebiej w blednik cywilizacji zydowskiej. Brnie sie w prawdziwy neojudaizm, bo tym wlasnie jest socjalizm. Propaganda socjalizmu - to rodzaj prozelityzmu, mianowicie prozelityzm zazydzenia sie.

Nie bedzie rzetelnym wyznawca socjalizmu (i jego konsekwencji: bolszewizmu), kto nie nabedzie zasadniczych cech zydostwa: kontrhistoryzmu, prawniczosci i gromadnosci, jako przeciwienstwa personalizmu. Kto uzna za blad którakolwiek z tych zydowskich wlasciwosci ustroju zycia zbiorowego, pocznie tym samym watpic co do socjalizmu. Wiem z doswiadczenia, ze kazdy socjalista nabiera w siebie niemalo cywilizacji zydowskiej; o ile sie temu nie podda, opusci szeregi socjalizmu. Wedlug stopnia nabytych sklonnosci zydowskich mozna poznac, jak daleko kto zaglebil sie w socjalizm! Socjalizm a zydostwo sprzezone sa soba jak najscislej. Nie jest to sprawa przypadku, lecz tkwi w samej istocie rzeczy, ze kieruja socjalizmem Zydzi.

Polski dowcip ludowy, nazywajacy organizacje socjalistyczne "zydowskim wojskiem", wyraza zupelna prawde; zgodny jest scisle z rzeczywistoscia. Socjalizm zazydza sie jak najskuteczniej, sluzy zas zawsze i wszedzie do obrony interesów zydowskich. Stanowi znakomity srodek do handlu wojna i pokojem, mieszczac w sobie grozbe wojny domowej. Socjalizm, to kultura zydowska. Bylby nia nawet w takim razie, gdyby Zydzi przestali sie nim zajmowac; natenczas atoli zaczalby takze upadac. Niezaleznie zas od tej kwestii szczególowej nie ulega watpliwosci, ze losy socjalizmu zalezne sa i beda od ogólnych losów Izraela. Rzecz prosta.

Natezenie zazydzenia zawislym jest od mocy zydostwa. Stawaliby atoli na czele socjalizmu chocby nawet nie byl zydowskiej genezy, bo nie tylko nie wystepuja nigdy przeciwko zadnej rewolucji wsród gojów, lecz zawsze z uznaniem staraja sie stanac u steru ruchów rewolucyjnych azeby dopilnowac, by nie zwracaly sie przeciw nim. Gdy zas niedlugie doswiadczenie wykazalo, ze komunizm tepi cywilizacje lacinska i cale chrzescijanstwo dokladniej od dzumy, poswiecaja sie wszedzie z zapalem i wprost masowo szerzeniu komunizmu dlatego po prostu, azeby w czasie jak najkrótszym, wysilkiem jak najmniejszym, wyrzadzic jak najwiecej szkód chrzescijanstwu, zwlaszcza katolicyzmowi i cywilizacji lacinskiej. Nie mozna atoli identyfikowac socjalizmu z zydostwem absolutnie. Judaizm byl przed socjalizmem i bedzie po nim.

"Mozna jednak powiedziec o socjalizmie bez przesady, ze w pewnym okresie wybil sie na czolo zydowskiego pochodu "posród narodów" i nadal wspólczesnemu zydostwu ceche najbardziej charakterystyczna. Byc moze, ze prad ten stanowi zboczenie zydostwa, jakby jaka sekta, niezupelnie prawowierna. Czyz jednak socjalizm byl zwalczany przez jakiego Zyda w imie zydostwa? Nie o to wiec chodzi, ze Zydzi stoja na czele socjalizmu, lecz o to, w jaki sposób sprawuja to przodownictwo i na jakim opieraja sie rozumowaniu. Slepy chyba nie widzi, jako marksizm stanowi nieoceniony srodek do spelnienia zydowskiego mesjanizmu. Dzieki socjalizmom rozmaitego gatunku cywilizacja zydowska

staje sie zwycieska na calej linii.

Z pomoca tej doktryny Izrael nie tylko mógl by stac sie panem swiata, lecz wprost musialo by to nastapic. Totez wszelka kleska socjalizmu staje sie dotkliwa kleska Izraela. Propaguja tez socjalizm nawet Zydzi religijni, prawowierni bez zastrzezen; o tyle tylko sie ograniczajac, ze propagande ograniczaja do gojów. Z reguly socjalista zydowski traci atoli wiare i staje sie pod wzgledem religijnym odzydzonym; nigdy jednak nie zatraca cywilizacji zydowskiej; owszem, nieraz wlasnie w obozie socjalistycznym utwierdza sie w niej mocniej.

Marksizm jest aprioryczny, jak od czasów mojzeszowych nie bylo niczego równiez apriorycznego; i jest apoteoza gromadnosci, tak olbrzymia, iz na równa nie zdobyto sie nigdy i nigdzie przedtem (wszystek swiat w koszarach!); opiera sie caly na przepisach i na koniecznosci pomnazania ich coraz bardziej, az do drobnych szczegółów zycia nawet prywatnego, sprowadzajac elephantiasis ustawodawstwa wieksza, niz kiedykolwiek przedtem; za czym idzie elephantiasis biurokracji socjalistycznej, boc w ich panstwie tylu urzedników, ilu wyznawców socjalizmu; slowem: posiada wszelkie cechy gromadnosci i prawniczosci, wiec cywilizacji zydowskiej. Nie brak mu ani negatywnych: czyz ze wszystkich religii swiata nie obdarza najwieksza nienawiscia katolicyzmu, ograniczajac sie nawet czesto do walki z nim jednym? Czyz nie jest msciwy, okrutny?

Czyz nie marzy o wytepieniu wszelkiego rodzaju amalekitów, tj. ludzi innych przekonan? I co najwazniejsze - czyz socjalizm uznaje inna etyke, jak prawa socjalistyczne? Wydrwiwa i przedrzeznia etyke, moralnosc, sumienie, uznajac tylko prawniczosc. Nawet nie sa zdolni zrozumiec, ze moze istniec moralnosc, jako taka; twierdza, ze tego nigdy nie bywalo, bo moralnym zawsze zwalo sie (ich zdaniem) to, co dogadzalo silnym tego swiata. Zyd wlasnie wyprowadza etyke z prawa wrecz przeciwnie jak w cywilizacji lacinskiej, pragnacej wprowadzic prawo na droge etyki. Jest to sprawa absolutnie niezrozumiala dla cywilizacji zydowskiej, co stanowi najglebsza jej ceche. Marksowski aprioryzm ma te wygode, ze nie wymaga najmniejszego przygotowania, skladajac sie z formulek, które mieszcza w sobie in nuce rój przepisów.

Ta metoda marksizmu i ten rodzaj jego systematyki robia go systematycznym dla Zydów, których zycie nawet duchowe plawi sie w formulkach i przepisach. Tego rodzaju "systemy" chwytaja sie wszedzie latwo glów niedouczonych, pólinteligencji, ale u Zydów imponuja najwyzszej inteligencji, gdyz to wlasnie uchodzi za szczyt rozumnego ujmowania spraw zycia zbiorowego. Jest to jakby szczyt metody racjonalistycznej. O przyszlosc socjalizm wlasciwie nie dba, boc brak mu zupelnie programu dla panstwa i spoleczenstwa przyszlosci; ogranicza sie w tej sprawie do ogólników wyhodowanych aprioryzmem. Socjalizm nie potrzebuje jednak programu na dalsza przyszlosc, bo Zydom chodzi tylko o to, zeby rozbic spoleczenstwo chrzescijanskie, a co potem, to im obojetne; w kazdym razie dla nich bedzie tym lepiej, im gorzej bedzie chrzescijanstwu.

Pytanie, czemu Zydzi tak goraco uprawiaja socjalizm, zajmowalo takze Leroy-Beaulieu'go, judofila, który bral powaznie wszystko, cokolwiek mu Zydzi powiedzieli. Znajdujemy u niego takie wyjasnienie: "Idea sprawiedliwosci spolecznej jest zydowska; przyjscie sprawiedliwosci na ziemie jest marzeniem Judy"1643. Miesci sie w tym pewien sposób interpretowania mesjanizmu, wlasciwy Zydom juz wcale odzydzonym, lecz stosujacym sie w zyciu zbiorowym do metod zydowskich. Ciekawe byloby studium, jak mialy sie rzeczy pod tym wzgledem u Mojzesza Hessa, najdawniejszego socjalisty w Polsce (przed rokiem 1863), którego postac zajmuje wybitne miejsce w powiesci pióra Józefa Opatoszu pt. "Zydzi walcza o niepodleglosc Polski. Powiesc na tle powstania 1863 roku"; ale przedstawiona nieco karykaturalnie (jak wszystko u tego autora).

W znamiennym wielce wywodzie tlumaczy nam to zagadnienie pewien ustep Asza: "Kazdy czlowiek rodzi sie samotny, jak kamien. Nie ma instynktów rodzinnych; jest to zludzenie, piastowane z czysto materialnych wzgledów, aby hodowac pretensje do nagromadzonego majatku. Daleko silniej zyja w nas czyste instynkty spoleczne. Nedza rozwinela w nas potrzeby zycia w gromadach, w

spolecznosciach. Nasz poped do wladzy i egoistyczne pragnienie utrzymania nagromadzonego mienia stworzyly patriarchalna forme zycia.

Instynkt spoleczny pobudza nas do górnych, idealnych czynów, uczy nas poswiecac sie dla powszechnosci. Natomiast instynkt rodzinny zaciesnia nasze serca i wzmacnia milosc wlasna. Dlatego trzeba go zwalczac i wypleniac, podobnie jak staramy sie zwalczac w sobie inne zle wlasciwosci"1644. Gdzie zydowska metoda ustroju zycia zbiorowego stanowi os urzadzen tego zycia, tam Zydzi musza byc góra, chocby juz poniekad odzydzeni; tam bowiem oni wydadza sposród siebie najwiecej znawców rzeczy, oni najlepiej beda sie orientowac i najwiecej okaza zdatnosci i bieglosci. Garna sie przeto Zydzi do socjalizmu, bo ich pociaga metoda zydowska i widoczna korzysc sprawy zydowskiej. Nie zaprzeczy tez nikt, jako Zydzi zajmuja w obozach socjalistycznych stanowisko uprzywilejowane, i ze panstwowosc danego panstwa bywa tym bardziej dostosowywana do potrzeb zydowskich, im wybitniejsze stanowisko w panstwie zajmuja partie socjalistyczne.

Nigdy socjalizm nie moze byc antysemickim, gdyz w takim razie zaczela by kurczyc sie jego uniwersalnosc, która zawdziecza przede wszystkim wszedobylstwu zydowskiemu, ale to juz sprawa praktyki. Ta zajmowac sie tu nie moge, bo by mnie mogla wyprowadzic daleko, zbyt daleko "poza burte" zamierzonej ksiazki. Nawet na "najpraktyczniejsza" strone socjalizmu, na jego roboty gospodarcze, moge zwracac uwage tylko ze stanowiska teoretycznego. Socjalizm (z komunizmem) maja swoja odrebna ekonomie spoleczna, której glówne wskazania sa zgodne z ekonomia zydowska ... Azeby ten temat przedstawic nalezycie, trzeba by osobnej ksiazki.

Ogranicze sie (dla przykladu) do jednego punktu, lecz zasadniczego. Jak wiadomo, cywilizacja zydowska stawia na pierwszym miejscu (w przeciwienstwie do lacinskiej) nie majatek ziemski, w ogóle nieruchomy, lecz pieniezny (spekulacyjny). Bogacze zydowscy podrwiwaja sobie z tych gojów, którzy wlasciwie sa od nich o wiele bogatsi, bedac panami rozleglych mil kwadratowych, lecz ... nie maja pieniedzy. Wedlug pojec lacinskich zbiera sie pieniadze po to, zeby nabyc nieruchomosci i juz sie jej nie pozbywac; wedlug zydowskich nabywa sie nieruchomosc, azeby ja korzystnie sprzedac. Wszelki majatek a nawet prosty dobrobyt, wyobraza sobie Zyd stale, jako pieniadz; nieruchomosc jest u niego czasowym ekwiwalentem pieniadza.

Ujmuje wiec cala ekonomie pienieznie. Pieniadz jest niewatpliwie od tego, zeby krazyc. Dobrobyt powstaje z tego, ze pieniadz przechodzi szybko z rak do rak. Te regule zgeneralizowali Zydzi i stosuja ja do wszelkich dóbr. Nasz kodeks cywilny i nasze prawo majatkowe zazydzaja sie coraz bardziej, gdyz przybywa praw, majacych ulatwiac "cyrkulacje dóbr". Dalismy sie wziac na lep frazesu, zazydzilismy swój system majatkowy; cóz wiec dziwnego, ze w zazydzeniu Zydzi zajmuja pierwsze miejsca? Przybywa nam ustaw utrudniajacych stabilizacje majetnosci nieruchomej. W calej Europie (prócz Anglii) odbyla sie nagonka na majoraty i powiodla sie. W Polsce zostalo ledwie kilka ordynacji które tak kluja w oczy "demokracje", iz nalezy sie spodziewac generalnego ataku na nie. Rozpowszechnilo sie bowiem wsród ogólu mniemanie, jakoby majoraty byly jakims wybrykiem arystokracji i "feudalów".

W rzeczywistosci jest to chlopska forma prawa majatkowego, praktykowana w wielu stronach Europy, a która szerzyla sie tez posród polskiego ludu przed pierwsza wojna powszechna. Dziedziczenie nieruchomosci calej wraz z inwentarzem przez najstarszego znane jest u wszystkich narodów cywilizacji lacinskiej, nie obwarowane jednak nigdzie ustawa, oparte o prawo zwyczajowe, które okazuje sie nieodpartym. Cale rozlegle krainy trzymaja sie tego prawa spadkowego i sa z niego zadowolone. Co wiecej, gdzie w krajach osciennych nie ma urzadzen majoratowych, powstaje tendencja, zeby je zaprowadzic; tendencja zupelnie spontaniczna, bo któzby uprawial w naszych czasach agitacje za majoratami?

W Polsce nie bylo to ludowi wiadome i nikt tez do tego nie namawial ni odczytami wedrownymi, ni broszurami; nigdy zaden posel "ludowy" nie dotykal tej sprawy; a jednak chlopi sami sobie to obmyslili

i ni stad ni zowad pojawiac sie zaczely coraz czesciej dziedzictwa jednego ze synów, oczywiscie z warunkiem splat. Wojna powszechna uczynila splaty niemozliwymi, wrecz niewykonalnymi i dlatego tworzenie majoratów nagle sie przerwalo. Nie brak jednak zalów, ze nie mozna ich ustanawiac i wbrew wszelkim przeciwnym warunkom szerzy sie zapatrywanie, ze "dobrze byloby, gdyby to bylo mozliwe".

Klade nacisk na te okolicznosc, ze system majoratów zdobywa sobie zwolenników nawet wsród polskiego ludu, gdzie brak mu zupelnie tradycji, gdzie jest pomyslem nowym. Stanowi to bowiem dosadny dowód, ze system ten nie jest bynajmniej szkodliwym dla bogactwa narodowego, jak twierdza umysly zazydzone. Rzecz ma sie przeciwnie. Dobrobyt ogólu podniósłby sie, gdyby majetnosci nieruchome mniej byly wstrzasane zmianami swych wlascicieli. Te majetnosci wymagaja ustalenia i (o ile moznosci) niepodzielnosci. Nie trzeba do tego zadnej ustawy: wystarczy, zeby ustawy nie sprzeciwialy sie temu i zeby w sztuczny sposób nie wprowadzaly przymusowego podzialu (wyjawszy okolicznosci wyjatkowe).

Zachodzi w tej sprawie jedna rzecz dziwna: zydowskie prawo spadkowe przyznaje najstarszemu synowi dzial dziedzictwa podwójny, a wiec zawiera w sobie tendencje (ze tak powiem) majoracka. Nie moglem znalezc nigdzie pouczenia, czy prawo to obowiazuje jeszcze Zydów bezwzglednie i czy bywa wykonywane przy spadkach gotówkowych. Nie mialoby to jednak znaczenia praktycznego wobec tego, ze synowie Zydów bywaja wyposazeni przez ojców bardzo wczesnie. Zyd staje sie zazwyczaj przed prawna pelnoletnoscia wlasnowolnym podmiotem ekonomicznym. Testament nie wiele ma do zrobienia, gdyz ojciec z reguly daje "ciepla reka". Tzw. postepowanie spadkowe, bedace u nas regula, jest u Zydów rzadkoscia. Jakzez sprawdzic, czy najstarszy otrzymal dzial podwójny? O ile dochodzi do oficjalnego postepowania spadkowego, poddaja sie Zydzi prawu pisanemu danego panstwa. Zapatrywania zydowskie na wlasnosc nieruchoma nie pochodza z ich prawa spadkowego, lecz z daznosci do ustawienia na tym samym poziomie majatku gruntowego i pienieznego.

Jak pieniadz winien szybko przechodzic z reki do reki, podobniez ich zdaniem nieruchomosc powinna jak najczesciej zmieniac wlasciciela. A zatem precz z posiadlosciami rodzinnymi, gdzie rodzily sie i umieraly pokolenia! Zyd wzrusza na to ramionami, a socjalista doda: ze to przesad "burzujski". Kwestia ta wkracza w zakres prawa familijnego. Juz za polskich czasów wydano ustawe, ze zona bezdzietna dziedziczy po mezu czwarta czesc jego majatku, Rzekomy nowy krok "postepowy" do "emancypacji" kobiet, a w rzeczywistosci zaburzenie w rodzinnym prawie majatkowym. Przyspiesza to atoli znakomicie "obrót dóbr"; jakoz bedzie przechodzic szybko z jednej rodziny do drugiej. W praktyce przedstawia sie sprawa tak, iz wytwórca majatku nigdy nie jest pewien, na kogo pracuje, a wlasciwi dziedzice nigdy nie zdolaja przewidziec, komu sie beda musieli okupic lub, co gorsza, na czyje zadanie beda zmuszeni wszystko sprzedac.

Wyobrazmy sobie, ze dziadek posiada majateczek nieruchomy, a ma dwóch synów, zonatych; jeden z nich ma dzieci, drugi bezdzietny. Przypuscmy, ze bezdzietny zmarl; wdowa po nim staje sie wlascicielka ósmej czesci posiadlosci. Póki zyla, stosunki ukladaly sie dobrze. Po jej smierci dziedziczy po niej jakis jej stryjeczno-cioteczny siostrzeniec, którego ona sama ledwie raz w zyciu widziala. Majetnosc przeszla tymczasem na wnuka pierwszego wlasciciela, lecz wspólwlascicielem jest ów nieznany mu calkiem daleki powinowaty, który upomina sie o wydzielenie mu owej ósmej czesci. Jezeli sie nie ma gotówki, zeby go splacic, cudzy ten czlowiek ma prawo wystawic majetnosc na sprzedaz zeby odebrac swa naleznosc.

Ustawa to zaiste horrendalna, przeszla w sejmie niespostrzezenie, bo dzienniki, zajete wielka polityka pomiedzy stronnictwami a ministerstwami, nie dostrzegaja takich "drobnostek". Sa to dotkliwe kolce, wbijane w korpus cywilizacji lacinskiej. Biada nam, jezeli nie zdolamy obronic nietykalnosci majatku rodzinnego! Przygodni wspóldziedzice stanowia naruszenie porzadku spolecznego. Wszedzie w calym swiecie laczy sie pojecie wlasnosci indywidualnej z instytucja monogamii i z przekazywaniem majatku dzieciom. Jakiekolwiek oslabienie tego porzadku i zwiazku rzeczy w jednym punkcie, pociaga

oslabienie innych punktów.

Cywilizacja zydowska oddzialywa na nas w kierunku rozluznienia, a nawet burzenia rodziny; socjalizm atakuje ja bez ustanku. Dlatego szczególniej nienawistnym im jest majatek rodzinny; chcieliby to pojecie wymiesc z naszego zycia zbiorowego. Popieranie tych daznosci zaliczam do objawów zazydzenia naszej mysli spolecznej, poniewaz na tej drodze znizamy sie - i to, niestety szybko - do pojecia zydowskiego, jako majatek nieruchomy jest tylko czasowa lokata kapitalu.

Na tej drodze pozbawiamy nasze majetnosci wszelkiej wartosci moralnej dla swych wlascicieli. Dopóki przyznajemy im wartosc moralna, dopóty wlasnosc stanowi potezna wiez spoleczna na tle cywilizacji lacinskiej; gdy te wartosc utraca i ograniczone zostana do wartosci handlowej, rozprzegnie sie ta wiez. Niebezpieczenstw tego rodzaju jest wiecej, totez spoleczenstwo przemienia sie stopniowo na wielkie sterty drobnych ziarn piasku, sterty zalezne od wiatru. Wiez cywilizacji lacinskiej staje sie coraz bardziej iluzoryczna, a na luki wkracza wszedzie tryumfalnie cywilizacja zydowska. Niestety, wypada do niej zaliczac coraz liczniejszych zazydzonych chrzescijan i Polaków.

Fundamentem kazdej cywilizacji jest trójprawo, tj. prawo familijne, majatkowe i spadkowe. Zwiazek tego trojga praw jest jak najscislejszy i zaleznosc wzajemna, ciagla, wchodzaca nawet w drobne szczegóły. Wszelkie, chocby najlzejsze, naruszenie rodzimego trójprawa, niesie uszczerbek rodzimej cywilizacji, a w szczerbe czy wylom wkracza natychmiast cywilizacja inna, obca, a wspólzawodniczaca. Longum esset enumerare, ile naszych urzadzen ekonomicznych swiadczy o zazydzeniu. Czy na Zydów bedziemy zganiali wine tego stanu rzeczy? Czy nie nakladalismy i nie nakladamy tego jarzma na siebie calkiem dobrowolnie? Czy brak miedzy nami takich, którzy czynia to z zapalem?

Zydowskiemu pojeciu o majatku, przesaczajacemu sie coraz glebiej do naszych glów, towarzyszy takze zydowskie pojecie o handlu.

Dla nas Polaków, jest to najniebezpieczniejsze zazydzenie. My, Polacy, zginiemy marnie, jezeli nie wyzbedziemy sie niechec do zajec handlowych. Jakzez walczyc z nia, skoro ona pochodzi po wiekszej czesci z poczucia moralnego, jakkolwiek mylnego. Poniewaz uwazamy handel za spekulacje, poniewaz identyfikujemy jedno z drugim, wyniknelo z tego rozpowszechnione zapatrywanie, jakoby handel polegal na szachrajstwie. W tym przyczyna, ze ogól mlodziezy polskiej brzydzi sie handlem. Mlodzieniec, naklaniany by zamiast urzedniczej "kariery" chwycil sie handlu, odpowiada z dwuznacznym usmiechem, ze do tego trzeba miec "specjalna nature". Nie powie, ze nie posiada odpowiednich zdolnosci lub zamilowania, lecz oswiadcza z poczuciem wyzszosci, ze nie ma tej "natury". Tymczasem rzeczywistosc jest zgola odmienna.

Handel polega bowiem na zaufaniu i jest wyborna szkola dokladnosci, punktualnosci, rzetelnosci, scislosci w rachunkach, solidnosci, prawdomównosci (kupiec zamilczy, lecz nie sklamie), przewidywania, zapobiegliwosci, pomocy wzajemnej, solidarnosci i w ogóle szeregu tych przymiotów meskich, na których opiera sie "potega Albionu". U nas panuja o tym pojecia jak najfalszywsze, czerpane z zydostwa. Doskonale okreslil te dziedzine Sombart: Inny jest obyczaj kupiecki zydowski, a inny w chrzescijanskich spoleczenstwach kupieckich.

"Walka kupców zydowskich i chrzescijanskich jest walka dwóch pogladów na swiat, albo najmniej dwóch zasadniczo odmiennych kierunków gospodarczych. Chrzescijanski poglad polega na tym, ze "srodkiem ciezkosci interesów gospodarczych jest czlowiek i ta wlasnie idea przewodnia panowala nad mysla i czynem"; totez "chrzescijanskie zycie zarobkowe starej doby bylo ustawicznie normowane przez wzgledy etycznej natury"1645. Prawdziwy, rzetelny kupiec, nie tylko nie uprawia spekulacji, lecz wystrzega sie jej, jak ognia. Firma, przechodzic majaca na synów i wnuki, nie moze byc ryzykancka.

Handel zydowski zepsuty jest co do tego dwiema cechami zydostwa w golusie. Jedna z nich stanowi

usposobienie sklonne do prowizorycznosci. Jezeli spostrzezono, to nawet na domach sefardim salonickich1646, ze nie mieszcza w sobie pierwiastka trwalosci, cóz dopiero w sklepach aszkenazim. Z reguly jest on zawsze gotów do przeniesienia, do zmiany towaru, zmiany wlasciciela, a nawet do zamkniecia. Sa to przedsiebiorstwa jakoby prowizoryczne. (Przyznaje chetnie, ze nie brak wyjatków, zwlaszcza wsród Litwaków). Druga zas cecha, która zmienia handel w spekulacje, jest dwojaka etyka. Dwojakiej etyki nie mozna uprawiac bezkarnie; musi sie to w koncu zwrócic przeciw "swoim", których mialo strzec.

Handel zydowski od dawna juz jest niebezpieczny dla samychze Zydów, bo uzywana w nim bron jest obosieczna. Minely czasy, w których zwracano jej ostrze wylacznie przeciwko gojom. Na to wzywam na swiadków samych Zydów. Niewiele z tego szkody wobec zasadniczej prowizorycznosci; ale podkopaloby to sama mozliwosc trwalosci. Jak gleboko siega zazydzenie pojec handlowych, mielismy tego przyklad na kampanii o "polskie stragany", które mialy przygotowac czesc ludnosci wiesniaczej do handlu. Wiekszosc tych "pionierów" ... bankrutowala. Ten "srodek handlowy" wslawiony jest wsród ludu od dawna.

Zyd jest wedlug pojec chlopskich od tego, zeby zbankrutowal i na tym dorabial sie fortuny. Popularnym jest zapatrywanie, ze chcac dorobic sie na handlu, trzeba robic jak Zydzi, a tymczasem chodzi wlasnie o to, zeby robic zgola inaczej. To zazydzenie mysli jest arcyprzykre i bardzo niebezpieczne dla rozwoju poczatkujacego handlu polskiego. Pocieszmy sie tym, ze nie my jedni ... "Albowiem to, co nazywamy amerykanizmem, jest w bardzo znacznej mierze niczym innym, jak skrystalizowanym duchem zydowskim"1647. Przy zestawieniu tym, trzeba oczywiscie pamietac o róznicach ... proporcji.

Nie zyczymy sobie bynajmniej amerykanizacji w tym kierunku. Na razie byloby nam jednak do niej tak niezmiernie daleko, iz obawy zarazenia sie bylyby doprawdy przedwczesnymi. Na razie zastanowic sie wypada, czy nie zanosi sie na przesilenie w zydowskim handlu lokalnym. Pierwsza przyczyne stanowi tu oczywiscie przeludnienie. Pisze o tym najkompetentniejszy w Polsce badacz statystyczny: "Przede wszystkim mozna przyjac za dowód przesycenia danego terytorium zywiolem zydowskim, jezeli ludnosc zydowska zyjaca z przemyslu, wlasciwie z rekodzielnictwa, jest liczniejsza od ludnosci zydowskiej utrzymujacej sie z handlu, a wiec z tego zawodu, do którego Zydzi maja najwieksze zamilowanie. O takim samym przesyceniu zywiolem zydowskim swiadczy duzy odsetek Zydów, zyjacych z rolnictwa (raczej zatrudnionych w przedsiebiorstwach rolniczych).

Sa to tereny emigracji zydowskiej ... Spis ludnosci z roku 1921 wykazal na 939.485 Zydów czynnych zawodowo - 324.615 zatrudnionych w handlu, 297.417 w przemysle i 89.987 w rolnictwie i lesnictwie"1648. Jak widzimy, przedsiebiorstwa rolnicze i lesnicze sa przez nich dobrze obsadzone; a w tych zawodach przesilenia jeszcze nie ma? Nasuwa sie jeszcze inny ciekawy fakt, o którym nie ma wzmianki nigdzie w zadnej pracy z zakresu judeologii; robotnik fabryczny. Unikanie przez Zydów tego zawodu winno zastanawiac, a to tym bardziej, poniewaz istnieje przemysl fabryczny zydowski? Pospolicie odpowiada sie na to pytanie, jako Zyd zwykl unikac ciezkiej roboty.

Frazes, boc rzadko kto daje ciezkiej robocie pierwszenstwo przed lekka, a nie brak zydowskich tragarzy itp. Ale nikt nie zaprzeczy, ze nedza wsród zydostwa naszych miescin i karykaturalnych imitacji miasteczek jest tak straszliwa, iz staly zarobek we fabryce (gdzie nie wszystkie roboty sa ciezkie!) bylby dla tych mas wybawieniem. A jednak zydowscy fabrykanci nie zatrudniaja zydowskich robotników. Wyjasnia to zagadnienie Szalom Asz: oto przeszkadza kwestia szabatu. "Kto zechce przyjac na siebie odpowiedzialnosc za zmuszanie Zydów do profanowania szabasu?" W Bialymstoku dopiero po ciezkich walkach zadecydowano przyjmowac wlasnych wspólwyznawców, w Lodzi jeszcze nie przyjmuja1649.

Na tym tle tlumaczy sie gwaltowna opozycja Zydów przeciwko "spoczynkowi niedzielnemu". Jakos sobie poradzili, chociaz ustawy nie zmieniono! Oto w r. 1921 niedziela przestala faktycznie zawadzac

fabrykom zydowskim1650; mogli przeto swietowac w sobote. Zastanawiac musi fakt, ze proletariat zydowski zglasza sie do fabryk; widocznie sa tacy, którzy uwazaja to za intratniejsze od drobnego sklepikarstwa po zapadlych katach. Trudno jednak orzec, czy pierwsze miejsce pomiedzy pradami zazydzajacymi zycie zbiorowe naszej cywilizacji lacinskiej nalezy sie socjalizmowi, czy raczej nie wolnomularstwu.

Nalezaloby mu sie pierszenstwo "i z wieku i z urzedu". Masoneria starsza jest od socjalizmu, a nikt nie przypusci, by socjalistyczne wydzialy rzadzace mialy kierowac masoneria; raczej jest przeciwnie. O wolnomularstwie spisano cala biblioteke, my zas mozemy sie poszczycic pierwszorzednym dzielem Morawskiego. (Chocby grzeszylo tu i ówdzie pewna przesada i sklonnoscia do "zapedzania sie", nie przestaje jednak byc pierwszorzednym). O geneze "lóz" mozna by sie spierac. Mnie wydaje sie masoneria byc pochodzenia zydowskiego, bo jakzez inaczej wytlumaczyc sobie tam "poszukiwanie slowa zaginionego" i szereg ich rytów? Zazydzila sie od samego poczatku znaczna ilosc gojów, próbujacych wspólpracy z Zydami, az oni sami uznali, ze dla powodzenia masonerii lepiej bedzie, jezeli Zydzi pozakladaja loze osobne.

We Frankfurcie n/M. byla osobna loza zydowska juz w roku 18281651. Dopiero w 15 lat potem powstala w Nowym Yorku w 1843 roku organizacja "Bnai-Brith"1652, rozszerzona, za naszych dni az do ... Krakowa. Obok tego (a moze skutkiem tego) liczne loze dawniejsze zamienily sie na "mieszane", dopuszczajace Zydów na czlonków, nie chcac ich tracic. W tych Zydzi wodza rej. Wytworzyly sie zas wprawdzie loze nie przyjmujace Zydów, z pewnym antysemityzmem towarzyskim, lecz dowodzi to tylko powierzchownosci, gdyz mysl tych "antysemickich" masonów, zazydzona od poczatku, nigdy zazydzona byc nie przestala, zadne wolnomularstwo nie moze byc zasadniczo sprzeczne z zydostwem.

Poniewaz zas zasadniczym celem calej tej organizacji, wszystkich a wszystkich jej odmian, jest zwalczanie Kosciola katolickiego, jakzez mialaby rezygnowac ze wspólpracy z zywiolem, palajacym tym samym celem? Obecnie zas wolnomularstwo uleglo calkowicie wplywom zydowskim. Czyz na samym poczatku "wtajemniczania", tj. pozyskiwania czlonków, nie stoi kwestia zydowska? Czyz adept nie musi byc przede wszystkim judeofilem? Obecne wolnomularstwo nalezy do cywilizacji zydowskiej tak samo, jak socjalizm i komunizm. Wedlug wszelkiego prawdopodobienstwa, najwyzsza wladza masonska jest zarazem rzadem zydowskim. Wyliczac, na jakie dziedziny naszego zycia wplynelo juz zazydzenie?

Alez trzeba by na to osobnego tomu. Dotykam ledwie niektórych dziedzin, mniej znanych i mylnie okreslanych. Musze sie skracac a skracam sie tak dalece, iz pomijam sprawe o zazydzenie dziennikarstwa i literatury, bo o tym w ostatnim czasie pisano niemalo, sa to wiec rzeczy wiadome. Wiemy tez wszyscy, ze wyrzucono z gimnazjów Krasinskiego, ale wsadzono Tuwima itp. Zrobila to pilsudczyzna. W zamian za "Nie-boska", za "Przeswit" i "Psalmy przyszlosci" obdarzono gimnazja czyms, co Zygmunt Wasilewski slusznie nazwal "wampiryzmem poezji semickiej" i "kultura wyobrazni rzezaka". Celuja w tym Helena Mordkiewiczówna, R. Brandstätter, Anatol Stern a Tuwim jest istotnym hersztem grupy1653. Za granica rozpoczeli Zydzi kierowac literatura wczesniej, niz u nas. Powiedziano, ze gdyby byli opanowali krytyke literacka w Niemczech jeszcze nieco wczesniej, naczelnym poeta niemieckim nie bylby Goethe, lecz Heine.

Warto przypomniec, ze Przybyszewski pisal o Strindbergu, jako utrzymywali go Zydzi : "Sellgsohnowie, Kantorowicze, Roetnerowie, familie Aschów i Goldbergów"1654. Pospieszajac i skracajac, nie moge jednak pominac tu jednego pola, tej rozleglej sprawy: Zazydzani jestesmy w ujmowaniu stosunków plciowych. Starozakonna zmyslowosc rzucila sie na "narody". Wyrzekali na to starozytni Rzymianie, ale w wieku XIX sprawy zaszly jeszcze dalej. Nie o to rzecz idzie, ze pornografia jest takze u Zydów, lecz o to, ze jest u nich jakby na honorowym miejscu; jawna, glosna, wszedobylska, natretna i pelna roszczen do wszelkiego ... równouprawnienia. Nikt tak pornografii nie lubi, jak Zydzi.

Wazniejsza atoli jest inna okolicznosc, mianowicie ze u nich uchodzi za cos zupelnie naturalnego wiele takich spraw i sprawek, które w kazdej innej ze wspólczesnych cywilizacji uchodza juz za pornografie. Zyd porzadny, calkiem normalny czlowiek, zdumiewa sie czesto, ze my uwazamy cos za pornograficzne, co jego zdaniem wcale takim nie jest. Czesto ta odmiennosc pojec bywa razaca. Wszakzez zdarzylo sie, ze w roku 1923 prokuratura wegierska skonfiskowala madiarskie tlumaczenie Talmudu, za "zamach na obyczaje i za pornografie"1655 a sa to dla Zydów ksiegi swiete obok Biblii, dla niektórych nawet ponad Biblie.

Do plciowych naduzyc Zydzi sa o wiele sklonniejsi od Europejczyków, a dziwna lagodnosc naszych praw wobec najgorszych nawet naduzyc staje sie fatalna szkola dla "gojów" i zazydza ich coraz bardziej. Np. dnia 25 sierpnia 1931 stawal przed sadem krakowskim Benjamin Redner, Zyd 27-letni, pod zarzutem czynów nierzadnych wobec dwóch dziewczynek, jednej dziesiecioletniej, drugiej siedmioletniej. Zamiast na szubienice, zostal skazany na dziesiec miesiecy wiezienia, bo taka jest w naszym kodeksie "humanitarna" sprawiedliwosc. Nasze prawo cywilne i karne jest w ogóle grubo zazydzone. Na temat zazydzenia mozna by (a moze nalezalo by) wydac osobny tom. Gdyby to bylo wykonalnym, czyz nie zostalaby zaszczycona osobnym rozdzialem nasza Komisja Kodyfikacyjna? Równouprawnienie, narzuciwszy "gojom" stale obcowanie z Zydami od lawy szkolnej do biur, do prasy i wszelkiej pracy, rozszerzylo koniecznie krag tego, co dozwolone, sciesniajac ogromnie zakres tego co niedozwolone. Nawet mimowoli bywaja Zydzi demoralizatorami, bo to wynika z natury rzeczy, mianowicie z odrebnosci tych pojec w rozmaitych cywilizacjach.

Zydowski poglad na wiele spraw i rzeczy okreslil sam Szalom Asz, wkladajac w usta jednej ze swych postaci slowa nastepujace: "Woda zawsze przyciagala mnie niezwykla sila do siebie. Skoro zauwaze czyste zródlo, nie moge przejsc obojetnie nie zanurzywszy w nim ciala"1656. Oto wszystko ujete w jednym zdaniu: Zanieczyszczaja nam same zródla naszej cywilizacji. Ponadto zachodzi atoli cos wiecej. Czesto, bardzo czesto, umyslnie uprawiaja pornografie wobec gojów celowo, azeby nas demoralizowac. Specjalisci od tego przesadzaja umyslnie, posuwaja sie z cala swiadomoscia daleko nawet poza granice tego, co swawolnemu Zydowi jest dozwolone. Roboty pornograficzne, przeznaczone dla gojów, stanowia grube wybryki nawet wobec zydowskich pojec w tej dziedzinie.

Niestety, roboty te sa wprost protegowane przez nasze kodeksy praw i przez nasze przepisy administracyjne. Prawodawstwo nasze sympatyzuje z szerzeniem tej gangreny, a nasza opinia publiczna? Kto podejmie walke w imie (chocby tylko) przyzwoitosci, bedzie zakrzyczany o pruderie i ... udawanie. Rzadko kto widzi cala rozleglosc niebezpieczenstwa. Miesza sie pornografie ze zmyslowoscia, z samym zmyslem plciowym. Zmyslowosc prawdziwa bynajmniej nie bywa pornograficzna. Pornografia wypacza sie zmyslowosc, wprowadza sie w zycie czynnik chorobowy a pociagajacy za soba liczne choroby woli.

Pograzajac sie w pornografii, stajemy sie coraz wiekszymi ... niedolegami. Charaktery wiotczeja, a na miejsce celów zycia wstepuja zachcianki. Nie ma mowy o powaznej kulturze czynu w spoleczenstwie, rozmilowanym w pornografii. Jak Zydzi lubia deprawowac, pokazalo sie, kiedy Izrael rzadzil na Wegrzech, za komunizmu Beli-Kuhna. Wprowadzono do szkól "pogladowe uswiadamianie o stosunkach plciowych". Komisarzami ludowymi do wychowania publicznego byli wówczas sami Zydzi. Mamy z tych czasów wiadomosc, pochodzaca z autopsji, jako "w sypialniach pensjonatów dla dziewczat nocuja mlodzi nauczyciele Zydzi, zeby sie dziewczeta przyzwyczaily do obecnosci mezczyzn. We wspólnych wannach towarzysza dziewczynkom studenci medycyny Zydzi, w celu wyszydzania ich "niepotrzebnej" wstydliwosci. Wyksztalcenie seksualne idzie za tym"1657.

Doprawdy, nie darmo Tacyt nazwal ich "proiectissima ad libidinem gens". Wedlug Talmudu mialyby od tego byc wyjete Zydówki. Tak Stary Zakon, jako tez Talmud zakazuja uzywac Zydówek do prostytucji. A terazniejsi handlarze zydowscy "zywym towarem" kupcza nimi na równi z nie-Zydówkami. Poszlo sie dalej, zasadniczo dalej; bardzo podzielone sa posród Zydów zdania, czy nierzad hanbi kobiete.

Glosna byla w roku 1925 publiczna dysputa w Pinsku, urzadzona na ten temat przez Zydów, a obrócona calkiem na uniewinnianie, na rehabilitacje nierzadu"1658. Dwojaka etyka zwrócila sie przeciwko nim samym. Co zrobiono z kobiety w bolszewizmie, wiadomo. Wspólnosc kobiet, proklamowano czesto, w niektórych miastach bywaly nawet ponumerowane.

Orgie komisarzy opisywane byly we wszystkich jezykach, a wyjatkowo tylko zdarza sie komisarz niezydowski. Pornografie podniesiono do zasady rzadowej, az tego w koncu nawet Stalinom bylo za duzo. Deptano kobiecosc czesto pod pozorami, ze sie chce podniesc ich "godnosc ludzka i obywatelska", udzielajac im swobody i wolnosci; ale tez zmuszajac je czesto do tej "wolnosci". Wprowadzono wiele z prawa zydowskiego; miedzy innymi takze co do uzywania nazwisk: W bolszewickiej Rosji moze zona pozostawic sobie nazwisko panienskie, lub przybrac mezowskie, albo tez nosic nazwiska oba, jako nazwisko podwójne.

Nie koniec na tym: maz moze przybrac sobie nazwisko zony, albo nosic podwójne, bo "równe prawo dla wszystkich". Wszystko to pochodzi z obyczaju Zydowskiego. Zydowszczyzna ta spodobala sie Polakom i roi sie tez u nas od nazwisk niewiescich podwójnych, przybieranych calkiem samowolnie. Wlasciwie nalezalo by kazdej takiej wytaczac proces o falszerstwo dokumentów. (W heraldyce nazwisko podwójne nosza bastardzi. Po polsku mówi sie zas i pisze: "Katarzyna z Dalinskich Józefowa Falinska". Nazwisko Dalinska-Falinska oznacza pochodzenie z nieprawego loza jakiegos Dalinskiego lub jakiejs Falinskiej).

Niejeden wzruszy moze ramionami, ze sie zastanawiam nad takim "drobiazgiem". Jest ich wiecej, jest ich nie malo, a widzi sie dopiero na nich, jak dalece jestesmy zazydzeni. Przyjete powszechnie "skróty" nazw instytucji stanowia malpowanie zydowskiego zwyczaju, powszechnego u nich juz w pierwszej polowie wieków srednich. Zapewne skróty takie nieraz sa pozadane i tworzylismy je sami, lecz inna metoda. Np. zamiast wyglaszac caly tytul instytucji: Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczen w Krakowie pod wezwaniem Sw. Floriana - mówilo sie zawsze krótko "Florianka", i wiedziano doskonale w calej Polsce, co to znaczy. (Nie ma w tym zadnego zwiazku z dzisiejsza "Florianka". Dzieje zazydzenia tej wielkiej instytucji, wydanej po prostu Zydom przez polskie wladze z calym w ogóle przemyslem ubezpieczeniowym w calej Polsce, wolaja wielkim glosem o dokladne opracowanie). Zydowska metoda nazywalo by sie to stowarzyszenie "twuk" (TWUK). Istnial w mowie potocznej szereg takich skrótów, dostosowanych do samej rzeczy, usprawiedliwionych jakims szczególem itp.

Tworzenie nowych wyrazów, cudacznych, metoda jakby akrostychowa, nie dopomaga pamieci, lecz ja obarcza, zwlaszcza, ze mnoza sie te cudactwa bez konca. Coraz czesciej zdarza sie, ze widzac w gazecie grupe zagadkowych liter, nie wiemy zgola, o czym mowa. Niedlugo trzeba bedzie wydac do pomocy jaki slowniczek skrótów, ile razy spotkamy sie z takim ABCDem (abcdem), przypomnimy sobie o dobrowolnym zazydzeniu. Widac je, bo narzuca sie wzrokowi przy kazdej przechadzce po miescie. Nowe wywieszki sklepowe slawetnych naszych kupców i majstrów podaja ich nazwiska, pisane malymi literami.

Moda ... zydowska, gdyz w abecadle hebrajskim nie ma duzych liter. Takie "drobiazgi" dzialaja, jak "odkrywki geologiczne", naprowadzajac na slady prawdziwego stanu rzeczy. Im wiecej takich rzekomych drobiazgów, tym gorszy los calosci. Owe drobiazgi ukladaja sie obok siebie i tworza stopniowo plaszczyzne coraz wieksza. Na jej tle coraz latwiej zazydzac sie wcale nie drobiazgami: np. czy zdaje sobie kto sprawe z tego, ze obowiazujacy w Polsce sposób mianowania glowy panstwa wcale nie jest polskim, lecz zydowskim? Trzeba by osobnej a obszernej pracy, zeby wykazac, jakie ustawy i przepisy pochodza z ducha cywilizacji zydowskiej i wzmagaja nasze zazydzenie. Trzeba cywilizacyjnej rewizji naszej konstytucji, administracji i naszych kodeksów.

Trzeba by odzydzic panujacego w naszych czasach ducha publicznego, a to znaczy wyrzec sie ekskluzywizmu intelektualnego. W zagadnieniu zazydzenia i odzydzenia miesci sie zmaganie sie

cywilizacji. Nie brak zydowskich myslicieli, którzy sobie zdaja sprawe z tego zmagania, jakkolwiek nikt sprawy dokladnie nie okreslil. Najlepiej moze ujal te sprawe Darmsteter w roku 1880 ("Coup d'oeil sur 1'histoire du peuple juif"), orzekajac, jako zydostwo jest przodownikiem rozumu przeciw duchowi mistycznemu. Podobniez Philipson daje wyraz przekonaniu, ze "duch zydostwa jest mistycyzmowi stanowczo obcy i wrecz przeciwny1659. Mistycyzmem zas dla nich wszystko, co nie wywodzi sie bezposrednio z wylacznosci intelektu (Kabala nie jest wprawdzie mistycyzmem, ale tym mniej racjonalizmem. Kabaly zas w tym wywodzie nie uwzgledniano!).

Jest to po prostu zydowska odmiana racjonalizmu. Tenze Darmsteter rozszerzal w swej mysli wplywy zydowskie tak dalece, iz spodziewal sie ich nie tylko na ogól ludnosci chrzescijanskiej, lecz wprost na sam Kosciól. Wywodzil rzecz od daty 28 wrzesnia 1791 roku, tj. od ogloszenia równouprawnienia Zydów przez rewolucje francuska. Mial slusznosc w tym, ze to data dla ludu zydowskiego epokowa, lecz przesadzil, sadzac, ze jest prekluzyjna. Przypuszczal, ze zaczyna sie koniec ludu zydowskiego, jako takiego, ale tez koniec chrzescijanstwa, przynajmniej we Francji. Mial niemalo slusznosci, bo odtad panstwowosc francuska zmierzala po wiekszej czesci do wytepienia chrzescijanstwa.

Lecz Kosciól pozostal soba, tym samym, czym byl zawsze i nie zanosilo sie nigdy na spelnienie wizji Darmstetera, ze nie bedzie chrzescijanstwa, "skoro mysl Proroków odrodzi Kosciól"1660. Pomysly jakiejs "syntezy religijnej" zydostwa z chrzescijanstwem sa po prostu urojeniem. Pisarze zydowscy, dotykajacy tego tematu, pojmuja tez te sprawe bardzo jednostronnie: przyswieca im mysl o zazydzeniu. Byc moze, ze byla objawem dobrej woli "misja barbikanska", ciekawe dazenie do syntezy zydowsko-chrzescijanskiej. Kierunek ten pochodzi od wychrzty nazwiskiem Warszawski, który pochodzil z Polski a przebywal w Londynie i tam owa "misje" zalozyl w roku 1886; organizowal ja zas Lifszyc, równiez z Polski przybyly Zyd.

Czy Warszawski chrzcil sie jeszcze w Polsce, czy dopiero w Londynie i w jakim wyznaniu, tego nie wiem. Juz po odzyskaniu niepodleglosci wszczeli "barbikanie" agitacje we wschodnich województwach i podobno maja juz dwie gminy: w Bialymstoku i w Równem. Ci wychrzci, nawracajacy Zydów, obmyslili wlasna "synteze" religijna. Uwazaja podobno tak katolicyzm jako tez prawoslawie, za balwochwalstwo; przypuszczac nalezalo by tedy, ze odrzucaja kult swietych i czesc obrazów i ze blizsi sa protestantyzmowi; byc wiec moze, ze mamy do czynienia z wplywami którejs z licznych sekt angielskich. Podobno twierdza tez, jako "czyste" chrzescijanstwo nalezy sie przede wszystkim Zydom, jako narodowi wybranemu. Barbikanizm miesci wiec w sobie pomysly, zmierzajace do zazydzenia Kosciola.

Moze w zwiazku z tym pozostaje notatka, która tu wypisuje z poznanskiej "Teczy" nr 43 z roku 1928: "W miasteczku Kuncewicze na pograniczu wschodnim powstala wsród Zydów nowa sekta religijna, której czlonkowie uznaja Chrystusa za Syna Bozego. Sekta szybko znajduje licznych zwolenników. Podczas jej nabozenstw, odprawianych po hebrajsku, wyznawcy czytaja Nowy Testament". Alez skad w Kuncewiczach znawstwo hebrajszczyzny i skad Nowy Testament w hebrajskim przekladzie?! Zazydzenie Kosciola byloby szczytem tryumfów Izraela. Jak dalece umieja posluzyc sie wladzami, nawet koscielnymi, trafic do nich i naduzyc ich zaufania, okazalo sie w Paryzu, gdy Drumont wydal w roku 1886 dwa tomy swej "La France juive", redagowal nastepnie "Libre Parole" z haslem "La France aux Francais" (1892), zakladal Ligue antisemite i Grand Occident de France i utworzyl w parlamencie kolo antysemickie zlozone z 19 poslów, a które juz w roku 1902 zdolalo ocalic zaledwie trzy mandaty.

Kosciól stanal przeciwko Drumontowi zaraz na poczatku jego akcji, kiedy nie mozna bylo jeszcze zarzucac mu ze postepowal niezrecznie (pod koniec nieraz operetkowo: obleganie domu redakcyjnego, szumne zakladanie Ligue pour le refus de 1'impot, która to "liga" liczyla az osmiu czlonków; kandydowanie do Akademii itd). Glównym przeciwnikiem Drumonta byl Leon Taxil, "literat". Co za literat, znac z tytulów jego dziel: Amours secrétes de Pie IX, Vierge aux cabinets, Les Pornographes Sacrés: la confession et les confesseurs. Temu to Taxilowi powiodlo sie zorganizowac akcje katolicka przeciw antysemityzmowi Drumonta; pozyskal nawet do niej arcybiskupa paryskiego,

nawet nuncjusza, a tak sobie poczynal, jak gdyby mial mandat od Kosciola do zwalczania Drumonta1661.

Potem, dokonawszy swego z pomoca hierarchii koscielnej, odkryl swoje prawdziwe oblicze z okrutnym szyderstwem, które reklamowane rozleglo sie na cala Europe. Jeszcze dosadniejszego przykladu wyzyskania Kosciola przez Zydów dostarczylo stowarzyszenie miedzynarodowe, zlozone z samych kaplanów katolickich, pod nazwa: "Amici Israel". Organizacja ta rozwijala sie wspaniale (sama szybkosc rozwoju pobudza do zastanowienia), lecz po dwóch zaledwie latach istnienia Ojciec Sw. rozwiazal ja. Krazylo o tym niemalo domyslów. Informacji o samym stowarzyszeniu udzielil u nas ks. kanonik Jan Korzonkiewicz w artykule podpisanym calym nazwiskiem a umieszczonym w numerze 110 "Glosu Narodu" z roku 1928.

Informacje te sa wazne, a poniewaz artykuly zamieszczane w dziennikach gina zazwyczaj bez sladu, przepisuje tu ten artykul niemal w calosci, opuszczajac tylko cytaty Pisma Sw. "W dniu 24 lutego 1926 r. w Rzymie zostalo zalozone miedzynarodowe stowarzyszenie kaplanów pod nazwa "Amici Izrael". Zalozycielem byl ks. dr Antoni van Asseldonk, prokurator generalny Zakonu sw. Krzyza, rodowity Holender, czlowiek niezwykle wyksztalcony, wladajacy szeregiem jezyków, uprzejmy i skromny, a przy tym wplywowy i cieszacy sie bardzo rozleglymi stosunkami, nade wszystko zas wzorowy kaplan. Zwiedziwszy Polske, Rumunie, Austrie i Wegry, zetknal sie on tam ze sferami zydowskimi. "Przystapienie Asseldonka do zakladania stowarzyszenia "Amici Israel", spotkalo sie z niechecia ze strony wielu ksiezy za granica.

W samym Rzymie poczynania jego przywitano natomiast przychylnie, a Ojciec sw. Pius XI nawet udzielil mu swego blogoslawienstwa. "Miedzynarodowe to stowarzyszenie, do którego mogli nalezec tylko ksieza, zalozylo swoja siedzibe w Rzymie w dzielnicy 18, przy via di Monte Tarpeo 54. Prezesem byl opat benedyktynski, B. Gariader, jego zastepca Don Vedustus Vanneufyille, kanonik kapituly lateranskiej. Sekretariat generalny, a zatem glówny ciezar pracy, objal sam ks. dr Van Asseldonk. Do rady nadzorczej nalezeli tacy mezowie, jak znany dominikanin Garrigou-Lagrange, profesor Collegium Angelicum, redemptorysta Korneliusz Damen, prof. teologii w "Propagandzie", O. Himmelreich, sekretarz generala Franciszkanów i kanonik Karol Chuard w Rzymie. Pierwszym protektorem byl kardynal van Rossum, drugim kardynal Frühwirth.

Poza Rzymem zgloszenia na czlonków przyjmowalo biuro w Monachium, Pfandhausstrasse I. Stalych skladek nie sciagano od czlonków: na pokrycie kosztów przyjmowano dobrowolne datki. Do kwietnia 1927 roku do stowarzyszenia zapisalo sie 18 kardynalów, okolo 20 arcybiskupów i biskupów i cos okolo 2.000 ksiezy rozmaitych krajów. Miedzy zapisanymi czlonkami byli kardynalowie : Bonzano, Casanova v. Casol, Faulhaber (arcybiskup monachijski), Frühwirth (byly nuncjusz w Monachium i poprzednik kardynala Lauri'ego na stanowisku wielkiego penitencjonarza), Gasparri (krewniak kardynala-sekretarza stanu), Gasquet, Kakowski, Laurenti, Lucidi, Maurin (arcbp lugdunski), Merry del Val (dawniejszy sekretarz stanu Piusa X), Perosi, Pompili, Raconesi, van Rossum (prefekt "Propagandy"), Schulte (arcbp kolonski) i Tosi.

Nadto przystapilo osmiu generalów zakonów, caly episkopat holenderski i wszystek kler Finlandii. Stowarzyszenie zostalo kanonicznie zaprowadzone w archidiecezji rzymskiej i w niemieckich diecezjach: Eichstadt, Kolonia, Moguncja, Monachium i Osnabrück; w austriackich diecezjach: Celowiec i Salzburg; wegierskich: Esztergom i Vacz; w jugoslowianskich: Maribor, Mostar, Prizren, Raguza, Scibenik i Veglia; w polskich: Lomza, Lwów, Siedlce, Stanislawów (tam nie ma biskupstwa rzymsko-katolickiego, tylko unickie - uwaga F.K.) i Warszawa; w rumunskiej diecezji Transylvania; w pólnocnoamerykanskich: Aleksandra, Cincinati, Pittsburg, Sioux Falls; nadto w Chinach, w Japonii i licznych krajach misyjnych, podlegajacych wladzy kardynala van Rossum. "Mysla, która ozywiac miala to stowarzyszenie, byla mysl misyjna.

Celem jego bylo zjednoczenie zydostwa z Kosciolem katolickim. (Tak, a nie inaczej okresla cel

stowarzyszenia dr C.A. Kaufman, redaktor miesiecznika apolegetycznego pt. "Der Fels" w Frankfurcie n/M., któremu te dane zawdzieczam: "W jednej ze swoich odezw "Amici Izrael" tak pisali: "Juz jestesmy swiadkami wydarzen na calym swiecie, swiadczacych, ze laska Boza zaczyna dzialac wsród Zydów; jedni bowiem juz sa nawróceni, drudzy sa w drodze do "Damaszku" i szukaja Ananiasza, tj. naszej milosci i czynnej pomocy od kaplanów Chrystusowych. Dlatego winnismy spieszyc na te droge do Damaszku, aby ich tam spotkac, przyspieszyc godzine laski i takze ich polaczyc z Sercem Jezusowym i Jego Cialem; wszak oni sa ze krwi Jego".

Jednak "Amici Israel" mieli nie narzucac sie Zydom z praca misyjna, nie uprawiac prozelityzmu i nie namawiac ich do przyjecia chrzescijanstwa, lecz sprawe te chcieli zostawic Panu Bogu, uwazajac, ze jest to sprawa laski Bozej w pierwszym rzedzie. Dlatego mieli oni modlic sie za lud izraelski. Co wiecej, "Amici" mieli samych siebie ofiarowac Bogu za Izraela, oraz mieli dbac o to, zeby przez nalezyte spelnianie swoich obowiazków kaplanskich zachecac Zydów do nasladowania, za przykladem sw. Pawla". "Przede wszystkim "Amici" mieli starac sie o to, zeby sie okazac prawdziwymi przyjaciólmi narodu zydowskiego, podobnie jak Apostol, okazujac im szacunek i milosc. Zwlaszcza zas mieli unikac niesprawiedliwego i niechrzescijanskiego antysemityzmu, który sie szerzy w ostatnich szczególnie czasach".

"Amici Israel" rozwijali bardzo ruchliwa propagande i umieli wyzyskac kazda sposobnosc, zeby popularyzowac swoje zamierzenia. I tak - zeby tylko jeden przytoczyc przyklad -kiedy w pazdzierniku ub. roku w Monachium pod protektoratem ks. Kardynala Faulhabera odbywal sie kurs homiletyczny, stowarzyszenie to rozrzucilo miedzy uczestników swoje odezwy i potrafilo takze wyzyskac to, ze ks. kardynal, który byl glównym prelegentem, w jednym ze swych referatów publicznie poruszyl sprawe stosunków kaznodziei do antysemityzmu, i uczynil wzmianke o stowarzyszeniu "Amici Israel". Tyle informacji ks. kan. Korzonkiewicza, kaplana uczonego, zazywajacego jak najwiekszej powagi. Nasuwa sie wniosek, ze istotnym celem towarzystwa byla walka z antysemityzmem, a wszystkie inne tylko poneta. Nie trudno o chrzescijanskie argumenty przeciwko antysemityzmowi, zwlaszcza w krajach, w których niewiele wiadomo o Zydach.

"Amici Israel" widocznie tyle tylko wiedzieli o nich, ze Zydzi sa materialem na neofitów i nic wiecej; zreszta nic wiecej ich nie obchodzilo. Gdyby stowarzyszenie takie rozwijalo sie dalej, musialoby sie w pewnym momencie zaniesc na rozdwojenie w Kosciele, tak wsród kaplanów jako tez wiernych. Doktryna, przechodzac w praktyke, wywolalaby zniechecenie wielu do takich kaplanów, którzyby przystapili do "Amici". Gdyby obie strony wystepowaly jako organizacje, nastepstwa bylyby az nazbyt powazne.

Trzeba by okreslic, o ile Kosciól moze zwalczac antysemityzm, jak, czym i w czym. Trzeba bowiem liczyc sie z tym, ze Zydzi podaja za antysemityzm wszystko, co tylko im sie nie podoba, dla przyczyn jakichkolwiek. Np. juz pod koniec XVIII wieku mieli pretensje, zeby zniesc zwyczaj nieludzki" ... Jakiz? oto, ze "w dekretach kryminalnych wymieniane bylo zydostwo przestepcy"1662. Oglosza antysemityzmem wszystko, co tylko przeszkadza ich celom; jest to bezustanne pieniactwo o "stracone korzysci". Ze wzgledu wiec na roztropnosc, Stolica Apostolska stowarzyszenie rozwiazala. Co innego zamiar, a co innego skutek. Zamiarem ksiazat Kosciola i kaplanów bylo, zeby przeciwdzialac niechrzescijanskim metodom w stosunku do Zydów; skutek zas bylby zgola nieprzewidywany przez naiwnych; zazydzenie Kosciola.

Antysemityzm ma stanowic obrone gojów przeciw uroszczeniom Izraela, zabierajacego sie do panowania nad swiatem calym. Kosciól nie moze nie potepiac srodków niechrzescijanskich w tej walce. Musimy sobie powiedziec, ze nie jestesmy i nie bedziemy jednako uzbrojeni w tym sporze; im bowiem ich dwojaka etyka pozwala wzgledem nas na wszystko a wszystko, a my na wiele nie mozemy sobie pozwolic; a gdybysmy chcieli przekroczyc szranki etyki chrzescijanskiej, wstrzyma nas Kosciól i nie moze nas nie wstrzymywac. Maja tedy Zydzi w tej walce cywilizacyjnej wielkie "for" na swoja korzysc.

Nawiasem dodajmy, ze nie mamy czego zalowac owego "for". Antysemityzm krwawy, i w ogóle kierowany zloscia sama i nienawiscia istnieje juz lat półtrzecia tysiaca. Nie zdal sie widocznie na nic, skoro dotychczas sytuacja jest taka sama. Wracajac do glównego lozyska naszego tematu, musimy zdac sobie sprawe, ze najwieksze niebezpieczenstwo zazydzenia kryje sie w "ideale" rzekomej syntezy religijnej. Synteza taka, to absurd, urojenie: wszelkie zas prace okolo tego urojenia wyjsc musza na niekorzysc katolicyzmu i cywilizacji lacinskiej, a na korzysc cywilizacji zydowskiej. Podniesc ten zwiazek rzeczy i akcentowac go mocno trzeba zwlaszcza w Polsce, poniewaz w ostatnim pokoleniu rozwinieto wielka propagande, zeby uznac za "filozofie narodowa" dzielo filozofa, którego idealem byla wlasnie synteza religii.

Filozofem tym Hoene-Wronski. Wedlug jego schematu historiozoficznego dzieje ludzkosci dziela sie na siedem periodów. Period trzeci (po upadku Rzymu) jest okresem "religii jako poreczenia moralnosci" i trwa do reformacji po czym w periodzie czwartym "le savoir devint enfin le but principal", bo zapanowala "domination du bien-etre spirituel". Jak gdyby opierali sie na tym Darmsteter i szereg myslicieli zydowskich! chociaz Wronskiego nie znali! Dziala wspólmiernosc metody w ujmowaniu zjawisk zycia zbiorowego. W piatym periodzie zaczyna sie swiadomy juz pochód ku absolutowi, my wlasnie zyjemy w tym okresie.

W szóstym nastapi obok zjednoczenia ludów i monarchów powszechna unia religijna; Wtedy siódmym bedzie ujawniony absolut i dokona sie proces najwyzszego udoskonalenia sie. Wronski uzywa w najbardziej zasadniczych miejscach swej nauki terminów technicznych czysto zydowskich, znanych tylko uczonym zydowskim lub judeologom. Szczególnym zbiegiem okolicznosci ci, którzy wynosili (i wynosza) go na swiecznik "filozofa narodowego polskiego", sa Zydami lub pochodza z Zydów. Nie zamierzam tu dotykac pewnych punktów w zagadkowej autobiografii jego, ani pewnych faktów z jego zycia. Twierdze atoli, ze chocby nie byl Zydem, byl umyslem nadzwyczaj zazydzonym. Propaganda popularna Wronskiego jest propaganda zazydzenia. A teraz spróbujmy dodawania: zesumujmy to wszystko, na co zwracalismy uwage w ostatnich rozdzialach. Suma? "Zydzi badz panuja, badz wywieraja przewazajacy wplyw na rzady, nad okolo miliardem ludnosci, nie liczac wplywu na reszte"1663.

XXXVII. HITLERYZM ZAZYDZONY

Jezeli zazydzenie wlasnego toku mysli ma byc pomocne do nawrócenia Zydów, w takim razie dokonac tego dziela powinniby dzis Niemcy, gdyz przejeci sa na wskros swiatopogladem zydowskim. Najgorsi antysemici i zazydzeni? Nie ogladala nigdy historia dosadniejszej sprzecznosci. O powstawaniu sprzecznosci w zyciu publicznym byla mowa w "Cywilizacji bizantynskiej" i tam pod koniec drugiego tomu wyluszczono obszerniej istote i ceche obledu zbiorowego, który nazwalem kolobledem. Zdarza sie tylko w mieszankach cywilizacyjnych. Gdy mieszanka siega gleboko i trwa zbyt dlugo, ogól traci swiadomosc kierunku, miotany od systemu do systemu, obijany o systemy rozmaite, lecz zadnego nie przyswajajacy sobie konsekwentnie.

Mieszanka musi doprowadzic do chaosu konsekwencji, a zatem wprowadzic blednik na miejsce ustalonego kierunku. Tym samym ginie ciaglosc i zatraca sie równowaga, przepadaja tedy trzy warunki powodzenia w zyciu. Dochodzi sie do tego, iz nie wie sie, co prawda, a co falsz, co dobre, a co zle, co piekne a co szpetne, az w koncu w kolobledzie traci sie zdatnosc odróżniania, co pozyteczne a co szkodliwe. Wszystko to spelnia sie na wspólczesnych Niemczech. Nadto ulegaja Niemcy groznemu prawu dziejowemu, opisanemu przeze mnie jeszcze dawniej w ksiazce "O wielosci cywilizacji", jako we współzawodnictwie caeteris paribus zwycieza zawsze cywilizacja nizsza. W ten sposób cywilizacja bizantynska, w Niemczech niweczyla cywilizacje lacinska, w czym zydowska dopomagala. Pozostaly na placu boju cywilizacje bizantynska i zydowska.

Okres bismarkowski stanowi najwyzszy rozkwit i tryumf bizantynizmu. Wkrótce jednak po osiagnieciu tego szczytu poczal sie rozkladac, tym szybciej, im wieksze postepy czynila cywilizacja zydowska. Zmaganie sie trwalo potem stosunkowo niedlugo, a zwyciezyla znów cywilizacja nizsza. Opisalem w cywilizacji bizantynskiej, jak hitleryzm dobil kulture niemiecko-bizantynska. Pozostawala w Niemczech cywilizacja zydowska, sama jedna tylko swiadoma swego kierunku i pilnujaca ciaglosci. Niemcy asymilowaly sie coraz widoczniej do cywilizacji zydowskiej.

Hitler Zydów morduje, ale mysli i czuje po zydowsku. Kolobled objawial sie zarazem w dziedzinie stosunków niemiecko-rosyjskich. Zwalczali bolszewizm na polu bitwy, a sami czymze od niego sie róznia?

Jednakowy monizm prawa publicznego, nie uznawanie wlasnosci prywatnej. Na razie uznaje sie ja jeszcze wobec rodaków Niemców, lecz z takimi ograniczeniami i z taka ingerencja panstwa, iz wykonywanie prawa wlasnosci jest nadzwyczaj ograniczone; te ograniczenia sa zas tego rodzaju, iz tkwia w nich konsomoly in nuce. Wreszcie ta sama tu i tam nienawisc do chrzescijanstwa. Rosja i Niemcy wspólczesne daza jednoczesnie i jednakowo do zaglady wszelkiego idealu chrzescijanskiego. Analogie pomiedzy rozwojem mysli, rosyjskiej a niemieckiej znac juz od czasów Fichtego i trwa to bez przerwy az do Spenglera - naco w "Cywilizacji bizantynskiej" zwracalem systematycznie uwage. Zachodza atoli pewne róznice.

Przede wszystkim bolszewizm jest bezwzglednie kosmopolityczny, gdy tymczasem Hitler sam twierdzi, ze ich narodowy socjalizm jest tylko dla Niemców. Nigdy w panstwie sowieckim nie przesladuje sie niczyjego jezyka, ni zadnej narodowosci. Nas Polaków tepia za to, ze jestesmy katolikami, przynaleznymi do cywilizacji lacinskiej, a to jest jedyna sila, jakiej oni sie obawiaja. Niszcza wszystko, co stanowi przejaw tej cywilizacji, lecz sama kwestia narodowa jest im obojetna, tym obojetniejsza, iz jej nie pojmuja i sami nie wyznaja. W Rosji swiadomosc narodowa zaginela. Po wytepieniu rosyjskiej inteligencji, której czesc niemala ulegala wplywom zachodnim, lacinskim, mozna od pewnego czasu miec watpliwosci, czy naród rosyjski nie przestal istniec i przewidywac, ze nie predko bedzie odnowiony.

Mamy do czynienia z kosmopolityzmem jezyka rosyjskiego, w czym nie przyznaje sie, bynajmniej pierwszego miejsca rodowitym Rosjanom. Sowiety sa panstwem rosyjskim tylko geograficznie, lecz nie narodowo. Nie Rosjanie tam rzadza. Azeby zostac komisarzem, z reguly (95%) trzeba byc Zydem. Zydzi zas nie posiadaja zgola pojecia ojczyzny, ni jezyka ojczystego; ten "miedzynaród" narodem wcale nie jest. Podobniez bolszewicy pochodzenia rosyjskiego przejeci sa swa miedzynarodowoscia. Celem ich rewolucja powszechna o haslach antynarodowych, zmierzajaca do wytepienia wszystkich i wszystkiego, co nie przyjmie swiatopogladu bolszewickiego. Pod tym wzgledem bolszewicy sa nieodrodnymi synami socjalizmu.

Zapedzaja sie tez w tym kierunku o wiele dalej od Zydów. Ani Zydzi nie pragna wytepic wszystkie narody do szczetu, ani nazi (nazwa od dwóch poczatkowych zglosek wyrazu "national-sozialismus", moda zydowska). Ci i tamci potrzebuja ... niewolników. Rosja a Niemcy zazydzone sa odmiennie. W Rosji sa Zydzi panami i narzucili jej maksymalny socjalizm, jako najlepszy srodek, zapewniajacy panowanie zydowskie. W taki sposób tworzy sie tam Judeorosja. Nie troszcza sie o to, czy sporzadzona w Bolszewii ideologia zgodna jest we wszystkim z zydowska; ani tez sami nie stosuja sie we wszystkim do bolszewizmu, ogloszonego dla gojów.

Zydowski komunizm nie jest bynajmniej komunizmem; zabiera sie majatki prywatne i strzeze sie ich najlepiej w ten sposób, iz tepi sie gojów, nie chcacych uznac komunizmu. W Niemczech tepi sie Zydów, a natomiast przyjmuje sie ich ideologie. Zreby hitleryzmu zaczerpniete sa z cywilizacji zydowskiej. Pierwszy (o ile wiem) zorientowal sie w tym K.L. Koninski, piszacy w roku 1933 o narodzie wybranym i rasie wybranej: "Jakzez podobni do znienawidzonych smiertelnie Zydów sa ci

antysemici!"1664.

Dzialalnosc cywilizacyjna obu spoleczenstw, rosyjskiego i niemieckiego, laczy sie w walce z chrzescijanstwem.

Od sierpa i mlota wyrazniejszym znakiem daznosci antychrzescijanskich jest krzyz polamany (tym bowiem jest hackenkreuz). W Rosji tepia atoli Zydzi wszelka religie zasadniczo, nie chca zadnej a zadnej, podczas gdy Niemcy postanowili utworzyc religie wlasna. Na mysl te nie wpadl Hitler wcale pierwszy; jest to józefizm mutatis mutandis. Józef II hodowal sobie swój katolicyzm po swojemu, bo uwazal, ze religia moze byc bardzo przydatna panstwu; chcial zrobic z Kosciola pierwszorzedne politicum do swego uzytku. Równiez Hitler.

Rojenia o religii wlasnej datuja sie w Niemczech od czasów Fichtego, a od stu niemal lat glowia sie nad wytworzeniem calej wlasnej cywilizacji. Próby dotychczas byly poronione, bo cywilizacja nie da sie "zrobic"; zadna miara nie utworzy sie sztucznie, apriorycznie. Przypuscmy na chwile, ze hitleryzm (narodowy socjalizm niemiecki) utrzyma sie i rozwinie w odrebna cywilizacje niemiecka. Miejsce jej w hierarchii cywilizacji oznaczyc mozna z góry: musialaby stac nizej od zydowskiej. Hitleryzmu dotyczy atoli zagadnienie religijne przede wszystkim w celu negatywnym, az podkopie chrzescijanstwo. Slusznie juz w roku 1929 Karol Barth ostrzegal przed "pradem w którym rozplywaja sie wierzenia chrzescijanskie"1665. Trudno brac na serio liczne wydawnictwa neopoganskie typu np. Riemana "Altvater Vodan oder Jehowa", lub Bodego "Wodan und Jesus" itp.1666 Trudno w XX wieku wierzyc komu, ze wierzy w Wodana! To tylko plaszczyk literacki dla areligijnosci.

Zjawi sie Niemczech areligijnosc dokladna, nie slabsza wcale od bulgarskiej ni od chinskiej, jakkolwiek jeszcze nie tak powszechnie przyjeta. Dopóki sa jeszcze Niemcy, pragnacy religii, trzeba im jakas religie obmyslec, zeby tylko wyrwac ich z chrzescijanstwa. Przede wszystkim wmówiono w ogól, jako dzieje Niemiec byly nieustanna walka pomiedzy "duchem germanskim a chrzescijanskim"1667. E. Bergmann wywodzi w "Deutsche Nationalkirche" (r. 1933), jako chrzescijanstwo jest wytworem znuzonej masy sródziemnomorskiej i jest religia "okrutna", poniewaz powstrzymuje pochód germanski na wschód, w dzierzawy czeskie i polskie; gdyby nie chrzescijanstwo, granice Niemiec bylyby nad Jenisejem!1668. Chodzi tedy o interesy panstwa niemieckiego pod pozorem religii. Jest to wloskie sacro egoismo w wydaniu niemieckim.

Pospieszono filozofowac w tym kierunku z odpowiednia dialektyka. Odznaczyl sie profesor z Gryfii, Schwarz, wywodzacy, jako "Bóg w dziejach narodu sam sie stwarza ... jako nieskonczonosc, która ciagle sie staje, a nie jako nieskonczonosc, która odwiecznie istnieje"1669. Jezeli to pochodzi ze szczerego dochodzenia religijnego, byloby to bliskie emanatyzmu. Nie troszczac sie o filozofie areligijna Schott w swym popularnym "Volksbuch, vom Hitler" wyrzeka, ze Hitler zbyt lagodny dla katolicyzmu, lecz z czasem zrozumie, "dass der Teufel in der Monstranz kreicht"1670. H. Reventhlow w starciu z kardynalem Faulhaberem stara sie "budowac kosciól germanskonarodowy"1671, po czym Deutsche Glaubensbewegung przyznaje sie juz do poganstwa, recte areligijnosci. Frazesy o "przezywaniu Boga w rasie nordyckiej"1672, owijaja tylko w szumne slówka mniemanie, jako pojecie Boga jest urojeniem.

Z protestanckiego mlodszego pokolenia, wsród którego ton nadawala grupa najmlodszych ochotników z pierwszej wojny powszechnej, tworzy sie nowa organizacja Deutsche Christen (wiec jeszcze Christen!). Stanowcze kierownictwo zdobywa sobie pastor Ludwik Müller, niegdys kapelan na froncie belgijskim, cieszacy sie poparciem Hitlera, gdyz hitleryzowal religie bez skrupulu. Cóz za "chrzescijanstwo", skoro Müller nazywa grzech pomylka, a nie waha sie wystapic z zapatrywaniem, jako chrzescijanstwo polega na zaufaniu do Boga, Podobnie jak zaufanie do Hitlera. W konsekwencji zazadal w Kosciele przeprowadzenia zasady führerów. Zrobila sie tez z tej organizacji po rozmaitych przemianach w koncu Reichskirche i juz nas nie zadziwia ich postulat, zeby uznac krzyze, jako "symbol niezgody z bohaterska wiara nowych Niemiec"1673.

Lewica ich nie uznaje Starego Testamentu, a Nowy kaze tak "oczyscic, zeby postac Chrystusa nabrala cech heroicznych", tj. bez milosierdzia, bez powszechnej milosci blizniego. Ruch ten rozporzadzal od wrzesnia 1932 r. siedemnastu pismami periodycznymi1674. Licznym pastorom wydaly sie te zapedy nazbyt niechrzescijanskie. Z poczatku 1933 roku dawny dowódca lodzi podwodnej, Niemöller, zaklada "konserwatywny" Pfarrer-Notbund i gromadzi w ciagu kilku tygodni szesc tysiecy pastorów, wsród nich wielu bylych czlonków Deutsche Christen. Müller poradzil sobie: juz nie filozofuje, a tylko wciela 700.000 z "organizacji mlodziezy ewangelickiej" do "Hitlerjugend". Nastepuje interwencja Goeringa, zlozenie z urzedu wszystkich pastorów opozycyjnych i aresztowanie przywódców. Z poczatkiem zas roku 1934 oddano Rosenbergowi nadzór nad czystoscia swiatopogladu narodowosocjalistycznego. W ciagu dziewieciu lat zdjeto maske calkowicie.

Niegdys w roku 1925 pisal byl Hitler, ze "partie polityczne nie powinny zajmowac sie zagadnieniami religijnymi, a przywódcy polityczni winni uszanowac doktryne i instytucje religijne swego narodu"1675, i potem tlumaczyl sie, ze musi uszanowac katolicyzm do czasu, az wreszcie caly hitleryzm okazal sie antychrzescijanskim. W panstwowosci Trzeciej Rzeszy stanelo na tym, ze wedlug wyrazenia dra Hompfla "kultura, która posiadamy, nie jest chrzescijanska, a co jest chrzescijanskie, nie jest dla nas kultura"1676. Hompfl lubi jednak mówic o Bogu, Opatrznosci i o najlepszych stosunkach Niemiec z Bogiem. Lecz z Bogiem niemieckim, z zatem nie jest to Bóg, lecz tylko bóg, bozek. Ich pan i bóg, der deutsche Gott, nie jest bynajmniej bogiem innych takze ludów; jest to odrebny, wlasny bóg, plemienny. A zatem mamy okaz monolatrii. Stary to wynalazek zydowski.

Der deutsche Gott, toc Jehowa, przetlumaczone na niemiecki; mozna by powiedziec: Jehowa zgermanizowany. Nasuwa sie mysl, czy nie za pózno za naszych czasów i w srodku Europy urzadzac taki eksperyment? Sadze, ze móglby sie udac. Jezeli zyja w monolatrii Zydzi, widocznie da sie z tym zyc w Europie i pomimo Europy. Jezeli moga Zydzi, czemuzby nie mogli Niemcy? Wiara w nowego Wodana moze sie przyjac i kwitnac nawet w razie kleski wojennej. Jezeli Zydzi wierza w swojego boga mimo wszystko, co sie z nimi dzieje, moga Niemcy takze wierzyc w swego boga bez wzgledu na jakiekolwiek kleski. Moga atoli wierzyc w niego wszyscy, a w takim razie zaniosloby sie wsród Niemców na rozlam religijny taki, iz dzieje protestantyzmu wygladalyby na drobiazg.

Tym wiekszy powstalby rozlam cywilizacyjny. Wierzacy w Boga musieli by nawrócic do cywilizacji lacinskiej, a wyznawcy boga niemieckiego wchodza i tak na równie pochyla, ku zdziczeniu. Wyobrazmy sobie, ze inne narody nasladuja Niemców i ze wszedzie wymyslaja sobie bogów plemiennych. Wspólzawodnictwo bogów? Bywalo tak w prymitywach w Azji! Monolatria miesci w sobie pomost do politeizmu. Czyz dla Europy XX wieku nie byloby to zdziczeniem? Lecz nie ma nigdzie najmniejszej oznaki, zeby sie zanosilo na rozpowszechnienie takiej "religijnosci". Monolatrie wniesli do Europy Zydzi i my znamy ja od nich, ogól zas uwaza ja za cos specyficznie zydowskiego. Tak nie jest; monolatria jest zjawiskiem powtarzajacym sie w historii powszechnej tu i ówdzie w rozmaitych stronach swiata, moze przeto byc rozmaita i Niemcy mogli by (w zasadzie) obmyslec jakas monolatrie nowa, specyficznie niemiecka. Tego atoli nie czynia.

Monolatria hitlerowska jest wierna kopia zydowskiej, albowiem przejmuje bez zastrzezen zydowskie pojecie o stosunku swojego boga do ludzi. Najzupelniej tak samo, jak Jehowa, jest równiez der deutsche Gott wrogiem calej ludzkosci, z wyjatkiem Zydów, wzglednie Niemców, Zydzi sa narodem wybranym, a niemiecki wyraz Herrenvolk oznacza to samo; wybranstwo zydowskie ma bowiem wiesc do panowania nad calym swiatem, a Niemcy daza do tego samego, z upowaznienia des deutschen Gottes i pod jego opieka. Cel bedzie osiagniety niewatpliwie,ponieważ bóg niemiecki jest niezwyciezalny. Gdy niepojetym (dla Niemców) zbiegiem okolicznosci zawiodla pierwsza wojna powszechna, wywolalo sie druga; gdyby i ta miala zawiesc, wywola sie trzecia, itd. Az do skutku. Podobniez Zydzi wierza, ze panowanie nad swiatem nie moze ich minac. Moze sie zdarzyc, ze jakis naród trzeba bedzie wytepic, np. Amalekitów w starej Palestynie, Polaków w "nowej Europie".

Na ogól atoli ni Zydzi, ni Niemcy, nie zamierzaja "narodów" zupelnie i calkowicie tepic, lecz obracac w niewolników, w swój "podnózek". Hitler przyrzeka im w imie boga niemieckiego, ze Niemcy maja stac sie panami "naszej planety"1677. Od przeszlo tysiaca lat nazywaja Zydzi wszystkich obcych po prostu bydlem (goj); od niemieckich zas uczonych dowiadujemy sie, ze tylko Niemcy sa ludzmi naprawde, a reszta pochodzi z jakiejs malpiej mieszaniny (zob. rozdzial "Zaborcza nauka" w II czesci "Cywilizacji bizantynskiej"). Rozmaite byly u Izraela szczeble przyjazni i nieprzyjazni z "narodami". Miasta, które poddawaly im sie dobrowolnie, otrzymywaly pewne przywileje i byly traktowane lzej, przynajmniej przez jakis czas, gdy z reguly umów nie dotrzymywano.

Niemcy, jak starozytni Rzymianie, rozróznili deditii i socii, tzn. poddanych na prawie latynskim (Czesi-Slowacy, volksdeutsehe). Rzad niemiecki oznaczy, jak licznym wolno byc kazdemu z narodów, azeby mógl dostarczyc potrzebnego kontyngentu niewolnika, jaki ma byc gdzie ustrój spoleczny, a nawet jaki szczebel oswiaty i kontrolowanego "dobrobytu". Obce narody maja byc spychane jak najnizej i juz dzis, gdy wojna jeszcze sie toczy, nie obwija sie tego bynajmniej w bawelne. O Polakach powiedziano calkiem oficjalnie, ze nawet z daleka winno sie ich rozeznawac, gdyz maja razic licha odzieza wobec dostatnich i strojnych ubran Niemców.

Nie wolno tez nic drukowac "höchstens ein Kochbuch" i zapowiedziano nam dwukrotnie, jako polskim uczonym "jede wissenschaftliche Arbet ist strengstenst verboten". W sprawach majatkowych "narodów" stanowisko niemieckie jest calkiem zgodne z Talmudem. Calkiem po zydowsku uwazaja takze Niemcy wszelka posiadlosc podbitych za "pustynie", lub "wolne jezioro", na którym Niemcowi wolno dokazywac, co mu sie zywnie podoba. Czy dla Zyda, czy dla Niemca, wlasnosc "obcych" jednako jest res nullius i primi occupantis Zyda czy Niemca. Scisle i dokladnie przejeli od Zydów przykazanie dwojakiej etyki, innej dla wspólwyznawców, a dla gojów odmiennej, polegajacej na zwolnieniu od wszelkiej etyki. Pochodzi to z wyraznego nakazu Jehowy i niemieckiego boga.

Wie z doswiadczenia cala Europa, jak Niemcowi nie tylko wolno wobec tego dopuscic sie wszystkiego zla, tak, iz Niemiec nie posiada w stosunku do obcych nie tylko sumienia, lecz ani nawet honoru, ale postepowanie niesumienne i niehonorowe jest im wprost zalecone. Jezeli Niemiec wobec obcego nie popelnia nikczemnosci, widocznie w duchu nie jest hitlerowcem; podobnie jak Zyd, nie obmyslajac cos zlego dla goja, staje sie juz Zydem odzydzonym. Srogo bywa karany Niemiec, któryby sie gdziekolwiek w kraju okupowanym ujmowal za tuziemcem bywa to uwazane nie tylko za przestepstwo, ale za wstyd. Niemiec, któryby nie deptal tuziemca w jego wlasnym kraju, uwazany jest za wyrodka, przynoszacego ujme wlasnemu narodowi. Pogardy wzgledem obcych nauczyli sie od Zydów, jak gdyby recytowali lekcje z Talmudu; zrównali sie tez z Zydami w maksymalnej nienawisci.

Podobni sa Zydom w tym, ze pycha bez miary stanowi najbardziej znamienny rys jednych i drugich. Czlowiekiem naprawde, czlowiekiem zupelnym jest dla Zyda tylko Zyd, dla Niemca tylko Niemiec. Prosta konsekwencja wybranstwa! Jak Zydzi wywodzili niegdys wszelka nauke z Tory, Aristotelesa z Mojzesza itp., tak samo na podobienstwo Izraela dopatruja sie swojej rasy we wszystkim a wszystkim, co tylko dzialo sie w historii powszechnej najlepszego; w szczególnosci zas wszyscy wieksi artysci i uczeni byli pochodzenia niemieckiego, nie tylko Kopernik, lecz Leonardo, Buonarotti, Corneille itd., itd. (por. rozdzial "Zaborcza nauka" w II tomie "Cywilizacji bizantynskiej"). Jak najkompletniej przyswoili sobie Niemcy werset biblijny z obietnica Jehowy, który Izraelowi da "miasta wielkie i dobre, któryches nie budowal; przy tym domy pelne dobra wszelkiego, których nie naprzatales i studnie wykopane, których nie kopales; winnice i oliwice, których nie sadziles - a bedziesz jadl i najesz sie"1678. Zupelnie tak samo ma sie sprawa z Niemcami.

Chuc cudzej wlasnosci stala sie zasadnicza cecha ich charakteru i osia ich historii. Pracuja, aby miec za co prowadzic wojne zaborcza i najazd rabunkowy, azeby potem zyc cudzym kosztem, fruges consumere nati. Patrzac na rozwój tego talentu, wypada nam dodac jedna tylko uwage: co powiedziano Izraelowi: "Bedziesz jadl i najesz sie", tycza sie Niemców tylko w pierwszej polowie zdania, lecz nie w drugiej, albowiem Niemiec nigdy nie jest nasycony; jest to wrecz niemozliwe, zeby

on najadl sie". Cala "planeta" nalezy sie Niemcom; oto dogmat ich swiatopogladu. Sa jej panami z urodzenia, z "rasy" - i stad urojone wywody rasowosci. Dogmat o panowaniu nad cala kula ziemska wylonil z siebie nieuchronnie dogmat drugi: o niezwyciezalnosci.

Wódz w zydowskiej Palestynie zwalnia zolnierzy swych calymi hufcami, bo liczba byla obojetna; wszak walczy za nich Pan. Niemiec zbiera sily wojskowej jak najwiecej, postanawia byc jak najpotezniejszym, ale zebrawszy te potege, jest dogmatycznie pewny zwyciestwa, chocby przeciwnik rozporzadzal silami jeszcze wiekszymi. Zwyciezy po prostu dlatego, ze jest Niemcem, bo jemu zwyciestwo wrodzone. Zwyciezy na pewno, chocby w trzeciej wojnie powszechnej, lecz zawsze starajac sie miec armie jak najwieksza i tym rózni sie np. od Stanów Zjednoczonych. Jeden szczegól, a niezmiernie charakterystyczny, maja jednak wspólny: w dawnej Palestynie wolni bywali od wojska nowozency, na caly rok po slubie.

Podobniez w Niemczech udzielano z poczatku urlopów kilkumiesiecznych od wszelkiej sluzby publicznej, wojskowej lub cywilnej. Troska o rozmnazanie sie stanowila glówna materie mysli i zabiegów Izraela; to samo wystepuje na pierwszy plan w zabiegach panstwowosci niemieckiej. Zaraz na poczatku wojny ulozono gruntowny plan urlopów dla oficerów i zolnierzy zonatych, na pobyty w domu. Wzieto pod kontrole wojskowa i te sprawe! Z drugiej zas strony, obwieszczono, ze patriotyczna dziewczyna niemiecka nie bedzie sie sromala zostac matka, choc nieslubna; dumna bedzie, ze wyda na swiat nowego obronce Niemiec, nowego w przyszlosci zolnierza. Powstal tez juz przedtem projekt, zeby dozwolic dwuzenstwa w tym samym celu.

Pomysl bigamii laczyl ich równiez z cywilizacja zydowska; sa zas jedynym w Europie narodem, który mógl zdobyc sie na podobnego pokroju zachcianke. Sa jedynymi, którzy maja w swoim programie "hodowle racjonalna" ... czlowieka. Do tej dziedziny nalezy hitlerowska zasada, "ze nie ma chorych, sa tylko zdrowi i umarli". Chorowac wolno tylko krótko, przygodnie, lecz nie chronicznie. Cóz wiec poczac z chorymi przewlekle, z chorowitymi? Umyslowo chorych morduje sie gromadnie. Ta ludzka hodowla posluguje sie czesto kastrowaniem; wladza orzeka, kiedy i na kim przedsiebrac te operacje. Poniewaz zas sklonni sa uznac wielozenstwo, moga wiec w razie "rozwoju" wytworzyc u siebie na nowo warstwe eunuchów.

Dla Europy niemalo widoków zdziczenia. Zapedzili sie w kwestii hodowli ludzkiej bez porównania dalej od Zydów. Ci poprzestali na zakazie obcowania z "narodami", na zakazie malzenstw mieszanych. Obowiazuje to równiez Niemców, ale nie w imie kultu, lecz wylacznie rasy. Laczy sie to z wiara w gromadna predestynacje, wspólna Zydom i Niemcom. Gromadnosc stanowi zasadnicza ceche zydowska. Niemcy popadli w nia przez cywilizacje bizantynska i nabierali tego pietna coraz bardziej, w miare postepu kultury bizantynsko-niemieckiej. Hitlerowcy zas wykluczyli personalizm bezwzgledniej od wszystkich znanych dotychczas w historii systemów gromadnosci. Z gromadnosci wyplywa zawsze mechanizm. Trzecia Rzesza jest doprawdy arcymechanizmem!

Zasadza sie tez na apriorycznym obmyslaniu, na "planowaniu" bez konca. Od czasu Mojzesza nie bylo podobnie apriorycznego panstwa i spoleczenstwa. W tym przewyzszyli "nazi" nawet marksizm. A dorównywali bolszewizmowi, z którym ilez maja wspólnego! Panstwowosc Trzeciej Rzeszy polega na wcieleniu urojonych przedtem "praw". I w tym jeszcze podobni sa do Zydów, ze cale ich zycie zbiorowe, w znacznej czesci takze prywatne, sklada sie ze setek nakazów i zakazów, narzucanych w kazdej a kazdej dziedzinie zycia. Niesiona obecnie przez Niemców cywilizacja ma byc oparta na niewolnictwie. Marza o tym równiez Zydzi, ze gdy przyjdzie Mesjasz, obróci "narody" w niewolników Izraela.

Niemcy marzenie to wykonali, zamienili w rzeczywistosc. Sa radykalniejsi od Zydów. Trudno chyba ten ustrój "nowej Europy" uwazac za postep. Zesumowawszy przejawy najnowszej niemieckiej kultury, widzimy, ze ma byc scisle utylitarna. Ogólnie wybija sie ta cecha równiez u Zydów, lecz u Niemców w stopniu wyzszym. Zydzi przestaja byc utylitarystami, gdy chodzi o czesc Jehowy i o studium ksiag

swietych.. Natenczas Zyd gotów jest nawet do wielkich ofiar. W hitleryzmie nie ma nic a nic swietego. W utylitaryzmie przeszli Zydów i Chinczyków. Róznia sie od Zydów pojeciem ojczyzny. Pojecie narodu sciesniaja atoli do zrzeszenia "nazich", do "swoich", do hitlerowców; kto do nich nie nalezy, znajdzie sie w jednym z obozów koncentracyjnych, urzadzonych w tym celu, azeby zaginela w nich wszelka opozycja. Hitlerowcy sa narodem niemieckim sami sobie i marza o tym, zeby innych Niemców w ogóle nie bylo. Wobec tego ich pojecie ojczyzny nabiera pewnej samowitosci, wrecz niepojetej dla innych Europejczyków. Gdyby szli dalej konsekwentnie po tej linii, staliby sie jakas sekta, nie uznajaca wlasciwie ojczyzny, bo ich ojczyzna bylaby samym tylko sekciarstwem.

Moze atoli nastapic odwrót. Pojecie ojczyzny i narodu przedarlo sie z cywilizacji lacinskiej poprzez wiekowe lodowce kultury niemiecko-bizantynskiej i wydostalo sie na powierzchnie historii Niemiec z poczatku XIX wieku. Adopcja ich przez hitleryzm dowodzi sily tych pojec; jezeli nie straca na znaczeniu, jezeli umyslowosc niemiecka nie cofnie sie pod tym wzgledem, jezeli nadejdzie chwila, iz przyzna sie im wyzszosc ponad "deutsch-nationale Arbeiter Partei", natenczas mozna bedzie i tym razem powiedziec, jako "sanabiles fecit Deus nationes". Antysemityzm zas hitlerowski jest czysto zewnetrznym, formalistycznym, polegajacym na hasle "bij Zyda". Znane to jeszcze z czasów przedchrzescijanskich, powtarza sie raz wraz bez konca w rozmaitych okresach, w rozmaitych krajach a zawsze jednakowo bezskutecznie (rozdzial ten pisany w czerwcu 1942 roku).

XXXVIII. ZYD ODZYDZONY

Nie zawsze przejmuja Zydzi od narodów same tylko formy. Zdarza sie, ze przylgnie do tego i owego z nich takze cos z tresci otoczenia akrim, gojim, akumim! Czy wyraz "asymilacja" nie miewa nigdy znaczenia innego, jak tylko nieporozumienia? A czy przejmowanie cudzych form nie bywa czasem zdradliwe i nie prowadzi za daleko? Zawszec bowiem musi doprowadzic do pogranicza od formy ku tresci, a wiec czy nigdy nie zdarza sie przekroczenie granicy i czy to bywa mimowolne wciagniecie na tamta strone, w tresc, czy nawet czasem swiadome przejscie i przyjecie tamtej tresci za swoja? Dziwnym byloby to zaiste, gdyby sie nie mialy zdarzyc wypadki tego rodzaju, skoro sposobnosci tak wiele do nich w kazdym okresie historii.

Warto przyjrzec sie i zastanowic, jak to sie odbywa, na ile sposobów; które bywaja czestsze, a które trafiaja sie rzadziej, i czy niebezpieczne stykanie sie z pograniczem nie pociaga czasem za soba jakich przykrych nastepstw, czy przy przekraczaniu granicy nie zdarzaja sie kalectwa? Przez odzydzenie rozumiem porzucenie religii zydowskiej lub cywilizacji, albo obydwóch albo jednej z nich. Mozna pozbyc sie calkowicie religijnosci i wyrzec religii przodków, nie przechodzac formalnie na zadna inna. Taki przejaw duchowy znany jest doskonale ochrzczonym, czemuzby go mialo nie byc wsród Zydów?

Ale co ciekawe, Zydzi traca wiare nie w otoczeniu chrzescijan wierzacych, wyznajacych jakas religie pozytywna, lecz zazwyczaj w osrodkach niewiary gojów; posród chrzczonych bezwyznaniowców sami latwiej bezwyznaniowcami stajac sie. Indyferentyzm religijny nieznany byl Zydom w Europie, dopóki nie powstal u deistów XVIII wieku. Maja wszelkie prawo obciazyc nas zarzutem, ze mysmy ich zarazili. Rozwazac mozna to pytanie, czemu tak latwo sie zarazaja, a raz zarazeni, szerza zaraze dalej z nadzwyczajnym zapalem. Co do rozpowszechniania indyferentyzmu wsród Zydów, nalezy zwazyc, ze bywa czesto udawany, a zatem jest go tam mniej, niz my przypuszczamy. Udaje Zyd obojetnego w rzeczach religijnych, azeby ta droga pozyskac przyjazn indyferentnego akuma, oparta juz na poczuciu równosci. Wobec gorliwca chrzescijanstwa symuluje zas indyferentyzm, azeby sie zdawalo tamtemu, ze Izraelita zblizony jest juz do niego, ze juz stanal ... w pasie neutralnym. Maska obojetnosci odsuwa tez nieraz odi siebie szyderstwa i uprzedza obraze wlasnej religii.

Ilez to razy slyszano na zgromadzeniach socjalistycznych bluznierstwa przeciw katolicyzmowi, oparte

jakoby na zasadzie bezwyznaniowosci; ale gdy ktos choc slówkiem dotknal religii zydowskiej (chocby nawet tylko rabinizmu), co za gwalt od razu na sali! W jednej chwili okazywalo sie, jako zydowscy przodownicy socjalizmu bynajmniej nie sa indyferentami. Indyferentyzmu jest tedy mniej, niz sie powszechnie mniema, moze nawet znacznie mniej, ale badz co badz nie malo, a to w Europie posród inteligencji zawodowej, a w Ameryce posród emigrantów proletariackich, Zyd z ciemnej masy wschodnioeuropejskiej, przeniesiony nagle do Stanów Zjednoczonych Ameryki Pólnocnej, dostaje zawrotu glowy. Czesto nie moze praktykowac tego i owego z przelicznych swych formalnosci religijnych, odzwyczaja sie, a potem z przyzwyczajenia zaniedbuje, a widzac, ze mu sie przy tym powodzi lepiej niz dawniej wokól bóznicy, zastanawia sie.

Wyksztalcenia religijnego nie posiada zadnego w ogóle, bierze wszystko formalistycznie, a wiez jego religijna, gdy sie go pozbawi gromadnosci, staje sie krucha. Jest za malo inteligentny, azeby móc zrozumiec, jako zmiana formy nie uwlacza jeszcze tresci. Wychowano go religijnie w jakims Minsku, Sochaczewie, Lubartowie, Chrzanowie, a tam "religijnie" znaczylo: wpoic formalizm. Gdy ten zachwial sie, zachwieje sie sama wiara. Wiadomo powszechnie, jak znaczna czesc zydowskiego wychodzstwa traci w Ameryce wiare, wyzwalajac sie z "lachmanów formalistyki", w jakich tkwila przedtem ("in den wunderlichen Sätzen eines Formalismus" jak wyrazila sie Zydówka z Polocka1679. Duzo wyjasnia sie takze tym, ze tam inteligencja zydowska i zydowscy bogacze o lud swój nie dbaja, sami bedac z reguly bezwyznaniowcami. Nic nie slychac o jakim bogaczu stamtad, zeby byl opiekunem zydowskiego proletariatu, opiekunem moralnym zwlaszcza.

Zbieraja ogromne fundusze na zydowski proletariat w Polsce, ale nie w Ameryce. W Europie znaczna czesc zydowskiej inteligencji jest religijna, i zyje wedlug przepisów. Latwo atoli zrozumiec, jako posród nich nie brak indyferentyzmu, skoro jest to dalsze zagiecie fali deizmu. Za mojej mlodosci opowiadano taka anegdotke z wiedenskiego uniwersytetu (a moze to "z rzeczywistosci"?): Wpisuje sie Zyd na medycyne i podaje w "rodowodzie", w rubryce religii, jako jest bezwyznaniowym. A dziekan do niego: "Warum sagen Sie nicht gleich heraus, dass Sie ein Jude sind?" Sam moge poswiadczyc, jako w Krakowie po szkolach srednich propagowali bezwyznaniowosc najpierw koledzy zydowscy, o wiele wczesniej, nim znalazla sie odpowiednia literatura broszurkowa. Za moich lat akademickich kazdy student zydowski byl bezwyznaniowcem, choc w indeksie nie lubiano tego wpisywac. Wielkie tu znaczenie ma ta okolicznosc, ze formalistyka religijna zydowska wydaje sie swiatlemu Zydowi komiczna, a czesc tego formalizmu zabobonem.

Jest jednak inne jeszcze zródlo indyferentyzmu i odzydzania sie. Mówi sie czesto o tym, jako kolezenstwo szkolne z Zydami deprawuje nieraz nasza mlodziez - i jest w tym, niestety, racja. Ale zdarza sie, ze wspólne wychowanie z chrzescijanami robi mlodego Zyda indyferentnym. To tylko przy tym ciekawe, ze nie tyczy sie to wspólnej szkoly, lecz wychowania prywatnego, domowego. Ojcowie czesto (jakby umyslnie) nie udzielaja synom zadnego zgola wychowania religijnego, i zazwyczaj staraja sie o to, by dzieci ich wyrastaly jak najwiecej w otoczeniu zywiolu panujacego, a wiec chrzescijan. Oczywiscie taki ojciec sam juz jest indyferentny religijnie. Juz przeszlo przed pólwiekiem znany byl w Warszawie typ domu zydowskiego, który powszechnie uwazano za chrzescijanski; obchodzili Boze Narodzenie i Wielkanoc, z choinka i barankiem. W piatki jadali bez miesa; sluzaca ich, chrzescijanka, nie wiedziala, ze sluzy u Zydów1680.

Posiadamy ciekawe wspólczesne dwa swiadectwa takiego wychowania, z dwóch srodowisk odrebnych: z cichego miasta prowincjonalnego gdzies w zachodniej Malopolsce, i z duzego handlowego miasta rosyjskiego; tym ciekawsze, ze tu i tam rzecz dzieje sie w ostatnich latach przed wojna powszechna i podczas wojny. Ojcami sa w obu wypadkach zamozni kupcy; rosyjski nawet wiecej niz zamozny, bogacz. Inteligentny Zyd opowiada o swej mlodosci w powiesci Szaloma Asza pt. "Petersburg": "Nigdy nie bylem w zadnym domu w piatek wieczorem. Z mego dziecinstwa, przypominam sobie tylko chrzescijanskie swieta, które nasza sluzaca przygotowywala". A w innym miejscu czytamy: " ... wzrasta wiec syn w atmosferze zupelnie rosyjskiej, podobniez jak dzieci sasiadów. Nie róznil sie od nich niczym. Podobnie jak dzieci sasiada, zegnal sie Zachary przed

zasnieciem znakiem krzyza przed ikona w swoim pokoju, radowal sie widokiem choinki i kolorowych jaj wielkanocnych i z niecierpliwoscia oczekiwal dnia swiatecznego, gdy zanurzano ikone w przerebli.

Do 12 roku zycia Zachary nie wiedzial w ogóle, ze nalezy do innej rasy, innego narodu, innej religii"1681. Zupelnie takie same wiadomosci przynosi nam z poludniowej Polski pamietnik wychrzty. Ojciec jego "zasadniczo do synagogi nie uczeszczal". Podobniez jak tam, w Saratowie i w Petersburgu, sluzba jest chrzescijanska i przez ten otwór wsiaka to i owo z form chrzescijanskich; ojciec zas aprobuje to. Wiec w dziecinstwie obchodzil "sadek na wilie"; na "Wielkanoc" zydowska byly (zamiast macy) baby, torty, lukry i wedliny; sluzacy chrzescijanski, Piotr, przynosil kraszanki i dawal je do poswiecenia w kosciele. Wsród zabawek swych mial zydowski chlopczyk takze szopke betlejemska. Rurki z dekalogiem, jakie zawiesza sie przy kazdych drzwiach wejsciowych, zobaczyl po raz pierwszy, gdy ojciec wystawil sobie kamienice, a dziadek przyslal wieksza ilosc "rurek" i wnuka objasnil, co to znaczy. Ojciec jednak nie kazal tego poprzybijac.

Po solennym obiedzie na inauguracje nowej siedziby wchodzi ... kwestarz, brat Gabryel, i "wszyscy obecni ochotnie rzucili jalmuzne", na co kwestarz zawolal: niech wam blogoslawi w waszym nowym domu Pan Bóg Abrahama, Izaaka, i Jakuba". Jak widzimy, stosunki z gojami sa calkiem dobre, zgodne i pelne wzajemnej zyczliwosci. Zaznaczyc trzeba, jako polowa tej rodziny byla juz wychrzczona, jakis wuj jest pralatem, stryj sedzia okregowym; a gdy potem ochrzcza sie synowie, ojciec zapowiada, ze on takze chrzest przyjmuje, bo musi lezec z synami na jednym cmentarzu. Ale w takim juz bedac nastroju, wrzuca jednak ofiare do skarbonki jerozolimskiej. A syn jego nastepnie ochrzczony, dzieckiem bedac, umial chrzescijanska modlitwe do Aniola Stróza. Ten szczególbodaj najbardziej znamienny ze wszystkiego1682. Opisywane tu stosunki staly sie czyms zupelnie pospolitym. Do rzadkosci nalezy, zeby dzieci zamozniejszych Zydów nie mialy "sadku na wille", a nazywaja sie, calymi gromadami, Mieciami i Broneczkami.

W zachodniej Europie bylo tak juz dawno, o wiele wczesniej, anizeli u nas. Wychowanie dzieci odbywa sie tam przynajmniej od stu lat w formach chrzescijanskich i lacinskich. Przyjecie chrztu nalezy jednak u tej odzydzonej mlodziezy do wyjatków. Mam na mysli chrzest szczery, nie traktowany jako o jedna forme wiecej. A jednak mlodziez ta, przechodzac przez szkoly publiczne, ma dosc sposobnosci do porównywania i najczesciej przyznaje wyzszosc chrzescijanstwu, lecz nie traktuje rzeczy glebiej, bo przychodzi juz do szkoly z indyferentyzmem, a, po niedlugim czasie uwaza za dowód wyzszosci umyslowej zasadnicze lekcewazenie wszelkiej religii. Sam pamietam doskonale, jak moi koledzy zydowscy byli juz w IV klasie gimnazjalnej bezwyznaniowcami i chelpili sie tym, ciagnac nas na owe mniemane wyzyny mysli. O swoich nauczycielach religii wyrazali sie zawsze z lekcewazeniem, a lekcje sama uwazali za czcza formalnosc, której trzeba uczynic zadosc ze wzgledu na przepisy szkolne. Otóz to samo spotykamy w cytowanym tu pamietniku: "Czymze byly owe godziny religii, oschle i pelne sceptycznych rozwazan ... Uczony ów nie wahal sie raz objasniac w czasie lekcji, ze Zydzi byli narodem wybranym nie dlatego, ze sobie Bóg ich wybral sposród innych narodów, lecz ze Zydzi wybrali sobie Boga posród bogów czczonych gdzie indziej"1683.

Widocznie nauczyciel powiedzial chlopcom cos nie bardzo logicznego, skoro uczniowie mogli to tak nielogicznie przekrecic. Ale bo tez zadna chyba religia nie jest tak trudna do logicznego przedstawienia. Chlopiec wyzszych klas gimnazjalnych, jesli choc troche lubi zastanowic sie, musi dostrzec, ze ma do czynienia z monolatria; wniosek ten narzuca sie mlodziezy obcujacej z monoteistami dzien w dzien. Mlodzieniec nie umie tego okreslic krótko a scisle, ale pojmie i odczuje. A gdy raz tylko pomysli, jako nonsensem jest Bóg przyjazny jednemu tylko ludowi, a wrogi calemu swiatu, musi nabierac watpliwosci, czy Jehowa w ogóle istnieje. Totez mlodziez zydowska z indyferentyzmu i bezwyznaniowosci popada szybko w ateizm. Trudno, gdy mu tlumacza, jako obrzezanie stanowi dokument "przymierza z Panem", jakzez uczacemu sie antropogeografii i etnografii ma nie wpasc na mysl, ze przeciez muzulmanskie akumy tak samo sie obrzezuja.

A jesli nauczyciel religii chcialby sie popisac wyksztalceniem filozoficzno-religijnym i wywodzilby, jako

obrzezanie uzmyslawia jedynosc Boga1684 ... Skoro tylko wyklad religii zydowskiej przekroczy formalistyke i materialistyczny mesjanizm, staje ale ryzykownym, a czyz inteligencja z oswiata europejska moze na tamtym poprzestac? Zyd odzydzony traci wiare latwo, ale nader trudno nawraca sie na chrzescijanstwo. Póki nie utraci wiary, bywa tez tylko formalnie odzydzony, tylko z pozorów; w rzeczywistosci Zydem byc nie przestaje. To latwo zrozumiec. Ale bywa - i to czesto, bardzo czesto - ze Zyd bezwyznaniowiec, nawet ateista powraca jednak do jednego artykulu wiary; ze mianowicie Zydzi stanowia lud naczelny, powolany do opanowania calego swiata, jako górujacy nad wszystkimi zaletami umyslowymi i charakteru.

Zyd przestanie wierzyc w Jehowe, ale zatrzyma wiare w zydostwo. Miejmyz na uwadze, ze zydostwo nie z samej religii sklada sie, ale i z odrebnej cywilizacji zydowskiej. Przestac byc Zydem mozna dopiero, odrzucajac jedno i drugie. O wiele jednak latwiej wyzbyc sie religii, niz cywilizacji, niz pewnej metody w ustroju zycia zbiorowego, w której tkwi sie od dziecinstwa doprawdy mysla, mowa i uczynkiem, a potem nawykiem. Wszystko kolo siebie trzeba by ustawic na nowo, nabyc innej metody myslenia i odczuwania. Doskonale to okreslila owa Zydówka z Polocka, o której byla juz mowa, a nazywajaca sie nastepnie w Ameryce, Mary Antin, piszac w swych wspomnieniach te slowa: "Es schmerzt sich immer zweier Welten bewust ein zu müssen"1685, Dlatego-to zdarza sie, ze powracaja oficjalnie do zydostwa nawet tacy, którzy porobili kariery poza nim.

Czuja sile zle miedzy ludzmi innej cywilizacji, a nie posiadajac zadnej wiary w ogóle, wpisuja sie do zydowskiej na nowo "urzedowo". Cywilizacja zydowska jest sakralna; powstala z przepisów religijnych, lecz nie wynika z tego, ze kto tych przepisów sie nie trzyma, zrzuci tym samym, jakby automatycznie, cywilizacje zydowska. Np. przestaje ktos wierzyc w tore, ale czyz przez to samo zrzuci przekonanie o nizszosci niewiast ("nie majacych tory") i czy zmieni stosunek do zony? Mozna nie wierzyc w Mojzesza, a upatrywac w pentateuchu zródlo wszelkich nauk hellenskich i wierzyc, ze Abraham, a potem Józef, nauczyli Egipcjan i astronomii i kanalizacji. A juz tez zadna miara nie uda sie przekonac Zyda, ze prawo dla ludzi cnotliwych niepotrzebne, gdyz maja sumienie; on gotów spytac: a skad sumienie ma wiedziec, co jest cnota? Elephantiasis ustawodawstwa i aprioryzm spoleczny weszly Zydom w krew; czesto nie odstepuja te metody ani takich Zydów, którzy szczerze przyjeli chrzest.

Albowiem zwazyc nalezy, ze zdaniem najtezszych glów sposród Izraela religia zydowska nie jest wiara objawiona, lecz objawionym prawem. Zyd zrzuca z siebie czesto to, co wedlug naszych mnieman stanowi religie, on zas lgnie nadal do tego, co jego zdaniem stanowi istote jego religii. Odrzuca w zasadzie sakralnosc swej cywilizacji, lecz tkwi zbyt gleboko w jej nastepstwach, zeby sie czuc swojsko posród cywilizacji lacinskiej. Potrzebuje np. nadal gromadnosci, uprawia istny kult tej przywary, tj. przywary wedlug naszych zapatrywan, ale wedlug swego mniemania nieuchronnej wiezi spolecznej i ma nas wszystkich za urodzonych anarchistów, dlatego tylko, ze cenimy personalizm. Nie na prózno upodobali sobie filozofowie zydowscy panteizm, ten wlasnie kierunek, który jest najbardziej sprzeczny z personalizmem i w ogóle z duchem cywilizacji lacinskiej. Panteizm jest miedzy inteligencja zydowska wielce rozpowszechniony, czesto w dziwnych popularnych interpretacjach.

Czyz "wytrzasl sobie z rekawa" Szalom Asz to, co w jego "Warszawie" mówi Chomski, przelozony gminy zydowskiej w miasteczku Tolestynie, maz proroczy, do Mirkina, który pozostawal dotychczas najbardziej pod wplywem socjalisty, towarzysza Anatola z Warszawy: " ... Czymzez jest natura? Uczeni mysla, ze Bóg stoi zupelnie poza naturalnym istnieniem, poza bytem i poza natura. To jest blaga. Bóg i natura, to jedno, wiara i natura takze jedno - tak mówia nasi medrcy. Zupelnie tak samo jak ciagle dojrzewajace zboze, którego potrzebujesz na chleb, przygotowal ci Bóg twój chleb duchowy. Na niewidocznych polach rosna twe przyszle zadania, które Bóg zeslal dla ciebie i uczynil z ciebie swego wyslannika, bys te zadania wypelnil, które sa zadaniami. Stad to obojetne jest, czy sprawy, które masz do wykonania, sa wielkie, czy male - pochodza one z jednego zródla, wszystkie maja jeden cel: dzielo boskie na ziemi.

To jest nasze zycie, Bóg w Bogu, wieczne i jedyne zycie wszystkich swiatów od wieków. Poza tym zyciem nie ma zadnego, jest tylko smierc i niszczenie". "Dopiero gdy stary znikl - obudzil sie Mirkin ze swego snu. Przyszlo mu do glowy, jak silne podobienstwo mialy mysli starca z myslami towarzysza Anatola z Warszawy; tylko slowa byly inne"1686. Rozpowszechnione jest "filozofowanie" mniej wiecej podobne; na takim tle nie ma miejsca na personalizm. Niezmiernie zas rzadkie sa wypadki, zeby Zyd odzydzony doszedl az do personalizmu, zeby go zdolal nabyc i przyswoic sobie. . Ten brak sprawia, ze Zyd wystawiony na oddzialywanie obcej cywilizacji z reguly nie orientuje sie, jezeli straci przekonania zydowskie religijne. Popadaja bardzo czesto w mieszanke pelna balamuctw, a nieraz smiesznosci. Powszechnym jest w szerokich warstwach przekonanie, ze Zyd, który utracil wiare, jest gorszy i niebezpieczniejszy od innych.

Zydowi latwiej od innych stac sie areligijnym i acywilizowanym. Swojej cywilizacji sie pozbedzie, innej nie nabedzie - i w ten sposób wyzbywa sie wobec zycia zbiorowego jakiejkolwiek metody. A wtedy pozostaje tylko prywata, kult wlasnego brzucha i kieski. I nie stanowi specjalnosci zydowskiej, i bywa wszedzie, gdy sie mnozy czlowiek "bez dogmatu", ale u Zydów jest to bardziej niebezpieczne dla ogólu dlatego bo Zyd staje sie zacieklym i nie ma na calu zaspokojenia tylko wlasnych przyjemnosci czy zadz, ale laczy z tym nienawisc do spoleczenstwa, jakas msciwosc, staje sie "wrogiem ludzkosci". Stan taki zaobserwowali juz Rzymianie. Zyd, odzydzony cywilizacyjnie, rzadko kiedy popada w obojetnosc wobec swiata; czesciej lubi mu szkodzic. Stad powszechne przekonanie o wielkiej szkodliwosci nieszczerych wychrztów; doswiadczenie zas uczy, ze niestety, olbrzymia ich wiekszosc wcale sie nie nawraca. Chrzest im potrzebny, zeby sie ukryc; rodzaj mimikry.

Takim jest chór Zydów w Krasinskiego "Nieboskiej komedii". Dzieki chrztom udanym powstalo mniemanie o wymieraniu Zydów na Zachodzie. Jest to jedna z przelicznych omylek statystycznych, omylek nawet swiadomych. Zachodzi tu wymieranie czysto statystyczne, pochodzace stad, iz potomstwo wielu Zydów wsiakalo indziej, skutkiem czego zanikala w statystyce rubryka religii zydowskiej. Ochrzcili sie, oficjalnie stawali sie chrzescijanami. Kwestia w tym, czy mozna byc Zydem, porzuciwszy religie zydowska? Ulózmy pytanie odwrotnie wzajemne: czy mozna byc np. Polakiem przyjmujac religie zydowska? Polacy przyjeli chrzescijanstwo w polowie X wieku, jakzez tedy moga byc Zydami w tysiac lat pózniej? Gdyby sie wydarzyl - u nas, lub gdziekolwiek - taki powszechny prozelityzm na judaizm, dotkniety nim naród przestalby byc soba.

Wyobrazmyz sobie Wlochów, zamieniajacych koscioly na bóznice! Nonsens. Nie ma reguly bez wyjatków. Zdarza sie, za jakis Polak przyjmie judaizm i da sie obrzezac "na znak przymierza z Panem"; ale bywa to taka rzadkoscia, iz nie pada na szale ni tej, ni tamtej strony. Jest to ekstrawagancja, nie wchodzaca w rachube - i na tym koniec. W roku 1935 chory na umysle niejaki Jan Mackiewicz, przebywajacy w Ameryce od 13 roku zycia i próbujacy tam zajec rozmaitych, nagle poczul pociag do zydostwa, gdy mial zabijac swinie. Obrzezal sie i wyjechal do Polski, zeby byc zydowskim misjonarzem. Co dalej - nie wiadomo. Nie mozna wyjsc ze zdziwienia, ze zydowski "Moment"1687 mógl cos takiego wziac na serio. Od kilku lat mamy do zapisania analogiczna ekstrawagancje z tamtej strony. Nawrócil sie (szczerze) pewien Zyd i oswiadcza drukiem, wiec publicznie, (chociaz nazwiska swego nie podajac), ze mimo to nie przestal byc Zydem. Kiedy go spytano obcesowo: "Jestzes Pan u licha Zydem, czy chrzescijaninem", odparl: - "Alez to rzecz jasna: i jednym i drugim!"1688.

Otóz tak bardzo "jasna" ta rzecz nie jest. Neofita ów, nawrócony prawdziwie, wola: "A droge, ludu powszechny, który nie jestes narodem, znajdziesz w powszechnym, jak Ty, Kosciele Jezusa Chrystusa, króla twego"1689. Czyz atoli ostoi sie wobec tego Kosciola cywilizacja zydowska, a chocby sprawa etyki podwójnej? Z chwila, gdy sie zarzuci zydowski mesjanizm, rozwiewa sie cala wiez zydowska i w mózgu i w sercu. Czytamy dalej u tegoz autora: "Zydzi ... popelniali jeden zasadniczy blad, ze z przyjeciem chrztu zaliczali sie do tej narodowosci, wsród której go otrzymali"1690. Alez co dopiero zaznaczyl nasz neofita, ze Zydzi narodem nie sa; jesli wiec nie maja wejsc do narodu swego otoczenia, wiec jak to rozumiec? Prawdopodobnie autor przypuszcza, ze w chrzescijanstwie staliby

sie narodem, ze "lud powszechny" zamienilby sie w naród zydowski.

Alez czy nawrócenie dostarczy mu ojczyzny i jezyka ojczystego, jezeli nie ma ich przyjac od otoczenia, wsród którego nawrócil sie? Nasz neofita ma co do tego swój program, który warto przytoczyc: Pragnie "osobnego rytualu, ze tak powiem, judejsko-katolickiego dla ochrzczonych. Zydów ... Jest juz taki i nowego tworzyc nie wolno i nie trzeba; jest obrzadek melchicko-chaldejski... Gdy kaplan tego obrzadku, przybyly z Armenii w odwiedziny do jednego ze znajomych proboszczów, pokazal sie na ulicy malego miasteczka w dlugiej, czarnej szacie, z broda, wasem, semickimi rysami twarzy, uwazano go powszechnie za Zyda w kaftanie, który co dopiero opuscil ghetto. Az tu zobaczono go nagle w kosciele, odprawiajacego Msze sw. w zóltym, wschodnim, powlóczystym ornacie, z ksiazka, której litery biegly od prawej ku lewej, a jezyku aramejskim. A jest to ten sam jezyk, którego za czasów Chrystusowych uzywali jako mowy codziennej Zydzi palestynscy, gdy jezyk hebrajski byl tylko liturgicznym1691. Zachodzi tu pewien blad rzeczowy, bo w Armenii panuje obrzadek ormianski, którego cechy mozna obserwowac we Lwowie i w kilku malych miastach wschodnio-poludniowych województw.

Prawdopodobnie kaplan ów pochodzil a Mezopotamii? Otóz, zbiegiem okolicznosci mialem sposobnosc rozmawiac kilka godzin w cztery oczy z dostojnikiem tego obrzadku melchicko-chaldejskiego, podrózujacym po Polsce. Rozmowa toczyla sie de omnibus et quibusdam aliis, a pamietam dobrze, co za zdenerwowanie okazywal rozmówca, gdy sie zeszlo na Zydów. Czy "melchici" byliby radzi? czemuz nie kolacze sie do obrzadku ormianskiego? Wiem, ze na Litwie próbowano propagowac i utworzyc jakis obrzadek nowy, judejsko-katolicki w zwiazku z misja barbikanska; ale sprawa nie posunela sie poza same tylko pomysly, wyrazone w kilku broszurach; bibliotekarze wiedzieli o tym wiecej od duchowienstwa. Swego czasu ks. Jan Unschlicht okreslal sie sam, jako kaplan katolicki narodu zydowskiego. Potem atoli porzucil to stanowisko i uznal sie Polakiem bezwzglednie!1692. Ta sprawa przegrana jest z góry, znów z powodu sakralnosci cywilizacji zydowskiej.

Jezeli Zyd porzuca w zupelnosci dawna religie, ale radby zachowac swe zydostwo, a zatem pragnie zachowac cywilizacje zydowska, lub przynajmniej cos z niej. W takim razie musialby nadal czerpac z Talmudu czy z Kabaly, lub przynajmniej przystac do karaimów. Wpadamy tedy w absurd. Szczere przyjecie chrztu, szczere, a nie pospieszne - wiedzie nieuchronnie do zarzucenia cywilizacji zydowskiej która nie dopuszcza przeciez Nowego Testamentu! Jakzez mozna wyznawac Ewangelie tylko w kosciele podczas nabozenstwa, a cywilizacje czerpac nadal ze zródel naigrawajacych sie wprost z Ewangelii? Dla chrzescijan jest to absurdem; dla Zyda, niestety, zarazem tragedia. W jakim jezyku ma sie odprawiac Msza sw., w takim obrzadku judejskim? Po aramejsku? czemuz nie po hebrajsku? w zargonie chyba nie? Ale drugie pytanie; a w jakim jezyku wyglaszac kazanie, w jakim sluchac spowiedzi? Doprawdy, trzeba by kilku róznojezycznych obrzadków judejskich!

Ale chrzest rzadko bywa przyjmowany przez Zydów szczerze. "Dosc czesto bardzo pobozni Zydzi, urzedowi przedstawiciele wiary zydowskiej, poslugiwali sie tym srodkiem (tj. przechodzili na inna religie) dla uratowania zycia. Poczawszy od owego rabina Eleazara ben Parta, który pozornie wystepowal jako poganin za cesarza Adriana i od Izmaela ibn-Negrela. który jako rabin Samuel miewal odczyty o Talmudzie, napisal metodologie, udzielal wyjasnien w kwestiach religijnych, a jednoczesnie jako wezyr muzulmanskiego króla Habusa wydawal odezwy, zaczynajace sie od slów: Chamdu-Illahi, w zakonczeniu zas napominal tych, do kogo sie stosowaly te urzedowe dokumenty, aby zyli nadal podlug przepisów islamu - az do wielkiego Majmuna, który uwazal, ze posiada dosc powodów, usprawiedliwiajacych do wyznawania pozornie mahometanizmu; az do samozwanczego mesjasza, Sabbata, który wyznawal mahometanizm, cieszac sie pomimo to poszanowaniem wsród wiernych; poczawszy od neapolitanskiego Zyda Bazylego, który pozornie dal ochrzcic synów swoich, aby pod ich firma nadal prowadzic handel niewolnikami (handel ów byl Zydom wzbroniony), az do tysiecy i setek tysiecy marranów, którzy od czasów przesladowan Zydów na pólwyspie pirenejskim mienili sie chrzescijanami, a przy pierwszej sposobnosci powrócili do starej wiary; co za dziwny taniec

ludzi, laczacych najwyzsza wytrwalosc z najwyzsza gietkoscia"1693. Osobne stowarzyszenie celem nawracania Zydów powstalo najpierw w tym kraju, gdzie Izraela najbardziej uwielbiano, mianowicie w Anglii, w r. 1807 z siedziba w Londynie1694.

Stamtad sprowadzil kilku misjonarzy Adam Czartoryski, zakladajac w Warszawie Towarzystwo Biblijne "celem szerzenia chrzescijanstwa wsród Zydów". Wówczas - jak stwierdza historyk zydowski - "neofici byli dobrze widziani w spoleczenstwie polskim, które przyjmowalo ich wtedy ze wzgledami wprost nadzwyczajnymi"1695. W roku 1828 zalozono przy uniwersytecie warszawskim czteroletni kurs "starozytnosci hebrajskich". Profesor tego przedmiotu, ks. Chiarini, ulegal zludzeniu, jako Zydzi przestaliby byc Zydami, gdyby nie Talmud. Na dwa lata przed pozyskaniem katedry umiescil w wydawnictwie Drakiego "Miscelle polskie" rozprawke w tym sensie. W roku zas 1829 wydal wlasna prace "Theorie de judaisme" z zarzutami przeciw talmudyzmowi (podobno oparta na Eisenmengera "Entdecktes Judentum", Królewiec 17111696. Potem, w czwartym dziesiecioleciu XIX wieku zajmowal sie wiele zagadnieniem nawracania Zydów król Fryderyk Wilhelm III1697.

Nawrócenia na protestantyzm, a przynajmniej przyjmowanie chrztu w konfesji augsburskiej, mnozyly sie. Juz znany nam Salomon Majmon, w którego pamietnikach nie ma nigdzie ani krzty sklonnosci do chrzescijanstwa, kiedy okolo roku 1780 w Hamburgu znalazl sie w opalach, myslal o chrzcie1698. Z potomstwa Mendelsohna (owego "trzeciego Mojzesza") jeden tylko syn pozostal przy zydowskiej religii. Podobniez ochrzcil sie Friedlander, doradca rzadu Kongresówki w sprawie zydowskiej; a przyklad jego pociagnal wielu1699. Ale gdy okolo roku 1820 chrzty stawaly sie masowymi, gdy w roku 1823 obliczano, jako polowa mniej wiecej zydowskiej gminy Berlina przyjela protestantyzm, zbyt trudno bylo przypuszczac ze nastapilo masowe przejecie sie tezami Lutra czy Kalwina. Porzucali jednak cywilizacje zydowska; albowiem Zydom inteligentnym wydawalo sie wówczas zydostwo "trupem o zyciu pozornym"1700 W roku 1824 rozwiazal sie Verein für Kultur und Wissenschaft des Judentums w Berlinie, a prezes jego, Eduard Gans, przyjal niebawem chrzest, azeby móc otrzymac katedre prawa, co dla Zyda bylo wówczas w Prusiech niedostepne. Potepili go wspólwyznawcy, a najbardziej Henryk Heine1701. Heine nie opuszczal zadnego posiedzenia owego "Kulturvereinu", a przez trzy godziny w tygodniu nauczal ubogich Zydów z Polski historii i geografii - ale niebawem sam chrzest przyjal dla zachowania posady. Podobniez ochrzcil sie calkiem oportunistycznie Loeb Baruch, publicysta wslawiony zwalczaniem antysemityzmu w Niemczech i nazwal sie Ludwik Boerne.

Ale Heine zapisal w testamencie z roku 1851 jako od czterech lat powrócil do uczuc religijnych1702. Nawrócil sie wiec z ateisty do deizmu, a z deizmem do judaizmu. Przybywalo chrztów pozornych co niemiara. W latach 1875-1879 przyjmowalo protestantyzm w starych prowincjach pruskich po 62 Zydów rocznie; w roku 1880 juz 120, a w roku 1888 az 348, w calym zas panstwie pruskim (z Wielkopolska tedy) 368, a w roku 1902 juz 413. W reszcie Niemiec przyjmowalo protestantyzm w latach 1880-1903 przecietnie po 94 w calych wiec Niemczech po 520. Nawrócenia na katolicyzm zdarzaly sie tylko wyjatkowo. Co ciekawsze, ze w Galicji i Bukowinie nie bywalo wówczas wcale wychrztów, chociaz ilosc Zydów dochodzila miliona. Po Niemczech najwiecej wychrztów wykazywala Anglia1703. Jeszcze z czasów Fryderyka Wilhelma III istnial w Berlinie "Evangelisch-lutherischer Zentralverein für die Mission unter Israel", ale zawiesil swa dzialalnosc w roku 1890, zgorszony . . . tymi licznymi nawróceniami. Okazalo sie mianowicie, jako po wiekszej czesci chrzcily sie wyrzutki spoleczenstwa zydowskiego. Obliczono sobie przy tym, ze kazdy taki chrzest kosztowal przecietnie 772 Mk., gdy tymczasem w Londynie wypadalo zaledwie po 41 Mk.!1704.

Angielscy wychrzci lubuja sie w sektach baptystów i adwentystów. Baptyzm powstal w Anglii w roku 1683, przeszedl do Ameryki Pólnocnej, ale ku wschodowi nie szerzyl sie; az dopiero w roku 1894 przeszczepil sie do Hamburga wychrzta Korber i dopiero to niemieckie odgalezienie wdalo sie w propagande na ziemiach polskich i litewskich. O adwentystach zas na Zmudzi donosi publicysta, który zwiedzal te kraine niedawno, bo w roku 1930, co nastepuje: Adwentysci ci "swieca sobote, nie jedza wieprzowiny i holduja przepisom hebrajskiego tref-koszer. Na Litwie (to znaczy w obecnym panstwie letuwskim) jest adwentystów do pieciuset osób, glównie mieszkajacych w Kownie. Charakterystyczne,

ze do sekty tej naleza przedstawiciele wielu narodów: Litwini, Zydzi i kilku Polaków... Nabozenstwa odprawiaja w kazda sobote w jezyku rosyjskim"1705. Ten ostatni szczegól wskazuje, jako propaganda zaczela sie jeszcze za czasów carskich i dotychczas nie wygasla, trzymajac sie wciaz starych form. O ile sie to nie zmieni, bylby adwentyzm zapewne skazany tam na zanik, bo kto z mlodych zechce modlic sie w jezyku ... niezrozumialym? W Warszawie i w ogóle na ziemiach polskich urzadza sie te propagande w jezyku polskim.

Kto ja urzadza? Czy nie Zydzi, pozorni wychrzci?, bo doprawdy skad baptystom czy adwentystom skok do Warszawy?! Na Slasku Cieszynskim grasuje tez sekta sabatystów, obchodzacych szabasy. Dom modlitwy maja w Ustroniu. Zachowuja sie tajemniczo i nie chca rozmawiac o swoim wyznaniu. Na prawoslawie przechodzilo wielu Zydów, zeby móc mieszkac poza "linia osiedlenia", w Rosji wlasciwej, gdzie nie latwo bylo o prawo zamieszkania, tudziez w calym panstwie, azeby byc przyjetym do szkól; sredniej i na uniwersytet poza wyznaczonym Zydom kontyngentem, jako chrzescijanin. Szczerego nawrócenia na prawoslawie nikt dotychczas nie zapisal. Mamy natomiast zapiske szpetnej tresci u Asza: Dwojra Leja Braunstein, czyli Madame Kwasniecowa, wlascicielka domu rozpusty, oficjalnie prawoslawna, pozawieszala nawet "w izdebkach pensjonatu" ikony prawoslawne, a na stolikach jej prywatnego mieszkania lezaly dookola modlitewniki i biblie, po których bylo znac, ze sie ich uzywalo. Obchodzila tez swieta podwójne: i zydowskie i prawoslawne1706.

O zydowskich wplywach na prawoslawie w wieku XV byla juz mowa. Wznowily sie potem w rosyjskim sekciarstwie. Np. "sekta zachowujaca wiele obrzedów zydowskich, Molokanie (inaczej sobotnicy, Selezniewscy od Selezniewa, zalozyciele (swieca sobote, dopelniaja obrzezania i w ogóle zachowuja wszystkie prawie obrzadki wyznania mojzeszowego1707. Na Cyprze istniala w wieka XII obok talmudystów i karaimów jeszcze jakas sekta sabatujaca; czy takze z mechanicznej mieszaniny z chrzescijany? Niewatpliwie dzialaja w najlepszej wierze angielsko-zydowskie stowarzyszenia Hebrew Christian Testimony, London Jews Society, Bols Friends of Israel, posiadajace podobno agencje w Warszawie, a Bols takze w Lodzi i jedna z nich w Otwocku. Czy traktuja kwestie nawrócenia jednakowo, nie wiadomo; równiez nie wiem, na jakie chrzescijanskie wyznanie dokonuje sie nawracan, o ile wypadki takie zdarzaja sie i czy nie zachodza stosunki podobne do tych, jakie sklonily w swoim czasie berlinski Zentralverein, iz wolal sie rozwiazac? Niechec wzgledem wychrztów nie ma juz granic. Spotkalem sie nawet z zapatrywaniem, ze nalezalo by zakazac chrzcic Zydów.

Z tamtej zas strony slyszalem wyrzekania Zyda, który sam wlasna obserwacja i praca wewnetrzna nad soba doszedl do przekonania, ze nalezy przyjac katolicyzm, i którego chrzest bylby na pewno szczerym: "Musze chrzest odlozyc, az sie zbogace. Przez chrzest utracilbym bowiem klientele zydowska, a chrzescijanskiej nie pozyskalbym; chrzescijanie wola isc do Zyda, niz do wychrzty". Pewien kaplan (jeden z najswiatlejszych w Polsce) mawial, ze nie bylo by nic gorszego dla Kosciola, jak gromadne chrzty Zydów; gdyby zas wszyscy Zydzi w Polsce nawrócili sie, byloby to upadkiem katolicyzmu u nas, a moze nawet koncem (z powodu zazydzenia Kosciola). Tamta zas strona rzuca haslo, zeby bezwarunkowo nie chrzcic sie, bo to sie i tak na nic nie zda wobec gojów. Doprawdy latwiej chyba rozwiazac oslawiona kwadrature kola, niz kwestie wychrztów. Mozna sie wychrzcic, a nie przestac byc Zydem, albowiem co innego wyznanie, a co innego narodowosc.

Co dopiero pisalismy o zwierzeniach i pogladach zasadniczych Jahudy ibn Ezry, dla którego bylo rzecza jasna, "ze jest i chrzescijaninem i Zydem". Trafiaja sie "chrzescijanscy Zydzi" nie tylko w Polsce. W Londynie np. jest stowarzyszenie ochrzczonych Zydów, którzy stali sie misjonarzami i sa szczerymi i pelnymi chrzescijanami, a którzy uwazaja sie za czlonków narodu zydowskiego". W Polsce tacy Zydzi miewaja powolania "wyzsze" i intratniejsze. Z koncem roku 1937 stwierdzono, ze "w Warszawie, przy ul. Sewerynów, istnieje od dawna (widocznie dotad "zadekowane") Stowarzyszenia Zydów-chrzescijan", do zarzadu którego wchodza: p. Jakub Krzeminski, prezes Najwyzszej Izby Kontroli Panstwowej; wiceminister skarbu Grodynski; b. minister przemyslu i handlu p. Fl. Reichman; prezydent Krakowa, p. Kapellner-Kaplicki i general Bernard Mond"1708 (dodajmy: oslawiony komendant Krakowa z konca sierpnia 1944). A wiec chrzescijanie, ale nie Polacy.

Nie Polacy na takich stanowiskach?! Podobniez we Lwowie wykryto takich nie Polaków podczas walk z Rusinami. "Zdrowi mlodziency z rodu neofitów" oswiadczali, ze "nie moga walczyc z Ukraincami, którzy im nic zlego nie zrobili"1709. Przypomina sie anegdotka (a moze to fakt?) z Francji: "Kiedy winszowano ksiedzu, który ochrzcil Andrzeja Maurois, mial on odpowiedziec: "C'est un catholique de plus, quand meme ce n'est pas un juif de moins"1710. Trudnosci z neofitami wygladzilyby sie i wyjasnily, teoretycznie i praktycznie, gdyby mozna bylo wiedziec, czy zadanie chrztu jest ze strony katechumena poczatkiem jego odzydzenia, czy tez koncem i uzupelnieniem nieodzownym. W ciekawym toku sprawy o asymilacje byl i taki epizod, iz demonstracyjnie niektórzy Zydzi nie przyjmowali chrztu, azeby okazac, ze Zyd moze byc i bez chrztu dobrym Polakiem.

Takim byl Wobil, o którym byla juz mowa. Takim tez chcial byc "zacny Henryk Nusbaum, wydawca asymilatorsko-propagandowego pisma "Rozwaga", który przez cale zycie niemal wierzyl w asymilacje przy zachowaniu religii zydowskiej; skonczyl na tym, ze sie wychrzcil wybrawszy naprawde i szczerze polskosc, bo usunal sie w zacisze domowe schodzac z widowni i nie szukajac interesów politycznych"1711. W tym wypadku chrzest byl zakonczeniem procesu przejscia do obozu cywilizacji lacinskiej. Gdyby istnialy sposoby pomiaru intencji i wymiaru cech cywilizacyjnych, oswiadczylibysmy sie wszyscy zapewne za tym, azeby chrztu udzielac tylko Zydowi juz odzydzonemu. Któz jednak podejmie sie zmierzyc dokladnie stopien odzydzenia? Musimy te sprawe pozostawic uznaniu duchowienstwa i nikt nie poradzi na to, ze moga sie zdarzac bolesne pomylki.

W kazdym razie trzeba próbowac, czy i o ile da sie oznaczyc rodzaje i stopnie odzydzenia. Sama "asymilacja" niesie ze soba wybitne nieraz pozory odzydzenia. Mlody Zyd, pragnacy ksztalcic swój umysl, musi sie uczyc od gojów, a zatem czyta przede wszystkim w jezyku tubylców, wsród których urodzil sie i wychowal, wzglednie w jezyku narodu panujacego nad tym obszarem. Nowe problemy zachwycaja mlodzienca i przywiazuje sie rzeczywiscie do tych, którzy mu je pierwsi wskaza. Objaw to powszechnie obserwowany i latwo zrozumialy. Np. chlopcy, którzy nie otrzymali we wlasciwym czasie wyksztalcenia religijnego o poziomie równym poziomowi ogólnego ich wyksztalcenia, doróslszy, zaspokajaja swój zmysl religijny na jakiejkolwiek doktrynie, jaka wejdzie im w droge w krytycznej chwili. Nasi adwentysci, antropozofowie i "badacze Pisma sw." itp. maja wszyscy to wspólne, ze zaden z nich nie umie katechizmu. Stanowili pod wzgledem religijnym tabulam rasam, na której pisal, kto zabral sie do tego w chwili stosownej.

Takie przesilenia religijne zdarzaja sie u mlodziezy zydowskiej rzadko, gdyz bywa cwiczona w "Prawie" na zywych przykladach, a przy tym nie latwo jest rezygnowac z godnosci i pozytków wybranstwa. Czeste natomiast sa przesilenia z powodu idealów zycia zbiorowego, a zwlaszcza takich, których zydostwo nie posiada, a które pieknem swym i wzniosloscia porywaja mlody umysl. Tu nalezy w pierwszym rzedzie poczucie narodowe, patriotyzm. Nasiaka nim w pewnym okresie zycia niemal kazdy mlody Zyd, wychowywany wsród naszej mlodziezy. Nie rozumie jeszcze dobrze, o co chodzi, lecz ulega pradowi, rozbudzajacemu w nim uczucia szlachetne, do których mlodziez bywa z reguly dostepna. Najzupelniej szczerym jest ten mlody Zyd u Asza (nazwal go Hurwiczem), który, jako patriota polski, mial (rzecz prosta) niechec do narzuconego jezyka rosyjskiego. Nie lubil rosyjskiej literatury, a slowo "litwak" bylo najgorsza obelga w jego domu.

Zalozyl potem szkole prywatna, zydowska, i uczyl w niej "po cichu" jezyka polskiego. W piatki wieczorem, w kólku rodzinnym czytywal Mickiewicza lub Slowackiego. Ukrywal u siebie zakazane utwory, jak "Wallenroda" i "Dziady" lub "Noc listopadowa" Wyspianskiego. Z nich czerpal w ciezkich godzinach zapal, otuche i wiare; z nich czytywal glosno "w chwilach dobrego nastroju w piatkowe wieczory". Ten Hurwicz jest jeszcze z pokolenia, nie tknietego za mlodu socjalizmem; ale syn jego, gimnazjalista, zaspakajal mlodziencze poszukiwanie idealów we wskazaniach Marxa, i oto taka scena: "Wlasnie gdy nauczyciel byl w najwiekszym ferworze i mówil w plomiennych slowach o zeslancach, którzy poniesli najwieksze ofiary dla ojczyzny i "krwia swa zaczerwienili sniezne pustynie Syberii", szepnal gimnazjalista lekcewazaco do matki: Co on tam bzdurzy o idealizmie? Powstancy stali sie

pózniej kapitalistami, zagrabili bogactwa syberyjskich kopaln i tego wyzyskiwali proletariat tamtejszy"1712. Skadzez powzial wiadomosc o powstancach, którzy stali sie na Syberii wlascicielami kopaln?

Zapewne od jakiegos Zyda, takiego, który byl równoczesnie socjalista i patriota rosyjskim. Byla mowa o przywiazaniu Zydów do stron rodzinnych, lecz uczucia Hurwicza przekraczaja ten szczebel bardo wysoko. Wcale nie nizej bucha patriotyzm przeciwny, rosyjski. Grono Zydów wiedzie rozmowe w takim duchu, iz "czlowiek obcy, nie znajacy stosunków móglby z tej rozmowy przy stole wynioskowac, ze znajduje sie nie w kole przesladowanych Zydów, lecz w patriotycznym, rosyjskim towarzystwie" ... "co do Polaków (rzecze jeden z nich) pozwolilbym im chetnie wyniesc sie. Rosja nie ma z Polski najmniejszej korzysci, przeciwnie, tylko nieprzyjemnosci. Natomiast Polska wzbogaca sie kosztem wielkiego rynku rosyjskiego, który zaopatruje.

Bez nas nie moglaby istniec ani dnia" ... "Nie oddamy ani piedzi naszej ziemi, czapkami ich wypedzimy" ... "Od Karpat po Ocean Spokojny, który dzieli nas od Ameryki - oto jedyne nasze haslo! Karpaty i Pacyfik, to nasze naturalne granice. Jest to swieta ziemia naszej matki Rosji i biada temu, kto zechce jej dotknac" ... "Byc Rosjaninem, znaczy to: nosic w sobie wiecznie czujne sumienie, które stale zada rachunku z naszych czynów. Tego czujnego sumienia nie posiada zaden inny naród, tylko my"1713. A ci "my", to sami Zydzi! Wobec tego latwiej jest zrozumiec (a co wprawialo nas czesto w oslupienie), ze najzarliwszymi szowinistami madiarskimi bywali Zydzi. Patriotyzm ich byl zaciekly, zazarty. Kiedy przed laty podniesiono kwestie narodowosci polskiej na poludnie od Tatr i upomniano sie o jezyk polski dla tej polskiej krainy, zatrzesla sie cala prasa zydowsko-madiarska.

Podobniez najgorliwiej podburzali przeciw Polakom zydowscy patrioci prusactwa. Wszystko to moglo byc calkiem szczere, chociaz jedno przeciwilo sie drugiemu. Oto czesc tragedii zydowskiej! Przeszly te porywy, lecz dlatego, ze "goje" wyprosili sobie patriotyzmy nie proszone. Wtedy zaczelo sie kucie wlasnej zydowskiej narodowosci, a ze to jest utopia, wiec tragedia Zydów staje sie jeszcze ciezsza. Przypuscmy (jak powyzej przypuszczalismy, ogólny chrzest Zydów), ze wszyscy Zydzi w jakims kraju odpowiednio liczni, wiec Zydzi "wschodni", staja sie patriotami, ze tedy przybywa krocie patriotów Polakom, Madiarom, Rumunom. Co by z tego wyniknelo, okazalo sie na przykladzie Rosji, gdzie ci patrioci pozamieniali sie w "komisarzy ludowych". Podobniez owi krzykliwi "Arpadowie" staneli byli po strojnie Beli-Kuhna. Nastapilby wszedzie zwrot taki sam, jak w domu owego Hurwicza. Albowiem ich patriotyzm nie jest nigdy wyrozumowany, lecz impulsywny, wynikly z potrzeby pewnego uczucia w pewnej dobie zycia: jest przeto plytki, powierzchowny.

Totez czepia sie z reguly negacji: miluje Polske, poniewaz nienawidzi Rosji i miluje Rosje, poniewaz nienawidzi Polski - i na tym koniec. Gdyby przeto patriotyzm narodów europejskich zazydzil sie, nienawisc wzajemna stalaby sie glównym motorem zycia miedzynarodowego. Rezultat taki sam, jak u tych Zydów, którzy wyrozumowali, ze trzeba te nienawisci szerzyc w interesie zydowskiego panowania nad gojami. Przerazliwy zaiste przyklad, jak wypozyczanie sobie przez Zydów pewnych idealów od "narodów" zwraca sie w nastepstwach przeciwko tym narodom, nawet natenczas, kiedy odruchy te byly szczere, Z reguly patriotyzm zydowski bywa szkodliwy dla tych, którym mial byc pozyteczny. U nas patriotyzm jest suma pewnych pogladów, jest wykonczeniem naszej struktury zycia zbiorowego.

Jezeli Zyd nabyl przedtem szereg naszych wlasciwosci i skutkiem tego stal sie patriota (np. polskim), jezeli patriotyzm ich objawia sie az na koncu rozwoju, natenczas moze byc trwale prawdziwym i osadzonym gleboko. Jezeli jednak Zyd zaczyna od patriotyzmu swe odzydzanie, skonczy sie to na zazydzeniu patriotyzmu. Zupelnie to samo co przy kwestii chrztu. Z obserwacji tych wynika indukcyjnie, jako istnieje jakis porzadek w odzydzaniu sie, jezeli ono ma byc prawdziwym i skutecznym. Na pierwszym miejscu postawic musimy postulat, zeby Zyd zerwal z doktryna wybranstwa, zeby jej nawet nie próbowal "modernizowac", lecz zeby ja bezwarunkowo odrzucil. Od tego zaczelo sie odzydzanie slawnej rodziny Creizenachów, rabina Michala (zm. 1842) i syna jego

Teodora. Drugim dopiero bylo punktem u nich zaniechanie obrzezania. Wybuchla o to w Niemczech wielka polemika; pojawil sie w tej sprawie memorial 29 rabinów (ok. r. 1843). Charakterystycznym bylo, ze dwaj rabini Hess z Wejmaru i Hildheim z Kepna, którzy przystapili do zalozonego przez Michala Creizenacha "Verein der Reformfreunde", a zapedzali sie tak daleko, iz porzucili swiecenie sabatu, oswiadczyli sie równiez przeciw mesjanizmowi zydowskiemu, lecz obrzezanie zachowywali1714.

Ci tedy zatrzymali sie w polowie drogi. Nawet przyjmujacemu chrzest z najglebszego przekonania Zydowi trudno jest przyswoic sobie historyzm, wlasciwy cywilizacji lacinskiej. Mimo dlugich lat badan i zastanawiania sie wieloletniego nie móglbym udzielic odpowiedzi kategorycznej na pytanie: co latwiej zmienic, religie, czy cywilizacje? Najtrudniej przejsc z gromadnosci w personalizm, który stanowi zasadnicza i najwyzsza ceche naszej cywilizacji. Osobniki, dzialajace przeciwko historyzmowi i personalizmowi, sa szkodnikami wsród cywilizacji lacinskiej, chociazby im niczego nie mozna bylo zarzucic ze stanowiska czysto religijnego. Robic wyrzuty mozna tylko tam, gdzie zachodzi zla wola.

Bywaja zarzuty, których nie mozna laczyc z wyrzutami. Sploty warunków zycia zbiorowego sa tak zawiklane, iz nieraz najlepsza wola moze wydac skutki jak najgorsze. Chocby Zyd ochrzczony z najwieksza szczeroscia intencji chcial cala dusza sluzyc katolicyzmowi, jezeli jednak nie posiada, nie rozumie i nie odczuwa historyzmu i personalizmu, najlepsze jego checi w najlepszym razie pójda na marne, a moze sie nawet wydarzyc, iz wydadza skutki ujemne. Kosciól katolicki jest wprawdzie kategoria mysli i zjawisk pojemniejsza od cywilizacji (rozmaite cywilizacje znajdowaly w nim miejsce, znajduja je i znajdywac beda), lecz w Europie rozwój, nawet sam byt katolicyzmu zwiazany jest z cywilizacja lacinska. Posrednio tedy wyrzadza szkode Kosciolowi, ktokolwiek wykracza przeciwko cywilizacji lacinskiej. Odzydzenie, jezeli nie jest radykalne, zamienia sie w zazydzenie.

Nie tyczy ten bieg rzeczy samej tylko cywilizacji zydowskiej, lecz kazdej a kazdej. Albowiem takim jest najwyzsze prawo Historii, które brzmi: Nie mozna byc cywilizowanym na dwa sposoby. Stosownie do tego prawidla nasuwa sie kryterium szczerego nawrócenia sie na Zyda. Nie mozna bowiem byc w Europie katolikiem poza cywilizacja lacinska, ani byc Polakiem Polsce pozytecznym. Wspomniano powyzej "tragedie Zyda" odzydzajacego sie. Cóz on nabywa na miejsce tego wszystkiego, co z siebie zrzuca? Skoro tylko z monolatrysty staje sie monoteista, juz pocznie sie odsuwac od Tory. Trzeba by glebszego wyksztalcenia filozoficznego, zeby przebyc ten okres zycia bez szwanku moralnego. Ogól odzydzajacych sie wionie w tej fazie pustka duchowa, ma w sobie i przed soba samo tylko zycie materialne, a to myslacemu czlowiekowi nie moze dac zadna miara zadowolenia z zycia.

Chwila ciezkiego zaiste przesilenia jest ta, kiedy Zyd przestaje wierzyc w wybranstwo. Zapadaja sie wówczas pod nim fundamenty zycia. Nie ustaje tragedia, chociaz sie nawróci na chrzescijanstwo; pogarsza sie nawet, poniewaz w szczerosc nawrócenia z reguly nikt nie wierzy. Wychrzci, napietnowani u Krasinskiego, nie zmienili sie niestety, od owego czasu. Urzadza sie mimikry, "póki wszystko nie przejdzie do rak naszych"1715. A jednak bywaja wyjatki! Jakaz straszna krzywde wyrzadzamy takiemu wyjatkowemu neoficie, odmawiajac mu szacunku i zaufania! Totez chrzescijanie pragnacy miec czyste sumienie, postepuja wobec wychrztów w mysl zasady, ze lepiej zeby stu winnych uszlo bezkarnie, niz zeby jeden niewinny mial byc skazany. Niewatpliwie tak nakazuje etyka. Ale tez dzieki temu jakzez panosza sie wychrzty! Z jakaz swoboda dzialaja na nasza szkode!

Jak wybrnac z tego dylematu? Zyd neofita, który ozenil sie z rodowita chrzescijanka, wzbudza wiecej zaufania; czyz jednak zgadniemy Zyda, który nawracajac sie, nie oddalil przedtem zony, lecz równiez namówil ja do chrztu? Sa to sprawy tak dalece indywidualne, ze latwiej sie gubic w nich, niz orientowac, a miesci sie w nich niemalo tragedii Zyda; a wszelka tragedia domaga sie szacunku ... Istnieja natomiast dwa inne kryteria szczerego nawrócenia: Zyd odzydzony polowicznie staje sie niewatpliwie najgorszym szkodnikiem wsród nas, chocby chrzest przyjal. Nie nalezalo by udzielac chrztu takim, którzy przedtem nie zerwali z cala cywilizacja zydowska. W stosunkach naszych, tj. naszych czasów i warunków bytu, taki tylko Zyd porzucil cywilizacje zydowska, który stal sie

przeciwnikiem masonerii i socjalizmu, a zlozyl tego dowody.

Rozejrzyjmy sie kolo siebie uwaznie, a uznamy nieodzownosc i "praktycznosc" tego wymagania. Nie ma zas w naszych dzisiejszych stosunkach kola zycia tak ciasnego, izby kwestia socjalizmu nie usunela sie w nie; nawet "trzymajacy sie z daleka od wszystkiego" zahacza mimowoli o ten czynnik. Neutralnosc zas wzgledem socjalizmu nalezy uwazac za skryte sympatyzowanie. Drugie kryterium jest proste: jakzez nie miec w podejrzeniu chrztu, na którym Zyd ... zarobil? Niechaj wychrzta poprzestanie na tej karierze, jaka by mógl osiagnac i bez chrztu ... a kwestia wychrztów przestanie istniec. Któryby Zyd nie mógl sie zgodzic na te dwa warunki, niechaj sie lepiej nie chrzci! Ale tez z calego serca uznajemy bratem takiego, który odpowie tym kryteriom.

XXXIX. JAK ZALATWIC KWESTIE ZYDOWSKA

Spisano na ten temat cala biblioteke, lecz na prózno, albowiem brak w tym wszystkim metody. Nalezy przede wszystkim zadac stanowczo pytanie: czy to mozebne, zebysmy zalatwiali kwestie zydowska, póki umysl nasz jest zazydzony? Wszystko na nic, póki nie wyrugujemy zydostwa z samych siebie.

Zydzi odniesli nad nami wielki tryumf, narzuciwszy znacznej czesci naszego zycia zbiorowego metode swej wlasnej cywilizacji. Zataczamy sie skutkiem tego w koloblad, w chorobe cywilizacyjna, grozaca rozkladem (opisana w "Cywilizacji bizantynskiej"). Mylimy sie co do kierunku nastepnej wlasnej cywilizacji, zatracamy ciaglosc, tracimy równowage. Pomniejsza sie w nas zdatnosc do odrózniania dobrego od zlego, korzysci a szkody i kurczy sie coraz bardziej kultura czynu, a zatem cywilizacja lacinska prowadzi wlasna walke o byt z coraz lichszym skutkiem. Slusznie zwracal uwage Löwe juz w roku 1835, ze "przydalaby sie nam pod niejednym wzgledem emancypacja od zydowskiego nacisku"1716. Geneza tego nacisku w niewlasciwym pojmowaniu ksiag Starego Testamentu (zwlaszcza od czasów protestantyzmu), a uwlaszcza na bezkrytycznym przyjeciu teorii wybranstwa, która nakrecano nieraz, azeby wspólczesne dazenia doczepic koniecznie do Starego Zakonu.

Dante wymyslil wybranstwo drugie dla "ludu rzymskiego", a Bossuet oparl widok calej Historii powszechnej na judeocentryzmie. Uwielbienie Izraela tak dalece oszolomilo umysly, iz chcac obecnie strzasc z siebie wplywy cywilizacji zydowskiej, musimy przystapic do reform w zyciu zbiorowym, siegajacym gleboko. Zadanie nad wyraz ciezkie, a stanowiace pierwszy warunek i wstep do zalatwienia sprawy zydowskiej! Najpierw trzeba usunac niewspólmiernosci. Nie mozna, byc cywilizowanym na dwa sposoby. Aut-aut. Albo musimy sie odzydzic, albo zginiemy marnie w zazydzeniu. W tezie tej nie ma antysemityzmu, lecz tylko ostrzezenie przed mieszanka cywilizacyjna; to samo tyczy sie cywilizacji bizantynskiej lub turanskiej.

Kazda z nich jest antyspoleczna wzgledem spoleczenstw cywilizacji lacinskiej. Nie moze rozwijac sie cywilizacja, w która wplotla sie druga; cóz dopiero, jezeli ma sie do czynienia z takimi przeciwienstwami, jakie dziela cywilizacje zydowska od lacinskiej. Musi sie przeto wystapic energicznie do walki z metoda patriotyczna (chyba aprioryczna W.G) i z gromadnoscia. Póki nie za pózno, trzeba nawrócic z fatalnej drogi, iz ruguje sie w zyciu zbiorowym organizmy, a mechanizuje sie coraz bardziej panstwo i spoleczenstwo; tepi sie personalizm, a hoduje coraz usilniej gromadnosc.

Nasza panstwowosc totalna, wscibska, statystyczna, biurokratyczna, jest jakby kahalem na olbrzymia skale. Zagluszamy historyzm, a dajemy posluch coraz cudaczniejszym wymyslom aprioryzmu medytacyjnego.

Calkiem po zydowsku zapatrujemy sie na prawo, jako na jedyny regulator zycia zbiorowego i wylaczna namiastke sumienia. Paragrafiarstwo nas zzera, kruczkarstwo demoralizuje, a wylacznosc kazuistyki wysusza umyslowosc nasza. Do ciezkich niesprawiedliwosci wioda nasze kodeksy przez to,

ze wszystko chca przewidziec, a sedziego krepuja, nie dopuszczajac do glosu slusznosci i sumienia. W interpretacji prawa zapanowala metoda talmudyczna finezyjnego kretactwa i komentatorstwa bez granic.

Prawo stalo sie doprawdy siecia pajecza na drobne muchy, przez która przebijaja sie jednak doskonale grube owady; najgorsze lotry rozbijaja sie bezkarnie "w zgodzie z ustawami". Byle nakrecic do litery przepisu! Z tym musi sie zerwac, jezeli nie mamy utracic sam zmysl moralnosci. Albowiem "zasada" interpretacji prawa polega na dokladnym rozumieniu calosci przepisów, ich pobudek i celów, a nie na czastkowym i oderwanym od calosci ich stosowaniu"1717. Prawo jest zasadniczo synteza, analiza ma tylko role pomocnicza; przepis nalezy interpretowac stosownie do syntezy prawa (zdanie jednego z sedziów naszego Sadu Najwyzszego, który, niestety, nie daje sie naklonic do pióra). Wszedlszy na opaczna pod tym wzgledem droge, stalismy sie podobni do Zydów i w tym takze, iz zatracilismy filozofie prawa.

Jakzez gleboko musza reformy siegac w tej dziedzinie! Nasza struktura spoleczna staje sie coraz wadliwsza. Gardluje sie za przemyslem, a równoczesnie zaniedbuje sie handel, a rzemioslo wrecz gnebi sie. W naszych czasach "wszystko sie robi, zeby oddalic jak najbardziej spozywce od wytwórcy"1718 zupelnie w mysl ekonomi zydowskiej. Wmówiono w nas tyle blednych pojec, iz przy usilnej pracy ludzi dobrej woli i zdrowego rozsadku minie jeszcze niemalo czasu, nim nam bielmo spadnie z oczu. W naszym prawie publicznym, w naszych konstytucjach, pelno wtretów turanskich, bizantynskich i zydowskich. Prym wziela ustawa rzadowa polska, przejawszy starozakonne prawo mianowania przez glowe panstwa swego nastepcy. Nie wytrzymamy tez kosztów panstwowosci, istniejacych obecnie na kontynencie europejskim.

Zblizamy sie do nieuchronnego, ogólnego bankructwa panstw, a wtedy czeka nas najgorsza rewolucja taka, iz z jej odmetów zdola sie wydobyc kiedys dopiero jakies pózne pokolenie, stoczymy sie na poziomy spolecznosci Azji centralnej, jezeli sie spóznimy z budowa panstwa cywilizacji lacinskiej, panstwa obywatelskiego, opartego na aposterioryzmie, historyzmie, personalizmie i autonomicznych organizmach. W takim panstwie cywilizacje obce straca wplywy i znaczenie. Staczac sie bedzie coraz nizej nasza panstwowosc, sadownictwo, studium prawa, bezpieczenstwo zycia i mienia, a wreszcie cala moralnosc publiczna i prywatna, jezeli nie zerwiemy z dwoistoscia etyki, z zapatrywaniem, jakoby zycie publiczne musialo byc zwolnione od moralnosci, zwlaszcza polityka. Na spodzie tej równi pochylej znajduje sie stan acywilizacyjny; gdy zas poczniemy sie do niego zblizac, natenczas cywilizacja zydowska zatryumfuje, jako jedyna, która w Europie pozostala zywotna.

Longum esset enumerare ... Ale wszelkie nasze bolaczki, a zwlaszcza te, które pochodza z przeszczepiania na nas pojec czerpanych z cywilizacji zydowskiej, usunac sie dadza tylko w panstwie obywatelskim, opartym na samorzadach, w panstwie odpowiednim do cywilizacji lacinskiej. W panstwie dzisiejszym, wszechwladnym i biurokratycznym, bedziemy sie nadal zazydzac coraz mocniej i wszechstronniej. Nie ma w tym nic do rzeczy powszechna niechec do Zydów; widzielismy jak dalece zazydzili sie najwieksi antysemici ... Od paulicynów, którzy uwazali Zydów za plód szatanski, az do wspólczesnej nam powiesci francuskiej czy angielskiej (nie mówiac o bardziej wschodnich) dowiedziec sie mozna o Zydach samych niedobrych rzeczy.

Od Marty "Syryjki", towarzyszki Mariusa, która on wodzil i wozil ze soba, (a której ducha uwaza Maurras za zlego ducha swych stron rodzinnych)1719, i od Bereniki Tytusa, az do usunietej przez opinie publiczna angielska kandydatki do tronu, stosy cale prawdy, pólprawdy i fantazji o zydowskich intrygach; znac, ze ich nigdzie nie lubiano. Jakzez lubiec takich, którzy chca miec wszystkich za "podnózek" i za niewolników swoich? Takich, którzy sa wrogami calemu swiatu, bo im religia nakazuje czynic wszystkim zle? Trudno, zeby wobec tego nie powstal antysemityzm! Czesto stawal sie krwawym. Od czasów najdawniejszych do najnowszych pelno poematów zalobnych na ten temat, deklamowanych po synagogach w smutne rocznice rzezi, jak np. rabina Abigdora Kara z konca XVI wieku w starej synagodze Pragi1720. Skarza sie i zala na siebie od wieków obie strony z powodu

nieporozumien nieuchronnych, ale tez nie brak zarzutów obarczajacych Zydów ciezko w sprawach politycznych, a zarzutów slusznych.

Do Hiszpanii przywolali Maurów, w Polsce skladali sie na zrywanie sejmów, we wszystkich krajach patronowali rewolucjom. Nawet w Anglii odzywaja sie przeciwko nim glosy oburzone. Chesterton wyjasnia ich wplywy podobniez, jak wszedzie: Oto gdzies tam polowa gabinetu zadluzona u Zydów, jeden dostojnik przekupiony, drugi z bogata Zydówka ozeniony, inni wielmozowie dostaja udzialy we fikcyjnych kopalniach itp. Wyrzeka na angielskich Zydów, ze wplywami swymi rzucaja Anglików czesto "w strony, gdzie nie ma zadnego powaznego interesu angielskiego", lecz tylko interesy zydowskich spekulantów. A gdy sie wydarzy przy tym kleska "sztandarowi angielskiemu", doznaje wzgardliwych szyderstw od tych samych Zydów, którzy Anglie "wysysaja"1721. Jezeli nawet w Anglii mówi sie juz o nich w ten sposób ... Zdaje sie, ze po obecnej drugiej powszechnej wojnie chwilowo wzmoze sie wielce znaczenie Zydów w Europie, ale tez nie ulega watpliwosci, ze równoczesnie i równolegle wzmoze sie antysemityzm i stanie sie powszechnym.

W tej okolicznosci bedzie jego sila. Zarazem atoli podkopalyby sie wielce sily zydostwa na przyszlosc, gdyby Berlin naprawde zostal ubezwladniony. Jezeli Niemcy nie beda mogly zbroic sie do ponownej wojny, jezeli wobec pacyfikacji Europy odpadnie militaryzm, zniknie tez wtedy ekonomiczna hegemonia Zydów nad Europa i poczna sie chwiac najwieksze fortuny zydowskie. Izrael oslabiony ekonomicznie, tym bardziej bedzie zagrozony powszechnoscia antysemityzmu. Dotychczas antysemityzm bywal lokalny; wybuchal mocniej, stawal sie czynniejszym raz w tym, drugim razem w innym kraju; kraje, w których panowala w dawnym czasie cisza, stawaly sie jakby filosemickimi i rzeczywiscie rzady ich zwracaly sie nieraz przeciwko panstwu "uprawiajacemu ucisk religijny".

Co jednak bedzie, gdy antysemityzm pocznie byc czynny równoczesnie wszedzie, gdy przeciwko "miedzynarodowi" nastanie porozumienie miedzynarodowe; gdy sparafrazuje sie pewne haslo, którym Zydzi od dwóch pokolen trzymaja cala Europe jakby w oblezeniu i obróci sie w okrzyk: "Antysemici wszystkich krajów, laczcie sie!"? Natenczas nie da sie juz zganiac niechec przeciw Zydom na przesladowania religijne lub rasowe; wszyscy spostrzega sie, ze chodzi o walke z cala odrebna cywilizacja, ze kwestia zydowska nie jest ani religijna, ani rasowa lecz cywilizacyjna.

W znaczeniu cywilizacyjnym tego slowa, któz nie bedzie antysemita? Któz gdzie w jakimkolwiek kraju bedzie spragniony cywilizacyjnego zazydzenia? Latwiej znalezc Zyda, który decyduje sie przyswajac sobie cywilizacje lacinska. Trudno przypuscic, zeby rodzimy Europejczyk swiadomie chcial sie zazydzac; sa natomiast Zydzi, chcacy sie odzydzic calkiem swiadomie. Czy to madrze, zeby im w tym przeszkadzac? Walka zasadnicza ze wszystkimi wychrztami jest czyms potwornym.

Odzydza sie kazdy Zyd, który nie chce czynic zle gojowi, bo tym samym postepuje wbrew przepisom swej religii. Taki Zyd zbliza sie do chrzescijanstwa, chocby zrazu nieswiadomie. Przez konsekwencje moze sie stac nastepnie wychrzta. Trzeba ich odrózniac starannie od takich, którzy tylko chrzest przyjmuja, niczego w sobie nie zmieniajac. Chcac zalatwic kwestie zydowska, trzeba oczyscic antysemityzm z bledów. Niestety, posiada on ich tyle, ze mozna powziac powazne watpliwosci, czy nie bywal czesto szkodliwszym dla nas, niz dla Zydów. Bezwarunkowo wyrzadza szkody wielkie nam samym ten antysemityzm, którego cecha haslo "bij Zyda"!

Moralnosc obowiazuje bezwzglednie, nawet w antysemityzmie. Wszystko, co wychodzi z zalozen niemoralnych, zwraca sie ostatecznie przeciwko swym twórcom. Zarzucmy wszelki "rasizm", jako poglad uragajacy i moralnosci i rozumowi. Nie gardzmy nikim za to, ze rodzil sie Zydem. Co on temu winien, i czy za zasluge poczytywac, ze ktos drugi urodzil sie nie w zydostwie? Sprawiedliwosc wymaga jednak równej miary i wzajemnosci. Skoro Zydzi maja nas za bydlo, trudno, zeby wsród nas nie powstawaly odruchy przeciwko temu! My pytamy równiez, jakaz zasluga w tym, ze ktos urodzil sie Zydem?

Na tym koncze, a powtarzam: Pielegnujmy u siebie jedna tylko cywilizacje, wylacznie lacinska, a zydowska cywilizacja sama usunie sie z zycia publicznego, bedzie w nim wegetowac i zamierac. Zydzi po pewnym czasie nie beda ani dosc liczni, ani na tyle bogaci, izby mogli tworzyc nadal "kwestie zydowska", zwlaszcza, ze najlepsi z nich odzydza sie. Cywilizacja lacinska musi atoli byc silna na tyle, zeby posiadac sile przyciagania w stopniu wyzszym, niz dotychczas. Ksiazka niniejsza usuwa sie od wszelkiej "aktualnosci". Nie jest jej celem ni budowa mostów do porozumienia ni niecenie nieporozumienia. Chcialem po prostu roztrzasac kwestie zydowska ze stanowiska naukowego, a zdaje mi sie, ze to jest pierwsza próba tego rodzaju. W Krakowie, 8.IX.1943

PRZYPISY

1 MiW 39-44.
2 Kr 35, 36.
3 MiW 45, 46.
4 Ki 199, 200; MiW 55, 57.
5 MiW 65.
6 MiW 65
7 Kr 39, 40
8 MiW 69, 71
9 ArW 83
10 ArW 83 i MiW 70, 72
11 ArW 208, 218, 221, 224
12 ArW 158, 161, 162, 179, 180, 183-185. 188, 340, 341
13 Kr 200
14 Ar 14
15 Kr 201
16 12-14
17 ArW 4
18 Ar 43, 44
19 Ar 42
20 Kr 67
21 MiW 8
22 MiW 13
23 Ar 51
24 Kr 45
25 MiW 16, 17
26 Ar II
27 ArW 280
28 Ar 83
29 ArW 283, 284
30 ArW 333-336
31 ArW 244
32 ArW 227-245
33 ArW 92-170
34 MiW 16-17
35 MiS 397-398
36 Kr 97
37 MiS 358, 383, 392.
38 MiS 394, 396
39 Kr 30
40 ArW V

41 "Historia literatury zydowskiej" tom I, czesc I, strona 95 i kilkakrotnie dalej. Warszawa - 1902. (Myli sie Te 69, jakoby Delitsch uzyl byl pierwszy tego wyrazenia)
42 ArK 90
43 MiS 308-311
44 ArM 73
45 Gen XI - 27, 28, 31
46 Gen XII
47 Jos XXIV
48 48 ArM - 47
49 ArM - 48
50 ArM - 192
51 ArM 197 w nocie 197.
52 52 Mis - 20.
53 ArM - 34, 38
54 MiS - 364-378.
55 Deut X. 22
56 Gen XXXV 2, 4; Ex I 5
57 Te - 255
58 Brak przypisu
59 Mi S - 297-298
60 Mi S - 346, 347, 349, 356
61 MiS - 319-321
62 Geh XXVIII; 18, 22; XXXI - 30
63 63 Jos XXIV 14, Ezech XX 7-10 i XXIII 3, 19; ArM 68, 69
64 ArW 37
65 Bz 296
66 Kl 90
67 Tamze 50
68 Gb II 101
69 Kl 77
70 Później w Ex XIX 6: "Bedziecie mi królestwem kaplanskim i narodem swietym"
71 Gen XLII 32 i XLVI 34
72 Gen XVII 10-13, 23-27
73 Jos V 2, 3, 5, 7. 40 lat koczowania na pustyni.
74 Ex XII 44-48
75 Lew XII 3
76 Kl 214 opisuje uroczyste obrzezanie u Beduinów
77 Pi 122.
78 ArM 31
79 ArM 58. 59
80 MiW 127
81 ArM 98
82 J 282
83 Gen XL. VI, 3
84 Ex V 7
85 Ex V 2, 3; VIII 25
86 Ex XII 12
87 Ex XV II
88 Deuth IV 7
89 Deuth X 17
90 Gen III 5, 22
91 Deuth VI 4
92 Gen XIV 18, 19

93 Gen XXIII. Ex III 13. 14.
94 XLVIII 3
95 Dcuth IV 32
96 Deuth XXXII 39
97 Ex XXIV II
98 Gen XV 18, Ex XXIII 31, Num XXXIV 1-12, Deut I 7, XI 24, Jos I 4 XV 4
99 Ex III 21, 22 XI 2 XII 35
100 Gen III 22
101 Ex XIX 6
102 W politeizmie zdarzaja sie tez kontrakty religijne, lecz zawsze tylko z jednym bozkiem oznaczonym wyraznie; np. slynny kontrakt Rzymian z Marsem w roku 237 (o czym zob. w "Genezie cywilizacji bizantynskiej")
103 Deut VI 10, II; Jos XXIV, 13
104 Ex XXXII, Num XXV, I-2 i niemal kazdy rozdzial Deut.
105 ArM 25, 26, 110, 180
106 Jos XXIV 15, 23
107 To 91
108 ArM 26, 98, 99, 180
109 Iud VI 25
110 Iud XVII 7-13
111 Ex XII 43, XIII 3, Num XXX, Iev XXVII.
112 Iev XVI 21, Num XIX.
113 III Reg - XI 4-8
114 114 Jud II 11-13, III 6, X, 6, XVII 4-6, XVIII 30-31 pelno wyrzekan na balwochwalstwo
115 III Reg XII 28-33, XXII 54, IV Reg I 2, 3, XVII 8-12, XXI 2-7, Paralip wtóry XX 35, XXV 14, XVIII 1-4, XXXIII 2-7.
116 ArM 29
117 117 Mo 2
118 Psalmi XCCIV, I, CV 37, 44, CVI 34, CIX 8-13.
119 III Reg XVI 31-34.
120 120 ArM 53; MiS 58, 75; por. Rozwój moralnosci 10.
121 121 Mi 5.
122 122 Ozeas III, IV; Amos V, 26; Micheas V, 13.
123 ArW 367
124 Nahum I 2.
125 Soph II, II, III-13.
126 Zach II, II, VIII 22, XIV 16. 17.
127 Mal I, II.
128 Is L XII 8.
129 Is LX 12, 16, 22; LXI 5-7.
130 130 Jer II 8, 20, 28; III 13 itd. w kazdym rozdziale; XI 13.
131 Jar XXXII 22, XLVI 28. Li 20.
132 Jer X 24, 25.
133 Jer XLIII 1-13; XI, IV 12-15, 26-28.
134 Ezech III 6, V-VI 2-7, 13, VIII 5, 10, XIV, 6, 7 XXIII, 37, 39.
135 ArM 98, 99.
136 Ionas III 5-10.
137 Michaes VI 7.
138 MiA 6-7.
139 MiA 7-12
140 Is XLIV, XLVI, XXXVII 16.
141 Warunkowym jest tylko uniwersalizm Boga jedynego w stosunku do Asyryjczyków i Egipcjan i w wersecie Is XIX 24-25 (na który powoluje sie Te 293) nastapic to ma dopiero po nawróceniu tych

ludów na judaizm.
142 ArW 302.
143 MiW 92.
144 ArM 30.
145 ArM 29, 30.
146 ArM 30.
147 ArM 182, 188.
148 J 281, 282.
149 J 286.
150 MiW 34.
151 MiW 127
152 Tr 55.
153 Te 349.
154 MiW 95.
155 La 642.
156 Poczawszy od Deuth XXIII 12-14: "rozbudowane" nastepnie w Talmudzie.
157 Mai I 164.
158 Lev XXXV 29.
159 Deuth XXVII 15-23; XXVIII 15-68.
160 Lev XXVI 29; powtórzono w Deut XXVIII 53.
161 Deut XXVIII 63.
162 Ex XXXIV 7.
163 Ex XXXIV 7.
164 Deut - XXIV 16.
165 Ex XXIII-XXX, Lev I-V, VIII, XVI.
166 Sn 35
167 Lev - XIX-19, XXX 23-25; XXIII 10; Deut XXII 6, 10-12.
168 Num 40-43.
169 Num III 12, 45-47; wyraznie VIII 18.
170 Num XXXV 1-5.
171 Deut XXVI.
172 Num IV - 3, 23, 30, 35, 39, 43, 47.
173 Ex XVI 25 n, XXI 14, XXXV 3.
174 Num XV 32-36.
175 KrE 39.
176 Tx XXIII 10, 11.
177 Lev XXV 21.
178 Ex - XXI 2, Deut XV 12-17.
179 Jer XXX IV 9-17.
180 Lev XXV 1-4, 6, 10-17, 21, 23-24.
181 Deut XV 2, 9.
182 Deut XV 2, 9.
183 Deut XV 9, 10.
184 McH III, 76-84.
185 Neh X 31, 35-37.
186 II Paral XXXVI 21; Mch 49.
187 Iud XX 48, XXXI 3, 6-11, 14, 16-21.
188 Deut XXXIII 6-25.
189 Num XXXVI 1-12, zwlaszcza 6, 7.
190 Num XXXV I, 19, 21.
191 Num XXXV II-34.
192 Mch I 9.
193 Num XXXV 31.

194 Deut XIX 2-7 i 10-13.
195 Mch I 20.
196 III Regum II 5, 6, 8, 9.
197 Num XXXV 19-31.
198 O wielosci cywilizacji 294-300. Rozwój moralnosci 136-168, 200-237.
199 Drugi podobny wypadek w historii bedzie omówiony w rozdziale XXXVII.
200 Num XXXIII 1-49.
201 Deut 130, 133.
202 Deut XX 8.
203 Iud VII 3.
204 Deut XX 5-7.
205 Iud XII 7.
206 Num XX 14-21; XXI 1-4, 21-35.
207 Num XXXI 1-35.
208 Iud V 30.
209 Num XXXIII 50-56.
210 Deut II 34-35, III 1-7.
211 Deut VII - 1-2.
212 Deut XX 10-17.
213 Josue - VI 21.
214 Josue VIII 3, 8, 25, 28, 29; X 24, 26, 28, 29, 32, 35, 37, 39; XI 15.
215 Iud I 5..7.
216 Kos XXIII 3-5.
217 Ind. I 19-34.
218 Deut XX i Jos XI 6, 9 i XVII 6; Iud I 19, IV 3.
219 Iud II 11-13, III 7, IX 27, X 6.
220 Iud III 8-29; IV 2, 3, VI l, 3.
221 Iud III 15-25, IV 21.
222 Ex XXIII 29.
223 III Reg XX 31-43.
224 Deut XXIII 20.
225 Deut XIV 21, XXIII 20.
226 Gen XXXIV 9, 19, 14-29.
227 Lev XIX 11, 13, 15, 16.
228 Lev XIX 16, 18; u Sombarta piec stronic druku o tym, jako bliznim czy bratem nie moze byc obcy i przyklady, jako prawo zydowskie odmiennie traktuje stosunki z obcymi. Sm 240-244, Anatol Leroy Beaulieu pozwolil sobie zataic w tym miejscu kontekst. Le 22.
229 Lev XII 2, XV.
230 Lev XII i XIV.
231 Lev XI, Deut XIV 3-21.
232 Lev VII - 23-26.
233 Lev III 17, XIX 26.
234 Lev IV 22.
235 Lev XII 4, 5.
236 II Paral XVI 12.
237 Lev XXVI i Deut IV 16, VII 25.
238 Daniel III 1-3; Obrazem nazwany jest posag Nabuchodonozora.
239 TR L II 95, 96, 158, 162.
240 Obszernie o tym zobacz "O wielosci cywilizacji".
241 Gen - XXV l, 2.
242 Gen XXIV 15, 48.
243 Gen XXIX. 23-28.
244 Gen XXVIII 9.

245 Gen XIX 31, 36; XXXVIII 18. 27.
246 Ex XXIII 9, Lev XVIII 23.
247 Lev XVIII 11.
248 II Reg. XIII.
249 Deut XXII 30.
250 Lev XVIII - 12; Deut XXVII 22.
251 Gen XXXV 22.
252 Gen XX 12, Lev XVIII 9; XX 17.
253 Lev XVIII 18.
254 Gen XXVI 34; XXVIII 9.
255 Gen XXXVI 2, 3.
256 Gen XXXI 19.
257 Gen XL, VI 8-27.
258 Kl 28, 72.
259 Ex II 16-28, III 1.
260 260 Slownictwo Vulgaty; moze kto siegnie glebiej i okreslenia hebrajskie zestawi z ustrojami Arabów? Tudziez przeklady tych miejsc w rozlicznych jezykach.
261 Jos VII l, 16-18.
262 Tamze 24.
263 Num I 1-3, 18, 19.
264 Num III 17-21.
265 Num III 20, 27, 33.
266 Num - XXVI 5-7, 12, 13.
267 Num XXVI 15-50.
268 Tamze 21, 29-33, 40, 45.
269 Tamze 36.
270 Num XXVII 2.
271 Num III 30, 35.
272 I Chr IX 13, XII 32, 34.
273 Num II 32.
274 Deut XXI 18-21.
275 Num XXVII 2.11; Deut XXI 15-17.
276 "Piecioraki ustrój rodowy" - w ksiazce "O wielosci cywilizacji" - str. 97-109.
277 Ex XVI l. 22.
278 Tamze 2 n.
279 Ex XVIII, 2-6, 27; Num X 31.
280 Ex XVIII 21-22, 25, 26.
281 Deut I 15.
282 Num XVI 2, 3.
283 Num XIV 4.
284 Num X 29-32.
285 Num XXV 6-18 i XXXI caly.
286 Iud VII 25.
287 Num XII i Iud I 16.
288 Num XI 16, 24; Ex XXIV l.
289 Num I 4, 16, 44.
290 Num I 52, II 2-31.
291 Uderzylo to juz Michaelisa w wieku XVIII. Mch II 19.
292 Kr-E 38.
293 Num XXVI 53-56.
294 Jos XVII 5. 14.
295 Por. dzieje Rosji tom I 84.
296 Num XXXII 1-33; XXXIV 13-15; Jos XXII.

297 Jos XVI-XVIII.
298 Jos XVIII 2, 3, 5, 9, 10; XIX 1-48.
299 JOS XIII 1-3.
300 Jud 22-34.
301 Jos XVII 14-18.
302 Jud XVIII 9, 27-29.
303 Jer XXXV 7-20.
304 Iud X 4.
305 Ex XXXI 2-16; XXXV 30-34.
306 Gep XXXVII 25, 28; Ex XXXII 2; Jud XIII 21, 24.
307 Ex XXII 25, 26;, eut XXIV 6, 10, 11, 17.
308 Por. "Ekonomia prehistoryczna" w ksiazce "O wielosci cywilizacji" - 84-94.
309 Szo II154.
310 Gen XII 11-20; X 2, 13, 16; XX 9 XXVI 7, 10.
311 Gen XXXVIII 24; Lev XVII 10, 20, XX 10; Deut XXII 22-24.
312 II Reg XI 27.
313 Deut VII 3, XXI 10-14.
314 Lewirat obowiazuje dotychczas u Beduinów i bywa zazwyczaj spelniany; w kazdym razie nie moze wyjsc powtórnie za maz bez zezwolenia brata nieboszczyka. K I 220. Czy levirat byl wlasciwy Semitom w ogóle?
315 Ruth IV 7, 8.
316 Ruth IV 5, 6, 10.
317 Deut XXV 5-10.
318 318 Gen XVI 2, XXV 6, XXX 3 i dalej 24.
319 Jos VII 24-26.
320 Gen XXIV, Ex XXI 9, 10; Mcb II 73, 75.
321 Gen XXXIV 4
322 Jud XIV 2
323 Ex XXI 9.
324 Ex XXII.
325 Ex XXI 7; Neh V 2
326 Gen XIX 8
327 Jud XIX 24
328 Ex XXII 16, Gen XXXIV; Deut XXII 13-21, 25.
329 Deut XXII 19, 29, XXIV 1-4.
330 Gen XXXVIII 15, 24; Deut XXIII 17.
331 Deut XXI 15.
332 np. Gen XX I 23, 24; XXXV 22-26.
333 Iud XII 8, 9, 13, 14.
334 Iud VIII 30, X 4
335 II Reg III 7 Reg XI, 3, Iud XIX.
336 I Reg I 2.
337 Deut XVII 17.
338 II Reg IV 13; I Par XIV 3, II Par XI 21, XIII 21.
339 Num XXVII 8.
340 Jer XXII 7-14.
341 Ruth IV 4-6, 10.
342 Deut XV 12.
343 Ex XXI 2-3.
344 Lew XXV 44.
345 Lev XXV 40, 42, 44, 46; Ex XXI.
346 Lev XIX 33. 34, XXIV 22.
347 Lev XXV 45.

348 Num XXVII 8; Jos VI 21; Jud XXI 11, 12, 23.
349 Ex XXI 2, 10; Deut XV 12, 17.
350 Jos XXIV 1
351 Tamze 5-18.
352 Ex II 13, 14.
353 Ex XXI IZ, 23. 24; Deut XIX 21
354 Ex XXI 15, 14; Deut IV 41-43; XIX 7 13; Jos. XX 9
355 Deut XXV 2-3.
356 Ex XXII 28
357 Jos VII 24-26
358 Ex XXI 28-32
359 Lev XIX 17
360 Wi 126, 151, 264
361 Deut XXI 18-21.
362 Deut XVI 18
363 Iud X I, 3
364 Stwierdzil to juz Mch I 171
365 Iud XVII 6; XXI 25
366 Iud XVII 6; XXI 25
367 Iud I 1-3
368 Iud IV 6-10
369 Iud XVIII 1-2, 26-29
370 I Chr IV 39-43
371 I Chr V 10, 18, 19
372 Iud VI 35
373 Iud XX 10; mieszkancy Gauba uprawiali tez homoseksualizm; tamze 22, 23
374 Deut XVII 14.
375 I Chr XII.
376 Mch I 18
377 I Chr XXVII 1-22 i 34
378 Tamze 41.
379 Tamze 16-22
380 III Reg XX 14, 15. 17, 19
381 Mo 104
382 Nawet Te 326, jakkolwiek w sprzecznosci z Te 70
383 Z. S.; por. "O wielosci cywilizacyj" 273, 274
384 Rn 158
385 TrL I 103-108, 110
386 Ostatni zwiedzal jej szczatki Klippel. Miejsce po Leontopolis zwane jest znamiennie Tell Yahudieh, to jest wzgórkiem zydowskim. Kl. 81
387 TrL 78-81, 111-114
388 Tu rozchodze sie z profesorem Tadeuszem Zielinskim, który uwaza, ze Zydzi, rzeczywiscie hellenizowali sie.
389 Mi W 92
390 Mi W 96
391 Mo 87
392 Pi 275-80
393 Pi 403-404
394 Mo 109.
395 Mo 106
396 Mo 126
397 Pi 497
398 Pi 509-511

399 Tr S 36-37
400 Tr S 77
401 Pi 572, 575, 584
402 Mo 108. 114
403 Mo 110
404 Mo 127, 178
405 405 Pi 592.
406 Tr L II 150; Zi II 106-109
407 Zi II 95
408 Tr L II 17
409 Pi 600, 618
410 Pi 604
411 Mo 152
412 TrS 112, 116-143, 146, 150
413 Inny historyk tej wojny 66-67 r. Iustus z Tiberias (takze wspólczesny) przedstawia ja calkiem odmiennie
414 414 Tri II 364-356
415 TrL II 357-359
416 Pi 661
417 Pi 672
418 Zi II 165
419 TrL 176; ArM 90
420 Zi II 114
421 Boi II 20-23
422 Reinah odnosi to az do roku 136 po Chrystusie, po upadku Bar-Kochby. Niepojete to wprost, jak mógl napisac, ze wtedy nastapilo rozproszenie Re 224
423 Ca 9, 28
424 Zi I 31
425 Ca 27, 30
426 417-424
427 Wedlug Grenadiera Fi 21
428 Zi I 35
429 Ca 9, 27
430 Zi I 34
431 Ca I 27, 28, 159
432 P 421
433 TrK 2-7, 11, 12, 18, 22. 24, 27
434 Zi I 30, 34
435 Zi II 183
436 TrL I - 207, 263
437 S przedmowa XXIX
438 S XXX
439 TrL 268, 270, 271
440 An 111
441 S I w przedmowie XXX
442 Spengler odnosi mylnie sama geneze prawa zydowskiego prywatnego do tych szkól babilonskich. I w tej kwestii znac niedostateczne przygotowanie rzeczowe Spenglera. Zydowskie prawo prywatne jest juz w pentateuchu.
443 Au 104, 106, 119.
444 Au 34-42.
445 TrL 268
446 S I XXXI - XXXV.
447 S I XXXV

448 TrL II 240
449 Sm 224
450 S XV
451 S XIV
452 TrL I 289; Ft 10
453 S I 329-400
454 S I 332
455 S I 333 i przypisek 27
456 S I 335, 336
457 S I 356.
458 S I 372
459 Ibidem
460 Ca I 271
461 Ft 27, 44
462 Ft 58.
463 Ft 11 n. 96
464 Ft 32, 35, 46
465 Ft 95
466 Ft 125
467 Ft 58, 60
468 Ft 29, 94
469 Ft 27, 35, 54, 190
470 Ft 98
471 Ft 27, 44
472 40
473 Ft 42
474 Ft 43, 44, 58, 59
475 Et 62, 63, 65, 83, 105
476 Ft 131
477 Ca II 225
478 Ft 163, 168
479 Ft 196, 218, 224, 226
480 Ca I 271
481 L XXXI
482 Ft 221
483 Ft 239
484 Ft 261-265
485 Sm 197
486 S XIV; As 38, 135
487 S XIV; wyraz "raszi", skrót nazwiskowy, o czym blizej dalej w ustepie o nazwiskach zydowskich.
488 Br 29, 31-39
489 S XIII
490 Wydala biblioteka inostrannych pisatielej w t. I
491 N V 187; ... 81.
492 Ba 81-85
493 S I XIV
494 S I 163-178
495 Sm 198
496 N V 183, 184
497 Sm 201 i przypisek 439
498 TrL 288; N V. 183
499 S XXXVI.
500 500 S VIII.

501 S VII
502 S VIII - IX
503 S I, 2, 5.
504 S I 3, 4.
505 S I 3, 4, 7.
506 S I 7-17; róznice 16
507 S I 4, 6, 17, 18.
508 TrL 217. 218.
509 S I 20-26.
510 S I 19.
511 S I 20
512 S I 18
513 S I 27, 28, 30.
514 S I 55.
515 S I 18, 80.
516 S I 81
517 S I 49, 50.
518 S I 54, 47, 80
519 S I 64, 61.
520 S I 64.
521 S I 61. 62
522 Si 63.
523 S I 80.
524 Si 78, 79, 65, 67, 48.
525 S I 61
526 S I 60.
527 S I 293.
528 S I 72, 73.
529 S I 294, 295
530 S I 297.
531 S I 54, 88, 71, 72, 73.
532 TrL II 240.
533 S I 199
534 ibidem.
535 S I 187; i II 747 przypisek.
536 S I 188, 189.
537 Zi 179.
538 Lev XI 3.
539 S I 174.
540 S I 176.
541 S I 178.
542 Sm 229 i przypisek 478.
543 Th 114.
544 Zi I 179, 183.
545 S II 551
546 Mai I.
547 S II 552.
548 S II 588-590.
549 S II 717, 718.
550 Jedna z najczestszych inwokacji, zazwyczaj zaznaczona tylko "Badz" pochwalony itd. W calosci S I 325.
551 S I 18.
552 S I 271.

553 S II 640. w tytule rozdzialu 88.
554 S II 633.
555 S II 621; a szczególy 622-625, 632, 633, 635, 643-648.
556 S II 638, 640.
557 S II 710, 711.
558 S II 705.
559 Wydawca zrobil w przypisku z Wilgi Wolge! Po tej wlasnie Wildze poznaje sie, który to Kazimierz. Do dawnej topografii Krakowa wazny przyczynek. S II 709.
560 S II 719, 721.
561 S I 303, 304.
562 S II 552.
563 S I 614.
564 S II 628
565 S II 630.
566 S II 639.
567 S II 590-594, 602.
568 S II 619-621.
569 S II 555.
570 S II 556-558.
571 S II 582, 583.
572 S II 561.
573 S II 689-691.
574 S I 333 przypisek.
575 S I 233, 234.
576 Zi 284
577 Sm 230.
578 S I 26.
579 S I 30.
580 S I 233 przypisek.
581 S II 590.
582 S II 561; rozdzial ósmy; w poprzedzajacym ustepie 12 rozdzialu siódmego wyjasniono, co znaczy zhanbienie.
583 S I 253, 254.
584 S I 255.
585 S II 635-652; siedemnascie stronic petitu.
586 S I 18.
587 S I 333, 351, 352, 355.
588 S I 6.
589 Ft 7.
590 Mai I 136, 137.
591 Mai II 59.
592 Rc 197.
593 Mai I 253, 254.
594 Th 19.
595 Kr 389, 390.
596 Ma 121.
597 Ft 36-38.
598 Obszerniej o tym w genezie cywilizacji bizantynskiej.
599 Ma 121.
600 Ft 8.
601 E 67, 176, 179, 201, 204, 206; M 121.
602 E 178-198.
603 E 319, 322.

604 E 47.
605 Ea 24-28.
606 Ea 22, 23.
607 E 82. 83, 93, 148.
608 Ea 44.
609 Ea 45.
610 Ea 55-57.
611 Mówi sie tedy tuz obok siebie o kreatyzmie i emanatyzmie; Encausse (i inni) uzywa wyrazu "stworzyl" oczywiscie w tym znaczeniu, ze nastapilo to przez emanacje.
612 E 16, 17.
613 E 85-91, 107, 241.
614 E 16, 18, 226.
615 Ea 91, 85.
616 E 55, 254; Ea 75, 106.
617
618 Ca I 126.
619 Ca I 182.
620 Rl 108, 112.
621 S I 230.
622 S I 90.
623 S I 111.
624 S I 49.
625 S I 37.
626 S I 60
627 S I 68.
628 I 37.
629 Mai 141.
630 Mai I 139.
631 Mai 142.
632 Mai I 128, 129.
633 Rl 167-169.
634 Br 139, 140.
635 Mai I 182-185.
636 Obszerniej o nim w rozdziale "Neojudaizm".
637 Mai II 258.
638 Mai I 216, 217.
639 Mai I 134, 135.
640 Mai I 133, 134, 136, 131.
641 Mai I 132.
642 Mai I 128.
643 Mai I 125.
644 S I 214.
645 Mai I 217.
646 S XXXIX.
647 Czyzby bylo dwóch Jakubów z przydomkiem Polak; chronologiczna ich róznica wynosi cale stulecie i pomieszano ich? Starszy byl podobno rabinem krakowskim w roku 1503. Watpliwosci, czy przebywal w Pradze, musza upasc, boc przydomku "Polaka" mógl nabyc tylko za granica. Zob. Sl 121.
648 N t. V 45. (Autor bez uzasadnienia cofa powstanie pylpulu az do wieku XIII) i 405.
649 S I 28 przypisek.
650 S I 28, 95.
651 Tak w maszynopisie. Czy to nie blad w przepisywaniu? Moze "baalszemizm"? (Przyp. wydawcy).
652 S I 140, 141.

653 Sl 141, 142.
654 Bb w przedmowie I.
655 Bb 245.
656 Phi III 8.
657 Bb 8.
658 N V 287.
659 Bb 29.
660 N V 291.
661 Ot 119 w przypisku.
662 N V 289.
663 Bb 4, 96;Phi III 82.
664 Mai I 208, 209, 211, 212.
665 Mai I 221, 222.
666 Bb 4, 6, 16.
667 Bb 6.
668 Bb 226.
669 Bb 175.
670 Mai I 234, 235.
671 Phi III 82.
672 Ba 102.
673 Bb 95.
674 N V 295, 297.
675 N V 299.
676 N V 295, 296.
677 N V 297.
678 Ba 169; N V 301.
679 Ba 165.
680 N V 299.
681 N V 392.
682 N V 301-304; H 207.
683 Rl 42.
684 AsW 256, 260, 48.
685 Doktryna "swiatoj ploti" - Jas 151.
686 InC I 79.
687 Bb 198, 208.
688 Ne II B 65, 82.
689 prof. Zielinski twierdzi, ze kabalistyka sredniowieczna powstala z polaczenia demonologii Platona z judejska angellologia. Zi 65.
690 Szc F 171
691 Gu IV 210.
692 S II 557.
693 S I 275.
694 S I 296.
695 S I 295.
696 S I 297.
697 Bt I 14, 15.
698 S I 101, 103.
699 S I 53.
700 S I 52.
701 S I 54.
702 S I 59, 60.
703 Gu III 363.
704 Bf 90, 91.

705 Bf 90.
706 Zi 66
707 Mai II 179
708 Nie rozpisuje sie o tym, bo ksiazka poswiecona jest cywilizacji zydowskiej a nie religii ich.
709 Bf 95.
710 S I 111.
711 Bt I 140.
712 S I 127, 133.
713 Bl.
714 Po 240-242.
715 Bb 80, 236.
716 Md 73.
717 Bt I 3, 4, 35, l27
718 Pt 42.
719 Bt I 74, 116.
720 Bt I 267, 272, 273.
721 Bt 286, 289, 296.
722 Bt I 279-284.
723 Bt I 281 Batifol, stwierdzajac, jako marcjonizm, montanizm, nowocjanizm i donatyzm byly bardziej wymagajace niz Kosciól, dodaje sluszna uwage, ze wszelki purytanizm pochodzi z roszczen do przewyzszenia Kosciola.
724 Bt 290, 291.
725 Obszerniej w "Cywilizacji bizantynskiej. T. I. r. VIII.
726 Kt I 193
727 Ri 219.
728 R 80; Ca I 226.
729 Mai II 169.
730 Ft 113.
731 Gu IV 230.
732 Gt 137.
733 DM 233.
734 Co 116
735 Ta 100.
736 S II 622
737 Zi I 147, 149, 183; II 80, 216.
738 Gb I 77.
739 Ft 95.
740 Ca I 278.
741 Jg 82, 84; Os 91.
742 Os 83.
743 Ca I 275.
744 Ft 267; Ne 127, 129, 130.
745 Bz 52.
746 M IV 155
747 Od 34-37
748 Ju 83, 85.
749 MiS 289, 2909; Ko 41, 95
750 Lev XIX 19; Deut XXII 9-11
751 Deut VII 3; Jos XXIII 7, 12.
752 Deut XXI 11-13.
753 Iud III 6.
754 Deut II 4, 5, 9.
755 SzcP 162.

756 P 413, 414
757 Ant 173, 592, 595, 606
758 Ju 87, 90, 92, 93, 94, 113.
759 Ju 174, 175.
760 Prov caly V, Esdra X 3-44, Neh IX 2-4, X 30, XIII 23, 30.
761 Dd 5.
762 Ju 124, 125.
763 Ju 128.
764 Ju 162, 163
765 Ju 131, 133.
766 Ca II 223.
767 Wyrazenie Sombarta; Sm 362.
768 Ju 137-141, 163, 166 i 54
769 Ju 164, 165
770 Gr II 104.
771 Szy I 66.
772 "der volligen Auflösung" Sp II 399.
773 P 16
774 JU 10, 11
775 Do tego szczególu por. Cywilizacja bizantynska", tom I rozdzial XI.
776 Ju 133, R 276, Sz 94, Ms 1925, Ja 225.
777 S 1 55.
778 Ju 164.
779 Zm 500.
780 Gr I 118.
781 Gen X 3
782 Abdiae 20
783 P 418
784 K 83, Ant 174, 505; P 413-415, 418
785 Ant 168.
786 K 83
787 Hy 14
788 Hy 10, 15, 77.
789 KrJ 15, 21.
790 Kr 312.
791 Kr 312, 313; KrJ 21
792 Mi S II 83; SzcP 162.
793 KrJ 12, 13.
794 MiW 56, 57
795 MiW 31, 32
796 Mo 81.
797 ArW 191, 192, 194
798 ArW 196, 317.
799 ArW 283, 286.
800 ArW 258-260.
801 Szc P 163.
802 Ft 275
803 KrJ 24, 15
804 Kr 323
805 Kr 324
806 Neh XIII 23, 24
807 Kr 315.
808 Kr 315.

809 Kr 315.
810 Zi II 157
811 Au 113.
812 KrJ 32, 33
813 KrJ 33.
814 814 Kr J. 34
815 Ft 85, 126, 213, 214
816 Ft 51, 75, 84, 85
817 Ft 197
818 Ft 126, 197, 198, 206
819 Ft 208, 209
820 Sl 119
821 Sl 118, 119
822 Sch 35
823 Bf 135
824 Tamze 106, 121
825 Mai I 53, 198, 250, 278
826 Mai II 173
827 Mi II 216, 236, 238, 266.
828 Md XXIX
829 Sl 206
830 Phi III 166
831 Phi II 171
832 N. tom V 185, 186; prawdopodobnie powinno byc "1630"
833 Sl 116.
834 JnD 8 i przypisek na s. 13
835 Phi II 172.
836 Ba 167
837 JnD 239
838 Phi II 167
839 N t. V 432
840 Phi I 194
841 Si 241.
842 KrJ 46
843 TrL I 53-158
844 R 281
845 P 424
846 R 276
847 Phi II 313, Re 229
848 Ca 279, 280; Phi II 349, 350.
849 "Glos Narodu" Nr 185 z 7 lipca 1939, artykul podpisany "Ende".
850 Ne II B 7
851 167-164 a. Chr.
852 Antipatros, 4 a. 391
853 TrS 93, 94
854 Tr S 80, 81; Ar M 4.
855 TrS 100
856 41-54.
857 TrS 106
858 TrS 102
859 Ar M4
860 S II 627-629
861 S II 532.

862 S II 531
863 S I 297
864 S II 95
865 S II 98
866 S II 95
867 S II 96
868 S II 96
869 S II 97
870 S II 97
871 S II 96
872 Md 104, S. 12
873 S II 98 przypisek
874 Phi I 15
875 Mch II 89
876 Mch II 148
877 877 Bt 3.
878 N. York 1902 sq.
879 Referat ks. prof. Stefana Pawlickiego w Sprawozdaniach z posiedzen Wydzialu historyczno - filozoficznego Akademii Umiejetnosci, Kraków 1902
880 Caly rejestr dowodów, chocby TRL I 301-313. Cytowane na koncu zdanie pochodzi od Simona ben Iahai. Usilowano ograniczyc to znaczenie wyrazu "goj". W tekscie Berlinera zmieniono to na "najlepszy z Egipcjan"; a zdaniem Leroy-Beaulieau, tyczylo to Rzymian po Aelia Capitolina Le 29, 30
881 Berakoth III, 3
882 Berakoth III, 3
883 Miszna Middah V 4
884 S I 104
885 S I 258
886 S II 587
887 S I 222
888 An 31
889 S II 549
890 S I 223; S II 548-9
891 S II 523
892 S II 287
893 S II 333
894 S II 507
895 S II 513, 514
896 S II 588
897 S II 229
898 Tr 202; TrL II 71, 180; TrS 152; Bf 135; Szo 179; Ot 55. 117 przypisek; S I 20
899 Hd 47
900 Glos Narodu (Kraków) z 1 lutego 1933
901 Bf 195
902 Mai I 244, 245
903 Sm 218, 220
904 TrL II 24
905 An 67
906 TrL II 28
907 TrL II 43, 44.
908 Bf 199
909 Bf 200
910 S I 47, 74, 75
911 Bf 200

912 S I 75
913 TrL 60
914 S I 47
915 S I 52
916 TrL II 58
917 S I 241
918 S I 247-251
919 S I 377
920 S I 126 przypisek
921 S I 127
922 S I 128, 129, 131,132
923 S I 132, 133
924 S I 136, 137
925 Mai I 186; Bf 183, 184
926 TrL II 248-250; Bf 185
927 Sch 10; Sl 72, 104. Rozprawy sadowe w "puliszu" przypominaja te liczne miejsca Starego Testamentu, w których jest mowa o sadach "w bramach"
928 928 Bf 94, 95
929 Bf 93
930 Bf 89-92
931 Wi I 120, 121.
932 Wi I 126, 128, 151, 156, 159
933 Wi I 378, 380, 381
934 Wi I 13
935 D 94
936 K1 212
937 Mai II 197
938 M. Lazarus: Die Ethik des Judentums, 1904, u Sm 224
939 TrL II 26
940 H 2-2
941 An 626, Ro 286, Phi II 239
942 Zi I l.
943 N. V. 396
944 MiW 28, 102, 112
945 MiW 101, 102
946 MiW 109
947 KrE 24, 25, 45, 55-57
948 KrE 29. 30
949 MiW 79
950 Ko 66
951 KrE 53, 65
952 KrE 53, 65
953 Mi I, 25
954 Amos 41
955 MiW 106
956 MiW 110
957 An 12
958 E 25-40. Czas ich poznajemy tylko stad, ze oglaszane byly w czasopismie "L'initiation" z roku 1891
959 An 143 - Miejsce trudne do przetlumaczenia, a w niemieckim jezyku wyrazone przepyszme: "eine Gemeinschaft, derer Kommen und Gehen, Tun und Lassen, Leben und Sterben, bis auf das letzte Titelchen nach aussen und ihnen vorschriftsmässig geschah"
960 Ft 237

961 Ft 225
962 Le 374
963 Ba 108-111
964 Ft 124
965 Hi 54
966 JnD 38
967 Z 448
968 Le 377, 378; na str. 375 zaluje bardzo, ze "naturalizujac" Zydów algierskich w r. 1871, "nie dopilnowano", zeby przybrali nazwiska francuskie
969 Je
970 Hi 54
971 Phi I 21
972 Phi I 265
973 Le 379, wychwalajac jako dowód asymilacji
974 An 213
975 Hi 348
976 As W 251, 252
977 AsM 99
978 AsK 310
979 Bf 160
980 S I 35, 136
981 Bz 25, 26, 30
982 S I 32-34
983 Du 208, 209
984 Bfa.
985 Ba 101
986 Sl 59
987 Du 229
988 We 74
989 Zdarzaja sie jednak juz zydowscy uczeni, nie szerzacy blednych urojen np. Ca I 213.
990 S I 219, 220
991 S I 308
992 S II 570
993 S II 718
994 S I 228
995 S I 221
996 Mt 392
997 Ca I 91
998 Ca I 164
999 H 5, 8
1000 Phi7, 14-18
1001 Ca I 165
1002 H 2
1003 Mi 26, 39; N, V 333. 420
1004 Ca II 14, 123, 124
1005 H 6
1006 Pr. 229 Vergeland nie wiedzial, ze doslownie taki wlasnie zakaz ladowania rozbitków zydowskich obowiazywal na Cyprze za czasów Hadriana
1007 N V 424: Phi I 20, 265, 284-288: III 79-81
1008 Re 231, 232
1009 Phi I 168
1010 Phi I 208
1011 Le 357 - W memoriale Montefiorego do cara z roku 1846 znajduje sie natomiast twierdzenie,

jako ubiór zydowski zostal im narzucony przez Polske, przed trzema wiekami Hi 147. O memoriale tym por. Ku 50, 51; zródla w przypisku 21
1012 Jg 43
1013 Le 340
1014 Le 345, 428
1015 Le 430
1016 Le 66
1017 Re 229
1018 Le 417 - O wychrztach zob. w rozdziale 38
1019 G 114-116
1020 Znamy taka strózke cmentarna, Agnieszke w Poznaniu w r. 1736 - Ba 143
1021 Pj 81
1022 Pj 124-130
1023 Pj 108-112 "Nacrim" znaczy: Nazarenczyk
1024 Pj 90-106
1025 Pj 114, 117-121
1026 Pj 131-140
1027 Pj 153-164, zwl. 159
1028 Pj 160
1029 Ma 109; Pj 84 w przypisku
1030 Ft 84
1031 Pj 63
1032 Sa cztery polskie wydania: 1)"Protokoly posiedzen medrców Syonu", bez miejsca druku, domniemany rok wydania 1920. Na okladce: "Bacznosc! Przeczytaj i daj innym", rok 1897-1920. Pod wstepem "Od wydawcy", data: w grudniu 1919 i litery M.st.W. 2)"24 Protokoly posiedzen medrców Syonu" - A.G. 1926 - s.1. rozdzielone na rozdzialy i paragrafy. 3) "Wróg przód brama. Protokoly posiedzen medrców Syonu. W.C. i A.K. Bydgoszcz 1930. 4) Przeklad z angielskiego wydania w Londynie 1919 - Warszawa 1934 - Tr.P. 14.
1033 Tr. P.129
1034 Stwierdza to nawet Fl 257
1035 TrM 134
1036 Fl. 14, 15
1037 Py 12, 15, 17, 18, 21, 34, 35
1038 Py 38, 41, 42
1039 Tr P 39, 41-43
1040 Tr P 122
1041 Fl 169
1042 Integrales Judentum 1921
1043 Fl 105, 169, 173, 175
1044 Fl 113-116
1045 TrP 130
1046 Sm Z 20. 25, 46, 50
1047 Sm Z 87
1048 TrP 138
1049 Do tego miejsca czerpalem z Dziejów Rosji, t. I, II .Warszawa 1917, Wilno 1929; od tego miejsca z tomu III, jeszcze w rekopisie
1050 Gu IV 6, 229
1051 Zi 70, 71
1052 Jas 39
1053 AsP 194
1054 AsP 179
1055 Bj 250, 254
1056 Bj 279

1057 Bj 279, 280, 282
1058 Bj 281, 282, 284, 285, 305
1059 Bj 266
1060 Bj 261, 263
1061 Bj 153
1062 Bj 87, 127, 128, 152
1063 Bj 135, 139
1064 Bj 141
1065 B 29, 78
1066 Ca I 297
1067 Ca I 299
1068 Ca I 297
1069 Stwierdza nawet Ba 82
1070 Zi II przypisek 205 (ad 138)
1071 Ju 163
1072 Rl 180, 181; Sm 247
1073 Num VI 23 sq
1074 S II 554 w przypisku
1075 Mn I 54
1076 Mn I 54
1077 Rl 142; Sm przyp. 298 (ad 388)
1078 Sm 245, 246. Pelno szczegółów w kazdym angielskim opracowaniu historycznym. Cytuje Sombarta ze wzgledu na pewne obowiazki ekonomiczne przez niego dostrzezone
1079 Sm 246
1080 Sm 246
1081 Sm przedmowa I.
1082 Sm 189
1083 Moh 6, 7
1084 Sm przyp. 271 ad 383
1085 Mch przedmowa
1086 Mch III 76-81
1087 Mch II 91-97
1088 Mch II 66, 67
1089 Mch III 177
1090 Mch I 40; II 83, 117-121, 127, 135
1091 Go 4, 5
1092 go 13
1093 Go 17, 20, 21, 25, 26, 28
1094 Go 6
1095 Go 14, 15
1096 Le 185-188
1097 Le 24
1098 Przeglad Powszechny, listopad 1930, str. 225
1099 Br 4
1100 E 36
1101 Ea II2
1102 E 153
1103 Wstep do tomu II, E 62,134, z cytata
1104 Ea 23
1105 Ze strony zydowskiej zob. Sl 255, 256; tamze nieco szczegółów do Mickiewicza.
1106 brak przypisku
1107 Ze strony zydowskiej zob. Sl 255, 256; tamze nieco szczegółów do Mickiewicza.
1108 Pr, zwlaszcza 46, 180, 242, 246

1109 Por. "Z rzekomych syntez religijnych" w "Przegladzie Powszechnym", styczen i luty 1930
1110 T 102
1111 RI 355
1112 Mai I 156
1113 Revue de Paris z 1 lipca 1930; zob. Przeglad Powszechny, listopad 1930, str. 225, 226
1114 Por. Cywilizacja bizantynska tom I. Geneza w rozdziale IX
1115 Wyjasnialem to w obszerniejszym arty-kule "Geneza judeocentryzmu". Mysl Narodowa 1929. Nr I
1116 Bo 209, 211, 560, 561
1117 Skad u niego "tom I", wyjasniono w "Genezie judeocentryzmu"
1118 MdP XI i XXXVIII
1119 Ma 90
1120 Md 19, al. 3 i 55 para 9
1121 Md 20, para l, 21 para 3, 23 para l
1122 Md 35 para l
1123 Md 99 para 2, 3; 101 para 8
1124 Md 102 para 9
1125 Md 155, para 2
1126 Md 97 para 6
1127 Wi 122 w przyp. 2
1128 Md 168
1129 Md 165. Az nazbyt wiele oznak, ze mamy tu do czynienia nie z jakims przezytkiem poliandrii, lecz z prawem spadkowym
1130 Bf 102 w przypisku, 123-4
1131 Mai 169, 173, 269
1132 Md 111 para 7 i 118 para 5
1133 Md 17 para 5
1134 Md 1-2. Podkreslenie moje
1135 Mai II 227; wytykal mu to starszy rabin hamburski
1136 Sl 221. Autor nie uwzglednia karaimskiego stanowiska Friedlaendera
1137 Z tekstu listu, umieszczonego N. t. V 387, 388, wynika, ze Friedlaender bawil przedtem w Polsce i byl biskupowi znany osobiscie
1138 Md XVII
1139 Phi I 184, 345
1140 Au 7, 13
1141 u Sm 224
1142 Bb 274.
1143 Bb w przedmowie VI
1144 Ba 133
1145 Phi i 148
1146 Phi I 159, 161, 164, 186, 187, 197, 200
1147 N t. V. 445
1148 Phi I 153
1149 Phi I 152
1150 Hi 111, 113
1151 Hi 203; Phi I 174, 175; Sl 202-205, 207, 209, 211
1152 Phi I 187
1153 PhiI 172, 215
1154 Phi I 215, 262
1155 Phi I 210, 212
1156 Phi I 210, 212
1157 Phi I 213-215
1158 Phi I 261, 291

1159 Phi I 207, 263, 342, 370, 379; II 253
1160 Hi 204, 205
1161 Phi I 350-352
1162 Phi I 362, 364
1163 Hi 236
1164 Phi II 148
1165 S I 263, 273
1166 Le 11
1167 Krakowski "Glos Narodu" z 30.XI.1933 i 10.1.1937
1168 Br 135
1169 Mai I 59-61, 99, 106
1170 Mai I 45, 46, 48, 61
1171 N V 199, 200
1172 Mai I 36, 37
1173 Za "Gazeta Lódzka" z kwietnia 1917 r
1174 Mai I 165
1175 Jn I 90
1176 Je 31
1177 Th 42, 47, 60
1178 Jn D 35
1179 JnD II 171, 191
1180 Bl (nie paginowane, ulozone chronologicznie wedlug kalendarza)
1181 S I 228-232
1182 TrL I 316
1183 R 105
1184 Tr 69, 90. Autor interpretuje, jako mozna przez zle oko rozumiec zazdrosc
1185 Jg91
1186 R 106, Jg 43
1187 Ot 83, 100
1188 JnC II 75
1189 Mai I 100
1190 As W 361
1191 Hi 202-2
1192 Szo 22, 119, 68.
1193 Szo 76, 102
1194 As 40, 46, 69, 104
1195 H
1196 JnD 69 przypisek
1197 Bl.
1198 S I 234
1199 An 273
1200 As 38
1201 An 61
1202 An 159
1203 JnD 105, 133
1204 Ba 170
1205 Ba G
1206 Phi III 90
1207 N t. V 305, 306
1208 An 64, 99
1209 AsM 21
1210 AsW 114
1211 Hi 339

1212 S I 29
1213 S I 113
1214 S I 143
1215 S I 174
1216 267 ksiegi Jore Dea
1217 S I 295
1218 S I 317
1219 S II 23, 26
1220 S I 67, 69, 112, 117, 205, 206, 208, 209, 199
1221 An 37
1222 JnD 66 przypisek
1223 So 106
1224 Phi I 148
1225 S I 34, 347 przypisek
1226 Ds 354
1227 Brak przypisku
1228 N 183
1229 Ne. przedmowa I-V
1230 Ot Z 8
1231 TrL II 199
1232 Zi I 110, 202
1233 Sch 37, 38
1234 Ca II 85, Phi I 105, Ku 149, 150
1235 Mai II 104; Le 271-279; Te 102 twierdzi, ze rodzina Bergsonów nalezy do galezi masonerii zwacej sie rózokrzyzowcami
1236 Phi I 194
1237 Le 69
1238 Phi I 193
1239 Le 60, 61
1240 Mch 1 42
1241 Ne II B 47
1242 Ne II B, 4, 5
1243 Ne II B 13,21
1244 Ne B 19, 29, 30
1245 Ne II B 43, 44
1246 ib II B 189
1247 ib 82
1248 ib 219
1249 ib. 22
1250 127.
1251 Ca I 5, 6.
1252 Rozwój moralnosci 160-162
1253 1253 S XV
1254 Sm 231-234.
1255 Sm 192.
1256 Si 2 zwie ich "rodanitami", dodajac: "jako ze przewaznie pochodzili z okolic nadrodanskich". Pomylka zarzuconej od dawna "etymologii ludowej". Jezeli chodzi o podobienstwo brzmienia, trzeba by ich osadzac nad zachodnim ramieniem delty Rodanu, gdyz zowie sie ono Rhodanet
1257 Ca I 126, 127
1258 Ca I 128
1259 Kt II 107
1260 Ca I 136
1261 Ca I 86.

1262 Dzieje Rosji tom I.
1263 Ca I 181, 191, 233, 237
1264 Ca I 134, 137
1265 Kt II 133
1266 Ca I 10, 248, 251, 254, 261
1267 ib. 141, 253, 254.
1268 H 7
1269 Ca 106-108
1270 Bf 190
1271 Ca I 272
1272 Ca I 142, 143
1273 Ca I 35, 48-50, 76, 96
1274 Ca I 186, 187, 190, 441, 443, 447, 449
1275 Ca I 187
1276 Ca I 221, 227
1277 Ca I 220, 222, 223, 224
1278 Ca I 358, 360; II 33, 270
1279 Ma 67, 73
1280 Ca I 10, 252
1281 Obszerniej: "Zawislosc ekonomii od etyki" - w ksiedze zbiorowej "zycie gospodarcze a ekonomia spoleczna", wydanej przez Polskie Towarzystwo ekonomiczne we Lwowie, 1933
1282 An 143, 269
1283 por. Rozwój Moralnosci 287-290
1284 Do czasów póznych, o czym swiadczy Neh V, 2, 5.
1285 Sm 317
1286 Ha 58
1287 Ha 29, 31
1288 Ha 81, 82
1289 Ha 66, 67, 82
1290 Gk 102
1291 Si 120 "Torbiarstwo" - dzis "norymberszczyzna"
1292 Ca I 238
1293 Trzeci traktat w sederze czwartym Nesikin, liczy 10 rozdzialów o kupnie i sprzedazy, o spólkach, porekach itp. - S I w przedmowie XXXIII
1294 Sm 68, 69.
1295 Sm 69, Ma 114. Wyraz "mamre" znany jest tylko, jako nazwa dabrowy pod Hebronem z rzekomymi grobami patriarchów.
1296 Ri 195
1297 Si 123-127, 135, 136, 149, 170
1298 Sm 276
1299 Deut XXVIII 12
1300 Rozwój Moralnosci 285, 286
1301 Sm 275
1302 Phi II 348
1303 Jg 88
1304 Pisane za pilsudczyzny - uwaga F.K
1305 Ku 12, 28
1306 Br 118
1307 Br 16, 17
1308 Ku 28
1309 Br 126, 127
1310 ib. 21
1311 ib. 115

1312 Sm 86, 87
1313 Ca I 4, 87
1314 Sm 61
1315 BaR
1316 BaR
1317 Br 91-98, 128
1318 Hi 371
1319 Pisane za pilsudczyzny - uwaga F.K.
1320 Sm 78
1321 Ma 72
1322 JuD 142
1323 G.
1324 N, t. V 316.
1325 Si 209, 269
1326 N. t. V 317, Ma 132, 133
1327 Phi I 142
1328 Hi 32
1329 Ku 32
1330 H I 2
1331 Ma 123
1332 Br 105, 137
1333 R 213
1334 Phi I 166
1335 Dz. 336 - Niektórzy autorowie zydowscy próbuja wykazywac, jakoby Zydzi - "Chazarowie" - przenióslszy sie do Polski w samych poczatkach jej historii, przeniesli do nas i rozpowszechnili rolnictwo; czego swiadectwem maja byc wszelkie nazwy, chocby z daleka podobne do "chazara". A wiec np. Kawiory i Krakowskie, a niegdys podkrakowskie kawiory, znajac od dziecka, poswiadczam niniejszym, jako calkiem slusznie taka nazwa nalezala sie temu ustroniu, gdyz bylo ono sromotnym grzezawiskiem (co wlasnie nazywa sie "kawiorami").
1336 Rozdzial ten pisany za pilsudczyzny uwaga F.K
1337 Mai I 264, II 109, 200
1338 N T. V 204, 205
1339 S II 285, 286
1340 Sm 121-125
1341 Pi 529, 592, 686
1342 Bl; S i 34 przypisek; Sm 207, 208
1343 Sm 143
1344 Sm 139, 140, 145, 148
1345 S. I 213
1346 R 208, 274, 280
1347 Phi II 205
1348 Phi II 205
1349 Sm 27
1350 La 20, 54, 55, 64
1351 W 222
1352 "Polskie Logos i Ethos" II, 220, 221 - Poznan 1921
1353 Dopisek w grudniu r. 1945: Nawet po drugiej wojnie powszechnej nie brak oznak, ze Zydzi woleliby wznowic wielkie panstwo niemieckie, a sprusaczone
1354 Phi I na koncu przedmowy
1355 Obszerniej: "O wielosci Cywilizacji"
1356 Ca I 231, 261, 262
1357 Ten ustep pisany byl w r. 1934
1358 Ca I 266, 268, 269

1359 Ca II 236, 237, 244, 273-5
1360 Ca II 236, 237, 244, 273-5
1361 Mai II 181-183
1362 Sp 391
1363 Fm I 16, 75, 100, 107; II 15, 88 - Szczególowe wiadomosci o Kohnie-Kunie, cala kronika przygotowan do rewolucji i jej przebiegu i zarazem pouczenie, jak sie robi rewolucje, a wszystko na podstawie osobistych znajomosci i autopsji, zob. Maurice de Laporte: Le bouge de la mcre Andrelli (133 jours d'cpouvante), Paris 1930
1364 Tm 45
1365 O szalonej wrecz przewadze Zydów w panstwowosci bolszewickiej dokladne wiadomosci u Fr. M.; Przeciez mielismy ich w r. 1920 na ziemiach polskich. Nie trzeba juz zadnych "odkryc" w tym kierunku. Wspomniec chyba, jako takze ów Kierenski, przyslowiowy wzór "kierenszczyzn", rodzil sie Zydem Adlerem, adoptowany nastepnie przez swego ojczyma i wychrzczony w prawoslawiu , Hr 91
1366 Phi III 290
1367 S I 104-108
1368 Bf 107
1369 H 8
1370 Tak Wa 15, 16
1371 Ca I 170-173
1372 Ca II 172-173
1373 Sch 16
1374 Sch 22
1375 Sch 22 u samej góry laczy mylnie wyraz "tuwim" z parnassim; nalezy go polaczyc z kahalnikami, bo oni byli "tuwim". Kazdy, ktokolwiek sprawuje jakakolwiek funkcje z wyboru, zowie sie "tuw" (plur.: tuwim), o czym poucza Bf 112
1376 Ba 193
1377 S II 3, 4
1378 S II 3, 4.: Bf 42, 66-68, 70, 82, 89, 111, 113-117, 144, 145; S I 300
1379 Ku 21, 22
1380 N tom V 308
1381 N tom V 209, 210
1382 Bf 80. N. tom V 308
1383 Bf 54 sq., 63 sq., 86, 118, 127 przypisek, 149; N. tom V 203
1384 Sl 91 - autor uwaza "sztadlan" za nazwisko! Geneza ich w Hiszpanii w XIV w; od XVI zjawiaja sie w Niemczech i w Polsce. Pj 34
1385 Bf 72-76
1386 Sch 51
1387 Bf 77, 78, 100, 120, 121, 147
1388 BaR. Pozwole sobie uzupelnic ten ustep: nie chodzi o zadnych kusnierzy wedrownych, tylko odróznia sie posiadajacych sklep od nieposiadajacych sklepu; miedzy jednymi a drugimi zachodzi do dzis dnia dystans spoleczny ogromny, wykluczajacy nawet ius connubii. Laufer, znaczy biegacz; gdyz nieposiadajacy sklepu musi czesto biegac ze swym towarem po cudzych sklepach, zeby go umiescic choc w komis
1389 1389 Bf 49, 50, ,73, 146-148. 170
1390 Soh 25, 26
1391 Ba 158
1392 N tom V 309
1393 Hi 18
1394 Sch 53, 54
1395 Sch 54
1396 Hi 9; Sch 14, 16 - "Michal"? wychrzta? czy nie dlatego musial sie ograniczyc do samych tylko czynnosci skarbowych? Rodzina Ezofowiczów, pochodzenia zydowskiego, odgrywala na Litwie dlugo powazna role.

1397 Sch 12, 13, 43, 59
1398 Sch 21
1399 Sch 13
1400 Sch 13
1401 Sch 17
1402 Sch 18
1403 Sch 60
1404 Sch 61 przypisek l.
1405 Sch 61 al. ostatnia i 62 pierwsze wiersze przypiska.
1406 W tlumaczeniu z hebrajskiego caly dokument u Sch 66
1407 Caly tekst w Sch 65
1408 Ba 74, 101. 102
1409 Si 191
1410 Sch 64
1411 Sch 77
1412 Sch 62, 63, ,77
1413 N tom V 202, 203
1414 N tom V 249
1415 Ba 153, 154
1416 Ba 132
1417 Sl 128, na wiadomosc, ze dyplom krakowski wrecz odrzucil
1418 Sl 128
1419 N tom V 202
1420 Sch 76, 77
1421 Spostrzegl to juz dawno rosyjski historyk Dubnow, o czym Sch 69 w przyp. l.
1422 Si 211-218, 229, 230
1423 Sch 77
1424 N tom V 308
1425 Hi 114, N tom V 374, 376, 384.
1426 N tom V 386, 387; Hi 199
1427 N tom V 441, 442
1428 Jn 48, 147
1429 Bf 51 przypisek, 52, 80, 81-85, 98, 150
1430 BaR.
1431 Si 138
1432 N tom V 310.
1433 Si 147
1434 Tego samego jest zdania Sch 40, idac za Wettsteina Quellenschriften zur Geschichte der Juden in Polen (Hebr.), Kraków 1894
1435 Si 165, 167
1436 Mai I 24
1437 Sch 40
1438 Sch 42
1439 Ma 111, 112.
1440 Choszen hamisz pot § 157. s. 17 i Mordachaja, traktat Bawa-Batra. art. Lo-jachpor, Me 110, 111.
1441 Wa 22; Ri 215. Risal nie orientuje sie jednak; mniema, jakoby chazaka, stanowiac prawne obwarowanie prawa uzywalnosci dla pierwszego okupanta na nieruchomosci, miala na celu, zeby nie mozna bylo wyrzucac lokatorów
1442 Por. w "Rozwoju Moralnosci" rozdzial V: "Prawa przyrody a ducha".
1443 Sprawa posiada trzy monografie: Grätz H. "Frank und Frankisten", Breslau 1868, juz przestarzale; Sulima (Przyborowski): "Historia Franka i frankistów", Kraków 1893; Kraushar: "Frank i Frankisci", Kraków 1895. Ta ostatnia, oparta na najrozleglejszym materiale zródlowym, pisana na ogól bardzo dobrze, pomija czasem rezultaty Sulimy. Obok tego posiada "sprawa Franka" mnóstwo

rozpraw i artykulów. Pomimo to nie wyjasniono jeszcze tego epizodu we wszystkich szczególach. W ostatnim czasie pojawila sie tendencja, zeby go wyolbrzymiac.
1444 Sl 124
1445 Sl 140
1446 Sl 140
1447 Ne w przedmowie III.
1448 Nienawidzacy frankistów Grätz rozszerza swoje niecheci ... wstecz, do jego poprzedników; bierze za fakty wszelkie plotki i oszczerstwa. Czyz to mozebne, zeby stosunki rodzinne "mesjasza i króla" nie byly powszechnie znane sekciarzom? Jakzez zrobic sobie na predce syna ze swego rodzonego brata? Jedna z wielu pomylek Grätza! Powoluje sie jeszcze na niego Po; dzis juz niepotrzebny.
1449 Ks I 52
1450 Po 19, 22, 38; Ri VIII, 255, 351
1451 Lwów 1769
1452 Szczegóły z artykulu pt. "Frankisci i mord rytualny", podpisanego kr w "Glosie literacko-naukowym" dodatku niedzielnym do "Glosu Narodu" nr 129 z 12 maja 1935 r
1453 Ks I 13, 39, 313
1454 Ks 42, 47, 48
1455 Np. Majer Balaban w swej pracy "Mistyka i ruchy mesjanskie wsród Zydów w dawnej Rzplitej" Warszawa 1933, str. 16, 17 a za nim R1 279 i FrM 73.
1456 Ks I 48-50
1457 Ks I 48-50
1458 Ks I 55
1459 Ks I 50
1460 Rl 268
1461 Ks 141
1462 Ks 72
1463 N tom V 262, 263 i przypisek trzeci na str. 274
1464 Ks 79
1465 Ks I rozdzial VI
1466 Ks I 99
1467 Ks I 97
1468 Ks I 97
1469 Ks I 101, 102
1470 Ks I 104 - Czy Frank jezdzil do Stambulu, to obojetne.
1471 Ustep w cudzyslowie z artykulu pt. "Jeszcze o Frankistach", a podpisanego litera D w "Dodatku literacko-naukowym" do "Glosu Narodu" nr 143 z 26 maja 1935 r.
1472 Bl w przedmowie.
1473 S I 140-142
1474 Bl pod koniec, pomiedzy grudniem a przekladem wiersza Dantyszka ("Dantyskala") o Zydach.
1475 Bl pod koniec, pomiedzy grudniem a przekladem wiersza Dantyszka ("Dantyskala") o Zydach.
1476 U Löwego jest spis wszystkich traktatów Talmudu. S I w przedmowie XXXI-XXXV nie ma tam zadnej nazwy, chocby troche podobnej.
1477 Ks I 103
1478 ks I 140
1479 ks I 140
1480 Ks I 229
1481 Ks I 114
1482 Ks I 130
1483 Ks I 129
1484 Ks. I 137
1485 Ks I 138, 139, 143-7
1486 Ba 102

1487 Bb 247
1488 Fol. 242, rozdzial 412.
1489 Caly ten ustep w cudzyslowach z artykulu pt. "Frankisci i mord rytualny", podpisanego literami Kr w "Glosie literacko-naukowym" dodatku do "Glosu Narodu" Nr 129 z dnia 12 maja 1935.
1490
1491 Ks I 158-161
1492 Ks I 208, 211, 214, 216, 217; wykaz imienny 327-377.
1493 Ks I 176.
1494 Ks I 178-180.
1495 Ks I 192, 193.
1496 Ks. I 177, 181, 204, 205
1497 Ks I 206, 223, 234-236, 253, 299.
1498 Ks I 224-230, 234; Lecz por. Pi 40, 45, 46
1499 Rozmowy i przemowy Franka, spisywane przez uczniów
1500 Z Ksiegi Slów nry 586, 1096, 590, 1046.
1501 Ks I 252
1502 Ks I 27, 28
1503 Tadeusz Korzon: Sprawy wewnetrzne za Stanislawa Augusta.
1504 G 108, 111-112.
1505 Izaak Lewin u R1 312-214.
1506 Ks I 167, 168, 171
1507 Ks I 308
1508 Ks I 248
1509 Ks I 273, 277.
1510 Ks I 272
1511 Ks I 277
1512 Ks I 323, nota 14 do rozdzialu XVIII.
1513 Ks I 212, 305
1514 Tak twierdzi Ks; Po pisze, ze Roch zostal oficerem w armii rosyjskiej, pozostawal w niej jeszcze w r. 1814.
1515 Ks I rozdzial XVII.
1516 Wymienieni imiennie w Po 263-267
1517 Sy 101
1518 S I 178
1519 Ekspertyza jego podane Pj 17-21.
1520 Pj 40, 45, 46
1521 Gc I 129, 157, ,186.
1522 Ku 62, 68, 70
1523 H 4, 5
1524 N tom V 357.
1525 Sl 180
1526 Hi 52, 53.
1527 Hi 61
1528 Sl 229, 231
1529 Sl 232
1530 Jak stwierdza Sl 176
1531 Hi 66-129 passim; N tom V 383; Ku 48-50.
1532 Ku 50
1533 Sl 249, 254, 257
1534 Sl 223
1535 Ku 58-60
1536 Le 289
1537 Hi 173-176, 179, 182

1538 Ba 73, 182-184, 187
1539 Pn, 19, 20, 25, 88.
1540 Pn 25
1541 As P 61
1542 Kr 203
1543 Agitator Feigenduft, przyjety wymiennie przez Sowiety u AsW
1544 AsW 46, 101, 114, 270, 289, 359.
1545 TrM 189
1546 AsW 254
1547 JnD 23p-232, 237
1548 Sl 283, 288. Autor zalicza do syonistów Balabana i Schorra.
1549 Pn 22 - por. nizej rozdzial 36 "Zazydzenie".
1550 Be 340-344, 367.
1551 Phi II 203-208.
1552 Podpulkowników? (uwaga wydawcy)
1553 Ld I 215
1554 Pn 14
1555 Eh.
1556
1557 Szp 157
1558 Ld I 80
1559 Ba 104
1560 Rl 331
1561 Ma 143
1562 Rl 333
1563 Ld I 190
1564 Ld I 64
1565 Ld II 66
1566 Ld I 96
1567 Ld I 96
1568 Ld I 159
1569 Ld I 357
1570 Ld II 21
1571 Ld I 377, 378.
1572 Ld I 199
1573 Ld I 362
1574 Recenzja krótka w wiedenskich "Polnische Stimmen" z 29 grudnia 1917 (nr 52)
1575 Logos i Ethos, Poznan 1921, tom II s. 220-222
1576 Tr M 263, 264
1577 Rl 393, 395
1578 Ds 337
1579 Kor 214, 215
1580 TrM 309-324
1581 Tom 1, str. 200
1582 TrM 99
1583 TrM 117
1584 Kor 11 "Nowe zasady rewolucji socjalnej" wyjasnia autor, jako bolszewizm
1585 W 5
1586 W 8. 91, 92
1587 W 161, 162, 194, 198, 222
1588 W 43, 223, 224
1589 Tr M 250
1590 Rl 371

1591 TrM 140,141, 143
1592 TrM 146
1593 TrM 150
1594 TrM 157
1595 Bd 100 - opinia owego niewiadomego informatora bywa cytowana czesto.
1596 TrM 204
1597 Ld I 169, II 37, 67, 68.
1598 Py IV 55, VII 76-78, III 33
1599 A. Tannenbaum: Weltkrieg, Weltfrieden und Meschiaszeit" Lódz 1920, TrM 131, 133.
1600 TrM 153
1601 W ksiazce o prorokach "Die Neviim" TrL M 156.
1602 Hi 125, 126, 140
1603 Phi II 315, 316
1604 Neue Auflage, Derlin 1918, u TrM 229
1605 Hi 372
1606 Hi 355-374, 375
1607 Hi 253
1608 Phi II 154-164
1609 Phi 154, 165
1610 Hi 366
1611 Kh 88, 107
1612 Ds 322, 323
1613 Zm 349
1614 Szc P 122
1615 Szc P 193-195
1616 Zm 17, 52, 91, 94, 100, 133, 191
1617 Zm 121, 122, 423, 424
1618 Warszawski Dziennik Narodowy z 27.VI.1935: komunikat agencji "Orient" w Kairze.
1619 Zm 173, 54, 185, 238
1620 SzeP 197
1621 Zm 55, 428
1622 Zm 295, 300, 359, 385. ?
1623 Zm 213
1624 KrJ 45
1625 Szc P 369-371
1626 Szc P 358
1627 Szc P 293, 294, 300
1628 Kr J 38, 39
1629 Majmon o Mendelsohnie. Mai II 180
1630 Mr 230
1631 Re 224
1632 Ca 259
1633 Be 360 - pamietniki Lepina.
1634 Warszawski Dziennik Narodowy Nr 154, z 6.VI.1936; Pn 38
1635 As W 250
1636 Pn 38
1637 TrM 299; Pn 39.9
1638 TrP 44, 137, 139
1639 Pn 40
1640 Th 39
1641 Sm 266, 267, 271
1642 AsW 98, 110
1643 Le 66

1644 As P 309, 310
1645 Sn 118, 119
1646 Ri 255
1647 Sm 36
1648 w.
1649 As W 239, 279.
1650 Tr M 326-327
1651 Phi I 202
1652 Phi I 349
1653 Straszliwe, przerazliwe wrecz przyklady przytacza Pn 31-34.
1654 Pr 165
1655 Pn 27
1656 Pn 27
1657 Tm 88.
1658 "Mysl Narodowa" Nr 10 z roku 1925.
1659 Phi I 164
1660 Sr 7, 8, 234
1661 Be 151, 180, 215, 233, 234, 239, 244, 344, 346, 351, 367, 396
1662 H 6
1663 Pn 41
1664 Kn 312
1665 Mc 349
1666 Kn 307
1667 Mc 353
1668 Mc 356
1669 Mc 354, 355
1670 Kn 306
1671 Mc 347, 349
1672 Mc 347, 349
1673 Haa 299
1674 Mc 359-362
1675 Pa 86
1676 Haa 302
1677 Sm 19; Kt 54
1678 Jos XXIV 13; Deut VI 10, 11.
1679 An 269, 299
1680 Ga II 352
1681 As P 72, 91
1682 Je 7, 28, 35, 45-47, 77, 88
1683 Jes 60.
1684 Ne II B 47
1685 An 21
1686 AsW 304-6
1687 Nr 143 z r. 1935
1688 Je 221
1689 Je 206
1690 Je 213
1691 Je 214, 215
1692 List jego w "Glosie Narodu" i uwagi redakcji w Nrze z 23 czerwca 1937. (Przypisek wydawcy). Feliks Koneczny zdaje sie nie wiedziec, ze ksiadz Jan Unschlicht byl podobno rodzonym bratem wybitnego polityka sowieckiego, Józefa Stanislawa Unschlichta, którego córka wyszla za maz za wybitnego, slawnego potem w polskiej historii polskiego komuniste Wladyslawa Gomulke. Wedle sowieckiej encyklopedii ("Bolszaja Sowieckaja Enciklopedia", tom 51, wydanie II, 1958, str. 300),

Józef Stanislaw Unschlicht (1879-1938), urodzil sie w Mlawie. Nalezal w poczatkach stulecia do Socjal-Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy i nawet jeszcze w roku 1917 redagowal w Rosji polska gazete komunistyczna "Trybuna". Glówna jednak jego rola byla (zarówno przed rewolucja jak w okresie rzadów bolszewieckich w Rosji) rola rewolucjonisty rosyjskiego, a potem czolowego dygnitarza w Rosji Sowieckiej. Wedle "Malej Encyklopedii Powszechnej PWN" (Warszawa, Polskie Wydawnictwo Naukowe, 1959, Str. 1078) podaje, ze zostal on w ZSRR "1938 skazany na podstawie falszywego oskarzenia, posmiertnie zrehabilitowany". Najwidoczniej zostal on rozstrzelany w jednym z procesów trockistów i innych "lewicowych" opozycjonistów, przewaznie Zydów. Encyklopedia ta podaje pisownie jego nazwiska jako Unszlicht. (Encyklopedia sowiecka obok pisowni alfabetem rosyjskim podaje w alfabecie lacinskim Unschlicht). Nie znalazlem drukowanych, ani zadnych innych dowodów na to, ze obaj Unschlichtowie byli bracmi, oraz ze Pani Gomulkowa (podobno w chwili gdy pisze porózniona z mezem i przebywajaca w Izraelu) jest córka Józefa Stanislawa Unschlichta, Podaje te wiadomosci jako wyraz communis opinio. Z pamieci dodaje (czytalem o tym przed laty), ze ksiadz Jan Unschlicht dzialal przez czas pewien jako duszpasterz katolicki we Francji wsród tamtejszej polskiej emigracji. Jedrzej Giertych

1693 Sm 300
1694 Phi I 71
1695 Hi 110-111
1696 N IV 241, V 399
1697 Phi I 260
1698 Mai II 216
1699 Bf 189
1700 Phi I 164, R1 364
1701 Phi I 162, 170. Ten Verein zalozony w polu.
1702 Phi I 176, 177; Js 325
1703 Phi II 132-135
1704 Phi II 132
1705 Se 107,108
1706 AsP 435, 436
1707 N tom V 149
1708 Pn 89
1709 Pn 89
1710 Pn 24
1711 Pn 80
1712 As W 10, 11, 26, 51, 97, 99, 101
1713 As P 37-39
1714 Phi I 202, 204
1715 Cytata z frankistowskiej "Ksiegi slów", przytoczona juz powyzej na samym koncu rozdzialu XXX
1716 S I p. XXI
1717 Ks 260
1718 Dmowski w "Przewrocie"
1719 Mr 225, 226
1720 Brd 320
1721 Ch 115, 116

Za: http://www.koreywo.com/Biblioteka/Cywilizacja%20zydowska.htm